# MATERJAŁY
## DO
# HISTORJI CIECHOCINKA

OD ZAPOCZĄTKOWANIA BUDOWY WARZELNIÓW SOLI
DO WYBUCHU WIELKIEJ WOJNY

z 75 rysunkami i 3 planami

Zebrał i wydał
MARJAN RACZYŃSKI

ZESZYT PIERWSZY

WARSZAWA 1935

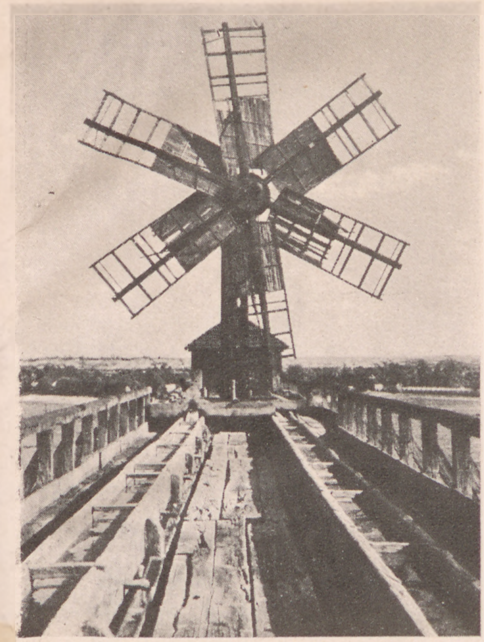
Drukarnia i Litografja
JAN COTTY
w Warszawie, Kapucyńska 7.




Rys. 1. Pierwsze pieczęcie warzelniów soli i zakładu zdrojowego.

## SPIS ROZDZIAŁÓW.

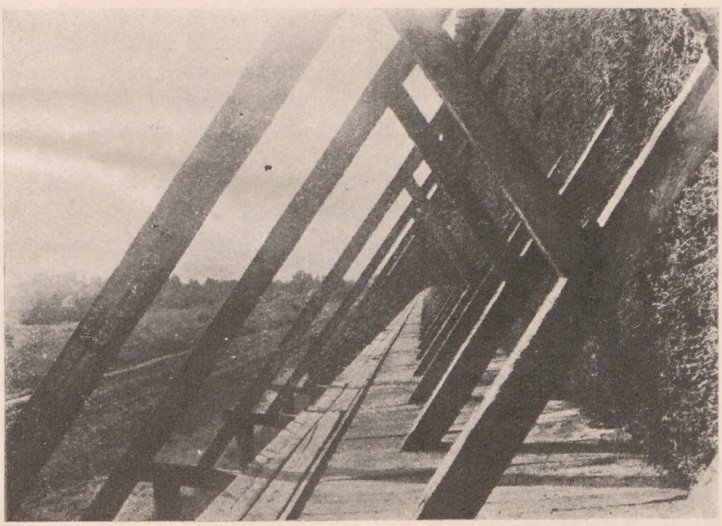
str.



Trzy kondygnacje drugiej tężni:

góra — z wylewkami i żłobami, rozprowadzającemi solankę, w celu dalszego jej wzmocnienia;
środek — ciernie ułożone dla skroplania solanki;
dół — ze zbiornikiem stężonej solanki.

Rys. 2



Rys. 3



Rys. 4

# *Od szperacza.*

Ciechocinek, jako jedno z większych zdrojowisk w Polsce, powinien posiadać swoją monografję. W tej intencji robię początek w gromadzeniu materjałów na użytek przyszłego dziejopisa.

Gorąco zachęcam ludzi dobrej woli do dalszego zbierania materjałów, obficie rozrzuconych po archiwach, głównie rządowych i diecezjalnych, dostępnych dla wszystkich i doskonale prowadzonych. Na tem miejscu składam dyrekcjom tych archiwów najgłębsze podziękowanie za okazaną mi pomoc.

Archiwa przedrozbiorowej Polski na rozkaz Katarzyny II zostały w listopadzie 1794 r. przewiezione do Petersburga.

W 1799 r. Prusacy uzyskali pozwolenie skierowania ich z powrotem do Warszawy. Po szwedzkich spustoszeniach i marszach wojsk cudzoziemskich podobne przesyłki nie wzbogaciły archiwów.

Sądzę, że wiele jeszcze materjałów udałoby się odszukać w prywatnych zbiorach rodzinnych, w pierwszym rzędzie mam na myśli dokumenty po panach Kościelskich, Niemojewskich i Zawadzkich, dalej po byłych naczelnikach warzelniów soli i członkach komitetu głównego. Dotąd nie wróciły z Rosji akta górnicze i D. Ż. W. W. i te nie zostały wyzyskane. Brak wielu szczegółów o działaczach ciechocińskich powstał wskutek trudności znalezienia o nich autentycznych danych, bo rodowody wielu urzędników w aktach emerytalnych zaginęły.

Korzystałem nie tylko z Archiwów państwowych, lecz również z Archiwum kapituły włocławskiej, aktów zakładu zdrojowego, popierów obywateli słońskich, z dzieł Staszica, Adolfa Pawińskiego, T. Korzona i innych.

Do chwili wydania pełnej monografji, Komisja zdrojowa w Ciechocinku, nadsyłane dopełnienia będzie gromadzić i przechowywać.

W końcu niniejszej pracy podaję w chronologicznym porządku, jako załączniki, 53 dokumenty w odpisach i 3 plany wskazujące etapy rozwoju Ciechocinka. Przeglądanie ich może będzie nużyć czytelnika, ale pozwolą mu wyrobić sobie samemu dokładne pojęcie o danej chwili dziejowej; czytanie zaś pełnego tekstu da mu możność poznania dawnych polskich urzędów, ówczesnego stylu i występujących na widowni osób. Dokumenty znalezione w obcych językach podane są w polskim przekładzie, stare autentyki polskie podane są tegoczesną pisownią w celu ułatwienia czytania.

Rysunki w tekście obejmują tylko nieistniejące już budynki, ażeby nie uległy zapomnieniu. Oprócz starych fotografji korzystałem także z odręcznych rysunków pułkownika Sielnickiego, leczącego się w Ciechocinku w ostatniej ćwierci zeszłego stulecia i przez niego łaskawie mi ofiarowanych.

Układ zebranych danych, jakie udało się odnaleźć, podałem w formie dostępnej, łatwo dającej się uzupełnić materjałami, mogącymi być zebranymi przez dalszych szperaczów.

Należy gorliwie inwentaryzować to co jeszcze nam pozostało, bo czasy są zmienne i nie jeden szczegół może nazawsze zaginąć.

Musiałem obszerniej omówić dawny Słońsk i dawne Wołuszewo (Wieluszewo), bo znaczne połacie ich gruntów weszły w skład teraźniejszego miasta Ciechocinka i na ich powierzchni stoją główne budynki warzelniane. Nie mogłem również pominąć Raciążka i byłej parafji Słońskiej ściśle związanych z dziejami Ciechocinka. Obszerniejszy wstęp łączy dzieje Ciechocinka ze zmiennymi losami całego kraju.

Sądzę, że wzmianki o pobliskich osiedlach były konieczne. Ostatniego roku została wydana praca pod tytułem „Dzieje Torunia z okazji 700-lecia założenia miasta", z którą radzę się czytelnikowi zapoznać.

W sprawach tyczących się analiz wód, działania solanki, wskazań lekarskich, przekrojów źródeł, wydanych przepisów i prac o Ciechocinku, odsyłam do książki D-ra Dembickiego, pod tytułem „zbiór prac naukowych i literackich o Ciechocinku".

*Marjan Raczyński.*

Warszawa, dnia 31 października 1934 r.

# 1. Wstęp.

Treść: a) brak soli na Kujawach i uchwała budowy warzelni — str. 1; b) z przeszłości Słońska — str. 6; c) wizytacje parafji Słońskiej i Raciążskiej — str 10; d) kasztelanowie słońscy — str. 18; e) stosunek starostów do osadników słońskich — str. 19; f) spory słońszczań pomiędzy sobą — str. 27; g) amt Raciążski — str. 29; h) przejście Słońska na własność marszałka Soult'a — str. 30; i) sumy bajońskie — str. 31; k) pieniądz — str. 31; l) miara gruntów — str. 32; m) wykopaliska — str. 33; n) cudzoziemcy — str 33; o) zmieniające się rządy w kraju — str. 33; p) komitet urządzający — str. 36; r) służba zdrowia — str. 36; s) górnictwo — str 37.

Dla lepszego zrozumienia dziejów Ciechocinka należy się zapoznać z dawnym stanem solnictwa w kraju, oraz przypomnieć sobie bieg wypadków historycznych, związanych nie tylko z województwami kujawskiemi, to jest brzesko-kujawskiem i inowrocławskiem z Ziemią dobrzyńską, lecz również z szybko następującemi po sobie zmianami w zwierzchnim zarządzie kraju.

Z podręczników historji Polski wiadomo, że województwo inowrocławskie, do połowy XV w. zwane gniewkowskiem, składało się z powiatów — inowrocławskiego, gniewkowskiego i bydgoskiego, tudzież z Ziemi dobrzyńskiej; ta ostatnia bliżej nas interesująca, dzieliła się na powiaty: dobrzyński, lipieński i słoński; posiadała miasta: Dobrzyń nad Wisłą, Lipno *Słońsk* i Skępe. Z tego widać, że dawniej Słońsk odgrywał niepoślednią rolę, będąc miastem i zarazem kasztelanją. Po pierwszym rozbiorze Polski przeszły pod panowanie pruskie starostwa: inowrocławskie, gniewkowskie i bydgoskie z dzierżawą Złotoryja, Słońsk zaś, znalazł się w granicach województwa brzesko-kujawskiego. Ostatnimi czasy środkowa część Słońska weszła w skład miasta Ciechocinka narówni z częścią Wołuszewa, bowiem na ich gruntach pobudowano warzelnie soli i dla tego Słońsk nie może być pominięty w niniejszej monografji.

a) *Brak soli na Kujawach i uchwała budowy warzelni soli.* Jak wiadomo, żupy solne należały do nadwornego skarbu królewskiego. Obowiązane były dostarczać sól województwom po cenach niskich i stałych. Województwa kujawskie t. j. brzesko-kujawskie i inowrocławskie z Ziemią dobrzyńską miały zapewnioną dostawę roczną po 3.000 beczek soli warzonej ruskiej, ale ilości tej nigdy nie otrzymały, a czasami po 3 i więcej lat z rzędu ani jednej beczki. Od roku 1702 do 1707 nastąpiła w dostawie soli przerwa pięcioletnia. Brak soli stanowił ustawiczną troską sejmiku województw kujawskich. Przez odcięcie Wieliczki i żup ruskich nastąpiła w kraju katastrofa solna.

W dziele Tadeusza Korzona „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta" znajduje się wzmianka o tem, że Jacek Jezierski, kasztelan łukowski, prowadził od 1780 r. do 1795 r. w Solcy (Szolcy) powiatu Łęczyckiego, warzelnie soli z tężniami i niezbędnemi urządzeniami przez siebie wzniesionemi. Skarb Rzplitej w tem mu dopomógł. Połowę wsi nabył Jezierski od Ko-

legjaty Łęczyckiej, druga połowa została nadal w rękach arcybiskupa. Zasługi Jezierskiego jako wielkiego przemysłowca nie są dotąd należycie ocenione, a były bardzo znaczne. Urodził się w r. 1722, zmarł w 1805. W ostatnim roku życia otrzymał od rządu austrjackiego tytuł hrabiowski za swoją działalność przemysłową.

U Korzona znajduje się również wzmianka, że „oficjaliści komory celnej w Nieszawie donieśli zwierzchnikowi swemu superintendentowi prowincji Mazowieckiej, a ten Komisji Skarbu Koronnego, że w pobliżu rzeczonej komory pod wsią Ciechocinkiem wytryskuje woda, częściami solnemi napełniona tak obficie, że na roślinach i ziemi okazują się wypory widoczne”. Do zbadania został wydelegowany „nauki lekarskiej doktór” Dziarkowski, który raportem z d. 27 września 1788 r. stwierdził prawdziwość doniesienia. Zainteresowanie solą było tak wielkie, że w dniu 28 kwietnia 1788 r. znany powszechnie Tadeusz Czacki, wówczas starosta nowogrodzki, podjął się z polecenia komisji skarbu koronnego objechania miejsc solnych. Przy pomocy oficjalistów skarbowych i inżyniera Mehlera, oficera artylerji konnej, zbadał Czacki źródła słone w Busku, Solcy, Owczarach, Bejscach, Gumiennicy, Wąchocku i Rączkach. Obszerny raport złożył komisji skarbu 16 czerwca 1788 r., a ta ostatnia przesłała go Radzie Nieustającej w celu wyjednania doraźnej pomocy Buskowi, gdzie roboty prowadził hr. Beüst i Solcy, gdzie Jacek Jezierski pobudował własną warzelnię soli. W 1790 r. został delegowany Rejchert „do głębienia poznaków soli w Słońsku i Witkowicach w Łęczyckiem, oraz sprawdzenia tam robót prowadzonych przez Wyrwicza”.

W spisie warzelni i kopalni soli, istniejących w tym czasie znajdują się: 1) w Solcu wsi klucza Zborowskiego hr. Tarnowskiego, 2) w Busku 8 szybów spółki zagranicznej pod dyrekcją hr. Beüsta, 3) w Owczarach, 4) w Gumiennicy pod Straszniewem, w powiecie Chęcińskim, hr. Tarnowskiego, 5) we wsi Solca (Szolca) w Łęczyckiem, mającej zbyt dużą przymieszkę siarki, co w końcu uniemożliwiło gotowanie soli kuchennej, 6) w Wąchocku i 7) w Rączkach, gdzie pracowała kompania „patrjotyczna”.

Kiedy społeczeństwo zaczęło się ruszać w tym kierunku i doszło do pozytywnych rezultatów, odezwała się ślachta kujawska. Dnia 8 lutego 1790 r. na zjeździe koła rycerskiego województw kujawskich w Radziejowie, (od 1510 r. obydwa województwa kujawskie wspólnie sejmikowały w Radziejowie), pod przewodnictwem Józefa z Rudnik Rudnickiego, pisarza ziemskiego brzesko-kujawskiego, zapadła uchwała, zapisana we wnioskach (laudach) pod punktem 6 treści następującej: „znamy dokładnie, że sława narodu i jego trwała pomyślność bez wojska zabezpieczona być nie może, a wojsko bez przyzwoitej płacy, z tego powodu chętnie ofiarę z majątków naszych uczyniliśmy; gdy więc tak jest naród powolnym, ma też słuszne prawa od zwierzchności krajowej domagać się, iżby ona o potrzebach narodu osobliwie ultimae necessitatis zaradziła, a taką potrzebą jest sól, bez której nikt żyć nie może. Gdy więc okazuje się, że w województwach naszych jest słona woda na królewszczyźnie Słońsk zwanej, z której sól warzona być może, przeto j. j. w. w. posłowie dopominać się będą zalecenia prześwietnej Komisji Skarbowej, iżby tę fabrykę krajowi wielce użyteczną rozpoczęła, albo najj. stany sejmujące zebrać się mogącej kompanji rozpocząć i kontynuować takową fabrykę dozwoliły”.

Zatem oddano sprawę popierania budowy warzelni soli w ręce swych posłów.

Na Sejm czteroletni (od 7 października 1788 r. do 31 maja 1792 r.) posłowali następujący ziemianie wybrani w dniu 17 sierpnia 1788 r.: z województwa brzesko-kujawskiego — Stanisław z Lubrańca Dąmbski, podkomorzy brzesko-kujawski, starosta dybowski (ruiny zamku Dybów naprzeciwko Torunia) i Ignacy Zboży z Zakrzewa Zakrzewski, starosta grodowy radziejowski; z województwa inowrocławskiego — Serafin z Wawrzynowa Sokołowski, starosta nieszawski, sekretarz królewski i Dezydarjusz Leszczyński, starosta grabowski; z Ziemi dobrzyńskiej — Jan Nepomucyna Zboiński, starosta mszański i Antoni Nałęcz, podstoli rypiński. Dodatkowo wybrano na Sejm jeszcze 6-ciu posłów na zasadzie jednego z 13 punktów, zawartych w przystąpieniu do aktu generalnej obojga narodów Konfederacji

ścielny zamożny. W r. 1776 stanęła nowa plebanja, gdyż wylew 1772 r. zabrał starą; również stanęła nowa stodoła, na miejscu zabranej poprzednio przez wylew 1770 r. Kościół przez powodzie został bardzo uszkodzony, lecz jest już należycie odrestaurowany, kryty dachówką. Co do gruntu proboszczowskiego i dochodów proboszcza lustracja pisze dosłownie: „włóka roli począwszy od kościoła aż do granicy Ciechocinka, dóbr dziedzicznych pani z Orsettich Niemojewskiej, starościny kruświckiej wzdłuż staj circiver 9, wszerz dwojgiem staj między włókami landwójta Witta z jednej strony i Jana Mielki z drugiej strony, na którą oziminy ze wszystkich ćwierci toruńskich 35 wysiać można. W tejże włóce łąki sadowej jest morgów 12 prosto w kościół. Tak na łasze, jak i na Wiśle, prosto włóki swojej ma wolne ryb łowienie różnemi sieciami". Dziesięciny z Dużego i Małego Słońska — 168 złp.; z Ciechocinka i Wołoszewa żyta in grano korcy 6 toruńskich i owsa 6 korcy; z Borzozy 18 złp.".

Dodać jednakowoż należy, że po daniu pozwolenia holendrom w 1782 r. na budowę domu modlitwy, szkoły i założenia ewangielickiego cmentarza, to jest po rozdziale parafji na katolicką i ewangielicką, starosta monitował holendrów, że nie dają zaległej dziesięciny księdzu proboszczowi.

Podczas lustracji za czasów pruskich w 1797 r. proboszczem słońskim był ks. Pilecki, a organistą Korytkowski. W 1800 r. proboszczem słońskim był ks. Pleski. Dziesięciny od gospodarzy Dużego i Małego Słońska otrzymywał po 20 talarów rocznie. Kościół znajdował się na miejscu, gdzie teraz stoi kantor warzelniów soli, a cmentarz w bliskości — naprzeciwko parku głównego. Ostatni proboszcz ks. Rost został w 1824 r. za biskupa kujawsko-kaliskiego Józefa Koźmiana (1822—1831) przeniesiony do Kościelnej Wsi. Umarł w 1829 r.

Dalsze dzieje parafji Słońskiej ściśle są związane z powstaniem Ciechocińskich salin, będą zatem podane niżej w łączności z budową warzelniów.

Nie od rzeczy będzie nadmienić na tem miejscu, że sąsiadująca ze Słońskiem wieś biskupia Psiarzewo (Siarzewo, parafja nieszawska) puszczona była w 1730 r. cudzoziemcom przez biskupa Szembeka w 30-toletnią dzierżawę, w ten 12 włók wsi za opłatą czynszu rocznego po 10 zł. od włóki, z obowiązkiem koszenia i grabienia na rzecz biskupa łąki na Wylkowyjach i łąki na Psiarzewie, jak również cięcia kosami owsa na folwarku Psiarzewo.

Łącznie z kościołem słońskiem należy skreślić parę słów o kościele w Raciążku, proboszczowie którego przez długi czas byli duszpasterzami ludności w granicach teraźniejszego miasta Ciechocinka. Pierwiastkowo Raciążek nazywał się „Raciąż włocławskiego biskupa miasta" dla odróżnienia od „Raciąża"—królewszczyzny na Mazowszu, od 1512 r. posiadłości biskupów płockich i od Raciąża na pomorzu, który nosił nazwę „Raciąż pomorski". W archiwum kapituły włocławskiej znajdują się protokuły lustracji kościoła w Raciążku i tamtejszych majątków biskupich, jak również ciekawe stare akta parafji raciążkiej. Pierwszy kościół w Raciążku, poza kaplicą zamkową, pod wezwaniem Ś-tej Małgorzaty stał na miejscu obecnego kościoła. Istniejący obecnie kościół pod wezwaniem Ś-go Hieronima był rozpoczęty przez biskupa Hieromina Rozdrażewskiego w 1598 r. i wykończony przez biskupa Wawrzyńca Gembickiego w 1612 r. Drugi z rzędu drewniany kościół wybudowano w 1570 r. pod wezwaniem Ś-go Wawrzyńca na rynku, w miejscu gdzie stoi teraz figura. — Zamek został pobudowany w 1200 r. przez biskupa kujawsko-pomorskiego Wolimira i tylko przez krótki czas w 1259 r. był zajęty przez Kazimierza księcia Kujawsko-Łęczyckiego. W 1330 r. zdobyli go krwawo Krzyżacy pod wodzą Wernera von Orselen: pozostałych przy życiu obrońców zamku i kościoła wykupił z niewoli biskup Maciej Golanczewski z rodu Połukow (1323—1364) za 400 grzywien: wybudował on nowy zamek murowany. Za tego biskupa stanęła umowa normująca wymiar dziesięciny dla duchowieństwa ziemi pomorskiej, ustalając po 6 gr. z łana. W 1343 r. gościł na zamku Kazimierz Wielki. W 1397 r. bawiła królowa Jadwiga. W latach 1402, 1407 i 1410 przebywał na zamku raciążkim Władysław Jagiełło. W 1467 r. zamek odbudował biskup Jakób Siemieński. W 1533 r. ponownie odrestaurował biskup

Jan Karnkowski (1531—1537), dobudowując nową wspaniałą wieżę. Biskup Mikołaj Dzierzgowski (1543—1446) wcielił do funduszu psałterzystów katedry Kujawskiej wójtowstwo Raciążkie (102 morgi 104 pręty) na utrzymanie ósmego psałterzysty. Wójtostwo to zostało wydzierżawione przez rząd rosyjski w 1841 r. mieszczanom raciążskim za opłatą po 89 rb. 6½ kp. rocznego czynszu, a w 1867 r. — oddane im na wyłączną własność, naturalnie za odpowiednią zapłatą. Dokładnie odbudował zamek na wzór „niemiecki" biskup Rozdrażewski. Do upadku zamku przyczynił się biskup Gembicki (1609—1615), który nie miał serca do Raciążka i letnią rezydencję biskupów kujawskich przeniósł w 1610 r. do Ciechocina, Ziemi dobrzyńskiej. Ostatniej reperacji zamku dokonał biskup Krzysztof Szembek, przerabiając go na pałac w stylu „włoskim".

Na zamku w Raciążku (kiedy nazywał się jeszcze Raciążem), zmarli następujący biskupi włocławscy: w 1383 r. Zbilut Golanczewski, w 1494 r., Piotr Bniński, w 1537 r. Jan Karnkowski i w 1609 r. Maciej Pstrokoński.

Dewastacją rozpoczął Sydow, wspomniany w rozdziale w „amcie raciążkim". Urzędowe zeznania mieszczan złożone w magistracie raciążskim 26 maja 1827 r. świadczą, że cegły z rozebranego zamku użyto do wzniesienia obory i stajen pod Toruniem, browaru z gorzelnią w Ostrowach i całego folwarku w Straszewie. Pozostałe ruiny osada Raciążek odkupiła od rządu rosyjskiego za 60 rs. 25 kp. na licytacji odbytej w Nieszawie 3 lutego 1889 r. wraz z gruntem 190 prętów kwadratowych mającym. Akt rejentalny został spisany w Nieszawie 27 listopada (10 grudnia) 1890 r. Wkrótce potem, bo 27 listopada 1900 r., osada Raciążek nabyła dodatkowo z wolnej ręki na pastwisko sąsiadujące z ruinami wzgórza około 10 morgów. Ochrona murów pozostawiała wiele do życzenia.

W celu ratowania pamiątkowego zabytku zorganizowało się w Ciechocinku kółko osób (M. Raczyński, ks. kanonik Górzyński, D-rowa Rouppertowa i D-rowa Sawicka) z chęcią nabycia ruin, na co zebrali pomiędzy sobą 150 rb., a potem 40 rb. na sporządzenie planu otaczających go wzgórz. Odcięto 6 morgów 32 pręty. Obywate raciążcy wyrazili swą zgodę i sprawa znalazła się na dobrej drodze. W tym czasie powstało Towarzystwo Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie i to skłoniło nabywców ruin do zmienienia pierwotnego zamiaru o tyle, że przelali uzyskane prawo kupna na rzecz tegoż Towarzystwa, jako jedynie, powołanego do ochrony ruin raciążskiego zamku, i na to obywatele raciążscy również wyrazili swą zgodę, nie podnosząc umówionej ceny. Odpowiedni akt został spisany 10/23 lutego 1912 r. w Nieszawie przed rejentem Stanisławem Dunin-Borkowskim, który dokonał urzędowych formalności bezinteresownie wobec świadków, księdza kanonika Władysława Górzyńskiego, proboszcza w Raciążku i Marjana Raczyńskiego dyrektora ciechocińskiego zakładu zdrojowego. Ci ostatni zapłacili umówioną sumę stającym do aktu upoważnionym ze strony obywateli osady Raciążek Edmundowi Kozłowskiemu i Mateuszowi Iwińskiemu. Ze strony Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości stawili się—prezes Edward hr. Krasiński i sekretarz Dr. Kazimierz Broniewski. Obywatele raciążscy realnie wypowiedzieli się za pielęgnowaniem pamiątki, oddali bowiem 6 morgów 32 pręty gruntu wraz z ruinami zamku za 150 rb., to jest prawie darmo. Inicjatorzy w dalszym ciągu zajmowali się zbiórką pieniędzy, oddając je Towarzystwu i opiekowali się ruinami. Między innemi uprosili architekta Lisieckiego z Warszawy o wykonanie projektu ładnej kawiarni, w celu zachęcenia ciechocińskich gości do wycieczek na ruiny. Do wykonania projektu stanęła wojna na przeszkodzie. Pokładane w Tow. opieki nad zabytkami przeszłości nadzieje nie ziściły się.

Ks. Władysław Górzyński wydał w 1913 r. broszurę pod tytułem „Zamek w Raciążku", z której również czerpałem wiadomości.

Raciążek Kujawski, jako własność biskupów Kujawskich, a nie Rzeczypospolitej nie mógł mieć kasztelana-senatora. Na liczbę 3-ch zamków Raciążkich zasiadał w senacie tylko jeden kasztelan.

Tutaj wstawię parę słów o Nieszawie. Podług książki „Dzieje Torunia" przybył do Torunia Kazimierz Jegielończyk (1447—1492), 12 września 1454 r. z matką i żoną.

w Warszawie w dniu 16 grudnia 1790 r., który opiewał: „deputowanych do konstytucji podwójną liczbę mieć chcemy”. Wskutek tego wybrano dodatkowo: z województwa brzesko - kujawskiego — Tadeusza Trzcińskiego, starostę kruszwickiego i Stanisława Dąbskiego; z województwa inowrocławskiego — Józefa Trzebuchowskiego, cześnika kowalskiego i Ludwika Madalińskiego; z Ziemi dobrzyńskiej — Jana Ośmiałowskiego, starostę grodzkiego bobrownickiego i Ignacego Działyńskiego. Nazwiska tych wszystkich posłów związane są z powstaniem warzelniów soli w Ciechocinku.

Starania ich uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. W Volumina legum, tom IX (Wydawnictwo Komisji prawniczej Akademji Umiejętności w Krakowie z roku 1889) znajduje się interesująca nas uchwała Sejmu pod tytułem: „ubespieczenie fabryk solnych”, która brzmi dosłownie jak następuje: „Gdy opatrzyć solą Kraj cały, jest Nas Króla i Stanów zamiarem, zlecamy Komisji Skarbowej obojga narodów, aby te miejsca, gdzie są fabryki solne, lub gdzie stawiania ich okaże się sposobność, za zmówieniem się z właścicielami przez osoby zdatne, lustrować kazała. W miarę zaś potrzeby, bądź za dostateczną kaucją pieniądze na pewny czasu wymiar bez prowizji, utrzymującym lub zakładającym takowe fabryki pożyczyły, bądź od każdej beczki soli wyrobionej, garncy dwanaście trzymającej, nagrodę wyznaczyły i we wszystkich zdarzeniach istotną pomienionym fabrykom przynosiły pomoc. Gdyby zaś Komisja Skarbowa obojga narodów o takowe fabryki układów, jako wyżej z posesorami uczynić nie mogła, lub nie znaleźli się takowi, coby nowe fabryki sami zakładać chcieli, dozwalamy w takowych zdarzeniach tejże Komisji Skarbowej nowe zakładać, lub będące kosztem publicznym rozszerzać, wolne fabryki i dobra królewskie i duchowne, w których są lub być mogą aktualne fabryki solne, lub jakieby były do nich z przyległości swej potrzebne za inne Rzeczypospolitej dobra w ekwiwalencji zamieniać i ludzi do tego zdatnych z zagranicy sprowadzać, warując: że dopóty skarb na siebie trzymać będzie takowe ze słonej wody fabryki, dopóki nie znajdą się takowi obywatele, co koszta skarbowi wrócą, pewność utrzymania i pomnożenia zaczętych robót, zapewnią”. Pod tym aktem następują podpisy urzędujących dygnitarzy i deputowanych do konstytucji prowincji Rzeczypospolitej. Na pierwszym miejscu podpis Stanisława Nałęcz-Małachowskiego, ref. W. K., sejmowego i konfederacji prowincyj koronnych marszałka, oraz Kazimierza Xięcia Sapiehy, gen. art. Lit., marszałka konfederacji prowincyj W. Ks. Litewskiego. Z pośród kujawskich posłów widnieje podpis Jana Nepomucena Zboińskiego, posła Ziemi dobrzyńskiej i jednocześnie deputowanego do konstytucji z prowincji Wielkopolskiej. Wszystkiego 17 podpisów osób do tego upoważnionych. Uchwałę tę oblatowano w dniu 5 marca 1791 r. przed Antonim Siarczyńskim, sekretarzem królewskiego majestatu, jednocześnie sekretarzem zwykłego sejmu jeneralnego i sekretarzem ogólnej konfederacji Królestwa — z tytułu jego urzędu. Zatem gdyby nie przeszkodziły rozbiory, warzelnia soli w Ciechocinku lub Słońsku stanęłaby jeszcze w XVIII wieku. Z dalszych poszukiwań widać, że postanowienia solne Sejmu Wielkiego były przez następne rządy skrupulatnie wypełniane.

Sejm Wielki w swej uchwale potraktował sprawę solną szerzej, aniżeli zapoczątkował ją sejmik kujawski, bo zajął się poszukiwaniem soli w całej Rzeczypospolitej. Najwięcej danych po temu zdawało się że miało Kieleckie i tam odrazu przystąpiono do wierceń na dużą skalę. Należy jednak zaznaczyć, że przedtem jeszcze bo od 1780 r. do 1785 r. z polecenia Stanisława Augusta czynił poszukiwania soli kapitan de Carosi poniżej Krakowa, pomiędzy Krzesławicami a Mogiłą, i sprowadzony z Saksonji hrabia Beüst — w Busku i w okolicy doliny Nidy. Tegoż Beüsta upoważnił król w 1783 r. do zorganizowania akcyjnego Towarzystwa do eksploatacji soli, składającego się z 32 akcjonarjuszów, do czego jednak nie doszło.

Na gruntach słońskich rozpoczęto roboty wiertnicze około 1791 r., obok kościoła i obok domu tak zwanego czerwonego, na prywatnej drodze prowadzącej od teraźniejszej apteki do warzelniów soli na gruncie zostającym w posiadaniu obywatela Mielkiego. Wiercono również pod Raciążkiem i w Ciechocinku. Instrumenty wiertnicze

wypożyczono w Fahrwasser pod Gdańskiem: oddał je właścicielom po upadku Rzeczypospolitej inspektor pruski Reichert, jak widać z memorjału K. Wolickiego (patrz załącznik Nr. 17), niezawodnie ten sam, który rozpoczął wiercenia za Stanisława Augusta.

Na gruntach *ciechocińskich* za Stanisława Augusta wiercono źródło w miejscu gdzie obecnie znajduje się fundacja Józefy Sierakowskiej. Okazało się, że było to najsilniejsze źródło i dla tego źródła słone nazwano ciechocińskiemi. Grunt ten wówczas dzierżawił od Niemojewskich niejaki Marczak. Próba dokonana była za pomocą lanych rur żelaznych, które po przebiciu warstwy kurzawski na głębokości 64′ doszły do iłu i tam się oparły. Ostatecznie głębokość otworu świdrowego dosięgła 32⁷/₈ łachtrów, jak niemieccy górnicy nazywali polskie sążnie — przeszli przytem ił (9′6″) i szary wapienny kamień pomięszany z marglem i modro-zielonym iłem. Analizy solanki nie robiono.

Za czasów pruskich ponowiono roboty w Raciążku, Słońsku i Ciechocinku pod kierunkiem Kürstera od 1798 r. do 1801 r. przez Mieleckiego, z rozkazu hr. Redena, ministra pruskiego po zwiedzeniu okolic Ciechocinka przez Aleksandra Humboldta. Bliższe szczegóły podano w rozdziale o źródłach.

O tem, że warzyli sól okoliczni mieszkańcy ze słonej wody, spływającej luzem do Wisły pod Słońskiem, prymitywnymi sposobami, wiemy z licznych dokumentów historycznych, ale warzelni na Słońsku nie było. Soli wiecznie brakowało. Jedzono często „po włosku", to jest bez soli. Mazowsze sprowadzało z konieczności sól zamorską liwerpolską przez Królewiec i Gdańsk, a Wielkopolska z Halli (sól halska). Ale i te źródła nie wystarczały na potrzeby ludności.

Dla lepszego zobrazowania stanu solnictwa w dawnej Rzeczypospolitej pozwolę sobie podać dodatkowo jeszcze niektóre szczegóły pomimo, że wychodzą po za ramy niniejszej pracy.

Za bytnością w Nieszawie (pod Toruniem) Kazimierza Jagiellończyka w 1454 r. przyznano ślachcie 3 razy do roku prawo nabywania soli w Wieliczce po cenie 6 gr. za centnar i w Bochni po cenie 8 gr. za centnar ówczesnej monety, a to pod karą 3 grzywien. Przywilej ten potwierdzono w 1496 r. na sejmie w Piotrkowie.

Dekretem królewskim żupnik w Wieliczce miał prawo zakładania karbarji (warzelnie soli) wszędzie, gdzie ku temu znalazłby odpowiednie warunki. Skorzystano z tego. sprowadzono z żup krakowskich barkami brudną sól z wybojów, opraw, bałwanów i okruchów do Torunia za Zygmunta Augusta i do Bydgoszczy za Stefana Batorego, gdzie ją rozpuszczano w wodzie, oczyszczano od zbędnych przymieszek i taką wodę nasyconą solą (surowiec) gotowano na płaskich panwiach (czrany, czryn, t. j. trzon, po czesku: brytwanna—panew, po rusku: panew—czren). Waryczów nazywano zwaryczami. Karbarje te nie wytrzymały rachunku wobec zwrastającej drożyzny opału.

Dla prowadzenia wspomnianych karbarji zawiązaną została w roku 1572 spółka w Toruniu, następnie zatwierdzona przez Zygmunta Augusta. Pozwolono jej wywieść z Małopolski 1,200,000 beczek tak zwanego „rumu". Pozwolono również na oczyszczanie morskiej soli. Sprzedażna cena soli — warzonki nie powinna była przekraczać ceny soli ruskiej — samborskiej. Do spółki tej należeli: Krystjan Mandufel, bracia Loisowie i inni.

Stefan Batory założył warzelnię w Bydgoszczy, gdzie robiono liczne próby, — niestety koszta eksploatacji okazały się również zbyt wysokie. Spółka bydgoska składała się z podskarbiego Rokosowskiego, ks. Ługowskiego, proboszcza Miechowskiego, Prospera Prowana, żupnika krakowskiego i Króla Jegomości, mającego uczestniczyć tylko w czystym zysku.

Lotaryńczyk Filip Regnault zaprojektował w 1585 r. nowy system rusztów do palenisk, lecz i te nie wytrzymały kalkulacji. Nawet wytworzona konkurencja przez Mikołaja Firleja, kasztelana rawskiego, który założył w Toruniu drugą warzelnię, nie wpłynęła na obniżenie kosztów produkcji. Sprawa upadła. Nie przypuszczano wówczas że w okolicy Inowrocławia znajdują się tak wielkie pokłady soli.

Składy ruskiej soli były w Bydgoszczy, Toruniu, Dybowie, Nieszawie, Dobrzyniu i Dobiegniewie.

Wspomnieni królowie przez zakładanie warzelni soli nieśli nietylko pomoc swym poddanym, lecz również pragnęli w swej polityce skarbowej powstrzymać wywóz polskich pieniędzy zagranicę. Już wówczas zachęcano do tworzenia spółek akcyjnych.

W tych wyjątkowo szczęśliwych momentach, kiedy sól dochodziła do województw kujawskich, mogła z niej korzystać bezpłatnie jedynie szlachta; rachunki z żupami prowadziły sejmiki przez swych żupników, mianowanych przez króla (w 1716 r. żupnikiem na Kujawach był Modliński), płatnych z ogólnych podatkowych funduszów. Solą płacono często pobory urzędnikom wojewódzkim, którymi była zwykle miejscowa szlachta. Otrzymywaną sól ruską potocznie nazywano solą suchodniową z tego powodu, że wydawano ją z magazynów 4 razy do roku w suche dni; w województwach kujawskich rozdawano sól na Zielone Świątki, które poprzedzają również szereg suchych dni. Szlachta otrzymywała sól podług opracowanego klucza, opartego na ilości posiadanych łanów, po cenie kosztów przewozu; później za opłatą po 48 gr. za beczkę, to jest za $^{1}/_{4}$ wartości. Nieszlachta, jak również posesorowie dóbr królewskich i duchownych, kupowali sól ze składów urzędowych, płacąc ceny handlowe. W 1520 r. otwarto w Bydgoszczy skład soli ruskiej, z dochodów którego przeznaczono $^{1}/_{4}$ część na utrzymanie wojska. Zygmunt August zakazał używania soli zagranicznej, z wyjątkiem obsługi szkut idących z Gdańska, licząc po 1 beczce na szkutę. Stefan Batory pozwolił prywatnym osobom korzystać z kruszców znajdujących się wewnątrz ziemi i zwolnił od obowiązku wyjednywania pozwolenia na gotowanie soli.

Na wieś kujawską wypadało średnio po 4 beczki rocznie. W starych laudach województw kujawskich znajdują się uchwały domagające się dostawy soli „według starych praw i przywilejów stanu szlacheckiego", albo „ażeby w podatkach sól poręczoną była", a nawet tak srogie zastrzeżenie „aby podskarbi bez wiadomości województw nikomu nie arendował ekonomji samborskiej" głównej dostarczyni soli. Jan Kazimierz zastawił dworowi austrjackiemu żupy wielickowskie za nadesłanie pomocy w ilości 16,000 wojska przeciw Szwedom od 1657 r. do 1661 r. Mógł to uczynić, bo wtedy korzystano już na Rusi z prywatnych warzelni (wyrabiających zapiekanki), jak również w okolicy Wieliczki, głównie w Lednicy, prowadzonej przez Sebastjana Lubomirskiego. Jeżeli dochodziło do sądów, to w sprawach solnych wyrokował trybunał lubelski. Szlachta, nie otrzymując soli, kazała sobie często płacić za nią bonifikację z funduszów podatkowych. Są dowody, że w 1712 r. nie otrzymując soli przez dłuższy okres czasu, szlachta samowolnie zabrała transportowaną ku Prusom sól u lądu włoszyckiego (wieś Włoszyce pod Nową Nieszawą), a w 1718 r. szlachta zbrojnie napadła na składy soli w Dybowie, służące dla powszechnej sprzedaży soli.

W archiwach skarbowych znajduje się wzmianka, że w dniu 10 czerwca 1812 r. został złożony raport królowi saskiemu Księciu Warszawskiemu, wyjaśniający stan prawny źródeł Ciechocińskich wraz z projektem dekretu treści następującej: (dosłownie) „Fryderyk August, Król Saski, Xiąże Warszawski etc. etc. Na przedstawienie naszego ministra przychodów i skarbu Xięstwa Warszawskiego nam przełożone względem źródeł słonych w Ciechocinku, dobrach ur. Niemojewskiego dziedzicznych, w departamencie Bydgoskim położonych, iż gdy właściciele dóbr wspomnianych życzą sobie wejść w układy i dobra te rządowi przez zamianę lub inne wynagrodzenie odstąpić, oraz iż z nabycia dóbr tych później znaczne dla dobra kraju i publiczności spływać mogą korzyści, stanowimy co następuje: Art. I. Udzielamy ministrowi naszemu przychodów i skarbu moc wejścia w układy z właścicielami dóbr Ciechocinka, na których źródło wody słonej znajduje się, o nabycie tych dóbr na rzecz rządu, bądź to przez zamianę na inne dobra narodowe lub przez inne wartości dóbr nabywających się, odpowiadające wynagrodzeniu. Art. II. Układ ten przez ministra naszego przychodów i skarbu sporządzony, będzie nam do najwyższego zatwierdzenia zaraz po zawartej ugodzie podany. Art. III. Wykonanie niniejszego dekretu ministrowi naszemu przychodów i skarbu polecamy".

W archiwum akt dawnych przejrzałem wszystkie dekrety wydane przez Księcia

Warszawskiego, w czerwcu i lipcu 1812 r., ale dekretu tego nie znalazłem, widocznie nie został podpisany.

b) *Z przeszłości Słońska.* Królewskie miasto a potem wieś Słońsk znaną była od niepamiętnych czasów. Miasto Słońsk posiadało swój zamek, z którego niestety śladów nie pozostało i swego kasztelana, zaliczonego do rzędu kasztelanów mniejszych, a takich Rzeczypospolita posiadała podczas Sejmu Wielkiego 51. Kasztelan słoński zasiadał w Senacie na 153 porządkowem miejscu, licząc od kasztelana krakowskiego, a piątem od szarego końca. Kasztelanowie żadnych zysków ze Słońska nie ciągnęli, zadawalniając się jedynie honorowym tytułem i krzesłem w senacie. Z ziemi korzystali uprzywilowani dzierżawcy, potocznie nazywani starostami.

Słoński zamek, jak również inne ówczesne okoliczne zamki, pobudowany był pierwiastkowo z drzewa; kiedy później, podczas walk z Krzyżakami, Kasztelanowie Dybowa, Złotoryi, Bobrownik i innych pobliskich grodów, a także biskup Maciej Golanczewski (1323—1364) w swym Raciążku, wznieśli obronne mury, — o zebezpieczeniu słońskiego zamku zapomniano, pozostał on nadal drewniany i ślady po nim prędko się zatarły, do czego w znacznej mierze przyczyniły się wylewy Wisły.

W każdym razie na zamku w Słońsku odbywały się zjazdy stron wojujących: ostatni zjazd odbył się 19 listopada 1414 r., na który zjechali król Władysław Jagiełło (1386—1434) i mistrz Krzyżacki Michał Küchmajster v. Sternberg (1414—1422). Zapowiedziany następny zjazd w Słońsku na 18 września 1434 r. nie doszedł do skutku, gdyż Krzyżycy podstępnie wyczekując wiadomości o wyniku toczącej się walki ze Świdrygiełłem nie stawili się zupełnie i dopiero po przegranej wojnie, w trzecim terminie przybili do Radziejowa. Drugi zjazd, również chybiony, w tej samej sprawie miał się odbyć w Raciążku. Może zamku już nie było.

O Słońsku wiemy nie wiele.

Podczas pożaru w 1654 r. spowodowanego najściem Szwedów, spłonął zamek w Bobrownikach i kościół w Lipnie (napisano kościół lipieński), a z nimi razem zgorzały doszczętnie akta grodzkie i kościelne, w tej liczbie wszystkie dokumenty tyczące się Słońska. Pisanie dalszych aktów Ziemi dobrzyńskiej rozpoczęto w 1656 roku, lecz w nich wobec spustoszeń dokonywanych przez wylewy Wisły o Słońsku znaleść można nie wiele. (Lauda Ziemi dobrzyńskiej przez Franciszka Kluczyńskiego). Późniejsze akta składano w kościele Bobrownickim do 1776 roku, poczem przeniesiono je z Bobrownik do Lipna.

Podług „Słownika geograficznego” Książe Leszek (Lesko) nadał w roku 1185 „Castrum Zlonense cum omnibus appendiciciis ejus” Kolegiacie P. Marji we Włocławku. Zdawna istniał ten gród książęcy, mający zapewne na celu odpieranie napadów szczepu litewskiego Prusów. W akcie nadania kościołowi w Gnieźnie wsi Ostrowsko przez ks. Konrada (in colloquia pomuzow) podpisał się również kasztelan de Slonsk Szymon (kod. wielk. 229). Kasztelania Słońska wraz z Gniewkowem stanowiła od 1287 dzielnicę Kazimierza syna Ziemomysła ks. Kujawskiego (Janko z Czarnkowa 22 rozdział) i t. d.

Wystawa zbiorów kartograficznych bibljoteki narodowej w Warszawie w roku 1934 dała możność zapoznania się z geograficznem położeniem Słońska. Jak wiadomo pierwsza mapa ziem polskich wydana została w 1526 r. w Krakowie przez Wapowskiego. W 1652 r. wydano w Gdańsku nową uzupełnioną mapę i ta stała się później podstawą przy układaniu następnych map, gdzie Słońsk stale oznaczony jest na prawym brzegu Wisły. Ostatnia egzystująca dotąd mapa, na której Słońsk widnieje na prawym brzegu Wisły była wydana w 1700 roku pod tytułem: „Regni Poloniae et Ducatus Lithuanicae, Voliniae, Podoliae, Ucrainae, Prussiae et Curlandiae Descriptio Emendata per Cornelium Danckerts. Amstelodami”... Fotografję interesującej nas połaci kraju, zdjętą z ostatnio wzmiankowanego planu (rys. Nr. 5), załącza się dla lepszej orjentacji. W następnych wydaniach map polskich Słońsk nie figuruje wcale, dopiero za Stanisława Augusta i później pokazuje się ponownie, ale na lewym brzegu Wisły. Znamienna przemiana. Przeglądając zebrany

materjał musimy dojść do wniosku, że w pewnym okresie czasu, powodzie tak przeorały dolinę Słońska, że w końcu Wisła pod Słońskiem znalazła się w nowem łożysku, po drugiej jego stronie, a było się gdzie rozłożyć, bo wzgórza nadbrzeżne w tem miejscu odstają od siebie na przeszło 5 kilometrów.

również z pewnem prawdopodobieństwem twierdzić, że w XV wieku Słońsk leżał jeszcze na prawym brzegu, był miastem i miał zamek, co potwierdzają odbywane w nim zjazdy z Krzyżakami.

Uchwałą Sejmu Wielkiego Ekzekucyjnego z roku 1562 polecono robić co 5 lat lustrację dóbr królewskich. W wykonaniu te-




Rys. 5. Fragment mapy okolic Słońska z roku 1700.

Ażeby lepiej zrozumieć tragizm Słońska, należy uważnie przyjrzyć się sąsiednim ruinom murowanych zamków w Złotoryi i Bobrownikach i porównać z możliwą wytrzymałością słońskich drewnianych budowli zamku, kościoła i patrycjatu miejskiego. Patrz załączniki Nr. Nr. 3 i 42.

Zmiana kierunku koryta Wisły mogła nastąpić znacznie wcześniej aniżeli po roku 1700, gdyż wydawcy mapy mogli się spóźnić z uwzględnieniem tego faktu. Można

go postanowienia odbyła się w roku 1564 pierwsza lustracja, oryginalny tekst której znajduje w archiwum głównem. Niestety w lustracji tego roku niema zupełnie wzmianki o Słońsku, co naprowadza na myśl, że ówczesne wylewy Wisły dokonały zbyt srogie spustoszenie, tak że nie było co lustrować. Lustracja ta nosi tytuł: „Inwentarz wszystkich prówentów dorocznych żadnych nie wymuszając niżej opisanych z dóbr Wielkiej Polski, to jest poznańskie-

go, kaliskiego, sieradzkiego, łęczyckiego, *brzeskiego* i *inowrocławskiego* województw; Ziem: *dobrzyńskiej* i wieluńskiej przychodzących a stołu króla I. M. należących i rewizji podległych przez Wielmożnego Sebestjana Mieleckiego, kasztelana Wiślickiego i starostę brzeskiego; Wielebnego księdza Andrzeja Blinowskiego, kantora Kruświckiego, kanonika włocławskiego, sekretarza króla J. M.; A urodzonego Tomasza Dembowskiego, sędziego ziemi łęczyckiej; rewizorzy do Wielkiej Polski na blisko przeszłym Sejmie warszawskim obrani i deputowani; w roku 1564 uczyniony i spisany". Z tej lustracji pośrednio dowiadujemy się, że starostwo nieszawskie, Ziemi dobrzyńskiej, dzierży urodzony pan Paweł Działyński, *kasztelan słoński* i że cło na rzecz króla J. M. od *soli* gradowej opłacają mieszczanie m. Bydgoszczy w sumie około 2000 florenów rocznie, licząc od łasztu soli gradowej (po 16 kłod) po 3 fl. Jest jeszcze wzmianka że „cło wodne dobrzyńskie, bobrowickie, przypuszczskie (pod Nieszawą) i *Słońskie*, które społem a nie rozdzielnie zawsze wszystko w Starym Włocławku wybierają, średnio rocznie po 3212 fl. 15 groszy i 8¼ szelągów" wynosi.

Ostatnia (trzecia) lustracja generalna, księgi której znajdują się w bibljotece ordynacji Krasińskich, została dokonana w 1629 r. W nich znajduje się następujący ustęp, podany tutaj w oryginale z pisownią zastosowaną do czasu teraźniejszego: „*Wieś Słońsko.* Ta wieś jest w posesji J. Mości pana Jana Widyńskiego, sekretarza J. K. M. — Gburów w tej wsi bywało dwadzieścia teraz dla wojny i powietrza jest wszystkich dziesięć. Czynszów dawają po 33 floreny, razem 330 florenów, którzy skargę zanosili, że zdawna nie dawali tylko po fl. [illegible] czynszów, którym że aggrawali odesłali [illegible]h do decyzji króla J. M. Uskarżali się [illegible] poddani, że za przyjazdem swym, pan Wildyński, tu do tego Słońska, wszystkie potrzeby swoje do kuchnie i dla koni dawać rozkazuje gdyż ciż uciążani są dostatecznie aby od tego supercedował i od nich zwykłem kontentował się czynszem. Także z ról pustych do których przez p. dzierżawcę robocizną przymuszeni tą skargę zanosili. Co że ciężarem ich to jest więc że siać nie chcą dla niewydołania, przedstawiając na swych zasiedziałych rolach, tedyśmy ich od tych robót zwolnili. Chałup pustych tamże jest dwanaście, których żeby ich nie rozbierano i nie palono, wkładamy to na p. dzierżawcę i tym poddanym surowo rozkazali, żeby ich nie palono. *Holandrowie.* Po zasadzeniu tychże Holandrów w dziedzinie wsi Słońskiej było przedtem dwunastu na 25 włókach, teraz dla wojny i powietrza zmniejszyło się, że niedostało ich tylko czterej na włókach, których tam po pomiarze za zaszorowaniem z Wisły piaskiem zostało włók 11, morgów 23. Czynszów za rok płacić powinni po 30 fl. jako zdawna zwykli wszyscy — razem 353 fl. 5 gr. Od innych robót i powinności wolni. Suma wszystkich dochodów ze wsi Słońska i od Holandrów jest 683 fl. 5 gr.".

W wykazie dóbr królewskich w roku 1629, wieś Słońsko pomieszczone zostało w granicach wyjewództwa inowrocławskiego, a nie Ziemi dobrzyńskiej, jak to dotąd w aktach bywało. Dalsze lustracje odbywały się w nieokreślonych terminach w miarę potrzeby i w małych zakresach. W 1662 r. odbyła się lustracja województw płockiego, brzeskiego i inowrocławskiego z Ziemią dobrzyńską, ale w relacjach jej nie ma wzmianki o Słońsku, pomimo to, że przeciwległy Łęg, został opisany i jak powiada lustracja po najściu Szwedów został funditus spustoszały. Nazwano go Łęg, albo Holendry Królewskie, położony — między Włęczem, a Hrapinami, Młynem i Osiekiem. Przyczyną opuszczenia Słońska może być okoliczność, że w Łęgu pozostały grunta nietknięte, a w Słońsku wylewy Wisły dokonały takie duże zmiany, że nie było co opisywać.

Jeneralnej lustracji dóbr królewskich z roku 1616 (druga po porządku) niestety nie znalazłem, pomimo skrzętnych poszukiwań i z tego okresu również żadnych innych danych o Słońsku nie ma. W znalezionych pojedyńczych przygodnych lustracjach z końca XVI i w początkach XVII wieku województw kujawskich i Ziemi dobrzyńskiej również nie ma wzmianek o Słońsku, co jednak nie upoważnia do twierdzenia że wówczas pomijano Słońsk z powodu zmycia go z powierzchni przez wylewy.

Kromer jeszcze w 1570 r. nazywa Słońsk lichą mieściną zabudowaną drewnianymi domkami. (W. H. Gawarecki).

Można sądzić, że do czasu Zygmunta III (1587—1632) osadnikami na Słońsku byli Polacy, którym, tak zwani potocznie starostowie lub posesorowie a urzędownie — uprzywilejowani dożywotni dzierżawcy dóbr królewskich Słońsk, poddzierżawiali od siebie na swój zysk, po jednym łanie czyli włóce na rodzinę kmiecą na pewien okres czasu, zwykle na 40 lat i na zgóry określonych warunkach. Od najdawniejszych czasów królewszczyzna Słońsk składała się: 1) z folwarku Słońsk około 15 włók zajmującego, uprawianych przez posesora, a dopiero po rozparcelowaniu go przez Kościelskiego pomiędzy kolonistów nazwanego Nowym Słońskiem, 2) wsi Słońsk, obszaru 25 włók, obsadzonej pierwiastkowo przez polskich kmieci, a potem przez niemieckich kolonistów, nazywanej później Starym Słońskiem. Do starostwa należały również kępy na Wiśle.

Zanim zobrazuję powstające często zatargi pomiędzy tak zwanymi holendrami i tak zwanymi starostami, podam wpierw wyjątki z lustracji kościoła słońskiego, dokonywanych z polecenia biskupów kujawsko-pomorskich z okresu przejściowego, to jest do czasu zamiany polskich osadników na osadników, sprowadzonych z zagranicy przez uprzywilejowanego dożywotniego dzierżawcę Adama Wielżeńskiego (Załącznik Nr. 3). Nowi osadnicy w aktach kapituły włocławskiej nazywani są „holandis germanis". Z jakich stron przybyli, — można się będzie przekonać, porównując język ich z narzeczami różnych prowincji Rzeszy Niemieckiej. W każdym razie nie pochodzą oni z Holandji. Również nie można się zgodzić że nazwa Holendrzy lub Olendrzy pochodzi od niemieckich słów Hau (porąb — wyrąb) i Land, (ląd, wieś, kraj), odpowiednio przez miejscowych kmieciów spolszczonych, bo osadnicy cudzoziemscy nigdy wyrąbem lasów nie trudnili się.

W większości wypadków osiedli w kraju tak zwani holendrzy, nie mają nic wspólnego z Holandją, podobnie jak w hotelach, prywatnych zamożnych domach i większych urzędach — szwajcarzy. Interesują nas wyłącznie Olendrzy vel pseudo Holendrzy. Zkąd ta nazwa powstała. W książce prof. Zdzisława Ludkiewicza pod tytułem „osady holenderskie na nizinie sartowicko-nowskiej" znajduje się do pewnego stopnia wyjaśnienie dla czego ta nazwa została z czasem uogólnioną na wszystkich przybyłych do kraju osadników obcokrajowców, przeważnie Niemców, a po części Czechów i zniemczonych Ślązaków, nie mających nic wspólnego z morzem. Oto burmistrz m. Gdańska Ferber sprowadził po raz pierwszy na początku XV wieku prawdziwych Holendrów na żuławy gdańskie, widząc że miejscowa ludność do uprawy ich nie nadaje się. Zabiegi Ferbera zeszły się z emigracją Holendrów — menonitów ze stron ojczystych do innych krajów przed doznawanemi od Hiszpanów prześladowaniami religijnemi. Rychło doszło do porozumienia pomiędzy Gdańskiem a menonitami. Przyjęci Holendrzy oddali całą swą wiedzę i nabyte w walce z morzem doświadczenia na usługi gdańszczan i dobrze się zasłużyli. Nazwa Holender oznaczała pewien stopień kultury.

Jednym z dalszych etapów pracy prawdziwych Honledrów na Pomorzu była nizina począwszy od miasta Nowe do wsi Sartowic w okolicach Grudządza, rozłożona wzdłuż Wisły na 24 kilometrach. Sprowadził ich starosta z Rogożna Jan Dulski w 1568 r. zawierając próbny kontrakt na lat 12, za opłatą 1400 marek pruskich za 50 włók. Potomkowie ich dotąd zamieszkujący na zajętych gruntach noszą miano szlachty gburskiej, tak są zamożni. Tutaj wnieśli ci prawdziwi Holendrzy swój sposób podziału gruntów na długie pasy, niepodzielność ich, swoiste budownictwo [illegible]we pod jednym dachem całego [illegible]ia na sztucznie nasypanych pagórkach, [illegible]woje prawa, obyczajowe i przez to stali się wzorem dla licznych późniejszych różnonarodowych osadników, którzy po spustoszeniach wojsk szwedzkich i zarazy morowej tłumnie nawiedzili Polskę i wraz z przyjęciem kultury holenderskiej otrzymali ich miano. Byli to wolni ludzie otoczeni opieką władz, zgóry patrzący na naszych kmiotków...

c) *Wizytacje Parafji Słońskiej.* Zaczynam od opisu lustracji kościoła słońskiego, dokonanej w 1582 r. z polecenia biskupa Hieronima Rozdrażewskiego (1581—1600). Powiedziano między innemi, że Słońsko to dobra królewskie i że kościół pod wezwaniem Ś-tych Piotra i Pawła znajduje się pod patronatem wojewody brzesko-kujawskiego, Jana ze Służewa Służewskiego, dziedzica dóbr służewskich i ciechocińskich. Od lat kilku brak jest na Słońsku plebana. W dniu lustracji funkcje kapłańskie sprawował Jan z Bolikowa, z innej diecezji, bo Płockiej, ale jest przedstawiony na proboszcza słońskiego. Posiadał bardzo dobre referencje. W kościele cyborjum źle się domyka — niema klucza; naczyńko do wydawania Sakramentów ŚŚ. drewniane, chrzcielnica bez klucza, otwarta, ale w stanie dobrym; szat kościelnych bardzo mało; 3 kielichy, 1 krzyż, 1 pacyfikał i 2 mszały. Na kościele dach dobry. Do parafji należą wsie: Ciechocinek (dziedziczna), Woluszewo (dziedziczna), Słońsk (królewszczyzna), Brzoza (królewszczyzna) i Otłoczyn (dobra biskupa kujawskiego. Od roku jest przy kościele nauczyciel, ubogi, żonaty, uczniów niema. Kmiecie słońscy płacili 20 florenów (złotych) zamiast dziesięciny. Ksiądz posiadał 2 łany gruntu, dzierżawione przez kmiecia Łukasza za cenę 2 grzywien.

Następna lustracja odbyła się w 1594 r., również z polecenia biskupa Rozdrażewskiego. Zaznaczono, że uprzywilejowaną dzierżawczynią dóbr królewskich Słońsko jest wojewodzina brzesko-kujawska Małgorzata ze Służewa Służewska. Kościół drewniany, wyreperowany i ozdobiony przez proboszcza Słońskiego ks. Zaleskiego, będącego jednocześnie mansjonarjuszem (otrzymującym od dworu stół, mieszkanie i płacę, wolny od wszelkich obowiązków z wyjątkiem odprawiania Mszy św.) w Służewie, tam zamieszkałego i dojeżdzającego do Słońska raz na miesiąc. Komendarzem słońskim (pobierającym dochód z komendy duchownej) był ks. Paweł z Brzezin, wyświęcony jak opiewa dokument przez „Arcybiskupa Łowickiego", widocznie prymasa. Proboszcz posiadał 1 łan gruntu ornego (włóka), którą wydzierżawiał włościanom i łąkę, za co pobierał dodatkowo 4 floreny. Słońsk płacił, zamiast dziesięciny, równoważnik w gotówce; Ciechocinek i Wołuszewo, będące w rękach jednego właściciela płaciły po 52 floreny rocznie; dziesięciną z Otłoczyna dzielił się z proboszczem ze Złotoryi; o Brzozie niema wzmianki. Na szkołę zbierano 25 flor. rocznie.

Lustracja z roku 1598 nie znalazła poważniejszych zmian, dodaje jednakowoż, że rocznica poświęcenia kościoła słońskiego wypada w 1-szą niedzielę po Ś-tym Michale i że komendarzem słońskim jest ks. Szymon z diecezji Gnieznieńskiej, który stale mieszka w Nieszawie, a ostatnio czyni starania o przeniesienie go do diecezji Chełmińskiej; jest twardy i charakter ma gwałtowny, jednak proboszcz słoński ks. Zaleski żadnych skarg na niego nie podaje. W kościele słońskim, wobec staranności proboszcza, wszystko jest w porządku, pomimo że sam mieszka w Służewie. Została wzniesiona nowa kaplica kosztem gospodarza Panka. Cyborjum nowe, piękne. Ołtarz wielki nowy z cegły pobudowany; obrazy odnowiono; ułożono posadzkę z cegieł w obydwóch chórach; w chórze mniejszym są ustawione stale po 2-ch staronach; dwa ołtarze boczne murowane z nadmurowanymi portatylami są w porządku. Wszystko to kosztem plebana ks. Zaleskiego wykonano. Uposażenie proboszcza składa się z 1 łanu roli w 3-ch polach, każde długości po 2 staje przy szerokości 20 bruzd. Pola te wydzierżawia pleban na okres 3 lat jednemu z kmieci za $^1/_3$ krestencji. Posiada również 3 łąki „nienajgorsze", siano z których warte jest 6 fl. Dziesięcina od gromady 24 kmieci tejże wsi Słońsko corocznie bywa dawana mniej więcej po 40 cassuli (kopy) wszelkiego ziarna i mniej więcej 24 cassule ozimego ziarna. Oprócz tego, kto uprawia len na Słońsku, płaci na rzecz proboszcza po 2 grosze. Do ostatniego czasu dziesięcinę ze wsi Ciechocinek i Wołuszewo płaciła dziedziczka tych wsi wojewodzina brzesko-kujawska Małgorzata ze Służewa Służewska, jednocześnie uprzywilejowana wieczysta dzierżawczyni dóbr królewskich Słońsko, około 20 cassuli krestencji obojga ziarna wszelkiego rodzaju, lecz obecnie przestano dziesięcinę wydawać. Dziesięcina z Otłoczyna dzielona jest pomiędzy plebanów ze

Słońska i Złotoryi, widocznie za pozwoleniem biskupa kujawskiego, bo Złotoryja należała wówczas do płockiej diecezji: sześciu kmieci Otłoczyńskich płaciło po 6 groszy z każdego łana, zgodnie z prawem, wyjednanem dla siebie w tym względzie u biskupów przez pomorzan, jeszcze za dawnych czasów. O królewszczyźnie Brzoza niema wzmianki, lecz jest uwaga, że od olendramłynarza proboszcz pobiera 14 florenów, a z młyna Kuht — 12 groszy. Dom plebana jest wyporządzony i oparkaniony wysoko i ozdobnie. Altana w ogródku. Jest 7 uli pszczół na potrzeby kościoła, ustawione w plebańskim ogrodzie. Część miodu bierze pleban, a reszta miodu i wosku idzie na kościół. Naprzeciwko kościoła znajduje się szkoła, zamieszkana przez nauczyciela i organistę. Dom ten szkolny rewindykował ostatni proboszcz z własnych funduszów na mocy dekretu uprzywilejowanej dożywotniej dzierżawczyni królewskich dóbr Słońska pani Służewskiej, z rąk niejakiego Policha, płacąc mu 8 florenów za wyniesienie się ze szkoły i na pobudowanie się na innym gruncie kościelnym; po zapłaceniu został ksiądz wpuszczony do domu szkolnego w obecności kmieci: Mikołaja Panka, Łukasza Zwierciadełko i Tyburty (brak nazwiska). Inwentarz kościoła składał się: z 2 srebrnych kielichów z patynami, 1 krzyża srebrnego, pacyfikału małego srebrnego z relikwiami i monstracji miedzianej. Naczynia do wina cynowe, 4 ampułki cynowe. Forma na opłatki i 5 cassul. Dalej wyszczególnione są szaty kościelne i bielizna — naogół dostatnie. Wspomniane są 2 dzwony, zawieszone na dzwonicy, sygnaturka i 2 ręczne dzwonki do Mszy Św. Wyszczególnione są książki i posiadane mszały. Kmiecie Tyburty i Wojciech Gurka prokurują pod nieobecność plebana wino, kadzidło i wosk. W tym kościele prowadzą się matrykuły ślubów i chrztu. Bywa śpiewana Bogurodzica i dziesięcioro przykazań.

W tym to roku 1598 biskup Rozdrażewski przystąpił do budowy kościoła w Raciążu, dotąd stojącego pod wezwaniem Ś-go Hieronima.

Następuje 28-letnia przerwa w lustracji słońskiego kościoła. Być może, że nie udało mi się odnaleźć lustracji z tego okresu czasu, jeżeli takie były dokonywane. Szkoda wielka, że ich niema, bo oświetliłyby lepiej przejściowy okres usunięcia polskich kmieci i osadzenia na ich miejsce zagranicznych kolonistów. Ze zmianą parafjan narodowości polskiej na ludzi wyznających inną wiarę i używających innej mowy, nastąpiły radykalne zmiany w kościele, co widać z następnych lustracji.

W 1626 r. wizytacja kościoła parafjalnego w Słońsku, dokonaną została przez archidjakona włocławskiego księdza Piaseckiego z polecenia biskupa Andrzeja Lipskiego (1622—1631). Zaznaczono, że zmarły proboszcz Słońska ks. Pitr Heima, testamentem legował na rzecz kościoła 61 florenów. Nazwisko urzędującego proboszcza nie zostało podane — widocznie zastępował go proboszcz sąsiedniej parafji. Do probostwa należą wsie: Słońsko, Ciechocinek, Wołuszewo, Otłoczyn, Brzoza, młyn Kuht i młyn Olender. Zaznaczono, że Słońsk posiadał przedtem 24 polskich kmieci, teraz ma 16 cudzoziemców holendrów, 2 rybaków i 2 chałupników; Otłoczyn posiadał 5 kmieci; teraz polskie placówki zajęli również holendrowie; Brzoza posiada 4 kmieci; Ciechocinek ma 3 chałupników, a Wołuszewo miało niegdyś 2 kmieci, obecnie zastąpionych znaczną liczbą holendrów. Młyn Kuht jest sam w sobie i młyn Olender, tak zwany od młynarza Olendra, również jest sam w sobie,—stanowią własność biskupów kujawskich. Dochody parafji Słońskiej są następujące: proboszcz posiadał niegdyś 1 włókę pola w 3 osobnych kawałkach, zawierających w sobie ogółem na długość 5 staj (staja równa się 500 krokom), a na szerokość 24 zagony, czyli bruzdy. Obecnie posiada w 2 kawałkach — 1 staję o 24 bruzdach i 4 staje o 24 bruzdach; trzeci kawałek gruntu zabrała Wisła podczas wylewu. Ma jeszcze 1 łąkę, dającą 5 wozów siana. Ogrodu niema. Dom proboszcza, pomimo, że jest stary, wygląda dobrze. Dobrowolna dziesięcina ze Słońska w snopach z wszelkiego ziarna, istnieje po dawnemu, oprócz pszenicy, bo tej nie sieją. W latach niszczycielskich wylewów, ksiądz zostaje bez dochodu ze strony słońszczan. Z Otłoczyna holendrowie płacą 14 florenów. Z Ciechocinka i Wołuszewa od lat 40 dziesięciny proboszcz nie

otrzymuje, bo dziedzic nie chce jej dawać, jak również nie chcą płacić holendrowie z Wołuszewa. Młyny Kuht i Olender dobrowolnie dają 2 casule pszenicy. Kościół w Słońsku niema żadnych dobrodziejów, a troskę o niego ponosi proboszcz i parafjanie.

W 1639 r. wizytacja kościoła w Słońsku dokonaną została przez księdza Sebastjana Grotkowskiego, archidjakona włocławskiego z polecenia biskupa Macieja Łubieńskiego (1631—1642). Kościół po dawnemu drewniany, 2 ołtarze, dach zły, kryty słomą. Proboszcza stałego niema, a jego funkcję pełni proboszcz z Raciążka w charakterze administratora parafji słońskiej. Stało się to wskutek wyludnienia parafji słońskiej z polskiego elementu, bo napływowa ludność niemiecka (Holandis germanis) nie potrzebowała kościoła. W kościele odprawiane bywały niekiedy Msze św., przez proboszcza z Raciążka lub jego wikarego. Parafjanie słońscy zmuszeni byli udawać się do Raciążka — katolicy ze wszelkiemi potrzebami, a holendrowie ze ślubami, chrzcinami i do zapisów w księgach metrycznych. Administrator parafji słońskiej korzystał z jednego łanu pola w Słońsku, graniczącego z jeziorem powstałem po wylewie Wisły. Pole ma od 20 do 26 zagonów, lecz jest porośnięte krzakami i zaledwie 6 staj nadaje się na uprawę. Podczas wizytacji zaczęli karczować i uprawiać ten łan rolnicy ze Słońska za pozwoleniem księdza. Zaznaczono, że z dawnych dokumentów widać, o posiadaniu przez proboszcza łąki, ale jej teraz nie ma, bo ją zabrał uprzywilejowany dożywotni posesor Mateusz Smogorzewski i od siebie wydzierżawił sprowadzonym kolonistom. Dziesięcina w snopach od najdawniejszych czasów należała do proboszczów, którzy ją nadal otrzymywali, lecz stan ten wizytacja znalazła zmieniony, bo słońszczanie, od których proboszcz otrzymywał 40 kop zboża, ostatnio stali się krnąbrnymi i odmówili dawania snopowego, a to z powodu, że proboszczowie przez pewien czas zaniedbali ściągania dziesięciny w naturze, kontentując się pobieraniem 40 flor. rocznie. Ale i to teraz ustało. Dopiero na interwencję biskupa zgodzili się płacić wszystkiego 22½ flor. Pierwotni uprzywilejowani dożywotni dzierżawcy wsi królewskiej Słońsk płacili dziesięcinę, lecz późniejsi zaprzestali jej dawać. Również z Ciechocinka i Wołuszewa, jak dzidzice tak i kmiecie, dziesięciny w ostatnim czasie nie dawali, pomimo, że Sakramenta Święte były im udzielane, jak opiewa wyzytacja. Holendrzy z Otłoczyna zamiast dziesięciny snopowej płacą ryczałtem 14 flor., młynarz Kuht — 6 flor., młynarz Olender — 6 flor. O Brzozie wizytacja nie wspomina. Dom parafjalny nie jest zamieszkany i niszczą go wylewy; niekiedy zamieszkuje go dzierżawca z ramienia proboszcza. O ogródku i szkole są wzmianki w starych dokumentach, że niegdyś były — teraz już ich niema. W 1631 r. kmieć ze Słońska Albrecht Glot uczynił legat z 45 uli pszczelnych, którą to darowiznę przyjął administrator parafji ks. Pankiewicz i miał ją na gruncie kościelnym w swojem posiadaniu przez dwa lata, poczem uprzywilejowany posesor Wieleżeński, poprzednik Smogorzewskiego, ten sam, który sprowadził cudzoziemców w miejsce polskich kmieci, zabrał gwałtem ule dla siebie w czasie nieobecności proboszcza. Udało się dostać z powrotem tylko 6 uli. W końcu wizytacja zaznacza, że we wszystkich wsiach parafji Słońskiej osiedleni zostali holendrzy wyznania niekatolickiego i że katolików pozostało zaledwie 100, w tem na Słońsku 5.

Z wizytacji kościoła w Raciążku w 1688 r. widać, że kościół słoński został inkorporowany do kościoła Raciążskiego, do którego cała lustracja się odnosi.

W 1711 roku wizytacja kościołów w Raciążku i Słońsku z polecenia biskupa Szaniawskiego (1707—1720) nazywa kościół w Słońsku „niegdyś kościołem parafjalnym”. Posiadał on nadal uposażenie, pole i dziesięciny, jak również wsie, zgodnie z opisem księdza Grotkowskiego (1639 r.), ale kościół już nie istniał i pozostało po nim tylko miejsce. Mała ilość parafjan katolików, jak również ta okoliczność, że z beneficji słońskich korzystał proboszcz z Raciążka, zajęty swemi sprawami, spowodowała, że nikt nie myślał o budowie nowego kościoła. Wizytujący stawiają wniosek, ażeby koniecznie pobudowany został nowy kościół w Słońsku, chociażby ze względu na to, ażeby nie upadło uposażenie; w ostateczności

radzono połączyć urzędowo parafję Słońską z parafją Raciążską. Kategorycznie polecono, ażeby proboszczowie w Raciążku, przy wykonywaniu swych pasterskich czynności, więcej zwracali uwagę na parafję Słońską.

W 1725 r. wyzytacja zaznacza w dalszym ciągu, że w Słońsku kościoła niema i nazywa go niegdyś parafjalnym. Miejsce gdzie stał kościół stoi puste. Stwierdza, że katolicy są w znacznej mniejszości i że przeważają w parafji ewangielicy.

Po tej wizytacji biskup Krzysztof Szembek (1720—1738), w roku 1728, własnym kosztem wybudował w Słońsku nowy kościół, również pod wezwaniem Ś-tych Piotra i Pawła. Należy zaznaczyć, że tenże biskup Szembek (późniejszy prymas) własnym kosztem przebudował upadający zamek w Raciążku na pałac w stylu włoskim i założył przy nim wspaniałe ogrody i park. Akwarela Karola Albertie'go, własność mecenasa Kraushara, wykonana w 1795 r. przedstawia budynek w całej okazałości. (Rysunek Nr. 6).

W 1735 r. wyzytacja stwierdza, że nowy kościół w Słońsku już egzystuje i że proboszczem jest ks. Chrystjan Bytner (ur. w 1706 r.), człowiek bardzo wykształcony, lecz nietaktowny w stosunku do swych parafjan Polaków, co wywoływało liczne nieporozumienia. Źle mówił po polsku, na co sarkają Polacy. Pomimo, że kościół jest nowy, lustracja znalazła go w nieporządku wraz z zabudowaniami, przyczem zaznaczono, że materjał drzewny, przygotowany na ogrodzenie cmentarza, ksiądz zabrał na swój użytek. Biskup domaga się od proboszcza, ażeby $^1/_3$ dochodów oddawał na utrzymanie kościoła. Polecono mu sprowadzić organistę, ażeby uczył dzieci katechizmu, jak katolików tak i ewangielików. Proboszcz ze swej strony uskarża się, że nie otrzymuje dziesięciny z Ciechocinka, Olszewa, Rozkoszy i młynów Kuht i Olender, jaką jego poprzednicy otrzymywali. Z Otłoczyna nadal pobiera dziesięcinę proboszcz raciążski. Słońsk Stary (południowy z kościołem) zamiast dziesięciny snopowej daje 60 fl., Słońsk Nowy (północny), 30 fl., Brzoza 9 zł. 9r. i to z wielkiemi trudnościami. Poradzono księdzu, ażeby przybił na drzwiach kościelnych ogłoszenie, przypominające farafjanom o ich obowiązkach, a także ażeby upominał ich z ambony, a jeżeli to nie poskutkuje — udał się do sądu. Lustracja zaznacza, że protestanci chrzczeni byli w kościele katolickim i grzebani byli na cmentarzu katolickim. Za posługi duchowne ewengielicy byli obowiązani płacić na równi z katolikami. Nie wolno było urządzać ewangelickich nabożeństw w kościele pod karą 10 talarów i kazań pod karą 2 talarów. Za pokładne na katolickim cmentarzu, ewangielicy płacili po 2 talary. Zwrócono uwagę proboszczowi na to, ażeby pilnował sprawiedliwości względem katolików ze strony ewangielików i ażeby nie było w parafji słońskiej żadnego inowiercy źle usposobionego do kościoła katolickiego.



Rys. 6. Zamek w Raciążku przerobiony na pałac przez biskupa Szembeka. Rysunek wzięty z broszury księdza kan. Górzyńskiego „Zamek w Raciążku".

W 1742 r. za biskupa kujawskiego Walentego Czapskiego (1741—1751), zjechały do Słońska dwie komisje królewskie w celu uregulowania stosunków tak cywilnych, jako i duchownych. Uchwały komisji częściowo pomieszczone są w następnej wizytacji. Same uchwały były oblatowane w grodzie włocławskim. Oryginału nie znaleziono. W aktach Sądów Referendarskich znaleziono uchwałę z d. 14 listopada 1740 r., którą bez zmian podaję jako załącznik 2a.

W 1761 r. wizytacja z polecenia biskupa Antoniego Dembowskiego (1752 — 1762) stwierdza, że kościół nie jest jeszcze konsekrowany, lecz tylko poświęcony. Pokryty jest dachówką. Na środku kościoła

wieża grozi zawaleniem (po 30 latach), niema jeszcze sygnaturki. Są jednak przygotowane 2 małe dzwony, przeznaczone na cmentarz i sygnaturka na kościół. Stary dzwon jest własnością kościoła w Raciążku. Cmentarz jeszcze nie ogrodzony, — ksiądz Bytner materjału nie zwrócił. Organista Antoni Drzewiecki opłacany jest ze skarbonki kościelnej. Antoni Ejm z Otłoczyna i Jan Neuman z Wołuszewa są zaprzysiężonymi kościelnymi. Są trzy ołtarze, dwa wejścia do kościoła, jeden od północy, a drugi od południo-wschodu. Dochody kościelne zależne są od zamożności parafjan— płyną głównie z pogrzebów i ślubów, dzielą się: na rzecz kościoła (do skarbonki), dla księdza, nauczyciela i innych najętych pomocników. Na mocy dekretu komisji królewskiej z roku 1742, za wstawiennictwem kanclerza włocławskiego, a proboszcza raciążkiego Wyczechowskiego, wyznaczono plebanowi na Słońsku 3 łany razem połączone, między gruntami uczciwych Mielke od wschodu i Zajdensa, a potem Jakóba Witta, od zachodu na długość od źródła rzeczki Berawy, to jest od drogi publicznej do granicy wsi Wołuszewa i Ciechocinka własność Niemojewskich, obszaru 45 morgów, włączając w to podwórze plebańskie, a wyłączając drogę publiczną od Ciechocinka do cmentarza; oprócz tego pleban posiada bezpłatne pastwisko na kępie i na drugim brzegu rzeczki Berawy oraz połów na Wiśle w granicach łanów kościelnych, na jeziorku nazwanem Berawa i dołach po wylewach Wisły, przy pomocy wszelkiego rodzaju sieci. Na mocy dekretu tejże komisji — Stary Słońsk płaci plebanowi zamiast dziesięciny snopowej 115 tynfów, a Nowy Słońsk 58 tynfów. Otłoczyn płaci 3 floreny na organistę, a dziesięcinę składa proboszczowi w Raciążku. Brzoza płaci 15 tynfów, Ciechocinek (niezawodnie w połączeniu z Wołuszewem) daje 6 korcy pszenicy i 6 korcy owsa miary toruńskiej, młyn w Otłoczynie 1 korzec mąki pszennej i 3 floreny pruskie. Fundacji kościół nie posiada. Ustanowiona została następująca taksa za posługi kościelne: holendrowie płacą za śluby po 6 tynfów, za metryki urodzenia 1 flor. 5 groszy, luterskie pogrzeby dorosłych po 2 flor., dziecięce po 1 flor. Inwentarza nie zrobiono, gdyż parafja Słońska była zależną przez 120 lat od kościoła w Raciążku, co teraz z powodu śmierci proboszcza raciążkiego ks. Barszcza utrudnia podział. Wsie parafjalne: Słońsk Stary i Nowy, Ciechocinek Stary i Nowy, Olszewo, Otłoczyn i karczma Wygoda. Katolików 265, ewangelików ponad 500 ludności. Ewengelicy w tym kościele chrzczą swoje dzieci i zawierają małżeństwa, zgromadzenia zaś urządzają w domu Mielke. Szkoły nie mają.

W 1766 r. wizytacji kościoła słońskiego dokonał ks. Kanonik Grochowalski z polecenia biskupa Ostrowskiego (1762—1778). Zaznaczono, że kościół jest nowy, pobudowany w 1728 r. przez biskupa Szembeka i dotąd nie konsekrowany. Ma 3 ołtarze. Cały inwentarz kościelny nowy i zasobny. Biskup pobudował również plebanję krytą słomą na sposób holenderski. Przy domu 2 ogrody warzywne. Proboszczem jest nadal ks. Bytner, komendarzem kanonik Wojciechowski z Nieszawy. Wizytacja ta w porównaniu z poprzednią różni się nieco w szczegółach, głównie finansowych na niekorzyść księży. Przestały płacić młyny Kubt i Olender, jak również wsie szlacheckie Olszewo i Rozkosz, wykrajone z dóbr Ciechocińsko-Wołuszewskich. O Wołuszewie przestano wspominać łącząc go z Ciechocinkiem.

W 1775 r. skarżą się słońszczanie, że muszą na księdza dawać po 6 zł. z włóki, pogrzebowego płacą od gospodarza i gospodyni po 4 zł., a od parobka 2 zł., kiedy przedtem te czynności były bezpłatne.

W 1777 r. ksiądz Bytner w liście do starosty Kościelskiego uskarża się, że holendrzy są zuchwali i płacić dziesięciny nie chcą; oponują również przeciwko daniu księdzu 1½ włóki ziemi, uważając, że to zadużo.

W 1779 r. wizytacja z polecenia biskupa Rybińskiego (1778—1806) powtarza, że kościół w Słońsku, dotąd nie konsekrowany. Parafjan katolików 250, ewangelików 300, mieszkańców starozakonnych nie ma. Proboszczem jest w dalszym ciągu ks. Bytner, starzec 73 letni, pełniący obowiązki od czasu pobudowania nowego kościoła. Ks. Bytner skasował dyngus i skakanie przez ogień na Ś-go Jana, pozostawił tylko rzucanie zboża na Ś-tego Szczepana. Inwentarz ko-

Obydwie królowe zamieszkały na zamku w Dybowie, król był gościem miasta. Magistrat korzystając z pobytu króla zażądał zniesienia przeciwległej konkurencyjnej Nieszawy lub zabronienia zatrzymywania się u jej brzegów handlowych statków, na co król się nie zgodził. Dopiero 9 września 1466 r. na zjeździe w Brześciu, przed zawarciem toruńskiego pokoju, wierni królowi Toruńczycy usłyszeli ostateczną dycyzję, że królewskie miasto Nieszawa, przylegające do Dybowa zostanie zburzone, co też wkrótce nastąpiło. Z treści książki „Dzieje Torunia" można wywnioskować, że przywilej ślachecki z listopada 1454 r. został wydany w omawianej Nieszawie, a nie w teraźniejszej, położonej pomiędzy Ciechocinkiem a Bobrownikami.

Na 170 str. Dziejów Torunia powiedziano, że największym wrogiem handlowym Torunia, oprócz Gdańska i Poznania był położony na przeciwnym brzegu Wisły „Dybów czyli Nieszawa".

Przypuszczenie to potwierdza poniekąd pierwsza lustracja królewszczyzn dokonana w 1564 r. w relakcjach której jest oddzielna wzmianka o wsiach Nieszawka Mała i Nieszawka Wielka, wchodzące w skład starostwa Dybowskiego (naprzeciwko Torunia) i oddzielny opis teraźniejszego miasta Nieszawy. Następne lustracje królewszczyzn stwierdzają to samo. Jeżeli sięgniemy do wielkiej encyklopedji ilustrowanej, to tam znajdziemy określenie teraźniejszego miasta Nieszawy, jako Nieszawa Nowa i że pierwszy zbudowany w niej kościół Franciszkanów powstał w 1467 r., to jest w rok po zburzeniu dawnej Nieszawy i że kościół farny został wzniesiony w 1655 r. — można sądzić, że dopiero od roku 1467 wzmianki o Nieszawie tyczą się teraźniejszej Nieszawy. Wspomniana lustracja dóbr stołowych królewskich z roku 1564 podaje, że wsie Nieszawka Mała i Nieszawka Wielka są obsadzone przez sprowadzonych Olendrów, którzy osiedli na zasadzie przywileju nadanego im przez Zygmunta III w Krakowie w dniu 7 sierpnia 1603 r.; wsie te posiadają 62 włóki, 4 morgi i 10 prętów; Olendrzy płacili dzierżawę po 30 florenów za włókę. Następna lustracja, odbyta w 1616 r. znaleziona częściowo w odpisie stwierdza przywilej na wolny wręb Olendrów w borach dybowskich na potrzeby domowe i wolne robienie piwa. W tym czasie do starostwa Dybowskiego należały wsie: Nieszawka Mała, Nieszawka Wielka, Rudaki, Gosorzyn Holenderski, Stawki, Piaski, Kożebur, Cierpiszewo i wyspa Bazar (pomiędzy mostami) na której handlarze płacili po 3 fl. za miejsce. Starostwo Dybowskie było przez długi czas w rękach rodziny Dąmbskich z Lubrańca.

Niech mi czytelnik wybaczy że odszedłem od tematu; — na moje usprawiedliwienienie posłużyć może ta okoliczność, że przy przenoszeniu m. Nieszawy z jednego miejsca na drugie, wozy musiały przejeżdżać przez Słońsk obok kościoła na miejscu gdzie teraz rozłożyły się warzelnie soli, a przez to wynikł jaki taki związek z materjałem do historji Ciechocinka.

Szperaczom, znającym dobrze starą łacinę, w celu uzupełnienia przytoczonych danych, rekomenduję odnaleść i przetłómaczyć na język polski: 1) erekcję kościoła pod wezwaniem Ś-tych Piotra i Pawła w Słońsku, znajdującą się w archiwach kościoła katedralnego w Włocławku, foljał 349; 2) wizytację Kościoła Słońskiego, dokonaną z polecenia biskupa Stanisława Karnkowskiego (od 1567 do 1581 r.), zawierającą wysoce cenne materjały historyczne: 3) wizytację kościoła w Słońsku, dokonaną z polecenia biskupa Hieronima Rozdrażewskiego w roku 1584, foljał 521; 4) wizytację kościoła w Słońsku przez ks. Sebastjana Grotkowskiego w roku 1631, fol. 789; 5) dekret komisji królewskiej, tyczący się dóbr królewskich Słońsko, wydany na mocy rozporządzenia króla Władysława IV (1632—1648) w roku 1635, znajdujący się w włocławskim konsystorzu jeneralnym i 6) dekret kurji biskupiej włocławskiej, wydany 31 sierpnia 1722 r. w Raciążku z powodu zatargu wynikłego pomiędzy skarbnikiem sądu biskupiego a holendrami wsi Wołuszewo na tle nieodpowiedniego kierunku szkoły luterskiej, pogwałcenia świąt i praw parafjalnych, w szczególności pogrzebów. Te dokumenty powinny się znaleść w II zeszycie „Materjałów do historji Ciechocinka", jako wynik dalszych ich poszukiwań.

d) *Kasztelanowie Słońscy.* Poza okresem czasu, kiedy istniał zamek obronny i kasztelanowie stali na straży granic Rzeczypospolitej, nie mieli oni potem żadnej styczności ze Słońskiem, kontentując się jedynie godnością senatorską i otwartą drogą do wyższych dostojeństw. Z tego powodu nie ma ciągłości w obsadzeniu tego urzędu, bo nominacje były przypadkowe. Kacper Niesiecki w 1 tomie swego „Herbarza" podaje następującą listę kasztelanów Słońskich od 1379 do ?. Tomasz z Wąsowa herbu Topór; od 1564 do ?, Paweł Działyński herbu Ogończyk; od 1601 do ?, Zygmunt Sumiński herbu Leszczyc; od 1605 do 1607, Jan Tarnowski herbu Rola; od 1640 do 1650 Adam Dąmbski z Lubrańca herbu Godziemba protoplasta dziś żyjących Dąmbskich; około 1656 Jan Karnkowski, od 1666—1697 — Mikołaj Tholibowski; od 1700 do 1737 r. byli kolejno: Marcin Zakrzewski herbu Ogończyk, Stanisław Sierakowski, Erazm Łochocki herbu Junosza i Jan Charczewski herbu Cholewa; od 1738 do ? Jędrzej Umiński; od 1749 do 1758 Wilhelm Mir; od 1758 do 1765 Feliejan Potocki; od 1765 do 1766 Adam Suchodolski herbu Janina; w książce D-ra Ludwika Finkla zaznaczono, że w 1766 r. sejmik Ziemi dobrzyńskiej żali się że „naszego kasztelana nie zna" i żąda ażeby kasztelanję słońską ogłoszono za wakującą i uprasza panów posłów (od 1753 r. Jaśnie Wielmożnych) o dopilnowanie obsadzenia kasztelanji słońskiej, przyczem zaznacza, że kasztelanja słońska należy do Ziemi dobrzyńskiej i że „dotąd osobom impossessionatom", w Ziemi nie mającym dóbr oddawna, a „z przyczyny niepłacenia od niej pogłównego o procesa Ziemię naszą przyprawiające, aby pro vacanti była, a potem vero possessionata terregino konferowana została"; od 1766 do 1771 Szymon Szydłowski; od 1771 do 1775 Stanisław Grodzicki; od 1775 do 1777 Józef Piegłowski, herbu Nałęcz i od 1779 do drugiego rozbioru Kajetan Sierakowski, herbu Ogończyk (ur. 1753 r., zm. 1841 r.). Lista ta może być uzupełniona wzmiankami z książki Maks. Boruckiego „Ziemia Kujawska", z której widać, że w 1680 r. kasztelanem słońskim był Sebestjan Charczewski herbu Cholewa i w 1697 Jędrzej Dziewanowski herbu Jastrzębiec. Adolf Pawiński w swej „Historji Kujaw" zaznacza, że 19 grudnia 1667 na sejmiku w Radziejowie w instrukcji danej posłom na sejm warszawski znajduje się między innemi nakaz: „wniosą instancję ichm. p. p. posłowie i intercesję do J. Kr. M. za jm. p. kasztelanem słońskim, któremu przez obozy dwa razy wieś Czerniewice w województwie inowrocławskim pod Toruniem zniesiono: raz cesarscy do mostu pobudowania zjechali, funditus znieśli i bór wycieli, drugi raz, gdy obóz pod Podgórzem stał; także drugą wieś Grabianowo, w województwie brzeskim, gdzie 1,500 złp. dorocznej intraty ma szkody j. m. p. słoński, aby J. Kr. M. w tak znacznej ruinie miał miłosierny respekt i na restaurację tych wiosek sua regia ratował magnificentia i rzeczp. miała respekt podług prawa". W instrukcji posłom kujawskim, danej w Radziejowie dnia 22 stycznia 1670 r. nakazano: „jest to lege cautium, iż dobra dziedziczne ślacheckie, które przez obozy zniesione są, mają być nagrodzone od całej Rzeczypospolitej; zaczem iż wieś Czerniewice, w województwie inowrocławskiem leżąca i w posesji imp. Mikołaja Tholibowskiego, kasztelana słońskiego będąca, nie raz, ale 2 razy obozami funditus zniesiona, raz na zbudowanie mostu, gdy się wojsko przeprawowało na oblężenie miasta Torunia, drugi raz, gdy król jmść. przeszły (Jan Kazimierz 1648—1668) pod Bydgoszczą stał, także funditus rozebrano gdzie od czasu szwedzkiej ruiny j. m. p. słoński żadnej nie ma i nie bierze intraty, wniosą zatem ichm. p. p. posłowie instancję za jegomością, aby ta tak znaczna szkoda lub z prowentów rzeczypospolitej, lub z prowizji przeszłego króla Jmści według asekuracji constitutionis novellae nagrodzona była". W 1718 r. jest wzmianka w laudach o Dadźbogu Niemojewskim (dziedzicu Ciechocinka z przyległościami), jako o kasztelanie słońskim, również z prośbą o wynagrodzenie za straty jego prywatne, temi słowy: „Konserwujemy konfragraty [1]), dezerty [2]) i w tym

[1]) zwyczajowa indemnizacja strat wywołanych pogorzelą.

[2]) indemnizacja w stosunku do ucieczek poddanych.

rodzaju wszystko w zakresie prawa publicznego, osobliwie konfragratę, względnie dobrodziejstwa prawa jmp. Dadżboga Niemojewskiego, syna Mikołaja, sędziego ziemskiego inowrocławskiego na dobrach Ciechocinek, Wołuszewo i Słońsk, zgodnie z uchwałą poprzednią radziejowską z roku 1691, dekretu izby komisarskiej z roku 1693 i zeznania złożonego pod przysięgą o stanie tych dóbr". W laudach 1739 r. jest wzmianka o Andrzeju Umińskim, kasztelanie słońskim, z nakazem posłom o wynagrodzenie go za usługi oddane dla województwa podczas najazdu szwedzkiego z sojusznikami.

U D-ra Ludwika Finkla znajdują się 4 uchwały sejmiku Ziemi dobrzyńskiej, zapadłych w Bobrownikach w dniu 23 sierpnia 1756 r., 21 sierpnia 1758 r., 29 października 1764 r. i 24 sierpnia 1767 r., tyczące się sporu o starostwo nieszawskie i *kasztelanję słońską* z województwem brzesko-kujawskim. § 8 pierwszej uchwały brzmi jak następuje: „A ponieważ prześwietne województwo kujawskie wraz z Polską Koroną przy pieczołowaniu ojcowskiem Najjaśniejszego Króla J. Mości P. N. M. w słodkim zostające pokoju, sąsiedzką Ziemię naszą wzruszają procesami do Radomia aggrawują: uzurpując czopowego i szelążnego z miasta J. K. M. Nieszawy od wielu set lat w ustawicznej nieprzerwanie Ziemi naszej pozostającego possesji (jako i kasztelania słońska a Castello Sloncensi na ich stronie Wisły leżące go, równie in ordina senatorów Ziemi naszej ab aevo zostająca) et eo nomine intuitu wspomnianego czopowego nieszawskiego wypadł dekret z Trybunału Radomskiego remissionis na sejm: więc ażeby Ziemia nasza w possesji czopowego nieszawskiego, jako i kasztelanji słońskiej niewzruszenie zostawała, coram et operam Ichmościów panów posłów żądamy". Dwie następne uchwały urgują w tej samej sprawie. Czwarta uchwała brzmi dosłownie: „§ 7. Stosując się do dawnych instrukcji Ziemi naszej obowiązujemy Ichmościów panów posłów naszych aby krzesło dla Jaśnie Wielmożnego kasztelana Ziemi naszej dobrzyńskiej naznaczono było. Także kasztelanja słońska do Ziemi naszej dobrzyńskiej należąca, co dotąd osobom impossessionatom w Ziemi dóbr niemającym oddawana, a z przyczyny niepłacenia od niej pogłównego o procesa Ziemię naszą przyprawiająca, aby pro vacanti podana była, a potem vero possessjonate terrigeno konferowaną została. § 8. Miasto Nieszawa, podług konstytucji dawnych, tudzież taryf i ustaw ziemiańskich od kilku wieków w possesji Ziemi naszej spokojnie zostające, a teraz dopiero od województw kujawskich niesłusznie inkwietowane, aby w possesji Ziemi naszej, zabiegając niesłusznem rozterkom i prawnym postępkom, prawem ubezpieczone zostało, mocno zalecamy". Niema śladów jaką decyzję powziol Sejm—prawdopodobnie sprawa ta nie została wniesiona na plenum Sejmu.

e) *Stosunek starostów do osadników słońskich.* Lista uprzywilejowanych dziedzicznych dzierżawców królewszczyzny Słońskiej, zwanych potocznie posesorami lub starostami, kończy się pięcioma następującymi starostami obdarowanymi słońską królewszczyzną, jeden po drugim: do 1721 r. był Mikołaj Niemojewski, po nim do 1730—Wojciech Dąbrowski, dalej do 1740—Stanisław z Kościoła Kościelski, wraz z małżonką Katarzyną z Lipskich, do 1774 r.—Ignacy Kościelski (syn), do 1793 r. — Antoni Kościelski (wnuk), pobierający następnie od rządu pruskiego „kompetencję" za utraconą królewszczyznę słońską, a za Księstwa Warszawskiego—urzędujący podprefekt Radziejowski, departamentu Bydgoskiego. W 1564 roku jest wzmianka o Janie Wildyńskim, w 1582 o Janie ze Służewa Służewskim, w 1598 o Małgorzacie ze Służewa Służewskiej, jako o uprzywilejowanej posesorce Słońska, w 1626 r. o Adamie Weleżeńskim i w 1639 r. o Mateuszu Smogorzewskim,

Stanisław Kościelski jeszcze za swego życia wyjednał u króla koncens na królewszczyznę Słońską dla swego syna Ignacego wówczas cześnika inowrocławskiego, co zostało oblatowane w księgach grodzkich w Kruszwicy. Na mocy koncensu królewskiego z dn. 20 czerwca 1774 r. Ignacy i Agnieszka z Nieborskich, małżonkowie Kościelscy, ustąpili posesję słońską na rzecz swego syna Antoniego, wówczas 18-letniego młodzieńca, co oblatowano w grodzie Radziejowskim 23 lutego 1775, po zatwierdzeniu tranzakcji przez króla, 10 października

1774. Kościelscy wywodzą się ze wsi Kościoła na Kujawach (teraz Kościelna Wieś). W IX pokoleniu Stanisław, łowczy dobrzyński, starosta słoński, kasztelan konarski (kujawski), a od 1744 r. kasztelan bydgoski, kupił od Józefa z Kościelca Działyńskiego dobra Bożejowice nad Gopłem. Syn jego Ignacy, po ojcu starosta słoński, cześnik inowrocławski, a od 1789 kasztelan bydgoski po Michale Bleszyńskim, (zmarł w 1792 r. pochowany obok ojca w Podgórzu pod Toruniem). Wnuk Stanisława Antoni, ur. w 1754 r., starosta słoński, podprefekt radziejowski za Księstwa Warszawskiego, ożeniony ze Smoleńska, zmarł bezdzietnie. Pozostawił brata Józefa, na którego przeszły majątki Antoniego. Józef miał synów Ludwika i Augusta. Bożejowice przeszły na córkę Ludwika Helenę Potworowską. Z linji Augusta, (ur. 1818, um. 1879 r., pochowany w Górze pod Inowrocławiem), ożenionego z Józefą ze Służewa Wodzińską, pochodzi Józef z Miłosławia, ożeniony z Blochówną, znany działacz wielkopolski. Te szczegóły mogą się przydać przy poszukiwaniach archiwalnych o Słońsku w aktach rodziny Kościelskich. Oddanie królewszczyzny słońskiej, położonej w województwie i powiecie inowrocławskim z rąk Ignacego z małżonką Kościelskich, w posiadanie syna ich Antoniego, odbyło się protokularnie w dniu 25 sierpnia 1775 r. W 1765 r. dokonano przygodnej lustracji Słońska i na jej wynikach sporządzono omawiany akt, do spisania którego zostali delegowani: Jan Ostaszewski — wojski ciechanowski, rejent komisji skarbu koronnego i Lasocki — sekretarz komisji skarbu koronnego. Najszczegółowiej opisali dwie karczmy w Starym i Nowym Słońsku, opłacające razem 660 zł. rocznie. Stary Słońsk posiadał wówczas 20 włók ziemi, na której osiadło 19 gospodarzy, opłacających po 60 zł., z włóki; nie odrabiali żadnej pańszczyzny, a zamiast szarwarku składali po 18 zł. z włóki; za kępę płacili osobno 200 zł. rocznie; jeziorko 10-o morgowe i strumień Berawa dzierżawili rybacy za 156 zł. NowySłońsk posiadał 12 włók podzielonych na 20 osad, ale mieszkało tylko 8 gospodarzy, reszta osiadła w pobliskim Olszewie, wchodzącym w skład dóbr Nomojewskich, zatrzymując jedynie grunta słońskie dla siebie. Razem dochód ze Słońska wynosił 3206 zł., z której to sumy potrącono na wojsko kwarciane 801 zł. 15 gr.

W laudach województw kujawskich pod datą 29 lipca 1670 r. znajduje się wniosek, treści następującej: „ponieważ na wieś Słońsk w województwie i powiecie inowrocławskim, leżącą ad nulam informationem cancellariae jest przywilej jmp. Jerzemu Niemierzycowi wydany, na którą wieś pierwszy przywilej od J. Kr. Mości jmp. Władysławowi Niemojewskiemu jest konferowany, wniosą ichm. p. p. posłowie do J. Kr. mci gorącą za jmp. Niemojewskim instancję, aby circo jus sumen et prins priwilegium był zachowany, a przywilej jmp. Niemierzycowi dany, aby był od J. K. mci skasowany". Zatem albo jeden albo drugi, a może obydwaj w różnych czasach byli starostami słońskimi.

Jednym z najważniejszych dokumentów słońskich jest przywilej królewski, jaki otrzymali „holendrowie", poddzierżawcy gruntów słońskich, podany jako załącznik Nr. 3 w całości w tym stanie, w jakim dotąd został przechowany przez obywateli słońskich. Jedynym dodatkiem do tego dokumentu, jaki się okazał koniecznym, jest tłumaczenie tekstu łacińskiego na polski, umieszczony równolegle z oryginałem. Załączone są w dokumencie również fotografje pierwszej i ostatniej stronicy oryginału przywileju, wraz z wielką pieczęcią królewską.

Podług tego dokumentu Stanisław August 25 maja 1776 r. potwierdził prawa wieczystej dzierżawy uczciwym holendrom na grunta wsi Słońsk (bez folwarku) nadane im 23 listopada 1726 r. przez Augusta II i zaaprobowane 1 marca 1736 r. przez Augusta III. Dokumenty te stwierdzają, że w chwili zatwierdzenia praw wieczystej dzierżawy, uczciwi holendrzy siedzieli na swych 25 włókach od lat około 100, a zatem przybyli mniej więcej podczas panowania Zygmunta III, co się zgadza z lustracjami probostwa słońskiego.

W dokumencie Stanisława Augusta dodatkowo zatwierdzony został dekret uprzywilejowanego dożywotniego dzierżawcy dóbr królewskich Słońsk Ignacego Kościelskiego, z d. 26 sierpnia 1773 r., który okazał się

powtórzeniem dekretu jego poprzednika Stanisława Kościelskiego z d. 3 marca 1743 r., a dotyczy się rewizji i uregulowania wzajemnych stosunków w ponoszeniu ciężarów, nietylko starosłońszczan, lecz i nowosłońszczan, osiadłych na folwarku Słońska, nie objętych przywilejami Augustów, gdyż nowosłońszczanie sprowadzeni zostali później przez starostę Stanisława Kościelskiego. W ten sposób Stanisław August przez potwierdzenie dekretów wydanych przez Kościelskich, ojca i syna, poniekąd połączył te dwie gromady i przelał prawa nabyte przez starosłońszczan (wsi Słońska) na nowosłońszczan (folwarku Słońskiego). Wszyscy trzej po kolei starostowie Kościelscy w swych dekretach słowo „ja" pisali dużą literą.

Naturalnie mowa jest teraz tylko o byłych prawach, bo uwłaszczenie włościan, dokonane przez rząd rosyjski w 1864 r. ostatecznie przekształciło obywateli dzierżawców na obywateli dziedziców i przytoczone dekrety straciły swoją moc w zupełności.

Pierwszym odnalezionym wewnętrznym dokumentem tyczącym się uczciwych holendrów wsi królewskiej Słońsk, był swojego rodzaju kodeks gminny ułożony przez nich pod datą 24 maja 1696 r. dla siebie samych, spisany w języku niemieckim, celem utrzymania powszechnej zgody, jedności i dobrego porządku, obowiązujący sołtysa, ławników i gospodarzy. Składał się z 12 artykułów. Skrót tego kodeksu przedstawia się następująco: Art. I pod tytułem — dobra wola wsi — składał się z 7 paragrafów i obejmował święcenie niedzieli i innych świąt, bez pijaństwa i żarłoctwa; podczas pożarów i wylewów Wisły świętowanie ustaje; należy sprawować się tak, aby żadna złość nie powstała — za to kara 3 marki polskie, płatne do wspólnej skarbonki; posiadacz gruntu ma sam gospodarować, a jeżeli tego nie może dokonać, to powinien mieć pewnego i gorliwego plenipotenta, ażeby rozkazy rządowe, sołtysa i ławników mógł wypełniać; w razie wynikłej szkody dla ogółu, mogą sąsiedzi pokrywać ją z majątku winowajcy; to samo dotyczy się płacenia czynszów na rzecz starosty; sprzedać swego gruntu bez pozwolenia ogółu nie może — w ostateczności sąsiedzi mają pierwszeństwo przed obcymi—w przeciwnym razie kara za to 100 złp.; w razie sprzedaży obcemu lecz dobremu człowiekowi, po wypowiedzeniu niechęci kupna przez swoich, nowy członek gromady powinien postawić beczkę piwa, kupioną we dworze uprzywilejowanego wieczystego dzierżawcy; po uczynionej sprzedaży nabywca może się cofnąć na drugi dzień i wtenczas sprzedaż jest nieważna, ale niedoszły nabywca stawia ogółowi beczkę piwa.

Art. II — o granicach osad — składał się z 4 paragrafów. Nie wolno zaorywać się w grunt sąsiada; należy swoją osadę ogrodzić lub rowem okopać, przyczem ziemia winna być wyrzucona tak na jedną stronę, jak na drugą; szerokość rowu 7½ stóp, głębokość 4 stopy; przy stawianiu płotów pale mają być bite o 1 stopę od burty rowu; jeżeli płot jest z ryków (drągów), to muszą być kładzione 3 ryki, jeden nad drugim, jeżeli zaś z chrustu, to musi być dobrze i dychtownie pleciony; jeżeli służy jako granica wysokość winna wynosić 2 łokcie; przy dojściu do Wisły lub sadzawek płot winien być przedłużony w wodzie na 4 stopy, ażeby bydło nie przechodziło. Pod grozą zapłacenia szkód przez przejście bydła na grunt lub podwórze sąsiada, winien jeden sąsiad drugiemu przy podwórzach i trakcie postawić dobry płot 40 prętów długości.

Art. III — o szkodach bydlęcych — składał się z 11 paragrafów. Wszelkie szkody poczynione przez bydło płaci właściciel bydła; polskie rasy bydła — ogiery, woły i byki podlegały pewnemu ostracyzmowi, bo wolno je było mieć jedynie za pozwoleniem ogółu, inaczej bowiem właściciel podlegał karze podług orzeczenia starszych i dobrych sąsiadów; za najście bydła kary były następujące: w łąkach i ogrodach od krów 3 gr., od świni 5 gr., od cielaka 1 gr., od gęsi i kaczki 1 szeląg ($^{1}/_{3}$ grosza); na paśnik od konia 2 gr., od wołu 1 gr. Szkody szacowano odzielnie. Wolno było bydło zafantować, lecz należało wieczorem odesłać do sołtysa, który ściągał fantowe po 5 gr. od sztuki, — nie wolno jednak bydła bić i kaleczyć pod karą 2 marek pruskich i odszkodowania; nie wolno bydła pasać na steczkach i półdróżkach. O chorobie bydła należało zameldować władzy pod dużą odpowiedzialnością.

Art. IV — o tamowaniu wody i traktach — składał się z 5 paragrafów. Każdy obywatel na rozkaz starszyzny obowiązany był pod dużą karą do stawania do robót tamowania, budowy szluz, kopania rowów i t. d. Rowy mają być 2 razy do roku czyszczone przez przyległego właściciela. Również drogi obok swego gruntu każdy obywatel obowiązany był reperować pod karą za pierwszem wezwaniem sołtysa 5 gr., za drugiem 10 gr., a za trzeciem 3 marki.

Art. V — o zachowaniu się przy zwożeniu drzewa — składał się z 2 paragrafów. Przy ścinaniu drzew należy baczyć, ażeby na tem nie ucierpiał sąsiad pod karą 3 marek pruskich. Tymbardziej na cudzym gruncie nie wolno ciąć drzewa, a nawet zbierać gałęzi, kopać gliny, zabierać chmielu, łowić ryby, ani też przeganiać bydło pod karą 3 złp. z wyroku starszych.

Art. IV — o wydzierżawianiu sadów i gruntów — składał się z 3 paragrafów. Nie wolno wydzierżawiać gruntów bez wiedzy całego sąsiedztwa pod karą 3 marek, — tyczy się to także do przyjęcia sadowego lub komornika. Przyjęci sadownicy lub komornicy muszą pracować za opłatą u swego gospodarza lub innego pod karą wyznaczoną przez starszyznę.

Art. VII — o czeladzi i najemnikach — składał się z 2 paragrafów. Nie wolno odmawiać czeladzi i najemników pod żadnym pozorem pod karą 3 marek. Jeżeli pracownik chce się zwolnić musi wyjednać na to pozwolenie starszyzny — inaczej miejsca u innych we wsi nie znajdzie, przyczem przyjmujący płaci 3 marki kary, a pracownik wraca do dawnego gospodarza.

Art. VIII — o trwodze podczas ognia i wody — składał się z 5 paragrafów. Podczas ognia wszyscy powinni stanąć do ratowania i sprawnie się zachowywać. W razie pogorzeli każdy gospodarz daje poszkodowanemu 1 zł. od posiadanej włóki, jedną belkę i 2 kawały drewna na kozły z dostawą na miejsce. Wywieranie zemsty surowo jest karane. Nie wolno w domach mieszkalnych suszyć lnu lub konopi a w razie nieszczęścia sam szkodę ponosić musi. Nakazano musowe czyszczenie kominów.

Art. IX — o złodziejstwie — składał się z 5 paragrafów. O kradzieżach należy natychmiast powiadomić sołtysa, który z urzędu ściga złoczyńcę. Po złapaniu złodzieja składa się ogół na prowadzenie sprawy. W razie nieznalezienia skradzionego konia i nie pojmania złodzieja — ogół zwraca poszkodowanemu ½ wartości konia i kosztów. W razie niedopilnowania sprawy sądowej przez delegata ogółu z powodu jego winy— ponosi wszelkie koszta z własnego worka.

Art. X — o rykach. W razie przeniesienia przez wylew Wisły złożonych na płoty ryków na sąsiednie grunta — ma prawo ich właściciel do odebrania swych ryków z cudzego gruntu.

Art. XI — o drutowaniu świń. Należy 2 razy do roku świnie drutować a mianowicie na wiosnę i na jesień; w razie niestosowania się do tego płaci karę po 5 groszy od sztuki.

Art. XII — o urzędzie sołtysa i obowiązkach sąsiadów — składał się z 11 paragrafów. Miłość pomiędzy sąsiadami winna panować pomimo wszelkich nieporozumień i pieniężnych zatargów. Każdą skargę sołtys obowiązany jest przyjąć i podług zdania i miarkowania swego rozsądzić, strony pogodzić i do dobrego sprowadzić, w ważnych sprwach wezwań do pomocy ławników. Sołtysi, ławnicy i starsi powinni ten kodeks, czyli dobrą wolę wsi, szanować i wykonywać. Pilnować, ażeby na wdowach i sierotach nie były spełniane niesprawiedliwości i uszczerbki, i sieroty dobrze były wychowane. Gmina powinna szanować sołtysów i ławników i przed nich najpierw swe skargi zanosić pod karą 10 marek pruskich dla zwierzchników i 5 marek do puszki, zwanej sąsiedzkiej, — tylko w ostateczności wolno udawać się do sądów zwierzchności (uprzywilejowany posesor) w drodze apelacji. Skarżący daje sołtysowi 4 szelągi; oskarżony musi się stawić na sprawę pod karą, pierwszy raz 5 gr., drugi 10 gr., a za trzecim razem beczkę piwa lub karą wyznaczoną przez sołtysa. Również, kto się nie stawi bez usprawiedliwienia na wezwanie ogółu przez sołtysa płaci po 5 gr. za każdy raz. Na wezwanie sołtysa stawiać się należy trzeźwym, zachować się godnie i nie łżyć nikogo; za wyraz „kłamiesz" kara 5 gr., jak również za wszelkie ubliżenia.

Niezawodnie kodeks ten został opracowany na wzór innych, wkrótce po sprowadzeniu się osadników na królewszczyznę słońską. Zajęli wówczas jedynie wieś, bo na folwarku gospodarował jeszcze starosta. Ponieważ był napisany po niemiecku, ten szczegół również obala holenderskie pochodzenie osadników. Kodeks, czyli dobra wola wsi, był bardzo mądrze zredagowany, szkoda tylko, że zbyt odcinał przybyszów od miejscowej ludności.

Z dalszego przeglądu starych dokumentów można wnioskować, że już za Władysława IV uczciwi holendrzy uzyskali królewską aprobatę na wieczystą dzierżawę gruntów wsi Słońska.

Co do spraw gruntowych i finansowych Słońska, niżej podaję więcej charakterystyczne wyjątki ze znalezionych aktów, dotyczące się wzajemnego stosunku dożywotnych dzierżawców całości dóbr królewskich Słońska do poddzierżawców pojedyńczych łanów tychże dóbr. Niejasno czasami postawiona sprawa wytwarzała waśnie. Naprzykład podług przywileju królewskiego oddano holendrom ogółem 25 włók, a tych często brakowało, bo woda zabierała brzegi (lądy) słońskie i zmniejszała teren.

Dla zrozumienia istniejących wówczas prawnych stosunków należy wyjaśnić, że zatargi uprzywilejowanych dzierżawców z kmieciami, osiadłymi w królewszczyznach regulowały sądy referendarskie, pod kierunkiem Referendarza Koronnego, zasiadające w stolicy, a te od siebie, w celu badania świadków na miejscu, oraz robienia pomiarów gruntów i t. d., upoważniały miejscowych obywateli jako komisarzy, sprawujących sądy tak zwane komisarskie, a sporządzone przez tych ostatnich protokuły służyły potem do ferowania ostatecznych wyroków. Wyroki te oblatowano w najbliższych grodach. Kujawskie województwa wybierały 12 takich komisarzy na stałe, a obecność na miejscu 3-ch delegatów-komisarzy, wystarczała do rozpoczęcia czynności.

Jako załącznik Nr. 1 podaje się w całości zapoczątkowanie sprawy przez Sąd Referendarski w dniu 16 października 1720 r. z powodu skargi uczciwych holendrów przeciwko staroście Mikołajowi Niemojewskiemu o podwyższanie opłat dzierżawnych za lądy i kępy, i o zmuszanie do płacenia gocfenika, o ściąganie podatków z gruntów im odebranych i t. d. Dla zebrania dowodów na sprawę wysłani zostali do Słońska komisarze, których nazwiska podane są w załączniku.

Uchwała Sądu Komisarskiego z roku 1721 przyznaje w tej sprawie uczciwym holendrom słuszność i pozwala na niepłacenie posesorowi Mikołajowi Niemojewskiemu, jednocześnie sędziemu ziemskiemu inowrocławskiemu, za 2 brakujące włóki, gdyż pomiar pokazał tylko 23 włóki. Pomiaru dokonał Jakób z Wołuszewa. Po śmierci Mikołaja, brat jego Dadżbóg, miecznik brzesko-kujawski, imieniem sukcesorów Mikołaja wystąpił z powództwem przeciwko holendrom, lecz bez skutku. Sąd Referendarski w dniu 29 października 1732 nakazał powtórny pomiar gruntów, a także polecił przesłuchać świadków i rozsądzić całą sprawę na gruncie w Słońsku przez komisarzy. Następnie Sąd Referendarski wyrokiem 10 marca 1736 (załącznik Nr. 1a) potwierdził wyrok z roku 1721, pozostawił nadal opłatę z włóki po 30 zł. dobrą pruską monetą, wyjąwszy jednak lat klęski, spowodowanej powodzią, za które czynsze zmniejszono do połowy. Dopiero dekretem Sądu Referendarskiego Koronnego z dnia 21 czerwca 1737 spór o brakujące 2 włóki, pomiędzy Stanisławem Kościelskim a holendrami, w imieniu których stawali sołtys Henryk Hulcen i ławnicy Jan Klamer i Jakób Szaftych, został zakończony wyrokiem, mocą którego dodano Słońszczanom przez uprzywilejowanego posesora Kościelskiego brakujące 2 włóki z innych gruntów (widocznie z folwarku) z zaliczeniem kępy na Wiśle do ich łanów i lądów, za używalność których zobowiązani zostali do opłacenia na rzecz starosty dodatkowo po 200 zł. pruskiej monety rocznie; dodano w wyroku, że na szarwarkowe roboty wychodzić mają w promieniu nie większym ponad 2 mile od miejsca zamieszkania i że rewizja ostatniego dekretu może nastąpić nie prędzej jak w 1752 r. Nastąpiła w 1754 r. Pomiar Starego Słońska w 1754 r. wykazał 24½ włók bez kępy: Nowego Słońska — dokonany w 1755 — wykazał 11 włók, 25 morgów i 5 prętów: powtórny pomiar Starego Słoń-

ska dokonany w 1760 r. przez Jana Słuckiego z Otłoczyna, wykazał 20 włók, 6 morgów bez kępy, która wynosiła 4⁴/₁₀ wł. Takie spustoszenia w lądach z roku na rok robiły wylewy Wisły.

Pomimo, że sądy były w rękach ślachty — sprawiedliwości względem holendrów stało się zadość.

Stosunki propinacyjne i łowienia ryb charakteryzuje umowa uprzywilejowanego posesora Wojciecha Dąmbrowskiego, stolnika brzeskiego, dziedzica Ciechocinka i Wołuszewa z dnia 20 sierpnia 1725 r., tycząca się wypuszczenia holendrom lądu (gruntu) z chałupą do szynkowania piwa i gorzałki za odpowiedniem wynagrodzeniem i przymusem brania tych napojów jedynie od niego. W dekrecie referendarskim wyżej wspomnianym z 21 czerwca 1737 r. znajduje się wysoce ciekawa wzmianka: że „dowiedzione jest, że w tych dobrach wyszynk piwa i gorzałki pańskiej kolejno gospodarze zwykli byli odprawiać, za co onych do płacenia czynszu z półósma morgów uwalniano corocznie i t. d." (patrz załącznik Nr. 2). Wynikały częste sprawy z powodu dostarczania przez starostę do karczmy zepsutego piwa. Tenże Dąmbrowski 20 listopada 1727 r. osadził holendrów na 7 włókach ziemi dziedzicznego Wołuszewa.

Pomiędzy starostą Wojciechem Dąmbrowskim a holendrami dochodziło do tak gwałtownych sprzeczek, że pewnego razu sołtys schwycił starostę za piersi.

Co prawda, to po staroście Mikołaju Niemojewskim pozostały zaognione spory gruntowe, bowiem znaczną ilość gruntów Słońskich przyłączył on do swych dóbr dziedzicznych Ciechocinek, co wywołało długotrwałe skargi o przywrócenie dawnego porządku rzeczy.

Przywilejem królewskim z dnia 15 kwietnia 1730 r. został uprzywilejowanym possesorem słońskim Stanisław z Kościoła Kościelski, kasztelan bydgoski do spółki z żoną Ludwiką z Lipskich. Oboje małżonkowie dwiema umowami, podpisanemi w Słońsku, 20 sierpnia 1731 r., a mianowicie: jedną napisaną po polsku, potwierdzającą przywileje holendrów Nowego Słońska na wzór nabytych poprzednio przez holendrów Starego Słońska, wraz z obowiązkiem otamowania Wisły, i drugą napisaną po niemiecku, w której starostowie wymówili na swoją korzyść 4 achtle (achtel = ¹/₈ angielskiego okseftu = 7½ polskim garncom) masła 25 par półgąsków i 6 szynek na Wielkanoc.

Tenże starosta Stanisław Kościelski zawarł w Toruniu, w dniu 28 czerwca 1737 r., ostateczną umowę z holendrami z Wołuszewa, oddając im 12 włók z folwarku Słońskiego (Nowego Słońska) w 40-to letnią dzierżawę, również z obowiązkiem tamowania brzegu Wisły, płacenia rocznego czynszu po 30 zł. pruskiej monety z włóki, zamiast szarwarku w naturze płacenia po 4 zł. z włóki oraz dostawy masła, szynek i półgęsków.

Umowę tą można uważać za osobny statut, wydany prywatnie dla „folwarku" Słońskiego, na wzór dekretu królewskiego, wydanego w 1726 r. dla „wsi" królewskiej Słońsk.

Antoni Kościelski pobierał od holendrów rocznego czynszu 1920 zł., oprócz tego wzamian szarwarków 230 zł. 12 gr., za kępę 192 zł. i na rybaka kontraktowego wraz z karczmą 157 zł. 18 gr. Razem pobierał intraty 2500 zł., z czego płacił kwarty (od 1562 r.) na wojsko 625 zł. Kwartę składano w Rawie, później we Lwowie.

Hybernę (zimowa) — dawano na żywność dla wojska w pieniądzach zamiast dostarczanej poprzednio w naturze. Płacili ją kmiecie dóbr królewskich i duchownych. Dobra rycerskie były wolne od tego podatku i kwaterunku wojskowego. Hyberna została wprowadzoną w 1649 r. Nie był to stały podatek, lecz wybierany w miarę potrzeby. W 1677 r. hyberna w Koronie wynosiła 1.180.000 zł. Hyberna za Stanisława Augusta została zniesiona. Początkowo hybernę płacili holendrzy dla kasy Hetmana Wielkiego Koronnego we Lwowie. Do 1693 r. hyberna wynosiła ze Słońska 470 zł. 18 gr. rocznie. Kwity za masło, półgąski i szynki wydawane były prywatnie.

Naddzierżawca Amtu Raciążskiego z ramienia rządu Pruskiego Sydow pobierał w swoim czasie od Słońszczan po 308 talarów rocznie. To samo pobierał za Księstwa Warszawskiego pełnomocnik Soult'a. Wpłaconą do Ostrowąsa, centrali Amtu, kwartę

przesyłano do kasy skarbu pruskiego do Radziejowa. Landrat radziejowski von Lossow mieszkał w Radziejowie.

Były częste spory o grunta zmywane przez powodzie. Z powodu podanej skargi przez holendrów do Sądu Referandorskiego na brak planów, które stanowiły ważny czynnik w stosunkach Słońska i odrzucenie prośby przez starostę o dokonanie nowego pomiaru Słońska, w d. 8 listopada 1776 r. otrzymali list glejtu, broniący ich od spodziewanej przemocy i ucisku ze strony starosty. W całości podany jest w załączniku Nr. 4. Poprzednio w 1775 r., podali bowiem skargę do króla na Ignacego Kościelskiego, oskarżając go, że nie ma nad nimi zmiłowania i pomimo klęsk, spowodowanych przez przejście skonfederowanych żołnierzy, nakładających kontrybucje i gwałtem zabierających zboże, odzienie, konie, a Prusacy gotówkę, jak również klęsk spowodowanych gwałtownym wylewem Wisły i zasypaniem piaskiem uprawnych pól, nie uwzględnia ich próśb. W skardze było powiedzianie, że: po 1) ściąga bez miłosierdzia podatki i wszelkie należności i to w podwójnej kwocie, bo zamiast 30 zł. z włóki każe sobie płacić po 60 zł., pomimo to, że ziemia potrzebuje dużego nakładu i pracy, a brzegi Wisły kosztownej reperacji; za kępę zamiast 100 zł. wymaga 200 zł., a gecfenika za nią 100 talarów, kiedy należy się płacić gocfenika tylko z ornych gruntów, a nie z kępy; 2) za niewyreperowanie karczmy, czego w takich niespokojnych czasach wykonać nie było można, ściągnięto kary 100 zł., a cała reperacja kosztowała potem tylko 80 zł.: 3) na Słońsku mieli grunta „osobliwe", które trzymali ludzie ślachеccy (dworscy), a teraz na nich pobudowali się gospodarze i nie chcą płacić podatku i za nich gromada płaci trzeci grosz; 4) podczas koronacji króla za 2-ch ludzi na żołnierzy zapłacili 16 talarów i za 2 konie 56 talarów, nie licząc konia, zabranego przez rotmistrza Wolskiego; 5) regimentarz żołnierski Kraszewski wziął bez pieniędzy 60 korcy żyta i 9 korcy owsa; 6) pobyt Kościelskiego we wsi podczas powodzi kosztował 260 zł.; 7) słońszczanie domagają się przemierzenia gruntów, gdyż płacą dzierżawne od włóki, a tych jest mniej aniżeli im liczą; muszą płacić nawet za grunta wolne od czynszu, jako to kościelne i cmentarne.

Po takiej litanji skarg, nic dziwnego, że musieli się wystarać o list glejtu na zabezpieczenie siebie i swych delegatów.

Adwokat ich w Warszawie, dokąd jeździli ze skargą, poradził im oblatować w grodzie otrzymany glejt, a potem udać się do Kościelskiego z prośbą o pomiar wszystkich gruntów, jak na Starym tak i na Nowym Słońsku; następnie prosić go o danie gruntu darmo na szkołę, na dom modlitwy i na cmentarz, na wzór innych holendrów w dobrach królewskich osiadłych, którzy dostają na ten cel po 2 morgi gruntu. Dopiero po otrzymaniu odpowiedzi mają doręczyć Kościelskiemu wyciąg treści listu żelaznego, wziętego z grodu, a sami udać się niezwłocznie do Warszawy, gdzie im dalszą radą adwokat służyć będzie.

Kościelski ze swej strony zaczął szukać poparcia u księdza kanclerza wielkiego koronnego, który nie pochwalił czynności starosty do tego stopnia, że ten ostatni musiał się przed nim sumitować. W znalezionym drugim liście do kanclerza z dnia 6 grudnia 1776 r. podaje Kościelski na swe suprawiedliwienie następujące dowody: że bywał na Słońsku co 6—7 lat, że nikogo nie ciemiężył i t. d., co może poświadczyć ks. proboszcz słoński. Co się tyczy czynszu, to go słońszczanie nie płacą, i odmawiają płacenia dopóty, dopóki pomiar gruntu nie zostanie dokonany. Dochody z rybołóstwa i propinacji upadły. Nie neguje żądania większych poborów, lecz się tem tłumaczy, że musiał tak postąpić wobec nałożenia zwiększonej kwarty, do której ostatecznie dopłacił ze swoich funduszów 100 zł. Stwierdza zuchwałość holendrów, że napastują starostów, a nawet rzucili się przedtem na ludzi Stanisława Kościelskiego, tak że ci z życiem z ledwością uszli, i on sam ma ciągłe utrapienie z holendrami. Prawdą atoli jest, że „12 włók odebrano niesprawiedliwie przez „gwałtowną" komisję, całą drugą wieś oddawszy w kontrowersję przez dukt fałszywy, który był tym dekretem komisji przyznany i tak jak niesłusznie uzurpativa odebrany i kopiec jak chcieli, i bez drugiej strony sypali, jak ten actus manifestami zaskarżony, które z księgami do Bydgo-

szczy zabrane, ta zaś komisja była pod prezydencją pana Kopowskiego, sekretarza koronnego. Grunta które są od Wisły, mają dekretem przekazaną budowę tamy, aby im woda nie zarywała lądów, jednak tym dekretem satysfakcję im nie czyniąc i przeto mają szkodę, ale nie od teraźniejszego posesora, lecz od poprzedniego Niemojewskiego dziedzica dóbr Ciechocińskich, do których affectata ta wielka część gruntów przełączona, przez tą rację, że *podobniej* królowi aniżeli ślachcicowi szkodować; po tej zaś komisji nastąpił wymiar odebranego gruntu i od tego mi czasu nie płacili". Swój list Kościelski zakańcza konkluzją, że wszystko co się złego dzieje z referendarskich dekretów wypływa.

W związku z tem w kwietniu 1777 r. uczciwy Jakób Witt w imieniu holendrów Starego i Nowego Słońska zastrzegł w aktach starościńskich grodzkich Bobrownickich pretensję następującej treści (w skróceniu): płacą za 25 włók, pomimo, że im odebrano za czasów posesorskich Niemojewskiego 12 włók, włączając je do dóbr Ciechocińskich — oprócz tego ilość pozostałych włók zmniejszyła się wskutek rwania przez wodę brzegów Wisły. Opłatę podniesiono do 60 zł. za włókę, jak również za szarwark do 8 zł. z włóki, czynsz z kępy podniesiono do 200 zł.; jednorazowo gocfenika, czyli wkupnego, inaczej laudemium, 100 talarów. Proszą o pomiar gruntów słońskich i o 2 morgi na cmentarz i na szkołę, gdyż płacą za grzebanie ciał nietylko księdzu plebanowi, lecz i posesorom. Są zmuszeni do reperacji karczmy dworskiej. Na elekcję i koronację królewską kazano wystawić 2 pachołków ze zbroją i końmi, co ich kosztowało 72 talary i t. d. Nowosłońszczanie nie mają obowiązku składania danin — jednakowoż zmuszeni są do dawania masła, szynek i półgąsków. Zmusza wszystkich do bicia tam na Wiśle, co wyniesie kilkanaście tysięcy złotych. Domów własnych zakazał sprzedawać, z wyjątkiem katolikom. Nasyła swych ludzi z zakordonu pruskiego i exekucjami uciąża.

W 1778 r. po strasznej powodzi, jaka nawiedziła Słońsk zwrócili się uczciwi holendrzy do Antoniego Kościelskiego z prośbą o przyspieszenie porozumienia, gdyż niedojście do skutku Sądu Referendarskiego 25 maja 1778 r., wywarło na nich przygnębiające wrażenie. Tłumaczą się, że główek bić nie mogą, bo nie mają materjału i pieniędzy. Do dawnych skarg dodano, że z rozkazu wojskowego komendanta bito w Raciążku ludzi ze Słońska i że dane podwody dla wojska polskiego były w drodze zabrane przez wojska rosyjskie. Wkrótce potem komisarze obwieścili w grodzie Bobrownickim, że Sądy Referendarskie odbędą się 9 września 1778 r.

Adwokat holendrów, Jacek Kratewski, sekretarz J. K. M. podbijał holendrom bębenka, dowodząc w swoich do nich listach, że Kościelski powinien zwrócić im szkody, poczynione przez ostatnią powódź, utwierdza ich nadal w tem, że dzieje się im krzywda i wzywa delegata do siebie do Warszawy w celu dopełnienia listy skarg. Jaki był ostateczny rezultat tych skarg — dociec jest trudno.

W 1787 r. i 1790 r. były straszne powodzie. Te straty również były oblatowane w grodzie Bobrowickim pomimo kosztów stempla 1 srebrnego grosza, napiwków i przejazdów.

Pomiędzy papierami, będącemi własnością obywateli słońskich znajduje się dekret Antoniego Kościelskiego z dn. 1 września 1782 r., pozwalający na pobudowanie szkoły i domu modlitwy oraz na założenie cmentarza; jest on w całości podany jako załącznik Nr. 6. Wezwanie tegoż posesora z dn. 26 października 1788 r., ażeby na czas jego zamierzonego przyjazdu do Słońska uczciwi holendrzy przygotowali swe żądania i okazali przywileje, które on pragnie potwierdzić, podane jest w załączniku Nr. 7. Dn. 10 października 1789 r. Kościelski pozwolił na budowę osobnego domu dla nauczyciela (kantora) i dał na to ze swego, jak powiada gruntu, bezpłatnie plac 3 na 2 pręty: poprzednio szkoła otrzymała plac 30 na 15 łokci.

Fakt, że w swych dalszych sporach holendrów z rządem Królestwa Kongresowego, powoduje się na plan z roku 1754, potwierdza poniekąd przypuszczenie, że pomiar Słońska za czasów Stanisława Augusta i potem — do skutku nie doszedł.

Drobne spory prawdopodobnie zostały zakończone, ale niestety zbyt późno, bo wkrótce potem nastąpił drugi rozbiór i utworzenie południowych Prus, do których Słońsk zostały wcielony.

Do zaostrzenia stosunków religijnych przyczyniło się w znacznej mierze prawo sejmowe z roku 1768 o inowiercach, które nie było odrazu na Słońsku zastosowane.

Co do niedoszłego pomiaru, jaki miał się odbyć w 1777 r., na wspólny koszt starosty i uczciwych holendrów, na rozkaz Sądu Referendarskiego, mieli polecenie zjechać na grunt komisarze, wybrani przez sejmik radziejowski w osobach: Wincentego Modlińskiego, podkomorzego brzesko-kujawskiego, Jana Biesiekierskiego, podkomorzego inowrocławskiego, Adama Sumińskiego podkomorzego dobrzyńskiego, Antoniego Biesiekierskiego, chorążego inowrocławskiego, Teodora Sokołowskiego, stolnika kowalskiego, Jana Paruszewskiego, podsędka inowrocławskiego, Kazimierza Rokitnickiego kasztelana rypińskiego, Bonawentury Markowskiego, komornika granicznego brzesko-kujawskiego, Melchiora Chlebowskiego, Franciszka Machczyńskiego i Wojciecha Kolczyńskiego — komorników ziemskich dobrzyńskich i Jana Orłowskiego, viceregenta grodzkiego bobrownickiego. Zjechało na miejsce 3-ch komisarzy: Sumiński, Chlebowski i Orłowski. Ze strony uczciwych holendrów delegowani byli do asystowania przy pomiarze gruntów sołtysi Starego i Nowego Słońska — Marcin Pieter i Jan Rynas. Ponieważ strony nie sprowadziły przysięgłego jeometry, więc dekretu komisarskiego nie można było sformułować, polecono jedynie obydwom stronom sprowadzić jeometrę Johana Weysa w celu dokonania dokładnych i szczegółowych planów (map), które w ciągu roku powinny być przedstawione wyżej wspomnianemu Janowi Orłowskiemu, do tego przez komisarzy upoważnionemu.

Pod datą 23 czerwca 1778 r. wydany został dekret Sądu Referendarskiego do wyżej 3-ch wzmiankowanych pilniejszych komisarzy, polecający im pośpiech w działaniu i powiększający skład Komisarzy do sześciu, a mianowicie dodano Stanisława Dąmbskiego, starostę kowalskiego, Józefa Dąbrowskiego, wojskiego, inowrocławskiego i Albina Kowalskiego, chorążego dobrzyńskiego (załącznik Nr. 5). Pomiaru tego jak widzieliśmy nie dokonano, pomimo nalegania słońszczan. Po drugim rozbiorze Antoni Kościelski pobierał od rządu Pruskiego kompetencję t. j. odszkodowanie za odebraną mu królewszczyznę Słońską w postaci dożywotnej pensji, z której musiał opłacić podatki gruntowe należnie od słońszczan.

f) *Spory słońszczan pomiędzy sobą.* Jako przykład sporów, panujących pomiędzy Słońszczanami i ich sąsiadami może służyć zatarg wynikły na tle oddania 1-go września 1727 r. przez uprzywilejowanego dożywotniego dzierżawcę dóbr królewskich Słońska, Wojciecha z Wielkiego Chrząstowa Dąbrowskiego, stolnika brzesko-kujawskiego, z gruntów Starego Słońska (pierwszy raz tak nazwanego urzędownie), połaci 7 włók 8 morgów, 11 prętów i 11 stóp w dzierżawę holendrom ze wsi Starego Wołuszewa, a zakończony układem kompromisowym podpisanym w dniu 4 maja 1728. Gdy starowołaszewiacy po otrzymaniu w dzierżawę omawianego gruntu odmówili płacenie staroście gocfenika i podatków, jak państwowych i publicznych tak i objętych prywatnym kontraktem, do czego się zobowiązali, a starosłońszczanie podnieśli gwałt, gdy zaczęto należności te z nich ściągać, musiał starosta ustąpić i sporne grunta oddać z powrotem w dzierżawę starosłońszczanom. Ze strony gromady wołuszewskiej stawał sołtys Peter Cytlow z ławnikami Jurgą Tebus i Mikołajem Censa, ze strony zaś gromady Słońskiej stanęli sołtys Hans Krieger z ławnikami Humermagistrem i Szlakiem. Starosłońszczanie przyjęli ostatecznie następujące warunki: zapłacą gocfenik z każdej włóki po 128 zł., rocznego czynszu dzierżawnego z każdej włóki płacić będą po 32 zł.; płacić będą podatki Rzeczypospolitej i wszelkie ciężary, a nawet ustawy i kontrybucje; odbywać będą szarwark 2 razy do roku — raz do gnoju lub orania, drugi z dwiema kosami z każdej włóki o mil 2 najdalej od miejsca robót oddalonej; zwozić materjał do główek i posyłać ludzi w odpowiedniej do ogółu proporcji, następnie starosłońszczanie zobowiązali się zwrócić starowołuszewianom wszystkie poniesione przez nich koszta. Ze wzmianki o odrobieniu szar-

warku w naturze widać, że „folwark” Słońsk, od niedawna zwany Nowym Słońskiem nie był jeszcze rozparcelowany.

Później jednak słońszczanie uznali te warunki za uciążliwe i weszli w nowe układy z wołuszewianami, w obecności uprzywilejowanego dzierżawcy dóbr królewskich Słońska Wojciecha Dąbrowskiego. W dniu 12 lipca 1728 r. stanęła nowa umowa umowa w przedmiocie obopólnych zobowiązań co do podatków i innych ciężarów i przyjęcia gruntów z powrotem na rzecz starowołuszewian, którzy powrócili do warunków z dnia 4 maja tego roku, a oprócz tego zobowiązali się płacić na rzecz gromady słońskiej po 4 zł. z włóki, słońszczanie zaś przyrzekają, że nie będą z nich ściągać ani na ustawy żołnierza koronnego, ani też kontrybucji lub innych ciężarów pod karą zapłacenia 100 talarów. Rozwiały się zatem obawy o przeładowywanie podatkami jednej strony przez drugą.

Po rozparcelowaniu „folwarku” słońskiego, wynikły spory pomiędzy gromadami Starego i Nowego Słońska. 30 marca 1743 r. Stanisław Kościelski wyrokiem swym nakazał nowosłońszczanom zapłacić starosłońszczanom zaległości, które wyniosły 78 tynfów, 301 złotych i kary 8 zł. Zwolnił jednak od płacenia 3-ch katolików Rogalskiego, Bonowicza i Matuszewskiego, którzy pobudowali się na gruntach starosłońskich i popłacili ze swych włók pogłówne, hibernę, na przechody żołnierzy i inne daniny. Nie ustały jednakowoż swary pomiędzy słońszczanami, tak że 26 sierpnia 1773 r. musiał ich sądzić Ignacy Kościelski w obecności proboszcza ks. Krystjana Bytnera. Ze strony Starego Słońska stanęli: sołtys Marcin Mielke i ławnicy Jurga Werner i Krystjan Mendoch; z Nowego Słońska sołtys Marcin Renholtz i ławnicy Jan Rogalski i Jędrzej Kropac. Wyrok brzmiał jak następuje: „gdy obie gromady były w niezgodzie wskutek tak podatków publicznych, jako też domowych na stacje, przechody i exekucje żołnierskie, zmienia dożywotni dzierżawca wsi królewskiej Słońsk dekret swego poprzednika z dnia 30 marca 1743, aby względem żołnierskich stacji corocznie płacili nowosłońscy holendry starosłońskim po zł. 30 dobrej monety — na inny — wobec zmienionych warunków w ten sposób, że Stary Słońsk pokrywać będzie $^2/_3$ wydatków, a Nowy Słońsk $^1/_3$ przyczem nagłe wydatki na wojsko powinny być ściśle notowane, ażeby przy obrachunku uniknąć niezgody.

Wspomnę jeszcze o charakterystycznym procesie Małgorzaty Kawczyńskiej przeciwko swemu mężowi Janowi, zamieszkałych we wsi Stary Słońsk, odbytym 6 lipca 1784 r. o bójkę w stanie pijanym, o romans z dziewką i grubjańską odpowiedź księdzu. Starosta własnym wyrokiem, przysługującego mu sądu, nakazał Kawczyńskiemu jako karę zapłacić sobie 1 złoty czerwony, a gromadzie postawić beczkę piwa, — dziewkę zać wydalić ze Słońska. Wyroku tego strona nie uznała i zażądała, ażeby sąd odbył się podług ustaw holendrów, czyli tak zwanej dobrej woli wsi. Jakoż taki sąd odbył się 15 września 1785 r., przyczem materjału do sprawy nagromadziło się przez ten czas znacznie więcej. Sąd składał się ze sołtysa Jerzego Mielki i ławników Jana Witta i Jerzego Wagnera ze Starego Słońska i sołtysa Michała Rynasa i ławników Gottrieda Elgierta i Bartłomieja Lange z Nowego Słońska. Wyrok ten zatwierdzony przez Antoniego Kościelskiego w Bożejowicach był daleko sroższy; brzmiał jak następuje: 1) „Krawczyński bił żonę nietylko w domu, ale i u sąsiadów (drzwi rozbijał), za co ma dworowi zapłacić 2 zł., gromadzie beczkę piwa i 3 godziny gąsiorem (pręgierz) karany; 2) mąż do żony strzelał, a żona chciała męża otruć — dać każde po 3 funty wosku do kościoła; 3) za jazdę Krawczyńskiej z księdzem do dworu ze skargą bez pozwolenia sołtysa, że ją chcą rugować z gruntu, co jest nieprawdą — sztraf dworowi 1 zł.; 4) za to, że Krawczyńska wynosiła swoje rzeczy na cudzy grunt i fałszywie oskarżyła sołtysów o to, że za 500 zł. ją „ugodzili” — sztraf dworowi 1 zł. i gromadzie beczkę piwa i 5) za pozwoleniem posesora starszy jej syn osiądzie na gospodarstwie, a matka przy nim, Krawczyński zaś dostaje odstępnego za to 500 zł., które otrzymał i może powrócić, jeżeli się uspokoi — rozłączać małżonków sąd nie chce”. — Jak widać z wyroku, żadne z Krawczyńskich od tego procesu nie utyło. Skutki jednego

dobrego upicia się mogły doprowadzić do nędzy.

Skarga za zwerbowanie 2-ch młodzieńców do wojska przez ludzi chorążego Karwoskiego (podoficer i 12 żołnierzy), podaną przez delegatów Jerzego Mielkiego i Jana Witta — do wójta miasta Nieszawy Macieja Krzesińskiego w dniu 20 lipca 1789 r. nie odniosła skutku. Było wielkie larum, ale Krzesiński udzielić pomocy nie był wstanie.

Za Księstwa Warszawskiego na Słońsku było 28 czynszowników gospodarzy. Wiadomy jest z aktów ogólny wysiew z tego czasu, a mianowicie: oziminy korcy warszawskich 32 i grancy 16; jarzyny korcy 44 garn. 16; pastwisk na kępie około 4 włóki. Opłacają czynsze rocznie w stosunku do ilości zajmowanego gruntu, począwszy od Psiarzewa: 1) Piotr Mielkie 60 zł. 12 gr. (podatków 47 zł. 11 gr.), 2) Michał Russa — 62 zł. 22 gr. (47—17), 3) Piotr Schmidt 90 zł. i 24 gr. (52—1), 4) Jerzy Cytlau 63 zł. 8 gr. (47—11), 5) Henryk Scheman — 78 zł. 12 gr. (50—8), 6) Jakób Kerber — 97 zł. 23 gr. (53—18), 7) Jerzy Mielke — 64 zł. 22 gr. (47—28), 8) Marcin Cylke 35 zł. 6 gr. (42—25), 9) Jan Mielke — 142 zł. 1 gr. (61—6), 10) Piotr Hejza 72 zł. (49—5), 11) Jakób Glezman — 93 zł. 20 gr. (52—27), 12) Piotr Krieger 57 zł. 12 gr. (46—20), 13) Krystjan Prochnau — 31 zł. 28 gr. (42—8), 14) Jan Bayer — 35 zł. 11 gr. (42—26), 15) Jakób Mielkie 58 zł. 8 gr. (46—24), 16) Piotr Hernige 30 zł. (41—28), 17) Samuel Fleming 63 zł. 18 gr. (47—22), 18) Jakób Mielke 67 zł. 7 gr. (48—11), 19) Abraham Rynast 65 zł. 22 gr. (48—3), 20) Bigus Kleyner 83 zł. 10 gr. (51—4), 21) Jakób Ruszewski 41 zł. 28 gr. (44), 22) Krystjan Lesner 50 zł. 10 gr., (45—13), 23) Henryk Müllen 81 zł. 24 gr. (50—26), 24) Krystjan Lau 70 zł. 26 gr. (49—9), 25) Jan Berowicz (Bonowicz ?) 61 zł. 18 gr. (47—11), 26) Jan Krieger 41 zł. 28 gr. (44 zł.), 27) Krystjan Werner 84 zł. 20 gr. (51—11), 28) i Szymon Rutz 60 zł. (47—7).

Część środkowych kolonji obok gruntów kościelnych i proboszczowskich jak Fleminga, Mielki i Beyera zostały później nabyte na potrzeby warzelniów soli. Grunta probostwa posiadały 45 morgów chełmińskich i wspólne pastwisko na kępie. Dziesięciny ksiądz Jan Filipski otrzymywał od Słońszczan 168 zł. rocznie na mocy dekretu sądu referendarskiego z roku 1740. Koloniści mają swoją szkołę, utrzymywaną własnym kosztem. Szynk należy do ekonomji koronnej Raciążek, do składu której wszedł Słońsk waz z innemi królewszczyznami i dobrami duchowieństwa. W 1813 r. ekonomja Raciązka przeszła z powrotem od Soult'a na rzecz Skarbu Polskiego, odpadły jednakowoż od niej na rzecz Prus wsie Wilcza Kępa, Brzoza, Otłoczyn, Otłoczynek i młyn Kuth. Słońsk zaliczono do klucza Ostrowąskiego, jednego z 8 kluczy, na które była podzielona ekonomja Raciąžska. Wieś Słońsk zaczęła dawać Skarbowi Polskiemu dochodu z tenuty dzierżawnej 1848 zł., z rybołóstwa 90 zł., z dzierżawy propinacji 650 zł. razem 2588 zł. Słońsk wraz z Kuczkiem, Ujmą Dużą i Ujmą Małą płacił jedynie czynsze dzierżawne, reszta zaś wsi należących do ekonomji Raciążek dzieliła się na zarobkowe, w tej liczbie Podzamcze (poduchowne), o którem często będzie mowa i pańszczyźniane. W tym czasie cała ekonomja Raciąžska przynosiła skarbowi dochodu 79829 zł. 21 gr. Licytacja w roku 1820 dała 83400 zł. — utrzymał się Rogowski.

g) *Amt Raciążski.* Dobra starościńskie, królewszczyzny i poduchowne (biskupie, kapitulne, klasztorne i wszelkich duchownych korporacji) zabrane zostały na skarb pruski uniwersałem Króla Pruskiego z dn. 28 lipca 1793 r. Potem jedynie majątki parafjalne zostały zwrócone proboszczom.

Utworzone przez Prusaków zarządy dóbr zabranych, czyli tak zwane Justitz und Domainen Aemter, podlegały pod względem ekonomicznym jurisdyksji intendentów, a pod względem administracyjno-policyjnym — landratom, a wyżej — Kamorze pruskiej departamentu poznańskiego. Do pomocy dodani byli obywatele ziemscy i księża, jako deputaci. Do ekonomji Raciążskiej zaliczony został Słońsk, a zatem część teraźniejszego miasta Ciechocinka. Ekonomja Raciąžska oddana została w dzierżawę od 1 czerwca 1798 r. pierwiastkowo na 3 lata, a potem na lat 12. Główny naddzierżawca Sydow pozostawił po sobie smutną pamięć przez rozebranie pałacu bi-

skupiego (dawnego zamku) w Raciążku i użycie otrzymanego w ten sposób materjału na postawienie gospodarskich budynków w innych swoich posiadłościach. Stolicą amtu obrano Ostrowąs, gdzie mieszkał nietylko naddzierżawca Sydów, lecz również intendent dominiów rządowych Tempelhoff. Dochody płynące z dóbr Amtu płacono do kasy w Ostrowąsie, podatki zaś wnoszono do rządowej kasy obwodowej w Radziejowie, gdzie mieszkał landrat v. Lossow. Sylow, a potem Soult pobierali od słońszczan po 308 talarów rocznie. Na Słońsku przechowuje się kwity od 1802 do 1814 r. Podatki rządowe były znaczne i różne.

h) *Przejście Słońska na własność marszałka Soult'a, księcia Dalmacji.* Rozkaz o oddanie Amtu Raciążskiego marszałkowi Soult'owi wydany został 25 lipca 1807 r. przez Napoleona wkrótce po zawarciu pokoju w Tylży.

Dokładne poznajomienie się z protokułem oddania Amtu Raciążskiego na rzecz marszałka Soult'a, spisanego w Ostrowąsie dnia 23 września 1807 r. i podany w całości jako załącznik Nr. 8 da wyobrażenie nietylko o losach Słońska, lecz również o bezwzględności Napoleona. Zachęcam czytelnika do przeczytania tego protokułu. Soult tytułował się odtąd dodatkowo dziedzicem na Ostrowąsie.

Ponieważ władze polskie już po spisaniu protokułu na oddanie ekonomji Raciążkiej, chciały położyć kres dalszej zachłanności pełnomocnika Soult'a i nie chciały się zgodzić na zajęcie przez niego lasów i innych objektów, dawniej podległych konfiskacie ale nie należących do Amtu, lecz do Skarbu państwa, Napoleon zmusił króla Frederyka Augusta do wydania dekretu w dniu 15 grudnia 1807 r. (załącznik Nr. 9), przyznającego nie tylko wszystkie roszczenia Soult'a, lecz również zabraniającego zakładanie warzelni soli w sąsiadujących z donacją majątkach w promieniu 750 prętów reńskich, od kościoła w Słońsku. Był to wyrok powstrzymujący na dłuższy czas budowę warzelni soli w dolinie Ciechocińskiej.

Pod protekstem budowania warzelni soli zajął Soult przemocą Niemojewskiemu źródło i kawał gruntu około 21 morgów reńskiej miary w sąsiedztwie ze Słońskiem. Protesty pozostały bez skutku. Niestety Niemojewski był potem krzywdzony również i przez rządy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego w nieco odmienny sposób, ale również dotkliwy, bo zabroniono mu korzystać z własnej solanki, którą rząd od siebie zaczął sprzedawać okolicznej ludności przez swego urzędnika na swoje dobro, o czem będzie mowa w rozdziale o źródłach.

Na dobrach Soult'a, jako obdarowanych, nie wolno było robić egzekucji za zaległe podatki, a za pierwszą próbę domagania się należnych sum, Książe Warszawski, surowo zgromił odpowiednie polskie władze, a prezes izby wykonawczej powiatu Kowalskiego, Konstanty Wielicki (inna rodzina Wolickich, pochodząca z Kujaw ze Szmiłowic, kiedy ciechociński działacz Konstanty Wolicki pochodził z krakowskiego) musiał się tłumaczyć pomyłką, jak gdyby zrobił przestępstwo, wypełniając jedynie swój obowiązek. Dopiero dekret z d. 29 stycznia 1808 r., przyrównujący donotarjuszów do ogółu szlachty (załącznik Nr. 10) usunął tarcia. Nie usunął jednak sporu o lasy, należące za czasów Rzeczypospolitej do osób duchownych; w ostatnim wypadku władze polskie musiały ustąpić. Podług konwencji paryskiej z d. 30 listopada 1809 r. między Francją a Saksonją, Napoleon zastrzegł sobie przywilej odstąpienia przez rząd Księstwa Warszawskiego reszty dóbr narodowych za sumę 10.000.000 franków, z zamiarem rozdania ich potem jenerałom i urzędnikom francuskim w nagrodę położonych przez nich zasług. Rezydent francuski baron Serra szturmował listem z d. 19 marca ministra Łuszczewskiego o natychmiastowe zadośćuczynienie żądań Soult'a. Jakoż delegowany z Bodgoszczy Sławiński oddał na własność Soult'owi okoliczne lasy w obecności podprefekta powiatu Radziejowskiego Kościelskiego i jeneralnego nadleśnego Lusta. Przeszły w ten sposób w ręce Soult'a bory Raciążskie, Mykanowskie, Sędzińskie, Dąbrówskie i Zbrachlińskie. Protokuł spisano w 3-ch językach: polskim, francuskim, a dla Lusta w niemieckiem. Powstał potem jeszcze nowy spór o płacenie kompetencji biskupowi i kapitule za zabrane majątki duchowe, które weszły w

skład najwpierw Amtu raciąższkiego, a potem donacji Soult'a. Należało się im 50% dochodu. Nie chciał również Soult płacić dziesięcin, danin i rekwizycji, obciążających wszystkich właścicieli ziemskich. 14 czerwca 1808 r. Fryderyk August poleca powtórnie, niezwłocznie spełnić wszystkie żądania Soult'a, przyczem zamiar budowania warzelni soli jest wysuwany stale, jako argument. 11 października 1808 r. prefekt bydgoski, Gliszczyński, skarży się swemu ministrowi, że plenipotent Soult'a Dimbert zabronił sołtysowi 'dawania odpowiedzi prefekturze na przesłane mu zapytanie względem układania tabel historyczno-statystycznych i innych.

Dnia 14 stycznia 1809 r. minister spraw wewnętrznych porozumiał się z ministrem sprawiedliwości prosząc o poparcie skargi Niemojewskiego o zajęcie mu przez Soult'a gruntu i źródeł słonych. Nic nie wskórali. W 1811 plenipotentem Soult'a zostaje osławiony Sydów, który w dalszym ciągu występuje wrogo wobec władz polskich. Cesarz Aleksander I rozkazem z dn. 13 maja 1813 r. odebrał Soult'owi donację Raciążek i wrócił ją Skarbowi Polskiemu. Soult podzielił los wszystkich 27 wielkich donatarjuszów Francuzów.

O zachłanności tych panów może służyć typowe wystąpienie marszałka Davoust, po otrzymaniu w darze księstwa Łowickiego, domagającego się, ażeby mu oddano przytem pałac prymasowski w Warszawie. Ubodło to nawet powolnego Fryderyka Augusta, który dekretem z dnia 20 grudnia 1808 r. powołał specjalną komisję, składającą się z 6 osób, po 3 z każdej strony, ażeby orzekła o słuszności żądań „kuzyna naszego księcia d'Auerstaet". Musiał to być twardy orzech do zgryzienia, kiedy książe arcybiskup Gnieźnieński zrzekł się za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej i zgodą kapituły metropolitalnej pałacu prymasowskiego na rzecz Frederyka Augusta w dniu 17 lutego 1812 r., o czem można się przekonać z dekretu królewskiego wydanego w Pilznie d. 19 marca 1812 r., podpisanego przez Fryderyka Augusta i kontrasygnowanego przez ministra sekretarza stanu Stanisława Brezę.

i) *O sumach bajońskich* podaje się wyjątek z dzieła Z. Glogiera: Nazwa powstała od konwencji, zawartej d. 10 maja 1808 r. w Bajonie, pomiędzy ministrem francuskim Champagny i komisarzami Księstwa Warszawskiego — Stanisławem Potockim, Działyńskim i Bielińskim, na mocy której Napoleon zrzekł się na rzecz króla Saskiego, jako księcia Warszawskiego, należynych mu z tegoż księstwa dochodów: z papieru stemplowego, kart i t. d. wynoszących 4,325,176 fr., za ubiory i potrzeby, dostarczone wojsku księstwa 349,150 fr., oraz zmniejszył należność swoją z *dochodów solnych* księstwa (3,148,732 fr.) i za artylerję (1,997,270 fr.) do okrągłej sumy 3,000,000 fr., którą wraz z 1,000,000 fr. wypożyczonych Księstwu dawniej, kazał wypłacić sobie 1 lipca 1808 r. Tąż konwencją odstąpił Napoleon księciu Warszawskiemu sumy popruskie, które traktatem drezdeńskim z dn. 22 lipca 1807 r. miał przyznane sobie na własność, a pochodzące z kapitałów, wypożyczonych przez rząd pruski obywatelom w byłym zaborze pruskim i wynoszące wraz z procentami 47,366,220 fr. Wzamian za tę darowiznę, mającą stanowić wsparcie skarbu Księstwa Warszawskiego, książe Warszawski zobowiązował się wystawić bony fruncuskie na sumę 20,000,000 fr., które musiały być spłacone w przeciągu 3 lat. Tym sposobem skarb Księstwa za efektywne 20,000,000 fr. otrzymał fikcyjne 47,000,000 fr. „sum bajońskich", które przyjęto, jako hojny dar Napoleona. W r. 1815 kongres wiedeński, zniósłszy Księstwo Warszawskie i sumy bajońskie przyznał rządowi pruskiemu.

W nowe życie pod skrzydłami Królewstwa Polskiego wstępowaliśmy bezlitośnie i doszczętnie wyniszczeni i pod tym kątem widzenia należy rozpatrywać dalsze dzieje powstania zdrojowiska Ciechocińskiego, które mogło się rozwinąć jedynie dzięki wypróbowanemu patrjotyzmowi i ofiarności swych obywateli.

k) *Pieniądz.* Wobec często powtarzających się w starych aktach nazw różnorodnych pieniędzy kursujących w kraju, koniecznem jest przypomnienie ówczesnej ich wartości.

Od czasów Zygmunta I duże znaczenie w Rzplitej posiadał talar, chociaż był niepolskiego pochodzenia. Nazwa talara po-

wstała od miejscowości Joachimsthal w Czechach (Joachimsthaler Münze; Thaler — talar). Za Zygmunta III talar równał się 12 szóstakom (po 6 groszy srebrnych). Od 1621 r. talar koronny został podzielony na 4 orty. Ort równał się 2 złotówkom. Od 1663 r. bito w Bydgoszczy orty pół na pół z miedzią przez co wartość ich spadła do połowy. Operacji tej dokonał z polecenia Jana Kazimierza toruńczyk Tümpe przez co moneta ta została nazwana tynfami, równymi 1 złotówce. Złotówkę należy odróżnić od czerwonego złotego, równego dukatowi. W miarę jak do złotówki zaczęto dodawać więcej miedzi a mniej srebra, wartość jej spadała w porównaniu z pierwowzorem (tynfem), tak że w 1714 r. 10 tynfów równało się 12 złotówkom. W 1761 r. 1 tynf = 35 groszom miedzianym, a złotówka 30 groszom. Jeden grosz = 18 fenigom.

Za Stanisława Augusta uchwałą sejmu 1766 r. bito 80 złotówek z grzywny kolońskiej srebra (wagi 233,8 gramów). Liczono w sposób następujący: grzywna kolońska srebra była równa 10 talarom; talar = 8 zł. złotówka albo floren dzielił się na 4 srebrne grosze lub 30 miedzianych groszy; 1 gr. miedz. = 3 szelągom, szeląg = 6 denarom.

Należy zaznaczyć, że późniejszy Sejm w r. 1786 pozwolił bić 83½ sztuk złotówek z grzywny kolońskiej srebra przez co zmniejszył wartość złotówki. Musiał tak postąpić, bo poprzednia złotówka była pełnowartościową w porównaniu z pieniędzmi zagranicznymi, i przez to masowo była wywożona zagranicę. Potem niestety zaczęto bić $86^{86}/_{125}$ sztuk złotówek z grzywny kolońskiej co jeszcze bardziej obniżyło wartość złotówki. Tego samego 1786 r. Sejm ustalił wartość czerwonego złotego (dukata) równym 18 złotówek = 540 gr. Bito z grzywny kolońskiej złota $68^{22}/_{283}$ sztuk czerwonych złotych (dukatów). Z czasem stosunek złotówek do czerwonego złotego zmienił się na niekorzyść złotówek. Pod koniec panowania Stanisława Augusta za dukata płacono 20 złotówek. Od 1766 r. z grzywny kolońskiej miedzi bito 120 gr. Talar pruski = 6 złotówkom.

1) *Miara gruntów.* Na Kujawach za czasów Rzeczypospolitej obszary gruntu mierzono na morgi chełmińskie, równe każda 2552 m²; za Królestwa Polskiego obowiązywały morgi nowopolskie, równe każda 5599 m². Z tego powodu dawny łan, (30 morgów chełm.), którzy w przeważających wypadkach równał się 1 włóce, był znacznie mniejszy od teraźniejszej włóki (30 morgów nowopolskich). Omawiane na Słońsku 3 łany proboszczowskie, czyli 90 morgów, na tej zasadzie wynosiły około 41 morgów nowopolskiej miary, co zgadza się z późniejszymi pomiarami.

W różnych miejscowościach i w różnych czasach bywały różne wymiary łanów, i tak: łan królewski staropolski = od 126 do 228 morgom chełmińskim; wójtowski, czyli rewizorski = 90 m.; królewski hyberniowy = $64^4/_5$ m.; frankońsko-niemiecki = $40^3/_8$ m.; włóka chełmińska = 30 morgom i łan kmiecy, czyli polski, od 21½ do $23^1/_{25}$. Na praktyce spotykano przeważnie łan równy włóce chełmińskiej, zwany jeszcze flamandzkim lub szwedzkim = 30 morgom i łan frankoński, czyli niemiecki = 40 morgom chełmińskim. Większe łany były to role, dawane w użytkowanie wójtom, sołtysom i innym urzędnikom, wymiarami po kilka włók chełmińskich lub magdeburskich. Znane były jeszcze role kmiece czyli radło = 15 morgom. Morg nowopolski posiadał 300 prętów kw. Pręt ma 7½ łokcia = 4,32 metr., albo 10 pręcików = 100 ławkom.

Parę objaśniających słów należy podać w sprawie powstania skali 1/5000, figurującej na dawnych planach Ciechocinka — do casu wprowadzenie miar rosyjskich. Rzecz się tak przedstawia. Przy sporządzaniu planów w Polsce została wprowadzona nowa teoretyczna miara przez podział pręta na 100 części, czyli na ławki, nazwanych calami decymalnymi. Wobec tego, że pręt dzielił się na 15 stóp, czyli na 180 cali polskich, cal polski = 24 m/m.; pręt = 4,320 metr. W ten sposób cal decymalny czyli ławka, jako jedna setna część pręta równała się 43,2 m/m. Przy przyjęciu w ten sposób cala decymalnego równego ławce za jednostkę miary jednego pręta, skala na planach wyraziłaby się $^1/_{100}$, a przy 50 prętach w ławce, co powszechnie zostało przyjęte = $^1/_{5000}$: pamiętać jednakowoż należy, że ten cal teoretyczny na planach równa się 43,2 m/m.,

a nie 24 m/m jakby się zdawało i przedstawia miarę 50 prętów w naturze.

m) *Wykopaliska.* W 1913 r. przy budowie szosy z Ciechocinka do Nieszawy natrafiono na przedhirostyczne cmentarzysko. Przy wydobywaniu urn z piasku ulegały one kruszeniu się, wskutek długotrwałego przebywania w przepuszczalnym piasku, bo przez blizko 4000-letni okres podług orzeczenia specjalistów. Dopiero przy stopniowem jednoczesnem usuwaniu z urny, z zewnątrz piasku i z wewnątrz popiołów i spalonych kości, udało się wydobyć w całości 2 urny, z których jedną zabrali wkrótce okupańci z mieszkania dyrektora zakładu, a druga została wysłana przez ks. Górzyńskiego do Warszawy w celu naukowego zbadania i losy jej są niewiadome. Należy teraz dokładnie zbadać wskazany teren przez specjalistów.

Przed 100 laty odkopano na Kuczku pod górą łódkę dębową drążoną, z kotwicą, co świadczy o dawnym nurcie Wisły pod samą górą Kujawską. Niestety śladów tej łódki nie pozostało.

Przed 50 laty znaleziono na górce piasczystej w Ciechocinku 5 sztuk brakteatów (denary) z czasów Mieszka Starego. Cztery momenty są w rękach podpisanego, a jedna została złożona w Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu.

n) *Cudzoziemców* — majstrów przesiedlających się do Królestwa zwolnił namiestnik od podatków i opłat na przeciąg lat 6-u, postanowieniem z dnia 2 marca 1816 r., jak również zwolnił ojców i synów od służby wojskowej, a dobytek ich od cła przy przejściu przez granicę.

o) *Często zmieniające się rządy w kraju.* Wojska francuskie zajęły Warszawę 27 listopada 1806 r. W grudniu zjechał Napoleon. Zdobyte na Prusakach przez Napoleona ziemie polskie administracyjnie pierwiastkowo podzielone były na tak zwane Prusy południowe, stanowiące rejencje warszawską, kaliską, bydgoską (do niej należał powiat radziejowski wraz z Ciechocinkiem) i poznańską, i Prusy nowowschodnie w skład których wcielono regencję płocką i białostocką. Sześć tych regencyj zostały oddane dekretem z d. 14 stycznia 1807 r. pod zarząd Komisji Rządzącej, składającej się z 7 członków. Ci ostatni dobrali do swego grona jeszcze 5 dyrektorów do kierowania poszczególnemi gałęziami administracji. Do zarządu krajem przyszli z powrotem Polacy. Prezesem Komisji Rządzącej zosał Stanisław Nałęcz - Małachowski i członkami: Ludwik Gutakowski, Stanisław Kostka Potocki, Józef Wybicki, Xawery Działyński, Piotr Bieliński i Walery Sobolewski.

Dyrektorami zostali: Feliks Łubieński — sprawiedliwości, Stanisław Breza — spraw wewnętrznych, Jan Nepomucyn Małachowski — Skarbu, Józef Poniatowski — wojny i Aleksander Potocki — policji. Komisarzem przy osobie Napoleona pozostał Aleksander Batowski. Komisja Rządząca pracowała do dnia 4 października 1807 r., to jest do czasu kiedy oficjalnie władza przeszła w ręce Frederyka Augusta.

Uroczyste oddanie 6 departamentów Księstwa Warszawskiego Królowi Saskiemu nastąpiło 17 września 1807 r. w Berlinie. Po tym akcie dyrektorzy zostali przemianowani na ministrów z następującemi personalnemi zmianami: prezesem rady ministrów pozostał Stanisław Nałęcz — Małachowski, ministrem spraw wewnętrznych Jan Łuszczewski, ministrem skarbu Tadeusz Dembowski, sprawiedliwości Feliks Łubieński, wojny Józef Poniatowski i policji Aleksander Potocki; ministrem sekretarzem stanu przy osobie króla — Stanisław Breza. Kolejni rezydenci francuscy byli: Vincent, Serra, Bignon, ks. Pradt i powtórzenie Bignon. Regencje przemianowano na departamenty, przyczem białostocki nazwano łomżyńskim; do nich w 1809 r. dodano — krakowski, radomski, lubelski i siedlecki. W kwietniu 1809 r. rezydowała w blizkości Ciechocinka, bo w Toruniu, Rada Stanu.

Wojska rosyjskie zajęły Warszawę 8 lutego 1813 r. pod dowództwem jenerała Miłoradowicza, poczem 2 kwietnia ukazem carskim została na terenie Księstwa Warszawskiego utworzona Rada Najwyższa Tymczasowa pod przewodnictwem jenerał-gubernatora Księstwa Warszawskiego Lanskoja, która rządziła do czasu formalnej abdykacji Księcia Warszawskiego, to jest do dnia 22 maja 1815 r. W maju 1814 r. ustanowiono Komitet organizacyjny wojskowy złożony z 9 polaków — jenerałów pod pre-

zydencją W. Ks. Konstantego Pawłowicza, duszą Komitetu był Henryk Dąbrowski. Ustanowiono również Komitet organizacyjny cywilny pod prezydencją Ostrowskiego, prezesa senatu. W dniu 3 maja 1815 r. utworzono Królestwo Polskie, przyczem oddano Prusom departamenty poznański i bydgoski, a Austrji — Wieliczkę i Kraków z obwodem, jako wolne miasto. Na mocy uchwały Kongresu wiedeńskiego, Aleksander I ustanowił Rząd tymczasowy Królestwa, składający się z 5 tak zwanych namiestników królewskich pod prezydencją Łanskoja, byłego prezesa poprzedniej Rady najwyższej tymczasowej, dalej vice-prezesa Adama Czartoryskiego i 3-ch byłych członków Rady — Nowosilcewa, Tomasza Wawrzeckiego i Ksawerego Drucko-Lubeckiego, potem dodano Kolumba, dyrektora dóbr koronnych króla Saskiego. Jednocześnie z Rządem tymczasowym powstała Tymczasowa Rada Stanu złożona z 2-ch ministrów: skarbu — Tadeusza Matuszewicza i spraw wewnętrznych — Tadeusza Mostowskiego; 6-ciu radców stanu — Linowskiego, Kochanowskiego, Gliszczyńskiego, Staszica, L. Platera i Al. Potockiego, wyznaczonych do kierowania wydziałami w ministerjach, wreszcie 8-u referendarzy stanu. Konstytucję ogłoszono 15/27 listopada 1815 r. Rząd Tymczasowy dotrwał do 24 grudnia 1815 r., poczem władzę przejął namiestnik jen. Zajączek wespół z Radą Stanu, składającą się z 5 ministrów i odpowiedniej ilości radców stanu i referendarzy. Utworzono również osobną Radę Administracyjną Królestwa Polskiego, jako instytucję doradczą i wykonawczą pod przewodnictwem namiestnika. Izba obrachunkowa zależną była wprost od cesarza-króla. Pośrednictwo pomiędzy cesarzem-królem a namiestnikiem i Radą Stanu objął minister - sekretarz stanu Ignacy Sobolewski, po nim Stefan Grabowski, stale rezydujący przy boku Aleksandra I. Komisarzem cesarskim przy rządzie polskim w Warszawie był Nowosilcew. Królestwo podzielono na 8 województw: mazowieckie, kaliskie, płockie, podlaskie, augustowskie, lubelskie, sandomierskie i krakowskie; tyleż było diecezyi rzymsko-katolickich. Wojsko oddano pod władzę W. Ks. Konstantego Pawłowicza, do którego od 1819 r. przeszedł korpus Litewski oraz władza nad guberniami: wileńską, grodzieńską, mińską, wołyńską, podolską i obwodem białostockim. Po śmierci namiestnika jen. Zajączka w 1826 r., zostały przelane zastępczo prawa namiestnikowskie na Radę Administracyjną, której przewodniczącym został Walenty Sobolewski. Do czasu rewolucji listopadowej obowiązki ministrów pełnili kolejno: w komisji przychodów i skarbu — Matuszewicz, Węgliński, od 1821 r. Lubecki; wojny — Wielhorski i Hauke; oświaty i wyznań religijnych — Stanisław Potocki, potem Stanisław Grabowski; sprawiedliwości — Wawrzecki, Walenty Sobolewski, Marcin Badeni i Ignacy Sobolewski; spraw wewnętrznych i policji — Tadeusz Mostowski. Należy pamiętać, że Stanisław Małachowski pozwolił zapisać na swych dobrch kaucję jednego miljona złotych, należących od Księstwa Warszawskiego dworowi wiedeńskiemu za *sól* wieliczkowską.

Podczas rewolucji 1830—31 r. rządziła Rada Narodowa.

Po wzięciu Warszawy we wrześniu 1831 r., Paskiewicz w charakterze dowódcy wojsk objął władzę nad krajem do marca 1832 r. Pod jego kierunkiem utworzono we wrześniu 1831 r. Rząd Tymczasowy na mocy ukazu z d. 4/16 września 1831 r., o 4-ch wydziałach: spraw wewnętrznych i policji (Strogonow), skarbu (Fuhrman), oświaty i wyznań (Rautenstrauch) i sprawiedliwości (Kossecki) pod ogólną prezydencją radcy tajnego Engela. W marcu 1832 następuje zmiana. Zostaje wydany statut organiczny, zespolający królestwo z cesarstwem; Paskiewicza zamianowano namiestnikiem. Rada Administracyjna pozostała. Zabrakło komisji rządowej wojny, a komisje spraw wewnętrznych i wyznań religijnych połączono razem (marzec 1833 r.). Tytuły ministrów skasowano i zamieniono na dyrektorów głównych. Została przywrócona Rada Stanu oraz minister sekretarz stanu, którym w dalszym ciągu pozostał Stefan Grabowski, a po nim kolejno Turkułł, Tymowski, Łęski, od 1864 do 19/31 maja 1866 r. Płatonow, poczem zamiast sekretarjatu stanu utworzono własną jego cesarskiej mości kancelarję do spraw Królestwa Polskiego pod zarządem Milutina. Kolejnymi dyrekto-

rami Kom. Rząd. spraw wewnętrznych i duchownych po Strogonowie byli Gołowin (od 1834 r.), Szypow, Storożenko i Muchanow. Ukazem z d. 25 lutego (7 marca) 1837 r. województwa przemianowano na gubernje, a w 1842 obwody na powiaty, komisje wojewódzkie na rządy gubernialne, a ich przewodniczących nazwano gubernatorami cywilnymi; oprócz tego wprowadzono naczelników wojennych. W grudniu 1839 r. otwarto okręg naukowy warszawski zależny od władz petersburskich. We wrześniu 1841 r. zniesiono (po raz pierwszy) Radę Stanu, motywując, że został utworzony w Petersburgu przy Radzie państwa departament do spraw Królestwa Polskiego: jednocześnie urządzono w Warszawie IX i X departamenty rządzącego Senatu. Zaprowadzono monety rosyjskie. W sierpniu 1844 podzielono kraj na 5 gubernji: warszawską (z kaliskiej i mazowieckiej), lubelską (z podlaskiej i lubelskiej), radomską (z sandomierskiej i kieleckiej), płocką i augustowską. W październiku 1850 roku zniesioną została graniczna linja celna pomiędzy Królestwem a cesarstwem, co wpłynęło na obciążenie soli. W lutym 1856 roku zmarł Paskiewicz. Chwilowo zastąpił go członek R. A. jenerał Wincenty Krasiński do czasu nominacji Gorczakowa. W 1861 roku z inicjatywy Wielopolskiego podjęto próby przekształcenia organizacji kraju w duchu autonomicznym, w myśl pierwotnych intencji statutu organicznego. Ukazem z 14/26 marca 1861 r. została przywrócona Rada Stanu. Przywrócono Komisję Rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego, na czele której stanął Wielopolski. Również na krótko objął Wielopolski kierownictwo K. R. sprawiedliwości. Wypadki następowały szybko jedne po drugich. Po zrzeczeniu się przez Wielopolskiego wspomnianych godności w końcu 1861 r. i wyjazdu jego do Petersburga, obowiązki po nim objęli Dembowski i Hube każdy w innym dziale. Na stanowisku namiestnika również następowały częste zmiany po Suchozanecie nastał Lambert, po nim z powrotem Suchozanet, a w końcu 1861 r. został namiestnikiem Lüders, a dyrektorem K. R. spraw wewnętrznych Kruzenstern. W czerwcu 1862 rozszerzono pełnomocnictwa namiestnika, i na to stanowisko powołano W. Ks. Konstantego Mikołajewicza, któremu dodano do pomocy jen. Ramsay'a jako dowódzcę wojsk i Aleksandra Wielopolskiego jako naczelnika rządu cywilnego. K. R. spraw wewnętrznych objął Łuszczewski, wyznań i oświecenia Krzywicki. W marcu 1863 r. na miejsce jen. Ramsay'a naznaczony został jen. Berg, który po wyjeździe Wielopolskiego w lipcu 1863 r. objął przewodnictwo w R. A., a po wyjeździe W. Ks. Konstantego we wrześniu tegoż roku objął władzę namiestnikowską i jako wielkorządca nie ustępował w okrucieństwach Murawjewowi Wileńskiemu. W 1864 r. utworzono w Petersburgu komitet do spraw Królestwa Polskiego. W grudniu 1866 r. podzielono kraj na 10 gub. z 84 powiatami. Komitet urządzający w ciągu 1869 i 1870 r. zamienił 366 miast i miasteczek na osady i wsie, pozostawiając tylko 114 miast. 12 marca 1867 r. zwinięto Radę Stanu, a 15 czerwca Radę Administracyjną. Dnia 28 marca (9 kwietnia) 1867 r. Komisja Skarbu została zastąpioną przez nowoutworzony tymczasowy zarząd finansowy w Królestwie Polskim, pod naczelną władzą rosyjskiego ministra skarbu; zarząd finansowy zwinięto 13 lipca 1869 r. przekazując jego agendy izbom skarbowym, wprowadzonym w kraju na mocy ukazu z d. 26 marca 1869 r. W 1871 r. zawieszono wydawnictwo „Dziennika Praw Królestwa Polskiego". W 1871 r. zwinięto Komitet urządzający, w 1876 własną cesarską kancelarję, a w 1883 r. Kom. do spraw Królestwa Polskiego. Hr. Berg umarł w styczniu 1874 r. jako ostatni namiestnik.

Ciechocińskie zakłady podlegały zarządzeniom 2-ch Komisji rządowych, a mianowicie skarbu (warzelnie) i spraw wewnętrznych (zdrojowisko) i te Komisje głównie nas interesują. K. R. S. W. i D. została zniesiona 29 lutego 1868 r., na skutek ukazu z dnia 28 marca 1867 r., w którym została objawiona wola cesarza o zwinięciu wszystkich centralnych władz w Królestwie i poddaniu administracji kraju właściwym ministerstwom w Petersburgu. Z Komisji tej od 14/26 marca 1861 do 27 października (8 listopada) 1864 r., wyłączono sprawy duchowne przez co tytułowano ją jedynie Komisją Spraw Wewnętrz-

nych. Po powstaniu styczniowem na miejsce Aleksandra Ostrowskiego, głównym dyrektorem mianowano ks. Czerkaskiego.

Komisja rządowa przychodów i skarbu, do której należały podatki niestałe, a w tym dochód ze soli, przetrwała do 28 marca (9 kwietnia) 1867 r., przedtem jednak, bo w 1863 r. została znacznie ograniczona: ukazem z d. 12/24 marca 1866 r. zostały z niej wyłączone sprawy akcyzowe wraz z dochodami, a w celu zreformowania podatku konsumpcyjnego wprowadzono ustawę akcyzową obowiązującą w cesarstwie. Ministerstwo finansów utworzyło w Królestwie centralny zarząd akcyzy, od którego zależne były zarządy gubernialne. Centralny urząd akcyzy pod względem prowadzenia i rozstrzygania interesów obowiązany był stosować się do dawnych przepisów, jakie obowiązywały w K. R. P. i S. 1 stycznia 1870 r. centralny zarząd akcyzy w Królestwie został zniesiony, a z 10 gubernialnych zarządów utworzono 4 okręgi, zależne bezpośrednio od departamentu dochodów niestałych ministerstwa finansów.

Ukaz z d. 10/22 sierpnia 1866 r. łączy budżet Królestwa z budżetem cesarstwa, a ukaz z d. 19/31 grudnia 1866 r. odbiera K. R. P. i S. zarząd kas. Po powstaniu styczniowem na miejsce Bagniewskiego został mianowany głównym dyrektorem Komisji Skarbu Koszelow. O zarządzie solnym będzie mowa niżej przy przekazywaniu warzelniów soli z rąk Banku Polskiego w ręce Komitetu głównego. Bank Polski został zlikwidowany w 1886 r.

p) *Komitet urządzający w Królestwie Polskiem* powstał na mocy ukazu o uwłaszczeniu włościan z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r., celem zrusyfikowania dawnych instytucji Królestwa Polskiego. Od 1866 roku powierzono mu większy zakres działania, a po skasowaniu Rady Administracyjnej objął jej atrybucie i stopniowo—resztę kasowanych władz naczelnych. W ten sposób pracował złowrogo do 23 marca (4 kwietnia) 1871 r. zupełnie samodzielnie pod kierunkiem tak zwanego stałego członka zarządzającego interesami Komitetu — Sołowiewa, pomimo, że ustawowo powinien prezydować namiestnik. Skład komitetu stanowili: M. Milutin, ks. Czerkaski, J. Sołowiew, Samarin i Kalisz. Czego ze względów formalnych nie mógł sam od siebie przeprowadzić Petersburg — dokonywał bez trudności Komitet urządzający w Królestwie Polskiem w Warszawie, przesyłając swe uchwały na cesarskie zatwierdzenie przez Komitet do spraw Królestwa Polskiego, urzędujący w Petersburgu od 25 lutego (8 marca) 1864 r. do 29 maja (10 czerwca) 1881 r. Komitet urządzający powstał pod wpływem Mikołaja Milutina i z instytucji doradczej przeistoczył się od 1/13 grudnia 1866 r. na organ decydujący, wnioski którego łatwo uzyskiwały sankcję cesarską.

W chwili śmierci namiestnika Berga unifikacja Królestwa Polskiego z cesarstwem była już zakończona i następca jego hr. Kotzebue otrzymał jedynie tytuł warszawskiego jenerał-gubernatora — inaczej głównego naczelnika Kraju Przywiślańskiego.

r) *Służba zdrowia* powstała za czasów Księstwa Warszawskiego na mocy ustawy z dnia 19 września 1809 r. Niestety była to instytucja biurokratyczna i przez to niewiele zdziałała. Dnia 21 czerwca 1817 r. Rada Administracyjna wydała nową ustawę, poddając służbę zdrowia pod zarząd Komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych. W Warszawie ustanowiono Radę lekarską, jak powiedziano w ustawie: „dla zapewnienia dozoru we zględzie naukowym co do wiadomości lekarskich". Niestety Rada ta władzy wykonawczej nie posiadała. W województwach pracowały osobne Komisje służby zdrowia, w których lekarze mieli tylko głos doradczy. Nadzór i opiekę nad szpitalami oddano Radzie ogólnej w Warszawie i Radom poszczególnym w województwach. Po zorjentowaniu się w istniejących brakach, celem wypracowania więcej życiowej ustawy, został powołany Komitet tymczasowy, który w ciągu 4-ch lat spełnił powierzone mu zadanie, przekształcił całkowicie ustrój służby zdrowia, a oprócz tego oczyścił stan lekarski z niepożądanego elementu, usuwając osobistości bez kwalifikacji. Nowa ustawa weszła w życie 26 lutego 1832 r. Ukazem z d. 28 stycznia 1840 r. służba lekarska przeszła pod bezpośredni kierunek głównego inspektora służby zdrowia w Królestwie Polskiem, co trwało do 20 lipca 1867 r., kiedy urząd ten skasowano,

ustanawiając przy boku namiestnika posadę inspektora lekarskiego jako urzędnika do szczególnych poleceń, bez określonych jednak atrybucji. W tym okresie czasu sprawy lekarskie stały na wysokim poziomie, który spadł znacznie po przejściu 20 czerwca 1868 r. do departamentu lekarskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu. Komitet główny ciechociński zbierał się na posiedzenia w biurze głównego inspektora służby zdrowia, a po skasowaniu tego urzędu wynajął na potrzeby swej kancelarji prywatny lokal.

8) *Górnictwo* bliżej nas interesujące przechodziło swoje koleje począwszy od 4 października 1773 r., to jest od chwili utworzenia tak zwanej Komisji Górniczej. Ona to pierwsza przystąpiła do poszukiwania soli. Upadła jak wiele innych pożytecznych instytucji w 1793 r. Rząd pruski wprowadził w 1794 r. swoje prawo „Allgemeines Landrecht", część II, tytuł XVI vom Bergregal, a rząd austrjacki w 1796 r. wprowadził ustawę o górnictwie z roku 1573 do zajętych krajów b. Rzeczypospolitej. Za Księstwa Warszawskiego został wprowadzony z mocą obowiązującą od 1 maja 1808 r. kodeks cywilny francuski na miejsce zniesionych pruskich i austrjackich praw. Jako uzupełnienie ostatniego kodeksu wydał książę-namiestnik 6 maja 1818 r. prawo o poszukiwaniach górniczych.

W początku 1816 r. powstała kielecka główna dyrekcja górnicza, początkowo pozostająca pod zarządem K. R. S. W. i D., a od 9 grudnia pod zarządem K. R. P. i S. Główne kierownictwo powierzono znakomitemu górnikowi Beckierowi, który do samej śmierci (1836 r.) pracował gorliwie przy poszukiwaniu pokładów soli kamiennej i źródeł solnych. Uczony górnik Jerzy Bogumił Pusch pracował od 1818 r. do 1931 r., robiąc poszukiwania w Lubelskiem i Płockiem. Naczelnik górnictwa Ulman oprócz zwykłych zajęć robił poszukiwania soli na Litwie w latach 1825 i 1826.

Przekazanie całego górnictwa Bankowi Polskiemu (powstał 17/29 stycznia 1828 r.) nastąpiło 1 lutego 1833 r. Do tej chwili rząd Królestwa Polskiego wydał na poszukiwania soli 700.000 złp. Bank Polski prowadził dalsze poszukiwania z niesłabnącą energją. 5-go marca 1834 r. zawarta została umowa z berlińskim bankierem Mozesem na prawo poszukiwana soli kamiennej w ciągu lat sześciu, a nawet pozwolono mu stworzyć T-wo akcyjne na przeciąg lat 50, z obowiązkiem zabierania przez rząd soli po cenie 5 złp. za centnar. Do zorganizowania T-wa nie doszło, chociaż poszukiwania soli robiono w Nękanowicach, Turczej-Babie pod Siewierzem i w innych miejscach pod kierunkiem inż. Augusta Rosta.

Ukazem z d. 3/15 grudnia 1842 r. górnictwo przeszło z powrotem pod zarząd specjalnego wydziału, powstałego przy komisji rządowej przychodów i skarbu za wyłączeniem jedynie ciechocińskich warzelniów soli, które pozostały nadal w rękach Banku polskiego aż do roku 1871. Układ z Bankiem, tyczący się warunków dalszego prowadzenia warzelniów soli w Ciechocinku został podpisany 20 maja (st. st.) 1844 r.

Reskryptem rosyjskiego ministra finansów z d. 15 maja 1870 r. oddano ciechocińskie warzelnie soli pod zarząd departamentu dochodów niestałych ministerstwa finansów. W kolei licznych zmian warzelnie przeszły po niejakim czasie do ministerstwa dóbr państwa (górniczy departament), a w końcu wraz z górniczym departamentem do ministerstwa przemysłu i handlu.

Ukazem z d. 13 grudnia 1882 r. połączono zarządy zakładów górniczych Kraju w jedną całość pod nazwą zarządu rządowych zakładów górniczych w Królestwie Polskiem. 1 marca 1883 r. naczelnikiem tego zarządu został mianowany inż. górn. W. Choroszewski, członek Ciechocińskiego Komitetu. W wykonywaniu planu unifikacyjnego, od 1896 r. Królestwo Polskie stanowiło oddzielny okrąg górniczy, na jakie zostało podzielone cesarstwo, z tytułem „zachodniego okręgu górniczego.

W liczbie starych nazw górniczych często spotykają się słowa gwarectwo i gwarkowie, otóż pierwsze odnosi się do grona osób trudniących się prowadzeniem kopalni, a drugie do członków tego grona.

## 2. Pochodzenie nazwy.

W Ziemi dobrzyńskiej, powiecie lipieńskim, nad rzeką Drwęcą, leży starożytna wieś Ciechocin, niegdyś własność biskupów kujawskich. Od tego to większego Ciechocina otrzymał miano mały Ciechocin, popularnie Ciechocinkiem zwany, na gruntach którego rozrósł się obecny zakład zdrojowy. Nazwa Ciechocinek powstała wskutek przesiedlenia się części ludności z Ciechocina na pustkowie, które nazwano zdrobniale Ciechocinkiem. W Rosji proces ten dotychczas istnieje przez co powstają „wysiełki". W podobny sposób otrzymał miano Sułocinek (powiat Rypiński) od Sułocina, Wysocinek od Wysocina (Kujawy) i t. d. Źródłosłów Ciechocin, na ziemiach polskich w nazwach miejscowości często się spotyka, że wymienię jeszcze Ciechocin w ziemi lubelskiej, Ciechocino obok Redy na Kaszubach, Czekocino w Prusach Zachodnich nad granicą polską, zniemczone Ciechocino, Ciechotin na Wołyniu, zruszczone Ciechocin i t. d. Pochodzenie nazwy Ciechocin wywodzi się prawdopodobnie od słowiańskiego imienia Ciechota, pierwszego dziedzica wsi.

Należy zatem odrzucić legendę, jakoby nazwa Ciechocinek powstała od słów „cichy odcinek", bo on zresztą nigdy cichym nie był, leżąc na linji starodawnych zamków obronnych, jako to Bobrownik, Raciąża, Słońska, Złotoryji i Dybowa; Wisła również niedawała mu spokoju.

Przed wiekami dolina Ciechocińska (pierwiastkowo nazywała się słońską), leżała na prawem brzegu Wisły, lewy zaś stanowił wzgórze Kujawskie, Wał w lesie Wygoda jest przedwiekową formacją, wskazującą na kierunek Wisły. Słońsk wraz z Ciechocinkiem podlegał jurysdykcji władz Ziemi dobrzyńskiej. Stopniowa zmiana koryta Wisły spowodowała znalezienie się Słońska na jej lewym brzegu, prawy zaś brzeg stanowią góry piaszczyste pow. lipieńskiego. Do chwili wybuchu wielkiej wojny dwaj koloniści słońscy płacili podatki jeszcze do płockiej gubernji i podlegali opiece komisarza włościańskiego w Lipnie, kiedy reszta gospodarzy słońskich podlegała komisarzowi powiatu nieszawskiego. Projektując w początkach XX wieku drogę od zdrojowiska ciechocińskiego do przystani statków parowych na Wiśle, trzeba się było zwracać jednocześnie do komisarzy włościańskich nieszawskiego i lipieńskiego powiatów, bo obydwóm częściowo grunta na Słońsku podlegały i wzajemne antagonizmy ich pomiędzy sobą w końcu przeszkodziły budowie upragnionej drogi.

Ukazem z dnia 27 czerwca 1908 r., na zasadzie wniosku rady ministrów, została „Kępa Dzikowska" na Wiśle pod Ciechocinkiem przerejestrowaną z lipieńskiego powiatu płockiej gubernii do nieszawskiego powiatu warszawskiej gubernii, jako zakończenie szeregu zmian administracyjnych, wywołanych żywiołową zmianą koryta Wisły.

## 3. Miasto Ciechocinek.

Ciechocinek wieś, a od roku 1908 osada, została przemianowana na miasto w pierwotnym składzie reskryptem szefa administracji okupacji niemieckiej z d. 11 listopada 1916 r., wydanym na zasadzie dekretu o zmianie ordynacji miejskich dla miast posiadających mniej niż 20,000 mieszkańców, co ostatecznie Rząd Polski zaakceptował przez dekret z d. 4 lutego 1919 r. o zarządzie miejskim, włączając Ciechocinek do spisu miast polskich.

Próbę przemianowania wsi Ciechocinka na miasto podjął warszawski cywilny gubernator w dniu 6 marca 1865 r. w piśmie do ks. Czerkaskiego, głównego dyrektora przewodniczącego w rządowej komisji spraw wewnętrznych i duchownych. Był przytem załączony plan regulacyjny Ciechocinka.

Odpowiedziano krótko, że należy poczekać do czasu pobudowania wału ochronnego.

Również z prośbą o przemianowanie Ciechocinka na miasto wystąpił w 1866 r. do namiestnika Komitet główny ciechociński, motywując między innemi koniecznością uzyskania przez obywateli pożyczek na budowę domów, co było niezbędne dla podniesienia zdrojowiska, bo tylko miasta korzystać mogły z kredytu. I tym razem otrzymano odmowną odpowiedź od Rady Administracyjnej, datowaną w dniu 13 października 1867 r., z następującą motywacją: „Sprawa przemianowania Ciechocinka na miasto jest aktualną od 1853 r., kiedy ją podniósł naczelnik warzelniów soli Kupiszeński. Niestety d. 4/16 maja 1844 r. cesarz Mikołaj I, w celu ukrócenia pijaństwa wydał ukaz, polecający zmniejszenie ilości jarmarków w Królestwie, ku czemu pierwszym etapem powinien być zakaz tworzenia nowych miasteczek. Ilość ich dosięgająca w Królestwie Polskiem liczby 450, jest zbyt wielka". Rada Administracyjna pociesza przytem, że ani Ciechocinek, liczący 91 domów i 1120 mieszkańców, ani też Aleksandrów, który również starał się o to samo, liczący 64 domy i 514 mieszkańców, nie byłby w stanie utrzymać zarządu miasta i radzi poczekać do czasu wydania dekretu miejskiego. Do 1864 r. Ciechocinek miał swego wójta, później rządził sołtys zależny od wójta w Raciążku.

Przed powstaniem styczniowem gmina Ciechocińska należała do powiatu włocławskiego (podział nastąpił w 1867 r.) i składała się ze wsiów: Ciechocinek i Niestuszewo: folwarków: Podzamcze i Dąbrówka, oraz z kolonij: Stary Ciechocinek, Nowy Ciechocinek, Dąbrówka, Kuczek, Podzamcze, Siarzewo, Słońsk, Turzno, Wygoda i Wołuszewo. Razem około 3000 mieszkańców. Ponieważ przyjazd chorych do Ciechocinka powiększał ruch ludności, i wójt gminy nie był wstanie podołać w pracy, przeto R. A. uchwałą z d. 29 grudnia 1864 r. (10 stycznia 1865 r.) zatwierdziła urząd inspektora policji w Ciechocinku, w X klasie służbowej, jako pomocnika wójta gminy już nie Ciechocińskiej lecz Raciążskiej, jak powiedziano w dekrecie „dla nadzoru nad stałą i niestałą ludnością wsi Ciechocinka, dla prowadzenia ksiąg ludności, dla sprawdzania paszportów, dla śledzenia za podejrzanemi osobami i prowadzenia korespondencji w tym względzie, nakoniec pilnowania — ażeby przepisy policyjne były przestrzegane". Pensja 180 rb. rocznie, później znacznie podniesiona i 30 rb. na kancelarję. Do pomocy dodano 2 policjantów po 100 rb. rocznie. Inspektor czynny był jedynie na terenie Ciechocinka. Dotąd Bank polski płacił na utrzymanie wójta 120 rb. rocznie, Komitet główny 60 rb. i rząd za dozór po uwłaszczeniu włościan 90 rb.: na 2-ch policjantów Bank płacił 45 rb., Komitet 36 rb.; oprócz tego na przyjazdy naczelnika żandarmerji Bank płacił 150 rb. Razem 501 rb. Otóż te pieniądze miały być wpłacane do kasy powiatowej w Włocławku na utrzymanie inspektora policji i 2-ch policjantów, a pozostałe 91 rb. przeznaczono na wynagrodzenie wójta jako dodatek do otrzymywanej pensji, zbieranej ze składek mieszkańców gminy. Ogród, łąki, mieszkanie z opałem i światłem dawane dotychczas przez oba zakłady rządowe dla wójta, przeszły teraz na dobro inspektora policji. Wójt przeniósł się do Raciążka.

W dniu 3 września 1903 r. Komitet główny wystąpił do jenerał-gubernatora z projektem przemianowania wsi Ciechocinka na osadę tejże nazwy bez gminnego zarządu, a jedynie z zarządem tak zwanym obywatelskim. Na posiedzeniu warszawskiej gubernialnej komisji do spraw włościańskich w dniu 25 lutego 1904 r., po przejrzeniu wszystkich dokumentów nadesłanych przez naczelnika powiatu nieszawskiego Agafonowa zapadła uchwała przychylna co do przemianowania wsi Ciechocinka na osadę, lecz bez przyłączenia do niej przyległych włościańskich gruntów, o co proszono, bo na to mógł dać pozwolenie jedynie minister spraw wewnętrznych. Pozatem należało jeszcze uzyskać zgodę wszystkich osób i instytucji zainteresowanych w przemianowaniu wsi Ciechocinek na osadę. Obywatele Ciechocińscy wyrazili na to swą zgodę na zebraniu w dniu 29 maja 1906 r., — jedynie przeciwko temu zaprotestowali: pułkownik M. Buczerow, M. Slizewicz, K. Kusel, W. Wiśniewski, M. Ejlenburg i K. Paszyński. Obywatel Słońska E. Mielke zgodził się na

przyłączenie ze swojej 17 mórgowej osady, 3 morgi zabudowane, wieś zaś Aleksandrówka kategorycznie odmówiła przyłączenia się do przyszłej osady, pomimo że do 1864 r. stanowiła część wsi Ciechocinek i teraz naturalnym trybem powinna była wrócić do pierwotnego obszaru. Zebranie gminne w Raciążku również wypowiadziało się przeciwko przemianowaniu wsi Ciechocinek na osadę. Jedynie władze powiatowe w Nieszawie działały w wytkniętym kierunku i nie tylko nie uwzględniały protestów, lecz używały swych wpływów na wyższe władze, ażeby nadać Ciechocinkowi prawa osady i przyłączyć do niej sąsiednie zabudowane osiedla. Komisarz włościański poszedł dalej, bo w 1907 r. robił od siebie starania do przemianowania Ciechocinka na miasto i to powiatowe, i o przeniesienie powiatu z Nieszawy do Ciechocinka, ale przeciwko temu zaoponował zakład zdrojowy, bojąc się zawleczenia przez flisaków zarazy i nie życzył sobie, ażeby zdrojowisko zatraciło charakter letniska.

Ostatecznie ukazem z dnia 11/24 kwietnia 1908 r. wieś Ciechocinek została przemianowana na osadę. Odtąd wszyscy obywatele Ciechocinka, bez względu na ilość posiadanego gruntu uzyskali głos decydujący na zebraniach i uchwały ich miały moc obowiązującą, czego poprzednio w gminie nie mieli, bo tylko właściciele 3-ch morgowych gospodarstw i wyżej posiadali prawo głosu, a takiemi w Ciechocinku byli dotąd hotel Mülera, stacja D. Ż., zakład zdrojowy i warzelnie soli. Pierwszą czynnością ogólnego zebrania obywateli 22 czerwca 1908 r. był wybór komisji drogowo-podatkowej. Wybrano: Marjana Raczyńskiego, Antoniego Muszyńskiego, Dawida Szmidta, Bartolda Chwata, Abrama Szkólnika, Jana Hermanowskiego, Jana Szwalbe i Karola Kruszyńskiego.

Z pierwszego zeszytu prac tej komisji, ogłoszonych drukiem widać, że na drogi, rurowanie otwartych rowów, układanie betonowych chodników i t. d. zakład zdrojowy z jednej strony i obywatele osady z drugiej wydali — pierwszy 22917 rb. 44 kop. i drugi 6160 rb. 84 kp. Podatków rządowych obywatele zapłacili 4254 rb. 79 kp., w tem podymnego 622 rb., drogowego 100 rb. 56 kp., gruntowego 48 rb. 34 kp., szkolnego 500 rb. i ogniowego 2983 rb. 85 kp. Płatników ze strony obywateli było 155 właścicieli posesji, 24 krótko-terminowych dzierżawców placów zakładowych, 78 osób prowadzących przedsiębiorstwa i 3-ch posiedzicieli na gruntach słońskich obok głównego parku. Wkrótce komisja drogowo-podatkowa wydała drugi drukowany zeszyt sprawozdawczy. Wieś Aleksandrówka (Białe Domy) oddzielnie pozostała na starych prawach. Do osady zostały włączone kawałki gruntów wsi Wołuszewa, Słońska i Raciążka, a w liczbie ostatnich starodrzew sosnowy, stanowiący własność częścią zakładu zdrojowego (w parku sosnowym) i częścią sanatorjum wojskowego. Osadę Ciechocinek pozostawiono nadal w gminie Raciążek.

Zastosowano względem nowej osady przepisy prawne zawarte w artykułach 276—286 praw obowiązujących w Królewstwie Polskiem (tom II wyd. 1892 r. W skład osady weszło wszystkiego 446 m. 217 pr. (228 dz. 2271 kw. saż.), a mianowicie gruntu zakładu zdrojowego, warzelniów soli, wojenno-sanitarnej stacji, warszawsko-bydgoskiej D. Ż., prywatnych posesji i instytucji publicznych. Do 1898 r. wieś Ciechocinek opłacała do gminy w Raciążku po 400 rb. rocznie, po zmianie podatek wynosił jedynie po 56 kop. z dziesięciny co zasilało kasę gminną od 179 obywateli ciechocińskich 8 rublami rocznie, nie licząc zakładów rządowych i D. Ż.

Dnia 8/21 kwietnia 1909 r. jenerał-gubernator Skałon wydał obowiązujące przepisy w celu uzdrowotnienia osady Ciechocinek. Przepisy te tyczyły się utrzymania mieszkań, sanitarji, handlu produktami spożywczemi, prowadzenia jadłodajni i posłańców. Przez to straciły swą moc poprzednie rozporządzenia, wydane przez gubernatora Medema 11/23 czerwca 1880 r. dla wsi Ciechocinka. Prawo budowlane rozciągnięto na osadę Ciechocinek rozporządzeniem jenerał-gubernatora z d. 29 kwietnia st. st. 1909 r.

Następne wybory do komisji drogowo-podatkowej dały inny skład, a opisanie działalności jej pozostawiam zainteresowanym czynnikom.

Po przekształceniu osady na miasto, Rada ministrów rozporządzeniem z dnia 26 maja 1924 r. przyłączyła do terenów miasta Ciechocinka okoliczne gospodarstwa włościańskie, przez co miasto wzrosło terenowo w trójnasób. Dekret ten, w ramach nas interesujących, brzmi jak następuje:

§ 1. Wyłącza się z gminy Raciążek w powiecie nieszawskim: wieś Aleksandrówka, wieś Stary Ciechocinek, część osady Raciążek, tak zwane „Piaski", części wsi Wola Raciążka, tak zwana „Mała Wola" i Słonawy, części wsi Słońsk, a mianowicie: parcela oznaczona na tabeli likwidacyjnej numerami od 7 do 16 włącznie, części wsi Wołuszewo, a mianowicie parcele oznaczone w tabeli likwidacyjnej numerami od 33 do 36 włącznie, część wsi Nowy-Ciechocinek, a mianowicie parcelę oznaczoną w tabeli likwidacyjnej Nr. 11 i włącza się wszystkie powyżej wymienione miejscowości i parcele do obszaru miasta i uzdrowiska Ciechocinek. Dalej następuje długi opis granic.

Dokonany pomiar miasta Ciechocinka w latach 1927—1929 przez inżyniera Fr. Augustynka wykazał 755 ha. 7231½ kw. metrów (bez Kuczka, który nie wszedł do miasta), co odpowiada 1349,7 morgom nowopolskim, a zatem Ciechocinek powiększył się o 955 morgów.

## 4. *Hipoteka dóbr Ciechocińskich.*

Dobra Ciechocińskie „rycerskie albo dziedziczne" znane, wraz z Wołuszewem i przyległościami od najdawniejszych czasów były własnością prywatną. Składały się na nie przeważnie lasy, które w połączeniu z okolicznemi lasami Otłoczyńskimi, własność biskupów kujawskich, Służewa, Grabia, Raciąża i t. d. stanowiły w pewnym okresie czasu olbrzymią puszczę. Od 1489 r. dziedzicami Ciechocinka byli: do 1550 r. rodzina Siemkowskich, po nich do r. 1582 rodzina Sobiesierskich, następnie do r. 1639 rodzina Służewskich ze Służewa herbu Sulima. Od 1639 do 1670 r. nazwisk właścicieli nie znaleziono. Od 1670 r. władała Ciechocinkiem z przyległościami rodzina Niemojewskich herbu Szeliga. Pierwszym dziedzicem z rodu Niemojewskich był Władysław, sędzia Ziemi inowrocławskiej. Jest wzmianka, że Wojciech Dąbrowski, starosta słoński był jednocześnie właścicielem Ciechocinka przez krótki okres czasu. Przedostatni — Franciszek Niemojewski, od 1789 r. starosta kruświcki, ożeniony z Orsett'ówną, miał 2-ch synów Narcyza i Ksawerego.

W1798 r. nastąpił podział majątku pomiędzy braćmi Narcyzem i Ksawerym Niemojewskimi. Pierwszy otrzymał gotówką 300,000 złp., a drugi pozostał przy majątku ziemskim i w następnym 1799 r. założył na swoje imię hipotekę. Plan dóbr ciechocińskich z roku 1801 jest pomieszczony w końcu materjałów, jako załącznik — plan Nr. 1.

Ksawery był ostatnim z Niemojewskich dziedzicem na Ciechocinku i Wołuszewie. Umarł w 1910 r. Posiada w Raciążku wmurowaną na zewnątrz kościoła nadgrobną tablicę. Pozostawił po sobie 2 córki, z których jedna wyszła zamąż za obywatela kujawskiego Celińskiego, a druga za adwokata przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie Zawadzkiego. Od tego ostatniego rząd Królestwa Polskiego nabył dobra Ciechocińskie drogą zamiany na dobra rządowe położone w pobliżu Warszawy.

Księga hipoteczna dóbr Ciechocińskich znajduje się w Warszawie i nosi tytuł: „Dobra ziemskie Ciechocinek i Wołuszewo, do których kolonje Nowy Ciechocinek, Wygoda, Dębiny wraz ze źródłem solnem jako przyległość należą, w powiecie radziejowskiem, obwodzie kujawskim, województwie mazowieckiem położone". Dla lepszej orjentacji co do położenia całego majątku, posiadającego w czasie przejścia w rządowe posiadanie 1780 morgów, a objętego wyżej wskazaną hipoteką, należy zaznaczyć, że dobra te od wschodu graniczyły z gruntami

obydwóch części Słońska, od strony północnej dzieliła je od Prus rzeczka Tążyna (Tężynka), od zachodu granicę stanowiły wieś Białebłota i byłe majątki biskupów kujawskich, oddane w 40-toletnią dzierżawę kmieciom (Kuczek, Wyłkowyje i inne), a od południa graniczyły z sosnowym lasem miasta Raciążka. Otóż z tego olbrzymiego majątku powstały kolonje Stary i Nowy Ciechocinek, Stare i Nowe Wołuszewo, Bruki, Wygoda oraz las rządowy Wygoda. Z pozostałych przejętych przez Skarb Polski gruntów oddano na potrzeby warzelniów soli wraz z tężniami 336 m. 252 p., a pozostałość, tak zwany folwark „Ciechocinek", wydzierżawiano na krótkie terminy prywatnym osobom, a w 1847 r. oddano Komitetowi głównemu w wieczystą dzierżawę, jako zawiązek przyszłego zdrojowiska.

W roku 1864 koloniści, czasowi dzierżawcy, stali się dziedzicami uprawianych gruntów przez wciągnięcie ich do tabeli likwidacyjnych; do tych tabel również zostali wciągnięci wszyscy robotnicy warzelniani, korzystający służbowo do czasu powstania styczniowego z gruntów i domów warzelnianych, otrzymując je w ten sposób na własność i tworząc przez to z części gruntów warzelniów soli, nową wieś, nazwaną „Aleksandrówką".

Place odstąpione później przez warzelnie soli i zakład zdrojowy od siebie w wieczystą dzierżawę osobom prywatnym, z posiadanych gruntów, na co uzyskano pozwolenie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, są wyszczególnione w hipotece, coprawda chaotycznie i nie wszystkie. Niektóre posesje odseparowały się od ogólnych dóbr ciechocińskich i właściciele ich założyli własne księgi hipoteczne, znajdujące się czy to w Nieszawie, czy w Warszawie.

K. R. P. i S. pismem z d. 31 maja (12 czerwca) 1847 r. oddając folwark Ciechocinek Komitetewi głównemu zastrzegła, że w razie poddzierżawiania placów pod budowę domów grunta te nie przestają być skarbowymi i że udzielane pożyczki na budowę domów nic z hipotekę dóbr rządowych nie mogą mieć wspólnego. Inspektor główny służby zdrowia starał się o wyjednanie pozwolenia na udzielenie pożyczek na budowę domów w Ciechocinku z funduszu żelaznego, powstałego 1/13 lutego 1827 r. na zasiłki dla odbudowy Zamościa po pożarze w sumie 22500 rb., jako pozostałych oszczędności, ale bezskutecznie.

Uregulowanie hipoteki Ciechocińskiego państwowego zakładu zdrojowego i założenie dla niego osobnej książki hipotecznej, po uwzględnieniu zaszłych zmian po sprzedaży placów, nie przedstawia trudności, a jest konieczne na wypadek potrzeby zaciągnięcia prywatnej pożyczki inwestycyjnej. Przykłady takie już były i zaciągane pożyczki w Tow. Kred. Ziemskiem są widoczne w hipotece dóbr Ciechocińsikch. Pozwolenie Komitetowi głównemu zaciągnąć pożyczkę na budowę łazienek, uchwałą R. A. z d. 8/20 maja 1853 r. podaną w załączniku Nr. 41, upoważniającą Bank polski do udzielania zakładowi zdrojowemu pożyczki w sumie 10,000 rb. za poręczeniem rządu ze spłatą w ciągu lat 28. Jenerał-gubernatorowie pozwalali na zaciąganie pożyczek od prywatnych osób, nawet bez hipotecznych gwarancji.

Przy zamianie dóbr Rząd Polski miał do czynienia z Zawadzkim, jako wyłącznym właścicielem dóbr po śmierci ostatniego Niemojewskiego po nabyciu przez Zawadzkiego połowy majątku, przypadającej jego żonie Barbarze, aktem rejentalnym w dniu 26 lutego 1811 r. i nabyciu drugiej połowy majątku od drugiej córki Ksawerego Niemojewskiego, Ksawery Celińskiej, dokonanego aktem rejentalnym w dniu 1 październik 1914 r. Zawadzki był również radcą Rady Obywatelskiej województwa mazowieckiego.

Przedtem jeszcze aktem rejentalnym, spisanym 21 stycznia 1812 r. na probostwie w Słońsku, otrzymał Zawadzki kompletną plenipotencję od rodziny Celińskich do prowadzenia układów względem sumy winnej Księciu Warszawskiemu, wskutek konwencji bajońskiej, a także prowadzenia spraw dóbr i źródeł, tyczących się, czy to sprzedaży ich skarbowi, czy też zamiany na inne.

W 1826 r. Zawadzkiemu proponowano zamianę na dobra rządowe Goszczyn i Luwiczyn, przynoszących 20965 zł. 10 gr. rocznej dzierżawy, ale ta tranzakcja nie doszła do skutku.

Ostateczny akt nabycia dóbr Ciechoci-

nek przez Skarb Polski drogą zamiany na dobra rządowe Bątków, leżące w powiecie Czerskim, teraz Grójeckim, w pobliżu Warszawy nastąpił na zasadzie ukazu Mikołaja I z dnia 10 października 1827 r., również podany w całości jako załącznik Nr. 19. Przez całkowite nabycie dóbr Ciechocińskich na rzecz Skarbu poprzedni prawny stosunek z Zawadzkim upadł.

Akt rejentalny został spisany w dniu 9 lipca 1928 r. przyczem dobra Bątków oszacowane na 640,878 zł. 23 gr., a dobra Ciechocinek na 398, 097 zł. Różnica 242,776 zł. 23 gr. została przez Zawadzkiego wyrównana gotówką i hipoteka Ciechocinka w zupełności oczyszczona. Między innemi, w chwili tranzawcji, hipoteka ta była obciążoną na rzecz różnych instytucji, a mianowicie: 1) zapis 3000 tynfów czyli 3600 złp. z prowizją 3½ od sta na rzecz kanoników regularnych w Lubrańcu, 2) zapis 3000 tynfów czyli 3600 złp. na rzecz bractwa różańcowego w Raciążku od 1728 r. (zapis Teodora Niemojewskiego), 3) 3000 złp. na rzecz klasztoru księży Franciszkanów w Nieszawie ex inscriptione in Castro Podgorica de date 10 czerwca 1780 r., w księgach hipotecznych pruskich rubr. 3 Nr. 3 zapisane, 4) 2000 złp. na rzecz klasztoru księży Franciszkanów w Nieszawie i 5) 6200 złp. z prowizją 3½ od sta na rzecz kościoła parafjalnego w Nieszawie.

Na mocy obowiązującego wówczas prawa, legaty kościelne przeszły do ogólnego funduszu religijnego i jako takie w ogólnej sumie 18400 zł., w listach zastawnych ziemskich białych zostały przez Zawadzkiego Skarbowi doręczone wraz z kuponami, na co znajduje się pokwitowanie Stanisława Siekaczyńskiego, referenta wydziału prawnego komisji rządowej przychodów i skarbu, odpowiednio do tego upoważnionego. Inne należności osób prywatnych pomijam, z wyjątkiem sumy 88,000 zł. na rzecz starozakonnego Markusa zaciągnięte, później na rzecz Banku Berlińskiego et per consequens przez konwencję bajońską na rzecz Księcia Warszawskiego, czyli na rzecz skarbu tegoż Księstwa ustąpioną została. Oprócz tego w księdze hipotecznej dóbr Ciechocińskich znajdował się jeszcze następujący przypisek: w księdze wieczystej są 3 akta, zatwierdzone przez zwierzchność hipoteczną i dlatego treści w nich znajdujące się w powyższym wykazie nie są umieszczone, a te są następujące i dotyczą Wołuszewa, nazwanego Wieluszewem: Akt z dnia 29 października 1822 r. przed rejentem Połczyńskim zdziałany obejmuje w sobie ostrzeżenie celem zabezpieczenia przyszłych wypadków procesu w Sądzie Apelacyjnym ze strony holendrów wsi Wołuszewo przeciwko Zawadzkiemu i Celińskiemu wytoczonego, po 1) o utrzymanie posesji 24 hub chełmińskich gruntów (włók) i zabudowań, z których eksmitowani zostali, i po 2) o pretensje do tegoż gruntu miano na mocy wyroku Trybunału Cywilnego województwa mazowieckiego z dn. 22 października 1822 r. bowiem wyrokiem tym uzyskali holendrzy prawo zastrzeżenia swych pretensyj w aktach hipotecznych dóbr Ciechocinka. O wykreślenie tego zastrzeżenie toczyła się sprawa w 1824 r. Dziedzic sprawę przegrał. Ostateczną umowę z holendrami dokonał rząd Polski po wejściu w posiadanie dóbr przenosząc ich na inne grunta, a to celem oczyszczenia miejsca pod budowę tężni, o czem będzie dalej. Sprawa ciągnęła się dosyć długo, bo od 2 czerwca 1812 r. kiedy była sądzona poraz pierwszy w Trybunale Departamentu Bydgoskiego. Dwa inne ostrzeżenia hipoteczne miały prywatny charakter i były w swoim czasie załatwione przez Zawadzkiego.

W 1828 r. dobra Ciechocińskie, jako już rządowe, zostały wcielone do Ekonomji Raciążek, do której należały wsie z folwarkami: Podzamcze, Dąbrówka, Plebanka, Brzeźno, Ostrowąs, Straszewo, Lubanie, Gombinek, Kucerz, Siutkowo, Gęsin i Sędzin; dalej same wsie (bez folwarków) Kuczkowo, Józefowo, Niestuszewo, Siarzewo, Turzew, Turzenko, Mikanowo, Zazdromin — przemianowany przez Prusaków na Nesselthaler, Wielka Ujma, Mała Ujma, Ułomie, Zbrachlin, Brzoza, folwark Przypust z przewozem na Wiśle, 2 młyny starościńskie przy Nieszawie, młyn Kawka i kolonja Słońsk. Piecze nad tymi dobrami miał okręgowy asesor ekonomiczny, zamieszkały w Radziejowie, który pozostawał pod zwierzchnictwem wojewódzkiego komisarza ekonomicznego, zamieszkałego w Warszawie.

Do 1864 r. kontrakty na wieczystą dzierżawę gruntów zakładu wód mineralnych zawierał asesor ekonomiczny okręgu kujawskiego, który jednocześnie był członkiem zarządu wód mineralnych w Ciechocinku i działał w jego imieniu. Zawarte kontrakty wpisywane były do księgi wieczystej dóbr Ciechocińskich w kancelarji ziemiańskiej gubernji warszawskiej w Warszawie, i po ich zaintabulowaniu regulowane były oddzielne hipoteki wziętych placów i pobudowanych na nich domów na imię właściciela w okręgu Radziejowskim. Po uwłaszczeniu włościan miejsce asesora ekonomicznego zajął komisarz włościański, który do spraw zakładów Ciechocińskich nie miał już względu. Do aktu rejentalnego ze strony zakładu stawał delegat zakładu upoważniony przez Komitet główny, razem z nabywcą działki gruntu, po wypełnieniu przez ostatniego warunków zawartego kontraktu.

## 5. *Skasowanie probostwa słońskiego.*

Przed formalnem zajęciem gruntów probostwa słońskiego przez władze Polskie, co nastąpiło dopiero 8 maja 1826 r., na rzecz rozpoczynającej się budowy ciechocińskich warzelniów soli, dokonano w dniach 23 i 24 listopada 1824 r. szacunku budynków i gruntów parafjalnych i ostatecznego przyłączenia parafji słońskiej do parafji raciąższkiej przez specjalnie wyłonioną delegację cywilno-duchowną w składzie: 1) radcy górniczego Jakóba Graffa, 2) zastępcy komisarza ekonomicznego obwodu kujawskiego adjunkta Garskiego, 3) księdza dziekana Widery, proboszcza nieszawskiego i czasowego komendarza parafji słońskiej i 4) ks. Franka proboszcza zbrachlińskiego. Po zjechaniu na miejsce komisja protokularnie ustaliła że: a) kościołek ponownie wystawiony w 1728 r. przez biskupa Szembeka, drewniany o 3-ch ołtarzach, spruchniały, z jednej strony dwoma podporami od wywrócenia się zabezpieczony, słomą pokryty, wewnątrz bez zakrystji, chóru i organów; b) dzwonnica derwniana w złym stanie; c) plebanja długości 20 łokci i szerokości 11 łokci z bali w słupy, słomą kryta. z kominem lepionym, w jednej połowie izba i alkierz, w drugiej izba i komora, a od podwórza stajenka stara, z nadpróchniałemi ścianami ogólnej wartości złp. 360; d) stodoła 24 łokci długa, 12 łokci szeroka, z bali ciosanych, nadpróchniała i pochylona — wartości złp. 180; c) obórka już upadła, przedstawiająca kupę spróchniałego drewna, zdatnego na opał, wartości złp. 18. Szacunku budynków dokonano w obecności biegłych Pankraca i Rinasta. Szacunku kościoła i dzwonnicy nie robiono, gdyż za nie nikt wynagrodzenia nie żądał. Inwentarz kościelny przeszedł w posiadanie kościoła w Raciążku, z wyjątkiem sygnaturki, która przez długi czas potem służyła do wydzwaniania szycht na warzelniach soli, a ostatnio została złożoną w muzeum zakładowym.

Szacunek gruntów okazał się trudniejszy aniżeli budynków, wobec braku jakichkolwiek planów i aktów kościelnych. Sprawdzono na oko grunta rolne, znajdujące się w 2-ch kawałkach — jeden od strony Ciechocinka przeszło 1½ włóki miary chełmińskiej mający, i drugi od strony Wisły przestrzeni około 2-ch mórg miary chełmińskiej grunta te dobre, urodzajne, na 2 pola podzielone, dające około 25 korcy warszawskich żyta rocznie. Łąki żyzne i pastwiska mogące utrzymać 10 krów holenderskich co daje proboszczowi do 80 talarów rocznego dochodu. Źródło słone, odkryte na łąkach plebańskich (Nr. 2 pruskie) nie było brane pod uwagę, pomimo, że jest teraz słońsze od ciechocińskiego (Nr. 1 pruskie). Wobec turdności szacunku, delegowani za proponowali zamianę gruntów w Słońsku na grunta rządowe w Raciążku, wójtowskim zwane, obszaru 102 morgi i 44 pręty, przynoszące skarbowi złp. 761 gr. 20 rocznej tenuty dzierżawnej. Dzierżawca nazwiskiem Geschke, zgodził się każdej chwili odstąpić od posiadanego kontraktu z rządem, pomimo

że ważny był do 31 maja 1827 r., lecz Skarb na to się nie zgodził. W trakcie rozpoczęcia szacunku gruntów proboszczowskich, fundamenty pod warzelnie soli były już założone, — układy zaś władz duchownych ze Skarbem trwały jeszcze lat 16, przebieg których był następujący.

Władza duchowna, popierana przez komisję rządową spraw wewnętrznych i duchownych oceniła roczny dochód przypadający proboszczowi za zajęte grunta na złp. 1093 gr. 6, powołując się na artykuł 3 prawa z dnia 12 października 1820 r.; zabrane zaś budynki parafjalne ryczałtowo oceniono na złp. 558. — Niestety prawo to, na które się władza duchowna powołała, tyczyło się tylko gruntów prywatnych, a nie duchownych. Rząd zaś reprezentowany przez komisję rządową przychodów i skarbu, szacunku tego nie uznał i w dodatku opierał się w swej opozycji na obowiązującej jeszcze uchwale sejmu z roku 1811, jako jedynie traktującej o normie odszkodowania za grunta skarbowe, a w danym wypadku, zdaniem skarbu, miało się do czynienia z gruntami, których rząd był dominum directum. Na potwierdzenie swej słuszności Skarb powoływał się na zwyczaj, że przy zmianie proboszcza, jako urzędnika, grunta parafjalne wolne były od podatku spadkowego, kiedy przy zmianie właściciela majątku prywatnego (dziedzica) od podatku nikt się uchylić nie może. Jest zatem różnica i to duża, nie dająca się uzgodnić dla obydwóch stron. Ostatecznie Skarb zgodził się wypłacać księdzu w Raciążku za zebrane grunta słońskie rocznie po złp. 389 gr. 4 i za budynki plebańskie jednorazowo — złp. 360, odmawiając kategorycznie płacenia za budynki ekonomiczne, twierdząc, że są już oszacowane wraz z gruntem na którym stoją.

Na zasadzie takiego szacunku gruntów plebańskich słońskich, skarb zgodził się na zamianę ich na grunta dawne wójtowskie w Raciążku, pod warunkiem dopłacania mu corocznie różnicy w tenutach dzierżawnych. Na to znów władza duchowna nie zgodziła się.

Również władza duchowna nie zgodziła się na zamianę morgi za morgę bez dopłaty, motywując odmowę nierówną wartością gruntów, znaczną ich odległością i potrzebą otrzymania większej dotacji, koniecznej na utrzymanie wikarego, bo z chwilą przyłączenia nowych parafjan, znacznie oddalonych od kościoła, proboszcz sam sobie rady dać nie będzie mógł, a z przyznanych funduszów utrzymać wikarego nie jest wstanie.

Czas uchodził, a końca sporu widać nie było. Ostatecznie Rada Administracyjna poleciła dostarczyć sobie dane, czy ofiarowana przez Skarb suma stanowi jedyny dochód proboszcza w Raciążku i czy jest rzeczywiście niedostateczną na jego utrzymanie i czy ten przez przyłączenie parafji słońskiej nie osiągnął nowych dochodów i jakie? Po paru latach rząd gubernjalny mazowiecki na skutek danego mu zgóry polecenia przedstawił protokuł śledczy, z którego widać, że probostwo słońskie przypuszczalnie dawało przedtem dochodu złp. 1810 gr. 13½, który w 1820 r. spadł do złp. 205 gr. 10, a w chwili sporządzenia protokułu daje już tylko złp. 185 gr. 1. Zatem proboszcz w Raciążku utracił ze Słońska złp. 1625 gr. 12½, a natomiast spadł na niego ciężar utrzymywania wikarego, na którego w przyszłości rząd obiecuje dopłacać po złp. 389 gr. 2 rocznie w formie czynszu za utracony grunt.

Rada Administracyjna, po rozważeniu sprawozdania rządu gubernjalnego na posiedzeniu 8/20 marca 1840 r., przyznała ostatecznie roczną kompensatę w sumie łp. 389 gr. 2, wraz z zaległościami od 1826 r. z tem, że komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych może podwyższyć przyznaną roczną kompetencję do sumy złp. 1098 gr. 6 z funduszów duchowieństwa, a co do budynków, to pozwala wypłacić jak za budynki plebańskie, tak i za budynki ekonomiczne całkowitą sumę złp. 558. (Załącznik Nr. 24). Pieniądze zostały wpłacone na rozkaz gubernatora cywilnego do Banku polskiego z przeznaczeniem ich na reperację budynków w Raciążku. O tem czy nastąpiła dopłata z funduszów duchowieństwa po złp. 704 gr. 2 rocznie w aktach śladu niema.

Z rachunków kolejnych księży proboszczów raciąższkich Jana Filipskiego (do 15 marca 1825), Wilhelma Franka i Jana Ko-

wakiewicza (do końca roku 1841) widać że otrzymali 7319 zł. 6 gr., wypłaconych pierwiastkowo przez Skarb (do 1 stycznia 1833), a następnie przez Bank Polski. Ostateczny rozrachunek podpisali burmistrz m. Raciążka Kaczorowski i członkowie dozoru kościelnego Szymon Iwiński i Kazimierz Wiśniewski.

Do parafji słońskiej należały wówczas wsie katolickie: Ciechocinek z folwarkiem, Wołuszewo i Ciechocinek Stary. Wsie ewangielickie jak Wygoda, Ciechocinek Nowy, Słońsk Stary i Nowy nie były brane w rachubę. Resztę wsiów jak Otłoczyn Górny, Otłoczyn Dolny, Otłoczynek, Brzoza i t. d. odeszły do Prus.

Podaję jeszcze jeden charakterystyczny na owe czasy szczegół: dnia 14/26 września 1841 r. została rozstrzygnięta głośna sprawa o 18 gr., jakoby nie wypłaconych proboszczowi w Raciążku, a należnych mu ze Słońska na poczet przypadającej dziesięciny. Sprawa przedstawiała się w ten sposób, że słońszczanie płacili oddawna, jeszcze do starego kościoła, po złp. 168 rocznie, licząc tylko za orną ziemię, przyczem na dwóch kolonistów, a mianowicie Jakóba Mielke (Nr. 15), wypadało do płacenia złp. 5 gr. 8 i Piotra Fleminga (Nr. 16) złp. 2 gr. 23 razem złp. 8 gr. 1, licząc za $40^{2}/_{10}$ morgi. Sześciogroszowy wymiar dziesięciny z morgi został zastosowany zgodnie z normą przyjętą dawniej przez biskupów kujawskich dla dóbr pomorskich. Po zajęciu tych 2-ch osad przez warzelnie soli, obowiązek płacenia dziesięciny za nabyte 2 kolonje spadł na nie, lecz zamiast złp. 8 gr. 1 wpłaciły proboszczowi złp. 7 gr. 13, co stanowiło różnicę 18 gr. W 1830 r. asesor ekonomiczny obwodu kujawskiego sprawę uregulował na korzyść kolonistów.

W 1847 r. proboszcz w Raciążku otrzymywał następujące wynagrodzenie, nie licząc gruntów.

| | |
|---|---|
| a) kompetencja od rządu i dziesięciny . . . . . | 1,092 zł. $1^{1}/_{2}$ gr. |
| b) kompetencje za zebrane grunta pod bud. warzel. soli w Ciechocinku . . . | 389 zł. 2 gr. |
| c) za odpadłą dziesięcinę z Gniewkowa w Ks. Pozn. | 1,166 zł. |
| d) dziesięcina ze Słońska . | 168 zł. |
| razem | 2,815 zł. $3^{1}/_{2}$ gr. |

W 1847 r. miasto Raciążek posiadało 19 włók 28 morgów.

Należy wspomnieć o przykrym wypadku, jaki miał miejsce na Starym Słońsku w dniu 2 maja 1827 r. z winy Jana Sumińskiego, dzidzica Ośna, pełnomocnika Konstantego Wolickiego, z powodu niezapłacenia obywatelom słońskim umówionej sumy złp. 600, jako zwrot kosztów za ogrodzenie nowego cmentarza i przeniesienie nagrobków i kości ze starego cmentarza na nowy, a głównie przez to, że nie uprzedził ich o mającem nastąpić plantowaniu cmentarza, przeznaczonego pod budowę magazynu soli (teraz warzelnia). Nieuwaga Sumińskiego spowodowała najście obywateli słońskich na pracujących robotników podczas ich czynności, uczynienie gwałtu, połamanie 6 taczek, 1 szpadła i t. d.

Stary cmentarz został przez rząd zamknięty 18 grudnia 1826 r., a nowy nie był jeszcze przygotowany w miejscu danem za czasów Rzeczypospolitej przez starostę Kościelskiego. Zamknięcie cmentarza nastąpiło na mocy rozporządzenia komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, przez burmistrza miasta Nieszawy — Łapińskiego. Wówczas nie było jeszcze dozoru cmentarnego, przeto Łapiński musiał go zorganizować i w tym celu zwołał wszystkich 27 posiedzicieli słońskich i po ukształtowaniu się, wobec władz warzelnianych, umówił się z nimi że sami przeniosą cmentarz, za ogólną sumę złp. 600 odszkodowania, na miejsce dawniej wyznaczone przy szkole na górce piaszczystej 72 łokci szerokości i 72 łokci długości, gdzie odtąd mieli chować zmarłych. Pierwszy dozór cmentarny, składał się z sołtyca Jakóba Mielke i obywateli Piotra Szmidta i Jana Mielke. Nowy cmentarz ogrodzono parkanem w słupy. Ewangelicy należeli wówczas do parafji w Lipnie, a wnieśli prośbę o utworzenie parafji w Nieszawie. Zastrzegli, że grunt starego cmentarza odstąpią z chwilą wypłaty im złp. 600 i że kanonu (czynsz dzierżawny) płaconego skarbowi zmniejszać nie będą. Nie otrzymując pieniędzy, odmówili zabrania ze starego cmentarza pomników i kości swych krewnych. Sumiński powinien był umówioną sumę zapłacić odrazu, i nie rozbudzać namiętności, tymbardziej, że pod

względem wydatków przy budowie warzelniów soli budowniczowie nie byli przez Skarb krępowani. Na śledzwo zjechał asesor ekonomiczny Beczkowski i ocenił straty Skarbu na złp. 20; chociaż kar żadnych nie nałożono, namiętności nie uspokoiły się tak dalece, że w krótkim czasie słońszczanie powtórnie odebrali kopaczom 4 nowe taczki i zrobili tumult. Pośród rebeljentów figurują 2 polskie nazwiska: Jana Bonowicza i Jakóba Ruczewskiego. Zapłacono złp. 600 dopiero w 1828 r.

## 6. *Źródła.*

W dziele Staszica „o ziemiorodztwie gór dawnej Sarmacji a później Polski" znajduje się wzmianka że „w okolicach Słońska przy mieście Raciążek niedaleko brzegów Wisły są źródła słone. Przy wsi Solca niedaleko Łęczycy są oznaki wody słonej. Przy Dobrzyniu nad Wisłą znajdują się węgle ziemne brunatne". Na str. 322 dzieła Staszica „o ziemiorodztwie Karpatów i inych gór i równin Polski" powiedziano: „źródła słone w okolicy Raciążek na wierzch ziemi wychodzące nie były jeszcze studniami wydobyte. Woda więc sama przebijając się z głębi przez tyle rozmaitych ziem warstwy, osobliwie już w równinach, wśród samych ziem opławych, musi być w swojej drodze przez liczne zaskórne wody bardzo osłodzona. Przeto nie ma w sobie jak tylko około 4 do 5 funtów soli na 100 funtów wody". Na mapie sporządzonej w 1807 roku przez Hipolita Rogowskiego, zatytułowanej „Mapa kraju polskiego dotąd przez Wielkiego Napoleona cesarza Francuzów i króla Włoskiego oswobodzonego", Staszic obrysowuje granice domniemanych pokładów solnych. Nad Wisłą ciągną się od Raciążka prawie do błot rzeki Bachorzy, a w okolicach Solcy od rzeki Bzury do błot łęczyckich. Karta geologiczna z roku 1806 obejmuje również omawiane miejscowości.

Jak widać z załącznika Nr. 17 i wzmianki uczynionej na wstępie, że już za Stanisława Augusta czyniono poszukiwania mocnej solonki na gruntach Słońska i Ciechocinka, przyczem wyświdrowano 3 otwory, w tej liczbie z dobrym rezultatem na gruncie teraźniejszej Zachęty i bez rezultatu przy kościele Słońskim i na gruncie Mielkiego.

Dalsze roboty wiertnicze jako druga serja od nowa, bo w innych miejscach, były prowadzone przez władze pruskie od 1799 r. Najpierw Prusacy wywiercili otwór Nr. 1 w Ciechocinku w okolicy teraźniejszej apteki, następnie Nr. 2 na łące proboszcza słońskiego blisko granicy z Ciechocinkiem obok teraźniejszej „Goplany". O badaniach za Księstwa Warszawskiego konkretnych danych znaleźć nie można było.

W latach 1805 i 1806 górnicy pruscy wiercili otwory w poszukiwaniu soli w parowie pod miastem Raciążkiem o ½ mili od Ciechocinka położonej i do ekonomji rządowej Raciążkiej należącej. Parowę tą otaczają z obydwóch stron wysokie gliniaste góry. O rezultatach prac można się dowiedzieć z raportu prezesa komisji województwa mazowieckiego, podanego niżej. Sprawa sprzedaży solanki ze wsi Ciechocinek przedstawia się jak następuje: 25 kwietnia 1809 r. inspektor z Włocławka de Winkler powiadomił dyrektora skarbu publicznego departamentu bydgoskiego, że w dobrach Ciechocińskich, powiecie radziejowskim dziedzic tychże sprzedaje solankę używaną przez ludność miejscową zamiast soli, czem czyni uszczerbek Skarbowi, odbierając mu dochód z soli i z tej racji on zarekwirował źródło i niepozwolił na dalszą sprzedaż solanki. Sprawa doszła do ministra skarbu Dembowskiego, który się nią bardzo zainteresował, a nawet zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych Łuszczewskiego o delegowanie komisji w celu zbadania na miejscu stanu rzeczy, sądząc przytem że można będzie znaleść sól kamienną.

Na skutek tego prefekt departamentu bydgoskiego polecił podprefektowi radziejowskiemu Antoniemu Kościelskiemu przesłać mu szczegółowe dane o źródłach ciechocińskich. Okazało się, że sprawa nie tyczy się właściciela Ciechocinka, który nie posiadał wówczas żadnego źródła, bo wszystkie zajął Soult samowolnie. Ludność rzeczywiście zabierała solankę. Ujawniła się różnica zdań, co do prawa korzystania z solanki, do której rościć począł prawo rząd Księstwa Warszawskiego; w zasadzie zgodzono się, że należy zrobić układ pomiędzy rządem a prawnym właścicielem źródła, o ile Soult nie stanie na przeszkodzie.

Potem delegowano komisję pod przewodnictyem budowniczego departamentu bydgoskiego Adlera, który złożył 8 stycznia 1811 r. następujące sprawozdanie, pisane po niemiecku. Raport Adlera dzielił się na VII działów. Treść ich następująca: 1) *Położenie okolicy około Słońska i Ciechocinka.* Z odręcznego planiku można wnioskować, że omawiane źródło Ciechocińskie znajduje się przy granicy słońskiej pod górką piaszczystą, na której obecnie stoi kościół katolicki; dosłownie w tekście odpowiedni ustęp brzmi: „na części, która się od pustkowia włościanina Marczak do Ciechocinka należącego ku Słońsku rozciąga, okazują się nietylko rośliny i szczątki soli, iż z nich o egzystencji źródeł solnych wnioskować dostatecznie można, a w różnych miejscach wody solne wytryskują". Adler znajduje prawdopodobnem, „że źródła wody słonej, z soli bułatami we wnętrznościach ziemi leżącej, początek swój biorą". Adler przypuszcza, że związek swój z górami Wieliczki mają i że gips, który się w Bobrownikach, Dobrzyniu i Mikołajkowie znajduje, mógłby jako ławice być uważany, po której solanka płynie; albo też, że gips ten od Sieradzkich i Sandomierskich wapiennych gór się ciągnie, lub że pod Wisłą głęboko się ciągnąc, wokół też źródła otacza. Radzi czynić próby świdrami i jeżeli za ich użyciem uda się głaz twardy i ów niezawodnej nadziei gips przebić, to pierwotne źródło odkryć będzie można. 2) *Historyczny opis za rządu zeszłego (pruskiego ) podjętych prób świdrami i ich rezultaty.* Analizę solanki robił Fr. Bohm, aptekarz z Włocławka, — rezultat podał po niemiecku. Badania gruntu wykazały, że na głębokości 76 stóp dosięgnięto twardego głazu, i że źródła wody słonej nietylko okazały się w zaszlamowanych szybach, lecz również i to po kilka razy w twardym głazie. Natrafiono przy wierceniu na dziką wodę i wtenczas 1 stopa sześcienna zawierała 1¼ funta soli;—przy dobrej izolacji spodziewano się lepszych rezultatów. Adler wspomina, że pomimo dobrych rezultatów, przerwano roboty w 1799 r. z powodu założenia saliny pod Kolbergiem, na którą całą uwagę rządu Pruskiego skierowano i osoby, pracujące w Ciechocinku, znające się na górnictwie, odwołano do Kołobrzega. 3) *O pozostałych śladach podjętych prób.* Adler znalazł ślady głównego źródła niedaleko mieszkania włościanina Marczaka, średnica 2", głębokość niewiadoma; trzeba było wyjąć zostawiony tam ułamany stempel (sztangę), aby nabrać solanki. 4) *Opinja mieszkańców osiadłych w bliskości źródeł słonych o podjętych dotąd próbach.* Było dużo krytyki z jednej strony i zachęty do robót z drugiej. Wyróżniało się zdanie, że lepiej byłoby wiercić otwory obok Raciążka w tamtejszych parowach. 5) *Chemiczny rozbiór soli.* Fr. Bohm *wykazał* $2^{2}/_{3}$*% soli.* Aptekarz Wościdło (?) otrzymał $3^{1}/_{8}$% soli. Fizyk powiatru radziejowskiego, Lonsert z 1 funta solanki dostał 1 łut soli. Sztygar Stark otrzymał po odparowaniu z 8 garncy solanki 1 garniec soli (chyba razem z gliną?) i t. d. Rezultaty te nie dają dokładnego pojęcia, bo nie wiadomo w jakim czasie były brane próby i z jakiej głębokości. 6) *Rozwiązanie zagadnienia czyli po znalezionej łutowości tejże wody słonej, warzenie soli z pożytkiem przedsięwzięte być może.* Po porównaniu ciechocińskiej solanki z niemieckiemi Adler przyszedł do wniosku, że % naszej solanki jest bardzo niski. Na naszą korzyść przemawia cena opału, 6 razy mniejsza od niemieckiej, a za pobudowaniem warzelni soli przemawia brak soli w kraju, łatwa odstawa Wisłą i wstrzymanie odpływu pieniądza zagranicę. Radzi budować warzelnie wraz z tężniami, spodziewając się w ten sposób zgęszczenia solanki do 18—20%; radzi kalkulować ceny na 10 lat naprzód. 7) *Co jeszcze wprzód przed*

*sięwziąć należy nim zamiar rządu do skutku przywiedzionym zostanie.* Należy dokonać poważnych robót górniczych, zanim się cośkolwiek o warzelniach zadecyduje. Należy z matematyczną ścisłością określić jakość i ilość posiadanej solanki, bo od tego zależy decyzja, czy warto budować warzelnie wraz z tężniami, i jakie nadać im rozmiary. Dlatego Adler proponuje przebicie kilku otworów przez szychty (studnie) przynajmniej na 300 stóp głębokie, potem wiercenie świdrem prowadzić tak długo, póki nie dojdzie się do gipsu, który daje nadzieję dobrego skutku. Należy zbadać i usunąć dopływ dzikich wód. Od siebie nie radzi świdrować pod Raciążkiem, lecz przy Słońsku. Należy przeznaczyć na te próby od 30,000 do 40,000 zł. i zaprosić do roboty doświadczonych ludzi. Na wykończenie źródeł oprócz tego potrzeba będzie jeszcze od 100,000 do 120,000 zł. W końcu robi praktyczną uwagę, że rząd Pruski nietyle zarabia na własnej soli, ile na handlu solą liwerpolską i inych, którą przywozi do Prus jako balast i na tych operacjach zarabia ponad 33%. Dla charakterystyki tych czasów podaję nazwiska członków Komisji Adlera: Bohm aptekarz z Włocławka, Diestel intendent (komisarz ekonomiczny), a gdy się ten wymówił, zaproszono na jego miejsce nadddzierżawcę majątku narodowego Mazeljusza z Dybowa, a w końcu naznaczono Szütza dozorcę solnego.

Komisja dowiedziała sią od współwłaściciela wsi Ciechocinek Celińskiego, męża córki Niemojewskiego, że Soult zajął wraz ze źródłem 21 morgów reńskiej miary, za które właściciele liczą sobie 14,160 zł. 7½ gr. Cenę za źródło Celiński zgadza się omówić później po dokładnem zbadaniu jego wydajności. Za zabieraną przez ludność solankę żadnej opłaty właściciele nie pobierają. Do komisji zaproszono jeszcze doktora Lonsert w celu dokonania analizy i de Winklera, który się sam narzucił. Komisja znalazła na Słońsku pozostawione przez pruskich górników narzędzia wiertnicze.

Oprócz źródła w Ciechocinku położonego niedaleko posiadłości Marczaka, komisja Adlera zbadała jeszcze źródło na Słońsku, położone w pobliżu kościoła znajdujące się w bezspornem posiadaniu Soult'a.

W tymże 1811 r. Jan Nosarzewski, zamieszkały w Steblinie parafji czernikowskiej, powiatu lipieńskiego, departamentu płockiego, b. prezes lipieńskiego sądu ziemiańskiego, podał projekt utworzenia kompanji budowy warzelni soli z „rzeczonego miejsca z wolnością czynienia poszukiwań, pod warunkami wspólnie opracowanymi”. Oprócz tego oferta zawierała następujące żądania: kontrakt na lat 40; zwolnienie od podatków i zastrzeżenie na wypadek znalezienia soli kamiennej i niepłacenia od niej akcyzy; wolno mu będzie korzystać z zagranicznych kapitałów; od warzonki, odstawianej zagranicę również akcyzy płacić nie będzie przez cały czas trwania kontraktu; sprowadzeni z zagranicy fachowcy wolni będą od podatków i wojskowości; miejscowa ludność również nie będzie płacić podatków i wolna będzie od wojska, o ile pracować będzie na warzelni; w razie potrzeby rząd pozwoli kompanji na odstąpienie swych praw komu innemu, a nawet kapitalistom zagranicznym, na wyjednanych poprzednio warunkach: całe urządzenie warzelniane po 40 latach przechodzi na własność Skarbu; przy podpisaniu kontraktu zwolniony będzie od opłaty stempla i nakoniec wszelkie znalezione inne kruszce należeć będą do niego przez lat 40. Obliczono koszt budowy wyrzelni na 130,000 złp., tężni na 100,000 złp. Dokonane poprzednio próby dały taki rezultat, że z 16 funtów solanki otrzymano 14 łutów soli. Z tego powodu przez jakiś czas warzonka nazywała się solą łutową. Wobec istnienia dekretu z dnia 17 grudnia 1807 r. i przychylnego przyjęcia omawianej oferty przez władze można było z pewnem prawdopobieństwem przypuścić, że Nosarzewski działał w porozumieniu z plenipotentem Soult'a, jakim był w owe czasy Franciszek Józef Dimbert. Pominięcie w tym wypadku właścicieli gruntu i źródła daje dużo do myślenia. Po złożeniu podania, już 16 czerwca 1811 r. Nosarzewski otrzymał odpowiedź z wydziału gospodarstwa krajowego, że z powodu nieustalonego jeszcze w kraju urządzenia górnictwa, sprawa chwilowo załatwioną być nie może, bo nie wiadomo nawet, czy budową warzelni soli zajmie się Skarb, czy też prywatny przemysłowiec. Jeżeli przeważy dru-

ga alternatywa, to podanie jego zostanie rozpatrzone i ministerstwo spraw wewnętrznych przedstawi je cesarzowi Napeleonowi z przychylną opinją i sądzi, że podane warunki otrzymają zgodę najjaśniejszego pana, z wyjątkiem chyba prawa wywożenia soli za granicę, bo ta winna być odstawiana do magazynów skarbowych, po cenach wspólnie ustalonych. W końcu wydział doradza Nosarzewskiemu, ażeby poszukiwał akcjonarjuszów i przedstawił rządowi kosztorys i plany. Jeszcze przed nadejściem planów, rząd Księstwa Warszawskiego postanowił w końcu sierpnia wystąpić do cesarza o zatwierdzenie umowy. Nastąpiła żywa wymiana korespondencji pomiędzy ministrem skarbu, ministrem spraw wewnętrznych i prefektem departamentu bydgoskiego, głównie ze względu na to, że omawiane źródło jest położone bardzo blisko granicy wsi Słońska, do dóbr donacji Raciążskiej dziedzicznej własności marszałka Soult'a przylegających i zawartego zastrzeżenia w dekrecie królewskim z d. 15 grudnia 1807 r.

Wkrótce nadeszła chwila, że stosunki zaczęły się polepszać, i 27 stycznia 1812 r. minister skarbu otrzymał odpowiedź z Bydgoszczy, w której prefekt komunikował o odstąpieniu marszałka Soult'a od pretensji do zajętej ziemi i źródła w Ciechocinku, ale solankę sprzedaje po dawnemu na beczki 40-o garncowe po 15 gr. za beczkę okolicznej ludności, co daje mu dochodu od 10 do 12 zł. dziennie. Z jednej beczki otrzymuje się 10 kwart dobrej soli. Korzysta z tego nawet powiat lipieński. Jednocześnie doniesiono ministrowi, że plenipotent marszałka zabrał narzędzia wiertnicze, pozostawione na Słońsku przez rząd poprzedni, a nawet bodaj z czasów Rzeczypospolitej. Minister skarbu reskryptem z dnia 2 kwietnia 1812 r. zabronił sprzedaży solanki, do czego przyczyniły się również i skargi handlarzy solą na konkurencję i polecił nakładać kary na warzących sól u siebie w domu, o czem zawiadomił wszystkie miarodajne czynniki. Nakazano również odebrać zabrane narzędzia wiertnicze, nawet gdyby były stare i złe.

W starych aktach są jeszcze ślady, że niejaki Ratsch, b. konsyljarz kamery i b. intendant dominjalny w departamencie poznańskim za pruskich rządów, a ostatnio dzierżawca folwarku Wistki Królewskie pod Dobrzyniem nad Wisłą, złożył podanie do Rady Stanu w d. 5 lutego 1812 r. o pozwolenie utworzenia spółki na pobudowanie warzelni w Ciechocinku, a nawet podał swój sposób otrzymania soli warzonej, której 2 próbki załączył. Projekt nie wzbudził zaufania ze względu na zbyt teoretyczne ujęcie sprawy, przytem Soult stawał na przeszkodzie ze swojemi uprawnieniami.

Intendent solny w Poznaniu Radyszkiewicz, który miał również piecze nad źródłami solnemi w Ciechocinku, pismem do ministra Skarbu z d. 8 czerwca 1812 r. prosił o pozwolenie zamurowania źródeł Ciechocińskich w celu niedopuszczenia brania z niego solanki, gdyż wywar soli po domach prywatnych czyni Skarbowi duży uszczerbek; poprzednie rozporządzenia nie przerwały zabierania solanki, co wpływa na zwiększenie pozostałości niesprzedanej soli w magazynach skarbowych. Wskutek tego zostały wydane nowe rozkazy miejscowym władzom, tym razem — zniszczenia źródeł w Ciechocinku. Otrzymany nakaz ministra Skarbu z d. 20 czerwca 1812 r. brzmiał jak następuje: „by źródło wody słonej w Ciechocinku zostało zasypane i tak dalece zniszczone, ażeby nikt z niego wody czerpać nie mógł".

Przeciwko temu zaprotestował współwłaściciel Ciechocinka Zawadzki w imieniu swojem, żony i małżonków Celińskich, wnosząc skargę do ministra Skarbu w dniu 21 lipca 1812 r. o dokonany gwałt. W umiejętnie zredukowanej skardze Zawadzki dowiódł nietylko swej krzywdy, lecz również zaznaczył straty poniesione przez Państwo. Znamiennem jest wyrażenie, że jeszcze za „polskich" czasów, inaczej rząd traktował słone źródła i że rząd pruski udoskonalił jeno rozpoczęte przedtem roboty i nietylko nie tamował rozwoju, lecz przeciwnie, minister pruski Szulenberg uczynił korzystną propozycję nabycia źródła na własność, która nie doszła do sktuku wskutek wypadków politycznych; wreszcie prosi o uszanowanie prawa własności albo o zamianę na inny majątek będący własnością rządu. Zaręcza, że nigdy właściciele Ciechocinka nie sprzedawali solanki, a teraz dla dobra te-

goż rządu gotowi są ochraniać źródło od nieproszonych eksploatorów. Nawet gdy Soult gwałtem sobie to źródło przywłaszczyć usiłował, właściciele z niemałym nakładem kosztów z powrotem go odzyskać zdołali i mając na uwadze dobro Skarbu, proponowanych względem odstąpienia tego źródła układów przyjąć nie chcieli.

Prawnicy ministerstwa spraw wewnętrznych i górnicy ministerstwa skarbu po długich debatach i konferencjach przyszli do wniosku, że właścicielowi gruntu nie wolno: a) otwierać kopalni kruszców na swym gruncie lub używać dawniej już odkrytych i b) używać wody słonej lub warzyć sól ze źródeł na jego gruncie będących. Prefekt departamentu bydgoskiego zawiadomił ministra skarbu pod datą 20 lipca 1812 r., że pompa, będąca w źródle słonem w Ciechocinku zatkaną została mocno korkiem przez wysłaną komisję z podprefektem radziejowskim na czele, tak że woda słona zatamowaną została i już z niego czerpaną być nie może. Jak podprefekt tak i wójt gminy Ciechocińskiej odebrali zlecenia, ażeby źródła pilnie strzegli.

Z korespondencji wypada, że departament bydgoski posiadał solankę również i w Szubinie, lecz % soli tam był zbyt mały, ażeby można było z niej sól warzyć, o czem świadczy rezolucja gabinetowa dana w Potsdamie w dniu 29 października 1780 r. Również akta wskazują, że proboszczowie słońscy, ciągnęli zyski ze źródeł słonych, wierconych na ich terenach.

Na zasadzie powyższych danych minister spraw wewnętrznych odpowiedział Zawadzkiemu pismem z dn. 14 sierpnia 1812 r., że na mocy § 13 petentu króla pruskiego z dn. 7 kwietnia 1793 r. i ogólnych ustaw górniczych, obecnie jeszcze obowiązujących, źródła podlegają rządowi i tak to rozumiał rząd pruski przystępując do robót i że dziedzice gruntu nie są władni na swój użytek niemi zarządzać, ani przeto wodę na własną potrzebę obracać. Co do wynagrodzenia dziedziców jak również zamiany gruntów należy się wstrzymać do chwili postanowienia rządu jaki użytek z nich zrobiony będzie, poczem przysługuje im prawo udania się do łaski najjaśniejszego pana. Jednocześnie czyni przedstawienie do ministra Skarbu, ażeby źródła nie zostały zniszczone, ale tylko zatamowane branie solanki. Rządowi źródła te przydać się jeszcze mogą. Zaznacza jednakowoż, że należy przyjść z pomocą miejscowej ludności i dodaje dosłownie: „czyli by tymczasowo sprzedaż tej wody w miejscu urządzona być mogła z kontrolą Skarbu, zostawiając dziedzicom grunt pewny i z przychodu pieniężnego udział (n. p. $^{1}/_{3}$ część)".

Po zdecydowaniu sprzedawania solanki ciechocińskiej przez rząd, polecił minister skarbu Matuszewicz w dniu 25 sierpnia 1812 r. dyrektorowi skarbu departamentu bydgoskiego wprowadzenie projektu w czyn, dając mu następującą instrukcję: a) ustanowić do tej czynności osobnego oficjalistę z pensją roczną 800 florenów z zebranego funduszu ze sprzedaży solanki. Kaucja 1000 fl. Czynność jego ma być: 1) pozwalać czerpać solankę tylko za opłatą, 2) solanka ma być wydawaną z jednego miejsca, 3) klucze od źródła, które jest obmurowane — mieć przy sobie, 4) cena 30 garncowej beczki 15 gr., 40-garncowej — 20 gr., 50-garncowej po 25 gr. i 60 garncowej po 30 gr.; 5) od każdego talara uzbieranego pobierać będzie dodatkowo tantjemy 1 gr., srebrny, czyli po groszy 7½ polskich, 6) po potrąceniu tantjemy pozostała suma podzielona będzie na 3 części—jedna dla właściciela, a dwie dla Skarbu, 7) zaprowadzić dziennik dochodowy sprzedaży wody słonej i 8) co miesiąc składać raporty dyrektorowi Skarbu w Bydgoszczy, b) kupującemu wydawać zaświadczające kwity sznurowe, c) należy wydrukować odpowiedni kwitarjusz. Oficjalista otrzyma mieszkanie od właściciela gruntu. Na takiego oficjalistę został przeznaczony zasłużony oficer polski, Wojciech Duchiński, kontroler magazynu we Włocławku, którą to posadę natenczas skasowano. Objął urzędowanie 7 września 1812. Życie Duchińskiego w Ciechocinku było jednem pasmem męczeństwa. Rząd również nie uzyskał spodziewanych dochodów, bo w ciągu lat 1812 — 1816 czysty zysk wyniósł tylko 18 zł. 27 gr., brutto 4320 zł. (w 1815 r. sprzedano 7052 garncy po ½ gr.).

Po ustąpieniu Soult'a zajęto się poważniej następną propozycją, otrzymaną przez ministra skarbu ze strony Fryderyka Meis-

nera, aptekarza z Nieszawy w dniu 8 maja 1814 r. o udzielenie mu koncesji na warzenie soli ze źródła w Ciechocinku. Na skutek tej oferty dyrektor skarbowy w Bydgoszczy posłał do Ciechocinka delegata, który pod datą 27 czerwca 1814 r. zdał następującą relację: Meisner okazał mu skrypt podpisany przez J. Niemojewską z dn. 26 czerwca 1814 r. pozwalający mu za opłatą 18 złp. korzystać z kawałka gruntu na rok jeden, położonego o 60 stóp od źródła, obszaru 30 stóp w kwadrat, z zastrzeżeniem, że umowa upada w razie opozycji ze strony reszty współwłaścicieli. Takie nikłe postawienie sprawy co do placu znacznie ochłodziło rząd Księstwa Warszawskiego. Nie zrażony tem Majsner w dalszym ciągu proponował własnym kosztem wybudować warzelnie, które składać się będą z 6 patelni blaszanych w laboratorjum, jak nazywa warzelnie, z jednego budynku do tężenia solanki, tudzież z potrzebnych rynien i pomp. Obiecuje płacić skarbowi od każdej wywarzonej beczki soli, zawierającej 3 korce berlińskiej miary po 6 złp. Kontrolę prowadzić będzie dozorca źródła. Meisner w końcu zastrzegł, że gdyby rząd chciał potem powiększyć fabrykę i prowadzić ją na swój rachunek, to wtedy on będzie przyjęty na stałego oficjalistę. Z raportu widać, że dochód brutto za solankę za ostatnie 12 miesięcy wyniósł 1824 złp. 25 gr., a Meisner gotów jest płacić po 100 zł. rocznie za solankę, spływającą bez użytku do Wisły. Rząd nie odrzucił warunków Meisnera, żądał jedynie określenia ilości soli nie na beczki ale na centnary, co wyniosłoby po 2 złp. od centnara. W grudniu 1814 r. Meisner przyjął tę poprawkę, prosił o pośpiech twierdząc, że poniósł pewne koszta na wystawienie budynków i na kupno narzędzi.

Zaszłe wypadki polityczne przeszkodziły w dalszej korespondencji, tyczącej się budowy warzelni soli w Ciechocinku proponowanej przez osoby prywatne. Układ administracyjny podany jest niżej.

Marca 26 dnia 1814 r. Barbara z Niemojewskich Zawadzka złożyła podanie do Najwyższej Rady Tymczasowej Księstwa Warszawskiego z protestem przeciwko zabraniu źródła. Dowodzi, że źródło to było wywiercone przez antecesorów Niemojewskich dużym kosztem, i dokończonym przez rząd pruski. Prusacy traktowali z właścicielami o nabycie źródła, lub zamianę majątku, pragnąc wybudować warzelnię soli, bez zamiaru robienia szkody Niemojewskim i gdyby nie wojna, tranzakcja doszłaby do skutku. Za Księstwa Warszawskiego dwaj pierwsi ministrowie Skarbu „szanując prawa człowieka nie odważali się targać na cudzą własność", a dopiero minister Matuszewicz rozkazał prefektowi departamentu bydgoskiego, ażeby to źródło na zawsze zniszczone było. Wówczas dziedzice zwrócili się z propozycją ustąpienia źródła lub zamiany majątku, lecz na to nie otrzymali odpowiedzi. Następnie Skarb zaczął wykorzystywać źródła na swoją korzyść i tylko $^1/_4$ dochodu miało przypaść właścicielom, z czego jednak dotąd nic nie otrzymali, a nawet przeciwnie dozorca wody słonej zajął gwałtem jeden z domów mieszkalnych, należących do ich majątku. Ponieważ i to mieszkanie nie podobało się dozorcy, właściciele dominium dostali nakaz od podprefekta radziejowskiego z dn. 7 lutego 1814 r., ażeby wyznaczyli dogodniejsze mieszkania. Co do używalności kruszczów powołuje się na dawne prawa polskie, a głównie na statut króla Stefana Batorego z roku 1576 (volumina 2 do konstytucji polskich foljo 900 i 920), która wyraźnie zaznacza, „aby wątpliwość żadna około gruntów ślacheckich nie była, wolne zawżdy ze wszemi pożytkami, któreby się gdziekolwiek na ich gruntach pokazywały, też i kruszce wszelakie i okna solne zostawać mają; a my i potomkowie nasi zakazywać im nie mamy czasy wiecznymi wolnego użytkowania". Następnie polemizuje z prawem pruskiem, uważając go za skasowany dekretem z d. 9.XI 1809 r., art. 4 i 8, a w końcu powołuje się na kodeks cywilny wówczas obowiązujący, który jest najmocniejszą zasłoną przeciwko gwałtowi względem nich stosowanemu. Art. 552 kodeksu mówi, że „własność ziemska pociąga za sobą władanie wszystkiem, co jest wewnątrz jej i na zewnątrz", a art. 545 mówi: „nikt przymuszonym być nie może do ustąpienia swej własności z wyjątkiem przypadku użyteczności publicznej i to ze poprzedzającem sprawiedliwem wynagrodzeniem" Zakańcza, że minister skarbu nie

może się powoływać na prawo monopolu, gdyż ono zostało uchylone przez Najwyższą Radę. Prosi o oddanie źródła i wyrównanie krzywd.

W toku sprawy o władanie źródłem w Ciechocinku ówczesny właściciel Józef Zawadzki złożył w dniu 26 października 1816 roku namiestnikowi drugą skargę. Prosi w niej o zniesienie krępujących go nakazów, wydanych przez rząd Księstwa Warszawskiego, a dotyczących się używalności źródła, jak sam powiada, wykopanego z wielkim nakładem przez jego poprzedników i zaopatrzonego przez rząd pruski w pompę do czerpania solanki. Nadmienia, że nietylko przez rząd Rzeczypospolitej, ale również i przez rząd pruski nie był w niczem krępowany w używalności tego źródła, a dopiero rząd Księstwa Warszawskiego zaczął kwestjonować słuszność sprzedawania solanki przez właścicieli dóbr, pod pretekstem, że tylko jemu te regalja służyć miały. Przypomina, że wówczas dla zdecydowania słuszności, kto ma posiadać źródła, zjechali do Ciechocinka ministrowie Księstwa Warszawskiego Dembowski i Węgliński i po rozpatrzeniu sprawy, odstąpili od swych żądań,—niestety ze źródła korzystał ten trzeci, to jest Soult. Dopiero kiedy ministrem skarbu został Matuszewicz sytuacja zmieniła się na niekorzyść Zawadzkiego, jak o tem była mowa poprzednio.

W odpowiedzi na podaną skargę, dla gruntownego zbadania sprawy, namiestnik decyzją swą z dn. 4 marca 1817 r. wydelegował na miejsce specjalną Komisję, która stwierdziła, że bezspornym właścicielem źródła jest Zawadzki i tej treści złożyła raport.

Nieszczęsne losy ur. Duchińskiego, przeplatane były jego chwilowym ustąpieniem z Ciechocinka i zastąpieniem go przez Fr. Holma. Ten ostatni w czasie urzędowania porobił pewne niedokładności, i za nie później musiał odpowiadać Duchiński—został zasuspendowany. Zastępował go wtedy Żarkowski. 15 lipca 1815 r. prosił Duchiński w Warszawie o powtórne zainstalowanie go w Ciechocinku. Prośbę uwzględniono. Duchiński obarczony liczną rodziną stracił w Ciechocinku zdrowie i posiadaną gotówkę.

W 1818 r. namiestnik asygnował 10,000 złotych na badanie źródeł Ciechoinka i w nizinach rzeki Nidy, głównie w Szczerbakowie, gdzie znaleziono liczne źródła słone, zawierające 4½% soli, co było powodem chwilowego spadku zainteresowania się Ciechocinkiem, źródła którego nie przekraczały 4%. Roboty nad Nidą prowadził oddawna Oberbergraht Beckier, a w Ciechocinku od 1816 r. Oberberghauptman Ulman. Ten ostatni sporządził nawet projekt budowy warzelni soli w Ciechocinku wraz z kosztorysem na sumę 600,000 zł. Kalkulacja kosztów 1 centnara wypadła po 8 zł., kiedy rząd pruski sprzedawał rządowi Król. Polskiego sól liwerpolską po 7 zł. $28^1/_3$ gr. i na tem grubo zarabiał.

W załatwieniu skargi małżonków Zawadzkich, komisja rządowa przychodów i skarbu zawiadomiła namiestnika raportem z dn. 28 grudnia 1819 r., że wobec art. 26 Konstyt. Król. Polskiego, małoprocentowości solanki w Ciechocinku, braku kalkulacji budowy warzelni soli i strat poniesionych za lata 1817, 1818 i do września 1819 w sumie 1387 zł. 3 gr. na eksploatację tego źródła, należy oddać go właścicielowi: oficjalistę skarbowego usunąć, zabronić właścicielowi sprzedawania lub oddawania solanki komukolwiek, wypłacić mu należne $^1/_3$ części dochodu i zastrzec prawo rządu do czynienia dalszych doświadczeń ze źródłem. Rada Administracyjna w dniu 15 stycznia 1820 r. wniosek ten zatwierdziła, nie uznając za miarodajne prawo pruskie, lecz z taką zmianą, że należy z funduszu administracji solnej zwrócić właścicielowi nie $^1/_3$ ale cały dochód brutto, otrzymany w ciągu 6-oletniego zajęcia źródła i ściągnąć z niego podatek skarbowy 24-groszowy za cały czas gospodarki rządowej. Ministrem Skarbu był J. Węgleński. Asesor ekonomiczny Stefan Kański oddał źródło właścicielom d. 24 lutego 1820 r. Inwentarz rządowy odesłano do Włocławka, akta do Warszawy.

Są ślady w aktach, że Zawadzki w 1822 roku solankę sprzedawał.

Dokonane pozatem liczne wiercenia przez rząd i osoby prywatne w okolicy Ciechocinka i na Kujawach, jako nie tyczące się ściśle Ciechocinka w niniejszej pracy nie zostały uwzględnione. W lipcu 1823 r. znaleziono solankę we wsi Janiszewo, obwodzie

kujawskim, majora Augusta Słubickiego — po wygotowaniu której otrzymano sól czerwoną. Angielskie T-wo poszukiwało sól kamienną w okolicach Nieszawy, ale otrzymano solankę, która ich niezadowoliła i roboty przerwano.

Zdobyte prywatnemi poczynaniami doświadczenia doprowadziły do cennego wniosku, że przy wierceniu źródeł zbyt blisko koryta Wisły, ma się do czynienia z bardzo uporczywem przeciwdziałaniem wód zaskórnych, które tamują roboty.

Potrzeba stworzenia warzelni soli stała się koniecznością. Rozumieli to doskonale tacy dzielni ludzie jak minister Ks. Ksawery Lubecki i dyrektor departamentu górnictwa i kruszców ksiądz Stanisław Staszic, podpisujący się Radcą Stanu. Oni to pod wpływem Wolickiego wymogli na namiestniku Zajączku, że upoważnił od siebie ministra przewodniczącego w komisji rządowej przychodów i skarbu do tymczasowego awansowania sumy 25,000 złotych (w reskrypcie powiedziano florenów) na wiercenie źródeł ze specjalnego funduszu, znajdującego się w dyspozycji namiestnika, mając na względzie w tym wypadku głównie Ciechocinek. Poprzednie asygnaty pieniężne tyczyły się poszukiwań źródeł i soli wogóle, a nad Nidą w szczególności. Cesarz-król zatwierdził rezolucję namiestnika w lipcu 1823 r. o czem sekretarz stanu powiadomił tego ostatniego w słowach: „zatwierdza się udzielony już w tym roku przez namiestnika awans w kwocie 25,000 złotych i upoważnia się go do pokrycia wspomnianego awansu, tudzież do asygnowania w miarę potrzeby sum, którychby wyż rzeczone roboty wymagały z zapasu w kasie jeneralnej Królestwa z końcem 1822 r. pozostałego".

Oprócz z Wieliczki, sprowadzano sól angielską przez Prusy, przyczem obrachunki robiono na berlińskie centnary równe 126 polskim funtom i 27 łutom. Handel solą w owe czasy odgrywał wielką rolę.

Dla zakupu narzędzi wiertniczych i zaznajomienia się z aktami robót prowadzonych za czasów pruskich został niezwłocznie wysłany na Śląsk przez ks. Lubeckiego Konstanty Wolicki, wielki działacz społeczny i współtwórca warzelniów soli w Ciechocinku.

Z listów jego do ks. Lubeckiego, pisanych z Brzega pod Wrocławiem, począwszy od 1 marca 1823 r. widać, że poszukiwania instrumentów idą opornie, ale za to Wolicki poznajomił się ze nadstygarem pruskim Starkiem, który kiedyś prowadził roboty w Słońsku i w Ciechocinku pod kierunkiem radcy Mieleckiego. Wolicki obstalował na Śląsku nowe świdry. Zaproponował Starkowi, ażeby przeszedł na służbę polską i przyjął pracę w Ciechocinku, na co się ten nie zgodził, ze względu na dosługiwanie emerytury. Swoją drogą Wolicki otrzymał od Starka dużo praktycznych wiadomości, przepisał sobie jego dawne raporty i przekonał się, że minister Reden pokładał w Ciechocinku wielkie nadzieje. Stark wypowiedział pogląd, że należy prowadzić poszukiwania w stronę Raciążka, i kopać tam szachty, a w miejscach nowych poszukiwań, odrazu wstawiać machiny parowe, wraz z pompami, gdyż inaczej nie dadzą sobie rady z kurzawką, z tym strasznym dla górników ruchowym płynnym mułkiem. Stark aprobował myśl Wolickiego, ażeby w różnych kierunkach szukać źródeł zapomocą rur bitych w ziemię i był zdania, że obfitość solanki jest tak wielka, że nowe źródła nie będą przeszkadzać starym. W końcu zeznał, że przy nim z jednego źródła biła solanka na 3 sążnie wysoko i to go naprowadza na przypuszczenie, że wody słone płyną z Wieliczki przez warstwy wapienne, tak że po drodze można na nie natrafić.

Wtenczas, kiedy Wolicki krzątał się na Śląsku, radca górniczy Graff rozpoczął kopanie szacht i bicie rur drewnianych źródlanych w Ciechocinku; później rury drewniane zamieniono na żelazne kute z blach, łączonych na nity. Po powrocie do kraju, Wolicki wyjednał prawo przejazdu dla siebie do Torunia wprost przez łukę Kuth na Wygodzie w celu sprowadzania ztamtąd materjałów i rzemieślników; jazda przez przykomórek Służewo zabierała zbyt dużo czasu. Nadstrażnik graniczny Cedrowski otrzymał rozkaz, ażeby cło pobierane było od Wolickiego w Nieszawie. Przy przejeździe przez łukę Kuth zaszła początkowo

trudność, bo w maju tego roku namiestnik rozkazał pozaorywać wszystkie mniejsze przejazdy graniczne, i z tego powodu, pomimo pozwolenia danego Wolickiemu, straż graniczna nie chciała pozwolić zrównać zaoranego gruntu przez lukę Kuth i przepuszczać bryczki. Przeszkodę tę jednak wkrótce usunięto przy pomocy ks. Lubeckiego.

W liście do ks. Lubeckiego z Ciechocinka, pod datą 20 lipca 1823 r. znajduje się ciekawy ustęp, dosłownie brzmiący: „roboty w Ciechocinku zacząłem od wynalezienia pomp przez Prusaków zabitych, a na karcie mojej oznaczonych. Odkryłem dwie na gruncie skarbowym w Słońsku i jedną w Ciechocinku, które z powodu wtargnięcia Francuzów nie były dokończone; zapuściłem świder w Nr. 2 na mej karcie oznaczony, (Karty tej nie znalazłem — zastąpić ją może planik dodany do załącznika Nr. 17), który w głębokości 103′ stanął na kamieniu wapiennym,—świdrujemy dalej. Po ukończeniu Nr. 2 zajmę się około Nr. 3 i Nr. 4. Numer pierwszy jest ten, z którego dziś źródło wytryskuje słone. W tych dniach zaczynam również bicie kilka pomp świeżych w kierunku ku Raciążkowi,—już wszystko do tej czynności jest przygotowane. Dnia 18 lipca rozpocząłem bicie szybu w bliskości źródła Nr. 1, a jutro spodziewam się, iż pierwsza skrzynia 5-o łokciowa ukończoną będzie. W głębokości 4-ch łokci już się wielkie wody dzikie zaskórne rzuciły, a przyszły tydzień okaże, czyli je pohamować pompkami ssącemi zdołamy. Nadmieniłem był w liście moim ze Śląska pisanym, iż niejaki Mielęcki za Prusaków był przedsięwziął murowane szyby, lecz dla zbytniej wody zaskórnej dzieło zaniechać musiał i odłożyć jego dokończenie do nadejścia machiny parowej, która była już w drodze w czasie wkraczania Francuzów. Szyb ten dokładnie wyegzaminowany znalazłem, iż podług wszelkich prawideł najporządniej był rozpoczęty. Jest w bliskości niego drugi, już zalazły, jeszcze za Stanisława Augusta zaczęty i także dla napływu zaskórnych wód zaniechany. Byłem także w Dobrzyniu — kopalnia węgla ziemnego tamże nad samym brzegiem Wisły znajdująca się, zdaje się jakoby od natury być tam w tym celu umieszczone, jako podstawa ognia warzelni słonej. Trudno sobie coś dogodniejszego wystawić nad Słońsk i Ciechocinek, gdyż za odkryciem obfitszych źródeł kanał doń z Wisły na kilkaset sążni tylko długi będzie wykopany”.

W dalszym ciągu nawołuje do sprowadzenia zaraz parowej machiny, oraz do rozpoczęcia budowy cegielni, dla której miejsce znalazł pod Raciążkiem, od strony Ciechocinka.

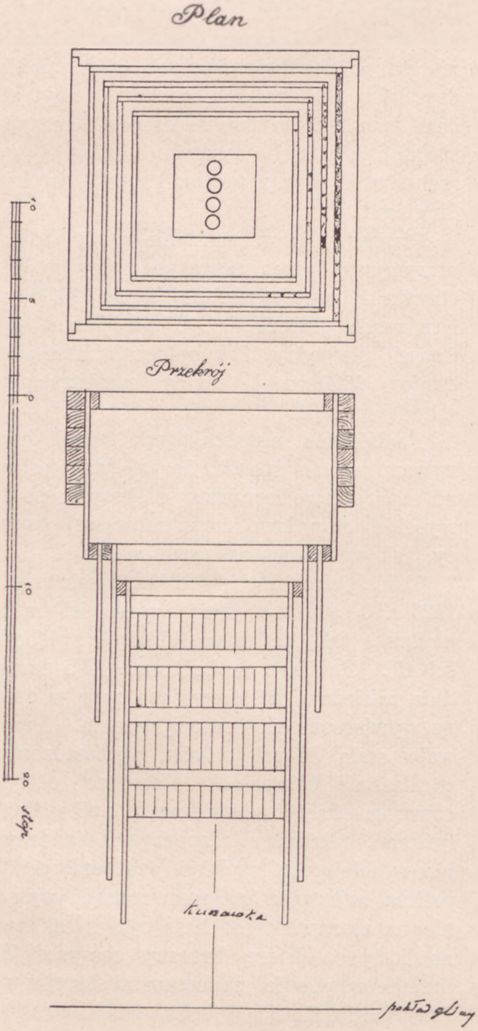
W trakcie prowadzenia robót w Ciechocinku w tymże 1823 r. Wolicki zwraca baczną uwagę na inne krajowe źródła słone. Znalezione źródła w Janiszewie zdyskwalifikował, jako słabe i zbyt oddalone od wielkiej drogi. Z Łęczycy donosi ks. Lubeckiemu, że po zbadaniu znanych źródeł pomiędzy Solcą a Śliwnikiem znalazł je zbyt słabemi, pomimo, że tam za czasów Rzeczypospolitej wystawił kasztelan Jezierski warzelnię soli wraz z tężniami na 150 kroków długiemi.

Pieniądze na prowadzenie robót Wolicki otrzymywał przez magazyn solny w Włocławku z wyasygnowanej sumy 25,000 zł. i tu zaszła przeszkoda, bo nie chciano wydawać pieniędzy bez opłacenia stempla i dopiero interwencja samego ministra przeszkodę usunęła.

Pogłębienia egzystujących źródeł dokonywano w ten sposób, że zabijano kafarami szputpalowe kwadratowe skrzynie po 10′ wysokie stopniowo coraz mniejszej średnicy, jak pokazano na rysunku Nr. 7.

Takich skrzyń w dukli Nr. 2 założono w 1823 r. 5, jedna w drugą z niewielkim zakładem, tak że dolna dosięgła głębokości 45′. Pobijano je kafarami. Na samem dnie zakładano 5″ drewniane rury w otwory wywiercone za pomocą machin. Pracowało stale 35 robotników, sprowadzonych ze Śląska i Małopolski. Wiercono ostrymi czworograniastymi świdrami; próby brano łyżkami. Prusacy rozpoczynali świdrowanie w miejscach wybitnie zarośniętych — rośliną *salicornia herbacea*, rosnąca wyłącznie na słonawiskach. Małe rybki, tak zwane katy, a które Prusacy nazywali Salinfisch są również zwiastunami słonej wody. Przy wierceniu na głębokości 89′ natrafiono na łyżkę pozostawioną przez Prusaków, co spowodowało wykonanie znacznych dodat-

kowych robót: na 103′ natrafiono na glinkę twardą niebieską, mocnosłoną; na 119′ — na twardy kamień wapienny, po przejściu którego solanka wykazywała znaczny % soli, i z niej został zrobiony tak zwany Solen Heber, dla określenia zawartości soli. W ten sposób wyczyszczono starą duklę Nr. 2 do głębokości 192′10″ i w tym momencie raport Wolickiego i Graffa dodaje: „lecz zawieszono całą robotę, dopóki rury przez Prusaków zapuszczone dalej pobite nie będą,—powzięto bowiem mniemanie, iż




Rys. 7. Pierwsze cembrowania dukli źródlanych.

z pod buta żelaznego u spodu będącego źródło się zamula, trzeba więc koniecznie zapuścić ją dalej w glinę, lecz czynność ta z największą ostrożnością dziać się powinna, żeby but ów żelazny od 17 lat w słonej wodzie będący i znacznie nadgryziony, nie zawinął się".

Obok starej pruskiej dukli Nr. 1 wykopano dodatkową duklę z tem wyrachowaniem, ażeby odrazu wstrzymać dopływ wody zaskórnej i w tym celu otoczono cembrowinę gliną. Podług tego raportu solanka w nowym źródle biła do góry. W dnie najniższej skrzyni ustawiono 5 pomp, które wykazały 132 garnce solanki czyli 22 stóp sześciennych na minutę, kiedy stare źródło Nr. 1 dawało 2 stopy sześcienne na minutę. Do dalszych robót nowej dukli wykonanej przy Nr. 1 wybudowano wielkie kryte rusztowanie, do którego zamówiono w wielkich ilościach blachę, żelazo, drzewo i t. d.

Z ogólnego wrażenia raportów wynika, że wiertacze więcej byli zadowoleni z nowej dukli Nr. 1 (naprzeciwko teraźniejszej apteki), aniżeli z dukli Nr. 2, (na łące proboszczowskiej), która ostatecznie została w krótkim czasie zaniechana. Z 280 kwart solanki miano otrzymać 35 kwart soli. Prof. Celiński orzekł, że na 4000 gran solanki jest 88 gran soli, w tem 85 czystej i 3 gipsu.

23 września 1823 r. prosi Wolicki o przysłanie więcej pieniędzy, gdyż 25,000 zł. zostały już wyczerpane. Lubecki jednak odpisał, że jako niespecjalista, przed powzięciem ostatecznej decyzji, przyśle komisję 3-ch, dla dokładnego zbadania wyników i opracowania przyszłych projektów. Jakoż w grudniu 1823 r. zjechali delegaci. Ich raport potwierdza wszystkie wywody Wolickiego i Graffa oprócz wytrysku solanki do góry (patrz załącznik Nr. 13). Od tej chwili roboty poszły raźnie naprzód, po uzyskaniu zezwolenia ze strony namiestnika.

W raporcie Komisji trzech o której była wzmianka (prezes Komisji województwa mazowieckiego Rembieliński, przewodniczący, referendarz Rady Stanu, naczelnik wydziału górniczego Hauke i assesor dyrygujący wydziałem obrachunkowym dóbr rządowych Siennicki — członkowie) do ks. Lubeckiego z dnia 14 grudnia 1923 po odbytej delegacji do Ciechocinka jest ciekawa

wzmianka treści następującej: „w bliskości studni pruskiej, z której teraz woda czerpana została, na gruncie już rządowym, gdyż ten o parę set kroków do niej dochodzi, znajduje się dotychczas szyb króla Stanisława Augusta, z rozkazu jego zrobiony i obmurowany, obok którego górnicy pruscy wiercili”. Dalej raport opisuje roboty przy źródle obok Nr. 1, przy zabezpieczeniu go od wód bocznych. Znaczne wylewy Wisły w latach 1809 i 1813, które uszkodziły źródło Nr. 1, skłoniło komisję do zaopinjowania, że należy dobierać starannie miejsca na wiercenie nowych źródeł, ażeby nie były stale zalewane, oraz wypowiedziano myśl ogroblowania terenu robót. Dla przykładu podaję dokładny opis dokonanych przez Komisję trzech prób w dniach 3, 4, 5 i 6 grudnia 1823 r. przy pruskiej dukli Nr. 1. „Pracowało 5 pomp 6⁰ i 8⁰ calowych średnicy wewnętrznej; po 15 minutach woda została wypompowana, tak że rura w środku studni znajdująca się, a przez górników pruskich zasadzona widzialna była; wówczas dał się uczuć mocny zapach siarki, a woda z widoczną gwałtownością, jak gdyby z ciśnionego miejsca, wydobywała się i jakby na mocnym ogniu gotowana była. Stąd według zasad fizyki wnioskować można, że z dalekiego i wyższego miejsca przypływać musi. Obmierzona objętość studni wykazała: głębokość od powierzchni ziemi do lustra wody 4 łokcie 18 cali (w rurze). Słup wody czyni 304,422 cali sześciennych, z czego należy potrącić 66,789 cali sześciennych na objętość zapuszczonych pomp. Po potrąceniu objętości drzewa, pomp i t. d. objętość wyniesie 137 stóp sześciennych i 1197 cali sześciennych. Woda po 5-ciu minutach podniosła się do 2 łokci 9 cali, po 22 minutach do 4 łokci 18″, czyli do zwykłej swojej wysokości. Rezultat minimum 12 stóp sześć. 1329,5 cali sześć. na minutę. Wytrysk wody może być obfitszy przy niższem obcięciu rury; wysokość 1 stopy odpowiada 11 stóp. sześć. $853^{11}/_{19}$ cali sześć. Woda podnosi się na 1 stopę po 43 sekundach, na 2 stopy po 88 sekundach, na 3 stopy po 139 sek. na 4 stopy po 208 sek., — na 4′9″ — 280 sek.” Próbne roboty innych źródeł opuszczam, za to pozwolę sobie przytoczyć jedno z załączonych do protokułu zeznań naocznych świadków wierceń dokonanych przez Prusaków, a mianowicie zeznanie Jana Zakrzewskiego, administratora dochodów konsumpcyjnych w roku 1806 w m. Raciążku, brzmiące w oryginale: „W latach 1805 i 1806 przysłani zostali przez rząd pruski górnicy do rozpoznania płynącej słonej wody we wsi Ciechocinek, który też odkrywszy zapomocą świdrów źródła słonej wody na gruntach Ciechocinek zaraz tam wpuści li rurę drewnianą 90 łokci jak mi powiedziano długą i która do tej pory tam znajduje się. Oprócz tego górnicy ci szukali temiż świdrami po łąkach i górach zapewne w celu odkrycia twardej soli; we wszystkich jednak miejscach próżna była ich praca; w jednem tylko miejscu, gdzie się granica m. Raciążka ze wsią rządową Podzamcze łączą, między parowami, w mojej przytomności wydobyto świder 53 łokci, jak mi się zdaje długi, i w nim znaleziono o k r u c h s o l i, wielkości jak skałka karabinowa. Trzy kawałki nawet podobne wziąłem sobie i odesłałem dyrekcji jeneralnej pruskiej do Fordonia. Że zaś to objaśnienie moje jest rzetelne odwołuję się do świadectwa Stanisława Milewskiego, który wówczas służył u mnie za parobka i właśnie wtenczas pasł tam woły, kiedy świder wydobywano. To odkrycie soli miało miejsce w jesieni 1806 r., właśnie przed wkraczaniem wojsk francuskich. Górnicy w miejscu skąd świder wydobyto wbili koł i odjechali”.

Przedtem jeszcze pod datą 6 grudnia 1823 r., inż. Graff złożył od siebie z Kielc ks. Lubeckiemu 2 memorjały w języku niemieckim. W pierwszym — uskarża się, że nie nastąpiło pogłębienie drugiego szybu w bliskości studni przez Wolickiego rozpoczętej na łące proboszczowskiej, o co on prosił jeszcze we wrześniu, chcąc się przekonać o wartości źródła. Zwrócił się bowiem do Wolickiego, aby ten kazał na samem źródle założyć mały szyb takiej głębokości, iżby obciąć można było stojącą nad nim rurę dziesięć stóp długą. Po dokonaniu tego, przypływ solanki zwiększszył się czterokrotnie. Na tej zasadzie można wnioskować, że pompowanie solanki z głębokości 20′ dałoby na minutę 32 stopy sześcienne, co dałoby możność produkowania 140,000 centna-

rów soli, a zatem projektowane 100,000 cent. byłoby zapewnione. W drugim memorjale Graff odradza na początek dokonywania głębokich wierceń, a proponuje w celach oszczędnościowych korzystać z solanki teraz otrzymanej, pobudować warzelnie na 50,000 cent. soli i z otrzymanych dochodów wiercić dalsze źródła głębokie, potem dobudować drugą połowę zakładu. W dalszym ciągu radzi: 1) Nabyć grunta na własność. Uważa, że umowę Wolickiego z Zawadzkim należy rozszerzyć tak, ażeby potem nie być krępowanym przez dziedzica. Uważa grunta wołuszewskie lepsze na budowę tężni od piaszczystych ciechocińskich i przypuszcza, że źródła mogą być wszędzie w okolicy znalezione. 2) Radzi sprowadzać potrzebne materjały: drzewo z lasów pod Płockiem, pod Gostyninem i z nad Bugu do szybów, tężni, wiatraków, rur, rząpiów, warzelni, kuźni i bednarki oraz tarninę. Przez zimę radzi przygotować materjały, w ciągu 1824 r., prowadzić budowę i na 1825 rok mieć zakład gotowy. Należy przygotować modele do odlewu i kucie narzędzi żelaznych, potrzebnych do ustawienia 2-ch maszyn do dźwigania solanki, budować cegielnię i zaopatrzyć się w węgiel do kuźni i do warzelniów. 3) Zgodzić oficjalistów i robotników. Odrazu będą potrzebni: inspektor, kasjer i budowniczy, potem kowal, następnie gradownicy, warycz i bednarz; robotników należy wyszkolić z miejscowych włościan, a do nauki sprowadzić specjalistów. 4) Przesyła systematyczny wykaz wszelkich zapotrzebowań. Zwraca uwagę, że najpierw należy pomyśleć o tężniach i pompowaniu solanki.

Rady Graffa pod tym względem są szczegółowe i dobre, lecz niestety nie wszystkie zostały uwzględnione. Inaczej projektowano a inaczej budowano. Zmiany nastąpiły na tyle poważne, że między innemi projektowane drewniane budynki warzelniowe zostały zamienione na murowane, dodano w ciągu robót zasobniki (rezerwuary), wiatraki na tężniach i t. d., czego w projekcie nie było. Piarwiastkowo prcjekt przewidywał przesyłanie solanki od tężniów do warzelniów zapomocą płaskiego szerokiego koryta wysoko wzniesionego, opartego na 82 słupach, ze spadkiem po ½ łokcia za każdym słupem, opatrzonym cierniem do tężenia — a dano rury.

20 lutego 1924 r. dukla Nr. 2 doszła do wielkiej głębokości 321'10", jakiej nie dosiągnęli ani za Stanisława Augusta, ani za Prusaków.

Pierwsze dokładne analizy solanek dokonali prof. Celiński, Dr. Heinrich, właściciel apteki w Warszawie i prof. Kitajewski.

Po zbadaniu dukli Nr. 2, rozpoczęto roboty pod Raciążkiem, ale bez dodatniego rezultatu.

Po 1823 r. w latach następnych dokonano dalszego pogłębienia i próby dukli Nr. 1 i Nr. 2. Wydajność dukli Nr. 1 przez ocembrowanie go do głębokości 14' znacznie się wzmogło. Dukla Nr. 2 pogłębiona najpierw do 452', a potem do 500', pomimo że dawała mocną solankę, bo 5%, nie mogła być użytkowana, gdyż machiny były od niej zbyt oddalone i nie można było z niej korzystać z powodu zbyt dużych kosztów połączenia. Korzystano jedynie z dukli Nr. 1a. Trudno było pracować o jednem źródle i do tego często się psującem.

W 1833 r. pierwszy kierownik warzelniów soli po objęciu jej przez Bank Polski, Józef Tomaszewski doniósł Bankowi o wdzieraniu się do dukli Nr. 1 kurzawki, zapadaniu się brzegów i obsuwaniu się fundamentów murowanego budynku, pobudowanego nad źródłem i mieszczącego machinę parową. Źródło to uległo uszkodzeniu w dniu 25 marca 1933 r. przez co wydajność jego znacznie się zmniejszyła. Na tężnie solanka szła z piaskiem. Groziła obawa zamulenie rurociągów, pierwszej tężni a nawet obawa utraty życia pracującym przy pompach. Mechanikiem był Hennig a bohrmajstrem Rozynka. Rury drewniane prowadzące solankę na tężnie miały otwór 3½— w świetle, były źle łączone cienkiemi buksami i łatwo się przez to psuły; rozłączały się, a nawet wychodziły z linji poziomej.

Bank Polski, który objął warzelnie soli w Ciechocinku 1 lutego 1833 r. po skomunikowaniu się z zagranicznymi specjalistami, zaprosił do Ciechocinka królewsko-pruskiego porucznika inżynierji Augusta Rosta pracującego w Kieleckiem, późniejszego naczelnika warzelni, celem naprawy źródła i udoskonalena wywaru soli. Rekomendował

go inż. Glenk, radca górnictwa w Gota. W lutym 1934 roku Rost przystąpił na miejscu do robót w obecności naczelnika wydziału Lempe, poczem złożył odpowiedni memorjał i przedstawił 2 próbki wywarzonej soli — jedną podług nowego systemu warzenia, a drugą podług starego. W 1833 r. wywarzono 47,170 kwintałów berlińskich = 60,000 kwintałów polskich = 150,000 pudów. Rost stwierdził, że surowica jest dobra i że można zwiększyć produkcję soli ponad 100,000 berlińskich kwintałów. Koszt koniecznych przeróbek nie przekroczy 40,000 rb. (powiedziano rubli chociaż liczono jeszcze na złote). Wydano dotąd przeszło 300,000 rb. i pomimo to zakład nie był jeszcze wykończony. Coprawda, polityczne wypadki, przejście armji rosyjskiej przez Ciechocinek w lipcu 1831 r. i postój części tych wojsk wraz z lazaretami przez cały 1832 r. stanęły bardzo temu na przeszkodzie.

Raport Rosta zaznacza, że solankę czerpie się dla warzelni z jednego tylko źródła Nr. 1 110½′ głębokiego, wydajność od 22 do 40 stóp sześciennych na minutę, 3½%, przy działaniu 8-o konnej maszyny parowej. Następnie solanka ta zostaje tłoczoną na tężnię Nr. 1 mającą 2262½′ długości i 40′ wysokości samych cierni bez zbiornika. Czynne 2 drewniane równoległe rurociągi. Z wysokości tężni 1 solanka spada cienkiemi pasemkami kropli poprzez pokład cierni i dzięki wyparowywaniu wody, zgęszczona do 6% i więcej, opada do rezerwuaru umieszczonego pod cierniami na dole budowli. Rezerwuar i cała budowla umieszczona jest na palach dębowych. Z tego pierwszego rezerwuaru solanka jest powtórnie podnoszącą za pomocą 4-o konnej pompy parowej, umieszczonej pomiędzy tężniami, na górę drugiej tężni, mającej 2506½′ długości i 40′ wysokości samych cierni, przechodząc przez rurociąg 1850′ długości. Tu spada znów przez ciernie raz lub dwa w zależności od suchości powietrza i siły wiatru, przyczem procent dochodzi do 20, poczem jest przepompowaną do osobnego wielkiego rezerwuaru, skąd wycieka przez rurociąg 5823′ długi do warzelniów na panwie, na których przy pomocy ognia woda na tyle się odparowywa, że następuje krystalizacja soli. Sześć tych panwi, wykonanych z grubej blachy są umieszczone w 3-ch oddzielnych warzelniach. Wydobyta sól z panwi suszy się, potem pakuje do beczek i nakoniec składa w magazynie dla wysyłki podług zleceń rządu — monopolisty soli. Rost proponuje zatem: 1) ponieważ drewniane rury otworu świdrowego są źle łączone i przez to dają możność przenikania do źródła wodom zaskórnym i kurzawce, a przez to obniżają % solanki i powodują wycieranie się tłoków w pompach, co znów wywołuje wstrząsy maszyny i może doprowadzić do zawalenia się budynku maszynowego — należy podnieść chyżość solanki do 6 minut na 1 wiorstę. Piasek zamula rury komunikacyjne i ciernie na tężniach, co znów odbija się ujemnie na czystości soli, a że średnica rur komunikacyjnych w świetle wynosi zaledwie 3″, co tamuje przepływ solanki i niepotrzebnie forsuje maszynę. Środkiem zaradczym złemu może być wyświdrowanie drugiego otworu, w małej odległości od pierwszego, o średnicy 12″. Po doprowadzeniu go aż do skały wapiennej posiadającej solankę, należy wpuścić w ten otwór do samego dna rury płaszczowe z blachy żelaznej, dobrze uszczelnione, a dopiero do tej ostatniej rury, jak do studni, opuścić ssącą miedzianą rurę 6″. 2) Tężnie, wykonane ze znakomitą znajomością rzeczy, powinny być podzielone na 5 lub więcej części, zamiast 2-ch jak to jest obecnie, celem zgęszczenia solanki do 22%, przez co praca pójdzie szybciej i osiągnie się oszczędność na opale. Należy zastąpić drewniane rury żelaznemi, gdyż marnuje się dużo czasu na codzienne niemal reperacje, przyczem wielkie ilości solanki ucieka szczelinami, co koszta utrzymania niepotrzebnie podnosi. Przez ułożenie właściwych rurociągów i przyjęcie wskazanego systemu podziału tężni, można będzie zaoszczędzić $^1/_3$ długości rur. 3) Ażeby należycie wykorzystać czas wietrzny, który przyspiesza proces tężenia, należałoby umieścić kilka mechanizmów (wiatraków) poruszonych wiatrem, by przy pomyślnych warunkach dać możność podnosić na górę tężni większą ilość solanki. W projekcie inż. Graffa były zaproponowane same wiatraki, ale podczas budowy zamienione zostały na maszyny parowe, sprowadzone z Anglji. 4) Brak jest warzelnim rezerwua-

rów do przechowywania takiej ilości stężonej solanki, by zakład pracował regularnie bez przerwy, jest bowiem rzeczą ważną mieć zawsze dostateczny zapas surowicy, chociażby na 2 tygodnie, aby panwie nie były zatrzymywane w chwilach niesprzyjających należytemu tężeniu. 5) Pożytecznem będzie zmienić parniki nad panwiami, modyfikując ich brzegi w taki sposób, by można było na nch składać sól wydobytą z panwi, przez co uzyska się więcej miejsca na ociek soli. Przedtem bowiem parnik szedł do góry od samej krawędzi panwi, a ociek odbywał się jedynie na pryczach, ustawionych pod ścianami. 6) Suszarnie należy podać zasadniczej zmianie, gdyż temperatura ich nie przechodzi 20°, kiedy powinna być około 35°; można to uzyskać drogą zamiany dzisiejszych kanałów murowanych, umieszczonych pod panwiami w celu ich grzania, przez rury lane żelazne. 7) Koniecznem jest wzmocnienie magazynu solnego, który jest nad suszarnią, przez dodanie nowych słupów i solidnych podciągów, gdyż to pomieszczenie jest poważnie zagrożone. 8) Co zaś do pytania, czy należałoby powiększyć zakład, to ani tężni, ani gmachów warzelnianych nie należy powiększać, lecz postępować w ten sposób, by organizacja odpowiadała zamierzonym celom, a wytwórczość powiększy się sama przez się. W końcu Rost wyraził nadzieję, że prędzej czy później Polska będzie mogła doszukać się soli kamiennej, czem uniezależni się od Austrji i w tym to kierunku rząd powinien skierować całą swą uwagę.

W lutym 1834 r. w obecności radcy górniczego Lempe i kapitana inżynierji Rosta, puszczono machinę większą forsą, podnosząc tłok pompy do 32 razy na minutę przyczem solankę otrzymano z początku czystą do 42 stóp sześciennych na minutę, lecz po 2 godzinach pompowania otrzymano błotnistą kurzawkę i musiano wstrzymać pompowanie.

Na skutek wyżej wspomnianego raportu inż. Rosta, który po załatwieniu czynności wyjechał z Ciechocinka, Bank polski wydał niezwłocznie zarządzenie co do zabezpieczenia źródła przy machinie parowej spadku I i wiercenia nowego źródła Nr. 1a. Jakoż w ciągu 1834 r. wyświdrowano nowe źródło obok starego i założono w nim dębowe rury 12″, a w nich miedzianą ssącą 7½″. Solankę z tych źródeł polecono wpierw przelewać do studni żelaznej, obok źródła wkopanej, a dopiero po odstaniu się, pompować na tężnie. Nakazano zakafarować szpuntpalami miejsce naokoło starego źródła celem zabezpieczenia go od osiadania, a budynku murowanego od zawalenia się. Również zaprojektowano zmiany ulepszające budynki warzelniane, magazyny, poddasza nad suszarniami i same suszarnie. Roboty te trwały do czasu objęcia zarządu warzelniami przez inż. Rosta w 1840 r. Przebieg ich przez ten czas, był następujący:

Podczas robót przy nowem źródle (obok źródła Nr. 1), w maju 1834 r. gdy otwór doszedł do głębokości 69½′, przy zapuszczeniu 20″ rur natrafił na rafę granitową i nie było go można dalej pogłębiać. Tomaszewski zaproponował zamiast rur — zapuszczenie szybu murowanego i to nietylko przy omawianem źródle, ale również i przy innych. Na to Bank przysłał instrukcję, ażeby drewnianą rurę nazewnątrz obciągnąć szczelnemi blachami, a następnie po zamianie rur sosnowych na dębowe, te ostatnie opatrzeć wewnątrz miedzianemi blachami. Roboty z wielkim trudem były prowadzone dalej i zostały pomyślnie zakończone. Nastąpiły jednak kłopoty ze źródłem Nr. 1. Już 8 kwietnia 1833 r. Tomaszewski złożył memorjał w sprawie utrwalenia tego źródła i od samego początku urzędowania zwracał na niego uwagę. 25 marca 1833 studnia drewniana obejmująca rurę źródlaną zaklęsła się i została zastąpiona kręgami żelaznemi. Pompowano ostrożnie, ażeby nie zepsuć tego źródła przez poruszanie kurzawki.

Przy powolnem pompowaniu, 20—24 ruchów tłoka na minutę, pompa działała do końca 1837 r. jako tako i dopiero w marcu 1838 r. machina zaczęła powtórnie wyrzucać znaczne ilości piasku, który zamulał tężnie, ziemia obok studni znacznie opadła i sama studnia żelazna opuściła się na 1½″. Pochodziło to od rozluźninia się klinów służących do umocowania studni przy rurze źródlanej użytych, przeto Tomaszewski kazał studnię tak uklinować drewnianymi klinami, a pomiędzy nich żelaznymi, iżby na przyszłość rury opuścić się nie mogły. Opu-

szczając świder i łyżkę różnych wymiarów przekonano się o pewnych uszkodzeniach rur. Specjalnie skonstruowany 8-kanciasty świder stalowy mający pierwotnie 3¼ cali reńskich, a następnie 3½ cali reńskich wyprostował rury. Zewnętrzna grubość rur drewnianych okazała się 10¾″ miary reńskiej, otwór miał 3½″, więc pozostawiając po obydwóch stronach po 1½″ drzewa, osiągnięto możność powiększenia otworu do 3¾″. Solanka 2%. Postanowiono opuścić rury miedziane, na co Tomaszewski przesłał Bankowi odpowiedni rysunek wraz z całkowitym opisem źródła. Z powodu opuszczenia zakładu przez Tomaszewskiego dalsze roboty prowadził zastępca Wysocki. Bank na ten projekt się nie zgodził i kazał dokonać przeróbki, stosownie do swego polecenia z dn. 5 maja 1834 r., wolał bowiem otrzymywać mniej solanki, a działać ostrożnie. Wysocki poparł projekt Tomaszewskiego i prosił o blachy miedziane, na co się Bank ostatecznie zgodził i poczynił obstalunki. W końcu Bank delegował do Ciechocinka specjalistę Karola Fritschego, polecając mu jednocześnie pogłębienie szybu przy otworze Nr. 2.

5 maja 1838 r. raportuje Wysocki, że po ustawieniu przy źródle Nr. 1a, rusztowania, przystąpiono do oczyszczenia z mułu rury, już zapuszczonej 12″ światła w średnicy mającej, i oczyszczono ją do 81′—1″ głobokości. Pod tą samą datą Fritsche donosi z Białogona, że rury zostały wykonane dla źródła wyświdrowanego obok Nr. 1 podług projektu Tomaszewskiego.

W początku czerwca 1838 r. utrwalono otwór świdrowy Nr. 1. Powiększono wewnętrzną średnicę w rurach drewnianych już do 3¾″ z blachy 1/8″ grubej do głębokości 63′, czyli o 2′ 10″ wyżej buta rur drewnianych. Debit wyniósł 15 stóp sześciennych na minutę 3½% solanki (zamiast 2½%). Na sąsiednim nowym otworze osiągnięto 3½%. Przy ostatniem ustawiono pompę tłoczącą, którą połączono z machiną parową. Wpuszczano solankę z nowego źródła do studni starego i wtenczas przy zgodnem pompowaniu otrzymano dla 1 tężni 34 stóp sześciennych na minutę. Nowe źródło Nr. 1a — 124′ głębokiem otrzymało cembrowinę żelazną laną do 20′ głęboką, przysłaną przez Bank Polski i zbudowano nad nim szopę.

Nową erę w rozwoju budowy źródeł stanowi nominacja w 1840 r. inż. Rosta, na administratora warzelniów soli w Ciechocinku, tego samego, który jako ekspert zjechał w 1834 r. do Ciechocinka. Został on wezwany przez Henryka hr. Łubieńskiego, vice-prezesa Banku Polskiego.

Pomimo samowolnego i nieusprawiedliwionego opuszczenia przez Rosta warzelniów w 1843 r. i wynikłych potem do niego pretensji, przeważnie natury formalnej, bo nie liczył się z budżetem i poleceniami Banku, położył on niezaprzeczenie duże zasługi dla rozwoju Ciechocinka przez postawienie źródeł na racjonalnej stopie. Wydał w 1843 r. w Toruniu po ucieczce z C. dziełko pod tytułem: „Bohrhäuser der Saline Ciechocinek in Polen”. Na początku broszury Rost oddaje sprawiedliwość Wolickiemu, który pogłębił otwór do głębokości 533′ (Nr. 2 pruski), w którym na głębokości 466′ otrzymał 6½% solankę, kiedy poprzednicy otrzymywali najwyżej 3½%. Potem następuje opis pokładów gruntu ciechocińskiego. Pod cienką wierzchnią warstwą piasku następuje kurzawka, która dochodzi do głębokości 70′. W niej leżą 3 warstwy granitów nanośnych, w miejscowej gwarze nazywanych rafą. Przejście 2-ch pierwszych raf nie przedstawia trudności, lecz trzecia, grubości od 3′ do 5′ stanowi przy wierceniu dużą przeszkodę i dlatego poprzednie wiercenia zwykle na niej się zatrzymywały. Potem od 70′—75′ następuje plastyczna glina z kawałami węgla brunatnego. Są pokłady zupełnie białej gliny 6″—8″ grube. Pokrywają one szczelnie, niżej położoną wrastwę wapniaków, przez które przesącza się solanka, oraz znajdują się gniazda soli. Nadmienia, że górne pokłady wapniaków są opisane przez von Bucha i von Puscha, jako jurajskie formacje. Warstwy te dochodzą do 80′ do 90′ grubości.

Po objęciu urzędowania Rost przystąpił do przebudowy starego źródła przy machinie parowej dotąd nazywanego Nr. 1a. Oczyszczono go, nanowo zarurowano przez zamianę drewnianych rur na żelazne, a częściowo na miedziane i pogłębiono do 580′. Doświadczenie przy tej reperacji ugrunto-

wało Bank w przekonaniu, że taniej wypada wiercić nowe otwory, aniżeli reperować stare; należy również przy wierceniu stosować nowe metody i brać nowe instrumenta.

Na tej zasadzie rozpoczęto wiercenie nowych źródeł i ustanowiono dla wszystkich nową numerację, trwającą dotąd. Wobec



Rys. 8. Wieża nad źródłem Nr. 1 (nowem) oddana w następstwie straży pożarnej.

tego, że przystąpiono do świdrowania nowego źródła, które nazwano Nr. 1, potem wyświdrowano Nr. 2 — przemianowano dotychczasowe źródło Nr. 1a na Nr. 3.

W następsetwie używać będziemy cyfr nowej numeracji. Najnowsze źródło Nr. 1, (trzecie z rzędu nazwane tym numerem) podług na nowo zaprowadzonej przez Rosta numeracji, zostało rozpoczęte pod kierunoiem samego Rosta 1 marca 1841 r. Pierwszego zaraz roku zostało zamulone przez wylew Wisły. Wspomina, że z tego otworu wydobyto duże skamieniałości, znalezionych w różnych warstwach ziemi. Są to skamieniałości charakteryzujące górną białą jurę.

Na głębokości 787′10″ znaleziono upieczoną na kamień ziemię, tak zwaną Terebratulę, która wskazuje na dalsze partje białego jurajskiego wapienia (mergiel wapienny). Z tego można sądzić, że przy pogłębieniu otworu jeszcze na parę set stóp możnaby było natrafić na brunatny wapień jurajski. Obfite solankonośne warstwy znalazł w górnych warstwach białego wapienia jurajskiego ze solanką na głębokości 370′—3½%; na głębokości 480′—4½%; na głębokości 606′—5%. Głębiej mocniejszej solanki nie otrzymano. Do głębokości 574′ otwór miał 16½″ polskich średnicy, dalej do 912′—11″.

Świdrowanie otworu było kilkakrotnie przerywane. W chwili opuszczania Ciechocinka przez Rosta w 1843 r. głębokość dosięgła 1102′2″; źródło pracuje dotąd przeszedłszy następujące fazy: 9 sierpnia 1844 r. rozpoczęto dalsze roboty na 2 zmiany pod odpowiedzialnością sztygara Bohnerta i zmianowych wiertników Żabki i Zgrai i walmanów Taffa i Francuza. 10 listopada nastąpiło zerwanie się lin i sztang na głębokości 1231′ 4″. Po wydobyciu oberwanych części, prawdopodobnie nie wszyskich, kontynuowano roboty. W końcu stycznia 1845 r. głębokość źródła dosięgła 1922′, niestety musiano zaprzestać dla braku rur. Rury wyrabiano na miejscu przez miejscowych kowali z blachy żelaznej, nadsyłanej przez Bank polski. Roboty szły bardzo ciężko — sforsowano jeszcze 70′ kurzawki powtórnej, które jednak przejść nie zdołano. W 1845 r. obwałowano źródło i maszynownie po strasznej powodzi 1844 r. Zakończono otwór w lipcu 1845 r. po dojściu do głębokości 1409½ stóp, otrzymując 5% solankę. Reperowano go w 1850 r. (Rys. 8 przedstawia dawną wieżę nad źródłem Nr. 1). Ponownie przystąpiono do robót dopiero w 1907 i pracowano do 1909 r., przeszedłszy powtórną głęboką warstwę kurzawki i dojściu do głębokości 448 metrów; pogłębiono go zatem o 47½ m. Obszerniejszy opis będzie podany niżej.

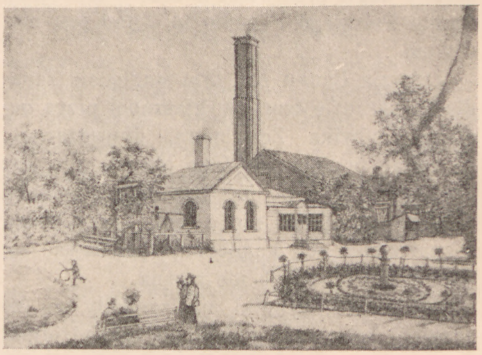
Jednocześnie ze świdrowaniem otworu Nr. 1 rozpoczął Rost świdrowanie nowego źródła w bliskości poprzednio wykonanych źródeł przy machinie w dniu 5 kwietnia 1842 r. i nazwał go Nr. 2. Działające obok stare źródło Nr. 1, sąsiednie z Nr. 1a przestało działać.

Wyświdrowane za Prusaków źródło na łące proboszczowskiej, nazywane dotąd Nr. 2 — przestało funkcjonować i nie brano go odtąd w rachubę.

Nowy otwór Nr. 2 zaraz pierwszego roku doszedł do głębokości 430′. W trakcie roboty była stosowana siła końska, zamiast

praktykowanej dotąd ludzkiej, przez nożne obracanie bębna. Świdrowanie rozpoczęto 24″ rurami, w przypuszczeniu, że po przejściu kurzawski będzie można pracować dalej 16½″. Udało się zmienić średnicę rur dopiero po przejściu 82′. Dla przejścia pierwszej kurzawki Rost przygotował 50′ rur z blachy żelaznej 2½ linji grubej i wybudował wieżę wiertniczą wysokości 51′, szerok. 13¾′ dług. 37½′ (rysunek Nr. 14). Przy niej była przybudówka, mieszcząca olbrzymie koło i kołowrót na dębowym wale. Na badanie kurzawki Rost zwrócił specjalną uwagę, gdyż sądził, że może na nią natrafi później przy budowie innych źródeł w Ciechocinku, jak również w przyszłości na północnym wybrzeżu Niemiec, gdzie mniemał mieć roboty; przypuszczał bowiem że od Antwerpji do Królewca znajdzie analogiczne warunki. Przy umiejętnem wykorzystaniu ruchów kurzawki można przyspieszyć roboty i nie narażać budynku wiertniczego na zapadanie się. Trzeci ciąg rur 11″ rozpoczął na głębokości 104′. Solanka 3%. Wydajność 11,1 stóp sześciennych na minutę. Roboty zatrzymano na głębokości 545′. Po 6-ciu latach, 25 lutego 1850 r., przystąpiono do oczyszczenia tego źródła pod kierunkiem budowniczego zakładu solnego Fryderyka Rejewskiego, przy pomocy 5 górników, 2 kowali i 12 robotników. Wyszlamowano rury do 480′. Rozszerzono otwory do głębokości 180 z 11″ na 13″. Na głębokości 354′ natrafiono na duży kamień który z trudnością sforsowano. 28 września oczyszczenie doszło do 537¾/ przyczem % solanki podniósł się do 4. Niestety instrumenty używane w Ciechocinku od lat 10 odmówiły posłuszeństwa i z tego powodu dalsze roboty wstrzymano; upuszczone części narzędzi na dno otworu nie zostały wyjęte. Bank Polski pozwolił kupić brakujące narzędzia dopiero w 1853 r. na licytacji wiertniczej narzędzi po byłej kompanji poszukującej sól w Nękanowicach i w Brzesku w Kieleckiem.

Za Rosta oczyszczono nowsze z 2-ch źródeł, znajdujących się przy machinie parowej spadku I, Nr. 1a czynne jeszcze, i nazwane Nr. 3. Posiada 2¾% solankę. Starsze źródło Nr. 1 zostało zaniechane i o nim się już wspominać nie będzie. Wydajność źródła Nr. 3—13 stóp sześć, na minutę, głębokości około 300′. Służyło do kąpieli i do picia. Nad ziemią posiadało wylewkę wagi 975 (rysunek Nr. 9). W ziemi do 15′ urządzono drewnianą szachtę, wewnątrz której niżej opuszczono żelazną olbrzymią rurę płaszczową, a w niej do głębokości 104′ drugą rurę u góry 10″ i u dołu 7″, służącą tylko do



Rys. 9. Źródło Nr. 3, bankowe łazienki i dawna maszynownia.

czerpania solanki. Właściwie na tem korzystanie z broszury Rosta należy zakończyć. Dalsze działy broszury od II do VIII traktują o nauce wiercenia wogóle, co nie wchodzi w zakres niniejszej pracy. Na końcu swej broszury Rost radzi stosować nadal głębokie wiercenie, przepowiada znalezienie gorących źródeł w Ciechocinku i wyraża zadowolenie, że rozpoczęte przez niego wiercenia są prowadzone dalej.

Po wyjeździe Rosta z Ciechocinka podniósł się szereg skarg a nawet niesłusznych przypuszczeń. Delegat Banku Siennicki nadużyć nie znalazł, a tylko niedokładności, wynikłe z gorączkowej pracy i nieliczenia się z poleceniami Banku, które często były krępujące, ale za to patrzały na dalszą metę.

Następny naczelnik warzelniów soli Józef Englert prowadził dalej rozpoczęte przez Rosta roboty. W marcu 1846 r. rozpoczął wiercenie nowego źródła, nazwanego Nr. 4, albo źródłem „Józefa" na cześć Englerta, przy machinie spadku II pomiędzy tężniami i zakończył je w 1847 r. po dojściu do głębokości 470½′. Podczas robót natrafiono na rafy przez co roboty posuwały się powoli. Na głębokości 236½′ natrafiono na pokład wapienny z węglem brunatnym niestę-

ty bardzo cienkim, bo tylko 1′ wynoszącym. Na głębokości 388½′ solanka doszła do maximalnej tężyzny 4%, przy dalszem wierceniu stanęła na 3%. Do głębokości 18′ sięga szachta drewniana i w niej potężna płaszczowa rura żelazna, kotłowa, wagi 9650 funt. U góry 26″ średnicy, u dołu 12½″. Roboty zostały nagle przerwane w 1848 r. na rozkaz Banku Polskiego i źródło to dotąd jest nieczynne.

Decyzja Banku pod tym względem zapadła na zasadzie teorji wygłaszanej przez geologa Ludwika Zeischnera, dowodzącego, że dalsze pogłębianie tego otworu nie jest korzystne, gdyż podług jego opinji solanka z powierzchni, a nie z dołu przychodzi, a znalezienia soli kamiennej spodziewać się tam w żaden sposób nie można.

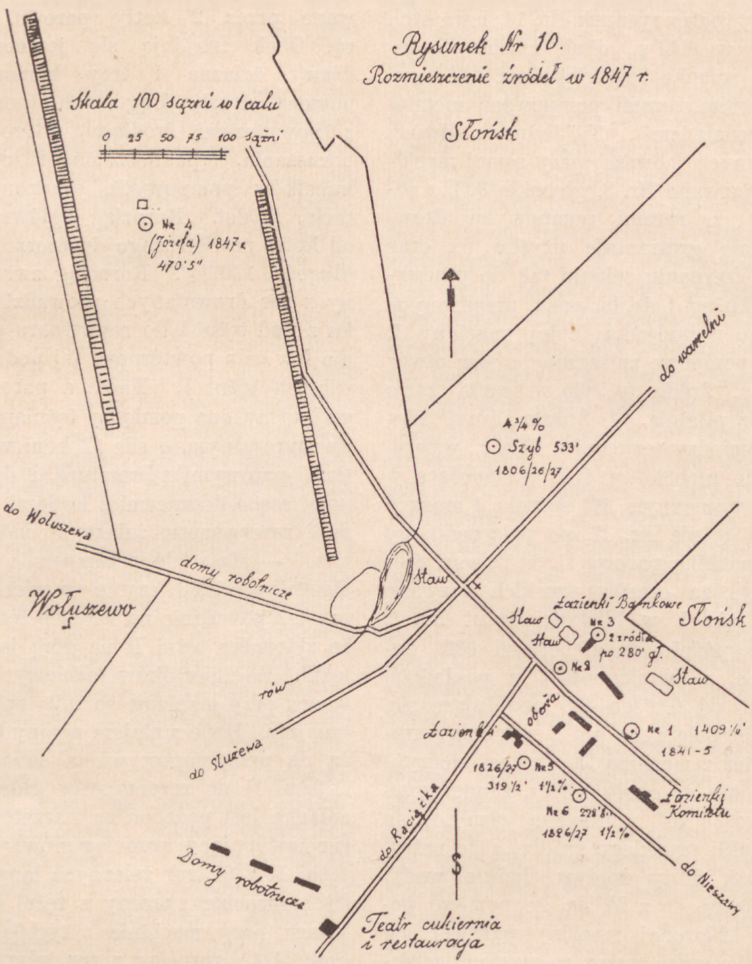
Miejscowe czynniki nie zgodziły się ze zdaniem Zeischnera i pomimo beznadziejności repliki wysłały do Banku odpowiedni memorjał, który zasługuje na umieszczenie go, chociażby w skrócie. Starano się zbić twierdzenie Zeischnera „jakoby dalsze pogłębienie otworu Nr. 4 było niekorzystne skoro w głębokości 352′ okazuje się solanka 4%, albowiem głębiej nie okaże się już wyższoprocentowa z powodu, że solanka z wierzchu pod kamieniem wapiennym z gliny szarej marglowej i ile (ił) wytryska”. Twierdzenie powyższe nie jest zgodnem z rozprawą tego samego Zeischnera, złożoną Bankowi polskiemu z powodu lustracji prób wydobytych z otworów Nr. 1 i Nr. 2, w puszkach zachowanych. Ustęp ten w rozprawie wspomnianej brzmi jak następuje: „ponieważ w głębokości 600′ solanka doszedłszy 5%, głębiej zmniejsza się i rośnie w wydatności soli, uważam, że otwory powinnyby do tej głębokości być pogłębione”. Zatem nie powinien stawać przy 470′. Być może, że podług zdania Zeischnera ił szary w Ciechocinku, towarzyszący pokładom soli, jest przedłużeniem pokładów soli karpackich, a tem samem woda słona wpada z gór do otworów, jednak przy otworach Ciechocińskich rzecz się ma inaczej, a mianowicie przy otworze Nr. 1—1409′ głębokiem, okazała się w trakcie wiercenia w latach 1841 — 1844 w głębokości 351′ pierwsza solanka 3%, w głębokości 471′ — 3½, w głębokości 479′ — 4%, w głębokości 608′ — 5%, w głębokości 623′ — 4%, w głębokości 935′ — 5%, w głębokości 968′ — 7%, w głębokości 972′ — 6%, w głębokości 1005′ — 4%, w głębokości 1012′ — 5%, dalej do samego końca — od 5% do 6%. Zaś w 1845 r. przy sprawdzeniu tego samego źródła okazało się w głębokości 650′ — najmocniejsza solanka 5% i taka solanka następnie w 1846 r. i dalej jest czynną, a to po zapuszczeniu rur miedzianych pompowych do głębokości 675′. Atoli podług zasad geologicznych i twierdzenia Zeischnera, że w stałym pokładzie wapna niema ani soli kamiennej, ani też mocniejszych solanek, wpływać muszą na tak przeciwny rezultat — przestwory (Klöpfe) w formacji jura, komunikując się z wyższemi pokładami sól zawierającemi, które z powodu różnych źródeł znajdują się według twierdzenia Zeischnera w bliskości Ciechocinka; nadto przy zapuszczeniu w 1843 rur pompujących do otworu tegoż samego, do głębokości 300′ czerpano solankę tylko 2¾% do 3%. Formacja jura, pod pokładem trzeciorzędnym — dawniejszy osad ciemnoszary ił, biały margiel i warstwy piasku — rozpoczęła się: przy otworze Nr. 1 — 1409′ głębokim, przez Zeischnera sprawdzonego,— w głębokości 93′ przy otworze Nr. 2 — 480′ głębokości — przeszło 100′. Przy otworze Nr. 4, nowym pomiędzy tężniami „Józef” zwanym, okazał się tenże pokład dopiero w głębokości 305′ — z solanką 3¼% do 3½%, zatem mniej więcej 200′ głębiej, aniżeli przy otworach wyżej opisanych. Przy dukli na łąkach proboszczowskich, za czasów pruskich rozpoczętej, później w latach 1822 — 1825 doprowadzonej do głębokości 533′, wyższe pokłady trzeciorzędne dochodziły do głębokości od 400′ do 446′ w gipsie, marglu i kamieniu wapiennym z przestworami na 4 i więcej cali — okazała się 6½% solanka, następnie zaś w stałym pokładzie wapna aż do samej głębokości otworu zawierała tylko 2½%. Ten sam Zeischner napisał w 1848 r. broszurę „o formacji Jura w Ciechocinku”.

Dla dania dokładnego obrazu o stanie źródeł z czasów sporu z Zeischnerem daję skrót raportu naczelnika Englerta z roku 1847. Donosi on, że wszystkich źródeł jest 8, z których 4 używane są do produkcji soli, 2 do łazienek i 2 nieczynne. Poszczególne źródła były w następującym stanie: 1) Otwór

Nr. 1 nowy, wiorstę drogi odległy od tężni Nr. 1, wykonany w latach 1840—43, posiadający najmocniejszą 5% solankę, 1409′ 3″ głęboki, zaopatrzony jest rurami pompowemi metalowemi do głębokości 670′, do miejsca w pokładzie wapiennym, w którym się okazała najmocniejsza solanka. 2) Otwór Nr. 2 nowy (patrz rysunek Nr. 14, lewa str.) zbudowany w 1842 r., obok machiny parowej Nr. 1, solanka 3%, głębokość 480′, wyłożony również rurami pompowemi metalowemi (miedzianemi). 3) Jedno z dwóch źródeł dawnych (nowsze) przy samej machinie Nr. 1 nazwane Nr. 3, głębokie 300′ z solanką 3% z rurami pompowymi drewnianymi, nie gwarantuje użytku na czas dłuższy w czerpaniu solanki tak do produkcji soli, jako też i do łazienek, urządzonych tymczasowo w budynku byłej machiny I, gdyż rury pompowe zniszczone, a sam otwór uszkodzony. Źródło to było w swoim czasie połączone z pijalnią. 4) Źródło „Józef" nieczynne, pomiędzy tężniami z 1846 r., wyprowadzone do głębokości 470′, posiadające w pokładach wapiennym 3% solankę i mogące obsługiwać tężnie Nr. II, po połączeniu go rurami z machiną parową II. 5) Dawne, źródło, kiedyś za czasów pruskich nazwane Nr. 2 na łąkach w bliskości tężni Nr. 1 założone, a później do głębokości 533′ doprowadzone, z solanką 6½% w pokładach wapiennych od 400′ do 446′ znajdujące się, również nie połączone ani z machiną parową I, ani też z machiną II, a zatem nieczynne. Wiadomo, że około 1838 r. zapuszczono do głębokości 70′ murowaną cembrowinę naokoło dukli pruskiego źródła, a że natrafiono na tak obfity dopływ słodkiej wody, komunikującej się z Wisłą, że pomimo postawienia 12-konnej machiny parowej nie zdołano jej usunąć, przez co musiano zaniechać dalszego opuszczenia cembrowiny. Otwór ten również został wyłączony przy nowej numeracji jako nieużyteczny. 6) Dwa źródła słone, służące obecnie tylko do kąpieli, a mianowicie Nr. 5 dla łazienek w oberży urządzonych i Nr. 6 dla nowych łazienek komitetowych na górze piaszczystej pobudowanych. Obydwa wyłożone drewnianemi rurami.

W dalszym ciągu raport opisuje techniczne urządzenie, jako to: Machinę parową I o sile 12 koni, pomieszczoną w domu drewnianym, służącą do pompowania solanek z 4-ch źródeł (Nr. 1 nowy, Nr. 2 nowy, Nr. 3 dawny i sąsiedni z nim stary, teraz bez numeru a dawniej Nr. 1 zwany) i tłoczenie jej na wierzch tężni I za pomocą 2-ch pomp ssąco-tłoczących. Machiny parowe obsługiwane przez 2 kotły parowe z armaturą. Obok znajdują się jeszcze 2 rezerwuary żelazne i trzy komunikacje za pomocą dyszli drągowych (pociągowych), z powyższemi źródłami, które służą do poruszania, (podnoszenia i opuszczania) kubełków pompowych, osadzonych w rurach źródeł. Rurociąg główny żelazny od kotła powietrznego do wierzchu tężni I — długości 1597½′. Rurociąg zwrotny, złożony z rur drewnianych prowadzi ze zbiornika z pod tężni I do rezerwuaru przy machinie I w celu powtórnego jej podniesienia na wierzch tężni I. Machina parowa II (nowa), ustawiona pomiędzy tężniami w budynku murowanym, o sile 12 koni wraz z 2 kotłami parowymi z armaturą, 2 dużymi pompami ssąco-tłoczącemi z kotłami powietrznemi i rezerwuarem żelaznym, ustawionym w ziemi — służą do przerzucenia solanki ze zbiornika tężni I, czy to na wierzch tężni II, czy też powtórnie na wierzch tężni I lub też ze zbiornika tężni II na górę jednej z 2-ch tężni. Ze zbiorników tężniowych do rezerwuaru przy machinie solanka spływa grawitacyjnie. Dwie mniejsze pompy tłokowe służą do przepompowywania mocnej solanki z tężni II do rezerwuarów głównych, skąd solanka jest pędzona na warzelnie. Wymiar rur następujący: rurociąg główny na wierzch tężni II z 9″ rur żelaznych lanych długości 462′; rurociąg zwrotny z tężni II do rezerwuaru przy machinie z tychże rur — długość 474′; rurociąg z rur żelaznych 6″ dla przeprowadzenia solanki mocno stężonej z tężni II (zbiornika) do rezerwuaru przy machinie i następnie do rezerwuarów głównych — długości 575′; rurociąg żelazny 6″ zwrotny ze zbiornika tężni I do rezerwuaru przy machinie do przeprowadzenia solanki stężonej na wierzch tężni II — długości 675′; rurociąg żelazny 6″ zwrotny przelewający solankę z rezerwuarów głównych do rezerwuaru przy machinie, a następnie do skrzyni spadkowej — długości 541′ i nako-

niec rurociąg główny z rur żeliwnych 7", przeprowadzający solankę z rezerwuarów głównych do rezerwuaru przy machinie, — właściwie od tego ostatniego do warzelni soli — długości 5812½' z 3 stojącemi wylewcych, 329' głębokości, stały pokład kamienia wapiennego (jura) rozpoczął się w głębokości około 200' i najmocniejsza solanka okazała się na 2½%, obecnie zaś solanka ta trzyma 1½%, z tego powodu, że rury pom-




Rys. 10. Plan rozmieszczenia źródeł w 1847 r.

kami. W tym czasie były dwie tylko równoległe tężnie — Nr. 1 od strony warzelni i Nr. 2 od strony Wołuszewa. (Trzecia tężnia została wykończona w 1859 roku).

Przy otworze obok oberży w latach 1826—27 wyprowadzonym i teraz nazwanym Nr. 5, z którego solanka była pompowana do łazenek rządowych przy oberży będą-powe drewniane przepuszczają z wyższych pokładów zaskórną wodę słodką. Otwór ten jest teraz nieczynny, po skasowaniu łazienek rządowych.

Przy otworze Nr. 6 w niedalekiej od oberży odległości przy drodze nieszawskiej, w roku 1827 wyprowadzonym, 228½' głębokości mającym, okazał się wspomniany sta-

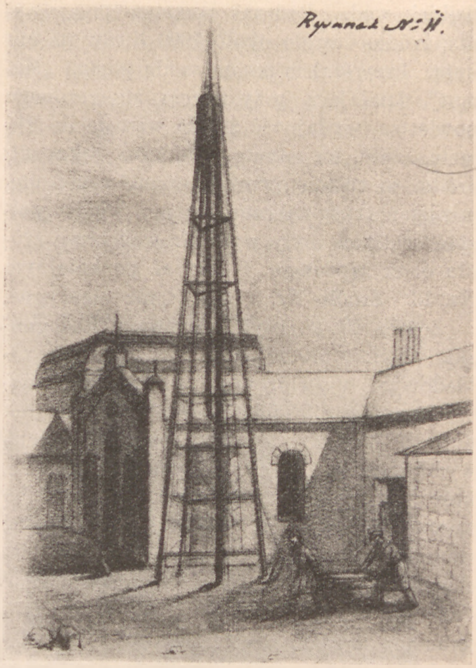
ły pokład wapna skalistego również głębokości 200′ z solanką 2½%; solanka była z niego czerpana do łazienek komitetowych (Nr. 1). Otwór ten jest teraz również nieczynny. Źródła Nr. 5 i Nr. 6 jako mające płaszczowe rury drewniane źle łączone, nie zapowiadały długiej pracy i rzeczywiście wkrótce jej odmówiły.

Wszystkie wyżej opisane źródła położone są na przestrzeni 1¼ wiorsty długości i ¼ wiorsty szerokości, jak pokazuje załączony rysunek Nr. 10 i udowodniają jak różne formacje jura pod pokładem trzeciorzędowym są położne i że mocniejsze solanki nie w górnych pokładach, ale w głębokości przeszło 600′ w formacji jura znajdują się, w której soli kamiennej podług prawdopodobieństwa i zasad geologicznych mieć nie można, — tem samem tylko przestwory w tejże formacji komunikujące się z pokładami soli, doprowadzają solanki mocniejsze. Pokład, który sól kamienną powierzchownie pokrywa, zawsze we wszystkich otworach ciechocińskich najsłabszą solankę posiada, a stąd wypływa wniosek usprawiedliwiony, że konieczną jest rzeczą otwory rozpoczęte pogłębiać do 700′, chcąc korzystać z solanki 5%, lub być może wyżej procentowej.

Nagłe przerwanie robót przy źródle „Józefa" stało się jednocześnie zakończeniem wierceń przez Bank Polski prowadzonych.

Ukazem z dnia 18 kwietnia 1886 r. w Liwadji wydanym, Ciechocińskie solanki zostały uznane za posiadające charakter użyteczności publicznej i podlegające ochronie na mocy przepisów z d. 19 lutego 1885 r. Podczas pobytu w Ciechocinku, w czerwcu 1887 r., vice-dyrektora departamentu górniczego Skalkowskiego, sprawa wyznaczenia granic okręgu ochrony wód ciechocińskich została omówiona i wkrótce minister dóbr państwa wydał odpowiednie zarządzenie jednej z działających w kraju ekspedycji górniczych. Koszta pokrył zakład zdrojowy.

Od 1897 r. roboty wiertnicze wziął na siebie Komitet zarządzający ciechocińskim zakładem wodoleczniczym i wywiercił otwory Nr. 7, Nr. 8, Nr. 9, Nr. 10 i Nr. 11. Przyjmując numeracje zaprowadzoną przez Rosta, pierwsze swe źródło nazwał Nr. 7. Rysunek Nr. 11 przedstawia wieżę nad tym źródłem, przeniesioną z nad źródła Nr. 1.



Rys. 11. Wieża nad źródłem Nr. 7, przeniesiona z nad źródła Nr. 1.

Roboty prowadził Komitet nie sposobem administracyjnym jak dotąd, lecz oddawał je odpowiedzialnym firmom wiertniczym.

*Źródło Nr. 7* zostało wyświdrowane specjalnie dla nowych borowinowych łazienek, zwanych Nr. 3, po zniesieniu bankowych łazienek. Miejsce na źródło zostało wyznaczone na podwórzu łazienek borowinowych, w pobliżu maszyny parowej. Kontrakt na wykonanie otworu został zawarty z firmą A. Rychłowski Wehr i Co w dniu 7 listopada 1897 r. Głębokość wypadła 159 metrów. Solankę otrzymano 3%. Roboty prowadził sztygar Wąsowicz; zakończył je 21 lutego 1899 r. Jako płaszczowych rur użyto stalowe ciągnione gwintowane rury. Do głębokości 22 metrów dano 9″ średnicy, oparte na tłustym ile; dalej 67½ metra 7″ (na zakład rur 2½ metra), oparte o kamień wapienny muszlowy z dodatkiem kwarcu (zakład rur 1½ m.) i nakoniec 71 m. 6″ rur, z których 26 m. dolnych dziurkowanych, zamocowano w kamieniu gipsowym. Dwa wspomniane zakłady są wypełnione ciasnym pakunkiem w celu zabezpieczenia źródła od przenikania

dzikich wód. Podczas ręcznego pompowania, źródło dawało około 1000 litrów na minutę. Przy stałem pompowaniu pompą „Mamut", działającą przy użyciu zgęszczonego powietrza, wydajność źródła wzrosła do 3½ metr. sześć. na minutę. Podczas okupacji źródło to zostało przez okupantów zepsute, miedziane rury zabrane, poczem władze polskie zmuszone były wyświdrować nowe źródło obok zepsutego i nazwać go kolejnym Nr. 13. Źródło Nr. 7 jest teraz nieczynne.

*Źródło Nr. 8*, czyli tak zwane kisingeńskie na Starym Ciechocinku, na gruncie zakładowym wyświdrowane, obok nieistniejącej karczmy. Źródło to powstało na skutek potrzeby posiadania słabej solanki do picia, wydobywanej bez użycia pomp tłokowych, które zwykle zanieczyszczają solankę smarami. Takie właśnie źródło artezyjskie słone znajdowało się kiedyś na Starym Ciechocinku na gruntach Lehmana, obecnie Pankraca, wywiercone w 1861 r. Zostało jednakowoż zasypane kamieniami przez właściciela gruntu, ażeby solanka nie zalewała mu ornej ziemi. Solanka biła na wysokość 12′ Głębokość źródła 100′. Opisał je Zeischner w 1864 r. w osobnej broszurze; również o tem źródle pisał Dr. Oto Bujwid w 1881 r. Analizowali wodę z niego Wreden i Fuks w 1874 r. Ludność korzystała z tego źródła używając solankę do przemywania oczu, gdyż uważali ją za bardzo skuteczną. Źródło na gruncie Pankraca, wiercone było przez rząd w poszukiwaniu soli kamiennej na Kujawach. W okolicach Ciechocinka pozostały dotąd ślady drugiego źródła na skrzyżowaniu dróg Służewskiej i Starego Ciechocinka i trzeciego na Wołuszewie, również wierconych przez rząd.

Na podstawie wyżej wskazanego doświadczenia zarząd zakładu postanowił wywiercić takie same źródło na swoim gruncie, w warunkach odpowiadających poprzedniemu źródłu, co mu się przy pomocy inż. Rychłowskiego najzupełniej udało. Roboty oddano firmie Rychłowski, Wahr i Ko, która rozpoczęła świdrowanie 8 lutego 1902 i zakończyła je 5 marca tegoż roku. Na głębokości 36 metrów natrafiono na zdrój artezyjski, solanka zaczęła bić na wysokość 2-ch metrów ponad poziom terenu. Zapuszczono kolumnę rur stalowych ciągnionych 4″ z filtrem. Badanie wody dały wynik najzupełniej zadawalający — solanka okazała się ⅓% — zdatną do wewnętrznego użytku i skuteczną w wielu cierpieniach. Dla nadania jej cech wód kisingeńskich brakowało jedynie $CO_2$ i brak ten w krótkim czasie usunięto gazując ją na miejscu przy pomocy aparatów sprowadzonych ze Szwecji, naturalnym kwasem węglowym, stale sprowadzanym we własnych butlach z Kisłowodzka ze źródła Narzanu. Solanka Nr. 8 prędko weszła w użycie, co zmusiło zarząd do otwarcia własnego sklepu w Warszawie, który prosperował bardzo dobrze. Sprzedawano solankę w sklepie i rozwożono ją po domach w Warszawie w półlitrowych butelkach; sprzedawano także leczniczy szlam w pudowych woreczkach i leczniczy ług w litrowych butelkach. Podczas pobytu ministra Jermołowa w Ciechocinku, znalazł się osobnik, który zaproponował nazwanie źródła Nr. 8 źródłem Jermołowa, lecz ten ostatni odpowiedział: „dobrze, ale po mojej śmierci".

*Źródło Nr. 9.* Z chwilą zupełnego popsucia się źródeł Nr. 5 i Nr. 6, dostarczających słabą solankę dla kąpieli do łazienek Nr. 2 i Nr. 1, zaszła konieczna potrzeba zastąpienia ich nowym źródłem. Odpowiednie miejsce znaleziono w podwórku łazienek Nr. 1, ze względu na wydawanie tam w dużej ilości dziecięcych kąpieli, jak również na bliskość maszyn parowych i zbiorników. Nie chcąc kupować drogich kompresorów i sprowadzać z Berlina pomp systemu Mamut, postanowiono umieścić zwykłą pompę Worthingtona jak najgłębiej w dukli źródła, ażeby mogła działać intensywnie nawet przy przewidzianem niskiem opuszczaniu się lustra solanki. W tym celu wykopano głęboką studnię, obmurowano ją olbrzymią okrągłą cembrowiną średnicy 5⅓ mtr., głęboką na 5 metrów i dopiero w jej dnie rozpoczęto świdrowanie potrzebnego otworu. Umowę na wiercenie otworu zawarto w 1904 rku z firmą Rychłowski, Wehr i Ko: roboty wykonano w tym samym roku. Otrzymano głębokość 53 metrów i 2½% solankę. Rury założono 12″ stalowe ciągnione, filtr 9″ — 4½ m. długi.

*Źródło Nr. 10.* Po stwierdzeniu, że używana do picia solanka pompowana ze źródła

Nr. 3 (patrz rys. Nr. 12), jest za mocna, połączono źródło Nr. 5 z pijalnią w parku podziemnemi rurami 600′ długości, lecz i ta okazała się nieodpowiednią do wewnętrznego użytku, jako zanieczyszczona dopływami: zaszła konieczność wyświdrowania nowego źródła w celu otrzymania solanki najwyżej 1% zdatnej do picia. Wiercenia dokonano pod samą galerją, jako miejscu w pobliżu tychczasowych zwyczajnych pomp, wymagających smarowania tłuszczem, sprowadzono z Oelswitz w Saksonji z fabryki Göke specjalną pneumatyczną pompę, świeżo wypróbowaną w większych niemieckich zdrojowiskach. System ten polega na wytwarzaniu próżni w szklanych balonach, umocowanych nad źródłem na wysokości 1½ metra, a po podniesieniu się samoczynnie solanki



Rys. 12. Pijalnia solanki ze źródła Nr. 3, w dali z lewej strony stara apteka, a z prawej nowa.

codziennych spacerów: źródło nazwano w porządkowej kolejności Nr. 10. Firma Rychłowski, Weber i Ko przystąpiła do robót późną jesienią 1905 r., a zakończyła wiosną roku następnego. Podczas robót na głębokości 20 metrów niespodziewanie natrafiono na 3¼% solankę, a że szukano 1% trzeba było porzucić obrane miejsce i przenieść się ze świdrowaniem na inne obok położone i zacząć wiercenie od nowa. Jakoż na głębokości 15½ m. natrafiono na 1% solankę i roboty zakończono. Źródło umocowano przez zapuszczenie 3″ rur stalowych ocynkowanych, zakończonych filtrem 6 metrów długim.

W celu hygienicznego pompowania tej solanki, przeznaczonej do picia, zamiast do- ze źródła do balonów, i izolowaniu tych balonów za pomocą odpowiednich kranów,— solanka spływa wprost do szklanki, nie dotykając na swej drodze żadnych smarów. Zastosowanie tego aparatu rozwiązało sprawę zanieczyszczania wody przez zwykłe pompowanie, a za przykładem Ciechocinka poszły inne polskie zakłady zdrojowe.

Zanim przystąpiono do wiercenia dalszych źródeł, zaryzykowano w 1907 r. poprawić źródło Nr. 1, rozpoczęte w 1841 r. Roboty powierzono firmie Łempicki i S-ka z Sosnowca. Przystąpiono do oczyszczenia tego źródła w lipcu 1907 r., a pogłębianie ukończono w lipcu 1909 r. Najpierw usunięto z dolnej części rur nagromadzony tam piasek, który stopniowo podniósł się z dolnej

warstwy kurzawski i zajął od dołu 31 metrów rur, przez co źródło zamiast 401 metr. posiadało tylko 370 mtr. głębokości. Po oczyszczeniu źródła solanka wzmocniła się do poprzedniej normy t. j. do 5%, ale niestety nie na długo, okazało się bowiem, że od początku istnienia źródła kolumna rur płaszczowych zawisła w samej kurzawce, przez co dała jej możność w dalszym ciągu podnoszenia się do góry i zamulowania źródła. Postanowiono zatem źródło pogłębić przynajmniej na tyle, ażeby przebić się przez zalegającą głęboką warstwę kurzawki i oprzeć rury na gruncie stałym. Liczono się również z tem, że stare rury mogą być zjedzone przez rdzę i przepuszczać słabą solankę z górnych warstw, która w podobnych wypadkach pierwsza dochodzi do pomp i osłabia % solanki. W celu zbadania stanu 8" starych rur zapuszczonych do źródła, systematycznie przesuwano w niej tak zwaną „gruszkę", ażeby się przekonać, czy nie są rury zgniecione przez boczne parcie warstw pokładów gruntowych.




Rys. 13. Wieża nad źródłem Nr. 11, podczas świdrowania otworu.

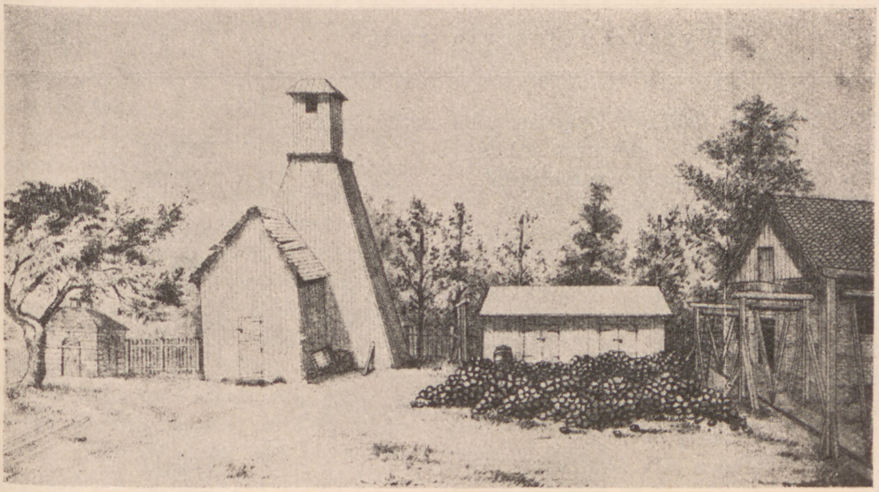
„Gruszka" zatrzymała się początkowo na głębokości 11 mtr. Po usunięciu napotkanej przeszkody i dalszych innych — „gruszka" w końcu dotarła do kurzawki i osiadła na głębokości 396 mtr. Wtenczas zaryzykowano zapuścić w stare rury nową kolumnę 6" rur stalowych ciągnionych, co udało się wykonać pomyślnie; nowe rury nigdzie się nie zatrzymały i w miarę opuszczania ich w głąb podnosił się procent solanki, tak że w końcu doszedł do 5½%.

Przy pogłębianiu natrafiono na 411 metrach na twardą przeszkodę w postaci skłębionych kawałków żelaza, drzewa, skór i opiłków miedzi. Można przypuszczać, że były to resztki poprzednio zagubionej „gruszki" i haków, zapuszczonych do wydobycia miedzianych rur. Dalsze nadzwyczaj trudne wiercenie wskazywało na to, że głębiej znajdują się części zahartowanej stali, widocznie upuszczone przez niezręcznego wiertnika. Usunięcie tej zaporoy spowodowało podniesienie się procentowości solanki do 6¼%. Po przejściu całej warstwy kurzawski, a potem różnych twardych warstw zakończono kolumnę rur w piaskowcu. Źródło zostało pogłębione o 47½ m. i wyniosło wszystkiego 448 m. głębokości (401 + 47½). Areometr pokazywał 6,3%. Próbne pompowanie ręczne pompką wykazywało wydajność źródła 1230 litrów na minutę, a stałe pompowanie parową pompą daleko więcej. Ostatecznie do pompowania ustawiono pompę Neptun (udoskonalony Mamut), która czerpała wielką ilość solanki, ale lustro jej w źródle opadało wtenczas na 70 metrów od powierzchni ziemi. Źródło zarurowano od góry 6" do głębokości 360 mtr., następnie założono redukcję i do samego dna zapuszczono 5" rury w tem 25 metry filtra. Pompa Neptun działa tak samo jak Mamut przy pomocy zgęszczonego powietrza. Początkowo próbowano podnosić solankę wprost na wysokość nowego rezerwuaru ustawionego przy łazienkach Nr. 1, w jakim celu nad źródłem, na ustawionej wieży, zmontowano przelewny mały żelazny rezerwuar, z którego dopiero solanka miała się przelewać samoczynnie do łazienkowego dużego rezerwuaru. Na praktyce okazało się to zbyt kosztownem, bo podniesienie solanki odrazu na taką dużą wysokość z głębokości 70 metrów zużywało zbyt

wiele energji i dlatego rozdzielono czynność na 2 etapy — jeden na wydobywanie solanki na powierzchnię ziemi do okrągłego żelaznego rezerwuaru przy pomocy pomp Neptuna, a drugi na pompowanie pompami Worthingtona, ustawionemi w maszynowni, podnosząc ją wyżej do łazienkowego rezerwuaru, a w razie potrzeby — na 1-szą tężnię. Z tego powodu żelazna wieża okazała się zbyteczną i przeniesiono ją do źródła Nr. 7.

dła Nr. 1, jenerał-gubernator warszawski zezwolił Komitetowi ciechocińskiemu na zaciągnięcie pożyczki w sumie 50,000 rb. od osób prywatnych na 8%. Pieniądze otrzymano od różnych osób.

15 maja 1911 r. nastąpiło przyjęcie zbudowanego otworu Nr. 11. Firma znacznie opóźniła wykonanie robót, z powodu napotykanych różnych przeszkód przy wierceniu, nabywaniu rur i opozycji ze strony administracji Hotelu Mülera, która wystą-



Nr. 14. Dawne podwórze maszynowni warzelnianej przy źródłach Nr. 2 i Nr. 3: kuźnia, bohrloch źródła Nr. 2 (nowe), szopa pożarna, dyszle pociągowe, służące do przesyłania siły machiny parowej do źródeł Nr. 1, Nr. 2, Nr. 3 i maszynownia warzeniana. Dyszle zaprojektował naczelnik Englert w 1846 r. Zniesione zostały przez dzierżawcę salin jen. Glinkę-Mawrina po zmianie pomp.

Wobec niepewności źródła Nr. 1, na którem właściwie opierały się kąpiele i tężnie, po ukończonej reperacji, niezwłocznie przystąpiono do budowy nowego źródła, nazwanego kolejnym Nr. 11.

*Źródło Nr. 11* przed hotelem Mülera. Kontrakt na tą robotę podpisano z firmą Łempicki i S-ka 22 września 1909 r. z warunkiem, że źródło dosięgnie najmniej 400 metrów głębokości i zakończone będzie u spodu 12″ hermetycznemi rurami. Przybliżony kosztorys wyniósł około 50,000 rb., a tych zakład nie posiadał. Wobec konieczności zabezpieczenie zakładu dostateczną ilością solanki na wypadek zepsucia się źró-

piła przeciwko prowadzeniu robót wiertniczych podczas sezonów, skarżąc się na wstrząsy, które denerwowały chorych. Pomiar wykazał 414,58 metr. głębokości źródła. Rury założono do głębokości 323,23 mear.; dół na przestrzeni 91,35 mtr. nie został zarurowany, czemu sprzyjały twarde pokłady gruntu. Płaszczowe rury składają się: 95 mtr. 14″ i 228,23 — 12″, połączonych hermetycznie specjalną redukcją. Na zewnątrz u góry pozostawoino koncentrycznie obsadzone 4 kolumny rur pomocniczych, założonych przy budowie źródła i ochraniających 14′ płaszczowe rury. Wymiary ich są następujące: 11½ mtr. 30″, 20½ mtr. 25″, 29½

mtr. — 22″ i 128 mtr. 16″. Solanka posiadała 5½% soli. Koszt wyniósł około 55,000 rb. Należy zwrócić uwagę na niekorzystny objaw przy używaniu nowoczesnych pomp systemu czy to Mamut, czy Neptun, a mianowicie, na prędkie zużywanie się rur na poziomie lustra solanki w rurach, podczas pracy (60—70 metrów niżej powierzchni ziemi), powodowane dostępem powietrza. Wszelkie reperacje na tej głębokości są niemożebne, należy zatem przy budowie nowych zabezpieczyć te miejsca od rdzy i wpływów powietrza, bo same pompy pod względem efektu pracy są niezastąpione.

Niżej podane są wydatki na budowę źródeł w Ciechocinku od 1833 r. do 1850 włącznie, które najlepiej ilustrują ruch robót za czasów Banku polskiego.

| Rok | Wyszczególnienie robót | Zł. gr. | Rb. kop. |
|---|---|---|---|
| 1833 | koszt naprawy i zapuszczenia szybu żelaznego w głównem źródle . . . . . . | 3808,03 | |
| 1833 | koszt naprawy rurociągów . . . . . . . | 931,28 | |
| | koszta pogłębienia szybu: | | |
| 1836 | w źródle Nr. 2 (pruskiem) . . . . . | 8738,01 | |
| 1837 | „ „ „ . . . . . | 3952,06 | |
| 1838 | budowa studni żelaznej nad źródłem Nr. 2 | 82,08 | |
| 1838 | koszt pogłębienia szybu w źródle Nr. 2 (pruskie) | 14337,24 | |
| 1839 | „ „ „ „ „ . . | 14789,15 | |
| 1839 | kupno rur do tłoczenia solanki . . . . . | 6178,— | |
| 1840 | koszt pogłębienia otworów świdrowych Nr 2 (pruskie) . . . . . . . . . . . . | 7730,26 | |
| 1840 | budowa juty świdrowej . . . . . . . . | 17135,12 | |
| 1841 | „ „ „ . . . . . . . . | 71367,06 | 22372,16 |
| 1842 | urządzenie komunikacji zewnętrznej od machiny do juty | | 387,71 |
| 1842 | budowa juty i wiercenie otworów świdrow. Nr. 1 i 2 (nowych) | | 20790,78½ |
| 1842 | urządzenie kieratu przy źródle w oberży . . . . . . . | | 384,27½ |
| 1843 | dalsza budowa źródeł . . . . . . . . . . . . . | | 6497,61½ |
| 1844 | „ „ „ . . . . . . . . . . . . . | | 2465,54½ |
| 1845 | „ „ „ . . . . . . . . . . . . . | | 1859,16 |
| 1846 | „ „ „ . . . . . . . . . . . . . | | 3210,89½ |
| 1847 | „ „ „ . . . . . . . . . . . . . | | 315,38½ |
| 1847 | urządzenie dyszli pociągowych, popularnie zwanych bujaczkami (rys. 14, prawa strona) . . . . . . . . . | | 148,20½ |
| 1848 | dalsze pogłębienie otworów świdrowych . . . . . . . | | 793,11½ |
| 1849 | koszta przemiany pompy dla otworu Nr. 1 . . . . . . | | 447,60½ |
| 1850 | remont otworów świdrowych . . . . . . . . . . | | 1928,65½ |
| 1850 | reperacja dyszli pociągowych . . . . . . . . . . . | | 599,60½ |
| | Ogółem | | 62200,71½ |

# 7. *Działacze Ciechocińscy.*

*Konstanty Wolicki:* Należy odróżniać ciechocińskiego działacza od Konstantego Wolickiego, syna Macieja, ze Śmiłowic, sędziego, obywatela kujawskiego, zesłanego do Irkucka również za udział w rewolucji 1831 roku, skąd powrócił w 1840 r. Autor pamiętników po roku 1931: W ludwisiarni (cytadela warszawska), W drodze na Sybir, Na osiedlu (Sybir) i Wspomnienia, wydane we Lwowie w 1876 r. Zmarł w Kowalu.

Współtwórca zakładu warzelniów soli w Ciechocinku, Konstaty Wolicki, urodził się w 1792 r., syn Jana Nepomucena Woldorff-Wolickiego, radcy tajnego, przewodniczącego senatora pierwszego wydziału IX departamentu senatu. Był właścicielem dóbr ziemskich Kwaśniewo, Chuciska i Cieślin, w ówczesnem województwie krakowskiem położonych, obwodzie olkuskim (parafji Chechło, gminy Kwaśniewo) skonfiskowanych później za udział Wolickiego w rewolucji 1831 r. Majątek ten nabył w 1810 r. Jan Wolicki (ojciec) od Ewy Lanckorońskiej za 336,000 zł. W 1821 r. odsprzedał Konstantemu Wolickiemu (synowi) za 385.000 zł., oszacowanego w 1825 r. na 487.493 zł. w celu zabezpieczenia wydanych asygnat na budowle w Ciechocinku. Był to znany mineralog i wielki działacz społeczny. Wespół ze Steinkellerem dźwigał przemysł i handel polski pod auspicjami ks. Lubeckiego (ur. 1779 r., zmarł 1846 r., od 31 lipca 1821 r. do 26 grudnia 1830 — polski minister Skarbu). Oprócz głównej swej troski o rozwój górnictwa, robił również doświadczenia z płaskodennymi gabarami na Wiśle.

Jego działalność na terenie Ciechocinka i jego zabiegi w sprawie realizacji budowy warzelniów soli w Ciechocinku są widoczne z załączonych aneksów i z dalszego tekstu tego zeszytu. On właściwie wprowadził w wykonanie myśl budowy warzelniów soli, on równietż ocenił ciechocińskie źródło, nabył je od właściciela Zawadzkiego i Skarbowi Polskiemu bez żadnej korzyści dla siebie odstąpił, a potem posuwał roboty w miarę możności. Ani za pierwotny kosztorys, ani za zmiany dokonywane w czasie budowy nie może odpowiadać, bo przerwy w robotach następowały nie z jego winy. Opuścił kraj w 1831 r. bo musiał. Trzeba o tem pamiętać wobec późniejszych na niego napaści.

Wolicki dobrze zasłużył się krajowi przez zawarcie w lutym 1829 r. dogodnego dla Skarbu układu z austrjackim zarządem kopalni soli w Wieliczce (wspólne prowadzenie Wieliczki przez Księstwo Warszawskie i Austrję ciągnęło się tylko od 1810—do 1812 r.) na zaopatrzenie solą kamienną Królestwa Polskiego na czem Skarb oszczędził miljonowe sumy. Kupił sól po cenie 3 zł. 16 gr. za centnar, kiedy od 1821 r. płacono po 8 zł. Był to rezultat wycieczki wraz ze Steinkellerem do Anglji, Niemiec i Austrji, która go przekonała o zdzierstwie rządu austrjackiego. Swój dom na Koszykach w Warszawie, osadę Nowa Wieś i maszyny parowe, sprowadzone z Anglji dla statków parowych, mających kursować po Wiśle, darował w 1828 r. komisji rządowej przychodów i skarbu, pod warunkiem obrócenia uzyskanego ze sprzedaży tych objektów funduszu na założenie szkoły górniczej. Niestety szkoły górniczej w swoim czasie nie otwarto, a po Rewolucji cały zapis, po spieniężeniu, został przelany do ogólnych rezerw Skarbu i pomimo czynionych potem starań, pozostały fundusz obliczony na 16.600 rb., przepadł. Maszyny służyły w 1831 r. swoim do wyrobu broni.

Zaraz po wybuchu Rewolucji, Wolicki oddał usługi krajowi przez ułatwienie wyjścia wojsk rosyjskich z granic Królewstwa Polskiego, które przez odpowiednie zaaprowidowanie nie niszczyły po drodze miejscowej ludności, i zawdzięczając swemu taktowi doszedł do porozumienia z W. X. Konstantym podczas widzenia się z nim w Sieciechowie. W dalszym ciągu przez dyktatora Chłopickiego był nominowany na jeneralnego intendenta Wojska Polskiego, ale w tym kierunku talentu nie wykazał i ponosi odpowiedzialność wespół z 3-ma innymi

działaczami, za to, że magazyny założyli zbyt daleko na wschód, przez co łatwo wpadły w ręce Rosjan. W końcu grudnia 1830 Wolicki został delegowany do Paryża w celu oddania zleceń i kredytywów jenerałowi Kniaziewiczowi, poczem razem z Linowskim udał się do Stambułu dla uzyskania poparcia dyplomowanego. Do kraju powrócił w maju 1931 r., ale nie była to chwila do prowadzenia robót w Ciechocenku.

Po upadku Warszawy wyemigrował zagranicę nie dokończwszy budowy zakładu warzelnianego. Majątek jego wynoszący około miljona złotych został skonfiskowany i obydwa kontrakty z dn. 10 czerwca 1824 r. tyczące się rozpoczętych prac w Ciechocinku zostały w 1834 r. rozwiązane (załącznik Nr. 23). Bank polski objąwszy w posiadanie warzelnie soli w 1933 r. sprzedawał Skarbowi sól o $8^5/_6$ kop. na centnarze taniej, aniżeli opiewała umowa z Wolickim. Zawdzięczając usilnym staraniom senatora Wolickiego (ojca) uzyskał on w 1834 r. pozwolenie na powrót do kraju: pozbawienie praw cywilnych utrzymane pozostało. Po powrocie zajmował się spławem i handlem zbóż do Gdańska do roku 1842, kiedy susza powtórnie doprowadziło go do ruiny.

Majątków skonfiskowanych dekretem R. A. 28 czerwca (10 lipca) 1835 r. nie zwrócone, pomimo wielokrotnych próśb podawanych do cesarza w latach 1842, 1846 i 1856.

Wolicki zwrócił się 18 czerwca 1838 r. do K. R. P. i S. o zrobienie obrachunku, lecz z nim, jako pozbawionym praw cywilnych, pertraktować nie chciano. O to samo zwrócił się jeszcze raz 26 maja 1941 r., po przywróceniu mu, na wniosek R. A. z dn. 12 lipca 1839 r. praw stanu, na co odpowiedziano, że skoro sprawa jego wierzycieli znajduje się w procesie w Trybunale cywilnym gub. mazowieckiej, to ten ostatni określi wzajemną należność.

Kiedy Wolicki doszedł do zupełnej nędzy, przyznano mu 14 grudnia 1859 r. dożywotnią zapomogę w sumie 900 rs. rocznie, jako procent od należnych 16,000 rb., a był tak biedny, że po niejakim czasie prosił o trzymiesięczną zaliczkę na leczenie. W 1860 r. dostał jako zaliczkę 300 rs., a kiedy prosił o to samo w następnym roku—odmówiono.

Zapał i pośpiech z jakim się oddawał budowie warzelniów stał się powodem jego ruiny majątkowej. Każdy wzięty awans na budowę obciążał hipotekę jego majątku. We wrześniu 1828 r. Wolicki wziął awansem 320,000 zł., które całkowicie wydał na kupno drewna na opał pod panwie, i jeszcze do tego kupna dołożył ze swoich 160,000 zł.; hipoteka jednak nadal zostawała obciążoną. Po rewolucji przy obrachunku stali już inni ludzie na czele, trzymujący się tylko formalnej strony i patrzący na Wolickiego jako na przestępcę politycznego. Bank polski w 1833 r. zażądał zwrotu pożyczonych pieniędzy i wystawił Kwaśniewo z przyległościami na licytację po zrobionym przez siebie obrachunku po dzień 6 maja 1832 r. Do licytacji jednak nikt nie stanął. Po skonfiskowaniu dóbr przez Skarb, Bank polski wystąpił do Skarbu z pretensją zwrotu awansowanych sum, co spowodowało wystawienie w 1839 r. majątków na powtórną licytację. Po dokładnym obrachunku dług Wolickiego zmalał do 111,431 zł. przy ustawieniu jednostronnych cen i nie licząc wynagrodzenia za pracę. Szacunek dóbr zmalał do 129,000 zł., na tyle zmniejszył się z nich dochód podczas 3-ch letniej administracji skarbowej, wypuszczał je bowiem w dzierżawę za 7617 zł. 23 gr. rocznie. Do długu Wolickiego za warzelnie doliczono mu sumę 63,200 zł., pożyczoną przez Bank polski na jego zakład wyrobów jedwabnych w Cieślinie. Całe urządzenie tej fabryki wyniosło 287.438 zł. i zostało również skonfiskowane. Po kilku nieudanych licytacjach ostatecznie Bank nabył majątek dla siebie w dn. 6/18 października 1842 r. za cenę 22,251 rb. Teraz dopiero ruszyli się prywatni wierzyciele hipoteczni.

Pomiędzy wierzycielami figurowała córka Lucja Feliksowa Wodzińska z Bogusławie (synowa Wincentego ze Służewa) i inne osoby na znaczne sumy. Lucja Wodzińska w 1842 r. prosiła cesarza o pozwolenie wykreślenia 2 kaucji na sumę 25,350 rb., jako poręczenie dokonanej dostawy drewna opałowego dla warzelniów soli w Ciechocinku i 9450 rb. zabezpieczających pożyczkę skarbową, wziętych na założenie fabryki wyrobów jedwabnych i bawełnianych w

Cieślinie. Jednocześnie prosiła o zapłacenie jej ojcu sumy 15,159 rb. 15 kop. za zużyte przez wojska rosyjskie w latach 1831 i 1832, drewno opałowe przygotowane w ilości 6986½ sążni sześciennych i nie uwzględnione w obrachunku. Ta ostatnia suma była jej przyznana w 1847 r. do zwrotu ze Skarbu Polskiego, reszta zaś pretensji została odrzucona. Z kilkoletniego toku sprawy, obejmującego parę tomów, widać, że Wolicki był pozatem właścicielem Ojcowa i Szklarewa, również skonfiskowanych.

Sądzono się w dalszym ciągu, lecz wszystkie sprawy w sądach, jak Wolicki tak i sukcesorowie jego, do wnuków włącznie, — przegrali.

Niezakończony spór między Bankiem a Skarbem załatwiono w ten sposób, że należność Skarbowi w sumie 23,674 rb. 49½ kop. (157829 zł. 29½ gr.) została zaliczona do aktywu dodatkowego uposażenia Banku, wynoszącego 1,800,000 rs., o czem w hipotece dóbr ujawniono.

Po sprzadaży Gostkowskiemu przez Bank polski dóbr Kwaśniewa, na czem Bank dużo zarobił, sukcesorowie Wolickiego próbowali jeszcze raz wyjednać coś dla siebie, ale i tu Skarb założył sprzeciw, dowodząc, że zysk z tej tranzakcji jemu się należy i w 1855 r. kasa skarbowa sumę tą rzeczywiście podniosła z pobraniem nawet % za czas od chwili sprzedaży dóbr w prywatne ręce do chwili odebrania pieniędzy.

W tych paru słowach zostało naszkicowane ogólne wyobrażenie o osobie Konstantego Wolickiego, działalność jego na gruncie ciechocińskim będzie omówiona w rozdziale VIII o budowie warzelniów soli.

*Jakób Graff*, pod bezpośrednim kierunkiem którego warzelnie były zbudowane, urodził się około 1780 r., umarł w Polsce w Gródkowie w r. 1854. Przybył do kraju z Saksonji w 1816 r., jako doświadczony inżynier górniczy na posadę obermarkszejdera w dyrekcji górniczej i profesora inżynierji w szkole górniczej w Kielcach, mając za sobą 15 lat praktyki w Saksonji, które mu zostały potem zaliczone do wysługi emerytalnej na służbie polskiej. Projektował w 1821 r. wspólnie z b. dyrektorem Ulmanem budowę zakładu warzelniów soli kosztem akcjonarjuszów i w tym celu wypracował projekt budowy wraz z anszlagami. W 1824 r. Graff został mianowany kierownikiem budowy warzelniów soli z pensją 10,000 zł. rocznie, 4,800 zł. na konie i mieszkanie i 1½ kop tantjemy od wyprodukowanego berlińskiego centnara soli. Roboty te na czas nie były wykończone z powodu częstych zmian podczas wykonania projektu. W dniu 26 czerwca 1827 r. Graff został mianowany naczelnikiem oddziału kopalnianego w wydziale górniczym z pensją 1800 rb. rocznie, poczem doglądał robót dojeżdżając do Ciechocinka. Na tem stanowisku zastała go kasacja wydziału górniczego w dniu 10/28 stycznia 1833 r. Górnictwo przeszło pod zarząd Banku polskiego, a urzędnicy spadli z etatu, w tej liczbie radca górniczy Graff z ważnością od 1 marca 1833 r., co Rada Adm. zatwierdziła na posiedzeniu 16/28 maja 1833 r. Nie dochodzono strat, spowodowanych niewykończeniem na czas budowli ze względu na przeszkody najpierw natury technicznej, a później politycznej. Graff otrzymał emeryturę za 32 lata służby w wysokości 990 rb. rocznie. Domagał się przytem wypłacenia mu tantjemy z warzelniów soli i swoją pretensję wyrazil sumą 400,000 zł., którą skarb oddalił. W nagrodę za jego pracę i pomysły i jako indemnizację za przedwczesne zwolnienie z posady Rząd Polski przyznał mu ulgową dzierżawę na lat 25 rządowego fowarku Gródków, obszaru 144 morgi 92 pręty, należącego do klucza Bobrownickiego, powiatu olkuskiego, za opłatą rocznego czynszu po 89 rb. 17 kop., na co został wyjednany ukaz carski w dniu 11 sierpnia 1847 r. Na skutek dodatkowego podania w 1858 r. przez córkę Graffa, Aleksandrę, o przyznanie sukcesorom prawa propinacji i zamiany dzierżawy dwudziestopięcioletniej na wieczystą — wyszedł ponowny ukaz w dn. 4 listopada 1859 r. pozwalający jedynie na przedłużenie dzierżawy jeszcze na lat 15. Załączniki Nr. 22 i Nr. 33. Prace Graffa przy budowie warzelniów soli będą omówione w rozdziale VIII.

*Naczelnicy warzelniów soli.* Po wybudowaniu warzelniów soli w Ciechocinku, szereg kierowników jej rozpoczął *Józef Tomaszewski*, naczelnik wydziału technicznego w zarządzie górniczym, delegowany do Ciechocinka w tak zwany „okrąg północny"

z tytułem p. o. inspektora warzeniów soli. Krótki jego życiorys da się ująć w kilku słowach: Urodził się w 1783 r. Mineralogję studjował zagranicą. W 1814 r. był mianowany zastępcą profesora w Szkole departamentu w Krakowie i w szkole głównej w Krakowie. W 1816 r. został mianowany sekretarzem jeneralnym w głównej dyrekcji górniczej Królestwa Polskiego i profesorem mineralogji w szkole górniczej w Kielcach. W dniu 11 lipca 1832 r. został delegowany do puszczenia w bieg zakładów warzelni soli w Ciechocinku z pensją 8000 zł. rocznie. Po przejściu warzelniów soli w ręce Banku polskiego pozostał na stanowisku i urzędował do 31 maja 1839 r. poczem powrócił na stałe do Warszawy do Banku polskiego na stanowisko naczelnika wydziału górnictwa; był człowiekiem wysokiej nauki i członkiem wielu towarzystw naukowych, znał języki: łaciński, francuski i niemiecki. Wyszedł do emerytury 30 czerwca 1840 r. Umarł 30 kwietnia 1844 r.

Przed opuszczeniem Ciechocinka przez Tomaszewskiego, Bank polski przysłał w kwietniu 1838 r. na praktykę, jako domniemanego jego następcę *Jana Wysockiego*. Działalność tego ostatniego nie mogła się uwydatnić, gdyż w krótkim czasie, bo w połowie 1839 r. umarł na stanowisku naczelnika warzelniów soli. Jan Wysocki, również urzędnik Banku, był poprzednio naczelnikiem oddziału magazynów bankowych we Włocławku. W 1836 r. był upoważniony do sprzedaży 8.000 sążni drewna opałowego przygotowanego dla warzelniów w lasach Grabskich, czego jednak nie dokonał. Po jego śmierci papiery warzelniane podpisywał zawiadowca i budowniczy warzelniany Ernest Szmidt (od 1834 r. — do 1841 r.) razem z Ławickim. Oprócz tego Tomaszewski dojeżdżał z Warszawy do Ciechocinka do końca 1839 r.

Od 1 stycznia 1840 r. na stanowisko początkowo administratora warzelniami soli został mianowany inż. *August Rost*, ten sam, który w 1834 r. był powołany z Luksenburga jako ekspert do oceny instalacji warzelnianych w Ciechocinku i zaprojektowania koniecznych przeróbek, za co otrzymał wówczas 1000 talarów pruskich wynagrodzenia. Już wtenczas zadzieżgnął z krajem stosunki, bo po niejakiem czasie przyjął stałe zajęcie w Siewierzu, jako dyrektor prywatnej kompanji poszukiwań soli. Przed nominacją do Ciechocinka, a po śmierci Wysockiego od lipca 1839 dojeżdżał do Ciechocinka wraz z Tomaszewskim, przygotowując się do objęcia kierownictwa warzelniami soli. Kontrakt z Rostem podpisał 8 października 1839 r. vice-prezes Banku polskiego Henryk Hr. Łubieński, brat biskupa Tadeusza, dobrodzieja szpitala Ś-go Tadeusza w Ciechocinku. Henryk Łubieński trząsł Bankiem od 25 stycznia 1832 r. do 11 października 1842 r. dopóki nie powinęła mu się noga i nie został zesłany na wschód. On to spowodował przyłączenie departamentu górnictwa, a zatem i Ciechocinka do Banku polskiego.

Inż. August Rost, dymisjowany porucznik wojsk pruskich pracował w Ciechocinku do dnia 2 września 1843 r., kiedy to porzucił zakład samowolnie, pozostawiając swoje prywatne rzeczy na łaskę opatrzności, — poprostu uciekł do Prus.

Jako człowiekowi dużej wiedzy technicznej i niepoślednich zasług dla zdrojowiska należy się obszerniejsza wzmianka. Korespondencja Rosta z Bankiem odbywała się w języku niemieckim i w tym języku został spisany wyżej wspomniany kontrakt służbowy, obejmujący 15 punktów. W skróceniu warunki te przedstawiają się jak następuje. Rost występuje jako prywatny człowiek wzięty na kontrakt. Obowiązuje się poświęcić wszystkie swoje siły dla rozwoju przedsiębiorstwa warzelniami soli. Zobowiązał się prowadzić administrację, korespondencję i rachunkowość podług wskazówek Banku. Obiecuje wyrabiać po 100.000 centnarów berlińskich białej suchej soli rocznie, począwszy od drugiego roku urzędowania. Zajmie się oprócz tego wyrobem ubocznych produktów i stworzy dział chemicznych przetworów. Po podpisaniu kontraktu wyjedzie zagranicę w celu poznania ostatnich postępów w warzelnictwie soli, a od 1 stycznia 1840 r. obejmie urzędowanie w Ciechocinku. W końcu października każdego roku przedstawiać będzie Bankowi budżet na rok następny na roboty inwestycyjne i na prowadzenie warzelniów tak, ażeby w końcu listopada miał go już zatwier-

dzony, i od stycznia mógł przystąpić do jego wykonania. Potrzebne pieniądze będą mu przez Bank przesyłane. Przed 31 marca 1840 r. Rost przedstawi szczegółowy jeneralny plan rozbudowy zakładu wraz z kosztorysami oraz wyrobem pobocznych produktów. Otrzymywać będzie pensji po 15.000 florenów rocznie, płatnych miesięcznie i dodatkowo po 5 groszy polskich od każdego berlińskiego centnara wywarzonej białej suchej soli po nad 100.000 centnarów. Gdyby zaś w trzecim roku pracy nie wywarzył 100.000 centn. otrzymywać będzie tylko po 5 gr. od centnara i nic więcej, z wyłączeniem wojny, pożarów i groźnych wylewów Wisły. Oprócz gotówki otrzymuje Rost wolne mieszkanie, opał i używalność gruntów, łąk i ogrodów, z których korzystał jego poprzednik, a także zwrot wydatków na przejazdy służbowe. Za wyrób ubocznych chemicznych produktów otrzymywać będzie 2000 złotych (polskich guldenów) rocznie, a od czystego zysku z całego zakładu tantjemy 10%. Razem czyni mu się nadzieję otrzymania do 20.000 zł. rocznego uposażenia. Umowa stanęła na lat 10. W razie skrócenia terminu Bank polski wypłaci Rostowi 12.000 zł. odszkodowania, Rost zaś o swem ustąpieniu powinien uprzedzić Bank na rok naprzód. Wrazie stania się inwalidą z przyczyn służbowych pobierać będzie aż do śmierci po 6000 zł. rocznego odszkodowania. Kontrakt ten komisja rządowa przychodów i skarbu zatwierdziła. W 1840 r. Rost był delegowany do Galicji dla poznajomienia się z tamtejszem warzelnictwem. W 1840 r. wywarzono 80.000 ctn. w 1841 — 81.000 ctn., w 1842 — 95.000 ctn., a w 1843, do chwili ucieczki, zaledwie 50.000 centnarów. Był to już postęp, gdyż w 1839 r. wywarzono zaledwie 23.374 centnarów. Na tantjemę jednakowoż nie zasłużył. Pomimo błędów, jakie popełnił, jego uprzedzenia do Polaków i nieposłuszeństwa względem poleceń Banku, a nawet samowoli, zasługi położone przy uporządkowaniu starych i budowie nowych źródeł, przy wprowadzeniu na warzelniach wielu technicznych ulepszeń i dania inicjatywy wielu poczynań, są bardzo duże. Do tej oceny dojść można było po przeczytaniu wielu tomów aktów, w tem skarg i prowadzonych po jego wyjeździe spraw sądowych. Rost czuł wdzięczność dla Ciechocinka, bo kąpiele solankowe znacznie poprawiły jego zdrowie, jak sam często w swoich późniejszych listach wspomina. Miał wielu nieprzyjaciół wskutek swego niepohamowanego i brutalnego charakteru. Między innymi zadarł z dyrektorem Banku polskiego Głuszyńskim, wskutek samowolnego kupna klepek na beczki, na czem zresztą Bank nie stracił. Wprost skandalicznie obszedł się z przedstawicielem Skarbu Siennickim (również członkiem Komitetu głównego) podczas dokonywania przez tego ostatniego rewizji warzelnianej gospodarki, niedostosowanej do rachunkowości i poleceń Banku, oraz dokonanych znacznych przekroczeń, wynoszących około 55% ponad zatwierdzony etat. Ostatnie zajście zakończone pobiciem Siennickiego, spowodowało nagłą ucieczkę Rosta do Prus w dniu 2 września 1843 r. W przejeździe przez Berlin Rost uzyskał posłuchanie u króla Pruskiego. Osiadł potem w Erfucie. W konsekwencji Bank polski zwrócił się do sądu kryminalnego gub. Mazowieckiej i Kieleckiej w Warszawie, a ten polecił sądowi policji poprawczej wydziału Brzesko-Kujawskiego, by niezwłocznie rozpoczął śledztwo przeciwko Rostowi i współwinnym — zawiadowcy warzelniów Alichniewiczowi i podwarycemu Kosakowskiemu. Ze swej strony Rost w nadsyłanych listach domagał się wypłacenia mu urojonych strat i wyrównania spodziewanych zysków. W pierwszym wypadku podsądni zostali przez Sądy zrehabilitowani, a w drugim — Bank dowiódł niesłuszności żądań Rosta i pretensje oddalił. Przepadło Bankowi ogółem 7.900 rs. w tem pożyczonych Rostowi 900 rs. Sądząc, że Bank zawezwie go z powrotem, nadesłał z Berlina projekt etatu na 1844 r. W 1843 r. wydał książkę „Deutsche Bergbohrer Schule und Bohrhauser der Saline Ciechocinek in Polan", o której była obszerniejsza wzmianka. Bank polski, obawiając się powrotu Rosta do Ciechocinka wyjednał ustanowienie czasowego posterunku żandarmerji i wydanie rozkazu komorom celnym niewpuszczania go do Kraju. Liczne rzeczy Rosta, w tem piękne futra, sprzedano z licytacji w 1849 r. na rzecz prywatnych wierzycieli. W 1868 r. jeneralny konsul Pruski w Warszawie zwrócił się do Ban-

ku polskiego, popierając pretensje Emila Rosta z Bochum, syna zmarłego Augusta, jakoby wypływające z kontraktu 1839 r. — ale bez skutku.

Po niespodziewanym wyjeździe Rosta, został wysłany zastępczo w dniu 5 września 1843 r. do prowadzenia salin w Ciechocinku, naczelnik oddziału Banku polskiego *Edward Tyss*. Administrował do 1 grudnia 1843 r. Z prywatnych listów Tyssa można sądzić, że przebył w Ciechocinku 6 miesięcy. Edward Tyss urodził się w 1800 r. Wyższe studja odbył w Krakowie. Od 1822 r. — podporucznik pułku strzelców konnych gwardji wojsk polskich. Kawaler orderu Virtuti Militari za wojnę 1830—31 r. Po upadku rewolucji przeszedł wraz z jenerałem Rybińskim do Prus. W grudniu 1832 r. udało mu się powrócić do Kraju. Do Banku wstąpił w marcu 1833 r. jako sekretarz. W 1840 r. był delegowany do Gdańska, jako vice-konsul. Powrócił do Banku w czerwcu 1843 r. na stanowisko naczelnika oddziału, które zajmował do 1859 r., z małą ciechocińską przerwą. Wyszedł do emerytury 1 października 1864 r. O posadę naczelnika warzelniów soli po Rošcie, ubiegał się Jakób Graff, stary działacz ciechociński, ale bez rezultatu.

1-go grudnia 1843 r. urząd naczelnika warzelniów soli objął *Józef Englert*, mianowany 17 listopada 1843 r. i na tym stanowisku przebył do dnia 9 sierpnia 1850 r. do czasu wyjścia do emerytury. Urodził się w 1786 r. Wyższe studja odbył w Krakowie. Wstąpił 1 marca 1830 r. do rządowej komisji przychodów i skarbu do wydziału celnego, następnie przeszedł do wydziału solnego i w końcu do wydziału lasów, w którym w 1822 r. został naczelnikiem wydziału, a od 1837 r. inspektorem leśnym. Urzędując w Ciechocinku obowiązany był dojeżdżać raz na miesiąc do Włocławka na rewizje magazynu zbożowego. Stosunek Englerta do Banku nie był uprzejmy, pozwalał sobie nieodpowiadać na urzędowe listy, nawet po 7 krotnych urgensach.

Po nim został mianowany na naczelnika warzelniów soli *Franciszek Kupiszeński*, który przebył w Ciechocinku od 17 sierpnia 1850 r. do 18 maja 1858 r. Kupiszeński urodził się w 1802 r. pod Krakowem. Człowiek wielkiej wiedzy i dobry administrator, pozostawił po sobie jaknajlepszą opinję. Po skończeniu prawnego fakultetu uniwersytetu w Warszawie objął posadę w Banku Polskiem (1 stycznia 1829 r.). Po opuszczeniu warzelniów soli powrócił do Banku polskiego, w którym otrzymał stanowisko naczelnika wydziału przemysłowego a wkrótce potem starszego dyrektora Banku.

Kupiszeński wszelkiemi sposobami starał się opuścić Ciechocinek, nie mogąc się zżyć z panującymi tu stosunkami, o czem wszyscy wiedzieli. Kiedy nie dał się dłużej zatrzymać w Ciechocinku, prezes Komitetu głównego Gumiński listem z dn. 2 czerwca 1858 r. zwrócił się do prezesa Banku polskiego, czy jest prawdą, że Kupiszeński przechodzi z powrotem do Banku i jego miejsce na stałe ma objąć budowniczy Rejewski, gdyż w takim razie prezesurę w miejscowym komitecie powierzonoby Rejewskiemu. Bank odpowiedział, że Rejewski reskryptem z dn. 21 kwietnia (3 maja) 1858 r. został naznaczony zastępczo p. o. zarządzającego zakładem z pozostawieniem go budowniczym zakładu. Gdyby sprzedaż zakładu warzelniów soli nie doszła do sztuki, co było głównym powodem zamiany kierownika, natenczas Rejewski pozostanie na stałe i może objąć obowiązek przewodniczącego miejscowego zarządu. Kupiszeński później jako dyrektor Banku został członkiem Komitetu głównego z ramienia Banku. Wyszedł do emerytury 16 lipca 1869 r. przyczem czas służby w okresie Rządu Tymczasowego podczas rewolucji został mu potrącony. Umarł 24 lutego 1877 r. Po Kupiszeńskim kierownictwo warzelniami soli objął *Fryderyk Rejewski*, budowniczy zakładu, poraz pierwszy od 27 maja 1858 do połowy grudnia 1862 r. Rejewski objął służbę w Ciechocinku na warzelniach 1 maja 1842 r. jako budowniczy. Do grudnia 1864 r. Rejewski pełnił z ramienia B. P. obowiązki kontrolera w młynie na Solcu w Warszawie, poczem wrócił z powrotem do Ciechocinka i jako naczelnik warzelniów soli przetrwał do czasu oddania ich w ręce Komitetu głównego. Po wyjeździe z Ciechocinka pracował w Włocławku w charakterze kontrolera oddziału B. P. Wyszedł do emerytury jako dyrektor oddziału B. P. w Łodzi, po przej-

ściu różnych pośrednich stopni hierarchicznych.

W 1860 r. lista urzędników i oficjalistów na warzelniach wykazywała następujące osoby: Rejewski Fryderyk p. o. zarządzającego, Bokiewicz Józef adjutant i buchalter (ur. 1824 r. umarł 1905 r.), Sikorski Jan kasjer, Plewiński Paweł magazynier, Lemański Kazimierz archiwista, Ignatowski Roman lekarz, Schier Wilhelm mechanik, Kaftański Józef dozorca tężni No 1, Bojanowski Józef, dozorca tężni No 2, Lemański Franciszek warycz, Raczyński Bolesław dozorca ognia, Bojanowski Mieczysław podwarycz, Krajewski Wojciech kancelista, Rasiewicz Zygmunt kancelista, Niekrasz Roman praktykant, Piaskowski Wojciech wójt gminy. W r. 1857 figuruje jako dozorca paku soli Wojciech Gutkiewicz, pracujący na warzelniach soli od 1833 r.

W międzyczasie od końca grudnia 1862 r. do 30 sierpnia 1864 r. do czasu powtórnego objęcia zarządu warszelniami soli przez Rejewskiego, był naznaczony na p. o. zarządzającego *Bonawentura Jabłoński* urzędnik Banku. Osobiste papiery Jabłońskiego również jak Rejewskiego zaginęły, tak że więcej szczegółów o nich zebrać nie można było. 8/20 sierpnia 1864 r. Jabłoński został powołany z powrotem do Banku, a jego miejsce objął ponownie *Fryderyk Rejewski* już jako naczelnik warzelniów soli; tym razem urzędował od 30 sierpnia 1864 r. do 21 sierpnia 1871 r., to jest do czasu przejścia warzelniów soli z rąk Banku polskiego najpierw pod zarząd akcyzy, część solną, a potem w dzierżawę Komitetu głównego, przyczem zakres warzelniów został radykalnie zmniejszony, a urzędnicy spadli z etatu. W połowie 1871 r. zwierzchnictwo nad warzelniami soli przeszło na rzeczywistego radcę stanu Mikołaja Wentzla, zarządzającego częścią solną w Królestwie Polskiem i warzelnie podzieliły zmienne losy wspomnianego urzędu.

Z liczby ciechocińskich urzędników, spadłych w 1871 r. z etatu, otrzymali w dalszym ciągu posady w Banku polskim: naczelnik Rejewski, i kasjer Kazimierz Lemański, którego stan służby w głównych zarysach przedstawia się następująco: urodził się 27 kwietnia 1825 r. Skończył gimnazjum w Płocku. Jako aplikant wstąpił na warzelnie soli 31 grudnia 1845 r. Od lutego 1855 r. był sekretarzem miejscowego komitetu budowy łazienek. Od 20 lipca 1864 r. kasjerem warzelnianym, po ustąpieniu Jana Sikorskiego. Spadł z etatu 1 stycznia 1871 r. poczem zajmował różne urzędy w filjach Banku polskiego do dyrektora oddziału Banku w Kielcach włącznie. Powtórnie spadł z etatu 7 marca 1886 r. podczas reorganizacji Banku. Umarł w Kielcach w kwietniu 1913 r. Większość urzędników warzelniowych pozostała w Ciechocinku na nowych stanowiskach. Po ustąpieniu z posady tak zwanego zawiadowcy warzelniów soli Alichniewicza, urząd ten od 1844 r. został przemianowany na pomocnika naczelnika warzelniów soli z tytułem adjunkta, która to posada przetrwała do 1871 r. Przez pewien czas zawiadowcy warzelniów soli pełnili jednocześnie obowiązki wójtów rządowej gminy Ciechocinka; obowiązki te przy późniejszem nominowaniu adjuktów rozdzielono Adjunktami byli kolejno Emiljan Ośmiałowski, krysztof Markiewicz i Józef Bokiewicz, którzy pełnili jednocześnie inne jeszcze obowiązki, ale na warzelniach (kasjera, buchaltera); pobierali pensję po 375 rb. rocznie, na konie po 45 rb., pozatem mieszkanie, opał i światło.

Lekarzem warzelnianym od 1841 r. do 1871 r. był zasłużony na niwie ciechocińskiej Dr. Roman Ignatowski (ur. 1803 r.), przeniesiony z Lipna. W 1871 r. spadł z etatu i otrzymał emeryturę górniczą. Medycynę ukończył w b. uniwersytecie warszawskim; służył w wojsku polskiem podczas rewolucji, po emigracji powrócił do kraju w 1832 r. za ogólną amnestją. W lutym 1845 r. na przedstawienie asesora ekonomicznego mianowany został na lekarza zakładu wód mineralnych bez pensji i na tem stanowisku pozostał do śmierci. Przed nim urzędowali: Dr. Kłosowski, a od r. 1835 Dr. Nowacki do czasu otrzymania nominacji na powiatowego lekarza w Włocławku.

Wyżej wspomniny kasjer Jan Sikorski (ur. 12 lutego 1819 r.) będąc podleśnym został angażowany w maju 1844 r. na asystenta kasy przy budowie warzelniów. Od 1 stycznia 1848 r. został waryczem, kasjerem od 10 lutego 1850 r., członkiem dyrekcji

wód mineralnych od 20 lutego 1851 r., członkiem Kom. bud. szpitala 9 lipca 1851 r., buchalterem 2 lipca 1856 r. Umarł w 1866 r.

Po tak radykalnej reorganizacji warzelniów soli i po przystąpieniu do gotowania soli przez Komitet główny, został dozór nad magazynem solnym powierzony z ramienia zarządu częścią solną w Królestwie Polskiem Bolesławowi Raczyńskiemu z tytułem komisarza magazynu solnego i źródeł. Urzędowanie objął 21 sierpnia 1871 r. na mocy dekretu zarządzającego (prezesa) częścią solną to jest solnictwem w Kr. Pol., polecającego odbiór magazynu od ustępującego naczelnika warzelniów soli Rejewskiego. Polecono sprzedaż soli uskuteczniać na rachunek i pod kontrolą Skarbu.

Komisarz źródeł i magazynu przyjmował sól od Komitetu głównego i sprzedawał ją zgodnie z przepisami. Złożył kaucję w sumie 1800 rb. Dano mu osobną pieczęć urzędową. W następstwie z ramienia górnictwa byli naznaczeni inspektorowie warzelniów soli, począwszy od przemianowania Bolesława Raczyńskiego, który pozostawał na ostatniem stanowisku do 1893 r. t. j. do chwili wyjścia do emerytury; po nim nastąpił Ludwik Dembiński i ostatnio sztygar Stanisław Gadomski. Potem, wobec faktu znalezienia się salin w rękach instytucji rządowej, jakim był zakład zdrojowy, posada ta została skasowana, bo warzelnie nie potrzebowały już specjalnego dozoru ze strony rządu. Od 1904 r., to jest od chwili przejścia warzelniów soli w dzierżawę Komitetu głównego bezpośrednie kierownictwo salin przeszło na dyrektora zakładu zdrojowego, do pomocy któremu dodano zawiadowcę warzelnianego, a tym byli kolejno — sztygar Stanisław Gadomski po zwolnieniu go z inspektorstwa, inżynier-technolog Eugeniusz Mirecki do czasu wyjazdu do fabryk w Londynie i nakoniec sztygar Gustaw Moszczeński do chwili wybuchu wojny.

*Kierownicy zakładu zdrojowego.* Pierwszym dyrektorem zakładu zdrojowego był asesor ekonomiczny Sierawski zamieszkały stale w Radziejowie; następnie byli mianowani urzędujący naczelnicy warzelniów soli, zamieszkali na miejscu. Podczas budowy łazienek komitetowych, Komitet główny zaprosił w 1844 r. na przewodniczego komitetu budowy tych łazienek naczelnika Józefa Englerta. W 1850 r. była ustanowiona dyrekcja z 3-ch osób: Dr. Ignatowskiego jako przewodniczącego, inż. de Tournell'a i asesora ekonomicznego Sierawskiego.

Następnymi kolejnymi przewodniczącymi zarządu wód mineralnym w Ciechocinku od roku 1851 (patrz pieczątkę), byli z powrotem kolejni naczelnicy warzelniów soli jeden po drugim w czasie ich urzędowania na warzelniach: *Franciszek Kupiszeński,* któremu to miejsc zaproponował Komitet główny, a Bank dał zezwolenie 29 listopada 1850 r., celem uzgodnienia prac zakładów warzelnianego i zdrojowego, ponim *Fryderyk Rejewski, Bonawentura Jabłoński* i powtórnie *Fryderyk Rejewski* aż do chwili reorganizacji warzelniów soli.

Od sierpnia 1870 r. do 1 maja 1881 r. prezesem miejscowego Komitetu był rzeczywisty radca stanu *Adam Ziembiński,* ze stanu służby którego widać, że urodził się 24 grudnia 1809 r., od września 1827 r. zaczął pracować w służbie państwowej jako aplikant, w 1831 r. służył w wojsku polskiem, poczem pracował w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, 30 listopada 1860 r. został mianowany naczelnikiem Archiwum. W lipcu 1863 r. został referendarzem stanu w Radzie Stanu Królestwa Polskiego, przyczem objął zarząd połączonych kancelarji Rady Stanu i Rady Administracyjnej. Spadł z etapu w kwietniu 1867 r. i przeszedł do emerytury jako radca stanu, referendarz stanu w byłej Radzie Stanu. Umarł w Ciechocinku 11 lipca 1897 r.

Dyrektorem zakładu zdrojowego był od 1 maja 1881 r. do 19 grudnia 1896 r. *Bolesław Raczyński,* syn podchorążego z dn. 29 listopada 1830 r. Urodził się 25 listopada 1832 r. Po ukończeniu realnej szkoły w Warszawie wstąpił na aplikację do warzelniów soli 21 lipca 1849 r.: podwaryczym został 3 kwietnia 1851 r., był delegowany za granicę w 1856 r. w celu zbadania palenisk węglowych i torfowych: dozorcą ognia pod panwiami został 26 marca 1858 r.: waryczem 8 sierpnia 1864 r., 1 stycznia 1871 r. spadł z etatu: komisarzem ciechocińskich źródeł i magazynu solnego z nominacji zarządu solnictwa w Kr. Polskiem został 12 sierpnia st. st. 1871 r.: członkiem-skarbnikiem Nie-

szawskiej rady dobroczynności publicznej 1 stycznia 1875 r., dyrektorem zakładu zdrojowego i kierownikiem warzelniów soli 1 maja 1881 r., prezesem komitetu wału ochronnego 26 czerwca 1882 r., w 1882 z komisarza został przemianowany na inspektora warzelniów soli; wyszedł do emerytury jako inspektor warzelni soli 1 stycznia 1893 r., poczem będąc rządowym emerytem pracował jeszcze w charakterze administratora zakładu zdrojowego do 19 grudnia 1896 r., a po usunięciu się od zajęć został honorowym członkiem rady przy zarządzie zdrojowym. Zmarł w 1904 r.

W dekrecie nominacyjnym Bolesława Raczyńskiego, w 1881 r. Komitet główny polecił przyjąć zakład zdrojowy od r. r. s. Ziembińskiego i zarazem objąć nadzór nad gotowaniem soli na warzelniach. Jednocześnie został członkiem rady zarządu zdrojowego, czem poprzednio nie był. Przy odbiorczych czynnościach byli obecni: członkowie rady przy zarządzie Dr. Roman Ignatowski, wkrótce potem naznaczony przewodniczącym w radzie, Dr. Henryk Lubowski, Dr. L. Mieczkowski, Dr. Aleksander Stockman i zawiadowca stacji Antoni Leman, oraz urzędnicy: Roman Niekrasz, Michał Izdebski, Walenty Kaliciński (ogrodnik), Władysław Witkowski (felczer) i Wilherlen Schier (mechanik). Załącznik Nr. 51.

Dyrektor zakładu wód mineralnych otrzymał stałą pensję, mieszkanie z opałem i używalność gruntów, z których poprzednio korzystali przewodniczący zarządu.

Komitet główny reskryptem z dn. 16 kwietnia 1882 r. wyraził nowemu dyrektorowi pisemne podziękowanie za wywarzenie 49,700 pudów jadalnej soli z funduszu wyznaczonego na wywar 40,000 pudów tejże soli, przez co dochód z warzelniów powiększył się o 4000 rb., jak również za dokonaną oszczędność w gospodarce zdrojowiskowej, co dało możność upiększenia zdrojowiska i dokonania niektórych inwestycji bez asygnowania nowych kredytów.

W 1889 r. skład miejscowego zarządu był następujący: Dr. Henryk Lubowski przewodniczący i członkowie: Bolesław Raczyński dyrektor zakładu kąpielowo-zdrojowego, Dr. Aleksander Sztockman lekarz szpitala Ś-go Tadeusza, Aleksander Stecenko, naczelnik powiatu nieszawskiego i Stanisław Gębczyński, właściciel apteki. Urzędnicy zarządu: Aleksander Jurgielewicz referent, Wojciech Krajewski pisarz, Roman Niekrasz intendent i Kazimierz Reda kontroler.

W dniu przejścia na spoczynek, Bolesław Raczyński otrzymał dziękczynny reskrypt od Komitetu głównego, w którym między innemi wyrazami uznania powiedziano: „Przyjmując zakład w stanie nieurządzonym dołożył pan wszelkich starań, pracy i niesłabnącej energji w celu doprowadzenia zakładu do pożądanego stanu, stawiającego go w rzędzie innych dobrze urządzonych zdrojowisk. Będąc zawsze sumiennym wykonawcą poleceń Komitetu jednocześnie wykazał pan dużo osobistej inicjatywy w kierunku możliwie najlepszego urządzenia zakładu i dania publiczności wygód; swoją uczciwością i daleko posuniętą oszczędnością w wydatkowaniu pieniędzy zakładowych dał pan możność Komitetowi urzeczywistnić wytknięte plany ku podniesieniu zdrojowiska. Praca pańska na korzyść cierpiącej luzkości, szukającej w zakładzie ulgi w swych dolegliwościach zjednała panu zasłużony w zupełności ogólny szacunek, a Komitet w pełnym składzie z prawdziwym żalem żegnając pana, uważa za swój obowiązek wyrazić swoją głęboką, serdeczną wdzięczność i uznanie". Reskrypt podpisali członkowie Komitetu głównego: baron Mikołaj Steinheil, jednocześnie prezes okręgu Akcyzy, Dr. Med. Marceli Lewiński gubernialny inspektor lekarski, inż. górniczy Wincenty Choroszewski naczelnik zachodniego okręgu górniczego, inż. Juljan Majewski gubernjalny inżynier i Anatol Zielenin naczelnik III wydziału kancelarji jenerał-gubernatora.

Następnym dyrektorem został *Marjan Raczyński*, absolwent petersburskiego instytutu leśnego, mianowany pierwiastkowo w dniu 4 lipca 1894 r. pomocnikiem dyrektora, a 19 grudnia 1896 r. awansowany na dyrektora zakładu. Urzędował z przerwą okupacyjną do 1 stycznia 1928 r., kiedy po wysłużeniu 40°-letniego okresu pracy licząc w to leśną służbę w cesarstwie, przeszedł do emerytury.

Komitet ciechociński, powstały na rozkaz namiestnika przetrwał z małemi zmia-

nami od 1842 r. do 1914 r. Do 1875 r. nazywał się głównym, a potem zarządzającym zakładem wodoleczniczym. W ciągu tego czasu członkami Komitetu głównego byli: w 1843 r. — prezes hr. F. Skarbek (delegat K. R. S. W.) i członkowie — r. r. st. Biernacki (K. R. S. W.), r. st. Dr. Czetyrkin główny inspektor lekarski (K. R. S. W.), r. st. Siennicki (K. R. P. i S.) i referendarz stanu Głuszyński (Bank Polski). Dnia 8 czerwca (26 maja) 1843 r. na miejsce Siennickiego wstąpił referendarz stanu Feliks Gumiński i jako nowy członek (szósty) został mianowany architekt Marconi, członek b. komitetu budowlanego. W 1846 r. Głuszyński wyszedł do emerytury, a na jego miejsce został mianowany vice-prezes Banku r. st. Niepokojczycki, który w 1850 r. awansował na prezesa Banku Polskiego, a na swoje miejsce w Komitecie głównym wyznaczył r. st. Korostowcewa. W 1855 r. Korostowcewa zastąpił r. dw. Englert. W tymże roku tajny radca hr. Skarbek został mianowany głównym dyrektorem komisji rządowej sprawiedliwości i z tego powodu wyszedł z Komitetu; na prezesa awansował r. r. st. Feliks Gumiński. W 1858 r. zamiast tajnego radcy D-ra Czetyrkina, który wyszedł do emerytury, wszedł nowomianowany główny inspektor lekarski r. r. st. Dr. Kochański. W 1862 r. 24 lutego (8 marca) zamiast r. r. st. Biernackiego, świeżego emeryta, został mianowany r. r. st. Gudowski dyrektor wydziału ogólnego zarządu w K. R. S. W. W tymże roku wyszedł do emerytury r. r. st. Gumiński z urzędu dyrektora wydziału dóbr rządowych i lasów, lecz pozostał nadal w Komitecie jako jego prezes na żądanie namiestnika. Na miejsce Englerta, który wysłużył swoje lata został mianowany dyrektor Banku polskiego Kupiszeński b. naczelnik warzelniów soli; na miejsce emerytowanego Dr. Kochańskiego wszedł nowomianowany główny inspektor lekarski r. r. st. Dr. Becker i na miejsce zmarłego arch. Marconiego — gubernialny architekt Tournellé b. członek zarządu wód mineralnych w Ciechocinku. Po skasowaniu komisyj rządowych opuścili Komitet ich przedstawiciele. W tej przełomowej chwili (1867 r.) skład Komitetu był następujący. r. r. s. Gumiński były dyrektor wydziału dóbr i lasów w byłej K. R. P. i S., 2) r. r. s. Gudowski dyrektor wydziału administracyjnego K. R. S. W., którego od 1866 r. wyręczał vice-dyrektor Chlebowski, 3) r. r. s. Dr. Becker, od 1866 r. inspektor służby lekarskiej przy namiestniku, 4) Budowniczy Tournellé od 1865 r., 5) Franciszek Kupiszeński starszy dyrektor Banku polskiego od 1865 r. W 1870 r. skład Komitetu głównego nieco się zmienił: prezes Gumiński i członkowie, pozostający przy namiestniku inspektor lekarski Dr. Becker, warszawski gubernialny architekt Tournellé i dyrektor Banku polskiego Nagórny. Dnia 7/19 września 1870 r. na konferencji u namiestnika w Belwederze byli obecni: Feliks syn Jana Gumiński, Bazyli syn Bazylego Beker, Michał syn Wojciecha Rogoziński i Antoni syn Kacpra Nagórny. Po odebraniu Bankowi polskiemu ciechocińskich salin i wycofania w 1871 r. ze strony Banku na rozkaz namiestnika swego przedstawiciela w Komitecie nominowano w lipcu na członka Komitetu r. st. Wentzla prezydującego w zarządzie solnym w Królestwie Polskiem pod zarząd którego przeszły ciech. saliny. Po śmierci prezesa Gumińskiego, która nastąpiła 17/29 grudnia 1872 r. zaszła potrzeba powiększenia składu Komitetu. Na p. o. prezesa Komitetu awansował Wentzel reskryptem namistnika z d. 23 grudnia 1872 r. (4 stycznia 1873 r.). Następnie roskryptem namiestnika z d. 17/29 stycznia 1873 zostali mianowani na członków Komitetu: naczelny lekarz szpitala Ujazdowskiego Dr. Iliński i prof. Dr. Girsztowt i od warszawskiego rządu gubernialnego r. st. Karpiński. W krótkim czasie Karpiński został przeniesiony do kancelarji namiestnika, wskutek czego zrzekł się członkowstwa w Komitecie, z czem jednak namiestnik się nie zgodził i reskryptem 30 map. (11 czerwca) 1873 r. pozostawił go nadal w Komitecie jako swego delegata. Odtąd stale zasiadają w Komitecie przedstawiciele kancelarji namiestnika, a następnie kancelarji jenerał-gubernatora.

Rząd gubernialny czuł się w prawie przedstawić ze swej strony na członka Komitetu r. st. Dr. Sewruka, którego namiestnik zatwierdził 30 czerwca (12 lipca 1873 r. Ze zmianą zarządu do spraw solnictwa w

K. P. (z powrotem przyłączonego do zarządu akcyzy) ustąpił z Komitetu Wentzel i na jego miejsce, jako prezes Komitetu wszedł r. r. st. Semionow zarządzający Akcyzą warszawskiej i siedlickiej guberni.

Ze względu na to, że w ukazie z dnia 2 stycznia 1875 r. ilość członków Komitetu zredukowano do liczby 4-ch, reskryptem z d. 11 lutego 1875 r. jeneral-gubernator postanowił pozostawić nadal jako prezesa Semionowa i jako członków urzędnika do szczególnych poleceń przy warszawskim jenerał-gubernatorze r. r. st. Karpińskiego, inspektora lekarskiego warszawskiej gubernji r. st. Dr. Sewruka i gubernialnego architekta r. dw. Tournell'a. Pozostałym 2 członkom prof. Dr. Girsztowtowi i Dr. Ilińskiemu podziękowano za pracę. W 1875 r. na miejsce przeniesionego do Połtawy Siemionowa, prezesem Komitetu zamianowano przysłanego na jego miejsce jako prezesa Akcyzy r. r. st. barona Szteinheila. Dnia 24 sierpnia 1876 r. ustąpił architekt Tournellé, a na jego miejsce gubernator warszawski przedstawił inżyniera gubernialnego Juljana Majewskiego, zatwierdzonego 21 października 1876 r. Wyznaczono mu 300 rb. rocznie na rozjazdy. W 1881 r. został naznaczony na 5-go członka Komitetu inż. Hempel, naczelnik rządowych zakładów górniczych w Królestwie Polskiem, a to zpowodu zniesienia w 1881 r. akcyzy od soli i przejście gruntów i budynków ciechocińskich warzelniów soli pod zarząd górnictwa. Na parę dni przedtem baron Szteinheil podał się do uwolnienia z Komitetu czując się zbytecznym, wobec zaszłej zmiany, lecz jenerał-gubernator rezygnacji tej nie przyjął. Po ustąpieniu inż. Hempla w 1883 r. jego miejsce zajął w Komitecie inż. Choroszewski nowy naczelnik rządowych zakładów górniczych w K. P. Na miejsce zmarłego w 1886 r. Dr. Sewruka został mianowany inspektr lekarski Dr. Lewiński w d. 24 maja 1886 r. Na miejsce Karpińskiego, który wyszedł do emerytury, wszedł r. r. st. Pankow wyższy urędnik kancelarji jen.-gub., a po jego śmierci Anatol Zielenin, naczelnik III wydziału kancelarji jen.-gub., reskryptem tego ostatniego z d. 10 lipca 1896 r. Z chwilą przeniesienia barona Szteinheila z Warszawy do Petersburga na stanowisko członka rady przy ministrze skarbu, prezesem Komitetu został członek r. r. st. Choroszewski w dn. 3 czerwca 1898 r. Na nominację 5-go członka starano się przeforsować przedstawiciela warszawskiej izby skarbowej, na co jenerał-gubernator się nie zgodził. Wobec tego, że inż. Choroszewski mieszkał w Suchodniowie, nadzór za korespondencję Komitetu przyjął na siebie członek Zielenin. Dnia 21 grudnia 1899 r. inż. Choroszewski został mianowany członkiem Rady Górniczej z prawem zamieszkania w Kraju i z pozostawieniem nadal na stanowisku prezesa Komitetu głównego. Natomiast 16 stycznia 1900 r. naznaczono na 5-go członka komitetu nowomianowanego naczelnika zachodniego okręgu górniczego r. r. st. Dmitriewskiego (po reorganizacji górnictwa) zamieszkałego w Kielcach. R. r. st. Choroszewski zmarł 5/17 stycznia 1901 r. i na stanowisko prezesa Komitetu został naznaczony członek inż. Dmitrjewski 8 lutego 1901 r. Ponieważ Dmitrjewskiemu ciężko było dojeżdżać na posiedzenia z Kielc do Warszawy, zgłosił więc wkrótce potem swoją rezygnację, ale jej nie przyjęto, a zresztą niedługo potem zarząd zachodniego okręgu górniczego przeniesiono do Warszawy.

W związku ze smutną sprawą kradzieży pieniędzy przez sekretarza Komitetu Karatjejewa, jenerał-gubernator Czertkow polecił warszawskiemu gubernatorowi w dniu 15 czerwca 1902 r. sformować pod swoją prezydencją i z mianowanych przez siebie członków specjalną komisję, w celu wyjaśnienia działalności Komitetu głównego i zredagowania instrukcji dla dalszej jego działalności; ze swej strony wydelegował do tej komisji swego urzędnika do szczególnych poleceń Jaczewskiego. Gubernator powołał do niej dalszych członków: rewizora izby kontroli państwa Biedaja, dyrektora zakładu zdrojowego Raczyńskiego, naczelnika powiatu nieszawskiego Agafonowa i ordynatora szpitala Ś-go Tadeusza w Ciechocinku D-ra Roupperta. Wypracowaną instrukcję jenerał-gubernator zatwierdził z małemi zmianami, po uprzedniem porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych. Postanowiono przenieść siedzibę Komitetu z Warszawy do Ciechocinka, na prezesa Komitetu wyznaczyć

urzędnika do szczegółowych zleceń przy jenerał-gubernatorze, który stale mieszkałby w Ciechocinku i znieść radę przy zarządzie. W memorjale gubernator wyraził nadzieję, że w ten sposób zmieni się polityczna barwa zakładu, życie którego przejawia się w niepożądanym kierunku polskiej separacji. Jednocześnie zwrócono się do kuratora warszawskiego okręgu naukowego o zarekomenderowanie specjalisty balneologa do składu Komitetu. Kurator polecił prof. Dr. Brusjanina. Dmitrjewski ustąpił z prezesury Komitetu na własną prośbę w dniu 11 kwietnia 1903 r., Zielenin został zwolniony w związku ze sprawą Karatjejewa. Instrukcję zatwierdzono 15 stycznia 1903 r. Nowy Komitet składał się z prezesa—dymisjonowanego jenerał-majora Narcowa, człowieka zaufania jenerał - gubernatora i członków: Dr. Lewińskiego, inż. Majewskiego i M. Raczyńskiego, dyrektora zakładu zdrojowego. Wkrótce potem zostali naznaczeni na członków Komitetu z prawem głosu doradczego r. r. st. inż. Bryłkin, naczelnik zachodniego okręgu górniczego i r. st. Agofonow, naczelnik powiatu nieszawskiego. Dnia 29 sierpnia (11 września) 1903 r. zmarł nagle Dr. Lewiński i na jego miejsce wszedł prof. Dr. Brusianin. Inż. Majewski ustąpił 26 października 1906 r. i na jego miejsce został naznaczony 10 stycznia 1907 roku akademik architektury Feders, pracujący przy budowie soboru prawosławnego w Warszawie.

Z powodu rozszerzenia na Ciechocinek prawa budowlanego, wystąpił gubernator warszawski do jenerał-gubernatora z wnioskiem o mianowaniu na członka Komitetu gubernialnego inżeniera, który mógłby być bardzo pomocnym przy stosowaniu wspomnianego prawa; jenerał-gubernator odmówił na tej zasadzie, że gubernialny inżenier byłby skrępowany w dozorze nad wykonaniem prawa budowlanego w Ciechocinku, będąc członkiem Komitetu. Dalszych zmian w składzie Komitetu do chwili wybuchu wojny nie było.

Od 1903 r. członkowie Komitetu pobierali stałe wynagrodzenie za swoje czynności, a mianowicie: prezes Komitetu 3000 rb. rocznie, lekarz i 2 inżenierów po 500 rb. po za wynagrodzeniem za dozór techniczny, wykonanie planów i specjalne czynności i naczelnik powiatu 200 rb.

*Wójci gminy rządowej „Ciechocinek"*. Po za wójtami, poprzednio wymienionymi (Tylman), od czasu rewolucji listopadowej był Walewski, dzierżawca folwarku Ciechocinek, ponim niejaki Wierzbicki, następnie przez długi czas zawiadowca warzelniów soli Andrzej Alichniewicz do 1846 r. (ustąpił z warzelni w 1841 r., umarł w listopadzie 1860 r.), dozorca tężni Kaftański do 1849 r., Franciszek Cieński do 1852 r., C. Wastkowski do końca 1854 r., czasowo Przechacki, Wojciech Piaskowski do 1864, to jest do czasu skasowania wójtostwa Ciechocińskiego po powstaniu, wzamian którego powstało wójtostwo Raciąższkie z wójtem obieralnym. Przełożoną władzą był asesor ekonomiczny obwodu Kujawskiego, zamieszkały w Radziejowie. Po powstaniu styczniowem funkcje sanitarno-policyjne pełnili w Ciechocinku, w charakterze pomocnika raciąższkiego wójta, inspektorowie policji, którzy piastowali ten urząd w następującej kolejności: Strokowski, Rasiewicz, Wiśniewski, od 1878 r. Adam Bojerski (umarł w 1903, na stanowisku), Piotrowski i Kraszewski. Przełożoną władzą tych ostatnich był naczelnik powiatu.

*Asesorzy ekonomiczni* obwodu Kujawskiego: od 1827 r. to jest od chwili przejścia dóbr Ciechocińskich w rządowe ręce — był Krzyżanowski, od 1833 r. Grützmacher, K. Niedźwiedziński, od 1839 Wojda, późniejszy naczelnik powiatu włocławskiego, od 1840 r. Niedźwiecki, Sierawski, od 1843 r. L. Sławiński, Przepiórkowski. Po powstaniu na ich miejsce zostali powołani komisarze włościańscy.

*Namiestnicy*. Książę Zajączek 1815 — do 1826 r., potem następuje przerwa zapełniona przez W. X. Konstantego Pawłowicza, książę Paskiewicz od 1832 r. do 1856 r., ks. Gorczakow 1856 r. do 1861 r., Suchozanet od maja do sierpnia 1861 r., hr. Lambert do października 1861 r., powtórnie Suchozanet do listopada 1861 r., Lüders do czerwca 1862 r., W. X. Konstanty Mikołajewicz (na szczególnych prawach) od lipca 1862 do września 1863 r., hr. Teodor Berg od sierpnia 1863 do stycznia 1874.

*Jenerał-gubernatorzy*: hr. Paweł Kotze-

bue od 1874 do maja 1880; ks. Albedyński od 1880 do maja 1883; marszałek polny Włodzimierz Hurko od 1883 do grudnia 1894; hr. Paweł Szuwałow od grudnia 1894 do grudnia 1896 r.; ks. Imeretyński od 21 lutego 1897 do końca 1900 r., dalej następuje Maksimowicz, Czertkow, przy którem nastąpiła katastrofa pieniężna, Skałon i ks. Engałyczew.

## 8. *Budowa warzelniów soli.*



W broszurze Dr. Ignatowskiego „o wodach słonych w Ciechocinku", wydanie 1854 r., na str. 20, znajduje się następujący ustęp: „niezmordowany w poszukiwaniach dawnych rzeczy historycznych ś. p. Gawarecki, posiada w swoim zbiorze dokument autentyczny, iż Słońsk gdzie dzisiaj są warzelnie soli, posiadał już w XIII wieku saliny. W 1235 ks. Mazowiecki wypuścił je Krzyżakom w dzierżawę z obowiązkiem, iż ci na dwór książęcy dostarczać będą 25 beczek soli, biskupom 8, właścicielom zaś borów przyległych dostarczającym drzewo pod panwie — 2 beczki. Prowincja ta, podówczas słońską zwana, do której miasto przyległe Nieszawa i Służewo należały, zamieszkiwane było przez ludzi, trudniących się rozbojem i napadami". Dr. Ignatowski powołuje się na W. H. Gawareckiego, a ten ostatni na dzieła Augusta von Kotzebue pod tytułem „Preusens aeltere Geschichte", T. I, które należy przestudjować, bo jest kilka miejscowości słońskich i nie wiadomo do której omawiany tekst należy odnieść. W dodatku łacina ówczesna często przekręcała nazwy miejscowości. Po długich poszukiwaniach w dziełach W. H. Gawareckiego znalazłem w „Bibliotece Warszawskiej" w tomie III r. 1857 omawiany artykuł pod tytułem „Słończykowie i Słońsk". Nie wzbudza on jednak zaufania i nie jest oparty na studjach archiwalnych. Nieprawdopodobnem zdaje się być mniemanie jakoby nasz Słońsk otrzymał nazwę od zamieszkujących go pierwotnie ludów zwanych „Słończykami", niema również najmniejszej podstawy do twierdzenia, że Krzyżacy kiedyś dzierżawili warzelnię soli na Słońsku. Krzyżacy, jak wiadomo, byli sprowadzeni z Siedmiogrodu przez ks. Konrada w 1226 r., przyczem oddaną im była tymczasowo tylko Ziemia chełmińska. W 1234 r. Krzyżacy zlikwidowali swoje państwo w Siedmiogrodzie, poczem zajęli samowolnie Ziemię nieszawską (naprzeciwko Torunia) i ziemię braci Dobrzyńskich (bez Dobrzynia) i w tym samym roku przedłożyli papieżowi do zatwierdzenia fałszywy dokument, jakoby zawarli z ks. Konradem umowę o darowiznach. Trudno przypuścić, ażeby w tym czasie mógł z nimi stanąć jakikolwiek układ salinarny.

Miłe sąsiedzkie stosunki, trwające do czasu bitwy pod Grunwaldem nie sprzyjały do wypuszczenia źródeł słońskich w dzierżawę Krzyżakom. Ich działalność ograniczała się jedynie na rabowaniu ziem polskich. Przecież w 1330 r. padł ofiarą zbójeckiego ich napadu zamek w Raciążku, przyczem nie oszczędzili nietylko zamku i kościoła, lecz i bezbronnej ludności.

Kronikarz nie wspomina, jakich diecezji biskupów miał na myśli. Czy nie za mało liczono na koszta opału! Było również dużą nieostrożnością mierzyć sól na beczki bez oznaczenia ich pojemności, bo beczki są różne, a Krzyżacy zawsze jednacy.

Że sól, w owe czasy i później, gotowano w okolicy Słońska, traktując to jako drobny, nie zaś fabryczny, przemysł, nie ulega wątpliwości. Gdyby na Słońsku istniała

kiedykolwiek fabryka soli, to o niej byłaby wzmianka przy zakładaniu warzelni soli w Toruniu za Zygmunta Augusta i w Bydgoszczy za Stefana Batorego. A tej niema. W laudach kujawskich również niema wzmianki. Wiadomo, że rząd Księstwa Warszawskiego, a potem Królestwa Polskiego, sprzedawał solankę ze źródła ciechocińskiego okolicznym mieszkańcom na ich domowe potrzeby.

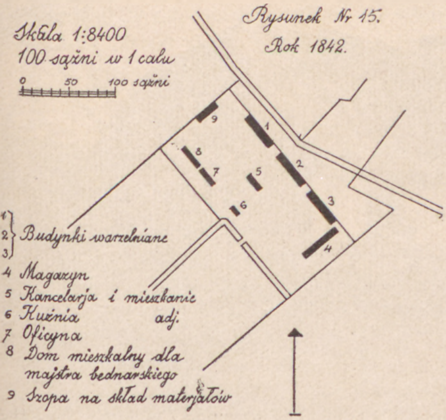
W dniu 15 lipca 1816 r. zawarta została nowa umowa z rządem austrjackim o sprowadzaniu soli kamiennej z Wieliczki do Kraju. Streszczam ten kontrakt dlatego, ażeby dać pojęcie o ówczesnych cenach soli w przededniu budowy własnej fabryki. Cena kontraktowa 100 funtów wiedeńskich, równych 120 funtów berlińskich, równych $156^1/_5$ funtom polskim, wynosiła po 2 złote reńskie i 45 grajcarów w monecie konwencyjnej, rachując 1 grajcar za 2 grosze, $^4/_5$ dostawy wynosiła sól szybikowa i $^1/_5$ zielona w bałwanach, okruchach lub beczkach. Na ubytek soli bonifikowano dla Skarbu 8% od soli szybikowej, 10% od soli zielonej i 10% od soli warzonej — zapiekanki, samborską zwanej. Za sól ostatnią płacono za beczkę skarbową, trzymającą wiedeńskiej wagi 140 funtów, również złotych reńskich 2 grajcarów 45. Od rządu pruskiego sól liwerpolską kupowano podług umowy z dn. 24 kwietnia 1816 r. w portach pruskich za łaszt równy 3240 funtom berlińskim (100 funtów berlińskich = 126 funtom 27 łutom polskim) po 39 reichstalarów, czyli 234 złp., co odpowiada cenie 1 centnara berlińskiego wagi 110 funtów po złp. 7 gr. $28^1/_3$. Prusacy bonifikacji na stratę nie udzielali.

Przed Rewolucją rząd Królestwa Polskiego, na zasadzie postanowień Sejmu Wielkiego i party siłą konieczności życiowej, przy pomocy takich ludzi, jakimi byli Lubecki, Staszic, Wolicki i inni, dąży w kierunku realizowania planu budowy własnej warzelni soli w Ciechocinku i w tym celu zbiera dane potrzebne dla ścisłej kalkulacji przyszłego przedsiębiorstwa. Sprawa wyklarowała się o tyle, że zaniechano wiercenie źródeł pod Raciążkiem, bo tam warzelni budować nie można było, ze względu na odległość od Wisły, jako jedynej komunikacji z resztą Kraju; postanowiono tedy budować nad brzegiem rzeki, na górce kościelnej w odległości 432 kroków poprzez kępę od bindugi. Łachę projektowano zasypać. Zaniechano również wiercenia źródeł w pobliżu Wisły, bo temu przeszkadzał nadmiar podskórnej wody.

Jak widać z załącznika Nr. 11, Wolicki pragnąc ułatwić Skarbowi Polskiemu wejście w posiadanie źródła w Ciechocinku, zawarł od siebie umowę z Zawadzkim, właścicielem tych dóbr. W dniu następnym po zawarciu umowy u rejenta Rudnickiego, t. j. 10 maja 1823 r. udał się Wolicki do ks. Lubeckiego i wyraził gotowość odstąpienia jej na rzecz Skarbu Państwa, nic dla siebie nie żądając. Złożył deklarację, że gdyby na drodze powstania warzelni soli zaszły jakiekolwiek przeszkody, gotów jest z własnej kieszeni pokryć koszta przedwstępne w $^1/_3$ wyłożonego na to przez Skarb kapitału. Przyrzekł również zwiedzić na swój koszt najlepiej urządzone warzelnie w Anglji i w Niemczech i sprowadzić ludzi biegłych w warzelnictwie. Pozatem gotów jest ponieść $^1/_3$ kosztów założenia kopalni węgla brunatnego w Dobrzyniu nad Wisłą i machiny sprowadzone przez rząd, w razie braku ich potrzeby, odkupić po cenie kosztu, daje przytem rady techniczne i finansowe. Nakoniec ofiaruje swoją pracę przy budowie warzelni, twierdząc, że doświadczenie zagranicy przekonało go, że dla rządu najdogodniej jest mieć do czynienia z prywatnym antreprenerem, a nie prowadzić przedsiębiorstwa samemu. Za podjętą prace i ryzyko wymawia dla siebie po 15 gr. od wywarzonego centnara soli w ciągu lat 30. W razie przyjęcia oferty prosi o wyasygnowanie 88,000 zł., potrzebnych mu na przedwstępne roboty, z których się wyliczy, głównie na pogłębienie źródeł, a dla pewności pieniądze te zgadza się zahipotekować na własnych dobrach. Do pomocy prosi o delegowanie nadinżyniera Graffa.

Już 17 maja 1823 r. ks. Lubecki odpowiedział Wolickiemu, że namiestnik przyjął przychylnie jego ofertę. Zapytuje się, czy źródła ciechocińskie dadzą się rozszerzyć i czy powiększą swoją wydajność. Zgadza się również na delegowanie Graffa. Przesłał polecenie prezesowi komisji wojewódz-

twa płockiego, ażeby rekwirował drzewo budulcowe w lasach rządowych na potrzeby warzelni. Pozwolił także na szukanie źródeł słonych w innych dobrach rządowych. Przyobiecał udzielić pomocy przy wydoby-




Rys. 15. Budynki warzelniane z roku 1842.

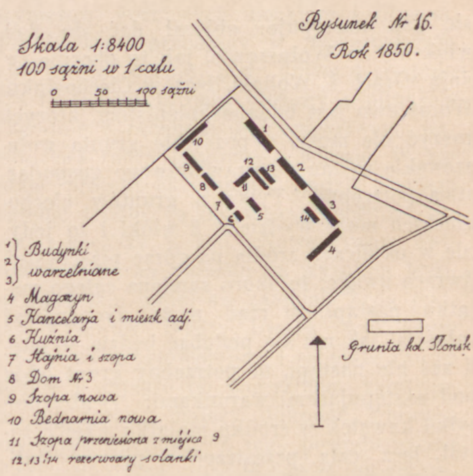
waniu węgla brunatnego w Dobrzyniu lub innych miejscach. Na opędzenie pierwszych wydatków otwiera kredyt 25,000 zł. Żąda składania sobie raportów z dokonanych robót oraz udzielania mu objaśnień w celu zebrania materjału do zawarcia kontraktu na budowę, zgodnie ze złożoną propozycją. W załączniku Nr. 12 podany jest raport Wolickiego i Graffa, rezultatem którego było wysłanie do Ciechocinka w dn. 15 listopada 1823 r. delegacji, składającej się z Haukego i Sienickiego w celu powzięcia decyzji zwrotu kosztów. (Załącznik Nr. 13).

14 lutego 1824 r. ks. Lubecki prosił Wolickiego o spieszne zrealizowanie swego układu z Zawadzkim z dn. 9 maja 1823 r. w celu dopomożenia Skarbowi pobudowania warzelni soli, do czego się Wolicki w zupełności zastosował, a nawet otrzymał deklarację od Zawadzkiego na zgodę odstąpienia swych dóbr Skarbowi za gotówkę lub na zamianę. 10 czerwca 1824 r. nastąpił układ pomiędzy Wolickim a ks. Lubeckim na mocy upoważnienia namiestnika z dn. 22 marca 1824 r., a 14 czerwca 1824 r., przelał Wolicki wszystkie swoje prawa wynikłe z kontraktu z dn. 9 maja 1823 r. z Zawadzkim, na rzecz rządu Polskiego.

W skróceniu podaję wyciąg z aktu rejentalnego z dn. 14 czerwca 1824 r., oparty na poprzednich aktach i aprobacji namiestnika. Zeznający stwierdza, że nabył prawo dzierżawy emfiteutycznej źródła słonego w Ciechocinku od właściciela Zawadzkiego i takową wieczystą dzierżawę i swoje prawa przelewa na rzecz rządu Królestwa Polskiego pod temi samemi warunkami, na jakich je nabył, nie likwidując sobie żadnego za to wynagrodzenia; zrzeka się przytem wszelkich ekspensji pod jakimkolwiek tytułem nazwanych, a w czemkolwiek aktowi temu przeciwnych i nakoniec zezwala, aby akt niniejszego ustąpienia w wyciągu autentycznym na rzecz rządu był wydany.

Od tej chwili sprawy przyszłej warzelni przeszły całkowicie do wydziału solnego w dyrekcji dochodów niestałych, o czem to dyrekcja została zawiadomioną przez ks. Lubeckiego pismem z dnia 19 czerwca 1824 roku.

Wkrótce potem zaszedł zatarg pomiędzy rządem a Zawadzkim z powodu sprzeciwu tego ostatniego co do pozwolenia budowy tężni na gruncie Wołuszewskim, gdyż te miały być budowane „na piaskach ciecho-




Rys. 16. Budynki warzelniane z roku 1850.

cińskich". Na skutek podanej skargi przez Wolickiego i Graffa, został Zawadzki wezwany do wydziału solnego, gdzie protokularnie w dn. 17 sierpnia 1824 r. wytłumaczył



Rys. 17. Stary dom (Nr. 11) pobudowany dla urzędników warzelnianych, rozebrany w 1913 r.

się jak następuje: obiecał dać do 2-ch włók nie na Wołuszewie, jak to obecnie żądają Graff i Wolicki, lecz w Ciechocinku: Wołuszewo jest oddane kolonistom, których ruszyć nie może, a pozostałe grunta wołuszewskie są mu do prawidłowego gospodarstwa potrzebne. Tylko z gruntów ciechocińskich może wydzielić 2 włóki i to jedynie w okolicach źródła na górze piaszczystej. Zwraca uwagę, że skoro zamiana całego majątku nastąpi, to rząd może dysponować całością, jak mu się podobać będzie, — jeżeli zaś nie nastąpi, to potrzebny grunt odda pod następującemi warunkami: 1) aby nietylko kawałek w środku majątku wzięty został, lecz cała przestrzeń w prostej linji, tak aby przy gradjerniach z żadnej strony na Wołuszewie gruntów swoich nie miał: 2) jeśli rząd grunta zajęte zechce posiadać prawem emfiteutycznym na lat 40 — zapłaci mu wkupnego od każdej włóki chełmińskiej po 9000 złp. i płacić będzie z morgi czynszu po 12 złp. rocznie, 3) gdyby ją chciał mieć prawem wieczystym, aby mu zapłacił wkupnego od włóki chełmińskiej po 15,000 złp. i czynsz roczny płacił tak samo jak wyżej, to jest po 12 złp. z morgi chełmińskiej, czyli po 360 złp. z włóki. Ze względu na to, że oddanie tych gruntów jest pilne, odda je w każdym czasie, jeśli go Skarb publiczny na piśmie upewni, że zamiana na inne dobra bez jego krzywdy nastąpi lub dostanie takie wynagrodzenie, jakie sobie zastrzegł. W drugim wypadku prosi o natychmiastowe zapłacenie wkupnego i ażeby Skarb wyłączne prawo propinacji jemu zostawił i płacił podatki. Za zajęty w Wołuszewie wiatrak, wystawiony na gruntach wieczyście oddanych poprzednio, Skarb będzie musiał młynarza zaspokoić. Sądził poprzednio, że tężnie pobudowane będą przy źródłach w kierunku granicy raciążkiej, jak to projektował rząd pruski. Ciechocińskie grunta odda natychmiast, stosownie do układu, a wołuszewskie zgodnie z teraźniejszą propozycją.

Podczas budowy zapłacono Zawadzkiemu za używalność źródła od d. 1 listopada 1823 r. do końca kwietnia 1824 r. — 350 złp. i od 1 maja 1824 r. do końca października 1825 r. — 10,500 złp., a to z funduszu ze sprzedaży wody słonej. Od 4 grudnia 1823 r. do 4 marca 1829 r., Skarb wypłacił na wiercenie źródeł 50,000 złp.; potem do 4 lipca 1824 r. na budowę warzelniów 219,000 złp. Miejsce na tężnię zmieniono z ciechocińskiego na wołuszewskie. Na miejscu przeznaczonem poprzednio na tężnie stanęły 2 domy mieszkalne dla inżyniera i oficjalistów (rysunki Nr.: 17, 18, 19, 20 i 21) i kuźnię (rysunek Nr. 12, lewa strona).

Jako pomocnika przy Graffie przysłano z Kielc na stałe do Ciechocinka sztygara Lipskiego. Po jego odwołaniu został mianowany jako konduktor budowniczy Knake.

W dniu 12 czerwca 1824 r. ks. Lubecki przesłał Graffowi instrukcję niezbędną przy wykonywaniu jego obowiązków.

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej 10 sierpnia 1824 r., wyasygnowano specjalną sumę 20,000 złp. członkowi T-wa Przyjaciół Nauk w Warszawie Mile na wypróbowanie jego sposobu taniego warzenia soli, mogącego zastąpić projektowane tężnie. Próba zawiodła w zupełności; w każdym razie nie zaniedbano żadnego środka, ażeby posunąć naprzód sprawę solną.

Dla lepszego wykonania budowy warzelniów soli w Ciechocinku, został przyjęty plan Graffa, oparty na jego własnych studjach, oraz projektach poprzedników, w tej liczbie Adlera z Bydgoszczy. Plan ten roz-



Rys. 18. Pierwsze mieszkanie lekarza zakładowego, w północnej przybudówce domu Nr. 11.



Rys. 19. Stary dom (Nr. 13) pobudowany dla niższych funkcjonarjuszów warzelnianych, rozebrany w 1914 r. Z prawej strony mieściła się poczta.

patrzony został dodatkowo przez znanych inżynierów górniczych Beckiera i Ulmana. Otóż Beckier, pracujący w Szczerbakowie daje swoją opinję pod dniem 4 sierpnia 1823 r. Znalazł projekt ułożony z pilnością i zgodnie z rachunkiem i znawstwem warzelnictwa radcy hutniczego Klemm. W zasadzie projekt akceptuje. Radzi przytem pogłębić źródło, co da większą obfitość solanki i większy % soli. Nowe otwory świdrować radzi na Słońsku na wysokim brzegu, gdyż tam mniej się zamulać będą podczas wylewów Wisły. Uważa wykonanie szybów za najgłówniejsze i za podstawowe zadanie i dopiero po pomyślnem załatwieniu tej sprawy należy dokonać obliczeń przyszłych warzelni. Z tego powodu uważa że preliminowana suma 97,050 zł. na założenie szybu i ustawienie machin parowych jest niedostateczną. Inne pozycje również uważa za niewystarczające. Koszt budowy oblicza na przeszło 200,000 talarów (memorjał napisany w języku niemieckim). Jako opał radzi używać węgla dąbrowskiego, a nie drewna. Wogóle daje dużo wskazó-



Rys. 20. Kancelarja inspektora policji w południowej przybudówce domu Nr. 11.

wek z praktyki salin saskich i doświadczenia inż. Brandel, jednego z tamtejszych dyrektorów. Do pomocy wiatrakom muszą być wprowadzone machiny parowe. Na budowę warzelniów potrzeba najmniej 5 — 6 lat, ażeby dać możność prowadzenia dalszych robót, opartych na dokonanem doświadczeniu. Przepowiada, że ciechocińska warzelnia nie będzie mogła konkurować z zagranicznemi, radzi jednakowoż ją budować, bo obniży cenę zagranicznej soli. Zakańcza, że Szczerbaków ma większe szanse powodzenia, aniżeli Ciechocinek, ze względu na bliskość węgla.

Ulman, główny dyrektor górnictwa w Kielcach, pod datą 31 października 1823 r. podaje swoją opinję, również w języku niemieckim. W ogólnych zarysach uważa projekt Graffa za racjonalny, gdyż zgadza się on z zasadami projektu z dn. 18 maja 1816 roku, sporządzonego przez Oberberghauptmana (nazwiska nie podaje) i w różnych czasach poprawionego przez specjalistów i jest oparty na doświadczeniu zagranicznych salin. Znajduje, że koniecznie należy powiększyć ściany chrustu na tężniach. Dowodzi, że samemi wiatrakami prowadzić tężni nie można, — obawia się nawet zbyt wielkiego obciążenia tężni. Rekomenduje pobudowanie większego rezerwuaru do zbierania solanki. Wielkość panwi należy uzależnić od wydajności źródeł i % solanki. Powinien być wystawiony magazyn solny. Wylicza, że koszt produkcji centnara soli powinien wypaść tylko po 5 zł. 10 gr. Koszta budowy znajduje normalne i termin dwuletni dostateczny. Rysunki znajduje niedokładne, szczególniej tężni.

Wszystkie te plany znajdują się w archiwach skarbowych w aktach dyrekcji jeneralnej dochodów niestałych. Wydział solny XII akt N. 1 i dalsze, lit. B, liczba 41. Miara podana jest reńska.

Z przyczyn od stron niezależnych, warzelnie soli nie były na czas wykończone, jak tego wymagał kontrakt z dn. 10 czerwca 1824 r. Wolicki zwrócił się do ks. Lubeckiego z prośbą o prolongatę kontraktu jeszcze za jeden rok, mianowicie do 1 lipca 1827 r. Jako załącznik Nr. 18 podaje się pismo z dn. 27 grudnia 1826 r. przewodniczącego w komisji rządowej przychodów i skarbu do Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, popierające podanie Wolickiego, co R. A. uwzględniła i zgodnie z życzeniem termin przedłużyła do dn. 1 lipca 1827 r.

W załączniku tym są wyliczone zaszłe zmiany w budowie warzelniów i tężniów; każda taka zmiana dokonywana była za zgodą R. A. Pierwsze pozwolenie, tyczące się postanowienia 3-ch gmachów do warzenia soli (dla tego używa się liczby mnogiej) z cegły zamiast drzewa, zapadłe na posiedzeniu R. A. 5 sierpnia 1824 r. Drugie pozwolenie uzyskano na zamianę wiatraków na tężniach, mających służyć do podnoszenia solanki — na machiny parowe, sprowadzone z Anglji; zamiast słupów sosnowych pod tężniami dano dębowe, nabyte w Ośnie od Sumińskiego. Ostatecznie w pomoc machinie parowej dodano wiatraki, zgodnie z pier-



Rys. 21. Podwórze domu Nr. 13 rozebranego w 1914 r.

wotnym projektem. Namiestnik Zajączek zmiany te zatwierdził 17 sierpnia 1824 r., poczem przerobiono anszlagi. Kontrola była ciągle i staranna.

Również na wszystkie dostawy i obróbkę materjałów były spisywane osobne kontrakty, w następstwie zatwierdzane przez K. R. P. i S. Dla przykładu podaje się treść kontraktu z dn. 28 kwietnia 1824 r. zawartego przez Wolickiego z Janem Karczewskim, na obróbkę, zrznięcie i dostawę materjałów drzewnych z nadleśnictwa Kampinowskiego. Karczewski zobowiązał się wszelkie drzewo wybrane dla Ciechocinka obrabiać własnym kosztem podług wykazów, zwieść na brzeg Wisły do Kromnowa i Witkowa, gdzie przez urząd leśny będzie kontrolowany i przez Wolickiego brakowany i na ostatek dostawi go własnym kosztem Wisłą i złoży na brzegu w Słońsku w terminie do 1 sierpnia 1824 r. Ścięcie drzewa obciąża Wolickiego. Pomijam drobiazgowo ustalone pojedyncze ceny na poszczególne czynności, jak to: obróbkę do ostrego kantu, oczyszczenie, zwózkę i t. d. jako nieaktualne. Wypłata w 4-ch ratach po stopniowem uskutecznieniu robót. Wymienione są surowe rygory. Z drugiej strony Wolicki obowiązuje się zabierać materjał we właściwym czasie.

Podobny kontrakt zawarł Wolicki z Antonim Malewskim na dostarczenie drewna z lasów w Brwilnie. Sprowadzono również budulec z nadleśnictwa kowalskiego.

18 sierpnia 1824 r. Wolicki zawarł kontrakt z niejakim Gotfriedem Pohlem, właścicielem dóbr bobrownickich o dostawę kamienia, gruzu z zamku w Bobrownikach i cegły. Pohl wziął duży zadatek a materjałów nie dostarczył, z czego wynikł długi proces trwający do 13 marca 1838 r., to jest do czasu bankructwa Pohla i sprzedaży dóbr bobrownickich z licytacji.

Wolicki skarży się na fatalne drogi i prosi odpowiednie władze o wyznaczenie szarwarku w celu naprawy. Na drogi szły duże fundusze.

W końcu pierwszego terminu, danego dla ukończenia robót, bo w czerwcu 1826 r. został delegowany do Ciechocinka rachmistrz Stanisław Zugajewicz w celu skontrolowania rachunków i podziału ich na 3 kategorje: 1) na budowle anszlagowe w układ z Wolickim wchodzące, 2) na budowle, których anszlagi uległy zmianie i 3) na budowle nadkontraktowe, dopiero później dozwolone. Zaznaczono, że tylko oszczędności wynikłe z p. 1 powinny być, zgodnie z umową, podzielone pomiędzy Skarb i przedsiębiorcę, do p. p. 2 i 3, bowiem umowa się nie tyczy, a do nich należą — murowane budynki, machiny, zaprowadzenie rur i wodociągów od źródła do tężni i od tężni do warzelni, wystawienie domów na tymczasowe pomieszczenie robotników, oficjalistów i inżynierów, zamiana sosnowych słupów pod tężniami i rurami na dębowe i t. d.

W listopadzie 1828 r. był delegowany na komisorjum do Ciechocinka radca hutniczy Klemm. Do niewykonania robót w drugim terminie przyczyniła się jeszcze ta okoliczność, że pozwolenie na zajęcie dóbr Ciechocińskich przyszło dopiero 1 czerwca 1828 r.

Do liczby późniejszych przeszkód, powodujących opóźnienie otwarcia warzelniów soli należy podać pożar budynku przy głównym źródle, mieszczącym parową machinę, powstały 15 sierpnia 1830 r. Straty wyniosły 19,263 zł. Budynek był zaasekurowany w T-wie Angielskim „Alliance", które w walucie angielskiej (funtów szter. 482.—8.—4) zostało zwrócone Bankowi polskiemu, na co ten uzyskał pozwolenie Rady Administracyjnej z d. 6 lipca 1832 r.

Podczas pożaru wieży i wiązarka dachu budynku machiny parowej nad źródłem w Ciechocinku, wójt gminy Ciechocinek Józef Tylman, zamieszkały w Raciążku, pospieszył na ratunek wraz z burmistrzem m. Raciążka. Akta wspominają, że ludzie ze Słońska i z Woluszewa nie brali udziału w gaszeniu ognia.

Przedtem jeszcze bo w 1826 r. Wolicki zaproponował zaasekurować warzelnię soli londyńskiem T-wie Pallodium w cenie 80,000 dolarów (3262 £). Towarzystwo odmówiło, nie chcąc się angażować w Polsce. To samo było z Towarzystwem Phenix. Ostatecznie w 1827 r. doszło do porozumienia z kompanją Alliance. Premia roczna wynosiła 232 £ i 14 szylingów (9889 zł. 22 gr.).

Ostatnią wielką przeszkodą w wykończeniu warzelniów soli i puszczeniu jej w ruch był wybuch rewolucji listopadowej, a potem przemarsz armji Paskiewicza przez Ciechocinek i długotrwały postój części tej armji na terenie warzelniów soli, o czem będzie mowa niżej.

Z ostatnich raportów Graffa mianowanego w tym czasie naczelnikiem wydziału w zarządzie górniczym, przesyłanych ks. Lubeckiemu z czasu przed przemarszem wojsk rosyskich przez Ciechocinek, począwszy od 1-go grudnia 1829 r. do końca stycznia 1831 r. widać, że w grudniu 1829 r. przywieziono $5210^{10}/_{24}$ sążni sześciennych drewna opałowego, z których spalono pod kotłami machin parowych w czasie prób 9 sążni. Silne mrozy przeszkadzały robotom. W styczniu 1830 r. donosi między innemi, że robotnicy zamieszkali w Ciechocinku w tak zwanych budkach z przyczyny coraz większej rujnacji ich i panujących chorób opuszczają mieszkania. Wyprowadziło się już 8 rodzin, które przeszły na służbę do sąsiadów.

W lutym 1830 r. były ustawione machiny spadku II pimiędzy tężniami, zaczęto naprawę niektórych części machiny parowej spadku I i rozpoczęto roboty przygotowawcze na warzelniach do próbnych czynności. W marcu rozpoczęto przygotowania do wykończenia robót na tężni spadku I, układano rury od źródła do tężni i przy machinach; usunięto szkody poczynione przez roztopy i przygotowano się na wypadek wylewu Wisły. Za kwiecień, maj, czerwiec, raporty zaginęły. W lipcu 1830 r. w imieniu Wolickiego dopełnia Sumiński *próby warzenia soli*, z których dobytą sól próbną przysłał do Warszawy. Graff powstał przeciwko temu motywując, że teraz jeszcze nie można otrzymać mocnej solanki, bo tężnie nie są zmontowane i przez to dokładnej kalkulacji przeprowadzić się nie da. Pragnie ażeby próby były dokonane pod jego nadzorem, a to co zostało wywarzone powinno pozostawać pod ścisłą kontrolą. Jakoż wkrótce przyjechał Graff do Ciechocinka, gdzie na miejscu został Sumieńskiego, Wolicki bowiem mieszkał w Warszawie i nieprzyjechał. W rezerwuarze pod pierwszą tężnią solanka posiadała 11% — było 72,500 stóp sześć. i 5% — 84,942 stóp sześć., co razem czyniło około 7623 cent. soli. Rezerwuary przepuszczały i solanka marnowała się. Ukończono układanie ciernia na 1 tężni. Ustawiono rynny i chodniki na galerji. Wykończono układanie rur żeliwnych od machiny spadku II do galerji (żłoby) tężni II i rur od tężni I i rezerwuaru głównego do machiny II. Ułożono podłogę budynku machiny II, wzmocniono wiązarek, nad którym leży balansier, założono pompy i skompletowano komunikację pomp z rezerwuarem słodkiej wody. Przyjęto od dostawcy 122 kop i 41 pęków cierni. Zaczęto tężyć w miarę możności i powietrza. Machina była czynna przez 204 godzin. W machinie poprawiono obruszony fundament pod pompami, wieże i rury żeliwne. Graff przywołał do siebie Knake'go, konduktora budowlanego, oraz Lochmanowicza magazyniera i zapytał się ich na mocy czyjego rozporządzenia próby warzenia soli dokonali (słowa protokułu). Odpowiedzieli, że dokonali tego na żądanie Sumińskiego, działającego z polecenia Wolickiego w tym czasie nieobecnego w Ciechocinku. Do próby zużyto drewna twardego 13 sążni, miękkiego 10 sążni i chrustowego 2 sążni, po 216 stóp sześciennych posiadających. Solanki zużyto 5244 stóp sześć. 4%, którą wzięto z rezerwuaru z pod drugiej połowy tężni I, popod którą przechodzi komunikacja rur od głównego rezerwuaru do warzelniów prowadząca i z nią została połączona tężnia I za pośrednictwem czasowo wstawionej rury. Pierwsza połowa była już ukończona i pod nią w rezerwuarze gromadziała się 9% solanka, ale jej nie można było sprowadzić na warzelnie dla braku komunikacji rurowej. W pierwszym budynku warzelnianym, gdzie odbyła się próba, znaleziono 20 korcy warszawskich białej soli i 22½ korcy żółtej soli. Wagi określić nie można było z powodu wilgoci soli. W przybliżeniu korzec białej soli ważył 180 funtów, a żółtej 236 funtów, którą to sól oddano pod nadzór Lochmanowiczowi z poleceniem, ażeby ją z pryczy przesypał do koszy i ustawił w suszarni. Soli tej zabroniono używać, lub sprzedawać. Jeden metr sześcienny 3½% solanki zawiera 37,84 kg. soli kuchennej, — po przejściu przez tężnie zawiera 34,06 kg., a po przej

ściu przez panew — 28,38 kg. Jeden metr sześcienny 5½% solanki zawiera 61,38 kg. soli, — po przejściu przez tężnie 55,24 kg., a przez panew 46,03 kg. soli. Jeden metr sześcienny 21% solanki zawiera 259,2 kg. soli.

We wrześniu tężnia spadku II w dalszym ciągu była w robocie; na tężni spadku I wykańcza się układanie rynien i chodników na galerji; dokonano układania drewnianych rur, łączonych machinę II z tężnią II: — przystąpiono do odbudowywania pomieszczenia machiny I, a pozostałe w pośrodku murów wiązarki wieży, resztki pomp i balansierów zostały wyjęte; rozpoczęto wiązanie dachu i obstalowano żelazne części potrzebne do nowego urządzenia machiny, która zaczęła działać sprawnie. Próba z tężnią Nr. II nie dała dobrego rezultatu. Tężnia Nr. I w dalszym ciągu przeciekała i drewno piło solankę. Wiercono na zapas rury drewniane. W październiku sprowadzono tarcicę 1½" do odbudowania domu machiny I, oraz 105 kloców na rury zapasowe: przepompowano solankę z tężni I na II. przyczem zauważono duży ubytek solanki przez osadzenie się soli na cierniach i w drewnie rezerwuaru. Machina II była czynna stale za wyjątkiem pory deszczowej. Około odbudowania budynku machiny palowej Nr. I, mury zewnętrzne i środkowe wzniesiono pod pułap, kotlinę rozebrano i na nowo obmurowano, dach cały tarcicami obito, pułap wykończono i belki obrobiono do nowych wiązań, potrzebnych przy zmianie machiny. Dostarczono $103^1/_3$ sążni sześciennych drewna twardego opałowego. W końcu Graff raportuje, że posiada na tężniach solankę zawierającą do 6,000 centr. soli. Na tężni Nr. I — posiadano 14%, którą to solankę przepompowano na drugą tężnię, wzmacniając jej koncentrację. Naprawiono rury, łączące rezerwuar główny pod tężniami z warzelniami. W listopadzie i grudniu w dalszym ciągu prowadzono roboty w celu prędkiego ukończenia budowli i instalacji, ażeby jaknajprędzej można było uruchomić warzelnie. Sól próbną wysuszono i okazała się dobrą do sprzedaży. Dla utrzymania jej w suchości urządzono suszarnię. Oczekiwane było nadejście żelastwa do machiny spadku I. W tym roku warzelnie nie były uruchomione, a próbną sól wygotowano przy niewykończonych warzelniach. Z chwilą zajęcia Ciechocinka przez wojsko rosyjskie wszelkie roboty ustały. Należy nadmienić, że Graff swoje raporty układał w Warszawie na zasadzie otrzymywanych z Ciechocinka wiadomości, głównie od Knake'go.

Wspólnik Wolickiego Sumiński, zwracał się do Rządu Tymczasowego, prosząc o pozwolenie dokończenia budowy chociażby jednej warzelni soli, lecz otrzymał odmowną odpowiedź pod datą 15/27 stycznia 1831 r., z motywacją, że jest niemożliwością prowadzić roboty podczas działań wojennych, chyba, jak powiedziano, za pomocą akcji prywatnej.

*Czynniki rządowe podczas budowy zakładu warzelniów soli.* Dla lepszego uwypuklenia panujących stosunków, należy przypomnieć stopniowe powstanie władz górniczych wpływających na budowę i rozwój warzelniów soli. Otóż dyrekcja główna górnicza została utworzona w Kielcach postanowieniem namiestnika Zajączka z dn. 20 lutego 1816 r. na wniosek Stanisława Staszica. Dyrektorem mianowano inż. Ulmana, zależnego od znakomitego Stanisława Staszica, radcy stanu jak się podpisywał, będącego wówczas jeneralnym dyrektorem wydziału przemysłu i kunsztów w rządowej komisji spraw wewnętrznych, a ostatnio dyrektorem górnictwa w K. R. P. i S. Dnia 1 lipca 1827 r. ks. Lubecki (minister skarbu od 1821 r.) przeniósł dyrekcję główną górniczą z Kielc do Warszawy i wcielił ją do komisji rządowej przychodów i skarbu, jako oddzielny wydział górnictwa krajowego, pozostającego od 1818 r. pod kierunkiem Ludwika Hauke, (ur. 1779 r. zmarł w 1851 r. brat jenerała Maurycego). Od wydziału górniczego wkrótce Lubecki oddzielił zarząd dóbr i lasów i stworzył wydział lasów w tejże komisji, który wpłacał 400,000 zł. rocznie na rzecz zakładów górniczych i musiał dostarczać bezpłatnie drewno na potrzeby kopalń. Staszic już nie żył, urodził się w 1755 r. wyszedł do emerytury w 1824 r. w randze ministra z prawem zasiadania w Radzie Administracyjnej zmarł w 1826 r. Po ogłoszeniu Królestwa Polskiego Staszic został mianowany radcą stanu, dyrektorem jeneralnym przemysłu i kunsztów w komisji

spraw wewnętrznych i członkiem w Komisji oświecenia. Między innymi założył: szkołę agronomiczno-polityczną, instytut głuchoniemych, szkołę dróg i mostów, szkołę górniczą w Kielcach. Rozwijał przemysł krajowy, ustanowił fundusz emerytalny dla górników, wyrobił uwolnienie ich od wojska i sprowadzał fachowców z zagranicy. Kraj podzielono na okręgi. Ciechocinek został zaliczony do północnego. Cała dyrekcja główna górnicza z wydziałem solnym, a zatem i Ciechocinek, przeszła w lipcu 1931 r. do wydziału górnictwa krajowego, z pod zarządu jeneralnej dyrekcji dochodów niestałych, chociaż obydwie te instytucje podlegały nadal K. R. P. i S.

W dn. 3 kwietnia 1832 r. została wydelegowana do Ciechocinka komisja, składająca się z radcy góniczego Graffa, radcy górniczego Lempe, nadrewizora rachunkowego Schöna, radcę budowniczego Schütza i buchaltera wydziału solnego Zugajewicza, w celu rozpoznania ówczesnego stanu zakładu warzelniów soli, oszacowania szkód w czasie wojny poniesionych, wykończenie robót i dopełnienie formlnej na rzecz Górnictwa tradycji. Warzelnie soli przeszły protukularnie pod zarząd wydziału solnego górnictwa krajowego 6 maja 1832 r. Rada Administracyjna na posiedzeniu 19/31 lipca 1832 r. zatwierdziła dla tych delegatów dodatkowe djety od dnia 3 kwietnia do dnia 12 maja, a to ze względu na trudność egzystencji w Ciechocinku po dokonanych przez wojsko rosyjskie spustoszeniach. Ze szczegółowego wykazu, sporządzonego przez delegatów wynika, że straty w budynkach wyniosły 69,012 zł. 19 gr., w drewnie opałowem 109,289 zł. 24 gr. i w rozmaitych rekwizycjach 55,642 zł. 16 gr., razem 233,895 zł. 3 gr., z których część strat w drewnie spada osobiście na przedsiębiorcę Konstantego Wolickiego, wynosząca 109,239 zł. 28 gr. (16,375 rb. 99 kop.). Materjał ten służył do zabezpieczenia pożyczki w sumie 120,000 florenów (złotych), wziętej w Skarbie na zakup materjałów pod zastaw dóbr Kwaśniewo. Ostatecznie R. A. na posiedzeniu 23 sierpnia (4 września), 1832 r. poleciła akta tyczące się strat na warzelniach soli złożyć do archiwum, bo o wyekzekwowaniu pieniędzy nie mogło być mowy.

Bank polski, po upadku rewolucji szeroko inwestował zakłady górnicze, wstępując w ślady Skarbu Polskiego, który po rewolucji nie mógł się temu oddawać, mając sobie narzucone inne wydatki. Bank polski, ratując swoje kapitały, jak również losy górnictwa polskiego, przejął 1 lutego 1833 r. całe górnictwo w swoje ręce, po uzyskaniu zezwolenia R. A. uchwałą 22 stycznia 1833 r. Akt przejścia warzelniów nastąpił 28 lutego 1833 r. Radca stanu Ludwik Hauke przekazał ciechocińskie warzelnie soli vice-prezesowi Banku Henrykowi hr. Łubieńskiemu. Utworzono w Banku polskim w dyrekcji handlu nowy wydział górniczy, który powierzono Frydrychowi Lempe. Odtąd planowa oszczędna rządowa gospodarka przeszła w ręce Banku i wydała znakomite owoce. Należy uzupełnić, że w lipcu 1831 r. ciechocińskie warzelnie przeszły z pod zarządu jen. dyrekcji dochodów niestałych do zarządu wydziału górnictwa krajowego, przyczem obydwie instytucje podlegały K. R. P. i S. Akt odbiorczy o którym była mowa, rozpoczęty 6 kwitnia 1832 r. został zakończony 6 maja tegoż roku, załączony w kopji, jako dodatek Nr. 21. Przedstawia on szczegółowy stan budynków z tego czasu.

W 1842 roku całe górnictwo odpadło od Banku polskiego, z wyjątkiem ciechocińskich warzelniów soli, które pozostały w rękach Banku do końca 1870 r. Przy obrachunku dokonanym w dniu 20 marca 1844 r. pomiędzy Bankiem (prezes Tymowski) i K. R. P. i S. (H. Ostrowski), po powrocie górnictwa do Skarbu, a pozostania Ciechocinka przy Banku, ten ostatni przyjął warzelnie soli w wartości 107,791 rs. i źródła solankowe w wartości 21,150 rs.

Od 1/I 1871 roku warzelnie soli w Ciechocinku przeszły pod zarząd departamentu dochodów niestałych ministerstwa skarbu rosyjskiego. W 1885 r. grunta warzelniane przeszły z rąk izby skarbowej pod zwierzchni nadzór leśnego departamentu ministerstwa dóbr państwa rosyjskiego, a bezpośrednio podlegały zarządowi dóbr państwa w Warszawie. W 1892 r. warzelnie soli przeszły pod opiekę naczelnika rządowych zakładów górniczych w Królestwie Polskiem

dzieląc dalsze losy tego zarządu, co trwało do chwili wybuchu wojny.

*Ciernie.* Tężnie, dla prawidłowego funkcjonowaniu, potrzebują cierni, jako najbardziej elastycznego i niepodlegającego sprasowaniu materjału, a przez to, przewiewnego, ułatwiającego solance do kropelkowania i stężania pod wpływem słońca i wiatru. Na tężniach następuje pierwsze i najtańcze odparowywanie wody. Z tego powodu należy skreślić parę słów o czynionych zabiegach posiadania własnych plantacji cierni, przedtem jednak należy się parę słów przygodnym dostawcom.

Używane do budowy tężni ciernie pierwiastkowego trzeba było sprowadzać z dalszych okolic, bo plantacje ich na gruntach ciechocińskich nie udawały się, a na gruntach słońskich była ich znikoma ilość.

Zaczęto sprowadzać ciernie skąd się dało, tak jak to się obecnie robi, bo dostawa w ten sposób dokonana wypada najtaniej i bez zachodu.

Na początku 1825 r. konduktor budowlany Knake był delegowany w okolice Ciechocinka na zakup cierni, — wrócił bez powodzenia, bo sprawa tyczyła się rzeczy dla obydwóch stron nowych — brakło doświadczenia.

Pierwszy kontrakt na dostawę 6,000 kop. ciernia został zawarty przez Sumińskiego w styczniu 1826 r. z obywatelem ziemskim Onufrym Ostrowskim ze Złotopola w powiecie lipieńskim. Pomimo złożenia kaucji 20,000 złp. kontrakt nie został przez Skarb zatwierdzony, gdyż przyjęta cena była wyższa niż opiewał anszlag. Straty z tego powodu podług obliczenia Skarbu wyniosłyby 63,273 złp. 18 gr. — ale przez niezatwierdzenie we właściwym czasie wypadły większe. Wolicki tłumaczył się, że w umowie z rządem zaznaczył, że obróbka materjału i zwózka nie obciąża go, a ciernie były zakontraktowane z dostawą.

Niemożliwość kupna po tańszych cenach spowodowała opóźnienie dostawy cierni, a nieopodowiednie ku temu grunta w Ciechocinku nie pozwalały na urządzenie większych własnych plantacji. Wyjście było trudne. Próbowano zastąpić „prunus spinosa" przez „crategus occjacanta", „Rammus cathartica" i „Rosa canina", lecz tych materjałów było w okolicy bardzo mało i w skupieniach rozrzuconych. Na wyprodukowanie odpowiedniej ilości cierni potrzeba było 10 lat, w razie jeżeli się sadzi pestki i 5 lat, jeżeli się przesadza flancunki. Dla należytego zapełnienia jednej tężni potrzeba około 2000 kop. cierni, przy wadze snopka po 75 funtów, jego grubości 18" do 20": długości około 7'. Morga gruntu daje 60 kop. co pięć lat.

Graff doradzał kupno mniejszej ilości cierni, ażeby nie wyjść z granic preliminarza, a nawet wyraził zgodę na 1607 kop., uważając ją za wystarczającą na początek. Sumiński doradzał wyznaczyć licytację. Dalsze starania wykazały, że najtaniej można dostać ciernie w Lubelskiem, gdzie kopa wynosiła około 27 zł. z dostawą na brzeg Wisły na Słońsku. Były to jednak złudzenia, bo wyznaczona wkońcu 1826 r. licytacja spełzła na niczem, chociaż rozpoczęta została od ceny 36 złp. za kopę. Wobec tego pozwolono Sumińskiemu kupić ciernie z wolnej ręki. Ostrowski traktować już nie chciał. Podjął się dostawy Łempicki, lecz dostarczył na brzeg Wisły w Słońsku wszystkiego 12 kop., a że nie trzymały miary, więc zapłacono mu po 12 złp. za kopę, chociaż umowę zawarto po 36 złp. To go również zniechęciło do dalszej dostawy. Doświadczenie pokazało, że należy zawarunkować grubość gałęzi od pnia nie większą od ½ do ¾ cala. Na zapytanie skierowane do wszystkich wojewódzkich komisji—odpowiedziała sandomierska, że cena kalkuluje się około 40 zł. za kopę z dostawą na brzeg Wisły na Słońsku, kaliska może dostarczyć 100 wozów na brzeg Pilicy po 28 złp., a podlaska — wyznaczyła cenę 104 złp. 25 gr. loco brzeg Wisły. W tym czasie, to jest na początku 1827 r. Wolicki był w Anglji, a dostawą cierni zajmował się Sumiński, Wskutek usilnych nalegań okazał chęć dostawy 800 kop Mikołaj Łukowski, dziedzic dóbr Kijaszkowa i Działynia za Wisłą, lecz z dostawą nie na lewy, a na prawy brzeg Wisły, po cenie 40 złp. z wpłatą awansem 16,000 złp.: dawał kaucję hipoteczną. Pozwolono zawrzeć umowę, lecz jak przyszło do podpisania, to Łukomski podniósł cenę do 60 złp. za kopę. Sumiński stargował na

52 złp. Kontrakt rejentalny zawarto 4 kwietnia 1827 r. w Działyniu, z dostawą na lewy brzeg Wisły do 15 czerwca 1827 r. Kontrakt jednakowoż nie został zatwierdzony, z powodu zbyt wysokiej ceny, chociaż liczne oferty otrzymane wiosną 1827 r. z różnych stron kraju stawiały dalego wyższe ceny. Polecono natomiast wejść w układy z Brzozowskim, dziedzicem dóbr Kamienia, pod Kazimierzem nad Wisłą, który złożył dogodne warunki. Z Brzozowskim również nie doszło do skutku, bo cierni latem ciąć nie chciał i mógł się zobowiązać dostarczyć je dopiero na wiosnę 1828 r.

Po nieudanych próbach, Skarb wziął w swe ręce inicjatywę, wydelegował wiosną 1827 r. Konstantego Reycha, urzędnika wydziału solnego w Warszawie do sochaczewskiego majątku Śladowa marszałkowej Bronicowej, znanej w czasach W. Ks. Konstantego, która zaofiarowała swe usługi, a nawet przystąpiła do cięcia cierni, licząc je po 36 złp. za kopę. Jakoż Reych zastał 5 kop już wyciętych i obliczył, że można było otrzymać wszystkiego 500 kop., kiedy Bronicowa zobowiązała się dostarczyć 1000 kop. Doniósł swojej władzy, że ludzi przy robocie jest za mało i są źle płatni i z tego powodu na prawidłową dostawę ze strony Bronicowej liczyć nie można. Spodziewany wylew Wisły stanąć może również na przeszkodzie rychłego dowozu. Następny delegat, pisarz solny z Kamienia znalazł w końcu kwietnia przygotowanych 40 kop. I on narzeka, że pracuje za mało ludzi i są źle płatni i podał projekt nabycia cierni na pniu i wycięcia go własnemi siłami. K. R. P. i S. zgodziła się na to i pozwoliła zapłacić robotnikom po 18 zł. od kopy, stosownie do ich żądania, polegając na słowie Bronicowej, że ciernie sprzeda. Była to pierwsza dostarczyni większej ilości, bo dotąd sporadycznie dostarczono po parę snopków. W końcu w Śladowie przygotowano 83 kopy, które zostały wysłane wodą do Ciechocinka. W międzyczasie urzędy leśne Brwilno i Potycz zadeklarowały cenę 24 zł., na bardzo małą ilość ciernia, przez co nie przedstawiały poważnego zainteresowania.

Jesienią 1827 r. złożył ofertę szyper Szymucha Ślamowicz z Gniewoszewa. Komunikuje, że przygotował 200 kop. cierni, które ustąpi po 16 zł., loco Gniewoszowo: a z dostawą do Ciechocinka żąda po 100 złp. Na przyszłość może podjąć się dostawy 1300 kop loco Gniewoszowo po 22 złp. za kopę bez transportu.

Pomimo chęci Brzozowskiego wzięcia na siebie dostawy wiosną 1828 r. i braku innych reflektantów, K. R. P. i S. zwróciła się w końcu 1827 r. do Steinkellera i S-ki o podjęcie się zwózki cierni z Puław i Modrzyc. Ustanowiono przeciętną cenę po 30 zł. za kopę. Niestety nie było co wozić.

Nieudana próba plantowania cierni na własnych terenach wypadła nie tyle z winy ludzi, ile z winy nieodpowiedniej gleby. Ciernie, tak jak wszystkie drzewa śliwkowe wymagają urodzajnej ziemi, a tej w Ciechocinku nie było. Również nie były winne leśnictwa, że nie dostarczały cierni, bo u nas przeważają sosnowe lasy na gruntach piaszczystych, a na takich ciernie rosnąć nie będzie. Zebrano staraniem nadleśniczych do siewu dla Ciechocinka około 15 korcy tarek zewsząd, skąd się dało: potem leśniczowie mieli duże przykrości przy zwrocie kosztów za zbieranie tarek i ich transportu.

Rok 1828 był rokiem pełnym zabiegów o zaopatrzenie się w ciernie. W styczniu 1828 r. Wolicki przedstawił Skarbowi do zatwierdzenia kontrakt zawarty ze Skarżyńskim z Poborza na dostawę 300 kop cierni po 60 złp., tłumacząc, że taniej nie uda się nabyć i że ceny wkrótce podskoczą do 70 zł. Zatwierdzenia kontaktu odmówiono, a że sprawa była pilna, więc K. R. P. i S. poleciła komisji województwa mazowieckiego ogłosić konkurs na dostawę 1500 kop na poprzednich warunkach po cenie 52 złp., w terminie do końca czerwca, a pisarzom magazynów solnych dała rozkaz, ażeby agitowali odpowiednio w swych rewirach. Wolicki ze swej strony prosił o pozwolenie nabycia cierni sposobem administracyjnym przez własnych urzędników i robotników, gdyż obywatele ziemscy zająć się tem nie chcą i ręczy za skutek, byleby dano na ten cel 20,000 złp. awansem. Można było nabyć w ten sposób w dobrach iłowskich 100 kop w dobrach Giżyce 100 kop, w dobrach Rybno 100 kop, w Sannikach 100 kop, w Słubicy 100 kop, w Studzieniu 100 kop. Skarb nie zgodził się jednak na podobną akcję

wobec poczynionych poprzednio ogłoszeń a było to jedyne wyjście z kłopotliwego położenia. Ogłoszony konkurs nie dał żadnego rezultatu, a ci którzy poprzednio ofiarowali swoje usługi zrzekli się dalszych pertraktacji. Niejaki Słomiński żądał po 108 złp. za kopę. Wobec takiego niepowodzenia przyznano Wolickiemu awans 12,000 zł. i rozwiązano mu ręce. Wolicki z jednej strony dopominał się założenia plantacji cierni w Ciechocinku, nie bacząc, że grunt do tego nie był odpowiedni, a z drugiej zawarł następujące umowy: 1) z Friedmanem Hiltz z Opola na 500 kop po 20 zł., brzeg Wisły w majątkach lub 60 złp. przy tężniach, — Skarb zatwierdził cenę 20 zł. i oddał przewóz Steinkellerowi po 25 zł., 2) z Wojciechem Gutkiewiczem z miasta Białobrzega na 300 kop z dostawą do Mniszewa przy ujściu Pilicy do Wisły po 20 złp. Ten i dalsze kontrakty nie podlegały już zatwierdzeniu Skarbu. Zamówiono 1246 kop i wkrótce w 20 majątkach przygotowano 601 kop. Nadmiar formalności przy odbiorze cierni opóźniał znacznie zwiezienie ich na plac tężniowy, nie mówiąc o dużych sumach, wydanych na djety delegowanych urzędników, nawet z Krakowa. Przytem w roku 1828 był wyjątkowo niski stan wody na Wiśle, przez co utrudniał transport przygotowanego ciernia, który ulegał wysuszeniu i rozdrapywaniu przez okolicznych pastuszków i innych amatorów cudzej własności na paliwo oraz materjał do grodzenia płotów. Pedantyczny odbiór zniechęcał obywateli ziemskich, bo narażał ich na kłopoty i pozbawiał zysków.

Ostatecznie dostawa sposobem gospodarczym dała dobry rezultat, bo materjał otrzymano wyborowy i cena nie przekraczała 70 złp. za kopę z dostawą.

Podczas zwózki administracja Ciechocinka gwałtowała o naprawę dróg, a w szczególności w kierunku Wisły.

W ciągu 1828 r. do dnia 28 października zwieziono 698½ kop. Wolicki zamówił jeszcze 800 kop. Spodziewano się otrzymać od pisarzów magazynów solnych z Dobrzykowa, Kamiona, przewozu Nurskiego, Pułtuska, Góry, Mniszewa, Skurcza, Nowego-miasta, Modrzyc i Kamienia po 30 kop. od każdego. Z odpowiedzi pisarzów solnych, dostawców-obywateli ziemskich i pisarza warzelni soli Ziółowskiego, delegowanego do cięcia cierni gospodarczym sposobem, pomimo wypowiadanych najróżnorodniejszych zdań i sposobów dostawy widać, że w końcu trafiono na właściwą drogę. Poprzednie nieporozumienia wynikały na tle nieznajomości warunków cięcia, wiązania, dowożenia, — w końcu rzecz przestała być nową, a jak praktyka pokazała, ciężką. Nietylko chłopi przeceniali łatwość i wydajność roboty, co było powodem dużego zaofiarowania, a małej dostawy, lecz tak wytrawny kupiec jakim był Steinkeller stracił na zwózce cierni około 7000 złp.

W 1829 r. Bank zawarł umowę z Grabskim na dostawę cierni bez określenia wagi snopków, lecz na wymiar snopków i ściśle określone wiązki, przy odbiorze jednak zaszły duże nieporozumienia, tak że sprawa wskutek skargi oparła się o Radę Administracyjną. Wynikiem tego wydany został rozkaz przyjmowania cierni na wagę, która powinna wynieść około 75 funt. w snopku i liczyć ciernie na kopy. Kopa kosztowała wówczas około 100 zł. na miejscu. W kontraktach nakazano ściśle wymienić gatunek materjału i wiek gałęzi. Ten sam Grabski podczas rewolucji poniósł duże straty od wojsk rosyjskich, które spaliło mu ciernie i galary poniszczyło. Na podaną skargę i żądanie zapłaty Rada Admin. w 1833 r. dała odpowiedź odmowną.

Na wiosnę 1829 r. pisarze solni zawarli kontrakty na 962 kop, po względnie niskich cenach, bo po 36, 45 i 75 złp. kopa, a Steinkeller i Wołszyński z Torunia po 90 złp. Namyślił się również Gutkiewicz. W kwietniu 1829 r. sprowadzono 300 kop z Galicji, na przepuszczenie których dostała pozwolenie komora celna w Zawichoście. Dostawa szła już raźniej. W 1830 roku zakup cierni nie ustaje i w szybkiem tempie posuwa się naprzód.

Po rewolucji, 29 marca 1932 r., zawarto kontrakt z Ajzikiem Bursztynem z Lipska (Sandomierskie) na dostawę większej partji ciernia dwoma partjami z terminem do 15 czerwca i 15 września po 100 złp. kopa. Graff gwałtował, że brakuje mu jeszcze materjału do II tężni, a musi się spieszyć wobec przekazania zakładu wydziałowi górnictwa i chę-

ci rozpoczęcia warzenia soli. W kwietniu 1832 r. Piotr Steinkeller proponuje Skarbowi dostarczyć 120 kop. po 100 zł. z dostawą na Ś-tego Jana. Tenże sam Grabski z Luszyna w Gostyńskim ponawia swą dawną propozycję dostawy 300 kop. po cenie 100 złp.; dostał zamówienie na 170 kop., kontrakt zawarto 3 maja 1832 r. na jesienną dostawę. Dostawa cierni na budowę II tężni została dokonaną, a opieszali dostawcy, w tej liczbie Bursztyn, zostali na koszu. Roboty na tężniach wykonano zgruba zimą 1832—1833 r., a dokończono po objęciu zakładu przez Bank polski. Z powodu osiadania cierni na tężniach, okazała się potrzeba jeszcze 300 kop., które Bank nabył od Ludwika Rudzkiego z Giżyc w Gostyńskim, reflektantem z roku 1829 r. Z dalszej korespondencji widać, że Bank po puszczeniu tężni w ruch musiał przekładać ciernie na tężniach i dokupić znaczną ich ilość. W 1844 r. toczyła się sprawa o zwrot kaucji. złożonej na dostawę cierni przez Franciszka Prądzyńskiego, któremu Skarb zatrzymał, niby za niedotrzymanie warunków dostawy, wynikłej jak się okazało, z powodu zatonięcia na Wiśle galarów z cierniem. Sprawa oparła się o Radę Administracyjną, która uwzględniła żądanie Prądzyńskiego.

Na reperację tężni od 1846 r. nabywano w dalszym ciągu ciernie z początku od dostawców, jak znanego nam Ludwika Górskiego, Abramsohna i Ko, Izaaka Szterna i innych, po cenie od 18 do 19½ rb. kopa, a później kupowano od kogo się dało i cięto ciernie swoimi ludźmi w majątkach położonych nad Wisłą. Ostatnio cena wynosiła z dostawą do tężni od 25 do 30 rb. kopa. Cierni było coraz mniej, bo z rozwojem kultury rolnej zaczęto pola oczyszczać z cierni i zasiewać zbożem, przeto ciernie musiano kupować z coraz to dalszych okolic.

W 1850 r. Jakób Szydłower, dostawca cierni na tężnie, prosi Radę Adm. o zwolnienie go z kontraktu, mocą którego podjął się dostawy z licytacji po 16 rs. 40 kop. za kopę, snopek wagi 72½ funt., 20″ średnicy i 7 stóp długości. Nastąpiła odmowa.

Z rozmaitemi trudnościami dostawa cierni gospodarczym sposobem odbywa się do dzisiaj. Dla odręcznej reperacji tężni służyły własne plantacje.

Z planu gruntów warzelniów soli, dokonanego w 1828 r., widać, że pod plantacje cierni przeznaczono przestrzeń 237 mórg. 151 prętów miary nowopolskiej, w tem z folwarku Ciechocinek odmierzono 147 m. 85 pr. pozostałość gruntów z folwarku rząd pierwiastkowo zatrzymał przy sobie, ze wsi Wołuszewa odmierzono na plantacje cierni 44 morgów 180 prętów i ze wsi Słońsk 45 m. 185 pr. Z chwilą nabycia, około 1840 r., sąsiadujących z warzelniami soli kolonji prywatnych, teren przeznaczony na plantacje cierni został rozszerzony. Roboty plantacyjne nie mogły być odrazu wykonane jak to pierwiastkowo projektowano, bo śliwki, do których ciernie należą, potrzebu ją dobrej ziemi, a tej na przeznaczonych na plantacje gruntach znaleziono bardzo mało, bo wówczas Ciechocinek przedstawiał bagna, sapy i lotne piaski, kolejno przeplatane między sobą. Próba dokonana w Ciechocinku plantacyi cierni zawiodła. Na planie Ciechocinka z roku 1875 pokazana jest ilość posiadanych plantacji, które nie wystarczały na potrzeby zakładu. Ostatecznnie zostały zlikwidowane przez wojsko okupacyjne w latach 1915—1918, w celu wykorzystania dobrze uprawionej gleby na prowadzenie gospodarstwa rolnego, potrzebnego do wyżywienia chorych żołnierzy, rozmieszczonych po prywatnych dworkach Ciechocinka.

Nie mogąc założyć plantacji w odpowiedniej ilości w Ciechocinku, zarząd warzelniów soli starał się początkowo za radą włocławskiego nadleśnego o nabycie na ten cel 54 mórg, położonych pomiędzy Kruszynkiem i Słomkowem i 192 morgów przy wsi Michałowo, o mile odległej od Ciechocinka nad granicą pruską. Tranzakcje te jednak nie doszły do skutku.

Na wniosek Wolickiego przystąpiono w 1828 r. powtórnie do plantowania własnych cierni w Ciechocinku na wyznaczonych terenach. Naczelny leśniczy Brinken otrzymał w październiku 1828 r. rozkaz utworzenia w Ciechocinku osobnego obrębu leśnego, tak zwanego tarniowego, który wraz z obrębem Wygoda utworzyć miał nową straż leśną „Ciechocinek", wchodzącą w skład włocławskiego nadleśnictwa. Na miejscu do dozoru zamianowano praktykanta leśnego

Starosiewicza z tytułem zastępcy podleśnego, z pensją 600 złp. rocznie, oraz Mateusza Kędzierskiego, jako dozorcę obrębu tarniowego z pensją 300 złp. rocznie. Wydatek ten miał być odniesiony na koszt budowy warzelniów soli. Asygnowano na pierwszy rok 1912 złp. na ręce nadleśnego Reschief'a i polecono obsadzić $^1/_5$ część wyznaczonych na ten cel gruntów. Próba ta również nie udała się, pomimo że plan robót ułożył dyrektor Plater, a rad udzielał znany prof. Szubert dyr. ogrodu botanicznego w Warszawie.

W 1829 r. obsiano tarkami 3 morgi 250 prętów i przysposobiono grunt pod dalszy zasiew w ilości 7 m. 77 prętów. Zaprojektowano spust wody do Wisły celem odwodnienia plantacji. Zajęto się również utrwaleniem lotnych piasków przez obsadzenie ich akacjami i topolami. Anszlag sadzenia wraz z kopaniem rowów wyniósł 4139 zł. 5 gr. Do października 1832 r. wydano na plantacje cierni w Ciechocinku około 100.000 złp.

Dyrekcja lasów w osobie referendarza stanu Gumińskiego, przyszłego prezesa Komitetu głównego, wydała bardzo niepochlebne świadectwo o całej tej niedołężnie prowadzonej imprezie. Po 4-ch latach pracy przyjęło się tylko 248 nędznych karłowatych krzaków.

Profesor Szubert ułożył na 1832 r. kosztorys plantacyjny wynoszący 1500 złp., a na dalsze 10 lat po 73000 złp. rocznie. Wydział górniczy roboty te zaakceptował. W tym celu uzbierano 14 korcy tarek w leśnictwach Zakroczym i Wyszków, kosztem 252 złp.

W trakcie rozpoczętych robót plantacyjnych warzelnie soli przeszły w ręce Banku polskiego, który zrezygnował z dotychczasowej pomocy dyrekcyj dóbr i lasów i przyjął plantacje cierni od nadleśnego Przysieckiego pod swój zarząd, pozostawiając tylko prof. Szuberta, jako swojego doradcę i podleśnego Ignacego Romana, wziętego na etat warzelniów soli.

Uznając, że grunta w Ciechocinku wybrane zostały nieszczęśliwie, bo ani lotne piaski, ani też mokre pastwiska na ten cel nie nadawały się, Bank polski zwrócił się do komisji rządowej przychodów i skarbu o danie mu innych gruntów, odpowiedniejszych pod uprawę cierni. Uważa za taki, rządowy po-biskupi folwark Podzamcze w ekonomji Raciążek położony i przeznaczony na oddanie go z licytacji w wieczystą dzierżawę. Należało jednak przedtem usunąć poprzedniego dzierżawcę tego folwarku, którym był od 1820 r. obywatel ziemski Modliński. Modliński opłacał: z całego folwarku Podzamcze 3368 zł. 11 gr. rocznie, z propinacji obejmującej wsie Podzamcze, Niestuszewo, Psiarzewo (Siarzewo), Dąbrówka i Turzenko 893 złp. 03 gr., za karczmę płacił 86 zł. 01 gr., i za rybołóstwo na Wiśle 90 zł. Razem 4437 zł. 15 gr. nie licząc wkupnego i podatków. Potem doszła opłata 3 rb. 31½ kop. za prawo polowania i na podatki: podymne 22 rs., kontyngens liwerunkowy 247 rs. 7 kop., szarwark drogowy 22 rs. i składka ogniowa 34 rs. 12 kop.

Wyznaczona na dzień 2 kwietnia 1833 r. publiczna licytacja na wzięcie w dzierżawę folwarku Podzamcze, spełzła na niczem. Powtórna licytacja odbyła się 10 maja, lecz Bank stanąć do niej nie mógł, bo został zbyt późno zawiadomiony, a inni licytańci nie stawili się, bo nie chcieli psuć interesu Modlińskiemu, którego eksmitowano za niepłacenie dzierżawy jako następstwo klęsk doznanych podczas Rewolucji. Wyznaczono trzecią licytację na 10 czerwca 1833 r., ale i ta nie doszła do skutku.

Bank polski postanowił wtedy wejść w bezpośrednie porozumienie z niefortunnym dzierżawcą folwarku i zaproponował mu ażeby dobrowolnie odstąpił na potrzeby plantacji cierni 300 morgów. Wtem, z przyczyn niepojętych dla Banku polskiego, oddał Skarb 23 czerwca 1833 r. folwark ten w sześcioletnią dzierżawę Alojzemu Sokołowskiemu z Brudnowa. Wtedy Bank polski począł pertraktować z Sokołowskim, ale i ten nie był wstanie usunąć Modlińskiego. wobec czego Bank miał przed sobą nie jednego, lecz 2-ch pretendentów do posiadania Podzamcza. Do pertraktacji z nimi, jak również ze Skarbem, Bank upoważnił od siebie inspektora warzelniów soli Tomaszewskiego. Na prowadzeniu jałowych rozmów i niepotrzebnej korespondencji upłynęło cztery lata. W tym okresie czasie Skarb był niezdecydowany, a nawet zgodził się pozosta-

wie Modlińskiego przy dalszej dzierżawie o ile zapłaci zaległą tenutę dzierżawną; ten ze swej strony zgodził się ustąpić dobrowolnie, o ile Skarb zwróci mu zapłacone przez niego wkupne w sumie 17.750 złp. i zwolni go od obciążającej go zaległości w sumie 11.094 złp. 15 gr. Sokołowski ze swej strony postawił za warunek zapłacenia mu 10.000 złp. odstępnego. Wydatki te musiałby ponieść Bank polski, a ten nie był skłonny rzucania pieniędzy i do tranzakcji nie doszło. Również nie została przyjęta druga oferta Modlińskiego, skierowana w dniu 14 czerwca 1834 r. wprost do Banku z propozycją oddania folwarku na następujących warunkach: opłata roczna od morga po zł. 10.—, co wyniesie za potrzebne 300 morgów, — 3.000 złp. rocznie; zwrot wkupnego 12.000 złp.; zapłacenie części zaległego Skarbowi kanonu w sumie 5.000 złp., albo postaranie się przez swe stosunki o umorzenia tej sumy; opłatę podatków Bank ponosić będzie z ¾ części posiadłości i z dymów; Bank ureguluje pretensje Sokołowskiego w sumie 10.000 zł. i nakoniec kaucja złożona przez Sokołowskiego w sumie 5.000 złp. stanowić będzie własność Modlińskiego. Warunków tych Bank nie przyjął i zaczęto szukać innych gruntów na dogodniejszych warunkach.

Bank zaczął otrzymywać propozycje z różnych stron. W lipcu 1834 r. zgłosił się dzierżawca rządowego folwarku Dąbrówka Daniel Geschke, podając dogodne warunki. Dalej dzierżawca rządowego majątku Plebanka — Sumiński — odstępował ryczałtem całą swą dzierżawę. Modliński chciał sprzedać swoje Białe-Błota; Nałęcz zaproponował sprzedaż Zembowa i t. d. Komisja rządowa przychodów i skarbu poleciła traktować jedynie o Podzamcze, bo chociaż Rada Administracyjna rozłożyła w sierpniu 1834 r. Modlińskiemu dług na raty ze spłatą w ciągu lat 5, to jednakowoż ten ostatni nie wywiązywał się z przyjętych na siebie obowiązków i mógł być usunięty w każdej chwili. Jakoż Skarb pod datą 8/20 czerwca 1835 r. zawiadomił Bank polski, że zawrze z nim kontrakt na oddanie 300 morgów z folwarku Podzamcze, oddzielając je od reszty folwarku, ale dopiero po skończonych zbiorach jesiennych za opłatą w stosunku do zaofiarowanej przez okolicznych włościan sumy 1800 zł. rocznej dzierżawy za cały folwark. Przybył zatem trzeci konkurent, najgroźniejszy dla Banku, bo ze wszystkiego widać było, że rząd dawał włościanom pierwszeństwo. Czy Modliński i Sokołowski zostali usunięci z folwarku z aktów nie widać. Bank przyjął ostatnią ofertę i do zawarcia kontraktu na lat 12 delegował do wydziału dóbr i lasów, będącego przy kom. rząd. przych. i s-bu, swego urzędnika Olszewskiego. Do podpisania kontraktu jednak nie doszło. Za to włościanie protokułem z d. 25 maja (6 czerwca) 1836 r. zrzekli się dzierżawy folwarku Podzamcze na rzecz Banku polskiego, z czego ten skwapliwie skorzystał. Oddawał asesor ekonomiczny K. Niedźwiedziński, odbierał inspektor warzelniów soli J. Tomaszewski. Protokuł ten podpisali następujący włościanie: Kazimierz Różański, Jan Rutczyński, Bartłomiej Rychliński, Michał Zaręba, Jan Zaręba, Jan Paszyński, Michał Lewandowski, Walenty Kowalski i Wojciech Miński. Oni to byli dzierżawcami folwarku Podzamcze na lat 12 począwszy od 1835 r. do 1847 r. za opłatą 3000 zł. 19 gr. rocznej dzierżawy nie licząc podatków i innych ciężarów z gruntów, korzystania propinacji i rybołóstwa. W protokule zaznaczono, że włościanie gotowi odstąpić od dzierżawy zaraz, pod warunkiem, że od 1 czerwca będą wolni od płacenia tenuty dzierżawnej i dokonają zbiorów zasiewów jarzyn i trawy na swoją korzyść; zwrócone im będą złożone przez nich vadium oraz poniesione koszta stemplowe, aktu podawczego i portorje; włościanie prosili również o przegon ich bydła przez grunta folwarczne i wzięcie przez Bank na siebie obowiązku wypłacenia odszkodowania Sokołowskiemu. Tomaszewski warunki te w imieniu Banku przyjął i wpłacił dzierżawę za cały folwark za ½ roku w sumie 1500 zł. 9½ gr.; domagał się przytem rozebrania walących się budynków, które dla Banku nie przedstawiały wartości a mogły jedynie stanowić kłopot.

Pomimo tak dobrze układających się warunków, jeszcze raz siła wyższa stanęła na przeszkodzie układowi, bo od 1 stycznia 1837 r. folwark Podzamcze został przeznaczony jako donacja jenerałowi Arseniewowi. Do tego jednak nie doszło. Gdyby to

nastąpiło Bank gotów był wejść w układy z Arseniewem, płacąc mu roczną tenutę dzierżawną 3000 zł. 19 gr. to jest sumę, jakąby z tej donacji otrzymał. Z tem zastrzeżeniem zawarta została przedwstępna umowa pomiędzy Skarbem i Bankiem polskim, który objął folwark Podzamcze w posiadanie na zasadzie reskryptu K. R. P. i S. z dn. 31 maja (12 czerwca) 1837 r., począwszy od 1 czerwca 1837 r. przyczem Bank nie dostał propinacji, ocenionej na 893 złp. 3 gr. Odbiór gruntu nastąpił w czerwcu 1837 r. Odebrał za inspektora warzelniów soli budowniczy Szmidt, a oddawał asesor ekonomiczny okręgu kujawskiego. W razie potrzeby pozwolono zawrzeć umowę na czas nieograniczony, dopóki folwark potrzebny będzie warzelniom. Jakoż kontrakt taki został sporządzony 30 sierpnia (11 września) 1838 r. Zajęto 801 morgów 140 prętów miary magdeburskiej, to jest 363 m. 168 pr. miary nowopolskiej, bez góry biskupiej, wynoszącej 22 m. 138 pr., oddanej poprzednio wójtowi i ogrodów owocowych, obszaru 21 m. 30 pr. Opłata roczna za dzierżawę wynosiła 2207 zł. 26 gr. wraz z rybołóstwem pod Siarzewem. Podług planu folwarku z 1820 r. przestrzeń wyniosła 837 m. 129 pr. miary magdeb. Na tem miejscu można zaznaczyć, że „wieś" Podzamcze rozkolonizowana była jeszcze przez biskupów kujawskich pomiędzy 7 gospodarzy i wynosiła w 1820 r. 655 m. 277 pr. miary magdeburskiej.

Kontrakt został podpisany przez rząd gubernjalny mazowiecki z jednej strony i Bank polski z drugiej. Podpisali: zastępca gubernatora cywilnego radca stanu Biernacki i zastępca inspektora warzelniów soli J. Wysocki, działający w imieniu Banku. Komisja rządowa przychod. i skarbu kontrakt ten zatwierdziła 6/18 października 1838 r. Na odbytej potem licytacji na sprzedaż walących się budynków folwarcznych Bank nabył je na rozbiórkę za cenę 820 złp. Pozostałe w dobrym stanie budynki mieszkalne i gospodarcze, jak również minerały zostające w ziemi i na powierzchni, zgoła wszystkie użytki w dotychczasowych przez rząd posiadanych granicach przeszły w ręce Banku. Jedynie propinacja pozostała nadal przy Skarbie, jak również drzewa i krzewy należące do administracji leśnej, niemniej czynsze od włościan należące i do poboru kasom obwodowym wskazane, poczynając od 1 czerwca 1837 r. na czas nieograniczony, czyli tak długo, jak zakład istnieć i potrzeba tego wymagać będzie. Na gruntach tych Bank polski, nie nadwyrężając całości, zaprowadzić ma plantacje cierni dla zakładu rządowego warzelniów soli wedle jego uznania, zasad i potrzeby, gdzie się to uskutecznić dozwoli. Podatku dochodowego płacić Bank nie będzie, nie ciągnąć z ziemi dochodu.

W rzeczywistości warzelnie ciągnęły pewien dochód z folwarku Podzamcze, który wynosił rocznie 892 zł. 7 gr. Posiadanie folwarku obciążało Bank wydatkiem 1,315 zł. 19 gr.

Po nieudanej próbie plantowania cierni na ciężkiej gliniastej glebie, bez możności polewania sadzonek, zarząd warzelniami zaprojektował puścić połowę folwarku w dzierżawę, a z drugiej połowy, do czasu ukończenia plantacji, oddawać wolne grunta swym robotnikom. Plantacją cierni zajął się pierwiastkowo Wysocki, a potem Rost. Ten ostatni więcej zajmował się urządzaniem cegielni, aniżeli plantowaniem cierni. Ogólny nadzór nad plantacjami miał nadal Szubert. Wydatki na plantacje wyniosły w Ciechocinku od 1829 r. do 1836 r. włącznie — 4514 zł. 9 gr. i w Podzamczu od 1837 roku do 1942 roku włącznie 43,088 zł. 3 gr.

Rost widząc, że plantacje na Podzamczu nie dadzą dodatniego wyniku, skierował całą swą energję na grunta ciechocińskie i w celu rozszerzenia tych plantacji radził nabyć grunta od sąsiadów Rejmana, Fleminga, Rynasta i Kriegera, które wogóle zawsze przydatne być mogły warzelniom, jeżeli nie pod ciernie, to pod budowle. Plantacje w Ciechocinku prowadzili dalej następni naczelnicy warzelniów soli, ale w małym zakresie na dorywcze niezbędne reperacje też ni do roku 1914.

Bank zniechęcony prowadzeniem plantacji na Podzamczu i nieporozumieniami, wynikającemi ze stosunku dzierżawnego do Skarbu, a były zatargi z powodu nawet tak błachych przyczyn, jak polowanie, — odstąpił w 1843 r. od dzierżawy i zwrócił się do

K. R. P. i S. z prośbą o wzięcie z powrotem folwarku Podzamcze.

O stanie plantacji cierni taką zdał relację p. o. naczelnika warzelniów soli E. Tys w raporcie z dn. 13/25 września 1843 r. zaraz po ucieczce Rosta. Stwierdza, że ś. p. Wysocki sadził na Podzamczu za rzadko, a potem pomiędzy ciernie dosadzał brzozę. Doszedł jednakowoż pod koniec swego urzędowania do pewnych rezultatów. Rost objąwszy zarząd kazał plantacje zaorać i rozdał grunta okolicznym włościanom i mieszczanom m. Raciążka, nie pytając się o pozwolenie Banku. Późniejsza orka pokazała, że ciernie zaczęły się przyjmować. Plantacje Rosta w Ciechocinku szły tępo, z wyjątkiem pagórków, pokrytych madą wiślaną. Rost wydał na ten cel w Ciechocinku w ciągu 3 lat 1437 rs. 92 kop. Tys zwala winę na ogrodnika, sprowadzonego z Niemiec na miejsce wydalonego Polaka. Ze swej strony Tys proponuje rozszerzenie plantacji w Ciechocinku, a zaniechanie ich w Podzamczu, bo wielką rolę odgrywa dozór, którego w tak dużem oddaleniu mieć nie można. A że ciernie potrzebne były zaraz, a doczekać się swoich nie było czasu, więc zawarł w listopadzie 1843 r. kontrakt na dostawę 40 kop cierni po 9½ rs. od kopy z dostawą, z mieszkańcami m. Raciążka Wiśniewskim i Strzeleckim.

Folwark Podzamcze przyjął Skarb z powrotem i zaraz go rozparcelował. Po namyśle, jedna działka ze zwróconego folwarku, a mianowicie kolonja N. 3, jako jedynie wolna, została ponownie wzięta przez Bank dla prowadzenia cegielni i losy jej związane są z salinami aż do roku 1870, to jest do czasu odebrania Bankowi warzelniów soli o czem była mowa poprzednio. Kiedy w 1904 r. otrzymał zakład zdrojowy od Skarbu w dzierżawę warzelnie soli na lat 24, nie było już mowy o gruntach folwarku Podzamcze, gdyż te znajdowały się w zarządzie górnictwa po przejściu przedtem kilku innych postronnych zarządów.

Po zlikwidowaniu plantacji cierni na folwarku Podzamcze, w ekonomji Raciążek, i małej nadziei otrzymania dostatecznej ilości cierni z wznowionej przez Rosta plantacji ich w Ciechocinku, Skarb ofiarował Bankowi na ten cel do wyboru folwark Rzadka-Wola w ekonomji brześć-kujawski, albo folwark Trutowo w ekonomji Trabin nad Wisłą. Na zbadanie warunków i wyboru miejsca pod plantacje cierni została powołaną w dn. 9 maja 1847 r. Komisja tak zwana Reumana, w skład której wszedł znany profesor Jastrzembowski z Marymontu, i ta wypowiedziała się za folwarkiem Rrzadka-Wola.

W styczniu 1848 r. komisja rządowa przychodów i skarbu zawiadomiła Bank polski, że plantacje cierni mogą być założone we wsi Rzadka-Wola i że do robót przystąpić można natychmiast, ażeby nie tracić czasu. Śladów kontraktu lub jakichkolwiek warunków nie znaleziono. Naczelnik warzelniów soli otrzymał polecenie wglądać do gospodarki cierniowej w Rzadkiej-Woli.

Z całości folwarku wydzielono w tym celu 241 m. 90 prt. miary nowopolskiej na plantację cierni i 100 morgów na hodowlę witek potrzebnych do wiązania snopków z cierniem. Teraz ciernie związuje się drutem. Tarki otrzymano z sąsiednich nadleśnictw rządowych na skutek danego nakazu przez K. R. P. i S. Roboty na miejscu prowadził podleśny Heurich pod kierunkiem swojej władzy wraz z asesorem ekonomicznym Przepiórkowskim.

Plantacja ta również nie miała powodzenia, niby to dla braku robotnika, a właściwie z powodu nadmiaru opiekunów, różniących się w poglądach na prowadzenie robót, a kiedy już akcja weszła na pomyślne tory, zabiło ją ogólne położenie Kraju, w jakim się znalazł po stłumieniu powstania i apetytów działaczy rosyjskich na majątki w Polsce. Warzelnie soli z tego folwarku nie otrzymały ani jednej kopy cierni.

Podług raportu naczelnika Kupiszeńskiego stan plantacji na początku 1854 r. był następujący: z przestrzeni 241 mórg 90 prętów obsadzono 192 m. 256 pr., z których dobry rezultat osiągnięto na 72 m. 13 prętach. W raporcie z grudnia 1854 r. Kupiszeński donosi dyrektorowi głównemu w K. R. P. i S., że śniegi przeszkadzają w inspekcji, lecz sądzi, że roboty dokonane w ciągu ostatnich 2 lat dały dobre wyniki, a tylko chwasty wyrosłe wskutek braku opieki przy sadzonkach, tamują rost tarniny. W porównaniu z rokiem 1851 znalazł dużą poprawę. Grunt jest odpowiedni, brak tylko środków

pieniężnych i robotnika, bo wskutek zamożności okolicznych włościan trudno ich nakłonić do roboty. Uważa, że odrazu nadano przedsięwzięciu zaduży rozmach, zamiast postępować oględnie. Tężnie potrzebują do remontu 200 kop. rocznie. W Ciechocinku 1 morga daje w przecięciu 7 kop cierni rocznie.

W 1858 r. tarnina przyjęła się dobrze na 88 morgach i źle na 15 morgach. Reszta gruntów ugorowała. Przyjęto 12 stałych robotników z pośród inwalidów z Włocławka, którym oprócz pensji wyznaczono po 2 morgi gruntu na ich wyłączny użytek. Nieobsadzony grunt postanowiono wydzierżawić okolicznym włościanom, ażeby ziemia nie leżała odłogiem.

Stan tych plantacji był różny, w zależności od uzdolnień często zmieniających się kierowników i być może warzelnie doczekałyby się w końcu własnych cierni, gdyby nie nastąpiło najpierw uwłaszczenie włościan na gruntach folwarku Rzadka - Wola, część których w pierwszym rzędzie otrzymali na własność stali robotnicy i dzierżawcy nieobsadzonych terenów, a potem w 1866 roku nadanie reszty folwarku na własność jenerałowi bar. Korffowi jako donacji, w liczbie innych nadanych mu majątków.

Warzelnie soli musiały nadal poprzestawać na systemie kupowania gotowych cierni z sąsiednich majątków i z nad brzegów Wisły nawet z dalszych okolic; znikoma część otrzymywano z ciechocińskich plantacji.

C e g i e l n i a. Z chwilą zmiany projektów budowlanych w tym kierunku, że zamiast drewnianych budynków zdecydowano stawiać murowane — musiano pomyśleć o budowie własnej cegielni. Początkowo w 1824 r. wynajęto od magistratu miasta Raciążka w czasową dzierżawę za opłatą 27 złp. rocznego czynszu kawałek gruntu pod górą od strony Starego Ciechocinka i na nim pobudowano kosztem Skarbu pierwszą cegielnię. Za używalność drogi prowadzącej do cegielni płacono oddzielnie. Glinę brano z pobliskiej góry. W 1924 r. wypalono 700,000 sztuk cegły. Kamień na fundamenta warzelniowe brano z okolic Raciążka. Ze wstydem trzeba wyznać, że na fundamenta warzelniane brano również złomy murów z zamku Raciążskiego, jak o tem mogłem się przekonać przy rozbiórce fundamentów pierwszej i trzeciej warzelni. Cegielnia ta została zrujnowaną przez wojska rosyjskie w 1831 r., a znalezioną na placu cegłę zabrano na stawianie pieców do pieczenia chleba, który wypiekano dla armji rosyjskiej w Raciążku.

10 października 1833 r. inspektor warzelniów soli Tomaszewski prosił Bank o pozwolenie rozebrania cegielni pod górą Raciążską wzniesionej i składającej się z domu mieszkalnego o 8 pokojach oraz 4-ch szop bez ścian, a materjał użyć na budowę domu dla pracowników, w przeciwnym razie budynki ulegną zagładzie, grunt zaś oddać z powrotem miastu. Chociaż Bank zgodził się z tem, z aktów widać, że w grudniu 1847 r. mieszkało tam jeszcze 8 robotników warzelnianych. Jak się później przekonamy nie zerwano układu z miastem w swoim czasie. Jeszcze w 1863 r. reperował naczelnik warzelniów soli studnię na tym gruncie kosztem 56 rs. 81 kop. na tej zasadzie, że na cegielni w okolicy mieszkało kilka rodzin pracowników warzelnianych, dla których potrzebna była woda, a jej w blizkości nie było.

Rację budowy drugiej cegielni wywołała konieczność wyrobu większej ilości cegły do magazynów warzelnianych, łazienek i prywatnych dworków stawianych dla pomieszczenia gości kąpielowych. A że Bank Polski wziął 11 września 1838 r., na wieczystą dzierżawę od Skarbu w celu założenia własnych plantacji cierni folwark Podzamcze (Podzamkowy), więc skorzystano z tego dla założenia tam cegielni, ze względu na obfitość dobrej gliny. Z prowadzenia cegielni przez Rosta Bank polski nie był zadowolony.

W 1842 wyrobiono na Podzamczu 322,000 sztuk cegły, z której wyborowej okazało się 210,000 tysięcy. Koszt produkcji wyniósł 2384 rb. 54 kop. Budowa cegielni wyniosła 4889 rb. 73½ kop. Rost proponował rozszerzenie cegielni i wypalanie kafli, lecz na to Bank nie dał zezwolenia, na zasadzie relacji Siennickiego. Następca Rosta—Tyss, otrzymał polecenie zamknięcia cegielni, zrobienie obrachunku z odbiorcami cegły i usunięcia wdowy Pohl, z którą Rost zawarł kontrakt

na wyrób cegły, oddając jej ogólną administrację, również bez wiedzy Banku.

W 1843 r. komisarz ekonomiczny gub. warszawskiej Drake zrobił projekt podziału „folwarku” Podzamcze na osady w liczbie 9, a asesor ekonomiczny obwodu kujawskiego Sierawski, dostał polecenie wykonania na miejscu tego projektu.

Jakoż „folwark” podzielono na 9 parceli; poprzednio za czasów biskupów „wieś” Podzamcze podzieloną była na 7 parceli.

Kiedy przyszła reflekcja ze strony Banku i chęć zatrzymania folwarku nadal w swoim zarządzie było już zapóźno, osiem bowiem parceli było już oddane różnym osobom, tak, że Bank mógł reflektować jedynie na wolną działkę N. 3, którą wreszcie otrzymał reskryptem kom. rząd. przychodów i skarbu z dn. 5 marca 1845 r. wraz z rybołóstwem na Wiśle przy wsi Siarzewo. Plan zdawczy sporządził asesor ekonomiczny Sierawski, posłużył on do objaśnienia protokułu zdawczo-odbiorczego z dn. 16 kwietnia 1845 r. Działka N. 3 wynosiła 48 m. 16 prętów nowopolskiej miary. Dodano jeszcze do niej z działki N. 2 i karczemnej osady — 4 m. 137 pr., w tem 3 m. 288 pr. dobrej gliny. Ostatecznie cegielnia posiadła następujące grunta: ogród warzywny 3 m. 147 pr., ogród owocowy 1 m. 208 pr., grunt żytni 28 m. 138 pr., pastwisk 14 m. 172 pr. i nieużytków 4 m. 88 pr. Razem 52 m. 153 pr. Oprócz tego dom mieszkalny i budynek czworakiem zwany. Na tej działce dalej prowadzono cegielnię.

Całość dóbr biskupich Podzamcze przeszła następujące koleje: „wieś” oddano jeszcze przez biskupów w dzierżawę gospodarzom Polakom, podzieliwszy ją na 7 gospodarstw po 91 m. 71 pr. każde, co wyniosło 638 m. 197 pr. miary chełmińskiej, pozatem pozostało na drogi i rowy 6 m. 20 pr. „Folwark” posiadał ogółem 837 m. 129 pr., w tem dróg 7 m. 84 pr., góra biskupia z ogrodami 22 m. 138 pr., ogrodów owocowych przy pałacu 21 m. 30 pr. Folwark odebrali biskupom Prusacy. Razem wieś i folwark posiadały 1842 m. 46 pr. miary chełmińskiej. W starszych dokumentach wymieniona jest przestrzeń 1843 m. 106 prętów miary chełmińskiej.

Po przeprowadzeniu dróg folwarcznych grunta „folwarku” zmniejszyły się do 367 m. 178 pr. miary nowopolskiej; do których doszło jeszcze z karczemnej osady ze „wsi” Podzamcze (mającej 2 m. 150 pr.), 230 prętów, co razem wyniosło 368 m. 108 pr. Dla wyrównania granic nastąpiła jeszcze zamiana gruntów z nowych działek „folwarcznych” na odpowiednie kawałki ze starych działek „wsiowych”, ale to na ogólny wymiar wpływu nie miało.

Z nowej działki folwarcznej N. 1 pozostawiono w rękach Skarbu na górze 5 m. 160 pr. dla pięknego widoku na Ciechocinek o co się starał zakład wód mineralnych w Ciechocinku, ale ten projekt nie uzyskał aprobaty Skarbu, bo zdrojowisko nie było zorganizowane. Działki N. 4 (31 m. 21 pr.) przeznaczono na ogrody dla robotników warzelni, czego wówczas Skarb również nie zatwierdził; osada N. 8 (36 m. 220 pr.), na której pozostał dom i obora, pobudowane poprzednio przez warzelnię soli dla stróża plantacji cierni, otrzymał Adolf Rejman (syn kolonisty przy tężni Nr. 1); osada N. 9—90 m. 72 pr. została przeznaczona dla Chrystjana Rejmana (ojca), którego grunt obok tężni w Ciechocinku zabrał zarząd warzelniów soli na swe potrzeby. Osadę nadliczbową (3 morgi) dostał kowal Andrzej Wach. Osadę N. 1 w dole pod górą nabył posesor dóbr Sędzin Józef Pieniążek, a teraz należy do dziedziców Sierzchowa.

Pierwiastkowy czynsz za działkę Nr. 3 wyznaczono na 130 rb. 26 kop. rocznie, w przekonaniu, że działkę tę obejmie włościanin. Bank polski starał się o zmniejszenie wyznaczonego czynszu i zwolnienie z opłaty kanonu z cegielni, którą pobudowano z funduszów bankowych. Między innemi warunkami Bank musiał przyjąć rygor kom. rządow. przych. i skarbu, że będzie wyrabiać cegłę tylko dla siebie i na budowę łazienek. Protokuł oddania zakładowi solnemu Nr. 3, zwanej odtąd cegielnią, został spisany 26 czerwca 1845 r.

Czynsz ustalono na 41 rs. 08 kop. (cena 22 korcy 25¼ garncy żyta nowopolskiej miary) i za rybołóstwo 13 rs. 60 kop. Do tego dochodziło podymne 63 kop., szarwarek 69 kop., kontyngens kwaterunkowy 4 rs. 94 kop. Razem 60 rs. 88 kop.; niezależnie

od powyższego Bank płacił asekurację, ofiary (4,04 rb.), kontyngens liwerunkowy dworski (4,94 rb.) i podymne (12,45 rb.). Za rządowe budowle Bank zapłacił jednorazowo 247 rb. 14 kop.

W 1850 r. pozwolono Bankowi nabyć grunt na własność przez wykupienie czynszu za cenę 820 rs. 40 kop., lecz Bank na to nie przystał i podpisał zwyczajną umowę dzierżawną w dn. 30 sierpnia 1851 r.

Pertraktację poprzedziła ożywiona korespondencja, w której Bank polski, odmawiając wykupu czynszu osady cegielnianej, podał między innemi motywami ten, że układ pomiędzy Skarbem a Bankiem z dn. 8/20 maja 1844 r., podług którego zakład warzelniany w Ciechocinku Bankowi oddany został, nie jest przez Radę Administracyjną zatwierdzony, a tem samem przejście tegoż zakładu na bezwarunkową własność Banku nie jest jeszcze stanowczo zadecydowane i dlatego Bank polski żąda pozostawienia w posiadaniu zakładu ciechocińskiego całą wydzieloną przestrzeń gruntu z folwarku Podzamcze, to jest morgów 52 prętów 153, z której czynsz jak dotąd w kwocie 41 rs. 02 kop. nadal, aż do stanowczego uregulowania stosunków rzeczonego zakładu, opłacać będzie. Na to komisja rządowa przychodów i skarbu zażądała, ażeby Bank w dodatkowym kontrakcie zgodził się na warunek, że pokryje Skarbowi straty mogące wyniknąć z powodu zabierania gliny i piasku, gdyż wskutek tego grunta stają się nieużytkami i że na pierwsze wezwanie stracony dochód z mającego się w przyszłości otrzymać czynszu, spłatą odpowiedniego kapitału wynagrodzi. Wobec takiego uciążliwego warunku Bank w końcu zgodził się na wykup całości ale zawarunkował, że gdyby warzelnie soli w Ciechocinku miały być oddane Skarbowi z powrotem, to jednocześnie zwróci im grunt cegielniany. W rezultacie Skarb listem z dn. 6/18 września 1850 r. zgodził się na pobieranie za cegielnię zwykłego czynszu i polecił spisać zwyczajny kontrakt z warszawskim rządem gubernjalnym. Cegły odstawiał do warzelni niejaki Milewski za opłatą od 1000 sztuk po 1 rb. 60 kop. a do Ciechocinka po 1 rb. 53 kop.

Warzelnie otrzymały z powrotem poprzednio samowolnie wzniesione przez naczelnika Rosta budowle, a mianowicie: dom mieszkalny murowany kryty dachówką 24 ł. na 15 łok., wysokości 4 ł., szacunek 217 rs. 06 kop., szpichlerz drewniany z bali 5″ słomą kryty 20 ł. × 10 ł. × 3 łok., szacunek 30 × 08 rb. i czworak 26 ł. × 13½ ł. × 3 ł. szacunek 30 rs.

W 1864 r. cały „folwark" Podzamcze został uwłaszczony z wyjątkiem osady Nr. 3 jako będącej w rękach Banku polskiego na prawach tymczasowej dzierżawy. Pierwszym strycharzem w cegielni w latach 1845—1847 był Paweł Krzemiński, pobierał po 16 zł. od wyrobu 1000 sztuk cegły i 18 zł. od dachówki karpiówki. Po nim nastał Huberman, dostawał po 3 rs. 30 kop. za cegłę i po 4 rs. 05 kop. za dachówkę: został usunięty w sierpniu 1854 r. po złapaniu go na kontrabandzie towarów zagranicznych. Następne 3 lata prowadził cegielnię strycharz Jakób Trzciński, a gdy i ten był nieodpowiedni, Bank zgodził się od 1 stycznia 1858 r. na oddanie wyrobu cegły Frydrychowi Kuslowi, majstrowi mularskiemu, sprowadzonemu z zagranicy przez naczelnika Rejewskiego. Kusel przyjął na siebie wszelkie ciężary podatkowe i asekuracyjne, za pastwisko płacił 44 rs. 34 kop. rocznie, za wyrób 1000 sztuk cegły pobierał po 3 rs. 30 kop., z dodaniem drewna zakładowego: dom, ogród owocowy i resztę gruntów otrzymał do użytku bezpłatnie; kaucja 150 rs. i obowiązek sadzenia rocznie po 30 drzew owocowych. Cegielnia szła dobrze i wpłynęła dodatnio na rozbudowę Ciechocinka. Co 3 lata prolongowano z Kuslem umowę aż do 1871 włącznie. 28 lutego 1868 r. spaliła się szopa cegielniana — otrzymano 530 rs. asekuracji za szopę i 64 rs. 80 kop. za ruchomości.

Umowę ze Skarbem na dzierżawę osady Nr. 3 na Podzameczu Bank polski zawarł 18/30 sierpnia 1851. Stawali do ataku asesor ekonomiczny okręgu kujawskiego Piotr Sławiński i naczelnik warzelniów soli Franciszek Kupiszeński, w obecności wójta gminy ciechocińskiej Cieńskiego. Propinacja została przy Skarbie. Oprócz czynszu dzierżawnego, omówionego poprzednio, płacą warzelnie podatki skarbowe, gminne i kościelne. Dzielić osady nie wolno. Również bez zezwolenia Skarbu nie wolno zaciągać długów, ani też założyć hipotekę. Banko-

wi przysługuje prawo wykupu. Reszta warunków były wspólne z innemi dzierżawcami pozostałych działek, poprzednio wymienione. W 1871 r. po odebraniu ciechocińskich warzelni Bankowi polskiemu, ten ostatni zrzekł się powtórnie i ostatecznie dzierżawy osady Nr. 3 na Podzamczu, poczem osada cegielniana przeszła pod zawiadywanie ówczesnego przedstawiciela Skarbu w tych sprawach, t. j. do zarządu solnego w Królestwie Polskiem, a ten ze swej strony nakazał rządowemu komisarzowi magazynu solnego i źródeł opiekować się omawianą osadą na rzecz Skarbu na równi z 19 wieczysto-dzierżawionymi placami w Ciechocinku i emerytami warzelnianymi. Wobec zmienionych warunków dzierżawca osady Nr. 3 na Podzamczu, Kusel, chwilowo zrzekł się dzierżawy. Zarząd solny zawarł z nim umowę na dzierżawę cegielni wraz z gruntem 17 dzies. 1300 k. s. na lat sześć od 1 września 1871 r. do 1 września 1877 r., za opłatą 300 rs. rocznie i 300 rs. kaucji. Wszelkie ciężary ponosi Kusel. Wyrób cegły nie większy ponad 180,000 sztuk rocznie. Cena dla warzelniów i zakładu kąpielowego po 10 rs. 25 kop. za tysiąc. Wymiar cegły 12″ × $5^3/_4$″ × $2^3/_4$″. Kiedy rządowi inspektorowie warzelniów soli (następcy komisarza magazynu i źródeł) zostali skasowani, to opiekę nad osadą cegielnianą objął bezpośrednio zarząd zachodniego okręgu górniczego jako urzędujący w tym czasie przedstawiciel Skarbu. Skarb od siebie za pomocą często zmieniających się zarządów, wydzierżawiał w dalszym ciągu osadę cegielnianą. Od 1 stycznia 1894 r. nie było kandydatów na prowadzenie cegielni ze względu na wyczerpanie się zapasów gliny i wysoką cenę dzierżawną, bo wynosiła 260 rs. rocznie. Po nieudanych licytacjach wziął osadę w dzierżawę rolną Jan Paszyński z Ciechocinka, na lat 6, za cenę 153 rs. rocznie. Po nim wydzierżawił Laurenty Brustowicz również na lat 6 od 1 stycznia 1900 r. i t. d.

Zachodni okręg górniczy pismem z d. 10 listopada 1908 r. zawiadomił departament górniczy w Petersburgu, że w swoim zawiadywaniu ma jedynie warzelnie soli bez cegielni.

*Pierwsza instrukcja* dla oficjalistów warzelnianych została wydana podczas budowy zakładu pod datą 30 września 1824 r. Składała się z 19 artykułów, tyczących się głównie przepisów buchalteryjnych, — jak należy prowadzić książki kasowe, przechowywać dowody i t. d. W początku dochód wpłynął jedynie od sprzedaży solanki i dotacji rządu. Rozchód stanowił: wstępne badanie źródeł, budowa warzelni i tężni, opłata czynszów i pensje oficjalistów. Obowiązują, oprócz anszlagu sporządzonego przez Grafa, wszystkie rozporządzenia komisji rządowej przychodów i skarbu, oraz umowy zawarte przez K. Wolickiego z różnemi osobami w sprawie budowy warzelniów. Asygnaty podpisuje Wolicki i zaopatruje je swoją pieczęcią. Kwity wydawane przez klijentów muszą być wizowane przez Graffa. Wydatki nie związane z budową powinny być osobno usprawiedliwione i t. d. Po wybudowaniu zakładu została wydana druga instrukcja, która tyczyła się głównie sposobu eksploatacji.

Od 1823 r. pracowali fabrykanci: Franciszek Wiśniewski, Wojciech Jęcka, później przybyli Roman Czaki, Karol Dutkiewicz i Kacper Krakowiecki; ten ostatni w 1825 r. przeszedł do biura jako kontroler. Magazynierem był Lochmanowicz.

Dalej czynni byli od 12 dnia sierpnia 1824 r.: radca górniczy nadzorca zakładu Jakób Graff, pobierający 10,000 złp. rocznej pensji i 4800 złp. na konie; kasjer zakładu Franciszek Łazowski (5,000 złp.); kontroler Ignacy Ławicki 3600 zł. (w 1839 r. przeszedł na rachmistrza do górnictwa); pisarz fabryczny Józef Ziołowski (1524 złp.); magazynier Henryk Barthel (1200 złp.); Mateusz Taff, Mateusz Sławik vel Sławiński (obydwaj z Krakowskiego okręgu); dalej tymczasowy pisarz cegielni pod Raciążkiem (1200 złp.), 2 sztygary po 1080 złp.; 4-ch stróżów po 480 złp. rocznie. Wkrótce przybył konduktor budowlany.

W 1843 r. na miejsce kasjera Antoniego Borowskiego został mianowany Paweł Olszewski.

W 1844 r. ilość urzędników była następująca: naczelnik, adjunkt, kasjer, magazynier, pomocnik magazyniera, budowniczy, archiwista, pomocnik archiwisty, lekarz, warycz, podwarycz, majster machin, majster tężenia, dozorca tężni I, dozorca tężni II, do-

zorca bednarzy, dozorca pakowania (paku) soli, 10 stróżów, 87 robotników przy warzelniach, 13 robotników przy tężniach, 8 przy machinach, 35 bednarzy, 10 pakowaczy soli, 6 górników przy wierceniu źródeł, 3 mularzy, 1 stolarz, 1 kowal i 1 cieśla. Oprócz tego pracowało około 50 dniówkowych robotników przy nowych budowlach, źródłach, drogach i t. d. Kasa warzelniana od 1833 r. zwana jest kasą dozorstwa górniczego.

Kasjer Fiatowski nie mógł podołać w sprawowaniu jednocześnie 2-ch czynności kasjera i magazyniera, wskutek czego w 1846 r. utworzono ponownie samodzielną posadę magazyniera, na którą powołano 7 grudnia 1846 r. Pawła Plewińskiego, z pensją 360 rs. rocznie, na konie 45 rs. rocznie, oprócz tego mieszkanie, opał i światło. Obowiązywało złożenie kaucji 450 rs.

*Grunta:* Niniejsze dane tyczą się początku roku 1830. Niżej podany wykaz pokazuje ogólną ilość gruntów w morgach nowopolskich, zakładów warzelnianych.

29 pr., od Kuby Mielkie 1 m. 18 pr. i od Abrachama Rynasa 1 m. 166 pr. Razem 99 m. 56 pr.

2) Wieś Ciechocinek podług mapy z roku 1801 zawierała 719 morgów i 176 pr. miary magdeburskiej, co czyni 328 morgów i 101 pr.. miary nowopolskiej; do tego należy dodać kawał łąki C5 na starej mapie zarachowaną Sztolzmanowi — a jest dworska — 47 prętów; łąka lit. a zarachowana Morawskiej — a jest dworską — 3 m. 258 pr. i góra wiatraczna na dawnej mapie lit. G oznaczona — dziś jest większą o 7 m. 118 pr. Zatem wieś Ciechocinek posiada 339 m. 218 pr. Z tego rozdano: na ograniczenie tężni i źródeł—12 m. 86 pr., na plantację cierni 147 m. 85 pr., odeszła do wsi Wołuszewo przy prostowaniu granic 225 prętów, na parcele osadnicze w Ciechocinku 89 m. 76 pr., pod zarośla 7 prętów, na zaokrąglenie lasu Wygoda 48 m. 149 pr. i pozostało na tak zwanym folwarku „Ciechocinek" przy stawach 41 m. 198 pr. W 1847 r. folwark do-

| ze wsi | na tężnie | | na warzelnie | | plantacje cierni | | ogółem | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | morg. | pręt. | morg. | pręt. | morg. | pręt. | morg. | pręt. |
| 1. Słońsk . . . . | — | — | 53 | 170 | 45 | 186 | 99 | 56 |
| 2. Ciechocinek . . | 12 | 80 | — | — | 147 | 85 | 159 | 165 |
| 3. Wołuszewo . . | 55 | 112 | 77 | 95 | 44 | 180 | 177 | 87 |
| razem | 67 | 192 | 130 | 265 | 237 | 151 | 436 | 8 |

Zakład warzelniów soli opłacał 1524 złp. 10 gr. podatków, w tem z gruntów pod ciernie 743.01 z osad pod warzelnie 781.09.

Grunta, które przeszły na rzecz nakładu warzelniów soli z poszczególnych wsi, składały się z następujących części:

1) Ze wsi Słońska otrzymano: grunta kościelne wraz z probostwem 44 m. 201 pr. (poprzedni pomiar wykazał 45 m. 166 pr., jak to widać z załącznika Nr. 24, co można objaśnić zmyciem brzegu przez nurt Wisły), nabyto od Jakóba Mielke 31 m. 205 pr., od Piotra Fleminga 17 m. 130 pr., od Jana Bajera 1 m. 207 pr., od Samuela Fleminga 1 m.

stał się zakładowi zdrojowemu o czem niżej. Folwark Ciechocinek jako pozostałość składał się: pastwisk 12 m. 73 pr., ogrodów 7 m. 282 pr. nieużytków (drogi, stawy), 8 m. 55 pr. i roli 13 m. 68 pr.

3) Wieś Wołuszewo podług pomiaru 1828 r. zawierała pozostałość 841 m. 148 prętów nowopolskich, po oddaniu sosnowego lasu „Wygoda" pod zarząd włocławskiego nadleśnictwa. Z tego rozdano i urządzono: na ograniczenie tężni 55 m. 112, na plantację cierni 44 m. 180 pr., pod warzelnię i zabudowanie 77 m. 95 pr., odeszło do wsi Ciechocinek przy prostowaniu granicy 27

prętów, oddano 22 osadnikom i pod 2 osady karczemne 563 m. 30 pr., pod zaroślami pozostało 101 m. 4 pr. Razem 841 m. 148 pr.

Od 26 października 1825 r. do czasu przejścia lasu Wygoda pod zarząd leśny, był on dozorowany przez urzędników warzelnianych, a mianowicie budowniczego Knake i pisarza fabrycznego Ziółowskiego w celu zabezpieczenia go od kradzieży drzew.

Ogólna przestrzeń gruntów skarbowych nabytych od słońszczan i Zawadzkiego na cele budowy warzelniów soli pozostających w 1830 r. pod opieką asesora ekonomicznego obwodu kujawskiego wynosiła 1280 morgów 122 pr. nowopolskie. W tem Słońsk — 99 m. 56 pr., Ciechocinek 339 m. 218 pr., Wołuszewo 841 m. 148 pr. Grunta te podzielone jak następuje: Zakład warzelniów soli otrzymał 436 m. 8 pr., na zaokrąglenie lasu Wygoda poszło 48 m. 149 pr., folwark Ciechocinek obejmował 41 m. 196 pr. Pozostało zatem w rękach rządu we wsi Wołuszewo 27 pr., oddano na osady włościańskie w Ciechocinku 89 m. 76 pr., oddano na osady włościańskie w Wołuszewie 563 m. 255 pr. i na zarośla piaszczyste w Wołuszewie 101 m. 11 pr. Na terenach oddanych pod budowę tężniów i warzelni byli wówczas osadnicy, których stopniowo usuwano za odpowiedniem wynagrodzeniem.

W celu oczyszczenia terenu oddanego warzelniom soli od osadników zostali oni przeniesieni na inne miejsca a mianowicie: 1) do Wołuszewa z nad granicy raciąższkiej z osad zajętych na plantację cierni 3 osadnicy — Jan Morawski, Michał Pniewski (szynk) i Mikołaj Łysikowski z dwoma wiatkami i 2) na Bruki pomiędzy łąkami, ze wsi Wołuszewo z miejsca przeznaczonego na tężnie — 8 osadników: Bartłomieja Drążkowskiego i Teodora Sztolzmana, wieczystych dzierżawców i Szymona Andryszewskiego, Antoniego Rychtera, Ant. Grocholskiego, Piotra Borkowskiego, Wojciecha Drążkowskiego i Wawrzyńca Piaseckiego—czasowych dzierżawców. Przy przenosinach osadników na inne miejsce, otrzymywali oni oprócz gruntu fundusz na koszta przeprowadzki, zwrot poniesionych strat, a w poszczególnych wypadkach—zmniejszenie czynszów. Po Rewolucji nabywanie gruntów przez Bank polski dla rozszerzenia warzelniów soli, miało miejsce w dalszym ciągu o czem będzie mowa niżej. Wspomniany przy omawianiu cegielni Chrystjan Rejman otrzymał w następstwie od Skarbu 90 m. 72 pr. na Podzameczu za ustąpienie gruntu przy 1 tężni od strony granicy Słońska, od stawu pod tężniami, aż do miejsca, gdzie obecnie stoi rzeźnia zakładowa.

Przy obejmowaniu dóbr ciechocińskich przez Skarb w 1828 r. dochód z nich wynosił: ze wsi Ciechocinka 2070 złp. 03 gr., z Wołuszewa 2837 złp. 26 gr. i z 2-ch kolonji Słońskich 47 złp. 26 gr. Razem 4955 złp. 25 gr. Po urządzeniu w 1830 r. dochód wyniósł: z folwarku Ciechocinek 288 złp. 26 gr., ze wsi Ciechocinek 670 zł. 02 gr., ze wsi Wołuszewo 2979 zł. 07 gr.; gruntów na plantację cierni przeznaczonych podług wyrachowania 889 zł. 16 gr., z osad czynszowych, na gruntach warzelnianych pozostających 782 zł. 09 gr. Razem 5610 zł. 20 gr. Więcej o 654 zł. 25 gr. Poprzednio płacono podatki: z folwarku Ciechocinek — kontyngensu 140 zł. 21 gr., podymnego 21 zł., szarwarku 26 zł. razem 187 zł. 21 gr.; ze wsi Ciechocinek — podymnego 84 zł., szarwarku 20 zł. razem 104 zł., ze wsi Wołuszewo — kontyngensu 432 zł. 10 gr., podymnego 519 zł. 22 gr., szarwarku 196 zł. razem 1148 zł. 02 gr., z części kolonji słońskiej — kontyngensu 31 zł. 01, podymnego 27 zł. 21 gr., szarwarku 12 zł. 01 gr. i dziesięciny 7 zł. 13 gr. razem 88 zł. 06 gr. Wszystkiego 1527 złp. 29 gr. Oprócz tego z folwarku Ciechocinek dawano dziesięciny do kościoła w Słońsku — żyta 3 korce i owsa 3 korce miary warszawskiej.

Po 1831 roku podatki wynosiły: zakład warzelniów soli — dziesięciny 7 zł. 13 gr., kontyngensu 140 zł. 18 gr., podymnego 73 zł. 04 gr., szarwarku 26 zł. 04 gr. razem 247 zł. 2 gr. Osadnicy wołuszewscy — kontyngensu 194 zł. 01 gr., podymnego 247 zł. 21 gr. szwarku 94 zł. 20 gr. razem 536 zł. 12 gr. Osadnicy ciechocińscy—kontyngensu 58 zł. 20 gr., podymnego 127 zł. 15 gr., szarwarku 74 zł. razem 260 zł. 15 gr. Ze wsi Wołuszewo z gruntów nieurządzonych — kontyngensu 196 zł. 16 gr., podymnego 236 zł. 18 gr., szawarku 87 zł. 18 gr. razem 520 zł. 22 gr. Folwark Ciechocinek — kontyngensu

14 zł. 07 gr., podymnego 21 zł., szarwarku 26 zł. razem 61 zł. 07 gr. Wszystkiego 1625 zł. 25 gr. Więcej o 97 zł. 26 gr.

Wyrównanie granicy pomiędzy Wołuszewem a Ciechocinkiem nastąpiło 24 marca 1829 r.

Wyżej wspomniane grunta protokułem z dnia 22 sierpnia 1829 r. zostały przekazane warzelniom soli w osobie radcy górniczego Graffa, przez asesora ekonomicznego Krzyżanowskiego, działającego w imieniu Skarbu, w obecności nadleśniczego włocławskiego nadleśnictwa Brzozowskiego, podleśnego Starosiewicza, dzierżawcę folwarku „Ciechocinek" Chrystjana Rejmana, wszystkich zainteresowanych osadników i geometry Karczewskiego. Dzierżawca folwarku „Ciechocinek" pozostał na dawnych prawach, lecz przy objęciu przez niego gruntów w dzierżawę, został uprzedzony że po za częścią teraz mu odjętą na rzecz warzelniów soli, na co się przedtem zgodził, reszta również może mu być odjętą. Protokułem objęte zostały grunta, które przeszły na rzecz warzelniów soli ze Słońska, Ciechocinka i Wołuszewa i grunta odebrane leśnej straży Wygoda z powrotem przyłączone do dóbr Wołuszewskich, tak zwane zarośla piasczyste, położone pośród gruntów wsi Wołuszewa. Warzelniane grunta w ten sposób powstałe, jak już wiadomo dzielą się na 3 kategorje:

a) Plantacje cierni. Podług planu sporządzonego przez geometrę Karczewskiego (załącznik plan Nr. 2), na plantację cierni oddaje się powierzchnie A. F., zamknięta w figurze A. B. C. D. E. J. G. H. I. K. L. M. O. P., która się składa z gruntów, łąk, i pastwisk: 1) części folwarku Ciechocinek, 2) z części osady Michała Pniewskiego, 3) z osady młynarza Lisowskiego, 4) z osady Piaseckiego (dawniej Świeczkowskiego), 5) z osady Tomasza Morawskiego vel Rozynki, 6) z części osady Teodora Sztolzmana, 7) z części osady Piotra Fleminga, 8) z części osady Jakóba Mielkie, 9) i z części probostwa w Słońsku.

Powierzchnia ta ograniczona jest następnie: od strony południa, to jest od granicy m. Raciążka zacząwszy, 2 kopcami i w prostej linji od karczmy we wsi Ciechocinek. Ztąd linja ograniczenia zwraca się ku północy i oznaczona jest dwoma kopcami. W punkcie drugiego z tych kopców zwraca się linja ograniczenia pod kątem prostym ku zachodowi i w pastwisku folwarcznym, oznaczona jest trzema kopcami w prostej linji usypanymi. Od ostatniego z nich linja ta pod kątem prostym do północy zwraca się i ciągnie do nowej drogi nad błotami Bruki wyznaczonej — trzy kopce oznaczają to ograniczenie. Ztąd droga na wschód pod kątem rozwartym prowadząca odgranicza plantację od tężni, na której są 2 kopce. Od drugiego z nich linja ograniczenia ku północy ciągnie się aż do osady narożnika Piotra Fleminga i oznaczona 2 kopcami. Następnie oznaczają ograniczenie 2 kopce na linji osady wytyczne i tu się kończy ograniczenie plantacji od zachodu. Od północy zaś ogranicza plantację rów przechodzący poprzecznie osadę Piotra Fleminga, probostwo słońskie i osadę Jakóba Mielke. Od wschodu ograniczają 3 kopce na granicy osad Jakóba Mielke i Jana Bajera wytyczne. Od granicy zaś Słońska ograniczenie plantacji przechodzi przez osadę dawniej Rodzynki vel Tomasza Morawskiego w prostej linji do dróżki nad osadą wdowy Morawskiej egzystującej. W tem miejscu projektowana jest osada karczemna w figurze L. M. O. N. Następnie od połowy odgranicza plantację droga egzystująca między dotychczasową osadą wdowy Morawskiej, a gruntem wsi Wołuszewo, na którym budowle zakładu znajdują się. Nakoniec od wschodu odgranicza plantację miedza graniczna między Ciechocinkiem, a miastem Raciążkiem. W ograniczeniu powyżej opisanem podług rejestru seperacyjnego znajdzie się przestrzeń z folwarku Ciechocinek 147 m. 85 pr., ze wsi Wołuszewo 44 m. 180 pr. i z kolonji Słońsk 45 m. 186 pr. Razem 237 m. 151 pr.

b) Tężnie. Podług planu wyżej cytowanego, ograniczenie tężni zamknięte jest w figurze Zb. Za. Z. Z. U. G. F. Od południa oznacza granicę nowa droga i 3 kopce przy niej wytyczone. Od zachodu oznaczają ograniczenie sześć kopców z drugą tężnią w prostej linji wysypanych. Dalej zwraca się ograniczenie w prawo do nowej granicy wołuszewskiej, przy której usypany jest kopiec. Na północ odgranicza taż nowa droga i prócz nowyższego 3 kopce usypane w

punkcie ostatniego z nich — zwraca się ograniczenie ku południowi dlaczego od strony wschodu oznacza granicę taż sama droga. 3 kopce od W do G usypane, a z punktu G ograniczenie bardziej jeszcze zmieniony ku południowi kierunek i oznaczony jest kopcami już cytowanymi, które egzystują w punktach G. T. przestrzeni. W ograniczeniu powyższem zajęte grunta osad kontraktowych i emphiteutycznych mianowicie: Teodora Sztolzmana, Michała Pniewskiego, Świątkowskiego b. Piaseckiego, młynarza Łysikowskiego, Bartłomieja Drążkowskiego, Andrzeja Drążkowskiego, Piotra Borkowskiego, Antoniego Grocholskiego, Antoniego Rychtera, Szymona Andryszewskiego, oraz grunt folwarczny czyli góra piasczysta, na której egzystują wiatraki. Przestrzeń tych gruntów podług rejestru separacyjnego z folwarku 12 m. 80 prętów, z osad czynszowych 55 m. 112 pr. Razem 67 m. 192 pr.

c) Warzelnie soli. Podług planu z r. 1828 warzelnie zajęły: osady Piotra Fleminga i Jakóba Mielke, oraz grunta probostwa słońskiego, i grunta nadwiślańskie, przez które nowa droga do Wisły prowadzi. Na planie litery J. X. V. W. T. S. Ra. K. Budowla zajmuje figurę oznaczoną na planie N. Q. P. O. Zajęto z Wołuszewa 77 m. 95 pr. i ze Słońska 53 m. 170 p. Razem 130 m. 265 pr.

Asesor ekonomiczny zastrzega, ażeby włościanom, na Brukach budować się mającym, nie była wzbroniona droga przez dotychczasową osadę Pniewskiego wytkniętą, a przy linji odgraniczenia położoną, gdyż tej potrzebować będą czynszownicy dopóki dróg nowych w swych osadach nie urządzą.

Obowiązki i ciężary zakładu warzelniów soli były następujące: na zasadzie reskryptu K. R. P. i S. z dnia 1 czerwca 1829 r. warzelnie obowiązane były płacić czynsz roczny: a) z osad czynszowych na warzelniach i na plantację cierni zajętych — 782 zł. 9 gr., b) z gruntu folwarcznego na plantację zajętego — 742 złp. 1 gr. razem 1523 zł. 10 gr. Ponieważ zajęto część folwarku Ciechocinek na plantacje, a dzierżawcy resztek folwarku Ciechocinka Rejmanowi postało tylko 41 m. 223 pr. grutnu folwarcznego i termin dzierżawy już się skończył, zatem Rejman ma płacić za skoszenie łąki i zbiór siana 742 zł. 1 gr. do kasy warzelnianej, *a reszta folwarku i propinacia przechodzi do Skarbu* i odtąd ta tylko część dóbr ciechońskich nazywać się będzie *„folwarkiem"*. Kasa zakładu obowiązana jest całą sumę 1524 zł 10 gr. wpłacać do Skarbu regularnie od 1 czerwca 1830 r. Podatki za kolonję Słońsk i wieś Wołuszewo zakład ma opłacać: dziesięciny 7 zł. 13 gr., kontyngensu 140 zł. 18 gr., podymnego 73 zł. 4 gr., szarwarku 26 zł. 4 gr. Razem jak wyżej 247 zł. 09 gr. płatnych również od 1 czerwca 1830 r.

Zarośla piasczyste, odebrane włocławskiemu nadleśnictwu z lasu Wygoda, oznaczone na planie 1828 r. literami A. $J_1$. $ld_1$. $Ka_1$. $zd_1$. AJ. a położone pomiędzy dawnymi gruntami Wołuszewa i gruntem Bruki zwanym, na którym jest już urządzonych 8 osad czynszowych i jedna karczemna. Od wschodu ograniczone piaski lotne kopcami od tężni w prostej linji. Od południa odgranicza zarośla nowa droga do Wołuszewa wyprostowana; od zachodu odgraniczają grunta nowej osady karczemnej innych okopcowanych osad; od północy od gruntu Wołuszewa oznaczone jest ograniczenie 8 kopcami w 2-ch linjach nieco pod kątem rozwartym złamanych. W tem ograniczeniu oddaje asesor ekonomiczny urzędowi leśnemu dla zadrzewienia lotnych piasków, tworząc obręb Tarnin straży leśnej Ciechocinek.

W dniu 24 sierpnia 1829 r. po dokonanym pomiarze gruntów, odbyła się narada, tycząca się dalszych prac i usunięcia czynszowników, grożących pożarem budynkom warzelnianym, protokuł której streszcza się jak następuje: radca górniczy Graff zażądał od asesora ekonomicznego Krzyżanowskiego, ażeby: a) z osady Jana Bajera na Słońsku tyle jeszcze można było zająć gruntu ile w terytorjum samych budowli warzelni okaże się potrzeba, ażeby od strony wschodniej linji ograniczenie takie było odległe od warzelniów jak jest odległe od strony zachodniej; b) ażeby budowle Jana Bajera nie podług pierwszego projektu na południe przeniesione były, lecz owszem, aby ku północy do linji Ra. R. takową przenieść, gdyż tym sposobem za drzewami ogrodu owocowego będą położone i więcej od warzelniów

odległe, gdyby zaś ku południowi były przebudowane przy ogrodzie Jakóba Mielke, zbliżyłyby się do warzelniów i zagrażałyby materjałowi drzewa wypadkiem pogorzeli: c) ażeby projektowaną osadę karczemną w figurze L. M. O. N. zamienić tak z powodu zrobionego przy źródle magazynu na wodę do maszyny parowej potrzebną, jak z powodu tego, iż w planie dotychczasowej karczmy zakład potrzebuje wystawić dom nowy dla robotników do tężni przeznaczonych; d) ażeby projektowany ogród karczemny pod Nr. XVII dla zabezpieczenia od wypadku pogorzeli i łatwości dla robotników bez straty czasu oddalony był od tężni aż za budowle osady czynszowej Nr. VII; a) ażeby rury zakopane od źródła wody słonej do tężni i od tężni do warzelniów, a przechodzące przez osadę Nr. VIII mogły być dozorowane i z łatwością dobyte, a nakoniec dla zabezpieczenia od zepsusia lub poruszenia, jakie przy uprawie gruntu zdarzyć się mogły, potrzeba ażeby w tem miejscu gdzie są zakopane, zostawiona była miedza, nigdy nie poruszana i ażeby to miał zalecone właściciel osady; f) zabezpieczenie tężni od pogorzeli tudzież od zasypania piasku na ciernie, któremi są tężnie założone, i oddalenia przeszkód, potrzebny tężniom wiatr odbierać mogących, potrzeba ażeby domy Michała Pniewskiego i młynarki wdowy Łysikowskiej koniecznie w roku bieżącym i to w krótkim czasie były przeniesione — podobnie wiatraki egzystujące na górze piasczystej, która oprawiona być ma, ażeby najdalej z wiosną w roku przyszłym były przebudowane na inne miejsca, lecz przez zimę nie mogą pozostać jak tylko pod tym warunkiem, ażeby egzystujące w nich kominki były okapywane i utrzymywanie ognia zabronione; g) ponieważ dla bezpieczeństwa tężni potrzeba jest koniecznie i nieodzownie, ażeby 5 czynszowników na Bruki przebudować się mających najdalej w 4 tygodniach tamże przeniesieni byli z budynkami mieszkalnymi, — stodoły ich zaś i obory, gdyby tego potrzebowali do wiosny pozostać mogą, którą to potrzebę radca górniczy jako główną najmocniej przedstawia, unikając odpowiedzialności za nieszczęśliwy wypadek, szkodę Skarbu zrządzić mogący. W każdym razie 2-ch najbliższych sąsiadów tężni, mianowicie Andrzej Drążkowski i Szymon Andryszewski powinni być jeszcze w tym roku przeniesieni, resztę zaś zaraz z wiosnc 1930 r. Asesor ekonomiczny zastrzega, ażeby uprawa piasków była niezwłocznie rozpoczętą; h) ażeby przy oddaniu Rejmanowi osady VIII zastrzeżonem było, iż mu nie wolno budować się na placach dotychczasowych w bliskości odgraniczenia tężni, ale owszem, ażeby mu był w ogrodach czyli łąkach plac wyznaczony i na planie zakreślony, mianowicie ile możności w środkowym punkcie odległości tężni, oraz ażeby ze względu na bezpieczeństwo od ognia budowle nakazano mu wystawić, które w miejscu tak znacznego w Kraju zakładu winny być nawet ozdobne, szczególniej dom mieszkalny i i) ażeby budowle Piotra Fleminga i Jakóba Mielke najbliższe i najwięcej nieszczęściem zakładowi grożące winny być miane w tej mierze na uwadze.

Potem radca górniczy Graff wspólnie z asesorem ekonomicąznym Krzyżanowskim postanowili: ad a). Asesor ekonomiczny wejdzie z Bajerem (w pobliżu teraźniejszych magazynów solnych) w układy, pomimo niezatwierdzenia jeszcze tego wniosku przez Komisję Skarbową; ad b) iż plac na budowle Jana Bajera ku północy przenieść się miany na planie z r. 1828 oznaczony i na gruncie wypalikowany przez assesora ekonomicznego będzie zobowiązaniem Jana Bajera przy układach, ażeby koniecznie w tem miejscu przebudował się; ad c). W miejsce projektowanej osady karczemnej przy źródle słonem w figurze L. M. O. N. obrana zostanie na ten cel przestrzeń na planie z r. 1828 oznaczona a. b. 7 a. d. l., która ograniczy się w figurze I, II, III, IV. (załącznik plan Nr. 2). Te uważa asesor ekonomiczny za stosowną ze względu projektowanych przez zakład nowych dróg, lecz zastrzega, by te były wyegzekwowane. ad d) Ogród karczemny Nr. XVII asesor ekonomiczny przenisi na osadę VII i projektuje takowy zaraz przy granicy osady VI w figurze a. b. c. d.: ad e). Co do rur, względem zostawienia ich na tychże miedzach — zrobi asesor ekon. zastrzeżenie przy oddaniu kolonij VIII Rejmanowi; ad f). Co do przebudowanie Michała Pniewskiego i wdoby Łysikowskiej

zobowiąże ich do tego asesor ekon. układami protokularnymi i skutku dopilnuje, — zarządzi również, ażeby w wiatrakach ogień nie był utrzymywany, w końcu zastrzega asesor ekon. że wnioski ad h) i i), znajdując zupełnie słusznymi, zapewnia radcę górniczego Graffa iż w celu załatwienia ich stosowne przedsięweźmie środki i skutku ich dopilnuje.

Po dokonanych przesunięciach 8 osadników, na gruntach których powstały tężnie, pomiar gruntów, jak również płacone czynsze, przedstawiają się jak następuje:

12 zł. 24 gr. i za różnicę opłacanej dziesięciny z kolonji Fleminga i Mielkiego wynoszącą 18 gr. rocznie (zamiast 8 zł. 1 gr. płacono tylko 7 zł. 13 gr.), co za 8 lat od 1826 r. do 1834 r. wyniesie 4 zł. 24 gr. Wogóle warzelnie zmuszone zostały do zapłacenia księdzu Kowakiewiczowi 100 zł. 5 gr.; pomimo to o 4 zł. 24 gr. i o dalsze dziesięciny w sumie 8 zł. 1 gr. rocznie szły długi czas targi. 2) Osadnicy słońscy i wołuszewscy mają prawo żądać od 1 czerwca 1829 r. zwrotu podatków, a mianowicie: kontyngensu 72 zł. 24 gr., podymnego 94 zł. 6 gr.,

| | | Pomiar całości | | Ogólny czynsz dżierżawny | | Zabrano na tężnie | | Zmniejszono czynsz o | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | morg. | pr. | Zł. | gr. | morg. | pr. | Zł. | gr. |
| 1. | Bartłomiej Drążkowski . . | 5 | 85 | 25 | — | 3 | 9 | 15 | — |
| 2. | Teodor Sztozlman . . . .<br>(po Piaseckim) | 28 | 245 | 163 | — | 12 | 176 | 75 | 26 |
| 3. | Szymon Andryszewski . . | 38 | 156 | 120 | — | — | 175 | — | — |
| 4. | Antoni Rychter . . . . . | 45 | 40 | 198 | — | 8 | 81 | 12 | 15 |
| 5. | Antoni Grocholski . . . . | 33 | 70 | 135 | — | 1 | 251 | 9 | 6 |
| 6. | Piotr Borkowski . . . . . | 30 | 153 | 132 | — | 1 | 105 | 7 | 3 |
| 7. | Andrzej Drążkowski . . . | 49 | 298 | 276 | — | 11 | 164 | 69 | 8 |
| 8. | Wawrzyniec Piasecki . .<br>(po Swieczkowskim) | 32 | 227 | 168 | — | 8 | 283 | 53 | 20 |
| | Razem | 264 | 74 | 1217 | — | 48 | 44 | 242 | 18 |

Dla osadników przenoszenie się było dużą niedogodnością, ale ostatecznie pogodzili się z losem; dopiero w listopadzie 1830 r. musiał Graff zjechać do Ciechocinka, już jako naczelnik wydziału kopalń, w celu załatwienia skargi włościan wołuszewskich na to, że szluza wybudowana przy tężni I powoduje zatapianie ich gruntów. Otrzymali zadosyćuczynienie. W tym czasie t. j. w końcu 1830 r. wnieśli pretensję do Skarbu proboszcz w Raciążku, jako sukcesor praw proboszcza słońskiego i koloniści słońscy, o zwrot podatków, płaconych z zabranych gruntów. Dopiero 22 stycznia 1833 r. mógł zjechać w tym celu na miejsce asesor ekonomiczny, robiąc następujące zestawienie zwrotu kosztów: 1) księdzu: za opłacony w czasie 1826—1829 r. kontyngens 42 zł. 12 gr., podymne 31 zł. 15 gr., składkę ogniową szarwarku 33 zł. 8½ gr., czyli po 200 zł. 8½ gr. rocznie, co za 5 lat od 1829 do 1834 r wyniesie 1001 zł. 12½ gr. 3) Czynsz roczny dzierżawy z osad Fleminga i Mielkiego w sumie 89 zł. 14 gr. rocznie ma być liczony od 1 czerwca 1828 r. i płacony przez zarząd warzelniów soli wprost do Skarbu.

Od 1824 r. do 1827 włącznie obywatele słońscy otrzymali za prawo wyładowania materjałów budowlanych na brzegu Wisły — 1270 złp.

Protokułem z dnia 22 stycznia 1834 r. załatwiono ze wsią Wołuszewo sprawę podatków, wynikłą przez przejście na rzecz warzelni 177 m. 87 pr. z gruntów wsi Wołuszewo. Z podziału stosownie do zajmowanego gruntu podatek kontyngensowy wynoszący 433 zł. 10 gr. podzielono na gromadę 390 zł. 17 gr., a na warzelnie 41 zł. 23 gr.

co do podymnego to wieś posiada 41 dymów, a warzelnie 5, zatem ogólny podatek wynoszący 519 zł. 22 gr. rozłożono na gromadę 463 zł. 7 gr. i na warzelnie 56 zł. 15 gr.; szarwark — 196 zł. rozłożono proporcjonalnie do posiadanych dymów na gromadę 174 zł. 22½ gr. i na warzelnie 21 zł. 7½ gr. Z kolonją Słońską, właściwie z Flemingiem i Mielkiem, których przeniesiono do Wołuszewa, warzelnie soli zobowiązały się płacić za zajęte ich grunta — kontyngensu liwerunkowego 9 zł. 13 gr., podymnego 27 zł. 6 gr. i szerwarku 6 zł. 1 gr. razem 42 zł. 20 gr., poza czynszem 89 zł. 14 gr. Za grunta proboszczowskie warzelnie zmuszone zostały do płacenia kontyngensu liwerunkowego 21 zł. 18 gr., podymnego 10 zł. 15 gr. i szarwarku 6 zł., razem 38 zł. 3 gr.

W czerwcu 1835 r. Abraham Rinas zanosi skargę o niezapłacenie mu ze strony warzelniów soli umówionej sumy za pozwolenie składania na jego gruncie nad Wisłą wszelkich materjałów przywożonych do budowy oraz wywożenie soli.

Zbytecznym byłoby podawać plany i rachunki wznoszonych budowli warzelnianych. Dla chcących zapoznać się bliżej z tym przedmiotem odsyłam do Archiwum Skarbowego. Jest to objekt bardzo duży i nużący. Sądzę, że wystarczy podanie raportu Graffa z dnia 1 grudnia 1828 r. w streszczeniu, tyczącego się tej sprawy, złożony przeszło w rok po drugim terminie, danym na wykończenie warzelniów.

Z omawianego raportu widać przedewszystkiem, że Skarb dwukrotnie prolongował wykończenie warzelniów i puszczenie ich w ruch, a nie mogąc się doczekać końca zaczął gwałtować. W punkcie 1) Graff melduje, że robotnicy byli przez kasjera Łazowskiego niekorzystnie (nieprodukcyjnie) zatrudniania, oraz że przez nieregularne wypłaty wielu robotników opuściło zajęcia; 2) dowodzi, że jeżeli roboty nadal tak prowadzone będą, to nawet za rok nie zostaną skończone; 3) należy nabyć ciernie zaraz, przynajmniej na jedną tężnię, bo w takim razie połowa zakładu może być uruchomioną z początkiem marca 1829 r.; 4) gdyby zać druga połowa została dostawioną wiosną 1829 r. i powiększono ilość robotników, to cały zakład mógłby być gotowym w czerwcu 1829 r.; 5) skarży się, że żadnej władzy nie posiada do przyspieszenia dobót, a wykaz należnych do wykonania robót przesłał Wolickiemu do decyzji. W dalszym ciągu Graff stwierdza, że dotąd nie zwieźli cierni i niedonajęli robotników, i że kasjer Łazowski, jako dyspozytor Wolickiego nie ma należytych ku temu kwalifikacji, oprócz tego lekceważy sobie czas robotników, wyjeżdżając wtedy, kiedy robotnikom wyznaczył termin wypłaty. Zwrócił się więc z odpowiednim memorjałem do Sumińskiego, działającego w zastępstwie Wolickiego, ażeby niedomagania usunął i kasjera Łazowskiego od niewłaściwego postępowania odzwyczaił. Miało to ten skutek, że z polecenia komisji rządowej przychodów i skarbu Łazowski został usunięty, a na jego miejsce ponaznaczani zostali do każdego działu osobni oficjaliści; z rzemieślnikami zaś zawarto kontrakty, przyczem każdemu oficjaliście dano osobną instrukcję. Inowacja ta została wprowadzoną natychmiast. Ustanowiono dozorców na warzelniach i na tężnich z płacą po 50 złp. miesięcznie, oraz 4-ch stróżów na tężniach i 4-ch na warzelniach z płacą pc 30—40 złp., do źródeł przeznaczono 2 sztygarów z pensją po 90 złp. miesięcznie. Na listach płacy widnieją nazwiska spotykane jeszcze teraz jako to: Płaczkowski, Przybysz, Borowski, Borkowski, Przygodziński, Krakowiecki i inni.

Wydana instrukcja podziału i biegu czynności dla urzędników i oficjalistów fabrycznych przy rządowym zakładzie warzelniów soli w Ciechocinku zainstalowanych, składała się z 35 paragrafów, była bardzo szczegółowa i usuwała wszelkie niedomówienia i wątpliwości. Obowiązki przedsiębiorstwa głównego zostały określone i podzielone jak następuje: a) dostarczenie potrzebnych materjałów i zastąpienie ich całości do zupełnego wykończenia i odebrania budynków całego zakładu, b) wyszukanie potrzebnych majstrów i robotników, c) zakontraktowanie kupna materjałów i ich transportu, d) akordowanie płacy majstrów i robotników, dozorowanie ich i przynaglanie do robót, e) asygnowanie do kasy zakładowej przypadającej należności liwerantom, majstrom i robotnikom. Do obowiązku techniczno-admi-

nistracyjnego należały: a) rozporządzenia, wskazania i prowadzenie robót, b) nadzór budowli co do trwałości i doskonałości robót, jak również użycie zdrowych i dobrych materjałów, d) wypłacanie przez głównego przedsiębiorcę asygnowanych pieniędzy za roboty i materjały, e) prowadzenie do zupełnego wykończenia zakładu kontroli i systematycznego biegu czynności. W końcu czynność każdego urzędnika była ściśle określona w tej liczbie i Graffa, co się opuszcza, bo te zastrzeżenia są powtórzeniem czynności przyjętych wraz z kontraktem dla wszystkich podobnych robót nie stonowiących odrębnych dla Ciechocinka wymagań.

Wolicki ustąpiwszy rządowi na własność źródło słone w Ciechocinku, przezeń nabyte od Zawadzkiego, otrzymał wzamian dwa kontrakty z dnia 10 czerwca 1824 r., jeden na wybudowanie gmachów warzelnianych, a drugi na produkowanie czyli warzenie soli. Podług pierwszego kontraktu Wolicki był tylko antreprenerem budowy, plany były przez rząd dostarczane, wszelkie zmiany, czynione na wniosek Graffa po rozpoczęciu budowy były przez Radę Administracyjną zatwierdzane; oprócz tego byli ze strony rządu ustanowieni urzędnicy, którzy czuwali nad robotą i sami likwidowali wydatki: Wolickiego głównym obowiązkiem było czuwać nad pośpiechem budowy, dozorować materjały i obmyślać środki na zaspokojenie wydatków. Jemu zapewnioną została tylko część zysków otrzymać się mających na anszlagach przez rząd zatwierdzonych, t. j. tantjema od oszczędności w robotach. Z tego widać, że gdyby Wolickiemu chodziło o własną kieszeń, nie dbałby o wprowadzenie ulepszeń nie przewidzianych w pierwotnym planie, o nabycie doborowego materjału, jak również stawiania niezbędnych dodatkowych budynków. Robił to, będąc pewny, że nie otrzyma za to wynagrodzenia, bo żadnych oszczędności w ten sposób zrobić nie mógł; w końcu przekroczenia doszły prawie do podwójnej sumy pierwotnego kosztorysu. Zarzutów z tego powodu robić mu nie można, jak również z opóźnienia wykończenia robót — bo miał jaknajlepsze intencje, a przeszkody były nie do przezwyciężenia.

Wolicki, będąc zmuszony wyjeżdżać często z Ciechocinka w interesie budowy warzelniów przyjął do pomocy, w charakterze zastępcy, Jana Sumińskiego, b. pułkownika wojsk polskich, właściciela dóbr Ośno, często tytułowanego hrabią, chociaż tego tytułu nie posiadał i z nim zawarł odnośną umowę dnia 15 października 1824 r. w Ciechocinku. Ze względu na późniejsze pretensje Sumińskiego do Skarbu, umowę tę przytaczam dosłownie. § 1. Konstanty Wolicki odstępuje Janowi Sumińskiemu ¼ część całego swego interesu solnego w Ciechocinku ze wszelkiemi korzyściami i prawami poręczonemi Wolickiemu mocą kontraktów, zawartych przez niego w dniu 10 czerwca r. z J. O. Księciem Lubeckim, ministrem przewodniczącym w komisji rządowej przychodów i skarbu Królestwa Polskiego. § 2. Jan Sumiński żadnej odpowiedzialności wyżej wspomnianymi kontraktami na Wolickiego włożonych względem rządu Królestwa Polskiego na siebie nie przyjmuje. § 3. Jan Sumiński w wynagrodzeniu kaucji przez Wolickiego stawionych za wszelkie przyjęte na siebie risico, jakoteż za wszelkie odstąpione Sumińskiemu korzyści w § 1 oznaczone, umówioną dobrowolnie kwotę, czyli odstępne, do właściwych rąk Wolickiego w gotowiźnie wyliczył, z której Wolicki podpisem niniejszej umowy Sumińskiego wieczyście w uroczystej prawa formie kwituje. § 4. Sumiński zastrzega sobie najściślejsze rozstrząsanie wszystkich rachunków przedsięwzięć w § 1 niniejszej umowy oznaczonych, rozumiejąc samo z siebie, iż odtąd wszelkie ważniejsze czynności za wspólnem porozumieniem się winny być załatwiane. § 5. Pod niebytność Wolickiego w Ciechocinku wkłada się obowiązek na Sumińskiego, który tenże na siebie przyjmuje, kierunek naczelny zakładu i czuwanie we wszystkich szczegółach nad wspólnem dobrem. § 6. Kontrakt niniejszej spółki tymczasowej na każde żądanie Sumińskiego winien Wolicki zeznać urzędownie i podać do wiadomości rządu. Zastrzega sobie Wolicki najwyraźniej, iż Sumińskiemu nie wolno bez zezwolenia na piśmie Wolickiego zbyć akcji swej nikomu.

Umowę tą znalazłem w aktach w odpisie z charakterystyczną adnotacją: „3 — IV

— 1833 r. — przy zdejmowaniu kopji opłacono 48 złp. kary za brak opłaty stemplowej i naklejono stempla za 24 złp.". Zatem karę pobierano dwukrotnie.

Umowa ta została zatwierdzoną przez K. R. P. i S. 10 czerwca 1826 r.

W związku z procesem Wolickiego odbył się proces Sumińskiego (zmarł 15 lipca 1839 r.).

Sumiński wystąpił do Skarbu o wypłacenie mu straconych korzyści, przyznanych Wolickiemu na mocy kontraktu z dn. 10 czerwca 1824 r., a przez tegoż odstąpionych Sumińskiemu na mocy wzajemnej umowy. Otóż prokuratorja jeneralna Królewstwa Polskiego listem z dn. 21 października (2 listopada) 1835 r. do K. R. P. i S. zawiadamia z powództwa Jana Sumińskiego o przysądzenie mu w zastępstwie Wolickiego ¼ części ogólnych zysków z warzelniów soli, powołując się na wyżej wskazane układy. Jednak Skarb sprawę poprowadził dalej i wygrał na zasadzie orzeczenia Rady Admin.z d. 16/28 stycznia 1834 r. Sumiński apelował, ale wyrokiem Trybunału Cywilnego gub. warszawskiej z dn. 22 marca, (3 kwietnia) 1840 r. pretensje jego zostały odrzucone.

Motywy uchwały R. A. z dn. 16/18 stycznia 1834 r., które skłoniły do zerwania kontraktu z Wolickim były następujące: 1) przed rewolucją budowa warzelniów pochłonęła zamiast 552,250 zł. 10 gr. — 1,542,052 złp. 17 gr. z powodu zaszłych zmian w planie i niepomyślnych okoliczności, czemu coprawda Wolicki zaradzić nie mógł i przez to zwolniony został od odpowiedzialności; 2) zamiast 2-ch, nawet po 7-u latach zakład nie został wykończony; 3) gdy Wolicki opuszczał kraj w 1831 r. zostawił warzelnie w takim stanie, iż Skarb musiał się w 1833 r. zająć ich wykończeniem; 4) zakłady warzelni soli są dalekie od wywarzania rocznie 100,000 cent. soli, do czego się Wolicki zobowiązał; 5) niema ani jednego budynku lub machiny, któraby później nie wymagała ze strony Skarbu wielkich napraw, tak że jeszcze Rząd Tymczasowy zaprojektował oddać je towarzystwu akcyjnemu. O powolności robót świadczą poprzednie doniesienia. Z raportu K. R. P. i S. do R. A. z dnia 24 października 1827 r. widać, że roboty przy budowie warzelniów soli nie były ukończone i stan tych robót przedstawiał się jak następuje: 1) Pierwsza tężnia jest na ukończeniu, 2 budynki warzelniane są wykończone, dokonywa się w nich układanie palenisk i panwi, sprowadzonych z Anglji, 3) główny rezerwuar do przechowywania mocnej solanki jest na ukończeniu, 4) wewnątrz budynków przeznaczonych na pomieszczenie machin parowych, służących do podnoszenia surowicy na tężnię i sprowadzone również z Anglji machiny ustawiają się, a na wykończenie robót potrzeba jeszcze do 3-ch miesięcy czasu, a miały być gotowe na koniec czrwca 1827 r. Powód opóźnienia—nadejście z Anglji machin parowych i panwi warzelnianych dopiero w lipcu 1827 r. Ostateczny termin wykończenia całokształtu wyznaczony został na maj 1828 r.

Staram się omawiany rozdział „o budowie warzelniów soli" traktować w ten sposób, ażeby podać osobno dokonane roboty przed rewolucją i osobno po rewlucji, bo przejście przez Ciechocinek wojsk rosyjskich w ten sposób roboty te podzieliło.

*Spustoszenia dokonane na warzelniach soli przez armję rosyjską.* Podług książki jen. Puzyrewskiego „Wojna polsko-ruska 1831 r.", przemarsz wojsk rosyjskich przez Ciechocinek odbył się w następujący sposób. W dniu 8 lipca 1831 r. armja rosyjska stanęła w Płocku. Przeprawę przez Wisłę postanowiono uskutecznić nad granicą pruską od strony Osieka, przeciwległego Ciechocinkowi, położonego po prawej stronie Wisły. Osiek stał się punktem przeprawy głównej armji rosyjskiej do Ciechocinka, dogodnego ze względu na bliską pomoc władz pruskich i na rozgałęzienie łach wiślanych, co ułatwiło budowę krótkich mostów na wynajętych berlinkach. Przednią strażą rosyjską dowodził hr. Pahlen I, który stanął w Osieku 12 lipca na czele bardzo licznego wojska. Budowę 3 mostów rozpoczęto 13 lipca, zajmując przytem 2 wyspy, z tych jedną naprzeciwko warzelniów soli. Wznoszono na obydwóch brzegach rzeki szańce przedmostowe. Baterje ustawiona na prawym brzegu i na wyspach. Pierwsi przeprawili się, na Słońsk, pułk kozaków i brygada strzelców. Kozacy niezwłocznie opa-

nowali Ciechocinek, Raciążek, Nieszawę i Służewo, a strzelcy zajęli się ufortyfikowaniem mostu. Dotąd zostały ślady okopów na Nowym Słońsku przy ujściu rowu głównego, odprowadzającego przez szluzę wałową wody do Wisły. Uzbrojono w działa kilka statków parowych, sprowadzonych z Petersburga przez Gdańsk i pozostających pod kierunkiem marynarki gwardji rosyjskiej. Długość mostów wynosiła 540 sażenów. Przechód armji przez Ciechocinek zaczął się 16 lipca. Przeprawę rozpoczął korpus Pahlena, który zajął pozycję pod Raciążkiem. Za nim przeszło 6500 furgonów. W tym właśnie czasie, a mianowicie 19 lipca, główne siły wojsk rosyjskich podciągnęły do Osieka i niezwłocznie rozpoczęły przeprawę na lewy brzeg Wisły. Ogólna liczba wojsk, które przeszły przez Słońsk i Ciechocinek wyniosła około 54,000 ludzi i 318 dział, nie licząc armji ks. Gagarina i Gerstenzweiga, w liczbie około 15,000 ludzi, które przeszły później (29 lipca) po wyparciu do Prus wojsk Giełguda i Chłapowskiego. Na wieść o tej przeprawie Warszawa poruszyła się.

Armja rosyjska nie posiadała pieców do wypieku chleba; w ciągu 5 dni wystawiono ich 540, przeważnie z materjału ciechocińskich warzelniów soli i zapasów pierwszej cegielni zakładowej pod Raciążkiem. Do czasu ukończenia wypieku sucharów, to jest do 26 lipca armja rosyjska pozostawała w zupełnej bezczynności, nie niepokojona przez wojska polskie. W wojsku rosyjskiem panowała cholera, ślady której, w postaci licznych cmentarzy, pozostały do dzisiaj. Przy plantowaniu terenów, czy to pomiędzy tężniami, czy to nad Wisłą, natrafia się na liczne kości ludzkie, medaliki, guziki metalowe i t. d.

Po wyruszeniu armji rosyjskiej dalej ku Warszawie, co nastąpiło 28 lipca, została powierzona jenerałowi Renne misja zabezpieczenia dalszych przepraw przez Wisłę i obrony szańców przedmostowych, na czele 2 pułków strzelców, 2 pułków kozaków, 3 kompanji saperów i 1 kompanji ekwipażu marynarzy gwardji z 20 działami. W Raciążku pozostawiono drugą brygadę siódmej dywizji pieszej dla wypieku sucharów dla dalszej ich wysyłki do głównej armji. Jak widać z tego, część wojska pozostała w Ciechocinku, i tutaj urządzono lazarety dla chorych żołnierzy, o usunięcie których zarząd warzelniów starał się wszelkiemi sposobami. O stratach w zakładzie załącznik Nr. 20, przedstawiający odpis listu K. R. P. i S. do Prezesa Tymczasowego Rządu Królestwa Polskiego o usunięcie z warzelniów soli wojsk rosyjskich i lazaretów. Sól, wywarzona na próbę i złożona w magazynie, została zabraną jako łup wojenny. Było jednakowoż tego mało, tak że wojska zarekwirowały dodatkowo 150 beczek soli w Bobrownikach i 50,000 funt. berlińskich we Włocławku. Uruchomić warzelniów w takich warunkach nie było możności. Pozostałe po armji rosyjskiej zapasy kamiennej soli, odchodzące wojska pozostawiły w magazynach warzelnianych, lecz oddać ich z powrotem na rzecz Skarbu Polskiego nie chciały. Komenda ogłosiła licytację na pozostawioną sól, lecz ta spełzła na niczem. Ostatecznie w czerwcu 1832 r. Skarb Polski nabył ją od głównego intendenta za 527 zł. 01 gr. Przyjął ją protokularnie magazynier Ławicki.

W dokumentach warzelnianych wyżej wspomniane przejście wojsk rosyjskich zostało zadokumentowane w następujący sposób: Odrazu zostały zabrane z warzelniów i tężniów wszelkie materjały potrzebne do budowy mostu, oraz zostały rozebrane 2 piece do palenia cegły przy cegielni pod Raciążkiem i murowany rezerwuar dla słodkiej wody przy machinie parowej spadku II. Z materjału tego, jak również ze świeżo wypalonej cegły, ustawiono piece polowe do pieczenia chleba dla armji. Oprócz tego żołnierze na swoją rękę zabierali co mogli. Wobec tego trzej urzędnicy warzelniani pozostali dotąd w Ciechocinku, a mianowicie: Łazowski, Ławicki i Knake, widząc wielkie spustoszenie, czynione w warzelniach, udali się 15 lipca na kępę do jen. Liedersa, który się tam znajdował, z prośbą o ochronę, tłumacząc, że warzelnie są własnością rządu. Lieders przychylił się do prośby i delegował oficera z 3 żołnierzami do tymczasowej ochrony majątku skarbowego. Patrol okazał się zbyt słaby i nic wskórać nie mógł. Udano się tedy do gen. Obruczewa, kwaterującego w Raciążku, lecz zanim delegaci wrócili, żołnierze rozlokowani na

warzelniach, zdążyli dokonać jeszcze większych spustoszeń. Dopiero jenerał Renne wyznaczył silniejszy patrol, co wpłynęło na uspokojenie żołnierzy; praktycznie rzecz biorąc, zapobiegnięto tylko dalszemu rozbieraniu budynków, ale wstrzymać żołnierzy od rabowania sprzętów i inwentarza — patrol nie był wstanie. O dawaniu pokwitowań za zabieranie rzeczy, nie mogło być nawet mowy. Zabierał każdy co i jak chiał. 28 lipca przed wyruszeniem wojska, podali prośbę trzej wspomniani urzędnicy do Paskiewicza, prosząc o wydanie zakazu rabowania oraz wyłonienie komisji w celu spisania zrobionych szkód, lecz odpowiedzi nie dostali. Proszono również bez skutku o polecenie dowodzącemu jenerałowi Tyszynowi, mającemu zwierzchni nadzór nad lazaretami, ażeby wydawał pokwitowania na rekwirowane przedmioty.

Przeprawa przez Wisłę pod Ciechocinkiem wojsk rosyjskich w 1831 r., podług dzieła Wacława Tokarza „Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 r. (patrz str. 464, 465, 466, 487), tak się przedstawia: 10 lipca 1831 r. Paskiewicz wyprawił z Płocka do Osieka, naprzeciwko Ciechocinka położonego, jenerała Pahlena I na czele 14,500 ludzi i 56 dział, a potem wślad za nim Murawiewa na czele 10,000 ludzi i 64 dział. Sam Paskiewicz z resztą wojska opuścił Płock 12 lipca, kiedy Pahlen był już pod Łęgiem Osieckim. 13 lipca został wytknięty kierunek mostu przez Wisłę i 2 odnogi, szerokości każda oddzielnie 320 sążni, 100 s. i 130 sążni, rozdzielone przez 2 duże równoległe kępy. Największy z mostów od prawego brzegu przerzucono na berlinkach, dwa mniejsze od Nowego Słońska — na blaszanych pontonach angielskich. Do budowy mostu posłużyły berlinki, przybyłe z żywnością i paszą z Torunia, po porozumieniu się Paskiewicza z rządem pruskim. Mosty były gotowe 17 lipca pomimo trudności, spowodowanych nieustającymi ulewnymi deszczami i silnem wezbraniem Wisły. Zanim mosty były gotowe, Skrzynecki otrzymał 15 lipca nieprawdziwą wiadomość o przejściu Rosjan przez Słońsk i Ciechocinek, przez co do reszty stracił orjentację, pozostawiając Rosjanom wolną drogę do Warszawy. Dopiero po cofnięciu się Armji Polskiej wydał Paskiewicz 18 lipca rozkaz do przejścia z Osieka na lewy brzeg Wisły głównej masie wojsk. Wezbrana Wisła parokrotnie przerywała mosty podczas przeprawy wojsk, a naprawa trwała za każdym razem od 6 do 8 godzin.

Nawet młodzi polscy oficerowie potępiali działalność Skrzyneckiego, co widać chociażby z raportu kpt. Wolickiego, który meldował: „teren przeprawy jest otoczony amfiteatrem gór piaszczystych, z których, gdyby były ubrane baterjami, możnaby obrócić w proch wszystko i szaniec (przedmoście) i most". Most jednak został nietknięty.

(Dosłownie str. 465): „Pahlen obawiał się również zamachu na most przy pomocy berlinek naładowanych kamieniami, ciężkich kłocy i branderów; przedsięwziął dla zapobieżenia temu cały szereg ostrożności. Czółna, uzbrojone w działa i obsadzone przez marynarzy gwardji, patrolowały nieustannie". „Nadto przed samym mostem, meldował kpt. Wolicki, na przedzie wystawione są trzy berlinki w trójkach, obsadzone strażą i szpiglami". Ale już pierwsze patrole kozackie, wysłane na brzeg lewy 14 lipca doniosły, że nigdzie nie widać nieprzyjaciela. Gdy 15-go przeprawił się 5 pułk kozaków czarnomorskich, mógł odrazu rozrzucić swe seciny bardzo szeroko, wpaść nawet do Włocławka, nie napotykające nigdzie na większy opór. Straż bezpieczeństwa, zebraną w czasie wyprawy Własowa w znacznej ilości, władze polskie rozpuściły do domów, nie mając jej czem żywić. Rezerwy kawalerji, stojące w Łowiczu, ruszono 17-go do Włocławka i Brześcia Kujawskiego, ale cała ich podstawa oraz zachowanie się ich dowódcy nie wróżyły niczego dobrego. Urzędnicy z Nieszawy, Brześcia-Kujawskiego, Włocławka opuszczali na gwałt swe stanowiska. Tylko organizator pospolitego ruszenia w województwie mazowieckiem, poseł Wieszczycki, wspomagany przez paru dzielnych oficerów i urzędników, nie opuszczał rąk i zgromadził ostatecznie 5000 pospolitaków".

Zorganizowanie zamachu na mosty — Skrzynecki powierzył — niestety za późno— gen. Załuskiemu. Załuski wysłał odrazu do Słońska na zwiady kpt. Wolickiego, a berlinki z materjałami palnymi, obsadzone

przez saperów z Modlina, oddał pod rozkazy ppłk. A. Szulca. Wyprawa ta spóźniła się skandalicznie. „Opóźnienie się dwoma dniami nadesłania mi materyj palnych — pisał 19 kpt. Wolicki—wszystko zepsuło, albowiem padające deszcze i noce ciemne, bliskość i niedowierzanie, nieostrożność nieprzyjaciela były mi dostatecznem zaręczeniem dokonania zamiaru. Teraz już za późno, czekam więc dalszych rozkazów". Bez żadnych zatem trudności 17-go przeprawił się na lewy brzeg Pahlen i zajął Nieszawę i Służewo. Za nim szły tabory. Przeprawa ich oraz gros rozpoczęto 18-go o godzinie 11-tej, skończyło się 21-go o godzinie 5-tej, t. j. w ciągu 65 godzin. Bez jednego wystrzału, bez żadnej próby oporu, 54-tysięczna armja Paskiewicza z 318 działami i 6500 wozów przeszła na lewy brzeg Wisły, zadając tem doniosły cios moralny i materjalny armii polskiej. Z liczby przeprowadzonego wojska musiano pozostawić do straży mostów pod Słońskiem i magazynów w Ciechocinku i Raciążku 3780 ludzi i 20 dział. Ridiger przeprawił się 5 sierpnia pod Józefowem w Sandomierskiem.

Rząd pruski, po dokonanych ułatwieniach Rosjanom przy budowie mostów pod Słońskiem oraz przepuszczeniu przez granicę materjałów i żywności, nieco ochłonął w afektach do Rosjan i stał się mniej powolnym ich żądaniom pod naciskiem czynników międzynarodowych i liberalnych Niemców, niechętnych Rosji. Jako pretekst posłużyła zaprowadzona kwarantanna przeciw cholerze. „Prusacy nas zdradzają, pisał Paskiewicz do cesarza, żałują, że dozwolili na budowę mostu. Jestem niezadowolony z ich rządu, a zwłaszcza z ich urzędników, gdyż stawiają nam tylko przeszkody pod pretekstem cholery w celu wstrzymania naszego ruchu".

Ciechocinek stał się dla Rosjan na dłuższy czas dogodnym punktem, gdyż nie mieli ze sobą ani szpitali, ani urządzeń tyłowych, a wszystko to potem z łatwością urządzili sobie w budynkach warzelnianych z zarekwirowanego materjału.

Od 21 do 26 lipca armja rosyjska stała pomiędzy Raciążkiem i Nieszawą. Tu Paskiewicz zaczął organizować nową administrację w Polsce — rosyjską i nastawiać Polaków przeciwko Polakom.

Jest jeszcze szczegół tyczący się przejścia wojsk rosyjskich przez Słońsk, w podaniu z dn. 8/20 sierpnia 1850 r. kolonistów Nowego Słońska Samuela Zick'a i Marcina Lau'a do namiestnika w imieniu swojem, Dawida Korbera i Jakóba Fleminga, jako należących do gromady Nowego Słońska o przywrócenie im użytkowania oderwanych od lądu kęp Lit. U. f. 215 i U. f. 216 na planie nowym oznaczonych, a to w drodze szczególnej łaski, do jakiej ich nieszczęście w roku 1831 w czasie przeprawy armji rosyjskiej na lewy brzeg Wisły przez stawianie mostu przy tych kępach doznane kwalifikują. W podaniu znajduje się następująca motywacja: „Nadzwyczajny przypadek, genjuszowi bohaterskiemu Waszej Książęcej Mości piękną kartą w historji zapisanej zdarzył, że przy naszych osadach dla przejścia w roku 1831 na lewy brzeg Wisły armji rosyjskiej, obrany był punkt do mostu. Do szańców przedmostowych baterji na faszyny posłużyła naszą pracą przysposobiona łozina, która jako w najbliższem miejscu zupełnie wycięta została, również sady nasze dla osłaniania szańców przedmostowych zupełnie podcięto, a nawet budynki na to i na opał rozebrano, mieszkania zaś nasze przez wojska zajęte zostały, a wszystko w nich utracone tak dalece, że Wasza Książęca Mość widząc nasze zniszczenie wsparciem na żywność od głodowej śmierci wielu ochroniłeś". Rezolucją namiestnika z dnia 2/14 września 1850 r. podanie nie zostało uwzględnione i kępy przeszły pod zarząd włocławskiego nadleśnictwa.

Po przejściu wojsk, centralne władze warszawskie nie mogły okazać warzelniom soli większej pomocy, bo znajdowały się w przededniu przejścia zarządu Ciechocinkiem z wydziału solnego głównej dyrekcji górniczej do wydziału górnictwa krajowego. Chociaż obydwie instytucje należały do ministerstwa Skarbu — czynniki wykonawcze zajęte były przekazaniem agend górniczych z jednych rąk do drugich. Była to formalność, bo na praktyce wydział górnictwa krajowego, w którym pracował Graff, zajmował się stroną techniczną, a jen. dyr. dochodów niestałych, ogólną administracją i

rachunkowością. Odtąd nastąpiło niejakie ujednostajnienie w kierownictwie.

Starania warzelnianych władz ciechocińskich (Graff 12 grudnia 1831 r.) i władz warszawskich odniosły ten skutek, że za pośrednictwem Rządu Tymczasowego w dniu 28 grudnia 1831 r., (3 stycznia 1832 r.) zapadła uchwała, upoważniająca swego prezesa, rzeczywistego tajnego radcę Teodora syna Jana Engel'a, do wystąpienia do władz wojskowych o wydanie odpowiednich rozkazów w celu zabezpieczenia interesów warzelniów soli, co tenże spełnił na trzeci dzień. Dnia 11/22 stycznia 1832 r. prezes Rady Tymczasowej został powiadomiony przez szefa sztabu głównego armji, jenerał-adjutanta ks. Gorczakowa, o tem, że został wydany rozkaz z polecenia Paskiewicza do dowódcy II korpusu piechoty bar. Kreutza (Włocławek), ażeby z dóbr ciechocińskich kazał wyprowadzić wojskowe lazarety i uwolnił zakłady solne od kwaterunku wojskowego; polecono jednakowoż zostawić część garnizonu, jaka będzie potrzebna, dla zabezpieczenia zakładu od dalszych strat. Łącznikiem pomiędzy Rządem Tymcz. Król. Polsk., a jen. dyr. dochodów niestałych był t. r. s. Fuhrman, członek Rządu Tymczasowego, dyrygujący wydziałem skarbu. Na tem się jeszcze nie skończyło, bo wciąż trwały liczne nieporozumienia. Komendantem oddziału, pozostawionego w Ciechocinku i składającego się z kozaków, był Slesarew. Gospodarka wojskowa czyniła jednak spustoszenia w dalszym ciągu, z dopuszczenia tegoż Slesarewa.

*Przejście zakładów górniczych w tej liczbie i Ciechocinka z głównej dyrekcji górniczej do wydziału górnictwa krajowego.* Zwykle w takich wypadkach zaczyna się od ożywionej korespondencji, czego nieuniknięto i teraz. Z listu wydziału solnego głównej dyrekcji górniczej do wydziału górnictwa krajowego z dnia 11 kwietnia 1831 r., tyczącego się przejścia warzelniów soli od pierwszej do drugiej instytucji widać, że warzelnie mogły być uruchomione dopiero po wykończeniu rozpoczętych robót. Nie mogło być wówczas jeszcze mowy o naprawieniu wyrządzonych szkód przez wojsko rosyjskie. Można uważać, że przejście od jednej do drugiej instancji nastąpiło 18 kwietnia 1831 r., gdyż od tej daty raporta ciechocińskie kierowane są do wydziału górnictwa, a nie do głównej dyrekcji jak było dotąd. Pensja oficjalistów i urzędników nie była objęta budżetem, a że zwolnić ich ze służby nie można było, więc fundusz potrzebny na to zebrano z różnych oszczędności budżetowych i przekazano go do magazynu solnego we Włocławku w celu zapłacenia należności urzędnikom i oficjalistom. Wówczas postanowiono jaknajprędzej uruchomić warzelnie, nie czekając nawet ukończenia rozpoczętych robót. Pierwsza tężnia była skończona, a na drugiej rozpoczęte układanie cierni, Komisja rządowa przych. i skarbu poleciła wydziałowi górnictwa krajowego, ażeby natychmiast przystąpił do warzenia soli i objął zarząd nad nią w myśl poprzedniego reskryptu z dn. 25 grudnia 1828 r., danego głównej dyrekcji górniczej, dotąd w mocy pozostającego i ażeby ułożył dokładny budżet (etat) i ten przedstawił do zatwierdzenia. Wydział górniczy po zgodzeniu się na objęcie salin, wydał natychmiast odpowiednie zlecenie do Ciechocinka, prosił jednakowoż Skarb o wyasygnowanie funduszu, bo sam gotówki nie posiadał, a na dokompletowanie machin potrzebuje pieniędzy. Zwraca również uwagę, że należy wyjaśnić sprawę udziału Wolickiego, wynikłego z kontraktów z dn. 10 czerwca 1824 r., tymbardziej, że Wolickiego w tym czasie nie było w Kraju. Ta okoliczność nastręcza spisanie dokładnego inwentarza wobec stron i radcy Graffa, jako autora projektu i kierownika robót. Etat urzędników przyjmie na siebie Skarb, lecz dokończenie robót powinien wypełnić przedsiębiorca, bo inaczej trudno z nim będzie zrobić ostateczny obrachunek. Tylko w ostateczności mógłby się Skarb podjąć wykończenia robót. Kontrakty zawarte z Wolickim znacznie utrudniały przyjęcie warzelniów przez wydział górnictwa krajowego, który nie chciał brać na siebie odpowiedzialności wobec sprawy należycie nie wyjaśnionej.

Na tej zasadzie przed ostatecznem przyjęciem warzelniów, wydział górnictwa krajowego listem z dn. 19 lipca 1831 r. postawił Skarbowi następujące warunki: 1) ażeby kom. rząd. przych. i skarbu zdeponowała

w kasie warzelnianej fundusz żelazny dwumiesięcznej pensji w sumie 24,000 złp., 2) ażeby urzędnicy, majster i t. d. nie od prezenty i wyboru antreprenera, lecz od wydziału górnictwa krajowego zależni byli; 3) ażeby kontrasygnowanie dowodów i wydatków do kierującego inżyniera należały; 4) również od niego zależyć ma osądzenie gatunku materjałów do produkcji potrzebnych; 5) kom. rząd. przych. i skarbu ma wysłać swego urzędnika do spisania stanu zakładu warzelniów soli i tradycji takowego wydziałowi górnictwa i 6) bez względu na kontrakty z Wolickim będzie wolno wydziałowi górnictwa krajowego zaprowadzić i urządzić administrację tego zakładu bez wtrącania się antreprenera i w sposób taki, jaki za najdogodniejszy uzna dla Skarbu i 7) wydział zapytuje się, czy ze względu na nieobecność w Kraju przedsiębiorcy i nieodpowiedzialności jego pełnomocnika nie lepiej byłoby zawarte kontrakty zawiesić. Wydział nadmienia, że w końcu sierpnia może uruchomić warzelnie soli, gdyż maszynerja do pompowania wody słonej na tężni spadku I w tych dniach ukończoną została. Nieprzewidziano przemarszu wojsk rosyjskich, który radykalnie zmienił projekt puszczenia w ruch warzelnie soli.

Dyrekcja jeneralna dochodów niestałych jeszcze 29 października 1828 r. wskutek czynionych jej zarzutów, że nie potrafiła uruchomić w swoim czasie fabryki soli, przystała na przekazanie swych funkcji prowadzenia warzelniów w Ciechocinku wydziałowi górnictwa, na co tenże zgodził się odrazu. Ta właśnie przedwstępna ugoda spowodowała list z dnia 11 kwietnia 1831 r. i szybkie przejście warzelniów z jednej instytucji do drugiej.

Na punkty 1, 3, 4 i 6 warunków postawionych przez wydział górnictwa w dn. 19 lipca 1831 r. jeneralna dyrekcja dochodów niestałych, jako zwierzchność głównej dyrekcji górniczej, zgodziła się w zupełności, a to ze względu, że Wolicki na budowę warzelniów nie łożył ze swoich funduszów, że koszty budowy okazały się znacznie większe od przewidywanych i kontraktem objętych i że zakład w terminie nie został ukończony. „Zaliczenie” 24,000 zł. poleca uzyskać ze sprzedaży wywarzonej na próbę w 1830 r. soli, której powinno się znajdować około 1200 beczek — niestety wkrótce zabranej przez wojska rosyjskie. Co do punktu 2 nie może być obawy, gdyż ilość oficjalistów nie powiększona, lecz zmniejszona być musi, bo budowa warzelniów wymagała więcej ludzi, aniżeli potrzeba ich będzie przy eksploatacji. Co do punktu 5 deleguje się budowniczego Schütza. Natomiast co do punktu 7 uważa, że odbiór zakładu i inne względy nie powinny tamować rozpoczęcia przez wydział górniczy gotowania soli. Pod datą 18 sierpnia 1831 jeneralna dyrekcja dochodów niestałych, przesyła do wydziału górniczego drugie pismo nawołujące do przyspieszenia fabrykacji soli i usunięcia stawianych co do kontraktów z Wolickim objekcji, sprzeciwia się ich anulowaniu i, radzi wejść w porozumienie z Sumińskim jako plenipotentem Wolickiego. Wskazuje w jaki sposób należy objąć warzelnie — niestety były to już tylko pobożne życzenia wobec gospodarki na miejscu wojsk rosyjskich.

Listem z dn. 26 października 1831 r. konduktor budowlany Knake, prosi wydział górnictwa krajowego, o nowych stróżów, gdyż dawni albo poumierali, albo też pouciekali i nie ma kto pilnować. Nalega na zapłacenie pensji oficjalistom, gdyż od lipca nie pobierają wynagrodzenia. Z powodu nadchodzącej zimy wojsko zabiera drewno przygotowane do panwiów na opał dla siebie. Fabrykacja soli mogłaby nastąpić z wiosną 1932 r. pod warunkiem nadesłania pieniędzy na naprawę poczynionych strat, na pensje i dalsze roboty. Z załączonych wykazów szkód dotąd dokonanych, jak również stanu robót, począwszy od 16 lipca 1831 r. widać, że straty są duże, bo nawet suszarnie zostały rozebrane i na posłania dla chorych zużyte, na panwiach rozpalano ognie i t. d.; domy przeznaczone dla oficjalistów zajęło wojsko; płoty popalono. Chorzy na cholerę leżą pomiędzy tężniami, zajmując wszystkie szopy i budynki. Materjały świdrowe częścią rozebrane, częścią spalone.

12 listopada 1831 r. wydział krajowy kategorycznie prosi o przyśpieszenie tradycji zakładu, bez czego zająć się nim należycie nie może. To stało się powodem długiej jałowej korespondencji i zwalanie winy jed-

nej instytucji na drugą, z wyliczaniem obopólnych zobowiązań.

W dniu 2/14 stycznia 1832 r. K. R. P i S. zwróciła się do Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego z podaniem treści następującej: Stwierdza, że zakłady warzelniów soli, będąc bliskimi ukończenia z początkiem wojny w r. 1831 byłyby już w stanie rozpocząć warzenie soli, gdyby nie stanęły na przeszkodzie ówczesne wypadki wojenne: powołuje się na uchwałę jeneralnej dyrekcji dochodów niestałych i wydziału górnictwa z dn. 25 października 1828 r., która stanowi, iż odpowiedniej byłoby odłączyć od dyrekcji jeneralnej dochodów niestałych całą administrację zakładu ciechocińskiego i przydzielić ją tak jak inne zakłady górnicze pod zarząd wydziału górnictwa krajowego. Na skutek tej akcji, wydział górnictwa w dn. 18 kwietnia 1831 r. zarządził spisanie inwentarza wszystkich budynków, maszyn i t. d. oraz skompletowanie tych maszyn dla puszczenia w bieg zakładu, a w celu przejęcia zakładu prosił o delegowanie urzędnika z dyrekcji jeneralnej dochodów niestałych. Tego uczynić nie można było ze względów politycznych. Obie instytucje proszą Rząd Tymczasowy o zastosowanie środków zaradczych w celu usunięcia panujących niedomagań i sformowania zarządu w celu wykończenia budowy warzelniów i rozpoczęcia gotowania soli. W pierwszym rzędzie proszono R. T. o wyjednanie u władz wojskowych usunięcia z warzelniów soli wojska i lazaretów dla uniknięcia dalszych szkód, stosownie do przedstawienia komisji rządowej przychodów i skarbu pod dniem 29 grudnia 1831 r. i ażeby radcy górniczemu Graffowi pozwolono ułożyć kosztorys potrzebnych wydatków, które należy wykonać w poczuciu wielkich korzyści dla kraju przez puszczenie w ruch warzelniów soli. Dalej proszono, ażeby zarząd zakładu sprawować jak dotychczas, do chwili zjechania do Ciechocinka osobnej delegacji, złożonej z członków od dyrekcji jeneralnej dochodów niestałych, i członków wydziału górnictwa krajowego, w asystencji Graffa i w przytomności antreprenera budowy lub jego pełnomocnika, a to celem: a) opisania całkowitego stanu zakładu w jakim się znajdować będzie, b) porównania wszelkich uszkodzeń i strat, d) opisania budowli wykończonych i porównania z zatwierdzonemi anszlagami, e) protokularnego odebrania budowli rozpoczętych z wyszczególnieniem części niewykończonych, porównywując również z anszlagami, f) spisanie aktu odbioru, mocą którego cały zakład przeszedłby pod wyłączną administrację wydziału górnictwa w takim stanie, w jakim się obecnie znajduje. W końcu obydwie zainteresowane instytucje, podległe K. K. P. i S-bu zatwierdziły kosztorys radcy górniczego Graffa z dn. 23 grudnia 1831 r. na 100062 złp. osobno wyszczególniony. W związku z ostatnim wydatkiem stwierdzono, że nadal nie można czerpać na potrzeby warzelniów soli z funduszu dochodów nadbudżetowych roku 1822 dekretem cesarskim przez ministra sekretarza stanu pod d. 16/28 lipca 1823 r. objawionym i do asygnowania dozwolonego; przeto widzą potrzebę zwrócenia się do komisji rządowej przychodów i skarbu o przeznaczenie pewnego, a powyższemu wyrachowaniu odpowiedniego funduszu, celem spiesznego wykończenia tak koniecznego zakładu, który pochłonął już dużo pieniędzy. Odpowiedni w tym względzie raport wydziału solnego jeneralnej dyrekcji dochodów niestałych do Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego został wysłany 19 stycznia 1832 r.

Potrzebną na wykończenie warzelniów soli sumę 100062 złp. Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego uchwałą z dnia 15/27 stycznia 1832 r. polecił podnieść z funduszu rezerwowego, etatem roku 1832 oznaczonego. Przychylając się jednakowoż do wniosku członka rządu, kierującego działem skarbowym — doradza i upoważnia K. R. P. i S., aby postarała się dokonać reperacji przy pomocy akcji prywatnych i nadal starała się prowadzić warzelnie przy pomocy tej akcji, co się ostatecznie nie udało. Roboty musiano wykonać kosztem Skarbu, przyczem pierwsza rata w sumie 20383 zł. była przesłaną do Ciechocinka przez magazyn solny we Włocławku 15/17 stycznia 1832 r.

Śledztwo o rabunek dokonany w Ciechocinku przez wojsko rosyjskie prowadzono do maja 1832 r. Winnych nie znaleziono. Rabowali kozacy i liwerant Kowalew; ostatni wyjechał do Rosji 16 lutego 1832 r i przez to uniknął kary.

Sprawa odszkodowania ciągnęła się do czasu przejścia salin do Banku Polskiego— naturalnie bez skutku. Ten ostatni zabrał jedynie z powrotem 64,000 sztuk cegły z b. pieców piekarskich, zarekwirowanych przez wojska rosyjskie.

Urzędowy akt odbioru warzelniów soli przez wydział górnictwa nastąpił 6 i 7 kwietnia 1832 r., to jest w rok po faktycznem objęciu zarządu. Ze strony jeneralnej dyrekcji dochodów niestałych, jako oddający stanęli: radca budowlany Schütz, budowniczy województwa Witkowski i buchalter wydziału solnego Zugajewicz; ze strony wydziału górnictwa krajowego jako przyjmujący stanęli: naczelnik oddziału machin i budowli radca górniczy Lempe i nadrewizor rachuby tegoż wydziału Schön. Z miejscowych władz stanęli: Jan Sumiński w zastępstwie Wolickiego, naczelnik oddziału kopalń i główny kierownik robót radca górniczy Graff, dalej konduktor budowlany Knake, kasjer Łazowski, kontroler Ławicki i magazynier Lochmanowicz; jako jeneralny plenipotent Wolickiego był zaproszony do tradycji Fox z Warszawy, ale nie przybył.

Poprzednio, bo 20 marca 1832 r. odbyła się w tym względzie w biurze komisji rządowej przychodów i skarbu narada, w skład której weszli: dyrektor jeneralny dochodów niestałych, radca stanu Morawski, jako przewodniczący, naczelnik wydziału górnictwa krajowego radca Hauke, naczelnik dyrekcji jeneralnej dochodów niestałych referendarz stanu Bobrowski, naczelnik wydziału solnego referendarz stanu Marszałowski, naczelnik oddziału kopalń radca górniczy Graff, naczelnik oddziału machin i budowli radca górniczy Lempe i asesor górniczy Pusch. Na tej naradzie były omawiane następujące szczegóły: 1) Objekcje wydziału górnictwa krajowego wynikłe z powodu art. 2 kontraktu z dn. 10 czerwca 1824 r. zawartego z Wolickim, na zasadzie którego ten ostatni przyjmuje i zwalnia funkcjonarjuszów warzelnianych: postawiono wniosek — ażeby cały zakład oddać teraz Wolickiemu, bo przejście zarządu nad warzelniami od jednej dykasterji rządowej do drugiej w niczem nie zmienia stosunku rządu do kontraktu z dn. 10 czerwca 1824 r., przytem jak Wolicki tak i Sumiński zostaną o tem prawnie zawiadomieni. Teraz gotowanie soli odbywać się powinno na nowszych zasadach, aniżeli projektowano, bo Wolicki zrzekł się kontraktu dla dobra kraju i tylko wybuch rewolucji stanął na przeszkodzie pisemnemu uregulowaniu tej sprawy; w 1826 r. zostały przerobione plany i anszlagi, co poniekąd zmienia sam kontrakt; 2) Rząd Tymczasowy pragnie oddać warzelnie soli prywatnemu towarzystwu akcyjnemu, w celu ich dokończenia i produkowania soli, a zatem należy prosić Rząd Tymczasowy o wyjaśnienie jego stanowiska, ażeby ustrzec się niepotrzebnych wydatków. Mniemano, że oddanie warzelniów soli spółce akcyjnej byłoby uciążliwe ze względu na sposób przekazywania majątku, jak również zagmatwania prawnych stosunków. Sprawa akcyzy również byłaby trudną do rozwiązania, bo niema danych, jakie będą rzeczywiste koszta produkcji soli. Pertraktacje z prywatnem towarzystwem wstrzymałoby wszelkie roboty, co byłoby z krzywdą dla Skarbu i społeczeństwa. Uchwalono jednak, aby prowadzić rozpoczęte układy o oddanie zakładu akcjonarjuszom i jednocześnie nie zwlekać z wykończeniem przez rząd zakładu i przystąpić do akcji, prowadzącej do rozwiązania kontraktów z roku 1824, o ile od nich Wolicki dobrowolnie nie odstąpi. 3) Omówiono instrukcję dla delegowanych, wysuniętą przez wydział górnictwa krajowego: a) należy w niej zaznaczyć, że po dokonanej tradycji, która musi być bardzo szczegółowo opisana, będą natychmiast rozpoczęte roboty ku ukończeniu budowy warzelniów i że od tej chwili rozpocznie się drugi okres dla administracji górniczej, w której wydział górnictwa krajowego działać i za nią odpowiedzialny będzie; b) ma być również sporządzony zupełny inwentarz budowlany; c) porównać stan zakładu wraz z inwentarzem, jaki był przed przejściem wojska rosyjskiego i udowodnić rzeczywiste uszkodzenie we wszystkich częściach zakładu doznane i porównać teraźniejsze protokuły co do budowli z poprzednimi, wreszcie ustalić stan dochodów i wydatków wszelkich funduszów, jakie na zakład przeznaczone i odebrane były; d) zwraca się uwagę na spisanie protokułu szczegółowego porównawczego anszlagów z niewykończo-

nemi jego pozycjami; e) machiny przenieść do inwentarza budowlanego, sporządzić wykaz planów, akt i rekwizytów kancelaryjnych; remanent kasowy ma być oddany odbierającym: g) aktywa i pasywa powinny być zestawione po dzień odbioru, wyznaczonego na 6 kwietnia 1832 r. i h) zatwierdzone kontrakty mają być dołączone do protokułu zdawczego.

Kopja protokułu odbiorczego podana jest jako załącznik Nr. 21.

Zanim nastąpiło omawiane przejęcie zakładu z rąk jednej instytucji do drugiej, 22 listopada 1831 r. Graff przedstawił K. R. P. i S. kosztorys, wynoszący 19,183 zł. na remont tężniów, rezerwuarów, trzech domów warzelnianych, rurociągów, machin parowych i ich budynków, wskutek wynikłych szkód przez przejście armji rosyjskiej, działania piekarń wojskowych, lazaretów i składów, a to celem prędkiego rozpoczęcia gotowania soli, po próbach dokonanych przed Rewolucją. Należy również zakupić za 12,000 złp. nowy zapas drewna dla panwiów. Graff zastrzega się, że bez tych reperacji nie będzie w stanie puścić w ruch salin, jak również nastąpi dalsza rujnacja i straty na przyszłość. Stwierdza, że już przed przemarszem przez Ciechocinek wojsk rosyjskich budowle zakładowe były w stanie gotowym do fabrykacji soli, a w szczególności machina parowa i tężnia spadku pierwszego. (Założenie tężni I kosztowało 198,116 zł.) i gdyby wojna nie stanęła na przeszkodzie, warzelnie przygotowałyby znaczną ilość soli. Dotąd wydano przeszło 1,509,000 złp., oprócz wartości drzewa wydanego bezpłatnie z lasów rządowych.

23 grudnia 1931 r. Graff prosił na mocy otrzymywanych raportów z warzelniów o wyasygnowanie jeszcze 100,062 złp. potrzebnych mu na dalsze roboty i zapłacenie zaległych pensji urzędników i oficjalistów, a mianowicie: na reperacje uszkodzeń w czasie wojny wynikłych 35,383 złp.; na ukończenie zakładu — 41,475 złp. i na pensje zaległe i nowe do 30 czerwca 23,204 zł. Nadmienia, że pensje są ustanowione przez K. R. P. i S. przed 29 listopada i że wypłata ich została wstrzymana od lipca. W końcu donosi, że 11 lipca władza rewolucyjna w Ciechocinku już istniała i od tego czasu Rada Narodowa była tam reprezentowana. Bliższych szczegółów w aktach skarbowych znaleść nie udało się. Graf obiecuje na wiosnę uruchomić zakład. Do tego terminu będą wykończone: 2 wielkie tężnie, 3 duże murowane budynki warzelniane dla 6 panwi do warzenia soli, 2 domy murowane, w których mieszczą się 2 machiny parowe, 1 główny rezerwuar, 1 kuźnia, 2 domy na pomieszczenie kasy i kancelarji, 2 domy dla oficjalistów, tudzież szopy dla sprzętów i naczyń zakładowych.

Podczas zajęcia Ciechocinka przez wojska rosyjskie, otrzymywał Graff w Warszawie w charakterze kierownika budowy raporty od pozostających na miejscu urzędników, które potem od siebie w charakterze naczelnika wydziału kierował wyżej do kom. rządowej przychodu i skarbu. Opuszczam mniej ciekawe raporty i w dalszym ciągu podaję skróty charakteryczniejszych raportów przełomowych miesięcy roku 1832. 1) *w marcu* budowli nie prowadzono dla braku gotówki; pomimo zrobionych ogłoszeń co do dostawy materjałów potrzebnych do reperacji warzelni, dotąd nikt chętny nie zgłosił się; należy zakupy porobić w Warszawie; drzewo na rury częściowo zostało wycechowane w miejscowych lasach, ubogich wogóle w budulec; został ustalony dozór nad drewnem opałowym w lesie majątku Ośno; robotnicy, którzy opuścili zakład podczas wojny zgłaszają się ponownie do pracy; w połowie marca otrzymano 20,383 zł. nadesłanych z K. R. P. i S. dla warzelniów przez magazyn solny we Włocławku — zaczęto przyjmować robotników i rozpoczęto roboty głównie reperacyjne; machinę I oczyszczono i żelastwo doprowadzono do porządku; pompy zrewidowano i skóry zamieniono; rezerwuar przy machinie parowej spadku II przez wojsko rosyjskie zdemolowany, doprowadzono do stanu pierwotnego; 30 pieców chlebowych, ustawionych wokół rezerwuaru z materjałów zabranych z wyłamanych murów okólnych — rozebrano, cegły oczyszczone i ustawiono, — pozostaje jeszcze dużo do wykończenia całego urządzenia machiny parowej II; nagromadzone wokoło tężni kupy śmieci od lazaretów uprzątnięto: same tężnie potrzebują olbrzymich reperacji — brakuje bali, rynien i t. d.,

spalonych przez żołnierzy; resztę drewna opałowego i rozrzuconego przez wojsko zebrano i ustawiono w sążnie; w domach warzelnianych brak okien, drzwi i t. d.: Przystąpiono do oczyszczenia i reperacji, z wyjątkiem domu, 1 suszarni, gdzie złożoną została sól kamienna, sprowadzona w lipcu 1831 r., z magazynu w Bobrownikach dla wojska rosyjskiego, — sól ta stanowi własność intendentury wojskowej, a jest jej jeszcze około 500 pudów; domy mieszkalne uszkodzone kwaterunkiem wymagają dużej reperacji; trudno jest prowadzić roboty ciesielskie z powodu braku w okolicy odpowiedniego materjału budulcowego. 2) W *kwietniu:* forsownej reperacji dokonano: — machiny parowej spadku II, tężnie i warzelnie soli — w tych ostatnich doprowadzono do porządku dach i kosze w suszarniach: z braku desek nie można było jeszcze przystąpić do instalacji nowych podłóg, kominów parnych i t. d.; niezabraną sól kamienną upakowano w $51^1/_3$ beczek; wobec monopolu skarbowego intendentura nie ma prawa sprzedaży tej soli. Tężnię II zaczęto zapełniać cierniem i zakładać rynny kroplowe i t. d.; zamieniono rury zepsute przez wojsko i sprowadzono 260 nowych rur; wyreperowano rozjeżdżone drogi. 3) *W maju* roboty szły w tempie normalnym, oprócz tego pracownicy byli zawaleni robotą przy komisarzach przyjmujących i zdających warzelnie.

Przy przyjmowaniu zakładu warzelniów soli przez wydział górniczy obliczono wydatki od 1 stycznia 1823 r. do 5 maja 1832 r., które wynosiły:

Nie jest liczone drewno wzięte z lasów rządowych.

Podpisali protokuł: Łazowski kasjer, Łowicki kontroler, i S. Zugajewski — oddający; Schön, Jan Sumiński za Woliskiego i Graff — przyjmujący.

11 lipca 1832 r. został mianowany do puszczenia w bieg zakładu warzelniów soli Józef Tomaszewski noszący z początku tytuł p. o. inspektora warzelniów. Jednocześnie zarząd warzelniów otrzymał krótkotrwały tytuł „Krajowe dozorstwo warzelniów soli w Ciechocinku", którą to nazwę po przejściu w ręce Banku polskiego, zmieniono na „Warzelnie soli w Ciechocinku" z nagłówkiem „Bank polski".

Po rewolucji robota na warzelniach nie kleiła się, rezerwuary zbytnio były zeschnięte i zaczęły przeciekać, źródło nie dawało tej ilości solanki, jaka była potrzebną i t. d. Z dzierżawy gruntów zakładowych na pastwiska zarząd otrzymał w 1830 r. tylko 13 zł., w 1931 r. dochodu nie było wcale, w 1832 r. — 57 zł. 16 gr. (dzierżawcami byli „fabrykanci", to jest robotnicy) i w 1833 r. 108 zł. 22 gr.

Na początku kwietnia 1833 r. zarząd warzelniów został zawiadomiony o mianowaniu radcy górniczego Fryderyka Lempe na naczelnika oddziału Banku polskiego i o jego wkrótce przybyciu do Ciechocinka, bowiem pierwszego lutego warzelnia soli wraz z całym górnictwem przeszły do Banku Polskiego. Po przyjęciu warzelniów Bank przeraził się, że tak dużo zostało jeszcze do wykoń-

| Wyszczególnienie | Asygnowano | | Wydano | |
|---|---|---|---|---|
| | Zł. | gr. | Zł. | gr. |
| 1. Na badanie źródeł | 62.825 | 20 | 60.760 | 23 |
| 2. Rachunek ze sprzedaży wody słonej | 30.249 | 29 | 15.353 | 6 |
| 3. Na budowle | 1.531.681 | 9 | 1.567.788 | 10 |
| 4. Na wypróbowanie machin | 6.000 | — | 5.994 | 13 |
| 5. Na sprowadzenie narzędzi i rekwizytów do warzelni | 4.000 | — | 3.783 | 5 |
| 6. Na koszta przysposobienia solanki i zalania nią tężni | 18.000 | — | 16.065 | 22 |
| 7. Na uporządkowanie drewna opałowego przy zakładzie | 11.693 | 14 | 7.577 | 20 |
| 8. Dochód przypadkowy za trawę i t. d. | 990 | 07 | — | — |
| 9. Na reperację uszkodzeń uczynionych przez wojska rosyjskie | 12.383 | — | 1.420 | 03 |
| Razem | 1.678.823 | 19 | 1.678.743 | 12 |

w kasie okazało się gotowizny 80 zł. 07 gr.

czenia, a to co dokonano znajduje się w stanie bardzo uszkodzonym. Akt przyjęcia warzelniów soli i gruntów w ilości 410 morgów z opłatą rocznej dzierżawy 216 rb. 61 kop. przez Bank polski nastąpił urzędownie 28 lutego (st. st.) 1833 r.

Działalność radcy górniczego Graffa została w Ciechocinku zakończona z d. 1 lutego 1833, kiedy Graff spadł z etatu. Zarząd przeszedł niepodzielnie w ręce Tomaszewskiego, którego Bank zatrzymał nadal.

Bank polski, po objęciu salin, zwrócił się do K. R. P. i S. z zapytaniem czy kontrakty zawarte z Wolickim mają nadal moc obowiązującą? Bank nie stawia swego wniosku co do środków i sposobów rozwiązania kontraktów z Wolickim, ale pragnie wiedzieć decyzję najwyższej władzy względem ważności tych kontraktów, ażeby wyjść ze stanu tymczasowości, który utrudnia wszelkie operacje i wstrzymuje dokonywanie nieodzownych wydatków na dokończenie budowli. Bank nadmienia, że gdy przejął pod swój zarząd warzelnie soli, gradiernie nie były jeszcze należycie założone cierniem; rezerwuary wodne pod gradjerniami były porozsychane, rezerwuar solankowy główny zgniły; studnie i rezerwuary wody słodkiej dla machin parowych niedostateczne; przy źródle pryncypalnem cembrowina pod działaniem kurzawki zawaliła się i potrzeba było odbudować ją na nowo; budynek, w którym jest pomieszczone źródło wstrząsł się i szczęściem, że tylko na tem się skoczyło; nakoniec rury komunikacyjne na długości 2 wiorst, po większej części nie pokryte ziemią, a tem samem wystawione na przypiekanie od słońca porozsychały się, a nie mogąc wytrzymać ciśnienia solanki, co chwila pękają i są przyczyną strat na soli. Reperacja uszkodzonych machin parowych zajęła 2 miesiące. Braknie szczególnie magazynu na sól upakowaną i schronienia, gdzieby można przyrządzać potrzebne beczki. Wiatraki do wznoszenia solanki nie mają dostatecznej siły, potrzeba jest zbudowania dodatkowych. Nadto dotkliwie daje się odczuwać brak mieszkań dla robotników.

Dokończenie tych robót jest niemożebne, zanim nie będzie rozstrzygnięta sprawa z Wolickim, bo Bank polski nie czuje się w możności wydatkowania pieniędzy na niepewne. Bank prosi również o ustalenie ceny za sól.

W przedstawieniu ministra skarbu do Rady Administracyjnej, oprócz powyższych motywów dodano jeszcze, że K. R. P. i S. uważała kontrakty te za niestniejące, a wykorzystywała jak Wolickiego tak i Graffa jako swych funkcjonarjuszy i roboty prowadziła na rzecz i rachunek Skarbu do samego wybuchu Rewolucji, która przyczyniła się do przerwania robót. Na dowód tego wspomina, że w 1825 r. Skarb delegował na swój koszt za granicę Graffa w celu zaznajomienia się z najnowszym sposobem urządzeń opałowych i innych, mogących obniżyć koszta produkcji soli w stosunku do zawartych umów. Projektowano na początek zmniejszyć w ten sposób koszt wyrobu soli jednego centnara do 5 zł. 3 gr. w nadziei, że później cena soli powinna się znacznie zmniejszyć. Kalkulację przeprowadzono w ten sposób, że liczono koszt działania maszyn 15 gr., tężenie solanki 17 gr., gotowanie solanki 2 złp. 12¾ gr. upakowanie w beczki 1 zł. 1¾ gr. i koszta administracyjne 16½ gr. W wyniku podróży Graffa zostały w 1826 r. zupełnie przerobione wszystkie anszlagi i plany w kierunku rozszerzenia przedsiębiorstwa.

Rada Administracyjna uchwałą z dnia 16/28 stycznia 1834 r. zgodziła się na zerwanie kontraktów z Wolickim, biorąc pod uwagę następujące okoliczności: że Wolicki po opuszczeniu kraju dotąd nie powrócił; że na mocy postanowień R. A. z dn. 22 kwietnia (4 maja) 1832 r. i z dn. 6/18 czerwca 1833 r., zatwierdzonych carskim ukazem, wszelki majątek Wolickiego, gdziekolwiekby się znajdował ulega konfiskacie: że majątek przeszedł pod zarząd jeneralnej dyrekcji dóbr i lasów rządowych. Wolickiemu nic się od Skarbu nie należy w związku z zawartym kontraktem jeszcze i na tej zasadzie, gdyż: 1) oszczędności na budowie nie było, a przeciwnie zamiast 552,250 złp. 10 gr. wydano 1,542,052 złp. 17 gr., a zatem żadne korzyści Wolickiemu nie należą się i 2) Wolicki wcale soli nie wyrabiał, ani podług umowy do brzegu Wisły jej nie odstawiał,— nie może być zatem mowy o bonifikacji. Wreszcie są to sprawy teoretyczne, gdyż po 3-ch latach nieobecności w kraju Woli-

ckiego kontrakty same przez się upadają; a co do drugiego kontraktu, to nie rozpoczął on jeszcze działać.

Taki był punkt widzenia wyższych władz kraju, zostających w rękach niepolaków. Niezupełnie był słuszny, bo Wolicki za swą pracę nie brał wynagrodzenia, a zatem należało go chociaż za to wynagrodzić.

Na tem miejscu wspomnę, że Wolicki długi jeszcze czas starał się o wyjednanie odszkodowania dla siebie, ale bez rezultatu. W pierwszem podaniu złożonem w 1843 r. na imię cesarza, przypomina, że dał w swoim czasie Skarbowi zysku około 6,000,000 rb., na sprowadzonej przez niego z Galicji na rozkaz ks. Lubeckiego soli kamiennej, którą on nabył po 3 złp. 12 gr. za centnar, kiedy dawniej Skarb płacił po 8 złp. 12 gr.

Prawidłowe warzenie soli rozpoczęto dopiero 21 października 1832 r. — poprzednio były jedynie robione próby. Z pierwszej otrzymanej soli wysłał Tomaszewski do wydziału górniczego próbę 5 grudnia 1832 r. Do 4 listopada 1837 r. w ciągu 5 lat wyprodukowano soli $300{,}217^{1}/_{3}$ centnarów berlińskich; przeciętnie produkcja roczna wypadała około 60,000 cent. berl.

Pierwsze poczynania Banku były bardzo ciężkie jak to widać z protokułu z dnia 27 marca 1833 r., podpisanego przez inspektora Tomaszewskiego, zastępcę kasjera Ławickiego, zawiadowcę Knake, magazyniera Lochmanowicza i werkmajstra Heniga. Zaprotokułowano, że podczas próbnego uruchomienia zakładu tężnik Józef Frankowski zauważył, że solanka na tężni I, otrzymywana ze źródła znajdującego się przy machinie Nr. 1, okazała się mętną i z domieszką piasku oraz drobnych części zgniłego drewna, procent jej spadł do 3, a lustro solanki w szybie znacznie się obniżyło; podobne zjawisko obserwowano już w roku poprzednim. Po dokonanej obserwacji próbnego pompowania, wyżej wspomniani urzędnicy przekonali się, że kurzawka przedostawała się dnem szybu i bokami środkowej cembrowiny przez powstałe szczeliny i że połączenie rur źródlanych z pompowemi zostało zepsute. Nastąpiło pęknięcie ścian nie tylko w źródle, lecz również murowanego budynku maszynowego, a dalsze pompowanie groziło runięciem domu; łączące rury zostały uszkodzone pod ciśnieniem usuwającego się jednego z rogów budynku. Jedyną radą było — urządzenie przy źródle lanej żelaznej cembrowiny 4 stopy średnicy i rozebranie budynku maszynowego. Wynikła również potrzeba gruntownej reperacji rezerwuaru głównego pomiędzy tężniami, przeznaczonego do zbierania solanki, wybudowanego w 1827 r. i napełnionego w 1830 r. 14% solanką; solanka wyciekła, bo rezerwuar wysechł i popaczył się.

W tym czasie wystąpił Sumiński do Banku ze swoją plenipotencją, na co otrzymał odpowiedź, że sprawa nie jest Bankowi wiadoma i radzi poczekać do powrotu Wolickiego.

Pod datą 10 kwietnia 1833 r. inspektor Tomaszewski przesyła do Banku polskiego kosztorysy na przeprowadzenie koniecznego remontu i na dokonanie nowych inwestycji, w tej liczbie: 1) wiatraka na tężni I do podnoszenia solanki z dolnego rezerwuaru do górnych żłobów, a to na tej zasadzie, że źródło daje 36 stóp sześciennych na minutę, a przy przedłużeniu tężni o 60 przęseł (228+60) potrzeba będzie przerzucić po raz drugi solankę już wzmocnioną ażeby przyspieszyć jej zgęszczenie; ilość solanki powiększy się przez to o 30 stóp sześć. na minutę. 2) Przedłużyć tężnie II przynajmniej o 80 przęseł. Otrzymałoby zamiast 2 spadków 3, co dałoby możność podnieść procentowość solanki i otrzymać tańszy wynik gotowania, przez zwiększenie wywaru soli. Koszt powiększenia tężni o 140 przęseł (buntów) wyliczono na 140,000 zł., co da podniesienie się produkcji soli do 160,000 centnarów i przeto łatwo wydatek dałby się zamortyzować. 3) zamienić podwójne rury drewniane idące od źródła do tężni I, na żeliwne przez co uniknie się ciągłych reperacji i przeciekania solanki, a przecież ubytek 1 stopy sześciennej solanki 3½% równa się stracie 37½ łuta soli.

Później pod datą 3 lipca 1833 r. przesyła Tomaszewski do Banku polskiego plany i anszlagi: 1) na pobudowanie 2 szop potrzebnych na skład zapakowanej w beczki soli (60,300 zł.); 2) na urządzenie magazynu na skład materjałów żelaznych i sprzętów zakładowych przez przeróbkę obecnej

kuźni fabrycznej (2094 zł.); 3) na budowanie nowej kuźni fabrycznej (13,763 złp.). Zaznacza przytem, że przy 3 budynkach warzelnianych, oprócz małych magazynów na poddaszach, urządzonych ponad suszarniami, niema żadnego składu na sól wysuszoną, a zbyteczne obciążenie belek niszczy budynek, nie mówięc o niedogodności wnoszenia soli na taką wysokość i 4) drugą kuźnię przerobić na magazyn i mieszkanie magazyniera, a wzamian pobudować nową kuźnię z warsztatem, odpowiednio dużą i dobrze urządzoną. Na planie z roku 1833 są pokazane: 3 warzelnie i 2 domki w bliskości bramy, 7 budynków na folwarku Ciechocinek: pod tężniami 3 budynki i od źródła Nr. 1 na południe 4 budynki (w tem 2 gospodarcze).

Lempe w piśmie do Banku przy przedstawieniu planów Tomaszewskiego obciął kosztorys na szopy, a roboty na kuźnie odrzucił, radził zamieniać drewniane rury na żelazne stopniowo, a inne roboty odłożyć napotem, w zależności od wyniku prób działania warzelniów, z czem Bank się zgodził, jak również Bank przyjął do zatwierdzającej wiadomości roboty poprzednio jeszcze zaakceptowane przez kom. rządową przychodów i skarbu na 1833 r., a mianowicie dokończenie 3 budynków warzelnianych i zreperowanie uszkodzeń dokonanych w nich podczas rewolucji. Tomaszewski twardo obstawał przy swoich projektach, uważając je za konieczne.

1834 r. dzierżawcą propinacji w Słońsku był Reyman. Otóż przeniósł on karczmę z dalszego od warzelni punktu do domu Bajera, tuż przy samej warzelni Nr. 3, gdzie obecnie mieszkają furmani, a dawniej naczelnicy warzelniów soli, przez co demoralizował robotników. Tomaszewski zwrócił się zatem do asesora ekonomicznego obwodu kujawskiego oraz do Banku polskiego z prośbą o usunięcie karczmy na dawne miejsce, na którem Reyman przedtem szynkował. Protest inspektora Tomaszewskiego odrzucono, lecz potem dom Bayera nabyto dla zamieszkania naczelnika warzelniów soli Rosta; przy tej okazji dostał się zakładowi pas gruntu na Słońsku położony za oranżerję zakładową. Szalejąca 15 czerwca 1833 burza poczyniła duże spustoszenia w budynkach warzelnianych, szczególniej ucierpiały dachy. Koszt reperacji wyniósł około 5000 złp. Drewno przygotowane na opał od 10 lat straciło dużo na cieplíku, co odbiło się ujemnie na gotowaniu. Kowalem zakładowym był Jan Domnik, któremu dano pożyczkę na pobudowanie własnego domu, bo zakładowego mieszkania jeszcze nie było. Na kowalskie roboty zwrócono szczególną uwagę i dla prędkiego wykończenia rozpoczętych w tym zakresie robót Bank delegował z Jaworza pod Solcem mechanika Eichhorna, który ociągał się z przejazdem, lecz pod groźbą wstrzymania mu pensji, spiesznie przebył do Ciechocinka. Jakoż w kwietniu 1834 r. były gotowe wszystkie 6 panwi w 3-ch warzelniach i dokonane konieczne reperacje. Następnie przystąpiono do przygotowania 6 suszarek na sól i tyleż magazynów poddaszowych, na co został sporządzony ogólny kosztorys na sumę 94,727 złp. 18 gr.; ogrzewanie suszarek dokonano rurami żelaznemi po 2 stopy w kwadracie w świetle, na zasadzie niemieckich wzorów, kosztem 134,131 złp. 18 gr. De Girard, w projekcie zgłoszonym we francuskim języku, zaproponował pomieszczenie rur ogrzewających suszarnię w kanałach murowanych pod poziomem podłogi, zamiast przeprowadzenia ich nad podłogą, jak głosił pierwotny projekt. Przebudową zajmował się na miejscu technik Schmidt (następnie zawiadowca), który bezpośrednio traktował z de Girardem. Doszli do dobrego wyniku i na próbę urządzili jedną suszarnię, ażeby resztę można było wykonać na zasadzie otrzymanego doświadczenia. W naradach brał również udział inż. Rost, pierwszy raz sprowadzony z zagranicy, a także inspektor Tomaszewski i radca Lempe (1834 r.).

Wspólna narada uchwaliła: a) ażeby wprowadzać do kanałów powietrze ogrzane, a nie zimne wprost ze dworu i ogrzewać w rurach pod rusztami palenisk panwiowych; 2) ażeby przy otwieraniu otworu w powale, przy wnoszeniu soli na górę na suszarnie nie ochładzać powietrza tam się znajdującego, a właściwie ażeby ostudzenie to wyrównać, zaprojektowano urządzenie drugiego rzędu rur w $^2/_3$ wysokości izb suszarnianych, które to rury dadzą pewność, że gdy-

by samo ogrzewanie powietrzem nie było dostateczne, rury dodatkowe podnieść powinny temperaturę w suszarni. Rury te mogą być zrobione z blachy walcowanej. Bank przychylił się do wniosku i obstalował blachy w Suchedniowie.

W lipcu 1834 Tomaszewski jeszcze raz zaproponował zamianę komunikacyjnych rur drewnianych na żelazne lane, prowadzące od machiny parowej spadku I na południowy koniec tężni spadku I i przedstawił kosztorys na 27,185 złp. 18 gr. za 1664′ długości. Bank odmówił. Nie zniechęcony odmową Banku przedstawia Tomaszewski projekt i kosztorys na przeformowanie parnika nad panwią warzelnianą z dorobieniem nowych klap (daszków) do składania soli wilgotnej zamiast bocznych prycz skasować się mających; na urządzenie panwi pomocniczej, na zaprowadzenie kanałów zimnopowietrznych pod rusztami i podwyższenie tła (sklepienia) pod czeluściem dla łatwiejszego przystępu do ogniska. Panwie pomocnicze służyć mają do wykrystalizowania z ługu soli leczniczej. Rok 1834 był nadzwyczaj suchy — dobry do tężenia.

Od chwili rozpoczęcia ponownego gotowania soli t. j. od 21 października 1832 r. do oddania warzelniów soli Bankowi t. j. dn. 1 lutego 1833 r. wywarzono 5186½ cent. berl. W następnych latach otrzymano: w 1833 r. wywarzono 39,211 berlińskich centnarów; w 1834 — 83,595½ (posucha); w 1835 — 79,306 b. c.; w 1836 r. — 105,000 b. c.; w 1837 — 78.950 (deszcze); w 1838 — 49,799 r. (zepsucie źródeł przez deszcze roku poprzedniego: w 1839 — 44,000 c.; w 1840 — 80,000 c. b.; w 1841 — 90,000 c. b.; w 1842 — 100,000; w 1843 — 92.895 c. b.; w 1844 — 103,125 c. b.; w 1845 — 85,553 c. b.; w 1846 — 105,062 c. b.; w 1847 — 94,440; w 1848 — 119,391 c. b.; w 1849 — 122,636 c. b., czyli 371,534 pudy. Dnia 19 kwietnia (1 maja) 1849 r. wydano rozkaz, ażeby wszystkie miary używane dotąd zamieniono na rosyjskie. W 1850 r. otrzymano 401,050 pudów rosyjskich; w 1860 — 390.010 pud.; w 1865 — 520,060 pud. i w 1869 r. — 515,615 pudów. 1000 cent. berl. = 3125 pudów rosyjskich. Działalność Tomaszewskiego jako pierwszego kierownika warzelniami soli była bardzo sumienna i płodna. W 1836 r. Tomaszewski przesyła w dalszym ciągu plany na budowę kuźni i domu mieszalnego piętrowego dla siebie, służby, kancelarji, izby rysunkowej i sesjonalnej. Plan rozpatrzył arch. Galle, a radca górn. Lempe uznał budowę za konieczną, lecz zaproponował przeróbkę na ten cel kuźni. W 1837 r. Tomaszewski złożył raport o nabycie przyległej kolonji na pobudowanie magazynu przez co nastąpiły zmiany przy budowie nowej kuźni i domów mieszkalnych, a to z powodu możności zużytkowania budynków nabytych wraz z gruntem. Nabycie gruntów motywuje tem, że place warzelniane są za małe na pobudowanie dużego magazynu na 320′ długiego. Teraźniejsze place zaledwie wystarczają na składy drewna na opał, klepek na beczki i t. d. Należy kupić 2 kolonje, a mianowicie Bajera i Rynasta (obecnie Mielke), za cenę 11,000 zł. Da się w nich pomieścić jeszcze warycza, podwarycza i kowala. Rachunkowo interes przedstawiał się następująca: kupno 2-ch kolonji 11,0000 zł., urządzenie mieszkań 3,000 złp. wystawienie kuźni 5,400. Razem 19,400 złp. Wydatki zaś bez kupna 2-ch kolonji wyniosłyby: Wystawienie kuźni i mieszkanie dla kowala 12,000 zł., mieszkanie dla warycza i podwarycza 12,000 złp., kapitał od dochodów 200 złp. z gruntów — 4,000 zł. Razem 28,000. Zatem oszczędność wyniosłaby 8,600 złp. W ostateczności Tomaszewski prosi usilnie o kupno chociażby kolonji Bajera, którą właściciel ustępuje za 9,000 złp., a plac byłby dostateczny na wybudowanie magazynu.

W celu należytego prowadzenia salin w Ciechocinku Bank delegował w 1836 r. prof. Antoniego Hanna do Niemiec i Francji, ażeby stamtąd przywiózł nowe metody warzenia, wypróbowane zagranicą. Po powrocie do kraju Hann złożył dokładny raport, a właściwie podręczniki, nietylko o warzelnictwie, ale o wszystkich gałęziach górnictwa krajowego i fabryk, któremi się Bank polski interesował. Sam referat solny zajmuje 28 dużych stronic, zapisanych drobnem pismem. Uwagi tyczące się Ciechocinka dadzą się ująć w następującym skrócie.

Co do źródeł: Źródła Nr. 1 (stare przed numeracją Rosta) z trudnością na potrzeby zakładu wystarcza. Radzi obok źródła Nr. 2

(stare na łąkach b. proboszczowskich) wyświdrować nowy otwór 7″, uważając stary otwór 3¼″ za zwichnięty na głębokości wapniaka (wapnoskału) i nietylko zwężony, ale nadto miałkim piaskiem zatkany. Robota dobrze rozpoczęta, ale źródło jest nieczynne z powodu braku motoru, a nim powinna być 8-konna maszyna parowa. Przy pierwszem wierceniu źródło Nr. 2 na głębokości 446′ miało dawać 6½% solankę, w 1825 r. dowiercono do 533′4″ i procent solanki spadł. Istniejąca pompa 2 konna okazała się za mała i z ledwością zdołała wypompować dopływ bocznych wód.

Tężnie: Uważa, że podnoszenie solanki z dolnych rezerwuarów tężniowych za pomocą machin na wierzch tychże tężni dla stężenia jej przez powtórne przepuszczanie przez ciernie jest za drogie, proponuje zatem założenie wiatraków. Na tężniach robione są obserwacje barometryczne, termometryczne i kierunku wiatru, otóż proponuje badać również szybkość wiatru, opady deszczowe, parowanie, a także miary dopływu dostarczanej przez pompy na tężnie solanki, nie mówiąc już o koniecznych aerometrach. Zamiast nieczułego hydrometru strunowego należy postawić psychometr Augusta. W Niemczech badają również stan elektryczny powietrza.

Rezerwuary zapasowe: Potrzebny jest koniecznie znaczny zapas mocnej solanki; oprócz jednego rezerwuaru przy tężniach jest jeszcze drugi przy warzelniach, — tego mało, należy mieć 6-otygodniowy zapas 22% solanki, przez co ma się możność dokładnego oczyszczenia solanki i uniknie się przerw w gotowaniu. Rury komunikacyjne: Rury są drewniane 4¼″ średnicy, zakopane w ziemi i nierówno położone, czyniąc kolana i wygórowania gdzie się zbiera powietrze lub wklęśnięcia, zatrzymujące stałe części — wszystko to urządzono prymitywnie. Rury drewniane należy zamienić na żeliwne, tak jak to już zrobiono od machiny Nr. 2 do tężni Nr. 2. Proponuje w żeliwnych rurach, położonych prosto i ze spadkiem, zakładać co 100′ wysokie rurki oddechowe na wzór Schönebeck, w celu zmniejszenia prężności solanki, a przez to tarcia; przyspiesza wypływ i zmniejsza koszta częstej reperacji rur. Oczyszczenie solanki: Solanka oprócz soli kuchennej posiada jeszcze sole chlorku magnezium, sól glauberską, sól gorzką, gips, kredę i humus. Przeważnie sole te pozostają w ługach, lecz przy wydobywaniu z panwi soli kuchennej, przylegają do jej ścianek przez co ją zanieczyszczają, szczególniej chlorek magnezjowy, powodujący zawilżanie soli, a nawet szkorbut. Proponuje na wzór francuskich warzelni do oczyszczenia mocnej solanki, będącej jeszcze w zimnym stanie używać nielasowanego wapna w ilości 1%. Wapno strąca z chlorku magnezjum nierozpuszczalną magnezją i nadto utworzony ztąd chlorek calcium rozkłada sól glauberską, a z tego wzajemnego na siebie tych soli działania pozostaje mniej rozpuszczalny gips i sól kuchenna, która tem samem ilość jej w wodzie będącej powiększa. Takie postępowanie sprawia nadto, że solanka z kadzi, po ustaniu się w niej mętów, wpuszczona do panwi mało tworzy szlotu i kamienia kotłowego (wykówek) w czasie gotowania i krystalizacji. Szlok jest to osad w postaci obfitych mętów w czasie koncentracji solanki przed krystalizacją soli i prawie tylko z siarczanu sody i wapnia złożonych. Powłoka ta z uszczerbkiem dla panwi dochodzi czasem do 2″ i jest usuwaną za pomocą odkuwania za każdym trzecim warem. Przez tworzenie takiego sztucznego rozdziału blach żelaznych w panwiach zgóry od solanki i pozostawienie tych blach od dołu pod działaniem ognia palenisk — powoduje prędkie przepalenie ich. Panwie. Radzi używać blach walcowanych po 5 m/m grubości i po 500 m/m długości i szerokości; łączone od spodu za pomocą śrub i kitu wapiennego, który ażeby nie wypadał, otaczają boki spojone zgiętą listwą blaszaną w kształcie rynienek. Miejscami używane jest lane żelazo. Warzelnia soli. Solanka nie powinna być wrząca, lecz powoli gotowana przy temperaturze 60° R. Należy dostosować racjonalne parniki do wyciągu tworzącej się pary. Doświadczenie zagraniczne uczy, że dla otrzymania pięknej soli przy oszczędności opału solanka nigdy wrzeć nie powinna, ale o ile można ułatwić odpływ tworzącej się pary, lecz jej w żaden sposób nie studzić, to wtenczas traci na swej prężności, a zatem na prędkości wypływu. Czem większy ogień tem sól drobniejsza i odwrotnie. Wa-

rzonka wydobyta z panwi składa się dla ocieku z ługów na pochyłe prycze. W Niemczech i Ciechocinku sól się suszy, we Francji przewozi się wprost z panwi do magazynów. Ługi stanowią 1/20 objętości solanki stężonej do 22° R., — przy użyciu wapna znacznie mniej. Ługi są używane zagranicą do niektórych wyrobów chemicznych. Suszenie. Podług obserwacji Hanna suszenie nawet odchodzącymi z pod palenisk gazami nie odpowiada celowi, bo przy niskich blaszanych kominach oziębiają piece i utrudniają ciąg, od którego dobre palenie zależy, a następnie przy złej wentylacji utrudnia się znacznie samo suszenie i następuje osadzanie wilgoci na ścianach. Ogrzane powietrze jako lżejsze uchodzi wraz z parą, a na jej miejsce wpływa zimne, które działa ujemnie. Lepsze są suszarnie, do których przez ogrzane, prawie poziomo położone rury żelazne, powietrze zewnątrz powolnie, bo z utrudnionym odpływem, odchodzi; w Dürenbergu rury żelazne obsypane są gorącym popiołem z węgla brunatnego, z pod ogniska obficie wygarnianym. W Ciechocinku oba te sposoby ogrzewania są połączone, z tą tylko różnicą, że powietrze w krótkich rurach żelaznych, w popielniku znajdujących się, ogrzane przez kanały ciepłe rurowane wzdłuż panwi i pod nią zbudowane, do suszarni dochodzi. Jeżeli suszarnie te mają być pozostawione i korzystnie użyte, powinny być urządzone na piętrze, do czego wysokie i obszerne poddasza mogą być przydatne. Rury z mocnej blachy ślusarskiej i dla łatwiejszej reperacji zrobione z części nitowanych i na siebie wsuwanych, powinny mieć przecięcie eliptyczne, któregoby oś większa miała 22″, a mniejsza 15″ i na podkładach ceglanych o 6″ od podłogi tak ułożone, ażeby oś większa prostopadła do niej była. Przedłużenie kanału od ciepłego powietrza (istniejące) z lekkiego muru także prostopadłe do suszarni wznosić się mają i otwory swe w suszarni przy podłodze posiadać, przez co prędkość ogrzanego powietrza, a zatem i jego ilość znacznie się powiększy. W przeciwnym zaś końcu przy kominie nad dach wychodzącym, po obu jego stronach i do niego przytykające wyprowadzić należy dwa parniki drewniane od podłogi suszarni aż na zewnątrz w równej komina wysokości. Otwory w tych parnikach przy samej podłodze znajdować się powinny i opatrzone być zasówkami do regulowania wypływu wilgotnego, a przez to i wpływu ciepłego powietrza służącymi. W tak urządzonej suszarni, na grzędach obok rur blaszanych zbudowanych, składane być mają rury spodem wyplecione, lub oszczędniejsze tylko listwy, czyli szczeble, w kształcie kraty mające, na które sól, o ile można w kawałkach zlepionych, a nie rozsypana równo, leżyć powinna, a to dla łatwiejszego przeciągu powietrza. Doświadczenie nauczyło, że ramy te dla ułatwienia suszenia z przodu i od strony ciepłego powietrza lepiej jest, ażeby ku górze pod kątem naprzykład 30° wzniesione były. Nie zaprzeczoną jest rzeczą, że w suszarni takiej, gdzie krążenie powietrza ogrzanego jest ciągłe, wilgoć jednostajnie i w krótkim czasie wyparowaną być może. Żeby zaś soli na górę nie nosić, wypadałoby na wzór innych warzelni, użyć 2 łańcuchów bez końca prostopadle i równolegle na 2-ch walcach napiętych, na którychby naczynia zawieszone z solą za pomocą korby i siły jednego człowieka windować i wypróżnione napowrót spuszczać można. Lokale dziś na suszarnie zajęte służyćby mogły za magazyny, do którychby zwierzchu sól wysuszoną zsypywać i pakować należało. Magazyny: Hann jest przeciwnikiem suszarni — woli przewozić sól wprost do magazynu. Sól po ocieknięciu z niej ługów powinna być przerzucona na prycze obok stojące, nieco pochylone, na przeciąg czasu 48 godzin, to jest na czas gotowania następnego waru. Po zważeniu należy przewieść sól do magazynu wprost na podłogę, gdzie po przeleżeniu 3—6 miesięcy dopiero można pakować w beczki. Oszczędność opału. Ciechocinek opalany jest najdrożej ze wszystkich obserwowanych warzelni i przez to produkcja jest najkosztowniejszą. Koszt jednego centnara polskiego soli wynosi 3 złp. 11,7 gr., gdyż spala przytem 7 stóp sześciennych drewna. Z przyczyny wadliwych palenisk czas na wywarzenie jednej panwi 2 razy jest większy od normalnie przyjętego na zachodzie. Hann sądzi, że w tym samym czasie i na tych samych panwiach można o 33% więcej soli wywarzyć.

panwie w Ciechocinku są długie na 48′, szerokie na 24′, głębokie na 14″, napełnione do 13″. Mieszczą w sobie 48 × 24 × $1^{1}/_{12}$ = 1248 stóp sześciennych solanki 22%, zawierającej 15,8 funtów soli w 1 stopie sześć., która do $^{1}/_{20}$ objętości w temperaturze 60° R. wyparowaną być musi. Trzeba więc z niej wyparować $\frac{1248 \times 19}{20} = 1185{,}6$ stóp sześć. czyli 28454,4 kwart w przeciągu 30 godzin (1 stopa sześć. = 24 kwart. = 24 kg.). Powierzchnia panwi pozwala wyparować w tym czasie 1152 st. kw. × 1,65 (1 stopa kw. kotła odparować może 1,65 kwart) × 30 godzin = 570,000 kwart; ilość zaś wskazana 28454,4 kw. ulotniona być może w 14,97 godzin. Nadto dodać trzeba na czas potrzebny do pierwiastkowego ogrzania, który podług obrachunku wyniesie 1,98 godzin. Razem 16,95 godz. Należy usunąć z pod panwi progi, urządzone w celu zatrzymania dymów, bo zmniejszają powierzchnię ogniową dna i ponadto przedłużają tym sposobem komin długi leżący z uszczerbkiem dobrego ciągu, a ztąd zbyt wielka miejscowa tylko temperatura przyczynia się do częstego blach zginania i przepalania. Natomiast możnaby dno panwi podeprzeć w przyzwoitych odstępch żelaznemi kolumnami. Należy starać się, ażeby dym pod panwiami posiadał szybkość najmniejszą, a przy wylocie największą. Natomiast wymiar rusztów, oddalenie ich od dna panwi, jakoteż całego ogniska jest rzeczą konieczną. Nakoniec wskazuje, że opalanie machin parowych odbywa się drewnem dębowem, kiedy paleniska zastosowane są do węgla, jest również nieekonomiczne — należy przynajmniej zmienić obmurowanie. Fabryka chemiczna. Proponuje urządzić fabrykę chemiczną przerabiającą odpadki warzelniane, ale pozostawia to prywatnej inicjatywie. Brudna sól po rozpuszczeniu w solance, podlega powtórnemu wywarzeniu, przyczem traci na wadze około 30%. Sól dla rolników. Oprócz wykówek i zupełnie brudnej soli, Hann proponuje sprzedaż soli kuchennej dla bydła po poprzedniem jej skażeniu — do czego radzi używać na 100 części — 80 soli brudnej i 20 soli glauberskiej z domieszką miału węglowego (1,5), dziechciu (0,25); albo wprost do soli brudnej (98 częś.) dodać piasku czerwonego (1), miału węglowego (0,75), dziechciu (0,25). Naczelnik Tys proponował potem ażeby plantować piołun na nabytych od Rejmana gruntach, a to w celu dodawania piołunu do soli bydlęcej. Co do robotników radzi mieć stałych, ażeby wyrobić pewnego rodzaju specjalistów. Ze względów moralnych i materjalnych nalega na dawanie robotnikom deputatu solnego.

Tomaszewski zajął się gotowaniem soli z dużem powodzeniem, jak widać z wyżej wyszczególnionych rezultatów rocznych wywarów pierwszych lat.

W maju 1837 r. Skarb pozwolił Bankowi odsprzedawać rocznie po 50 cent. brudnej soli hr. Gurowskiemu na potrzeby jego szklanej huty w Wyszynie w Konińskiem, po cenie ustalonej przez znawców.

Zwykle sól brudną przepłukiwano w solance, świeżo nalanej do panwi, i potem razem gotowano. Z pozostałą następnie brudną solą postępowano w ten sam sposób. Należy odróżnić brudną sól od szlamu leczniczego.

W listopadzie 1837 r. B. P. proponuje K. R. P. i S. zamianę beczek na worki, przyczem powołuje się na prace Landsdorfa pod tytułem „Leichtfassische Anleitung zur Salzwerkskunde”. Tym razem propozycja na pakowanie soli w worki nie została przyjęta.

Pierwsze kroki warzenia soli i próby taniego gotowania, były ciężkie, bo składniki solanki dające jej pierwszorzędne wartości lecznicze, przeszkadzały w otrzymywaniu suchej i czystej soli i w tym wypadku niemieckie wzory stosowane w Ciechocinku nie miały praktycznego zastosowania, należało zatem odnaleść własne tanie metody oczyszczenia solanki od leczniczych składników. Otóż prof. Antoni Hann dokonał na miejscu dodatkowe próby w obecności Tomaszewskiego, który w tym czasie został upatrzony na wyższe stanowisko w Banku i Wysockiego, początkowo powołanego do Ciechocinka na praktykę, ażeby potem mógł objąć stanowisko naczelnika. Proszono również Skarb o przysłanie swego delegata do prób, lecz ten odmówił. — Prace dokonane przez tych panów posłużyły potem do wprowa-

dzenia dalszych ulepszeń w warzelnictwie. Przekonano się przytem, że do magazynu sól bywa odstawiona w suchym stanie i potem dopiero nabiera wilgoci, za co zarząd odpowiedzialności ponosić nie może. Zwrócono nawet uwagą Piotrowi Steinkellerowi, zajmującego się kontraktowym przewozem soli, ażeby baczniej zwracał uwagę na sól podczas przewozu jej Wisłą i przy zabieraniu z magazynu kwitował że sól suchą zabiera; na drugi warunek Steinkeller nie zgodził się, gdyż na to musiałby conajmniej przepakować sól w swojej obecności z jednych beczek do drugich, na co nie ma czasu i pieniędzy. Nie tylko brał pod uwagę możliwość niezupełnego oczyszczenia solanki, lecz również nie ufał magazynowi. Jakoż magazyn warzelniany okazał się wilgotny, tak że sól nikła do tego stopnia, że od 1833 do 1839 r. różnica w wadze przychodu i rozchodu doszła do niebywałej cyfry 71358 cent. 52 funt. Tomaszewski z tego powodu pierwiastkowo został zasuspendowany w służbie i dopiero po szczegółowem zbadaniu sprawy przywrócono go do władzy i skreślono monit, bowiem przekonano się, że w pierwszych latach czynności warzelniów, taka różnica była możliwą. W każdym razie wypadek ten przyspieszył budowę nowego rezerwuaru i wpłynął na racjonalne oczyszczenie solanki, która w końcu doszła do takiej perfekcji, że w magazynach nietylko nie było mowy o ubytku soli, lecz przeciwnie przybywało jej podczas dżystych dni, co odbijało się na wzroście wagi rocznie o jakie 8%.

W 1837 r. inspektor Tomaszewski zaproponował Bankowi, ażeby warzelnie założyły szpital dla robotników, składający się z 3 izb, wraz z kuchnię. Jako odpowiednie miejsce wskazuje górkę na linji pomiędzy zródłami Nr. 1 a Nr. 5. Dla tego szpitala łatwo było przeprowadzić solankę i wodę gorącą od machiny Nr. 1. Szpital mógł pomieścić chorych również z innych miejscowości, potrzebujących solankowego leczenia. Bank odpowiedział „że przedmiot ten dalszemu zostawia czasowi".

Urzędnicy i fabrykanci (robotnicy) warzelniani podlegali obowiązującym przepisom o karności członków korpusu górniczego, odbjęte prawem z dn. 28 lutego (12 marca) 1817 r. III tom dziennika praw Król. Polskiego karta 188 i następna.

Za rządów Banku polskiego w dalszym ciągu rozszerzano teren warzelniany i w 1838 r. nabyto sąsiednią osadę od słońskiego kolonisty Beyera (Nr. 14) w celu ulokowania w niej naczelnika warzelniów. Opłatę czynszu i podatków wespół ze Słońszczanami Bank przyjął na siebie, w tem podymnego 2 rs. 21 kop. szarwarku 0,60, kontyngensu gromadzkiego 0,53 i czynszu skarbowego 5 rs. 30½ kop. Czynsz skarbowy przypadający za nabyte kolonje wpłacano wprost do kas skarbowych.

Opłakane skutki ulewnych deszczów, jakie nawiedziły Ciechocinek i szkody spowodowane nimi zmusiły Bank do delegowania wiosną 1838 r. Fritschego, ażeby wspólnie z miejscowym inspektoratem obmyślić środki ratunkowe. Jakoż 14/26 czerwca 1838 r. wysłali do Banku polskiego wspólny obszerny projekt wypracowany na miejscu w celu wykonania dalszych inwestycji i utrzymania zakładu na właściwym poziomie. Raport ten zawiera następujące uwagi: po 1-sze, co do źródeł, należy powiększyć działalność pomp przez powiększenie otworów w rurze, biorącej solankę ze studni i poprawić klapy wentylowe; w źródle Nr. 1 (stara numeracja) zapuścić metalowe rury wewnątrz drewnianych do połowy ich głębokości, — niżej zapuścić ich nie można, gdyż otwór pod butem (koniec rury) jest szerszy, a zatem rura metalowa nie miałaby się na czem opierać i wisiałaby w wodzie; w odległości 29' od źródła nowy otwór, w który wbito drewniane rury 12" w świetle i w nie obsadzono inne rury drewniane 7" w świetle, co również nie powstrzymało dopływu wody słodkiej — należy zatem środkowe rury drewniane zamienić na metalowe. Po 2-gie, co do sposobu czerpania solanki: Dotąd solanka jest czerpana ze starego źródła Nr. 1 machiną parową za pomocą 2" tłoków, przy pompowaniu i wypychaniu solanki, przytem rury 8 razy łamane pod kątami prostymi powodują stratę siły i szarpanie tłoków; wziąwszy pod uwagę, że nowy otwór odległy jest od starego na 29' otwór ma średnicy 78½ cala kwadratowego, a stary tylko 9½ c. kw. należy czerpać solankę z nowego: pod tym względem nastręczają

się pytania: a) czy należy pompować bezpośrednio z otworu, czy też zostawić dobrowolny dopływ solanki do wspólnej studni, a potem z niej czerpać solankę; należy zatrzymać się na drugim sposobie, gdyż otwór nowego jest o 8½ razy większy, więc kiedy źródło Nr. 1 daje 5 stóp sześciennych — to nowy powinien dać $41^2/_3$ stóp sześc.,— należy tylko bieg machiny tak uregulować, ażeby nadążała zabierać zapas solanki ze studni; b) czy wypychać solankę wprost na tężnie, czy też podnosić ją do wysokości przewyższającej wysokość tężni, poczem solanka przepływałaby własnym ciężarem; drugi sposób jest pewniejszy, ze względu jednak, że wieża nad źródłem musiałaby być wyższą od komina, zachodzi obawa pożaru, co uniemożliwia wykonanie tego projektu; c) czy machina teraźniejsza może być użyta do nowego otworu? Ze względu na odległość źródła, która się powiększa jeszcze o 29′ od machiny 8-konnej, należy tę ostatnią przenieść pod tężnie do pomocy tam istniejącej, a zamiast niej postawić nową 12-okonną parową, przysłaną przez firmę Perks do Ciechocinka; komin może pozostać ten sam, ale budynek musi być podłużony; d) co robić ze starym otworem Nr. 1? Otwór może być zaszpuntowany tylko w takim razie, jeżeli pompy zabierać będą wszystką solankę z nowego źródła, gdyby zaś okazał się niedobór solanki, należy czerpać z obydwóch otworów tą samą machiną. Po 3-cie. Wodociągi pomiędzy źródłem słonem a tężniami. Rury są drewniane różnych średnic i różnego przeciekania wskutek częstych zmian, — przez co ułatwiają kradzieże solanki, a częste reperacje i ściąganie cybantami jest zbyt kosztowne. Należy zamienić je na żelazne. Rury są już na miejscu, lecz nie zakładano ich w oczekiwaniu na rezultat reperacji źródła Nr. 2, (pruskiego), stąd również projektowano przesyłać solankę na tężnie. Postanowiono niezwłocznie połączyć źródło Nr. 1a z tężniami, nie czekając na wynik badań źródła Nr. 2, układając rury w prostej linji na dębowych słupach. Po 4-te. Podział każdej tężni na kilka spadków jest pożądany, gdyż solanka najlepiej się tęży w górnej $^1/_3$ części wysokości tężni, zatem przez tę wysokość należy solankę jaknajczęściej przepuszczać. Po 5-te. Rurociągi pomiędzy rezerwuarem tężniowym a warzelnią. Rury te są również drewniane, a że solanka, przez nie przepływająca, jest najbardziej cenną, koniecznie należy zamienić je na żeliwne. Przekonano się, że solanka po przejściu do warzelniów okazuje mniejszy %, aniżeli w rezerwuarach, to samo daje się i teraz zauważyć, pomimo posiadania rur żeliwnych -- widocznie mocna solanka pochłania wilgoć z powietrza. Po 6-te. Gotowanie i suszenie soli. Panwie w miarę psucia się należy zamieniać na nowe, podług systemu Hanna, dające się łatwo reperować. Należy zmienić ogniska i ciągi dla dymów, bowiem ruch powietrza jest tak słaby, że dym uchodzi drzwiami, któremi drewno się wnosi. Suszenie odbywa się w suszarniach, ogrzewanych ciepłem, uchodzącem z pod panwi. Robiono próby suszenia soli na wolnem powietrzu z dobrym skutkiem. Zwraca się uwagę, że oczyszczenie solanki i odstanie się jej w rezerwuarach wpływa bardzo dodatnio na czystość soli. Po 7-me. Powiększenie produkcji soli. Zwiększenie produkcji zależne jest od ilości solanki, — mając ją w dostatecznej ilości, można powiększyć tężnie i warzenie. Z nowego źródła obok Nr. 1 (dawnego) czerpie się solankę pompą zwyczajną, tymczasowo na prędce urządzoną, i to w odstępach czasu kiedy tłok idzie w górę. Oba otwory dają 40 stóp sześc. na minutę, należy je więc wyzyskać, bowiem etaty są przewidziane na 23 — 26 stóp sześc. A zatem jest możność powiększenia produkcji. Ażeby należycie wyzyskać tężnie podczas dobrego wiatru, należy postawić wiatraki na wierzchu tężni i nad źródłami; w drugim wypadku gdyby się dało puszczać solankę na tężnie, a ten sposób jest pewniejszy, należy przelewać ją do studni, skąd pompy przerzucałyby ponownie na tężnie. Co do źródła Nr. 2 (pruskiego) proponuje postawić przy nim 12-konną maszynę, zamiast obecnej 2-konnej, zaprzestać murowania szybu, doprowadzonego do 15′ głębokości, kiedy miał dojść do 60′, a za to zapuścić w głąb 15″ blaszane rury, z których dopiero pompować solankę (projekt ten nie został zrealizowany). Po 8. Urządzenie placu przed warzelniami, postawienie domów mieszkalnych, kuźni i t. d.

Należy wystawić dom mieszkalny dla naczelnika oraz lokal na kancelarję i kasę. Najlepsze miejsce okazuje się na nowonabytym gruncie przed wystawionym magazynem na sól zapakowaną.

Na wyżej przytoczony memarjał Bank polski dał następującą rezolucję pod dniem 25.VII (6.VIII) 1838 r. Co do punktu 1). Przy otworze Nr. 1 (stary przy machinie) wewnętrzne drewniane rury wyjąć i zastąpić je blaszanemi, które wpuścić w pozostałe 12″ rury (drewniane) aż do wapienia, stosownie do projektu; w razie jeżeli przysłanej blachy będzie zamało, dokupić od siebie; otwór świdrowy w wapieniu teraz 7″ średnicy mającej, powiększyć należy do 11″ i doprowadzić do 70′ głębokości, poczem średnicę zmniejszyć do 9″; następnie mają być zapuszczane w środek podwójne rury z blachy żelaznej grubo pobielanej 11″ zewnątrz i 10″ wewnątrz, a dla uszczelnienia przestrzeni pomiędzy ścianami ma być wylana kompozycja cyny i ołowiu. Rury te dobrze uszczelnione powinny dojść aż do wapienia. Zamówiono je w Białogonie. Przed zapuszczeniem rur należy zbudować studnię, możliwie najgłębszą. Co do punktu 2). Czerpanie solanki ma się odbywać z nowego otworu obok Nr. 1 (później nazwanego Nr. 3), w taki sam sposób, jak to było poprzednio urządzone przy starym otworze, to jest: machina parowa podnosić będzie na miejscu solankę do wysokości przewyższającej wysokość tężni, na które za pomocą rur spółdziałających ma być ta solanka doprowadzona. Wypadnie zatem nad nowym otworem postawić wieżę z wiązań drewnianych i tę obić nazewnątrz blachą cynkową bezpośrednio na łatach, bez szalowania z desek pod to obicie. Do dźwigania solanki użyta będzie machina parowa 12-konna, która do Ciechocinka przesłaną została dla wykończenia dawnego otworu Nr. 2, a od czego Bank polski odstępuje. Tą machinę parową oraz urządzenie do dźwigania solanki objąć trzeba nowem zabudowaniem, przy zaprojektowaniu którego korzystać należy z budynku starego. Komin zostawić, lecz należy go nadsztukować na 10 — 12 stóp rurami odpowiedniej średnicy z blachy żelaznej. Plany mają być sporządzone przez zawiadowcę wspólnie z mechanikiem i przedstawione Bankowi. Co do punktu 3). Wszelkie rury drewniane należy zamienić na żeliwne podług memorjału. Dokonano tej zamiany w 1838 r. na przestrzeni od źródła do tężni. Od tężni, to jest od głównego rezerwuaru do warzelniów rury 7″ położono dopiero w 1839 r., gdyż okazała się potrzeba nabycia gruntów, na których projektowano przeciągnąć rurociąg. W tym celu nabyto od Chrystjana Rejmana 39 prętów kwadr., od Piotra Kriegera 12 prętów kw., od Jakóba Mielke 86 pr. kw. i Samuela Fleminga 60 pr. kw. Razem 197 pr. kw. Dano im za to w innem miejscu przy rowie za I tężnią podwójną ilość ziemi. Koszt założenia rur wyniósł 40,000 złp. Co do punktu 4-go, to jest podziału tężniów na kilka spadków, zarząd otrzyma rozporządzenie później. Co do punktu 5-o. Należy chociażby jedną panew urządzić na próbę podług wzorów bawarskich t. j. z blach kwadratowych, mających zagięte na dół brzegi, jak to raportuje i o czem wie Tomaszewski. Co do suszenia na wolnem przeciągu powietrza również należy rozbić doświadczenia. O dalszych robotach będą stanowić otrzymane wyniki. Co do punktu 6). Co do źródła Nr. 2 (pruskiego) zawiesić dalsze opuszczanie na tem miejscu szybu i poczynając od dna teraźniejszego szybu murowanego w odległości 2½′ od starego otoru świdrowanego w kierunku większej średnicy elipsy, jaki kształt nadany jest szybowi, zapuścić otwór świdrowy, a w niego rury żelazne z czarnej blachy 15″ średnicy. Otwór ten ma być znacznej głębokości — materjał jest zamówiony, a co zabraknie dokupić samym. Co do punktu 7). Odstępując od budowy domów w stronie północnej placu warzelnianego, Bank zgadza się na wskazane miejsca i poleca porobić kosztorysy na 2 domy mieszkalne dla urzędników i oficjalistów.

Prawie jednocześnie z odpowiedzią Banku otrzymaną na raport Fritschego *), ułożonego wspólnie z Tomaszewskim, zjechał na rozkaz Banku do Ciechocinka prof. Antoni Hann, znany z delegacji w 1836 r. Po powtórnym pobycie złożył 5/17 paźdz. 1838 r. obszerne sprawozdanie z robionych

*) Karol Fritsche ur. 1796, um. 1861, chemik, prof. szkoły przygotowawczej instytutu politechnicznego.

na miejscu prób; 1) Sól handlowa rozpuszczona w wodzie dystylowanej przy temperaturze 12° R., miała ciężkość gatunkową 1,206656; pokazywała na areometrze do solanki w warzelni znajdującym się 28,5%, zaś na areometrze Baume 25,2%; po odparowaniu posiadała 26,55% rozpuszczonej soli, zatem w 100 częściach wody rozpuściło się jej 36,147

Na każdym zatem stopniu wypada:

$$\frac{0{,}206656}{26{,}55} = 0{,}00778.$$

Procent więc każdej solanki, czyli

$$X = \frac{\textit{ciężkości gatunkowej} - 1 \times 100.000}{778}$$

Ciężkość zaś jej gatunkowa, czyli

$$p = 1 + X \times 0{,}00778.$$

2) Źródło Nr. 1 (stare) 84′ głębokości, miało 3½″ średnicy i posiadało 3½% soli. Nowe obok niego wyświdrowane źródło 124′ głębokie miało *7½″ średn. i 3½% solanki.* Co do starego źródła Nr. 2 Tomaszewski chciał opuścić cembrowinę murowaną na głębokość 60′ do wapniaka i dopiero na dnie tej cembrowiny w wapniaku wywiercić „znakomity” otwór (w 1824 — chwilowo tam pokazała się 6½% sol.). Jest na 30′ wymurowany lecz dalsze roboty Bank wstrzymał. 3) Machiny Watta 8-o i 4-konne niskiego ciśnienia. Hann zwraca uwagę na słabe fundamenty i na osadzanie się ostrego pyłu, który psuje tłoki; każda machina ma po jednym kotle — należy postawić po 2, a to dla częstego czyszczenia, bo woda jest brudna i do tego po 2-ch tygodniach wykazuje w kotłach duży % soli. Wypowiada rady, które obecnie stosuje inspekcja kotłowa. Zaleca na tężniach postawienie 3-ch wiatraków, o takiej sile każdego, ażeby mógł podnieść na wierzch tężni i wylać do żłobów 20 stóp sześciennych solanki na minutę. Tężnie potrzebują zmiany cierni. Tężenie solanki wyżej 22% nie jest korzystne, a to dlatego, że przy mocnym wietrze solanka unoszona jest w bok poza tężnie przez co traci się dużo soli, albo, przy sprzyjających warunkach osadza się sól na chruście cierniowym, psując uwarstwienia cierni pod ciężarem soli, poczem wylatują całe bunty ułożonego ciernia. Zaleca czynić obserwacje meteorologiczne, w jakim celu zaleca postawić budkę z instrumentami na górze tężni. 5) Pomiędzy tężniami są 2 rezerwuary, objętości razem 154,000 stóp sześciennych. Panew ma do 1,300 stóp sześc., przy starych drewnianych rurach potrzebowała do 8 godzin czasu do napełnienia, poczem następował proces burzenia się (piana), czyli szlotowania. Z powodu źle urządzonych palenisk solanka nigdy nie dochodziła do właściwej temperatury, na czem cierpi gatunek soli, która przy niskiej temperaturze opada na dno panwi, w formie dużych kryształów, unikanych w handlu, bo gorzej się suszy i posiada dużo przymieszek; czem intensywniejszy ogień, tem prędsze gotowanie i drobniejsza, a zatem bielsza sól. Ług leczniczy był do 1836 r. wypuszczany luzem do Wisły dla braku zbiornika, potem był przechowywany w skrzyniach. Wybudowanie rezerwuaru dla mocnej solanki przyczyniło się do lepszych warów i dopomogło do zaprowadzenia ścisłej kontroli warzonej soli. Sól suszy się na wzór niemiecki na koszach, umieszczonych nad 4 kanałami, prowadzącemi do komina. Zdawało się, że to nic nie kosztuje, nie wzięto bowiem pod uwagę, że dym po drodze zbyt się ostudza, co się źle odbija na paleniu, a nawet wywołuje wybuchy płomienia z ognisk przez drzwiczki nazewnątrz. Urządzony dla zaradzenia tego zjawiska komin (blaszany) jeszcze większą czyni stratę w opale przez swój ciąg. Sól tak wysuszona razem z domieszką gipsu, humusu, magnezji i innych części, przyciąga wilgoć i powoduje złe następstwa, bo sól się rozpływa podczas przewozu, czego z czystą solą nigdy nie bywa, bo taka wilgnie najwyżej. Należy zatem starannie oczyszczać solankę, a sól osuszać przez ociek. Oczyszczać należy wapnem nielasowanem. Proponuje zbudować na podwórzu warzelnianem 2 rezerwuary zapasowe, jeden na drugim, ażeby w górnym napełnianym solanką z tężni oczyszczać wapnem, by po odstaniu się potem w dolnym, własnem ciśnieniem spływała na panwie. Przez to zyska się na czasie napełniania panwi i uniknie się potrzeby posyłania ludzi na tężnie, w celu wzajemnego porozumienia się, a sama warzelnia będzie mniej

zależna od tężni, mając u siebie dostateczny zapas solanki. Proponuje panwie skręcać na śruby, a nie nitować, przez co kanały paleniskowe nie będą się uszkadzały. Wielkość blach nie powinna przekraczać 4′ × 4′, grubość około 2½ linji.

W sprawie pakowania soli Hann zauważył, że beczki są za małe do pakowania 2 centnarów i 2 funt. berlińskich soli, jak tego wymaga Skarb i dlatego sól trzeba ubijać w beczkach, przez co wilgotnieje. Należy warzyć nie grubą sól, lecz miałką, tak zwaną śniegówkę, więcej pożądaną w handlu i mniej potrzebującą czasu do wygotowania. Radzi pakować w worki lub wyciskać bryły pewnej regularnej formy. Co do oficjalistów, to mieszkają oni przy źródłach, w 2-ch chałupach, a zatem są zbyt oddaleni od tężniów i od warzelniów. Jest ich za mało, bo jeden człowiek nie jest w stanie zajmować się sprawami formalnemi i technicznemi, oraz doglądać licznych robót przy tak złym stanie dróg, jaki jest w Ciechocinku. Rozplanowanie zakładu uważa za wadliwe. Radzi więcej zwracać uwagi na stronę fabryczną, a mniej na formalną, którą za uboczną należy uważać. Proponuje podzielić cały zakład na 5 głównych oddziałów, pozostających pod dozorem i odpowiedzialnością osobnych urzędników, a zatem: 1) tężnie wraz ze źródłami i rezerwuarami, 2) warzelnie wraz z rezerwuarem zapasowym i magazynem przed upakowaniem, 3) pakownia soli i odstawy, 4) mechanizmy i 5) administracyjny — zarząd, kasa, magazyny materjałów. Ogólny nadzór i kierunek powinien być w rękach naczelnika; posiedzenia (narady) miesięczne z tymi 5 urzędnikami powiny być protokułowane. Konieczne jest przeniesienie administracji w obręb warzelniów. Zwraca uwagę na brak wykwalifikowanych robotników. Radzi zwolnić majstrów od nadmiernej pisaniny i dodać uczniów kształcących się na przyszłych urzędników zakładowych (aplikantów). Nalega na założenie szkółki elementarnej. Zaleca dla robotników płace więcej stopniowane, wyznaczenie premji i deputatu solnego. Proponuje założenie małego pieca kupelowego do odlewni i warsztatu mechanicznego z tokarnią. Zwraca uwagę, że stosują się miary polskie a wagę berlińską, którą należy zamienić na polską. Wagi belkowe zamienić na dziesiętne. Zakańcza propozycją zwołania do Ciechocinka komisji znawców, składającej się nietylko z górników, lecz również z mechanika i administratora.

Na ostatni raport Hanna ułożony wspólnie z Tomaszewskim, Bank polski niezwłocznie odpowiedział (1838 r.) w formie następujących uwag:

I. Co do 2-ch źródeł słonych dawnych Nr. 1 (3½″ średnicy i 7½″ średnicy). Z uwagami Hanna Bank w zasadzie zgadza się, nawet na postawienie pomp nad każdem źródłem. Co do zmiany samego urządzenia pomp Bank nie zgadza się i prosi o zatrzymanie nadal tego samego systemu pompowania, jaki jest obecnie, obiecując w razie potrzeby przysłać dokładny i szczegółowy plan.

Co do dawnego źródła Nr. 2. Bank ma poważne zastrzeżenia i mniema, że roboty przy niem pochłoną dużo pieniędzy bez pewności dodatniego rezultatu. Bank sądzi, że lepiej chwilowo źródło Nr. 1 urządzić jak się należy i przy niem postawić wieżę przepływową, wiedząc że da surowicy na 200,000 cent. ber. soli rocznie, a co do źródła Nr. 2 poczekać do ostatecznego porozumienia się z Tomaszewskim.

II. Co do machin, to Bank w zupełności podziela wniosek Hanna i poleca wykonać projekt z uwzględnieniem postawienia nowej 12-konnej machiny przy obfitszem źródle obok Nr. 1.

III. Co do tężni — poleca rury drewniane zamienić na żeliwne, przyczem zaleca przedtem uregulować sprawę nabycia od kolonistów gruntu, potrzebnego na ułożenie tych rur. Co do wiatraków na tężniach wstrzymać się z ich postawieniem do wyjaśnienia sprawy dokończenia źródła Nr. 2. Gdy to nie nastąpi, należy postawić jeden wiatrak na tężni Nr. 1 i dwa na tężni Nr. 2. Co do procentowości solanki, to Bank polecił gotować sól z solanki nie niższej jak 21%. Bank zgadza się na mierzenie procentowości solanki i prosi Hanna o dostarczenie modeli (wzoru), tyczy się to również i do obserwatorjum meteorologicznego.

IV. Co do warzenia i suszenia soli Bank zgadza się na pobudowanie 2-ch rezerwua-

rów na warzelniach i poleca Tomaszewskiemu sporządzić plany i kosztorysy. Próba paleniska pod panwią Nr. 4 dała oszczędności w ciągu roku 108 sążni drewna, co przedstawia wartość 2,000 zł. Bank poleca zatem zarządowi przerobić resztę palenisk. Ponieważ próby oczyszczenia solanki wapnem dały dobre rezultaty, poleca zatem Bank wprowadzić ten system na warzelniach. Projekt suszarni również Bank zatwierdził i polecił niezwłocznie przerobić suszarnie przy 2-ch panwiach ze zmienionemi rusztami i przekonać się, jaki będzie efekt w magazynach co do suchości soli. Bank prosi Hanna o szczegółowy projekt zbierania w osobnym rezerwuarze osadów ługowych bez pokrycia, z dodaniem pod nim drugiego, do którego spłukana sól przez wody deszczowe ściekałaby. Ługi takie powinny mieć osobny zbiornik dla perjodycznego wywarzenia soli, a później jeszcze wymrożone służyć mogą do produkcji soli glauberskiej, do czego projektuje się oddzielną panew. Co do nowej konstrukcji panwiów Bank w zupełności daje swą zgodę.

V. Co do pakowania soli Bank upoważnia zarząd, ażeby poczynił projektowane próby, lecz o zamianę grubokrystalicznej soli na drobną należy porozumieć się z K. R. P. i S., czy z jej strony nie będzie przeszkód.

VI. Co do administracji — to niektóre życzenia Hanna są już spełnione, inne polecono spełnić. Co do budowy domów, to w tej mierze przedstawiony już jest Bankowi plan urządzenia na przyszłość mieszkań, lecz wystawienie domów mieszkalnych podług zapadłej decyzji Banku dalszemu ma być pozostawione czasowi.

Odręcznie, jeszcze w roku 1838, wykonano na warzelniach, z liczby zaleconych przez Bank robót, następujące: 1) rozpoczęto budowę magazynu solnego (10,073 zł. 8½ gr.), 2) zrobiono pryczę ociekową do suszenia soli za pomocą gorącego powietrza (336 zł.), 3) przerobiono suszarnie kosztem 34,749 zł. 15½ gr., 4) na budowę domów-czworaków dla fabrykantów wydano 61,137 zł. 18 gr., 5) wybudowano 7 obórek przy czworakach (1926 zł. 6 gr.), 6) przebudowano jedną stajnię na kuźnię (1332 zł. 8½ gr., 7) przerobiono dom po Bajerze na mieszkanie dla naczelnika (3410 zł. 29½ gr.), 8) wybudowano nowy warsztat dla bednarzy (9122 zł. 17 gr), 9) przebudowano stary dom warsztatowy bednarski na mieszkania dla oficjalistów i kowala (8121 zł. 16 gr.), 10) pogłębiono obfitszy szyb przy Nr. 1 (15,703 zł. 3 gr.), 11) dokonano roboty przy oficynach skarbowych (771 zł. 5 gr.) i 12) założono rurociągi żelazne (4491 zł. 22 gr.). Rury żeliwne były w cenie 17 zł. za centnar polski i 157 kupionych rur ważyło 925 centnarów 83 funt.

W 1838 r. Bank zgodził się na przerobienie stajni na kuźnię (naprzeciwko drogi wiodącej z Ciechocinka, obecnie dom mieszkalny), a mieszkanie dla kowala urządzić w starej bednarni będącej w jednym rzędzie ze stajnią po dokonanej przeróbce (teraźniejsze chlewki robotników warzelnianych). Zastrzeżono, że wejście do kuźni i do mieszkania powinno być od zewnątrz, a nie z placu warzelnianego.

W dn. 2/14 maj 1839 wysyła naczelnik Wysocki (zmarł w końcu maja) raport wykonania przeróbki rezerwuaru głównego Nr. 1 pod tężniami i przedłużenie istniejącego rezerwuaru również pod tężniami. O przebudowaniu domu dla pomieszczenia oficjalistów w porządku Nr. 11. Takiego samego domu w porządku inwentarzowym Nr. 13. Przerobiono na mieszkanie stajnie przy barakach. Pobudowano 2 drwalnie przy oficynach, postawionych dla urzędników.

7/19 czerwca 1839 r. raportuje budowniczy zakładowy Szmidt (w zastępstwie zmarłego naczelnika) o wykonaniu 4 suszarni warzelnianych podług dawnych wskazówek Augusta Rosta.

14/26 czerwca 1839 raportuje budowniczy Szmidt o postawieniu magazynu solnego murowanego, krytego cynkiem. Całkowity kosztorys wyniósł 141,806 zł. 26½ gr., sporządzony w 1837 r. przez Szmidta. Wykonano część za 48,134 zł. Wykończony magazyn ma pomieścić 30,000 beczek soli.

10/22 lipca 1839 r. wyreperowano dachy na 3-ch warzelniach (dachówka) kosztem 9324 zł. 18 gr. Budowniczy Szmidt przedstawił plan i kosztorys, wynoszący 34,409 zł. 9½ gr. na budowę przy warzelniach rezerwuaru z urządzeniem drugiego nad nim dla

oczyszczenia solanki wapnem oraz żelaznych rurociągów.

Warzelnią soli chwilowo zarządzał budowniczy, któremu w pomoc przyjeżdżał b. inspektor Tomaszewski, urzędujący wtedy w Banku.

Wdowa po Janie Wysockim b. naczelniku warzelniów soli, Ludwika Wysocka, podała prośbę do cesarza o oddanie jej w wieczystą dzierżawę folwarków Podzamcze i Ciechocinek. Odmówiono na tej zasadzie, że obydwa majątki mogą się przydać Skarbowi a przytem folwark Podzamcze jest w dzierżawie Banku polskiego, a folwark ciechocinek jest w dzierżawie Walewskiego.

Raport Hanna był dopełnieniem raportu Fritschego. Hann starał się dać Bankowi najdokładniejsze pojęcie o stanie interesu warzelnianego. Częste delegacje różnych specjalistów do Ciechocinka świadczą o chęci wszechstronnego oświetlenia, umiejętnem ujęciu sprawy, jaknajlepszych chęciach i ponoszonych ofiarach pieniężnych, gdyż wobec ciężkich warunków kontraktu ze Skarbem Bank do warzelniów soli stale dokładał, co widać ze szczegółowego obrachunku, dokonanego w 1870 r., w czasie odpadnięcia warzelniów od Banku polskiego. Od 1834 r. do 1870 r. zaliczył Bank na warzelnie soli w Ciechocinku 3,925,289 rs. 30 kop., licząc wraz z procentami, a za sól otrzymał od Skarbu 756,790 rs. 22 kop. Na mocy układu Banku, zawartego ze Skarbem 30 grudnia 1834 r. za centnar berliński soli liczono po 5 złp. 15 gr., z beczką, upakowaniem i dostawą na brzeg Wisły. Od kwietnia 1842 r. zaczęto liczyć na ruble i zamiast 5½ złp. naznaczono 82½ kop. (5½ × 15 = = 82½ kop.); za pud wypadało $25^2/_3$ kop.

Wyżej wspomniany pierwotny układ Banku ze Skarbem w dn. 30 grudnia 1834 r. składał się z 23 artykułów. Bank podejmował się warzyć 100,000 centnarów berlińskich rocznie przez lat 50 od dnia zawarcia kontraktu i przyjmuje cały majątek podług inwentarza. Wszystkie budynki i instytucje, dokonane przez Bank przechodzą po upływie terminu układu na Skarb. Sól ma być pakowana w 2-centnarowe beczki miary berlińskiej, licząc 1 cent. berliński równy 126 funt. 27 łutom polskim. Beczki wyrabia Bank. Do każdej beczki będą dodawane 2 funt. soli wagi berlińskiej na ubytek soli, tak że beczka będzie mieścić netto soli 222 funt. berlińskich, równym 256 funt. 2 łut. polskim. Bank obowiązuje się beczki po naładowaniu solą odstawiać na brzeg Wisły, skąd Skarb zabierać je będzie. Również sól zabierana będzie furmankami wprost z magazynów. Skarb płaci za 1 cent. berliński po 5 złp. 15 gr. z beczką, upakowaniem i odstawą na brzeg Wisły. Drewno opałowe w ilości 13,338 sążni, wartości 173,920 złp. 24 gr. będzie wzięte w obrachunku, jak również 880 sąż. wartości 16,269 złp. 1 gr. byłego wydziału górnictwa, w miarę warzelnia soli. Sól wywarzona przez b. wydział górnictwa w ilości 5191 cent. 80 funt. berlińskich odda Bank Skarbowi w naturze ze zwrotem poniesionych dodatkowych kosztów, za beczki, pakowanie, odstawę i t. d. Sprzedaż solanki, jak również soli nieczystej zabrania się. Skarb zastrzegł sobie prawo kontroli i ochrony mienia, lecz do technicznych i ekonomicznych spraw wtrącać się nie będzie. Wszelkie remonty oraz wszelkie ciężary, podatki, asekuracje bierze na siebie Bank polski. Skarb zwolnił Bank od opłat celnych za drewno i sprzęty potrzebne do warzenia soli. Koncesję tę Bank może odstąpić tylko za zgodą Skarbu. Dopóki Bank polski będzie anterprenerem solnym, zwolniony będzie od opłaty stempla. Z chwilą odstąpienia swych praw kompanji prywatnej opłata stempla będzie obowiązującą.

Przy zatwierdzeniu tej umowy zaszły pewne komplikacje, które należy uwydatnić, gdyż uzupełniają samą umowę i charakteryzują ówczesne stosunki. Do podpisania omawianej umowy był upoważniony ze strony skarbu naczelnik wydziału Marszałowski i kiedy ten przedstawił swej władzy akt dokonany, to komisja rządowa przychodów i skarbu wprawdzie zatwierdziła go 17 stycznia 1835 r., lecz bez porozumienia się z Bankiem dokonała 2 poprawki, na które Bank nie mógł dać swej aprobaty, a mianowicie: że Skarb pozostawia sobie prawo odebrania warzelniów w każdym czasie i że przy odbiorze z powrotem inwentarza, Skarb odbierze zdany Bankowi inwentarz w dobrym stanie i nie zwróci kosztów zamiany zepsutych części na nowe a jedynie zwraca

za nowe inwestycje, dokonane po podpisaniu kontraktu.

W uwagach Skarbu przy tej okazji zaznaczonem jest, że zawarł on 25 marca 1834 r. układ na lat 50 z M. Moserem, stojącym na czele kompanji, „poszukującej soli kamiennej w Królestwie", na odbiór soli po cenie 5 złp. za centnar przy dostawie do 15,000 centnarów, z dodatkiem do tego na beczki około 18 gr. na centnarze i po cenie 4 złp. przy dostawach większych ponad 150,000 centn. W drugim wypadku Skarb zarabiałby po 17 gr. na centnarze w porównaniu z układem z Bankiem. Bank zaoponował przeciwnko projektowanym zmianom układu i zawiadomił listem z dn. 19/31 marca 1835 r. kom. rząd. przych. i skarbu, że na tak radykalną zmianę układu w żaden sposób zgodzić się nie może. Dodaje, że dotąd wydał już 98,978 złp., podług załączonych rachunków i musi wydać jeszcze natychmiast 370,000 złp. podług załączającego się wykazu robót. Żąda zwrotu wyłożonego kapitału wraz z % podług ksiąg bankowych i dodaje, że w razie nieprzyjęcia ostatniego warunku odstępuje od prowadzenia warzelniów i prosi o wzięcie ich z powrotem.

Komisja rządowa przychodów i skarbu listem z dn. 1/13 maja 1835 niby zgodziła się na żądanie Banku, lecz samą umowę pozostawiła w zawieszeniu. Swoje stanowisko motywowała tem, że całe górnictwo krajowe zostało przekazane pod administrację Banku polskiego uchwałą R. A. z dn. 10/23 stycznia 1833 r. i co faktycznie nastąpiło 20 stycznia (1 lutego) 1833 r. Ponieważ od 6 maja 1832 r. ciechocińskie warzelnie soli stanowiły część zakładów górniczych, zatem musowo przeszły pod zarząd Banku polskiego, co nastąpiło mocą tradycji majątku, dokonanej na gruncie w Ciechocinku 29 sierpnia 1833 r. W konkluzji K. R. P. i S. poleca Bankowi polskiemu zająć się gotowaniem soli kuchennej po ustanowionej cenie, na wyłączny rachunek Skarbu i każe trzymać się warunków spisanej w dn. 30 grudnia 1834 r. umowy. Na tak postawioną decyzję, Bank polski zgodził się pismem z dn. 22 czerwca (4 lipca) 1835 r., rozumiejąc ją w ten sposób, że daje ona rękojmię dopóty, dopóki pod administracją B. P. pozostawać będą warzelnie soli łącznie z innymi zakładami górniczymi i dopóki wszystkie nakłady poczynione przez Bank, zwrócone mu nie będą, Bank będzie w posiadaniu salin, przeto uważa układ z dn. 30 grudnia 1834 r. za zatwierdzony w całej swej osnowie, bez żadnych zastrzeżeń i spełnieniem zobowiązań tym kontraktem objętych, ściśle się Bank zajmie. Jednocześnie wystawił rachunek za wyprodukowaną sól w latach 1833, 1834 i do końca maja 1835. Co się zaś tyczy uregulowania rachunku za drewno na opał, wynoszącego 34,628 złp. 24 gr., a wraz z 5% za 6 miesięcy 865 zł. 21 gr., razem 2549 złp. 15 gr., to sumę tę zarejestrował w swych księgach i przez to warunkom układu zadosyć uczynił na tej zasadzie, że omawiane drewno zostało oddane przez Wolickiego, jako zastaw pożyczki 120,000 złp. w listach zastawnych wziętej, która pomiędzy innemi wierzytelnościami skarbowemi na fundusz dodatkowego uposażenia Bankowi jest odstąpiona, w łącznej sumie 12,000,000 złp. Skarb zrobił formalną poprawkę, że za drewno należy mu się nie 35,494½ złp., lecz 50,001 złp. 18 gr., na zasadzie rachunku poprzedniego, że drewno było nabyte w ilości 13,388 sąż. za 173,920 złp 24 gr., z czego spalono przed oddaniem warzelniów 3,849 sąż., a zatem pozostałość ocenia się na 50,001 złp. 18 gr.

Do liczby różnych projektów powstał jeszcze projekt nadawania soli ciechocińskiej formy brył (głów), ubijanej na wzór soli galicyjskiej. Bank polski zwrócił się w tej sprawie do Skarbu, prosząc go o pozwolenie nabycia na komorze Tomaszów kilka takich brył na próbę. Pozwolenie uzyskano, lecz próba wypadła niepomyślnie.

Zakończając działalność na terenie Ciechocinka naczelnika górniczego, delegowanego w okręg północny Tomaszowskiego, noszącego tytuł inspektora warzelniów soli, należy zaznaczyć, że okres rachunkowy liczył się od 1 kwietnia do 31 marca włącznie i że ciechocińska sól pomimo wielu braków zyskała sobie dużą wziętość pośród kucharzy, tak, że w razie wyczerpania w magazynie warszawskim musiano sprowadzać dla Warszawy ciechocińską sól z magazynu w Wyszkowie, co wywołało w 1837 r. potrzebę powiększenia stałego jej

zapasu w Warszawie z 2,000 centn. na 6,000 centn.

Komisarz ekonomiczny Drake znalazł na warzelniach w 1843 roku dwie tężnie, 3 budynki (warzelnie) do gotowania soli, magazyn soli, bednarnię, kilka budynków mieszkalnych dla naczelnika, urzędników, służby i majstrów, — oprócz tego od drogi ze źródeł do miasteczka Raciążka szereg domów w liczbie 13 dla fabrykantów, czworakami zwanych.

Wkrótce, podług umowy zawartej pomiędzy Bankiem a K. R. P. i S. w dn. 8/20 maja 1844 r., warzelnie soli w Ciechocinku przeszły na bezwarunkową własność Banku polskiego.

W 1844 r. Skarb nabył kolonję Chrystjana Rejmana, leżącą we wsi Wołuszewo od tężni do granicy słońskiej. Zajęto całą jego kolonję, obejmującą 34 m. 175 prętów, w zamian której Rejman otrzymał od Skarbu inną kolonję, wyciętą z folwarku „Podzamcze" pod Nr. 7 — mającą 90 morgów obszaru. Za budynki zapłacono Rejmanowi 2,009 rs. 18½ kop. i na przeniesienie ich dodano 1,500 rs. Na miejscu domu mieszkalnego osady Rejmanowskiej stoi teraz nowa rzeźnia zakładowa. Odtąd kolonję Rejmana dzierżawił od Skarbu Bank polski, za co opłacał po 27 rs. 16 kop. rocznej dzierżawy. Oprócz tego płacił podymne 1,66 rs., szarwark — 1,36 rs., kontyngens gromadzki — 2,04 rs. Przez nabycie tych ostatnich gruntów warzelnie soli zyskały górki nie podlegające zalewowi, głównie przy tężni Nr. 1, usunięto kilka domów zbyt blisko położonych przy tężni Nr. 1 a od 1859 r. Nr. 3, użytkowały domy dalej położone, pozyskały możność świdrowania nowego otworu w pobliżu tężni Nr. 1, bo machina Nr. 1 położona przy źródłach była zbyt oddalona od tej tężni, a miejsce przy źródle na łące b. proboszczowskiej, jest zbyt przepaściste i w końcu dała możność pobudowania III tężni. Nadto kawałek nabytej osady obok tężni Nr. 1 posiada żwir i piasek, potrzebne na drogi i budowle. Liczono również i na to, że niżej położona część kolonji Rejmana może w przyszłości posłużyć do zamiany na sąsiadujące grunty Fleminga w razie potrzeby rozszerzenia warzelniów na północ. Skorzystano przy tej okazji i załatwiono sprawę poprzednio zabranych 139 kw. prętów na przeprowadzenie rurociągu od tężniów do warzelniów, za które płacono Samuelowi Flemingowi, Jakóbowi Mielce i Piotrowi Kriegerowi od 1841 do 1844 r. po 42 kop. rocznej dzierżawy i zamieniono zajęty na ułożenie tych rur pas gruntu na grunt nabyty z kolonji Rejmana. Zgodzono się na oddanie podwójnej ilości prętów, t. j. na 278 prętów kw., o czem asesor ekonomiczny sporządził protokół dnia 23 września (4 października) 1844 r.

Wobec nabycia kolonji Chrystjana Rejmana, Bank polski odstąpił od chęci kupna 2 kolonji, położonych obok południowej granicy warzelniów, a mianowicie Samuela Rinasta (obecnie Emila Mielke) i piotra Kriegera, pomimo rozpoczętych pertraktacji.

*Stowarzyszenie braterskie i kasy braterskie górnicze.* Zastępca naczelnika warzelniów soli, Jan Wysocki, zwrócił się 6 grudnia 1838 r. do Banku polskiego z prośbą o udzielenie mu wskazówek, tyczących się organizacji kas braterskich górniczych, gdyż chciał wprowadzić je w Ciechocinku, na co Bank natychmiast się zgodził, przysyłając obowiązujący statut. Jednocześnie dał odpowiednie dyrektywy. Pomijając zasady statutu w szczegółach, podaję główniejsze punkty: każdy członek korpusu górniczego, który nie pobierał stałej pensji, tylko płacę tygodniową, powinien wnosić składkę do kasy braterskiej: wpisowego do VIII klasy 1 zł., do VII — 2 zł., do VI — 3 zł. i do V — 4 zł. Od zwyczajnej płacy lub miesięcznego zarobku — 1 grosz od 1 złotego i za pozwolenie ożenienia się 6 złp. Co kwartał każdy członek powinien odrobić jedną szychtę bezpłatnie lub wnieść odpowiednią sumę do kasy braterskiej, a gdzie niema szycht, tam powinien co kwartał wnieść do kasy braterskiej odpowiednie wpisowe. Oprócz tego wpływają do kasy wszelkie kary. Każda kasa fabryczna od czystej superaty (przewyżki) ma opłacać do centrali 2%. Członek otrzymuje wsparcie podczas choroby, a o ile choroba nastąpiła wskutek warunków pracy, otrzymuje bezpłatne leczenie: prawa do pobierania emerytury dla siebie (członka), żony i dzie-

ci (po śmierci wdowy) do lat 15 skończonych, nabywa po 40 latach służby lub niezdolności do pracy. Podczas choroby pobiera przez miesiąc całkowitą płacę, a następnie po ½ płacy. Pewnych określonych praw nabiera już po 10 latach służby. Praw do połowy emerytury nabywa po przesłużeniu 30 lat. Przy głównej dyrekcji górniczej (K. R. P. i S.) jest główna kasa braterska, do której każda poszczególna kasa swe superaty wysyła, lub od niej otrzymuje pieniądze. Od 1840 r. Bank polski zastrzegł sobie, ażeby bez jego wiedzy nie były dokonywane żadne wypłaty z kasy braterskiej. Rachunki apteczne zatwierdzał bezpośrednio urząd lekarski. Stan służby każdego członka objęty był tak zwanym rodowodem, na dokładne prowadzenie których zwracano baczną uwagę.

W 1839 r. fundusz braterski w Ciechocinku stanowił: w przychodzie 2431 zł. 9 gr., w rozchodzie 473 zł. 15 gr. W 1840 — w przychodzie 3436 zł. 25 gr., w rozchodzie 2457 zł. 11 gr. W 1841 — w przychodzie 4862 zł. 15 gr., a w rozchodzie 2506 zł. 15 gr. W 1842 r. — 4375 zł. 18 gr., w rozchodzie 1139 zł. 25 gr.

Wobec zbyt małych funduszów głównej kasy braterskiej, a dużych wydatków, Bank polski wydał 3 czerwca 1842 r. zmienioną ustawę nowej organizacji stowarzyszeń, opartej na doświadczeniu niemieckich kas emerytalnych, obejmującą wszystkich pracowników najróżnorodniejszych zakładów górniczych; ustawa składała się z 7 artykułów: członkowie stowarzyszenia górniczego dzielą się na 6 stopni, a mianowicie: uczniów, czeladników (posługacze, hajducy), podmajstrzych (woźni, dozorcy), majstrów (kopiści biurowi), nadmajstrów (waryczowie, odbiorcy materjałów) i dozorujących (sztygarowie, wiertnicy, maszyniści, nauczyciele szkółek i t. d.). Opłaty pobierane już nie w złotych, lecz w rublach, były znacznie wyższe od poprzednich. Oprócz składek członkowskich, kasę zasilał pobierany od antreprenerów kontraktowych za wszelkie dostawy 1% i od przedsiębiorców kontraktowych 3%, od gratyfikacji udzielanych stowarzyszonym 4%. Do tego dochodziły kary i wpływy nieprzewidziane. Tak trwało do 1866 r. kiedy zmieniono podział stopni członków stowarzyszonych z 6 stopni na 4 stopnie — czeladników, podmajstrzych, majstrów i nadmajstrów. W 1843 r. nowy fundusz braterski stanowił: w przychodzie 1347 rs. 72 kop., w rozchodzie 700 rs.; w 1844 — w przychodzie 1367 rs. 84 kop., w rozchodzie 415 rs.; w 1845 r. — w przychodzie 1347 rs. 71 kop., w rozchodzie 415 rs.; w 1845 r. — w przychodzie 1347 rs. 71 kop., w rozchodzie 270 rs. — t. j. suma wynosząca jedynie zwrot pensji lekarza, bo tyle mu Bank polski wypłacał. Nadal postanowiono płacić lekarzowi tylko 150 rs. i dla kasjera zakładu tytułem remuneracji 5% z funduszu składek braterskich.

Po przeprowadzeniu powyższej reorganizacji, decydującą władzą w górniczych kasach braterskich był wydział górnictwa przy komisji rządowej przychodów i skarbu i on wyznaczał płace emerytalne. W 1846 r. wydział górnictwa chciał wprowadzić nową ustawę o stowarzyszeniach braterskich górniczych, a nawet chwilowo wstrzymał dalsze przyznawanie pensji odstawkowych (emerytur), jednakowoż wskutek opozycji Banku zaniechał tego. Bank polski doniósł, że nowa ustawa nie może uchybiać prawom już nabytym, a głównie, że wstrzymanie wypłat emerytur osłabiłoby zaufanie do kas braterskich i rozgoryczyłoby stowarzyszonych przez odmowę pomocy w chwilach krytycznych, jakiemi są momenty śmierci karmicieli i inne. Tu, jak wszędzie, formalistyka zabijała głęboką treść ustawy. Jako przykład może służyć Konstancja Osielska, wdowa po robotniku warzelnianym, który zginął w bitwie pod Ostrołęką, walcząc jako ochotnik, a wdowie nie przyznano należnych jej praw emerytalnych z tego powodu, że z liczby ciechociniaków, biorących udział w tej bitwie wrócił tylko jeden naoczny świadek, a do stwierdzenia faktu śmierci potrzeba było dwóch. Najspokojniej kazano jej szukać drugiego świadka, pomimo że władze wojskowe zaświadczyły, że Jan Osielski pobierał pensję do maja 1831 r. jako żołnierz 16 pułku piechoty kompanji 3 fizylerskiej pod Nr. 84 i od dnia 10 maja 1831 r. liczy się jako zaginiony. Emerytury nie otrzymała. Ożenił się z nią potem Wojciech Przygodziński, fabrykant; Kościół uznał pierwszego męża za zmarłego.

W 1846 roku 6% składki emerytalne płacili następujący urzędnicy i oficjaliści: Józef Englert, naczelnik warzelniów, od pensji 1200 rs. rocznie; Emiljan Ośmiałowski, adjunkt, czyli zawiadowca, od—375 rs.; Paweł Olszewski, kasjer i zarazem magazynier — od 450 rs.; Józef Ziołowski, archiwista — od 270 rs.; Roman Ignatowski, lekarz — od 270 rs.; Andrzej Alichniewicz, wójt gminy — od 90 rs.; Wilhelm Schier, majster-mechanik — od 405 rs.; Wawrzyniec Polanowski, majster tężniów — od 270 rs.; Jan Sikorski, podwaryczy — od 180 rs.; Józef Kaftański, dozorca I tężni — od 180 rs.; Jan Adamiecki, dozorca II tężni — od 180 rs. i t. d. Składki ogółem wynosiły tego roku 2522 rs. 50 kop.; wydatki wyniosły 499 rs. 25 kop. Odesłano do głównej kasy 2023 rs. 25 kop. Na rok 1850 etat funduszu stowarzyszenia górniczego braterskiego przewidział w przychodzie 1675 rs. 72 kop. i w rozchodzie 692 rs. 26 kop. Pod koniec 1850 r. Bank polski poczynił starania w wydziale górniczym, ażeby kasa braterska w Ciechocinku zależną była od Banku, a nie od wydziału. Poza uproszczeniem korespondencji, takie przejście wpłynęłoby dodatnio na sprawność kasy ciechicińskiej. Wydział pobrał z kasy ciechocińskiej od 1843 do 1849 r. 7310 rs. 57½ kop., za które można byłoby wybudować lazaret, a pieniądze mogą przepaść, gdyż inne kasy braterskie pracowały z deficytem. Z drugiej strony w Ciechocinku bywały wypadki, jaki się stał ze sztygarem Szymonem Żabką, który od 1839 r. do 1848 r. był zapisany jako stały robotnik w rodowodzie górniczym, pracując przy pogłębianiu otworów świdrowych w Ciechocinku, a że po skończeniu robót został bez zajęcia, więc przyjął pracę przy budowie łazienek komitetowych, gdzie spadł z I-go piętra i złamał nogę; pomimo długotrwałej choroby nie dostał zapomogi. W drugim wypadku sztygar Zgraja prosi o zaliczenie mu pracy odbytej w Nenkanowicach przy poszukiwaniu soli — również mu odmówiono z powodu niedopełnienia niektórych formalności przy przejściu do Ciechocinka. Wydział górniczy nie zgodził się na propozycję Banku, gdyż to zmniejszyłoby jego prawa. Od 1 stycznia 1851 r. Skarb podniósł dotychczasowe opłaty na fundusz stowarzyszenia górniczego i ustanowił: opłatę 6% od wszelkich zarobków pobieranych przez robotników zapisanych do rodowodu górniczego i po 4% od zarobków czasowych robotników nie zapisanych do rodowodu, przyczem poraz pierwszy wprowadzono opłatę od wszystkich pobieranych pensji odstawkiwych, czyli emerytur, wynoszącą 4%, czego poprzednio nie było.

Do wydatków wprowadzono 50 rs. na opłatę cyrulika. Działy się jeszcze inne niesprawiedliwości, jak naprzykład w 1857 r. odmówiono praktykantom Wojciechowi Krajewskiemu i Mieczysławowi Bojanowskiemu przelania ich składek braterskich na fundusz emerytalny po zamianowaniu ich urzędnikami warzelnianemi, przez co poprzednia służba została skreślona do wysługi emerytalnej.

Etaty kas braterskich następnych lat były:

| Na rok | Dochód Rb. kop. | Rozchód Rb. kop. |
|---|---|---|
| 1851 | 1993,49 | 732,02 |
| 1852 | 1909,63 | 780,92 |
| 1853 | 2023,90½ | 902,28½ |
| 1854 | 1742,58½ | 1306,12 |
| 1855 | 2011,85½ | 984,78½ |
| 1856 | 2754,34½ | 1132,37½ |
| 1857 | 1840,61 | 1140,69 |
| 1858 | 1928,29 | 1864,19½ |
| 1859 | 1768,81 | 1216,20 |
| 1860 | 1802,69½ | 1206,10 |
| 1861 | 1536,49 | 1192,33 |
| 1862 | 1779,39 | 1262,46½ |
| 1863 | 1700,46 | 1313,64½ |
| 1864 | 1756,11 | 1440,69 |
| 1865 | 1772,77 | 1435,09 |
| 1866 | 1813,35 | 1561,45 |

Raporty, rachunki oraz kasa stowarzyszenia braterskiego były wysyłane z Ciechocinka do Banku polskiego co miesiąc. Akta kończą się na roku 1867.

Ukazem 6/18 października 1856 r. dozwolono zwalniać od zaciągu wojskowego ro-

botników przyjętych do zakładu warzelnianego w Ciechocinku oraz innych fabryk rządowo-górniczych po złożeniu przez nich przysięgi i zapisania się do rodowodu, a Rada Administracyjna postanowieniem z dn. 17/26 lutego 1857 r. wprowadziła sposób przyjmowania młodych ludzi do służby górniczej i zastrzegła, ażeby zarządy sporządzały listy pracowników, będących w wieku popisowym dla niepociągania ich przez władze zasięgowe do spisu wojskowego. Wyjęci z tego prawa byli woźni, posługacze i stróże. Wydział górniczy przy K. R. P. i S. wydał 10/22 maja 1858 r. osobną instrukcję szczegółową, służyć mającą do przyjmowania robotników do zakładów rządowo-górniczych, jako też do zapisywania ich do rodowodu górniczego i utrzymywania go w porządku. Między innemi poleconem zostało zaprowadzić księgi rodowodowe formalne, trwałe i oprawne w skórę. Robotnik nie może być zwolniony bez upoważnienia wydziału górnictwa. Przy przechodzeniu z jednego zakładu do drugiego wydaje się kopję rodowodu dla dalszego prowadzenia go w innem miejscu. W 1862 r. było w Ciechocinku stowarzyszonych funkcjonarjuszów wraz z rzemieślnikami 184 osoby. Po powstaniu, w 1865 r. lista emerytów i emerytek z dziećmi wynosiła 77 osób, którym ogółem wypłacono 1094 rs. 30 kop.

Lekarz warzelniany zdawał pisemne sprawozdanie co kwartał, stosownie do instrukcji wydanej dla wszystkich lekarzy górniczych w 1824 r. Wynika z nich, że felczer Piotr Tymowski został przyjęty 10 marca 1851 r. (dotąd nie było stałego felczera — sprowadzano w razie potrzeby z Nieszawy). Zmarł na cholerę. Po nim w 1852 nastał — Piotr Went, zmarł po operacji na rupturę 25 maja 1864 r. Pensja 50 rs. rocznie i mieszkanie. Po Wentcie nastąpił Mateusz Dłużniewski, który zmarł 24 lutego 1868 r. Po chwilowem zastępstwie przez Łaszkiewicza z Aleksandrowa, nastał Władysław Witkowski 20 kwietnia 1868 r. Po Witkowskim postąpił Szcześniewski. Umarł po wojnie.

Po epidemji cholery zawleczonej w 1831 r. przez wojska rosyjskie, panowała następnie straszna epidemja cholery w 1848 r. Lekarstwa przeważnie brano z Nieszawy na rachunek stowarzyszenia górników. W 1852 r. panowała wyjątkowo silna epidemja cholery, tak, że we wrześniu jednego dnia zmarło z pośród sanitarjuszy 7 osób. Sala teatru na Białych Domach zamieniona została na barak choleryczny. Lekarz warzelniany dr. Ignatowski również zapadł na cholerę, lecz wyzdrowiał szczęśliwie. Zastępował go lekarz z Nieszawy dr. Rymarkiewicz. Apteka już była czynna, ale działała z przerwami. Bank okazał znaczną pomoc rodzinom ofiar epidemji. 13 września zmarło w szpitalu 4 dorosłe osoby i 11 dzieci, pozostało w nim jeszcze 15 osób. Z braku robotników czynne były tylko 2 panwie. W 1855 r. panowała w Ciechocinku epidemja cholery lecz w stopniu mniejszym, aniżeli w poprzednich latach. Podczas cholery w 1867 r. zmarło w zakładzie 46 osób; z listy oficjalistów uratowano magazyniera Plewinskiego i dozorców Krajewskiego i Rasiewicza.

W 1878 r. kasa brterska wypłaciła 1515 rb. 98 kop. byłym robotnikom. W 1880 r. było jeszcze 63 emerytów, którym wypłacano 1423 rs. 47 kop. rocznie. Opiekował się emerytami komisarz magazynu solnego i źródeł. W 1893 r. — 10 robotników i 19 wdów pobierało 678 rs. 87 kop.. W 1896 r. — 5 robotników i 17 wdów, pobierało 487 rs. 81 kop. W 1900 r. — 1 robotnik i 15 wdów, pobierało 317 rs. 57 kop. i t. d. aż do śmierci ostatniej wdowy.

*Drogi* gruntowe były nietyle w opłakanym, ile wprost w niemożebnym stanie. Pierwiastkowo budową dróg zajmował się rząd, a po nim Bank polski, który przystąpił do tego z całą energją. Naczelnik powiatu kujawskiego zatrwożony stanem dróg orzekł, że nie należało budować warzelniów soli i łazienek zanim drogi nie były wykonane. Nie miał racji, bo każdy większy wylew Wisły wprost przeorywał drogi i pola i należało wpierw zabezpieczyć Ciechocinek od wylewów. Jeszcze w 1828 r. wykonano drogę z gór raciąższkich do Ciechocinka, most od warzelni do Wisły przez „łachę Birawę”, do baraków i szpitala dla robotników i t. d. — nie na długo...

Bank polski starał się wszelkiemi sposobami o systematyczną budowę nowych dróg i naprawę starych, czy to szarwarkiem przy pomocy władz, czy to własnym

kosztem. Wszyscy kolejni naczelnicy warzelniów soli, począwszy od Tomaszewskiego, który najwięcej odczuł ich zły stan, usilnie współdziałali z Bankiem. W celu osuszenia i doprowadzenia wód wykopano dużo głębokich rowów, ślady których pozostały dotąd. Nad rowami stawiano liczne mosty, z budulca częścią kupnego, częścią otrzymanego bezpłatnie z rządowych lasów. Dbano o połączenie z Wisłą, ze Służewem i przez Raciążek z Nieszawą i Włocławkiem oraz z lasami dostarczającymi drewno opałowe. Szturmowano również o współdziałanie przez głównego inspektora służby zdrowia i Komitet, ustanowiony dla obmyślenia środków w celu podniesienia Ciechocinka do zarządu komunikacji lądowej i wodnej. Wydatek na drogi był corocznie przewidywany w etatach warzelnianych; a zamiast przymusowych szarwarków obciążających warzelnie soli, Bank wpłacał do kas powiatowych odpowiednie sumy. Pozatem w aktach znajduje się duża korespondencja naczelnika powiatu kujawskiego z Włocławka, przymuszającego warzelnie do odbywania szarwarków w okolicy aż do Niestuszewa włącznie. Bank w ostatnim wypadku płacił podwójną stawkę, ażeby swoich ludzi nie odrywać od roboty.

Rada Administracyjna postanowieniem z dn. 26 marca (7 kwietnia) 1843 r. nakazała, aby brzeg Wisły na szerokość 45 stóp został oczyszczony z zawad i pozostawiony do publicznego użytku do holowania statków, a tam gdzie holowanie może się odbywać siłą końską, pozwolono urządzić drogę. Skorzystano z tego ażeby wyjednać urządzenie takiej drogi na koszt Skarbu lub szarwarku — od warzelniów do urządzonej przystani na gruncie Szmidta; z czego koloniści przez urządzenie takiej drogi ciągnęliby korzyści z furmanek przewożących sól. Rząd gubernjalny warszawski nie zgodził się jednakowoż na urządzenie tej drogi, motywując odmowę częstem uszkodzeniem brzegów przez wylewy Wisły. Urządzeniem drogi do bindugi musiały się zająć warzelnie soli na własny koszt pod strachem, że lada wylew zniweczy całą robotę.

W 1844 r. sprawa przystani na Wiśle również źle się przedstawiała, bo dobrej drogi do bindugi Szmidta nie było a połączenie kępy przeciwległej warzelniom przez założenie tamy było za drogie i nietrwałe, bo mogła być zerwana przy silniejszej powodzi. Oczyszczenie łachy dla umożliwienia przepływu statków było kosztowne i również nietrwałe. Pułkownik-inżynier Urbański wypowiedział się również przeciwko połączeniu kanałem powstałego jeziora na Słońsku z Wisłą i radził urządzić drogę około 2 wiorst długą od warzelniów do południowej granicy Słońska, gdzie jest odpowiednie miejsce dla urządzenia bindugi, lub wprost przeprowadzić lekką żelazną kolejkę. Na tem się skończyło i asesor ekon. Sierawski wyjednał prawo bindugi na kolonji Szmidta po obopólnem uzgodnieniu.

Powódź w 1844 r. narobiła warzelniom dużo strat — samo uporządkowanie kosztowało 5,616 rs. Na słońsku powstało jeszcze większe jezioro. Jesienią 1844 r. naczelnik powtórnie wniósł projekt połączenia tego jeziora z bindugą urządzoną na gruncie Szmidta, za pomocą kanału ze śluzą, nad którym byłaby urządzona przystań i skład soli — do tego jednak nie doszło.

Decyzją K. R. P. i S. z dn. 21 lutego (7 marca) 1845 r. zakładowi warzelniów soli dozwolono użytkować z kępy zarośniętej łoziną dla wyrobu obręczy. Urząd nadleśnictwa w Włocławku naznaczył na tej kępie poręby i dopełnił szacunku. Sprawa ugrzęzła w rządzie gubernjalnym i dla dopięcia celu trzeba było udawać się ze skargą do Skarbu. Pozwolenie uzyskano lecz z kępy korzystano krótko.

Po powodzi 1846 r. droga od warzelniów do Szmidta okazała się doszczętnie popsuta, przez co musiano ładować berlinki w dół rzeki o jakie 1½ wiorsty od magazynu, za opłatą kolonistom za prawo przejazdu przez ich grunta. Wobec sporu kolonistów transport soli cierpiał bardzo, co zmusiło Bank do zwrócenia się do K. R. P. i S. oraz do zarządu komunikacji o interwencję, ażeby kazał oczyścić brzeg Wisły dla stworzenia pasa gruntu 7½ sąż. szerokości do ciągnienia berlinek, z którego mogłyby skorzystać warzelnie. Wkrótce powstał drugi projekt urządzenia drogi od strony północnej, ale koloniści nie zgodzili się na danie drogi (1849 r.) w stronę Toru-

nia nie chcąc zezwolić na wycięcie krzaków nad Wisłą. Proponowanc wzięcie przez słońszczan wywózki soli — naprożno. Zwrócono się z powrotem do Szmidta.

10/22 czerwca 1847 r. K. R. P. i S. w odpowiedzi na starania Banku wyraziła swój pogląd, że: a) binduga powinna być oznaczona na stałe i sądzi, że powinna być urządzona na kępie U.f.219, lub U.f.220. Drogę urządzić powinien Bank, do czego koloniści przykładać się winni, bo z niej korzystać będą dla wygonu bydła; b) wszystkie kępy są dzierżawione przez kolonistów, a nawet witki można brać tylko za pieniądze podług orzeczenia nadleśniczego, jednakowoż Bank jako posiadacz 4-ch kolonji ma prawo do pewnej części kępy i c) mając 4 osady na Słońsku Bank może dobrowolnie zamienić swoje grunta na zabrane na drogę; d) ażeby wyświetlić ustawiczne skargi kolonistów na naczelnika warzelniów soli należy prosić o delegowanie asesora ekonomicznego do Ciechocinka.

W dalszym ciągu dnia 18/30 grudnia 1847 r. K. R. P. i S. na skutek reklamacji Banku dała następującą rezolucję względem słońszczan: a) wyjaśnić, że cały grunt jest skarbowy, a koloniści mają go jedynie w użyciu w granicach posiadanych przywilejów. Powiększony przy brzegach grunt oddaje się im w używalność, lecz kępy U.f.215, 216 217, 218 i 220 Skarb pozostawia sobie, jak również jezioro powstałe jako odnoga Wisły, która jako spławna jest własnością Skarbu, jak również piaski zwiewne pod U.f.203 oznaczone, place obok zarośli U.f.204, cmentarz U.f.205 i szkoła U.f.206; b) koloniści nie mają prawa brania opłaty od statków przybijających do nowych kęp, gdyż warzelnie, posiadające 4 osady, mają prawo do korzystania z nich; c) z kęp przez kolonistów utrzymywanych mogą warzelnie brać witki za opłatą. Poleca zatem, ażeby na wyspach U.f.219 i U.f.220 wyznaczyć miejsca bindugi; na wszystkich kępach dozwala asesor ekonomiczny paść bydło pracowników warzelnianych za opłatą; oddać pod zarząd nadleśnictwa łozinę na kępach— na obręcze dla warzelniów za opłatą, a na faszynę i flance bezpłatnie.

W ten sposób R. A. pozwoliła kolonistom korzystać bezpłatnie z kępy U.f.219, włączając ją do liczby pastwisk, rosnące zaś drzewa uważać jako własność Skarbu i poddać pod zarząd włocławskiego nadleśnictwa. Za bindugę warzelnie miały płacić Skarbowi po 2 rb. 27 kop. rocznie za 8 morgów 169 prętów, a ponieważ przestały korzystać i czynsz uiszczać, więc K. R. P. i S. w 1855 r. poleciła kolonistom płacić po 2 rb. 27 kop. za użytkowanie z kępy. Długoletni spór o posiadanie tej kępy zakończył się w 1860 r. przyznaniem kolonistom praw całkowitego użytkowania bez żadnej opłaty. Wobec częstych i żywiołowych wylewów Wisły powstawały i ginęły poszczególne kępy. W sporze o kępy oznaczane na planie Ogilby U.f.215 i U.f216 przestrzeni 11 morgów 85 pr. pomiędzy Kerberem, Cylką, Lau'em i Flemingem z jednej strony a Skarbem z drugiej koloniści nie dowiedli, że została usypana z ich gruntów więc za używalność ich wyznaczono im tenutę dzierżawną w sumie 1 rb. 99½ kop. rocznie jako za pastwisko: co do łoziny dowiedli, że ją sami sadzili, skutkiem czego za używalność łoziny warzelnie zobowiązane były płacić podług wskazówek nadleśniczego w połowie Skarbowi i w połowie kolonistom. Wszystkie umowy, tyczące się kęp były zwykle przypuszczalne, bo każdy mocniejszy wylew zmieniał ich konfigurację. Po powodzi 1844 r., kępa należąca do dóbr Osiek przestała wogóle istnieć.

W 1847 r. dziedzic dóbr Osiek (za Wisłą), Łukasz Kowalewski, prosi o pozwolenie urządzenia własnym kosztem przewozu przez Wisłę dla utrzymania komunikacji od wsi Osiek do warzelniów soli i o zatwierdzenie taryfy za przewóz. Wszystkie odnośne władze dały swą zgodę. Otrzymał także prawo przejazdu przez grunta skarbowe na Słońsku, pod warunkiem opłaty na rzecz Skarbu 45 rb. rocznie za brzeg i 9 rb. za konsens oraz danie znacznych ulg dla warzelniów soli — dla ludzi warzelnianych i urządzenia przystani dla ładowania soli. Miał utrzymywać prom na 3 wozy i 8 koni oraz 2 krypy dla pieszych, pod warunkiem, że gdyby Kowalewski przestał prowadzić przewóz, to go obejmie Skarb za opłatą za jego brzeg na Ośnie po 45 rs. rocznie. I temu przedsięwzięciu stanęły na przeszkodzie wylewy Wisły.

Dokładne plany zjazdu z gór Raciążskich w stronę Ciechocinka powtórnie były opracowane w 1849 r. — niestety chciano brać na zjazd materjał z zamku raciążskiego. Ostatecznie okazało się, że roboty szarwarkiem nie da się dokonać, a pieniędzy na to zebrać nie było można; w końcu plany tego zjazdu zaginęły podczas rabunku poczty na trakcie Włocławek — Nieszawa w 1852 r. Sporządzono nowy projekt, ale i ten również nie został wykonany, a droga była gwałtownie potrzebna, bo przez nią głównie odbywała się komunikacja Ciechocinka ze światem.

Podwórze warzelniów soli obejmowało między innemi grunta kościoła słońskiego, plebanji, dawnego cmentarza i t. d. oraz drogę łączącą Ciechocinek z Małym (Nowym) Słońskiem, przechodzącą dawniej pomiędzy bednarnią (teraźniejszy dom dla robotników), a warzelnią Nr. 1. Droga ta została skasowana częściowo przez pobudowanie bednarni i częściowo przez ustawienie na niej sągów drewna opałowego. Asesor ekonomiczny zarządził w 1850 r. wskrzeszenie tej drogi, jako zaznaczonej na planie. Wytworzyła się trudna sytuacja, gdyż zakład nie mógł przez wzgląd na bezpieczeństwo warzelniów pozwolić na przejazd przez swoje podwórze prywatnym osobom, a własnych gruntów obok nie posiadał dla urządzenia okólnej drogi. Po nieudanych pertraktacjach z sąsiadem od strony bednarni, Gotlibem Flemingiem, nie zgadzającym się na odstąpienie potrzebnego pasa gruntu, 3 pręty szerokiego, ani za pieniądze, ani na zamianę, (dawano mu grunt z sąsiadującej z nim wołuszewskiej kolonji Chrystjana Rejmana, nabytej przez Skarb), warzelnie soli musiały drogę urządzić z południowej strony warzelniów, obok Kriegera i Samuela Rinasa (teraz Mielkiego), na nabytym od nich gruncie, tak jak teraz się przedstawia.

Dla przykładu podaję koszt reperacji dróg po wylewie w 1853 r., podjętej przez Bank, nie licząc szarwarku: na reperację dróg — 1463 rs. 77½ kop., na reperację szoski od warzelni do machiny 171 rs. 01 kop., na reperację mostów w Ciechocinku 109 rs. 38 kop. i budowę nowego mostu do Wisły na strudze Bierawa (dawniej odnoga Wisły) 400 rs.: razem 2144 rs. 15½ kop., jak na ówczesne czasy suma znaczna. Wylew 1853 r. zmienił nurt wody ku prawemu brzegowi Wisły i pozwolił z powrotem korzystać z brzegu Szmidta do ładowania solą berlinek, na który już poprzednio zwrócił uwagę Tomaszewski, a nawet zawarł z właścicielem Szmidtem umowę 9/21 marca 1837 r. o wolny dojazd do brzegu furmankom naładowanym beczkami z solą, jak również o pozwolenie przystawania do brzegu berlinkom i statkom za opłatą po 4 zł. od każdego statku czy berlinki. Umowa stanęła na jeden rok, lecz trwała znacznie dłużej. Dopiero w 1844 r. zaczęły się spory z powodu nieuregulowanego wypłacenia Szmidtowi umówionych 4 złp. od berlinki, ale z bindugi tej korzystano dalej. Powtórny wylew 1854 r. zepsuł ostatecznie drogę od salin do bindugi nad Wisłą i poczynił wielkie szkody również na innych drogach, przez co utrudnił wysyłkę soli; okazały się szkody w budynkach, szczególniej w machinie Nr. 1. W tym roku warzelnie posiadały już 7 panwi.

Odtąd zaczynają się beznadziejnie starania połączenia przystani z magazynem solnym. Na reperacje nie żałowano pieniędzy. Droga zwykła, prowadząca do Nieszawy przez Słońsk, od której należałoby zrobić boczniсę do bindugi Schmidta, była zbyt wąska i błotnista i z niej korzystać nie było można. O ciężkich skutkach wylewu w latach 1853 i 1854 świadczyły liczne jeziora, powstałe po nich na Słońsku. Raz wraz przedsiębiorcy transportu soli zrzekali się kontraktów.

W czerwcu 1855 r. as. ekon. Przepiórkowski wspólnie z naczelnikiem warzelniów soli Kupiszeńskim i wójtem Piaskowskim szukali ponownie dogodnego miejsca na bindugę. Nie mogąc go znaleść zaproponowali zajęcie nad brzegiem Wisły przestrzeni 10 prętów szerokości w całej długości od kolonji Schmidta w dół Wisły do kolonji Logi, ogólnej długości brzegu 980 prętów, odpowiednio zmniejszając kolonistom czynsz, jaki opłacali Skarbowi, przyjmując wydatek na etat warzelniów. Odłożono wykonanie do 1856 r. a przez ten czas kolonistości sami pobudowali nadbrzeżne tamy, w celu odrzucania nurtu Wisły na środek rzeki.

W 1856 r. w celu okazania pomocy przy urządzaniu drogi od salin do bindugi nad Wisłą kosztem warzelniów soli, wydział dóbr i lasów rządowych delegował do pomocy ases. ekonomicznemu okręgu kujawskiemu geometrę oraz przesłał plany Słońska i Wołuszewa.

W 1857 r. powstał projekt przeprowadzenia drogi wpoprzek kępy do nowego nurtu przy prawym brzegu, w jakim celu starano się o nabycie kęp na Wiśle, które od 1847 r. pozostawały w zarządzie nadleśnictwa włocławskiego. Z kęp tych warzelnie nabywały leszczynę na obręcze za opłatą, a koloniści chrust na faszynę dla tam i flance bezpłatnie. Za pastwiska płacili Skarbowi wszyscy — warzelnie i koloniści. Projekt ten odrzucono, lecz pozwolono, aby plac przeznaczony dla zakładu warzelniów soli przedłużyć w całej szerokości przez kępę U. f. 219 (załącznik Nr. 42) do głównego koryta. Z tego pozwolenia warzelnie nie korzystały, po Powstaniu zaś przyznano kępy na własność kolonistom. Droga przez Słońsk coraz więcej się psuła, w końcu 1862 r. naczelnik powiatu wstrzymał szarwark, pozostawiając dalszą reperację wyłącznej pieczy Banku i proponując w końcu utworzenie drogi nad brzegiem Wisły.

Nie pozostawało zatem innego wyjścia jak urządzić drogę nad samym brzegiem i należyte otamować lewy brzeg pod Siarzewem dla zabezpieczenia brzegu od podmywania domów w Ciechocinku a nawet od zniesienia z powierzchni, gdyby nurt wody skierował się na tężnie. Stan był groźny do tego stopnia, że do regulowania Wisły przystąpili nawet osadnicy przeciwległego Włęcza. P. o. zarządzającego warzelniami Rejewski, niezależnie od podanych projektów, przedstawił konieczność urządzenia drogi dla zwózki torfu i drzewa, dostarczanych z przeciwnego brzegu Wisły od dawnej bindugi przy warzelniach soli wyznaczając trasę: wzdłuż brzegu Wisły w kierunku dawnej kępy U. f. 215 do osady U. f. 25, ku granicy pruskiej, a w punkcie X na kępie, należącej do Dzikowa urządzić bindugę połączoną z prawym brzegiem przez groblę faszynową, wzniesioną do 7′ nad zerem Wisły. Za używalność brzegów należałoby płacić czynsz. Tamy kosztowałyby około 24,000 rs. I ten projekt upadł, bo nie dowierzano Wiśle, czy pierwsza powódź nie zniesie całego urządzenia. Istotnie wylew 1864 r. poczynił duże spustoszenia. Tak biedowano do czasu wybudowania drogi żelaznej, to jest do roku 1867.

Dawid Schmidt upominał się jeszcze w 1863 r. o zapłacenie mu zaległości za bindugę, licząc od 1844 r. Warzelnie stały na stanowisku, że Schmidtowi należy się kompensata za zajęcie gruntu i przejazd przez jego posesję, ale nie od Banku, lecz od Skarbu, który zajmował się transportem soli; Bank zobowiązał się do zapłaty za zwózkę materjałów, a tych po wybudowaniu salin nie sprowadzał. Działający ze strony Skarbu asesor ekon. uzależniał w 1845 r. wypłatę za używalność brzegu Wisły od pomiarów gruntów, uważając że koloniści mają go za dużo. Schmidt trzymał się umowy i ryczałtowego wynagrodzenia nie chciał przyjąć. Posiadał on osadę, obejmującą 41 m. 215 prętów, za które płacił Skarbowi 13 rs. 63 kop. Na bindugę dał 3 morgi piasków, za które pobierał od statków 100 rs. rocznie i spisywał sobie wszystkie ładowane berlinki, licząc od każdej po 60 kop. Na drogę do bindugi dał Schmidt 169 prętów kwadr., urządzoną i reperowaną przez warzelnie soli.

Komitet urządzający w Królestwie Polskiem polecił 19 czerwca 1869 r., na skutek skarg Schmidta, wypłacić mu po 60 kop. od każdego statku, począwszy od 1857 r. Bank nie poddał się wyrokowi, uważając ten przymus za niesłuszny i kazał warzelniom zapłacić tylko za 47 berlinek po 60 kop. za dostawiony węgiel. Okazało się, że do 1851 r. za bindugę płacił regularnie Steinkeller, potem do 1857 r. prywatni przedsiębiorcy, a za resztę czasu powinien zapłacić Skarb lub przedsiębiorcy. We wrześniu 1870 r. Bank polski zawiadomił Schmidta o przejściu wszystkich spraw warzelnianych do Akcyzy, do której powinien się zwrócić ze swemi pretensjami. Jest wzmianka, że posłuchał rady Banku, lecz Akcyza odpowiedziała, że o niczem nie wie i ostatecznie nie wiadomo, czy otrzymał należne mu portowe. Dalszy ciąg o drogach znajduje się w rozdziale „Droga Żelazna".

Za *Augusta Rosta* (od 1840 do 1843 r.) dokonano bardzo wiele meljoracji, szczególnie dobrze została ujęta sprawa źródeł, o czem wspomniano w rozdziale o „źródłach”, przy nim był p. o. zawiadowcy Alichniewicz i p. o. budowniczego Rejewski.

Na warzelniach i na tężniach dokonano zmian i dopełnień rekomendowanych przez Frietsche'go, Hanna, Girarda i innych. Ponieważ chciano odrazu postawić zakład na pierwszorzędnej stopie, nie liczono się z wydatkami wbrew intencjom i nakazom Banku, wskutek czego Rost znalazł się w końcu w ciężkiej sytuacji, która doprowadziła go do ucieczki z Ciechocinka. O posadę po Roście ubiegali się następujący kandydaci: Mikołaj Łukowski, szwagier Wysockiego, Ignacy Hincz technik, Ławicki kontroler i kasjer zakładu, a także znany działacz i twórca salin Konstanty Wolicki. Dziedzic dóbr Koneck J. Celiński nietylko postawił swoją kandydaturę na naczelnika salin, lecz przedstawił obszerny memorjał tyczący się dalszego prowadzenia ich. Uważa, że w Ciechocinku można wywarzyć 200,000 cent. soli pod warunkiem pogłębienia źródeł i powiększenia ich liczby. Tężnie proponuje przedłużyć, trzy budynki warzelniane połączyć razem i postawić w przybudówkach jeszcze 4 panwie. Zmniejszyć koszta transportu przez podział kraju na rejony handlowe; pobudować nowe magazyny, urządzając je na sposób skrzyń ociekowych. Koszt oblicza na 278,000 zł. Zamiast drewna radzi pod panwiami palić torfem i t d. Znać znajomość przedmiotu. Radzi również budować warzelnie w Kieleckiem.

Działalność Rosta poza wierceniem źródeł, widnieje z jego usprawiedliwiających się raportów, wysyłanych do Banku pod koniec swego urzędowania na skutek dokonanej rewizji przez delegata z ramienia skarbu Siennickiego, wywołanej denuncjacjami przesyłanemi do Banku. Siennicki stwierdził jednakowoż, że większość zarzutów jest bezpodstawna. Wykrył, że co do rachunków za ciernie i ich dostawę na miejsce, oprócz Rosta winien jest również Alichniewicz; rachunki wynosiły o 708 r. więcej, aniżeli dostarczono ciernie (po 14 r. 50 kop. za kopę). Przy fikcyjnej dostawie koni do kieratu przy bohrlochach winnym okazał się Kosakowski; straty Banku wynosiły 565 zł. 20 kop. W dalszym ciągu okazało się że Rost rzeczywiście okuł swoją własną bryczkę żelazem zakładowym, lecz bryczki nie zabrał ze sobą i ostatecznie zapisano ją do spisu inwentarza warzelnianego. Zarzut, że Alichniewicz, jako wójt gminy rządowej Ciechocinek i jednocześnie p. o. zawiadowcy warzelniów soli w jednej osobie, zatrudniał w wójtostwie urzędnika Lemańskiego, będącego na etacie dozorcy przy gotowaniu soli, okazał się prawdziwy, na czem Bank tracił po 108 rb. rocznie. Zaleca rozdzielić posady wójta i zawiadowcy warzelniami. Na wywózce przez Alichniewicza beczek ze solą z panwi do magazynu Bank stracił 207 rs. Przez zatrudnienie warzelnianych robotników prywatnemi robotami Bank stracił 100 rs. Nadto nadsztygar Benert obwinia Rosta, że kupował zbędne narzędzia wiertnicze i niesłusznie poświadczył ilość wypalonej na podzamczu cegły, zamiast 76.000 sztuk — 97,000 sztuk. Co do cegielni, były jeszcze zarzuty takie jak forytowanie ze szkodą Banku wdowy Pohl, zajmującą się nadal po śmierci męża wypalaniem cegły i t. d.

Rost przedstawił obszerny memorjał usprawiedliwiający go i przedstawiający wyniki jego 3½ letniej pracy w Ciechocinku. Wydatki etatowe za ten czas wyniosły 178,167 rs. 83 kop. i nadetatowe 80,070 r.— 20½ kop., nie licząc wydatków czynionych wprost przez Bank. Między innymi wydał na wiercenie źródeł — 22,636 rb. 55 kop. na założenie cegielni na Podzamczu 4557 rb.— 77 kop. na budowę domu dla machiny 12" konnej 6322 rs. 6½ kop. na przekładanie cierni na tężniach 3710 rb. 92½ kop., na próby założenia kopalni węgla w Dobrzyniu 250 rs. 70 kop. i t. d.

W swojem usprawiedliwiającym się wyliczeniu pomija wydatki nadetatowe i biorąc pod uwagę, że wywarzył wszystkiego 302,000 centnarów, podług niego koszt jednego centnara wyniósł po 60 kop., do czego dolicza jedynie wydatki poczynione przez Bank w Warszawie, które wyniosły w stosunku 7½ kop. od centnara, a zatem miał Bank otrzymać po 15 kop. czystego zarobku od każdego centnara. Bank zaś ze swojej strony włączył do rachunku całkowity koszt wywarów, to jest policzył wydatki

jak eatowe tak i nadetatowe, a to wyniosło po 85 kop. za centnar nie licząc % od wyłożonego kapitału. Okazało się, że Bank do interesu dopłacił i poniesionych strat nigdy już potem nie wyrównał. Rost dowodzi, że oprócz technicznych ulepszeń w zakładzie, uporządkował drogi i zadrzewił je. Nie zdążył poumieszczać rur komunikacyjnych w specjalnych kanałach murowanych, coby jeszcze bardziej podrożyło produkcję; a były koniecznie; natomiast przed wyjazdem wykopał staw przy machinie spadku I dla zasilenia jej słodką wodą, dotąd egzystujący w parku głównym w nieco zmienionej formie. Pozostawił po sobie następujące machiny: przy źródle Nr. 1 — 12 konną; pomiędzy tężniami 4-o konną i 2-u konną pomocniczą, przy machinie Nr. 1 założył warsztat z 2 tokarniami, w kuźni na warzelniach olbrzymią maszynę do wycinania dziur w blasze, w bednarni przyrządy do rżnięcia klepek, denek i t. d., a przy źródłach windy, kieraty i t. d.

Po wyjeździe Rosta zagranicę, jako tymczasowego zastępcę naczelnika, mianowno *Tysa*, naczelnika oddziału Banku polskiego, który wkrótce po przyjeździe do Ciechocinka złożył Bankowi szczegółowy raport ze stanu zakładu w jakim go zastał. Charkterystyczniejsze szczegóły tego raportu można ująć jak następuje: 1) co do funduszów: Bank przeznaczył na 1843 r. 84,518 rs. 24 kop. Zarząd podniósł do 1/13 września 1843 r. — 61,769 rs. 57½ kop. Pozostało 22,748 rs. 66½ kop., w tem na zapłacenie zapasu drewna 10,017 rs. Niezarachowano wydatek 525 rs., wypłacony proboszczowi w Raciążku, jako wynagrodzenie za zajęte grunta pod warzelnie za lata 1833—1841. 2) co do produkcji soli wywarzono 54,819 centnarów berlińskich i przygotowana na tężniach solanka posiadała 42,839 cent. berl., Wydano do magazynu 48,917 cent., a należało wydać 100,000 c. Z rachunku za lata 1840 — 1842 okazało się brak soli 7,000 cent. berl. Projekt Rosta zaopatrzenia w sól całego kraju Bank uznał za niekorzystny dla Skarbu, a projekt Puternickiego tyczący się oszczędnego warzenia soli, Bank zgodnie z opinją Girarda odesłał do osobnej komisji, złożonej z Lelowskiego, Puscha, Hanna i prof. Pęczarskiego, która uznała go za niepraktyczny. 3) Co do materjałów: a) drewno opałowe z lasów Grabskich zagranicą zostało ostatecznie nabyte od hr. Gaschin, ówczesnego właściciela dóbr Grabia. Wykreślono z hipoteki Grabia sumę 300,000 złp. i zmniejszono dostawę z 15,000 sążni do 7,500 sążni. Zamiast przez Służewo przewozić się będzie drewno przez lukę Wygoda. Ukończenie sporów z Opolskim odłożono na dalszy termin. b) Drewno z lasów Ośno Rost zakupił w 1842 r. w ilości 8,000 sąż. na swoje imię, lecz z funduszów Banku. Były z tego powodu nieporozumienia. Ostatecznie Bank przeznaczył 3,000 złp. na wywóz i starał się uratować zaliczkę. Była obawa subhasty dóbr i straty niezabezpieczonego drewna. Za poniesione straty na dostawie drewna. Bank miał pretensje do Rosta. c) Drewno z lasów rządowych można nabywać jedynie w leśnictwie Udrzyn, twarde po 34 zł., a miękkie po 32 zł. za sążeń. Bank zrezygnował z tych dostaw. d) Zgłosił się z dostawą drewna Wodziński ze Służewa po cenie 36 złp. za twarde gatunki i po 24 zł. za miękkie i Modliński z Białych-Błót po 21 złp. za sosnowe drwa. Bank wstrzymał się z zakończeniem interesu z nimi do czasu wyjaśnienia stosunku do hr. Gaschi'na. Co się tyczy prób z torfem, to pomimo aprobaty Banku i asygnowania pieniędzy Rost tej próby nie dokonał, pomimo że był jej zwolennikiem i dowodził, wbrew innym specjalistom, że do opału torfem nie potrzeba zmieniać rusztów. Klepki kontraktowo miał dostarczyć Löwenberg, lecz nie wywiązywał się z zadania. Potem Rost kupił je od Dąbrowskiego i Löwego w dostatecznej ilości. Obręcze kupowano bez kontraktu. Wapno było sprowadzane wprost z kopalni, jako kamień i wypalane na warzelniach. e) Do oczyszczenia solanki potrzeba 1% wapna w stosunku do wywarzonej soli. Dokonane próby pokazały, że można używać wapna lasowanego. Miejscowe wypalanie wapna nie dało dobrych wyników. f) Rost twierdził, że tężnie są należycie wyreperowane i dlatego prosił o pozwolenie użycia wyznaczonego na tężnie funduszu na wiercenie otworów solankowych. Siennicki był innego zdania i przeforsował kupno cierni, i w tym celu postanowiono ogłosić licytację. 4) Co do budowli Bank zatwierdził w dniu 2 sierpnia 1843 r.

plany i kosztorysy na następujące budowle: a) na wieże nad otworem świdrowym Nr. 1 licząc nową numerację źródeł; b) na wieżę nad otworem świdrowym Nr. 2 (nowym); c) na dom dla machiny parowej 12-o konnej; d) na dom dla administratora na placu nabytem od Bayer'a; e) na przedłużenie wodociągu żelaznego od machiny Nr. 1 do tężni Nr. 1; f) na pobudowanie części domu przy bednarni; g) na stajnie dla koni odministratora na placu nabytym od Bayer'a (administrator Rost mieszkał w nabytej starej chałupie Bayera); h) na kuchnię dla zawiadowcy (później zwał się adjunktem); i) na wodociąg drewniany pomiędzy tężniami Nr. 1 i Nr. 2. Raport stwierdza, że roboty są w toku. 4) Tys wymienia dalej roboty zaprojektowane przez Rosta, lecz nie zatwierdzone przez Bank, a mianowicie: a) piece i szopy w cegielni na Podzamczu; b) obmurowanie i oparkanienie zakładu; c) domek mieszkalny pomiędzy tężniami, który wykończył bez wiedzy Banku; d) na wodociąg pomiędzy otworem świdrowym Nr. 1 a machiną Nr. 1; e) na budowę domu dla bednarzy i szopy na materjały bednarskie, ku czemu jednakowoż zaryzykował zakupić materjały, przez co uniemożliwił potem urządzenie licytacja. W czasie ostatniej bytności Rosta w Warszawie spaliła się część dachu na warzelni. W sprawie prywatnej budowli dla siebie przez Aliehniewicza pod tężniami, Bank stwierdza, że K. R. P. i S. odmówiła Bankowi zezwolenia na udzielenie pozwoleń na budowę prywatnych domów wogóle, polecając zwrócić się do Komitetu przez namiestnika ustanowionego, czego nie dokonano. 5) Na otwory świdrowe Bank wyznaczył w 1843 r. sumę 3500 rs.; po wydaniu 3520 rs., Rost prosił o pozwolenie zaczerpnięcia z funduszu cierniowego dodatkowo 1500 rs. Odmówiono z tem, ażeby w etacie na rok 1844 opracować dokładnie tą pozycję, a Bank postara się ją obronić przed Skarbem. 6) Cegielnia na Podzamczu. Wyrób cegły okazał się za drogi. W 1842 r. produkcja jednego tysiąca cegły wypadła po 80 zł. Propozycję Rosta, ażeby powiększyć cegielnię dla wyrobu cegły na sprzedaż Bank odrzucił, ofertę zaś jego, ażeby Bank oddał mu cegielnię na jego wyłączny rachunek nie zdążono rozpatrzyć z powodu wyjazdu Rosta. 7) Co do fabryki wyrobów chemicznych. Sprowadzony przez Rosta z Prus niejaki Stieren opracował projekt fabryki chemicznej, nieprzyjęty przez Bank na zasadach wyłuszczonych przez Hanna motywów —między innymi powodami był jeden bardzo przekonywujący, że musianoby zaprzestać oczyszczania solanki, co jedynie daje możność otrzymania czystej soli. Stieren rościł z tego powodu pretensje, nawet składał podanie do tronu, dowodząc, że obiecano mu posadę dyrektora tej fabryki z płacą 1800 talarów rocznie, wskutek czego zerwał umowę w Prusach i teraz został na koszu. Nic jednakowoż nie wskórał, bo umowa była zawarta bez wiedzy Banku. 8) Fabrykacja soli bydlęcej w dalszym ciągu pozostawała w zawieszeniu, a to z tego powodu, że proponowaną mięszankę Rada Lekarska uznała za niewłaściwą. Wzięty przez Rosta awans 3500 złp. na poczet fabrykacji soli bydlęcej — przepadł. 9) Machiny. Rost żądał postawienia nowej 10-konnej machiny i zamiany kotłów przy 2º i 4º-konnych machinach. Z tego powodu Bank zwrócił się do fabryk Rau'a o posłanie do Ciechocinka swego mechanika w celu sprawdzenia potrzeby. Jako rezultat tej delegacj postanowiono użyć w Ciechocinku gotową 12-konną machinę, znajdującą się na Solcu w Warszawie, do której obstalowano nowe kotły. Do łazienek bankowych pozwolił Bank użyć starą machinę 8-konną ze Solca. Niestety cały ładunek obejmujący wyszczególnione przedmioty zatonął w drodze pod Włocławkiem. 10) Stosunki z Rostem. Bank był niezadowolony z postępowania Rosta, nie liczącego się z jego dyrektywami. Postanowiono zrobić ryczałtowe zestawienie jego uchybień w celu ukrócenia samowoli. Wysłano delegata Siennickiego do Ciechocinka dla uregulowania rachunkowości i sprawdzenia pogłosek o malwersacjach. To dało powód do niestosownego wystąpienia Rosta względem Siennickiego, któremu na każdym kroku utrudniał robotę, a nawet jeździł do Banku z żądaniem odwołania delegata i wogóle zaostrzył stosunek z Bankiem do niemożebności. Na ostatek zaproponował oddanie mu zakładu w dzierżawę albo uwolnienie go od obowiązków administratora i zapłacenia 50,000 złp. odszkodowania. Nie

chciał się zgodzić na ograniczanie go co do samowolnego dysponowania funduszami zakładu. Pierwszy projekt odrzucono, a co do drugieg zażądano zakończenia rachunków, ażeby się przekonać o ile zarząd jego był pomyślny dla Banku. W końcu Rost przestał się zupełnie liczyć z Bankiem, obrachunku nie zrobił i odmówił udowodnienia swoich zasług. Zarządzono śledztwo. Znaleziono rozporządzenia Banku nietylko nie spełnione, ale nawet nie przeciągnięte przez dziennik. Rost nie zwrócił Bankowi otrzymanej w 1840 r. pożyczki w sumie 900 rs.; wziętych za fabrykację soli bydlęcej 525 rs.; wziętych jako wynagrodzenie za zwiększenie produkcji soli, która miejsca nie miała — 250 rs.; wziętych niewłaściwie za przyjęcie osób urzędowych 225 rs. i samowolnie wypłaconych bez wiedzy Banku Stierenowi 540 rs.

Ucieczka Rosta z Ciechocinka nastąpiła tak nagle, że rzeczy swoje pozostawił bez żadnej opieki. Dopiero 14 maja 1845 r. otwarto skrzynie i spisano protokuł znalezionego inwentarza. Uderzyła obfitość futer, które w ciągu 2 lat względnie przechowały się dobrze. Po paru latach rzeczy Rosta zostały sprzedane z licytacji, a otrzymaną skromną sumę zabrali drobni wierzyciele.

Po krótkim zarządzie warzelniami naczelnika oddziału Banku Polskiego Tysa został mianowany na naczelnika Józef Englert.

Dnia 4 maja 1844 r. na polecenie Banku wezwano urzędników do złożenia przysięgi służbowej, czego poprzednio nie czyniono. Pod przysięgą podpisali się: naczelnik Englert, zawiadowca Andrzej Alichniewicz, kasjer (magazynier) Olszewski, archiwista Ziołowski, lekarz Ignatowski, mechanik Schier, p. o. budowniczego Rejewski, dozorca I tężni Polanowski, warycz Lucjan Kosakowski, dozorca bednarzy Gutkiewicz, dozorca II tężni Kaftański, sztygar Böhnert, dozorca warzenia Lemański, elewi: Krakowiecki i Adamiecki. Oznajmiono pracownikom, że w razie niewypełnienia obowiązków będą wydaleni, proszono ażeby byli lojalni względem rządu, baczyli na złożoną przysięgę i t. d. Kiedy potem z winy Jana Polanowskiego, syna dozorcy tężniowego, przelała się solanka 22% z rezerwuaru na ziemię, to syn musiał zapłacić jako karę cenę soli zawartej w zniszczonej solance, a ojciec otrzymał monit za to że bronił syna.

Ucieczka Rosta i całe zajście z nim wpłynęło na dokonanie dokładnego obrachunku i spisanie całego interesu warzelnianego. Pierwszy dokładny inwentarz był zrobiony pod kierunkiem Siennickiego w 1843 r. Fundusz na rozjazdy mieli — naczelnik, adjunkt i magazynier — teraz wprowadzono do etatu fundusz na konie przeznaczone do roboty w zakładzie.

Bank wydał na warzelnię:

| | Złp. | gr. |
|---|---|---|
| Tradowano Bankowi w budynkach i tężniach . . . . . | 598.890 | — |
| w 1833 roku wydano na wykończenie budynków i tężni . . | 80.121 | — |
| w 1834 na budynki . | 26.135 | — |
| w 1835 . . . . . . | 28.215 | 36 |
| w 1836 . . . . . . | 73.455 | — |
| w 1837 . . . . . . | 68.197 | — |
| w 1838 . . . . . . | 111.246 | 12 |
| w 1839 . . . . . . | 100.958 | 27 |
| w 1840 . . . . . . | 271.994 | 14 |
| w 1841 . . . . . . | 161.202 | 04 |
| w 1842 . . . . . . | 312.736 | 08 |
| Razem | 1.833.150 | 01 |

w tem: budowle 1,463,659 zł. (219,548 rs. 85 kop.) i na tężnie 369,491 zł. 01 gr. (55,423 rs. 65½ kop.). Do końca 1842 r. Bank otrzymał dochodu 34,279 rb. 24 k., a wyłożył na nieprzewidziane wydatki 90,233 rb. 21 kop.; dopłacił zatem 55,953 rb. 97 kop. W 1843 r. wywarzono 92,875 cent.

Wobec takiego rezultatu Bank postawił sobie pytanie, czy po przejściu warzelniów soli na własność Banku zysk lub strata na prowadzeniu warzelniów wpływać ma na ogólny rezultat operacji Banku, czy też Bank ma się ciągle uważać jako administrujący warzelniami na rachunek Skarbu. Bank stanął na stanowisku, że jest tylko administratorem, a to na tej zasadzie, że Bank nie może sprzedawać soli prywatnym osobom, że Skarb naznacza dla siebie taką cenę za sól,

jaka mu się podoba; zysk na soli warzonej odnosi tylko Skarb, przyczem nie zwraca wszystkich kosztów produkcji; w końcu Skarb może w każdej chwili wziąć warzelnie z powrotem, jedynie za zwróceniem poczynionych nakładów.

Z tym punktem widzenia Skarb się nie zgodził i układem *z dnia 8/20 maja 1844 r. warzelnie soli przeszły w zupełności na własność Banku.* Bank przyjął na siebie duży ciężar w poczuciu spełnianego czynu obywatelskiego.

Przy przejściu warzelniów soli w Ciechocinku w posiadaniu Banku polskiego w 1833 r. rachunki przedstawiały się w następujący sposób: budowle, tężnie i t. d. przedstawiały wartość 89,833 rs. 50 kop. wartość źródła słonego 21,150 rs. i od 1833 r. do końca 1843 r. wyłożył Bank dodatkowo w budowle, machiny i t. d. 203.706 r. 56 kop. Razem 313.690 r. 6 kop. Z wartości budowli i machin do końca 1843 r. odpisano na deterjorację 100,245 rs. 32 kop., pozostaje w księgach Banku wartość warzelniów 213,444 rs. 74 kop.

Na innem miejscu Bank liczy sobie do końca 1843 straty 63,591 rs. 30 kop., a to na podstawie następującego rachunku: koszt produkcji warzonki na 1 cent. berl. wynosi 48,1 kop., opakowanie w solówki 13,9 kop., prowizja od kapitału zakładowego i obciążenia 22,1 kop. Razem 84,1 kop., kiedy Skarb płaci za 1 cent. berl. 82½ kop. strata na 1 cent. berl. wynosi 1,6 kop. Jest to obliczenie w przybliżeniu.

Przy nowych warunkach naczelna buchalterja Banku wykalkułowała cenę cent. berl. na 6 zł. 20 gr. t. j. na 1 rb. i sądzi, że najniższą cenę może pobierać na przyszłość — 6 zł. 10 gr., jeżeli nie liczyć fabrycznej korzyści, wynoszącej 30% od kapitału obiegowego.

Duży wylew Wisły w końcu lipca i początku sierpnia 1844 r. poczynił straszne spustoszenia w zakładzie i w majątku pracowników zakładowych, którym Bank musiał z tego powodu udzielić pomocy. Wylew zniszczył machiny, zamulił źródło. Zniósł drewno przygotowane do palenisk, które spłynęło pomimo że było pozbijane do kupy łatami i ogrodzone silnym płotem, popsuł drogi w tej liczbie szosę do machiny, poprzewracał drzewa po drogach, zamulił łazienki bankowe i rządowe. Karczemkę przy austerji musiano rozebrać, bo groziła zwaleniem i t. d. Koszty reperacji i straty w materjałach wyniosły dużą sumę. — Englertowi trudno było dać sobie radę po gospodarce Rosta i klęskach takiej powodzi, przez co otrzymywał monity z Banku, że roboty wolno się posuwają. Na swoje usprawiedliwienie Englert między innemi przytacza, że otrzymał zakład pogrążony w nieładzie i nieporządku, skarży się, że Alichniewicz nie chce mu w niczem pomóc, musiał sam inwentaryzować, sporo czasu zeszło mu na poznajomieniu się z czynnością. Pracuje po 18 godzin na dobę. Zajął się najpierw wyszkoleniem służby wewnętrznej i załatwieniem korespondencji, a teraz dopiero zabrał się do służby zewnętrznej.

W następnym 1845 r. powtórnie nawiedziła Ciechocinek powódź, co skłoniło miarodajne czynniki, do poważnego pomyślenia nad budową wału ochronnego.

Alichniewicz po wyjściu z warzelni, pozostał nadal w charakterze wójta i na tym stanowisku starał się szkodzić zakładowi. Wymownym dowodem tego jest protokuł spisany przez niego d. 31 stycznia 1846 r. o dokonanych szkodach zrządzonych przez powódź, bagatelizując ich rozmiar. Koloniści słońscy obalili twierdzenie Alichniewicza, a delegowany przez Bank, naczelnik oddziału Banku polskiego Juljan Bayer uznał je za niesłuszne. (Patrz Bilans str. 153).

Zyskiem tym należałoby kredytować rachunek zabudowań z powodu nieodpisania na ciężar prodkcji procentu na deterjorację machin i budowl. Zapisano go jednakowoż na rachunek zysków i strat, przez co te ostatnie zmniejszyły się do sumy 58,434 rs. 44 kop.

Z końcem 1846 r. wartość zakładu warzelniów soli wynosiła 478,123 rs. 84½ kop. w tem wartość narzędzi i rekwizytów — 20,451 rs. 87 kop.; machin — 35,335 rs. 23 kop. wartość budowli, materjałów, soli i solanki 422,336 rs. 74½ kop. Na sumę 478,123 rs. 84½ kop. złożyło się: wartość zakładu w 1833 r., — 133,772 rs. 04 kop., wartość źródeł słonych — 21,150 rs. i kapitały przez Bank włożone 323,201 rs. 80½ kop.

Bilans warzelniów soli za 1846 r. opiewał:

| Wyszczególnienie | Rb. kop. |
|---|---|
| Warzelnie posiadają: | |
| 1) w zabudowaniach, machinach, otworach świdrowych, plantacjach cierni i t. d. . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 251.574,86½ |
| 2) w wartości źródła słonego . . . . . . . . . . . . | 21.156,— |
| 3) w narzędziach, sprzętach ruchomościach . . . . . . . . | 20.645,07 |
| 4) w wozach zaprzęgach, koniach. . . . . . . . . . . . | 117,— |
| 5) w remanentach (w tej liczbie: soli w solance tężonej—926 rs. 96 kop soli warzonej nieupakowanej — 6955.30½, soli upakowanej — 9215,25, różnych materjałów — 36.845,93 i w gotowiźnie 1440,02 | 55.383,46½ |
| 6) w zaliczeniu Wodzińskiemu na kupno drewna z lasów służewskich | 49.055,76 |
| 7) u dłużników (w tej liczbie: w Komisji Skarbu, za sól z kw. IV. 17.561,15, w Komisji Skarbu za podatki nadpłacone — 350,59½, u Rosta b. administratora warzelni — 9828,95½, i u rozmaitych po potrąceniu należności wzajemnych — 1048,48½ . . . . . | 28.789,18½ |
| 8) w stratach poniesionych pod koniec 1845 r. i wskutek powodzi 1844 r. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 67.103,10½ |
| Ogół stanu czynnego . | 493.772,59 |
| Warzelnie są winne: | |
| 1) Bankowi polskiemu . . . . . . . . . . . . 478.123,84½ | |
| 2) rozmaitym wierzycielom . . . . . . . . . . . 7.006,02 | |
| Ogółem stan bierny. . | 485.129,86½ |
| Czysty zysk. . . . | 8.642,72½ |
| Zysk składa się: | |
| 1) z zysku na produkcji soli w 1846 r. . . . . . . . . . | 7.639,88½ |
| 2) z wpływów za dzierżawę łazienek, gruntów, ze sprzedaży ługu, szlamu i t. d. . . . . . . . . . . . . . . . . | 1.002,84 |
| jak wyżej . . . . | 8.642,72½ |

W tym roku Bank czynił starania o wyznaczenie dla robotników stałego bezpłatnego deputatu soli po 55 funt. berlińskich na rodzinę rocznie, co zostało w końcu przez Skarb przyznane. Od 1843 r. do 1848 r. włącznie warzelnie soli przynosiły dochodu: 1) w % odpisanych od kapitału zakładowego i obrotowego oraz deterjorację machin i narzędzi 102,982 rs. 84 kop. i 2) czystych zysków 306 rs. 41½ kop.

Należy nadmienić że Skarb płacił za zabraną sól natychmiast po otrzymaniu rachunku, płacił po 82½ kop. za centnar berliński, a pobierał od klientów po 4 rb. 8 kop.

W marcu 1846 r. na zasadzie danych poprzednio zebranych zaproponował Bank polski właścicielom fabryki chemicznej w Warszawie Hirszmanowi i Kijewskiemu, ażeby dla swych celów zużytkowali szlam i ług i jednocześnie zwrócił się o akceptację tych pertraktacji do sekcji solnej wydziału dochodów niestałych.

W 1847 r. czysty zysk warzelniów soli wyniósł 5,605 rb. 25 kop. Cena soli dla Skarbu wynosiła od 1834 r. po 26,4 kop. za pud i dopiero w 1858 r. została podniesioną do 30 kop.

Bank polski nie przestawał korzystać z usług specjalistów w celu postawienia warzelniów soli na właściwej stopie i produkowania soli możliwie najlepszej i sposobem jaknajtańszym. W 1846 r. delegował

w dalszym ciągu Karola Fritsche'go zagranicę dla wystudjowania palenisk i sposobu tańszego, niż dotąd, ogrzewania panwiów. 15 grudnia 1846 r. przedstawił Fritsche Bankowi raport, który dotyczył zamiany drewna na torf, traktował o zmianie palenisk i oczyszczeniu solanki w celu otrzymynia suchej i czystej soli. Wzorował się na pruskich warzelniach soli w Schönebeck, wywarzających na torfie do 700,000 cent rocznie. Przedstawił rysunki i detale, które teraz nie mają żadnego znaczenia. Kominy radzi podnieść do 36 stóp reńskich, panwie powiększyć do 37′ długości, 26′ szerokości i 14′ głębokości na miarę reńską. Po obliczeniu wypada na 1 centnar berliński soli po 4 stopy sześcienne reńskie torfu, inaczej na 1 cent. polski soli po 4,07 stóp kub. torfu miary polskiej. W Ciechocinku wypadało w tym czasie na 1 cent. berl. soli do 10 stóp kub. torfu miary reńskiej. Dla wywarzenia ciechocińskiej normy 90,000 cent. polskich soli potrzeba 4,000 sążni drewna, które Sumiński z Ośna dostarczał bardzo tanio, bo za cenę 100,000 zł., to jest za $^1/_3$ kosztów całej produkcji. Na takiej zamianie zaoszczędziłoby się około 50,000 zł. rocznie. W Schönebeck warzenie trwa 45 godzin, najpierw wolnym ogniem do stopnia zupełnego nasycenia wody solą; wydzielający się gips zgarnia się z panwi oddzielnie, poczem stopień ciepła zwiększa się, a osiadającą sól zgarnia się drewnianymi kosiorami i potem wyciąga na pryczę; ten proces trwa do czasu pokazania się soli żółtawej. Żółtawą sól składa się na daszki nad panwiami i polewa się ją gorącą wodą w celu wypłukania obcych soli, łatwiej się w wodzie rozpuszczających. Pozostały na dnie panwi ług gotuje się dalej jeszcze a otrzymaną sól sprzedaje się do fabryk chemicznych, otrzymując za nią do 7,000 talarów rocznie. Radzi sprowadzić z Niemiec specjalistę warycza. Beczki do soli zawierają w Niemczech 4 cent. soli, kiedy w Ciechocinku 2 centnary. Taka beczka 4-o centnarowa kosztuje tam 18 groszy srebrnych, czyli 3 zł. 18 gr.

Powraca do propagowania w dalszym ciągu stożkowej soli na wzór austrjackiej, próby czego nie dały w Ciechocinku dobrego rezultatu i ten przedmiot był przez poprzedników lepiej opracowany.

Wyżej wymieniony elaborat Fritsche'go został przesłany na opinję Hannowi będącym wówczas intendentem mennicy. Odpowiedź Hanna z dn. 5 marca 1847 r. streszcza się do przyznania odpowiednich własności torfowi z Osieka do gotowania soli, gdyż pozostawia tylko 8% popiołu, jest lekkim, czystym i dość spojnym w odłamie, posiada 11% wilgoci, a od drewna jest 2 razy lepszy, o ile będzie suchy i zastosuje się odpowiednie ruszta, które powinny być większe, gęstsze i więcej do dna panwi przybliżone. Już od 10 lat robią się na warzelniach próby z torfem. Co do pakowania, to oddaje pierwszeństwo workowi. W Hannowerze worki zawierają 1¾ cent. hanow. (236½ funt. polskich) i kosztują tam po ½ zł. sztuka. Jest przeciwny zapiekankom, gdyż one robione być muszą z drobnej soli, co sprzeciwia się żądaniom Skarbu.

W grudniu 1846 r., przedstawił naczelnik Englert projek zastosowania dyszli pociągowych dla dogodnego czerpania solanki widoczne na rysunku Nr. 6.

19/31 marca 1847 r. naczelnik warzelniów otrzymał z Banku rozkaz, ażeby listy urzędowe były pisane w 2-ch językach — polskim i rosyjskim i ażeby przyjmowanie i stopniowanie urzędników odbywało się podług ustaw, obowiązujących w cesarstwie. W korespondencji z władzami w cesarstwie i z wojskowymi powinien być używany wyłącznie język rosyjski. W 1866 r. wprowadzono język rosyjski do wszelkiej korespondencji.

*Produkta lecznicze.* Bank posiadał rezultaty dokładnych analiz z roku 1833, które przez długi czas stanowiły podstawę wszelkich obliczeń. Rozbiór chemiczny był spowodowany nadejściem chwili gotowania i sprzedaży soli. Jakoż Dr. Teodor Heinrich, po przeprowadzeniu analiz, w raporcie swym do kom. rządu przychodów i skarbu z dnia 31 października 1833 r. zwrócił uwagę na uboczne produkty dotychczas ignorowane, a nawet poprostu wyrzucane. Podług niego produkty te mogą być zużytkowane w technice i w lecznictwie.

Wówczas dostarczono Dr. Heinrichowi 3 próbki soli w beczułkach, wywarzonej w dniu 17 sierpnia 1833 r. Na wygląd w pierwszej beczce sól była prawie biała, w dru-

giej — jasno żółta (teraz wrzucana powtórnie do panwi na przepłóczkę) i w trzeciej— żółta brunatna, to jest ze szlamem. Rezultat rozbioru chemicznego był następujący:

| Składniki | № 1 | № 2 | № 3 |
|---|---|---|---|
| 1. Czystej soli czyli chlorku sodowego . . . . . | 96.187 | 94.480 | 92.395 |
| 2. Wilgoci . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 1.160 | 1.741 | 2.588 |
| 3. Części nierozpuszczalnych w wodzie, węglan wapnia, magnezji, żelaza, siarkanu i krzemienia. . . . . | 0.450 | 0.750 | 1.050 |
| 4. Soli obcych przyciągających wilgoć — chlorku wapnia, magnezji . . . . . . . . . . . . | 1.714 | 2.377 | 3.109 |
| 5. Soli obcych nie przyciągających wilgoci — soli glauberskiej . . . . . . . . . . . . . . | 0.489 | 0.642 | 0.856 |
| | 100.— | 100.— | 100.— |

Przysłany z Ciechocinka ług, zwany macieczny, okazał się klarowny, koloru żółtobrunatnego, pochodzącego od części extraktowych ziemnych, ciężkość gatunkową równą 1,560. Ze 100,000 części do sucha odparowanych, otrzymano masy solnej w ogólności 26,866, która chemicznie rozebrana okazała się złożoną z następujących części: siarkanu sodu 0,276, chlorku wapiennego 5,535, chlorku magneziowego 5,933, siarkanu wapnia, węglanu wapnia, krzemionki i solanu żelaza 0,522 i soli kuchennej — 14,000. Straty przez rozbiór poniesione wynikły 0,600. Ług smaku słono-gorzkiego, palącego, między palcami z początku robi wrażenie tłustego, lecz po niejakim czasie sprawia uczucie szorstkości. Wówczas rachuby Heinricha używania ługu na użytek techniczny zawiodły z powodu zbyt wielkich kosztów przeróbki. Pozostało jedyne, lecz za to wielkie zastosowanie, jako środka leczniczego. W 1845 r. został wydany pierwszy prospekt drukowany, tyczący się szlamu i ługu leczniczego ciechocińskiego, kosztem Banku za aprobatą Rady lekarskiej Królestwa Polskiego i podpisany przez sekretarza naukowego i członka Rady lekarskiej, doktora Kochańskiego. Na przygotowanie sztucznej kąpieli ciechocińskiej u siebie w domu zalecono brać: 50 garncy wody miękkiej, szlamu 2 funty, ługu 1 kwartę i soli kuchennej od 2 do 4 funtów, zależnie od wieku pacjenta. Jeżeli używa się sam szlam, to należy go wziąć od 2 do 3 kwart. Za pracę tą otrzymał Dr. Heinrich 600 rs. z funduszu warzelniów soli i order św. Anny III klasy. On pierwszy przyczynił się do wyparcia z Warszawy soli kreutznachskiej i zastąpienia jej ciechocińskimi produktami.

Zapytany teraz przez Bank polski wydział dochodów niestałych, czy można sprzedawać ciechociński ług i szlam do technicznego użytku, nie dał definitywnej odpowiedzi, lecz zaczął ze swej strony dawać drobiazgowe zapytania dla zyskania na czasie. Ostatecznie po długiej korespondencji odmówiono prośbie Banku na tej zasadzie, że cena garnca szlamu wynosi 7½ kop., a zatem za sprzedawane dotąd 3,600 garncy szlamu otrzymanoby raptem 270 rs. i za 21.000 garncy ługu licząc po 5 kop. — 1050 rs. razem 1320 rs., kiedy zawartość w nich soli w ilości 500 centn. ma cenę około 1565 rs., przyczem ubywają koszta transportu i opakowania. Przemysłowcy dawali do 750 rs.

Inne jeszcze musiały być powody nieudanej imprezy użycia ciechocińskich leczniczych produktów do chemicznych wyrobów, tymbardziej że Skarb zgadzał się później na zmodyfikowanie cen szlamu i ługu w stosunku do ceny soli, jednak do normy takiej, ażeby na tem nie poniósł straty, biorąc pod uwagę że szlam zawiera 28% soli kuchennej, a ług 12%. Projekt upadł wprost dla tego, że produkcja chemikalji wypadałaby za drogo. W bieżącem stuleciu towarzy-

stwo francuskie pragnęło dobywać z ługu — jod, okazało się, że jest go zbyt mało w ciechocińskich leczniczych produktach. Późniejsze rozbiory znajdują się w każdej broszurze ciechocińskiej. Uchwałą R. A. z dnia 9/21 czerwca 1849 r. namiestnik zezwolił na wydawanie z warzelniów soli leczniczych produktów zakładowi zdrojowemu w Ciechocinku bezpłatnie dla wzmocnienia kąpieli, a uchwałą R. A. z dnia 28 grudnia 1851 r. (9 stycznia 1852 r.), namiestnik zezwolił na oddawanie tychże produktów szpitalom stołecznym i prowincjonalnym bezpłatnie, za zwrotem jedynie kosztów opakowania i transportu, mając głównie na uwadze możność badania wszystkich skutków leczenia tymi produktami.

W dalszym ciągu działalności warzelniów soli w sierpniu 1847 r. naczelnik Englert przesłał raport o stanie budowli warzelnianych, przedstawiający się w skróceniu, jak następuje:

Tężnią spadku I długości 2281 stóp, wyłożono w ścianach cierniem, służącem do wzmacniania solanki źródlanej. Tężnia ta zawiera rynny główne, rynienki kroplowe z zatyczkami, wszystko to umieszczone na wierzchu tężni wraz z wiatrakiem posiadającym 2 pompy do podnoszenia solanki z dolnego rezerwuaru na wierzch tężni. Na spodzie tężni przez całą jej długość znajduje się rezerwuar tak zwany dolny, zbudowany z grubych sosnowych bali na dębowych słupach, na którym opierają się właściwe tężnie. Z tego dolnego rezerwuaru wiatrak podnosi solankę na górę w celu powtórnego przepuszczenia jej przez ciernie. Tężnia spadku II długości 2518 stóp, podobnie jest urządzoną jak pierwsza, posiada jednak nie jeden lecz 3 wiatraki. (Trzeciej tężni jeszcze nie było—została wykończoną w 1859 r.). Na warzelniach znajdują się: rezerwuar główny I z drewna budulcowego i bali sosnowych do pomieszczenia mocno procentowej solanki, mający długości 207 stóp, szerokości 44 stóp; rezerwuar główny II, podobny do pierwszego 207 stóp, długości 49 stóp, szeroki i rezerwuar III tak zwany spadkowy wykonany jak pierwszy z drzewa budulcowego i bali 30 stóp szeroki i 271 długi, skąd solanka spływa do panwi własnym ciśnieniem. Trzy budynki warzelniane murowane po 290 stóp długie i 56 stóp szerokie, a w każdej warzelni po 2 panwie żelazne 50 stóp długie i 27 stóp szerokie, 4 prycze ociekowe boczne pod oknami z drewna i tarcic 48 stóp długie, 7 stóp szerokie, 2 prycze (suszarki) żelazne ogrzewalne 36 stóp długie i 8 stóp szerokie, 2 składy na sól suchą, dwa rezerwuary z drewna do oczyszczenia solanki, dwa ogniska i 1 rezerwuar do ługu. Magazyn murowany na skład soli w beczkach długi na 303 stóp, szeroki na 46 stóp. Warsztat bednarski murowany długi na 220 stóp i szeroki na 40 stóp. Kuźnia fabryczna przy warzelniach z dwoma ogniskami i machiną do wybijania dziur w blasze panwiowej. Kuźnia fabryczna przy machinie Nr. 1, urządzona na potrzeby machin parowych i otworów świdrowych o 4 ogniskach.

Co się tyczy opału to saliny potrzebują rocznie około 5500 sążni sześciennych drewna opałowego, zagwarantowanego w lasach krajowych i pruskich na lat 5, stosownie do zawartego układu. Zapasy torfu znajdują się w Dzikowie i Zębowie w powiecie lipnowskim, oraz w Konecku.

W 1849 r. podano namiestnikowi złą sól do obiadu, z czego wynikły duże przykrości jak dla Banku, jak i dla zarządu warzelniów soli, pomimo tego, że trudno było ustalić czy była to sól ciechocińska czy też inna, a być może, że nawet była kamienna, dobrze zmielona. Usprawiedliwienia, tłumaczenia się i protokuły zajmują dużo miejsca w aktach bankowych. Monity podpisywał Paskiewicz własnoręcznie. Z tego powodu dokonano rewizję na Solcu i na warzelniach — wszędzie znaleziono sól dobrą. W swej obronie Bank dowiódł, że czerkiesi w ciągu ostatnich 6 miesięcy wzięli ze Solca na dwór książęcy tylko 1 beczkę ciechocińskiej soli i 8 beczek soli szybikowej. Dokonywane analizy soli i posyłanie próbek do sztabu przemawiały na korzyść Ciechocinka, lecz odtąd namiestnik kazał podawać sobie sól tylko wieliczkowską. Cała ta przygoda miała jedynie ten dobry skutek, że zaczęto należycie oczyszczać solankę wapnem, ku czemu dał dokładne wskazówki prof. Żdzitowiecki.

Na początku 1850 r. został nominowany dyrektor Banku Korostowcew, kierowni-

kiem interesów ciechocińskich w Banku i przedstawicielem Banku w Komitecie głównym w Warszawie. Prosi on o pozwolenie zjechania do Ciechocinka wraz z referentem Kupiszeńskim dla bliższego poznajomienia się z zakładem. w czem okazano mu wszelką pomoc. Dokonano w tym roku spisu inwentarza i zrobiono rewizję, która wykazała dobry stan warzelniów soli. Druga rewizja była dokonana z powodu ustąpienia na emeryturę naczelnika Józefa Englerta i wprowadzenia na jego miejsce Franciszka Kupiszeńskiego. Do tej czynności był delegowany rachmistrz Banku Fietowski. Stwierdzono, że Englert powiększył znacznie produkcję soli i dobrze prowadził gospodarkę; znaleźli jedynie uchybienia kancelaryjne.

Korostowcew polecił porobić prowizoryczne szopy na składy soli, gdyż magazyn murowany okazał się zaszczupły, wzorując się na szopach w Nowym Dworze. Na przyszłość postanowiono pobudować drugi magazyn na 15.000 beczek. W dniu 7 lipca 1850 r. sól w beczkach została rozmieszczona w następujący sposób: w magazynie solnym 10.450 beczek, w nowej szopie 2345 beczek, w bednarni 3403 beczek, w warzelni Nr. 1 — 132 beczki, w warzelni Nr. 2 — 176 beczek i w warzelni Nr. 3 — 336 beczek. Razem — 16.539 beczek. Zostały wydane w tymże 1850 r. szczegółowe instrukcje dla urzędników warzelnianych, obejmujące 40 stronic drobnego pisma, papieru dużego formatu. Zbyt szczegółowe, ażeby je powtarzać.

W grudniu 1851 r. został delegowany do Niemiec i Austrji, budowniczy warzelniany Rejewski, w celu zapoznania się z tamtejszem warzelnictwem i sprowadzenia stamtąd dobrego majstra torfiarskiego dla kierowania eksploatacją torfowisk w Dzikowie za Wisłą. Rejewski przywiózł między innemi inowacjami nowy sposób formowania soli w bryłach stożkowych w kształcie ostrołuku ściętego, zapiekankami zwanych, po 5, 10, 28 i 31 funtów każda. Sól tego rodzaju posiadała wymaganą spoistość i twardość nierównie większą od najtwardszego cukru w głowach, przez co nie wciągała wilgoci. Można się będzie obejść bez beczek, robota których kosztuje do 13,000 rubli rocznie. W 1852 r. robiono próby z zapiekankami i posłano Bankowi 6 sztuk ich po 46, 47, 48 f. wagi. Zapiekanka taka posiadała jednak gorycz przez zatrzymywanie ługu i do użytku nie nadawała się. Brak miejsca w warzelniach na przygotowanie zapiekanek — suszenie bowiem potrzebuje do 50° ciepła — tamował roboty. Potrzebny był również papier do opakowania. Dokonane próby nie dały dobrego wyniku i zaniechano robienia dalszych doświadczeń. Zebrane zagranicą dane co do opalania panwi torfem zastosowano z dobrym skutkiem.

1/13 kwietnia 1852 r. Bank polski uzyskał pozwolenie od K. R. P. i S. na wysyłkę szlamu i ługu do Prus dla tamtejszych chorych.

W 1852 r. wyprodukowano 362.495½ pudów soli. W 1853 wyprodukowano 288.121 pudów soli, to jest mniej aniżeli preliminowano o 71.879 pud. z powodu złej pogody— nadmiaru deszczów i braku wiatrów. Pomimo to w ostatnim roku wydano 600 rb. nagrody naczelnikowi za racjonalne prowadzenie zakładu, co namiestnik zaakceptował. W 1853 r. wykończono rezerwuar pod tężniami.

Rok 1856 był również katastrofalny dla tężenia z powodu niesprzyjającego powietrza, przez co musiano sól gotować z 17½% solanki. Wydano z tego powodu polecenie ażeby nie warzono soli z solanki mniej niż 20% posiadającej, ażeby uniknąć dużych strat na opale. Nie była to dobra rada, gdyż przy 18% — 19% solanki warzelnie pracują coprawda bez zarobku lecz dają możność utrzymania robotników i administrację. W 1856 r. warzelnie dały rzeczywistego deficytu 6500 rb. po potrąceniu wydatków na inwestycje i prowizji od wyłożonego kapitału, o czem słusznie Bank nigdy nie zapominał.

11/23 października 1857 r. Bank polski prosił o podniesienie ceny dostarczanej Skarbowi soli do 30 kop. za pud. Już od 1853 roku nie jest w stanie produkować soli po poprzedniej cenie 26$^4/_{10}$ kop., na co Bank zwracał uwagę i na co Skarb stale odpowiadał odmownie, strasząc chęcią sprzedania lub wydzierżawienia zakładu w prywatne ręce, a ostatnio zawiadomił, że

dopóki dotychczsowy monopol solny trwać będzie, na podniesienie ceny zgodzić się nie może; w ostateczności należy poczekać do czasu wyekspirowania teraźniejszej umowy z Austrją o kupno soli wieliczkowskiej, t. j. do 31 marca 1862 r., bo wtenczas Skarb będzie potrzebować do 3.000.000 pudów soli. W 1857 r. Bank poniósł na prowadzeniu warzelni 50.000 rb. straty, bo koszty wyniosły po 36 kop. za pud. Wieliczkowska sól wynosi na miejscu 17 kop. plus 40 kop. cła, a ciechocińska $26^4/_{10}$ plus 30 kop. akcyzy, czyli jest droższa o $5^4/_{10}$ kop. na pudzie.

Bank sądzi, że przy wstrzymaniu dostawy soli wieliczkowskiej, do rejonu ciechocińskiego (Konin, Włocławek, Bobrowniki, Płock, Kalisz i Sieradz), Skarb na transporcie zrobi taką oszczędność, że będzie mógł podnieść cenę ciechocińskiej soli do 31 kop. bez zmian ogólnych. Przy wolnym handlu w tych rejonach ciechocińska sól wyprze wieliczkowską naturalnym sposobem. Proponuje również dodatkowe ulepszenia w zakładzie, w tem obwałowanie Wisły.

Wobec niemożliwości oddania warzelniów soli w prywatne ręce, jak to pokazała akcja Juljusza Wertheima, należało jedynie zmienić dotychczasowy stosunek Banku polskiego do kom. rządowej przychodów i skarbu co do sprzedaży soli, ażeby uwolnić Bank nadal od ponoszenia strat. K. R. P. i S. płaci zbyt wielkie stawki za transport soli, bez potrzeby i tak jak początkowo rozsyłała we wszystkie zakątki Kraju sól wieliczkowską, tak to samo robi teraz z solą ciechocińską. Rozsyłając zaś sól ciechocińską jedynie w swoim rejonie, Skarb zaoszczędziłby 15.300 rb. na transporcie, co dałoby możność podniesienia ceny soli ciechocińskiej. Należy pogodzić się z faktem, że jedna część Kraju otrzymywałaby warzonkę z Ciechocinka a druga sól kamienną z Wieliczki. Należy również zmniejszyć akcyzę od soli, bo 36 kop. za pud jest większą stawką od cła ustanowionego dla soli, sprowadzanej do Rosji z zagranicy.

Dla przykładu przytacza się ceny soli w kopiejkach za pud, płacone w magazynach rządowych, przyczem pierwsza liczba oznacza cenę soli wieliczkowskiej a druga— ciechocińskiej: w Koninie 79 kop. — 73,9 kop., w Włocławku 69 — 65,4, w Płocku 68 — 65,9, w Ostrołęce 69,5 — 68,9, w Warszawie 65 — 66,4 i t. d.

Skarb zgodził się ostatecznie na 30 kop. i zwrócił się do Rady Administracyjnej o zatwierdzenie, co nastąpiło tytułem próby na jeden 1858 rok. Cena ta była prolongowana później do 1870 r. R. A. nie zgodziła się na obniżenie akcyzy od soli, gdyż skarb cesarstwa płaci Skarbowi Królestwa z tego tytułu indemnizację w sumie 2.199.378 rs. rocznie.

W 1856 r. był delegowany zagranicę podwarycz Bolesław Raczyński w celu zaznajomienia się z paleniskami, poczem w 1858 został mianowany dozorcą pieców.

24 marca (4 kwietnia) 1861 r. został powtórnie delegowany przez Bank polski Rejewski do Prus w celu dokładnego zbadania tam sprawy pakowania soli w worki, wobec zamierzonej zamiany w Ciechocinku beczek na worki.

Ze złożonego raportu widać, że w Prusach używano worki lniane, niezeszywane, 28″ szerokie i od 48″ do 51″ długie, na sól wagi od $1^6/_{10}$ do $2^1/_{10}$ centnara. Po zapakowaniu soli, worki są związywane sznurem konopianym i podwójnym węzłem przeszywane do środka, końce zaś sznurka są opatrzone plombą ołowianą. Oprócz tego dwa dolne rogi worka wraz z pewną ilością soli są również przewiązane sznurkiem. W Ciechocinku beczki soli ważą 6 pudów 10 funt. plus 3½ f. na dopak. Worek do zapakowania tej ilości soli kosztuje w Prusach 26½ kop. plus koszt transportu, cła i t. d., co wraz z sznurem i plombą dochodzi do 35½ kop. za sztukę. Żyrardów może dostarczyć po 32 kop. plus ½ kop. na sznur i ołów. Koszt samego pakowania czy to do beczki czy do worka wynosi jednakowo. Beczka kosztuje około 26 kop. a zatem worek jest droższy o 6½ kop. Z czasem ta różnica zmniejszy się, gdyż cena klepek i obręczy stale wzrasta. Wilgotność soli w Prusach dochodzi na składzie do 5%. W workach sól dobrze się konserwuje i worki miejsca mniej zabierają aniżeli beczki. Kupcy dają pierwszeństwo soli ociekowej nad suszoną ogniem. Próby w Ciechocinku dały następujące rezulta-

ty: Sól ociekowa, ładowana do worków, po upływie 5 miesięcy w niczem się nie zmieniła i miała ten sam charakter co pakowana do beczek, lecz wilgoć przeszła ze soli na worek, którego waga podniosła się o 1¼ f., a sól o tyleż zelżała. Sól przystaje do powierzchni worka, na co kupcy zwracają uwagę. Soli ogniem suszonej przybywa brutto na wadze w workach blisko ½ f., a na wadze netto okazał się brak 1½ funta, a zatem w samym worku znalazło się blisko 2 funty, pochodzące z wilgoci i pozostałych w worku małych kryształków soli, co dowodzi, że sól ogniem suszona ulega większym wpływom powietrza, aniżeli ociekowa i przyciąga więcej wilgoci. Sól w workach daje większą gwarancję zapobiegania malwersacji, gdyż szkody są widoczniejsze, a na pomieszczenie potrzebuje o $^2/_3$ mniej miejsca. Prócz tego otrzyma się zysk przez redukcję bednarzy, a jest ich 50 ludzi. Zwolnienie mieszkań zajmowanych przez nich i zamiany samej bednarni na magazyny da również oszczędność. Worek dla kupującego jest cenniejszy od beczki, bo ma większe zastosowanie w domowem gospodarstwie. Beczka ciechocińska wyjednała sobie tradycję w całym kraju jako miara dla owoców, zwana solówką. Transport soli w workach jest tańszy, bo sama beczka waży od 16 do 20 funtów. Beczki łatwo ulegają zgnieceniu, a obręcze wymagają ciągłego naprawiania w drodze. Bank stanął na stanowisku zmiany beczek na worki i kazał zamówić na próbę 300 sztuk a różnicę w cenie określoną na 7½ kop. ściągać z kupującego. Z takim wnioskiem Bank wystąpił do Skarbu, który zgodził się na to pismem z dn. 25 maja (6 czerwca) 1861 r.

Próba z roku 1861 z 300 workami wypadła bardzo pomyślnie, co posłużyło powodem starania się przez Bank w dalszym ciągu o rozwinięcie tej akcji na większą skalę i złożenia projektu do dyrekcji głównej skarbu w dn. 10/22 marca 1862 r., donosząc, że sól w workach okazała się dobra, sucha i nic nie straciła na wadze, przez co klijenci chętniej kupują sól w workch, aniżeli w beczkach. Warunki pozostają poprzednie, to jest worek mieścić będzie 6½ puda i dopłata za worek wynosić będzie po 7½ kop. Plomby miały z jednej strony herb państwa a z drugiej napis: „Ciechocinek 6½ pud.” Bank prosi o podniesienie liczby worków do 3.000, na co Skarb dał pozwolenie.

Pakowanie w worki nie było nowością dla warzelniów, które pierwszą próbę w tym względzie zrobiły w 1837 r., jak o tem poprzednio wzmiankowano, naówczas bez dodatniego wyniku, bo przeciwko tej inowacji stanęli w opozycji pisarze magazynów solnych, którzy utrzymywali, że w workach sól prędzej będzie ulegać „topnieniu” pod wpływem deszczu, wilgoci i t. d. aniżeli w beczkach, przez co waga ulegać może wahaniom. Projektowano wówczas ściągać za worek po 27 kop., a przy zwrocie worka w naturze Bank miał płacić po 13½ kop. Ostatecznie projekt ten upadł, bo Skarb wówczas nie zgodził się na zmianę kontraktu, podług którego Bank powinien był dostarczać sól w beczkach bez dopłaty za nie. Zmienił swoje zdanie dopiero w 1862 r.

Pomimo początkowego zadowolenia z worków, nastąpiły w krótkim czasie skargi od kupców, godzące w sprężystość zarządu, które doprowadziły do przeprowadzenia śledztwa. W rezultacie Bank polski dał Skarbowi pismem z dn. 8/20 lipca 1863 r. następującą odpowiedź na zarzuty niedoborów soli w workach, podane w skróceniu: a) że nietylko gatunek worka lecz i nieostrożne obchodzenie się z nim w drodze wpływa na ich uszkodzenia; b) że wilgoć nietylko znajduje się na powierzchni worka lecz i w beczkach szczególniej w dolnych jej warstwach; c) pierwiastkowa niedokładność w pakowaniu minęła; d) sól w workach chętniej jest nabywana aniżeli w beczkach, pomimo rozpowszechnianych wiadomości o brakach soli; e) panuje niechęć do worków w magazynach solnych, gdyż trudniej jest dokonywać malwersacji; f) napełnione przez delegatów 5 worków soli ociekowej, podczas próbnego przewożenia ich, nietylko nie straciły na wadze, lecz przeciwnie, nabrały większej wagi przez wchłanianie wilgoci; g) w czasie śledztwa nie nastręczyły się żadne poważne powody, dla których dalsze pakowanie i sprzedaż soli ciechocińskiej w workach zaniechana być powinna. W końcu listu

Bank oznajmia, że stoi na stanowisku swego raportu z dn. 21 marca (5 kwietnia) 1861 r., a polecił jeno zwracać większą uwagę na dokładne pakowanie i dodawanie po 1½ f. soli na wagę worka, zaleca kupować lepsze worki, bez ściągania za to dodatkowych opłat od klientów, pakować w worku sól tylko ociekową, dokładnie burzyć solankę po jej zagotowaniu w panwiach, a potem przy wyjmowaniu soli z panwi dokładnie ją przepłukiwać w pozostałej solance i urządzić nowe prycze do suszenia ogniem przez korzystanie z panwiowego ognia, a nie jak teraz ze specjalnego ogniska, gdyż wolne suszenie jest lepsze od gwałtownego.

Na początku 1862 r. był rozpatrzony w Radzie Administracyjnej projekt Augusta Hocha, który otrzymał patent na wyrabianie soli kuchennej z ługu mydlarskiego. Podanie Hocha odrzucono ze względu, że monopol solny nie został jeszcze zniesiony. Przytem próby wykazały, że sól zawierała po jej spreparowaniu, znaczną ilość sody zwyczajnej i kaustycznej i do jedzenia nie nadawała się. Używano jej z powodzeniem tylko do mycia wełny.

Wywarzono pudów soli: w 1866 r. — 316.281; w 1867 — 330.800; w 1868—329.513; w 1869 — 228.681 i w 1870 r. przez Bank — 86.000 p. i przez zarząd akcyzy — 160.550 p.

Hr. Berg pismem z dn. 30 stycznia (11 lutego) 1865 prosił sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego o wyjednanie ukazu o utworzenie posady pomocnika technicznego przy naczelniku warzelniów soli z zaliczeniem jej do IX klasy urzędników państwowych z pensją 750 rb. rocznie, na utrzymanie konia 100 rb. i na światło i opał 41 rb. Cesarz zatwierdził 16/28 lutego 1865. Posada ta okazała się konieczna z chwilą naznaczenia budowniczego zakładowego Rejewskiego na naczelnika warzelniów soli.

Z powodu wylewów Wisły w 1867 i w 1868 (w styczniu) stanęły wiosną 1868 warzelnie soli i zapanowała ogólna bieda, szczególniej wśród robotników. Bank polski za pozwoleniem ministra skarbu wydał na zapomogi robotnikom 1.500 rb. Rodzin bez zajęcia było 170, a z sumy asygnowanej na powodzian (200.000 rb.) robotnicy nic nie dostali.

*Etaty warzelniów soli za lata 1848, 1858 i 1863.* Pierwszy etat warzelniany był zatwierdzony przez Radę Administracyjną dopiero w roku 1848. Kopja przedstawienia projektu tego etatu przez dyrektora głównego przewodniczącego w komisji rządowej przychodów i skarbu podana jest jako załącznik Nr. 34. Z etatu tego widać, że Bank poczynił na zakład warzelniów soli zaliczeń na sumę 216.814 rs. 96 kop., nie licząc budynków, machin, źródeł i t. d. Przewidywany na 1848 r. dochód stanowił: z produkcji soli — 82.500 rs., z gruntów, ogrodów, łąk, pastwisk i bankowych łazienek — 1.432 rs. 7 kop., z cegielni—1.905 rs. Razem—85.837 rs. 17 kop. Rozchód przewidywał się następujący: na produkcję soli — 51.443 rs. 57 kop., na administrację, podatki i inne wydatki — 10.565 rs. 64½ kop., na procent od kapitału zakładowego 18.586 rs. 25 kop. i na zużycie maszyn i narzędzi — 3.486 rs. 70 kop. Razem 84.082 rs. 5 kop. Czysty dochód wynosi 1.755 rs. 12 kop. Powiększy się on jeszcze jeżeli będziemy liczyć % od wyłożonego kapitału, a zmniejszy się, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Bank czynił ustawicznie kosztowne wkłady w zakład w celu usprawnienia go na rok 1848 przewidział na różne meljoracje, wyszczególnione w załączniku ogółem na sumę 20.179 rs. 26 kop., obniżoną przez K. R. P. i S. do 20.000 rs. Nawet po uwzględnieniu, że %% nie będą liczone, widocznem jest, że Bank dopłacał do prowadzenia warzelniów soli.

W globalnych cyfrach etat w 1854 r. przedstawiał się w dochodach 110.091 rs. 18½ kop. i wydatkach 91.872 rb. 81½ kop., etat w 1855 r. w dochodach — 108.318 rb. 14½ kop., w wydatkach 94.215 rb. 52 kop.; oprócz tego w 1854 r. wyasygnowano na *budowę trzeciej tężni* 44.500 rb. i w 1855 na nadzwyczajne wydatki 3.000 rb.; etat w 1856 r. w dochodach 97.974 rb. 24 kop., w wydatkach 100.428 rb. 26 kop.; etat w 1857 r. w dochodach 98.382 rb. 92 kop. i w wydatkach 111.938 rb. 69½ kop.

Odtąd co rok etaty były stale zatwierdzane przez R. A., co pociągnęło za sobą ten zły skutek, że stawały się coraz sztywniejsze.

Szczegółowy etat za rok 1858 przedstawia się jak następuje:

| Wyszczególnienie | Rb. kop. | Rb. kop. |
|---|---|---|
| W dochodach liczono: | | |
| za 380.000 pudów soli po 30 kop. . . . . . . | 114.000,— | |
| z gruntów, ogrodów, łąk i pastwisk . . . . . | 413,50 | |
| ze sprzedaży szlamu, ługu i wody słonej do kąpieli . | 230,61 | |
| z dzierżawy bankowych łazienek i kieratu . . . | 454,08½ | |
| za wapno słone, popiół i wykówki zabierane przez rolników . . . . . . . . . . . | 44,55 | |
| razem . . | | 115.142,74½ |
| W wydatkach przewidziano: | | |
| 1. Działanie machin przy czerpaniu solanki: pensje i stałe wynagrodzenie . . . . . . . . | 522,46 | |
| dniówki robotników . . . . . . . . | 736,80 | |
| drzewo i inne materjały . . . . . . . | 4.812,33½ | |
| różne wydatki . . . . . . . . . . . | 1.082,63 | 7.154,22½ |
| 2. Tężenie solanki: pensja i stałe wynagrodzenie . . | 826,42 | |
| dniówki robotników . . . . . . . . | 1.519,65 | |
| materjały i rekwizyta . . . . . . . . | 228,59½ | |
| różne wydatki . . . . . . . . . . . | 370,— | 2.944,66½ |
| 3. Warzenie soli: pensja i stałe wynagrodzenia . . | 1.208,44 | |
| dniówka robotnikom . . . . . . . . | 5.699,50 | |
| drewno, torf i inne materjały . . . . . . | 30.188,04½ | |
| roboty kowalskie . . . . . . . . . | 3.626,— | |
| różne wydatki . . . . . . . . . . | 1.200,— | 41.921,98½ |
| 4. Zapakowanie soli: (60.800 beczek po 6¼ pud.) | | |
| pensja i stałe wynagrodzenie . . . . . . | 539,64 | |
| dniówka robotników . . . . . . . . . | 1.127,20 | |
| na beczki do soli i inne materjały . . . . . | 13.436,— | 15.082,84 |
| 5. Administracja, na utrzymanie urzędników, oficjalistów z opałem i światłem . . . . . . . | 4.630,86½ | |
| na opłacenie podatków . . . . . . . . | 1.510,— | |
| na ewelów i praktykantów . . . . . . . | 180,— | |
| na materjały pisarskie, druki . . . . . . | 387,30 | |
| na różne ekstraordynacyjne wydatki . . . . | 2.465,— | |
| na utrzymanie stróża przy cegielni i utrzymanie budynków . . . . . . . . . . . | 131,20 | 9.304,36½ |
| 6. procent od kapitału zakładowego i obiegowego . | | 30.000,— |
| 7. na deterjorację machin i narzędzi . . . . . | | 2.562,50 |
| razem wydatki . | | 108.970,58 |
| 8. wydatki nadzwyczajne na powiększenie i ulepszenie zakładu warzelnianego: | | |
| na przełożenie dachów warzelniowych . . . . | 600,— | |
| na restaurację zabudowań zakładu . . . . . | 1.000,— | |
| na budowę szopy na materjały przy tężnich . . | 450,— | |
| na dokończenie pokrycia rezerwuaru Nr. 2 (zapas.) przy tężniach . . . . . . . . . | 180,— | |
| zakup nowych cierni i przełożenie starych . . . | 1.200,— | |
| rozszerzenie domu kancelaryjnego . . . . . | 2.000,— | |
| koszty zmiany 2-ch ognisk pod panwiami . . . | 3.500,— | |
| na budowę mostu nad łachą wiślaną ku przystani | 400,— | |
| na dokończenie budowy III tężni . . . . . | 12.000,— | 21.330,— |
| Ogółem wydatki . | | 130.300,58 |

Jak widać z porównania etatów z lat 1848 i z 1858, dochodowość warzelniów nie polepszyła się a nawet przeciwnie — wydatki przewyższały dochody prawie o 15.000 rs.; tylko w takim razie może być wykazany dochód, o ile winne Bankowi procenty w sumie 30.000 rs. nie będą liczone. Straty na prowadzeniu warzelniów soli powiększają się systematycznie z roku na rok od 1853 r. O ile Bank tracił na warzelniach, o tyle Skarb zarabiał na soli, gdyż pobierał od konsumentów po 90 kop. za pud, a płacił Bankowi po 30 kop. Trzeba jednakowoż przyznać, że płacił bardzo regularnie.

Bank polski liczył sobie od wyłożonego kapitału zakładowego i obrotowego 5%. Nie zawsze ten % otrzymywał, a że doszedł do znacznej sumy, więc niekiedy zmuszony był wykazywać buchalteryjnie deficyt. Niżej podane liczby pokazują, jaki procent Bank otrzymywał w ciągu pięciu lat od 1859 do 1863 r. włącznie od wyłożonego kapitału. W 1858 kapitał zakładowy i obrotowy wynosił 604.383 rb. 24¾ kop., co przy przewyżce dochodów nad wydatkami w sumie 17.532 rb. 47½ kop. dał 2,90%; w 1859 r. zaliczenia Banku na kapitał zakładowy i obrotowy wyniosły 565.139 rb. 96½ kop., przewyżka dochodów nad wydatkami 36.335 rb. 82½ kop. otrzymał 6,42%; w 1860 odpowiednie cyfry wynosiły — 569.141 rb. 82¼ kop. — 32.593 rb. 89 kop. — 5,72%; w 1861 — 552.966 rb. 26¾ kop. — 29.596 rb. 14½ kop. — 5,35%; w 1862 r. — 546.538 rb. 37¾ kop. — 27.987 rb. 90½ kop. — 5,12% i w 1863 r. — 585.688 rb. 79½ kop. — 20.963 rb. 48½ kop. — 3,57%. Dzieje się to wskutek doliczania do wydatków zwykłej prowizji (w 1864 roku wypadło 33.000 rb), jako wynik obliczania 5%. Licząc mniejszy procent, deficytu nie będzie, bo przy obliczeniu w 1864 roku 3,84% otrzymuje się już zysk w sumie 24.130 rb.

Etat na 1859 r. wynosił ryczałtem w dochodach 115.330 rb. 11½ kop., w wydatkach 108.434 rb. 21½ kop., nie licząc wydatków nadzwyczajnych. Etat na 1860 r. wynosił w dochodach 121.790 rb. 63 kop. w wydatkach, 109.388 rb. 58 kop.. Etat na 1861 r. w dochodach 122.402 rb. 68 kop., w rozchodach 109.421 rb. 50½ kop. Etat na 1862 r. w dochodach 122.115 rb. 59 kop., w wydatkach 120.546 rb. 52 kop. Jak zwykle poza budżetem były wydatki nadzwyczajne.

Dla lepszej orjentacji etatów warzelnianych podaje się jeszcze szczegółowy etat za rok 1863 po 5-letniej przerwie. (Patrz tablica na str. 163).

Niedobór zatem wynosił 19.466 rb. 52 kop. Przy przedstawieniu tego etatu do zatwierdzenia Bank polski ponownie zaniósł prośbę o przyśpieszenie decyzji na przedstawiony przezeń projekt sprzedaży lub wydzierżawienie warzelniów soli, który jest przedmiotem rozważania łącznie z projektem oddania górnictwa w prywatne ręce. W tym przedmiocie jak od Rady Administracyjnej tak i od K. R. P. i S. Bank polski otrzymał odpowiedź wymijającą, że w obecnych okolicznościach nic stanowczego w rzeczach tak ważnych decydować nie mogą. W 1863 r. powstańcy zabrali w 2 ratach z kasy warzelnianej 7.594 rb. w tem 1.090 rb. zakładu kąpielnego.

Etat warzelniów soli w 1864 r. wynosił w dochodach 123.616 rb. 36 kop. i w wydatkach 137.488 rb. 57½ kop. Powiększenie wydatków nastąpiło wskutek podrożenia materjałów, zwiększenia produkcji cegły i powiększonego % od włożonego kapitału. Porównywując etat warzelniów soli z rokiem 1854, widać że wtenczas koszty administracji wynosiły 10.676 rb. 39 kop. i w 1864 r. — 10.342 rb. 85 kop.; koszty zaś produkcji z 47.808 rb. 65 kop. wzrosły do 80.390 rb. 63½ kop. (w tem opał 46.540 rb. 88½ kop.). Ażeby wyjść z trudności, Bank prosił o podwyższenie ceny soli z 30 kop. na 32½ kop. za pud, czego R. A. nie uwzględniła. Bank poprosił wtedy o przyjęcie warzelniów pod zarząd K. R. P. i S. Warzono po 400.000 pudów rocznie. Już po zatwierdzeniu etatu przez R. A. przezes Banku Niepokojczycki w osobnem piśmie wyjaśnił, że niedobór właściwie powstał wskutek liczenia 5% od wyłożonego kapitału przez co prowizja Banku wyniosła 33.000 rb.; tak liczono od 1847 r. wskutek polecenia dyrektora głównego K. R. P. i S. Z tego powodu Bank zdecydował się przedstawić nowy

Szczegółowy etat za rok 1863 (po 5-letniej przerwie):

| Wyszczególnienie | Rb. kop. | Rb. kop. |
|---|---|---|
| Dochód wynosił: | | |
| za 400.00 pudów soli po 30 kop. . . . . . | 120.000,— | |
| z gruntów, łąk i pastwisk . . . . . . . | 464,48½ | |
| za szlam ług i wodę słoną . . . . . . . . | 749,14 | |
| za wapno słone, popiół i wykówki . . . . . | 31,35 | |
| za dzierżawę łazienek bankowych i kieratu . . | 454,09½ | |
| zysk z kuźni zakładowej . . . . . . . . | 1.010,68 | |
| dopłata za sprzedane 4000 szt. worków po 7½ kop. | 300,— | 123.009,75 |
| Wydatki: | | |
| 1. działanie machin: pensja i wynagrodzenie stałe . | 595,— | |
| dniówki robotnikom . . . . . . . . . | 756,— | |
| na drewno i inne materjały palne . . . . . | 6.783,54 | |
| inne różne wydatki . . . . . . . . . . | 974,77 | 9.109,31 |
| 2. tężenie solanki: pensje i wynagrodzenie stałe . . | 1.012,87 | |
| dniówki robotnikom . . . . . . . . . | 1.464,75 | |
| na materjały i rekwizyta . . . . . . . . | 168,08½ | |
| inne różne wydatki . . . . . . . . . . | 370,— | 3.015,70½ |
| 3. warzenie soli: pensja i wynagrodzenie stałe . . | 1.457,20 | |
| dniówki robotnikom . . . . . . . . . | 6.541,50 | |
| na drewno, torf i węgiel . . . . . . . . | 35.735,74 | |
| na roboty kowalskie przy panwiach . . . . | 4.265,25 | |
| inne różne wydatki . . . . . . . . . . | 1.100,— | 49.099,69 |
| 4. pakowanie soli: na pensje i wynagrodzenie stałe . | 550,45½ | |
| dniówki robotnikom . . . . . . . . . | 1.421,— | |
| za beczki do soli i inne materjały . . . . . | 17.950,— | 19.921,45½ |
| 5. administracja: na utrzymanie urzędników i oficjalistów . . . . . . . . . . . . . | 5.088,51 | |
| na opłacenie podatków . . . . . . . . . | 1.470,— | |
| na elewa praktykanta . . . . . . . . . | 90,— | |
| na materjały pisarskie, drugi i t. d. . . . . | 450,— | |
| na różne ekstraordynaryjne wydatki . . . . | 2.812,— | 9.910,51 |
| 6. procent od kapitału zakładowego i obiegowego . | | 31.000,— |
| 7. procent od kapitału na deterjorację machin i narzędzi . . . . . . . . . . . . . . | | 2.412,50 |
| razem . . | | 124.469,17 |
| 8. Oprócz tego wydatki nadzwyczajne na powiększenie i ulepszenie zakładu warzelnów soli: | | |
| za zbudowanie 2-ch nowych parników . . . . | 1.200,— | |
| na odnowienie kolejki żelaznej własnej od panwi do magazynu . . . . . . . . . . . | 750,— | |
| na pokrycie deskami kanału z rurami przy warzelniach . . . . . . . . . . . | 910,— | |
| na przełożenie dachów na warzelniach . . . . | 600,— | |
| na remont budynków wogóle . . . . . . | 1.500,— | |
| na budowę szopy dla materjałów pod tężniami . | 450,— | |
| na przełożenie cierni na części tężni . . . . | 4.500,— | |
| na rozszerzenie domu kancelaryjnego . . . . | 2.000,— | |
| na dokończenie przebudowy ognisk pod panwiami | 876,60 | |
| na poprawki tężni Nr. 3 wybudowanej w 1859 r. . | 940,— | |
| na kupno i urządzenie 2-ch kotłów parowych . . | 3.500,— | |
| na konserwację tam na Wiśle . . . . . . | 700,— | |
| na odbudowanie spalonej kuźni . . . . . . | 80,50 | 18.007,10 |
| czyli ogółem wydatki wyniosły . | | 142.476,27 |

etat, w którym % obliczono od zaliczek Banku na 3,84 i wtenczas warzelnie wykazały nie straty lecz czysty zysk w sumie 24.130 rb. Objaśnia, że warzelnie właściwie nie dają straty lecz dają tylko mniejszy % od zaliczeń i poczynionych wkładów. Uznając, że warzelnie nie dają zwykłego % nowy etat na rok 1864 wyniósł w dochodach 123.616 rb. 36½ kop., a w wydatkach 99.485 rb. 57½ kop.

Etat warzelniów za 1865 r. wynosił w dochodach 123.451 rb. 57½ kop. a w wydatkach 98.558 rb. 88 kop.; czysty zysk powinien był wynieść 24.892 rb. 69 kop., co stanowi 3,9% od włożonego przez Bank kapitału zakładowego i obrotowego, wynoszących około 630.000 rb. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę mogące być dokonane w 1865 r. nadzwyczajne wydatki, przewidziane na sumę 16.547 rb. 10 kop., z których znaczna część została już poprzednio zatwierdzona i wykonana, to czysty zysk spadnie do 8.345 rb. 59 kop., co przedstawia od włożonego kapitału tylko 1½%. Do nadzwyczajnych wydatków należą: remont 13 domów robotniczych na Białych Domach, mieszczący każdy po 8 rodzin — 1.800 rb., budowa kuźni w obrębie warzelniów 600 rb. (dotychczas kuźnia mieściła się wprost drogi warzelnianej następnie przerobionej na dom mieszkalny), zamiana rur drewnianych wylewkowych na żelazne przy panwiach — 300 rb., na plantacje cierni przy warzelniach — 300 rb., na odnowienie budynków warzelnianych — 1.000 rb., na pokrycie poprzednio dokonanych wydatków na remont tężni, machin i t. d. dokonanych z pozwolenia Banku — 12.547 rb. 10 kop. Rada Administracyjna etat zatwierdziła, lecz jednocześnie poleciła, „ażeby nie spuszczać z oka wydzierżawienia lub sprzedaży warzelniów soli".

Etat warzelniów soli na 1866 r. wynosił w dochodach 123.136 rb. 55½ kop., a w wydatkach 102.737 rb. 01½ kop.; czysty zysk powinien był wynieść 20.399 rb. 54 kop., niestety wydatki nadzwyczajne pochłonęły go. Bank polski przedstawiając ten etat na zatwierdzenie Rady Administracyjnej akcentuje, że nie otrzymuje odpowiedniego procentu, a sprzedaż warzelniów pozostaje w zawieszeniu, więc w konkluzji proponuje, ażeby K. R. P. i S. przejęła na siebie warzelnie soli, lub też ażeby za opłatą akcyzy, podobnie jak się płaci od soli przychodzącej z cesarstwa, sprzedaż soli ciechocińskie samemu Bankowi pozostawić. Bank na miejscu i w okolicy może sprzedać całą swoją produkcję, zniżając nieco cenę warzonki na pokrycie kosztów transportu podług następującego rachunku: koszt produkcji jednego puda soli licząc wydatki na produkcję, administracje i 5% od kapitału zakładowego i obrotowego wynosi 36 kop. a z dodaniem akcyzy po 36 kop. wyniesie 72 kop.; sprzedając jeden pud soli po 80 kop. otrzyma się 8 kop. zysku, co na 400.000 pudach wyniesie 32.000 rb. rocznie i co w superlatywach Banku przejdzie na korzyść Skarbu. Oprócz powyższej korzyści Skarb odniesie jeszcze drugą korzyść, bo nie będzie potrzebować wysyłać sól austrjacką w okolice Ciechocinka przez co oszczędzi sobie dosyć wysokie koszty transportu tej soli oraz koszty transportu warzonki ciechocińskiej w odleglejsze okolice w górę Wisły i lądem. Etat został zatwierdzony, lecz wszelkie inne propozycje zostały odrzucone, ponieważ K. R. P. i S. nie może wziąć z powrotem warzelniów soli, bo umowa z dn. 30 grudnia 1834 r. nie mówi o terminie zarządu warzelniami i sądzi, że lepiej sprzedać je prywatnym osobom; co zaś do koncepcji sprzedaży soli, to K. R. P. i S. nie wierzy w możliwość sprzedaży w najbliższej okolicy takiej dużej ilości soli. Postanowiono jednak podnieść cenę soli do 36 kop. za pud i prosić ministra skarbu o akceptację na zasadzie ukazu z dn. 7/19 września 1866 r. Dobre chęci R. A. nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, bo przeciwko ostatniemu punktowi uchwały zgłosił votum separatum członek rady r. r. s. Braunschweig, uznając jednak, że należy pozwolić Bankowi na własną sprzedaż soli, co powinno podnieść zaufanie osób, chcących nabyć warzelnie. Podwyżka ceny soli przepadła.

Etat warzelniów soli w 1867 r. wynosił w dochodach 125.259 rb. 12½ kop. i w wydatkach 103.542 rb. 46½ kop. Procent na wyłożony kapitał nie przekracza 3%, czyli strata Banku podług jego obliczenia wynosi 11.783 rb. 34 kop., bo liczył sobie % od

wyłożonego kapitału 33.500 rb. Nadzwyczajne wydatki wyniosły 20.558 rb. 10 kop. Cegłę wyrabiano na Podzamczu w dalszym ciągu. Naczelnikowi warzelniów soli podniesiono pensję do 1.800 rb. rocznie. W końcu raportu Bank prosi o decyzję, czy K. R. P. i S. zabierze z powrotem warzelnie, czy też sprzeda je i czy podniesie cenę do 36 kop. za pud. Etat na 1867 r. R. A. zatwierdziła i o podniesienie ceny zwróciła się do ministra skarbu lecz ten nie dał żadnej odpowiedzi.

W poprzednich budżetach warzelniów soli figurują dochodowe pozycje: w 1850 r. za szlam, ług, wodę słoną do kąpieli — 254 rb. 48 kop., za dzierżawę łazienek i kieratu—613 rb. 63½ kop. i w 1857 za dzierżawę sali teatralnej i bufetu 30 rb.

Od 1866 r. korespondencja na warzelniach prowadzona została w języku rosyjskim.

*Przejście warzelniów soli z pod zarządu Banku polskiego do Skarbu rosyjskiego.* Ukazem z dn. 21 kwietnia 1870 r. nakazano odebrać warzelnie soli z rąk Banku i przydzielić je do departamentu dochodów niestałych ministerstwa finansów, a potem od 1 stycznia 1871 zamknąć.

Przez cały 1870 r. urzędnicy usilnie pracowali ażeby wykończyć na czas likwidację całego interesu.

Na polecenie ministra finansów oddał departament dochodów niestałych 22 maja 1870 r. warzelnie soli pod zarząd okręgu akcyzy warszawskiej i siedleckiej gub., a ten po utworzeniu czasowego zarządu spraw solnych w Królestwie Polskiem (urzędowy tytuł — „cześć solna") przekazał je wkrótce temu ostatniemu.

Protokularne oddanie warzelniów soli pod zarząd akcyzy odbyło się 9 czerwca 1870 r. Ze strony Banku polskiego stanęli: dyrektor oddziału przemysłowego Płużański i naczelnik Rejewski, a ze strony akcyzy — rewizor Moor, okręgowy nadzorca z Włocławka von Pahlen i pomocnik ostatniego Sinecki. Oddano gotówką 852 rb. 97 kop., źródła i cały ruchomy i nieruchomy inwentarz; oprócz tego kopalnie torfu w Dzikowie i Wołuszewie, cegielnia i zapasy drewna opałowego na Podzamczu wraz z ziemią i budynkami oraz 19 wieczyście wydzierżawionych placów w Ciechocinku powstałych z gruntów warzelnianych. Koszty tradycji ponieśli do spółki Bank polski i departamentu dochodów niestałych. Wówczas prezesem zarządu (uprawlajuszczyj) akcyzy był Siemionow. Zarządzał w 2-ch guberniach sprawami wódczanemi, tytuniowemi, cukrzanemi i solnemi.

Urzędnicy warzelniani spadli z etatu od 1 stycznia 1871 r. w tej liczbie naczelnik Fryderyk Rejewski, buchalter i adjunkt Józef Bokiewicz, kasjer Kazimierz Lemański, magazynier Paweł Plewiński, archiwista Franciszek Lemański, mechanik Wilhelm Schier, warycz Bolesław Raczyński, nadzorca tężniów Józef Bojanowski, urzędnicy: Józef Kaftański, Mieczysław Bojanowski, Wojciech Krajewski, Roman Niekrasz, Zygmunt Rasiewicz, Ignacy Węgliński, Antoni Starzyński i Bronisław Kopczyński. Szesnaście rodzin urzędniczych i 179 rodzin robotniczych zostało pozbawionych pracy. Naczelnik warzelniów soli starał się w zarządzie akcyzy i w Banku polskim o wydanie zapomóg robotnikom do czasu znalezienia przez nich innego zajęcia, ale bez skutku. Z powodu silnych mrozów robotnicy wycinali drzewa przydrożne i z domów rządowych zabierali na opał belki. W lutym 1871 r. spodziewano się wylewu Wisły, a na ratunek podczas powodzi nie było funduszu, bo Bank nie był obowiązany do wykładania na ten cel pieniędzy, a zarząd akcyzy ich nie miał, bo nie przewidział w etacie. Katastrofa nadeszła 17/29 lutego — poziom Wisły podniósł się o 16 stóp powyżej zera. Namiestnik wyasygnował na ratunek 1.000 rb., kiedy robotnicy obliczyli swoje straty materjalne na 2.300 rb. W rządowym majątku na warzelniach powódź wyrządziła strat na 3.219 rb. 33½ kop. Warzelnie, to jest akcyza, nie wniosła do kasy powiatowej 315 rb. na utrzymanie policji w Ciechocinku, więc i ci ludzie zaczęli głodować.

Był to czas przełomowy i kryzys w całem tego słowa znaczeniu. Władze żyły projektami, nie mając żadnego planu. Departament dochodów niestałych miał nakazane zamknąć warzelnie: akcyza przekazała je zarządowi solnemu; należało prosić o otwarcie kredytów a jednocześnie szukano nabywców lub dzierżawców na nie. Warzelnie szły do ruiny.

Komitet, przewidując takie niezdecydowane stanowisko wyższych władz, w wyniku czego grozić mogły zdrojowisku wielkie straty, starał się przekonać namiestnika o konieczności połączenia warzelniów soli z zakładem kąpielowo-zdrojowym. Namiestnik poparł usiłowania Komitetu i listem z dn. 28 grudnia 1870 r. prosił ministra finansów o przychylne rozpatrzenie memorjału Komitetu, zdecydowanego wziąć pod swoją opiekę zakład warzelniany i w razie przychylnej odpowiedzi o spieszne powiadomienie go, aby mógł natychmiast przystąpić do przygotowania na sezony obydwóch zakładów. Czasu pozostało mało a roboty dużo, w tem — bezwarunkowe puszczenie w ruch tężni Nr. 1 jako inhalacji dla chorych i przygotowanie szlamu i ługu dla łazienek. Memorjał Komitetu głównego przedstawiał się w głównych zarysach następująco: 1) pozostawić zakład wód mineralnych pod bezpośrednim zarządem namiestnika i Komitet główny nazwać komitetem zawiadującym zakładem wodoleczniczym. 2) Członkowie komitetu będą mianowani przez namiestnika. 3) Zarząd pozostaje na dotychczasowych prawach i Komitet nadal opłacać będzie Skarbowi po 758 rb. 71 kop. rocznego czynszu, używając praw właściciela wszystkich nieruchomości i ruchomości zakładu wód mineralnych, dochody będą używane na potrzeby i rozwój zakładu podług zatwierdzonych etatów, ale dla sprawnego działania zakładu wód mineralnych potrzebne są warzelnie soli chociażby działały w mniejszym niż dotychczas zakresie i dlatego Komitet prosi namiestnika, ażeby do chwili sprzedaży salin wyjednał pozwolenie wywarzania przez zakład wód minerlnych soli na ulgowych warunkach; czem mniej będzie wyrabiać soli kuchennej, tem droższa będzie eksploatacja,— prosi zatem o pozwolenie wywarzania 40.000 pudów soli rocznie, którą zabierać będzie zarząd akcyzy po 36 kop. za pud; do czasowego zawiadywania Komitetu przechodzą następujące grunty warzelniane: a) przestrzeń ziemi oznaczonej na planie lit. A obok źródła wody mineralnej, łącznie z dwoma znajdującemi się tam źródłami Nr. 1 i Nr. 2; budynkiem mieszczącym parową maszynę i dwoma obok położonemi domami dla służby; b) jedna z tężni łącznie z przylegającym doń niewielkim ogrodem spacerowym i dwoma domami dla pomieszczenia robotników, jak również rurociąg solankowy i komunikacja parowa z machiną; c) główny rurociąg dla przepompowania mocnej solanki z tężniów do warzelniów; d) jedną warzelnię z 2 panwiami dla krystalizacji soli, jeden rezerwuar, kuźnię, pomieszczenie dla kancelarji i domy dla robotników: e) plantacje cierni położone w blizkości warzelniów i nad rzeką Wisłą; f) część ziemi, dotykającej galerji spacerowej powierzchni 1¼ dziesięciny dla powiększenia parku: g) niektóre kawałki łąk dla utrzymania krów i kóz robotniczych i h) prawo brania torfiastej ziemi, z łąk położonych naprzeciwko głównych łazienek, potrzebnej dla przygotowywania borowinowych kąpieli. 4) Zakład wód mineralnych ponosić będzie te tylko wydatki, jakie okażą się konieczne dla utrzymania w dobrym stanie machin, aparatów i pomp mających być użytkowanemi przez zakład, jak również dokonnie koniecznego remontu w domach zajętych przez zakład, — resztę wydatków wraz z asekuracją ponosi Skarb, bo gdyby warzelnie stały nadal bezczynnie, to musiałby je ponieść samo przez się. 5) Za sól Skarb wpłacać będzie pieniądze naprzód w formie awansów. 6) Ażeby, w razie zniesienia rządowego monopolu solnego Komitet główny nie był stratny koniecznem będzie zmniejszenie opłaty akcyzy. 7) Na wypadek gdyby te warunki nie były bezpośrednio dla warzelniów soli dogodne, to jednak przyjęcie ich będzie dla Skarbu korzystne ze względu na przyspieszenie przez to rozwoju zakładu wód mineralnych, mającego dla państwa głębsze znaczenie.

W razie przychylnej w tym względzie decyzji rządu namiestnik prosi o otwarcie kredytu Komitetowi głównemu na uruchomienie jednej warzelni soli.

W tym czasie na zasadzie ukazu z dn. 26 lutego 1871 r. zarząd nad warzelniami soli w Ciechocinku przeszedł od akcyzy do tymczasowego zarządu solnego w Królestwie Polskiem. Prezesem zarządu solnego został dotychczasowy rewizor przy departamencie dochodów niestałych, radca stanu Mikołaj Wentzel, który objął urzędowanie

23 marca 1871 r. Przez wydzielenie solnictwa z zarządu akcyzy, pozostały przy nim sprawy wódczane, tytuniowe i cukrzane.

Ukaz brzmiał jak następuje: „§ 1. Zawiadywanie solnictwem (częścią solną) w Królestwie Polskiem wydzielić z warszawskiego gubernjalnego zarządu akcyzy i przekazać urzędnikowi ministerstwa finansów departamentu dochodów niestałych podług uznania ministra finansów, nadając mu prawa i obowiązki leżące dotąd na warszawskim zarządzie akcyzy. § 2. Do dyspozycji delegowanego urzędnika odkomenderować z zarządu akcyzy dwóch rewizorów i buchaltera z pomocnikiem. § 3. Zarząd krakowskiego komisarza do przyjmowania soli od Austrji i zarząd ciechocińskich warzelniów soli, a także komisarzy rządowych magazynów solnych podporządkować bezpośrednio procesowi zarządu solnego w Królestwie. § 4. Przekazać od warszawskiego zarządu akcyzy prezesowi zarządu solnego kapitały powstałe od operacji solnych, a także cały referat solny".

Urząd ten w niedługim czasie został również skasowany i sprawy ciechocińskich salin ponownie przeszły pod zarząd akcyzy, również nie na długo.

Dnia 28 lutego 1871 r. na skutek wyżej omawianej interwencji namiestnika wyszedł ukaz carski, mocą którego wskazana przez Komitet główny część warzelniów soli, w tem instalacja, budynki i gruntu koniecznie dla egzystencji i rozwoju zakładu wód mineralnych oddano do dyspozycji Komitetu głównego i pozwolono mu na jednej warzelni gotować 40.000 pudów soli rocznie, w celu dostarczenia potrzebnego dla łazienek ługu i szlamu. W ten sposób poboczne produkty stały się na warzelniach głównymi.

Oddanie zakładowi wód mineralnych przyznanych mu objektów warzelnianych odbyło się 27 kwietnia 1871 r. Tranzakcja obejmowała: 1) Źródło Nr. 1, 2) budynek murowany machiny parowej z kominem murowanym 69′ wysokim, 12-o konną parową machiną z 2 kotłami i pompami czerpania solanki z 4-ch źródeł obok się znajdujących i podawanie jej na tężnią Nr. 1, z całą siecią rur drewnianych i żeliwnych oraz dyszli, wylewek i t. d., 3) ocembrowany balami staw z dnem wyłożonego cegłą na cemencie (90′ × 90′) wraz ze szluzą, 4) tężnia Nr. 1 oceniona na 69.570 rb., 5) rezerwuar solankowy pomiędzy tężniami z 2 kondygnacjami górnym i dolnym, skąd 22% solanka zostanie przesyłana na warzelnie, z siecią komunikacyjną i machiną Nr. 2, 6) 7″ rurociąg żeliwny, odlewu w Gowarczowie, długości 5812 stóp z całem urządzeniem, począwszy od ostatniego rezerwuaru do warzelniów. 7) Jeden rezerwuar do oczyszczenia solanki na warzelniach 196′ długi, 35′ szeroki i 4′ wysoki, a nad nim górną nadbudówkę dla wapniowania solanki. 8) Budynek warzelniany Nr. 2 z dwoma panwiami, składami na sól, paleniskami, z kolejką do wywożenia soli do magazynu i t. d. w stanie złym. 8) Komory w budynku warzelnianym Nr. 3 dla pomieszczenia gotowej do wysyłki soli. 9) Murowany skład na wapno. 10) Połowa domu mieszkalnego przy warzelniach częściowo pobudowanego z cegły, a częściowo z bali. 11) 45 dziesięcin plantacji cierniowych, potrzebnych do reperacji tężni Nr. 1; 12) Dom mieszkalny przy źródłach zarejestrowany pod Nr. 11 o 4 mieszkaniach w tem kancelarja policji, częściowo murowany, częściowo z bali dla urzędników. 13) Dom mieszkalny położony naprzeciwko pierwszego, zarejestrowany pod Nr. 13, o 6 mieszkaniach dla niższych funkcjonarjuszów, w tem urząd pocztowy, pobudowany z bali i 3 przy nim przybudówki; — w razie potrzeby zarząd solny miał prawo do zajęcia dla siebie połowy tego domu. 14) 3 domy zamieszkałe przez robotników, położone pod tężnią Nr. 11, każdy składający się z 8 mieszkań, postawione z 3″ bali. Pozatem oddano zakładowi 22¼ dziesięciny grunta i łąk z liczby przyznanych 40 dziesięcin za roczną opłatą po 3 rb. za dziesięcinę; wkrótce dodano resztę do 40 dz., a mianowicie uzyskano wszystkiego przy tężniach 9 dz., przy warzelniach 5½ dz., naprzeciwko łazienek Nr. 1. 24 dz. i obok domów robotniczych 1½ dziesięciny. Również solankę znajdującą się w zapasowych rezerwuarach przejął zakład zdrojowy od zarządu solnego oddzielnie w obecności starszego rewizora zarządu solnego Lebjedjewa. W domu przy warzelniach soli otrzymanem od wydziału

solnego, w mieszkaniu po kasjerze umieszczono zarząd warzelniany, w mieszkaniu po kowalu — mechanika, w mieszkaniu po waryczym B. Raczyńskim umieszczono dozorcę warzelnianego Rasiewicza i pokój po elewie (od strony bramy na warzelnie) oddano posługaczowi kancelaryjnemu.

Majątek warzelniany został ponownie oceniony przez komisję składającą się z Rejewskiego, architekta Tournella, Dr. Ignatowskiego i pomocnika naczelnika powiatu Służewskiego: B. P. odmówił swego udziału w komisji na tej zasadzie, że poprzednio oddał warzelnie soli na mocy ukazu.

Folwark Podzamcze i inne objekty związane z działalnością Banku przeszły również na rzecz Skarbu; Komitetowi jednak nie dostały się, a pozostały pod opieką rządowego komisarza magazynu i źródeł, a następnie inspektorów warzelniów soli, działających z ramienia górnictwa. Pewne trudności zaszły z powodu zawarcia przez Bank polski kontraktu z Fryderykiem Kuslem na lata 1869, 1870 i 1871, który chociaż przestał wyrabiać cegłę miał prawo korzystać z gruntów do 1 stycznia 1872 r. — płacił 55 rb. 59 kop. dzierżawy. Zrzekł się swych praw dobrowolnie. Z dostawcami również zerwano kontrakty na zasadzie zlecenia zarządu akcyzy.

Grunta warzelniane przy nich pozostałe: pod budynkami, drogami i piaskami — 55 dziesięcin 150 kw. sąż., oddano pod budowę prywatnych domów 12 dz. 1009 k. s., plantacja cierni 4 dz. 1159 k. s., na ogrody dla robotników oddano 37 dz. 1795 k. s., na paśniki dla bydła robotników — 49 dz. 599 k. s., przekazano zakładowi kąpielowemu na poczet przyznanych gruntów 22 dr. 600 kw. s. Oddano z licytacji na 5 lat w dzierżawę 39 dz. 1200 k. s., naczelnik na swój użytek posiadał 2 dz. 1790 k. s. (miał przedtem 5 dz. 240 k. s.). Razem 223 dz. 232 k. s. W 1875 stan ten uległ zmianie. Poprzednio odeszło od zakładu warzelnianego: w 1850 r. na rzecz zakładu wód mineralnych 42 m. 38 pr., w 1864 r. na rzecz robotników 97 m. 123 pr. i w 1867 r. na rzecz D. Z. 11 m. 123 pr.

Prezes Komitetu głównego Gumiński doniósł namiestnikowi raportem z d. 10 czerwca 1871 r., że zakład wód mineralnych przyjął należną mu część majątku warzelnianego do czasowego użytkowania Komitetu głównego podług sporządzonego spisu i że 1 czerwca (st. st.) rozpoczęto gotowanie soli kuchennej początkowo na jednej panwi, a w krótkim czasie spodziewano się zacząć gotować i na drugiej. Inwentarz odebrano w bardzo złym stanie, wskutek czego Komitet oponował przeciwko postawionemu warunkowi, że przy zwrocie majątku Skarbowi będzie musiał oddać cały inwentarz w dobrym stanie, zdolnym do pracy. Ostatecznie warunek ten skreślono.

3/15 sierpnia 1871 r. ustanowiono nową etatową posadę komisarza magazynu solnego i źródeł solankowych w Ciechocinku z płacą 600 rb. rocznie. Na posadę tą prezes zarządu solnictwa w K. P. naznaczył spadłego z etatu warycza Bolesława Raczyńskiego od 12/25 sierpnia 1871 r. Prezes Wentzel polecił nowomianowanemu komisarzowi odebrać od p. o. naczelnika warzelniów soli Rejewskiego w obecności starszego rewizora Lebiedjewa cały zapas poprzednio wywarzonej soli, zapakowanej czy to w beczkach, czy to w workach. Sól luzem złożona pozostawioną została do czasowej dyspozycji p. o. naczelnika warzelniów. Przyjętą przez komisarza sól sprzedawano podług instrukcji, zatwierdzonej przez ministra skarbu. W miarę postępu pakowania starej soli przyjmowano świeżą od p. o. naczelnika, działającego w imieniu Komitetu głównego. Również wywarzoną w następstwie pod firmą Komitetu głównego sól przyjmowano co miesiąc, pakowano w beczki lub worki i sprzedawano zgodnie ze wspomnianą instrukcją. Pozatem do obowiązków komisarza należała opieka nad emerytowanymi robotnikami, nadzór nad majątkiem skarbowym na warzelniach, przestrzeganie wykonania warunków kontraktowych na wieczystą dzierżawę 19 placów, przez Bank polski przeznaczonych pod budowę domów i spełnianie rozkazów Skarbu, tyczących się Podzamcza. Co się tyczy bankowych łazienek (Nr. 3), to Komitet za pośrednictwem namiestnika zwrócił się do Banku o przekazanie ich zakładowi, na co zarządzający Bankiem polskim tajny radca Kruze odpowiedział listem z d. 3/15 lutego 1872 r., że Bank oddając warzelnie

soli departamentowi dochodów niestałych oddał mu również bankowe łazienki, więc o zaliczenie ich do zakładu wód mineralnych należy się zwrócić do ministerstwa finansów, co też zrobiono z pomyślnym skutkiem.

Przy oddawaniu zapasów soli przez p. o. naczelnika komisarzowi magazynu solnego okazał się brak soli, zjawisko zwykłe, ale w danym wypadku ze względów formalnych wywołało oddanie sprawy prokuratorowi. W sądzie apelacyjnym w Brześciu-Kujawskim sprawa, jak się należało spodziewać, skończyła się na niczem.

31 października (st. st.) 1871 r. zarząd solnictwa zatwierdził licytację na wydzierżawienie gruntów będących dotąd w użytkowaniu zredukowanych urzędników i robotników warzelnianych, wszystkiego 39½ dzeisięcin, podzielonych na 7 jednostek licytacyjnych. Ogółem licytacja dała 992 rb. 94 kop. rocznego dochodu na przeciąg 5-iu lat, bo na taki termin zawarto kantrakty. Z zarządu solnictwa obecny był starszy rewizor Lebiedjew. 1) Objekty oznaczone Nr. Nr. 1, 4, 5 i 7 wzięli ogółem robotnicy w imieniu których kontrakt podpisał Antoni Tarnowski, razem 28,9 dziesięcin za 792 rb. 14 kop. rocznie; 2) objekt Nr. 2—4,6 dz. wydzierżawił Dr. Roman Ignatowski za 94 rb. 30 kop. i 3) objekt Nr. 3—6 dzies. wydzierżawił kolonista Piotr Szylman za 106 rb. 50 kop.

Grunta te były położone: objekt Nr. 1 przy tężni III od b. domu Chrystjana Rejmana do połowy tej tężni — 5,5 dz.: objekt Nr. 2 — przy tężni III od granicy objektu Nr. 1 do wału ochronnego — 4,6 dzies.; objekt Nr. 3 — pomiędzy drogą w kierunku warzelniów przy gruncie Flinkiego i drogą tężniową równie w kierunku warzelniów soli — 7 dz.: objekt Nr. 4 w dalszym ciągu objektu III do głównego rowu odprowadzającego wodę do Wisły — 7,9 dz.; objekt Nr. 5 — pomiędzy płantem D. Ż., a szoską do warzelniów, począwszy od ogrodu przy galerji spacerowej — 5 dz.; objekt Nr. 6 — w dalszym ciągu do głównego rowu — 4.4 dz. i objekt Nr. 7 stanowił ogród za apteką wraz z pasem gruntu, wchodzącego w grunta kolonistów słońskich, a także łąka znajdująca się pomiędzy posesją Tylmana a drogami prowadzącemi do źródeł i łąka położona za prywatnymi domami, razem 6 dziesięcin.

Resztę gruntów warzelnianych projektowano oddać Komitetowi głównemu na prawach dzierżawy, a kiedy ten projekt upadł zarząd solnictwa wystąpił do departamentu dochodów niestałych, ażeby je oddać robotnikom warzelnianym, na co się departament nie zgodził ze względu na chęć wyzbycia się salin wogóle, a rozdanie gruntów mogłoby odstraszyć przyszłych nabywców. W intencji pomożenia robotnikom powstała potem myśl obdarowania ich ziemią po jednym ze skonfiskowanych majątków, ale i ten projekt upadł pomimo nacisku zrobionego na komisarza włościańskiego.

Robotników pozostawionych bez zarobków okazało się 178 osób, w tem pracujących na warzelniach od 30 do 40 lat — 20 osób, od 20 — 23 lat — 37 osób, od 10 do 20 lat — 48 osób i od 1 do 10 lat — 73 osoby.

W 1882 r. warzelnie przeszły z ministerstwa finansów do ministerstwa dóbr państwa, departamentu górniczego. Do tego momentu to jest od 1871 r. do 1882 r. włącznie Skarb zabierał sól po 36 kop. za pud, poczem nastąpiła przerwa, a zapasy soli znajdujące się w magazynach i już opłaconej sprzedał Skarb w 1883 r. po 30 kop., a zatem ze stratą. Dopiero zakład wodoleczniczy sprzedając sól samodzielnie wyrównał cenę.

Wieczyście dzierżawione od Banku polskiego place przeznaczone pod budowę domów w Ciechocinku w kontraktach mają następujące obciążenie: „gdyby ciechocińskie warzelnie soli potrzebowały dla swoich celów zająć wydzierżawione place z powrotem, to wieczysty dzierżawca obowiązany jest budynki przenieść na inne wskazane przez zarząd warzelniów soli miejsca". W chwili wybuchu wojny 19 takich placów znajdowało się pod opieką górnictwa i były utrzymywane w porządku przez wieczystych dzierżawców. Niewydzierżawionych placów górniczych było 2 na Włocławskiej ulicy i nimi opiekowali się komisarz a potem inspektorowie warzelniów soli, wydzierżawiając je na krótkie terminy do czasu, kiedy ukazami carskiemi nie zostały daro-

wane jeden na budowę szkoły, a drugi na potrzeby czerwonego krzyża.

Z wyżej wymienionego rygoru skorzystał w 1900 r. zakład wodoleczniczy i zebrał place sukcesorów Wojciecha Piaskowskiego, potrzebny mu na pobudowanie domu administracyjnego dając w zamian część planu A. Nr. 12.

Jako ilustrację tego, co odeszło od warzelniów soli na rzecz Skarbu, podaje się budżet ministerstwa finansów z lat tysiąc osiemset osiemdziesiątych, w dziele zatytułowanym — „ciechocińskie saliny": dochody — z cegielni na Podzameczu za 27 dz. 1366 k. c. — 200 rb.: od wieczystych dzierżawców 19 placów oddanych w Ciechocinku pod budowę domów 111 rb. 47½ kop.; za 2 place oddawane w roczną dzierżawę 5 rb. 25 kop.; za dzierżawę przez zakład wodoleczniczy bankowych łazienek 120 rb. i za kierat 4 rb. 08½ kop. Wydatki pokrywane z ogólnych funduszów ministerstwa: pensja komisarza magazynu solnego i źródeł — 600 rb.; na kancelarję komisarza 300 rb. i na emeryturę robotników, podług przedstawianych list, co rok się zmniejszających.

Lista pierwszych wieczystych dzierżawców placów byłych bankowych, a po roku 1871 skarbowych:

| | Dzierżawcy | Data zawarcia kontraktu | Czynsz Rb. kop | Obszar | Ulica |
|---|---|---|---|---|---|
| 1. | Feld Juljan | 22 październik 1857 r. | 5,50 | 1 morga | |
| 2. | Domnik Leonard | 5 listopad 1853 r. | 5,50 | 1 „ | prawa strona Włocławskiej ulicy licząc od zakładu |
| 3. | Hauke Fiedrych | 3 kwiecień 1854 r. | 5,50 | 1 „ | |
| 4. | Schier Wilhelm | 19 listopad 1853 r. | 5,50 | 1 „ | |
| 5. | Lewiński Tadeusz | 2 kwiecień 1854 r. | 5,50 | 1 „ | |
| 6. | Bojanowski Mieczysław | 18 maj 1854 r. | 5,50 | 1 „ | |
| 7. | Polkowski Jan | 25 listopad 1846 r. | 1,50 | ? | |
| 8. | Fojertag Izrael | 20 grudzień 1866 r. | 3,70½ | 202 pręty k. | |
| 9. | Fridrich Michał | 14 sierpień 1855 r. | 5,50 | 1 m. | lewa strona Włocławskiej ulicy licząc od zakładu |
| 10. | Lejman Ludwik | 28 październik 1857 r. | 5,— | 1 „ | |
| 11. | Tylman Bronisław | 24 kwiecień 1868 r. | 13,87 | 13868 łokci k. | |
| — | plac szkolny | — | — | — | |
| 12. | Szwejkowski Józef | 31 styczeń 1855 r. | 5,50 | 1 m. | |
| — | plac Czerwonego Krzyża | — | — | — | |
| 13. | Rakoczy Ksawery | 27 sierpień 1841 r. | 5,50 | ½ m. | ulica Widok licząc od Włocławskiej |
| 15. | Rejewska Krystyna | 7/V 1851 i 7/IX 1858 r. | 7,15 | 1 m. 90 pr. | |
| 14. | Bojanowski Józef | 18 listopad 1851 r. | 5,50 | 1 m. | |
| 16. | Gębczyńska Emilja | 5 grudzień 1851 r. | 5,50 | 1 „ | |
| 17. | Kaczmarski Franciszek | 19 listopad 1853 r. | 5,50 | 1 „ | |
| 18. | Popławski Bartłomiej | 27 lipiec 1853 r. | 5,50 | 1 „ | |
| 19. | Izdebski Michał | 18 maj 1854 r. | 5,50 | 1 „ | |

Reszta placów oddanych przez Bank polski na wieczystą dzierżawę prywatnym osobom pod budowę domów przeszły w 1875 roku na rzecz zakładu wodoleczniczego, ażeby dopełnić ilość oddawanych zakładowi gruntów do 148 dziesięcin i weszły do gruntów oznaczonych na planie litera N jak następuje:

1) pod liczbą 21 figuruje posesja Alichniewicza — 1341 kw. s., 2) pod liczbą 24 — posesja Mireckiego i Gębczyńskiej — 303 kw. s., 3) pod liczbę 32 — posesja Piaskowskiego i Sawickiej — 549 k. s., 4) pod liczbę 37 — posesja Buskiego — 791 k. s., 5) pod liczbą 38 — posesja Sadowskiego — 1230 k. s. i pod liczbą 39 posesja Dr. Gawrońskiego — 1230 k. s.

Dalsze losy zakładu warzelniów soli od 1871 r. do 1887 r. są opisane w dziale o Komitecie, od 1887 do 1904 r. w dziale o dzierżawie i od 1904 w dziale o Komitecie.

# *9. Eksploatacja warzelniów soli.*

Eksploatacja warzelniów soli traktowana będzie w dwóch kierunkach — dostawy opału i wysyłki soli. Sam sposób gotowania soli i prowadzenia gospodarki nie ulegały zmianom i zbytecznie je powtarzać. Ilość otrzymywanej sol kuchennej zależną jest od czynności tężni, a te od dobrej pogody i kierunku wiatrów.

Bank polski produkował sól, a sprzedażą jej zajmował się Skarb — wydział solny jeneralnej dyrekcji dochodów niestałych.

Pierwotnie do gotowania soli sprowadzano drewno z okolicznych lasów. Przed rewolucją drewno opałowe kupował i gromadził Konstanty Wolicki a w jego zastępstwie Jan Sumiński. 15 kwietnia 1824 r. Wolicki zakontraktował u Sumińskiego z majątku Ośno 5.000 polskich sążni sześciennych, po 216 stóp sześciennych warszawskich mających, drewna szczapowego. Dalsza dostawa miała trwać od 1825 do 1830 r. włącznie. Odbiór na miejscu w lasach. Twarde drewno liczono po 16 zł. 24 gr. za sążeń z dodatkiem 6 groszy pniowego, a miękkie drewno po 12 zł. 24 gr. za sążeń z dodatkiem 6 gr. pniowego, prawdopodobnie dla gajowego. Pozostały chrust liczono po 3 zł. i dla gajowego po 6 gr. Podczas rewolucji część przygotowanego drewna, czy to na warzelniach, czy to w lesie została rozkradziona, a reszta pod wpływem atmosferycznego działania straciła na wartości. W lutym 1833 r. dozorstwo warzelniami soli, a właściwie p. o. inspektor tych warzelniów Tomaszewski melduje Bankowi, że w lasach Ośno znajduje się jeszcze 1526 sążni drewna bardzo skruszałego i rozrzuconego, prosi zatem o pozwolenie sprzedania go przez licytację, gdyż na opał do ogrzewania panwi już się nie nadaje, przez stratę cieplika. Bank na to przystał.

Po rewolucji rachunek z zastępcą Wolickiego, Janem Sumińskim wykazał, że od Skarbu należało się za drewno 327.834 zł. 6 gr. na co dostał awansem 120.000 zł. i 200.000 zł. zabezpieczył na majątkach Wolickiego, zatem należało mu się jeszcze 7834 zł. i 6 gr. gotówką.

W 1833 r. została zawarta następna umowa pomiędzy Skarbem, a Janem Sumińskim na mające być przygotowane drewno dla warzelniów soli z jego majątku Grabie, położonego w Prusach w pobliżu granicy. Twarde drewno liczono po 15 zł., a miękkie po 10 zł. za sążeń polski. Cała dostawa obliczona była na 1.000.000 zł. a Sumiński za zezwoleniem Rady Administracyjnej z dn. 11/23 kwietnia 1833 otrzymał zaliczkę w sumie 300.000 zł. Dla ulżenia zwózki drewna z Grabia, począwszy od 1833 r. Tomaszewski wyreperował drogi i mosty przez Wulkaty i Nowy-Ciechocinek. Bezpośredni kierunek dostawy objął budowniczy warzelniany Knake. Materjał na mosty został wydany bezpłatnie z lasu ciechocińskiego, obecnie zwanego „Wygoda". Podczas przewożenia drewna z grabskich lasów

do Ciechocinka przez granicę, komenda kozacka, strzegąca tej granicy, zwróciła uwagę na częste przejazdy furmanek, poczem zabroniła przejazdu i odniosła się dn. 15 czerwca 1833 r. do główno-dowodzącego wojskami ks. Paszkiewicza z zapytaniem, czy mogą furmanki z drewnem przepuszczać swobodnie. Wydział solny, o który sprawa się oparła, powołał się na wydane przez Radę Adm. pozwolenie przechodzenia granicy austrjackiej bez paszportu, a to ze względu na ułatwienie transportu soli, — więc i w danym wypadku należy poczynić takie same ułatwienie. Ostatecznie dn. 6/18 listopada 1834 r. Rada Adm. pozwoliła inspektorowi warzelniów soli Tomaszowskiemu wydawać furmanom przepustki pod kontrolą wojennego naczelnika województwa mazowieckiego na przejazd przez przykomórek Rożen. Po ustąpieniu Tomaszewskiego prawo wydawania przepustek przelane zostało na jego następcę Wysockiego, któremu dodano prawo osobistego przechodzenia przez granicę bez przepustek, o czem został zawiadomiony konsul pruski w Warszawie. Uzyskane prawo przeszło na następnych naczelników, po przeprowadzeniu zwykłych formalności przy zmianie osób.

W obawie przed ogniem drewno zostało zaasekurowane.

Wkrótce po rozpoczęciu dostawy okazał się nadmiar przygotowanego dla salin drewna, a to wskutek zbyt wielkiego rozpięcia dostawy od 6.000 sążni do 8.000 sążni rocznie. Warzelnie przy najlepszej pogodzie potrzebowały najwyżej 6.000 sążni, a Sumiński przygotowywał po 8.000, chcąc śpiesznie zakończyć interes, wziąć pieniądze i oczyścić hipotekę. Kontrakt okazał się napisany wadliwie, i Graff źle obliczył ilość potrzebnego drewna.

Chcąc się wyzbyć nadmiaru drewna, Bank polski polecił swemu urzędnikowi Janowi Wysockiemu (przyszłemu naczelnikowi warzelniów soli), naczelnikowi oddziału magazynów bankowych we Włocławku, listem z dn. 30 października (11 listopada) 1836 r. zająć się wspólnie z Tomaszewskim sprzedażą zbytnio nagromadzonego w lesie drewna, już opłaconego lecz niepotrzebnego warzelniom. Sprzedaż ta nie udała się. Sumiński przyjął drewno z powrotem dla siebie w dniu 6 stycznia 1837 r. lecz zażądał wykreślenia z hipoteki zagwarantowanej kaucji. 8/20 marca 1837 r. Bank spisał dodatkową umowę z Sumińskim, bo dostarczone w ciągu 3-ch lat 22.000 sążni nietylko wystarczyły, lecz pozostał jeszcze zapas na następne lata. Dodatkowa umowa opiewała, że pierwszego roku dostawa będzie niepotrzebna, a następnych lat do 1842/43 włącznie należy przygotowywać po 6.000 sążni rocznie, resztujące zaś 2.000 sążni będą dostarczone w 1843 — 44 r. Obowiązek zwrotu Bankowi 59.105 zł. w 1836 — 39 r. przenosi się na rok 1839 — 40 bez %%. Sumiński dostał awans 24.000 zł. na przygotowanie drewna, również bez %%, — miał go spłacić w ciągu 4-ch lat. Drewno musi być wywiezione do końca 1845 r. i do tego czasu przeciągnięta została asekuracja drewna. Hipoteka dóbr Grabia ma być oczyszczona w 1840 r. Przy zatwierdzeniu kontraktu zaszły zwykłe trudności biurokratyczne — w tym wypadku wydział prawny Banku uważał go za legalny, a wydział górniczy Banku przeciwko temu oponował, gdyż nie mógł znaleść łączności pomiędzy długiem 300.000 zł. i kupnem 60.000 sążni. Wobec tego dodatkowa umowa zawisła w powietrzu i nadal obowiązywał pierwszy kontrakt.

Po śmierci Sumińskiego zmarłego 15 lipca 1839 r. przyjęła warunki kontraktu wdowa Julja z Dąmbskich Sumińska i lojalnie je wykonywała. Prosiła o danie zaliczki na dalszy wyrąb po 3 zł. od sążnia. Przykre czasy nastały dla warzelniów z chwilą przejścia dóbr Grabie na własność córki Sumińskich Fanny, zamężnej hrabiny Gaschin (Gasche), której mąż właściciel dóbr na Śląsku zabronił cięcia lasu grabskiego. Bank polski znacznie zaangażowany finansowo, znalazł się w krytycznej sytuacji wobec nielojalności Gaschina i dopiero objęcie plenipotencji, w dniu 6 sierpnia 1843 r., z ramienia małżonków Gaschinów przez znanego działacza ciechocińskiego Konstantego Wolickiego, ułatwiło zawarcie układu, podpisanego z jednej strony przez Bank, a z drugiej przez Wolickiego; ten ostatni zmusił Gaschinów do ustępstw, głównie do pozostawienia na rzecz Banku na hipotece Grabia 300.000 zł. przemianowanych na 50.000

talarów pruskich. Po odebraniu Wolickiemu plenipotencji, Gaschin powtórnie zabronił rąbania lasu. Z listu naczelnika Englerta do Banku z dn. 13/25 lutego 1844 r. widać, że Gaschinowa wytoczyła Bankowi proces w sądzie Ziemiańskim w Kwidzyniu i że potrzebny jest obrońca ze strony Banku. Powierzono sprawę adwokatowi (komisarz sprawiedliwości) Ejzerowi.

W styczniu 1842 r. komora w Służewie zażądała opłaty za przejazd każdego wozu po 30 kop. Zapłacono, lecz zaskarżono do wyższej władzy. Ostatecznie zwolniono od dalszej opłaty, ale wpłaconych pieniędzy nie zwrócono. Przepłacono z winy Rosta 790 rs. 20 kop. i te jedynie pieniądze zdołano odebrać z powrotem.

W dniu 4/16 czerwca 1843 r. Rada Adm. pozwoliła na otwarcie przykomórka w łuce Wygoda dla ułatwienia przewożenia drewna z lasów grabskich do Ciechocinka (załącznik Nr. 27).

We wrześniu 1844 r. w lasach grabskich zostało przygotowanych 5.080 sążni. Na takich przeszkodach traciły nietylko warzelnie, lecz i przedsiębiorca zwózki, niejaki Juljan Opolski, który pomimo najlepszych chęci nie mógł dostarczyć kontraktem objętej ilości sążni i bezczynnie trzymał, jak dowodził, cały tabor, odpowiednio zorganizowany. Podczas chwilowych zezwoleń Gaschina cięcia lasu pomagał w zwózce Opolskiemu kupiec Müller z Nieszawy. Warzelnie płaciły Opolskiemu za zwózkę po 12 zł. za sążeń.

Opolski, były leśniczy lasów grabskich, obywatel pruski, zajmował się zwózką drewna od 1835 r. do 1845 r. Na tej dostawie stracił z winy Gaschina spodziewany zarobek, ale proces niesłusznie wytoczył Bankowi, przebieg którego pomijam, chociaż dobrze charakteryzuje ówczesne stosunki. Do liczby prześladowców Opolskiego należał również Rost, naczelnik warzelniów. Proces z Bankiem Opolski przegrał.

W sprawie procesu Banku z Gaschinem, Bank pierwiastkowo wygrał, ale w drugiej instancji przegrał, co spowodowało zamknięcie w 1845 r. po raz trzeci wywozu drewna z rozkazu nowego plenipotenta Gaschinów Wejssa. Bank przeniósł sprawę do Berlina, robiąc jednocześnie sądowne zastrzeżenie na dobrach Ośno, będące jeszcze w rękach Sumińskich na sumę 124.164 zł. 10 gr. za niedostarczone 13.948 sążni drewna. To poskutkowało i sprawa z Gaschinem została polubownie załatwiona i zastrzeżenia Banku jak na dobrach Grabie tak i na Ośnie zostały wykreślone.

Ucierpiał jedynie Opolski, którego żadna strona nie chciała wynagrodzić za poniesione straty; jedna, że z nim kontraktu nie zawierała, a druga, że nie poczuwała się do winy w tamowaniu zwózki i że sama poniosła straty z winy nieakuratnej dostawy. Kontrakt z Opolskim zawarł Tomaszewski dnia 8/20 października 1835 r. (przedtem był zawarty kontrakt na zwózkę od 1831 r. do 1835 r.) zatwierdzony przez Bank 21 marca (2 kwietnia) 1838 r., a w nim nie było wzmianki o musowem utrzymaniu przez Opolskiego koni i ludzi, jak również o reperacji dróg i płaceniu furmanom, czem Bank się bronił z jednej strony i z drogiej strony, że Opolski okazał się właściwie tylko pośrednikiem, bo oddawał od siebie zwózkę włościanom, na czem zarabiał po 3 zł. 18 gr. od sążnia, a że ominęła go okazja wywózki 13.948 sążni drewna przeto nie zarobił na woźnicach likwidowanych przez siebie 50.212 zł. 24 gr. niby poniesionych strat, i jak sam nazywał — było to pominięcie okazji do zarobku. Dostawa została zakończona w 1846 r. Nawet późniejsza interwencja dyplomatyczna nie zmieniła stanowiska Banku. Z licznej korespondencji widać, że Rost miał zły wpływ na Gaschina i podburzał go przeciwko Bankowi.

O drobnych dostawach nie wspominam. W czasie procesów z Gaschinem, kupowano drewno gdzie się dało. Mniejsze partje drewna ofiarowywali Kwiryn Zieliński z Czernikowa i Józef Modliński z Białych-Błót.

15/17 listopada 1843 r. odbyła się licytacja na przewóz 4.000 sążni półkubicznych na miarę reńską z Osieka zza Wisły do warzelniów. Utrzymał się Karol Müller, kupiec z Nieszawy. 10/22 marca 1864 r. naczelnik Englert donosi Bankowi, że ubiegłej zimy Wisła nie stanęła i przeto przewiezienie drewna z Osieka nie mogło nastąpić.

Właściciel dóbr Służewo, Wincenty Wodziński oferował dostawę drewna poraz pierwszy w 1836, a poraz drugi w 1839 r. Była mowa o dużym objekcie, bo Wodziński ofiarował na sprzedaż 100 włók lasu, ale tak duża ilość opału nie była potrzebna. Dopiero w 1845 r. zawarto kontrakt z Wodzińskim podpisany przez Bank polski i zatwierdzony przez Radę Administracyjną 30 marca (11 kwietnia) 1845 r. (załącznik Nr. 30).

Należy zaznaczyć, że z chwilą zaprzestania dostawy drewna z lasów grabskich zamknięto graniczną łukę Wygoda, a właściwie przejście przez młyn Kuth we wsi Wygoda. Przeto Bank musiał się zwrócić w 1845 r. do władz z prośbą o wstrzymanie tej decyzji, gdyż nabył drewno w lasach służewskich, większa część których znajduje się w Prusach, a w nich pracują i wożą drewno zakordonowi pracownicy. Wodziński skarży się, że jego ludzi z zaboru pruskiego, celnicy nie chcą przepuszczać przez rogatkę Rożen na roboty po tej stronie granicy. K. R. P. i S. prośbę uwzględniła na poprzednich warunkach.

W lipcu 1846 r. przygotowano w służewskich lasach 7.389½ sążni drewna opałowego.

Zamiana rogatki Rożen na komorę w Służewie nastąpiła 31 stycznia (12 lutego) 1847 r.

Następny kontrakt z Wodzińskim został zawarty w 1851 r., zatwierdzony przez Radę Administracyjną 3/15 lipca 1851 r. na dostawę 8.000 sażeni rosyjskiej miary (15.058½ sążni miary polskiej) po 6 rs. 77½ kop. za ruski sażeń (po 3 rb. 60 kop. za polski sążeń) z obowiązkiem dania zaliczki, zahipotekowanej na dobrach służewskich. Pozostałe z pierwszego kontraktu niedostarczone warzelniom 4.500 sążni miary polskiej drewna po 4 rs. 22 kop. za twarde i 3 r. 30 kop. za miękkie, Rada Administracyjna zezwoliła rozłożyć dostawę ich na 6 lat. Jednocześnie, bo również 3/15 lipca 1851 r. Rada Adm. zatwierdziła kupno 4.200 sążni polskich drewna po 3 rs. 10½ kop. za sąże na pniu (bez cięcia) od małżonków Weber w Dzikowie powiatu lipnowskiego, oddalonego od warzelniów o 5½ wiorst, jak również eksploatację torfowisk dzikowskich przez lat 20 na przestrzeni 90 morgów, licząc po 56 kop. za sążeń torfu ukopanego kosztem salin. Zaliczka 1800 rb. Ścięcie drzew, kopanie torfu, układanie sągów i zwózka materjału należała do warzelniów.

7 czerwca 1852 r. wdowa Teresa Wodzińska prosiła namiestnika o wznowienie rogatki celnej w punkcie Wygoda na wzór 1846 r. dla przewozu drewna z jej dóbr, położonych za Tążyną w Prusach. Pozwolenie uzysłała 3/15 września 1853 r. pod warunkiem dokonywania opłat na komorze w Służewie i utrzymywania na swój koszt urzędnika na przykomórku Wygoda.

W 1857 r. Wodzińska z córką Teresą proszą o rozwiązanie kontraktu z dn. 21 lipca (2 sierpnia) 1851 r. tyczącego się dostawy drewna opałowego począwszy od 1853 r. w ilości 8000 sążni sześciennych, jak również o zwolnienie od dostawy pozostałych jeszcze w lesie około 2000 sążni i o zapłacenie im za dostawione już 6000 sążni podług wartości targowej, jaka była w czasie dostawy, a nie podług kontraktu. Podług umowy za dostawione 6000 sażenów należy się po 6 rb. 77½ kop. wraz z dostawą, na poczet których nieboszczyk mąż pobrał 30.000 rb. oprocentowanych. Rada Adm. odmówiła na posiedzeniu 24 maja (5 czerwca) 1857 r. na mocy dowodów dostarczonych przez Bank. Wodzińska niedostarczyła omówionej ilości drewna wskutek czego warzelnie musiały dokupić 415 sążni. Z lasów służewskich w ciągu 3-ch lat dostarczono 5589½ saż. co razem stanowi 6013½ saż. brakuje zatem 1986¾ sażenów od których Bank nie odstępuje i należy mu się jeszcze opłata procentów.

Dalsza dostawa opałowego drewna poszła wyrobionym trybem i nieprzedstawia już takich trudności jak to było początkowo. Warzelnie miały opału poddostatkiem i na każde żądanie. Po zakończeniu interesu z Wodzińskimi złożyła ofertę Jadwiga Weber z Dzikowa ofiarując na miejscu 5200 sążni drewna po cenie 3 rb. 10 kop. bez dostawy i za wyrąbanie po 90 kop. od sążnia. Żąda od Banku zaliczki zabezpieczonej hipotecznie na 5%. Jednocześnie Lewek Kuśmirak pragnie dostarczyć 6000 sążni drewna po 4 rb. 50 kop. z wyrąbaniem w lasach Obrowskich. Żąda również zaliczki

oprocentowanej na 5%, lecz bez zabezpieczenia. Kowalewscy z Osieka proponują 6000 sążni i t. d.

W ten sam sposób odbywała się dostawa torfu, która trwała do czasu pobudowania odnogi D. Ż. z Aleksandrowa do Ciechocinka. Zaczęto sprowadzać koleją węgiel bezpośrednio z kopalni, przez co zawieranie umów okazało się zbyteczne wobec cen ogólnie przyjętych na różne gatunki węgla.

Oprócz drewna poważnym artykułem były klepki i obręcze, potrzebne przy wyrabianiu beczek zwanych „solówkami". Dostawcami byli przeważnie prywatni przedsiębiorcy. Bednarnia na warzelniach zatrudniała stale od 46 do 54 bednarzy. Z chwilą wprowadzenia worków do pakowania soli bednarnia straciła rację bytu i została przerobiona na mieszkanie dla stałych robotników warzelniowych. Jeden bednarz wyrabiał po 5 solówek dziennie.

Cena klepek do 1864 r. wynosiła 37½ kop. za kopę, — później wzrosła do 62 kop.

Worki dostarczała fabryka Żyrardowska podług wzoru przysłanego jej przez Bank Polski w stanie opieczętowanym w sierpniu 1862 r. Cena worka wynosiła 33 kop.

*Transport* soli do chwili wybudowania D. Ż. odbywał się przeważnie wodą i tylko w niewielkiej ilości wozami. W 1822 r. zawarty został kontrakt przez rząd Królestwa Polskiego z Berkiem Szmulem na transport soli, kupionej od rządu austrjackiego do magazynów Królestwa z terminem do dnia 31 czerwca 1826 r. Do 1825 r. wszelkie dostawy odbywały się na statkach pruskich. Książki sznurowe transportu ciechocińskiej soli, czy to lądem, czy to Wisłą były zaprowadzone w 1833 r. Ukazem carskim z d. 25 stycznia 1852 r. została wyznaczona akcyza na sól ciechocińską po 36 kop. od puda i cło na sól wieliczkowską również po 36 kop. od puda; do 1862 r. skarb był monopolistą soli.

Transportem soli z ramienia Skarbu zajmował się znany przemysłowiec Piotr Szteinkeller, stojący na czele kompanji przewozowej, do której również należał Konstanty Wolicki.

Na zasadzie zezwolenia R. A. z d. 21/VI 1825 r. kontrakt z komisją rządową przych. i skarbu był zawarty 25 czerwca 1825 r. na lat 10 od 1 kwietnia 1826 r. do 1 kwietnia 1836 r. na przewóz soli wogóle, wraz z transportem, zwózką, uszychtowaniem i obednarzowaniem beczek. Kontrakt miał na widoku głównie sól wieliczkowską i płody kruszcowe. Ze strony kompanji kontrakt podpisali Szteinkeller i Wolicki. Wspólnikami byli Karol Szoltze, Antoni Hoelz i Maurycy Sumelson.

§ 5 kontraktu opiewał: „przedsiębiorcy obowiązani są własnym kosztem zaprowadzić flotyle, złożoną częścią ze statków płaskich żeglowych, częścią z berlinek. Na ten koniec, na własne risico, antreprenerowie wybudują najdalej w przeciągu 2 lat od 1 kwietnia 1826 r. sto płaskich statków żaglowych i jeden statek parowy do ciągnięcia w górę próżnych statków". § 13 zawierał: „minister prezydujący w K. R. P. i S. czyni antreprenerom to zapewnienie, że wysokość kosztów transportowych od soli przez rząd przedsiębiorcom opłacić się mających podług zasady milowej w przeciągu wszystkich lat 10 wynosić będzie corocznie po 1.200.000 zł.". § 31 stanowił: „że gdyby z wypadków wojny i zmian politycznych wynikły jakie szkody, rząd na przełożone sobie i udowodnione straty, gdyby te wydarzyły się, sprawiedliwego względu nie odmówi".

Sprowadzano wieliczkowską sól zakupioną od rządu austrjackiego w ilości 100.000 centnarów wiedeńskich rocznie. W celu dostawy stworzony został poprzednio przez Skarb „zakład berlinek we wsi Rybaki pod Wyszogrodem", który na zasadzie § 7 kontraktu nabyli Szteinkeller i Wolicki.

Transportem soli zajął się Szteinkeller, a Wolicki wziął na siebie wybudowanie flotyli, zakupienie berlinek oraz wzniesienie w Kunowie zakładów górniczych. Magazyny do których miano dostawiać sól, podzielono na 7 grup, z których każda została powierzona osobnemu sub-antreprenerowi. W Wieliczce i Krakowie otworzono kantory pod dozorem komisarza rządu Królestwa Polskiego — Jagielskiego.

Dodatkowy kontrakt tyczący się wyłącznie soli ciechocińskiej został zawarty 13 maja 1826 r. i składał się z 5 punktów, opartych na poprzednim kontrakcie. Punkt pierwszy głosił, że art. art. 5, 7 i 14 pierw-

szego kontraktu tyczyć się mają wyłącznie Wolickiego bez odwoływania się do Szteinkellera. Dla jasności dodaje się, że art. 7 pierwszego kontraktu obowiązywał obydwóch tych panów do zakupienia od rządu i utrzymania całego zakładu berlinek rządowych w Rybakach pod Wyszogrodem, a art. 14 obowiązywał przedsiębiorców do wybudowania zakładów górniczych w okolicach Kunowa, Rudy i Brodów; zawarowana w tym artykule kaucja 100.000 złp. obciążała zatem jedynie Wolickiego. Punk drugi głosił, że wszystkie inne artykuły pierwszego kontraktu obciążają głównie Szteinkellera jako to: złożenia kaucji 400.000 złp., zawarowanych art. 2 dla rządu Polskiego i złożenia 260.000 złp., zawarowanych art. 3 dla rządu austrjackiego. Punkt trzeci obciążał Wolickiego dodatkową kaucja 50.000 złp. na dotrzymanie obowiązku zaprowadzenia flotyli i zakupienia zakładu berlinek. Punkt czwarty znosił solidarną odpowiedzialność zastrzeżoną art. 28 głównego kontraktu i wkładał odpowiedzialność na każdego z nich z osobna w granicach nowego kontraktu. Nakoniec punkt piąty ustanawiał termin 10-o letni dla transportu soli i 5-o letni dla transportu płodów kurszcowych i wyrobów górniczych, poczynając od 1 kwietnia 1826 r.

Rozdział czynności pomiędzy Szteinkellerem a Wolickim wypływał z chęci najlepszego wywiązania się z kontraktu.

W 1830 r. przed samą Rewolucją nabył Szteinkeller od Wolickiego zakład budowy flotyli na Rybakach i prawo dzierżawy folwarku rządowego Rybaki, na czem stracił, bo statki zostały użyte na potrzeby wojska.

Należy zaznaczyć pożyteczną działalność Szteinkellera i Wolickiego na korzyść Skarbu bo przyczynili się do znacznego obniżenia ceny soli wieliczkowskiej przez to, że sprawdzili na miejscu w Anglji, Niemczech i Austrji handel solą i dali możność Skarbowi polskiemu zawarcia w lutym 1829 r. drogą konkurencji nowego kontraktu na zakup soli wieliczkowskiej po upływie obowiązującej wówczas konwencji z roku 1832, zawartej na lat 10, o 3 złp. 16 gr. taniej na centnarze, aniżeli dotąd płacono rządowi austrjackiemu, bo po 8 złp.

Do zawarcia nowego kontraktu upoważniony został Wolicki. Niestety umowa weszła w życie po Rewolucji i cały zysk około 3½ miljona złp. przypadł na korzyść wspólnego Skarbu.

Rewolucja poderwała transport wieliczkowskiej soli. Najwpierw zamknięto granicę, a potem wysłany jesienią 1831 r. transport soli na 31 statkach z 4952 beczkami soli poszedł na dno. Lądem były również trudności, bo brakło koni z powodu rekwizycji. Straty przedsiębiorców wyniosły ogółem 970.073 złp. 16 gr., których część odzyskano od Skarbu wspólnego w 1833 r. na zasadzie § 31 kontraktu. Skarb wypłacił tylko 892.496 złp. 12 gr. i to po potrąceniu 15% za prędką wypłatę pieniędzy. Wolicki za dogodny układ z Austrją dostał prawo transportu soli bez licytacji na poprzednich warunkach na przeciąg czasu od 1836 do 1842 r. Prawo to odstąpił Steinkellerowi i Bergsonowi. Steinkeller niezwłocznie odstąpił swoją część Bankowi polskiemu za sumę 2.700.000 zł., potem odkupił część Bergsona za 600.000 zł., i tą również odstąpił Bankowi. W ten sposób Bank ratował Steinkellera od upadku, przyjął go nawet za subantreprenera za opłatą za transport soli konwencyjnej $^5/_{18}$ części ogólnego dochodu i cały dochód z dostawy ciechocińskiej. Oprócz tego cały czysty zysk z tego przedsiębiorstwa Bank używał na pokrycie swych należności od Steinkellera. Ponieważ Steinkeller nie mógł prowadzić interesu na tych warunkach, a Bank nie mógł zwiększyć części przypadającej Steinkellerowi, przeto 13 czerwca 1839 r. Bank objął na siebie wyłącznie przedsiębiorstwo dostawy soli i prowadził je do 1842 r., to jest do czasu skończenia się kontraktu z rządem austrjackim. Wobec stracenia nadziei znalezienia własnej soli kamiennej w kraju odnowiono w 1842 r. na lat 10 konwencję z rządem austjackim, przyczem do podpisu był upoważniony referendarz stanu Jagielski z Krakowa. Licytację na transport ogłoszono na czas trzyletni. Utrzymał się Steinkeller po zapłaceniu konkurentowi odstępnego 350.000 zł. Nabyte prawo odstąpił Bankowi polskiemu na poprzednich warunkach. Interes szedł już źle, a ponowna dostawa od 1845 do 1848 r. dała deficyt w związku z przesileniem w kraju.

Na rozwożeniu soli ciechocińskiej i konwencyjnej z Bochni i Wieliczki Szteinkeller (ur. 1799 r. w Krakowie, umarł w 1854 r. w Krakowie, dokąd przeniósł się z powrotem w 1853 r.), poniósł znaczne straty. Jako pioner przemysłowy stracił i na innych przedsiębiorstwach. Upadł w 1857 r. Po ogólnym obrachunku okazało się, że pobrał zaliczek na interes solny na sumę 450.583 rs. 50½ kop. Na zaspokojenie wierzycieli zostawił cały swój majątek, w tem statki żaglowe, składy solne, kaucje i t. p. Bank polski pokwitował Szteinkellera z całości długu, chociaż wszystkiego nie odebrał, ze względu, jak donosił Radzie Administracyjnej, na wielkie zasługi położone dla Kraju i teraz niski szacunek jego majątku.

Zabieranie ciechocińskiej soli rozpoczęło się z początkiem 1835 r. Kampanja musiała się śpieszyć dla braku miejsca w magazynach warzelnianych. Dla przykładu podaję niektóre ceny transportowe. Za transport wodą do Bobrownik płacono po 10 gr. od polskiego centnara, do Płocka po 14 gr., do Solca po 23 gr. i t. d. Dostawa końmi do Szreńska kosztowała 1 zł. 6⁶/₁₀ gr., do Kalisza 3 złp. 14½ gr., do Konina 2 zł. 6 gr. i t. d. Kampanja ogłosiła na 14 sierpnia 1836 r. w „Korespondencji" i „Kurjerze Warszawskim" o chęci nabycia większej ilości berlinek lub ich wynajęcia wraz z szyprem. Wogóle znać było dobre chęci. Berlinki Szteinkellerowskie koncentrowały się w Nowym-Dworze, pod dozorem niejakiego Krügera. Przy wysyłce soli z Ciechocinka używano frachtbriefów, które jednocześnie stanowiły dodatkową kontrolę. Listy te były przez Skarb przesyłane do Ciechocinka, w formie książek sznurowych.

W sierpniu 1836 r. prosili o zwrot rzeczywistych kosztów przewozu soli ze względu na niski stan wody na rzekach spławnych. Odmówiono.

Przed bankructwem, bo w roku 1848, starała się o oddanie dostawy soli żegluga parowa hr. Andrzeja Zamoyskiego, a w 1849 r. o to samo starał się znany nam Konstanty Wolicki. Temu ostatniemu K. R. P. i S. odpowiedziała, że za niego musi ktokolwiek poręczyć sumą 20.000 rs. wzamian kaucji, której nie miał i to pod warunkiem zaprzestania procesu wytoczonego przeciwko Skarbowi w 1839 r. przez Lucję z Wolickich Wodzińską, Józefę Kozłowską i Dawida Birnbauma, o czem była poprzednio wzmianka, a który Skarb lapidarnie określił: „żądaniem przyznania im korzyści na mocy kontraktu z d. 10 czerwca 1824 r. o warzenie soli w zakładzie ciechocińskim była mu zapewniona, a które na 143839 zł. 11 gr. wylikwidowali". Naturalnie Wolicki na to zgodzić się nie mógł i tranzakcja nie doszła do skutku. Żegludze Zamoyskiego, w imieniu której stawał plenipotent Barciński, odpowiedziała K. R. P. i S., że do dnia 31 marca 1850 r. odstawą zajmuje się Piotr Steinkeller, który swój interes oddał Bankowi polskiemu, do niego więc należy się zwrócić w przekonaniu, że Bank chętnie się zrzeknie trudnego zajęcia spławu soli po płytkich rzekach. Dodała jeszcze, że o przyszłej licytacji będą zrobione ogłoszenia w gazetach.

Wyżej wspomniany kontrakt na transport soli był odnowiony w 1836 r. później w 1842 r., a w końcu przedłużany do 1850 r. Pomimo konkursu Steinkeller uzyskał przedłużenie kontraktu nadal i prowadził interesa do samego bankructwa, gdyż warunki jego były dla Skarbu o połowę lepsze od innych konkurentów, a nawet kolei żelaznej. Dostawa ryczałtowa wynosiła po 3⅓ kop. od centnara berlińskiego.

Przy odnawianiu kontraktu z dnia 28 kwietnia (10 maja) 1836 r. do § 9 układu dodano, że przedsiębiorca obowiązany był przy oddawaniu soli do magazynów solnych dosypać niepełne beczki, chociaż trzymałyby przepisową wagę 6¼ puda—do pierwotnej wysokości. Otóż, kiedy po upadku Szteinkellera przewóz soli dostał się w ręce Epsztejna na poprzednich warunkach, ten ostatni w roku 1857 wystąpił z prośbą o zwolnienie przedsiębiorstwa od tego rygoru na tej zasadzie, że sól w drodze osiadała i beczki nie dochodziły pełne do miejsc przeznaczenia. Sprzeciwił się temu kategorycznie naczelnik warzelniów soli, bojąc się usypywania z beczek soli i polewania pozostałości wodą przez szyprów i odmówił wszelkiej odpowiedzialności za stan beczek po wyjściu ich z magazynu. Pogląd ten Bank polski w zupełności podzielił i Epsztejnowi odmówiono zmiany warunków kontraktu.

W 1857 r. panowała sprzyjająca pogoda i wywar soli był duży, tak że nie było miejsca w magazynach na jej składanie. Epsztejn zabierał sól bardzo powoli i nieregularnie. Bank nakazał Epsztejnowi (jego ajentem w Ciechocinku był Fajertag) wystawić szopę własną, w której przechowywałby beczki ze solą, niezabrane we właściwym czasie. Od budowy Epsztejn uchylił się, lecz wynajął prywatne pomieszczenie. Przedsiębiorstwo wogóle nie wypełniało warunków umowy i w połowie lata zalegało z odstawą około 100.000 pudów soli do Kalisza, Konina i Sieradza. Ogółem zaległość z końcem 1857 r. wynosiła 342.750 pudów, kiedy magazyny warzelniane mogły pomieścić najwyżej 300.000 pud. Niedotrzymywanie umowy naraziło warzelnie na duże kłopoty.

Zatargi pomiędzy zarządem warzelniów soli a przedsiębiorstwem transportowym doszły do punktu kulminacyjnego w 1858 r. W tym roku wywarzono około 350.000 pudów soli, a że wiosną zalegało z wywózką z waru roku poprzedniego 208.646 pudów. przeto wkrótce na nowy wywar zabrakło miejsca w magazynach. Napróżno B. P. domagał się indemnizacji, czy to od Kom. Rząd. Przych. i S-bu, czy to od przedsiębiorstwa. Odmówiono mu na tej zasadzie, że kontrakt o tem nie wspomina. Drugi zatarg wynikł z powodu braków soli w beczkach. Epsztejn upierał się, że beczki może niedopakowywać, gdyż na to Szteinkeller uzyskał pozwolenie w 1837 r. od Skarbu o ile waga jest w porządku, — dostał również odmowną odpowiedź od K. R. P. i S. na tej samej zasadzie, że tego warunku w kontrakcie nie było. Należy zaznaczyć, że w magazynach warzelnianych dokładnie ubijano sól w beczki, które wysyłano na handel pełne i z przepisową nadwagą. W drodze szypszy kradli sól z beczek w wiadomy im sposób, a tak dowcipny, że beczki dochodziły do miejsc przeznaczenia pełne i dopiero po niejakim czasie sól złożona do składów opadała, tworząc pod górnemi denkami puste przestrzenie ku nieukontentowaniu odbiorców. Zarząd warzelniany słusznie nie chciał brać odpowiedzialności za nadużycia popełniane poza obrębem zakładu, a pisarze magazynów (składów) solnych we własnej obronie, łącznie z przedsiębiorcami transportu, napadali na zarząd warzelniany. Winni byli przedsiębiorcy, którzy w drodze nie dozorowali szyprów, a chcąc dużo zarobić dobierali sobie najtańszych i nie odpowiedzialnych, ci zaś wyrównywali swoje niedobory popełniając kradzieże. Taki stan rzeczy powodował zbytnią korespondencję i tworzenie licznych komisji śledczych. Jako ostateczny powód braków soli w beczkach, przedsiębiorstwo orzekło, że beczki są za wielkie, co nie było zgodne z prawdą. Zagranica miała większe beczki. Zmieniono jednakowoż wymiary klepek i den beczek, zatrzymując jednakowoż ich poprzednią pojemność. Nową przepisową miarę beczek ustalono: głębokość pomiędzy wątorami ma być 29″ polskich, dno w świetle 16″, a w pęku 18″; przed 20 laty wymiar był ustalony następujący — głębokość 34″, dna 15″, w pęku 18″ średnicy. Delegowany w 1858 r. rewizor skarbowy Żórawski z Włocławka robił na miejscu w Ciechocinku i podczas przewozu soli dokładne próby pocem zdał raport, że zarząd warzelniów jest w porządku. Próby te, między innymi wynikami ustaliły, że sól suszona przez zwykły ociek nie podlega grupowaniu się, narówni z kamienną solą, a sól suszona na pryczach żelaznych jest czułą na zmiany atmosferyczne i przyjmuje wilgość; sól gruboziarnista ulega łatwiej skutkom wstrząsów, aniżeli miałkoziarnista, otrzymywana na dużym ogniu. Wyrażono potrzebę pakowania w workach lub też sznurowanie beczek i pieczętowanie ich, ale głównie należy pilnować ludzi w drodze. Na warzelniach sól w beczkach ubijano na tyle dokładnie, że z 3-ch nastroszonych beczek otrzymywano 2 beczki ubite.

Po wprowadzeniu akcyzy w 1852 roku transport soli odbywał się zwykłym trybem na rachunek klijenta.

W stosunku cesarstwa do Królestwa Kongresowego cła solne wprowadzone 1/13 sierpnia 1826 r. były dla tego ostatniego względnie przystępne. Po rewolucji stosunki się zmieniły radykalnie, nastąpiła zemsta ze strony rządu rosyjskiego i presja ze strony przemysłowców rosyjskich, którzy wyjednali nowe prawo 12/24 listopada 1831 r. podnoszące cło o 15%.

# 10. Dzierżawa warzelniów soli.

Myśl wydzierżawienia Ciechocińskich salin zaczęła kiełkować nieomal jednocześnie z ich uruchomieniem. Po Rewolucji na czele rządu stali już inni ludzie.

Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego skłonny był zlikwidować rozpoczęte roboty w Ciechocinku, jak o tem świadczy uchwała z dn. 15/17 stycznia 1832 r. Na zasadzie tej uchwały członek Rządu Tymczasowego, dyrygujący wydziałem Skarbu polecił komisji rządowej przychodów i skarbu pod datą 23 stycznia (4 lutego) 1832 r., ażeby postarała się zakład warzelniany w Ciechocinku nadal utrzymać za pomocą „akcji prywatnej".

Wice-prezes Banku Polskiego Henryk hr. Łubieński w dniu 2/14 lutego złożył raport dyrektorowi głównemu Morawskiemu przewodniczącemu w K. R. P. i S. donosząc, że zgodnie z otrzymanem poleceniem zajął się wyszukiwaniem akcjonarjuszów chętnych do ukończenia i prowadzenia zakładu warzelniów soli w Ciechocinku. Przewiduje zorganizowanie towarzystwa akcyjnego, na którego czele proponują postawić Karola Szoltze, człowieka do którego mają zaufanie kapitaliści i który posiada w tym względzie duże doświadczenie. Pod względem łatwości zebrania kapitałów ma Łubieński różowe nadzieje. W załączonym przy raporcie memorjale, pod punktem a) powtarza historję kontraktów z d. 10 czerwca 1824 r., pod punktem b) dowodzi, że prywatny przedsiębiorca robi taniej od rządu, przyczem dodaje, że nie można produkować soli taniej, aniżeli po 6 złp. $9^2/_3$ gr. za centnar berliński loco Włocławek; pod punktem c) wylicza, że w 1828 r. sól liwerpolska sprowadzona za pośrednictwem Fraenkla wypadła w Włocławku po 7 złp. 13 gr. za centnar berliński, poczem spadła na 7 złp. 2 gr.: sól wieliczkowska w bałwanach wypadła Skarbowi tamże po 6 zł. $9^3/_{10}$ gr.; pod punktem d) czas trwania kontraktu dwudziestoletni, przyczem t-wo obowiązuje się dokończyć własnym kosztem zabudowania w Ciechocinku, podług planów wydanych poprzednio Wolickiemu i wziąć na siebie skłonienie Wolickiego do zrzeczenia się swego przywileju wydanego na lat 20; poddać się kontroli państwowej, ażeby uniknąć nadużyć przy sprzedaży i w końcu dostarczać rządowi sól po 6 zł. za centnar berliński. Po 5 latach towarzystwo płaci rządowi 6% od wyłożonego na budowę kapitału, z którego 4% ma stanowić dochód rządu od kapitału i 2% na amortyzację.

Karol Szoltze złożył podanie na ręce radcy stanu Morawskiego w dniu 17 marca 1832 r. tyczące się wzięcia ciechocińskich warzelniów soli w antrepryzę kompanji akcjonarjuszów, w którem, po porozumieniu się z Łubieńskim czyni następujące propozycje: 1) zbierze akcjanarjuszów z kapitałem dostatecznym do ukończenia i prowadzenia tego zakładu; 2) Towarzystwo wyrabiać będzie możliwie największą ilość soli, którą obowiązuje się sprzedawać tylko Skarbowi, a ten nawzajem zabierać będzie wszystką wywarzoną sól; 3) cena berlińskiego centnara ustanawia się na 6 zł.; 4) odstąpienie Wolickiego od kontraktu biorą na siebie, jak również utrzymują w mocy inne kontrakty, o ile nie są w czemkolwiek naruszone lub są nieprawomocne; 5) termin umowy na lat 25, — po pierwszych 5-ciu latach towarzystwo obowiązuje się jest płacić rocznie 3% od wyłożonego przez rząd na budowle kapitału z obowiązkiem, ażeby t-wu z tego źródła zaliczono fundusz na utrzymanie tych budowli, robienie ulepszeń a nawet w przypadku potrzeby — wznoszenia nowych; 6) po 25 latach cały zakład powraca do rąk Skarbu; 7) jeżeliby jakie fabrykaty w Kraju niewyrabiane, niesłużące do jedzenia, z soli produkować się dały„ naprzykład kwas muriatyczny, wtenczas pod kontrolą skarbową sól warzona albo woda słona przez kompanję do tego użytą być może; 8) jeżeliby przypadkiem, z nieprzewidzianych przyczyn wody słonej z czasem zupełnie zabrakło lub też z powodu niedo-

stałecznej obfitości źródeł wydajność jej znacznie zmniejszyłaby się, wówczas wolno jest kompanji żądać rozwiązania kontraktu, lub wymagać zniżenia opłaty rocznej w stosunku zmniejszania produkcji.

Projekt ten uznano za powierzchowny i niekorzystny dla Skarbu, przez co umowa nie doszła do skutku. Przyczyniły się do nieprzyjęcia tej oferty zabiegi Łubieńskiego, który uważał za jedyne wyjście — przejęcie ciechocińskich warzelniów soli przez Bank polski, razem z innymi zakładami górniczymi. Również kontrakt z Wolickim tamował chęć obydwu stron.

Były jeszcze składane inne oferty na dokończenie budowy warzelniów soli, jak można sądzić z częstych wzmianek o tem; nie zostały one jednakowoż przyjęte jeszcze i z tych względów, że wymagały spełnienia wielu formalności, a głównie należałoby sporządzić dokładny opis ówczesnego stanu zakładu i protokuł tradycyjno-odbiorczy we wszystkich bez wyjątku szczegółach i ponownie tą samą obszerną pracę przedsięwziąć po wykończeniu zakładu przez towarzystwo akcyjne, w celu dokładnego wyświetlenia, co i jakim kosztem przez akcjonarjuszów dorobionem zostało. Obawiano się przytem dojścia do scysji z towarzystwem na tle zmniejszenia wartości otrzymanych objektów w porównaniu z poprzednią ich inwentarzową oceną, na czem mógłby być Skarb stratny. W końcu wywnioskowano, że lepiej samemu wykończyć rozpoczęte roboty i dopiero potem pertraktować z dzierżawcą. Zobowiązanie się akcjonarjuszów, że skłonią Wolickiego do zrzeczenia się dobrowolnie z kontraktu również nie było pewne, bo kontrakty dotąd obowiązywały, a że były zawarte na teoretycznych podstawach, dostarczonych przez radcę górniczego Graffa, a te próby życia nie wytrzymały, i stać się mogły w końcu powodem do uciążliwych procesów. Zresztą Skarb przyszedł do wniosku, że lepiej nadal pozostawać w kontrakcie z Wolickim, który powoduje się dobrem Kraju, aniżeli z nieznanem towarzystwem.

Wszelkie wątpliwości ustały z chwilą przejścia warzelniów soli pod zarząd Banku polskiego, o czem wspomniano poprzednio.

W 1842 r. koszt produkcji centnara berlińskiego soli wynosił 83.3 kop., w 1843 r. — 61.97 kop. — 1844 r. — 58.5 kop., a w 1845 r. przewidywał się jeszcze mniejszy.

W maju 1846 r. technik komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych Józef Puternicki wniósł podanie do Banku polskiego o wydzierżawienie mu warzelniów soli w Ciechocinku lub oddania mu ich w administrację. Jednocześnie złożył propozycję przyjęcia jego wynalazku, zapewniającego tani wyrób soli. Odpowiedź Banku była odmowna dla wielu przyczyn, z których główniejsze: że Puternicki nie przedstawił żadnego konkretnego projektu, następnie sprawę kaucji pozostawił otwartą, niepodał obliczeń i t. d., przez co Bank nie miał nad czem debatować. Bank stwierdził jedynie, że koszta produkcji soli, nie licząc inwestycji, zmniejszają się stale z roku na rok, przeto może rozpoczęty interes prowadzić sam dalej z powodzeniem.

Niestety od 1853 r. warzelnie zaczęły dawać deficyt, zwiększający się z roku na rok do tego stopnia, że Bank chciał się zrzucić z prowadzenia. Rada Administracyjna uchwałą z dn. 19/31 marca 1857 r. postanowiła oddać warzelnie soli w prywatne ręce, a to dla „uniknięcia dalszych strat na nich ponoszonych". Skarb nie chciał brać warzelniów soli z powrotem, trzymając się ściśle umowy z roku 1834, tymbardziej, że żądanie to wyszło od Banku, a mógł to zrobić jedynie z własnej inicjatywy, przy tem do pertraktacji nie ma potrzebnych danych, a te może wyrobić tylko prywatna konkurencja. Bank polski ze swej strony na wzięcie warzelniów soli reflektantów nie posiadał.

Co do projektu Banku, ażeby pozwolić sprzedawać sól od siebie w bliskiej okolicy Ciechocinka, zapotrzebowanie której pokryłoby wyłącznie ciechocińskie warzelnie soli, a Skarb sprzedawałby sól kamienną w pozostałej części kraju, rząd ustosunkował się negatywnie, nie chcąc mieć w przyszłości zatargów z tego powodu. Również nie zgodził się na obniżenie ceny soli ciechocińskiej do 80 kop. w sprzedaży rządowej, gdyż na mocy ukazu pozwolono mu pobierać po 90 kop. za pud bez dostawy.

Tym razem sprawa wydzierżawienia warzelniów soli ciągnęła się długo i w końcu Bank polski zmuszony był na żądanie dyrektora głównego, przewodniczącego w komisji rządowej przychodu i skarbu, przygotować warunki do licytacji, bo gdy te będą ogłoszone, jak powiedziano w reskrypcie, prędzej znajdą się odpowiedni reflektanci.

W dalszym ciągu starań, tyczących się wydzierżawienia salin, Bank polski pismem z dn. 19/25 czerwca 1860 r. przedstawił dyrektorowi głównemu prezydującemu w K. R. P. i S. projekty warunków sprzedaży lub dzierżawy zakładów ciechocińskich. Treść tych projektów jest odpowiedzią na przesłane Bankowi do zaopinjowania wnioski, tyczące się: 1) warunków ułożonych przez komisję rządową przychodów i skarbu względem nabywania soli z warzelniów przez rząd, gdyby te warzelnie prywatnemu przedsiębiorcy sprzedane lub wydzierżawione zostały, 2) warunków odstąpienie prywatnemu przedsiębiorcy zakładu wód mineralnych w Ciechocinku, ułożonych przez Komitet główny i zatwierdzonych przez komisję rządową spraw wewnętrznych i duchownych i 3) przepisów co do utrzymania nadal po dawnemu zakładu wód mineralnych. Bank ze swej strony opracował warunki oddzielnie na dzierżawę i oddzielnie na sprzedaż uważając to ostatnie za najlepsze wyjście, tak że zgodził się w razie zrealizowania sprzedaży warzelniów soli ponieść pewne ofiary. Proponuje również w celu nieodstraszenia konkurentów podać obszerne objaśnienia do wypracowanych warunków. Majątek warzelniów soli oszacowano na 420.000 rb., a inwentarz i zapasy materjałów produkcyjnych na 200.000 rb., Bank zastrzega sobie 5% od pierwszej sumy, to jest 21.000 rb. rocznie w razie dzierżawy i spłatę na dogodnych warunkach całkowitej sumy — w razie sprzedaży. Produkcja soli wynosiła około 370.000 pudów rocznie. Przebieg pertraktacji podany jest w rozdziale XII o Komitecie.

Niżej podane są w skrótach ważniejsze paragrafy ostatecznych warunków, przesłanych Radzie Administracyjnej w dniu 9/21 marca 1862 r. przez K. R. P. i S., a wypracowanych przez Bank polski, tyczących się obydwóch zakładów: I° co do sprzedaży: § 9. Nabywca obowiązuje się do utrzymania i konserwacji robót dokonanych dla zabezpieczenia brzegów Wisły. § 10. Ciernie należy nabywać z plantacji rządowych w Rzadko-Woli urządzonej. § 11. Wolno jest robić poszukiwania soli, a na wypadek znalezienia, Skarb czyni zastrzeżenia na swoją korzyść. § 12. Wyprodukowaną sól nabywca ma oddawać rządowi: przez pierwsze 3 lata od 300.000 do 400.000 pudów, a potem od 380.000 do 500.000 pudów rocznie: nadmiar wolno mu będzie sprzedawać prywatnym osobom za opłaceniem jednakowoż akcyzy po 36 kop. od puda. § 16. Cena soli dla Skarbu wynosić będzie $26^2/_3$ kop. za pud. § 19. Dozwala się nabywcy sprzedawać solankę, ług i szlam leczniczy. § 20. Wkłada się na nabywcę obowiązek dostarczania dla szpitali i aptek, utrzymujących wody mineralne, jak również dla instytucji tychże wód — solanki, ługu, i szlamu po cenie wskazanej w ilości 6.000 garncy każdego z tych produktów rocznie. § 21. Gdyby zakład wód mineralnych pozostawał nadal pod zarządem komisji rządowej spraw wewnętrznych, w takim razie zastrzega się dostarczanie dla niego przez cały czas posiadania przez tę komisję zakładu wód mineralnych—solanki, ługu i szlamu bezpłatnie. § 22. Dozwala się wydawać sól na potrzeby miejscowych robotników 200 pudów rocznie, bez opłaty akcyzy na rzecz Skarbu. § 23. Ustanawia się urzędnika rządowego dla dozoru nad wypełnieniem warunków kontraktu i pilnowania dobra publicznego. Nabywca daje urzędnikowi mieszkanie. § 25. Dotyczy się wynagrodzenia Skarbu za każdy uroniony pud soli. § 26. Za każdy niedostarczony w swoim czasie pud soli lub dostarczony w złym stanie płaci nabywca po 15 kop. kary. § 27. Nabywca otrzyma po 5 kop. od puda tytułem odszkodowania wrazie nie zabierania soli przez komisję skarbu. § 28. Kaucja 15.000 rb. § 29. Ryczałtowy szacunek warzelniów soli wynosi 420.000 rb. Spłata tej sumy odbywać się będzie przed spisaniem urzędowego kontraktu—220.000 rb. w 4% obligacjach skarbowych, reszta zaś będzie płaconą przez lat 28 sposobem amortyzacyjnym — 4% od kapitału i 2% na umorzenie w ratach półrocznych

za zabezpieczeniem hipotecznem. § 22 Nabywca obowiązany jest wszelkie budowle, aparaty, machiny, inwentarz, materjały i produkta asekurować własnym kosztem od ognia w Kraju i zagranicą. § 34. Wartość inwentarza martwego (następuje długie wyszczególnienie zawartości magazynów i zapasów opałowych) będzie ocenioną podług ksiąg inwentarzowych i kosztów rzeczywistych — gotówką płatną w ciągu dni 30. § 35 traktuje o urzędnikach i robotnikach, spadłych, z etatu. § 36. Obejmuje sprzedaż jednoczesną wraz z zakładem warzelniów soli — zakładu wód mineralnych z łazienkami i wszelkiemi doń należącymi szczegółami. § 37. Nabywca obowiązany będzie utrzymywać zakład wód mineralnych w stanie odpowiednim do jego przeznaczenia, a to stosownie do oddzielnych przepisów dołączonych do warunków licytacyjnych. § 38. Terytorjum zakładu wód mineralnych w Ciechocinku zachowane ma być w całości granic swoich i na inny cel żadna jego część przeznaczona być nie może. § 39. Traktuje o ponoszeniu ciężaru przez nabywcę łazienek. § 40. Nabywca przejmuje kontrakt na dzierżawę folwarku Ciechocinek wraz z propinacją oraz wypływającym z niego obowiązkami i korzyściami. § 41. Szacunek zakładu kąpieli wynosi 61.000 rs. § 42. Zastrzega się asekurację całego zakładu wód mineralnych. § 43. Skarb nie przyjmuje na siebie żadnych służebności. § 44. Dotyczy zakładów w stanie, w jakim się znajdować będą przy tradycji bez żadnej ewikcji, gdyż rząd ani wartości budynków i ruchomości, ani też ich trwałości, ani żadnego szczegółu dochodu .nabywcy nie zaręcza. § 45. wszelki inwentarz kaplicy w Ciechocinku, którą nabywca podług dotychczasowego etatu utrzymywać jest obowiązany nie należy do sprzedaży, ale pozostaje własnością kościelną. Nabywca jednakowoż ma prawo i obowiązek czuwania nad całością kaplicy i jej inwentarza. § 46. Zaległości reguluje poprzednia administracja. § 47. Zastrzega się, aby w razie jeśli nabywca place na gruncie czynszowym w obrębie zakładów ciechocińskich oddawać będzie trzecim osobom pod budowle, kontrakty w tym celu spisane poddawał pod rozpoznanie komisji rządowej przychodów i skarbu z tytułu praw dominium directum. § 48. Wskazuje, że wrazie zaniedbania zakładu wód mineralnych i nie wykonania wskazań K. R. S. W., odnoszących się do sposobu prowadzenia tego zakładu odpowiednio do potrzeb leczniczych, taż komisja władną będzie zająć zakłady pod swoją administrację wraz z dochodami na tak długo, dopóki doprowadzony nie będzie do należytego stanu. §. 49. Spory rozstrzygane będą w drodze administracyjnej i § 50. Dotyczy kosztów notarjalnych.

II⁰. Co do dzierżawy warunki uwzględniają nie czynsz ryczałtowy, lecz opłatę od produkcji. § 3. Zastrzega, że wszelkie budowle, machiny, narzędzia, źródła, sprzęty i t. d. dzierżawca obowiązany jest po skończonej dzierżawie oddać w stanie dobrym i do użytku zdatnym. § 5. Zakłady obejmuje dzierżawca bez anszlagów dochodowych — etaty dotychczasowe będą mu pokazane dla wiadomości. § 8. Wolno będzie dzierżawcy wznosić nowe budowle, ustawiać machiny, ale tylko własnym kosztem i za zezwoleniem Skarbu. § 16. Wszelkie roboty i poszukiwania w celu znalezienia bogatszej solanki lub soli kamiennej dzierżawca przedsiębrać może na własne „risico" i własnym kosztem, zrzekając się wszelkiej reklamacji względem Banku za zawód i straty,—nadto roboty przedsięwzięte tak prowadzić będzie, aby przez to zmniejszenie produkcji nie nastąpiło niżej 380.000 pudów rocznie. § 17. Gdyby dzierżawca skutkiem poszukiwań geologicznych własnym kosztem i na własne „risico" w obrębie zakładu przedsięwziętych, znalazł sól kamienną w czasie kiedy zaopatrywanie kraju solą do rządu należy, poprzestać ma na wynagrodzeniu za to odkrycie takiem, jakie rząd po ocenieniu korzyści dla Kraju stąd wynikających przyznać mu uzna właściwem, a względem ceny soli kamiennej rządowi oddawać się winnej nowa z nim zawartą będzie umowa; gdyby zaś takie odkrycie pokładów soli nastąpiło w czasie po zaprowadzeniu wolnego handlu solą, nie będzie miał do żadnego wynagrodzenia prawa. Za nowe budowle za zezwoleniem Banku (jak w § 16) wzniesione, dzierżawca po skończeniu dzierżawy otrzyma wynagrodzenie odpowiadające ich wartości—za machiny jednak lub inne narzę-

dzia w miejsce zużytych dostarczone—żadnego wynagrodzenia nie otrzyma. § 35. Obowiązek ubezpieczenia budowli oraz odbudowania spalonych własnym kosztem, a za brakujące sprzęty zapłacić przy powrotnej tradycji podług szacunku pierwotnego. § 37. Rządowy kontroler oprócz mieszkania opału i światła ma otrzymać od dzierżawcy po 1000 rs. rocznie, a pozostali urzędnicy wnosić będą nadal składki emerytalne i stali robotnicy należyć będą do stowarzyszenia górniczego, i co do nich dzierżawca winien stosować się do przepisów górniczych. § 38. Po ukończeniu dzierżawy należy oddać zapasy po cenie ich wartości. § 40. Kaucja 160.000 rs. § 42. Jako dochód z warzelniów Skarb otrzymywać będzie po 6 kop. od puda wywarzonej soli, nie mniej jednak jak za 380.000 pudów. Gdyby spodziewany dochód chybił, rozwiązuje się kontrakt i Skarb poszukuje strat na kaucji i majątku dzierżawcy. § 50. Jako dochód Skarbu z zakładu wód mineralnych opłacony będzie czynsz roczny po 3050 rs. Kaucja 15.000 rs. § 59. Czas trwania dzierżawy 25 lat.

Bank mniema, że lubo położenie finansowe Kraju nie przedstawia nadziei na pomyślny wynik, jednakowoż licytacja obudzi zainteresowanie kapitalistów i przedsiębiorców, przez co można będzie wyjaśnić jak warunki sprzedaży lub dzierżawy tak i dalsze prowadzenie przedsiębiorstw zakładowych.

Najpierw odbędzie się licytacja na sprzedaż obydwóch zakładów za ogólną sumę 481.000 rs., a w razie chybionej licytacji potem na dzierżawę obydwóch zakładów za opłatą ogólnej rocznej tenuty 25.850 rs., to jest za warzelnie 22.800 rs. i za zakład wód mineralnych 3050 rs.

Jednocześnie były przedstawione przepisy pod względem utrzymania zakładu wód mineralnych w Ciechocinku, które będą streszczone w rozdziale XII.

Rada Administracyjna rozpatrzyła przedstawione warunki na posiedzeniu 8/20 sierpnia 1862 r., nieco je zmieniła na korzyść nabywców i poleciła przedstawić sobie na nowo zmienione w myśl Rady warunki. Główną uwagę R. A. zwróciła na cztery paragrafy postawione w warunkach sprzedaży, mianowicie: na §§ 11, 29, 30 i 49. W pierwszym wypadku zwraca uwagę na zbyt uciążliwe warunki dla nabywcy, zaleca zatem, ażeby koszta wiercenia były mu zwrócone przy układach nabywania mogącej być odkrytej soli kamiennej; zaleca nie straszyć przedsiębiorcy, lecz zachęcić go do poszukiwania soli kamiennej. W drugim wypadku, rzeczywista wartość zakładu powinna być określona odrazu przy podpisaniu kontraktu. W trzecim — zastrzeżenie § 30 uważa sprzeczne z prawem własności. W ostatnim — warunek § 49 jest sprzeczny z obowiązującem prawem, jedyną drogą przy sporach powinna być sądowa.

Przedtem jeszcze kiedy tylko rozniosła się pierwsza wiadomość o zamiarze rządu sprzedania lub wydzierżawienia ciechocińskich zakładów, tego samego 1857 r., sprowadził Juljusz Wertheim na własny koszt z księstwa Brunświckiego z miejscowości Schöningen, dyrektora tamtejszych zakładów solnych Sechendorfa, w celu poinformowania się w sprawach możliwości kupna lub dzierżawy warzelniów soli. Sechendorf po zwiedzeniu Ciechocinka dał ogólne wskazówki i ostatecznie orzekł, że Ciechocinek może posiadać sól kamienną. Przy pierwotnych naradach z przedstawicielami Banku rozważono pytanie, czy lepiej oddać warzelnie w prywatne ręce, czy też nadal prowadzić przez Bank. W pierwszym wypadku musiałaby prywatna osoba niezwłocznie doszukać się mocnej solanki, przerobić kotły i panwie na nowoczesny sposób i obwałować Wisłę, co wymaga znacznych kosztów, przewyższających zdolność płatniczą prywatnych osób. Uznano, że lepiej sprzedać niż wydzierżawić. Powstała również koncepcja prowadzenia warzelniów soli przez rząd wspólnie z prywatnemi osobami po połowie kosztów. Projekt ten upadł bo firmy, do których się zwrócono przez towarzystwo Hielle i Ditrych w Prusach i innych, w Saksonji, Czechach a nawet w Austrji, odmówiły swego udziału. Bilanse roczne niestety wykazywały się stratami, przez co ciężko było zainteresować kapitalistów.

W zalewie projektów często wyłaniały się rezolucje bardzo nieoczekiwane. Tak naprzykład R. A. w marcu 1866 r. wydając dekret o wydzierżawieniu lub sprzedaży Ciechocinka i Buska, jednocześnie postanowi-

ła udzielić pomocy finansowej Solcowi i Sławinkowi (pod Lublinem) w celu podniesienia tych zakładów. Na tem samem posiedzeniu była poważnie dyskutowana sprawa możliwości natrafienia na pokłady soli kamiennej w Ciechocinku, co nie poruszyło umysłów w kierunku udzielenia mu pomocy.

Od 1871 r. do 1887 r., warzelnie soli były oddane w posiadanie Komitetu głównego, w krótce (1875 r.) przemianowanego na Komitet zarządzający ciechocińskim zakładem wodoleczniczym. W opisie ostatniego znajdą się szczegóły gospodarki solnej tego okresu. Nie była to jeszcze gospodarka prywatna.

Dopiero ukazem w dniu 3 sierpnia (st. st.) 1887 r. zostały oddane Ciechocińskie warzelnie soli w prywatne ręce, a mianowicie jenerał-adjutantowi Borysowi, synowi Grzegorza, Glince-Mawrinowi, temu samemu, który jako porucznik rosyjskiego sztabu jeneralnego przydzielony był przez Mikołaja I w grudniu 1831 r. w Gatczynie do boku jenerała Prądzyńskiego, do pomocy przy układaniu znanego memorjału, tyczącego się przebiegu wojny polsko-ruskiej.

Warzelnie soli przeszły na prawach 40-o letniej dzierżawy w ręce jenerała Glinki-Mawrina, po zawarciu kontraktu w dniu 5 października 1887 roku w Petersburgu i podpisanego przez niego i ministra dóbr państwa. Zakład zdrojowy pozostał nadal w zawiadywaniu Komitetu zarządzającego ciechocińskim zakładem wodoleczniczym, o czem będzie mowa niżej.

Wspomniany kontrakt z jenerałem Glinką-Mawrinem w skróceniu przedstawia się jak następuje: Do dzierżawcy przechodzą źródła położone na placach oznaczonych $N_{23}$, $N_{26}$ i $N_{27}$ na planie geometry Teodora Ziembińskiego z roku 1875 (załącznik plan Nr. 3). Oprócz warzelnianych gruntów oznaczonych na tym planie literą $I: I_1$, $I_2$ i $I_6$, razem przestrzeni 16 dziesięcin 917 kw. sażenów, do dzierżawcy przeszły jeszcze grunta zakładu zdrojowego, a mianowicie: $N_1$, $N_2$, $N_3$, $N_4$, $N_5$, $N_8$, $N_{13}$, $N_{15}$, $N_{16}$, $N_{17}$, $N_{18}$, $N_{19}$ i $N_{26}$, przestrzeni 44 dz. 2346 k. s. Place $N_1$, $N_2$, $N_3$, $N_4$ i $N_5$ oddaje się dzierżawcy bezpłatnie, jako nieużytki, za resztę placów razem przestrzeni 27 dz. 2346 kw. saż. płaci zakładowi zdrojowemu po 103 rs. 48 kop., licząc po 4rb. 50 kop. za dziesięcinę. Z placów $N_{17}$ i $N_{19}$ pozwolono dzierżawcy zabierać piasek, żwir i ziemię, co spowodowało w następstwie duże straty dla zdrojowiska, bo wybrano z nich tak znaczną ilość ziemi ,że zasypanie wykopanych dołów obecnie jest bardzo kosztowne, jak ze względu na brak materjału w okolicy, tak i kosztów zwózki ziemi. Miejsce zeszpecone stanowi teraźniejszy park tężniowy, tylko w połowie wykonany właśnie z tego powodu. Wszystkie budynki stojące na placach oznaczonych literą I oddano w używalność dzierżawcy. Opłata rocznej dzierżawy na rzecz Skarbu wynosi 10.000 rb., z wyjątkiem 2-ch pierwszych lat, wolnych od opłaty. Budynki powinny być utrzymane w należytym porządku i t. d. Mechanizmy i źródła mogą być przeistaczane tylko za pozwoleniem ministerstwa dóbr państwowych i za zgodą warszawskiego jenerał-gubernatora. Wrazie znalezienia soli kamiennej dzierżawca może ją eksploatować, stosując się jedynie do ogólnych przepisów górniczych. Dzierżawca niema prawa budowy łazienek. Gdyby powstała na warzelniach fabryka sody, to w żadnym razie nie powinna źle oddziaływać na zdrojowisko. Dzierżawca obowiązany jest dawać zakładowi zdrojowemu potrzebną ilość szlamu, ługu i solanki, jak również uruchomiać tężnie podczas sezonów w celach inhalacyjnych dla leczącej się w Ciechocinku publiczności. W pierwszym roku dzierżawy jenerał obowiązany był postawić 25-o konną parową maszynę przy źródle w parku. Obowiązany był również pobudować niezwłocznie, celem zapobieżenia przerwy w dostawie solanki dla zakładu kąpielowego, zapasowy rezerwuar objętości 10.000 stóp sześciennych i napełniać go solanką, w przeciwnym razie płacić będzie karę za spowodowany przestój łazienek, a zarząd zdrojowy upoważniony będzie do puszczania w ruch od siebie maszyn warzelnianych, z pominięciem zarządu warzelniami soli. Kontrakt kończy się przejęciem podatków przez dzierżawcę ze zwykłem w takich razach omówieniem. Kaucja 15.000 rb.

Od tej chwili dopiero warzelnie soli zostały wydzierżawione prywatnej osobie w myśl tyloletnich życzeń miarodajnych czyn-

ników. Jednocześnie z warzelniami pragnął jenerał Glinka-Mawrin wziąć w dzierżawę państwowy zakład zdrojowy, i chociaż ten plan nie został zrealizowany, należy mu się wzmianka.

Po podpisaniu kontraktu na dzierżawę warzelniów soli w tym samym październiku 1887 r. przybył do Ciechocinka jenerał Glinka-Mawrin w celu zorganizowania administracji warzelnianej i zebrania materjału dla sięgnięcia po zakład zdrojowy, ku czemu miał poparcie petersburskich władz centralnych. Na przeszkodzie stanęło nieugięte stanowisko Komitetu zawiadującego zakładem wodoleczniczym i pomoc okazana mu przez warszawskiego jenerał-gubernatora Hurkę.

Jenerał Glinka-Mawrin podał wszystkiego 52 artykuły swych warunków, na wzięcie zakładu zdrojowego, ale te zostały odrzucone i zakład zdrojowy jakiś czas poszedł drogą odrębną od warzelniów soli. W 1904 r. ponownie zostały te dwa zakłady połączone razem, ale na zupełnie innych warunkach, aniżeli to było za pierwszym razem w roku 1871 i bez udziału prywatnych osób. Zakład zdrojowy na tyle się dźwignął, że odtąd zaczął odgrywać dominującą rolę w stosunku do warzelniów soli, które weszły do zakładu zdrojowego, jako jeden z jego działów.

W 1888 r. pierwszą czynnością dzierżawcy było sprawdzenie głębokości źródeł Nr. Nr. 1, 2 i 3, przyczem pierwszy wykazał 2029 stóp i 8 cali, to jest o 294′ 10″ mniej aniżeli zapisano w inwentarzu, drugi — 545′ — zgodnie z inwentarzem i trzeci — 110′—o 98′ mniej. W 1889 r. postawiono pomiędzy tężniami 25-o konną parową maszynę wraz z kotłem, wzamian sprzedanej za 1585 rb. starej; dodano 1 pompę. Przed domem po Sierakowskiej pobudowano zapasowy drewniany rezerwuar dla solanki dla łazienek zgodnie z umową. Dla pompowania solanki ze źródeł NN. 1, 2 i 3 postawiono 25-o konną maszynę z 2 kotłami zamiast 12-o konnej angielskiej machiny, przedstawiającą muzealny okaz, a sprzedaną na szmelc. Stara ta machina posiadała tak dużą wagę, że gotówka otrzymana ze sprzedaży łomu, pokryła kupno nowej maszyny. Dla powiększenia budynku maszynowni przy tych źródłach zajęto z placu №23 około 6¼ kw. sażenów powierzchni bez odszkodowania, wskutek czego Komitet ciechociński założył sprzeciw, jak również zaoponował przeciwko połączeniu nowej instalacji kotłów ze starym kominem, który okazał się za niski. Wyłączną sprzedaż solanki, szlamu i ługu oddano Jakóbowi Wolmanowi.

Ułożono od maszyny w parku w stronę I tężni 970 żelaznych lanych rur 6″ z 4 szluzami i t. d. W 1890 r. został odrestaurowany budynek Nr. 2 warzelniany i przerobiony murowany magazyn solny Nr. 2 na warzelnię Nr. 4 z 4 panwiami, która pracuje dotychczas.

8 marca 1890 r. jenerał Glinka-Mowrin zakomunikował ministrowi dóbr państwowych o tem, że wydał na inwestycje warzelniane 136.000 rb. i prosi o pozwolenie rozłożenia mu rat dzierżawnych, przypadających za lata 1890 i 1891 na przeciąg następnych 10 lat, na co uzyskał pozwolenie rady ministrów, zatwierdzone ukazem carskim w d. 24 maja 1891 r.

Na potwierdzenie tego czy dzierżawca wydał rzeczywiście tak dużą sumę pieniędzy na reorganizację warzelniów soli nie znaleziono w aktach szczegółowych wyliczeń, w każdym razie przyznać należy, że dużo włożył pracy i pieniędzy na przebudowanie starych i założenie nowych instalacji. Dosyć wspomnieć, że przeróbka murowanego magazynu Nr. 2 na budynek warzelniany Nr. 4, z suszarniami, paleniskami, 2-ma kominami murowanymi równała się zmontowaniu oddzielnego zakładu warzelnianego, w obecnej chwili jedynie czynnego. Suszarnie nie dały tego efektu na jaki liczono, bo sól na suszarniach nabierała od gorąca żółtawej barwy i zanieczyszczała się rdzą z żelaznych blach dna i boków. Wywożona do magazynu w zbyt gorącym stanie zaparzała się. Zakład zdrojowy podczas przejętej dzierżawy, począwszy od 1904 roku, projektował przerobienie tych suszarek na podgrzewacze przygotowanej mocnej solanki, przez co zaoszczędzonoby na paliwie i otrzymanoby lepsze oczyszczenie samej solanki przy przyjściu jej przez filtry w drodze od podgrzewacza do panwi, ale z braku funduszów tego nie dokonał. Solanka do panwi

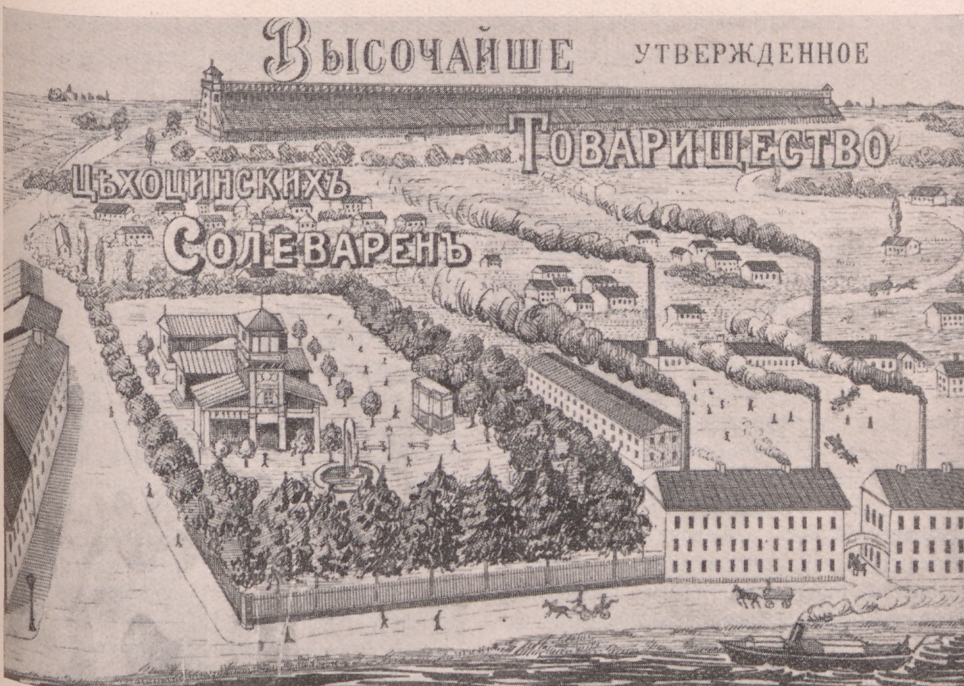
dochodziłaby z podegrzewacza dobrze ogrzana, zgęszczona prawie do 25% i oczyszczona od tak zwanego nakipu, zawierającego dużo humusu. W rezultacie suszarki są niepotrzebne, bo sól powinna być suszoną przez ociek.

Pierwszym plenipotentem jenerała w Ciechocinku był Wietryńskij—Rosjanin. Po nim z początkiem 1889 r. plenipotencję otrzymał syn jenerała, podrotmistrz gwardji, Mikołaj, przy którym sekretarzem był Władysław Bancarewicz, późniejszy dyrektor warzelniów z ramienia dzierżawcy.

Obawy, że jenerał Glinka-Mawrin dąży do przekazania dzierżawy innym osobom nie były płonne. Jakoż dzierżawca wyjednał dnia 8 grudnia 1890 r. ukaz carski, zatwierdzający statut nowo powstałego towarzystwa akcyjnego eksploatacji ciechocińskich warzelniów soli, składający się z 70 paragrafów. Organizatorem tej imprezy był marszałek szlachty powiatu Ługa, radca stanu Włodzimierz Glinka-Mawrin (syn). Całkowity kontrakt z d. 5 października 1887 r. przeszedł na rzecz nowego towarzystwa. Kapitał akcyjny wynosić miał 1.200.000 rb., podzielony na 1200 akcji, z których połowa korzystać miała z pewnych przywilejów co do wykupu i stałej dywidendy. Statut nakazywał, ażeby w ciągu 6-ciu miesięcy akcje były pokryte, inaczej towarzystwo uważać się będzie za rozwiązane. Powiększenie ilości akcji może nastąpić na zasadzie uchwały ogólnego zebrania, prawnie zatwierdzonego. Akcje są imienne. Zarząd T-wa mieści się w Petersburgu. Składał się z 3-ch dyrektorów, z których jeden nosił tytuł dyrektora zarządzającego i ten musiał posiadać przynajmniej 8 akcji, dwaj inni — po 5 akcji. Pełnomocnik T-wa zamieszkuje w Ciechocinku i jest wykonawcą zleceń zarządu. Zwierzchnią władzą T-wa jest ogólne zebranie, na którem prawo głosu ma posiadacz 3-ch akcji. T-wo podlega ogólnym przepisom handlowo-przemysłowym obowiązującego prawodawstwa. Wrazie zmniejszenia się majątku do $^3/_5$ całości T-wo automatycznie zostaje rozwiązane, o ile akcjonarjusze nie dopełnią gotówką brakujących $^2/_5$ strat.

Towarzystwo rozpoczęło swoją działalność 5 maja 1891 r. Dyrektorem, albo inaczej pełnomocnikiem w Ciechocinku, został mianowany Aleksander Jurgielewicz, poprzednio referent zakładu zdrojowego.

Zaczęto prowadzić inną już gospodarkę, unikającą wkładów. Wydano broszurę reklamową, okładkę której załącza się jako rysunek Nr. 22. Na wstępie sprzedano w tymże 1891 r. wieżę wiertniczą, stojącą nad źródłem Nr. 2, dość kosztowną. Kupił ją na licytacji Bronisław Tylman, a że była w inwentarzu oceniona na 194 rb. 97 kop. więc tyle za nią wniesiono do kasy skarbowej. Dopiero w 1892 r. T-wo akcyjne zmontowało pompy parowe do pompowania solanki wprost ze źródeł, po skasowaniu dyszli pociągowych. Nadziemne dyszle pociągowe, łączące główny wał maszyny parowej ze zwykłemi kubełkami pompowymi, umieszczonymi w źródłach, popularnie zwanymi bujaczkami, służyły do pompowania solanki z dalej położonych od machiny parowej źródeł Nr. 1 i Nr. 2. Kasując dyszle, założono w ziemi rury żeliwne, łączące źródło z nowoczesnemi pompami ustawionemi przy samej maszynie. Efekt tych dawnych dyszli pociągowych był obliczony na podnoszenie solanki ze źródła na pewną wysokość i następnie rozprowadzenie jej rurami grawitacyjnie do właściwych miejsc przeznaczenia. Dyszle te były zrobione z drzewa budulcowego, wisiały na 25 poprzecznych belkach, umocowanych za pomocą 2 słupów każda i ocenionych w inwentarzu na 469 rb. 67 kop. Nowoczesne parowe pompy połączono: 1) ze źródłem Nr. 1 rurami żeliwnemi 8″ średnicy 500′ długości, w tem 40′ miedzianych, z którego ciągnęły mocną solankę do łazienek na tężnie i do rezerwuaru zapasowego wystawionego dla zakładu zdrojowego i połączonego rurami żeliwnemi 5″ średnicy 500′ długości; 2) również w ten sposób połączono źródło Nr. 2 rurami żeliwnemi 8″ średnicy 130′ długości, w tem jeden łącznik miedziany i 3) ze źródłem Nr. 3 rurami żeliwnemi 6″ średnicy 150′ długości, w tem 18′ miedzianych połączeń i 4) na tężniowej linji dodano 80 żeliwnych rur 9″. Na tych rozgałęzieniach postawiono ogółem 8 szluz.




Rys. 22. Okładka wydanej przez T-wo Akcyjne warzelniów soli w Ciechocinku broszury reklamującej lecznicze przetwory.

Towarzystwo trwało bardzo krótko, bo już 13 lutego (st. st.) 1893 r. departament górniczy zawiadomił naczelnika rządowych zakładów górniczych w Królestwie Polskiem inż. Wincentego Choroszewskiego o rozwiązaniu towarzystwa i przejściu dzierżawy warzelniów soli z powrotem w ręce pierwotnego dzierżawcy jenerała Borysa Glinki-Mawrina. Polecono przy tem otoczyć warzelnie specjalną opieką od mogących nastąpić uszkodzeń. Rozwiązanie nastąpiło z powodu niewypełnienia przez T-wo § 10 Statutu, który głosił, „że należne za akcje pieniądze powinny być uregulowane w całości, a nie ratami w ciągu 6-ciu miesięcy od chwili opublikowania statutu i zapisania do zatwierdzonych ustawowo książek, na co winny być wydane kwity, a w razie niespełnienia tego warunku T-wo uważa się za nieukonstytuowane, a wniesione pieniądze winny być oddane komu należy".

Zmienił się jednocześnie miejscowy zarząd w Ciechocinku. Z ramienia jenerała Glinki-Mawrina pełnomocnikiem został w d. 16 marca (st. st.) 1893 r. Wolf Finkelsztein z Augustowa.

Z tych czasów zostały nieliczne tysiącrublowe akcje, ocalałe po zniszczeniu ich po likwidacji T-wa, z których jedną z wielkim trudem nabyłem w Berlinie i złożyłem na pamiątkę w muzeum zakładowym, lecz niestety została zabraną podczas wielkiej wojny przez nieznanego kolekcjonistę.

Interesa dzierżawcy szły coraz gorzej. W marcu 1893 r. departament górniczy wyznaczył licytację na wywarzoną sól wskutek niezapłacenia tenuty dzierżawnej. Niebyło pieniędzy na dalszy remont przez co budynki kłoniły się ku ruinie, szczególniej ucierpiała III tężnia, z której wypadło ciernie, zabrane potem przez niewiadome osoby na swój użytek. Wywarzano do 250.000 pudów soli rocznie.

We wrześniu 1894 r. jenerał Glinka-Mawrin począł robić starania o pozwolenie mu postawienia sklepów, kiosków i stołów dla

handlu na placu oznaczonym literą $N_{26}$, położonym w centrum zdrojowiska przy samej maszynie i stanowiącym własność zakładu zdrojowego, a tylko na czas kontraktu oddanego do użytku dzierżawcy warzelniów soli. Na placu tym znajduje się źródło Nr. 2 i pawilon maszyn. Po nadejściu zapytania ze strony jenerał-gubernatora do Komitetu zawiadywającego ciech. zakł. wodoleczniczym, ten zasadniczo zgodził się na pobudowanie tylko jednego większego ozdobnego budynku pod warunkiem, że po skończonej dzierżawie budynek ten przejdzie na własność zakładu zdrojowego wraz ze zwrotem placu; mniej więcej 1/3 część tego placu będzie zaraz oddana na rozszerzenie ulicy Słońskiej i parku głównego, a dom stawiany na sklepiki będzie odpowiednio odsunięty od ulicy. Warunki Komitetu odrzucono, bo nie odpowiadały finansowym rachubom dzierżawcy, który chciał mieć natychmiastowy odręczny dochód z podzierżawianych małych placyków na budki, stoły i t. d., bez zapożyczania się na budowę kosztownego budynku.

29 grudnia 1895 r. została naznaczona licytacja na pokrycie należności w sumie 18.000 rb. Dyrektorem był wówczas Bancarewicz, który nie dopuścił do licytacji.

Interesa szły coraz gorzej i na rok przed staraniem się o sformowanie francuskiego towarzystwa, dzierżawczyni prosiła ministra Jermołowa o ulgi przy płaceniu tenuty dzierżawnej. Minister zgodził się pod warunkiem, ażeby § 17 kontraktu zmienić na korzyść zakładu zdrojowego w tym sensie, ażeby wrazie chybienia dostarczenia solanki dla kąpieli, miał Komitet prawo przystąpić samemu do uruchomienia pomp warzelnianych niezwłocznie po ich zatrzymaniu się, nie czekając 3-ch dniowego terminu.

Wkrótce nadszedł czas przełomowy i 16 grudnia 1903 r. minister rolnictwa i dóbr państwa zerwał kontrakt na dzierżawę warzelniów soli w Ciechocinku, z powodu nie wypełnienia przez hr. Efimowską warunków kontraktu, a kaucję w sumie 15.053 rb. 70 kop. kazał użyć na opłacenie asekuracji i uzupełnienie zaległych rat, które do 1 października 1903 wynosiły 46.326 rb. 69 kop. Nakazał przejąć saliny z powrotem na rzecz Skarbu i zgodził się na oddanie ich na resztę lat dzierżawnych, na dotychczasowych warunkach, Komitetowi zawiadującemu zakładem wodoleczniczym.

Myśl pobudowania sklepików została jednakowoż zrealizowaną przez sukcesorkę praw dzierżawcy, który zmarł w 1895 r., córkę jenerała Glinkę-Mawrina hr. Efimowską, i ta po porozumieniu się z kupcami, pragnącymi wynająć poszczególne sklepiki i przy ich finansowem poparciu wybudowała i wykończyła w 1899 r., kosztem 14.000 rb. sklepiki, do niedawna istniejące.

Kontrakt rejentalny został zawarty 8 sierpnia 1899 r. na lat 15 do 8 września 1914 r. za opłatą rocznego czynszu 933 rb. 33¼ kop., to jest za cały czas 14.000 rb., z których 10.000 rb. zostały zapłacone przy podpisaniu kontraktu, a 4.000 rb. zostały rozłożone na poszczególne lata.

18 grudnia 1901 r. hr. Efimowska prosiła jenerał-gubernatora o przychylenie się do jej projektu odstąpienia swych praw francuskiemu towarzystwu, pragnącemu eksploatować warzelnie, ku czemu na przeszkodzie stał ukaz z d. 14 marca 1887 r. zabraniający obcokrajowcom na posiadanie majątków w pasie granicznym. Odmówiono 9 lutego 1902 r. Dzierżawczyni podała drugą prośbę o pozwolenie założenia spółki akcyjnej z udziałem obcokrajowców, sama stanęłaby na czele przedsiębiorstwa — również odmówiono, pomimo, że była znaną obrusicielką i założycielką klasztoru prawosławnego w Leśnie. W maju 1900 r. zamiast Bancarewicza dyr. warzelniów został Timkowski z Petersburga, a wkrótce miejsce ostatniego zajął hr. Efimowski.

Przy oddawaniu warzelniów soli Komitetowi, powstał zatarg o posiadanie sklepików, bo zarząd zachodniego okręgu górniczego nie chciał przekazać ich zakładowi zdrojowemu, pomimo że stały na jego gruncie. Z treści raportu złożonego pod datą 15 października (st. st.) 1904 r. przez naczelnika zachodniego okręgu górniczego do departamentu górniczego w Petersburgu przebija stanowczy sprzeciw okręgu słusznemu żądaniu Komitetu, domagającego się zwrotu placu pod literą $N_{26}$ wraz z zabudowaniami. Wówczas sklepiki były eksploatowane przez spółkę składającą się z 3-ch członków stałych mieszkańców Ciechocinka,

a mianowicie: Abrahama - Hersza Szkólnika, Rogozińskiego i Icka-Salomona Nowaka. W ten sam sposób, jak były warzelnie oddane przez Komitet w 1887 r. jenerał-adjutantowi Glince-Mawrinowi, tak teraz w roku 1904 zostały one z powrotem przekazane Komitetowi za pośrednictwem zachodniego okręgu górniczego, który niespodziewanie oddał sklepiki nie Komitetowi, lecz wymienionej spółce.

Komitet stanął w obronie swych praw, lecz udało mu się wyjednać jedynie nakaz płacenia przez spółkę tenuty dzierżawnej za sklepiki zakładowi zdrojowemu, a nie górnictwu. Spółce pozostawiono nadal możność ciągnięcia zysków z 16 pomieszczeń sklepowych na swoją korzyść.

W swych wywodach przeciwko zakładowi zdrojowemu zachodni okręg górniczy dowodził, że carski ukaz z roku 1875 nakazywał oddanie zakładowi zdrojowemu 148 dziesięcin, lecz nie wskazywał poszczególnych placów i wychodząc z tego założenia proponował teraz zakładowi zdrojowemu za mianę zamiast placu pod literą $N_{26}$, na którym stały sklepiki, dać inny plac, nie wskazując jednak miejsca, bo go nie miał. Godne zaznaczenia, że opieka zarządu zachodniego okręgu górniczego tyczyła się tylko tego jedynego handlowego placu, a nie raziło go, że grunta pod 3 tężniami były w rękach zakładu zdrojowego. Należy zaznaczyć, że wszystkie grunta, obejmujące całość 148 dziesięcin, a zatem również plac pod literą $N_{26}$ były protokularnie urzędownie oddane w 1875 r. w wykonaniu ukazu i wtenczas żadnych zastrzeżeń nie robiono.

Zresztą ukaz z dn. 2 sierpnia 1879 r. pozwalający Komitetowi sprzedać 15 dziesięcin z otrzymanych 148 dzies. pod budowę prywatnego domu, tem samem zatwierdził darowiznę poszczególnych działek, składających się na całość 148 dziesięcin i objęcie górnictwa czynił zbyteczną. Przytem 11 lipca 1900 r. zarząd zachodniego okręgu górniczego rozkazał wciągnąć do inwentarza warzelnianego wybudowane przez dzierżawcę sklepy, a zatem uważał je jako część wcielona do całości, przez co późniejsze wyodrębnienie sklepików było zgoła nieoczekiwane.

Chcąc skończyć ze sklepikami, podaję na tem miejscu uchwałę Rady górniczej w Petersburgu, zatwierdzoną przez ministra handlu i przemysłu, do którego przeszło górnictwo w dniu 24 lutego 1907 r., stanowiącą: 1) Uznać wszystkie działki oznaczone literą N z numeracją 1. 5. 8. 13. 15. 17. 19. i 26 za mające być oddane zakładowi zdrojowemu na warunkach, że po wygaśnięciu kontraktu z zakładem powinny wrócić z powrotem do dyspozycji górnictwa, a przynajmniej te, które są koniecznie potrzebne dla funkcjonowania warzelniów soli, oraz że górnictwo ciągnąć będzie zysk ze sklepików, pobudowanych na placu $N_{26}$; 2) Wrazie zgody na to warszawskiego jenerał-gubernatora, warunek punktu pierwszego włączyć do dodatkowego kontraktu; 3) Anulować kontrakt hr. Efimowskiej z poddzierżawcami sklepików z dnia 8 sierpnia 1899 r. i spisać nowy kontrakt pomiędzy górnictwem a dzierżawcami na poprzednich warunkach.

Jenerał-gubernator nie zgodził się na taką koncepcję i wymógł dokonania zmiany, która pociągnęła za sobą zawarcie kontraktu pomiędzy zarządem zachodniego okręgu górniczego, a mieszkańcami Ciechocinka Szkólnikiem, Rogozińskim i Nowakiem, co nastąpiło w dniu 17 kwietnia (st. st.) 1907 r., mocą którego dzierżawa została skrócona do 20 września 1914 r. za opłatą po 1058 rb. 35 kop. rocznie do kasy zakładu zdrojowego a nie do kasy górniczej.

Rezolucję ministra handlu i przemysłu przesłano w dniu 14 marca 1908 r. jenerał-gubernatorowi, który dodatkowo wyjednał nakaz nietylko wpłacenia tenuty dzierżawnej do kasy zakładu zdrojowego, ale również zwrócenia zakładowi z kasy powiatowej z rachunku górnictwa 3720 rb. wpłacone poprzednio jako raty przez dzierżawców do Skarbu od chwili usunięcia się hr. Efimowskiej. Wszystkie grunta oznaczone literą N zostały zatwierdzone jako własność zakładu zdrojowego w dniu 22 sierpnia 1908 r.

Drobny remont sklepików wykonują dzierżawcy, większy — zakład zdrojowy; w razie pożaru, stracony czas na odbudowę dolicza się na przedłużenie kontraktu; nie wolno mieszkać w sklepikach. Oddzielnych

ubikacji handlowych w tym budynku było 16, a cenę każdego pomieszczenia można było liczyć przeciętnie po 150 rb. na lato.

Był jeszcze drugi wypadek poddzierżawienia zakładowych gruntów pod budowę prywatnych dworków, dokonany przez jenerała Glinkę-Mawrina. Po objęciu warzelniów soli z powrotem, zakład zdrojowy musiał przyjąć liczne grono poddzierżawców placów na gruncie oznaczonym na planie 1875 r. pod literą $N_{17}$ wypuszczonych im przez dzierżawcę salin pod budowę domków mieszkalnych. W celu przyjścia z pomocą powstałym w ten sposób krótkoterminowym posesorom, zakład zdrojowy wyjednał dla nich prawo kupna zajętych placów na własność o czem mowa oddzielnie. W ten sposób powstała cała dzielnica zwana „pod tężniami”.

Podczas objęcia warzelniów soli z powrotem przez zakład zdrojowy okazało się, że hr. Efimowska została dłużną w kasie powiatowej za niewniesione raty dzierżawne, podatki i inne zobowiązania ogółem sumę 50.929 rs. 30 kop. Wójt gminy Raciążek domagał się zapłacenia 1099 rs. 74 kop. zaległych podatków gminnych. Kupcy z Berlina żądali zapłaty 5000 rb. za kotły i wał; nie był również zapłacony węgiel i t. d. Inwentarz ruchomy, szczególnie jesionowe meble, uległ zniszczeniu, w znacznej mierze zniknął.

Była to pierwsza katastrofa inwentarzowa również bolesna jak druga, dokonana podczas okupacji, kiedy zabierano nietylko inwentarz, ale i akta warzelniane i zakładowe, ostatnie potrzebne żołnierzom do owijania gromadzonych w Ciechocinku produktów spożywczych, wysyłanych masowo do Niemiec. W tym celu robiono również skrzynki z szuflad od stołów.

W marcu 1905 r. warszawska izba skarbowa umorzyła zaległości skarbowe, ale zaległości gminne i niezapłacone zarobki robotnikom musiał uregulować zakład zdrojowy po objęciu salin. Prywatni dostawcy stracili.

Pomimo wyrobienia w oczach władz i społeczeństwa opinji złej gospodarki prowadzonej przez dzierżawcę, należy stwierdzić, że posiadał on dobry plan inwestycyjny, z początku wykonywał go konsekwentnie i włożył w warzelnię znaczne pieniądze. Ale interes prowadzony był zbyt szeroko, nie było należytego dozoru, a że prywatny przedsiębiorca musi mieć dla siebie zapewniony znaczny dochód, więc w końcu zasoby wyczerpały się i interes stanął, nie będąc nigdy lukratywnym.

Trzeba przyznać, że po usunięciu się dzierżawców zakład zdrojowy otrzymał przebudowane zupełnie warzelnie, potrzebujące jednak przeprowadzenia znacznego remontu, ale w głównych zarysach znalazł następujące dobre instalacje: w głównym parku 2 pompy ssąco-tłoczące, machinę o sile 25 koni, 2 kotły i stary murowany komin 87′ wysoki i 8¾′ × 8¾′ gruby; na warzelniach 4 nowe panwie z blachy żelaznej ustawione w dawnym magazynie Nr. 2, przerobionym na dom warzelniany Nr. 4, po 51½′ długie i 25′ szerokie z 4 suszarniami również po 51½′ × 25′; 2 nowe kominy murowane; w budynku warzelnianym Nr. 2 zostały przerobione 2 panwie z blachy żelaznej 37′ × 26′ z dwoma suszarniami 37′ × 26′, 1 komin nowy murowany 87′ wysoki i 8¾′ × 8¾′ szeroki w fundamencie. Budynek warzelniany Nr. 1 był już poprzednio rozebrany a budynek warzelniany Nr. 3 przedstawiał widok zupełnej ruiny — przy nim 2 stare blaszane kominy nie trzymające już inwentarzowej miary 87½′ wysokości. Pomiędzy tężniami jedna maszyna parowa 25-konna i 2 kotły. Komin murowany stary, a na tężniach 5 wiatraków starych drewnianych. Suma asekuracyjna wynosiła 41.600 rb.

Warunki na jakich zostały oddane ciechocińskie warzelnie soli na resztujące 24 lata w dzierżawę ciechocińskiemu zakładowi zdrojowemu na zasadzie kontraktu podpisanego w dniu 9 lutego (st. st.) 1905 r. przez naczelnika zachodniego okręgu górniczego inż. górn. Dmitrowskiego i prezesa komitetu zawiadywującego ciechocińskim zakładem wodoleczniczym jenerała Narcowa są podane w załączniku Nr. 48. Numeracja gruntów została przyjętą zgodnie z planem geometry Ziembińskiego z roku 1875 (załącznik plan Nr. 3).

Warzelnie przeszły w faktyczne posiadanie zakładu zdrojowego niezwłocznie po

ogłoszeniu ukazu zrywającego kontrakt z poprzednim dzierżawcą, który korzystał z niego tylko 16 lat. Niewyzyskane 24 lat przeszły na dobro zakładu zdrojowego, który właściwie wszedł w prawa sukcesorów jenerała Glinki-Mawrina.

Dalsze losy warzelniów ponownie zostały związane z losami zakładu zdrojowego a czysty zysk z nich wynoszący około 30.000 rb. rocznie obracany był na rozwój zdrojowiska. Opis tej działalności znajduje się w rozdziale XII, traktującym o Komitecie.

## *11. Pierwsze łazienki.*

Pierwsze 4 wanny miedziane do kąpieli solankowych były uruchomione w r. 1836 w lewym pawilonie, tak zwanej austerji rządowej, w 4-ch pokojach, rozłożonych w rząd przy korytarzu, nie łączących się z sobą. W pierwszym roku korzystało z nich 120 osób.

Kontrakt na budowę austerji wraz z łazienkami został podpisany przez asesora ekonomicznego, działającego w imieniu wojewódzkiej komisji mazowieckiej z nakazu K. R. P. i S. i przedsiębiorcę budowlanego Wincentego Kolumna-Walewskiego, właściciela dóbr Mostki, Ziemi kaliskiej i dzierżawcę rządowego folwarku „Ciechocinek". Kosztorys austerji wynosił 6.000 rb. Do budowy austerji z łazienkami zabrał się Walewski niezwłocznie po podpisaniu kontraktu, lecz wybuch rewolucji listopadowej wstrzymał ją na dłuższy okres czasu. Z raportu inspektora warzelniów soli Tomaszewskiego do Banku polskiego, widać, że fundamenta zostały założone dopiero w 1833 r., budowa w tym czasie postępowała bardzo powoli i nic nie wskazywało na to, ażeby roboty mogły się posunąć w szybszem tempie, tymczasem zgłaszających się do kąpieli było coraz więcej, a ci którzy zaryzykowali przyjechać na leczenie, narzekali bardzo na zawód. Skarży się Tomaszewski również na brak mieszkań dla chorych. Prosi więc Bank polski o wstawienie się w komisji województwa mazowieckiego o zmuszenie Walewskiego do śpiesznego wykończenia austerji i przy niej łazienek. Komisja odpowiedziała Bankowi, że na „risico" Walewskiego ogłosi konkurencję na wybudowanie austerji z łazienkami i stajniami. Pogróżka ta podziałała o tyle zachęcająco, że już 2 lipca 1834 r. Tomaszewski zawiadomił Bank o tem, że Walewski przystąpił do dalszej roboty. Na swoje usprawiedliwienie przed Skarbem, Walewski podaje jakoby wojska rosyjskie zniszczyły mu zwieziony na budowę materjał, w tej liczbie 41 sążni kamieni w cenie 2214 zł., użytych przez nich na naprawę dróg. Donosi, że o zwrot poniesionych strat poprzednio wystąpił do odpowiednich władz, a teraz motywował opóźnienie tem, że napróżno czekał na wydelegowanie do Ciechocinka budowniczego, który nie przyjechał we właściwym czasie i miejsca nie wyznaczył i przez to spowodował zabranie przez Rosjan przygotowanych kamieni. Skarb odrzucił pretensje Walewskiego na zasadzie art. 1788 prawa cywilnego, ponieważ materjał nie był zadeklarowany, ani też nie został przyjęty. Na decyzję komisji rządowej przychodów i skarbu Walewski wniósł rekurs do Rady Administracyjnej, która na posiedzeniu w dniu 13/25 października 1833 r. skargę ostatecznie odrzuciła. Zwrócenie się wprost do dowództwa rosyjskiej armji również okazało się bezskuteczne, pomimo posiadanych kwitów. Ostatni raz 9 czerwca 1834 r. Walewski podał skargę w tej sprawie do namiestnika — również bezskutecznie. Podczas podawania skarg wyszło na jaw, że właściwe miejsce pod budowę wskazał Walewskiemu Wolicki, autorytet na owe czasy bardzo duży, a że była to prywatna osoba, później politycznie skompromitowana, więc z tej okoliczności Walewski skorzystał, pomimo, że sporny kamień złożył na wskazanem przez Wolickiego miejscu. Po wznowieniu robót budowlanych przez Walewskiego, dał mu Tomaszewski dla pomieszczenia robotników 3

świeżo wykończone białe domy przeznaczone dla warzelnianych fabrykantów na czas od 7 czerwca do 1 września 1834 r. za ryczałtową opłatą 300 zł. We wrześniu, po upływie umowy, białe te domy wraz z innymi zajęli fabrykanci. Austerja została pobudowana ze surówki (gliny) i była wilgotna. W dodatku prawe skrzydło użył Tomaszewski w 1836 r. na skład soli przez co zaprowadził wilgoć jeszcze większą; potem zajęte było na stajnię, a w końcu na teatr. Austerja zastępowała wówczas dom zdrojowy, bo w niej można było się kąpać, mieszkać i jeść, a kto przyjechał własnymi końmi miał stajnię na miejscu. Naturalnie tak mały dom zdrojowy, służył tylko dla wybrańców. W 1836 r. otwarto w Busku wspaniały dom zdrojowy, będący dotąd ozdobą zdrojowiska.

Jednocześnie z otwarciem pierwszych t. zw. skarbowych łazienek, znanych potem jako łazienki Nr. 2, powstała w Banku polskim myśl pobudowania kosztem warzelniów soli lepszych łazienek, które mogłyby zadowolić zamożniejszą publiczność. W tym celu odbyło się 22 kwietnia 1836 r. posiedzenie pod prezydencją vice-prezesa Banku hr. Łubieńskiego, na którem zapadła uchwała budowy bankowych łazienek, obok machiny parowej w odległości 40 stóp w kierunku północno-wschodnim od niej. Polecono Tomaszewskiemu sporządzić projekt tych łazienek w najkrótszym czasie, uważając, że skarbowe są zbyt ciasne i prymitywnie urządzone, a zjazd chorych powiększa się stale. Prowizorycznie taki projekt wykonał budowniczy warzelniany Knake, który oprócz łazienek przewidział przy nich 24 pokoje gościnne, pokój dla bademajstra i kuchnie w sąsiednim piętrowym domu, mającym być pobudowanym bliżej machiny parowej. Kosztorys wyniósł 71.578 zł. Dochód przewidziano, po potrąceniu 6% od kapitału, na 3.000 zł. rocznie. Budynek miał mieć 50 łokci długości i 18 łokci szerokości przy 8 łokciach wysokości. Fundament kamienny, ściany z cegły, dach gontowy. Przewidziano osobny komin i kocioł parowy na 170 stóp sześciennych wody. Wanien 14 — 16 miedzianych w 12 pokojach; poczekalnia, kasy, pompy i techniczne urządzenia wraz z rurami miedzianemi doprowadzającemi solankę. Kadzie drewniane. Meble, bielizna i t. d. możliwie komfortowe. W razie potrzeby budynek mógł być w przyszłości rozbudowany w kwadrat. Ogród spacerowy zaprojektowano na zachód od machiny i projektowanych łazienek. Wszystkie te wydatki zostały przewidziane przez Tomaszewskiego w etacie warzelniów soli na rok 1837, pomimo że sam projekt nie został jeszcze przez Bank zaakceptowany.

Niezależnie od przedstawionego projektu, Tomaszewski radził Bankowi nabyć dla siebie skarbowe łazienki, wydzierżawione Walewskiemu na lat 12 od 1836 do 1847 włącznie. Sądził, że trzeba mieć dla gości jedne lepsze i drugie gorsze łazienki.

Z drugiej strony Walewski robił starania, ażeby mu zostały wydzierżawione mające być pobudowane bankowe łazienki, w celu uniknięcia konkurencji. Kiedy Bank zaproponował Walewskiemu odstąpienie swych praw do łazienek skarbowych, ten odpowiedział ze zgadza się to zrobić za opłatą 3.000 zł. rocznie, lecz nie ustawał w zabiegach o wzięcie przyszłych łazienek bankowych, a nawet straszył Bank, że straci na nich, tak jak już stracił dziedzic Gozdzikowa na budowie u siebie łazienek. Do K. R. P. i S. wniósł podanie o pozwolenie mu w istniejącej stajni, znajdującej się w prawym pawilonie austerji urządzić dodatkowo 8 wanien, a do teraźniejszych 4 wanien dodać jeszcze 4 po jednej do każdego pokoju. Ażeby wyrównać zmniejszenie austerji, zobowiązał się wybudować dom mieszkalny i stajnie w innem miejscu, na co prosił o danie mu pożyczki 20.000 zł. Nadmienia, że z dzierżawy folwarku Ciechocinek nie osiąga żadnych zysków, a dochód ciągnie jedynie z austerji. W liście do Banku wyraża nadzieję, że Bank nie będzie nastawał na jego egzystencję i proponuje, ażeby wszelkie przeróbki w austerji Bank podjął się dokonać swoim kosztem, a on będzie płacić dzierżawę. Bank odrzucił wszystkie złożone mu propozycje, wyrażając zgodę jedynie w tym wypadku, gdyby się znalazł osobnik pragnący wydzierżawić przyszłe łazienki bankowe na lat 10, to jest na czas jaki pozostał Walewskiemu do końca dzierżawy skarbowych łazienek i płacił

by 10% od wyłożonego przez Bank kapitału. Bank zapytuje się przytem skąd Walewski brał solankę w 1836 r. dla prowadzenia skarbowych łazienek. Tomaszewski w drobiazgowym raporcie odpowiada, że Walewski bierze solankę ze źródła obok łazienek położonego (podług teraźniejszej nomenklatury źródło Nr. 5), za opłatą 400 zł. rocznie. Dowodzi, że przez projektowane uszczuplenie austerji stracą chorzy. Popiera nowy projekt Walewskiego budowy łazienek, na które plany wypracował budowniczy Gay wraz z kosztorysem wynoszącym 42.889 zlp. 11 gr. Z ostatniego raportu widać, że obok austerji, nieco na zachód, na gruncie warzelnianym stał szynk. Złożone przez Tomaszewskiego dodatkowe propozycje Bank przyjął przychylnie, a nawet zwrócił się 17 stycznia 1837 r. do dyrektora głównego K. R. P. i S. o pozwolenie pobudowania łazienek podług planu Gay'a, ale tam cała sprawa ugrzęzła, zdaje się z tego powodu, że Walewski nie brał na serjo budowy przez siebie łazienek, a myślał jedynie o budowie szynku i stajni. Bank również nie zaryzykował na wydanie tak znacznej sumy pieniędzy na budowę własnych łazienek.

W dalszym ciągu pracowały jedynie skarbowe łazienki mające od 1837 r. 8 wanien przez dostawienie w każdej kabinie po dodatkowej wannie. W celu uregulowania sprawy dostarczania dla nich solanki, zostala zawarta umowa w dniu 1 września 1838 r. pomiędzy naczelnikiem warzelniów soli Janem Wysockim i Wincentym Walewskim tej treści, że dawaną będzie dla 8 wanien ze źródeł bezczynnie stojących, za opłatą 1.000 złp. rocznie, przyczem za każdą mającą być dodaną wannę ponad liczbę ośmiu, opłata będzie podniesiona o 250 zł. Oprócz tego Bank pozostawia sobie prawo sprzedaży solanki innym osobom.

Zapotrzebowanie słonych kąpieli w Ciechocinku było tak duże, że skarbowe łazienki w żaden sposób nie były w stanie sprostać mu, co spowodowało otwieranie małych zakładów kąpielowych, urządzanych w prywatnych mieszkaniach ze solanki kupowanej od zarządu warzelniów soli za opłatą 1 złp. za beczkę.

Oficjalnie było ustawionych w 1838 r. w prywatnych mieszkaniach 6 wanien do kąpieli, co nie było zgodnie z zastrzeżeniem rządu i wkrótce zostały skasowane. Duży kontyngent chorych rekrutował się z Wielkopolski, skąd przysyłał swych pacjentów znany lekarz dr. Marcinkowski.

Nie mogąc znaleść odpowiednich warunków w Ciechocinku, chorzy żądali od naczelnika warzelniów, ażeby im wysyłał solankę do stałych miejsc ich zamieszkania lub pozwalał zabierać ją ze sobą. Jest ich duża lista i do takich między innymi należeli: w 1836 r. Józef Bogatko, dziedzic dóbr Serock i naddzierżawca ekonomji Raciążek, który zabierał solankę do Ostrowąsa dla 5-letniego syna Wiktora, płacąc po 1 złp. za beczkę 30 garncową, z warunkiem zniszczenia solanki po jej użyciu, ażeby nie mogła służyć do gotowania soli, wobec istnienia monopolu państwowego. Józef Mniewski z Kutna wziął 40 beczek; następują potem nazwiska Przybranowskiej z Kujaw, Józefa Chojnackiego z Lipnowskiego, Godlewskiej żony naczelnika komory celnej z Nieszawy i t. d. wszyscy z porady dr. Nowackiego. W 1837 r. przybyło do Ciechocinka na leczenie 135 osób. Wydano 2227 dużych wanien i 513 małych, poza łazienkami zużyto solanki 1241¾ beczek. Dochód wyniósł 4167 zł. W 1838 r. w dalszym ciągu zabierali solankę — znany nam Jan Sumiński z Ośna, Bogatko z Ostrowąsa, Rutkowski ze Szpethala, Biesiekierski z Konecka, Leopold Zboiński ze Słomkowa i t. d. W 1839 r. zapotrzebowanie wzmogło się na tyle, że Bank czuł się zmuszony do wydawania pozwoleń tylko od siebie na przedstawienie warzelniów soli i recept dr. Nowackiego. Kąpała się w Ciechocinku rodzina hr. Scipio. Były przepisywane kąpiele ługowe i solankowe. W tym roku miejscowy kowal zakładowy, nie pytając się o pozwolenie, przystąpił do instalacji w swym domku 4 wanien, lecz temu przeszkodził Walewski, podając skargę do Banku.

W 1840 r. dr. Nowacki, ówczesny lekarz warzelniów soli zrobił podanie do Banku, zgłaszając chęć wystawienia łazienek na 20—24 wanny. Sprawa nie doszła do skutku z powodu braku funduszu.

Główny inspektor zdrowia na Królestwo Polskie, dr. Czetyrkin w sierpniu 1841 r. delegował do Ciechocinka swego pomocnika dr. Reinhardta na inspekcję w celu zbadania warunków w jakich chorzy się kąpią. W sprawozdaniu swem Reinhardt zaznacza, że zastał urządzenie źródeł prymitywne i brak wszelkiej opieki nad chorymi. Do kąpieli skarbowych pompowano solankę ze źródła przy oberży przy pomocy konnego kieratu; solankę 1% ogrzewają do kąpieli w kotle miedzianym. Nalegał na pobudowanie drugich więcej znośnych łazienek. Chwalił skuteczność wód, nawet na „endemiczną chorobę kołtunem zwaną".

Wystąpił z obszernym memorjałem, który w następstwie, przy poparciu dr. Czetyrkina, wielkiego dobrodzieja Ciechocinka, spowodował utworzenie specjalnego Komitetu, mającego nadal pracować nad podniesieniem zdrojowiska. O komitecie tym będzie mowa w następnym rozdziale.

Odtąd zaczęto mówić o Ciechocinku i zaczęto się nim interesować. Myślano już nietylko o budowie drugich łazienek, czem zajął się administrator warzelniów soli inż. August Rost, ale i o budowie hotelu. We wrześniu 1841 r. złożyli podanie do K. R. P. i S. trzej zamożni okoliczni obywatele ziemscy Miączyński, Kwilecki i Wodziński o pozwolenie utworzenia akcyjnego towarzystwa w celu pobudowania „bazaru", drogą wypuszczenia akcji po 500 zł. każda. Dla niewiadomych powodów towarzystwo to nie zorganizowało się. 1841

W dalszym ciągu 9 listopada 1941 r. złożyli podanie do Skarbu trzej lekarze Reinhardt, Helbich z Warszawy i Ignatowski z Lipna o pozwolenie pobudowania łazienek kosztem 24.000 zł. Bank chętnie zgodził się udzielić plac pod budowę łazienek i obiecywał poczynić wszelkie udogodnienia lecz odmówił dania pożyczki. Projekt upadł wskutek braku pieniędzy. Bank skorzystał z tak zwanego doktorskiego memorjału, składającego się z 22 artykułów, proponującego między innymi urządzenie wanien w wolnym murowanym budynku, mieszczącym do niedawna machinę parową i tam urządził kąpiele. Budynek miał tę zaletę, że był położony przy mocnem źródle, obok nowej machiny parowej, w części gotowy i dostatecznie obszerny. Trzej lekarze pragnęli w nim urządzić 16 wanien, zastosować kąpiele solankowe, parowe i strumieniowe. Pompowanie solanki miało się odbywać przy pomocy pomp parowych.

Po takiem teoretycznem omówieniu przebudowy byłej maszynowni na łazienki, naczelnik warzelniów soli Rost, przesłał w końcu 1841 r. do Banku rysunki i kosztorys na sumę 3.797 rb., równym 25.340 zł., prosząc o pozwolenie przystąpienia do robót z tem wyrachowaniem ażeby w 1842 r. można było łazienki puścić w ruch. Bank roboty zatwierdził, poczem śpiesznie je wykonano, tak, że na 20 lipca 1842 r. były już gotowe. Dr. Ignatowski, już jako lekarz warzelniów soli postawił wniosek, ażeby ich nie wydzierżawiać, lecz prowadzić administracyjnie we własnym zarządzie. Rost go poparł a Bank zatwierdził tytułem próby na jeden rok. Dr. Ignatowski mieszkał obok w przybudówce domu Nr. 11 i robił obserwacje nad działaniem solanki na organizm ludzki.

Dochód brutto z tych łazienek, czynnych w ciągu przeszło 2-ch miesięcy, bo do 26 września 1842 r., wyniósł 2381 zł., a że rozchód na prowadzenie ich wypadł na 1254 zł., zatem w końcu roku powinno było pozostać 1129 zł., co podług świeżo wydanego ukazu zabraniającego liczyć na polską monetę, wynosiło 169 rb. 05 kop. Oprócz tego na przeróbkę maszynowni wydano 1575 zł., a że w etacie warzelniów soli wydatek ten nie był przewidziany, musiano więc z kasy warzelniowej pożyczyć 448 zł. zapisując ją narazie na stratę, którą następnie wyrównano z dochodu roku 1843. Oprócz dochodu z łazienek otrzymano za sprzedaż solanki 38 rb. 10 kop., ze sprzedaży szlamu 18 rb. 75 kop., za solankę czerpaną dla skarbowych łazienek 150 rb. (1000 zł.). Cena dużej wanny w bankowych łazienkach wynosiła 30 kop., małej 15 kop., tak, jak w łazienkach skarbowych: parowa kąpiel na jedną osobę 75 kop., na 2 osoby po 45 kop., ogólna po 30 kop. od osoby.

Na rok następny 1843, jako kandydat na dzierżawcę bankowych łazienek zgłosił się dr. Nowacki, zamieszkały w Włocławku jako lekarz szpitala Ś-go Antoniego i będący jednocześnie poddzierżawcą skarbowych

łazienek od Walewskiego, motywując swoje podanie tem, że czerpanie solanki z różnych źródeł do 2-ch istniejących gmachów łazienek jest powodem fałszywych pogłosek wśród chorych co do wartości solanki. Odmówiono. Prowadzono bankowe łazienki nadal sposobem administracyjnym pod kierunkiem dr. Ignatowskiego. Dochód czysty wyniósł w tym roku z łazienek 363 rb. 69 kop., ze sprzedaży szlamu 42 rb. 70 kop., za solankę na miasto 2 rb. 40 kop., za solankę do skarbowych łazienek 150 rb. Wydatki wyniosły 150 rb. 06 kop.

Kontraktem z dn. 19/31 maja 1844 r. łazienki bankowe zostały wydzierżawione dr. Ignatowskiemu za 420 rs. 68 kop., z obowiązkiem dokonania remontu. Jednocześnie dr. Ignatowski wziął od Walewskiego w poddzierżawę skarbowe łazienki. Z powodu bardzo ciężkiego roku, spowodowanego niebywałym wylewem Wisły, poniósł on znaczne straty, tak, że nie mógł się wywiązać z przyjętych na siebie zobowiązań. Należność częścią została umorzona (57 rs. 58½ kop.) częścią spłata odłożona do roku następnego. Etat na 1844 r. został ułożony na zasadzie dwuletniego doświadczenia. Roczny dochód wyniósł średnio za wanny 324 rs. 19½ kop., kąpiele parowe 82 rs. 57 kop., sprzedaż solanki 20 rs. 25 kop., szlamu 30 rs. 72½ kop., za solankę do skarbowych łazienek 150 rb. Razem 607 rs. 74½ kop. Wydatki: pisarzowi za 3½ m. — 21 rs., numerowym 15 rs. 75 kop., stróżowi 15 rs. 75 kop., opał 63 rs. 97 kop. Razem 116 rs. 47 kop.

Od 1836 r. do 1847 r. włącznie dzierżawcą austerji wraz z łazienkami, był Wincenty Kolumna-Walewski, antreprener ich budowy i jednocześnie dzierżawca folwarku Ciechocinek. Przez pierwsze dwa lata eksploatował łazienki sam, od roku 1838 do 1843 włącznie poddzierżawiał je d-rowi Nowackiemu, a ten na 1843 rok poddzierżawił je od siebie d-rowi Paris ze Służewca.

Walewski wystąpił do Banku z pretensją o 3450 rb., jakoby poniesionych strat w 1842 r. z powodu konkurencji, wytworzonej mu przez pobudowanie bankowych łazienek. Naturalnie od Banku nic nie wskórał. Od 1844 r. do 1847 r. włącznie poddzierżawiał je d-rowi Ignatowskiemu, który ostatnie 2 lata miał do czynienia nie z Wincentym Walewskim, lecz z jego sukcesorami, w imieniu których występował syn Karol Columna-Walewski. Łaskawie udzielony mi przez doktorową Pracką odpis kontraktu zawartego przez jej ojca dr. Ignatowskiego na dzierżawę łazienek skarbowych na rok 1847, został wydrukowany w Nr. 9 „Zdroju Ciechocińskiego" za rok 1925. Kontrakt ten zawarty w Ciechocinku 10 maja 1847 został podpisany w imieniu Skarbu przez asesora ekonomicznego okręgu kujawskiego Sierawskiego z jednej strony i dr. Ignatowskiego z drugiej. W kontrakcie powiedziano, że „gdy Walewski meljoracji wskazanych śledztwem asesora ekonomicznego i budowniczego powiatowego w terminie do dnia 20 maja 1847 nie uskutecznił, bierze dr. Ignatowski obowiązek własnym funduszem na koszt zdebitowanego, wszelkim reperacjom w budowli i w inwentarzu zadosyć uczynić. Skarb przyjdzie mu w pomoc w odzyskaniu od Walewskiego „takiej sumy, jaką po zdecydowaniu protokułów defektów i sprawdzeniu przez dr. Ignatowskiego poniesionych strat należyć się temuż będzie". Usługę utrzymuje dzierżawca. Opłata dzierżawna 120 rs. 39 kop. płatna do kasy skarbowej powiatu włocławskiego. Dzierżawca obowiązany jest „wejść w osobny układ z Bankiem o wolność pobierania solanki i szlamu potrzebnych do kąpieli, za które odrębna zapłata należyć się będzie". Z § 10 kontraktu, który głosi: „ponieważ budynek wydzierżawiający się więcej jak 4 wanien własnością skarbu będących objąć nie jest w stanie, dozwala się dzierżawcy ustawić większą ich liczbę na własne „risico" i bez żadnej bonifikacji, poniesionych w tym względzie kosztów".

W 1848 r. folwark Ciechocinek *wraz z austerją i łazienkami* był już w posiadaniu Komitetu głównego na prawach wieczystej dzierżawy (załącznik Nr. 35). Komitet główny nie mając pieniędzy, od siebie poddzierżawił je na rok 1848 poprzedniemu poddzierżawcy d-rowi Ignatowskiemu. Kontrakt z dn. 1 września 1848 r. pomieszczony jest w Nr. 10 „Zdroju Ciechocińskiego" za rok 1925. W imieniu Komitetu głównego, ustanowionego dla obmyślenia środków wzniesienia zakładu wód mineralnych w Cie-

chocinku kontrak ten podpisał asesor ekonomiczny okręgu kujawskiego i członek komitetu budowy komitetowych łazienek L. Sławiński. Treść nowego kontraktu jest podobną do poprzedniego, z wyjątkiem że stroną oddającą łazienki skarbowe był Komitet, a nie Skarb. Uległ zmianie § 7, który w nowej redakcji brzmiał: „obowiązuje się dzierżawca, tak budynek obejmujący łazienki, jako też wszelkie znajdujące się w nim naczynia skarbowe miedziane i drewniane ciągle w dobrym stanie utrzymywać i pod odpowiedzialnością z majątku swego i *płacy etatowej* oddać je Komitetowi w tymże samym stanie przy wyjściu z dzierżawy, stosując się w tej mierze do aktu podawczego łazienek na rzecz Komitetu wód mineralnych w roku 1847 udzielonego, który „p. Roman Ignatowski jako członek w imieniu komitetu odbierający, podpisał".

Na rok 1850/51 chciał wziąć z wolnej ręki w dzierżawę łaz. skarbowe dr. Ignatowski na poprzednich warunkach na co się jednak Komitet główny nie zgodził, pragnąc przekonać się ile łazienki skarbowe, bankowe i główne (komitetowe) mogą przynieść dochodu, a do tego potrzebne było własne doświadczenie.

Od roku 1851 do r. 1912 Komitet główny eksploatował łazienki skarbowe sposobem administracyjnym przy pomocy miejscowego zarządu na równi z łazienkami tak zwanemi komitetowemi i bankowemi.

Podczas prowadzenia łazienek skarbowych przez dr. Nowackiego wynikło przykre i długotrwałe nieporozumienie, zakończone w 1847 r. na niekorzyść lekarza; chodziło o należność warzelniom soli 150 rb. za pobraną w 1843 r. solankę na potrzebę tych łazienek. Pieniądze miał pobrać naczelnik Rost, ale do książek ich nie zapisał. Dr. Nowacki stale twierdził że zapłacił, lecz kwitu nie dostał. Bank rozstrzygnął spór czysto formalnie po 4-ch latach wzajemnych oskarżeń, ściągając pieniądze od dr. Nowackiego.

Wracając do bankowych łazienek, urządzonych w byłej maszynowni nad źródłem Nr. 1 (starym) posiadającym parówkę i 5 wanien, z których 4 miedziane i 1 drewnianą wyłożoną cynkiem, przeznaczoną dla biednych chorych zaopatrzonych w świadectwa ubóstwa, należy wspomnieć o składanych w tym czasie licznych memorjałach skłaniających się do podniesienia zdrojowizka. Otóż naczelnik Rost w dn. 29 grudnia 1842 r., na zapytanie Banku polskiego podaje w niemieckim języku projekt pobudowania 10 domów po 80′ długości i 44′ szerokości przy nich kuchnie po 4 w jednym budynku o jednym kominie, stajnie na 6 koni i wozownie na 30 koni, na co załącza szczegółowe plany; łazienki powinny mieścić przynajmniej 20 wanien, 2 sale do kąpieli parowych; budynek murowany nad źródłem Nr. 1 (starem), gdzie stała 8-konna machina parowa i w którym prowizorycznie mieszczą się omawiane wanny, można wydzierżawić na co innego za 300—400 rs. rocznie; nie radzi, ażeby jedno i to samo źródło mogło służyć do użytku warzelniów soli i do łazienek, a z budową innych łazienek zaleca jeszcze się powstrzymać. Dłużej zatrzymuje się nad utworzeniem Komitetu głównego, uznającego jako jedyną kompetentną instytucję, mogącą przyczynić się do rozwoju zdrojowiska. Proponuje utworzenie akcyjnego towarzystwa, w którem rząd posiadałby 50% akcji; grunta pod budowę prywatnych domów radzi oddawać w wieczystą dzierżawę; wypowiada się za systemem budowania przez licytację. Pozatem nawołuje do urządzenia kaplicy, koniecznej w zdrojowisku, zreperowania drogi do Raciążka, przez który odbywa się odjazd chorych do Ciechocinka, otwarcia poczty, założenia ogrodu spacerowego, dowozu żywności i lodowni.

W drugim memorjale podanym Komitetowi głównemu 27 marca 1843 r. przez budowniczych Gay'a i Marconi'ego uległy przedewszystkiem druzgocącej krytyce budynki i urządzenia łazienek jak skarbowych, tak i bankowych prymitywnie urządzonych w starym i do innego użytku stawianym budynku. Domów mieszkalnych, zdatnych dla przyjezdnych właściwie nie znaleziono. Memorjał ten posłużył jako podstawa do raportu Komitetu głównego podanego namiestnikowi Królestwa Polskiego w dniu 5 kwietnia 1843 r. (Ogłoszony w Nr. Nr. 8, 10 i 13 „Zdroju Ciechocińskiego" za rok 1926). Budowniczowie między innemi zna-

lezionemi wadami, krytykują wzajemną konkurencję 2-ch lekarzy-kierowników łazienek skarbowych i bankowych. Austerja jest wilgotna, pobudowana ze surówki i chociaż kosztowała 6.000 rs., nie jest warta nawet 1500 rs., budynek bankowy coś zyskuje tylko w porównaniu z austerją, ale jest zupełnie nieodpowiedni na łazienki i grozi zawaleniem, bo był kilkakrotnie przerabiany, a przez to, że został pobudowany nad źródłem, potrzebuje nowych pali, ażeby nie runął. Po dokładnem zbadaniu całej miejscowości Ciechocinka i Słońska, budowniczowie przyszli do przekonania, że jedynem miejscem przyszłej rozbudowy zdrojowiska jest górka piaszczysta, wolna od zalewów Wisły, blisko położona od 2-ch działających źródeł, które całkowicie można oddać na użytek łazienek, gdyż nie są potrzebne dla warzelniów soli. Projekt obejmuje zabranie całej górki. Nowe łazienki powinny stanąć na terenie górki i posiadać najmniej 24 kabiny, w tem dla dzieci po 2 i 3 wanny w jednej kabinie. Oprócz tego budynek dla pomieszczeń restauracji i sali zabaw, coś w rodzaju małego domu zdrojowego, następnie 8 domów mieszkalnych każdy dla 3—6 rodzin, z rozkładem dającym możność łatwego łączenia lub rozdzielania tych mieszkań, a wszystko to otoczone drzewami i zielenią. Budowniczowie nie radzą stawiania fundamentalnych i kosztownych gmachów, jak to zrobiono w Busku, lecz sądzą, że lepiej jest otrzymany na budowę fundusz użyć za wzór zagranicy na tańsze, lecz wygodniejsze budynki.

Bank do budowy nowych łazienek nie przystąpił, pozostawiając dalszą akcję budowy łazienek Komitetowi głównemu, a swoje wanny zmontowane w starym maszy nowym budynku postanowił wypuścić w dzierżawę z licytacji.

Na rok 1845 licytacja odbyła się od sumy 420 rs. 68 kop., jaką miał płacić w roku poprzednim dr. Ignatowski. Na licytacji utrzymał się dr. Ignatowski za sumę 434 rs. Oprócz tego dochodu w tym roku warzelnie otrzymały ze sprzedaży solanki 6 rs., szlamu 42 rs. i za solankę do łazienek przy austerji 150 rs.

Na rok 1846 licytacja została wyznaczona od sumy 450 rs. lecz spełzła na niczem. Oddawano w dzierżawę 4 wanny miedziane duże, 2 wanny drewniane duże, wykładane blachą cynkową, 4 wanny drewniane małe, wykładane blachą cynkową i 1 łaźnię parową. Pozatem kocioł parowy i inwentarz ruchomy. Na reperację Bank wydał 65 rs. Z wolnej ręki wziął dr. Ignatowski za 360 rs.

Zanim ogłoszono warunki licytacyjne na rok 1847 omówiono projekt oddania łazienek bankowych w prywatne ręce na lat 25, z obowiązkiem wybudowania podczas dzierżawy domu zdrojowego, galerji spacerowej i urządzenia tak zwanego deptaka (parku). Amatorów nie było i sprawa upadła. Łazienki zostały wyreperowane przez warzelnię soli kosztem 117 rs. 50 kop. i następnie wypuszczone na rok 1847 w dzierżawę przez licytację. Utrzymał się Juljan Szadkowski z Warszawy, dając 630 rs. 90 kop. Niestety uchylił się od podpisania kontraktu na zasadzie następujących argumentów: jak powiada został źle poinformowany przez ogłoszenie, w którem było powiedziane o wydzierżawieniu 4 dużych i 6 małych wanien, przez co sądził że będzie miał 10 wanien różnych wielkości a znalazł 4 kabiny z 4 wannami i klitkę pod schodami, tak małą, że nie można się w niej wyprostować, mieszczącą 6 małych wanienek jedna przy drugiej ustawionych, z których jedna stoi pod kurkiem (kran), reszta zaś nie ma żadnych połączeń z rurami solankowemi; ironizuje, że będzie płacić w stosunku do 4 znalezionych dużych wanien i 1 małej stojącej pod kranem, — resztę prosi usunąć, jako zawadę. Proponuje przytem, ażeby na piętrze obok parowych łazienek zrobić przeforsztowanie a za niem postawić 2 wanny połączone ze źródłem, zmienić wszystkie kurki i nie wyrzucać miedzianego kotła, lecz go wyreperować; znajduje że rezerwuar na wodę do tuszów jest tak niepraktycznie ustawiony pod okapem dachu, że tylko na brzuchu robotnik tam dostać się może, — proponuje więc napełniać go przez pompowanie zdołu; dach przecieka — należy go wyreperowac, jak również ściany wytynkować i wybielić, wanny pobielić, zamki u drzwi dorobić, ramy okienne dopasować do futryn, w końcu narzeka na meble i pisze, że chory nie ma gdzie spocząć i pomieścić garderoby po ro-

zebraniu się. Wszystkie zarzuty wyżej podane są przypuszczalnie przesadzone, umieszczam je jako ilustrację ówczesnych stosunków. Naturalnie nie został dłużny w odpowiedzi naczelnik Englert, który w piśmie do banku z dn. 7/19 kwietnia 1847 r. dowodzi, że petent kąpał się w tych łazienkach w roku zeszłym, a zatem wiedział o stanie łazienek i podpisał się na warunkach licytacyjnych, gdzie ilość i stan wanien był dokładnie opisany. Z dalszej gorącej polemiki widać, że Englert ze swojej strony wpadł w ton zbyt optymistyczny i stan łazienek przedstawiał w różowem świetle i widzi przedewszystkiem intrygę ze strony lekarza chcącego otrzymać łazienki w dzierżawę, przez co stara się przekonać Bank, że lekarz zakładowy nie powinien wogóle dzierżawić łazienek, a tembardziej monopolizować wszystkich 3-ch zakładów kąpielowych, bo ma już skarbowe, miał i pragnie mieć nadal bankowe i ma zapewnione komitetowe. Powinien być stróżem porządku i t. d. Robi aluzję, że lekarz jest jednocześnie aptekarzem, czego nie udawadnia, chyba że ma na myśli lekarską ordynację kąpieli, a potem ich przyrządzanie.

Pomimo wspomnianego zatargu, Szadkowski prowadził łazienki i dopiero kiedy kategorycznie odmówił zapłaty dzierżawnej, warzelnie wzięły je czasowo w swoją administrację, co trwało od 13 lipca do 17 sierpnia i dopiero po wyciągnięciu swej należności oddały Szadkowskiemu z powrotem. W prowadzeniu Łazienek dopomagał Szadkowskiemu dziedzic sąsiednich dóbr Łowiczek Waśkiewicz. Jak widać z wyniku, nie był to zły interes dla dzierżawcy. Bank otrzymał, oprócz sumy dzierżawnej 630 rs. 90 kop. dodatkowo za solankę daną dr. Ignatowskiemu do łazienek skarbowych 165 rs. za 1308 garncy solanki do domów po ½ kop., 6 rs. 54 kop., za 2147½ garncy szlamu po 7½ kop. — 161 rs. 4½ kop. i za 709 garncy ługu po 1½ kop. — 10 rs. 64 kop.

W 1848 r. otwarcie łazienek bankowych zostało opóźnione do dn. 10 lipca, z powodu epidemji. Rok był bardzo ciężki, łazienki były prowadzone administracyjnie i dały brutto dochodu 238 rs. 95 kop., z których wydatkowano 82 rs. 51 kop. Dwie ogłoszone przedtem licytacje spełzły na niczem — jedna od sumy 630 rs. 90 kop., a druga od sumy 500 rs. — Dochód z innych objektów był również nieznaczny, a z nowej pozycji za solankę do łazienek komitetowych nie otrzymano ani grosza, pomimo zawartej umowy.

Englert proponował pobieranie za dostarczoną 5% solankę do łazienek komitetowych za każdy napełniony rezerwuar po 11 rs. 25 kop. podług obliczenia, że rezerwuar posiada 50 beczek po 30 garncy każda, licząc za beczkę po 27½ kop., — Bank zmienił cenę, żądając po 30 rs. 94 kop., od każdej wanny ryczałtowo. Komitet główny zgodził się płacić po 5 rb. od wanny. Spór ciągnął się dosyć długo i został rozstrzygnięty rozkazem namiestnika z d. 9/21 czerwca 1849 r. nakazującym warzelniom wydawać solankę dla Komitetu bezpłatnie.

W 1849 r. licytacja na dzierżawę bankowych łazienek spełzła również na niczem. Bank pozwolił na urządzenie własnej administracji. Kontrolerem został podwaryczy Lewandowski, za dodatkowym wynagrodzeniem 20 rs. Łazienki dały czystego zysku 288 rs. 25 kop.

W 1850 r. bankowe łazienki wziął z licytacji w dzierżawę Karol Müller z Nieszawy za 348 rs. lecz wkrótce odstąpił je Unierzyckiemu. Na następne lata wziął bankowe łazienki w dzierżawę Komitet główny i dzieje ich łączą się z działalnością Komitet.

W sierpniu 1846 r. ispektor główny służby zdrowia Dr. Czetyrkin zaproponował Komitetowi głównemu ustanowienie w Ciechocinku miejscowej dyrekcji dla dozoru, prowadzenia rachunków, korespondencji z władzami, czuwania nad wygodami kąpiących się i wogóle dla czynienia wszelkich ulepszeń. Dyrekcja powinna być niezależną od istniejących w C. zakładów, czy to bankowych, czy skarbowych. Do składu dyrekcji proponuje zaprosić naczelnika zakładów warzelni soli, naczelnika powiatu, lekarza miejscowego, budowniczego powiatowego, miejscowego urzędnika policyjnego, 2—3 obywateli i jednego z miejscowych gospodarzy. O asesorze ekonomicznym nie było

wzmianki, pomimo że dotąd odgrywał na terenie Ciechocinka dużą rolę. Obowiązki dyrekcji przewidują się następujące: 1) wydzierżawianie łazienek, zawieranie kontraktów, pobieranie wpisowego po 3 rb. od każdej leczącej się rodziny, używanie dochodów na ulepszenie zakładu i składanie corocznych sprawozdań; łazienki skarbowe po espiracji kontraktu z Walewskim, przyłączyć do ogólnej administracji zakładu: łazienki bankowe, obecnie przeznaczone na zniesienie, powinny być nadal czynne z uwagi na ogólny brak wanien i że tylko przy nich istnieją kąpiele parowe i kropliste — również należy je włączyć do ogólnej administracji zakładu: solanki i ług leczniczy, wylewany obecnie do Wisły, powinien Bank polski dawać bezpłatnie: 3) w zakładzie powinien być znaczny zapas ługu: 4) cena na szlam po 7½ kop. za garniec jest zbyt wygórowana: w nowych łazienkach tak zwanych komitetowych niema sali, gdzieby chorzy mogli czekać na kąpiele. Teraz projektuje się umieszczenie kotłów w środku gmachu, co będzie zawsze przyczyną zaduchu i nieporządku, — należy w tem miejscu urządzić salę, a w dwóch pokojach przeznaczonych dla pisarza i na sprzedaż biletów postawić 2 wanny.

Z powodu tego memorjału wstrzymano robotę przy budowie głównych łazienek do dalszej dyspozycji Komitetu. Maszynerja ma być umieszczoną bliżej źródła, kloaki zaś odsunięte od gmachu i otoczone drzewami. Dla nowych łazienek przeznaczono źródło Nr. 6 i w przyszłości postanowiono połączyć łazienki ze źródłem Nr. 1 — znajdującym się w jednakowej odległości od łazienek i źródła Nr. 6. Jatki wystawiono w miejscu nieodpowiednim w pobliżu źródła Nr. 2 — należy przenieść na inne miejsca.

Dopiero 1/13 maja 1850 r. Komitet główny powierzył zarząd zakładu wód mineralnych w Ciechocinku osobnej dyrekcji przez siebie mianowanej, pracującej bezinteresownie, do której przydzielił pisarza płatnego z etatu zakładu zdrojowego. Dla dyrekcji wydaną została osobna instrukcja, składająca się z 10 paragrafów i zatwierdzone taksy. Zaprowadzona została książka posiedzeń, odbywających się raz na tydzień. Oprócz tego wydany został regulamin dla pracowników i przyjezdnych, składający się z 14 paragrafów. Z tych § 2 głosił, że każdy leczący się winien po przybyciu na miejsce zgłosić się przedewszystkiem do lekarza zakładowego, który wyda mu pisemne upoważnienie do używania kąpieli i picia solanki ze źródła: na nim ma być oznaczony numer kabiny i godzina do brania kąpieli. Opłata wpisowego po 1 rb. 50 kop. od osoby dorosłej i po 75 kop. od dziecka. To samo na muzykę. Cena kąpieli solankowej w nowych łazienkach została wyznaczoną na 45 kop., oddzielna kąpiel parowa — 60 kop., kąpiel parowa na 2 osoby po 45 kop., na 3 osoby i więcej po 30 kop. Dyrekcja składa się z osób: prezydujący Ignacy Ławicki, emeryt, członkowie: Dr. Ignatowski, as. ekon. Sławiński, kapitan b. wojsk polskich Walewski i zawiadowca warzelniów soli Alichniewicz, sekretarzem został Michał Izdebski.

Po przekonaniu się o stanie łazienek, a mianowicie Nr. 1 i Nr. 2, znajdujących się w bardzo złym stanie i wymagających dużych wkładów i kosztów na wykończenie pierwszych robót i braku gotówki przy jednoczesnem wydawaniu kąpieli jest ponad siły nowopowstałej dyrekcji — przewodniczący Ławicki, zrzekł się mandatu dn. 12/24 maja 1850 roku, oddając prezesurę Dr. Ignatowskiemu. Kapitan Walewski również ustąpił. Pierwsze posiedzenie dyrekcji odbyło się 19/31 maja w obecności Dr. Ignatowskiego i Alichniewicza. Na miejsce ustępujących zaproszono Leopolda Zboińskiego ze Słomkowa i Sikorskiego kasjera warzelniów soli. Na przewodniczącego postanowiono prosić jednego z obywateli ziemskich z pośród przebywających na leczeniu. Dyrekcja zaopatrzyła się w pieczęć urzędową. Na drugiem posiedzeniu przybyli Dr. Ignatowski, as. ek. Sławiński i Alichniewicz. Poruszono sprawy bieżące, małoznaczne i proszono Komitet główny o dokompletowanie członków dyrekcji. Liczne nieporozumienia i skargi pomijam. Dyrekcja prowadziła walkę z Unierzyckim, dzierżawcą bankowych łazienek (Nr. 3) nie chcącym ściągać opłat na rzecz dyrekcji tak zwanego wpisowego. W łaz. Nr. 1 wykończono 10 wanien. Komitet zatwierdził 30 czerwca (12 lipca) 1850 r. Leopolda Zboińskiego na przewodniczącego i Ja-

na Sikorskiego na członka dyrekcji. Ze sprawozdania dyrekcji ze swej działalności widać, że ogrzewanie solanki w wannach parą nie jest praktyczne i że w łazienkach Nr. 2 są własnością Skarbu 4 wanny miedziane, reszta zaś wanien należy do D-ra Ignatowskiego. Wkrótce dyrekcję skasowano i sformowano zarząd, który działał od 1851 r. do 1871 r. włącznie.

Dnia 29 maja (10 czerwca) 1850 r. delegat Banku, dyrektor Korestowcew doniósł Bankowi, że w łazienkach bankowych znalazł ogłoszenie Dr. Ignatowskiego, wydane bez wiedzy naczelnika warzelniów soli, ograniczające dotychczasowy sposób wydawania kąpieli przez wprowadzenie nowych formalności, w tem obowiązkowego posiadania przepisu lekarskiego i innych: oprócz tego nad źródłem pijalnem, stanowiącem własność salin, znalazł drugie ogłoszenie, oznajmiające, że nikomu nie wolno pić solanki i brać kąpieli, pod osobistą odpowiedzialnością, bez opłaty w kasie łazienek komitetowych, tak zwanego wpisowego i na muzykę w sumie 3 rs. od osoby. Na tem tle wywiązała się ożywiona korespondencja pomiędzy Bankiem a Komitetem. Ostatecznie Bank uległ, pod groźbą Komitetu udania się ze skargą do namiestnika, o ile łazienki bankowe nie będą respektować zarządzeń miejscowej dyrekcji wód mineralnych. Skargę jednak złożono. (Załącznik Nr. 39).

Również Bank polski ustąpił w sporze z dzierżawą łazienek Unierzyckim, który nie chciał płacić za zabrany do kąpieli szlam i ług, za co jednakowoż brał pieniądze od kąpiących się chorych. Opierał się na tem, że Rada Administracyjna uchwałą z dnia 24 maja (5 czerwca) 1849 r. nakazała Bankowi polskiemu wydawać bezpłatnie na użytek zakładu wód mineralnych w Ciechocinku wyrabiany na warzelni szlam i ług, a od 9/21 czerwca również solankę ze źródeł (załącznik Nr. 36 i Nr. 38). Dowodził, że jeżeli Komitet główny ma te produkty bezpłatnie, to i on nie powinien za nie płacić.

W 1851 r. wydzierżawił łazienki bankowe na lat 6 do 1856 r. włącznie Komitet główny, prolongując potem dzierżawę na dalsze lata. Odtąd łazienki komitetowe nazwane zosały Nr. 1 i te przetrwały do dnia dzisiejszego, łazienki skarbowe otrzymały nazwę Nr. 2, a łazienki bankowe Nr. 3. W miarę burzenia starych łaz. Nr. 2 i Nr. 3, powstawały w innem miejscu nowe i chociaż pobudowane zostały gdzieindziej, otrzymały te same numery, niezależnie od tego, czy zatrzymywały dawny charakter balneologiczny, czy też nadano im inny.

Początkowo Komitet główny, zanim wziął w dzierżawę bankowe łazienki, pismem z dn. 31 października (12 listopada) 1850 r. pod presją miejscowej dyrekcji, zwrócił się za pośrednictwem dyrektora głównego przy K. R. P. i S. do Banku polskiego z żądaniem zamknięcia bankowych łazienek, jako znajdujących się w zupełnym upadku i grożącym zawaleniem się, dowodząc że szkoda kosztów na ich podźwignięcie, przytem twierdzono że łazienki komitetowe najzupełniej wystarczają na potrzeby leczących się gości. Komitet zaznacza, że łazienki bankowe były pobudowane bez zezwolenia właściwych władz i nie powinny istnieć. W odpowiedzi na to pismem z d. 7/19 grudnia 1850 r. Bank polski odmówił żądaniu zamknięcia swych łazienek, zawiadamiając, że postanowił je wyrestaurować, wychodząc ze słusznego założenia, że od większej ilości wanien i kąpania chorych w różnoprocentowych solankach zdrojowisko może jedynie wygrać; — łazienki bowiem bankowe posiadają 3% solanki, ze źródła Nr. 2, najwięcej zaleconą przez lekarzy, skarbowe 2% ze źródła Nr. 5, a komitetowe 1% ze źródła Nr. 6 i 5% ze źródła Nr. 1. Oddając pięknem za nadobne Bank krytykuje łazienki komitetowe, wyliczając braki w urządzeniu. Na remont bankowych łazienek wstawiono do etatu warzelniów soli na rok 1851 sumę 2001 rs. 25 kop. Projekt mówi o 8 wannach zamiast 5. Czysty zysk obliczono na 1.600 rs. Kalkulacja przedstawiała się następująco: Jednocześnie przybywa do Ciechocinka 1200 osób. Czas leczenia 6 tygodni. Na każdego chorego przeciętnie trzeba liczyć po 30 kąpieli, zatem przez ten czas wezmą chorzy 36.000 kąpieli, czyli około 800 kąpieli dziennie. Komitetowe łazienki po postawieniu wanny nawet w kontrolerce posiadać będą 14 wanien, skarbowe łazienki — 8 wanien — razem 22 wanien. Zatem każda wanna musi być czynną po $18^{1/3}$

godzin na dobę, licząc po 2 zmiany na godzinę; gdyby zatem zamknięto bankowe łazienki należałoby w pozostałych dwóch kąpać po 18 godzin na dobę, dając choremu ½ godz. czasu na kąpiel. Bank przytem zwraca uwagę, że przyrządzanie kapieli w nowych komitetowych łazienkach jest żmudniejsze, bo ogrzewanie solanki odbywa się w samych wannach przez ogrzewanie parą dna miedzianej wanny, co wymaga więcej czasu, aniżeli przy wpuszczaniu do wanny gorącej solanki jak to się praktykuje w innych łazienkach.

W następnym liście Bank zawiadamia Komitet pod datą 29 stycznia (10 lutego) 1851 r. że ustawia 8 wanien dużych, znosi piętro, muruje nowe ściany, zmienia uszkodzone mury na nowe i że budynek będzie parterowy. W szczytowej części będzie umieszczony kocioł parowy do ogrzewania solanki w kadziach. Palenisko kotła będzie połączone z kominem machin warzelnianych. Z 2 nowych kadzi — jedna służyć będzie do gorącej solanki, a druga do zimnej. W murowanym budynku będą umieszczone 2 wanny rozdzielone drewnianem przepierzeniem, a w przylegającym sąsiednim drewnianym budynku — 6 wanien w 5 izbach przepierzonych tarcicami do samego sufitu. Do budynku obok przylega ustęp. Dach cynkowy, nowy budynek drewniany pomalowany na olejno. Źródło znajdujące się pod murowanym domem łazienkowym zaopatrzone będzie w ręczną pompę, dostarczającą solankę do łazienek i do pijalni przez zbiornik oddzielnie ustawiony. Bank zgadza się wydzierżawić Komitetowi odnowione łazienki za opłatą roczną po 450 rs. na przeciąg 6-ciu lat i z warunkiem, że gdyby Komitet zechciał poddzierżawiać łazienki bankowe komu inemu za wyższą cenę, to osiągnięta różnica powinna wpłynąć do kasy warzelnianej.

Jako podstawę do obliczenia tenuty dzierżawnej wzięto dochód z 5 lat od 1845 do 1849, od kiedy publiczność zaczęła licznie napływać do Ciechocinka. Dochód brutto za ten czas, wyniósł 2177 rs. 30 kop. Wydatki wyniosły: reperacja 416 rb. 36½ k., administracja z opałem 380 rb. 14 k. Czystego zysku otrzymano 1380 rb. 79½ k., to jest średnio rocznie po 276 rb. 16 k. Wziąwszy pod uwagę koszt wiosennego remontu wynoszący 1991 rb. 37 k. oraz wartości inwentarza 434 rb. 50 k. i budynków przedstawiających również pewną wartość pomimo starości, czyns został obliczony przez naczelnika warzelniów soli na 600 rs. rocznie, a przez Bank zmniejszy do 450 rs.

Podczas deszczu, kiedy tężnie przestają pracować i machiny stoją — Komitet musi się zadowolnić pracą ręcznej pompy w celu dostarczenia sobie solanki do kadzi, bo pracę tę mogą spełniać maszyny bankowe tylko podczas tężenia, kiedy są w ruchu. Do tych warunków dodał naczelnik warzelniów soli od siebie projekt urządzenia łaźni parowej dla chorych nad panwiami warzelnianemi oraz wyraził gotowość oddania z gruntów warzelnianych, położonych obok źródeł, 6400 łokci kw. pod budowę galerji spacerowej na zamianę takiej samej ilości gruntu z folwarku Ciechocinek, należącego do Komitetu.

Komitet główny zgodził się na postawione warunki z wyjątkiem podniesienia tenuty dzierżawnej w razie poddzierżawienia łazienek komu innemu, czemu Bank się sprzeciwił, i w ostateczności zażądał podniesienia opłaty dzierżawnej do 600 rs. rocznie. Na tem umowa stanęła 19/31 maja 1851 r. Za podawanie solanki Bank otrzymuje zwrot kosztów po 5 rb. za 12 godzin pracy. Do podpisania kontraktu na lat 6 został delegowany ze strony Banku, adjunkt warzelniów soli Krysztof Markowski, a ze strony Komitetu głównego — przewodniczący miejscowego zarządu Kupiszeński. Budynek oszacowano na 2673 rs. 38 kop., a inwentarz na 1063.56. Od tej chwili bankowe łazienki przeszły w zawiadywanie zarządu zdrojowego. Wkrótce tenuta dziarżawna spadła do 450 r.

Poprzednio, bo jeszcze w 1850 roku Komitet główny zatwierdził posadę pisarza zakładu zdrojowego z pensją roczną 225 rs., starszego łaziennika z pensją 60 rs. i stróża przy gmachu łazienek Nr. 1, z pensją 45 r. Oficjalności ci zmuszeni zostali do płacenia składek emerytalnych, które przyjmowała w depozyt kasa warzelniana. Pierwszym pisarzem kąpielowym był Michał Izdebski.

Następne kontrakty były zawierane na lata 1857—1861, 1863—1867, 1869—1874, w trzecim okresie, bo w 1865 r. tenuta dzierżawna podległa zmniejszeniu do 120 rb., a w 1871 r. wskutek zaszłej reorganizacji warzelniów soli, bankowe łazienki przeszły na zupełną własność Komitetu głównego.

W celu uzupełnienia całokształtu powstania pierwszych budynków łaziebnych należy się cofnąć nieco wstecz.

Z chwilą powstania Komitetu głównego dojrzała myśl pobudowania trzeciego budynku łaziebnego w Ciechocinku, nazwanego potem łazienkami Nr. 1, albo inaczej komitetowemi. W 1845 r. został delegowany z Warszawy naczelnik kancelarji Banku Łubkowski w sprawie wyznaczenia miejsca pod budowę komitetowych łazienek na gruntach warzelnianych, bo Komitet swoich gruntów jeszcze nie posiadał. Na roboty przesłał Komitet do Ciechocinka pierwszą ratę 300 rs. z otrzymanej dotacji 12.000 rb. Na miejscu funkcjonował miejscowy komitet budowy łazienek, powołany dekretem Komitetu głównego z dn. 13/25 sierpnia 1844 roku, w skład którego weszli naczelnik warzelniów Józef Englert, jako przewodniczący i członkowie — budowniczy warzelniów soli Fryderyk Rejewski, lekarz warzelniany Dr. Roman Ignatowski i asesor ekonomiczny okręgu kujawskiego Sierawski, nie licząc często zmieniających się okolicznych obywateli ziemskich, którzy chętnie przykładali ręce do podniesienia zdrojowiska.

Podaję wyciąg z protokułu pierwszego posiedzenia miejscowego komitetu budowy łazienek w Ciechocinku w przedmiocie ulepszenia zakładu kąpielowego odbytego 4/16 wrześ5nia 1844 r. Prezydował Józef Englert, obecni członkowie Fryderyk Rejewski i Roman Ignatowski oraz ekspert radca budownictwa Henryk Markoni. Postanowiono: 1) pobudować nowe łazienki bliżej źródła; 2) postawić łazienki frontem do drogi nieszawskiej w pewnem od niej oddaleniu; wyznaczona linja regulacyjna obowiązywać będzie prywatne domy mające stanąć w pobliżu łazienek; 3) zamiast 14 wanien, po jednej w każdym gabinecie, postawić 13, a jeden pokój zarezerwować dla kontrolera; urządzić dla chorych salę — poczekalnię; obok łazienki postawić domek drewniany dla łaźni i pralni; 4) rozplanować okoliczne piaski na place pod budowę domów i ulice; 5) przy starem źródle nazwanem Nr. 3 pobudować galerję spacerową; 6) okazać pomoc przy budowie prywatnych domków, czyniąc ofiary ze swojej strony i obstawać przy tem koniecznie, ażeby były przedstawiane Komitetowi do zatwierdzenia plany domów i trzymać się ściśle wytkniętej regulacji, tępić fuszerkę i zbytnią taniość domów, 7) jako pomoc finansową ku temu ma służyć fundusz żelazny pozostały po mieście Zamościu w następujących rozmiarach — dla domów murowanych 900 rs., dla domów na podmurowaniu 600 rs. i dla pozostałych 300 rs., a to na miejskich zasadach; 8) solankę dla łazienek czerpać należy z pobliskiego źródła Nr. 6, głębokiego na 280' i zawierającego 1½% soli; z nowego mocnego źródła Nr. 1, przeznaczonego dla warzenia soli chwilowo korzystać nie można, ale należy dążyć do układu z Bankiem; 9) wyjednać od Banku raz na zawsze całą powierzchnię piasków planem sytuacyjnym wskazanej na zakład kąpielowy, a to za opłatą czynszu corocznie uiszczać się winnego, oraz należałoby ustanowić oddzielny zarząd zakładu kąpielowego, zawisły jedynie od Komitetu głównego; 10) temuż zarządowi oddać oberżę z łazienkami za opłatą obowiązującą obecnego ich dzierżawcę oraz budynek łazienek bankowych za umówioną opłatą; 11) do obowiązków przyszłego zarządu miejscowego, zależnego wyłącznie od Komitetu głównego, powinno należeć: prowadzenie łazienek, jak starych tak i nowych, dokonywanie ulepszeń, kontrola dochodów, składanie raportów, rachunków i t. d.; 12) ustanowić opłatę od przyjezdnych na cele inwestycyjne po 3 rs. od familji, oprócz ubogich, wolnych od opłaty; fundusze lokować należy w kasie warzelnianej; 13) oberżę powinien wziąć w dzierżawę przyszły miejscowy zarząd i urządzić w niej restaurację; 14) zanim nastąpi obwałowanie zdrojowiska od strony Wisły, urządzić ogród spacerowy na niezajewanym grucie karczemnym na Starym Ciechocinku położonym, kilka morgów mającym, oprócz tego założyć ogrody owocowy i warzywny; 16) przenieść wiatrak Mo-

sielskiego na piaskach na inne miejsce i tamtą dzielnicę zabudować; 17) żądać od Komitetu głównego przesłania aparatów do łaźni i wanien, celem otwarcia komitetowych łazienek na 1847 r. i 18) ulepszyć drogi.

W muzeum zakładu zdrojowego w oszklonej szafie z pietyzmem przechowywano księgę protokułów miejscowego zarządu, niestety w roku 1926 niewiadomy osobnik zabrał ją pokryjomu z pod klucza i jako amator przechowuje ją pewnie u siebie; na tem miejscu proszę go o łaskawe oddanie jej zakładowi; są tam zebrane wysokiej wartości dane, tyczące się rozwoju zakładu. Wyżej przytoczony protokuł znalazłem w archiwum skarbowym w odpisie.

Komitet główny zarządził budowę łazienek na górce piaszczystej po porozumieniu się z Bankiem. Proszono o 17 morgów 135 prętów kw. Pomimo częstych nalegań ze strony Komitetu o przyspieszenie dokonania rozgraniczenia, Bank zwlekał, bo nie mógł się ze swej strony doprosić szczegółowych danych od zarządu warzelniami soli tak że czynność ta odbyła się dopiero 19/25 września 1850 r. (załącznik Nr. 40). Spóźnienie przekazanie gruntu zostało spowodowane zobopólnem nieporozumieniem. W rezultacie Komitet otrzymał bez odszkodowania całą górkę piaszczystą obszaru 42 morgi 38 prętów kw., o czem będzie mowa niżej.

Wiosną 1845 r. przystąpiono do budowy komitetowych łazienek i tego samego roku doprowadzono budowę pod dach; musiano jednakowoż poprzestać na oszalowaniu go deskami, bo Komitet główny spóźnił się z przysłaniem blachy na dach co nastąpiło dopiero w roku następnym. Niestety Komitet wywiązywał się opieszale z podjętych na siebie zobowiązań, a resztę obiecanych materjałów, jako to rury komunikacyjne, wanny, kocioł i t. d. dostarczył dopiero w 1847 r., co dało możność w ostatnim roku do częściowego uruchomienia łazienek, ale nie wykończenia ich, co nastąpiło dopiero w 1849 r.

Sprawnie za to działał miejscowy komitet budowy łazienek. Cegłę dostarczyły warzelnie soli ze świeżo założonej cegielni na Podzameczu. Płacono po 9 rs. za 1000 sztuk cegły. Wzięto pierwszego roku 365.675 sztuk. Wynikła przytem sprzeczka, kto ma ponieść koszt opłaty stemplowej, czego żadna strona dokonać nie chciała, — w końcu Bank polski ustąpił i stempel opłacił. Gdyby był Komitet główny przysłał w swoim czasie z Warszawy obiecane materjały budowlane i techniczne urządzenia, to łazienki byłyby gotowe w 1846 r.; oprócz bud. Rejewskiego pracował Marconi znany architekt i Tournell arch. powiatowy. W 1847 r. Dr. Ignatowski wyjednał pozwolenie na wydawanie kąpieli w budującym się nowym gmachu łazienek komitetowych, w którym nie było nawet wstawionych ram okienych. Komitet budowy wraz z Markonim oponował przeciwko temu, lecz Dr. Ignatowski mając poparcie prezesa Komitetu hr. Skarbka zwyciężył. Englert dopiął tylko tego, że łazienki oddano w używalność protokularnie, wobec niedokończonej budowli. Żądaniu dostarczenia solanki bezpłatnie Bank pierwiastkowo odmówił. Przez oddanie murów w używalność prywatną, budowa łazienek została wstrzymana poraz drugi. Dr. Ignatowski prowadził łazienki na swój zysk lub stratę. Prowizorycznie ustawiono 4 wanny drewniane, urządzono również komunikację rurową pomiędzy źródłem a pompą — 180 łokci dług. i pomiędzy pompą i wannami 70 łokc. dług. z rur drewnianych na żelazne buksy łączonych. Miedzianych rur przy wannach dano 80 łokci i cynkowych odpływowych około 100 łokci. Komitet budowy zmalał do 3 osób, z których Dr. Ignatowski został delegowany na 6 tygodni do Kreutznach w celu zwiedzenia tamtejszych urządzeń zakładowych. Z początku solankę dowożono w beczkach i w ten sposób z trudem kąpano przyjezdnych. Było to raczej zawilgacanie budynku przez lata 1847 i 1848, aniżeli prowadzenie łazienek.

Bank również wypowiedział się przeciwko łataninie i radził poczekać z wydawaniem kąpieli do czasu wykończenia budynku, dzieląc opinję miejscowego komitetu budowy łazienek. Pomimo opozycji ustawiono 4 drewniane wanny wyłożone cynkiem, bardzo prymitywne. Bank polski w końcu pozwolił dać solankę, za opłatą w stosunku do zawartości w niej soli, po cenie tej ostatniej. Na połączenie rurami łazienek

komitetowych ze źródłem Nr. 6 Bank się nie zgodził, uważając że działalność przedsiębiorcy ma na widoku tylko własny interes. Podobne stanowisko zajęli wszyscy członkowie miejscowego komitetu budowy łazienek obecni w Ciechocinku, jako to: Englert, Rejewski, W. Kosiński i Sławiński, przyczem spisali odpowiedni protokuł motywujący ich stanowisko. Nieobecni byli obywatele ziemscy Ludwik Biesiekierski, Ludwik Markowski i budowniczy de Tournelle. W protokule protestacyjnym postawione były również żądania, między innemi założenia rur żeliwnych zamiast drewnianych, jako nieodpowiadających przeznaczeniu i krytyka prowizorycznego urządzenia. Dr. Ignatowskiemu zarzucono samowolę, a Komitetowi głównemu opieszałość w nadsyłaniu niezbędnych do budowy artykułów. Wrazie nieuwzględnienia ich uwag grożą złożeniem mandatów, nie chcąc przyczynić się do mogących nastąpić złych skutków. Rezygnację przyjęto. Przytaczam mały, lecz charakterystyczny szczegół: kamieniarskich robót podjął się Anzelm Rymarski z Chęcina, a że nie przystąpił do robót w swoim czasie otrzymał egzekucję z 6 kozaków złożoną, co dodatnio wpłynęło na przyspieszenie robót i na przyjazd Rymarskiego do Ciechocinka.

Rozmaite okoliczności spowodowały gruntowną reorganizację miejscowego komitetu na dyrekcję, której w rezultacie nadany został szerszy zakres działania.

Przy dalszej budowie łazienek tarcia nie ustawały. Nowy komitet budowy walczył ze starym. Wzajemne oskarżania, a głównie pretensje o to, że Englert jakoby nie przedstawił rachunków budowy łazienek spowodowały wydelegowanie do Ciechocinka przez Bank polski naczelnika oddziału Jaroszyńskiego, w obecności którego odbyło się w dniu 29 czerwca (11 lipca) 1848 r. wspólne posiedzenie miejscowych działaczy, na którem w sprawie nas interesującej zostało zaprotokułowane, co następuje: 1) przy odezwie z dnia 4/16 września 1847 r. były komitet przesłał nowej dyrekcji 2 voluminy aktów, 2 listy budowniczego Marconiego, umowę z kowalem Domnikiem, reskrypt Komitetu głównego z d. 6 maja 1847 r. i dziennik korespondencyjny; oprócz tego przedstawił stan rachunków wykazujący w przychodzie 7629 rs. 70 kop. i w wydatkach 6498 rs. 8½ kop., a resztującą sumę 1131 rs. 61½ kop. wraz z dokumentami wypłat doręczył nowemu przewodniczącemu. 2) Protokułem z dnia 17/29 maja 1847 r. podpisanym przez członków byłego komitetu Englerta, obywatela Ludwika Biesiekierskiego, obywatela Ludwika Markowskiego i budowniczego Rejewskiego, oraz członków nowej dyrekcji Dr. Ignatowskiego i de Tournell'a oddano i przyjęto wszystkie dokonane roboty gmachu łazienek komitetowych. 3) Zostały oddane wszystkie materjały, rysunki i anszlagi, co dowodzi, że skargi były niesłuszne. 4) Stan budowli przedstawiał się następująca: wykończone fundamenty z kamienia polnego i mury z cegły palonej, sklepienia, sufity, posadzki z cegły, dach kryty blachą żelazną. Futryny do drzwi i okien niedopasowane, nadto zostało zapłacone awansem za okucia do 6 drzwi i okien. 5) Były komitet budowy na swe usprawiedliwienie podaje, że nowy komitet pracując od roku, nie wykończył również łazienek, kiedy już nie miał zahamowań ze strony Komitetu głównego, istotnej przyczyny niewykończenia w swoim czasie łazienek. Między innemi obowiązkami Komitet główny wziął na siebie ułożenie posadzki marmurowej i schodów kamiennych frontowych, które dopiero w lipcu 1848 r. zostały wykonane; nie zostały nadesłane rury żelazne lane, wanny marmurowe i aparat do ogrzewania solnki i 6) gdyby Komitet główny zamiast polecać Dr. Ignatowskiemu stawianie prowizorycznych wanien i zakładania drewnianych rur polecił to zrobić miejscowemu komitetowi budowy, byłoby to wszystko lepiej i dokładniej zrobione. Komitet główny, „był źle poinformowany przez ludzi ze strony".

Komitet główny pismem z d. 8 kwietnia 1848 r. prosi Bank o pozwolenie urządzenia zbiornika na solankę przy nowym źródle Nr. 1, w chęci korzystania z mocniejszej solanki, co aprobowano. Bank zgodził się na postawienie 1500 garncowego rezerwuaru.

Latem 1848 r. rozpoczęto budowę łaźni parowej przy komitetowych łazienkach.

Dr. Ignatowski wywiózł z pobytu zagranicą przekonanie, że najlepsze wanny dla łazienek będą drewniane i że nie należy ogrzewać solanki w rezerwuarach lecz wprost w wannach zapomocą pary i poleca ten sposób Komitetowi głównemu. Rada lekarska na posiedzeniu 29 czerwca (11 lipca) 1848 r. nie podzieliła zdania Dr. Ignatowskiego.

Dr. Ignatowski przerwał swą gospodarkę w nowych łazienkach w końcu lipca 1848 r. pozostając przy dzierżawie łaz. skarbowych. Uczynił to z powodu epidemji, oraz niewykończenia budynku. Wobec małego zjazdu, publiczność na tem nie ucierpiała.

Komitet główny monituje komitet miejscowy 6/18 stycznia 1849 r., że roboty przy budowie łazienek postępują zbyt powoli.

Łazienki komitetowe nie były oficjalne otwarte, ani w 1848 r., ani też w 1849 r., chociaż miały już 6 wanien ustawionych i czynnych. Dla użytku komitetowych łazienek warzelnie dawały solankę ze źródła Nr. 6 przy nieszawskiej drodze. W końcu 1849 r. Dr. Ignatowski prosi Bank o umorzenie opłat za solankę braną do łazienek komitetowych w latach 1847, 1848 i 1849, kiedy on prowadził te łazienki na swoje ryzyko. Dowodzi, że w 1847 r. nie miał dochodu, gdyż znaczną sumę musiał włożyć w łazienki w celu ich uruchomienia; w 1848 r. wojsko zajęto budynek, a jak z niego wyszło nie było już kogo kąpać, a za 1849 rok nie powinien płacić z tytułu wydanego przez namiestnika rozkazu z dn. 9 czerwca 1849 r. Bank przychylił się do podania i zwolnił go z opłaty za korzystanie ze źródła Nr. 6. Co się tyczy opłaty za solankę braną do skarbowych łazienek ze źródła Nr. 5, wynoszącej po 165 rs. rocznie, to Bank zmniejszył za rok 1847 do 41 rs. 26 kop., za rok 1848 do sumy 82 rs. 50 kop., a za rok 1849 zwolnił stosownie do rozkazu namiestnika. Ogólny rachunek zredukowano do 123 rs. 76 kop.

W 1849 r. przy łaz. komitetowych, stanęła łaźnia parowa i dom aparatowy (maszynownia). Do końca 1849 r. komitet miejscowy nie przedstawił rachunków budowy komitetowych łazienek i ogólnego gospodarstwa. Łazienki komitetowe zostały puszczone w bieg dopiero 12 sierpnia 1849 r. i tylko w połowie budynku po wstawieniu kotła i aparatów. Ogrzewanie wanien nastąpiło systemem Szwarca. Wanny drewniane. Na budowę tych łazienek wydano do końca 1849 r. 10.734 r. 10½ kop. i do wykończenia należy się jeszcze 2630 rb. 42 kop.

W 1850 r. zostały — oficjalnie otwarte łazienki komitetowe z 13-a wannami.

W sierpniu 1850 r. dla unormowania stosunków został delegowany do Ciechocinka pomocnik inspektora służby zdrowia Dr. Kochański. Dopiero z chwilą nominacji F. Kupiszeńskiego na stanowisko naczelnika warzelniów soli i przyjęcia przez niego obowiązków przewodniczącego w miejscowym zarządzie, już nie dyrekcji bo ją zreformowano, co nastąpiło 16/22 lutego 1851 r., stosunki się poprawiły. Kupiszeński z powrotem zaprosił na członków budowniczego Rejewskiego, adjunkta Krysztofa Markowskiego i na skarbnika — kasjera warzelniów soli Jana Sikorskiego, z pozostawieniem reszty członków skasowanej dyrekcji.

Po wykończeniu w początkach 1850 r. kosztem Komitetu głównego cembrowanego drewnianego rezerwuaru objętości 1500 garncy dla mocnej solanki, przeznaczonej dla łazienek komitetowych, zażądała dyrekcja wód mineralnych od naczelnika warzelniów soli, pompowania jej ze źródła Nr. 1 podczas deszczu, kiedy machina parowa nie pracował. Naczelnik Englert odniósł się do Banku z przychylnym wnioskiem pod warunkiem wzrotu kosztów pompowania, jako nieobjętego budżetem salin, licząc po 5 rs. za każde 12 godzin pracy, co Bank zatwierdził i na tem stanęło.

W 1851 r. Dr. Ignatowski obstalował w Kole w fabryce fajansów Kocha i Konikiewicza 20 wanien tafelkowych po 120 zł. za sztukę. Widocznie zmienił się projekt, bo obstalunku nie zabrano i fabryka długi czas napróżno upominała się o zwrot 300 zł. wydanych na dokonane próby. O rezultacie w aktach niema śladu.

W 1851 r. wdowa po Wincentym Walewskim, Antonina Walewska z Mostek, zwróciła się po raz drugi do komisji rządowej przychodów i skarbu z prośbą o umorzenie należnych Skarbowi 317 rs. 60 kop. z tytułu braków w inwentarzu łazienek, ujawnionych podczas ich oddawania Komitetowi,

w tej liczbie kranów miedzianych, jak również niewykonanych zobowiązań przewidzianych § 10 kontraktu zawartego o dzierżawę austerji wraz z łazienkami na lata 1836—1847 włącznie i zaprotokułowanych przy oddaniu tych łazienek po skończonej dzierżawie. Namiestnik zezwolił jedynie na zamianę gotówki na dowody K. C. Likwidacyjne. Z prośby wynika, że budowle folwarczne zgorzały 8 czerwca 1847 r. Jako konkurent Komitetu głównego do wzięcia w dzierżawę folwarku wraz z austerją, łazienkami i propinacją stawał syn zmarłego Wincentego Walewskiego, Antoni Walewski, ale bez powodzenia.

W 1862 r. Komitet główny żądał od sukcesorów ś. p. Walewskiego z Mostek powiatu konińskiego, zwrotu nieopłaconego podatku za czas dzierżawy folwarku Ciechocinek 3 rb. 90 kop. Pieniądze te ściągnięto w lipcu 1864 r.

Rada Administracyjna uchwałą z d. 28 grudnia 1851 r. (9 stycznia 1852) pozwoliła warzelniom soli wydawać bezpłatnie szlam i ług. dla szpitali na zapotrzebowanie Rad Opiekuńczych. Prywatne osoby płaciły za garniec ługu po 5 kop., a za garniec szlamu po 7½ kop., doliczając po 10 kop. od beczki za dostawę na brzeg Wisły. Od 1848 wysyłano szlam i ług do Warszawy, pierwiastkowo za pośrednictwo apteki Teodora Heinricha, a potem i innych. Od 1850 r. naczelnik warzelniów soli miał prawo sprzedaży dorosłym osobom od 90 f. do 270 f. szlamu, od 45 do 135 kwart ługu i od 900 do 1125 kwart solanki, ostatniej po ½ kop. za kwartę. Od 1852 pozwolono wysyłać lecznicze produkty chorym zagranicę.

Dnia 10/22 lipca 1852 r. naczelnik warzelniów soli w myśl powziętej poprzednio uchwały komitetu budowy przedstawił Bankowi projekt urządzenia 6 oddzielnych kabin łaźni parowych nad nową panwią warzelnianą, kosztem 300 rs., z osobnem wejściem od podwórka. Gwarantował 350 rs. rocznego dochodu. Urządzenie miało być wykonane na wzór Ischl'u. Raport nadmieniał, że nie trzeba się zrażać niepowodzeniem 1850 r., kiedy na wniosek Dr. Kochanskiego urządzono na próbę jedną taką łaźnię nad panwią Nr. 1, która się nie udała. Właśnie należy skorzystać z nabytego doświadczenia. Obok parnika panwiowego nad belkami nowej panwi znajduje się dogodne miejsce na urządzenie projektowanych kabin do parowych kąpieli. Proponuje pobierać po 45 kop. za jednorazowe korzystanie z łaźni. Ażeby chory mógł się dostać, należy urządzić w szczycie budynku warzelni zewnętrzne schody; następnie pod dachem jedną małą sień z 2 ustępami i korytarz z 6 kabinami do parowych kąpieli rozmieszczonych obok parnika i 2 pokoje na odpoczynek. Po sprawdzeniu kosztorysu przez budowniczego bankowego Karasińskiego Bank odmówił pozwolenia na wykonanie tych robót, ponieważ nie były przewidziane w etacie, ale był to tylko pretekst, bo główna przyczyna leżała w niechęci wpuszczenia do warzelniów wpływów zarządu miejscowego. Komitet główny uporczywie nastawał na urządzenie omawianych parówek, na co się w końcu Bank pozornie zgodził, obiecując wstawić potrzebną sumę do etatu warzelnianego na rok 1853. Pomimo to łaźni nie urządzono, gdyż Bank chciał być u siebie niezależnym gospodarzem.

W 1852 r. zarząd miejscowy postanowił pobudować drewnianą stajnie z 2 izbami i z tyłu oberży szynk i w ten sposób usunąć chałasy z poblizkiego sąsiedztwa łazienek Nr. 2 i restauracji. Z powodu zwiększonego zjazdu chorych postanowiono dla łazienek Nr. 2 kupić 3 duże wanny i umieścić je w łaźni parowej oraz 7 małych wanienek mieszcząc je w kabinach łaziebnych.

W 1853 r. Komitet główny zwrócił się do K. R. P. i S. z prośbą o udzielenie subwencji lub pożyczki w sumie 10.000 rs., potrzebnych na powiększenie ilości wanien w łazienkach komitetowych, oraz założenie ogrodu spacerowego obok galerji spacerowej. Prośba przeszła pomyślnie przez odpowiednie instancje i Rada Administracyjna na posiedzeniu 8/20 maja 1853 r. zezwoliła Bankowi polskiemu na udzielenie żądanej pożyczki w sumie 10.000 rs. z gwarancją rządu i amortyzacją w ciągu lat 25 (załącznik Nr. 41). Fakt ten stał się w przyszłości precedensem do uzyskiwania pozwoleń na dalsze zaciąganie krótkoterminowych niewielkich pożyczek.

Złożony wówczas przez Komitet główny memorjał zwracał uwagę, że kąpano cho-



Rys. 23. Stara galerja spacerowa: po lewej stronie maszynownia i źródło Nr. 3.

rych od 5 rano do 8 wieczorem, a nawet wielu osobom musiano odmawiać kąpieli. Memorjał podpisany był przez prezesa Komitetu tajnego radcę hr. Skarbka, i członków komitetu: tajnego radcę Dr. Czetyrkina, rzeczywistego radcę stanu Biernackiego i vice-prezesa Banku rzeczywistego radcę stanu Niepokojczyckiego. Jednocześnie złożono rachunek z 12.000 rs. otrzymanych jako subwencję na budowę łazienek komitetowych, który pomijam, bo nie ma istotnego znaczenia. Z memorjału widać, że łazienki posiadały wówczas 13 kabin, ogólną salę i łaźnię parową, że w latach 1844 r., 1845 r. i 1846 r. wydawano pieniądze z otrzymanego substydjum jedynie na budowę łazienek, że w latach 1847, 1848 i 1849 łazienki dochodu nie dawały i wogóle zysku otrzymać nie można było. Cały dochód z posiadanych łazienek skarbowych i folwarku Ciechocinek obracano na płacenie Skarbowi czynszu dzierżawnego, który wynosił 758 rs. 71 kop. rocznie i na niezbędne meljoracje. Dopiero w 1850 r. po ukończeniu budowy łazienek komitetowych i przyprowadzeniu do porządku łazienek skarbowych na co wydano resztę funduszu pozostałego z 12.000 rs. — dochód brutto wyniósł 3666 rs. 8 kop., co przy wydatkach 1320 rs. 88½ kop. uczyniło pozycję dochodową po raz pierwszy w sumie 2345 rs. 19½ kop.

W dalszym ciągu memorjał wskazuje, że w 1851 r. dochód brutto wykazał 5901 rb. 64½ kop., z czego, jak również z rezerwy, wydano na zapłacenie czynszu dzierżawnego i na administrację 2940 rb. 82½ kop., na remont łazienek 1051 rb. 98½ kop., na pobudowanie galerji spacerowej i kaplicy 3703 rb. 20 kop. (rysunek Nr. 23), na pobudowanie ustępów (rysunek Nr. 24) i sadzenie drzew — 144 rb. 42½ kop. Pozostałość 405 rb. 40 kop. przelano na rok następny 1852, który dał dochodu brutto — 7303 rb. 61½ kop. Z tych pieniędzy w tymże roku wydano na zapłacenie czynszu i administracji 3510 rb. ½ kop. na wewnętrzne urządzenia i pomalowanie galerji spacerowej wraz z kaplicą 661 rb. 2½ kop., na remonty — 1004 rb. 21 kop., na dalszą budowę ustępów 80 rb., na założenie parku 515 rb., na zakup mebli do sali łazienek komitetowych 125 rb. 70 kop., za przeniesienie hal targowych rządowych, to jest jatek, mieszczących się

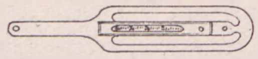


Rys. 24. Stary ustęp w głównym parku.

przy drodze prowadzącej od machiny parowej Nr. 1 do tężni Nr. 1, w obrębie teraźniejszego parku głównego, na wprost włocławskiej ulicy, — 394 rb. 88½ kop., na plac bazarowy, i na zapłacenie zaległości robotnikom. Pozostało na rok 1853 wszystkiego 1417 rb. 17½ kop. W 1853 r. oprócz dochodu z łazienek otrzymano pożyczkę 10.000 rb.

W 1854 rb. w łazienkach Nr. 1 powiększono ilość wanien z 13 do 38 dużych i 12 małych, w tem 12 porcelanowych z fabryki Szteinkellera, na co wydano 6726 rb. 00½ k. Zamieniono ogrzewanie solanki, jak to się dotąd praktykowało parą wprost w poszczególnych wannach, na ogólne ogrzewanie w zbiornikach wyżej i na stronie umieszczonych, zkąd gorąca solanka pod własnem ciśnieniem spływała do wanien, na co wydano 2008 rb. 70½ kop. W tym czasie bankowe łazienki posiadały 8 dużych miedzianych i 4 małe drewniane wanny, bardzo uczęszczane przez chorych pamiętających dawne czasy, kiedy otrzymywano dobre rezultaty. Skarbowe łazienki posiadały 8 dużych miedzianych, po 2 w każdym pokoju. We wszystkich łazienkach było jeszcze czynnych 12 małych ruchomych wanien łatwo przenośnych. Ogółem w 1854 r. zakład posiadał 54 duże wanny i 28 małych. W 1866 r było 58 dużych wanien i 29 małych.

Po paru latach pracy Komitet główny doszedł do posiadania własnego kapitaliku inwestycyjnego. W przeddzień wybuchu wojny czysty roczny dochód wynosił około 130.000 rb., z których około 100.000 rb. z zakładu zdrojowego i około 30.000 rb. z warzelniów soli. Należy zaznaczyć, że w tym dochodzie figurował kapitał zbierany z opłat wpisowych, który obecnie odszedł do Komisji zdrojowej.



Rys. 25. Ciechocińska oprawa termometru.

Rysunek Nr. 25 przedstawia oprawę typu ciechocińskiego zwykłego termometru, która służy do mieszania solanki w wannie i jednocześnie ułatwia mierzenie temperatury przyrządzanej kąpieli. Termometr ten nazwany ciechocińskim, chlubnie wytrzymał konkurencję z pływakiem karlsbadzkim. Związany jest z nazwiskiem znanej działaczki Lucyny Ćwierczakiewiczowej, która podczas pobytu w Ciechocinku, energicznie domagała się, ażeby służba zwykłym termometrem prędko mięszała wodę, co spowodowało potrzebę najwpierw obsadzenia termometru na drążku a potem dorobienia boków.

Dalszy ciąg budowy łazienek tak się łączy z działalnością Komitetu głównego (od 1875 r. nazwanego Komitetem zarządzającym zakładem wodoleczniczym w Ciechocinku), że dokończenie tego rozdziału zostało przeniesione do następnego XII, traktującego o działalności Komitetu.

# *12. Działalność Komitetu głównego i miejscowego zarządu.*

Chorzy, pragnący znaleść ulgę w swych cierpieniach, coraz liczniej zaczęli zjeżdżać do Ciechocinka, celem skorzystania z leczniczych własności solanek, zyskujących w Kraju coraz większe wzięcie. Zająć się należycie chorymi i dać im niezbędne wygody, konieczne przy leczeniu, nie mógł ani dzierżawca rządowych łazienek, dbający wyłącznie o swoje własne interesa, ani też zarząd warzelniami soli, mający co innego na głowie. Praktyka pokazała, że otwarcie bankowych łazienek nie sprostało wzrastającej potrzebie, i trzeba było myśleć o budowie innych obszerniejszych i nowocześniejszych łazienek. Wówczas znalazł się człowiek dobrej woli, który zrealizował kołatający się projekt stworzenia stałej instytucji, mającej dostateczny autorytet i składającej się z ludzi doświadczonych, bezinteresownych i chętnych do pracy społecznej. Tym działaczem był inspektor służby zdrowia w Królestwie Polskiem Dr. Roman Cze-

tyrkin, twórca osobnego Komitetu, powołanego „dla obmyślenia środków wzniesienia zakładu wód mineralnych w Ciechocinku”, urzędującego w Warszawie w gmachu komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych. Komitet ten nazwano głównym dla odróżnienia od miejscowego komitetu budowy łazienek.

Na skutek raportu Dr. Czetyrkina, niestety dotąd nie odnalezionego, złożonego dyrektorowi głównemu prezydującemu w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, jenerałowi Pisarewowi, ten ostatni przedstawił ówczesnemu „księciu namiestnikowi” memorjał pod datą 10/22 października 1842 (załącznik Nr. 25), w którym poparł wniosek Dr. Czetyrkina, przyczem ze swej strony przedstawił krytyczny stan zdrojowiska, i w konkluzji prosił o utworzenie osobnego Komitetu dla spraw ciechocińskich przy komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych. Do składu Komitetu jenerał Pisarew zaproponował zaprosić trzech delegatów K. R. S. W. i D., jednego delegata od komisji skarbu i jednego delegata od Banku polskiego. Wszyscy prace swe powinni oddawać bezinteresownie. Przychylna odpowiedź namistnika nadeszła przez sekretarza stanu przy Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego 29 października (10 listopada) 1842 r. (załącznik Nr. 26). Odrazu zostali zatwierdzeni na członków Komitetu: delegaci od komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych — radca stanu Dr. Czetyrkin, rzeczywisty radca stanu Biernacki i radca stanu hr. Skarbek (Prezes); wkrótce potem — nominowano delegata od komisji skarbu radcę stanu Siennickiego i delegata od Banku polskiego referendarza stanu Głuszyńskiego. Tego ostatniego, podczas urlopu leczniczego w 1843 r., zastępował radca stanu Engielhardt, a po śmierci Głuszyńskiego wstąpił jako członek Komitetu głównego vice-prezes Banku r. r. s. Niepokojczycki.

8 maja 1843 r. na miejsce Siennickiego mianowano referendarza stanu Gumińskiego który bardzo długo pracował w Komitecie, pierwiaskowo jako członek, a po ustąpieniu hr. Skarbka, jako prezes. Doktorowi Medycyny Czetyrkinowi poświęcił swą pracę „o wodach słonych w Ciechocinku”, wydaną w 1854 r., Dr. Ignatowski, nazywając go szczególnym opiekunem i jednym z najdawniejszych protektorów zakładu wód mineralnych w Ciechocnku.

W ten sposób powstały w Ciechocinku dwa zakłady: jeden dawny — warzelnie soli, podległe komisji rządowej przychodów i skarbu, a bezpośrednio Bankowi polskiemu i drugi, świeży — zakład wód mineralnych, podległy komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, a bezpośrednio Komitetowi głównemu.

Komitet zaczął funkcjonować z początkiem 1843 r., o czem sam zawiadomił kom. rząd. spraw wewnętrznych i duchownych pismem z dnia 2/14 stycznia 1843 r. za Nr. 1 i od tej daty liczy się jego działalność. Na wstępie Komitet prosił o delegowanie do Ciechocinka komisarza ekonomicznego gub. warszawskiej Drake, dla dokładnego zbadania stanu zdrojowiska. Po dokonanej delegacji Drake przedstawił memorjał datowany 28.III 1843, w którym poza ogólnemi potrzebami i żądaniem asygnowania 900 rb. na najpilniejsze wyszczególnione niżej potrzeby, robi następujące spostrzeżenia: donosi, że słonych źródeł znalazł 4 i że jedno staraniem Rosta „rozebrane” zostało,— wnosi zatem, ażeby inne źródła również „rozebrać”. Jedno źródło znajdowało się obok opuszczonej machiny parowej, służące dla tężni, drugie przy oberży, służące dla łazienek skarbowych (solankę dobywano zapomocą kieratu), trzecie nieczynne, dawne — nieco dalej ku północy na łące położone od czasu jeszcze rządu pruskiego istniejące, czwarte — w bliskości pierwszego od roku 1841, dopiero przez Augusta Rosta wydobyte z łona ziemi o głębokości 912 stóp 4½%. Pierwsze źródło służyło również do picia (3¾%) i było chemicznie badane. Są 2 budynki łaziebne. Pierwsze rządowe przy oberży, kosztem skarbu urządzone na 4 wanny i obsługiwane przez drugie źródło, zaraz wypuszczonego w dzierżawę Walewskiemu dzierżawcy folwarku „Ciechocinek”, na lat 12 od 1 czerwca 1836 do 1 czerwca 1848 r. Przy oberży jest buda, chwilowo jako szynk służąca. W oddali jest dom zwany „teatr”, do warzelniów należący i dom prywatny wybudowany w 1842 r. przez

Rakoczego, na piekarnię przy ulicy Widok. Drugie łazienki również o 4 wannach, uruchomione przez warzelnie soli, mieszczą się w gmachu starej machiny parowej, znajdują się pod dozorem D-ra Ignatowskiego. Dalej wylicza 13 domów robotniczych (Białe Domy), w których często zamieszkują przyjezdni chorzy o ile nie znajdą mieszkana w kolonjach Nowego Ciechocinka i Słońska. W tym czasie sprowadzono z Warszawy od Perksa 12 konną parową maszynę. Na warzelnie soli posyłano solankę za pomocą końskiego kieratu. Były czynne 2 traktjernie — jedna przy „teatrze” na Białych Domach, w przerobionym z dawnego składu na sprzęty i druga przy oberży obok łazienek skarbowych. W dalszym ciągu Drake notuje, że znalazł urządzone przez Rosta 2 aleje i rozpoczęty ogród spacerowy w miejscu gdzie obecnie znajdują się łaz. Nr. 3. Jedna aleja w prostej linji prowadzi od machiny do warzelniów, a druga od łazienek skarbowych do ogrodu. Źródła mineralne i łazienki otoczone są trudnymi do przebycia piaskami. Restauracją i teatr opisuje Drake w następujący sposób: „do zgromadzenia i wspólnego stołowania się jako też zabaw towarzyskich jest dość obszerny pokój w oberży i duża sala w długim ale zbyt wąskim budynku drewnianym z dawnej stajni urządzonym, do tego najwięcej schodzą się goście; przy teatrze kucharz osadzony przez zarząd warzelniany, podobnie jak dzierżawca w oberży utrzymuje traktiernie i trunki zagraniczne: w ostatnim budynku wreszcie co rok w czasie kąpieli trupa pana Nowińskiego daje reprezentacje dramatyczne, które aczkolwiek miernej dobroci, dosyć są uczęszczane. Po spuszczeniu kurtyny zwykle tańce się rozpoczynają; nawet cukiernik przybył z Włocławka”. Pierwsza z wymienionych traktiernji była poddzierżawioną przez Wincentego Walewskiego Unierzyckiemu na czas 1841/44 r., a druga — przez zarząd warzelniany Bardzińskiemu. Obydwie traktjernie utrzymują trunki krajowe i zagraniczne za odpowiednią opłatą Walewskiemu jako dzierżawcy propinacji. Drake proponuje otwarcie traktjerni żydowskiej na wniosek Wasserzuga z Włocławka. Brak mięsa i pieczywa w Ciechocinku powstał wskutek wydzierżawienia dochodu konsumcyjnego w miasteczku Raciążku Karolowi Walewskiemu bez zastrzeżenia rzezi dla Ciechocinka, sądzi zatem, że należy rozciągnąć prawo monopolowe Wincentego Walewskiego na sprzedaż chleba i bułek, jak również na wyszynk trunków zagranicznych. Temu i innym brakom aprowizacyjnym należy zaradzić. Warzywa dostarcza ogrodnik Barański na miejscu zmieszkały. O ruchu przyjezdnych Drake nie mógł się dowiedzieć, bo poprzedni wójt 2 lata temu ustąpił, a nowy wójt, w osobie zawiadowcy warzelniów soli Alichniewicz podał, że w 1841 r. przybyło 237 osób wraz z dziećmi, a w 1842 — 137 osób. Lepszych informacji udzielił Dr. Nowacki, który od 1839 r. poddzierżawił od W. Walewskiego rządowe łazienki, a poprzednio pracował jako lekarz górniczy prawie od samego założenia warzelniów soli i od 1835 r. prowadził imienne spisy chorych i ilość wydawanych kąpieli. Kąpano się bez łazienek od 1834 r. W 1839 r. było 178 osób, wydano 2024 kąpieli; w 1840 roku — 221 osób — wydano 3400 kąpieli; w 1842 r. w skarbowych łazienkach wydano 3463 sol. kąpieli i w bankowych 773 sol. kąpieli i 189 parówek. Dr. Nowacki posiadane dane odesłał do Komitetu bezpośrednio od siebie i nie miał ich pod ręką: również teraz nie udało się ich odnaleść.

Drake proponuje: 1) urządzić dostawę poczty, gdyż zarząd pocztowy odmówił otworzenia filji do czasu pobudowania szosy, 2) założyć park, chodniki i t. d., 3) sprowadzać wody zagraniczne, 4) pobudować wał ochronny i 5) budować domy mieszkalne przez zachęcanie do tego prywatnych osób, udzielając im ulgi przy nabywaniu placów. Znalazł, że okna w czworakach robotniczych na Białych Domach są „nikczemne”, gdyż mają otwory wszystkiego 12×16 cali i że chcąc mieszkania te odnajmować przyjezdnym chorym należy okna powiększyć. Pomiędzy chętnymi do budowania znaleźli się przeważnie okoliczni obywatele ziemscy i pracownicy warzelniani z Rostem na czele.

Jako miejsce na budowę nowych łazienek wskazuje górkę piaszczystą przy nieszawskiej drodze, gdzie obecnie stoją łazienki Nr. 1: resztę górki aż do granicy m. Raciążka należy rozparcelować pod bu-

dowę prywatnych domów, jako miejscowość niezalewaną przez powodzie. Na jatki piekarskie i rzeźnicze wskazuje miejsce obok oberży. Na budowę rzeźni w C. jak również na ubój bydła zgodził się Karol Walewski, dzierżawca dochodu konsumcyjnego w m. Raciążku.

Drake kładzie nacisk na odebranie Wincentemu Walewskiemu dzierżawy folwarku „Ciechocinek" wraz z austerją i propinacją i oddanie jej Komitetowi głównemu, bez czego działalność ostatniego będzie skrępowana, co może nastąpić na zasadzie § 4 kontraktu Walewskiego z komisją skarbu, gdzie jest mowa o możliwości odebrania go na użytek publiczny. Drake wspomina, że W. Walewski obiecał znieść budę szynkową obok oberży wystawioną, a natomiast pobudować dom szynkowy z zajazdem na drodze od warzelniów do Służewa wiodącej po lewej stronie przy domach fabrykantów; donosi, że Łukasz Kowalewski właściciel dóbr Osiek prosi o pozwolenie założenia przewozu na Wiśle wprost Ciechocinka — ku czemu jednak stoi na przeszkodzie przywilej królewski dany dziedzicom Nowogródka. W końcu prosi o przyspieszenie asygnowania 900 rb. potrzebnych na budowę jatek, rzeźni i remonty domów mieszkalnych, oraz rychłej decyzji co do dzierżawy placów pod budowę domów prywatnych. Do wykonania projektowanych robót należy wyznaczyć odpowiedniego człowieka, a tym podług jego zdania może być jedynie asesor ekonomiczny obwodu kujawskiego, mający w swej pieczy rządowe majątki.

Uwzględniając uwagi komisarza Drake Komitet przesłał namiestnikowi za pośrednictwem komisji spraw wewnętrznych i duchowych raport, pod datą 24 maja (5 kwietnia) 1843 r., z prośbą o pozwolenie zaciągnięcia w Banku polskim pożyczki w sumie 900 rb. za poręczeniem Skarbu na pierwsze konieczne potrzeby, na co Rada Administracyjna dała swe zezwolenie. Całkowity raport Komitetu został zamieszczony w Nr. Nr. 8, 10 i 13 „Zdroju Ciechocińskiego" za rok 1926, w streszczeniu przedstawia się jak następuje: pozwolić dzierżawcy opłat konsumcyjnych w Raciążku, którym był do końca 1843 r. wspomniany Walewski, na ubój bydła i sprzedaż mięsa w Ciechocinku — pozwolono; od 1 stycznia 1844 r. został C. od Raciążka wyekcypowany; sprowadzić do Ciechocinka fachowego piekarza: zbudować jatki mięsne i piekarnie — pozwolono; wyznaczyć place pod budowę domów podług planów, zatwierdzonych przez Komitet i za opłatą rocznego czynszu; urządzić targi w Ciechocinku; połączyć zdrojowisko z najbliższą pocztą, za co pobierać po 5 kop. od listu; postawić piec do wypieku chleba i udzielić miejscowym kolonistom pożyczki na przystosowanie swych mieszkań do potrzeb chorych.

Na prośbę Komitetu głównego poleciła komisja rządowa przychodów i skarbu asesorowi ekonomicznemu 3-go okręgu gubernji warszawskiej Sierawskiemu, dokonać pierwszych czynności w zakładzie „kąpielnym" w Ciechocinku. Był to zatem pierwszy dyrektor zakładu zdrojowego, chociaż mieszkał w Radziejowie, nosił bowiem tytuł: „asesor ekonomiczny, wyznaczony przez K. R. P. i S. do prowadzenia działań Komitetu głównego w Ciechocinku". Na tym nowym stanowisku złożył Sierawski raport Komitetowi w dniu 2/14 lipca 1843 r. o stanie zdrojowiska i jego potrzebach zgadzając się z wywodami komisarza Draka, swego bezpośredniego zwierzchnika. W raporcie swym Sierawski donosi, że poczynił konieczne zarządzenia i prosi: 1) o wyznaczenie stałych godzin dla kąpiących się; 2) mniema, że 2-ch praktykujących lekarzy wystarcza, a że niema apteki, więc żąda otwarcia filji nieszawskiej apteki na wzór Buska; 3) prosi o wykopanie studni ze słodką wodą, brak której dotkliwie daje się we znaki; 4) nagli o pobudowanie jatek rzeźniczych i piekarskich oraz rzeźni, czego nikt z osób prywatnych podjąć się niechce, a że z funduszu 900 rb. pozostało mu jeszcze 632 rb., więc na wymienione budowle pieniędzy wystarczy. Jako piekarza sprowadził Ludwika Lochmanowicza z Włocławka, z którym Drake zawarł przedwstępną ustną umowę. Osadził go za pozwoleniem W. Walewskiego w starym browarze na folwarku. Przy budowie jatek i szlachtuza pomagał mu naczelnik powiatu włocławskiego, z którym asesor ekonomiczny obowiązany był znosić się w sprawach Ciechocinka; 5) dalej Sierawski prosi ażeby szarwark odda-

ny był do jego dyspozycji w celu poprawienia dróg, splantowania piaszczystych pagórków i t. d.; 6) prosi o ustalenie taksy na pokoje, wobec zbyt wygórowanych cen, stawianych przez właścicieli mieszkań, dochodzących do 50—60 rb. miesięcznie za 2 do 3-ch pokoi; 7) pragnie ułatwić dostawę listów ze Służewa za opłatą 5 kop. srebrem od listu na rzecz woźnego warzelnianego.

Chcąc mieć zupełnie dokładne dane, na zasadzie których mógłby Komitet ułożyć plan swój przyszłej działalności, w dalszym ciągu zostali delegowani do Ciechocinka komisarz ekonomiczny Drake oraz budowniczowie: rządowy — Marconi i bankowy — Gay. Zasięgnięto również opinji naczelnika warzelniów soli Rosta. Ten ostatni przedstawił memorjał, w którym w głównych zarysach proponował: 1) wyjednanie w Banku polskim pozwolenia wydawania z warzelniów solankę, ług i szlam dla chorych podług recept lekarzy (pozwolono); 2) pozwolić na urządzenie wanien w prywatnych domach (odmówiono) i 3) ażeby projektowaną szosę z Włocławka do Torunia skierować na Ciechocinek (odmówiono ze względów strategicznych).

W 1844 r. wybudował jatki przedsiębiorca Franciszek Wyrębkiewicz, a przyjmował je budowniczy powiatu kujawskiego Koźmiński. W 1848 r. zostały wyznaczone na folwarku 16 placów pod budowę domów. Resztę folwarku liczącą 27 m. 215 pr. wraz z propinacją wydzierżawiono.

Pierwsza *rzeźnia* w Ciechocinku została pobudowana w 1843 r. nad rowem w okolicach I tężni. Była niewielka, bo mierzyła 6 łokci na 6 łokci i 5¾ wysoka. Koszt 58 rb. 90 kop. Stawiał budowniczy powiatowy na polecenie asesora ekonomicznego, który potem eksploatował rzeźnię na korzyść Skarbu, podobnie jak jatki. W 1853 r. Komitet chcąc przyjść z pomocą Skarbowi, na jego żądanie, wziął w wieczystą dzierżawę jatki, płacąc po 17 rb. rocznie, przyczem dodano mu gratis rzeźnię, która Skarbowi nie dawała dochodu, a była tylko ciężarem. W 1854 r. rzeźnia doszła do tak złego stanu, że Komitet był zmuszony zwrócić się do K. R. P. i S. o pozwolenie rozebrania jej, na co w 1856 r. dostał pozwolenie postąpienia ze szlachtuzem podług własnych widoków. Rzeźnię rozebrano — materjał okazał się bezwartościowy. Komitet mając ręce rozwiązane postanowił od siebie pobudować nową rzeźnię. Miejsce wybrano na folwarku przy małym stawie, ale widocznie nie wystawiono jej, bo rzeźnicy bili bydło u siebie w prywatnych mieszkaniach, co widać z częstych zażaleń. Dobre chęci były, jak widać z kontraktów na dzierżawę gruntów folwarku Ciechocinek, wymawiano bowiem każdorazowemu dzierżawcy, że nie może rościć pretensji do 78 kw. prętów z kawałkiem łąki oznaczonej na planie $D_{46}$ oraz całej przyległej sadzawki $D_{47}$ miary 281 kw. prętów jako przeznaczonej na potrzeby rzeźni. W dokumentach nigdzie niema śladu o eksploatacji projektowanej rzeźni, chociaż jest wzmianka, że 1867 r. stanęła druga po porządku rzeźnia, lecz musiała być bardzo nietrwała lub jej zupełnie nie było, bo już w 1879 r. kwestja istnienia rzeźni w Ciechocinku stała się znów palącą, o co głównie dopominał się zarząd baraków wojskowych na potrzeby swych żołnierzy. Miejsce na tę trzecią rzeźnię na wniosek wojskowego zarządu inżynieryjnego wybrano na piaskach za barakami wojskowemi, gdyż wojsko sprowadzało dla siebie bydło stepowe. Komitet chętnie godził się na to ażeby wojskowość wybudowała na swój koszt potrzebną mu rzeźnię, ale do tego nie doszło. Jenerał-gubernator rozkazał Komitetowi wybudować rzeźnię, sprowadzać bydło stepowe i mieć ogrodzone miejsce na jego przetrzymywanie. Miejsce wybrano na folwarku przy dużym stawie $D_{58}$, a dla bydła oddano całą łąkę od stawu do służewskiej drogi, którą ogrodzono. Gmina nie chciała się podjąć budowy. Plan wykonał technik zakładowy Konrad Luboradzki. Kosztorys rzeźni wypadł na 1947 rb. 70½ kop., oparkanienie łąki 1097 rb. 79½ kop. i urządzenie 219 rb. Kierownikiem rzeźni zgodził się zostać Dr. Mieczkowski, ale potem się cofnął. 13 marca zarząd powiatowy z Nieszawy zamianował ordynatora szpitala Ś-go Tadeusza w Ciechocinku D-ra Sztokmana na kierownika rzeźni lecz i ten posady nie przyjął ze względu na przykre stosunki z rzeźnikami. Budował Kusel — niestety materjał drzewny dano nieodpowiedni, skutkiem czego

rzeźnia w krótkim czasie zaczęła się rujnować (rys. 26), a płot wypadło rozebrać w 1895 r. Dawne pozwolenie na przewóz koleją bydła stepowego wygasło w 1869 r. — wystarano się o nowe. W czerwcu 1882 r. rzeźnia była gotowa, naznaczono licytację od 200 rb. na wydzierżawienie, lecz bezskutecznie. Taksa za ubój dużej sztuki 50 kop., nierogacizny 20 kop. i cielaka 10 kop. Karol Paszyński prosił o wydzierżawienie mu rzeźni na 5 lat za opłatę 350 rb. rocznie i dodanie stróża, prosi również o obłożenie podatkiem na jego korzyść przywożonego do Ciech. mięsa. Ostatni warunek był nie do przyjęcia wobec istniejącego prawa z dn. 24 marca 1870 r., podług którego na zabronienie bicia bydła miejscowego u siebie potrzeba było uchwały zebrania obywateli. Nawet interwencja naczelnika powiatu mało skutkowała. Sielskie zebranie odbyte trzykrotnie wczesną wiosną 1883 r. obywateli Starego Ciechocinka, Aleksandrówki, Woli Raciążskiej i osady Ciechocinka nie zgodziło się na otwarcie rzeźni zakładowej i przez to rzeźnia mogła jedynie służyć na ubój bydła stepowego, sprzedawanego przez zarząd zakładu. Gubernator warszawski ze swej strony zabronił bicia bydła podczas sezonów w prywatnych domach, lecz zażądał od Komitetu corocznego wkładu do kasy skarbowej 150 rb. na pensję lekarza weterynarji i 45 rb. na policję. Pozatem zakład płacił stróżowi 100 rb. rocznie. Postanowiono prowadzić rzeźnię administracyjnie ażeby się przekonać o jej dochodowości — nadzór oddano pisarzowi Izdebskiemu. Z dzierżawcą folwarku Ciechocinek Gołostem, który miał kontrakt na lat 12 od maja 1875 r. do maja 1887 r. załatwiono w ten sposób, że zmniejszono mu czynsz dzierżawny (60 rb. 45 kop. za 9 m. 206 pr. i 3 stawy). Sama łąka zajęła 3 morgi 137¼ pręt. Znany powszechnie stróż Bonowicz wstąpił na służbę do rzeźni jako 4-ty z kolei stróż 27 maja 1887 r. W maju 1887 r. rzeźnicy zgodzili się bić bydło miejscowe w rzeźni, o ile będzie zaopatrzona we wszystkie konieczne utensylja. Opiekę nad rzeźnią wziął Dr. Malow. Paroletnie doświadczenie pokazało, że rzeźnia daje jedynie deficyt. Wobec tego na sezony 1887 r. oddano z wolnej ręki dzierżawcy Karolowi Paszyńskiemu za 55 rb.



Rys. 26. Trzecia rzeźnia zakładowa, pobudowana na gruncie $E_{48}$ nad dużym stawem na folwarku Ciechocinek, fotografowana przed rozebraniem. W białym fartuchu lekarz weterynarji K. Krynicki, w mundurze inspektor policji Piotrowskij.

Na sezony 1888 r. wziął w dzierżawę z licytacji tenże Paszyński za 118 rb., a że w 3 dni później złożył ofertę Bronisław Tylman, dając 260 rb. — oddano zatem Tylmanowi. W 1889 r. wziął z wolnej ręki Jakób Jagielski z Raciążka za 260 rb. 50 kop. W 1890 r. wziął z licytacji Bronisław Tylman za 261 rb., również w 1891 r. za 261 rb. 85 kop. Zabito 1904 sztuki. Od początku sezonów 1891 r. zaczął gorliwie pracować lekarz weterynarji Konstanty Krynicki. W 1892 r. wziął z licytacji Chaim Rotersztein za 201 rb. W 1893 — Manes Manason za 327 rb. 50 kop. W 1894 r. z powodu 2-ch nieudanych licytacji rzeźnia była prowadzona sposobem gospodarczym przy pomocy lekarza Krynickiego i referenta Rybałowa. Dochód 505 rb. 75 kop., wydatki około 300 rb. W następnych latach rzeźnia była prowadzona sposobem gospodarczym do czasu wybuchu wojny. W 1897 r. dochód 663 rb. 50 kop., wydatki 210 rb. 68 kop. Zabito 966 sztuk dużego bydła, 294 świnie, 803 cieląt i 828 owiec i kóz. Od 1 stycznia 1898 r. ubój bydła odbywał się cały rok — latem codziennie a zimą 3 razy tygodniowo. Lekarz wet. otrzymywał 660 rb. Ceny za ubój podniesiono. O budowie 4-tej po kolei rzeźni będzie mowa dalej.

Na posiedzeniu R. A. w dn. 18/30 czerwca 1843 r. udzielono pozwolenia raz na tydzień w czwartek *na targi* w Ciechocinku („Zdrój Ciechociński" z roku 1916 Nr. 18).

Zaprowadzenie tych targów spowodowało ściąganie podatku konsumpcyjnego od trunków i rzezi bydła zgodnie z ukazami 1834 i 1836 lat. Koncesji na sprzedaż w Ciech. kawy, herbaty, ponczu, trunków zagranicznych i t. d. udzielał rząd gubernjalny mazowiecki.

Otrzymane na pierwsze potrzeby pieniądze asesor ekonomiczny miał przechowywać w kasie warzelnianej. Działał na zasadzie otrzymanej instrukcji (załącznik Nr. 28). Z przedstawionych w następstwie rachunków widać, że na budowę jatek i rzeźni wystawionych sposobem gospodarczym wydano 459 rb. 26 kop.

Jatki mięsne z piwnicą posiadały 15 łokci na 7¾ ł. na 7 łokci, kosztorys wynosił 247 rb.; jatki piekarskie 15 ł. na 7¾ ł. na 7, kosztorys 240 rb. Kiedy przyszło do zwrotu wydanych pieniędzy, Komitet odmówił zapłaty na tej zasadzie, że z wzniesionych budynków korzystał Skarb, który jatki wydzierżawił od siebie rzeźnikowi Eljaszowi Fordunskiemu i piekarzowi Ludwikowi Lochmanowiczowi za 20 rb. 25 kop. rocznej dzierżawy. Po długiej korespondencji, którą opuszczam, Skarb zwrócił Bankowi w roku 1846 sumę 459 rb. 26 kop. Z reszty otrzymanych 900 rb. wydano 141 rb. 28 kop. na wstawienie ram okiennych i szyb w 30 mieszkaniach robotników warzelnianych, ale tych pieniędzy również Komitet nie oddał Bankowi na tej zasadzie, że dokonano reperacji domów bankowych, a nie zakładowych. Wynikła ponownie żywa korespondencja, rezultatem której nastąpiło zrzeczenie się ze strony Banku najpierw należnych procentów, a potem całej sumy. Z pożyczek wydanych drobnym posiadaczom małych realności w Ciechocinku ściągano należność aż do 1850 r., — nie odebrano jedynie 3 rb. 60 kop. od byłego woźnego warzelnianego Pijanowskiego, pamiętnego również z podawania różnych skarg na swoją władzę. Pijanowski wyjechał z Ciechocinka i odszukać go nie można było. Kiedy znaleziono go w Warszawie, był tak biedny, że musiano się pogodzić ze stratą, tradycyjnie poniesioną przez Bank polski. Rachunek z pożyczonych sum osobom prywatnym opuszczam, gdyż jest zbyt zawiły i przedstawia duże kombinacje finansowe, bo jedni oddawali wzięte pożyczki, a drudzy brali na nowo na swe potrzeby, płacąc 6 procent od sta. Mimo straty Banku, wynika z całej korespondencji, że zarówno Komitet główny jak i Bank polski posiadali w wysokim stopniu poczucie ciążącej na nich moralnej odpowiedzialności za losy powierzonych im instytucji i pierwszy, nie mając dochodów, bronił się od zaciągania zobowiązań, a kiedy się opierzył nie chciał narażać swej instytucji na jakiekolwiek straty. Bank polski twardo obstawał przy swojem; ulegał, bo wiedział że namiestnik otwarcie stoi po stronie Komitetu głównego; w ostatnim wypadku nie wiedział, że Komitet posiadał reskrypt namiestnika, mocą którego został upoważniony, „o ile zwrot z pożyczek miejscowym kolonistom nie nastąpi, pokryty być winien z funduszu na budowę domów, zajazdu i łazienek przeznaczonego”. Komitet pomimo to, że posiadał już wówczas fundusz na budowę łazienek w sumie 12.000 rb. z pozwolenia tego nie skorzystał i dalej wojował ze Skarbem, Bankiem i dłużnikami, dopóki nie doprowadził sprawy do pomyślnego dla zakładu rezultatu.

Prośba Komitetu z dn. 4/16 listopada 1843 r. o wydanie zasiłku na drogi dojazdowe z kas ekonomnych miast Włocławka i Kowala w sumie 9.000 rb. została przy K. R. S. W. i D. odrzuconą na tej zasadzie, że wymienione miasta z dróg ciechocińskich korzystać nie będą.

Delegowani budowniczowie złożyli od siebie oddzielny raport dnia 18 lipca 1843 r. wraz z planami i kosztorysami, na wystawienie: 1) łazienek mieszczących na jednej połowie 14 wanien a na drugiej mieszkania, kosztorys których wyniósł 27.114 rb. 24½ kop.; 2) łazienek na 20 wanien w cenie 22.068 rb. 55 kop.; 3) oberży piętrowej w cenie 17.163 rb. 64½ kop. i 4) oberży parterowej w cenie 13.002 rb. 37 kop. Ponieważ namiestnik zaznaczył, ażeby budynki przynosiły odpowiedni dochód, a tego naprzód przewidzieć nie można było, więc Komitet zwrócił się do asesora ekonomicznego z prośbą o skierowanie wykonania tych budowli na drogę prywatnego przedsiębiorstwa, robiąc im wszelkie ułatwienia, a na-

wet wyjednanie pożyczki. Wszelkie starania w tym kierunku spełzły na niczem. Po przerobieniu planów Komitet przedstawił 20 listopada (2 grudnia) 1843 r. nowe 2 warjanty projektów wraz z kosztorysami,— jeden na budowę łazienek parterowych o 28 wannach wraz z budową piętrowej oberży na sumę 44.277 rb. 89 kop. i drugi na budowę łazienek o 20 wannach wraz z budową parterowej oberży na sumę 35.070 rb. 92 kop. W styczniu 1844 r. zatwierdzono pierwszy warjant lecz z dużemi zmianami, gdyż namiestnik ze względu na brak pieniędzy zredukował go, o czem będzie niżej. Inne projekty od rozmaitych osób sypały się w tym czasie jak z rogu obfitości. 28 stycznia (9 lutego) 1844 r. naczelnik powiatu kujawskiego przedstawił Komitetowi swój projekt wystawienia w Ciechocinku łazienek i oberży jednocześnie z wzięciem w dzierżawę na 75 lat folwarku Ciechocinek, zakładu warzelniów soli i folwarku Podzamcze. Potrzebny kapitał, wynoszący około 75.000 rb. projektuje zebrać drogą utworzenia stowarzyszenia, na co posiada zgodę wielu poważnych kapitalistów. Dodaje, że co do Banku polskiego, to ten nie otrzymując z warzelniów soli żadnych korzyści, nie będzie stawiał trudności. W myśl tego projektu Skarb udzieliłby pożyczkę, a po upływie 75 lat cały inwentarz ruchomy i nieruchomy przechodzi na własność Skarbu. Projekt ten odrzucono. Składał się z 31 paragrafów i znajduje się w aktach zakładu zdrojowego Nr. 7. Inny projektodawca Lewiński ze Słomkowa snuje inne projekty, ale się wycofał 11 lutego 1844 r. Przy pertraktacjach z Bankiem polskim o jakichkolwiek pożyczkach, ten ostatni, po doświadczeniu 900 rb., żądał zobowiązania co do rocznych spłat, których Komitet dać nie mógł, nie wiedząc jaka będzie frekwencja gości w poszczególnych latach. Skarb również gwarancji dać nie chciał.

Delegatów do Ciechocinka opłacała strona delegująca, bo Komitet był bez pieniędzy. Drugim czynem Komitetu, bezpośrednio potem dokonanym, było wybudowanie w Ciechocinku nowych łazienek, z kolei trzecich, nazwanych komitetowemi dla odróżnienia od istniejących skarbowych i bankowych.

O zamiarze przystąpienia do budowy łazienek przez przedsiębiorców były porobione ogłoszenia (załącznik Nr. 29) lecz chętnych do budowy nie było. Licytacja wyznaczona d. 22 września (4 paźdz.) spełzła na niczem.

W celu zrealizowania budowy tych łazienek, po wypróbowaniu wszelkich możliwych starań, czy to w Banku polskim, czy u okolicznych obywateli, i poważniejszych przedsiębiorców, wystąpił Komitet główny w 1844 r., za pośrednictwem komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych do namiestnika z prośbą o dotację w sumie 35.070 rb. 99 kop., zgodnie z projektem architektów, w tem na budowę hotelu (oberży) 13.002 rb. i na budowę łazienek 22.068 rb. Wraz ze szczegółowem umotywowaniem potrzeby, dołączone zostały dokładne plany i kosztorysy. Namiestnik uznał żądanie za wygórowane i decyzję swą z dnia 19 kwietnia (1 maja) 1844 r. rozkazał, ażeby tylko same łazienki wystawione zostały i to na mniejszą skalę, asygnując na ich budowę 12.000 rb. w dwóch ratach w latach 1844 i 1845 z funduszu przeznaczonego do dyspozycji Rady Administracyjnej. Dopiero gdyby w przyszłości okazać się miało, że łazienki nie będą odpowiadać liczbie chorych leczyć się pragnących, może komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych złożyć nowe przedstawienie o wyznaczenie dodatkowego funduszu na rozszerzenie wystawionych już łazienek. Marconi zdedukował kosztorys do 12.065 r. 52½ kop. Na budowę hotelu namiestnik nie zezwolił.

Bank polski, reskryptem z dnia 2/14 sierpnia 1844 pozwolił urzędnikom warzelniów soli brać udział w pracach miejscowego komitetu budowy łazienek, członkowie którego pierwiastkowo pełnili swe funkcje honorowo.

Budowę łazienek rozpoczęto w 1845 r. W kwietniu 1845 roku uproszono na członka komitetu budowy łazienek Kazimierza Wodzińskiego ze Służewa. Proszony Józef hr. Skarbek z Osięcin wymówił się. Podczas budowy łazienek robiono próby z wannami marmurowemi i żelaznemi.

Czynną pomoc okazał Komitetowi naczelnik powiatu kujawskiego Wojda, zamieszkały we Włocławku, a to z powodu kom. rząd.

spraw wewn. i duch. Pomagał również Okręg komunikacji lądowej i wodnej reperując drogi prowadzące do Ciechocinka.

Wobec tego, że nie wszystkie budowlane materjały można było dostać w najbliższej okolicy Ciechocinka, Komitet główny przyjął na siebie obowiązek dostarczenia specjalnych urządzeń, jako to: wanien, aparatów do ogrzewania solanki, rur, kurków, blachy na pokrycie dachu, kotłów i t. d. W ten sposób powstał rozdział w dostawach, który niestety stał się powodem dużego opóźnienia otwarcia łazienek.

Zanim wykończono budowę tych łazienek, Komitet główny stał się w 1847 r. wieczystym dzierżawcą rządowego folwarku Ciechocinek, przestrzeni około 44 morgów 195 morgów prętów kwadratowych wraz z łazienkami skarbowemi, austerją i propinacją za opłatą rocznego czynszu 758 rs. 71 kop. (załączniki Nr. Nr. 31, 32 i 35) w tem za grunta 33 rs. 89 kop., za łazienki 120 rs. 39 kop. i za propinację 604 rs. 43 kop. Kontrakt podpisano w 1848 r. Poprzedni dzierżawca Walewski płacił po 462 rb. 31 kop. rocznie. Pomiar folwarku nie był dokonany — przestrzeń wykazana arytmetycznie, jako pozostała resztka z całego majątku ciechocińskiego.

Rada Administracyjna uchwałą z d. 24 kwietnia (4 maja) 1847 r. orzekła: że „skłania się jedynie do upoważnienia K. R. P. i S. do oddania Komitetowi zakładu kąpieli w Ciechocinku folwarku Ciechocinek, tudzież austerji z łazienkami, lecz nie inaczej gdy Komitet pomieniony zobowiąże się płacić rocznie z tych realności 758 rs. 71 kop., to jest dochód anszlagiem ustanowiony, albowiem Rada wyznaczywszy już z funduszów swych na wzniesienie tego zakładu 12.000 rs. na dalsze uszczuplenie na jego korzyść dochodów Skarbu zgodzić się nie może". Dla tejże przyczyny Rada nie poparła zniesienia w Ciechocinku opłaty konsumcyjnej , nadmieniając, że „skoro z końcem roku 1849 dotychczasowa dzierżawa tego podatku skończy się, zarząd kąpieli mocen będzie ubiegać się o nią na publicznej licytacji, a skoro się na takowej utrzyma będzie mógł uczynić dla używających kąpieli pod względem opłaty tego podatku dogodności jakie za najstosowniejsze uzna".

Ostatni dzierżawca opłacał 359 rs. 84 kop. rocznie.

Protokuł odbiorczy folwarku Ciechocinek wraz z karczmą we wsi Stary Ciechocinek, propinacją, austerją i łazienkami skarbowemi spisano 6/18 sierpnia 1847 r. Oddawał asesor ekonomiczny Sławiński w obecności Antoniego Walewskiego, syna zmarłego dzierżawcy folwarku Ciechocinek, przydanego w pomoc pozostałej wdowie i 2-ch włościan — sołtysa Chrystjana Bytnera i gospodarza Fryderyka Pek, — przyjął zaś upoważniony przez Komitet główny Dr. Ignatowski. Z budynków przyjęto: dom mieszkalny (dwór), który wkrótce zgorzał, oborę, stajnię, stodołę która zgorzała w 1849 r., wozownię, dom folwarczny (browar już nie egzystował), kurniki, karczmę na Starym Ciechocinku wystawioną w 1823 r. z drzewa w stylu polskim z podcieniami, austerją i stajnią w Ciechocinku z zajazdem i łazienkami.

Wejście z posiadaniem folwarku zapewniło Komitetowi głównemu dalsze pomyślne prowadzenie zdrojowiska, dając mu podstawę stałych dochodów oraz potrzebne grunta dla dalszej rozbudowy zakładu, a w razie potrzeby na wzajemną zamianę gruntów z warzelniami i na wydzierżawienie placów na budowę prywatnych dworków.

Z raportu Dr. Ignatowskiego z d. 15/27 kwietnia 1848 r. widać, że były poddzierżawca łazienek skarbowych Dr. Nowacki podwoił swoim kosztem liczbę wanien i postawił nowy kocioł niezależnie od starego małego, wystarczającego zaledwie na przygotowanie 2-ch kąpieli. Walewski postawił jeszcze jeden kocioł, lecz po skończonej dzierżawie sukcesorowie zabrali go dla siebie. Proponuje znieść przepierzenia w 4-ch kabinach i zamiast drugiej wanny postawić po 2 dziecięce. Kocioł odkupił od Dr. Nowackiego i pragnie zwrotu pieniędzy od Komitetu. Na liczne projekty przeróbek w oberży Komitet nie zgodził się. Również nie zgodził się na nabycie zaprowadzonych przez Dr. Ignatowskiego instalacji w nowych budujących się łazienkach w roku poprzednim, gdyż z nich korzystać nie zamierza.

Spalony dwór na folwarku Ciechocinek zaasekorowany był na 260 rb.

W 1850 r. zakład wód mineralnych powiększył swoje posiadłości przez zajęcie bez żadnego odszkodowania górki piaszczystej należącej do warzelniów soli, na której stoi teraz kościół katolicki, łazienki Nr. 1 i rośnie park sosnowy, o czem będzie mowa niżej. Górka ta mierzyła 42 m. 38 prętów (załącznik Nr. 40) co razem z darowizną 148 dziesięcin przez ukaz z dnia 2 stycznia 1875 roku (załącznik Nr. 46) przestrzeń zakładu wód mineralnych powiększyła się do 375 m. 173 pr. (folwark 44 m. 195 pr., górka piaszczysta 42 m. 38 pr. i grunta darowane na własność 288 m. 280 pr.). Pomiar 1875 r. wykazuje więcej o 4 m. 31 pr. Oprócz tego na zamianie kawałka gruntu zakładowego na grunt szpitala wojskowego, nabytego przez zarząd inżenierji wojskowej od obywatela miasta Raciążka Waśkowskiego zakład zyskał 2 m. 73 pr. (dostał 2 dz. 1170 k. s. lasu starszego, a oddał 1 dz. 151 k. s. zagajnika) i dokupił na Kuczku około 16 morgów potrzebnych mu dla rozbudowy wodociągów. Z nabytych w ten sposób gruntów Komitet sprzedawał w miarę potrzeby działki pod budowę prywatnych dworków, ofiarował różnym instytucjom społecznym na ich potrzeby i dał Warszawsko-Bydgoskiej D. Ż. 2 m. 33 pręty kwadr. na urządzenie plantu i stacji Ciechocinek. Zamieniał się na grunta warzelniane, potrzebne mu na rozszerzenie zakładu, o czem również będzie podana obszerniejsza wzmianka w dalszym ciągu.

Dla lepszego wyjaśnienia prac Komitetu głównego podają się w streszczeniu uchwały zapadłe na kolejnych jego posiedzeniach.

Na posiedzeniu *16 stycznia 1845 r.* postanowiono użyć na fundamenta nowych łazienek zamiast cegły kamienia polnego; aparaty do ogrzewania solanki obstalować w fabryce na Solcu; na członków miejscowego komitetu budowy łazienek zaprosić dodatkowo hr. Józefa Skarbka z Osięciu i Kazimierza Wodzińskiego ze Służewa.

Na posiedzeniu *27 października 1846 r.* uzgodniono działalność Komitetu głównego z projektami K. R. P. i S. jako właściciela gruntów i Banku polskiego, jako właściciela salin.

Na posiedzeniu *29 marca 1847 r.* Dr. Ignatowski, jako gość, wystąpił z propozycją urządzenia na swój koszt kilku wanien w budującym się gmachu łazienek, przyczem zrzeka się zwrotu kosztów wyłożonych na instalację wanien, ale żąda prawa eksploatacji tych wanien na swoją korzyść; oprócz tego prosi Komitet o wynajęcie mu na przeciąg roku 1847 łazienek skarbowych, obowiązując się wyreperować na swój koszt kurki do wanien i inne zrujnowane objekty, co pociągnie za sobą wydatek około 200 rs. Komitet propozycje tą przyjął i postanowił zwrócić się do K. R. P. i S. z wnioskiem na korzyść petenta. Oprócz tego Dr. Ignatowski zaproponował, ażeby zbierać od każdej przyjezdnej osoby po 50 kop. na budowę galerji spacerowej, a także pobierać osobną składkę na muzykę, — Komitet przychylił się do tego wniosku i postanowił zwrócić się do K. R. S. W. i D. o upoważnienie Dr. Ignatowskiego do pobierania tych składek pod warunkiem lokowania zebranych pieniędzy w Banku polskiem. Tego samego dnia odbyło się drugie posiedzenie, na którym postanowiono prosić Komisję Skarbu, ażeby wstrzymała się z prolongatą dzierżawy rządowego folwarku Ciechocinek na dalsze lata, dopóki Komitet nie wyjedna przychylnej dla siebie decyzji namiestnika, a jednocześnie zwrócił się przez dyrektora głównego K. R. S. W. i D. do tegoż namiestnika z prośbą, ażeby do zakładu „kąpielnego” przyłączyć omawiany folwark, oraz ażeby oddana mu została propinacja. Postanowiono wypróbować kafle na wanny w fabryce w Radzyminie i jeżeli okażą się dobre zamówić 13 wanien po 57 rb. 30 kop. za sztukę, z obowiązkiem dostawienia i ułożenia ich na miejsce do dnia 1 października 1847 r.

Na posiedzeniu *1 czerwca 1847 r.* omówiono objęcie folwarku Ciechocinek wraz z austerją i łazienkami skarbowemi na mocy decyzji Rady Administracyjnj z d. 6 maja 1847 r., a do podpisania kontraktu z ramienia Komitetu upoważniono radcę prawnego K. R. S. W. i D. Augustynowicza. Postanowiono zgodnie z prośbą rozwiązać komitet kierujący budową łazienek komitetowych i dalszy dozór nad miejscowym zakładem powierzyć tymczasowo Dr. Ignatowskiemu wraz z asesorem ekonomicznym Sławińskim; do pomocy dodano budownicze-

go Tournell'a. Kasę budowlaną polecono przenieść z kasy warzelnianej do kasy ekonomicznej w Włocławku.

Na posiedzeniu *2 listopada 1847 r.* rozpatrzono projekt Müllera na budowę galerji spacerowej i proszono go, ażeby rozłożył wypłatę należności na raty. Projekt nie doszedł do skutku. Wyjednano Dr. Ignatowskiemu delegację do Kreutznach w celu zapoznania się z tamtejszym zakładem zdrojowym. Po przyjęciu przez miejscowy komitet folwarku Ciechocinek i po spełzłej na niczem licytacji na oddanie go w dzierżawę w prywatne ręce, wydzierżawiono go z wolnej ręki wraz z propinacją Karolowi Müllerowi i Józefowi Cieńskiemu na niecały rok za 800 rs. Po zapłaceniu Skarbowi 758 rs. 71 kop. pozostało 41 rs. 64 kop.; oprócz tego pobrano za dzierżawę łazienek skarbowych od Dr. Ignatowskiego 52 rb. 64 kop. ze względu na spóźnioną porę. Nowi dzierżawcy zostali wprowadzeni w posiadanie folwarku 25 czerwca 1847 r., a że Walewski powinien był ustąpić 1 czerwca, więc dodatkowo pobrano od niego na rzecz Komitetu za 25 dni w stosunku do 800 rb. ofiarowanych przez nowych dzierżawców licząc miesiące sezonowe wdwójnasób w porównaniu z zimowymi. Na przeniesienie wyszynku wódki z austerji na inne miejsce Komitet główny nie zgodził się ze względu na liczne w tym względzie stawiane przez Skarb warunki. Z powierzchni folwarku postanowiono wydzielić 16 morgów 280 prętów pod budowę prywatnych dworków po 1 mordze na posesję, ale nie więcej, ażeby uniknąć spekulacji gruntami. Liczono, że folwark posiada 27 m. 215 pr. gruntu i 16 m. stawów, po oddaniu ornego gruntu pod budowę, pozostałyby w rękach Komitetu stawy i 10 morg. 235 kw. prętów łąk — przeznaczonych na ogród spacerowy. Na tem samem posiedzeniu zapadła druga bardzo ważna uchwała, ażeby wyjednać w Banku polskiem nabycie piaszczystego wzgórza przy nieszawskiej drodze, na którem rozpoczęto budowę łazienek komitetowych, w obec projektu założenia obok łazienek ogrodu spacerowego i budowy prywatnych dworków. Do rozplanowania tego wzgórza Komitet polecił miejscowemu zarządowi sprowadzić jeometrę Gaszyńskiego z Włocławka.

Na posiedzeniu *23 marca 1848 r.* Komitet główny rozpatrzył przedstawienie nowego komitetu miejscowego o dokonanie zmian przy budowie nowych łazienek, a mianowicie: 1) zamiast wanien półporcelanowych urządzić wanny drewniane olejno malowane z dwoma dnami, z których pierwsza ma być miedziana, dla łatwiejszego ogrzewania solanki w wannie za pomocą pary pomiędzy te dna wpuszczanej; 2) doprowadzić solankę od źródła do aparatu i od rezerwuaru do wanien nie żelaznemi rurami lecz dla taniości drewnianemi; 3) doprowadzić parę od kotłów do wanien i do łaźni zapomocą 2" rur żeliwnych; 4) do pompowania solanki zamiast projektowanego maneżu użyć pompę parową; 5) „urządzić studnię z pompą w dziedzińcu obok domu aparatowego do wody słodkiej na parę przeznaczonej i przeprowadzić ziemią rury parowe do parowników łaźni"; 6) postawić pompę na rurze prowadzonej solankę do rezerwuaru górnego, przeznaczonego do kąpieli kroplistych i strumieniowych; 7) urządzić rozgałęzienie rur i kurków i 8) urządzić zapasowy drewniany rezerwuar dla solanki w bliskości źródła mocniejszego (Nr. 1), a to z powodu niemożebności przyczepienia kolana rury do szybu tegoż źródła dla braku miejsca. Na wykonanie ostatniej roboty Komitet postanowił wyjednać pozwolenie Banku polskiego. Ze złożonych dwóch deklaracji na budowę galerji spacerowej Komitet przyjął ofertę Zboińskiego — sprawa rozchwiała się jednak.

Na posiedzeniu *22 maja 1848 r.* postanowiono oddać łazienki skarbowe w dzierżawę Dr. Ignatowskiemu na rok 1848 na poprzednich warunkach i niezależnie od tego oddać mu na rok 1848 z wolnej ręki nowobudujące się łazienki komitetowe na warunkach dzierżawy łazienek skarbowych. Propozycję nabycia od niego wanien i kotła w łaz. skarbowych nie przyjęto ze względu na to, że z nich korzystać będzie nadal Dr Ignatowski. Bank polski zezwolił na używanie solanki ze źródła Nr. 1 na potrzeby łazienek komitetowych pod warunkiem płacenia za solankę. Postanowiono kupić kierat do pompowania solanki ze źródła Nr. 5.

Następiła dwuletnia przerwa w posiedzeniach Komitetu; działał samodzielnie

prezes Komitetu na zasadzie udzielonego mu pełnomocnictwa przez resztę członków Komitetu.

Na posiedzeniu *5 maja 1850 r.* Komitet zaakceptował działalność hr. Skarbka za ten okres czasu. Została utworzon „dyrekcja tymczasowa zakładu wód mineralnych w Ciechocinku". Zatwierdzono etat na 1850 r. w dochodach 2534 rs. 89 kop. i w wydatkach 1260 rs. 89 kop. Wydano zarządzenie ażeby od pracowników percepować składkę emerytalną, a do władz odniesiono się z prośbą o okazywanie dyrekcji wszelkiej pomocy. Na wykończenie łazienek okazała się potrzeba jeszcze 2630 rs., a w kasie z 12.000 rs. pozostało tylko 849 rs. 14½ kop. i za zgorzałe budowle na folwarku należy się 553 rs. 25 kop., w tem za spalony w 1847 r. dom mieszkalny 253 rs. 25 kop. i za spalone 29 czerwca 1849 r. stodoły — 300 rs. Przyjęto podanie Müllera o wydzierżawienie mu na wieczyste czasy trzech morgów gruntu pod budowę hotelu. Odmówiono Dr. Ignatowskiemu prolongaty dzierżawy nowych łazienek i postanowiono prowadzić je administracyjnie. Zatwierdzono kontrakt z Leopoldem Zboińskim na 3-ch letnią dzierżawę gruntów folwarcznych wraz z austerją i propinacją od 1849/50 do 1852/53 r. za sumę 1201 rs. rocznie.

Z powodu zwolnienia zakładu wód mineralnych od opłat za zabieraną z warzelniów solankę, ług i szlam zostały odpowiednio zniżone ceny na kąpiele w łaz. skarbowych, a mianowicie z 30 kop. na 25 kop., ażeby z tego dobrodziejstwa mogli korzystać najbiedniejsi, — w innych łazienkach zamiast zniżki cen porobiono ulepszenia techniczne. Komitet chcąc zachęcić asesora ekonomicznego Sławińskiego do szybszych działań skomplementował go, czyniąc przyszłą pomyślność zakładu zależną od jego gorliwości, na co tenże w listopadzie 1849 r. dał odpowiedź, że z powodu licznych zajęć służbowych nie może nadal pełnić obowiązków członka tymczasowego komitetu budowy łazienek. Wkońcu 1849 r. zakład zdrojowy zaczął podlegać kontroli państwowej. Komitet polecił pobierać kanon dzierżawny z 9 placów przy łazienkach taki sam jaki poprzednio wyznaczył z placów folwarcznych t. j. po 5 rb. z morgi. W chwili objęcia propinacji przez zakład we wsi Stary Ciechocinek szynkarzem był Jan Lidmunowski, a w szopie przy oberży Szymon Unierzycki. Na budowę galerji w 1847 r. zebrano 26 rs. 25 kop., w 1848 r. nic, w 1849 r. również nic. Pieniądze zostały złożone w kasie zakładowej; na muzykę zebrano w 1847 r. — 69 rs., w 1848 nic, bo i muzyki w tym roku nie było i w 1849 r. — 58 rs. 50 kop. — pieniądze oddano muzykantom; zajmował się tem Dr. Ignatowski.

Na posiedzeniu *30 października 1850 r.* Dyrekcja wód mineralnych została skasowana, a na jej miejsce wskrzeszono zarząd pod przewodnictwem naczelnika warzelniów soli; w końcu lutego 1851 r. mianowany został na warzelnie Franciszek Kupiszeński i on objął prezesurę w zarządzie; członkami zostali mianowani: lekarz, kasjer, budowniczy warzelniany, wójt i asesor ekonomiczny. Przelano po raz pierwszy do Banku polskiego nadwyżkę w dochodach w sumie 1500 rs. jako specjalny kapitał inwestacyjny. Obradowano nad wydzierżawieniem realności zakładowych na lat 25, ale uchwała nie została zrealizowana.

Na posiedzeniu *10 stycznia 1851 r.* oddano w ręce prezesa Komitetu hr. Skarbka wszelkie decyzje w bieżących sprawach zakładowych, wskutek czego posiedzeń nie było aż do 15 września 1854 r.

Ze sprawozdania za rok 1851 nowopowstałego zarządu wód mineralnych (rysunek Nr. 1 pieczęci), a za siódmy rok kolegjalnej działalności miejscowych czynników widać, że po wyekspensowaniu 12.000 rs. danych na budowę łazienek komitetowych dokończono je z dochodów zakładowych, z których poczyniono również inne melioracje. Zarząd wód otrzymał nową instrukcję. Ponumerowano budynki łazienek w ten sposób, że komitetowe nazwano Nr. 1, skarbowe Nr. 2 i bankowe Nr. 3. Łazienki Nr. 1 posiadały 12 wanien, bo trzynasty pokój przeznaczono dla kontrolera, dwie łaźnie: dla kobiet i dla mężczyzn; okazała się potrzeba przybudowania jeszcze sali — poczekalni i gruntownego remontu kotła parowego oraz rur komunikacyjnych. W łazienkach Nr. 2 miedziane wanny zamieniono na drewniane skute żelaznemi obręczami — wszystkich wanien było 8 sztuk; sprowadzono nowy ko-

cioł miedziany do ogrzewania solanki, a także dokonano gruntownej reperacji tych łazienek. Łazienki Nr. 3, z 8 wannami zostały gruntownie wyrestaurowane przez Bank polski, oddały one dużą usługę zarządowi—parówki w nich zostały nadal stosowane. Źródło obok łaz. Nr. 3 zostało przez Bank gruntownie oczyszczone i uprzystępnione do picia solanki. Tuż przy źródle i w blizkości łaz. Nr. 3 pobudowano galerję spacerową z kaplicą dla katolików, 150 łokci długą. Zaczęto zbierać fundusz na pobudowanie stałego kościoła. Wójtem był Cieński. Z prywatnych poczynań wybudowano w 1851 r. hotel Müllera z 19 pokojami, czytelnią, cukiernią, salą balową i sklepami galanteryjnymi. Od 1852 r. w Ciechocinku podczas sezonów zaczęła pilnować porządku żandermerja, na mocy reskryptu namiestnika z d. 15/25 stycznia, który polecił naczelnikowi III okręgu korpusu żandarmów delegować podczas lata do Ciechocinka jednego ze swoich oficerów, któremu Bank miał wypłacać po 150 rs. rocznie, a ludność dostarczać mieszkanie. Do Buska i Solca delegowani byli podoficerowie. K. R. P. i S. reskryptem z d. 16/28 września 1852 r. pozwoliła przelewać do kasy zakładowej wpłacane przez wieczystych dzierżawców placów wkupne i zwróciła zakładowi pobrane dotąd przez Skarb 161 rs. 58 kop. z 9 placów oddannych pod budowę domów przy łaz. Nr. 1. Wobec licznych zajęć asesora ekonomicznego pozwolono miejscowemu zarządowi w grudniu 1852 r. odbywać wszelkie licytacje bez udziału asesora.

W 1852 r. poczekalnia w łaz. Nr. 1 była już gotowa. Nad źródłem do picia przy machinie parowej zrobiono namiot płócienny na prętach żelaznych, chroniący chorych od deszczu i słońca. Galerję spacerową pomalowano. Komitet główny nakazał zarządowi miejscowemu wziąć w długotrwałą lub wieczystą dzierżawę jatki i rzeźnię, lecz spotkał się ze sprzeciwem na tej zasadzie, że dzierżawa jatek nie przedstawia dla zakładu żadnych korzyści, bo często w nich bywały niezajęte po 2 lub 3 izby i otrzymywany dochód nie wystarczał na podtrzymywanie w dobrym stanie budowli; co się tyczy rzeźni, to jest ona zupełnie bezużyteczna, bo jest zbyt ciasna, a głównie została pobudowaną w miejscu niewłaściwym, bo obok drogi prowadzącej pod tężnie, gdzie publiczność używa popołudniowego spaceru; Komitet jednak nie uwzględnił protestu i polecił zarządowi przejąć od Skarbu jatki na warunkach przyjętych przez Lochmanowicza, to jest za opłatą czynszu rocznego po 17 rs., a rzeźnię wziąć bezpłatnie z obowiązkiem przeniesienia jej na inne miejsce, na czem publiczność skorzystać może. Na żądanie naczelnika powiatu włocławskiego zarząd wód wynajął dla wójta gminy Ciechocinek i jego kancelarji począwszy od sezonów 1852 r. mieszkanie w domu Polkowskiego, gdzie mieściła się poczta, w blizkości teatru, płacąc po 5 rs. miesięcznie komornego, wkrótce potem przeniesiono wójta do domu rządowego wójtówka zwanym (stary dworek). Prezydujący w zarządzie wód zwrócił się do Komitetu o delegowanie na lato 1853 r. lekarza w charakterze pomocnika Dr. Ignatowskiego.

W 1853 r. prezes Komitetu głównego starał się o dotację 10.000 rs. na potrzeby zakładu wód mineralnych. Ostatecznie uchwałą R. A. z d. 8/20 maja 1853 r. pozwolono „w miejsce wyznaczenia na ten cel żądanego funduszu w kwocie 10.000 rs. upoważnić Bank polski do udzielenia zakładowi wód mineralnych, za poręczeniem rządu, pożyczki w tejże wysokości rs. 10.000 na przeciąg lat 28 sposobem amortyzacyjnym opłacić się mającej". (Załącznik Nr. 41).

Pożyczone na 4% i 2% na amortyzacji 10.000 rs. z rozpłatą na lat 28 od dnia 1 lipca 1855 r. na rozbudowę łazienek i maszyn, pozwolono w maju 1869 r. spłacić ryczałtem za pozostałe jeszcze lata, co też Komitet uskutecznił z kapitału zapasowego wynoszącego wówczas 13.393 rs. 35 kop. Dług ten na dzień 6 czerwca 1869 r. wynosił jeszcze 6969 rs. 12 kop., wpłacono zaś na poczet długu 3030 rb. 88 kop. i procentów 4205 rs. 63 kop.

Wykup opłacanego corocznie przez zakład wód mineralnych czynszu za dzierżawę folwarku Ciechocinek na rzecz skarbu rosyjskiego nastąpił w 1912 r. (załącznik Nr. 50) na zasadzie orzeczenia prokuratorji Królestwa Polskiego z d. 3 stycznia 1912 r.

(załącznik Nr. 49). W akcie o wykupie czynszu nie ma wzmianki o propinacji, gdyż z chwilą wprowadzenia w Królestwie Polskiem monopolu spirytusowego, zakład wystarał się w zarządzie akcyzy o zmniejszenie płaconego czynszu w sumie odpowiadającej rocznym ratom za dzierżawę propinacji to jest 604 rs. 43 kop., a przez to ostateczna suma wpłaty na rzecz Skarbu wynosiłaby tylko 3085 rs. 60 kop. [(120 r. 39 k. + 33 r. 89 k.) X 20], a po potrąceniu poprzednio wpłacanych sum wprost do Skarbu przez prywatnych poddzierżawców gruntów zakładowych, którzy wykupili swe czynsze po za plecami zakładu na mocy wyroków sądowych, zmniejszyła się do sumy 2578 rb.

Od tej chwili zakład wód mineralnych stał się bezpośrednim właścicielem folwarku Ciechocinek, za wyjątkiem kruszców, które nadal pozostały własnością Skarbu. Mógł przeto zezwolić na wykup czynszów przez subdzierżawców, z czego chętnie skorzystał. Co się tyczy gruntów darowanych zakładowi w 1875 r., to chociaż w akcie darowizny nie ma wzmianki o kruszcach, to jednakowoż prawo o ochronie górniczej w zdrojowiskach nie pozwala na czynienie poszukiwać bez zezwolenia właściwych władz górniczych.

Przez zbyt chojne oddawanie placów prywatnym osobom pod budowę dworków bez liczenia się z rozwojem samego zakładu, kilkakrotnie okazała się potrzeba odkupienia z powrotem odstąpionych placów, o czem będzie niżej.

Z otrzymanych w 1875 r. na własność 148 dzies., Komitet główny wyjednał prawo sprzedaży 15 dziesięcin, czyli 29 m. 80 pr., na parcelę pod budowę prywatnych dworków na mocy ukazu z d. 2 sierpnia 1879 r. (załącznik Nr. 47), o czem obszerniej zaznaczono niżej.

Ukaz z d. 2 stycznia 1875 r. oprócz nadania zakładowi gruntów, jednocześnie zatwierdził statut Komitetu głównego, sprawującego swe czynności na mocy uchwały namiestnika, lecz dotąd nie zatwierdzonej przez cara i dał dotację pieniężną w sumie 15.000 rs. na podniesienie zakładu wód mineralnych, odtąd nazywanego wodoleczniczym. W 1879 r. otrzymano 5000 rb. jako dotację od jenerał-gubernatora Kutzebne.

O przyłączenie do zakładu wód mineralnych 42 m. 38 pr. z gruntów warzelnianych, bez żadnego odszkodowania, ani płacenia czynszu dzierżawnego, należy się kilka słów dopełnienia. Nastąpiło jako niespodziewany skutek budowy łazienek komitetowych na piaszczystej górce przy nieszawskiej drodze. Miejsce na budowę łazienek oraz placów pod budowę prywatnych dworków zostało wybrane w 1843 r. przez członków Komitetu ustanowionego dla obmyślenia środków wzniesienia zakładu wód mineralnych w Ciechocinku wspólnie z przedstwicielami Banku polskiego. Pierwiastkowo chodziło tylko o niewielki kawałek piaszczystego gruntu przestrzenią 17 m. 135 pr. Starając się o nabycie wspomnianego kawałka Komitet sądził, że za zabrany grunt Bank będzie wynagrodzony przez odpowiednie zmniejszenie dzierżawnego czynszu, które Komitet chętnie przyjąłby na siebie. Ustanowiony w 1844 r. miejscowy komitet budowy łazienek zastał już plac wyznaczony tak że budowę łazienek rozpoczęto bez zwrania się do Banku, sądząc że zastali sprawę ostatecznie omówioną i załatwioną. Co prawda to Komitet główny kilkakrotnie zwracał się do Banku o przyśpieszenie spisania protokułu rozgraniczenia omawianego gruntu, czego dowodem jest liczna korespondencja, lecz odpowiedzi nie otrzymywał, a to wskutek opieszałości naczelnika warzelniów Englerta, który nie odpowiadał na listy Banku. Z biegiem czasu utarło się mniemanie, że cała górka aż do granic Słońska, Raciążka i drogi nieszawskiej przeszła w posiadanie zakładu wód mineralnych, tak że kiedy we wrześniu 1850 r. zjechali do Ciechocinka w celu ostatecznego rozgraniczenia asesor ekonomiczny okręgu kujawskiego Sławiński działający w imieniu Komitetu głównego i jeometra Grzegorzewski, delegowany z komisji rządowej przychodów i skarbu, ze strony zaś warzelniów stanął świeżo mianowany naczelnik Kupiszeński, wszyscy ci delegaci byli przekonani, że całe wzgórze zostało oddane Komitetowi, a chodzi jedynie o ścisłe wyznaczenie granic, oraz sporządzenie planu i określenie wysokości przypadającego na

Komitet czynszu dzierżawnego. Warzelnie chętnie się wyzbywały góry piaszczystej, jako im niepotrzebnej, a nawet przyczyniającej sporo kłopotów przez zasypywanie lotnymi piaskami sąsiednich uprawnych gruntów. Dalsze szczegóły znajdują się w załączniku Nr. 40.

Cała omawiana góra piaszczysta, wraz z klinem łąkowym, położonym przy granicy słońskiej (3 m. 60 pr.) wynosiła 45 m. 98 prętów, klin zamieniono na grunta folwarczne w innem miejscu; na budowę hotelu Müllera wzięte od warzelniów na zamianę 6 morgów. Razem wzięto 51 m. 98 pr., ale za ostatnie dwa kawałki warzelniom oddano z folwarku 9 m. 60 pr. — straciły przeto 42 m. 38 pr. coprawda nie użytków. Po dokonanej zamianie z folwarku Ciechocinek w rękach Komitetu pozostało jeszcze 35 m. 135 pr. Ostatnia cyfra nie jest ścisłą, bo folwark przyjmowano bez pomiaru.

Po dokonaniu rozgraniczenia gruntów, Kupiszeński usprawiedliwiał się przed Bankiem, że wzgórze piaszczyste uważał jako już przedtem oddane Komitetowi, gdyż podług słów jego poprzednika, w latach 1843 i 1844, przy rozplanowaniu gruntów pod budowę komitetowych łazienek, asystował członek Komitetu i zarazem dyrektor Banku ś. p. Głuszczyński, oraz przedstawiciel komisji rządowej spraw wewnętrznych hr. F. Skarbek, będący jednocześnie prezesem Komitetu głównego. Obecnie funkcje prezesa pełni Gumiński. Mógł zatem wierzyć, że cała góra piaszczysta została prawnie i formalnie oddaną Komitetowi głównemu. Dowodzi dalej, że jest to pustka Bankowi niepotrzebna i że gdyby tam nie zostały pobudowane łazienki i roztoczona opieka Komitetu, to Bank ponosiłby straty od lotnych piasków. Z nieużytków podług zasad ekonomicznych, nie oblicza się dochodów, Potem się okazało, że Bank nie płacił ani za dzierżawę tych piasków, ani też podatków, co ostatecznie przechyliło szale na stronę Komitetu. Zaznacza dalej, że stary dom zwany lazaretem od czasu przejścia wojsk rosyjskich przez Ciechocinek jest zniszczony i przeznaczony na rozbiórkę, a pozostałe po byłym lesie stare sosny wstrzymują piaski i upiększają miejscowość, że kawałek gruntu (łąka) przylegający do granicy kolonji słońskiej w formie klinu od dany został zakładowi kąpielowemu na zamianę, a to celem sprostowania granicy; że sześciomorgowy plac ograniczony rowami i drogami był pierwotnie przez Bank odstąpiony kupcowi Mohrowi, a po jego śmierci i po przejściu placu drogą zamiany od Banku do Komitetu głównego, ten ostatni oddał go Augustowi Müllerowi dla pobudowania hotelu i że nabyte grunta są lepsze od oddanych, bo Bank otrzymał dobrą folwarczną ziemię, a oddał piaski lub błota pod wodą. Co do rozległości gruntów zakładu kąpielowego, to sporządzony protokuł dopiero później będzie mógł być pod względem liczb uzupełniony, gdyż na miejscu nie było mapy pomiarowej. Okoliczność ta jest zresztą obojętną, gdyż granica jest ściśle określoną i że jedynie należy omówić dodatkowo pozostały na gruncie Müllera warzelniany rurociąg prowadzący solankę od źródeł przy machinie do I tężni, do którego warzelnie zawsze przystęp mieć muszą.

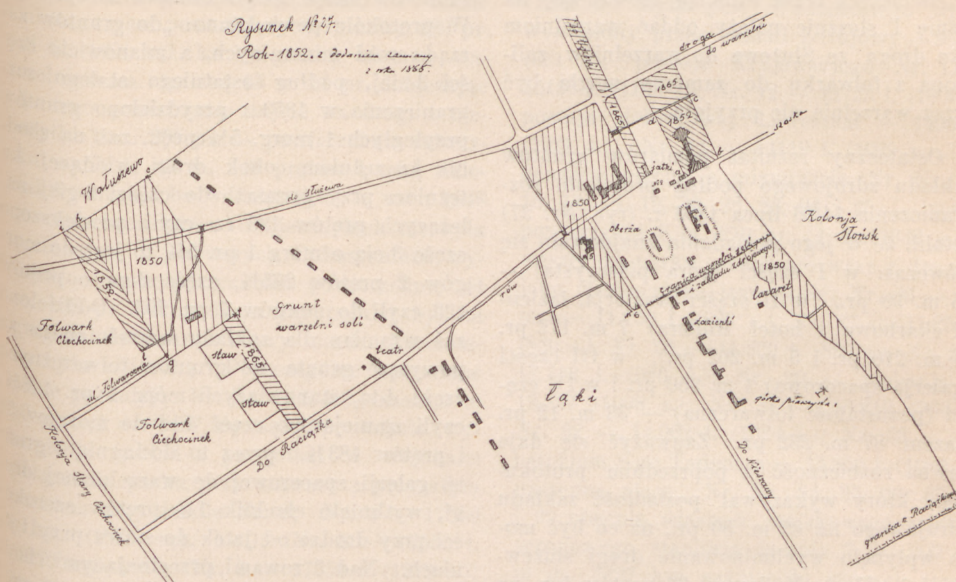
Z notatki budowniczego Rejewskiego ze stycznia 1851 r. widać, że rurociąg główny prowadzący solankę od machiny I do tężni I odcina z oddanego gruntu Müllerowi narożną przy skrzyżowaniu dróg służewskiej i tężniowej, przestrzeń 125 sążni kwadr. czyli 30½ prętów kw. Protokuł z d. 14/26 lipca 1853 r. zatwierdził prawo dostępu do tego rurociągu.

Asesor ekonomiczny Sławiński w swojej odezwie stoi na tym samym stanowisku, dodając od siebie, że nie można było przypuszczać, ażeby Komitet główny mógł stawiać łazienki na obcym gruncie bez porozumienia się z Bankiem. Stwierdza przytem fakt niepłacenia przez Bank czynszu dzierżawnego za tą właśnie część gruntów ogółem oddanych Bankowi w 1834 r.

Ostatecznie Bank polski zgodził się oddać Komitetowi głównemu sporne 42 m. 38 pr. bez żadnej indemnizacji. W 1843 r. Bank prosił o pozostawienie mu prawa wydawania pozwoleń na budowę domów w Ciechocinku, na co K. R. P. i S. listem d. 10/22 sierpnia 1843 r. oznajmiła mu, że dalsze działanie w tej mierze pozostawia Komitetowi głównemu, do którego składu przed-

stawiciel Banku należy. Czynność na gruncie została powierzoną as. ekon. Sierawskiemu, jak co do zabudowania, tak i do wyznaczenia czynszów, przyczem przesłano mu odpowiednie instrukcję.

Zakończenie sporu wyjaśnia reskrypt Komisji rządowej przychodów i skarbu z d. 3/11 listopada 1853 r. pod adresem Banku polskiego, w którym zostało powiedziane: grunta warzelniane, położone w pobliżu machiny parowej Nr. 1—1 m. 250 k. p. Zamiany dokonano 20 lipca (3 sierpnia) 1852 r. w obecności asesora ekonomincznego Przepiórkowskiego, naczelnika Kupiszeńskiego oraz członków zarządu zakładu wód mineralnych D-ra Ignatowskiego, budowniczego Rejewskiego i wójta gminy Cieńskiego, przez jeometrę rządowego Łukańskiego.




Rys. 27. Plan zamiany gruntów pomiędzy zakładami salinowym i zdrojowym.

ażeby Bank odstąpił od wymagania od Komitetu głównego, jakiegokolwiek wynagrodzenia za wzięte pod budowę łazienek 42 mórg 38 pr. ze wzgórza piaszczystego, przedstawiającego nieużytki. Dowodzenie Banku, że fabryki nie znają terminu nieużytków nie ma zastosowania, gdyż zakład kąpielowy nie jest fabryką, a odjęcie warzelniom tych gruntów w niczem nie krępuje ich działalności. To, że Komitet ciągnie zyski ze sprzedaży placów, nie zmienia postaci rzeczy, bo gdyby to czyniły warzelnie, dochód i w tym wypadku zabierałby Skarb; obydwa majątki są skarbowe".

Druga zamiana nastąpiła w 1852 r. na potrzebę budowy galerji spacerowej wraz z kaplicą katolicką. Otrzymano na ten cel

Galerja spacerowa wraz z kaplicą została pobudowana w 1851 r. na miejscu upatrzonem jeszcze w 1847 r.; Komitet zwrócił się do K. R. S. W. i D. pismem d. 19/31 marca 1847 r. z prośbą o pozwolenie ściągania z gości kąpielowych po 50 groszy na budowę galerji spacerowej wraz z kaplicą oraz zbierania dobrowolnych ofiar na rzecz grającej orkiestry. Zbierane pieniądze były pod kontrolą, a gotówkę składano w Banku polskim. Rezolucja K. R. P. i S-bu brzmiała jak następuje: „z uwagi, że zbierać się mające od chorych pieniądze na wystawienie galerji nie mogą być uważane za składkę lecz za dobrowolną ofiarę, postanowiono nie udawać się do sekretarza stanu przy R. A. i do zbierania pomienionych

ofiar upoważnić". Po dokonanym 14/26 lipca 1853 r. ogólnym pomiarze zakładów okazało się, że oddano warzelniom przy obódwóch zamianach 11 m. 183 pr., a powinno było być 10 mórg. 272 kw. pręty (3 m. 60 pr. + 5 m. 262 pr. + 1 m. 250 pr.). W tym wypadku ustąpił Komitet główny i i zaakceptował pomiar, biorąc pod uwagę, że otrzymał lepsze grunta, przyznał, że część gruntów hotelowych wynoszących 38 pr., odciętych przez rurociąg prowadzący na tężnię I słusznie należy oddać warzelniom i że droga ze Służewa do warzelniów zaliczona z folwarku do zamiany mogła być przez warzelnie nie przyjętą.

Ostateczny rezultat pomiarów gruntów zakładu zdrojowego podług protokułu rozgraniczenia 14/26 lipca 1853 r. (rys. Nr. 27) ustalił, że w jego posiadaniu znajdowało się wówczas: w I części (góra piaszczysta) — 45 m. 98 pr., w II części (austerja, łazienki skarbowe i hotel Müllera) 7 m. 172 pr. (1 m. 210 pr. i 5 m. 262 pr.), w III części (galerja spacerowa) 1 m. 250 pr. i w IV części (pozostałość folwarczna) — 33 m. 12 pr. Razem 87 m. 232 pr. Zauważyć się daje pewna rozbieżność z poprzednim protokułem, który wykazywał posiadłość zakładu zdrojowego na 88 m. 50 pr., na co być może wpłynęło wyeliminowanie drogi służewskiej i odjęcie Müllerowi 38 prętów kw. na dostęp do rur pędzących solankę na tężnie. Granice III części (abcd) stanowią: na zachód — rów przez łąki do warzelniów soli wyprowadzony, na wschód — ulica spacerowa od źródła ku warzelniom przy granicy kolonji słońskiej idąca, na północ — rów przez łąki zakładu solnego do rowu przy ścianie zachodniej opisanego wpadający i na południe — linja idąca od rowu przy ścianie zachodniej opisanego, przez sam róg sadzawki do budynku mieszczącego łazienki bankowe.

W 1865 r. na prośbę Komitetu głównego dokonano trzeciej i ostatniej zamiany gruntów z warzelniami, a mianowicie na: 1) zajęcie przez zakład zdrojowy pasa gruntów przy drodze wiodącej od hotelu Müllera do tężni I, 82 pręt. długości i 1½ pręta szerokości, potrzebnego na chodnik i 2) na rozszerzenie ogródka przy galerji spacerowej, aż do warzelniowej drogi. Bank zgodził się 3/15 lutego 1865 r. na oddanie 123 prętów kw. na chodnik i 305¼ pr. kw. na ogródek. Urzędowej zamiany dokonano 1/13 września 1865 r. w obecności asesora ekonomicznego Przepiórkowskiego, działającego w imieniu Komitetu głównego, i naczelnika warzelniów soli Rejewskiego, działającego w imieniu Banku polskiego, w asystencji D-ra Ignatowskiego i kasjera Lemańskiego, jako członków miejscowego zarządu zdrojowego. W protokóle powiedziano: „do gruntów zarządu wód mineralnych, a mianowicie części 3-ciej, podług ostatniego stałego rozgraniczenia w 1853 r przydzielono gruntów przyległych 1 morg. 5¼ pręt., zaś na chodnik ku tężniom, obok drogi wiodącej ku tężniom przy gruntach do części 2-giej należących prętów 123 r., czyli powiększono część 3-cią o mórg 1 pr. 5¼ to jest do morgów 2 prętów 255¼, część 2-gą o prętów 123 czyli do morgów 7 pr. 295. Oddzielono zaś wzamian dla zakładu warzelnianego za powyższe grunta od gruntów folwarcznych część 4-tą, stanowiących mórg 1 pr. 128¼, czyli zmniejszono część 4-tą do morgów 31 i prętów 183¾, przez to dociągnięto grunta galerji spacerowej do warzelnianej drogi, wytknięto chodnik 1½ prętów szerokości przy drodze od jatek do stawu przy tężniach. Nad 3 rowami przecinającymi chodnik, pobudowano kosztem Komitetu 3 mosty. Granica zaś folwarku cofnęła się do granicy 2-ch mniejszych stawów.

Folwark „Ciechocinek" z posiadanych 44 m. 195 pr., odstąpił pod budowę prywatnych dworków 16 m. 280 pr., pierwsze 2 zamiany uszczupliły go o 11 m. 183 pr., trzecia zamiana o 1 m. 128¼ pr. Pozostało więc w rękach Komitetu 14 mórg 203¾ pr. kw., licząc w to stawy.

Podług planu jeometry Teodora Ziembińskiego z roku 1875 podanego w kopji jako „załącznik plan Nr. 3", pozostałość folwarku przedstawia się następująco: plac po rześni (drugie miejsce) pod literą $D_{46}$ nad stawem, przestrzeni 4388 łokci kw. (319 sąż. kw.) i staw średni pod lit.. $D_{47}$ — 15.806 ł. kw. (1153 kw. sąż); łąki i staw duży nad którym stała trzecia po porządku rześnia zakładowa (rys. Nr. 26), pod lit. $E_{48}$ — 129.206 łok. kw. (3 dz. 2217 kw. sąż.) i pod

lit. $E_{49}$ mały staw — 14.062 ł. kw. (1026 saż. kw.); łąki przy drugiej starej rzeźni, służące do stancjonowania bydła — 39262 ł. kw. (1 dz. 462 saż. kw.) pod lit. $E_{50}$ i grunta karczemne — 70287 kw. ł. (2 dz. 323 kw. saż) pod lit. K. Razem 16 morgów 52 pr., czyli 8 dzies. 699 kw. s. Ażeby uprzytomnić sobie pierwotny folwark należy do wyżej podanej przestrzeni dodać sprzedane pod budowę dworków 16 placów od ulicy Starociechocińskiej, oznaczone literami Z., razem posiadających 16 mórg 280 pr. (8 dz. 1691 sąż. kw.) i grunta oddano warzelniom na zamianę 13 m. 11 pr. dołączając do tego przestrzenie zajęte na drogi i nieużytki 1 m. 259 pr. — powierzchnia folwarku wyniesie 47 m. 249 prętów i taką należałoby uznać, bo w kontrakcie z roku 1848 powierzchnia folwarku Ciechocinek nie była podaną, a w pierwszych dokumentach wymieniono przypuszczalnie powierzchnię 44 m. 195 pr. bez podania czy pomiar był na gruncie dokonany i czy osada karczemna była zaliczoną. Poszczególne sprzedane place posiadają: Nr. Nr. 1, 2, i 3, razem 3 m. 36 pr. (1 dz. 1437 kw. sąż.), po wojnie wykupił je zakład z powrotem w widokach połączenia parku przy stawach z przyszłym parkiem przy źródle Nr. 8; Nr. 4 — 17550 ł. kw. (1279 sąż. kw.); Nr. 5 — 17550 ł. (1279 sąż. kw.); Nr. 6 — 17550 ł. (1279 s.); Nr. 7 — 17550 ł. (1279 s.); Nr. 8 — 17550 ł. (1349 s.); Nr. 9 — 18169 ł. (1324 s.); Nr. 10— 18169 ł. (1324 s.); Nr. 11 — 18169 ł. (1324 s.); Nr. 12 — 18169 ł. (1324 s.); Nr. 13 — 18506 ł. (1349 s.); Nr. 14—18394 ł. (1340 s.): Nr. 15— 18113 ł. (1320 s.) i Nr. 16—18562 ł. (1352 s.). W rzeczywistości dzierżawcy placów posiadają większą powierzchnie gruntów aniżeli opiewają kontrakty, kosztem ulic i gruntów zakładowych. Powierzchnia zajęta przez łazienki skarbowe (Nr. 2) wynosiła 1 m. 210 prętów.

Otrzymane darmo piaski w połączeniu z łączką przy granicy słońskiej nabytą drogą zamiany i stanowiące razem pierwiastkowo 45 m. 98 pr., po pomiarze w 1875 r. wykazały 46 m. 13¹/₁₀ pr. (23 dzies. 1906 kw. sąż.). Grunta te na planie 1875 r. oznaczone są literą A. i poszczególne ich place posiadają następujące wymiary, a mianowicie: posesja Zachęta Nr. 1 — 14100 ł. kw. (1026 sąż. kw.), posesja Zachęta Nr. 2 — 14550 ł. kw. (1058 sąż. kw.), posesja Ormuzd Nr. 3 — 24200 ł. kw. (1762 sąż. kw.), posesja Langiego i Kellera Nr. 4—28650 ł. kw. (1868 s.), posesja sukcesorów Dr. Chwata Nr. 5 — 29000 ł. kw. (2122 s.,), posesja inż. Kriegera Nr. 6 — 15504 ł. kw. (1127 s.), posesja Ziembińskiego Nr. 7 — 16363 (1183 s.), posesja księży emerytów Nr. 8 — 16630 (1314 s.): łazienki zajmują Nr. 9 — 19115 ł. (1394 s.), były plac Wodzińskiego Nr. 10 wykupiony przez zakład Zdrojowy — 9337 ł. (681 s.), posesja Krajewskiego Nr. 11 — 15150 ł. (1103 s.), Nr. 12 — 13723 ł. (1000 s.), posesja doktorowej Lewestam — 14006 ł. (1021 s.), Nr. 14 — 14119 ł. (1029 s.). Jedenaście placów a mianowicie, Nr. Nr.: 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24 i 25 — łącznej powierzchni 8 m. 270 pr. (4 dz. 1347 s. k.) weszły do parku sosnowego wraz z drogami jako ciechocińska jego część: Nr. 26 — Ortos — 11.250 ł. (820 s.), Nr. 27 — 11.250 ł. (820 s.), Nr. 28 — 11.250 ł. (820 s.), Nr. 29— 12.712 ł. (926 s.): Nr. 20 — plebanja — 13.837 (1008 s.); Nr. 31 — 13.219 (963 s. Nr. 32 — 14.062 ł. (1024 s.): Nr. 33 — Sanatorjum Ś-go Tadeusza — 14.850 ł. (1082 s.): następne place Nr. Nr. 34, 35, 36, 37, 38 i 39 obecnie własność wojskowego szpitala sezonowego stanowią łącznie 7 m. 200 pr. (3 dz. 2227 kw. sążni), do których trzeba włączyć dwie poprzeczne drogi. Należy wspomnieć, że wojskowy szpital później nabył na własność stary lasek sosnowy z gruntów raciąższkich i część jego odstąpił zakładowi zdrojowemu. Nakoniec grunta Nr. 40 przedstawiające plac kościelny i otaczające go gazony posiadały 66.813 ł. kw. (2 dz. 72 kw. sąż.). Wreszcie ulice i drogi zajmowały 93.259 ł. kw. (2 dz. 1997 kw. sąż.). Razem 783.506 łokci kw., czyli 46 m. 13¹/₁₀ pręt. (23 dz. 1906 k. s.). Różnica z pierwiastkowymi wymiarami wynosi około jednej morgi, co również należy policzyć na niedokładność poprzednich pomiarów, lub zaszłe później zmiany granic poszczególnych posesyi. Podczas zamiany gruntów z folwarku „Ciechocinek" na potrzebne zakładowi place w centrum zdrojowiska z gruntów warzelniów soli przeszło w różnych czasach 13 m. 11¼ pr., z nich 3 m. 60 pr. zostały wliczone do górki piaszczystej

i uległy parcelacji, pozostało zaś 9 m. 251¼ pr. na planie 1875 r. pokazane są pod literami: $B_{41}$ — stara galerja i ogród spacerowy — 37.519 ł. kw. (1 dz. 334 kw. sąż.). $W_{42}$ — hotel Müllera — 54.225 ł. kw. (1 dz. 1.552 k. s.); $W_{43}$ — plac targowy a potem teatr — 46.294 ł. (1 dz. 974 k. s.); $G_{44}$ — oberża i łazienki skarbowe — 18.450 ł. (1344 s. k.) i $G_{45}$ — stary teatr przy oberży — 2475 ł. kw. (181 sąż. kw.). Razem 9 m. 126 pr. W tym wypadku brakuje 125 prętów i tę różnicę można objaśnić rozszerzeniem rowów osuszających.

W chwili otrzymania na własność nowych gruntów, podług dokonanego w 1875 r. pomiaru, zakład zdrojowy posiadał: 1) na folwarku Ciechocinek razem z drogami i wydzierżawionymi gruntami 35 m. 8 pr. (17 dz. 2283 sąż. kw.), 2) na piaskach 46 m. 130 pr. (23 dz. 1906 kw. sąż.) i wziętych od warzelniów soli na zamianę pod budowę domów— 9 m. 126 pr. (4 dz. 1983 k. s.). Razem 90 morgów 264 pręt. (46 dz. 1374 kw. sąż.). Oficjalnie liczyło się dotychczas 86 m. 233 pr.

Wykaz gruntów, przyłączonych do zakładu zdrojowego na zasadzie ukazu z dn. 2/14 stycznia 1875 r. i oznaczonych na planie jeometry Ziembińskiego literami N. przedstawia się następująco w morgach i prętach — w nawiasie podane są dziesięciny i sażeny kwadratowe. Grunt N numer 1 oznacza plantację cierni nad Wisłą— 4 m. 180 pr. (2 dz. 858 kw. sąż.); grunt N numer 2 — orny — 12 m. 100 pr. (6 — 769); grunt N numer 3 — plantacje cierni przy drodze — 1 m. 30 pr. (1353 k. s.); grunt N numer 4 — plantacje cierni przy trakcie — 1 m. 40 pr. (1394 k. s.); grunt N numer 5 — plantacje cierni przy warzelniach soli — 5 m. 10 p. (2 dz. 1393 k. s.). $N_6$ na stacji D. Ż. — 9 m. 198 p. (4 dz. 2281 s.); $N_7$ — łąki, pas granicy Słońska — 25 m. 220 p. (13 dz. 450 k. s.); $N_8$ — pomiędzy traktem i plantem D. Ż. — 250 pr. (1025 k. s.); $N_9$— przy trakcie do warzelniów 3 m. 70 pr. (1 dz. 1577 s.); $N_{10}$ — przy trakcie do warzelniów — 220 pr. (902 k. s.); $N_{11}$ — przy szosie spacerowej — 16 m. 286 p. (8 dz. 1651 k. s.); $N_{12}$ — część osady po Rejmanie — 2 m. (1 dz. 60 k. s.); $N_{13}$ — orny grunt przy tężni trzeciej — 5 m. 170 p. (2 dz. 2047 k. s.); $N_{14}$ — łąki za tężnią trzecią — 15 m. 10 p. (7 dz. 1690); $N_{51}$ — orny grunt pomiędzy tężniami drugą i trzecią 7 m. (3 dz. 1409 k. s.); $N_{16}$ — orny grunt pomiędzy pierwszą tężnią a drugą — 12 m. 90 p. (6 dz. 728 k. s.); $N_{17}$ — piaski pomiędzy tężniami pierwszą i drugą — 40 m. 220 pr. (20 dz. 2099 k. s.); $N_{18}$ — łąki przy głównym rowie — 5 m. 60 pr. (2 dz. 1596 k. s.); $N_{19}$ — orny grunt przy tężni pierwszej — 8 m. 150 p. (4 dz. 854 k. s.); $N_{20}$ — ogród spacerowy przy pierwszej tężni — 4 m. 80 pr. (2 dz. 418 k. s.); $N_{21}$ — posesja dzierżawiona przez Alichniewicza — 1 m. 27 pr. (1341 k. s.); $N_{22}$ — łąki przy stawie tężniowym — 1 m. 210 pr. (2091 k. s.); $N_{23}$— ogród spacerowy przy źródle do picia — 2 m. 80 pr. (1 dz. 388 k. s.); $N_{24}$ — plac piaszczysty, graniczący z gruntami A — 4 m. 46 pr. (2 dz. 308 k. s.); $N_{25}$ — pas gruntu, wrzynający się w kolonję słońską — 3 m. 240 pr. (1 dz. 2273 k. s.); $N_{26}$ plac przy źródle Nr. 3 — 150 pr. (615 k. s.); $N_{27}$ — plac oddany w wieczystą dzierżawę W. Mireckiemu 42 pr. i E. Gębczyńskiej — 74 pr. (303 s. kw.); $N_{28}$ — szkółki drzewne — 59 pr. (205 k. s.); $N_{29}$ — szkółki drzewne — 90 pr. (369); $N_{30}$ — ogród przy wójtówce — 1 m. 210 pr. (2091 k. s.); $N_{31}$ — ogrody przy domu robotniczym — 270 pr. (1107 k. s.); $N_{32}$ — place oddane w wieczystą dzierżawę W. Piaskowskiemu i Sawickiej — 134 pr. (549 k. s.); $N_{33}$ — stare sosny — 70 pr. (287 k. s.); $N_{34}$ — odcięta część z folwarku ciechocińskiego — 200 pr. (820 k. s.); $N_{35}$ — odcięta część z folwarku ciechocińskiego — 200 pr. (820); $N_{36}$ — łąki pomiędzy traktem służewskim a plantem D. Ż. — 4 m. 110 pr. (2 dz. 570 k. s.); $N_{37}$ — resztki wieczyście dzierżawionej przez Buskiego posesji — po zabraniu części na budowę D. Ż. — 193 pr. (791 k. s.); $N_{38}$ — plac wieczyście dzierżawiony przez Sadowskiego — 1 m. (1230 k. s.); $N_{39}$ — plac wieczyście dzierżawiony przez D-ra Gawrońskiego—1 m. (1230 k. s.); $N_{40}$ — łąki przeznaczone na rynek — 8 m. 110 pr. (2 dz. 690 k. s.); $N_{41}$ — łąki po prawej — stronie Dębowej alei — 8 m. 250 pr. (4 dz. 1264 k. s.) i $N_{42}$ — łąki po lewej stronie Dębowej alei do granicy Raciąžskiej — 40 m. 149 pr. (20 dz. 1808 k. s.). Drogi, stawy i rowy 23 m. 93 pr. (11 dz. 2270). Ra-

zem przeszło od warzelniów soli na rzecz zakładu zdrojowego 288 m. 240 pr., czyli 148 dz. 2 kw. sąż., obejmujących grunta, na których stoją tężnie, pompy warzelniane i pobudowano z pozwolenia Banku polskiego prywatne dworki na prawach wieczystej dzierżawy. Do nich weszły również grunta poprzednio przekazane zakł. zdroj. Od tej chwili czynsz płacony przez 6 dzierżawców salin na rzecz warzelniów zaczął pobierać zakład zdrojowy.

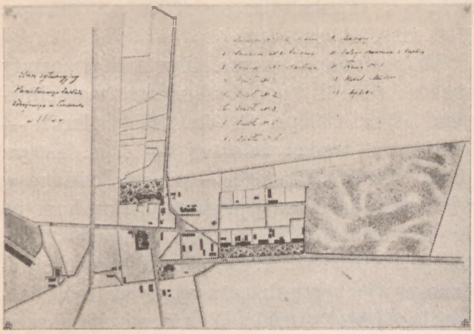
Przekazanie tych 148 dzies. odbyło się 28 kwietnia 1875 r. na skutek rozporządzenia prezesa akcyzy warszawsko-siedleckiego zarządu Siemionowa. Oddał komisarz magazynu solnego i źródeł w Ciechocinku Bolesław Raczyński z ramienia akcyzy — przyjął prezes zarządu wód mineralnych w Ciechocinku Adam Ziembiński na podstawie sporządzonego przez Teodora Ziembińskiego planu, na którym omawiane place oznaczone są rosyjską literą N. Do składu tych gruntów weszły: oddane poprzednio protokułami z dn. 27 kwietnia 1871 r. — 40 dzies. i 15 maja 1873 r. — $18^4/_{10}$ dzies., jak również wydzierżawione przez Bank polski prywatnym osobom pod budowę domów mieszkalnych, kontrakty których w liczbie 6 Komitet obowiązał się szanować. Z trudem zebrano te 148 dz., przekraczające możność terytorjalną warzelniów—jednak ukaz musiał być spełniony. Przedtem jeszcze, bo w 1864 r. odeszło z gruntów warzelnianych na rzecz „fabrykantów" 97 m. 123 pr. (49 dz. 2207 k. s.), tworząc tak zwaną wieś „Aleksandrówkę" i w 1867 r. odeszło pod budowę D. Ż. — 9 morg. 296 pr. (5 dz. $269^6/_{10}$ kw. s.). Dla jasności należy dodać, że również D. Ż. zajęła od zakładu zdrojowego 2 m. 33 pr. (1 dz. 194 kw. sąż.), Buskiemu zabrała na rachunek warzelniów 440½ kw. saż. i Müllerowi na rachunek zakładu zdrojowego 283½ kw. saż. Całe zdrojowisko posiadało w 1875 r. 543 m. 228 kw. pr. (278 dz. 1518 kw. s.).

Ostatecznie ogólne zestawienie przedstawia się jak następuje: zakład zdrojowy posiadał do 1875 r. 90 morgów 264 pr. (więcej o 4 m. 31 pręt. aniżeli dotąd liczono) (46 dz. 1374 kw. saż.), do których doszło z gruntów warzelnianych 288 m. 240 pr. (148 dz. 2 k. s.). Posiadł zatem 379 m. 204 pr. (194 dz. 1316 saż. kw.).

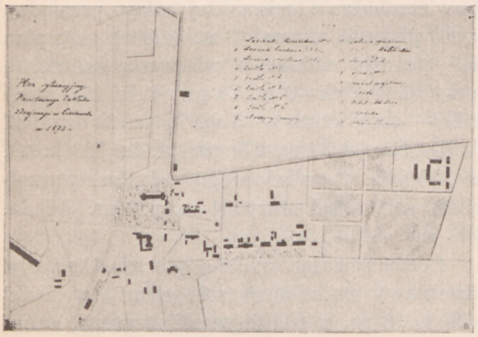
W posiadaniu warzelniów soli pozostały grunta: plac $I_1$, pod budynkami warzelnianemi 22 m. 200 pr. (11 dz. 1478), plac $I_2$ — klin przy drodze żelaznej — 4 m. 20 pr. (2 dz. 202 k. s.), plac $I_3$ — posesje oddane w wieczystą dzierżawę prywatnym osobom po prawej stronie Włocławskiej ulicy — 7 m. 130 pr. (3 dz. 1942 k. s.), plac $I_4$—posesje oddane w wieczystą dzierżawę prywatnym osobom po lewej stronie Włocławskiej ulicy w tem 2 place skarbowe Nr. 8 i Nr. 10 oddane później na budowę szkoły i Czerwonemu Krzyżowi — 5 m. 130 pr. (2 dz. 1883 k. s.); powierzchnia Włocławskiej ulicy pomiędzy tymi placami wynosi 1 m. (1230 k. s.); plac $I_5$ — posesje oddane w wieczystą dzierżawę przy ul. Widok—9 m. 20 pr. (4 dz. 1551 k. s.) i $I_6$ — orny grunt — 5 m. 70 pr. (2 dz. 1637 k. s.). Razem 54 m. 270 pr. (28 dz. 323 k. s.), z których do właściwego użytku warzelniów soli dotąd służy 31 m. 290 pr. (16 dz. 917 kw. s.).

Porównywując oddane pierwiastkowo w dzierżawę warzelniom soli grunty w ilości 436 m. 8 pr. z późniejszemi stratami, które wynosiły w 1850 r. 42 m. 38 pr., w 1864 r. 97 m. 230 pr., na D. Ż. 1867 r. 9 m. 90 pr. w 1875 r. 288 m. 240 pr., możnaby sądzić że rozdano wszystkie grunty i zabrakło jeszcze 4 m. 23 pr., kiedy pozostałości gruntów na rachunek warzelniów soli wyniosły 54 m. 270 pr. Naddatek powstał wskutek tego, że warzelnie nabyły w międzyczasie sporo gruntów od sąsiadujących kolonistów na rozszerzenie przedsiębiorstwa około 59 morgów, między innymi dodatkowe osady Bayera, Mielkiego, Fleminga i innych oraz całą osadę Christjana Rejmana przy tężniach. Naczelnik Rost nabywając na mieszkanie dla siebie osadę Bayera, nabył od niego jednocześnie pasek gruntu pomiędzy Kriegerem a Szylmanem (za oranżerją) 2 m. 268 pr., będącego obecnie w posiadaniu zakładu zdrojowego. Również nabyty został na chodnik pasek gruntu przy rurach łączących tężnie z warzelniami.

Pojęcie o stopniowym rozwoju zakładu zdrojowego dają poglądowo załączone planiki z lat 1853, 1873 i 1893 r. (rysunki 28, 29 i 30).



Rys. 28. Plan Ciechocinka z roku 1853.



Rys. 29. Plan Ciechocinka z roku 1873.



Rys. 30 Plan Ciechocinka z roku 1893.

Najdzielniejszy z naczelników warzelniów soli Kupiszeński, a zarazem przewodniczący miejscowego zarządu wód mineralnych, podobnie jak jego poprzednik Englert, nie czuł się dobrze na stanowisku przewodniczącego i prosił kilkakrotnie o zwolnienie go z prezesury miejscowego zarządu. Przyczyny tkwiły w nienormalnych stosunkach panujących w łonie miejscowego zarządu. Położenie Kupiszeńskiego było o tyle lepsze od pozycji Englerta, że po jego stronie stał już, oprócz Banku polskiego, Komitet główny, ceniący go za jego uczciwość i niezmordowaną pracę.

Komitet główny nie przyjął rezygnacji Kupiszeńskiego i to stanowisko podzielił Bank polski, zwierzchnik naczelnika warzelniów soli. Wspólnie wyrazili o działalności Kupiszeńskiego bardzo pochlebną opinję, przyczem podkreślili jego pożyteczną, chlubną i owocną pracę dla Ciechocinka, jego takt i opiekę nad chorymi; w końcu proszono go o pozostanie nadal na stanowisku przewodniczącego zarządu wód mineralnych, asygnując przytem potrzebną sumę na przybranie w razie potrzeby pomocnika. W odpowiedzi Kupiszeński cofnął podanie o zwolnienie.

Ze sprawozdania *za rok 1852* widać, że hotel Müllera został wykończony, przyczem ilość numerów została powiększona do 21. Usunięto jatki rzeźniczo-piekarskie, znajdujące się w pobliżu łaz. Nr. 3 na osi ulicy Włocławskiej, na plac targowy, gdzie obecnie stoi teatr. W łazienkach Nr. 1 dodano trzynastą wannę. Teatr na Białych Domach zajęty był przez szpital choleryczny. Dr. Chałubiński podczas pobytu w Ciechocinku zwrócił uwagę na konieczność korzystania ze słabej solanki ze źródła Nr. 5 do picia, co wpłynęło na uchwałę połączenia tego źródła z pijalnią pod galerją spacerową; krytykuje łaźnię parową z powodu czadów; radzi zmienić sposób ogrzewania wanien; kaplica posiada szpary i należy ją oblistwować i radzi założyć park pod tężniami.

Pobudowaną w 1851 r. galerję spacerową pomalowano, obsadzono kasztanami i topolami i z 3-ch stron otoczono klombami; pozostaje jeszcze wznieść estradę z prawego boku galerji. Praktykowali podczas sezonów lekarze: Ignatowski, Paweł Szütz z Rypina, Darewski z Warszawy, Arzt z Lublina, Siennicki i Kuczyński z Płocka, Mianowski z Brześcia-Kujawskiego, Kłosowski, Nowacki i Nagrodzki z Włocławka, Rymarkiewicz z Nieszawy, Rutkowski z Koła i Zümmerman z Prus. Dochód z wpisowego (2 rb. od dorosłych i 1 rb. od dziecka) —

1114 rb. i z łazienek 4473 rb. 10 kop. Do prowadzenia ogrodu przyjęto na dniówkę ogrodnika Suchorzyńskiego. Wójt gminy dostał mieszkanie i pokój na kancelarję w wójtówce w pobliżu łazienek. Dr. Szütz opuścił po sezonach posadę pomocnika D-ra Ignatowskiego.

Ze sprawozdania *za rok 1853* widać, że anszlag na powiększenie łaz. Nr. 1 o 12 wanien wyniósł podług planu i kosztorysu Marconiego — 6656 rb. 29½ kop.; na zmianę systemu ogrzewania przeznaczono 2000 rb., na kupno kotła parowego 742 rb. 50 kop. Postanowiono używać wanien porcelanowych. Nowa pijalnia została urządzona obok dawniejszej w osobnej krytej altanie, a nie pod galerją ze względu na mniejszy koszt i uniknięcia jej zawilgacania. Obydwie pijalnie wyrobu Szteinkellera wkrótce popękały od mrozu. Koszt wynosił 700 rb. wraz z altaną. Nowomianowany as. ek. Przepiórkowski odmówił brania udziału w czynnościach urzędowych w zakładzie, motywując, że nie ma polecenia do pełnienia podobnych czynności; po odniesieniu się Komitetu do gubernatora naznaczono go członkiem miejscowego zarządu i w ten sposób ułagodzono. Na miejsce D-ra Szütza mianowano pomocnikiem lekarza zakładowego Dr. Antoniego Rymarkiewicza z Nieszawy. Wzięte od Skarbu w dzierżawę jatki rzeźniczo-piekarskie, Komitet gł. postanowił poddzierżawić od siebie więcej dającemu od 1 stycznia 1854 r. Praktykowali lekarze: Ignatowski, Rymarkiewicz, Kłosowski, Filipowski, Rutkowski, Dobikowski, Katarzyński i Poznański.

Powracam do protokułów Komitetu głównego po dwuletniej przerwie w posiedzeniach.

Na posiedzenie *15 września 1854* postanowiono: urządzić kaplicę w północnej części galerji spacerowej na koszt zakładu „kąpielnego" i rozpocząć zbieranie składek na budowę kościoła filjalnego w Ciechocinku. Obstalowano w mennicy państwowej pieczęć dla zarządu zakładu wód mineralnych w Ciechocinku z herbem rządowym, uwidocznionej na tytule tej książki. Zarybione stawy na folwarku postanowiono wydzierżawić na lat 6 za opłatą roczną 15 rb. Służba policyjna została wzmocnioną dodaniem wójtowi na czas sezonów 2 policjantów, delegowanych z pobliskich miast z płacą po 4 rb. 50 kop. miesięcznie od zakładu, co później gubernator zmienił w ten sposób, że wójtowi dodał pomocnika z pensją 10 rb. miesięcznie i delegował 2-ch policjantów z pensją po 6 rb. miesięcznie każdemu na czas od 1 czerwca do 1 września. Zmieniono system ogrzewaniu solanki w ten sposób, że tą czynność dokonywa się w ogólnym zbiorniku, a nie w poszczególnych wannach. Kupiono w fabryce Rudolfa Szteinkellera w Warszawie wanny wyrobione na wzór karlsbadzkich płacąc po 75 rb. za sztukę, w zamiarze zamienienia drewnianych na kaflowe. Nabyto w tej fabryce 300 łokci kw. posadzki z cegły kolorowej z gliny berlińskiej wypalonej, po cenie 1 rb. za łokieć kw. i ułożono ją na próbę w kabinach. Sierakowska sprowadziła z zagranicy żelazny domek jako wzór dla innych właścicieli dworków. Dochody zakładu stale wzrastały, a mianowicie w 1850 r. wynosiły 2179 rb. 80 kop., w 1851 r.—3839 r. 10 k., w 1852 — 5587 r. 75 k. i w 1853 — 6709 r. Zgorzała przybudówka przy oberży, służąca za izbę szynkową.

Na posiedzeniu *30 listopada 1855 r.* przyjęto do wiadomości ustąpienie hr. Skarbka, który został mianowany głównym dyrektorem komisji rządowej sprawiedliwości. Na prezesa Komitetu naznaczono r. r. s. Gumińskiego, dotychczasowego członka. Postanowiono wynagrodzić aktywnych członków miejscowego zarządu za ich pracę, a mianowicie prezesa Kupiszeńskiego, pracującego od 20 lutego 1851 r. dodatkiem 300 rb. rocznie, członka-kasjera Sikorskiego, pracującego od 20 lutego 1851 r. dodatkiem 112 rb. 50 kop. rocznie i sekretarza Komitetu głównego Baranieckiego, pracującego od 1847 r. dodatkiem 187 rb. 50 kop. rocznie.

Na posiedzeniu *26 marca 1856 r.* podniesiono ceny kąpieli z 15 kop. do 22½ kop., z 30 kop. do 45 kop. i z 45 kop. do 60 kop. Kupiszeńskiemu dano do pomocy Juljana Jankowskiego, kancelistę zarządu służby zdrowia z płacą po 1 rb. 50 kop. dziennie i 10 rb. na koszta podróży; został zajęty w łazienkach.

Na posiedzeniu *16 maja 1856 r.* zwrócono Kupiszeńskiemu 120 rb. wypłacone przez

niego z własnych funduszów budowniczemu Rejewskiemu za jego prace w zarządzie. Zatwierdzono dodatkowe kontrakty zawarte z Sierakowską i Sokołowskim na 12-o letnią dzierżawę przyległych łąk od strony granicy słońskiej. Podniesiono sprawę zastąpienia drewna opałowego węglem kamiennym. Komitet przyjął na siebie wydawanie bezpłatnych i ulgowych kąpieli.

Na posiedzeniu *14 sierpnia 1856 r.* przyjęto do wiadomości, że w 1856 r. łazienki Nr. 2 nie były czynne i nie będą czynne również w 1857 r.

Na posiedzeniu *11 grudnia 1856 r.* postanowiono wydelegować do Ciechocinka na rok 1857 Jankowskiego do pomocy przewodniczącemu w zarządzie. Do pompowania solanki nie będzie nadal używana siła ludzka, lecz siła machiny parowej; proszono Marconiego, ażeby zechciał wziąć na siebie kierunek nad wykonaniem tego projektu. Wystawiono altanę nad słabszą solanką Nr. 5 do picia. Ażeby zmniejszyć ilość kandydatów pragnących korzystać z bezpłatnych kąpieli na prawach ubóstwa, postanowiono ogłaszać w gazetach listę tych osób. W budżecie na rok 1857 projektuje się poraz ostatni wydatek na opał drewnem. Urzędnikom warzelnianym pracującym w zdrojowisku postanowiono wydawać wynagrodzenie równające się ¼ pobieranej na warzelniach pensji.

Na posiedzeniu *29 stycznia 1857 r.* rozpatrzono projekt miejscowego zarządu oddzielenia dzierżawy austerji od dzierżawy propinacji, urządzenia w oberży drugiej restauracji, przerobienia stajni na teatr, łazienek Nr. 2 na gościnne pokoje, a także wybudowania nowej stajni i szynku z tyłu oberży; Komitet wstrzymał się z decyzją dla braku funduszów.

Na posiedzeniu *14 maja 1857 r.* proszono Marconiego o zaopiniowanie i rozpatrzenie planów mających być dokonanych przeróbek w budynku oberży. Zatwierdzono trzyletni kontrakt z Fajertagiem na dzierżawę jatek piekarsko-rzeźniczych, licząc po 18 rb. 50 kop. rocznie.

Na posiedzeniu *15 października 1857 r.* przeróbkę oberży odłożono na później, na czem stracił teatr. Postanowiono kupić 4-o konną maszynę, kocioł parowy, a dla ich pomieszczenia pobudować maszynowanie przy łaz. Nr. 1, co razem z połączeniem ze źródłem, z pompami i rezerwuarami obliczono na 5400 rb. Postanowiono wykopać sadzawkę blizko granicy słońskiej, obok Sierakowskiej, jako zbiornik słodkiej wody, w odległości 600′ od stawianej maszyny parowej, a to ze względu na brak wody słodkiej w studniach (po wybudowaniu wodociągu zasypana). Wyreperowano stary kocioł i wyczyszczono źródło Nr. 5 wraz z rurociągiem i pompami, kosztem 1140 rb. Próby z węglem dokonane na warzelniach nie dały dobrego rezultatu, i z tego powodu postanowiono w zakładzie kąpielowym nadal używać drewno. Kapitał zakładowy w Banku polskiem wyniósł 5236 r. 73½ kop.

Na posiedzeniu *23 stycznia 1858 r.* postanowiono z remanentu i części zapasowego kapitału zakupić kosztem 5552 rb. maszynę parową o sile nie 4 koni, lecz 5 koni, kocioł na 6 atmosfer ciśnienia, drzwiczki z rusztami do starego kotła i t. d. Właścicielka apteki z Nieszawy wybudowała domek przy samych źródłach, w którym pomieszczono aptekę i skład wód mineralnych, dotąd mieszczących się na ulicy Widok. Szpital Ś-go Tadeusza wybudował w 1857 r. 6 sklepików dochodowych naprzeciwko Müllera w pobliżu „wójtówki”. Przed łazienkami Nr. 1 ustawiono kompas marmurowy na drewnianym postumencie — dar biskupa Łubieńskiego.

Na posiedzeniu *20 maja 1858 r.* przyjęto do wiadomości postanowienie R. A. z d. 17/29 lutego 1856 r. zabraniające izraelitom w dobrach rządowych gdzie są zakłady górnicze stawania do licytacji na jakiekolwiek dzierżawy, tudzież osiedlenia się ich w tych dobrach. Do pomocy przewodniczącemu w zarządzie delegowano Franciszka Bizos aplikanta zarządu służby zdrowia.

Na posiedzeniu *27 maja 1858 r.* poraz pierwszy dyskutowano z polecenia wyższej władzy o sprzedaży lub dzierżawie zakładów ciechocińskich i omawiano warunki. Przewodniczącym zarządu zakładu „kąpielnego” Komitet mianował p. o. naczelnika warzelniów soli Rejewskiego z powodu ustąpienia Kupiszeńskiego, który został przeniesiony do centrali Banku. Tytułem wynagrodzenia przyznano mu 300 rb. jako ⅓

część płacy pobieranej od Banku za warzelnie. Na wakujące miejsce członka zarządu powołano wójta gminy Ciechocinek Wojciecha Piaskowskiego. Na miejsce Dr. Czetyrkina powołano na członka Komitetu głównego Dr. Kochańskiego, nowomianowanego głównego inspektora Służby zdrowia. Pod tężniami urządzono bujaczki, słupy do kołobiegów i przyrządy do gier, a to dla braku prywatnego zakładu gimnastycznego.

Na posiedzeniu *12 sierpnia 1858 r.* upoważniono miejscowy zarząd do udzielenia 20 osobom bezpłatnych kąpieli i 4 osobom za połowę ceny. Nowa machina parowa została uruchomiona z dobrym skutkiem. Majster warzelniany Schier został dodatkowo mianowany mechanikiem zakładu wód mineralnych za dodatkowem wynagrodzeniem 45 rb. rocznie, a kowal warzelniany Rudolf Domnik został dodatkowo mianowany na maszynistę zakładowego z płacą po 50 kop. dziennie. Komietet odczuwał potrzebę zaopatrzenia zdrojowiska w dobrą wodę zarówno do picia jak i do kotłów parowych i w tym celu chcąc poznać zdanie Rejewskiego, jako technika, wezwał go do Warszawy. Tylko brak funduszów stanął na przeszkodzie w realizacji tej palącej potrzeby.

Na posiedzeniu *24 marca 1859 r.* zatwierdzono inwestycje dokonane w roku poprzednim, a mianowicie: ustanowioną i puszczoną w bieg parową 5-o konną maszynę, która dostarczała solankę mocną i słabą do rezerwuaru na ten cel urządzonego przy łaz. Nr. 1; założono wężownicę miedzianą do ogrzewania parą solanki do kąpieli; doprowadzono parę do łaźni i do pomp do słodkiej wody dla kotłów parowych. Wykopano staw obok posesji Sierakowskiej, z którego słodką wodę czerpią pompy parowe za pośrednictwem rur drewnianych nowozałożonych. Wyszlamowano i pogłębiono źródło Nr. 6 tudzież połączono ze sobą 2 źródła Nr. 5 i Nr. 6 zapomocą drewnianego rurociągu i skomunikowano te źródła drewnianym rurociągiem z machiną parową. Uzupełniono komunikację rurami miedzianemi przy 6 wannach, ponieważ dawne rury uległy zniszczeniu. Wyznaczono cenę na kąpiel w drewnianej wannie 37½ kop. i porcelanowej 45 kop. Wypłacono pracownikom zwykłe gratyfikacje, w tej liczbie sekretarzowi Komitetu Baranieckiemu 187 rb. 50 kop. Dzierżawcy placu A Nr. 3 pozwolono wydzierżawić łąkę od granicy słońskiej na lat 12 na wzór Sierakowskiej i Sokołowskiego. Urządzono przed łaz. Nr. 1 wodotrysk. Na prośbę Karola Müllera o pozwolenie mu gazowania solanki do picia, przyczem chce płacić za solankę normalną cenę i daje na rzecz zakładu 5% od dochodu wciągu 12 lat — Rada lekarska dała odpowiedź odmowną z uwagi, że nie należy dodawać do wody mineralnej jakichkolwiek przymieszek.

Na posiedzeniu *26 stycznia 1860 r.* zaczęto debatować nad założeniem szpitala cywilnego. Pijalnie gliniane uległy po 6-iu latach zupełnemu zniszczeniu, — postanowiono sprowadzić nowe na wzór Marjenbadu. Za rok 1859 przyznano zwykłe jednorazowe wynagrodzenia: Rejewskiemu 300 rb., Sikorskiemu 112 rb., Lemańskiemu 150 rb., Baranieckiemu 187 rb. 50 kop. i kanceliście w kancelarji Komitetu Monikowskiemu za ½ roku 30 rb. Załatwiono skargę na Dr. Ignatowskiego za niewłaściwe wzięcie na siebie atrybucji wyłącznego lekarza w Ciechocinku, zmuszając wszystkich bez wyjątku przyjezdnych chorych do zasięgania u niego porad, ponadto, że zmienia ordynacje innych lekarzy i przyswaja sobie władzę nad drugim lekarzem zakładowym, a tej prawnie nie posiada; — załatwiono w ten sposób, że polecono zarządowi ściśle przestrzegać instrukcję z roku 1851, gdzie są wyszczególnione obowiązki wszystkich pracowników.

Na posiedzeniu *20 listopada 1860 r.* została podniesiona przez głównego inspektora służby cywilno-lekarskiej sprawa przemianowania tytułu zakładu wód mineralnych na zakład zdrojowy. Obecny na posiedzeniu członek z ramienia Banku zaoponował przeciwko nazwie „zakład zdrojowy" na tej zasadzie, że wszystkie źródła w Ciechocinku (zdroje) należą do warzelniów soli i taka zmiana mogłaby w przyszłości pociągnąć za sobą nieprzyjemne dla Banku konsekwencje, tymbardziej wobec istnienia projektu sprzedaży lub wydzierżawieniu salin. Zastrzegł się również, że wydawanie leczniczych produktów szpitalom i innym insty-

tucjom może być powodem nadużyć i strat dla przyszłych nabywców salin, a nawet cofnięcia się od zamiaru traktowania o nie, w obawie obarczania się nie dającymi się obliczyć ciężarami. Sprawa przemianowania zakładu wód mineralnych na zkład zdrojowy upadła, — a potocznie nazywano go zakładem kąpielowo-zdrojowym.

Na posiedzeniu *13 grudnia 1860 r.* przyjęto do wiadomości, że w jednym z prywatnych nowopobudowanych dworków urządzono restaurację, handel win i salę do zabaw. Ponieważ dochody z łazienek znacznie się zmniejszyły, postanowiono przewidywać je w etacie na zasadzie przeciętnego wpływu z 3-ch ostatnich lat, a nie wpływów ostatniego roku, jak to dotąd miało miejsce. Pijalnię przy słabem źródle w parku zreperowano, a przy mocnem źródle rozebrano i zrobiono nową z cementu. Na wzór lat poprzednich pozwolono wypłacić pracownikom zakładowym zwykłe wynagrodzenie, i postanowiono delegować do Ciechocinka w dalszym ciągu Goleńskiego. Z powodu śmierci członka miejscowego zarządu Alichniewicza (w listopadzie), zaznaczono na jego miejsce w lutym 1861 r. Jana Zdzienickiego, budowniczego włocławskiego powiatu. W sprawie pijalni członek Komitetu głównego Englert (dyrektor wydziału przemysłowego B. P.) zawiadomił Komitet, że ani Karlsbad, ani też Marjenbad nie posiadają szklanych pijalni, a tylko niejaki Tabu z Pragi zadeklarował się przygotować rzeczone pijalnie dla Ciechocinka o ile będzie mu nadesłany plan sytuacyjny miejscowości, opis basenu, opis źródła, jego ciśnienia i t. d. Komitet z tej oferty nie skorzystał. Na tem posiedzeniu były rozpatrywane wnioski inspektora głównego służby cywilno-lekarskiej, tyczące się warunków oddania zakładów ciechocińskich w prywatne ręce, po zwiedzeniu przez niego na miejscu obydwóch zakładów. Oprócz 2-ch stałych lekarzy Ignatowskiego i Gawrońskiego praktykowali podczas sezonów jeszcze następujący lekarze: bracia Dworzaczek, Zdzieński, Mianowski, Lopatkiewicz i Lubowski z Nieszawy.

Na posiedzeniu *1 lutego 1861 r.* Komitet zatwierdził postanowienie miejscowego zarządu otwarcia z powrotem nieczynnych dotąd łazienek Nr. 2, przeznaczając je wyłącznie dla biednych bezpłatnych lub po zniżonej cenie po 18 kop. dla dorosłych i 10 kop. dla dzieci. Nastąpiło uzgodnienie pomiędzy Bankiem a Komitetem co do warunków oddania zakładów ciechocińskich w prywatne ręce. Na intendenta do łazienek delegowano Antoniego Goleńskiego.

Na posiedzeniu *6 lutego 1862 r.* wyasygnowano sporo pieniędzy na drogi i plantacje. Przyciesie i filary galerji spacerowej zgniły, przez co zaszła potrzeba naprawy. Izdebskiemu podniesiono pensję z 225 rb. do 300 rb. rocznie. Do składu Komitetu głównego wstąpił nowy członek Gudowicz.

Na posiedzeniu *27 lutego 1862 r.* przyjęto między innemi do wiadomości, że w 1861 r. łaz. Nr. 2 pomieszczono na kwaterunek żołnierzy, a kąpano ich w łaz. Nr. 3. Inspektor służby zdrowia wniósł projekt urządzenia łaźni parowej nad panwiami w warzelniach.

Należy zaznaczyć, że wyciągi z protokułów notuję o tyle, o ile mogą zainteresować czytelnika. Etaty są pomieszczone osobno. Daty protokułów podane podług nowego stylu.

Z poprzedniego rozdziału widać o zamiarze sprzedaży lub wydzierżawieniu Ciechocińskich zakładów.

W 1862 r. zostały ostatecznie wypracowane przez Komitet główny warunki na wypadek wydzierżawienia zakładu zdrojowego w prywatne ręce. Wobec dużych rozmiarów tych warunków podają się skróty bardziej charakterystycznych rygorów, tembardziej, że warunki te nie weszły w życie i podlegają tylko wspomnieniu. Dają jednak pojęcie jakie uważał wówczas Komitet środki za konieczne dla rozwoju zdrojowiska. Ogólnie przyjęte prawne punkty opuszczam.

P. 2. Zakład ma być otwierany 8/20 maja i zamykany nie wcześniej jak 3/15 września i ma funkcjonować bez żadnych przerw. p. 3. Wszelkie dotychczasowe urządzenia powinny pozostać nadal. Zmiany lub dopełnienia mogą być robione tylko za pozwolnieniem kom. rząd. spr. wewnętrznych. p. 6. Ulepszenia w urządzeniach pod względem leczenia prowadzone być mogą w miarę uznania ich koniecznemi przez Radę lekarską królestwa na co należy uzyskać de-

cyzję K. R. S. W. W pierwszym rzędzie stoi sprawa pijalni i urządzenia kąpieli błotnisto-mineralnych, oraz urządzenie łaźni parowej nad panwiami w warzelniach, jak to już poprzednio miało miejsce. p. 8. Orkiestra ma przygrywać od 1 czerwca do 1 września podług nowego stylu. p. 9. Kaplica ma być nadal otwarta i należycie utrzymana. Wynagrodzenie kapelana należy do dzierżawcy. p. 10. Powinny być przynajmniej 2 restauracje. Sklep lub jatki zaopatrzone w mięso. Sklep z pieczywem. Targi na masło, drób i t. d. mleczarnie. p. 11. Zaprowadzić autobusy lub powozy dla przewożenia chorych ze statku lub ze stacji drogi żelaznej, jako też dla zamieszkałych w odległych domach, spieszących do pijalni i do kąpieli. p. 12. „Dla zachowania należytego porządku na terytorjum zakładu — kąpielowego, staroza konni, ani domów, lub jakichkolwiek własności posiadać, ani handlu prowadzić, ani stale tamże zamieszkiwać, nie mogą". p. 13. Służbę policyjną utrzymuje dzierżawca, który również powinien ułatwić otrzymywanie poczty. p. 14. Przy zakładzie powinien znajdować się lekarz zakładowy i felczer zakładowy i ma istnieć stała apteka w Ciechocinku. p. 16. Etatowy lekarz zakładowy ma być mianowany przez kom. rząd. spr. wewnętrznych z wysokością płacy lekarza powiatowego wraz z mieszkaniem — wszystko na koszt dzierżawcy. p. 17. Mają prawo dojeżdżać do Ciechocinka i osiadać inni lekarza dla wykonywania prywatnej praktyki. p. 18. Kom. rząd. spr. wewn. władną będzie nadać niektórym lekarzom tytuł honorowego lekarza zakładowego bez pensji i mieszkania. p. 19. Lekarze zagraniczni mogą leczyć tylko tych chorych, z którymi przybyli z zagranicy. p. 20. Falczer zakładowy obowiązany jest mieć koncesję do praktyki w stopniu felczera starszego. Wynagrodzenie pobierać będzie w wysokości ½ części płacy lekarza zakładowego. p. 23. Sprzedaży wód mineralnych ciechocińskich i innych czy to sztucznych, czy naturalnych, administracji zakładu nie wolno tamować. p. 24. Ustala się wpisowe od osoby dorosłej po 2 rs., od dziecka do lat 14 po 1 rb. Na muzykę tylko od osób dorosłych po rs. 1. Kąpiel w wannie drewnianej dla osób dorosłych po 37½ kop.; dziecka po 22½ kop.; kąpiel w wannie porcelanowej dla osoby dorosłej po 45 kop., a dla dziecka po 30 kop. Za kąpiel z dodaniem ługu lub szlamu liczy się więcej o kop. 10. Łaźnia dla pojedyńczych osób po kop. 60. Wspólna łaźnia 2 i 3 osoby po 45 kop. od osoby; przy większej ilości osób po kop. 30 od osoby. p. 25. Wpisowe ma być pobierane od osób rzeczywiście się leczących, którzy dłużej niż 5 dni zabawią. p. 26. Za bieliznę liczy się oddzielnie, lecz zmuszać chorych do używania zakładowej bielizny nie wolno. p. 27. Nie wolno pobierać żadnych innych opłat, czy to za solankę do picia, czy to pod pozorami zapewnienia dogodniejszych godzin kąpielowych, czy też tytułem opłaty na opiekę lekarską i t. d. Również administracja powinna przestrzegać, aby oficialiści przez nią ustaleni nieprawych datków nie wymagali i nie pobierali. p. 28. Są wolni od opłaty wpisowej: wojskowi od żołnierza do podkapitana włącznie, urzędnicy niżsi, pobierający płacę mniej niż 300 rb. p. 29. Lekarze z dyplomem krajowym wolni być mają od opłaty wpisowego i za kąpiele; równej ulgi doznają żony ich i dzieci, skoro są w towarzystwie męża lub ojca lekarza. p. 31. Wysokość opłat za kąpiele błotne lub za inne nowozaprowadzone w miarę ich urządzenia, K. R. S. W. oznaczać będzie po rozważeniu przedstawienia administracji zakładu. p. 32. Od ubogich żadna opłata, czyto wpisowa, czy na muzykę nie ma być pobieraną. Wszelkie kąpiele powinny im być wydawane bezpłatnie; za dodawany szlam i ług nie ma być liczone, pomoc lekarska udzielana będzie bezpłatnie przez lekarza zakładowego. p. 33. Liczba biednych zostaje oznaczoną najwyżej do 150 osób corocznie; ogólna liczba kąpieli bezpłatnych nie może przewyższać 6000. Kwalifikacje do tego dobrodziejstwa udzielać będzie zarząd służby cywilno-lekarskiej. W liczbie w ten sposób kwalifikowanych osób oprócz ubogich, będą także zaliczeni urzędnicy i oficialiści rządowi, pobierający płacę nie większą jak 300 rb. roczne, ich żony i dzieci, tudzież żołnierze dymisjowani lub urlopowani. p. 35. Szpitalowi cywilnemu dla chorych, leczących się w Ciechocinku administracja zakładu czynić ma wszelkie ułatwienia. Nad-

to na utrzymanie szpitala powinna płacić po 200 rb. rocznie, jak się to dotąd praktykuje. p. 37. Na budowę szpitala cywilnego zarezerwowany jest plac oznaczony na planie w blizkości źródeł. p. 38. Cały ten punkt opiewa o dozorze sanitarnym obowiązującym lekarza powiatowego, inspektora urzędu lekarskiego gub. warszawskiej i inspektora głównego służby cywilno-lekarskiej. Koszta podróży lekarza powiatowego zwracać mu będzie administracja zakładu. p. 39. W razie dokonywania badań naukowych obowiązana jest administracja robić wszelkie ułatwienia. p. 40. Dotyczy zastrzeżeń pod względem urządzenia przyszłego szpitala wojskowego. p. 41. Dotyczy składania corocznie sprawozdania z czynności zakładu, musowo podpisanego również przez lekarza zakładowego. W warunkach wskazano, że oddaje się dzierżawcy 2 pijalni z solanką 1½% i 3% oraz 3 budynki łazienek z 53 wannami i że muszą być utrzymane spacery pod tężniami.

Na posiedzeniu *11 grudnia 1862 r.* Komitet wysłuchał postanowienia dyrektora głównego w K. R. P. i S. z dnia 3 grudnia 1862 r. o zatrzymaniu nadal prezesa Gumińskiego w Komitecie pomimo, że wysłużył należną mu emeryturę rządową. Kupiono 18 ozdobnych żelaznych ławek. Oszalowano tarcicami dolną część pierwszej połowy tężni Nr. 1, dla usunięcia cugów szkodliwych dla spacerujących. Pod kotłami zamieniono drewno na węgiel kamienny. Przewodniczący Rejewski przeniesiony został do Warszawy na stanowisko zarządzającego młynem parowym na Solcu; do Ciechocinka B. P. delegował Bonawenturę Jabłońskiego, którego Komitet zaprosił 3/15 grudnia na przewodniczącego w zarządzie „kąpielnym”.

Na posiedzeniu *16 grudnia 1862 r.* odczytano sprawozdanie z 20-o letniej działalności Komitetu, przedstawione R. A. i namiestnikowi przez K. R. S. W. Na członka-sekretarza Komitetu powołano Baranieckiego, spadłego z etatu referenta K. R. S. W. od lat 15 prowadzącego korespondencję Komitetu, dając mu od 1 listopada 1862 r. 300 rb. rocznej płacy; na kancelistę powołano aplikanta zarządu gł. insp. służby zdrowia Goleńskiego z pensją 75 rb. rocznie i na pomocnika członka-sekretarza — Śliwińskiego, sekretarza zarządu gł. insp. służby zdrowia z pensją 150 rb. rocznie. Pod budowę szpitala cywilnego i wojskowego przeznaczono pierwiastkowo place C i D obok parku na górce piasczystej każdy po 15 pręt. od ulicy i po 23 pr. wgłąb mający; szpitale miały pomieścić po 50 chorych; plany i kosztorysy miał wykonać Marconi. Komitet na wniosek Banku zajął się zabezpieczeniem źródła artyzyjskiego na Starym Ciechocinku, odkrytego przy poszukiwaniu soli kamiennej. Analizę zrobił Trzebiński prosektor w Warszawskiej szkole głównej. Łaz. Nr. 1 posiadały 38 w., łaz. Nr. 2 — 8 i łaz. Nr. 3 — 8 wanien i 2 parówki. Ponieważ cały szarwark gminy Ciechocinek od dłuższego czasu obracany był wyłącznie na polepszenie dróg w Ciechocinku przeto sprawiedliwem będzie wymienić wsie pomagające w ten sposób rozwojowi zdrojowiska, a zatem — warzelnie 8 dni ciągłych i 132 dni pieszych, Raciążek 106 i 60, Turzno 22 — 0, Dąbrówka 24 — 4, Podzamcze 16 — 2, Podzamcze kolonja 18 — 2, Kuczek wieś 10 — 6, Sianewo 22 — 4, Niestuszewo 22 — 2, Słońsk 52 — 12, Stary Ciechocinek 6 — 42 i Nowy Ciechocinek 30 — 4. Razem 336 dni ciągłych i 270 dni pieszych rocznie.

Na posiedzeniu *26 lutego 1863 r.* zawiadomiono, że z końcem 1862 r. pozostawało w remanencie 7495 rb. 0,5 kop., z których 3000 rb. odesłano do B. P. resztę pieniędzy schowano w kasie warzelnianej, jako czas był niespokojny. Zarząd miejscowy przedstawił Leona Wodzińskiego na członka miejscowego zarządu zakładu, oceniając jego sumienne spełnienie obowiązków przewodniczącego komitetu budowy szpitala. Polecono prenumerować dla czytelni zakładowej: dziennik powszechny, gazetę polską, gazetę warszawską, kurjer warszawski i tygodnik ilustrowany. Wydzierżawiono na 6 lat pozostałe grunta folwarczne za sumę 85 rb. 50 kp. rocznej opłaty. Postanowiono zamienić w łazienkach drewniane rury na żeliwne, prosząc zamieszkałego w Warszawie Rejewskiego, ażeby omówił warunki dostawy z fabryki Evans, Lilpop i Rau. Marconi zakończył życie i na jego miejsce zaproszono na członka Komitetu radcę budownictwa Borzęckiego, który obowiązku tego nie przyjął. Protokuł podpisali: Gumiński,

Englert, Gudowski, za inspektora lekarskiego szef jego biura Chawłowski i za członka-sekretarza Śliwiński.

Podczas powstania styczniowego frekwencja, jak wiadomo, znacznie zmalała. Komitet główny zaniepokojony o swoje fundusze wynoszące w chwili wybuchu 4495 rb. 05 kop., a znajdujące się w kasie warzelnianej zwrócił się do Banku polskiego listem z dn. 2 marca (18 lutego) 1863 r. o zabezpieczenie ich. Bank dał odpowiednie zlecenie naczelnikowi warzelniów soli Jabłońskiemu, lecz ten reportem z dn. 7 marca (23 lutego) 1863 r. odpisał, że fundusz łazienkowy zmalał do 1548 rb. 54½ kop., i że pieniądze te, jak również warzelniane są potrzebne na bieżące wydatki, więc wysłać ich do Warszawy nie może. Władze przychyliły się do tego wniosku. Po niejakim czasie powstańcy bez trudu zabrali gotówkę.

Namiestnik listem z d. 21 lipca 1863 r. zwrócił się do dyrektora głównego K. R. S. W. i D. z żądaniem przedsięwzięcia możliwych środków w celu podniesienia swojskich zdrojowisk dla zatrzymania w kraju chorych dotąd wyjeżdżających na leczenie zagranicę. Zwrócił przytem uwagę na konieczność budowy dróg w okolicy Ciechocinka, na trudny dojazd do stacji D. Ż W. B. Aleksandrowa, na brak dojazdu do Wisły, na konieczność budowy wału ochronnego, na brak reklamy i broszur o Ciechocinku bo wody ciechocińskie nie tylko są skuteczne na skrofuły, lecz również leczą wiele innych chorób, o czem szersza publiczność nie wie, że szlam i ług nie są dostatecznie wyzyskiwane, a mogą znaleźć zbyt nawet zagranicą. Wogóle znajduje, że strona lekarska jest w zaniedbaniu.

W odpowiedzi na wspomniane pismo K. R. S. W. i D. podaje, że rozbiór chemiczny solanki był robiony w 1820 r. przez Kitajewskiego, w 1834 r. przez Heurycha i w 1842 r. przez zagranicznego chemika Stierena; są 2 źródła do picia z mocną i słabą solanką Nr. Nr. 3 i 5; przy zakładzie jest dwuch lekarzy pracujących bezpłatnie; jest filja apteki nieszawskiej; domów jest 31 i 2 hotele; pokojów 367; chorych za ostatnie 5-o lecie od 1858 r. do 1862 r. bywało średnio po 645 osób, w tem bezpłatnych po 127 osób; kąpieli średnio wydawano po 20.000 sezonowo, wtem po 3800 bezpłatnych. Jest szpital. Z szerszych informacji raport nadmienia, że zakład zdrojowy w Goździkowie w Opoczyńskiem posiadał 25 wanien, miał wody żelaziste i upadł w 1850 r. z braku poparcia; również upadł zakład w Tuszynie w powiecie Potrkowskim ze względu na słabą mineralną wodę (nie powiedziano jaką).

Pomimo interwencji namiestnika nie znalazło się pieniędzy na przeprowadzenie inwestycji.

*Na posiedzeniu 25 stycznia 1864 r.* (nowy styl) postanowiono zaprowadzić dzwonki w pokojach łazienkowych. Zatwierdzono kontrakty na wieczystą dzierżawę z gruntów folwarcznych na placę Nr. Nr. 5, 7, 11, 12, 14, 15 i 16 z Sadowskim, Mikołajewiczem, Henselskim, Kornowskim, Świątkowskim i Domnikiem. Plac Nr. 6 wydzierżawiono terminowo Juljanowi Henkiel. Uwolniono Golińskiego od obowiązku kancelisty od 15 maja 1863 r. i na jego miejsce naznaczono Berowskiego. Przesłano Wodzińskiemu nominację na przewodniczącego w zarządzie miejscowym, którego ten nie objął z powodu sprzeciwu żandarmerji. Baraniecki zmarł. Węgiel kamienny sprowadzano z Gdańska. W 1863 r. dochód zakładu spadł niezmiernie, a oprócz tego powstańcy zabrali gotówkę 1090 rb. Dwie pijalnie z mocną i słabą solanką okazały się nieczynne — zamieniono na inne. Po 13 latach dzierżawy bankowych łazienek Komitet zaoponował przeciwko zbyt wygórowanej cenie dzierżawnej. W ciągu 13 lat płacił po 450 rb. co wyniosło 6300 rb., kiedy budowle wraz z inwentarzem oceniono na 2736 rb. 94½ kop. Dochód z łazienek przeciętnie wynosił po 163 r. rocznie. Ostatecznie zmniejszono tenutę dzierżawną do 120 rb.

Na uregulowanie należności w sumie 512 rb. 50 kop. dla członków miejscowego zarządu i innych urzędników postanowiono przyspieszyć ściągnięcie wszelkich zaległości, a o dopełnienie brakującej sumy wystąpić do Komitetu. Komitet był winien 300 rb. płatnych w styczniu 1864 r. — sprolongowano. Podpisali: Gumiński, Kochański, za Gudowskiego vice-dyrektor Chlebow-

ski, Kupiszeński i za sekretarza Komitetu Śliwiński.

*Na posiedzeniu 31 stycznia 1864 r.* odczytano sprawozdanie prezesa Gumińskiego z działalności jego za okres jednego roku, podczas którego z powodu powstania, nie było posiedzeń. Przyjęto do wiadomości, że z początkiem 1864 r. odbyły się w Nieszawie pierwsze wybory na wójta gminy ciechocińskiej pod przewodnictwem naczelnika wojenego powiatu włocławskiego. Wybrano Tomaszewskiego ze wsi Turzno, do gminy ciechocińskiej należącej. Podczas instalacji nowego wójta naczelnik warzelniów soli Jabłoński zwrócił uwagę, że Ciechocinek posiadając 2 rządowe zakłady powinien być przy ogólnej organizacji gmin wydzielony w osobną jednostkę pod kierunkiem osoby doświadczonej i z odpowiednim wykształceniem, mogącego utrzymywać stosunki z osobami dostojnemi, przybywającemi do Ciechocinka. Naczelnik wojenny przyrzekł wystarać się u jenerał-policmajstra w Królestwie o ustanowienie w C. urzędnika policyjnego z atrybucjami burmistrza, przeznaczając na ten cel dotychczasowe dotacje. Sprawa wzięła pomyślny obrót. Kurs dwukonnej bryczki przewożącej chorych z Aleksandrowa do Ciechocinka ustanowiono na jednego rubla.

Na posiedzeniu *20 sierpnia 1864 r.* oznajmiono, że w tym momencie obejmuje Rejewski z powrotem obowiązki przewodniczącego w miejscowym zarządzie po nominacji na naczelnika warzelniów soli. Jabłoński został odwołany do B. P. Na miejsce Rejewskiego, kontrolerem zakładów bankowych na Solcu został mianowany Jan Sikorski z Ciechocinka, na którego znów miejsce kasjerem jak na warzelniach, tak i w zakładzie wód mineralnych został Kazimierz Lemański. W tym czasie członek Komitetu z ramienia B. P. Englert wyszedł do emerytury, a na jego miejsce B. P. wyznaczył dyrektora Franciszka Kupiszeńskiego, dawnego naczelnika warzelniów soli w C. (5 października 1864 r.).

Na posiedzeniu *23 stycznia 1865 r.* i następnych. Bilans za 1864 r. przedstawiał się następująco: było w Banku 2247 rb. 07 kop. oszczędzono na płacy sekretarza Komitetu Baranieckiego 250 rb., zarząd miejscowy wniósł 3500 rb. i % — 64 rb. 74 kop. Wydano: Śliwińskiemu pomocnikowi sekretarza Komitetu za 1863 r. 100 rb., na potrzeby zakładu — 500 rb., zwrot długu bankowego — 315 rb. 50 kop. Pensja Jabłońskiego od 1 stycznia do 20 sierpnia — 191 rb. 66½ kop., pensja Sikorskiego za tenże czas 71 rb. 87½ kop., pensja Śliwińskiego za cały rok 1864 — 150 rb. i Janowi Berowskiemu kanceliście — 75 rb. Pozostało na 1865 r. — 4657 rb. 77 kop. Wypłacono dodatki do pensji za 1864 r. Rejewskiemu i Lemańskiemu 148 rb. 96 kop. Postanowiono urządzić chodnik w stronę tężniów (patrz zamiane gruntów). Od 1 stycznia 1865 r. Kacper Śliwiński został sekretarzem Komitetu z pensją 300 rb. rocznie. Na miejsce Borzęckiego, który nie przyjął obowiązków członka Komitetu, zaproszono w 1865 r. gubernialnego budowniczego Franciszka Turnell'a, znanego już z poprzedniej działalności w Ciechocinku. Domnikowi pozwolono odstąpić place Nr. Nr. 15 i 16 małżonkom Tubrom, przedtem prosił o pozwolenie prowadzenia olejarni i browaru, odmówiono. Na intendanta do kontroli w łazienkach delegowano Jaroszyńskiego, urzędnika biura K. R. S. W. i D. z opłatą djet po 1 rb. 50 kop. dziennie i 10 rb. na przejazd. Na miejsce Jana Berowskiego od 1 lipca 1865 r. naznaczono kancelistę Teodora Chlebowskiego urzędnika w biurze K. R. S. W. i D. Z powodu przerwy w działaniu tężni parowa machina warzelniana pracowała przez dłuższy czas jedynie na użytek zakładu kąpielowego, za co zakład musiał zapłacić 151 rb. 88½ kop. R. A. decyzję z d. 10 stycznia 1865 r. (29 grudnia 1864 r.) pozwoliła na utworzenie posad policyjnych w Ciechocinku pod nazwą inspektora policji oraz 2-ch policjantów. Sezonowy intendant Jaroszyński złożył memorjał o potrzebach zakładu, który w skróceniu podaje się jako wyraz ówczesnego stanu łazienek. Zaznacza że: a) kąpiele są niewystarczające, gdyż dla chorych cywilnych służą łazienki Nr. 1 i Nr. 3. W łaz. Nr. 1 jest 25 kabin, 13 posiadają po 2 wanny, a zatem jest 38 wanien; w łaz. Nr. 3 jest 6 kabin z 8 wannami. Wszystkiego jest 46 w. Proponuje łaz. Nr. 1 powiększyć z 2-ch stron po 4 kabiny z 2 wannami każda, b) łaźnia parowa powinna być rozszerzona,

przez dobudowanie oddzielnego pokoju specjalnie dla tuszówek, c) zamało jest służby, bo w łaz. Nr. 1 od niedawna jest tylko 2-ch numerowych i 2 numerowe, d) w oddziale tuszówek wanny powinny mieć spustowe krany do opróżnienia ich, a nie wylewać wodę przez przechylenie wanny, e) należy zaprowadzić waterklozety, bo kloaki postawione obok łazienek nie odpowiadają warunkom hygienicznym, f) pomieszczenie 2-ch wanien w jednej kabinie uważa za niepraktyczne (na to Komitet odpowiedział, że podwójne wanny mają za zadanie obsługiwanie rodzin i że ludzi obcych sobie nie należy zmuszać do wspólnego korzystania z kabiny), g) 20 ławek pod tężniami jest zbyt mało dla spacerujących, h) brak zegara przy pijalni wód, czemu stoi na przeszkodzie nie tylko brak funduszu, ale także niewytrzymałość poddasza nad galerją spacerową, i) należy połączyć łaz. Nr. 1, z ulicą Widok (na co Bank polski 7 listopada 1862 r. dał 173 pręty kwadratowe z łąk własnych) i k) od przyjazdu do Ciechocinka odstrasza brak w mieszkaniach łóżek, pościeli i najprymitywniejszych mebli; domów jest wszyskiego 31 z 400 pokojami, w których może się pomieścić do 180 rodzin; hotel Müllera i domy rządowe nie są wliczone. Dom Sierakowskiej o 32 pokojach zgorzał 14 czerwca 1865 r. W końcu 1865 r. kapitał w B. P. wyniósł 7027 rb. 19 kop. Dozwolono zakładowi sprowadzać po 4 sztuk bydła stepowego podczas sezonu na ubój. Impreza dała deficyt.

Na posiedzeniu *19 lutego 1866 r.* zakomunikowano o zainstalowaniu 2 nowych pijalni zamiast zniszczonych. W łazienkach zaprowadzono dzwonki. Zaprowadzono szkółki drzewne. W łaz. Nr. 1 postawiono nowy komin zastosowany do nowych palenisk. Do Banku przesłano 4300 rb. Wydano nagrody przewodniczącemu Rejewskiemu 450 rb., członkom kasjerowi Lemańskiemu 162 r. 50 kop. i Bolesławowi Raczyńskiemu za odrabianie kancelaryjnych czynności 100 rb., sekretarzowi Komitetu Śliwińskiemu 100 rb. i kanceliście Komitetu Chlebowskiemu 45 rb. Roboty ogrodnicze wykonywał na dniówkę Westfel i Szade. W 1866 r. przyjęto Westfela na stałe (pierwszy ogrodnik). 5/17 lutego 1865 r. został naznaczony na inspektora policji w Ciechocinku w charakterze pomocnika wójta gminy b. porucznik Wojsk Polskich Aleksy Strokowski. Dr. Gawroński, drugi lekarz pomocnik od 1860 r. i zarazem lekarz szpitala Ś-go Tadeusza z powodu nominacji w lutym 1865 r. na powiatowego lekarza w Włocławku chciał opuścić stanowisko w zarządzie, lecz Komitet główny zatrzymał go nadal. W 1865 r. wystawiono estradę dla muzyki i rozszerzono ogród spacerowy. W latach 1863 i 1864 nie był delegowany z Warszawy inspektor łazienek co się dotąd praktykowało od 1856 r.; na 1865 r. przysłano z wydziału lekarskiego Jaroszyńskiego. W 1865 r. wylew Wisły przeszkodził w przygotowawczych robotach na sezony. Michał Majewski, dyrektor zakładu gimnastyki i ortopedji w Warszawie, który praktykował w Ciechocinku jako nauczyciel gimnastyki pokojowej, od 1859 r. z wyjątkiem lat 1863 i 1864, prosi Komitet o pozwolenie mu nadal latem praktykować w Ciechocinku pod galerją, oraz prosi o niedopuszczenie kogo innego do zakładu, bo ma jedynie na względzie cele lekarskie, a 2 gimnastyków finansowo konkurencji ze sobą nie wytrzymają. I tym razem dostał pozwolenie pod warunkiem wzmocnienia belkowania; zaproponowano mu ażeby w przyszłości pobudował własny pawilon, co uskutecznił po spaleniu się galerji spacerowej na placu danym mu przez Komitet w miejscu, gdzie obecnie stoi pomnik Traugutta. Ażeby zwiększyć debit solanki ze źródła Nr. 6 potrzebnej do łaz. Nr. 1 zaczęto przepompowywać solankę ze źródła Nr. 5 do źródła Nr. 6, przyczem obok łaz. Nr. 2 wzmocniono kierat i połączono rurami oba źródła ze sobą.

W 1966 r. w łaz. Nr. 1 było 25 gabinetów z 38 w. dużemi i 11 małemi przenośnemi wannami, pozatem w łaźni 4 duże wanny przenośne; w łaz. Nr. 2 w 4 kabinach 8 wanien dużych i 2 małe wanny przenośne, w łaz. Nr. 3 w 6 kabinach 8 wanien dużych (stałych) i 4 małe przenośne. Członek zarządu miejscowego budowniczy pow. włocławskiego Zdzienicki został w 1867 r. przeniesiony do Koła, — jego miejsce w zarządzie zajął Adolf Bielicki architekt powiatu radziejewskiego. W 1867 r. został podniesiony czynsz wieczysto-dzierżawny na place budowlane

do 1/10 kop. od łokcia kwadratowego, to jest do 16 rb. 87½ kop. od morga. W 1867 r. zamknięto łazienki wcześniej, z powodu wybuchu epidemji cholery pomiędzy miejscową ludnością. Zmarło 46 osób, w tym 7 przyjezdnych. 11/23 sierpnia zajęto szpital miejscowy na szpital choleryczny po odpowiednim przystosowaniu go. W 1868 r. Węgliński został urzędnikiem w kancelarji zarządu z płacą 150 rb., B. Raczyński — prowadzącym protokół. Ostatnimi czasy nie było kandydatów na dzierżawę rybołóstwa, dopiero od 1 czerwca 1868 r. na lat 6 wydzierżawił Dymarski płacąc po 7 rb. 50 kop. rocznie z obowiązkiem zarybienia stawów. Solankę pompowano kieratem jak do pijalni tak i do łazienek Nr. 1 i Nr. 2. Ponieważ licytacja na dzierżawę całych jatek nie doszła do skutku, zarząd postanowił oddawać od siebie zgłaszającym się poszczególne sklepiki. Przy łaz. Nr. 2 zrobiono przystawkę na łaźnię.

Kontrola nad zakładem wód mineralnych była prowadzona dotąd przez oddział kontroli przy K. R. S. W. i przez Komitet główny; na zasadzie ukazu z d. 28 grudnia 1866 r. przeszła do warszawskiej izby obrachunkowej.

Chęć wydzierżawienia zakładu kąpielowego prywatnym osobom jeszcze raz została zaakcentowana w liście z dn. 2/14 marca 1866 r. dyrektora głównego kom. rząd. spraw wewnętrznych księcia Czerkaskiego do prezesa Banku polskiego, zawiadamiającego o decyzji namiestnika hr. Berga, zaniepokojonego licznemi wyjazdami chorych zagranicę, oddania ciechocińskich łazienek (i Buska) w prywatne ręce, na co uzyskał już przychylną opinję Rady Administracyjnej. Ks. Czerkaski wspomina w tym liście, że osobiście jest zwolennikiem rządowej gospodarki i zapytuje się, czyby Bank nie zrobił jeszcze ze swej strony jakich ułatwień dla łazienek. Na to prezes Banku pismem z dn. 9/21 kwietnia 1866 r. zwrócił się do sekretarza stanu przy R. A. z prośbą o wyraźne wypowiedzenie się, czy służebność co do dawania solanki dla łazienek musi być zapewniona zakładowi kąpielowemu w każdym razie, niezależnie od tego czy warzelnie nadal pozostaną pod zarządem Banku, czy też i po sprzedaniu albo wydzierżawieniu ich prywatnym osobom? Tłumaczy się, że dotąd solankę warzelnie dają bezpłatnie, na zasadzie reskryptu namiestnika z d. 9/21 czerwca 1849 r. Była to wtedy ofiara dla społeczeństwa i dla państwa, teraz zaś chodzi o rzecz dużej wartości dla osoby prywatnej, a warzelnie mają tak wielkie wydatki, że ledwie dyszą. Nie będąc pewny wygranej, w końcu robi Bank zastrzeżenie, ażeby na wypadek zatrzymania serwitutu obowiązującego go względem prywatnego dzierżawcy łazienek, nowy zarząd zakładu kąpielowego nie wtrącał się do zarządu salin, ażeby urządzenia komunikacyjne (rury) wziął na siebie i nie sprzedawał na bok ani solanki, ani też ługu i szlamu. Na to sekretarz stanu odpowiedział, że R. A. włożyła obowiązek na dyrektora głównego spraw wewnętrznych, ażeby przy rozważaniu kwestji co do wydzierżawienia zakładu kąpielowo-zdrojowego w Ciechocinku zniósł się z Bankiem polskim. Prosi zatem, ażeby Bank porozumiał się z ks. Czerkaskim i wspólnie opracowany referat nadesłał Radzie Administracyjnej. Ks. Czerkaski między innemi zaproponował, ażeby przyszły dzierżawca łazienek płacił Bankowi za solankę ryczałtem po 371 rb. rocznie, Bank zaś zgodził się w zasadzie na opłatę ryczałtową, lecz proponuje odmienny sposób opłaty, a mianowicie przy 100 wannach — 400 rb., przy 120 wannach 500 rb., przy 140 — 600 rb. i t. d. Uderza mocno wiara hr. Berga w prywatną inicjatywę, bo kiedy postanowił wyzbyć się Ciechocinka i Buska, to jednocześnie w Radzie Administracyjnej przeprowadził uchwałę przyjścia z pomocą Solcowi i Sławinkowi i w tym celu zapytał się właścicieli ich, jakie mają potrzeby. Z tego można wnioskować, że przyszli dzierżawcy zakładu zdrojowego w Ciechocinku również mogliby liczyć na pomoc rządu, jako prywatni przedsiębiorcy.

W 1867 r. zakład posiadał w swych rękach grunta: na folwarku 10 m. 245 pr. (F), piaski — 46 m. 129 p. (A), galerja z ogrodem 2 m. 67 p. (B), Müller i plac targowy 5 — 287 (C), oberża 1 m. — 72 p. (D), miejsce na szlachtuz 1 m. 59 p. (E), osady komornicze 18 m. 255 p. (G). Razem 86 m. 214 p. Do tego czasu zakład posia-

dał 88 m. 267 p., ale z tego oddał 2 m. 53 p. na rzecz D. Ż. w tem: z ogrodu spacerowego 53 pr., z placu targowego 2 m., i z warzelniami zrobił zamianę dając im z ogrodu spacerowego 145 prętów i z pastwisk 1 m. 98 pr. i biorąc od nich na rozszerzenie placu targowego 1 m. 243 pręty. Grunta folwarczne na 5 lat wydzierżawił Adolf Tschirner za 61 r. 71 k. Od 1863 r. do 1869 r. dzierżawił folwark Müller. W 1869 r. zmuszono Komitet główny do przedstawienia ostatecznego projektu warunków na oddanie zakładu wód mineralnych w prywatną dzierżawę.

W dniu 28 kwietnia (st. st.) 1869 r. żądany projekt przedstawił prezes Gumiński, w głównych zarysach treści następującej: poza rygorami, które się opuszcza jako wspólne wszystkim kontraktom: powiedziano, że zakład zdrojowy może przekazać dzierżawcy następujące gmachy: a) murowane łazienki Nr. 1 na 25 kabin, obok nich murowaną maszynownię i drewniany budynek na łaźnię parową, b) austerję z prawem wyszynku miejscowych trunków, ze stajnią i łazienkami Nr. 2 — z czterema kabinami, c) galerję spacerową z kaplicą, położoną w ogrodzie obok źródła z 2 pijalniami, d) grunta — 86 morgów 214 prętów (44 dziesięciny 1050 sążniów kw.), z których część jest wydzierżawiona pod budowę prywatnych dworków za opłatą wyznaczonego czynszu i karczmę w Starym Ciechocinku. Dzierżawca będzie miał prawo, oprócz ciągnięcia dochodu z przekazanych mu objektów, pobierać wpisowe po 3 rb. od osoby dorosłej i po 1 rb. od dziecka do lat 12; pobierać za kąpiele w łazienkach Nr. 1 za używalność porcelanowej wanny przez osobę dorosłą 45 kop. i od dziecka do lat 12— 30 kop.., za używalność drewnianej wanny przez osoby dorosłe 30 kop. i od dziecka do lat 12 — 22½ kop., za używalność parówki jednoosobowej po 60 kop., trzyosobowej po 40 kop. i ogólnej po 30 kp., za natrysk po 30 kop. od osoby, za dodawanie do wanny szlamu lub ługu po 5 kop.; w łaz. Nr. 2 za wannę drewnianą od osoby dorosłej po 18 kop. i od dziecka po 10 kop.; w łaz. Nr. 3 (bankowych, dotąd dzierżawionych przez Komitet główny) za wannę drewnianą od osoby dorosłej po 37½ kop.; od dziecka po 22½ kop. — Termin dzierżawy 18 lat, lecz po wpływie 6 lat, rząd może wziąć z powrotem cały zakład, lub przedłużyć dzierżawę do 24 lat. Licytacja na dzierżawę rozpoczyna się od sumy 6.900 rb. rocznie. Po dojściu dochodów brutto do podwójnej sumy w porównaniu z chwilą objęcia zakładu, dzierżawca obowiązany będzie płacić 10% do skarbu od sumy większej niż wynosi podwójna dzierżawa; przy potrójnem powiększeniu i wyżej — 20%. Za solankę do łazienek i do picia dzierżawca będzie płacić Bankwi polskiemu 400 rb. rocznie, po powiększeniu się zaś liczby wanien do 100, obowiązany będzie płacić Bankowi dodatkowo po 5 rb. od każdej wanny. Dzierżawca płaci podatki i t. d. w tem na szpital — 200 rb., na policję 96 rb., kapelanowi, organiście i felczerowi — 128 rb., za używalność bankowych łazienek — 120 rb., o ile Bank nie zamknie tych łazienek do czego ma prawo, za kierat przy źródle płaci również Bankowi 4 rb. 8½ kop. rocznie. W ciągu pierwszych 3 lat dzierżawca obowiązany jest wybudować 12 kabin z porcelanowemi wannami, do łaźni dodać 6 pokojów i dużą salę do wypoczynku. Galerję spacerową pokryć ma nowym dachem, a na wieży ustawić zegar. Sezony mają trwać corocznie od 3/15 maja do 3/15 września. Sprzęty kaplicy do dzierżawcy nie należą. Zakład pozostawać będzie pod dozorem i kontrolą osobnego Komitetu, powstałego zamiast Komitetu głównego, którego czynność będzie zawieszona, a ten wrazie zauważenia rażących uchybień przyjmie na siebie dalsze prowadzenie do czasu podporządkowania się dzierżawcy warunkom kontraktu i pokrycia poczynionych wydatków. Wrazie uchybienia w opłacie dzierżawy podlega egzekucji administracyjnej zgodnie z uchwałą b. Rady Administracyjnej z d. 28 grudnia (9 stycznia) 1862/3 r. Miejsc przeznaczonych poprzednio na szpitale wojskowy i cywilny, kościoła, plebanji, cmentarza, teatru i rzeźni dzierżawca nie ma prawa użytkować w innym celu. Ma utrzymać dobrą orkiestrę, zakład gimnastyczny, teatr, bibljotekę, czytelnię i t. d. Kaucja wynosi 8500 rb jako zabezpieczenie wartości majątku, ocenionego podług inwentarza na sumę 41.300 rb. Za poniesione straty od wylewów Wisły — Skarb nie od-

powiada. Szlam i ług do łazienek dzierżawca dostaje od warzelniów soli bezpłatnie, a za wysyłane produkty do aptek płaci po 5 kop. za garniec ługu i po ½ kop. za garniec solanki i zabiera je własnym kosztem.

Przedstawiając ten projekt namiestnikowi dołączył Gumiński projekt o nadzorze nad zakładem wód mineralnych i jego obowiązkach. Przepisy o nadzorze dzielą się na 2 części: jedna dla mającego powstać nowego Komitetu zamiast Komiteu głównego i miejscowego zarządu i druga dla dzierżawcy I. Do Komitetu dla nadzoru za wykonaniem obowiązków dzierżawy: proponowany skład ma być następujący — prezes warszawski gubernator i członkowie: urzędnik do szczególnych zleceń przy namiestniku z wydziału lekarskiego, inspektor lekarski warszawskiej gubernji, gubernialny inżynier tejże gubernji, naczelnik powiatu radziejewskiego i naczelnik warzelniów soli; powodować się mają przy położeniu swych czynności kontraktem, przepisami lekarsko-policyjnymi i obowiązującym kodeksem, a dla dozoru na miejscu Komitet ustanawia w tym celu swego urzędnika. II. W przepisach dla dzierżawcy, oprócz nakazu wypełnienia warunków kontraktu, przewiduje się jego stosunek do publiczności i władz, jak również zachowanie się publiczności i udzielanie ulg niezamożnym. Gdyby dzerżawca nie zaangażował lekarza i felczera, to gubernator ma prawo wyznaczyć ich od siebie na koszt dzierżawcy. Wszyscy lekarze mają prawo wolnej praktyki.

Projekty te zostały przesłano do ministra spraw wewnętrznych, który po porozumieniu się z ministrem skarbu, w dniu 20 maja 1869 r. odpowiedział namiestnikowi, że w zasadzie akceptuje je, lecz zwracają obydwaj ministrowi uwagę na następujące okoliczności: że serwitut udzielania solanki z warzelniów soli może zaciążyć na Skarbie państwa i wogóle krępować go w przyszłości, gdyż wkrótce ministerstwo skarbu wejdzie do Komitetu do spraw Królestwa Polskiego o skasowanie Banku polskiego i przejęcia jego atrybucji przez Skarb państwa, Ciechocinek zaś odda pod zarząd departamentowi dochodów niestałych, który zadecyduje czy zostawić go nadal w rękach rządu, czy też sprzedać prywatnej osobie; z tego powodu proponuje wstrzymać się z dzierżawą zakładu kąpielowo-zdrojowego do czasu ustalenia losów warzelniów, gdyż te dominują nad zakładem kąpielowym.

Jednocześnie zostały zwrócone namiestnikowi obydwa dawne projekty wraz z raportem głównego dyrektora przewodniczączego w K. R. S. W. z dnia 22 czerwca (4 lipca) 1868 r. adresowanym do Komitetu urządzającego Królestwa Polskiego.

Wracając nieco w tył podaje się streszczenie odpowiedzi z d. 18/30 stycznia 1869 r., bardzo ciekawe, ze względu na to, że daje on zarys historyczny Komitetu głównego i oświetla ówczesne stosunki i nastroje blizkie Ciechocinkowi, w pojęciu radykalnego urzędnika rosyjskiego, senatora Jakóba Sołowiewa, którego pogląd zaważył na dalszych zmiennych losach Ciechocinka. Autor omawianego raportu stanął na stanowisku, że Komitet główny ma charakter przejściowy i po wypełnieniu przez niego swego zadania powinien był uledz rozwiązaniu, i że nie posiada oprócz tego prawnej podstawy bytu i jedynie usilną i pożyteczną pracą stworzył rację swojej egzystencji. Dalej raport wspomina, że po skasowaniu głównego urzędnika lekarskiego i K. R. P. i S., a także mającego nastąpić skasowania z d. 1/13 sierpnia 1868 r. K. R. S. W. należy pomyśleć jak postąpić z zakładem kąpielowo-zdrojowym w Ciechocinku, jak go urządzić i komu przekazać. W dalszym ciągu raport wspomina, że już od 1857 r., kiedy powstała sprawa sprzedania lub wydzieżawienia warzelniów soli z powodu jej nierentowności powstało również pytanie co robić z zakładem kąpielowo-zdrojowym, gdyż oba zakłady stanowią poniekąd całość; wówczas b. główny dyrektor K. R. P. i S. zawiadomił R. A. przy składaniu etatu warzelniów soli, wynoszącego w wydatkach o 13.555 rb. 77 kop. więcej od spodziewanych dochodów, że warzelnie od 1853 stale dają deficyty i radził, ażeby tak nierentujący się interes oddać w prywatne ręce. Wobec tego Rada Administracyjna uchwałą z d. 19/31 marca 1857 r. przychyliła się do przedłużonego wniosku i od tego czasu rozpoczęła się korespondencja pomiędzy K. R. S. W. i D. i K. R. P. i S. o sposobie zrealizowania tej uchwa-

ły łącznie z zakładem kąpielowo-zdrojowym organicznie związanym z warzelniami soli. K. R. S. W. i D. w 1859 r. uważając za korzystne oddanie w prywatne ręce zakładu wód mineralnych przesłała projekt kontraktu dyrektorowi głównemu w K. R. P. i S., na który w 1861 r. Bank polski wyłuszczył swój zasadniczy pogląd, poczem cała sprawa ucichła. Dopiero w 1865 r. namiestnik wznowił ją w związku ze sprawą podniesienia tutejszych wód mineralnych. W projekcie z tego czasu, a mianowicie z d. 14/26 października 1865 r. o zakładzie zdrojowym było powiedziano, że można go oddać w prywatne ręce niezależnie od salin, ponieważ grunta i budynki są oddzielone, a tylko źródła należą do warzelniów soli, co dałoby się załatwić przez nałożenie na warzelnie soli obowiązku dawania zakładowi zdrojowemu potrzebną ilość solanki, na co R. A. dała swe zezwolenie, przechylając jedynie swą opinję na stronę systemu dzierżawnego, obawiając się sprzedaży ze względu na możliwość znalezienia w Ciechocinku soli kamiennej. Co do samej dzierżawy Komitet urządzający przytacza opinję wydaną przez zarząd finansowy w Królestwie na poprzednie zapytanie b. K. R. S. W. ustanawiającą czas dzierżawcy na lat 24 ze względu na ukaz z d. 2 maja 1868 r. wydany dla Sta~ej Rusy; dzierżawca otrzymywać może bez kontroli dochody z zakładu zdrojowego, dopóki te nie podwoją się, poczem może z czystego dochodu oddać skarbowi: przy podniesieniu się dochodu brutto o 100% — od przewyżki w dochodach po za umówioną w kontrakcie sumy 10%, a przy podniesieniu się o 200% i więcej — 20%; albo ażeby uniknąć mozolnej kontroli — radzi po 12 latach podnieść dochód o 10% — po 18 latach o 22%. Poleciła zatem K. R. S. W. opracować projekt dzierżawy, co ostatecznie jak widzieliśmy wyżej Komitet główny uskutecznił, ale przychylając się do uwag ministrów spraw wewnętrznych i skarbu projekty te nie zostały zrealizowane. Tak pisał Sołowiew w imieniu Komitetu urządzającego.

Dotąd powstawały jedynie projekty na wyzbycie się zakładu zdrojowego, lecz brakło chętnych nabywców. Tacy znaleźli się dopiero w początku roku 1870 w osobach znanych w kraju lekarzy, którym jednak niespodziewanie, z niewiadomych przyczyn, naczelne władze odjęły chęć do dalszej akcji w tym kierunku. Ażeby dokładnie przedstawić przebieg całej sprawy podaję tłómaczenie urzędowych papierów, znalezionych w aktach namiestnika. Otóż namiestnik listem z d. 7/19 lutego 1870 r. zwrócił się do głównego cenzora radcy tajnego Pawliszczewa z żądaniem wyjaśnienia dla czego został przepuszczony do druku wstępny artykuł w Nr. 29 kurjera codziennego z d. 27 stycznia (8 lutego) 1870 r. tej treści: „na wniosek doktorów Ignatowskiego i Lubowskiego, obecnie lekarzy zdrojowych w Ciechocinku, liczne grono lekarzy warszawskich powzięło zamiar nabyć Ciechocinek na własność, podług naprzód obmyślanego planu z zamiarem nie tylko odrestaurowania tamtejszych kąpieli, ale zarazem usunięcia wszelkich dotychczasowych niedomagań co do wygód codziennego życia i uprzyjemnienia gościom kąpielowym pobytu w C. Niezbędny kapitał początkowo potrzebny na ten cel obliczono na 120.000 rb. Kapitał ten ma się zebrać przez wypuszczenie 1200 storublowych akcji. Część tej sumy potrzebna dla przystąpienia do działań została już pokrytą. Pierwsi wnioskodawcy otrzymują tytuł członków założycieli spółki i takich członków jest 49, mianowicie Dr. Józef Mianowski b. rektor b. szkoły głównej, Dr. Andrejew, Dr. Baranowski, Dr. Brodowski, Dr. Chałubiński, Dr. Girsztowt, Dr. Gliszczyński, Dr. Korzeniowski, Dr. Kosiński, Dr. Rose, Dr. Szokalski, Dr. Tyrchowski — profesorowie uniwersytetu warszawskiego; oraz lekarze Berhard, Bortkiewicz, Boelke, Braun, Bruner Ignacy, Bruner Mikołaj, Chwat, Dobieszewski, Dobrzański, Groër, Helbich, Ignatowski, Jodko, Kaczkowski, Karwowski, Konitz, Kobyliński, Kryże, Kraszewski, Lichben, Lubowski, Majewski, Molak, Natanson, Pawlikowski, Podowski, Poźniakowski, Rogowicz, Rozenzweig, Świetlicki, Sajkiewicz, Weinberg, Witkowski, Wolff Max, Zaleski i magistrzy farmacji Karpiński i Sokołowski. Reszta pieniędzy pokryta zostanie z rozebrania akcji przez lekarzy i nielekarzy. Pragnący nabyć akcję, zgłosić się mogą już obecnie do jednego z człon-

ków wyżej wymienionych i na drukowanej deklaracji w tym celu przygotowanej, zapisać swe imię i nazwisko z oznaczeniem ilości akcji, jakie nabyć zamierza. O dalszym rozwoju kwestji w mowie będącej nieomieszkamy zawiadomić naszych czytelników, jak również podamy nazwiska lekarzy podpisujących się na akcje stowarzyszenia". Pawliszczew usprawiedliwiał się, że uważał artykuł za zwykły anons i cenzura nie miała powodu skreślić go, tymbardziej, że był to przedruk z Nr. 32 gazety lekarskiej, której redaktorem jest prof. Dr. Girsztowt, człowiek wysoce poważany, który na skierowane do niego żądania wyjaśnienia podanej wiadomości odpowiedział „dyrektorowi obydwóch warszawskich dzienników i prasy perjodycznej" jasno i zwięźle, że sam rząd często wspominał o tem że pragnie znaleźć dzierżawców, że szukano bezskutecznie kapitałów w bankach, więc na tych podstawach zorganizowano spółkę lekarską z głośnemi nazwiskami. Wiadomo, że Dr. Mianowski konferował o tem z samym namiestnikiem i znalazł zupełną jego aprobatę. Były również konferencje z najwyższymi dostojnikami państwowymi, jak w administracji tak i w świecie lekarskim. Lekarze mieli jaknajlepsze intencje społeczne, a nie zarobek, na który nikt obecnie liczyć nie może. Nawet blankiety deklaracyjne były wydrukowane za pozwoleniem warszawskiego ober-policmajstra i t. d. Wobec dalszych napotkanych nieoczekiwanych trudności Towarzystwo rozchwiało się.

Starania rządu w kierunku wydzierżawienia Ciechocinka trwały dalej. Ponieważ z dalszej korespondencji ujawnia się wartość inwentarza i wychodzą na jaw nowe szczegóły tyczące się obydwóch zakładów, które mogą zainteresować badacza rozwoju zdrojowiska, podaje je w skrócie.

W końcu 1870 r. zgłosiła się prywatna kompanja pragnąca kupić cały Ciechocinek za 200.000 rb. z tem, że $^{1}/_{6}$ tej sumy gotowi będą zapłacić odrazu, spłata reszty należności będzie jej rozłożona na lat 37; żądają ażeby rząd sprzedał jej 2000 dziesięcin lasu po cenach ulgowych, stosowanych do majoratów i ażeby akcyza była zmniejszona do 20 kop. za pud; za to wszystko kompanja obiecuje włożyć w zakładowe inwestycje do 150.000 rb. Na tą propozycję rząd odpowiedział odmownie.

Z reskryptu namiestnika do prezesa Komitetu głównego z d. 20 stycznia (1 lutego) 1871 r. ujawnia się, że minister Skarbu Rejtern polecił dokonania dokładnego spisu inwentarza warzelniów soli wraz z oceną, mając na uwadze zamknięcie w Królestwie Polskiem rządowych operacji solnych i chęć sprzedaży warzelniów w Ciechocinku. Od siebie namiestnik poleca Komitetowi głównemu dokonania tego samego w stosunku do zakładu kąpielowo-zdrojowego. Szeroko dowodzi, że ani Skarb, ani ludność nie są zainteresowani w dalszej produkcji soli w Ciechocinku, za wyjątkiem jedynie Komitetu głównego, któremu warzelnie soli są potrzebne do dalszej egzystencji zdrojowiska. Wspomina, że kompanja, która chce kupić cały Ciechocinek prosi o obniżenie akcyzy, na co minister skarbu nie zgadza się, ale da chętnie swoją aprobatę na czasowe oddanie salin w ręce Komitetu głównego i w tej intencji minister skarbu zwrócił się do Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z wnioskiem o spełnienie żądań Komitetu głównego na co już uzyskał pozwolenie. W konkluzji namiestnik poleca prezesowi Komitetu głównego ażeby, po uzgodnieniu z pozostającym przy osobie namiestniku r. r. st. Dr. Bekierem i z prezesem zarządu akcyzy warszawskiej i siedleckiej gub., ustalił skład członków komisji, mającej się zająć spisem i oceną inwentarza zakładu kąpielowo-zdrojowego. Sprawa szacunku warzelniów soli ma się odbyć niezależnie zwykłem trybem. Dnia 4/16 marca 1871 r. namiestnik zatwierdził skład tej komisji w osobach: członka Komitetu głównego Tournella, przewodniczącego zarządu miejscowego w Ciechocinku Dr. Rejewskiego, członka tegoż zarządu Dr. Ignatowskiego, poczem gubernator delegował ze swej strony pomocnika naczelnika powiatu nieszawskiego Służewskiego, od zarządu solnictwa w K. P. delegowany został starszy rewizor zarządu akcyzy na warszawską i siedlecką gubernje D. Lebiedjew; ten ostatni był delegowany do komisji zdrojowej nieco później, gdyż departament dochodów niestałych polecił wstrzymać się z szacunkiem warzelniów do czasu przyby-

cia do Warszawy r. st. Mikołaja Wentzla, rewizora departamentu, nominata na prezesa urzędu solnego. Jednocześnie został zatwierdzony przez namiestnika budżet zakładu na rok 1871 przyczem dodano, że o budżecie dla warzelniów będzie zadecydowano później.

Dnia 10/22 czerwca 1871 r. prezes Gumiński doniósł namiestnikowi o wyniku prac komisji. Oceniono ziemię oddaną prywatnym osobom pod budowę domów na sumę 7657 r. 95 kop., budynki zakładowe na 26.186 r. 83 kop., rurociągi, płoty i drzewa na 3236 r. 49 kg., mechanizmy i majątek ruchowy na 1577 rb. 47½ kop.; razem 38658 rb. 74½ kop. Wyłączono od szacunku: propinację, dającą 1420 rb. 60 kop. dochodu rocznie, jatki z 36 rb. dochodu i inne, które nie są wyłączną własnością Komitetu głównego. Wspomniano, że raportem z d. 26 marca (7 kwietnia) 1870 r. był przedstawiony namiestnikowi dochód z zakładu kąpielowo-zdrojowego z powodu chęci wzięcia go przez lekarzy i ten wówczas wynosił wraz z dochodem z propinacji i z oberży, otrzymanych czynszów i t. d. 15514 rb. 20 kop. Budynki wtenczas oszacowane były na 24.915 rb. 16 kop., maszyny parowe, rurociągi, wanny i inne urządzenia na 7058 rb. 49 kop., ruchomości na 2595 rb. 94½ kop., ogrody, drzewa i t. d. na 1452 rb. 89 kop. i wartość solanki dostarczonej dotąd przez warzelnie soli bezpłatnie na 4000 rb.; razem szacunek wzrósł do 55.536 rb. 68½ kop., a za wyłączeniem ¹/₆ części wartości budynków i ruchomego inwentarza, t. j. 6003 rb. 71 kop. przeznaczonej na remont, wartość zakładu wynosi 49.532 rb. 97½ kop. Łazienki Nr. 3, należałoby włączyć również do zakładu kąpielowego, ażeby wrazie oddania obydwóch zakładów w różne ręce nie było potem konkurujących ze sobą łazienek. W końcu raport wspomina o konieczności wyszczególnienia serwitutów jakie zakład kąpielowy będzie miał na majątku warzelnianym, a mianowicie: 1) prawo korzystania ze solanki z uwzględnieniem pompowania w czasie nieczynności tężni, kiedy należyć się będzie zwrot kosztów po 80 kop. za godzinę; 2) prawo zabierania żwiru z gruntów przy tężniach położonych; 3) prawo korzystania z dróg i ścieżek warzelnianych, znajdujących się przy źródłach; 4) bezpłatne korzystanie z zapasów szlamu i ługu.

Na skutek ostatniego raportu namiestnik kazał 19/31 czerwca 1871 r. przedstawić sobie motywy, dla czego do szacunku majątku nie był włączony dochód z propinacji i jatek i jednocześnie polecił prezesowi warszawskiej izby skarbowej dopełnić raport Komitetu, znajdującemu się u niego danemi. Akceptując stanowisko Komitetu przesłał raport tego ostatniego ministrowi skarbu z przychylnym wnioskiem. Prezes izby skarbowej w odpowiedzi przesłał w d. 22 listopada namiestnikowi raport w sprawie oceny zakładu kąpielowego, zgadzając się z oceną Komitetu głównego. Między innemi podaje, że folwark Ciechocinek wraz z górką piaszczystą podług pomiaru Kosińskiego wynosi 88 morgów 267 pr. kw. daje skarbowi dochodu 33 rb. 89 kop., za propinację zakład płaci 604 rb. 43 kop., za łazienki Nr. 2, tak zwane skarbowe, 120 rb. 39 kop., za jatki oddane zakładowi w 1853 r. w wieczystą dzierżawę 17 rb. Zatem zakład płaci Skarbowi po 775 rb. 71 kop. rocznie. Z przestrzeni 88 m. 267 prętów kw. oddano D. Ż. 2 morgi 53 pr. kw.; pod budowę prywatnych dworków: 16 placów z folwarku „Ciechocinek" — 16 m. 296 pr.; przy zakładzie wydzielono 50 placów zajmujących ogółem 62 m. 24 pr.; na ulice i drogi przeznaczono 7 m. 194 pr. Z liczby 66 placów przeznaczonych do oddania pod budowę dworków, wydzierżawiono 25 placów, ogółem 27 m. 157 pr. za opłatą czynszów razem 186 rb. 12½ kop.; część placów została przeznaczona na cele użyteczności publicznej; Müller płaci zakładowi od 1869 r. za propinację wraz z zabudowaniami 1420 rb. 60 kop. rocznie; jatki wydzierżawiono za 36 rb. rocznie, rybołóstwo na stawach daje dochodu 7 rb. 50 kop., rzeźnia dochodu nie daje. Po potrąceniu gruntów oddanych na rzecz D. Ż. izba skarbowa wylicza szczegółowo place pozostałe w rękach Komitetu, licząc na rosyjską miarę, a mianowicie: A. na górce piaszczystej plac Nr. 1 Sierakowska 1026 saż. kw., Nr. 2 Sokołowski 1058 s. k., Nr. 3 Rejewski 1763 k. s., Nr. 4 Wodziński 1868 k. s., Nr. 6 Bogusławska 1127 k. s., Nr. 7 Ziembiński 1193 k. s.,

Nr. 8 Ignatowski 1214 k. s., Nr. 9 łazienki Nr. 1 1394 k. s., Nr. 10 Wodziński 681 k. s., Nr. 11 Mosielski 1103 k. s., Nr. 26 szpital Ś-go Tadeusza 820 k. s., Nr. 29 plac na kościół początkowo przeznaczony, Nr. 33 wojenny lazaret 1082 k. s., Nr. 39 cmentarz 1 dz. 552 k. s., Nr. 40 ogród gdzie teraz stoi kościół 2 dz. 72 k. s., drogi i ulice 2 dz. 1906 k. s. Razem 23 dz. 1906 k. s. (46 m. 129 pr. kw.); dalej $B_{41}$ galerja i ogród spacerowy 1 dz. 334 k. s., $W_{42}$ hotel Müllera 1 dz. 1552 k. s., $W_{43}$ plac targowy i ulica 1 dz. 974 k. s., $G_{44}$ austerja i łaz. Nr. 2 — 1344 k. s., $G_{45}$ teatr 181 k. s., $D_{46}$ rzeźnia 319 k. s., $D_{47}$ sadzawka przy rzeźni 1153 k. s., $E_{48}$ reszta folwarku 3 dz. 2217 k. s., $E_{49}$ — 1025 k. s., $E_{50}$ 1 dz. 462 k. s., dochodzi do tego 16 placów, razem 9 dz. 1584 k. s. Ogółem 44 dz. 1050 k. s. (86 m. 214 pr.).

Dnia 24 stycznia (5 lutego) 1872 r. namiestnik zwrócił się do głównozarządzającego Bankiem polskim t. r. Kruze, ażeby odłączył od warzelniów bankowe łazienki na wypadek wydzierżawienia zakładu kąpielowego prywatnym osobom.

Tego samego dnia namiestnik przesłał ministrowi skarbu ocenę zakładu kąpielowego dokonaną przez warszawską izbę skarbową na zasadzie wyżej wspomnianych dochodów przez skapitalizowanie, mnożąc przez 20. Wartość 16 wydzierżawionych posesji na folwarku wyniosła w ten sposób 3762 rb. 50 kop. wartość 50 placów znajdujących się przy zakładzie 6987 rb. 50 kop., propinacja 28.412 rb., jatki 720 rb., rybołóstwo 150 rb., prawo korzystania z łazienek Nr. 2 — 2407 rb. 80 kop., wartość austerji 2588 rb. 84 kop., wartość karczmy na starym Ciechocinku — 162 rb. 20 kop., wartość sklepików — 247 rb. 72 kop., majątek ruchomy w łazienkach Nr. 2 — 34 rb. 85 kop., wartość łazienek i innych objektów, przyjmując ocenę komisji z kwietnia 1871 r. — 27.962 rb. 18 kop. Razem 73.440 rb. 59 kop., co odpowiada dochodowi 3672 rb. 03 kop., bardzo bliskiemu szacunkowi przez prezesa Komitetu głównego (3801 rb. 98 kop.). Izba skarbowa dodaje, że do inwentarza zakładu należy włączyć łazienki bankowe, za które teraz Komitet płaci Bankowi po 120 rb. i za kierat 4 rb. 8½ kop. bez żadnej indemnizacji, bo wartość łazienek Bank wybrał ratami dzierżawnemi, które początkowo wynosiły po 450 rb. rocznie. Również zgadza się na serwituty wskazane przez Komitet główny, licząc się nawet z możliwością oddania zakładu kąpielowego i warzelniów soli w różne ręce. Izba skarbowa wspomina dodatkowo, że zakład ciągle się rozbudowuje, a zatem należy uwzględnić dokonanie nowych inwestycji przez dzierżawcę w razie oddania tych zakładów w prywatne ręce. Namiestnik, godząc się z oceną izby skarbowej i uwagami Komitetu głównego, prosi ministra skarbu o ułożenie warunków dzierżawnych. Co do łazienek bankowych, to nabywca zakładu zdrojowego musiałby przyjąć warunki jakie w ostatnich czasach obowiązywały Komitet główny.

W czerwcu 1872 r. spółka pod tytułem „uczreditieli obszczestwa ciechocinskich mineralnych wod" złożyła podanie ministrowi skarbu, prosząc o pozwolenie wzięcia w dzierżawę obydwóch zakładów. Ponieważ warzelnie soli należały do ministra skarbu, a zakład kąpielowy do namiestnika, na którego miał duży wpływ Komitet główny, do zawarcia układu nie doszło.

Dnia 31 sierpnia 1872 r. dyrektor departamentu dochodów niestałych przesłał namiestnikowi do wiadomości i orjentacji warunki, na jakich został wydzierżawiony zakład wód mineralnych w Starej Rusie doktorowi Rochalowi, w razie znalezienia odpowiednich dzierżawców na Ciechocinek.

Zanim przejdziemy do czynności przekazania warzelniów soli zakładowi zdrojowemu powrócimy do przerwanych protokułów posiedzeń Komitetu głównego.

Sprawozdanie prezesa Gumińskiego za czas od lutego 1866 r. do lutego 1867 r. Rada Administracyjna reskryptem z dn. 2/14 kwietnia 1866 r. poleciła Komitetowi przedstawić od siebie warunki oddania zakładu kąpielowego w prywatne ręce, czego jednak dotąd Komitet nie dokonał, po pierwsze dlatego, że Bank żądał od prywatnych dzierżawców wynagrodzenia za udzielanie solanki i po drugie, że zarząd miejscowy nie nadesłał żądanych od niego danych. Warunki dzierżawne komplikuje sprawa budowy odnogi D. Ż. od stacji Aleksandrowo i sprawa

podniesienia Ciechocinka do rzędu miast. W pierwszym wypadku zakład zyskuje, a w drugim traci, bo na zasadzie ukazów z dn. 9 listopada i 20 grudnia 1866 r. dochody stałe zakładu wynoszące 1744 rb. 209 kop. zostałyby zachwiane. Komitet uważa za przedwczesne przemianowanie Ciechocinka na miasto, bo finansowo, ani zakład, ani właściciele dworków nie podołaliby ciężarom; jedyna korzyść z przemianowania — udostępnienie zaciągania pożyczek na budowę dworków — da się w inny sposób załatwić. Prezes postanowił rozbudować łaz. Nr. 1 wraz z parówkami, kupić nową silniejszą machinę parową, pokryć galerję spacerową nowym dachem i w dalszym ciągu budować nowe i poprawiać stare drogi. Fundusz zakładu przedstawia się jak następuje: 1 stycznia 1866 r. w Banku było 7027 rb. 19½ kop. wraz z %. W ciągu 1866 r. wpłynęło w kapitale 5523 rb. 40½ kop. i %% — 177 rb. 39 kop. Z tego Komitet wypłacił: na zwrot pożyczki 300 rb., na pensje urzędnikom i gratyfikację sekretarza komitetu 520 rb., awans na rozpoczęcie sezonów 1000 rb. i na koszta podróży do Ciechocinka delegowanego intendenta łazienek — 10 rb.

*Na 1 stycznia 1867 r.* pozostało w Banku 10.897 rb. 93½ kop. Polecono porobić anszlagi na nowe meljoracje, lecz wstrzymano się z wydatkowaniem pieniędzy wobec mającego nastąpić przejścia zakładu w prywatne ręce. Na reperację artezyjskiego źródła na Starym Ciechocinku wywierconego w 1861 r. Komitet asygnował 210 rb. i Bank polski 166 rb. W 1866 r. oddano część galerji spacerowej nauczycielowi gimnastyki Michałowi Majewskiemu dla ćwiczeń gimnastycznych i sportowych. Przybył również nauczyciel tańców Carmantrau. Altana dla orkiestry mieszcząca 8 osób, została rozszerzona. W roku sprawozdawczym na wniosek Komitetu posłała komisja skarbu swego jeometrę Kosińskiego w celu ustalenia wymiarów poszczególnych działek; po dokonaniu pomiarów okazało się, że zakład wydzierżawił pod budowę dworków 16 placów na górce piaszczystej i 10 placów na folwarki i że przy zakładzie pozostało na górce 32 m. 135 pr. i na folwarku 13 m. 102 pr. Komitet monituje zarząd, że za mało stara się zachęcać do prywatnego budownictwa dworków i poleca odbierać place tym, którzy wzięli je na spekulację i nie budują się. Zachęcając do budowy Komitet czyni wszelkie udogodnienia, a nawet zgodził się na oddanie z wolnej ręki placu A-N3 Feichnerowi i placu A-N5 obywatelowi Łaskiemu, po odebraniu ich poprzednim dzierżawcom, niedotrzymującym warunków kontraktu.

Posiedzenie *10 lutego 1867 r.* Na gruntach warzelnianych pobudowano 2 prywatne domy na 8 rodzin i na gruntach zakładowych wykończono 1 dom i rozpoczęto 3 domy. Dom Sierakowskiej nie został dotąd odbudowany. W zakładzie dochód za rok przeszły zmniejszył się z powodu grasującej w kraju cholery, która jednak ominęła Ciechocinek. W szpitalu Ś-go Tadeusza przebywało chrześcian 22 i izraelitów 5. Sulimierskiemu sprolongowano termin budowy domu do końca 1867 r. Dotąd przy zarządzie zakładu pracowało 2 lekarzy, a mianowicie stały lekarz zakładowy Dr. Ignatowski i jego pomocnik na lato lekarz powiatowy Dr. Gawroński; od 1867 r. Komitet postanowił zaprosić na drugiego pomocnika D-ra Lubowskiego z Nieszawy, mianując go jednocześnie członkiem miejscowego zarządu. Posiedzenia miejscowego zarządu odbywały się w sali łaz. Nr. 1.

Ukazem z dn. 20 lipca 1867 r. skasowano zarząd głównego inspektora służby zdrowia, a przez to Komitet został pozbawiony najwpływowszego swego członka — głównego inspektora służby cywilno-lekarskiej. Komitet znalazł się w trudnem położeniu, bo i inni jego członkowie, delegaci kasowanych Komisyj Rządowych, również przestali brać udział w pracach Komitetu i to zmusiło go do zwrócenia się do swej władzy o udzielenie odpowiednich wskazówek, jak ma sobie radzić. Nie otrzymując odpowiedzi, prezes Komitetu Gumiński raportem z dn. 4/16 lutego 1869 zwrócił się wprost do namiestnika hr. Berga, prosząc o decyzję, nadmieniając przytem, że władza, od której Komitet zależał, to jest K. R. S. W. przestała istnieć, a na raport do niej skierowany jeszcze 16/20 grudnia 1867 r. nie dostał odpowiedzi. Wiadomo mu jest, że b. główny dyrektor K. R. S. W. i D. odniósł się 22 czerwca (4 lipca)

1868 r. w tej sprawie do komitetu urzędującego, a ten do namiestnika. Gumiński prosi zatem namiestnika o wypowiedzenie swej woli jak nadal Komitet ma postępować, gdyż na sezony 1869 r. musi być zadecydowany budżet i wykonane niezbędne inwestycje, a przy zredukowanym składzie Komitetu i bez członka lekarza uważa dokonanie tego za niewskazane. Na to namiestnik w dn. 13/25 lutego 1869 r. polecił Komitetowi w składzie, w jakim się znajduje, zająć się przygotowaniem zakładu na sezony 1869 r., w wypadkach zaś kiedy poprzednio Komitet zwracał się do b. K. R. S. W. i D., teraz ma się zwracać wprost do niego.

Posiedzenie Komitetu *5 lutego 1868 r.* Skonstatowano konieczną potrzebę wzniesienia łaźni parowej dla biednych i powiększenia tuszówek przy łaz. Nr. 2. Powstały 3 nowe domy: Mireckiego, Dymarskiego i Sadowskiego i rozpoczęto budowę 4 nowych domów. Müller zniósł dawną salę zabaw w hotelu i wystawił na przedłużeniu hotelu nową budowlę, mieszczącą na parterze 6 numerów a na piętrze dużą salę do zabaw. W 1867 r. otwarto komunikację kolejową z Aleksandrowa do Ciechocinka oraz rozpoczęto budowę dworca kolejowego w Ciechocinku. Zakład otwarty był od 15/27 maja do 15/27 września. W szpitalu było chrześcian 16, starozakonnych 8. Złe sezony były wynikiem wylewu Wisły i epidemji cholery. Wypłacono Rejewskiemu 300 rb., Lemańskiemu 112 rb. 50 kop. i B. Raczyńskiemu 100 rb. W celu sporządzenia anszlagów na pobudowanie łazienek i rozszerzenie tuszówek w łaz. Nr. 2 jak również rozbudowy łaz. Nr. 1 Komitet delegował swego członka architekta Tournell'a zagranicę dla bliższego poznajomienia się z tamtejszemi urządzeniami. Na intendenta łazienek posłano Romualda Banielewicza, urzędnika biura K. R. S. W. Architekta powiatu radziejewskiego, Adolfa Bielickiego powołano na członka miejscowego zarządu z prośbą ażeby sporządził protokuły odbiorcze; zatwierdzono plan na budowę domów na placu Nr. 1 Sierakowskiej i placu Nr. 6 Bogusławskiej. Na 1 stycznia 1867 r. kapitał zapasowy zakładu w Banku polskim wynosił 10.750 rb., do czego doszło 147 rb. 93½ kop. procentów. W 1867 wpłynęło do Banku w gotowiźnie 3053 rb. i%% 306 rb. 72 kop.; wzięto z Banku 1103 rb. 80 kop. na prowadzenie kancelarji. Komitet urządzający w Królestwie Polskiem, na przedstawienie Komisji realizującej wprowadzenie w czyn etatowych przepisów, na posiedzeniu 15/27 grudnia 1867 r. postanowił znajdujący się w B. P. kapitał zakładu zdrojowego w C. przelać do ogólnych funduszów rządowych jako instytucji państwowej. Na to lekarz członek Komitetu, mający wówczas tytuł „pozostającego przy namiestniku inspektora lekarskiego" złożył memorjał, prosząc o zmianę tej decyzji, motywując drobiazgowo odrębny charakter zakładu ciechocińskiego i nałożonymi na Komitet główny specjalnymi obowiązkami. Memorjał ten uratował fundusz zakładowy. Przyznano Rejewskiemu 150 rb. w formie gratyfikacji za prace ratownicze podczas wylewu Wisły i zabiegach przeciwcholerycznych. W 1867 r. Komitet wyjednał w zarządzie finansowym Królestwa delegację starszego jeometry Tomasza Kosińskiego, dla pomiaru gruntów oddanych D. Ż., ażeby sprawdził wymiar oddanych pod budowę placów i wytyczył ulice i dalsze place przeznaczone pod budowę prywatnych dworków. Przekonano się, że pod budowę D. Ż. zajęto z gruntów zakładowych 2 morgi 53 pręty, czyli 36.731 łokci kwadratowych, licząc po $^1/_{10}$ kop. za łokieć kw. roczna dzierżawa wynosi 36 rb. 73 kop. lub kupno całości jednorazowo 918 rb. 25 kop. Następstwem oddania gruntów drodze żelaznej, plac targowy zmniejszył się znacznie, przez co zakład zmuszony był zająć sąsiedni plac warzelniany, dając mu wzamian grunta zakładowe, położone w innem miejscu. Kosiński zmierzył place zabudowane i podzielił piaszczyste pagórki do samej granicy miasta Raciążka na 29 posesji. Czynsz dzierżawny ustalono po $^1/_{10}$ kop. od łokcia kwadratowego. Postanowiono plac A Nr. 3 wydzierżawić Matyldzie Rejewskiej, a plac A Nr. 12 Urbańskiemu.

Posiedzenie *7 kwietnia 1868 r. i dalsze.* Do licytacji na propinację zostali dopuszczeni starozakonni na zasadzie decyzji zarządu Akcyzy w Królestwie z dn. 14/26 stycznia 1867 r. Na licytacji propinacji odbytej w Warszawie utrzymał się Weber za 1400 rb. 20 kop. a ten potem kontrakt od-

stąpił Müllerowi. Do czasu zniesienia zarządu lekarskiego ten ostatni bezpłatnie dostarczał Komitetowi materjały pisarskie — teraz Komitet musi kupować je za gotówkę. Rybołóstwo oddano Alfredowi Dymarskiemu na 5 lat za opłatą po 7 rb. 50 kop. rocznie. W ciągu 1868 r. zarząd zakładu wpłacił do Banku 3500 rb., tytułem % dopisano 349 rb. 14 kop. i zwrotnych sum 484 rb. 70 kop. Z tego wydatkowano na utrzymanie kancelarji komitetu 624 rb. 34 kop.; pozostało na rok 1869 — 14.863 rb. 35½ kop.

Na skutek olbrzymiej powodzi, jaka nawiedziła Ciechocinek 8 lutego 1868 r., bowiem woda podniosła się na Wiśle pod Ciechocinkiem do 19 stóp, kiedy w Toruniu wynosiła 9 stóp, a następnie wskutek silnych wiatrów lody ruszyły pod Siażewem i poszły przez środek zdrojowiska, znosząc po drodze drewniane budki, mosty, drzewa i t. p. a w końcu formując zator pomiędzy tężnią i warzelniami. Jednem słowem Wisła poszła starem korytem. Komitet delegował do Ciechocinka 9 maja członka Tournelle'a dla sprawdzenia uszkodzeń, spowodowanych powodzią, sporządzenia anszlagów na remonty i dokonania zaległych protokułów rewizyjno-odbiorczych. 19 lutego położenie było bardzo groźne wskutek powiększenia się zatoru. Komunikacja warzelniów ze zdrojowiskiem odbywała się na łodziach. Zator na Wiśle ruszył po 5-cio tygodniowym wylewie, poczem woda stała jeszcze bardzo długo w nizinnych miejscach. W marcu woda zaczęła się ponownie podnosić i zalała na nowo cały Ciechocinek, niszcząc dokonane naprędce reperacje. Z raportu Tournelle'a widać, że szoska od zakładu do warzelniów została zniszczona wraz z mostami i drzewami. Temu samemu losowi uległ chodnik w kierunku tężni oraz chodniki i kląby przy galerji. Płoty wogóle uległy zniesieniu. Galerja i inne budynki zostały zanieczyszczone. W kaplicy musiano dać nową podłogę.

Co do dalszych projektów na pierwszem miejscu postawiono: 1) urządzenie łaźni parowej dla biednych przy łaz. Nr. 2, na co plany Tournelle znalazł wykonane i materjał przygotowany; 2) przy egzystującej w łaz. Nr. 2 łaźni należało dobudować przystawkę i urządzić w niej 2 kabiny dla kąpieli natryskowych, oraz nabyć kocioł parowy, któryby zasilał parą łaźnię, na co również znalazł plany wykonane i rozpoczęte gromadzenie materjałów; 3) galerję spacerową należało pokryć gontami zamiast tektury smołowanej, — i te roboty rozpoczęto; 4) stare kloaki zamienić na nowe a pod tężniami wybudować nowe; 5) powiększyć ilość ławek; 6) przystąpiono do budowy tymczasowej estrady dla muzyki oraz wzięto się do zakładania nowych rur komunikacyjnych w łaz. Nr. 1. Do dalszych robót zaprojektowano: 1) rozbudowę łazienek Nr. 1 podług planów sporządzonych przez budowniczego Zdziennickiego; 2) kupno drugiej machiny z pompami i kotłów parowych w przewidywaniu rozszerzenia łazienek Nr. 1 i rezerwuaru na solankę; 3) pobudować przy łazience Nr. 1 nową łaźnię i urządzić oddział inhalacyjny; 4) rury drewniane zamienić na żeliwne; 5) wystawić nowy szlachtuz, gdyż ubój bydła odbywa się po domach prywatnych, bo rzeźnia pobudowana w 1854 roku jest w upadku; 6) urządzić pralnię przy budynku z machiną parową w łaz. Nr. 1; 7) ustawić zegar na galerji; 8) ustawić nakrycie żelazne nad źródłem przy galerji; 9) pobudować nową obszerną estradę dla muzyki; 10) oczyścić źródło na Starym Ciechocinku; 11) urządzić ogród spacerowy na piaskach; 12) pobudować teatr na placu obok oberży, na co są gotowe plany i kosztorysy, sporządzone przez Zdziecznickiego. Co do palącej sprawy udzielania lekcji gimnastyki, to Tournelle znalazł przygotowany materjał przez Michała Majewskiego na budowę własnego zakładu, a że wystawić budynku na sezony nie zdąży, więc pozwolono mu na 1868 nadal prowadzić zakład gimnastyczny pod galerją spacerową.

Sprawozdanie lekarskie za rok 1868 zostało przesłane do wiadomości i na użytek Warszawskiego towarzystwa lekarskiego. Dotąd przesyłano je do Rady lekarskiej, aż do chwili jej zamknięcia. Na skutek pewnych pretensji zgłaszanych przez lekarzy warszawskich, zarząd zakładu podał do gazet następujące ogłoszenie: „obok miejscowych lekarzy zdrojowych, każdy przebywający w Ciechocinku lekarz wolno-praktykujący na prawo do udzielania kwalifikacji lekarskich osobom tu na leczenie przybyłym

do używania kąpieli i wód, jakie uzna za właściwe dla swoich pacjentów, a nadto kwalifikacje wydawane przez lekarzy wysyłających chorych do wód tutejszych stają się obowiązujące dla zakładu kąpielowego. Lekarzom zaś tu przebywającym i oddającym się praktyce, zarząd wód udzieli odpowiednie kwitarjusze celem utrzymania kontroli chorych i zapisania skutków leczenia".

Posiedzenie Komitetu *6 marca 1869 r.* Na powtórne zapytanie Komitettu o dalszych jego losach i jak ma Komitet w tym czasie postępować, namiestnik pismem z d. 14/26 lutego 1869 roku odpowiedział na ręce przewodniczącego jak następuje: „na złożony memorjał pański z d. 4/16 lutego 1869 r. polecam Ciechocińskiemu Komitetowi głównemu bliższy zarząd nad zakładem wód mineralnych w Ciechocinku na przyjętych dotąd zasadach aż do dalszego pod tym względem postanowienia; pozostawiam Komitetowi stosownie do dawnego porządku rozpatrywanie etatu pomienionego zakładu leczniczego na bieżący 1869 rok, zatwierdzanie go i wogóle wydania rozporządzeń w celu otwarcia tego zakładu we właściwym czasie do użytku publicznego: we wszystkich zaś wypadkach, w których Komitet odnosił się do b. komisji rządowej spraw wewnętrznych, zwracać się ma z przedstawieniami bezpośrednio do mnie i prosić mojej decyzji". Na zasadzie takiego oświadczenia, obecni członkowie Komitetu w składzie Gumińskiego, Dr. Beckiera, Kupiszeńskiego i Tournelle'a zatwierdzili protokuł z d. 26 marca (7 kwietnia) 1868 r. i przystąpili do omawiania porządku dziennego. R. r. s. Gudowski, członek warszawskich departamentów rządzącego senatu usprawiedliwił swoją nieobecność z powodu zajęć służbowych. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z roku 1868. Powstały nowe domy Sierakowskiej i Bogusławskiej na piaskach, Tylmana na Włocławskiej ulicy, Markowskiego i Sulimierskiego na folwarku. Zrobiono przystawkę przy łaz. Nr. 2 na łaźnię dla biednych. Po wylewach 1867 i 1868 zjazd gości był mniejszy, chociaż warunki sanitarne były dobre. W szpitalu było 18 chrześcijan i 5 starozakonnych. Łazienki Nr. 1 były czynne od 5 czerwca do 15 września. Na muzykę, wpisowe i za kąpiele otrzymano 8711 rb., z których przelano do Banku 3500 rb. Poraz pierwszy wyższa władza nie pozwoliła na delegowanie intendenta łazienek, przez co Rejewski otrzymał 150 rb. nagrody, za zwiększoną pracę po za zwykłem wynagrodzeniem. W Komitecie otrzymali nagrody: sekretarz Śliwiński 100 rb., kancelista Chlebowski 45 rb. i woźny Perkowski 25 rb. W 1869 r. na stanowisko intendenta łazienek wyznaczono urzędnika warzelnianego. Co do spłacenia reszty pożyczki 10.000 rb. Komitet postanowił wobec posiadania w Banku 14.863 rb. 35½ kop. spłacić odrazu resztę długu zaciągniętego w Banku. Ze względu na brak licytantów na jatki rzeźniczo-piekarskie, Komitet pozwolił zarządowi oddać je w dzierżawę z wolnej ręki. Za gorliwą pracę w ciąku lat 10 członka zarządu miejscowego, budowniczego powiatu włocławskiego Jana Zdzienickiego asygnowano mu 150 rb. nagrody.

Posiedzenie *14 kwietnia 1869 r.* Odbyła się licytacja na dostawę węgla do maszyn łazienkowych — utrzymał się Adolf Tchirner. Oddano na 5 lat w dzierżawę grunta pofolwarczne Adolfowi Tchirnerowi za roczną opłatę 61 rb. 77 kop.

Sprawozdanie prezesa Gumińskiego za czas od 2/14 kwietnia 1869 r. do 1/13 lutego 1870 r. Zaakceptowali go członkowie Dr. W. Beckier, A. Nagórny i Tournelle. Wyszedł do emerytury Kupiszeński i na jego miejsce wszedł radca stanu Antoni Nagórny. Ponowiono reskryt Kom. z d. 13/28 maja 1860 r., że wolno jest praktykować podczas sezonów w Ciechocinku wolnopraktykującym lekarzom i kwalifikację ich dla kąpiących się powinny być w łazienkach honorowane; — do lekarza zakładowego należy tylko czuwanie nad porządkiem policyjno-lekarskim. Namiestnik 18/30 maja 1869 r. pozwolił spłacić resztę pożyczki, która wyniosła 6969 rb. 12 kop. Komitet zgodził się na wpłacenie 5000 rb. na budowę wału ochronnego. Stan funduszu w Banku na 1 stycznia 1869 r. wynosił 14.863 rb. 35½ kop., wpłacono w ciągu 1869 r. — 4781 rb. 25 kop., % 380 rb. 11 kop. S = 19.994 — 71½. Z tego wydano na zapłacenie urzędników Komitetu 545 rb., na kancelarję Komitetu 22 — 43 zarządowi na rozpoczęcie sezonu 1000 rb. Bankowi styczniowa ra-

ta 300 rb. Spłata pożyczki 6969 — 12, S = 8836 — 55. Na 1 stycznia 1870 roku pozostało 11.158 — 16½ kop.

Posiedzenie *13 lutego 1870 r.* Namiestnik pismem z d. 24 stycznia (5 lutego) 1870 r. upoważnił Komitet do zatwierdzenia budżetu zakładowego r. b. i do przystąpienia otwarcia sezonów, a to ze względu, że decyzja o oddaniu w prywatne ręce jest w zawieszeniu. Miejscowy zarząd polecił utrzymywanie kontroli w łazienkach urzędnikowi warzelniów soli od 1 czerwca do 1 września Ignacemu Węglińskiemu z płacą po 45 kop. dziennie. Rejewskiemu wypłacono oprócz pensji (300 rb.) renumerację 150 rb. Również poza pensją otrzymał w Komitecie Kacper Śliwiński 150 rb. i Teodor Chlebowski 50 rb., woźny Perkowski 45 rb. Na przyszłość Chlebowski pobierać będzie miesięcznie po 20 rb. z powodu utrady posady w skasowanym urzędzie lekarskim. Dr. Ignatowski we wrześniu 1869 r. zwrócił się do Komitetu z propozycją wprowadzenia błotnych kąpieli i prosił o delegowanie go zagranicę w tym celu. Po odbytej delegacji przedstawił kosztorys błotnych łazienek na 2595 rb., przesłany w następstwie doktorowi Beckierowi do opinji. Ten ostatni znalazł projekt niedostateczny i polecił lekarzowi miejscowemu dokonać próby i doświadczenia chemiczne i fizyczne nad miejscowym torfem. Dr. Ignatowski otrzymał 150 rb. nagrody.

Posiedzenie *26 marca 1870 r.* (podpisali Gumiński, Dr. Beckier, A. Nagórny i Tournelle). Poświęcone było uczynionej przez lekarzy propozycji wzięcia w dzierżawę zakładu w Ciechocinku. Namiestnik zawiadomił, że lekarze udali się do niego z ustną prośbą nabycia zakładu, wskutek tego poleca Komitetowi wypowiedzieć swój pogląd i przysłać wszelkie szczegółowe wiadomości, o czem widocznie zapomniał kiedy obruszył się na ogłoszenia w gazetach. — Debaty pomijam. Zrażeni ledarze cofnęli się. Recepta na przygotowanie jednej błotnej kąpieli: 4 pudy torfu, 5 funtów szlamu, 1 litr ługu + woda. W 1870 r. wprowadzono błotne kąpiele. Komitet polecił magistrowi Milicorowi zrobić analizy torfu, solanki, ługu, szlamu oraz źródła asteryjskiego za cenę 210 rb. Przyjęto do wiadomości o ciężkiej chorobie Chlebowskiego i zwolnieniu go od obowiązków, a na jego miejsce polecono zaangażować Bolesława Chawłowskiego z płacą po rz. 20 miesięcznie od 1/13 marca 1870 r.

W 1869 r. w izbach skarbowych dla zawiadywania gruntami i lasami rządowymi ustanowione były czasowe wydziały dóbr rządowych, z którymi zakład musiał się liczyć.

Sprawozdanie prezesa Komitetu ze swej działalności *od d. 26 marca 1870 r. do d. 19 marca 1871 r.* (obecni Gumiński, Dr. W. Becker, A. Nagórny, Tournelle i sekretarz Śliwiński). Komitet asygnował do dyspozycji warszawskiego gubernatora 5000 rb. na budowę wału ochronnego w Ciechocinku. Otrzymał zawiadomienie, że z d. 1 stycznia 1871 r. warzelnie soli będą zwinięte i że dostał nakaz przedstawienia swoich uwag co do dalszej egzystencji zakładu kąpielowo-zdrojowego. W odpowiedzi pod datą 28 października 1870 r. zaznaczył, że bez warzelniów soli nie można będzie postawić zakładu zdrojowego na stopie wymaganej przez społeczeństwo. Koniecznem jest ażeby na warzelniach produkowano podczas sezonów taką ilość soli kuchennej, ażeby można było otrzymać potrzebną ilość szlamu i ługu dla łazienek i nie przerywać działania przynajmniej I tężni w celu otrzymania dla chorych tężniowego leczniczego powietrza. Komitet godzi się wziąć na siebie produkcję tych artykułów o ile mu będzie oddana część salin i pozwolono będzie warzyć odpowiednią ilość soli, a skarb nabywać ją będzie za gotówkę. W szczegółach prosi namiestnika o pozwolenie: 1) wywarzania rocznie 40.000 pudów soli, zabieranej przez Skarb po 36 kop. za pud, to jest utrzymana będzie cena po jakiej Skarb kupował sól od Banku polskiego; 2) przekazanie mu do czasowego użytku źródła, budynki i urządzenia warzelniane oraz grunta; 3) przyjęcia przez Skarb wydatków na utrzymanie pozostałych gmachów warzelnianych w porządku i na asekurację ich za wyjątkiem mających być przekazanych Komitetowi objektów, które ten weźmie na swoją odpowiedzialność i 4) otworzenia przez Skarb kredytu do sumy wartości zabieranej corocznie soli. Na skutek tych sta-

rań wydano ukaz w dniu 26 lutego 1871 r. następującej treści: 1) do czasu sprzedaży ciechocińskich warzelniów soli przekazać do dyspozycji Komitetu taką część urządzeń, budynków i gruntów jaka okaże się potrzebną zakładowi zdrojowemu; 2) pozwala się Komitetowi produkować 40.000 pudów soli rocznie w celu otrzymania potrzebnego mu szlamu i ługu; 3) sól zabiera Skarb po cenie 36 kop. za pud i upoważnia się ministra skarbu do otwarcia kredytu w sumie 14.400 rubli, wnosząc tą sumę do budżetu ministerstwa skarbu podług ogólnych zasad i 4) poleca się ministrowi skarbu wydać osobną instrukcję w jaki sposób ma być dokonaną tradycja części salin, asekuracja i utrzymanie w porządku przez Komitet przekazanych objektów, kontroli nad warzelniami soli, przyjmowanie soli na rzecz Skarbu i sposobu regulowania rachunków za wywarzaną sól. Wobec tego minister skarbu w dniu 18 marca 1871 r. polecił zarządzającemu częścią solną w Królestwie Polskiem, ażeby ściśle wykonał ukaz i niezwłocznie przestawił swoje wnioski do zatwierdzenia w jakim składzie chce mieć zorganizowaną administrację i kontrolę nad salinami.

Z chwilą zniesienia monopolu solnego (1 stycznia 1873 r.) warunki zmieniły się nieco, bo przy małej produkcji soli, koszta na prowadzenie salin były zbyt duże, a cena soli na rynku spadła niżej 36 kop. za pud; powstało więc pytanie, czy nie lepiej będzie oddać Skarbowi salinę z powrotem. Szlamu i ługu nie można było niczem zastąpić, pozostał jedynie sposób odparowania solanki i używania otrzymanej brudnej soli do przyrządzania sztucznych kąpieli, a w łazienkach do wanien dolewania skoncentrowanej do 10% lub 15% solanki, tym bardziej, że nawet po zupełnem zamknięciu salin, pierwsza tężnia powinna być czynną, jako inhalatorjum.

Po zniesieniu monopolu solnego saliny przeszły z powrotem od skasowanego zarządu solnictwem do zarządu akcyzy i z tym ostatnim Komitet miał w dalszym ciągu do czynienia.

W ostateczności Komitet począł czynić starania o złagodzenie rygorów prowadzenia salin dowodząc, że Skarb straci przez usunięcie Komitetu, bo ten kąpie biednych bezpłatnie w wielkiej ilości, pomoga szpitalom, kąpie żołnierzy po wyjątkowo niskich cenach i że dochody ze salin obraca na melorację, przez co Skarb zyskuje na zwiększonej wartości majątku. Są już przygotowane anszlagi na ogólną sumę 43.917 rb. 90 kop. na najbliższe projektowane meljoracje, na wykonanie których Komitet stara się o zaciągnięcie pożyczki 30.000 rb.

Komitet pracował dalej na poprzednich warunkach do chwili wydania ukazu w d. 2 stycznia 1875 r.

W trakcie petraktacji pozwolono Komitetowi w niezmienionym składzie rozpatrzyć i zatwierdzić etat obydwóch zakładów na 1871 r. Na 1 stycznia 1870 r. było w Banku 11.157 rb. 16½ kop., co w ciągu roku wpłynęło 6655 rb. %% 531 rb. 80 kop. S. = 18.344 rb. 96½ kop. Z tego wydano — miejscowemu zarządowi 1000 rb., na kancelarję Komitetu 884 rb. 75 kop. S = 1884 rb. 75 kop. Pozostaje na 1 stycznia 1871 r. 16.460 rb. 21½ kop. w tem 5000 na wał ochronny.

Posiedzenie *20 marca 1871 r.* Ze sprawozdania widać, że chorzy ubiegłego roku przybyli z następujących miejscowości: z Warszawy 465 osób, z gub. warszawskiej 301, płockiej 138, kaliskiej 124, z cesarstwa 89, z zagranicy 18, — reszta z dalszych okolic Królestwa. W szpitalu było chrześcijan 23, izraelitów 4. Dochody stałe wyniosły 1677 r. 7 kop., dochody niestałe 4480 rb. 61 kop., razem 13.157 rb. 68 kop. (więcej od roku poprzedniego o 2428 rb. 81 kop.). Poprawiono znacznie drogi i chodniki. W czasie sezonu były dawane liczne koncerty, 3 razy na tydzień dawano przedstawienia teatralne; prócz tego bale i zabawy. Oprócz 3-ch stałych lekarzy przebywało 12 lekarzy wolnopraktykujących. Lekcji gimnastyki udzielał M. Majewski z Warszawy. Zarząd miejscowy przedstawił wniosek, ażeby źródła solankowe 5%, 3% i 1½% nazwać imionami Aleksander, Stanisław i Ksawery „opierając się na danych historycznych". Komitet odłożył swą decyzję na później i polecił w dalszym ciągu nazywać te źródła Nr. Nr. 1, 3 i 2. W instrukcji dla zarządu z d. 3 czerwca 1852 r. w § 2 było powiedziane, że przewodniczący zarządu i członkowie pełnią swe obowiązki bezpłatnie; obecnie

§ ten zmieniono stosownie do praktyki, że „obowiązki swe pełnić będą za wynagrodzeniem w etacie oznaczonym". Sekretarz Komitetu Kacper Śliwiński podał się od kwietnia 1871 r. do dymisji z powodu nadwątlonego zdrowia po 8 latach pracy, — na jego miejsce naznaczono Klemensa Chawłowskiego b. szefa biura zarządu głównego lekarskiego z pensją 750 rb. rocznie; na kancelistę w Komitecie naznaczono Bolesława Chawłowskiego z pensją 300 rb., a na woźnego Wojciecha Perkowskiego — 180 rb.

Posiedzenie *8 kwietnia 1871 r. Po raz ostatni protokuł posiedzenia spisany był po polsku.* Przedyskutowano ukaz z dnia 26 lutego 1871 r. o oddaniu części warzelniów soli do rozporządzenia Komitetu i ułożono plan działania.

Do odbioru na rzecz Komitetu objektów warzelnianych upoważniono prezydującego Rejewskiego, o czem zawiadomo radcę stanu Wentzla prosząc go jednocześnie o przyśpieszenie wydania zarządzeń. Postanowiono zawiadomić namiestnika, że ze swych funduszów w Banku pozostających, Komitet wyasygnował 1500 rubli na uruchomienie warzelni, gdyż niema nadziei prędkiego otrzymania od Skarbu pieniędzy za sól. Proszono namiestnika ażeby pozwolił Komitetowi zatwierdzić etat na prowadzenie warzelniów. Ponieważ minister finansów żąda dokładnego oszacowania zakładu wód mineralnych w Ciechocinku przeto z polecenia namiestnika utworzoną została w tym celu osobna komisja w składzie Rejewskiego, Tournelle'a, Ignatowskiego i przedstawicieli zarządu akcyzy warsz. i siedl. gub., oraz gubernatora warszawskiego, — od pierwszego starszego rewizora Lebiedjewa i od drugiego pomocnika naczelnika nieszawskiego powiatu Służewskiego. Komisja miała się zebrać w Ciechocinku najpóźniej 18/30 kwietnia. Postanowiono kupić jeszcze specjalny kocioł dla przyrządzenia błotnych kąpieli na co asygnowano 790 rb. i uchwalono pobielić wanien w łaz. Nr. 3. Ponieważ wylew Wisły zniszczył zapasy szlamu i ługu postanowiono niezwłocznie przystąpić do ich produkcji przez wywarzenie soli kuchennej.

*Pierwszy protokuł pisany po rosyjski.* Posiedzenie *z d. 5/17 sierpnia 1871 r.* Namiestnik zawiadomił Komitet, że z chwilą przejścia warzelni soli z pod zarządu B. P. do zarządu solnego w Królestwie Polskiem przedstawiciel Banku w Komitecie będzie zastąpiony przez zarządzającego częścią solną w Królestwie radcę stanu Wentzla. Z tego powodu członek Komitetu Nagórny ustąpił.

Ponieważ rząd z dniem 1 stycznia 1871 r. nie ma otrzymywać z warzelniów dochodu, to zarządzający częścią solną w Królestwie nie zgodził się nadal płacić na policję; — Komitet przyjmując część warzelniów przyjął również ten wydatek na siebie w połowie z etatu warzelniów w połowie z etatu zakładu kąpielowego. Podobnie załatwiono z utrzymaniem kapelana. Droga żelazna zrzekła się płacenia czynszu dzierżawnego za oddane jej 36.731 kw. łokci gruntu na tej zasadzie, że zatwierdzona w 1868 r. przez cesarza umowa na budowę odnogi z Aleksandrowa do Ciechocinka zawiera bezpłatne oddanie na ten cel gruntów rządowych, czemu Komitet nieprzeciwstawił się ze względu na korzyść jaką zdrojowisko osiągnęło przez pobudowanie tej odnogi, a że sam dokonać darowizny nie miał prawa, więc prosił namiestnika o wyjednanie pozwolenia, co też nastąpiło.

Posiedzenie *29 grudnia 1871 r.* (10 stycznia 1872 r.). Obecnie Gumiński Dr. Becker, Wentzel, Tournelle.

*A) Sprawy zakładowe.* Najęto lokal dla kancelarji Komitetu w domu Zembrzuskiego za 150 rb. rocznie. Jak zwykle wysłano miejscowemu zarządowi 1000 rb. na rozpoczęście sezonów. Polecono zarządowi wysyłać ług i solankę nie w beczkach lecz w butelkach na wzór zagranicy. Solankę do picia kazał gazować. Pozostawić Dr. Ignatowskiego nadal członkiem zarządu pomimo że spadł z etatu na warzelniach soli i poniekąd stracił nabyte prawo. Na zasadzie ukazu przystąpił naczelnik inżynierów warsz. okręgu wojew. do budowy w Ciechocinku baraków na 150 żołnierzy i prosił Komitet o wydzierżawienie na ten cel placów Nr.Nr. 12, 13 i 14, a nie uzyskawszy zgody na te place jako przeznaczonych pod budowę domów prywatnych, zgłosił życzenie nabycia Nr. 18 i Nr. 19 dalej położonych, a zatem nie przeszkadzającym cy-

wilnej ludności. Po niejakim czasie proszono o zamianę na place Nr. 38 i 39. Ostatni plac był przedtem przeznaczony na cmentarz, a że nie był dotąd użyty więc Komitet zgodził na taką zamianę.

W dochodach kąpielowych figuruje czynsz za oddane pod wojskowe baraki place (59 rubli 56 kop.) od żołnierzy za 9000 wanien po 14 kop. i od powiększenia błotnych kąpieli w wydawanych po cenie 75 kop. za kąpiel. W wydatkach pomieszczono na kapelana 90 rb. i na organistę 33 rb. 75 kop. Zwiększono służbę łazienkową. Polecono powiększyć wydatek na policję przez przyjęcie kosztów w połowie. Z powodu niedbałości ogrodnika wstrzymano mu pensję. Zaprenumerować do czytelni 4 polskie gazety, 1 rosyjską, 1 francuską i 1 niemiecką. Budowniczy Tournelle przedstawił plany i kosztorysy: 1) na drewniany budynek łazienek żołnierskich i błotnych kąpieli na 7326 16 kop., 2) na budowę murowanych oficyn przy łaz. Nr. 1 — jednej z poczekalnią na 17.191 rb. 2 kop. i drugiej na 14.106 rb. 13 kop. i 3) na budowę nowej łaz. na 9086 rb. 78 kop., 4) kotłowni na 2921 rb. 99½ kop., 5) budowy rezerwuaru na 213 rb. 54 kop., 6) na budowę pawilony na tuszówki 222 rb. 40 kop., na powiększenie egzystującego rezerwuaru 100 rb. i na przeniesienie pijalni pod galerję 67 rb. S = 51.235 rb. 82 kop. Dla braku gotówki na razie postanowiono przystąpić jedynie do budowy pawilonu dla wojska, w błotnych kąpielach urządzić tuszówki i przenieść pijalnię w inne miejsce, co wyniesie 7615 r. 76 kop. Roboty te oddać z licytacji. Dla wojska urządzić specjalną pijalnię. Zaprowadzić 2 książki dla zażaleń ze strony publiczności, i każdą na zmianę co 15 dni przesyłać do Komitetu. Czytelnię otwarto w łaz. Nr. 1. Komitet nakazał zreperować bujaczki i gimnastykę pod tężniami. Zarząd solny wypuścił w dzierżawę cegielnię Kusowi z warunkiem, ażeby sprzedawał Komitetowi cegłę po 10 rb. 25 kop. za tysiąc.

*B) Sprawy warzelniane.* Minister finansów polecił zarządzającemu częścią solną: 1) oddać Komitetowi takie budynki, urządzenia i grunta warzelniów soli, jakie będą mu potrzebne, 2) płacić za sól awansami po 5000 rb. licząc po 36 kop. za pud, 3) dozór nad gotowaniem soli powierza się departamentowi dochodów niestałych, 4) zobowiązać Komitet do remontowania. oddanych mu objektów i utrzymywania ich w należytym stanie. Wentzel znalazł za niewskazane, ażeby Rejewski, jako naczelnik salin, oddawał przeznaczoną część warzelni, temuż Fryderykowi Rejewskiemu jako przewodniczącemu miejscowego zarządu i dlatego odbiorcą został naznaczony Dr. Ignatowski. Przekazanie nastąpiło 27 kwietnia (st. st.) 1871 r.; inwentarz oceniono na 158.911 rb. 83 kop.; otrzymano 40 dziesięcin gruntu na ogrody dla urzędników i robotników i 141.150 sześc. stóp mocnej solanki, którą w swoim czasie trzeba będzie zwrócić Skarbowi. Ponieważ Komitet nie mógł się podjąć reperacji otrzymanych objektów, a zarząd solny z swej strony nie chciał tego dokonać, więc ostatecznie usunięto z umowy obowiązek Komitetu oddania w przyszłości budynków i maszyn wstanie dobrym. Dochód z warzelni wyliczono na 14.840 rb. 49½ kop. Rozchód: pompowanie solanki 2606 rb. 63¾ kop., gotowanie soli 5394 rb. 71½ kop., pakowanie soli 2107 rb. administ. 1806 rb. 55 kop., różne 454 rb. 37½ kop., ekstra wydatki 358 rb. 63½ kop. S = 12.727 rb. 90¼ kop. Zysk czysty 2112 rb. 58¼ kop. podzielono w różnych częściach na rzecz warzelni i zakładu. Minister finansów pozwolił odstąpić z zapasów warzelnianych potrzebną Komitetowi ilość materjałów po cenie kosztu; należność za nie będzie potrącona z awansów za sól. W ten sposób przyjęto materjałów za 9097 rb. 57 kop. (drzewny, torf, klepki, obręcze i wapno). § 15 warunków przyjętych na siebie przez Komitet, głosi że sól ma być pakowaną albo w worki, albo w beczki po 6 pudów 10 f. i na straty dodatkowo po 8 funtów, obciążających Komitet. Na pierwsze wydatki na warzelni Komitet asygnował z funduszów zakładowych 1000 rb. Wkrótce zarząd solny przesłał do Banku na rachunek warzelni soli awans 5000 rb.

Po odebraniu warzelniów soli z pod zarządu Banku polskiego i oddania ich w zawiadywanie zarządu solnego zaszły pewne zmiany personalne w miejscowym zarządzie wód mineralnych w Ciechocinku. Załącznik Nr. 45 ilustruje przejście prezesury z rąk

przewodniczącego naczelnika warzelniów soli, który dotąd tradycyjnie przewodniczył w zarządzie zdrojowym, w ręce osoby przysłanej z Warszawy z tytułem prezesa. Reskrypt Komitetu głównego z d. 8/20 kwietnia 1872 r. powołuje na prezesa zarządu wód mineralnych w Ciechocinku r. r. st. Adama Ziembińskiego, na vice-prezesa Fryderyka Rejewskiego, dotychczasowego naczelnika warzelniów soli, na członków Lebiediewa rewizora akcyzy, Dr. Ignatowskiego, Dr. Lubowskiego, Dr. Ostrowskiego, Dr. Filipowskiego i każdorazowego lekarza wojskowego, delegowanego na lato do sezonowego szpitala wojskowego.

Podług ukazu z d. 26 lutego 1871 r. nadzór ze strony rządu nad gruntami państwowych zakładów w Ciechocinku przeszedł na warszawską izbę skarbową, której czynność ograniczyła się do zatwierdzania sprzedaży gruntów przeznaczonych pod budowę prywatnych dworków; przedtem zatwierdzaniem zajmowała Rada Administracyjna. Od 12 września 1873 r. atrybucje warszawskiej izby skarbowej przeszły na zarząd dóbr państwa gubernji warszawskiej, płockiej, piotrkowskiej i kaliskiej. W dalszej zmienności urzędów od 28 sierpnia 1885 r. znalazły się pod dozorem naczelnika zakładów górniczych w Królestwie Polskiem. W 1888 roku przemianowano urzędującego dotąd komisarza źródeł i magazynu na inspektora warzelnianego. Odtąd będą podawane daty podług starego stylu. Jak wiadomo kancelarja Komitetu głównego w Warszawie mieściła się od samego powstania Komitetu w pałacu Mostowskich przy zarządzie głównego inspektora lekarskiego. Po skasowaniu K. R. S. W. znalazł Komitet przytułek przy archiwum zarządu lekarskiego. W styczniu 1871 r. archiwa zostały usunięte i Komitet stracił lokal. Udał się więc z prośbą do namiestnika o danie mu w jednym z zarządów domów 2 pokojów na kancelarję i darowania mu części mebli, z których dotąd korzystał, w tej liczbie dużego zegara porcelanowego. Umeblowanie pozwolono zabrać, lecz lokalu nie dano i nakazano wynająć sobie prywatnie; pałac Mostowskich przeszedł pod zarząd warszawskiego gubernatora.

Od 1871 r. do 1887 r. zakład warzelniów znajdował się w rękach Komitetu głównego na wyłuszczonych wyżej warunkach. Minister skarbu w liście z dnia 18 marca 1871 r. do namiestnika dodał, że nawet w przyszłości, kiedy się skończy monopol solny, Komitet nie może liczyć na zniżkę akcyzy przy sprzedaży soli prywatnym osobom, a to na tej zasadzie, że nieupłynął jeszcze termin kontraktu z Austrją na dostawę soli dla Królestwa i że sprawa sprzedaży warzelniów soli razem z zakładem zdrojowym prawdopodobnie dojdzie do skutku.

Aktem spisanym 27 kwietnia 1871 r. Komitet otrzymał oprócz urządzeń i budynków jeszcze 30 dziesięcin ornych gruntów i 10 dz. łąk na ogrody dla robotników i urzędników na ogólny paśnik dla bydła z warunkiem opłaty na rzecz Skarbu po 3 rb. za dziesięcinę rocznie. Ażeby nie tracić wątku dodam na tem miejscu, że Komitet otrzymał w niedługim czasie 18½ dziesięcin na poprzednich warunkach, a to z tego powodu, że pozostałe grunta warzelniane, po oddaniu Komitetowi 40 dziesięcin były przez zarząd solny podzielone na 7 części w celu łatwiejszego ich wypuszczenia w dzierżawę z licytacji. Otóż licytacja się nieudała, gdyż znaleźli się nabywcy tylko na działki Nr.Nr. I, II, V i VII i te zostały przez rząd wydzierżawione prywatnym osobom; Nr.Nr. III, IV i VI jako nie mające powodzenia, ogółem 18½ dziesięcin przekazano dodatkowo Komitetowi uzyskawszy poprzednio pozwolenie ministra skarbu. Dodatkowe 18½ dziesięcin zostały przekazane Komitetowi do czasowego użytku aktem dokonanym 15 maja 1873 r. Grunt Nr. III przestrzeni 7 dziesięcin graniczył od tężni I do źródeł, z drogą do warzelniów soli, osadą Flimkiego i granicą gruntu Nr. IV; grunt Nr. IV przestrzeni 7 dziesięcin graniczył z głównym rowem, drogą do warz. soli i osadą Flimki; i grunt Nr. VI przestrzeni 4½ dz. s. graniczył z gruntami Nr. V plantem D. Ż. i szosą. Należy uzupełnić, że dodatkowo darowano jeszcze Komitetowi z gruntów warzelnianych 89½ dziesięcin na mocy ukazu z dnia 2 stycznia 1875 roku, który objął całokształt 148 dziesięcin do liczby których weszły poprzednio dane do użytkowania 58½ dziesięcin przemia-

nowane tem jako własność. Działki Nr. I, II. V i VII będące w prywatnej dzierżawie wynoszące 20 dziesięcin 1306 kw. saż., za które Skarb pobierał 438 rb. 92½ kop. rocznie, przeszły w posiadanie Komitetu dopiero w 1877 r. po skończonej dzierżawie, chociaż akt zdawczy 148 dziesięcin został podpisany 28 kwietnia 1875 r. Do liczby gruntów włączonych do 148 dz. weszły również 43 dzies. 1802 kw. saż. piasczystych pagórków przy tężniach i około 25 dz. łąk torfowych po obydwóch stronach dąbowej alei, z których w następstwie czerpano borowinę do łazienek. Z części nabytych gruntów utworzono 77 małych ogrodów dla robotników i urzędników zakładowych, które wydzierżawiono za opłatą 3 rb. za dziesięcinę dla poprawienia ich bytu na wzór poprzednio wprowadzonych przez Bank polski udogodnień, oraz oddano 58 dz. 1692 k. s. na ogólne pastwiska za roczną opłatą dla pracowników po 2 rb. od sztuki bydła a dla postronnych osób po 5 rb. od sztuki bydła za lato. Trzeba dodać, że ostatnia okoliczność miała te złe następstwa, że właściciele niektórych posesji w Ciechocinku wypuszczając swoje bydło na sąsiadujące łąki zakładowe zaczęli potem samowolnie rozszerzać swe posesje kosztem łąk. Jako rażący przykład tego może służyć następująca sprawa. Część planu zakładowego przy plancie D. Ż. gdzie obecnie pobudowano szkołę powszechną zajął sąsiad samowolnie, a kiedy zakład oddał sprawę do sądu to przegrał, bo świadkowie zeznali że bydło pasło się na łące przez szereg lat, a zakład nie miał dowodów na swoje twierdzenie, gdyż kwitarjusze zaginęły w kontroli państwa.

W czerwcu 1871 r. namiestnik zwrócił się do Komitetu z żądaniem dostarczenia mu danych co do kosztów, miejsca i sfinansowania „Domu zdrojowego” w Ciechocinku, oficjalnie nazwanego „wokzał”, gdyż pragnie, ażeby w zdrojowisku powstał taki gmach i że gotów jest starać się o pożyczkę w ministerjum skarbu. Skutkiem tego prezes Komitetu raportem z dnia 19 sierpnia 1871 r. przedstawił ogólny projekt budowy Domu zdrojowego w Ciechocinku po uprzednim omówieniu tej sprawy z miejscowym zarządem i lekarzami. Podług mniemania Komitetu, Dom zdrojowy powinien zawierać: dużą salę dla zebrań towarzyskich, restaurację, cukiernię, czytelnię, parę pokoi dla pań do gry na fortepianie i kilka mieszkań dla lepszej publiczności. Duża sala powinna być połączona za sceną teatralną. Koszt 20.000 rb., miejsce naprzeciwko hotelu Müllera. Komitet posiada na to 16.000 rb. i chociaż z nich musi wypłacić 5000 rb. na budowę wału, to jednak uszczerbek ten będzie pokryty w końcu roku z bieżących dochodów. Raport podaje dodatkowo, że konieczną jest rzeczą budowa jeszcze jednego budynku łazienek dla wojska, dla którego budują baraki w Ciechocinku na 150 chorych żołnierzy, a kąpać ich w istniejących łazienkach niesposób. Ostatecznie wobec niezdecydowanego stanowiska, co do dzierżawy lub sprzedaży obydwóch zakładów w prywatne ręce, sprawa pożyczki upadła i budowa Domu zdrojowego została odłożona na później. Również upadł projekt bankiera Blocha pragnącego założyć T-wo w celu zakupienia zakładów Ciechocińskich.

Kosztorys na budowę nowych łazienek i rozszerzenie starych, wypracowany przez członka Komitetu budowniczego Tournelle'a wyniósł 51.083 rb. 38½ kop., a mianowicie: 1) na pobudowanie 2-go pawilonu przy łaz. Nr. 2 — jednego drewnianego na 6 błotnych wanien (3 sale) i drugiego drewnianego na 15 wanien solankowych (3 sale) dla żołnierzy — 7173 rb. 72 kop.; 2) na rozszerzenie łaz. Nr. 1 przez dobudowanie 2-ch murowanych oficyn, krytych blachą żelazną i nadbudówką sali na frontowym gmachu, chwilowo mającej zastępować Dom zdrojowy — 31.297 rb. 95 kop.; 3) budowę murowanego poprzecznego pawilonu od tylnej ulicy (teraz od kościoła), mieszczącego 2 ogólne łaźnie — jedna dla kobiet, a druga dla mężczyzn i 6) pojedyńczych łaźni — 9056 rb. 78 kop.; 4) na budowę murowanego budynku dla kotłów parowych przy łaz. Nr. 1 — 2921 r. 99½ kop.; 5) na budowę rezerwuaru dla solanki — 213 rb 54 kop.; 6) na powiększenie starego rezerwuaru 100 rb.; 7) na urządzenie tuszówek — 222 rb. 40 kop. i 8) na przeniesienie pijalni z przed apteki pod dach nowej galerji spacerowej — 67 rb. Dla braku gotówki musiał się ograniczyć do budowy jedynie 2-ch drewnianych pawilonów oraz dokonania 3-ch naj-

drobniejszych inwestycji. Należy zaznaczyć, że Tournelle za pracę nie policzył żadnego wynagrodzenia, wychodząc z zasady, że inni członkowie Komitetu pracują bezinteresownie; — otrzymał jedynie jego pomocnik 378 rb. 50 kop.

W chwili przełomowej, warunki Komitetu na posiadanie warzelniów soli zostały prolongowane na dalsze 3 lata od 1886 r. do 1 stycznia 1889 r. W trakcie tego terminu, w dniu 3 sierpnia 1887 r., jenerał-adjutant Glinka-Mawrin uzyskał carskie zezwolenie na oddanie mu salin w dzierżawę, i na tej zasadzie zostały one raptownie odebrane Komitetowi. Stosownie do istniejących przepisów najpierw warzelnie zostały oddane górnictwu w osobie naczelnika rządowych zakładów górniczych w Królestwie Polskiem wraz z całym dobytkiem i pozostałym przy nich gruntami, potem dopiero ministerstwo dóbr państwa w Petersburgu wydzierżawiło od siebie warzelnie soli jenerał-adjutantowi Borysowi synowi Grzegorza Glince-Mawrinowi na lat 40 za kontraktem z d. 5 października 1887 r., o czem będzie mowa osobno.

W okresie czasu od 1871 r. do 1 stycznia 1886 r. od warzelniów przeszły stopniowo na rzecz zakładu zdrojowego inwentarze: ruchomy na sumę 5799 rb. 22 kop. i nieruchomy na sumę 19.952 rb. 09 kop., nie licząc gruntów, które od początku przeszły na własność zakładu, tak że przy warzelniach pozostało zaledwie 31 m. 290 pr. W 1886 r. zakład zdrojowy otrzymał dodatkowo ruchomy majątek w cenie inwentarzowej na sumę 2113 rb. 64½ kop. i nieruchomy wartości 51.261 rb. 69½ kop. Łącznie inwentarz oszacowano na 258.600 rb. 65 kop. Oddano jenerałowi Glince-Mawrinowi majątek warzelniany podług wymienionych inwentarzy oraz część gruntów, które oszacowano na 13.900 rb. 90 kop.

Warzelnie soli od 1871 r. do 1887 r. nie były dostatecznie reperowane, bo tego uczynić nie było można przy ograniczeniu rocznej produkcji soli do 40.000 pudów, kiedy Bank polski wywarzał do 300.000 pudów. To co zarobiono na przygotowaniu szlamu i ługu, szło przedewszystkiem na gruntowny remont tężniów, koniecznych dla celów leczniczych.

Po ustąpieniu naczelnika warzelniów soli Fryderyka Rejewskiego z prezesury w zarządzie zakładu zdrojowego, Komitet główny w październiku 1871 r. wystąpił z kandydaturą na prezesa miejscowego zarządu Leona Wodzińskiego ze Służewa, który świeżo powrócił do kraju po wypadkach styczniowych. Poprzednio w 1863 r. Kazimierz Wodziński nie objął czynności prezesa zarządu, zaproponowanej mu przez Komitet, gdyż brał udział w powstaniu, a tego mu nie darowano. Namiestnik i w tym wypadku odmówił podpisania nominacji na zasadzie opinji żandarmerji, która na zapytanie o prawomyślności Wodzińskiego, odpowiedziała, że znajduje się jeszcze pod dozorem policji, dawał bowiem podczas powstania schronienie powstańcom i żandarmom wieszającym, a nawet osławiony major Szwartz z Włocławka podczas rewizji w Służewie znalazł w stajni konia, siodło i szablę „wieszatiela" Marciniaka, zesłanego w następstwie na Syberję. Na prezesa zarządu został mianowany r. r. st. Adam Ziembiński.

Pozwolenie namiestnika dane Komitetowi we wrześniu 1871 r. tyczące się zatwierdzania swoją władzą etatów zakładu kąpielowego zostało cofnięte i już w lutym 1872 r. namiestnik strofował Komitet, że bez pozwolenia zatwierdził etat zakładu na 1872 r. i na przyszłość rozkazuje stosować się do ukazu 28 grudnia 1866 r. i przedstawiać mu etaty do zatwierdzenia na równi z innymi rządowemi instytucjami.

19/31 maja 1872 r. prezes Komitetu Guminski raportuje namiestnikowi, że zarząd miejscowy w nowym składzie już funkcjonuje. Zgodnie z przedstawieniem miejscowego zarządu, Komitet zatwierdził jako kierownika warzelniów soli Węglińskiego (360 rb.), na urzędnika kancelaryjnego naznaczył b. podwarycza Krajewskiego (180 rb.) i urzędnika do szczególnych poleceń b. podwarycza Niekrasza (190 rb.). Na miejsce kasjera zarządu miejscowego Lemańskiego, który został przeniesiony do B. P., mianowano za zgodą prezesa zarządu solnego, komisarza magazynu solnego w Ciechocinku Bolesława Raczyńskiego (112 rb. 50 kop.). Wkrótce vice-prezes nowego zarządu miejscowego Rejewski otrzymał nominację od B. P. na kontrolera oddziału B. P. w Wło-

cławku, a że jednocześnie pełnił obowiązki zarządzającego warzelnią soli z pensją 600 rubli, więc na przeciąg krótkiego czasu pozwolono mu dojeżdżać do C. dla pełnienia przyjętych obowiązków. Po wyjeździe Rejewskiego, na jego miejsce jako technika zaproszono inż. Fijałkowskiego z pensją 300 rb. i mieszkaniem. Vice-prezesem został naczelnik powiatu Bergman. Instrukcję dla miejscowego zarządu przesłano namiestnikowi do zatwierdzenia. Kasowała ona dawną instrukcję z roku 1851, niechętnie widzianą przez szerszy ogół. Skasowane zostało prawo wydawania tak zwanych kwalifikacji chorych do kąpieli, którą początkowo posiadał jedynie lekarz zakładowy i jego pomocnicy, a później lekarze członkowie zarządu. W ogólnych zarysach instrukcja ta mieściła w sobie następujące postulaty: wymieniono skład zarządu i zaznaczono, że członkowie pracują bezpłatnie; raz na tydzień posiedzenie kolegjalne; uchwały są prawomocne przy obecności prezesa lub vice-prezesa i 2-ch członków. Zaprowadzono książkę posiedzeń. Wyłuszczone obowiązki zarządu tyczą się nie tylko majątku zakładu, dochodów, służby i t. d. lecz również względem publiczności i dalszego rozwoju zakładu podług opracowanych projektów, zatwierdzanych przez Komitet. Zarząd przedstawia Komitetowi sprawozdanie z każdego roku ubiegłego i dalsze projekty inwestycyjne i budżetowe. W instrukcji są wyłuszczone funkcje wszystkich członków zarządu. Vice-prezes ma powierzone sprawy techniczne, lekarze dbają o sanitarny stan zakładu i należyte przyrządzanie kąpieli, a także dyżurują w łazienkach w celu okazania pomocy na wypadek zasłabnięcia chorego; do nich należy kontrola statystyczna i kontrola produktów spożywczych wspólnie z inspektorem policji. Wolnopraktykujący lekarze po przybyciu do Ciechocinka obowiązani są wylegitymować się w zarządzie i dać zobowiązanie, że będą dostarczać statystyczne wiadomości o swoich pacjentach, potrzebnych dla rocznego ogólnego sprawozdania lekarskiego, przedstawianego wyższej władzy. W tym celu zarząd wydaje lekarzom sznurowe książki, z których mogą wycinać karty kwalifikacyjne dla swoich pacjentów, bo bez nich recepty nie będą honorowane w łazienkach. Raz na tydzień lekarz praktykujący obowiązany jest wpisać w biurze zarządu do głównej książki dane zawarte w jego księdze kwalifikacyjnej. Przed wyjazdem z C., po sezonach, składa swoją książkę kwalifikacyjną w zarządzie, a po powrocie wiosną zabiera ją z powrotem do dalszego użytku. Do służby zakładowej wtrącać się nie może. Kasjera naznacza Komitet; codziennie zabiera on dochód za wpisowe i za wanny od pisarza. Pisarz może pobierać wpisowe i za kąpiele tylko od osób posiadających kwalifikacje lekarskie i to jedynie do tych łazienek, które są wskazane. Pisarz śledzi za porządkiem w łazienkach i kieruje służbą.

Powiększono reklamę w gazetach z wyjątkiem „zagranicznych" polskich gazet, które namiestnik wyłączył. Jest hotel na 40 pokoi, w okolicach łazienek 40 domów mieszkalnych, poczta w rządowym domu w centrum zdrojowiska, pociągi przychodzą i odchodzą po 2 razy dziennie; zabawy odbywają się na sali stacji D. Ż. i t. d.

Ostatnio kancelarja zarządu zdrojowego mieściła się przy kancelarji warzelnianej, na sezony 1872 przeniesiono ją do przybudówki domu Nr. 11 od strony posesji Sierakowskiej.

*Na posiedzeniu w dniu 25 lipca 1872 r.* rozpatrywano oddzielnie sprawy zakładu zdrojowego i oddzielnie sprawy warzelniane. Co do pierwszych zaznaczono, że na licytacji na budowę wojskowych łazienek błotnych i solankowych obok łazienek Nr. 2 utrzymał się Fryderyk Kusel odstępując od kosztorysu 4,04%. Źródło przy łazienkach żołnierskich oddano wyłącznie na użytek żołnierzy, do picia zaś dla żołnierzy i biednej publiczności sprowadzono solankę z parku specialnemi rurami. Pijalnie urządził zarząd wojskowy na swój koszt. Doprowadzono również mocną solankę z parku (pobliżu galerji spacerowej)) do wojskowych łazienek. Ponieważ w łaz. Nr. 2 jeden kocioł okazał się za mały po dodaniu do nich łazienek wojskowych i łaźni, przeniesiono z pod tężni jeden ze znajdujących się tam kotłów. Wobec tego, że pu-

bliczność letnia nie miała gdzie kupować węgla i drewna na opał, ażeby uniknąć kradzieży ze składów zakładowych, pozwolił namiestnik urządzić skład opałowy na sprzedaż i przyjąć dozorcę do sprzedaży za opłatą 150 rb. rocznie, płatnych przez warzelnię i zakład kąpielowy po połowie. Przyjęto Kurnatowskiego. Ponieważ miejscowa filjalna apteka nie zadawalniała lekarzy i chorych, pragnących pić wody zagraniczne, Komitet pozwolił warszawskim aptekarzom Sokołowskiemu i Kucharzewskiemu urządzić sprzedaż wód mineralnych pod galerją spacerową. Pomimo 2-ch krotnych zwracań uwagi lekarzom-członkom zarządu, że nie tylko oni, ale wszyscy w kraju lekarze mają prawo przepisywać kąpiele ciechocińskie na co nie zwracali uwagi, nastąpił kategoryczny nakaz zniesienia panującego monopolu, wynikłego wskutek opacznego zrozumienia instrukcji z roku 1851. Co do spraw warzelnianych zaprotokułowano wynik doświadczenia, że przy działaniu jednej tężni solankę można było doprowadzić do 16% a z niej wywar soli jest zbyt kosztowny; z tego względu Komitet zażądał oddania mu jeszcze 2-ch tężni, drugiej maszyny parowej, kotłów o których wyżej wspomniano, rezerwuaru, i domku pomiędzy tężniami, oraz reszty inwentarza ruchomego. Na to nastąpiła zgoda zarządu solnego w Warszawie, jak również pozwolono zrobić zamianę oddanych Komitetowi 4-ch połówek domów warzelnianych w ten sposób, że Komitet dostał na wyłączne użytkowanie 2 domy, ale całe; otrzymano jeden dom na gruntach zakładowych w pobliżu źródeł, a drugi przy warzelniach soli, zwrócony frontem ku tężniom. W 1871 r. wywarzono 34.350 pud. soli, ładowanych w beczki; dla chcących ładowania w worki pobierano dodatkowo po 7½ kop. od sztuki. Jedna stopa sześcienna 5% solanki zawiera soli surowej 2½ funt. Po wysuszeniu traci na wadze 17%. Warzelnia Nr. 1 (od strony Fleminga) została sprzedana na rozbiórkę w 1884 r. po zawaleniu się podczas silnego wiatru. Warzelnia Nr. 2 została odrestaurowana gruntownie w 1892 r. a rozebrana w 1828 r. Warzelnia Nr. 3 pozostawała nieczynną prawie od 1871 r., rozebrana w 1908 roku, 4 nowe panwie urządzono w magazynie solnym przez jen. Glinkę-Mawrina. W B. P. na 1 stycznia Komitet posiadał 12.869 rb. 41 kop. %% 509 rb. 60 kop. W ciągu 1872 r. wpłynęło: od zarządu solnego 3986 rb. 71 kop., od wojska wkupne za place 238 rb. 48 kop. Do dnia sesji okazało się w Banku 17.678 rb. 24 kop. Z tych pieniędzy wydano: budowniczemu Tournelle 613 rb. 56½ kop., awans warzelniom 3500 rb., awans dla łazienek 1000 rb., Kuslowi na konto budowy wojskowych łazienek 3593 rb. 60½ kop., na meble dla błotnych łazienek 269 rb. 4 kop., za ogłoszenie o kąpielach 159 rb. 14 kop., na mieszkanie dla biura Komitetu 75 rb., pensje za 7 miesięcy pracownikom Komitetu 717 rb. 50 kop. i na kancelarję Komitetu 34 rb. 97 kop. Pensję pierwiastkowo przeznaczoną dla przewodniczącego miejscowego zarządu w sumie 300 rb., jaką pobierał Rejewski, oddano teraz Ziembińskiemu w formie rozjazdów. Łazienki pobudowane przez Kusla puszczono w ruch, pomimo pewnych usterek. Były urzędnik warzelniów soli Rasiewicz otrzymał w 1871 r. posadę dozorcy przy pakowaniu soli na etat 150 rb. Źródło Nr. 6 zostało połączone żeliwnemi rurami z pompą w łaz. Nr. 1, gdyż źródło Nr. 5 nie było w stanie po wybudowaniu pawilonów głównego i żołnierskiego dawać solanki do łaz. Nr. 1.

Na posiedzeniu *2/14 lutego 1873 r.* odczytano pismo namiestnika z dn. 23 grudnia 1872 r. o zamianowaniu prezesem Komitetu Wentzla na miejsce zmarłego Gumińskiego. 17 stycznia namiestnik nominował członkami Komitetu — radcę warszawskiego rządu gubernjalnego Karpińskiego i naczelnego lekarza Ujazdowskiego szpitala Dr. Ilińskiego. *W miejscowym zarządzie* Komitet naznaczył na miejsce Lebiedjewa, rewizora zarządu solnego — Puszkarewa. Członek zarządu miejscowego Dr. Władysław Ostrowski opuścił zajmowane stanowisko, przenosząc się do Płocka na powiatowego lekarza, a na jego miejsce zaproszono Dr. Leopolda Mieczkowskiego. Dodatkowo nominowano członkiem zarządu Dr. Aleksandra Sztokmana, lekarza szpitala Ś-go Tadeusza. Były członek zarządu Dr. Michał Gawroński, obecnie lekarz powiatu włocławskiego złożył podanie o przyjęcie go z powrotem na członka zarządu, na co Komitet dał swoje

zezwolenie. Członkiem zarządu został również właściciel apteki Wincenty Mirecki, a na opróżnione miejsce vice-przewodniczącego zarządu powołano naczelnika powiatu nieszawskiego pułkownika Bergmana. Dr. Ignatowski został delegowany do Soden, Ischl i Reihenhal w celu zbadania tamtejszych urządzeń inhalacyjnych, mając na względzie urządzenie inhalatorjum w Ciech. Przy łazience Nr. 1 urządzono ciepłe natryski. Postanowiono przystąpić niezwłocznie do budowy projektowanego pawilonu łaz. Nr. 1 od strony placu Wodzińskiego, na co wraz z kotłami i rozszerzeniem rezerwuaru potrzeba 20.530 rb. 39 kop. Wykonania tej roboty podjął się Kusel z rozpłatą należności na przeciąg 3-ch lat. *Warzelnie.* Okazało się, że jeden budynek warzelniany nie wystarcza na wywarzelnie 40.000 pudów soli, Komitet wystąpił do zarządu solnego w Królestwie z prośbą o oddanie mu jeszcze jednego budynku warzelnianego Nr. 3 z tem wyrachowaniem, że w czasie remontu jednej warzelni będzie się warzyło sól na drugiej. Pozwolenie otrzymano. Zapotrzebowanie na szlam i ług znacznie wzrosło, a tego produktu otrzymywano mało przy zmniejszonej działalności warzelniów, z tego powodu podniesiono ceny: na szlam z 7½ kop. do 15 kop. za garniec, na wykówki z 60 kop. na 1 rb. za korzec. Cena ługu pozostała po dawnemu. W 1872 r. wywarzono 47.917 pud. 24 funt. soli kuchennej.

Po spełzłej na niczem licytacji na dostawę torfu do palenia pod kotłami podjął się dostawy Dr. Ignatowski, licząc po 9 rb. 35 kop. za sześc. saż. w ilości 149 sześc. saż. Z chwilą wyjazdu z Ciechocinka kierownika warzelniów soli Rejewskiego, pobierane przez niego 600 rb. podzielono na 2 części— jedna 200 rb. przeznaczona dla nowomianowanego starszego warycza i druga 400 rb. dla zaangażowanego technika. Gospodarka w 1872 r. nie dała zysków, tak że do warzelniów i do zakładu kąpielowego Komitet dopłacił z sum zapasowych — 1117 rb. 62¾ kop. Polecono miejscowemu zarządowi przeszacować place przeznaczone pod budowę domów, gdyż cena po $^1/_{10}$ kop. za łokieć kwadratowy jest zbyt niska na teraźniejsze warunki.

W 1872 r. w magazynie opałowym sprzedano węgla i drewna za 1148 rb. 48 kop. W nowopobudowanych w 1872 r. łazienkach wojskowych solankowych i błotnych przy łaz. Nr. 2 okazały się rury komunikacyjne i krany za małe, przez co wanny napełniają się zbyt powoli — musiano je zamienić na inne. W łaźni parowej zrobiono 2 oddziały: dla mężczyzn i dla kobiet osobno. Pijalnię dla mocnej solanki przeniesiono z pod galerji do łaz. Nr. 2. Urządzono loterję fantową, dawano koncerty, bale, przedstawienia teatralne, gimnastykę i t. d. Podpisali: Wentzel, Karpiński, Tournelle i sekretarz Chawłowski.

Z liczby 86 morgów 214 pr. pozostałych przy zakładzie zdrojowym — użyto pod budowę łazienki Nr. 1 — 1 m. 4 p., ogród przy łazienkach zajął 3 m. 288 pr., galerja spacerowa z kwietnikiem 2 m. 67 pr., austerja z teatrem 1 m. 72 pr., plac targowy 2 m. 183 pr., drogi, ulice i chodniki 5 m. 262 pr., hotel Müllera 3 m., place pod przyszłą budowę domów 35 m. 24 pr., pod rzeźnią i stawem na folwarku 1 m. 59 pr., placów zabudowanych prywatnymi domami 18 m. 255 pr. Pozostało gruntu na folwarku, corocznie wydzierżawianego — 10 m. 245 pr.

Główny argument w rękach Komitetu zapobiegający oddaniu zakładu zdrojowego w prywatne ręce stanowił § 8 kontraktu z dn. 6/18 maja 1848 r., który inicjatywę zamknięcia zakładu albo oddania go z powrotem w ręce Skarbu, pozostawia Komitetowi dla obmyślenia środków podniesienia zakładu. Nie otrzymując sprawozdań za 1871 r. Komitet delegował do C. dla dokonania tych czynności swego referenta Chawłowskiego (kwiecień 1873 r.), któremu polecił sprawdzić rachunki za lata ubiegłe. Jednocześnie Bank polski polecił Rejewskiemu dostarczyć wszystkich żądanych przez Chawłowskiego objaśnień.

W 1873 r. zakład posiadał 83 duże wanny i 40 małych.

Zarząd miejscowy raportem z dn. 11 sierpnia 1873 r. prosił Komitet główny o wyjednanie u ministra skarbu pozwolenia na wydzierżawienie z gruntów warzelnianych 148 dziesięcin, włączając w to poprzednio otrzymane za ustaloną już opłatą po 3 rb. rocznie z dziesięciny. Komitet ze swej stro-

ny umotywował przed namiestnikiem potrzeby zakładu i prosił o wstawiennictwo przed ministrem skarbu. Z memorjału widać, że ukazem z dn. 31 maja 1872 r. został zniesiony w Królestwie Polskiem monopol solny od dnia 1 stycznia 1873 r., zastąpiony przez wprowadzenie akcyzy.

Na pierwszem posiedzeniu nowego zarządu miejscowego w dniu 3/15 marca 1873 r. omówiono sprawy urządzenia dróg, chodników, zasypania moczarów i zaprowadzenia kwietników, w jakim to celu zaangażowano ogrodnika Walentego Kalicińskiego. Omówiono reperację maszyn, wanien i t. d.; postanowiono kupić więcej ławek. Omówiono nowe przepisy mające być wydanemi na miejsce starych w roku 1851. Na warzelniach i na tężni Nr. 1 również zaprojektowano reperacje. Zgodzono się na ustawienie pod galerją spacerową kiosków z wodami mineralnemi przez Sokołowskiego, Kucharzewskiego i Gębczyńskiego. Pijalnię słabej solanki postanowiono urządzić pod galerją. Ustalono porządek wydawania kąpieli. Uchwalono postawić 12 nowych latarni dla oświetlenia ulic podczas ciemnych nocy. Nabyto 30 latarń. W maju 1873 r. Komitet poczynił starania w zarządzie (wydziale) solnym o nabycie na zamianę łączki warzelnianej położonej za galerją spacerową, w celu rozszerzenia w tamtą stronę ogrodu spacerowego, również bagnisk za apteką, naprzeciwko źródeł w celu uporządkowania tej szpetnej miejscowości. Sprawy te uległy przerwie z powodu prowadzonych z powodzeniem starań o przejściu znacznej ilości gruntów warzelnianych w posiadanie Komitetu.

Starą estradę przy źródłach zastąpiono w 1873 r. nową. Stara została przeniesiona pod I tężnię przy deptaku.

Dnia 21 lutego 1873 r. prezes Komitetu Wentzel prosił namiestnika o pozwolenie wypełnienia programu robót inwestycyjnych zaprojektowanych w 1872 r., wykonanie których zostało odłożone na później. Donosi, że dłużej czekać nie można, bo Ciechocinek szybko rośnie. Proponuje wybudować jeden pawilon przy głównych łazienkach i nadbudować front tych łazienek w celu pomieszczenia w nim inhalatorjum, na co potrzeba 17.384 rb. 72 kop.; na pobudowanie oficyny dla kotłów parowych potrzeba 2921 rb. 62 kop. i na pobudowanie drewnianego rezerwuaru na solankę 224 rb. 05 kop. Razem 20.530 rb. 29 kop. płatnych w ciągu 3-ch lat. Prosi o zatwierdzenie przedstawionych kosztorysów i planów, pozwolenia ogłoszenia licytacji, na co uzyskał zgodę 1 kwietnia 1873 r. i roboty stopniowo wykonano.

W marcu 1873 r. namiestnik zwrócił uwagę na nadmierną ilość wydawanych bezpłatnych kąpieli. Na to Komitet odpowiedział, że uwaga jest słuszna, lecz że sam namiestnik rozkazał wydawać bezpłatnie kąpiele wojskowym, mającym odpowiednie zaświadczenie swej władzy, a tych zaświadczeń okazało się bez liku, przytem przykład wojskowych wpłynął na powiększenie wydawanych bezpłatnie kąpieli cywilnym urzędnikom. Zostały wydane przepisy ściślej normujące udzielanie ulg, z których mogą korzystać biedni pracownicy, mający zaświadczenia swych władz, wychowańcy dobroczynnych zakładów, przełożeni których zawczasu o to starać się będą, uczniowie szkół ze świadectwami ich niezamożności i duchowni za stawiennictwem biskupa. Korzystać z ulg mogą urzędnicy familijni z pensją do 600 rb. i kawalerowie z pensją do 300 rb., emeryci familijni pobierający zaopatrzenie do 750 rb. i kawalerowie do 300 rb. na mocy zaświadczeń o ich niezamożności, w końcu oficerowie i urzędnicy wojskowi za pozwoleniem głównodowodzącego wojskami okręgu.

*Posiedzenie 23 marca 1873 r.* Zarząd miejscowy proponuje umundurować niższą służbę i kontynuować dalsze oświetlenie ulic naftowemi lampami. Co do oświetlenia Komitet nakazał ażeby w kosztach uczestniczyli właściciele nieruchomości. Wobec szybkiego rozwoju zdrojowiska należy zacząć intensywną rozbudowę zakładu — w pierwszym rzędzie — powiększyć ilość wanien, pobudować łaźnię parową, powiększyć środki leczniczo-techniczne i postawić dom zdrojowy. Chodzi o środki pieniężne. Komitet wystąpił o pozwolenie sprzedaży placów na własność oraz upoważnienie do wykupu czynszów wieczystych dzierżawców — ministerstwo projekt odrzuciło. Starano się potem, ażeby okręg wojenny zapłacił zgóry jednorazowo 30.000 rb. na poczet pobiera-



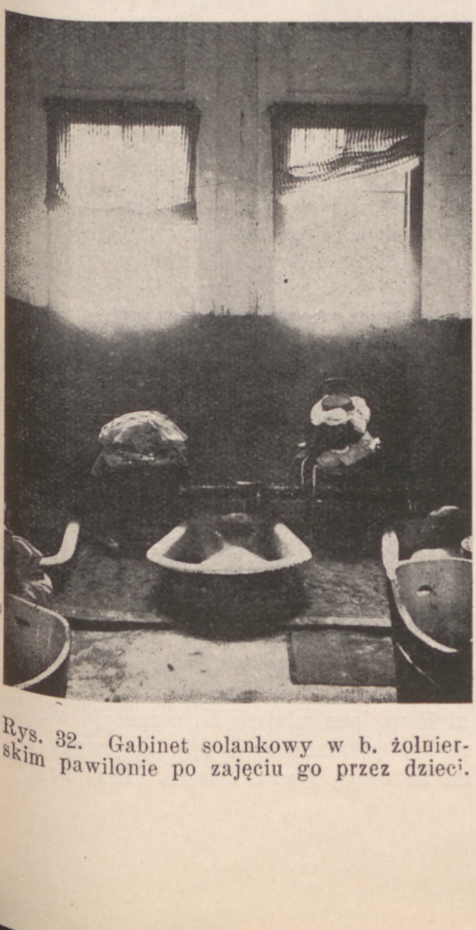
Rys. 31. Pawilon żołnierski łazienek solankowych.

nych przez wojskowych kąpieli, licząc 6% na 28 lat — również bez skutku. W końcu prosił Komitet ażeby minister finansów pozwolił Bankowi polskiemu udzielić pożyczkę zakładowi, również bez skutku. W zarządzie miejscowym zasiada 5 lekarzy cywilnych i 1 wojskowy, z których Komitet zaproponował utworzyć stowarzyszenie lekarzy, którzy rozpatrywaliby projekty przyszłych ulepszeń w zakładzie, dokonywaliby badań nad działaniem solanki, układaliby sprawozdania lekarskie, prowadziliby spostrzeżenia meteorologiczne i na każdego ze swych członków włożonoby kolejno nadzór nad przyrządzaniem kąpieli w łazienkach. Członkowie powstałego stowarzyszenia lekarskiego, czyli inaczej zwanej sekcji lekarskiej przy zarządzie podzielili czynności pomiędzy sobą w sposób następujący: Ignatowski (przewodniczący) — obserwacje barometryczne i temperaturę powietrza, Lubowski — obserwacje temperatury źródeł i stan codzienny źródeł, Mieczkowski — kierunek i siły wiatru, opady i stan zachmurzenia i Sztokman (sekretarz) — wilgotność powietrza. Porządek policyjno-lekarski wzięli na siebie lekarze Ignatowski i Lubowski; rzeźnię i wypiek chleba — Mieczkowski, rozjemstwo w razie wynikłych nieporozumień lekarzy z apteką — Sztokman. Na początek Komitet zamówił w głównem fizycznem obserwatorjum w Petersburgu instrumenty meteorologiczne za 224 rb. i poprosił o przesłanie do Ciechocinka instrukcje tego obserwatorjum. Postanowiono dokupić mikroskop, oftalmoskop, laringoskop i aparaty inhalacyjne i elektryczne. Po odjęciu lekarzom-członkom miejscowego zarządu monopolu wydawania tak zwanych kwalifikacji do kąpieli powstało niezadowolenie z ich strony, wskutek czego złożyli do Komitetu memorjał dowodzący, że takie postanowienie pozbawia ich dochodów, które pozwalały pracować w zakładzie bezinteresownie, również wpływa ujemnie na chorych i dlatego proponują: 1) nominować 3-ch lekarzy rzeczywistymi członkami miejscowego zarządu z tem, ażeby przez cały rok współpracowali z zarządem, 2) lekarzom tym wyznaczyć pensję za ich pracę i 3) resztę członków uważać jako honorowych pomocników członków rzeczywistych. Komitet nie przyjął tej propozycji dla braku funduszu na pensje i uważał ją za odmienną formę zatrzymania monopolu.

*Posiedzenie 25 czerwca 1873 r.* Wojskowość zażądała błotnych kąpieli dla żołnierzy przyczem proponowała po 40 kop. za kąpiel. Komitet zgodził się na wstawienie błotnych wanien na kółkach do kabin z solanką w żołnierskim pawilonie, z warunkiem ażeby zwierzchność wojskowa dawała 3-ch swoich robotników dziennie do rozcierania torfu. Co do ceny zgadza się na 40 kop., dodając że cena 75 kop. za błotną kąpiel dla cywilnych okazała się niewystarczającą, bowiem praktyka roku poprzedniego pokazała, że do każdej wanny zakład dopłacał po 25 kop. i że należy podnieść cenę tych kąpieli i nie szafować ulgowemi. Patrz rys. Nr. 31, 32, 33.

Mieszkańcy ulicy Widok wnieśli podanie, prosząc o wytknięcie nowej ulicy przez łąki górnicze wprost na łaz. Nr. 1. Bank polski dał grunt, Komitet wybudował 2 mosty i splantował drogę — w ten sposób powstała ulica Dębowa. Otrzymane od warzelniów soli 18 dz. 960 k. s. rozdzielono pomiędzy urzędników przyczem otrzymali: przewodniczący Ziembiński 10 m. 213 pr., Dr. Ignatowski 5 morgów, kierownik warzelniów Węgliński 2 m., starszy warycz B. Raczyński (jednocześnie komisarz magazynu solnego) 6 m. 131 pr., urzędnik Niekrasz 3 m. 25 pr., pisarz łazienek Izdebski 2 m., urzędnik Krajewski 1 m. 150 pr., ogrodnik Kaliciński 1 m. 118 pr. i na paśnik ogólny 3 m. — razem 35 m. 77 pr., czyli 18 dz. 960 k. s., za opłatą po 3 rb. za dziesięcinę.

Wobec zaszłych zmian w sprzedaży soli na niekorzyść zakładu przez wprowadzenie akcyzy zamiast monopolu rządowego, na wniosek Komitetu wystąpił namiestnik do ministra finansów pismem z dn. 23 września 1873 r. gorąco polecającem następujące potrzeby zakładu zdrojowego: 1) oddzielenie od zakładu zdrojowego warzelniów soli, które są dla niego za uciążliwe i które należy oddać w prywatne ręce, rezerwując jedynie dla siebie serwituty poprzednio uzyskane na dobro łazienek z czasów Banku polskiego; 2) zakład zdrojowy zatrzymać nadal w rękach rządu pod kierunkiem obecnego Komitetu i oddać mu na prawach wieczystej dzierżawy z gruntów warzelnianych 148 dziesięcin za opłatą roczną po 3 rb. za dziesięcinę, koniecznych do rozwoju parków, budowy łazienek i prywatnych dworków; 3) przerwać z początkiem roku następnego wywar 40.000 pudów soli, dozwolony Komitetowi ukazem z dn. 26 lutego 1871 r. Kredyty potrzebne na kupno od zakładu 40.000 pudów soli w sumie 14.400 rb. nie



Rys. 32. Gabinet solankowy w b. żołnierskim pawilonie po zajęciu go przez dzieci.



Rys. 33. Podwórze łazienki Nr. 2 podczas przygotowania masy torfowej do kąpieli borowinowej.

będą przez to preliminowane w budżecie ministerstwa finansów. Namiestnik w imieniu Komitetu prosił dalej, ażeby do chwili oddania warzelniów soli w prywatne ręce „pozwolić mu" przyrządzać na swój koszt potrzebną ilość mineralnych produktów na potrzeby zakładu zdrojowego i wysyłać poza Ciechocinek w specjalnem opakowaniu; 4) pozwolić na zaciągnięcie pożyczki 30.000 rb. czy to w Banku polskim, czy to w kasie skarbowej na przeciąg lat 28, licząc po 4% od kapitału i 2% na amortyzację, a to na budowę łazienek, na kupno nowej parowej maszyny na miejsce starej zniszczonej i do tego należącej do warzelniów soli. Oprócz pożyczki proszono o subwencję 15.000 rb.; 5) po uzgodnieniu z warszawskim gubernatorem wprowadzić w Ciechocinku racjonalny dozór ogólnej i sanitarnej policji; 6) polecić Komitetowi ażeby dołożył wszelkich starań w celu zachęcenia prywatnych przedsiębiorców do budowania dworków dla przyjeżdżających na leczenie chorych, hoteli, Domu zdrojowego i t. d. i 7) ustalić skład Komitetu, w którym powinno zasiadać 4-ch członków od różnych dytasterji. Memorjał ten spowodował w następstwie ogłoszenie ukazu w dniu 2 stycznia 1875 r.

Dnia 14 grudnia 1872 r. Dr. Ostrowski zaproponował, ażeby jedno ze źródeł nazwać imieniem namiestnika „Teodor", na co namiestnik odpisał na ręce Komitetu „nie żełaju".

W 1873 r. została dokonana analiza słabej solanki przez D-ra Władysława Ostrow-

skiego, członka miejscowego zarządu (od 1872 r.) i profesora Aleksandra Matuszewskiego przy pomocy Władysława Sokołowskiego magistra chemji i prowizora farmacji Wincentego Mireckiego, członka miejscowego zarządu i właściciela miejscowej apteki. Ostatni dał bezinteresownie narzędzia a wszyscy pracę, za co otrzymali podziękowanie.



Rys. 34. Zakład gimnastyczno - ortopedyczny i fechtunku Michała Majewskiego. Na miejscu tego zakładu stoi teraz pomnik Traugutta.

Posiedzenie *6 września 1873 r.* Rozpatrywano sprawę przybudówek przy łaz. Nr. 2, którą Kusel wykończył na 3 lipca 1872 r. Komitet przyjął do swej kancelarji Bolesława Chrzanowskiego na drugiego pisarza z pensją 180 rb. rocznie. Ekspedytor poczty za dostawę poczty do Aleksandrowa pobierał od rządu 370 rb. rocznie i od salin 120 rb. Po zaszłych na salinach zmianach stracił 120 rb., prosi zatem Komitet o wyasygnowanie mu ostatniej sumy. Komitet polecił dać mu pomieszczenie w domu Nr. 13, usuwając swego urzędnika na warzelnie.

Posiedzenie *28 listopada 1873 r.* Uproszono członka miejscowego zarządu Mireckiego ażeby zakupił w Wiedniu dla zdrojowiska 30 latarń naftowych, na koszt w połowie zakładu w połowie właścicieli domków. Kazano założyć rurociąg od nowego źródła w parku do żołnierskich łazienek i w łaz. Nr. 1 urządzić ciepłe tuszówki. Kupić termometry dla błotnych i solankowych kąpieli. Kupić beczki dla polewania ulic i wynajmować konie do niej. Pozwolono nauczycielowi gimnastyki Majewskiemu pobudować na placu zakładowym, obok parku, szopę dla lekcji gimnastyki i fechtunku pod warunkiem opłaty rocznego czynszu i przedstawienia do zatwierdzenia planu drewnianego budynku, z warunkiem że po 24 latach budynek przejdzie na własność zakładu. Rysunek Nr. 34. Pod galerją Majewski pracował w ciągu 18 lat, zanim zdobył się na własny budynek gimnastyczny. Wystawił go po spaleniu się galerji. Kazano oczyścić 3 stawy dostarczające słodką wodę do kotłów. Komitet wydelegował komisję do rewizji prywatnych domów na skutek skarg chorych na brak wygód — oporni mieli być karani policyjnie. Zrobiono próbę preparowania razem szlamu i ługu. Po wygotowaniu z panwi otrzymano 393 pudy ciekłej substancji, odpowiadającej celowi lecz trudnej do wysyłki. Próby posłano do laboratorjum uniwersyteckiego, a z docentem Wredenem zawarto umowę o przeanalizowanie wszelkich produktów i solanek ciechicińskich. Podniesiono opłatę na muzykę do 1 rb. 50 kop. od osoby dorosłej i 50 kop. dla dzieci. Po raz pierwszy wprowadzoną została *kurtaksa* po 50 kop. od dorosłych i od dzieci. Również po raz pierwszy wprowadzono opłatę po 1 rb. od osoby (pasantów) nie leczących się, lecz przebywających w zdrojowisku dłużej ponad 4 dni. Taksa na kąpiele została podniesiona, a mianowicie: wanny porcelanowe z 45 kop. na 50, wanny drewniane z 37½ kop. na 40 kop., dziecięce z 22½ do 25 kop., łaźnia parowa ogólna z 37½ kop. na 40 kop. i pojedyńcza z 67½ kop. na 70 kop., tuszówka z 22½ kop. na 25 kop., szlam z 5 kop. na 7½ kop. za garniec i solankę z 1 kop. na 2½ kop. za garniec. Błotne kąpiele przy łaz. Nr. 2 dla osób cywilnych wydawane były w 6-ciu kabinach. Powiększono pensję urzędnikom.

Posiedzenie *6 lutego 1874 r.* Plac Nr. 28 wieczyście wydzierżawiony przez Wiszniewskiego nie został zabudowany — rozwiązano z nim umowę sądownie, a plac oddano Pragierowi pod warunkiem natychmiastowej budowy. Ponieważ targi postanowiono przenieść na inne miejsce, bo oszpecają zdrojowisko, postanowiono część targowego placu za drogą (teraz Żelazna ulica) naprze-

ciwko stacji D. Ż. wydzierżawić wieczyście zawiadowcy stacji Lemanowi. Technik przy zakładach ciechocińskich Fijałkowski, będąc jednocześnie inżynierem powiatów włocławskiego i nieszawskiego, nie mógł podołać obowiązkom w zakładzie, więc na jego miejsce zaproszono technika Przybylskiego z płacą po 300 rb. rocznie od dnia 1/12 marca 1874 r. Do obowiązków technika należało baczne śledzenie ażeby domy prywatne nie były budowane wbrew przepisom i kontraktom, a tylko podług planów zatwierdzonych przez Komitet.

Posiedzenie *20 lutego 1874 r.* Komitet naglony koniecznością postanowił przystąpić do budowy poprzednio zatwierdzonych 1 kwietnia 1873 r. inwestycji. Zamiast wanien miedzianych postanowiono sprowadzić wanny kafelkowe porcelanowe.

Posiedzenie *11 kwietnia 1874 r.* Warzelnie soli wywarzyły w roku poprzednim 41.650 pudów soli, 9650 garncy szlamu i dużo ługu niezużytego z wyjątkiem 1046 garncy wziętych do łazienek. Opału sprzedano publiczności za 476 rb. 34½ kop. W szpitalu Ś-go Tadeusza leczyło się 25 chrześcjan i 5 izraelitów. Fantowa loterja dała na szpital 350 rb. i na budowę kościoła 150 rb. Domów mieszkalnych było 39 z 753 pokojami, z których w 1873 r. pobudowano 2 domy z 28 pokojami. Dla wzmocnienia kontroli w łazienkach zamiast jednego kontrolera zarząd zaproponował przyjąć 4-ch z płacą po 50 rb. za lato i 1 nadkontrolera, lecz Komitet nie zgodził się na to. Również Komitet nie zgodził się na dokonanie nadbudówki nad łaz. Nr. 1 dla pomieszczenia pisarza i maszynisty.

Posiedzenie *9 maja 1874 r.* Pozwolono kupić dla łazienek 50 nocników. Co do opłat mających być ściąganemi z publiczności, jenerał-gubernator zgodził się na podniesienie opłaty na muzykę z 1 rb. do 1 rb. 50 kop., zwolnił jednak dzieci od tej opłaty; od rodzin polecił pobierać po 3 rb. ryczałtem. Od nieleczących się pozwolił pobierać po 1 rb. z wyjątkiem służby. Taksę na wanny zatwierdzono. Na ogród podnieść wydatek do 600 rb. Skreślono sumę przewidywaną na podniesienie pensji urzędnikom jak również sumę 500 rb. preliminowanych na powiększenie biura Komitetu.

Posiedzenie *16 maja 1874 r.* Po załatwieniu bieżących spraw Komitet postanowił: „Starszy warycz B. Raczyński obok właściwych swych obowiązków jako komisarz magazynu solnego i źródeł ma zajmować się w miejscowym zarządzie czynnościami kasowemi; kierownik warzelniów soli ze strony Komitetu głównego Węgliński obowiązany jest pilnować ciągle robót w warzelniach, na tężniach, prowadzić kontrolę przychodu i rozchodu i załatwiać bieżące czynności kancelaryjne; urzędnik do szczególnych poleceń Niekrasz ma prowadzić dziennik robotników, wypisywać dla nich likwidację, pilnować paku soli, wydawać węgiel i drewno do machiny i do warzelniów jak również do kotłów łazienkowych oraz zajmować się dozorem zwózki materjałów opałowych i sprzedażą drewna i węgla dla gości; kancelista Krajewski ma być odkomenderowany na lato do kontrolowania łazienek od 6 rano do 8 wieczorem”.

Posiedzenie *12 czerwca 1874 r.* Jenerał-gubernator pismem z dnia 19 maja zawiadomił Komitet o mianowaniu na prezesa Komitetu prezesa akcyzy Semionowa i pismem z dn. 5 czerwca o mianowaniu na członka Komitetu profesora warszawskiego uniwersytetu D-ra Girsztowta. Zarząd miejscowy prosi o pozwolenie przyrządzania nadal lekarskiej soli i wydanie broszury o tej soli. Na gotowanie soli, czy to kuchennej, czy to lekarskiej, Komitet zgodził się. Dr. Mieczkowski napisał broszurę o Ciechocinku i prosił o zasiłek 200 rb. na jej wydanie. Komitet odmówił wobec ujemnej opinji „uczonej delegacji”. Miejscowy zarząd podał projekt wyreperowania galerji spacerowej kosztem osób korzystających dotąd bezpłatnie z miejsc pod galerją i prowadzących proceder, a mianowicie: od aptekarzy po 25 rb. za lato, od nauczyciela gimnastyki Majewskiego 50 rb. i reszty handlujących po 6 rb. Komitet zatwierdził. Ministerstwo finansów pozwoliło miejscowemu zarządowi zająć 5 rządowych domów pod tężniami, gdzie dotąd mieszkali robotnicy warzelniani i pomieścić w nich pracowników zakładu zdrojowego. Domy te przekazano 4 maja 1874 r. Oddał komisarz magazynu solnego i źródeł w Ciechocinku B. Raczyński, przyjął prezes miejscowego zarządu A. Ziembiński. Pod-

czas korzystania z domów obowiązek remontu włożono na zakład zdrojowy. Puste pokoje zarezerwowano dla artystów dramatycznych za opłatą po 5 rb. od pokoju na lato. Domy są zbudowane z 4″ bali na murowanym fundamencie, dach z dachówek lecz reperowany gontem; każdy dom 66′ długi, 38′ szeroki i 7′ wysoki, posiada 8 pokojów, przy nich 5 gospodarczych budynków z 2″ bali pobudowanych na murowanych fundamentach, każdy długości 40½′ szerokości 18′; wysokości 6½′. Przy sprzedaży leczniczej soli Komitet wyznaczył cenę po 2 rb. 40 kop. za pud z tego 1 rb. dla handlujących hurtowników, 1 rb. dla zakładu i 40 kop. na opakowanie. Od kupujących na miejscu pozwolono pobierać jedynie po 1 rb. lecz bez opakowania. Wobec dalszych skarg ze strony publiczności na zmuszanie jej do zwracania się do miejscowych lekarzy po kwalifikacje do kąpieli — Komitet polecił ostatecznie znieść kwalifikacje i pozwolić nabywać bilety kąpielowe wszystkim bez wyjątku. Wobec tego, że licytacja na roboty inwestycyjne, o których była mowa poprzednio, spełzła na niczem, jenerał-gub. pozwolił wykonać je sposobem gospodarczym. W tym celu Komitet zjechał 6 lipca na miejsce, wyznaczył kolejność robót, uznał że wszystkie nakreślone inwestycje należy wykonać natychmiast i ustalił miejscowy komitet budowy z prezesem zarządu na czele. Roboty winne być skończone na sezony roku następnego. Zwierzchni nadzór objął członek Komitetu Tournelle. Potrzebne fundusze (18.354 rb. 77 kop.) polecono przesłać z Banku natychmiast.

Posiedzenie *2 października 1874 r.* Obywatel ziemski Leonard Markowski złożył podanie o wydzierżawienie mu wieczyście 3 stawów na folwarku wraz z gruntem 9 m. 206 pr. za opłatą po 5 rb. z morgi rocznie, odmówiono wobec zakazu wydzierżawiania gruntów z wolnej ręki. Postanowiono oddać ten objekt z licytacji na 12-letnią dzierżawę, zatrzymując 1 m. 59 pr. wraz z małym stawem pod budowę rzeźni. Poprzednio grunta te były wydzierżawione z licytacji Tchirnerowi na 5 lat. Również skończyła się Dymarskiemu dzierżawa rybołóstwa na folwarku po 6 latach. Oba objekty złączono razem i naznaczono licytację od 51 rb. na czas od 1 czerwca 1874 r. do 1 czerwca 1880 r. Niezajęte place Nr. Nr. 10 i 13 na folwarku pod budowę domów również wydzierżawiono na krótkie terminy do czasu znalezienia wieczystych dzierżawców. Pierwsza licytacja na pomienione grunta z rybołóstwem spełzła na niczem wobec postawionego ciężkiego warunku wyszlamowania 3-ch stawów, wynoszących 5 m. 284 pr. powierzchni Musiano warunek ten skreślić. Spisano przedtem kontrakty na wieczystą dzierżawę placów na piaskach Nr. 15 z Padin, Nr. 16 z Juljanem Hejerem, Nr. 31 z Dymarskim i Nr. 32 z Teofilą Bogdańską. Wstawiono do kontraktu nowy warunek, że budowa dworku powinna być rozpoczęta w ciągu roku i wykonaną przed upływem 2 lat. Zostały zatwierdzone przez warszawską izbę skarbową kontrakty na wieczyście wydzierżawione place: Nr. 5 Dr. Ludwikowi Chwatowi, Nr. 13 Bernardowi Sonenfeldowi i Nr. 30 Władysławowi Gumińskiemu. Założono rury glazurowane 3″ łączące źródło słabe przy łaz. Nr. 2 z pijalnią pod galerją spacerową, a dotychczasowy drewniany rurociąg użyto do przeprowadzenia solanki mocnej od źródła przy łazienkach bankowych do rezerwuaru przy łaz. wojskowych obok łaz. Nr. 2. Memorjał Komitetu złożony b. namiestnikowi, traktujący o przerwaniu gotowania soli i wyrobu lekarskiej soli, która miała zastępować dotychczasowy szlam i ług, pomimo zgody b. namiestnika, a potem warszawskiego jenerał-gubernatora, został rezolucją ministra spraw wewnętrznych uchylony wskutek zbierania wiadomości o działaniu tego środka leczniczego. Czas naglił ażeby się zająć gotowaniem soli kuchennej, a że przyczyny, które spowodowały rezygnację Komitetu minęły i Skarb sprzedał cały zapas ciechocińskiej soli po 52½ kop., płacąc Komitetowi po 36 kop. za pud, postanowiono w dalszym ciągu prowadzić warzelnie soli przez Komitet, zmieniając jedynie niektóre punkty warunków na korzyść Komitetu. Dokładna analiza przekonała strony, że projektowana sól lekarska nie posiada w dostatecznej ilości jodu i bromu, czem się sławi szlam i ług i przez to nie została wprowadzona. Nie zarzucono jednak myśli robienia dalszych prób w tym kierunku, ażeby racjonal-

nie zużytkować łóg leczniczy, w ogromnej ilości wylewany bezprodukcyjnie do Wisły.

Posiedzenie *31 października 1874 r.* Rok był pomyślny, dano więc gratyfikację 4 urzędnikom w kancelarji Komitetu łącznie na sumę 375 rb. i 16 pracownikom w zakładach ciechocińskich łącznie na sumę 455 rb., a mianowicie: a) kancelarji Komitetu w Warszawie — referentowi Chawłowskiemu 250 rb., pisarzowi Chawłowskiemu 50 rb., pisarzowi Chrzanowskiemu 45 i woźnemu Ferkowskiemu 20 rb. i b) pracownikom w Ciechocinku — pisarzowi łazienek Izdebskiemu 50 rb., sezonowemu kasjerowi B. Raczyńskiemu 50 rb., kierownikowi warzelniów soli Węglińskiemu 50 rb., kontrolerowi Krajewskiemu 50 rb., mechanikowi W. Schierowi 50 rb., ogrodnikowi Kalicińskiemu 30 rb., maszyniście Edwardowi Schierowi 25 rb., bademejstrowi Wojciechowi Taff 20 rb., woźnemu Jagielskiemu 15 rb., stróżowi Michalskiemu 10 rb., palaczowi Majstrowi 10 rb., palaczowi Kolanowskiemu 10 rb. oraz inspektorowi policji Micińskiemu 50 rubli i jego policjantom Sławińskiemu i Niesiołowskiemu po 10 rb. Pobudowano 2 mosty na drodze od łazienek Nr. 1 do ulicy Widok. Cena na wanny wydawane od 6-tej rano do 1-szej po południu została podniesiona w porównaniu z rokiem poprzednim, na porcelanową z 50 kop. na 60 kop. i drewnianą z 40 kop. na 50 kop.; po godzinie 1-ej cena została zeszłoroczna. Posada felczera (50 rb.) została skasowana. Vice-prezes zarządu otrzymał 50 rb. rocznie na rozjazdy. Suma pozostająca do dyspozycji Komitetu wzrosła do 2250 rb. rocznie. We wrześniu 1874 r. Komitet polecił miejscowemu zarządowi ażeby dopilnował wypełnienia kontraktu zawartego na wieczystą dzierżawę 3-ch morgów gruntu pod budowę hotelu przez Karola Müllera, gdyż ostatni nie założył dotąd ogrodu spacerowego, a urządził dla siebie ogród warzywny, również nie otworzył czytelni. Zapytuje się, kto zwolnił Müllera od przyjętych przez niego obowiązków.

Posiedzenie *30 listopada 1874 r.* Na posiedzenie zaproszeni zostali jako eksperci: starszy lekarz z Krynicy Dr. Zieleniewski, prof. Dr. Aleksandrowicz i inżynier gubernjalny Majewski. Omawiano sprawę ogrzewania solanki do wanien. Postanowiono zatrzymać ostatnio wprowadzony system ogrzewania solanki w oddzielnych rezerwuarach parą przy zastosowaniu miedzianych wężownic. Nadal utrzymać 3 kotły buljerowe, każdy o 2-ch buljerach. Postanowiono stosować w łazienkach 5% solankę. Nie mogąc stawiać nowych rezerwuarów dla 3% solanki, w razie jej potrzeby dawać mieszane kąpiele z 5% i 2% solanki. Ze względu na brak środków postanowiono używać nadal oprócz wanien porcelanowych stare wanny miedziane i drewniane. Krany (kurki) u wanien ze spustami pozostawić do czasu wypróbowania kranów używanych w Krynicy, model których obiecał nadesłać Dr. Zieleniewski.. Podłogi kłaść drewniane a nie jak dotąd z cegły lub z asfaltu. Oprócz kąpieli solankowych, borowinowych, parówek i tuszówek postanowiono wydawać kąpiele z igliwia i założyć inhalatorjum. Pozwolono aptekarzowi Gębczyńskiemu gazować sztucznie ciechocińską solankę do picia. Postanowiono przedłużyć park w stronę warzelniów w czem pomoc obiecał udzielić prof. Aleksandrowicz.

Posiedzenie *3 lutego 1875 r.* Otrzymano reskrypt jenerał-gubernatora, pozostawiający nadal posadę felczera i zatwierdzający etaty. Poza budżetem, na skutek uzyskanego specjalnego pozwolenia, kupiono sporo żeliwnych rur do reperacji rurociągów, wyreperowano 2 kotły i nadbudowano komin.

Posiedzenie *7 marca 1875 r.* Odczytano nadesłany ukaz z dnia 2 stycznia 1875 r. (załącznik Nr. 46). W ukazie pominięto prawo wywarzania 40.000 pudów soli, lecz za to pozwolono produkować 2000 pudów leczniczej soli, o co się Komitet pierwiastkowo starał. Na praktyce pozostało wszystko po staremu, a nawet minister finansów później upoważnił do gotowania 40.000 pudów soli. Jednocześnie jenerał-gubernator potwierdził nominację Siemionowa, Karpińskiego, Sewruka i Tournelle'a jako członków Komitetu, nazwanego w ukazie „zawiadywającego ciechocińskim zakładem wodoleczniczym". Profesorowi Girsztowtowi i Dr. Ilińskiemu podziękowano za ich prace w Komitecie. Na oddanie w wieczystą dzierżawę pozostałych z folwarku 8 morgów 147

pr. z 2 stawami jenerał-gubernator nie zgodził się i pozwolił jedynie na oddanie małżonkom Gołost w dzierżawę na lat 12. Uchwalono wywarzyć 40.000 pudów soli kuchennej dla rządu i 390 pud. soli lekarskiej dla zakładu. Podniesiono ceny za szlam z 15 kop. na 20 za garniec, za ług z 7½ kop. na 10 kop. za garniec i za sól lekarską po 2 rb. za pud. Oddano aptekarzowi Gębczyńskiemu na lat 6 wyłączną sprzedaż wszystkich leczniczych produktów po cenie za sól lekarską po 1 rb. 20 kop. za pud, pod warunkiem sprzedawania nie drożej jak po 1 rb. 75 kop., za solankę po 3 kop. za butelkę, pod warunkiem sprzedaży nasyconej gazem po 20 kop., za garniec ługu 10 kop.— sprzedawać po 15 kop. butelkę, za szlam po 20 kop. garniec — sprzedawać po 3 kop. za funt, za torf po cenie kosztu zakładu a przy sprzedaży z dodaniem kosztu na opakowanie i wysyłkę, za wykówki po 1 rb. za korzec — sprzedawać po 1 rb. 20 kop. za korzec. Oprócz tego Gębczyński zobowiązał się sprzedawać w swej aptece — igliwie do wanien po 60 kop. za butelkę, aromatyczny ekstrakt po 1 rb. za butelkę, surogat kumysu z mleka krowiego po 30 kop. za butelkę i serwatkę z mleka owczego (żętyca) po cenie dowolnej. Za wypełnienie warunków poręczył członek zarządu Mirecki. Oddano zarządowi inżynierji wojskowej w celu rozszerzenia sanitarnej stacji w Ciechocinku i pobudowania nowego pawilonu dla 16 oficerów dwa place sąsiednie Nr. Nr. 36 i 37 przestrzeni 35.437 łokci kwadratowych za opłatą czynszu 35 rb. 43 kop. i wkupnego 141 rb. 72 kop. Omówiono kupno lasku Waśkowskiego przylegającego do granicy z Raciążkiem przestrzenią 9 morg. 95 pr. za cenę 900 rb. wraz ze starym sosnowym drzewostanem, a że Komitet nie miał na to funduszu więc zwrócił się do jenerał-gubernatora ażeby lasek ten kupił zarząd inżynierji wojskowej, bo szkoda ażeby miał się zmarnować w rękach spekulantów. Na prośbę warszawskiego gubernatora o danie placu 1064 k. saż., potrzebnego na budowę szpitala Ś-go Tadeusza, Komitet dał ostatecznie przychylną odpowiedź, o ile na to da swe zewolenie jenerał-gubernator.

Posiedzenie *21 marca 1875 r.* Wobec głoszonych teorji, że solanka nie wsyca się do organizmu podczas kąpieli i działanie jej ogranicza się jedynie do rozdrażnienia skóry niezależnie od temperatury i od ciężaru gatunkowego solanki, a zatem nie czyni różnicy, czy będzie kąpiel przygotowana z solanki 3% czy też 5% — Komitet zwrócił się z zapytaniem i z prośbą o wyjaśnienie do uniwersyteckiego wydziału lekarskiego, jak działa solanka na organizm ludzki podczas kąpieli. Ciechocinek posiada pomocnicze środki lecznicze, więc jest wskazane wiedzieć na pewno jak należy regulować kąpiele. Na to fakultet odpowiedział, że działanie solanki na organizm ludzki nie jest dostatecznie zbadane. Z liczby ciechocińskich lekarzy Ignatowski i Mieczkowski podzielali opinję, że solanka nie wsysa się przez organizm, Lubowski zaś i Sztokman uważali że kwestja działania solanki nie jest jeszcze dostatecznie zbadana i lepiej jest wydawać oddzielnie kąpiele 5% i oddzielnie 3%. Komitet obawiając się, ażeby opinja publiczna nie sądziła, że dostaje sztuczne kąpiele postanowił przy budowie łazienek uwzględnić wanny ze solanką różnej koncentracji. Oferty na techniczne urządzenie w budującym się pawilonie łazienek złożyli Cegielski z Poznania, Zieleniewski z Krakowa i Lilpop, Rau i Lewensztejn z Warszawy, stosując się do projektu inżyniera J. Majewskiego. Roboty otrzymała warszawska firma, a wanny postanowiono sprowadzić z zagranicy najnowszego typu. Do każdej wanny doprowadzono solankę jak mocną tak i słabą. Budowę łazienek dla biednych postanowiono chwilowo odłożyć do czasu przebudowy łaz. 2. Postanowiono prosić inżynierów Tournelle'a i Majewskiego o wypracowanie szczegółowych kosztorysów nie tylko na budowę łazienek, lecz również na zmontowanie maszyn, kotłów, połączeń i t. d. Bankier petersburski Grabowski zgłosił się o nabycie zakładu zdrojowego na dogodnych dla siebie warunkach, ale wobec treści ukazu z d. 2 stycznia 1875 r. Komitet zdołał uratować zakład. Łazienki zostały wybudowane, ale na kupno maszyn i kotłów nie wystarczyło pieniędzy, a bez nich łazienki nie mogły działać należycie; Komitet postanowił przenieść natychmiast stary kocioł z pod tężnia do łaz. Nr. 1, budując

dla niego prowizoryczne pomieszczenie. Zamiast małego rezerwuaru na 225 stóp sześciennych przy źródle Nr. 1 dla 5% solanki postanowiono niezwłocznie pobudować nowy na 1000 stóp sześcien., w cenie 1530 rb.

*Posiedzenie 18 kwietnia 1875 r.* Komitet polecił miejscowemu zarządowi, ażeby dopilnował otwarcia czytelni w hotelu Müllera i otwarcia ogrodu spacerowego dla publiczności przy tymże hotelu, zgodnie z warunkami umowy z roku 1851. Rozpoczęto wydawać spis osób przyjeżdżających do Ciechocinka podczas sezonów raz na tydzień w formie in 4⁰ w cenie 3 kop. za egzemplarz w 2-ch językach, w 300 egzemplarzach. Komitet pozwolił Konstancji Nowickiej odstąpić komu innemu plac Nr. 43 z obowiązkiem pobudowania domu w ciągu roku. Urzędnicy biura Komitetu otrzymali podwyżkę pensji — referent Chawłowski otrzymał pensję 1000 rb., sekretarz B. Chawłowski 360 rb., pisarz Chrzanowski 225 rb. i woźny Perkowski 200 rb.

*Posiedzenie 13 maja 1875 r.* Zatwierdzono kontrakt na dwunastoletnią dzierżawę wolnych gruntów na folwarku Stefanowi i Ewie Gołostom z dodaniem do 8 m. 147 pr. jeszcze jednego stawu z gruntem 1 m. 59 p. oddzielonych chwilowo pod przyszłą budowę rzeźni, do urzeczywistnienia czego dotąd nie przystąpiono. Technik Przybylski ustąpił i na jego miejsce przyjęto technika Konrada Luboradzkiego z Nieszawy od dnia 1/13 czerwca 1875 roku z pensją 300 rubli rocznie. Prof. Aleksandrowicz zaprojektował rozszerzenie parku przy źródłach, parku przy łazienkach Nr. 1 i szkółki drzewnej; podarował 100 sztuk 7-o letniej akacji i 60 sztuk 3 letniej morwy, Dr. Lewenstam z Aleksandrowa rozpoczął praktykę w Ciechocinku.

23 lipca 1875 r., z powodu przepalenia się rusztów i zepsucia się komina nie wydawano przez 4 dni kąpieli w łaz. Nr. 1. Komitet na swoje usprawiedliwienie dowodził, że często raportował jen.-gub. o konieczności reperacji przestarzałych i zrujnowanych urządzeń i prosił o wypłacenie przyznanych mu 15.000 rb., — swoich zaś kapitałów nie posiadał. Dokonano dorywczo poprawkę i przeniesiono z pod tężni kocioł do 2-ch już działających w łaz. Nr. 1 które wystarczały jedynie dla starego pawilonu; z chwilą wykończenia nowego pawilonu nie było wstanie podołać tak zwiększonej pracy. Bez przerwy działały łaz. Nr. 2 i Nr. 3 oraz błotne i żołnierskie kąpiele.

*Posiedzenie 2 października 1875 r.* Członek budowniczy przedstawił plany i kosztorysy na budowę łaźni parowej, kotłowni, maszynowni, rezerwuaru dla słodkiej wody i rezerwuaru dla solanki — na sumę 31.441 rb. 36 kop. Oprócz tego kosztorys na kupno 3 dużych kotłów, 8-o konnej parowej maszyny i sieci rur na połączenie; dodatkowy kosztorys wyniósł 24.475 rb. 62 kop., razem 55.924 rb. 98 kop. Jeżeli zaś budowę łaźni odłożyć na później, to potrzeba będzie 51.750 rb. 95 kop. Roboty polecono wykonać sposobem gospodarczym. Zgodzono się również na pobudowanie nowego komina dla łaz. Nr. 1. Cegłę wzięto od Trzcinieckiego, a kamień od Kusla. Reperacji teatru i 5 pokojów przy oberży podług planu Przybylskiego podjął się dokonać członek zarządu Mirecki z gwarancją, że nie wyjdzie poza objętą etatem sumę i czekać będzie z zapłatą. Postanowiono pomieszczenie teatralne oddawać na przyszłość bezpłatnie. W październiku 1875 r. prezes Ziembiński podał się do uwolnienia z powodu złego stanu zdrowia — rezygnacji nie przyjęto. Wówczas poraz pierwszy powstała myśl utworzenia posady dyrektora dla obydwóch zakładów; projekt upadł bo w tym czasie prawie wszystkie rosyjskie zakłady zdrojowe miały zarządy kolegjalne i od tej zasady nie chciano odstąpić. W Ciechocinku projektowano utworzyć zarząd składający się z naczelnika powiatu nieszawskiego, starszego rewizora akcyzy, urzędującego lekarza, przedstawiciela właścicieli nieruchomości i dyrektora zakładu. Z pośród nich miał być jeden przewodniczący; ale do tego również nie doszło. Domy, tak zwany „wojtówka (teraz stary dworek) oraz Nr. 11 i Nr. 13 oznaczone w inwentarzu, a stanowiące dotąd objekty górnicze, będące na gruntach darowanych w 1875 r. zakładowi zdrojowemu, Komitet zawiadywający zakładem „wodoleczniczym" w Ciechocinku prosił o oddanie ich w posiadanie, czemu zarząd Akcyzy w War-

szawie sprzeciwił się. Sprawę skierowano do Petersburga, gdzie departament dochodów niestałych przyznał domy Komitetowi. Później na tej samej zasadzie otrzymał Komitet dom Nr. 12 za tężniami, na placu gdzie obecnie mieści się rzeźnia zakładowa.

Posiedzenie *5 stycznia 1876 r.* prezes Akcyzy baron Sztejnheil został mianowany prezesem Komitetu 20 listopada 1875 r. po Semionowie. Zakład przejął od warzelniów soli wraz z gruntami 16 mostów i wiele dróg, które trzeba było utrzymywać w porządku. W dalszym ciągu warzono sól w ilości 40.000 i 390 pudów tak zwanej soli lekarskiej niezależnie od szlamu i ługu. Czysty dochód z warzelniów w sumie 1186 r. 27½ kop. przeznaczono do podziału pomiędzy zakładem i warzelniami. Kierownik warzelniów Węgliński przeszedł do Akcyzy 20 października 1875 r., a na jego miejsce naznaczono Daniela Turno emerytowanego urzędnika b. K. R. S. W. z pensją 435 rb. i z obowiązkiem bezpłatnego pełnienia obowiązków referenta w zarządzie miejscowym. Po dokonanej analizie wód mineralnych przez Wredena i Fuksa polecono Dr. Sewrukowi napisać broszurę o Ciechocinku. Sprzedaż biletów kąpielowych i ściąganie opłat na muzykę przeniesiono z łaz. Nr. 1 do oberży.

W 1875 r. wykończono nowe skrzydło przy łaz. Nr. 1 od południowej strony, w którem pomieszczono 25 wanien porcelanowych karlsbadzkich starego typu. Działał specjalny Komitet do rozbudowy łaz. Nr. 1; głównym działaczem był W. Mirecki. W 1876 r. zauważono osiadanie komina, jako skutek nadbudowy bez pogłębienia fundamentów, założonych przed 20 laty. Postanowiono pobudować nowy komin, co da możność powiększenia palenisk, ustawienia 2-ch nowych dużych kotłów i nabycia silniejszej maszyny. Skład miejscowego zarządu był następujący: prezes A. Ziembiński, vice-prezes pułkownik Bergman, członkowie: st. rew. akcyzy D. Lebiedjew, właściciel apteki W. Mirecki, Dr. Ignatowski, Dr. Lubowski, Dr. Mieczkowski i Dr. A. Sztockman. W 1876 r. przybył Daniel Turno, który jednocześnie pełnił funkcje referenta.

Posiedzenie *26 stycznia 1876 r.* Jenerał-gub. nie zatwierdził projektów planów robót na sumę 55.924 r. 98 kop. przedstawionych mu do aprobaty. Nakazano Komitetowi przedstawić plany i kosztorysy tylko na roboty, które będą mogły być wykonane w 1876 r. Rozbito ogólny kosztorys na 7 oddziałów, ażeby można było łatwiej dokonać wyboru; budowę łaźni i ustawienie kotłów odłożono, lecz obstalunek tych ostatnich zrobiono zaraz w fabryce Lilpop, Lewenstein i Rau. Za najpilniejszą robotę uznano postawienie komina (stał od 1856 r.), a nawet nieczekając na zatwierdzenie ogłoszono licytację na budowę nowego. Aptekarz Gębczyński dostał pozwolenie na postawienie kiosku naprzeciwko teatru na roku ulic Nieszawskiej i Włocławskiej dla sprzedaży wody sodowej za opłatą po 3 rb. rocznie za plac mający 10 kw. arszynów.

Posiedzenie *9 kwietnia 1876 r.* Starszy ogrodnik botanicznego ogrodu w Warszawie Cybulski sporządził plan parku w Ciechocinku z polecenia prof. Aleksandrowicza, za co policzył sobie 150 rb. Polecono w łazienkach zamienić wojłokowe dywaniki na sukienne. Dokupiono i zmieniono meble. Komitet prolongował Dr. Chwatowi termin pobudowania domu na lat 2, pod warunkiem wystawienia domu na sezony 1878 r.

Posiedzenie 29 maja 1876 r. Od maja 1876 r. protokuły zarządu wód w Ciechocinku polecono prowadzić w języku rosyjskim. Przy barakach wojskowych otwarty został pawilon dla oficerów. Oficerowie kąpali się w łaz. Nr. 1 za cenę 30% niższą od taksy cywilnej. Burza szalejąca w dniu 1/13 maja poczyniła duże spustoszenie w budynkach i drzewostanie. Budowę komina i roboty w łazienkach oddano do wykonania Kuslowi za 17.316 r. 80½ kop.

Posiedzenie *31 sierpnia 1876 r.* Z południowej strony domu Nr. 11 przybudowano letnią kancelarję zarządu wód, którą w następstwie oddano na kancelarję inspektora policji. Wobec nieskorzystania z 15.000 rubli pieniądze te zostały przelane do Skarbu i dopiero za wstawiennictwem jenerał-gub. pozwolono je podjąć. Z powodu wyjścia do emerytury budowniczego Tournelle'a usunął się automatycznie z członkostwa Komitetu (od 1863 r. do 1876 r.). W zakładzie pracował od 1846 r. Na jego miejsce naznaczono gub. inżyniera Juljana

Majewskiego z dodaniem mu 300 rb. na rozjazdy.

Posiedzenie *28 września 1876 r.* Miejscowy zarząd wystąpił z wnioskiem o skasowanie urzędu inspektora policji z 2 policjantami i powierzenia pełnienia tych obowiązków wójtowi gminy, który przenosi swój urząd z powrotem do Ciechocinka i zgadza się spełniać czynności policyjne wraz ze swym pisarzem, żądając za to dania mieszkania dla niego, pisarza i kancelrji, pomieszczenia na areszt, 150 rb. wynagrodzenia rocznie i grunt będący dotąd w używalności inspektora policji. Komitet odmówił.

Posiedzenie *20 listopada 1876 r.* Z raportu zarządu dowiedział się Komitet o rozdaniu 58 dziesięcin 1692 k. s. gruntu pomiędzy 78 pracowników zakładowych za opłatą ogółem 206 rb. 10 kop. rocznie i oddanie pod ogólny paśnik 25 dziesięcin łąk dla 63 sztuk bydła za opłatą po 5 i 2 rb. od sztuki za ogólną opłatą 165 rb. na dochód zakładu. Ponieważ Komitet 6 kwietnia 1873 r. pozwolił na rozdanie tylko 18 dz. 960 k. s. pomiędzy 8 osób pracowników i 3 morgi dla ekspedytora poczty, zażądał więc wyjaśnienia na jakiej zasadzie zarząd rozporządził się resztą gruntów. Po wyjaśnieniu — podział zatwierdzono. Celem uporządkowania placu przed Müllerem postanowiono przenieść sklepiki szpitalne na inne miejsca i uproszono inż. Majewskiego, ażeby podczas swej bytności w Ciechocinku wyznaczył odpowiednie miejsce. Poprzednio wydzierżawione orne grunta prywatnym osobom oddano ponownie z licytacji na 3 lata, przyczem Nr. III wziął Dr. Ignatowski za 94 rb. 30 kop., a Nr. Nr. IV i VI Mirecki i Kusel za 106 rb. 50 kop.

Posiedzenie *7 stycznia 1877 r.* 31 października odbyła się licytacja na budowę łaźni parowej z 2 oficynami dla tuszówek, od której prezdsiębiorcy budowlani gremialnie odstąpili, ze względu na późne terminy wypłat, jako to — pierwsza połowa należności miała być wypłaconą po wykończeniu, a druga połowa wypłaconą — w czerwcu 1878 r. Po zamknięciu licytacji Kusel zgodził się wybudować łaźnie za sumę anszlagiem przewidzianą z ustępstwem 1% bez kaucji i z zapłatą ¼ części należności po zwiezieniu materjałów, a resztę po wykończeniu budowy. Komitet zgodził się, przyjmując zamiast kaucji zabezpieczenie na majątku.

Posiedzenie *15 lutego 1877 r.* Inspektor szpitali wojskowych zażądał urządzenia w żołnierskiej łaźni ciepłych i zimnych natrysków, wskutek czego Komitet polecił urządzić tuszówki, przy użyciu starych przyrządów usuniętych z łaz. Nr. 1. Wydano nagrody za 1876 r. — Waryczowi i Skarbnikowi w zarządzie zdrojowym B. Raczyńskiemu 50 rb., mechanikowi Schierowi 50 rubli, maszynistom Franc. Kolanowskiemu i Unierzyckiemu po 10 rb., palaczom Janowi Kolanowskiemu i Lubowidzkiemu 19 rb., woźnemu Jagielskiemu 20 rb. — razem 159 rb. Licytacja na dostawę 316½ saż. torfu dla warzelniów soli nie doszła do skutku, poczem przeszłoroczny dostawca zgodził się na dostawę w cenie po 15 rb. za sążeń sześcienny, — Komitet zaakceptował cenę po 14 rb. 50 kop. Z powodu trudności nabywania torfu, Komitet postanowił na przyszłość zrobić doświadczenie z drewnem lub węglem kamiennym. Polecono również zarządowi ażeby poczynił próby z kopaniem torfu we własnym zarządzie. Zarząd Akcyzy oddał Komitetowi dom Nr. 12 położony za III tężnią i domy Nr. 11 i Nr. 13 położonych na gruntach, oddanym zakładowi na zasadzie ukazu 2 stycznia 1875 r. W domu Nr. 13 — 2 mieszkania dzierżawił od Akcyzy kapitan Łukin, a 3 mieszkania urzędnicy zakładowi Krajewski, Niekrasz i Plewiński. Mieszkanie Łukina oddano ekspedytorowi poczty (3 pokoje). W domu Nr. 11, w którym poprzednio mieścił się ekspedytor poczty jeden pokój przyłączono do mieszkania inspektora policji Micińskiego, a drugi pokój z kuchnią oddano organiście Kokorzyckiemu. Północną część tego domu zajmował Dr. Ignatowski.

Posiedzenie *4 marca 1877 r.* Rozpatrywano w dalszym ciągu sprawę wyznaczenia placu pod budowę kościoła katolickiego tam gdzie teraz stoi, poczem postanowiono zwrócić się do jenerał-gub. o pozwolenie oddania obranego miejsca, przesyłając jednocześnie plan sytuacyjny; pozwolenie nastąpiło po założeniu fundamentów. Zdecydowano również oddać cały plac A. Nr. 33 szpitalowi Ś-go Taudeusza. Na przedstawio-

ny przez miejscowy zarząd spis funkcjonarjuszów zakładowych, którym zaprojektowano wydzielenia gruntów po skończonej dzierżawie, Komitet nie zgodził się, pozostawiając rozstrzygnięcie tej sprawy na później i polecił wydzierżawić z licytacji na dalsze 3 lata grunta oznaczone Nr. Nr. I, II, V i VII, które dopiero teraz przeszły w posiadanie Komitetu.



Rys. 35. Podwórze łazienek Nr. 1.

20 czerwca 1877 r. zwiedził Ciechocinek jen.-gub. hr. Kotzebue; znalazł gospodarkę w należytym porządku i wyraził pisemne podziękowanie za dokonaną pracę prezesowi Komitetu bar. Szteinhejlowi, członkom Komitetu Karpińskiemu, Sewrukowi i Majewskiemu, jak również miejscowemu zarządowi. Z memorjału Komitetu widać, że dopiero w 1872 r., po zapłaceniu długu Bankowi polskiemu i innych wszystkiego około 13.000 rb., mógł Komitet przystąpił do wykonia nowych inwestycji; w tym to roku pobudowano błotne łazienki, łazienki dla żołnierzy i założono skład opałowy dla sprzedaży węgla i dla szerszej publiczności, co razem wyniosło 9500 rb. W 1874 r. pobudowano nowy pawilon z wannami przy łaz. Nr. 1 wraz z dużą poczekalnią półkulistej formy (rys. Nr. 35) na co wydano przy gospodarczym sposobie prowadzenia robót 15445 rb. 62½ kop., wówczas kiedy zatwierdzony kosztorys wynosił 20.158 rb. W 1875 roku połączono żeliwnemi rurami źródło Nr. 5 z pijalnią w parku, wyreperowano galerję spacerową, teatr, kupiono nowe meble dla łazienek, teatru i sali w łazienkach komitetowych kosztem 4000 rb. oprócz tego zamieniono drewniane rury komunikacyjne na żeliwne przy żołnierskim i błotnym pawilonie obok łazienek Nr. 2, oraz wyreperowano 2 kotły parowe i nadbudowano komin. W latach 1876 i 1877 pobudowano murowany budynek dla maszyny i kotłów z tyłu łazienek Nr. 1, nowe rezerwuary dla solanki i wody słodkiej, parową łaźnię z natryskiem (rys. Nr. 36) — co razem kosztowało 29.346 rb. 24 kop. Oprócz tego wydano na kupno parowej maszyny, pomp, kotłów, rurociągów od pomp jak do łazienek, tak i do źródeł i zamiany drewnianych rur na żeliwne w łaz. Nr. 1 — 27.547 rb. 27½ kop. A zatem do chwili przyjazdu hr. Kotzebue w ciągu 5 ostatnich lat Komitet wydał 84.839 rb. 14 kop. na łazienki i 5.000 rb. na budowę wału, nie licząc zapłaconych długów 13.000 rb. i remontów objętych etatami. Na to wszystko otrzymano od Skarbu 15.000 rb.

W dalszym ciągu po wizycie zostały połączone maszyny łaz. Nr. 1 ze źródłem Nr. 1 bezpośrednio rurami żeliwnemi, ażeby na wypadek zepsucia się czynnej starej angielskiej maszyny warzelnianej łazienki nie stanęły, bowiem dotychczas warzelnie pompowały solankę ze źródła Nr. 1 najpierw do specjalnego rezerwuaru zmontowanego przy samym źródle, a z niego dopiero zakład zdrojowy przepompowywał solankę do rezerwuaru łazienek Nr. 1. Po powrocie do Warszawy hr. Kotzebue reskryptem z dn. 31 grudnia 1877 roku zawiadomił Komitet zawiadywający zakładem wodoleczniczym, że ofiarował mu na dalsze roboty 5000 rb. z sum asygnowanych do dyspozycji jen.-gubernatora, jako bezzwrotną zapomocą na dokończenie rozpoczętych budowli i technicznych urządzeń w łazienkach. Zakład posiadał 101 wanien, nie licząc ruchomych drewnianych dla dzieci, 2 łaźnie parowe z tuszówkami. Powstały nowe prywatne domy, posiadające około 1000 pokojów dla chorych, niestety źle umeblowanych i bez pościeli.

Na lwowską wystawę w 1877 r. pozwolono posłać ciechocińskie eksponaty, lecz zabroniono delegować swego przedstawiciela.

Pożar galerji spacerowej wraz z kaplicą nastąpił 1 czerwca 1877 r. Natychmiast po-

budowano prowizoryczną szopę bez boków 100 stóp długą za 666 rb., jako schron dla spacerowiczów. Dopiero pożar ten zniewolił Majewskiego do pobudowania własnego budynku gimnastycznego. Na budowę nowej galerji nie było pieniędzy. W 1879 r. Komitet przedstawił plany, przesuwające jednocześnie galerję w stronę warzelniów na dość znaczną odległość. Kosztorys wyniósł 36.027 rb. 52 kop. Po dwóch nieudanych licytacjach pozwolono wykonać roboty sposobem gospodarczym. Daszek prowizoryczny (szopa) został przeniesiony pod 1 tężnię, gdzie wówczas codziennie po południu grywała orkiestra zakładowa. Z powodu pożaru galerji, w której aptekarze sprzedawali wody mineralne, byli ci ostatni wraz z innymi handlującemi zmuszeni pobudować własne kioski obok źródła Nr. 3. Tym sposobem zapoczątkowano stawianie kiosków w parku. Handlujący na otwartem powietrzu płacili za miejsce po 3 rb. za lato, to jest połowę tego co płacili pod galerję. Jednego z kupców, niejakiego Tschirnera z Torunia, sprzedającego wyroby muszli, korale i artykuły zabawkowe usunięto w 1878 roku z parku za niegrzeczne obchodzenie się z publicznością — odtąd handlował Tschirner na szosce przed czerwonym domem.

Na posiedzenie miejscowego zarządu w 1878 r. na którym obecni byli: Ziembiński, Berkman, Lebiediew, Dr. Witkowski (wojskowy lekarz), Dr. Ignatowski, Dr. Lubowski, Dr. Stokman, Dr. Mieczkowski, Leman i Turno odrzucono prośbę Szymona Zewalda o pozwolenie mu pobudowania na gruntach zakładowych altany gimnastycznej, ażeby nie podrywać zakładu Majewskiego.

Inspektor policji w Ciechocinku został w d. 11/23 sierpnia 1867 r. przemianowany na dozorcę (nadziratiel) policyjnego i przeszedł pod wyłączną władzę naczelnika powiatu. Od Komitetu z początku otrzymywał do 1880 r. — 360 rb., a od 1889 — 500 rb., mieszkanie, opał, światło i grunt; od 1884 r. zamiast opału i światła w naturze ryczałtem 61 rb. 50 kop. Do pomocy miał 2-ch policjantów płatnych od zakładu po 100 rb. rocznie. Od 1876 r. dodano mu 3 ziemskich strażników płatnych od rządu, zakład dawał im nagrody i po 20 rb na mieszkanie do czasu utworzenia samorządu w Ciechocinku.

Posiedzenie *4 kwietnia 1877 r.* Rząd gubernialny zawiadomił o sporządzeniu kosztorysu na przedłużenie wału ochronnego na Brukach Wołuszewskich na sumę 2979 rb. 70½ kop., z czego wypada na zakład do zapłacenia 362 rb. Oprócz tego podczas wiosennego wylewu Wisły został znacznie



Rys. 36. Łazienki Nr. 1 od strony kościoła: w pośrodku kotłownia, z lewej strony łaźnia i tuszówki, a z prawej rezerwuar solankowy.

uszkodzony wał ochronny na gruntach wsi Siarzewo — postanowiono dosypać bermy. Żyrardowska fabryka zaczęła dostarczać worki do soli po 33 kop. za sztukę. Węgiel dla warzelniów zaczęło dostarczać Franko-Włoskie T-wo po 84¾ kop. za korzec, to jest tańszy o 15¼ kop. od cen licytacyjnych. Od Świeczkowskiego z Wołuszewa wzięto 221 sześc. sążni torfu po 14 rb. 50 kop. Urządzono bezpośrednie pompowanie solanki ze źródła Nr. 1 wprost do rezerwuaru łaz. Nr. 1.

Posiedzenie *4 maja 1877 r.* Na licytacji na 3-ch letnią dzierżawę 4-ch łąk na gruntach Nr. Nr. I, II, V i VII otrzymano ogółem 513 rb. 71½ kop. rocznej tenuty dzierżawnej. Pozwolono rozebrać stary rezerwuar przy łazienkach Nr. 1, jako niepotrzebny. Komitet nie zgodził się na remont otrzymanego domu Nr. 12, jak również dachu domu Nr. 13, polecając wyreperować ostatni na koszt lokatorów bezpłatnie w nim mieszkających. Podział mieszkań pomiędzy urzędników został zatwierdzony. Niezajęte mieszkania pozwolono wynająć, a utrzymane pieniądze wydać na ich remont.

Posiedzenie *24 czerwca 1877 r.* Polecono kupić 2 beczki na kołach dla polewania ulic. Z wolnej ręki wynajęli od zakładu mieszkania: mechanik Schier — 4 pokoje, 2 kuchnie, 2 stajenki i piwnicę na 1 rok za 50 rb., dozorca wału Kruszyński — 2 pokoje z kuchnią i stajenką na 11 miesięcy za 35 rb. i organista Kokorzycki — 2 pokoje i kuchnię na 11 miesięcy za 30 rb.

Posiedzenie *25 sierpnia 1877 r.* Ponieważ okazał się brak szlamu do wysyłki poza Ciechocinek, a że przy warzeniu 40.000 p. soli kuchennej więcej szlamu, jak dotąd, nie można było wyprodukować, postanowiono wyprodukowany szlam wysyłać aptekom, a w łazienkach stosować sól leczniczą.

Posiedzenie *7 listopada 1877 r.* Wykonano murowany pawilon łazienek Nr. 1 z 22 wannami obok posesji Wodzińskich kosztem 13.975 rb. 53½ kop. oraz okrągłą poczekalnię przy wejściu od Nieszawskiej ulicy za 1261 rb. 38 k. nadto drewniany rezerwuar za 20.871 rb. Przedsiębiorcą był Leon Bojańczyk z Włocławka. Wszelkie maszyny i aparaty dostarczono na kredyt. Zatwierdzono licytację na dostawę 127 sąż. sześc. drewna po 16 r. 33½ sąż. Torf dostarczył Świeczkowski po cenie przeszłorocznej. Rozpoczęto próby z prasowanym torfem.

Posiedzenie *27 stycznia 1878 r.* Wobec przeprowadzenia się członka miejscowego z zarządu (od 17.III.1873 do 14.II.1878 r.) W. Mireckiego do Warszawy, gdzie objął w posiadanie fabrykę mebli Simmlera, zaproszono na jego miejsce zawiadowcę stacji Antoniego Lemana. W dalszym ciągu (3-ci rok) postanowiono wydawać kurlistę. Projekt Cybulskiego rozszerzenia parku przy źródle nie został wykonany, wobec czego Komitet zażądał wyliczenia się z asygnowanych na ten cel funduszów i nakazał zawieść piaskiem łączkę przeznaczoną na rozszerzenie parku. Nowy ten park miał się mieścić w obrębie Ciechocinka i dochodzić do granicy słońskiej. Starą łaźnię projektowano przerobić na dom mieszkalny, czego dla braku funduszów nie dokonano i słusznie, bo szkoda było wydawać 1000 rb. na rozebranie i przeniesienie materjału na inne miejsce i mieć dom wilgotny. Sporządzenie planu na budowę nowej galerji oddano budowniczemu Cichockiemu.

Posiedzenie *27 lutego 1878 r.* przystąpiono do budowy drugiego pawilonu przy Nr. 1 od strony posesji Ignatowskiego. Roboty powierzono Kuslowi. Na dostawę 7500 korcy węgla licytacja nie doszła do skutku. Dostawy dobrowolnie podjął się Stanisław Niedźwiecki po 99½ kop. za korzec nie na wagę lecz na miarę, licząc po 4,52 sześciennych stóp na korzec. Postanowiono przystąpić do budowy nowych łazienek naznaczonych po porządku Nr. 4 na 11 błotnych kabin i 12 solankowych kabin (rys. Nr. 37).



Rys. 37. Stare błotne łazienki Nr. 4.

Kosztorys wyniósł 25.122 rb. I te roboty oddano Kuslowi, pod warunkiem, ażeby na koniec czerwca łazienki były gotowe — wewnętrzne urządzenia dokonano sposobem administracyjnym.

Posiedzenie *27 marca 1878 r.* Przeniesienie sklepików szpitalnych na miejsce przy teatrze odłożono do 1879 r.

Posiedzenie *25 kwietnia 1878 r.* Komitet zatwierdził wniosek zarządu, ażeby pocztę przenieść z domu Nr. 11 do domu Nr. 13 dając na pomieszczenie 3 pokoje i kuchnię, a opróżnione mieszkanie po poczcie przeznaczyć dla felczera zakładowego Witkowskiego i przychodnię dla chorych. Doprowadzono do porządku skutki wielkiej burzy z sierpnia roku poprzedniego. Technikowi Luboradzkiemu zamieszkałemu w Nieszawie pozwolono wypłacać po 100 rb. rocznie na rozjazdy podczas budowy łazienek. Inspektorowi policji, bo tak go po staremu nazywano, podniesiono pensję i polecono mieć dozór nad mieszkaniami, wynajmowanemi dla chorych pod względem sanitarnym. Przedstawiono gubernatorowi przepisy policyjne mające służyć na czas sezonów.

Posiedzenie *15 września 1878 r.* Kupiono sikawkę za 500 rb. Pozwolono wydać Izdebskiemu 15 rb. jako kompensatę mu ¼ morgi gruntu z jego nadziału potrzebnego pod bu-

dowę błotnych Nr. 4 łazienek. Na przedłużenie wału ochronnego okręg komunikacji zażądał od zakładu 362 rb. składki — Komitet zwrócił się z prośbą do jen.gub. o pozwolenie dokonania wypłaty — pozwolono. Wieczorem 7 lipca 1878 r. spονął stary hotel Müllera od ognia zaprószonego w stajni. Rysunek Nr. 38 przedstawia fotografja spalonego hotelu. W 1878 r. łazienki dały znaczny dochód, przewyższający rok poprzedni o 7460 rb., wskutek czego Komitet wystąpił z wnioskiem o wydanie nagród dla 25 pracowników na ogólną sumę 1000 rb., na co uzyskał pozwolenie.

Posiedzenie *6 października 1878 r.* Oświetlenie zdrojowiska wyniosło 70 rb. 62 kop., połowę której to sumy zarząd zakładu zwrócił wójtowi. Za armaturę do łaźni zapłacono fabryce Kotowskiemu 959 rb. 17½ kop. Podniesiono wynagrodzenie D. Turno z 600 rb. na 750 rb. i mechanikowi Schierowi ze 120 rb. na 150 rb. W etacie na 1879 r. powiększono sumę na remont warzelniów, które doszły do znacznej rujnacji.

Posiedzenie *8 stycznia 1879 r.* Remont teatru wyniósł 837 rb. 42 kop. Postanowiono przebudować rurociąg od źródła Nr. 2 do źródła Nr. 1 na wypadek zmniejszenia się debitu źródła Nr. 1 lub zbytniego powiększenia liczby wanien w łazienkach. Torf w dalszym ciągu dostarczał Świeczkowski po cenie 14 rb. 50 kop. w ilości 319½ sześciennych sąż. Na dostawę drewna utrzymał się Franciszek Modżejewski po 18 rb. 99½ kop. za 1 sąż. Stare błotne łazienki przy oberży zastosowano do wydawania solankowych kąpieli dla biednych, wstawiając do każdej z 3-ch kabin po 6 drewnianych wanien zamiast będących dotąd miedzianych, bo te przeniesiono do nowowybudowanych łazienek błotnych dla żołnierzy. Zmuszono orkiestrę zdrojową do grania w teatrze za opłatą 10 rb. za wieczór, a na próbach bezpłatnie, a dyrektora teatru, ażeby w dnie spektaktów oświetlał teatr na zewnątrz.

Posiedzenie *17 maja 1879 r.* Przeznaczono 14.000 bezpłanych solankowych kąpieli do rozdania potrzebującym biednym w połowie wydawanych przez Komitet i w połowie przez zarząd. Na placu $B_{43}$ dotąd wieczysta dzierżawczyni nie pobudowała kontraktem objętego domu, — Komitet postanowił przejąć ten plac z powrotem i następnie oddać go z licytacji chętnym do budowy. Na licytacji 3 czerwca wziął Rudnicki, ale nie zawarł kontraktu. Komitet postanowił wyreperować meble w kancelarji inspektora policji i dokupić mu brakujące sprzęty. Pod tężniami postawiono 60 ławek. Burza 27 lutego zrobiła duże szkody — koszta reperacji zatwierdzono.



Rys. 38. Dawny hotel Müllera.

Posiedzenie *28 maja 1879 r.* Rotmistrz Komowskij złożył podanie do departamentu dochodów niestałych o oddanie mu warzelniów soli w dzierżawę. Ze względu na połączone interesa warzelniane z zakładowymi projekt podległ dyskusji na posiedzeniu Komitetu. Punkt 2 podania żądał oddania rotmistrzowi Komowskiemu wszystkich budynków, znajdujących się na gruntach oznaczonych na planie jeometry Ziembińskiego litera I, a także tężni z przylegającymi do nich budynkami, mieszczących robotników. Punkt 3 żądał oddania mu wszystkich gruntów znajdujących się w posiadaniu zakładu zdrojowego na mocy ukazu z d. 2 stycznia 1875 r., ofiarując za nie po 300 rb. rocznie, kiedy dotąd Komitet miał dochodu po 671 rb. 16 kop. rocznie. Komowskij przedstawił jeszcze inną alternatywę, podług której zadowolniłby się połową tych gruntów, a w ostateczności działkami Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 7, 15, 16 i 19 i wszystkimi gruntami oznaczonymi literą I, jako należącymi do salin. W licznych swych dowodzeniach kładł nacisk między innemi na to, że 148 dziesięcin były przekazane Komitetowi w tym czasie, kiedy warzelnie soli wywarzały zaledwie $^1/_{10}$ części

normalnej produkcji, teraz zaś on zamierza puścić je pełną parą, a grunta potrzebne mu będą na stawianie nowych fabrycznych i dla robotników budynków. Komitet z całą znajmością rzeczy wytknął szkodliwość podobnej tranzakcji dla Skarbu, wykazał zachłanność i nieznajomość spraw ofertanta, bo do potrzebnych mu gruntów doliczył wieczyście wydzierżawione place, stanowiące ulice Włocławską i Widok. Komowskij żąda zmiany ukazu z d. 2 stycznia 1875 r., treść którego jest jasna i kategoryczna i Komitet otrzymawszy grunta dał im właściwe przeznaczenie i zmieniać swych planów nie może bez wywołania złych następstw. Odpowiedź swą Komitet zakończył oświadczeniem, że obydwa zakłady Ciechocińskie tak są jeden od drugiego zależne, że rozdział ich jest nadzwyczaj trudny. Na inne warunki podania rotmistrza jako to, oddania mu lasu rządowego „Wygoda" i inne roszczenia nie tyczące się bezpośrednio zakładu zdrojowego Komitet nie reagował, zastrzegł się jedynie na wypadek dojścia tranzakcji do skutku, że nabywca warzelniów soli będzie obowiązany pokrywać wspólnie z zakładem zdrojowym wydatki na utrzymanie policji i kaplicy katolickiej, oraz wypełniać wszystkie serwitury, dotąd obowiązujące na rzecz zakładu zdrojowego. Do tranzakcji nie doszło.

Posiedzenie *1 października 1879 r.* Komisarzowi magazynu solnego źródeł B. Raczyńskiemu dano mieszkanie wraz z ogrodem przy warzelniach, pozostałe po byłem naczelniku warzelniów soli, od chwili objęcia przez Akcyzę tych objektów aż do 1887 r., kiedy wraz z innymi dostały się jenerałami Glince — Mawrinowi. Ten stan rzeczy Komitet zaakceptował dla przerwania wynikłych z różnych stron pretensji. W grudniu 1879 r., w przededniu sprzedaży placów na własność odbyła się licytacja na oddanie na przeciąg dalszych 3-ch lat w dzierżawę gruntów I, II, V, VII. Działkę I — 5 dz. 1200 k. s. wziął Józef Strzelecki za opłatą po 150 rb. rocznie; działkę II — 4 dz. wziął Oskar Adam za 160 rb. 33 kop. na działkę V nie było amatora i działkę VII wziął Fryderyk Kusel płacąc za plac za domem Mireckiego 1300 k. s. — 32 rb. 25 kop.; na ziemiach Słońska 1 dz. 2273 k. s. — 85 rb. 85 kop. i za resztę VII działki — 2 dz. 2293 kw. s. 70 rb. 35 kop. Z ostatnich kawałków zaprojektowano place na sprzedaż pod budowę domów co zostało omówione w kontrakcie. Jednocześnie pod budowę domów zabierano grunta będące w posiadaniu pracowników zakładowych. Place Nr. Nr. A 28 i A 29 na piaskach wziął w wieczystą dzierżawę Jan Holc. Komitet zwrócił uwagę na złe polewanie ulic, brak ławek i wstrętny widok budki z bufetem pod tężniami. W parku postawiono ławki przeznaczone specialnie dla lekarzy ordynujących.

Posiedzenie *9 listopada 1879 r.* Na licytację na dostawę opału nikt nie przybył. Modżejewski za drwa zażądał po 23 rb. za sażeń, a Świeczkowski za torf po 19 rb. Z tego względu Komitet prosił członka miejscowego zarządu Adamowicza, ażeby względem dostawy torfu rozmówił się z właścicielem majoratu Brwilno, czyby ten nie podjął się dostawy. W końcu Komitet podniósł cenę i licytacja odbyła się normalnie z dobrym skutkiem. Miejscowy zarząd przesłał plan podziału 15 dziesięcin pozwolonych do sprzedaży na własność pod budowę domów. Wyznaczono na początek 47 placów. Po licytacji Komitet zatwierdził sprzedaż 16 placów na terenach $N_7$, $N_{10}$ i $N_{27}$. Kontrakt Holca na wieczystą dzierżawę placów $A_{28}$ i $A_{29}$ zatwierdzono. Ogłoszono licytację na oddanie na wieczystą dzierżawę placów $A_{12}$ $A_{13}$ $A_{14}$ i $A_{31}$. Plac $A_{30}$ został przeznaczony pod budowę plebanji. W miejscowym zarządzie nastąpiły następujące zmiany: po wyjściu pułkownika Berkmana do emerytury viceprzewodniczącym został nowomianowany naczelnik powiatu Stecenko; 6 października został członkiem zarządu naczelnik (nadzi-ratel) III okręgu akcyzy Adamowicz z Włocławka; ze strony baraków wojskowych zasiadał Dr. Belendorf. Za 1879 r. dostali nagrody następujący pracownicy w liczbie 18: referent zarządu Daniel Turno (jednocześnie kierownik warzelniami soli), sezonowy kasjer Bolesław Raczyński (jednocześnie komisarz rządowy źródeł), technik Konrad Luboradzki, pisarz zarządu Wojciech Krajewski, intendent budynków Roman Niekrasz, pisarz łazienek Michał Izdebski, aplikant Bolesław Chrzanowski i inni. Na rok 1880 postanowiono skasować podział praktykowa-

ny przy pobieraniu opłat oddzielnie na muzykę i oddzielnie na wpisowe, a pobierać na obydwie pozycje ryczałtowo, dzieląc ją na 3 klasy, stosownie do zamożności chorych: I klasa — 4 rb. 50 kop. od osoby dorosłej; II klasa — 3 rb. 50 kop.; III klasa — 1 rb. 50 kop.; od dzieci odpowiednio mniej po 1 rb. 50 kop. po 1 rb. i po 50 kop. Od 1 stycznia postanowiono rozdzielić posady członka referenta zarządu i kierownika warzelniami soli, gdyż jeden człowiek nie jest wstanie temu podołać. Pierwszy otrzymywać będzie 600 rb., a drugi 435 rb. rocznie. Pod tężniami pozwolono Wacławowi Ridlowi postawić kiosk dla sprzedaży mleka i wody sodowej.

Posiedzenie *3 marca 1880 r.* Odmówiono Janowi Holcowi pozwolenia na budowę teatru na oddanych mu w wieczystą dzierżawę placach $A_{28}$ i $A_{29}$. Balbina Sztern uzyskała pozwolenie na odstąpienie placu $A_{12}$. Holcowi. Następna licytacja na plac przy Służewskiej ulicy Nr. B 43 nie doszła do skutku bo licytanci zaoponowali przeciwko przeniesieniu na plac targowy na ich koszt znajdujących się na placu sklepików rządowych i karczmy zakładowej: wyznaczono drugą licytację bez tego warunku lecz również bez rezultatu; na szczęście plac został w rękach zakładu i na nim pobudowano nowy teatr. Obstalowano dalszych 30 latarń na żelaznych słupach. Kontrakty zawierane na sprzedane lub wieczyście wydzierżawione place zatwierdzała nadal warszawska izba skarbowa. Jeneral-gubernator zatwierdził licytację odbytą 8 i 9 stycznia 1880 r., na której sprzedano 12 placów za ogólną sumę 5080 rb., którą pozwolono przelać na dochód zakładu. Oprócz tego oddano w wieczystą dzierżawę place z gruntów folwarcznych Nr. Nr. 10 i 18.

Posiedzenie *13 czerwca 1880 r.* Lekarze praktykujący w Ciechocinku przyjęli na siebie obowiązek kolejno oglądania bydła przeznaczonego na ubój. Miejscowy zarząd na wniosek swego członka Adamowicza prosił Komitet o asygnowanie 500 rb. na sformowanie straży pożarnej. Właściciel instytutu wód mineralnych sztucznych w Warszawie Sokołowski prosił Komitet o pozwolenie założenia filji instytutu w Ciechocinku w hotelu Holca — na co Komitet nie dał pozwolenia ze względu na egzystujące w parku podobne zakłady Gębczyńskiego i Kucharzewskiego.

Posiedzenie *15 października 1880.* Zostały zatwierdzone plany i kosztorysy na pobudowanie zakładowej rzeźni na folwarku Ciechocinek przy większym stawie. Kupiono w Berlinie w fabryce Pola 2 cynkowe pijalnie dla słabej solanki i dla postawienia ich w budującej się galerji spacerowej. Obstalowano również fontannę przed front galerji. Pijalnie dla mocnej 3% solanki ustawiono w kiosku w parku przed apteką, w którym dotąd znajdowała się pijalnia ze słabą solanką. W ogólnych tuszówkach zamieniono drewniane wanny na miedziane i dobudowano 2 pokoje dla wanien z tuszówkami dla mężczyzn i kobiet osobno. Do nowobudującej się galerji spacerowej kupiono zegar wieżowy od Babczyńskiego w Warszawie. Ogłoszono konkurencję na podsypanie terenu parkowego przy nowobudującej się galerji dalej na słońskich gruntach z tem, ażeby te roboty zostały wykonane na sezony 1881 r. z rozpłatą należności w przeciągu 2 lat. W czerwcu 1880 r. warsz. jen.-gub. wydał dla Ciechocinka przepisy policyjno-sanitarne, ujęte w 10 paragrafach. Ministerstwo Skarbu pozwoliło oddać bezpłatnie plac pod budowę przytułku dla dzieci warszawskiego towarzystwa dobroczynności. Przybył do Ciechocinka nowy lekarz Dr. Wisłocki, który napisał broszurę o Ciechocinku. We wrześniu postanowiono odciążyć prace Turno pozostawiając przy nim sekretarstwo i członkostwo w zarządzie miejscowym, a kierownictwo warzelniami powierzyć magazynierowi z płacą 360 rb. rocznie.

Posiedzenie *10 listopada 1880 r.* Zawiadowca Leman przedstawił projekt domu na placu A Nr. 13—zatwierdzono. Zatwierdzono również plan kiosku mającego być pobudowanym pod tężniami przez Ridla, któremu oddano plac bezpłatnie z warunkiem ustąpienia na każde żądanie. Burza grasująca w końcu lipca zrobiła duże spustoszenie i spowodowała znaczne koszta remontowe.

Posiedzenie *23 grudnia 1880 r.* Wykończono szosę od hotelu Holca do nieszawskiej drogi. Hotel Holca płacił za prawo propinacji po 150 rb. rocznie.

Zanim przejdę do wyników następnego posiedzenia Komitetu, chciałbym zatrzymać się nieco na zmianach zaszłych w tym czasie w zarządzie miejscowym. Budżet na rok 1881 został przesłany ze znacznym opóźnieniem, a to z powodu, że od 1 stycznia 1881 r. została zniesiona akcyza od soli kuchennej ukazem dnia 23 listopada 1880 r. i Komitet nie był pewien, czy Skarb będzie brać nadal 40.000 pudów soli rocznego waru, jak to było dotychczas, czy można będzie liczyć na sprzedaż soli prywatnym osobom i czy warzelnie będą mogły być czynne nadal. Zwrócił się więc Komitet do jenerał-gubernatora z prośbą o danie mu odpowiednich wskazówek, przyczem zaznacza, że w razie zamknięcia warzelniów soli przestałby funkcjonować zakład kąpielowy, a to z tej racji, że parowa maszyna warzelniana pompuje solankę jednocześnie na tężnie i do łazienek i że kąpiele zostaną pozbawione szlamu i ługu, a tężnie, jeden z czynników leczniczych Ciechocinka, przestaną działać, a przecież ten właśnie motyw był głównym powodem oddania warzelniów soli w ręce Komitetu ukazem z d. 26 lutego 1871 r. W konkluzji Komitet prosił o pozwolenie gotowania soli na swoje ryzyko i szukania od siebie nabywców na nią. Jen.-gub. przychylił się do wniosku Komitetu i ze swej strony zwrócił się do ministra dóbr państwa, jako do osoby decydującej w tym czasie w sprawach warzelnianych, po przejściu ich pod opiekę górnictwa i wyjednał pozwolenie dla Komitetu na dalszy wywar soli. W ten sposób przy poparciu ministra dobrami państwowymi nastąpił ukaz z d. 13 lutego 1881 r. w myśl życzeń Komitetu. Od tej chwili warzelnie soli przeszły z rąk prezesa akcyzy barona Steinhejla w ręce naczelnika rządowych górniczych zakładów w Królestwie Polskiem radcy stanu Hempla. Komitet dostał pozwolenie na prawo wywaru 40.000 pudów soli i na sprzedaż jej na własne ryzyko do czasu, jak powiedziano w ukazie, oddania warzelniów soli w prywatne ręce, co nastąpiło dopiero w 1887 r. Z pozwalającego ukazu widać, że dotąd rząd płacił Komitetowi po 36 kop. za pud soli, a sam sprzedawał ją austrjackiemu towarzystwu Union-Bank po 50 kop. Kontrakt z tym towarzystwem wyekspirował również z dniem 1 stycznia 1881 r. Niewywiezioną dotąd z magazynu sól Skarb pozwolił sprzedać na jego rachunek po 38 kop. za pud. Nie mając pieniędzy na zapoczątkowanie gotowania soli, bo Skarb nie mógł już dawać awansów, jak to czynił dotychczas, zmuszony był Komitet do pokrywania koniecznych wydatków z dochodów zakładu zdrojowego. Licytacje na sprzedaż zapasów soli nie dochodziły do skutku jedna po drugiej, aż w końcu pozwolono sprzedać ją z wolnej ręki kupcowi Marsopowi z Nieszawy po 48 kop., na co uzyskano pozwolenie górnictwa. Marsop przestał brać sól w 1882 roku. Dalsze trzykrotne licytacje od cen 48 kop., potem 45 kop. i 43 kop. również nie dały spodziewanego wyniku. Wówczas postarano się o pozwolenie sprzedaży soli z wolnej ręki po cenie nie niżej 43 kop. Pozwolenie nastąpiło 3 stycznia 1883 r. Należy dodać, że koszt produkcji 1 puda soli przy małej jej ilości i powiększonych kosztach eksploatacji wynosił po 40 kop. Do marca Komitet sprzedał z powodzeniem po cenach od 43 kop. do 48 kop. za pud ogółem 11.706½ pudów z zapasu 45.000 p., co tak wpłynęło zachęcająco na hurtowników, że zjechało do Ciechocinka 2-ch poważnych kupców z Kutna i zabrali resztę soli po 43¾ kop. za pud. Do cen świeżo wywarzanej soli górnictwo już się nie wtrącało — decydował jedynie jenerał-gubernator jako bezpośredni zwierzchnik zakładu. W maju 1881 r. Komitet dokonał znacznej reformy zarządu zakładu kąpielowo-zdrojowego, zmieniając go z kolegialnego na jednoosobowy. Po dokonanej pomyślnie próbie Komitet poprosił jen.-gub., raportem z dnia 7 sierpnia 1881 r., o zalegalizowanie dokonanej zmiany, co też nastąpiło. Została stworzona posada odpowiedzialnego i płatnego dyrektora, a dotychczasowi członkowie skasowanego zarządu, zostali mianowani członkami nowo-powstałej rady przy zarządzie; referent Turno ustąpił, a na jego miejsce wszedł Bolesław Chrzanowski. Przewodniczącym w radzie została osoba wyznaczona przez Komitet z grona rady — w tym wypadku został sędziwy i zasłużony Dr. Ignatowski. Dyrektora mianował jenerał-gubernator i na to stanowisko został powołany Bolesław Raczyński, z pozostaniem nadal rządowym ko-

misarzem magazynu i źródeł. Dotąd Raczyński otrzymywał pensji jak komisarz 600 rb., od akcyzy tak zwanych procentów 700 rb. i od zakładu zdrojowego jako starszy warycz i sezonowy kasjer 320 rb. rocznie, razem 1620 rb. Na przyszłość od Komitetu pobierać będzie 1000 rb. i od Skarbu 600 rb.; oprócz tego grunta, z których dotąd korzystał prezes zarządu i mieszkanie z opałem dotąd przez niego zajmowane. Swój raport Komitet zakańcza prośbą wyrażenia podziękowania b. członkom zarządu z prez. Ziembińskim na czele za dotychczasową ich prace i prosi o zatwierdzenie nowej instrukcji dla dyrektora i członków rady, mającej rozpocząć urzędowanie. Rada składała się z 6 członków nie licząc dyrektora. Rada zajmowała się ogólną kontrolą, układaniem etatów i ważniejszych projektów bez atrybucji wykonawczych i rozkazodawczych. Dyrektor (uprawlajuszczyj) miał polecony zarząd zakładem zdrojowym, kierownictwo warzelniami soli i pieczę nad kasą zakładową. Zakład zdrojowy od 1871 r. do 1881 r. zrobił następujące postępy: liczba chorych z 1790 osób podniosła się do 3542 rocznie, liczba wydanych kąpieli z 38.000 do 112.000, dochód roczny z 11.323 rb. do 43.290 rb. Liczba wanien i domów prywatnych powiększyła się w tym stosunku.

Posiedzenie *12 marca 1881 r.* Komitet zatwierdził kontrakt na 3 lata zawarty z Baranowskim na sprzedaż trunków w jego domu na Białych Domach w pobliżu służewskiej drogi. Świeczkowski w dalszym ciągu dostarczał torf dla warzelniów. Galerja spacerowa została wykończona.

Posiedzenie *17 kwietnia 1881 r.* Jen.-gub. pozwolił na pobudowanie przy łaz. Nr. 1 dwóch dobuduwek na 6 kabin z wannami i tuszami — wyznaczono licytację z terminem pobudowania przed zimą. Nowy plac przeznaczony na rynek posiada 507 kw. prętów. Pokoje w oberży wynajmowane są prywatnym rzemieślnikom. W 1880 r. lekarzem wojskowym był Dr. Lebiedjew, a w jego zastępstwie zasiadał w zarządzie pomocnik Dr. Pajewski. Kontrolę w łazienkach sprawował Chrzanowski z biura. Na bezpłatne kąpiele przeznaczono 12.000 biletów w połowie dla zarządu w połowie dla Komitetu.

Posiedzenie *2 lipca 1881 r.* Pozwolono po raz pierwszy na urządzenie koncertu w parku na dochód orkiestry.

Posiedzenie *12 listopada 1881 r.* Pozwolono przenieść tymczasową szopę spacerową i starą estradę z parku głównego pod tężnię. Lekarze Pajewski i Mieczkowski przedstawili projekt reorganizacji tuszówek — przyjęto. Na dostawę drewna na rok 1882 ogłoszono licytację od 22 rb. za saż. sześc. Na miejsce zmarłego 2 grudnia 1880 r. mechanika Wilhelma Schiera wszedł syn jego Edmund. Pomimo to, że liczba członków Komitetu została zredukowaną do liczby czterech osób, z chwilą przejścia warzelniów soli od akcyzy do górnictwa na mocy ukazu z d. 13 lutego 1881 r. został mianowany członkiem Komitetu jako piąty-radca stanu Hempel, naczelnik rządowych zakładów górniczych w Królestwie Polskiem. Odbiorcą leczniczych produktów na dalsze 6 lat od 1 marca 1881 został ponownie Gębczyński.

Posiedzenie *28 stycznia 1882 r.* Jenerał-gubernator zatwierdził 4 grudnia 1881 r. nowy statut zarządu zdrojowego. Na wypadek wyjazdu dyrektora zastępuje go jeden z członków rady. Z dawnego zarządu ustąpili: Lebiedjew i Adamowicz, zasiadający od akcyzy, zawiadowca stacji Leman i Dr. Mieczkowski. Do nowej rady weszli: naczelnik powiatu Stecenko, właściciele domów Kossakowski i Gębczyński, lekarze Ignatowski, Lubowski i Sztokman i dyrektor zakładu. Z powodu intensywnego szosowania dróg w zdrojowisku rozpoczęto eksploatację pokładów żwiru obok I tężni. Przedsiębiorca nawożenia ziemi pod park przy nowej galerji Paradowski, ukończył roboty — niestety brał ziemię z okolic tężni, szpecąc miejscowość przez pozostawione doły. Wyreperowano dom zwany wójtówką, przeznaczony dla członków Komitetu podczas ich przyjazdów do zdrojowiska. Wyreperowano wszystkie łazienki i do nich dokupiono meble, dywaniki, prześcieradła i t. p.

Posiedzenie *2 kwietnia 1882 r.* Budowę rzeźni przy większym stawie na folwarku Ciechocinek wziął z licytacji F. Kusel za 3093 rb. 99 kop. Dano do analizy studento-

mi O. Bujwidowi solankę ze źródła na Starym Ciechocinku i proszono go o zbadanie powietrza tężniowego. B. Raczyńskiemu Komitet wyraził swe podziękowanie za wywarzenie znacznie większej ilości soli aniżeli preliminowano bez powiększenia wydatków. Naczelnk rządowych zakładów górniczych w Królestwie Polskiem zwrócił się do Komitetu, prosząc o podanie jakie fundusze wpłynęły do kasy zakładu zdrojowego ze sprzedaży w 1881 r. soli kuchennej, gdyż na zasadzie ukazu z d. 26 lutego 1872 r. za sól zakład winien pobierać po 36 kop., a wiadomo mu jest, że sprzedawał po 48 kop. za pud, a zatem różnicę powinien zwrócić Skarbowi. Na to Komitet odpowiedział, że z chwilą skasowania akcyzy na sól warunki uległy zasadniczej zmianie i Skarb, dla którego właściwie wywarzał wówczas po 40.000 pudów soli rocznie, zrzekł się jej zabierania nadal, z wyjątkiem wywarzonej do ukazu soli, która została sprzedaną po cenach akceptowanych przez górnictwo i uzyskane pieniądze zostały przelane na rachunek górnictwa. Nadal minister dóbr państwa polecił Komitetowi zajmować się sprzedażą soli od siebie i cofnął wypłacanie awansów na dalszy wywar soli. Komitet uzyskał pozwolenie wywarzania soli na własne ryzyko, a że sprzedał dobrze to jest jego zasługą; zysk poszedł w znacznej mierze na remont budynków warzelnianych, stanowiących własność Skarbu. Do pomocy mechanikowi zakładowemu zaangażowano w 1882 r. na dniówkę Aleksandra Tarnowskiego. Po ustąpieniu Edwarda Schiera ten sam Tarnowski zastępował mechanika do czasu nominacji Aleksandra Muszyńskiego. W 1882 r. starszym lekarzem na wojenno-sanitarnej stacji (baraki wojskowe) został Dr. Pajewski. Tyburcy Chodźko, fotograf pracujący od szeregu lat w Ciechocinku prosił o pozwolenie mu postawienia budki w parku na zakład fotograficzny — odmówiono. Inspektorowi policji dano na kancelarję dawne biuro zarządu zdrojowego obok mieszkania ks. kapelana; dotąd kancelarja policyjna mieściła się w oficynie przy mieszkaniu inspektora. Biuro zarządu zdrojowego pomieszczono w nowo wzniesionym domku na południe w przedłużeniu domu Nr. 11 z materjału rozebranych drewnianych łazienek.

Na licytacj 31 sierpnia 1882 r. wzięli w dzierżawę grunta I, II, VII (części 1, 2 i 3) na 3 lata od 1/13 września następujący licytanci: Nr. 1 — 5 dz. 1200 k. s. Franciszek Świeczkowski za 192 rb. 75 kop. rocznie; Nr. II — 4 dz. z wyjątkiem ziemi do wału przyległej i na flancunki przeznaczonej wziął Bronisław Tylman za 180 rb. i Nr. VII (wszystkie 3 części: 1000 k. s. + 1 dz. 2273 k. s. + 2 dz. 1671 s.) — Fryderyk Kusel płacąc 15 rb. + 80 rb. + 45 rb. Pierwsza część pomiędzy domem Sierakowskiej, domem Kosakowskiego i stawem alimentacyjnym; druga część pas gruntu w granicach wsi Słońska i trzecia część przy drodze prowadzącej do warzelniów po prawej jej stronie i trójkąt przy stawie począwszy od krzyża. Na następne 3-chlecie od 1/13 września 1885 r. do 1/13 września 1888 r. wzięli: Jan Ciechorski za 160 rb., Karol Kusel za 218 rb. rocznie, Oskar Adam za 145 rb., następnie 2 łąki Piotr Szylman, razem za 76 rb. 50 kop. i Karol Kusel za 45 rb. 65 kop. Na lata 1889 do 1891 włącznie pozostał jedynie grunt 1 dz. 2273 s. pomiędzy gruntami wsi Słońsk, który wynajął Piotr Szylman za 76 rb. 50 kop. Na następne 3 lata tenże Szylman za 45 rb. rocznie aż do roku 1901, poczem grunt ten został użytkowany przez zakład na prowadzenie szkółki drzewnej i oranżerję. W ten sposób wszystkie grunta zostały eksploatowane bezpośrednio przez zakład.

Posiedzenie *7 stycznia 1883 r.* W łazienkach Nr. 1 pobudowano 6 nowych gabinetów dla tuszówek i 7 drewnianych wanien zamieniono na porcelanowe; w łaz. Nr. 2 przerobiono komunikację rurową. Zmontowano stację meteorologiczną; w łaz. Nr. 4 z tyłu dobudowano kryty korytarz, zabezpieczający kąpiących się w błocie od cugów podczas wtłaczania wanien z borowiną. W galerji spacerowej urządzono salę balową (w dzień czytelnia), kupiono meble i sprowadzono fortepian. Posadzono około 6000 drzew w nowo przedłużonym parku. Przy drogach posadzono drzewopłoty z głogu. Urządzono szosę od parku do tężni i od hotelu Müllera do mostu na Włocławskiej ulicy. Na miejsce starej spalonej galerji urządzono kwietnik. Zdecydowano pakować sól na przyszłość w worki wagi 150 funt., bo dotąd uży-

wane po 250 funt. okazały się dla mniejszych odbiorców niepraktyczne. Nabywca placu N7 N11 (Orion) prof. Wolfring zrzekł się budowy domu na zbyt wilgotnym placu. Nabywca placu N10 N22 Turowicz nie wybudował domu, twierdząc, że kupił plac dla Wasilewskiej i że ona obowiązana jest zawrzeć kontrakt i pobudować dom. Plac przeszedł z powrotem w ręce zakładu.

Posiedzenie *21 lutego 1883 r.* Poświęcono omówieniu sprawy oddania zakładów warzelnianego i zdrojowego w prywatne ręce na skutek reskryptu jenerał-gub. z d. 11 lutego 1883 r., wywołanego podaniem radcy honorowego Glinki - Mawrina, pragnącego wziąć oba zakłady. Polecono Komitetowi rozpatrzyć załączone warunki dzierżawne i wypowiedzieć swoją opinję. Reskrypt oznajmiał, że minister dóbr państwa znajduje zakłady te bardzo cennymi, ale nie przynoszącymi Skarbowi żadnego dochodu, a nawet przeciwnie powodujące wydatek około 2000 rb. na utrzymanie komisarza źródeł i magazynu, na podatki i inne, przy tem budynki warzelniane rok rocznie spadają w cenie. Młody Glinko-Mawrin zamierza doprowadzić całość do stanu należytego na swój koszt, wziąć na siebie ponoszone dotąd przez Skarb wydatki i gotować rocznie 100.000 pudów soli, płacąc jednocześnie po 10.000 rb. rocznej dzierżawy. Co się tyczy zakładu zdrojowego, to minister dóbr państwa znajduje, że oddanie go w dzierżawę będzie dogodne dla Skarbu, bo G.-M. płacić będzie po 5000 rb. rocznej dzierżawy i w ciągu 5 lat włoży w zakład zdrojowy ze swoich funduszów tyle, że postawi go na równi z zagranicznymi zdrojowiskami. W odpowiedzi na otrzymany reskrypt Komitet odparł zarzuty Glinki-Mawrina i podał historyczny rys obydwóch zakładów, jakie poczyniono w nich inwestycje i jaki mają charakter i rozmiar obecnie. W końcu staje do konkurencji z Glinką-Mawrynem. Warzelnie soli podczas monopolu solnego i pracy Banku wywarzały po 400.000 pudów soli kuchennej rocznie, przyczem Skarb płacił po 30 kop. za pud. Od 1 stycznia 1871 roku pozwolono Komitetowi wywarzać po 40.000 pudów. Dopóki w dalszym ciągu trwała akcyza na sól, to Skarb zabierał ją od Komitetu po 36 kop. za pud, a po skasowaniu akcyzy ministerstwo dóbr państwa pozwoliło warzyć sól na własne ryzyko, i zgodziło się na zwiększanie produkcji, teraz żąda ażeby pieniądze uzyskane ze sprzedaży soli wpłacać do kasy skarbowej po potrąceniu 36 kop. od każdego puda na pokrycie kosztów produkcji, na co Komitet nie mógł się zgodzić, bo koszta produkcji soli znacznie się zwiększyły, ale chętnie zgadza się cały otrzymany zysk obracać na stopniowe odrestaurowanie gmachów warzelnianych. Dalej w swej odpowiedzi zaznacza, że w przyszłości gotów jest po odrestaurowaniu gmachów wpłacać do kas skarbowych wspomnianą różnicę i wziąć na siebie wydatek 2000 rb. płaconych corocznie przez Skarb na potrzeby warzelniane. Na znaczne powiększenie produkcji soli Komitet zgadza się chętnie, chociaż przyjdzie mu to z wielką trudnością, ze względu na ciężki zbyt soli bo cały handel solą koncentruje się w rękach Austrjackiego Towarzystwa Union-Bank, mającego w kraju na sprzedaż sól wieliczkowską i przez to uniemożliwiającego każdą licytację na ciechocińską sól, co wpłynęło na pozwolenie Komitetowi sprzedaży soli z wolnej ręki. Z Prus i z cesarstwa sól dochodzi w małej ilości. Komitet powątpiewa jednakowoż, ażeby przy produkcji 100.000 p. s. mógł młody Glinka-Mawrin otrzymać czystego zysku 10.000 rb. potrzebnych na zapłacenie dzierżawy, i czy będzie mógł utrzymać w należytym stanie budynki, jak tego nie jest w stanie dokonać Komitet. Z tego widać, że petentowi chodzi głównie o zakład zdrojowy, który ocenia zbyt nizko, proponując 5000 rb. rocznej dzierżawy. W pierwszym okresie swej działalności od 1851 r. do 1871 r. Komitet dokonał w ogólnych zarysach: pobudował łazienki Nr. 1 z 38 wannami, pobudował galerję spacerową, która niestety spłonęła, postawił 4[0] konną parową maszynę i nabył niezbędny inwentarz ruchomy — ogółem wydał na inwestycje około 36.000 rb. i pozostawił 7000 rubli długu. W drugim okresie od 1871 r. do 1882 r. włącznie, będąc w posiadaniu części warzelniów sloi, Komitet w dalszym ciągu dokonał: wybudował łazienki błotne i żołnierskie, na co wydał 9500 rb., wybudował lewy pawilon przy łazienkach Nr. 1 (15.445 rb. 62½ kop.), postawił parową łaź-

nię, kotłownię, rezerwuar dla solanki (29.346 rubli 24 kop.), postawił nową parową maszynę w łaz. Nr. 1 wraz z 3 kotłami buljerowymi i zaprowadził sieć rurociągów od źródeł do łaz. Nr. 1 (27.547 rb. 27½ kop.), dał na budowę wału ochronnego 5000 rubli, wybudował łaz. Nr. 4 (20.474 rb. 82 kop), wybudował prawy pawilon przy łaz. Nr. 1 (15.725 rb. 17 kop.). Oprócz tego zasypał nizkie miejsce nawożoną ziemią, podniósł poziom parku, pobudował drogi i dokonał licznych drobnych ulepszeń. Administracja za przeciąg tego czasu wyniosła około 46.000 rb. Zapłacono stary dług 7000 rb. ale zrobiono nowy, który na 1 stycznia 1883 r. wynosił 9078 rb. Ogółem w ciągu ostatnich lat 22 wydał na ulepszenie 206.814 rb. Zakład jest w posiadaniu 158 wanien, w których można wydać dziennie do 1800 kąpieli. Dochód zakładu za drugi okres czasu przedstawia się następująco: na 1 stycznia 1871 roku w Banku Polskim Komitet posiadał 16.460 rb., w 1875 r. otrzymano od rządu subsydium — 15.000 rb., w 1878 r. otrzymano od jenerał-gubernatora subsydium—5000 rb., ze sprzedaży placów otrzymano około 5000 rubli, premja asekuracyjna za spaloną starą galerję spacerową — 2920 rb., przewyżka dochodów nad wydatkami wyniosła 159.934 ruble, czysty zysk od sprzedaży w 1881 r. 50.000 pudów soli wyniósł około 5000 rb. i od sprzedanego szlamu i ługu około 16.000 rubli; razem 225.314 rb. W tem znajduje się wartość towaru jeszcze nie zamienionego na gotówkę, a mianowicie za niesprzedaną w 1882 r. sól około 15.000 rb. i kapitał znajdujący się w Banku polskim dotąd nie zużytkowany 3500 rb. A zatem wydana gotówka równa się jak wyżej 206.814 rb.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość wydawanych corocznie bezpłatnych kąpieli, to dochód można byłoby wykazać większy i średnio można go będzie określić na 24.900 rubli, licząc 900 rb. corocznie wpłacanych do Skarbu. Niezależnie od tego czysty roczny dochód z warzelniami soli wyniesie około 4000 rb. za sól, szlam i ług, a przez to ogólny dochód podniesie się do 29.000 rb. Poza materjalną stroną, Komitet zwraca dużą uwagę na stronę społeczną w kierunku uprzystępnienia naturalnych bogactw Ciechocinka jaknajszerszemu ogółowi publiczności i stara się odciągnąć ją od wyjazdów zagranicę. Młody Glinka-Mawrin za obydwa zakłady proponuje 15.000 rb. rocznej dzierżawy, a że oprócz tego pragnie mieć drewno na opał z lasu rządowego „Wygoda" na czem miałby zysku około 4000 rb. rocznie, to właściwie wpłacałby Skarbowi 11.000 rb. za objekt, który w tej chwili daje 29.000 rb.

Rozwój zakładu zdrojowego od 1871 r. ilustruje następujące zestawienie:

| W latach | Było chorych | Wydano kąpieli | Dochód brutto Rb. kop. | Wydatki Rb. kop. |
|---|---|---|---|---|
| 1871 | 1392 | 38469 | 12945,16½ | 13323,46½ |
| 1872 | 1932 | 55934 | 18135,86 | 11354,63½ |
| 1873 | 1964 | 56934 | 20298,90 | 11773,01½ |
| 1874 | 2184 | 66754 | 26731,76 | 14650,68 |
| 1875 | 2238 | 72217 | 28749,09 | 16467,52 |
| 1876 | 2365 | 79388 | 29611,94 | 17714,67 |
| 1877 | 2506 | 80681 | 36194,43 | 19164,59½ |
| 1878 | 2989 | 98441 | 41011,29½ | 22016,68½ |
| 1879 | 3516 | 115059 | 47872,20 | 27271,65 |
| 1880 | 3542 | 112632 | 47035,66 | 27591,91 |
| 1881 | 3072 | 103373 | 40021,76 | 24353,59½ |
| 1882 | 3262 | 107771 | 44228,44 | 27688,— |

dochodów, a że nabywca nie wykazuje jakie ma zamiar poczynić inwestycje lub remonty, to bez żadnego kłopotu może kłaść do kieszeni około 18.000 rb. Ażeby Skarb miał dochód z obydwóch ciechocińskich zakładów i niepłacił zobowiązań, dotąd go obowiązujących, to Komitet zgadza się wziąć na siebie wydatek 2000 rb. na pokrycie składek, podatków i na pensje komisarza źródeł (rządowego magazynu już niema) i wpłacać corocznie do kas skarbowych 11.000 rubli, jakie Skarb otrzymałby od nowego dzierżawcy. Pozostałą sumę dochodową Komitet obracałby na konieczne inwestycje w obydwóch zakładach i udzieliłby dla biednych conajmniej 10.000 bezpłatnych kąpieli. Ponieważ dzierżawca uchyla się od zapłacenia tenuty dzierżawnej w ciągu 2-ch pierwszych lat, to na tej zasadzie Komitet prosi o taką samą ulgę dla siebie na 1883 i 1884 lata, co dałoby mu możność pobudowania tak niezbędnego teatru. Nie można się również zgodzić na zależność od dzierżawy hotelu, restauracji, balów, koncertów i t. d., bo mógłby te zakłady wkrótce zgnębić nad miernemi obciążeniami, a mając w ręku propinację zmusić wszystkie bufety do likwidacji. Mógłby również gnębić praktykujących lekarzy. Za mało przytem obiecuje wydawać bezpłatnych kąpieli instytucjom, bo dla cywilnego szpitala przeznacza tylko 3000 biletów, a do dyspozycji jenerał-gub. 1200 biletów, kiedy Komitet ostatnimi czasy wydawał po 20.000 takich kąpieli rocznie. Argumenty Komitetu przekonały jen.-gubernatora i ten sprzeciwił się oddaniu ciechocińskich zakładów młodemu Glince-Mawrinowi.

Posiedzenie *22 marca 1883 r.* Zapas soli kuchennej sprzedano kupcom z Kutna Goldmanowi i Luidorowi po 43¼ kop. za pud z warunkiem zabrania jej do 1 września r. b. i comiesicznem regulowaniem rachunków; kaucja 2000 rb. Komitet pozwolił wieczystemu dzierżawcy placu Nr. 14 na folwarku Mikołajewskiemu odstąpić swoją posesję komu innemu. Plac Nr. 12 na piaskach z powodu niewybudowania domu i śmierci Holca został zwrócony zakładowi, a ten po przeprowadzeniu formalności odstąpił go Franciszkowi Bortkiewiczowi.

Posiedzenie *7 października 1883 r.* Postanowiono dokonać inwestycje: 1) założyć kwietnik pomiędzy kościołem a hotelem warszawskim (b. Holca), 2) połączyć szosą hotel warszawski ze stacją D. Ż., 3) sprawić dodatkowe meble w łazienkach i 4) urządzić jadłodajnię w pobliżu galerji spacerowej. Wieczysta dzierżawczyni placu A Nr. 6 Bogusławska zażądała wykupu czynszu, czego jako subdzierżawczyni dokonać nie można było, bo do niej ukazu z dn. 5 lutego 1869 r. zastosować się nie dało. W danym momencie zakład miał oddanych w wieczystą dzierżawę z gruntów folwarcznych 8 dziesięcin 1690 kw. saż., z których pobierał rocznego czynszu razem 136 rb. 67 kop. i z gruntów na górce piaszczystej — 10 dziesięcin 902 kw. saż. za opłatą roczną 289 rb. 71 kop. i projektował w dalszym ciągu wydzierżawić jeszcze 6 dz. 199 kw. saż., oszacowanych na dochód roczny 200 rb. 25 kop. Oprócz tego oddano bezpłatnie na cele społeczne z rozkazu wyższej władzy 4 dziesięciny 313 kw. saż. Koszt przeniesienia placu targowego na nowe miejsce, gdzie się obecnie znajduje, wyniósł w 1882 r. — 165 rb. 61½ kop. i w 1883 roku — 1371 rb. 75 kop. Wydano nagrody dyr. zakładu B. Raczyńskiemu 300 rb. i ogrodnikowi Kalicińskiemu 60 rb. Nabywcy wielu placów na własność, domów nie pobudowali, przeto zostały im odebrane i na ich koszt ogłoszono nową licytację. Olimpia Kapuścińska nabyła plac A Nr. 14 na wieczystą dzierżawę, a Nadzieja Franc plac A Nr. 32. Odebrano zawiadowcy Lemanowi plac A Nr. 31 ponieważ nie zapłacił należności i nie zawarł kontraktu; plac ten oddano Jakubowskiemu.

Posiedzenie *31 października 1883 r.* Członek Komitetu inż. Choroszewski zawiadomił Komitet, że minister dóbr państwa postanowił wydzierżawić jedynie warzelnie soli; polecił mu jako naczelnikowi górniczych zakładów opracować wspólnie z Komitetem warunki kontraktu, ażeby zakład zdrojowy w niczem nie ucierpiał. Po obliczeniu potrzeb łazienek postanowiono żądać od przyszłego dzierżawcy salin dostarczenia 2.000.000 stóp sześciennych solanki dla łazienek ze źródła Nr. 1 jako najsilniejszego. Może to być uciążliwem, bo łazienki potrze-

bują największą jej ilość w czasie najlepszeszego skraplania się na tężniach, ale od tego warunku zakład odstąpić nie może. Rozpatrując korzyści Skarbu, jakie otrzyma od nowego dzierżawcy wynika, że od niego pobierać będzie 10.000 rb. minus 4.000 rb., jakie dzierżawca ciągnąć będzie z obrębu leśnego Wygoda. Jeżeli zaś Komitetowi pozwolone będzie wywarzać 60.000 pudów soli, to Skarb otrzyma dochodu 8.400 rb., płacąc zakładowi po 30 kop. za pud a sprzedając po 50 kop. A zatem Skarb otrzyma ten sam dochód bez rozdziału zakładów organicznie i wielokrotnie związanych ze sobą. Pomimo nawrotu do sprzedaży soli przez Skarb i zwrotu kosztów produkcji tylko po 36 kop. za pud, co jest dla Komitetu niezmiernie uciążliwem przy obecnych warunkach wobec podrożenia surowców i robocizny, jednakże chętnie zgadza się wywarzyć w 1884 r. na rachunek Skarbu 60.000 pudów soli z tem jedynem zastrzeżeniem, że pobierać będzie od Skarbu awansy jak to miało miejsce do czasu skasowania monopolu solnego. Po przedstawieniu swoich potrzeb Komitet nie brał udziału w dalszych debatach rządowych.

Posiedzenie *1 lutego 1884 r.* W roku poprzednim ordynatorem w szpitalu Ś-go Tadeusza był Dr. Jaszczyński, a na wojenno-sanitarnej stacji starszym lekarzem Dr. Pajewski. Izdebski po wysłużeniu emerytury opuścił pisarstwo w łazienkach z dniem 1 stycznia 1884 r. a jego miejsce zajął Wojciech Krajewski, urzędnik zarządu z pensją 400 rb. rocznie; na miejsce zaś Krajewskiego został mianowany 4 marca 1884 r. Kazimierz Reda, nauczyciel ludowy w sąsiedniej Aleksandrówce (Białe Domy) z pensją 345 rb. Referentem w kancelarji zarządu został Aleksander Jurgielewicz, dotychczasowy od 26 maja 1883 r. stały kontroler w łaz. Nr. 1 z pensją 450 rb. rocznie, na miejsce zaś Jurgielewicza postanowiono do łazienek angażować kolejno sezonowych kontrolerów z płacą po 120 rb. za lato. Reskryptem z dn. 5 września 1883 r. jenerał-gub. nakazał zwolnić z członkostwa rady przy zarządzie Medarda Kosakowskiego wskutek otrzymanych skarg za niewłaściwe zachowanie się jego względem publiczności. Pozwolono na otwarcie bufetu w pokoju przy czytelni od 1882 r. Nowosielskiemu ze stacji D. Ż., lecz ten w 1883 r. wbrew umowie zaczął rozszerzać interes tak dalece, że krępował czytającą publiczność, przez to na 1884 r. pozwolenie zostało mu cofnięte. Za grę na fortepianie naznaczono cenę po 75 kop. za godzinę. Pod koniec 1883 r. wykończono nową galerję spacerową; budował Kusel, wydatki wyniosły 36.877 rb. 60 kop. wraz z kupnem mebli. Wykończono również obok galerji nową estradę dla muzyki kosztem 1010 rb. W obawie przed pożarem, mogącym powstać z sąsiedniego dworku Wasilewskiej, zaasekurowano galerję i estradę na sumę 35.000 rb. Ilość półpłatnych biletów kąpielowych ograniczono do 8.000 i bezpłatnych do 12.000, nie licząc szpitala Ś-go Tadeusza, rodzin lekarskich, urzędników kolejowych i rodzin miejscowej administracji. Zaprojektowano remont łaz. Nr. 4 kosztem 2436 rb. 34 kop. Pozwolono Dr. Wyszyńskiemu na sprzedaż kefiru w parku zakładowym we własnym kiosku. Wprowadzono ruszta pod kotłami na drobny węgiel podług projektu inż. Zapolskiego.

Posiedzenie *6 marca 1884 r.* Rozpatrzono drugi projekt radcy honorowego Glinki-Mawrina, który zgłosił swoją zgodę na dzierżawę salin bez zakładu zdrojowego na przeciąg czasu 25 lat za opłatę po 10.000 rocznie, przyczem warzyć będzie pierwiastkowo po 50.000 pudów, a potem stopniowo przejdzie na wywar 100.000 pudów. Odrzucono warunek oddania dzierżawcy gruntów należących kiedyś do salin, a teraz będących w posiadaniu Komitetu. Zakład zdrojowy wydał zbyt wiele swoich pieniędzy na podniesienie nabytych terenów i zasypanie wyrw po dawnych wylewach Wisły a przytem wiele budynków zakładowych znajduje się na gruntach dzierżawcy, co czyni zwrot niemożebnem. Zobowiązanie dzierżawcy, że nie będzie budować na otrzymanych gruntach zakładu kąpielowego nie uspokaja Komitetu, gdyż może w każdej chwili wznieść taki zakład na gruntach wsi Słońska na co łatwo uzyska pozwolenie w Petersburgu. Dzierżawca prosi o zwolnienie go od płacenia dzierżawy za pierwsze 3 lata, zatem za 25 lat zapłaci 220.000 rb., od jakiej to sumy należy odjąć oczekiwane z dochodu od mającej być przyłączonej cegielni za cały

czas 10.000 rb. i od czynszów ze strony wieczystych dzierżawców placów również za cały okres 10.000 rb., bo roczny wpływ z tego źródła przedstawia się około 400 rb. z każdego, z czego widać, że Skarb otrzyma od dzierżawcy 200.000 rb., czyli po 8.000 rb., to jest mniej od proponowanej przez Komitet sumy. Kaucja 10.000 rb. jest zamała. W rezultacie Komitet przyszedł do wniosku, że warunki dzierżawcy są niedogodne jak dla Skarbu tak i dla zakładu zdrojowego, a rozdział obydwóch zakładów będzie dla każdego z nich rujnujący.

Posiedzenie *4 października 1884 r.* W marcu 1883 r. w sądzie okręgowym w Warszawie na odbytej licytacji pozostałego po Golcu majątku nabył place A Nr. 28 i A Nr. 29 w Ciechocinku wraz z tak zwanym hotelem warszawskim Majer Mandelson. Od tego czasu sprzedaży wódek w hotelu warszawskim zabroniono i Komitet stracił na tem 150 rb. rocznego dochodu. Dyrektor zakładu otrzymał 300 rb. nagrody. Na wniosek inż. Majewskiego postanowiono osuszyć błota za parkiem leżące, przekopując kanał przez warzelnie do szluzy na wale ochronnym, na co Komitet asygnował 800 rb. i polecił dyrektorowi zakładu wykonać roboty jeszcze przed sezonami 1885 r. Impreza nie dała pożądanego rezultatu, bo kanał został wkrótce przez kurzawkę zamulony i przestał działać. Tego roku rozszerzono skwery w zakładzie i urządzono drogę do Nieszawy. 23 marca 1884 r. spłonęły domy: na placu A $N_{26}$ wystawiony przez Dziedzicką i na placu A $N_{27}$ wystawiony przez Wojewódzkiego.

Posiedzenie *7 stycznia 1885 r.* Ostateczny projekt oddania w dzierżawę ciechocińskich salin został wypracowany w górniczym departamencie ministerstwa dóbr państwa, następnie przez jenerał-gubernatora przesłany Komitetowi 29 grudnia 1884 r. z zapytaniem, czy warunki wypowiedziane w projekcie nie uchybiają w czemkolwiek zakładowi zdrojowemu. Projekt ułożono na zasadzie relacji inż. Hepena, który proponował uruchomienie wszystkich części warzelniów soli po gruntownem ich wyreperowaniu i postawieniu nowych budynków, tak ażeby można było dodatkowo fabrykować sodę. Wiarę w powodzenie ciechocińskich salin Hepen pokładał na ich znacznem oddaleniu od bachmuckich kopalń i dużem cle nałożonem na sól wieliczkowską. Zakład zdrojowy nie wierzył w opłacalność prowadzenia warzelniów soli, a fabryce sody był stanowczo przeciwny, bo od wytwarzającego się kwasu solnego ucierpiałaby publiczność i roślinność. Rozważając nadesłany projekt Komitet zwrócił uwagę na następujące punkty: § 1 mówi o oddaniu 3 źródeł położonych na placach $N_{26}$ i $N_{27}$, kiedy jedno z nich znajduje się na placu $N_{23}$, zatem jest rozbieżność; § 3 żąda oddania dzierżawcy pasu gruntu od stacji Ciechocinek do salin, na którym poprzednio były położone szyny kolejowe — otóż ten pas należy do dyrekcji D. Ż. i tylko ona może decydować o nim; § 5. należy jasno zaznaczyć, że zakład zdrojowy ma prawo kopać i zabierać na swe potrzeby żwir i piasek z gruntów $N_{17}$ i $N_{19}$; § 8 mówi o prawie dzierżawcy czynić zmiany w urządzeniach i mechanizmach warzelnianych bez pozwolenia władz górniczych, — otóż przeciwko takiemu uprawnieniu Komitet protestuje, bo nieumiejętnie przeprowadzony remont źródeł może się ujemnie odbić na zakładzie kąpielowym; § 11 należy dopełnić warunkiem, że dzierżawca nie ma prawa stawiać łazienek nietylko na gruntach dzierżawnych, ale wogóle w całym pasie ochrony źródeł: obowiązek tężenia przedewszystkiem tyczy się I tężni, tam gdzie spaceruje publiczność; § 16. Dzierżawca obowiązuje się do pompowania codzień podczas sezonów solankę, najwpierw do zakładu zdrojowego, a dopiero potem na tężnie, — a dla zrobienia zapasu solanki powinien pobudować rezerwuar i trzymać go zawsze pełnym na wypadek przerwy w pompowaniu, — praca pomp dla samych łazienek zajmie ¾ doby; ponieważ w ciągu godziny źródło Nr. 1 daje 900 stóp sześciennych, Nr. 2 — 660 i Nr. 3 — 390 st. sześc., — rezerwuar zatem powinien mieć pojemność do 10.000 stóp sześć. i zniego w razie potrzeby czerpać będzie można solankę do łazienek; § 17 — za przerwy w dostarczaniu solanki dzierżawca powinien zwracać zakładowi wszystkie straty materjalne wynikłe z tego powodu oraz moralne straty leczących się osób, — upadek zakładu zdrojowego jest wygraną dla dzierżawcy

i dlatego kontrakt powinien gwarantować ciągłość kąpieli, — oprócz kary należy pozwolić zakładowi uruchomić pompy swoimi ludźmi i swoim materjałem na koszt dzierżawcy; § 18. należy zobowiązać dzierżawcę, że oprócz podatków i składek płaci na utrzymanie policji i kościoła (651 rb. 50 kop. + 247 rb. 50 kop.) wspólnie z zakładem zdrojowym do połowy; § 21. dzierżawca zwraca zakładowi zdrojowemu należność za przygotowane przez ostatniego zapasy różnych materjałów znajdujących się na warzelniach soli, a teraz przechodzących w jego posiadanie; § 25. Należy dopełnić kontrakt zabezpieczeniem na rzecz zakładu wypłaty kar przez dzierżawcę przez złożenie kaucji przynajmniej 25.000 rb.

Posiedzenie *15 lutego 1885 r.* Komitet zgodził się udzielać na przyszłość szpitalowi Ś-go Tadeusza rocznie po 3.000 bezpłatnych biletów, cofając jednocześnie wydawanie półpłatnych kąpieli.

Posiedzenie *11 marca 1885 r.* Pismem z dn. 8 marca 1885 r. jenerał-gubernator zawiadomił Komitet, że minister dóbr państwa (Ostrowskij) jest przeciwny oddaniu w dzierżawę salin bez zakładu zdrojowego ale warunki radcy honorowego Glinki-Mawrina uważa za niezadawalające; w konkluzji skłania się do odłożenia całej sprawy na lat 3, w którym to czasie wyjaśni się co będzie dla Skarbu pożyteczniejsze — czy pozostawienie salin nadal w rękach Komitetu, czy też oddanie całości w dzierżawę. Ażeby reszta budynków nie uległa rujnacji, nie będąc reperowaną podczas układów, minister polecił oddać cały inwentarz warzelniany jak ruchomy tak i nieruchomy na odpowiedzialność Komitetu i zobowiązać go do podtrzymywania majątku w obecnym jego stanie. Pozwolił Komitetowi wywarzać na koszt własny 40.000 p. soli, koniecznych dla przygotowania ługu i szlamu i sprzedawać ją na własne ryzyko. Pozatem bierze Komitet na siebie wszystkie dotąd czynione przez Skarb wydatki w kwocie około 2000 rb. na podatki gminne, emerytury robotnikom i na utrzymanie komisarza źródeł. Co się tyczy zapasów niesprzedanej dotąd przez Skarb soli, gotowanej na jego rachunek, to minister proponuje Komitetowi, ażeby zajął się sprzedażą pozostałych 100.000 pudów soli w zastępstwie górnictwa, mając na względzie nietylko ulżenie Skarbowi, lecz również zabezpieczenie się od obniżenia ceny soli przez jednorazową sprzedaż tak dużej jej ilości. Komitet zgodził się na postawione mu warunki, prosił jedynie, ażeby go nie krępowano koniecznością gotowania 40.000 pudów, przynajmniej w pierwszym roku. Upomina się przytem o należne mu pieniądze, gdyż Skarb zapłacił jedynie za 69.000 pud. soli, a należy się jeszcze Komitetowi za 50.000 pudów. Spostrzeżenia meteorologiczne prowadził Dr. Pajewski. Warszawskie T-wo dobroczynności rozpoczęło budowę kolonji dziecięcej na placu A $N_{25}$. Z powodu rugów Polaków z Prus, poddanych rosyjskich, Komitet polecił okazać emigrantom możliwą pomoc, a nawet pozwolił lokować ich czasowo w łazienkach; przez Aleksandrów pograniczny przejechało wówczas około 4000 osób.

Posiedzenie *29 listopada 1886 r.* Mechanik Jan Nowak otrzymał 50 rb. nagrody, dozorca palenisk na warzelniach Józef Taff 25 rb. i maszynista Aleksander Tarnowski 15 rb. W 1886 r. zaprojektowano budowę dodatkowego wału ochronnego wpoprzek kolonji Bruki-Wołuszewskie. Rozpoczęto podnoszenie terenu za parkiem i zasypywanie dołów przy plancie D. Ż., wykopanych przy budowie tej drogi. Wykonano 1 kilometr szosy w zdrojowisku. Urządzono skwer przed kościołem. Zorganizowano z pośród robotników straż pożarną i zakupiono sikawkę ze zbiórki 1885 r. (360 rb.).

Posiedzenie *10 stycznia 1887 r.* Zapas soli zakupił kupiec Nowak po cenie 35 kop. z warunkiem zabrania jej w przeciągu 2-ch lat.

Posiedzenie *24 października 1887 r.* W tym czasie warzelnie soli odpadły od zakładu. Jenerał Glinko-Mawrin, po otrzymaniu salin zwrócił swój apetyt na zakład zdrojowy. Chociaż dzierżawa zakładu zdrojowego nie doszła do skutku zawdzięczając opozycji jen. Hurki jednakowoż utarczki o niego należy zobrazować w paru słowach. Jenerał złożył podanie do ministra spraw wewnętrznych o dzierżawę zakładu zdrojowego i dołączył projekt kontraktu składającego się z 3 części: a) obowiązki przyszłego dzierżawcy zakładu względem Skarbu

jako właściciela, b) obowiązki jego względem samego zakładu zdrojowego (wodolecznoje zawiedienie) i c) prawa dzierżawcy podczas eksploatacji zakładu. W pierwszej części generał Glinka-Mawrin proponuje 40-letni termin dzierżawy, wysokość tenuty dzierżawnej 5.000 rocznie płatnych dopiero po 2-ch latach, podejmuje się ponosić ciężar podatków, składek i ubezpieczeń; obowiązuje się do udzielania biednym 23.000 bezpłatnych i ulgowych kąpieli solankowych; po upływie 2-ch lat obowiązuje się pobudować dom na 20 osób dla niezamożnych chorych, którzy będą korzystać z bezpłatnego utrzymania na 2 zmiany. Jest to jedyne obciążenie, którego nie miał Komitet, ale za to o obowiązkach względem Skarbu, to jest płacenie dzierżaw, nie ma ani słowa, a te Komitet z zakładu stale wpłacał. W drugiej części przyjmuje na siebie obowiązek utrzymywania policji tylko podczas sezonów, kiedy Komitet utrzymywał ją przez cały rok; dla czytelni podejmuje się sprowadzać 2 gazety rosyjskie i 4 w innych językach, kiedy Komitet prenumerował 6 ros. i 7 polskich; orkiestrę obiecuje mieć złożoną z 12 muzyków, kiedy Komitet angażował 26; dzierżawca obiecuje utrzymywać w porządku budynki i cały inwentarz zakładowy, a milczy o tem jakie postawi nowe budynki, a zatem po 40 latach Skarb może otrzymać zakład w najlepszym razie w takim stanie w jakim go oddał, kiedy Komitet w ciągu poprzednich lat wykazał następujące postępy: w 1848 r. dochód z otrzymanych gruntów i łazienek wyniósł 154 rb. 28 kop., potem otrzymał od Skarbu dotacji wszystkiego 32.900 rb. i po 40 latach podniósł roczny dochód brutto do 45.000 rb., a netto do 15.000 rb. Dziesiątki tysięcy rubli wydane na inwestycje, których teraz nie widać, jak to podniesienie poziomu terenu, zasypywanie moczarów, dokonanie nasypów pod parki, budowle, drogi i t. d., kopanie nowych rowów i pogłębianie starych w celu osuszenia doliny ciechocińskiej; — dzierżawca zaś podejmuje się tylko dosadzać drzewa na miejsce uschniętych. W trzeciej części kontraktu znajduje się pozwolenie na poddzierżawianie otrzymanych gruntów prywatnym osobom i rozporządzanie się nimi bez wszelkich ograniczeń, co może pociągnąć za sobą wysoce niepożądane skutki. Komitet dał szczegółowe wyjaśnienie co do pierwszej części kontraktu. Tenutę dzierżawną 5.000 rb. redukuje do właściwych rozmiarów 2200 rb. na zasadzie następującej kalkulacji: z chwilą wzięcia w swoje ręce zakładu zdrojowego dzierżawca przestaje płacić temuż zakładowi za wzięte razem z warunkami 8 pól gruntów, za które zobowiązał się płacić około 400 rb., następnie solankę będzie pompować dla siebie, kiedy pompując dla zakładu obciążał się sumą około 1500 rb. i nie potrzebuje płacić czynszów rządowych około 900 rb. (758 rb. 71 kop. + 144 rb. 35 kop.). 5.000 rb. minus 2.800 rb. wyniesie 2.200 rb. Trzeba wziąć pod uwagę, że wszelkie dochody jakie uda się dzierżawcy wyciągnąć z zakładu zdrojowego należą do niego, w tej liczbie ze sprzedaży szlamu, leczniczej soli, ługu, monopolu sprzedaży wód mineralnych zagranicznych i krajowych ze wszelkich imprez loteryjnych, zabaw i t. d. z jednoczesnem zwolnieniem dzierżawcy od prowadzenia hoteli i restauracji. Kapitały komitetu w tym czasie wynosiły: w warszawskim kantorze banku państwa 26.576 rb., w kasie zakładowej gotówką 6144 rb., w magazynie znajduje się 29.000 pudów soli sprzedanej lecz jeszcze nie opłaconej po 31 kop. co stanowi sumę 8990 rb., również w magazynie znajduje się 17.000 pudów soli waru ostatniego roku, licząc także po 31 kop., wyniesie 5270 rb. Razem 46.980 rb., od której to sumy należy odjąć wartość 20.000 p. soli należącej do Skarbu, którą Komitet w jego imieniu podjął się spieniężyć co stanowi 6200 rb. i nieopłacone jeszcze rachunki zakładowe na sumę 1202 rb. Pozostaje kapitał 39.578 rb., który niewiadomo komu zostanie przekazany, bo Komitet przestanie istnieć.

W konkluzji zaprotestowano przeciwko oddaniu prywatnemu przedsiębiorcy zakładu, mającego charakter użyteczności publicznej, na czem chorzy mogą tylko stracić; nie należy kosztem ogółu wzbogacać pojedyńczego człowieka. W tych widokach Komitet, członkowie którego pracują bezinteresownie, zgadza się zapewnić Skarbowi wszystkie oczekiwane od dzierżawcy korzyści, a czysty dochód obiecuje wkładać na-

dalsze inwestycje. Gdyby prośba jenerała Glinki-Mawrina została uwzględniona, to należy redakcję kontraktu zmienić gruntownie, ażeby wszelkie niejasności zostały usunięte, jak naprzykład ustęp w § 23, że taksa na kąpiele corocznie winna być zatwierdzana przez „miejscowe władze cywilne", ale jakie? Należy wydać dla dzierżawcy szczegółową instrukcję, a dla dozoru nad prowadzeniem zakładu i spełnianiem przyjętych przez dzierżawców zobowiązań stworzyć osobny komitet pod prezydencją warszawskiego gubernatora.

Posiedzenie *23 marca 1888 r.* Pozwolono Gulowi na sprzedaż kefiru pod galerją. Jenerał Glinka-Mawrin zmienił pierwiastkowe warunki i nowy projekt kontraktu jeszcze raz nadesłano Komitetowi do zaopinjowania na zasadzie orzeczenia wice-ministra spraw wewnętrznych księcia Gagarina, który orzekł: że należy wymienić szczegółowo wszystkie inwestycje jakie mają być dokonane przez dzierżawcę i w jakich terminach, a wypełnienie ich zabezpieczyć odpowiednią kaucją; należy wskazać kto będzie nadal odpowiadać za niewypełnienie warunków kontraktu w razie śmierci dzierżawcy; z kapitału zapasowego Komitetu, wynoszącego około 40.000 rb., pozostawić w Warszawskim kantorze banku państwa 25.000 rb. jako kapitał nietykalny, a 15.000 rb. wydać dzierżawcy na pierwsze niezbędne inwestycje (naprzykład pobudowanie teatru) i zakazać dzierżawcy poddzierżawiać izraelitom zakład jak w całości tak i częściowo, jak również nie przyjmować ich na służbę. Termin dzierżawy 24 lata.

Komitet nie odstępując od swego pierwotnego poglądu wyrażonego na posiedzeniu 24 października 1887 r., na postawione tezy przez wice-ministra spraw wewnętrznych odpowiedział, że: uważa że termin dzierżawy powinien być skrócony do lat 12 a dalsza dzierżawa może być przedłużona na zasadzie otrzymanego doświadczenia; Komitet dotąd wydawał pieniądze głównie na podniesienie terenu zdrojowiska, zasypywanie niskich miejsc, odwodnianie i osuszanie niziny ciechocińskiej, a budowle ograniczał do najpotrzebniejszych, to jest do łazienek i gromadził gotówkę na budowę teatru, domu zdrojowego i t. d. Ponieważ roczna dzierżawa oznaczona jest na 5.000 rb., a zakład daje czystego zysku 17.000 rb., to dzierżawca obowiązany być powinien do łożenia na inwestycje po 12.000 rb., czyli w ciągu 12 lat powinien wyłożyć 144.000 rb., rozkładając swą czynność na 3 okresy. Zgodnie z tem w ciągu 3-ch pierwszych lat powinien dzierżawca pobudować murowany teatr na 250 osób kosztem 25.000 rb. podług planu zatwierdzonego przez jenerał-gub. i oddać go do użytku w 2 lata po podpisaniu kontraktu, następnie wyszosować 3 wiorsty dróg, położyć 300 k. saż. trotuarów, obsadzić szosy drzewami, dokończyć urządzenie rozpoczętego parku i założyć nowy park przy błotnych łazienkach Nr. 4 — na co przeznacza się 11.000 rb.; roboty mają być wykonane podług zatwierdzonych kosztorysów. W czasie następnych 4-ch lat dzierżawca powinien pobudować z prawej strony łaz. Nr. 4 murowany pawilon na 20 kabin dla błotnych kąpieli, 10 kabin dla pryszniców i salę-poczekalnię dla publiczności, pokoiki dla służby i wygódki — koszt: 48.000 rb. W następnych 2-ch latach 8-ym i 9-tym dzierżawy, ma być pobudowany murowany gmach dla pomieszczenia maszyn, komin odpowiedniej wielkości, oraz kotły parowe, maszyny, pompy z armaturami i niezbędnemi połączeniami, a także rezerwuar na 4.000 stóp sześciennych, wszystko przy łaz. Nr. 4, na wzór łaz. Nr. 1, z siecią rur komunikacyjnych — koszt 30.000 rb. W czasie ostatnich 3-ch lat ma być pobudowany murowany budynek z lewej strony łaz. Nr. 4 dla ogólnych i pojedyńczych parówek, oddziałów inhalacyjnego i elektro-leczniczego, a także w blizkości łaz. Nr. 4 oddzielne łazienki dla wojska albo gmach dla solankowych kąpieli dla cywilnych w zależności co będzie w przyszłości potrzebniejsze — koszt 30.000 rb. Jako gwarancja wypełnienie tych robót winna być przy podpisaniu kontraktu złożona kaucja w wysokości 36.000 rb. W razie śmierci dzierżawcy zakład przechodzi z powrotem do rządu, jak również w razie niewypełnienia kontraktu.

W toku prowadzenia akcji o dzierżawę zakładu Komitet w dalszym ciągu łożył pieniądze na inwestycje, tak że kapitał obrotowy zmniejszył się do 38.000 rb., z których nie należy się wydawać dzierżawcy żadnej

zapomogi, ale zamienić go na kapitał nietykalny, bo niewiadomo jakie losy czekają zdrojowisko i jaka będzie gospodarka, a w najlepszym razie przyda się po skończeniu dzierżawy. I tym razem zakład zdrojowy został uratowany, zawdzięczając ofiarnej pracy D. Pankowa, członka Komitetu i zarazem wyższego urzędnika kancelarji jeneral-gubernatora. Glinka-Mawrin skapitulował, chociaż ciągle twierdził, że otrzymał Ciechocinek jako nadzwyczajną łaskę cesarską.

29 grudnia 1887 r. Komitet oddał cały zakład solinarny naczelnikowi rządowych zakładów górniczych w Królestwie Polskiem. 31 grudnia 1887 r. górnictwo oddało go dzierżawcy: protokół podpisali: naczelnik rządowych zakładów górniczych inż. Choroszewski, starszy rewizor izby kontroli państwowej Stołypińskij, komisarz źródeł B. Raczyński, plenipotent dzierżawcy G. Wietrzyńskij i przysięgli biegli — W. Piaskowski i F. Świeczkowski. Cena objektu 211.970 rb. 40½ kop. Podzamcze zostało przy Skarbie, pod opieką początkowo górnictwa, a potem okręgu dóbr państwa.

Posiedzenie *2 stycznia 1890 r.* Przez dłuższy czas nie było posiedzeń. Michalina Kosakowska i Stanisław Gąbczyński złożyli podanie o przeprowadzenie ulicy poza tyłami ich domów od strony oranżerji, — Komitet spełnił ich żądanie lecz wziął od nich zobowiązanie zrobienia na swój koszt i na swoim gruncie trotuaru dostępnego dla wszystkich. Plac $N_5$ na folwarku po Sadowskim objął Juljan Bonowicz.

Posiedzenie *9 stycznia 1890 r.* Komitet zaprosił na posiedzenie lekarzy Fabjana, Małowa, Dobrzyckiego i Lubowskiego w celu przedyskutowania mających się dokonać ulepszeń w tuszówkach. Narada wypowiedziała się ostatecznie za rozszerzeniem tuszówek, które mogą odgrywać jedynie rolę pomocniczą przy leczeniu solankowem i nie mogą pretendować do miana zakładu hydropatycznego, zwykle prowadzonego przez specjalistę, — należy jednak wprowadzić sprawniejsze aparaty i wyszkolić służbę. Przy budowie następnych tuszówek należy powiększyć kabiny, gdyż obecne są za małe i za niskie, tak że daje się odczuwać brak powietrza: również ciśnienie solanki jest za małe. Co do budowy teatru postanowiono oddać murarskie roboty Gustawowi Kuslowi, a ciesielskie Henrykowi Elgiertowi, którzy zgodzili się odstąpić od cen anszlagowych 1½%.

Posiedzenie *13 listopada 1890 r.* W dalszym ciągu obradowano nad wewnętrznem wykończeniem teatru, kupnem dekoracji i oświetleniem jak wewnątrz tak i zewnątrz. Odmówiono Wolmanowi na postawienie w parku kiosku na sprzedaż wód mineralnych, bo jest ich za wiele. Odmówiono bufetowemu na stacji D. Ż. Wojtulewiczowi obniżenia ceny na prawo sprzedaży wódek — płacił 100 rb., daje 50 rb. Rudolf Graff złożył podanie o oddanie mu w wieczystą dzierżawę placu A $N_{26}$, na którym chce pobudować zakład gimnastyczny, kręgielnię, mieszkanie dla siebie i urządzić plac dla gier dla dzieci, — ostatecznie oddano mu ½ placu w czasową dzierżawę. Doszło do porozumienia z właścicielami hotelu Müllera o usunięcie stodoły stojącej zablizko teatru za cenę 350 rb. Jednocześnie Müller ustąpił pas gruntu na chodnik przy ulicy Żelaznej.

12 maja 1890 r. Komitet przedstawił projekt architekta Szymelpfeniga wraz z kosztorysem na sumę 8422 rb. 26 kop. na budowę z lewej strony łaz. Nr. 1 (od strony zarządu zakładu) specjalnego pawilonu murowanego dla tuszówek zamiast zrujnowanego starego drewnianego pawilonu stojącego od strony kościoła. Jen.-gub. projekt zatwierdził i pozwolił budować sposobem gospodarczym. Był to początek teraźniejszego oddziału hydropatycznego.

Miejscowy zarząd pokrył w 1890 r. drewnianym pomostem rowy w granicach zdrojowiska, odprowadzające solanki z łazienek i wody deszczowe do Wisły. Na miejsce zmarłego D-ra Ignatowskiego przewodniczącym w radzie przy zarządzie został 12 marca mianowany przez Komitet Dr. Lubowski: jednocześnie członkami rady przy zarządzie zostali Dr. H. Rouppert, lekarz kolejowy w Aleksandrowie i Dr. Małow, ordynator wojskowego szpitala. W maju 1890 r. dzierżawca warzelniów soli postawił przy maszynie w parku wysoki komin ze starej blachy, grożący runięciem z powodu wadliwej konstrukcji i złego materjału: Komitet odniósł się do właściwej władzy i komin zabezpie-

czono. Z liczby objętych kontraktem inwestycji na warzelniach soli dzierżawca wybudował nową maszynownię dla parowej maszyny w parku oraz zamienił na nową bardziej nowoczesną całą instalację pompowania solanki, w następstwie czego zniesiono stare tak zwane dyszle pociągowe. Jako zabezpieczenie ciągłości podawania solanki dla łazienek dzierżawca salin zgodnie z kontraktem wybudował przy źródle Nr. 1 z bali sosnowych zapasowy rezerwuar. Zarząd górniczy pozwolił zlikwidować stary dom pod Raciążkiem wystawiony przy budowie warzelniów soli na czasowo dzierżawionym od miasta gruncie dla wyrobu cegły za opłatą rocznego czynszu po 4 rb. 05 kop. Czynsz ten naczelnicy warzelniów soli opłacili do 1871 r., poczem zarząd częścią solną, jak również potem zarząd akcyzy zaprzestali płacić dzierżawę, bo grunt nie był im potrzebny i dopiero w 1886 r. dom ten przeszedł z resztą inwentarza warzelnianego w ręce zakładu zdrojowego w szacunku 131 rb. 01½ kop., a w 1887 nie został oddany dzierżawcy salin. Dopiero kiedy w 1890 r. wójt gminy zwrócił się do zakładu zdrojowego o zapłacenie zaległego czynszu niepłaconego od 1871 r., powstała konieczność ostatecznego zlikwidowania pozostałości po dawnej cegielni; grunt oddano osadzie Raciążek, wójt otrzymał zaległy czynsz, a po zapłaceniu górnictwu inwentarzowej ceny, zakład budynki rozebrał. Łazienki bankowe (Nr. 3) zostały ostatecznie zamknięte z końcem sezonów 1890 r., bo dłużej kąpać w nich chorych nie było można, tak były zrujnowane. Inwentarzowa cena tych łazienek z wannami, kotłem i t. d. wyniosła 1343 rb. 58 kop. Również i ten objekt został wykupiony od górnictwa, rozebrany i zaprzestano płacić tenutę dzierżawną. Wypożyczenie kieratu nie uległo zmianie. Źródło Nr. 3 jako już zbyteczne pokryto drewnianym pomostem dla zabezpieczenia od wypadku z ludźmi. Granicę okręgu ochrony źródeł wytknął 28 sierpnia 1890 r. inż. górn. Jasiński.. Lekarze, członkowie rady przy zarządzie w memorjale 31 października 1890 r. zaznaczają: 1) proszą o przywrócenie dawnych kwalifikacji, uprawniających chorych do pobierania kąpieli, 2) o wydawanie kąpieli przez zakład na rachunek kahałów, 3) o zbudowanie domu izolacyjnego dla chorób zakaźnych, 4) o dalsze kopania rowów odprowadzających wodę, 5) o wprowadzenie sanitarnej komisji, 6) o badanie mięsa, 7) o wprowadzenie kąpieli ze słodkiej wody, 8) o pobudowanie nowych błotnych łazienek, 9) o nadanie nazw dwum źródłom solankowym do picia, — jednego czynnego pod galerją z 1½% solanką imieniem Aleksandra i drugiego czynnego w kiosku naprzeciwko apteki z 3% solanką imieniem Romana na cześć zmarłego Dr. Ignatowskiego, 10) o umundurowanie służby zakładowej, 11) o rozsyłanie kartonów reklamowych, 12) o budowie nowego zakładu gimnastycznego, gdyż pozostały po śmierci Michała Majewskiego nie odpowiada potrzebom i szpeci centrum zdrojowiska; postawione zaś przez zarząd zakładu przyrządy gimnastyczne pod tężniami bez fachowego dozoru dały ujemne rezultaty, 13) o wcześniejszem zakończaniu przedstawień teatralnych od 7 do 10 godz. i 14) o ustawienie w czytelni automatycznej wagi. Po śmierci Michała Majewskiego kontrakt z nim upadł; zakład gimnastyczny prowadził od 1891 r. Rudolf Graff na placu A N. 26.

Posiedzenie *30 grudnia 1890 r.* Wyznaczono 200 rb. na posadzenie sosny na piaskach przy barakach wojskowych i 1700 rb. na pobudowanie estrady przy galerji spacerowej. Rozpatrzono podanie Grzegorza Piciusza, pragnącego urządzić w Ciechocinku wodociąg; zanim zdecydowano się na odpowiedź, postanowiono najpierw zbadać okoliczne źródła wody słodkiej. Zmieniono warunki i czas gry orkiestry zakładowej. Po rozpatrzeniu memorjału praktykujących w Ciechocinku lekarzy Komitet postanowił: odmówić na punkty 1 i 9, spełnić życzenia wyrażone w innych punktach, a co się tyczy badania mięsa postanowił zaprosić do tej czynności lekarza weterynaryjnego niezwłocznie po mianowaniu punktowego lekarza w Aleksandrowie.

Posiedzenie *5 marca 1891 r.* Odmówiono Dr. Małowowi wydania na koszt zakładu pracy jego o Ciechocinku, którą miał zamiar napisać na zasadzie paroletniej praktyki. Dodatkowe roboty w teatrze powierzyć Kusłowi i Elgiertowi. Mechanizmy dla teatru wykonać w porozumieniu z mechanikiem warszawskich teatrów Jasińskim.

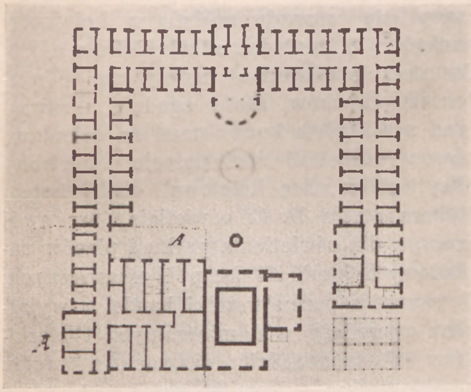
Posiedzenie *22 października 1891 r.* Oczyścić stawy na folwarku. 12 października zwolnić referenta zarządu zakładu zdrojowego Aleksandra Jurgielewicza, przechodzącego do salin na kierownicze stanowisko. Z dwóch kandydatów na opróżnione miejsce, — radcy stanu Rybałowa i sezonowego kasjera Reda zamianować referentem Rybałowa. Postanowiono w teatrze dorobić 2 loże z boków i galerję na górze nawprost sceny. W 1891 r. zaczął pękać komin łaz. Nr. 1 wybudowany w 1876 r. — założono 20 obręczy żelaznych kosztem 550 rb. W końcu 1891 r. utworzono stałą posadę kasjera przy zarządzie zdrojowym, którą objął Kazimierz Reda, nauczyciel ludowy.

Na posiedzeniu rady przy zarządzie 26 sierpnia 1891 r. przy omawianiu sprawy oświetlenia zdrojowiska przypomniano obowiązek wieczystych dzierżawców placów do oświetlenia chodników przed ich domami, czego nie robią; zakład posiadał 85 lamp ulicznych i postanowił dokupić jeszcze więcej.

Posiedzenie *4 stycznia 1892 r.* W nowopobudowanych tuszówkach znajdują się 4 kabiny pojedyncze w cenie 60 kop. i 1 kabina ogólna po 40 kop. od osoby; wobec małej różnic w cenach ogólna tuszówka stała pustkami i z tego powodu podniesiono ceny pojedyńczych kabin do 90 kop. Szlam i ług postanowiono wydawać do kąpieli bezpłatnie, ale za receptami lekarzy. Jen.-gub. odmówił pozwolenia na sprzedaż przylegających placów do posesji Ziembińskiego i Ignatowskiego w posiadanie tym ostatnim, a jedynie pozwolił na wydzierżawienie z licytacji na 24 lata. W lutym 1892 roku Komitet przesłał do zatwierdzenia przepisy sanitarne, wypracowane dla Ciechocinka, na zasadzie punktu 9 ukazu z dn. 9 lutego 1885 roku o ochronie źródeł mineralnych, pozwalającego ministrom dóbr państwa i spraw wewnętrznych na wydawanie wspólnie obowiązujących przepisów w okręgach ochrony źródeł mineralnych. W maju Sygalina otrzymała pozwolenie na sprzedaż kefiru i kumysu w parku zakładowym, a Gębczyński — na postawienie kiosku na miejscu, gdzie dotąd stała łaz. Nr. 3. Mechanik zakładowy Jan Nowak opuścił zakład zdrojowy z d. 1 stycznia 1892 r. przechodząc na posadę do salin; przy nim obowiązki mechanika pełnił czasowo maszynista łaz. Nr. 1 A. Tarnowski.

Posiedzenie *5 maja 1892 r.* Pozwolono Dr. Lewestamowi założyć hipotekę na posesję A. Nr. 13, która dotąd przechodziła następujące koleje: w 1872 nabył ją Sommerfeld — odebrano z powodu niepobudowania domu, w 1879 r. z licytacji wziął Antoni Leman, od którego przejął Dr. Lewestam. Rozpatrzono protokuł posiadania rady przy zarządzie z d. 26 sierpnia 1891 r., tyczący się rozwoju zakładu w kolejności punktów: 1) ponieważ zdrojowisko nie jest dostatecznie oświetlone, należy zmusić właściciela dworków, ażeby zgodnie z zawartymi z zakładem kontraktami na dzierżawę placów oświetlali swe posesje od strony ulicy; ażeby ulicę kolejową obok hotelu Müllera stacja D. Ż. oświetlała na swój koszt, a dla oświetlenia parku i placów zakładowych kupić 10 lamp błyskawicznych; 2) usunąć z parku wszelki handel z wyjątkiem sprzedaży wód mineralnych i pierników; 3) zaprowadzić dezynfekcję wanien kąpielowych; — Komitet uznał żądania te za słuszne, oprócz praktykowanego używania kwasu siarczanego, od którego cierpią wanny; w związku z tem Komitet zwrócił uwagę, że należy stworzyć posadę lekarza zakładowego specjalnie zajętego zakładem, gdyż obecnie członkowie rady nie są w możności poświęcać swój czas hygienie łazienek; takiemu lekarzowi możnaby powierzyć przestrzeganie dezynfekcji wanien, dozór nad łazienkami w charakterze pomocnika dyrektora, prowadzenie spostrzeżeń meteorologicznych, opracowanie statystyk podług składanych przez praktykujących lekarzy sprawozdań i udzielanie pomocy lekarskiej w gwałtownych wypadkach; w konkluzji Komitet zaproponował na takiego lekarza członka rady przy zarządzie dr. med. Henryka Roupperta z pensją 250 rb. rocznie; dr. Rouppert dostał nominację 11 maja 1892 r.; 4) lekarze pragną wprowadzić karty kwalifikacyjne dla osób przyjeżdżających na leczenie do Ciechocinka, stwierdzających potrzebę brania kąpieli — odmówiono; 5) zwrócono uwagę na konieczność wprowadzenia lekarskich oględzin dworków, pod-

wórz, sklepów, prowizji i t. d., a mieszkania uznane za nieodpowiednie, ażeby przez policję zostały zamykane, — Komitet uznając życzenie to za słuszne wystąpił do jen.-gub. o zatwierdzenie obowiązujących w Ciechocinku przepisów sanitarnych; 6) o konieczność reklamowania zakładu w kraju i zagranicą,—na to Komitet stwierdził, że w obecnej chwili zdrojowisko więcej chorych pomieścić nie może po nad ilość przyjeżdżających z potrzeby, a wiadomości o Ciechocinku należy rozpowszechniać w pismach le




Rys. 39. Plan łazienek Nr. 1 po dokonanej przybudówce murowanej w 1894 r. (A).

karskich drogą zwięzłych artykułów; 7) lekarze proszą ażeby wydawano im na miejsce bezpłatne kąpiele bez podawania próśb do Komitetu, jak to miało miejsce do 1891 r., na to Komitet usprawiedliwił się, że pojęcie rodzin lekarskich było zbyt szeroko traktowane i to zmusiło go do pewnej ostrożności, — dawny porządek przywrócono, lecz rodzinę zredukowano do męża, żony i dzieci będących na utrzymaniu lekarza; wdowy i dzieci po lekarzach muszą nadal podawać prośby; od opłaty wpisowego zwolnieni będą tylko sami lekarze.

Posiedzenie *15 grudnia 1892 r.* Omawiano budowę wodociągu — stwierdzono zupełny brak wody do picia, co szczególniej odbiło się w lecie 1892 r. z powodu panujących upałów. Zapadła ostateczna uchwała sprowadzenia wody z Kuczka i o wykonanie planów poproszono inż. Majewskiego. Szylman ze Słońska za opłatą 45 rb. rocznie wydzierżawili grunt zakładowy wrzynający się w kolonję słońską przestrzeni 1 dz. 2273 kw. sąż., bo tylko tyle pozostało wolnego gruntu, — reszte zajmował sam zakład.

Posiedzenie *16 stycznia 1893 r.* Postanowiono uczestniczyć w wystawie hygienicznej w Petersburgu. Dr. Lewiński podjął się opracowania broszury lekarskiej, Dr. Nencki — chemicznego składu wód ciechocińskich, a inż. Majewski — wykonać plany licznych zakładowych budynków, — w ten sposób powstało bogate album. Oprócz tego sprowadzono dobrego fotografa. W sprawie budowy wodociągu odrzucono ofertę kupna starych rur sprzedawanych przez magistrat warszawski i postanowiono kupić nowe w fabryce Rudzkiego w Warszawie.

Posiedzenie *9 lutego 1893 r.* W latach 1860—1870 Komitet zakupił meteoroligiczne instrumenty, które obecnie straciły swą sprawność; postanowiono więc kupić nowe więcej precezyjne w petersburskiem obserwatorjum. Jenerał-gubernator Wschodniej Syberji Taube prosił w 1893 r. warszawskiego jenerał-gub. o zamianowanie referenta zakładu radcą stanu Rybałowa na dyrektora zakładu zdrojowego, jaka to posada była wówczas wolna po wyjściu B. Raczyńskiego do emerytury. Zapytany w tym względzie Komitet dał odpowiedź odmowną — B. Raczyńskiego pozostawiono nadal na osobnych warunkach. W 1892 r. wywarzono soli 238.823 pudy kosztem 93.140 rb. 97 kop. Na miejsce przeniesionego w stan spoczynku rządowego inspektora warzelniów soli B. Raczyńskiego zamianował naczelnik rządowych zakładów górniczych w Królestwie Polskiem Ludwika Dembińskiego urzędnika Zakaukaskiej D. Ż., — protokół zdawczy podpisano 3 marca 1893 r. Inspektor warzelniany pobierał pensję z nieszawskiej kasy skarbowej z etatu górniczego departamentu. Skarb płacił po dawnemu na utrzymanie inspektora i jego kancelarji 900 rb. i na emeryturę starym robotników 722 rb. (1893 r.). Skarb otrzymał: czynsz dzierżawny za warzelnie 10.000 rb., podatków od dzierżawcy 260 rb., za wieczystą dzierżawę 19 placów 113 rb. 47 kop., za roczną dzierżawę placu na rogu ulic Włocławskiej (Unierzycki) 2 rb. 75 kop., za roczną dzierżawę placu na rogu ulic Włocławskiej i Nowej 2 rb. za kierat od zakładu zdrojowego 4 rb. 8½ kop.

Dzierżawa gruntów na Podzamczu przynosiła Skarbowi z etatu dóbr państwa 102 rb. 47½ kop.

Komitet czynił starania o pozwolenie pobudowania od strony kościoła przy łaz. Nr. 1, piętrowego murowanego pawilonu dla łaźni męzkiej i damskiej, 7 kabin dla solankowych kąpieli, poczekalni i mieszkań sposobem gospodarczym. Kosztorys wynosił 22.443 rb. 94 kop. podług projektu inż. Majewskiego. W memorjale załączonym do kosztorysu powiedziedziano, że w 1892 r. łazienki Nr. 1 składały się z głównego korpusu od ulicy Nieszawskiej i 2-ch skrzydeł, jednego od strony posesji sukcesorów Dr. Ignatowskiego i drugiego od strony posesji sukcesorów Wodzińskiego; do pierwszego skrzydła została dobudowana w 1887 r. drewniana łaźnia wychodząca frontem na skwer przy kościele, a do drugiego przybudowano ostatnimi czasy murowany budynek dla tuszówek. Ponieważ drewniana łaźnia uległa zgniciu i nie dała się naprawić, stało się więc koniecznością usunięcia jej i pobudowanie jej miejsca nowego murowanego gmachu. Dla wyzyskania całego placu musiano dodać kabiny dla solankowych kąpieli. Nowy budynek stanowić będzie przedłużenie prawego pawilonu, nad nim zaś na rogu ma być pobudowane piętro dla pomieszczenia jednego z urzędników. Pawilon ten został wykończony na sezony 1895 r. (rys. 39 A). 20 wanien porcelanowych sprowadzono z Pirkenhamer bez cła na zasadzie uzyskanego ukazu z d. 18 marca 1894 r. Rozbieralnia męzkiej łaźni pokazano na rys. Nr. 40. W 1893 r. Wolman uzyskał pozwolenie na postawienie kiosku na placu po Kardone obok Sygaliny na sprzedaż wód mineralnych; kiosk ten stanął naprzeciwko składu aptecznego tego samego Wolmana.

Posiedzenie *Komitetu 5 czerwca 1893 r.* Na posiedzenie zaproszeni zostali inż. Grotowski i inż. Strzeszewski. Omawiano budowę wodociągu. Wysłuchano komunikatu inż. Strzeszewskiego. Znalazł on na Kuczku 3 grupy źródeł — jedną pod górą, którą zaleca zużytkować niezwłocznie, drugą w stawie obok położonym i trzecią w poblizkich rowach. Źródła te wytryskują z jednakowej głębokości pod którą znajdują się kurzawka 18—20 metrów głęboka. Źródła są pochodzenia opadowego. Podwodny basen wodny równa się jednej wiorście kwadratowej, a zatem nie może uledz wyschnięciu. Wody powinny wystarczyć dla zdrojowiska. Postulaty inż. Strzeszewskiego zostały przyjęte. Postanowiono jeszcze raz zbadać wodę chemicznie.

Posiedzenie *20 listopada 1893 r.* Dyrektor zakładu jako emeryt górniczy od 1 lipca 1893 r. przestał figurować w wydatkach zakładowych, a lekarz weterynarji K. Krynicki pełniący od 3 lat obowiązki w rzeźni zakładowej z pensją po 100 rb. na sezony—



Rys. 40. Rozbieralnia w męskim oddziale łaźni parowej (łaz. Nr. 1).

otrzymał podwyżkę w uposarzeniu miesięcznym 50 rb. Bank państwa zmniejszył płacony % od wkładów Komitetu z 2% na 1%, wobec czego postanowiono część kapitału umieścić w papierach procentowych. Postanowiono nabyć od Jana Mosielskiego młyńską osadę na Kuczku.

Posiedzenie *12 lutego 1894 r.* Wdowa po inspektora policji w Ciechocinku Strokowska, po 20 latach pracy przy źródle do picia solanki wpadła w taką nędzę, że Komitet wydał jej 30 rb. zapomogi. Wydatki na wystawę w Petersburgu wyniosły 2.321 rb. 10 kop. Jenerał-gub. wyjednał w ministerstwie komunikacji bezpłatne przejazdy z Ciechocinka do Warszawy i odwrotnie dla członków Komitetu i dyrektora zakładu z wydawaniem każdorazowo imiennych biletów zaliczając je do rubryki przejazdów ekspertów kolejowych. Poprzednio panowie ci mieli roczne bilety, które skasowano.

Posiedzenie *17 sierpnia 1894 r.* Roboty przy budowie wodociągu prowadzono sposobem gospodarczym pod najbliższym dozorem pomocnika dyrektora M. Raczyńskiego. Kierował robotami inż Majewski. Do ziemnych robót przystąpiono zaraz po sezonach.

Posiedzenie *31 sierpnia 1894 r.* Przewiezienia rur z Warszawy podjął się Fajans statkiem parowym, po 5 kop. od puda. Do układania rur sprowadzono majstrów z Warszawy podług rekomendacji inspektora wodociągów inż. Prejsa. Opłatę za rewizje kotłów parowych wprowadzono na zasadzie ukazu z d. 14 marca 1894 r. Płacono za dozór po 20 rb. rocznie od kotła do skarbu państwa.

Posiedzenie *15 października 1894 r.* Dzierżawca warzelniów soli zwrócił się do naczelnika rządowych zakładów górniczych w Kr. Pol. o pozwolenie mu wydzierżawienia od siebie pod stragany handlowe placu Nr. 26 (załącznik plan Nr. 3) będącego własnością zakładu zdrojowego, a oddanego mu w 40-o letnią dzierżawę wraz z warzelniami soli. Komitet zaprotestował. Szopa po zakładzie gimnastycznym M. Majewskiego nie dała się przerobić na jakikolwiek użytek z powodu zbyt cienkich desek, więc ją rozebrano. Gubernator warszawski prosił o wyasygnowanie awansem 100 rb. na koszta delegacji do oceny gruntów zabieranych Mosielskiemu pod budowę wodociągu. Spełniono. Do delegacji ze strony zakładu zdrojowego wszedł M. Raczyński. Przy współudziale inż Grotowskiego, prof. Kowalkowskiego i dr. Nenckiego Komitet debatował nad urządzeniem zbiornika dla wody na Kuczku i urządzenia filtrów. Postanowiono proces odżelaznianiа wody dokonywać na miejscu. Działania słońca na wodę nie należy się obawiać — przeciwnie woda pozbywa się żelaza.

Posiedzenie *17 listopada 1894 r.* Wanny przy których są urządzenia pryśnicowe przeznaczyć do wydawania tylko solankowych kąpieli, a urządzenia tuszowe zostawić bez zmiany do dalszych decyzji w przypuszczeniu, że może gusta publiczności się zmienią. Dla nielicznych amatorów tuszuwek, te ostatnie będą wydawane przy parówkach. W łaz. Nr. 4 zostały zniesione różnice w cenach na kąpiele wydawane w południowych godzinach i na kąpiele wydawane w innej porze, a to wskutek tego, że w tańszych godzinach (40 kop.) jest tłok, a w droższych (55 kop.) wanny stały pustkami; wyznaczono jedną cenę w ciągu całego dnia po 50 kop. W 1894 r. został uruchomiony na St. Ciechocinku barak choleryczny pod kierunkiem Dr. Pajewskiego, któremu za bezinteresowną pracą złożono podziękowanie i wydano 100 rb. nagrody.

Posiedzenie *15 grudnia 1894 r.* Z powodu sprzyjającej pogody roboty wodociągowe postąpiły raźno i spodziewano się oddać wodociąg do użytku na sezony 1895 r. w granicach objętych kosztorysem I serji robót. Na tem miejscu wspomnę, że z II serji robót dodatkowo ułożono rury: od dworku prof. Wolfringa do dworku Dr. Chwata 75 sąż. rur 6″ i dalej do szpitala Ś-go Tadeusza 100 sąż. 4″, od ulicy Włocławskiej do teatru 75 sąż. 6″, po Nieszawskiej ulicy do kranu pożarnego 70 sąż. 4″ i od rogu hotelu Müllera do krzyża 90 sąż. 4″, od magistratu do galerji spacerowej 100 sąż. 4″, w podwórza łaz. Nr. 1 — 20 sąż. 4″. W różnych punktach zdrojowiska ustawiono 8 kranów-studzienek niezamarzających. II serję obliczono na 40.858 rb. 85 kop.

Posiedzenie *18 marca 1895 r.* Rozpatrzono podanie dzierżawcy warzelniów soli o zmniejszenie płaconej zakładowi zdrojowemu tenuty dzierżawnej za zajęte 45 dziesięcin, z których 22 dz. otrzymał bezpłatnie, a 23 dz. za opłatą po 4 rb. 50 kop. za dziesięcinę, stosownie do przyjętych wówczas cen dzierżawnych, razem 103 rb. 47½ kop. Komitet odpowiedział, że gotów jest wziąć z powrotem wszystkie wypożyczone grunta, ale ceny zniżyć nie może i na tem sprawa stanęła. Nie chciał również dzierżawca reperować mostów, prowadzących do warzelniów i do tężniów, uważając że to obowiązuje Komitet, a nie jego. Komitet uzasadnił bezpodstawność pretensji. Z powrotem wszczęto sprawę budowy straganów na placu Nr. 26, tym razem większych sklepików lub zakładu gimnastycznego. Ze względu na projekt, urządzenia mieszkań w budynku — odmówiono. Podwyższono cenę kurtaksy dla dorosłych o 50 kop. i dla dzieci o 25 kop. Za dla pokrycia wydatków na wodociąg.

wodę, miano pobierać ryczałtem rocznie od miejscowej ludności po 1 rb. od dorosłej osoby i 50 kop. od dziecka. Środki egzekucyjne miały być omówione później. W rezultacie nikt z miejscowych obywateli nie płacił. Ilość bezpłatnych kąpieli ograniczono do 16.000, w tej liczbie przyznano do dyspozycji radzie przy zarządzie 1500, szpitalom Św. Tadeusza 3000, dla biednych Izraelitów 3000, resztę Komitet pozostawił sobie.

Posiedzenie *5 kwietnia 1895 r.* Zatwierdzono plan budowniczego Siekiery na wystawienie domu (Zofjówka) przez Trellego, obok parku przy plancie odnogi D. Ż. Postanowiono łąkę Nr. $N_{42}$ podzielić na place pod budowę domów. Omówiono remont łaz. Nr. 1, łaz. Nr. 2 i łaz. Nr. 4, budowę szopy dla straży pożarnej, budowy wału ochraniającego domy przy warzelnianej ulicy od zalewu wodami kujawskiemi i powiększenia miejsc spacerowych.

Posiedzenie *8 grudnia 1895 r.* Propinację na rynku oddano pierwiastkowo Oskarowi Adamowi bez licytacji za 400 rb., — na to bufetowy stacji D. Ż. zaofiarował 660 rb., a Kornowski 900 rb. Oddano Adamowi za 950 rb.

Posiedzenie *17 stycznia 1896 r.* Postanowiono wykończyć wodociąg i dokonać roboty III serji, a mianowicie fontanny, krany pożarne, połączenia większych dworków z magistralą i t. d. na co preliminowano sumę 12.932 rb. 91 kop.

Posiedzenie *19 października 1896 r.* Na miejsce zmarłego D. Pankowa, wielce zasłużonego dla Ciechocinka, człowieka wyjątkowej uczciwości, członkiem Komitetu naznaczono naczelnika III wydziału kancelarji jenerał-gub. A. Zelenina. Członkowie Komitetu będą otrzymywać po 25 rb. djet za przyjazd do Ciechocinka. Pozwolono stację D. Ż. połączyć z wodociągiem. Ukazem 15 marca 1893 roku pozwolono Komitetowi zawiadywającemu ciechocińskiem zakładem wodoleczniczym: 1) oddawać prywatnym osobom z gruntów należących do zakładu zdrojowego place pod budowę domów (mowa o górce piasczystej) na warunkach, a ) tylko z licytacji podług dokonanego szacunku, b) do licytacji dopuszczane być mogą osoby, które na miesiąc przedtem przedstawiły plany mających być pobudowanych domów, przyczem połowa domu musi być przeznaczona na pomieszczenie przyjeżdżająych chorych, c) co 20 lat czynsz dzierżawny automatycznie powiększa się o 50%, d) dzierżawca nie może wykupić placu na wyłączną własność. 2) Bliższe określenie warunków dzierżawnych pozostawia Komitetowi ciechocińskiemu po zatwierdzeniu przez warszaw. jen.-gub.; przez ostatniego również winny być zatwierdzone zawierane kontrakty i 3) Dochód z placów wpływa do kasy zakładu zdrojowego na dalsze inwestycje. Obywatele nie skorzystali z tego prawa. Ukazem z d. 14 marca 1896 r. pozwolono w zdrojowiskach, otwartych tylko podczas sezonów, wykupywać handlowe patenty na ½ roku od 1 maja do 1 października każdego roku.

Posiedzenie *3 grudnia 1896 r.* Uwzględniono prośbę Bolesława Raczyńskiego o zwolnienie z obowiązków dyrektora zakładu i przedstawiono na zatwierdzenie jen.-gub. na to stanowisko pomocnika dyrektora Marjana Raczyńskiego. Dr. Pajewski prosi o oddanie mu w wieczystą dzierżawę placu Nr. $A_{14}$ na sanatorjum bez licytacji — odmówiono. W 1896 r. utworzono urząd pomocnika jen.-gubernatora; odtąd pomocnicy decydują w sprawach ciechocińskich.

Posiedzenie 8 marca 1897 r. Odmówiono Dr. Lubowskiemu dania placu na założenie sanatorjum wraz z kąpielami solankowemi, gazowemi, oddziałami inhalacyjnym i elektroleczniczym. Postanowiono postawić płot żelazny na froncie parku głównego, kosztem 6000 rb. Po przeprowadzonym remoncie łaz. Nr. 1 postanowiono podnieść ceny kąpieli; podniesiono do 60 kop. z chwilą pobudowania nowych łaz. Nr. 4.

Posiedzenie *18 września 1897 r.* Po zwiedzeniu zagranicznych zdrojowisk inż. Majewski przedstawił projekt budowy nowych błotnych łazienek. Do budowy postanowiono przystąpić zaraz, i wykończyć na sezony 1900 r. Również postanowiono przystąpić do świdrowania źródła Nr. 7 na podwórzu tychże łazienek i na wyłączny ich użytek. Nazwano je Nr. 3, wobec skasowania bankowych łazienek, które nosiły ten numer Na rozpoczęcie robót Komitet posiadał 56.000 rb. kapitału rezerwowego. Podczas urządzania kwietników w głównym parku

naprzeciwko hotelu Müllera i D. Ż. obniżono poziom rur doprowadzających solankę od źródeł do I tężni i zniesiono znacznych rozmiarów drewniane przykrycie nieczynnego źródła Nr. 3 (3% solanka). Podniesiono cały teren na 5 stóp. Podpisano kontrakt ze stacją D. Ż. na korzystanie z wodociągu. Od 1897 r. zaczęli płacić za wodę tylko ci właściciele dworków, którzy mieli u siebie założone krany, a że nie zaprowadzono liczników więc wyznaczono opłatę ryczałtową w zależności od ilości pokojów. Pozwolono przedłużyć linję wodociągową na Nieszawskiej ulicy do nowopobudowanych dworków i na sanitarnej ulicy do wojskowych baraków. W tym roku książe Imeretyński (1897—1900) wizytował Ciechocinek.

Posiedzenie *15 listopada 1897 r.* Z racji wprowadzenia od 1 stycznia 1898 r. monopolu wódczanego dochód z propinacji odpadł; otrzymywano dochodu 1817 rb. 50 kop., a płacono rządowi 604 rb. 43 kop. Wpisowe i na muzykę podniesiono do 6 rb. (3 rb. 50 kop. wpisowego i 2 rb. 50 kop. na muzykę). Postanowiono dokonać zamianę części drewnianego płotu okalającego główny park naprzeciwko apteki na żelazny kosztem 1700 rb., kupić 50 ławek, 20 lamp na żelaznych słupach, kasę ogniotrwałą w cenie 600 rb., wykonać plan Ciechocinka, nabyć dywaniki dla łazienek, urządzić dolny park kosztem 2500 rb., co razem z łazienkami błotnymi pochłonęło całkowity spodziewany dochód tego roku. Naczelnik powiatu nieszawskiego Diediulin odmówił pozwolenia na drukowanie kurlisty przez zarząd w 2-ch językach i od siebie zaczął drukować ją tylko w języku rosyjskiem. W następnym roku udało się zarządowi przeforsować drukowanie kurlisty po dawnemu po polsku i rosyjsku. Rozpatrzono memorjał Dr. Roupperta o potrzebach zdrojowiska: proponuje zrobić jeszcze raz analizę solanki ze źródła Nr. 1 w celu przekonania się czy źródło nie zmieniło swego składu; zaprowadzić w łaz. Nr. 1 słabą solankę do kąpieli; zaprowadzić zegary piaskowe; w nowobudujących błotnych łazienkach urządzić specjalne pokoje dla odpoczynku po kąpieli; wyjednać przepisy sanitarne dla właścicieli dworków; wybudować dom izolacyjny; zorganizować biuro dla wynajmowania mieszkań i ulepszyć stan dróg. Memorjał przyjęto w całości. Towarzystwo letnich kolonji imienia D-ra Markiewicza otrzymało ulgę 50% za używalność wody w stosunku do innych konsumentów. Miejsce na placu targowym, na którem Oskar Adam poprzednio pobudował karczmę, obecnie zostało zadzierżawione przez akcyzę na lat 3 na sklep spirytusowy za opłatą Adamowi po 350 rb. rocznie; postanowiono pobierać od Adama placówkę po 50 rb. rocznie również na lat 3. Szynk ten został uprzątnięty dopiero w 1907 r. Członkami rady byli Dr. Dr. Lubowski, Rouppert, Stockman i Małow, naczelnik powiatu Diediulin, prowizor farmacji Gębczyński, honorowym — Bolesław Raczyński.

Posiedzenie *14 marca 1898 r.* Omówiono sprawę osiadania gruntu przy źródle Nr. 1. Członek Komitetu inż. Choroszewski oznajmił, że w 1865 r. naczelnik warzelniów soli Rejewski kazał wyjąć ze źródła znaczną ilość rur miedzianych płaszczonych, co spowodowało pierwiastkowe osiadanie gruntu; rury te były założone z powrotem, ale w jaki sposób i czy wszystkie — nie wiadomo. Zapadnięte miejsce zostało wówczas zasypane ziemią. W 1892 r. zauważono dalsze osiadanie gruntu i powtórnie dół wyrównano nawożącą świeżą ziemią. Obecne zapadnięcie spowodowało zagłębienie na 2½', powierzchni 70' × 30'. Jednocześnie z osiadaniem gruntu zmniejszał się % soli i areometr pokazywał kolejno 5½%, 5%, 4½%, w końcu 3%. Postanowiono prosić inż. Rychłowskiego, ażeby po wyświdrowaniu źródła Nr. 7 poprawił źródło Nr. 1 współnie z inżynierem z zarządu górniczego. Wojenno-sanitarna stacja zażądała urządzenia na jej posesji kranu wodociągowego; ze względu na wielkie jej zapotrzebowanie musiano spisać specjalną umowę zabezpieczającą zdrojowisko od nadmiernej konsumpcji w południe. Na zjazd balneologiczny do Petersburga delegowano A. Zielenina i M. Raczyńskiego.

Posiedzenie *23 kwietnia 1898 r.* Przed 3-ma laty oddano Leonowi Terleckiemu, fabrykantowi łódek z Warszawy bezpłatnie 3 stawy wraz z gruntami na folwarku Ciechocinek za co miał swoim kosztem

urządzić uliczki, klomby z kwietnikami, posadzić drzewa, spuścić wodę z dużego stawu do rowu, urządzić 2 mostki, ogrodzić całość płotem drucianym, zaprowadzić 25 łódek, pobudować przystań, 2 bujaczki, kołobieg i słup do rzucania kółek, 2 fontanny, ławki, kioski i dom dla bufetu. Ponieważ dotąd, w ciągu 3 lat Terlecki obietnicy nie dotrzymał, kontraktu nie podpisał i wszelkie perswacje nie odniosły skutku, został więc usunięty. Po podpisaniu kontraktu, wybudował bufet i sprowadził parę łódek, które po skończonym terminie przeszło na własność zakładu, ale w takim złym stanie, że nie przedstawiały żadnej wartości. Bezpośrednie kierownictwo nad budową łaz. Nr. 3 oddano inż Olszakowskiemu z Włocławka, dając mu do pomocy technika Drawdzika.

Posiedzenie *12 września 1898 r.* Prezesem Komitetu zarządzającym zakładem wodoleczniczym w Ciechocinku został inż. Choroszewski. Dyrektorowi orkiestry miejscowej Pomarańskiemu przyznano 500 rb. nagrody. Rozpatrywano protokuł posiedzenia członków rady przy zarządzie z d. 17 sierpnia 1898 r., który zawierał życzenia: urządzenia w łaz. Nr. 3 ogrzewania dla bielizny, szkockich tuszówek, zmniejszenia opłaty wpisowego do 5 rb., podania dworków nadzorowi policyjno-lekarskiemu na wzór hoteli, nie zatwierdzenia planów dworków bez urządzeń wodno-klozetowych i rewidowania jadłodajni przez lekarza zakładowego przy współudziale policji. Komitet przyjął przychylnie życzenia rady z wyjątkiem obniżenia wpisowego i wydania przepisów sanitarnych, które obiecał uzyskać drogą ustawodawczą po porozumieniu się z gubernatorem.

Posiedzenie *20 listopada 1898 r.* Na budowę magazynu zakładowego dla drobnych narzędzi i smarów asygnowano 1000 rb., na wykończenie dolnego parku 1000 rb., na zapoczątkowanie parku pod tężniami 1500 rb. Członek Komitetu Dr. Lewiński przedstawił instrukcję dla lekarza zakładowego, w której do zwykłych zajęć dodano prowadzenie inhalatorjum i obowiązek stałego zamieszkania w Ciechocinku. Lekarz zakładowy Dr. Rouppert mieszkający w Aleksandrowie w charakterze lekarza kolejowego zrzekł się swej posady w zakładzie zdrojowym i na jego miejsce w 1822 r. mianowano Dr. Ignacego Dembickiego lekarza miejskiego w Nieszawie z pensją 700 rb. rocznie.

3-go stycznia 1899 r. na wniosek Komitetu wystąpił jeneral-gub. do ministrów finansów, rolnictwa i dóbr państwa z przedstawieniem udzielenia zakładowi pożyczki w sumie 150.000 rb. na dokończenie rozpoczętych łaz. Nr. 3 i na wybudowanie nowych łazienek solankowych zamiast starych Nr. 4, przeznaczonych na rozbiórkę. W motywach zaznaczono, że łazienki są czynne od godziny 6 rano do godziny 8 wieczorem przy dwukrotnej zmianie chorych w każdym gabinecie w ciągu jednej godziny i że napływ chorych zwiększa się stale z roku na rok. Zaciągnięty dług wraz z procentami może być spłacony w ciągu 8 lat. Za czas 10-cio lecia od 1887 r. do 1896 r. włącznie dochód zakładu podniósł się o 9485 rb. 59 kop. w porównaniu z poprzedniem 10-cio leciem. Dochód zakładu w 1887 r. wyniósł 66.868 rb. 13 kop., a w 1898 r. — 75.121 rb. Dochód zakładu brutto w ciągu 2-ch ostatnich lat powiększył się przeszło o 20.000 rb. w porównaniu z latami 1897 i 1898. Czysty zysk zakładu wynosi obecnie około 20.000 rb. rocznie.

Zjazd chorych w ciągu wspomnianego 10-io lecia wynosił średnio po 5101 osób rocznie. W ciągu omawianego 10-o lecia w łaz. Nr. 1 nastąpiły następujące zmiany: w 1888 r. dobudowano tuszówki, posiadające 4 oddzielne kabiny i jedną wspólną; tą ostatnią przerobiono w 1865 r. na 4 solankowe kabiny; na miejsce zburzonego w 1893 r. drewnianego pawilonu powstał w 1895 r. nowy murowany budynek w którym urządzono 11 kabin, mieszczących 16 porcelanowych wanien i 2 ogólne łaźnie z tuszówkami oddzielnie dla mężczyzn i dla kobiet; dotąd w tym drewniaku mieściły się 4 kabiny dla parówek i 12 kabin dla tuszówek. W łazienkach Nr. 2 było i jest 8 dużych miedzianych wanien dla cywilnych biednych osób, a w osobnym pawilonie 15 takich samych wanien dla żołnierzy i 2 łaźnie; w drugim pawilonie przy łaz. Nr. 2 znajdują się 3 błotne duże kabiny z 2 stałemi wannami miedzianemi służącemi do obmycia się z błota po kąpieli; przygotowane na stronie błotne

wanny na kółkach wtłacza się do tych kabin. Stare łazienki Nr. 3 są rozebrane. W łaz. Nr. 4 było i jest 12 dużych miedzianych wanien dla solankowych kąpieli i 11 dużych miedzianych stałych wanien w błotnym oddziele dla obmycia się po przyjęciu błotnej kąpieli.

Posiedzenie *16 stycznia 1899 r.* Przyjęto do wiadomości, że w nowym źródle Nr. 7, pierwszem wykonanem kosztem zakładu zdrojowego, założono 9″ rury do 72′ głębokości, od 73′ do 281′ — 7″ i od 282 do 513 — 6″, przyczem najniżej założono dziurkowane. Postanowiono rozebrać dom na placu Nr. $N_{12}$ po Rejmanie. W związku z budową sklepików na placu Nr. $N_{26}$ dał hr. Efimowski, pełnomocnik swojej żony, sukcesorki po jenerale Glince-Mawrin, zobowiązanie, że w razie uzyskania pozwolenia na tą budowę podług planu podanego do górnictwa w 1898 r. skasuje mieszkania i budynek stanie murowany, że w sklepikach nie będzie rzeźników, ani też handlu rybą i wogóle towarami zabrudzającymi miejsce, a do pilnowania będzie najęty stróż na koszt dzierżawczyni. W końcu zobowiązał się oddać z placu Nr. $N_{26}$ na chodnik ulicę i park skrawki gruntu od strony Słońskiej ulicy i od głównego parku.

Posiedzenie *12 marca 1899 r.* Na miejsce sekretarza Komitetu Woronowa (pracownika akcyzy) został mianowany K. Karatjejew (pracownik biura jenerał-gub.). Na wniosek Zielenina postanowiono urządzać latem koncerty w Ciechocinku, zapraszając znanych artystów, a to celem pokrycia strat na prowadzenie teatru. Koncerty te w rezultacie zwiększyły jeszcze bardziej teatralny deficyt. Oferty na oświetlenie elektrycznością uzdrowiska, złożonej przez firmę Danielewski i Szpigiel na ogólną sumę 49.840 rb. nie przyjęto.

Na wniosek dyrektora zakładu Komitet naznaczył lekarza powiatowego Dr. Porydzaja na członka rady przy zarządzie. Drugim ogrodnikiem został mianowany Leopold Grzelecki (przedtem pracował dniówkowo).

Posiedzenie *10 lipca 1899 r.* Rozpatrywano projekt inż. Miklaszewskiego połączenia wodnym kanałem Raciążka z Ciechocinkiem. Projekt uznano za nierealny z powodu zbyt wielkiej różnicy w poziomie terenów. Zajęto się sprawą zamiany gruntów zakładowych na grunta inżynierji wojskowej (baraków) w celu powiększenia sosnowego parku. Omawiano również objęcia z powrotem placu Nr. $N_{25}$ danego Warsz. T-wu dobroczynności na plac A $N_{32}$, położonego obok szpitala Ś-go Tadeusza, a to celem zaokrąglenia parku sosnowego; przeniesienia budynków towarzystwa dokonano na koszt zakładu. Pozwolono Neufeldowi na odstąpienie 3-ch narożnych placów na folwarku Ciechocinek kapitanowi Sudrawskiemu. Pozwolono zapłacić planiście ogrodnikowi Szaniorowi 150 rb. za plan dolnego parku, za plan sosnowego parku 50 rubli i za różne porady 100 rubli. Zwolniono właściciela hotelu Müllera od otwarcia ogrodu dla publiczności z obowiązkiem oddania potrzebnego gruntu na rozszerzenie ulic i ogrodzenia pozostałej posesji. Obstalowano kotły i maszyny dla łaz. Nr. 3 z tem jednakowoż wyrachowaniem, żeby mogły służyć nocną parą do elektrycznego oświetlenia Ciechocinka. Postanowiono zrobić przegródki w kabinach błotnych łazienek, ażeby chorzy rozbierający się nie byli narażeni na cugi. Zarząd dobrami państwowemi w Warszawie zakwestjonował posiadanie przez zarząd zdrojowy gruntu karczemnej osady na Starym Ciechocinku 4 m. 5 pr. mającego. Wytłomaczono mu, że zakład z gruntu tego korzystał w ciągu 52 lat bez żadnej opozycji, więc z samego prawa przedawnienia może korzystać i nadal. Chociaż zakład został pozbawiony praw wyrobu spirytusu i sprzedży napojów wyskokowych przez co został zwolniony od opłaty czynszu za propinację, to jednak wszystkie grunta w tem osada karczemna pozostały po dawnemu przy zakładzie zdrojowym, i za nie zakład płaci w dalszym ciągu nałożony czynsz za posiadane grunta.

Posiedzenie *20 sierpnia 1899 r.* Marja Piaskowska wniosła podanie o pozwolenie pozostawienia jej domów na wieczyście dzierżawionym od zakładu placu jeszcze na pewien czas; odmówiono i polecono przenieść domy niezwłocznie na plac A $N_{12}$ wobec zaprojektowania budowy domu administracyjnego na odebranym placu. Inż Miklaszewski przedstawił drugi projekt połączenia Ciechocinka z Raciążkiem, Odoljonena

i przystanią na Wiśle, tym razem podjazdową kolejką; rezolucję odłożono na później. Nastąpiła zmiana cennika zakładowego: wpisowe od dorosłych do łaz. Nr. Nr. 1 i 3 po 6 rb. i od dzieci po 1 rb. 50 kop.; w łaz. Nr. 4 — 4 rb. i 1 rb. 25 kop.; w łaz. Nr. 2 po 2 rb. i 1 rb.; kąpiele solankowe w łaz. Nr. 1 — 60 kop., w łaz. Nr. 2 — 30 kop. i błotne 1 rb., w łaz. Nr. 3 błotne po 1 rb. 25 kop. i w łaz. Nr. 4 solankowe 45 kop. Ogłoszono wezwanie w gazetach zachęcające kapitalistów do budowy hotelu w Ciechocinku na dogodnych warunkach. Na prośbę zarządu okręgu pocztowo-telegraficznego o zmianie pomieszczenia oddziału ciechocińskiego, bo dom Nr. 13 nie nadaje się na pocztę. Komitet przeznaczył byłą swoją kancelarję po przeniesieniu jej do budującego się domu administracyjnego. Rządowy inspektor warzelniów soli Ludwik Dembiński został mianowany dodatkowo intendantem budynków zakładowych z pensją 300 rb. rocznie.

Posiedzenie *30 października 1899 r.* Omawiano rachunki budowy łazienek i zamiany gruntów zakładowych na wojskowe, o czem szczegóły podane są na innym miejscu. Zostały zatwierdzone przepisy posiedzeń lekarzy ciechocińskich w sprawach zdrojowiskowych na zasadzie projektu ministra rolnictwa i dóbr państwa Jermołowa, wyrażonego podczas jego bytności w Ciechocinku w 1899 roku. Asygnowano 50 rb. na zapłacenie koloniście Drypsowi na Kuczku, sąsiadowi źródeł wodociągowych, za korzystanie ze strumyka przepływającego obok szluzy, a będącego granicą pomiędzy Drypsem i zakładem. Postanowiono wiercić źródło Nr. 8 na Starym Ciechocinku na gruntach karczemnej osady w celu otrzymania solanki podobnej do odkrytej w 1861 r. na poblizkich gruntach Pankraca.

Posiedzenie *23 lutego 1900 r.* Zatwierdzono instrukcję dla intendenta budynków zakładowych. Podniesiono konieczność powtórnego przeniesienia szpitalnych sklepików z przed łaz. Nr. 2 na rynek. Zarząd górniczy oddał część placu I.—Nr. 10 na Włocławskiej ulicy (250 kw. saż.) w celu wytknięcia ulicy łączącej ją z ulicą Nową. Oskarowi Adamowi przedłużono termin zniesienia budynku karczemnego w rynku na dalsze 3 lata, podnosząc czynsz dzierżawny.

Dnia 4 lutego 1900 roku wyszedł ukaz zezwalający na danie zakładowi pożyczki w sumie 120.000 rb. na 4% na wykończenie łaz. Nr. 3 i na budowę nowych łazienek Nr. 4, z warunkiem, ażeby pożyczka została zwrócona w ciągu lat 15 od czasu podjęcia pieniędzy; wrazie uchybienia terminu podlegać będzie karze w wysokości 6%; przyznana pożyczka była wypłaconą do dyspozycji jenerał-gubernatora i mogła być wydawaną wrazie potrzeby tylko za jego zezwoleniem. Warszawska izba skarbowa została upoważnioną do wypłacania tych pieniędzy z konta 12.000.000 rubli kredytu przeznaczonego na nadzwyczajne wydatki w Królestwie Polskiem. Jenerał-gubernator polecił Komitetowi zarządzającemu ciechocińskim zakładem wodoleczniczym przedstawić sobie plany łazienek Nr. 4 i ogólny projekt dalszych inwestycji. Komitet spełnił to żądanie i poprosił o wydanie mu 30.000 rb. na wykończenie łaz. Nr. 3 i złożenie 90.000 rb. w Banku Handlowym, ażeby wyrównać płacone %, na co jednakowoż minister finansów Witte nie zgodził się. Wobec tego Komitet dobrał jeszcze 20.000 rubli na poczet budowy łazienek Nr. 4, a 70.000 rb. wrócił na przechowanie do kasy państwowej. W grudniu 1899 r. rządowy inspektor warzelniów soli Dembiński sprzedał z licytacji z polecenia górnictwa tak zwane rządowe sklepiki rzeźniczo-piekarskie na rozbiórkę za 95 rb. Zakład przestał od 1900r . płacić 17 rb. za dzierżawę.

Posiedzenie *9 maja 1900 r.* Wstąpił do składu Komitetu naczelnik zachodniego okręgu górniczego inż. Dmitrjewskij na miejsce inż. Choroszewskiego, nagle zmarłego na zajmowanym w Komitecie stanowisku. Jedno z mieszkań nad łazienką Nr. 3 oddano Dr. Dembickiemu, a drugie sekretarzowi Komitetu Karatjejewowi. Referent Rybałow prosił o zwolnienie go od 1 stycznia 1901 r. Na jego miejsce przysłano urzędnika kancelarji jenerał-gubernatora Jołkina. Adwokat Emil Wajdel zaprojektował połączenie plantu D. Ż. z Wisłą oraz zakładu zdrojowego z rządowym lasem „Wygoda” — wązko-torową kolejką żelazną. Z braku funduszów do skut-

ku nie doszło. Przystąpiono do budowy domu administracyjnego, podług projektu arch. Mazurkiewicza. Postanowiono wiosną 1901 r. przystąpić do budowy łaz. Nr. 4.

Posiedzenie *29 sierpnia 1900 r.* Dla pompowania solanki ze źródła Nr. 7 postanowiono nabyć za pośrednictwem inż. Kuszelewskiego pompę systemu Mamut lub Neptun, bo zwyczajne pompy parowe nie podnosiły z głębi źródła potrzebnej ilości solanki. Delegowano dyr. zakładu do Zopot dla poznajomienia się z tamtejszą spławną kanaliacją. Okazało się, że Ciechocinek nie może się wzorować na tamtejszych urządzeniach, gdyż obejść się bez przepompowywania nieczystości nie może, z powodu zbyt nizkiego terenu, w przeciwieństwie do Zopot.

Po wyczerpaniu się zapasów torfu, znajdującego się na łąkach zakładowych przy ulicy Widok i za stacją D. Ż., wykopanego i zużytego do przyrządzania borowinowych kąpieli, zarząd zakładu zmuszony został przystąpić do eksploatacji prywatnych torfowisk i od 1899 roku zaczął nabywać od sąsiednich gospodarzy sam torf bez gruntu, przyjmując na siebie obowiązek wykopania torfu i zabrania go, miejsce zaś po wybranym torfie pozostawało własnością obywatela. Głębokość torfu określa się za pomocą świdra Wojsława. Pozostałe moczary zwykle właściciel zasypywał piaskiem i w ten sposób powstały warzywne ogrody. Przewóz torfu na znaczne odległości podrożył kąpiele. Poraz pierwszy zapłacono gospodarzowi Andryszewskiemu na Wołuszewie 2500 rb. za prawo wykopania torfu z jego 5-cio morgowej łąki. Kosztorys łazienek Nr. 3 sporządzony przez inż. Majewskiego wyniósł 79.726 rb. 09 kop. Kotły, maszyny i wszelkie mechanizmy sprowadzono z Warszawy; elewatory i przyrządy do przygotowania i ogrzania masy torfowej z Pilzna, bo ta fabryka ostatniemi czasy dostarczyła takie maszyny do Bad-Elster, gdzie wytrzymały próbę; wanny porcelanowe sprowadzono z Pirkenhamer pod Karlsbadem. Ukazem z d. 12 października 1899 r. pozwolono przewieść bez cła zagraniczne maszyny i wanny. Koszt źródła Nr. 7 wyniósł 5510 rb. 71 kop.

Ogłoszony konkurs na budowę łaz. Nr. 4 dał nikłe wyniki. Wpłynął tylko jeden projekt nagrodzony II nagrodą 700 rb., ale nie został użyty. Nowy projekt wykonał inż. Majewski. Zakład szybko się rozwijał i często preliminowane sumy nie wystarczały na potrzeby coraz to zwiększającej się frekwencji, co powodowało z jednej strony przekroczenia budżetowe, a z drugiej znacznie zwiększanie dochodów. Takie przekroczenia bywały zawsze zatwierdzone po dokonanej rewizji.

Posiedzenie *6 listopada 1900 r.* Pozwolono Tatarowi Alejewowi postawić w parku kiosk dla sprzedaży kumysu. Postanowiono od 1 stycznia 1901 r. przestać pobierać dodatki po 15 kop. od osoby na fundusz straży pożarnej, a zacząć zbierać po 30 kop. od osoby na fundusz kanalizacyjny. Komisja techników uznała pompę Neptun za najodpowiedniejszą dla źródła Nr. 7 — więc taką obstalowano w Berlinie przez warszawską firmę Sozańskiego. Była gotową na sezony 1901 r.

Kiedy dzierżawczyni warzelniów soli hr. Efimowska coraz więcej zaniedbywała gospodarkę na warzelniach, Komitet zarządzający ciechocińskim zakładem wodoleczniczym wyjednał w 1900 r. zmianę § 17 kontraktu dzierżawnego, w celu zabezpieczenia regularnej dostawy solanki z warzelniów, w tym sensie, że zakładowi zdrojowemu dano prawo wrazie nieotrzymania w dostatecznej ilości solanki, samemu uruchomić pompy i maszyny warzelniane, nie wyczekując 3-ch dziennego terminu, jak to było pierwotnie ustalone. Dla uniezależnienia się od salin, zakład zdrojowy postanowił w dalszym ciągu wiercić własne źródła. Wyświdrował otwory Nr. 7 dla błotnych łazienek, Nr. 8 do picia, Nr. 9 dla łazienki Nr. 1, Nr. 10 do picia i Nr. 11 dla łazienek Nr. 1 i zarazem dla tężni. Odtąd troska o źródła przeszła w zupełności na zakład zdrojowy, który przez to uniezależnił się od salin.

15 sierpnia 1900 r. odbyło się ostatnie posiedzenie rady przy zarządzie, wobec wydanej 17 października 1900 r. przez pomocnika jenerał-gub. Podgorodnikowa „przepisów dla ogólnych narad lekarzy ciechocińskich w sprawach zakładu wód mineralnych". Rada składała się wówczas z członków: prezydujący Dr. Lubowski honorowy członek Bolesław Raczyński, Dr.

Sztokman, Dr. Dembicki, Dr. Małów (szpital Ś-go Tadeusza), Dr. Rouppert, Dr. Porydzaj (powiatowy), naczelnik powiatu Saks, Stanisław Gębczyński i dyr. zakładu M. Raczyński. Rada ta została ostatecznie skasowaną uchwałą Komitetu z dn. 18 maja 1903 r. po przeniesieniu się Komitetu z Warszawy do Ciechocinka.

W naradach nowego ciała lekarskiego mogli uczestniczyć z prawem głosu decydującego członkowie rady przy zarządzie do chwili jej skasowania oraz wszyscy lekarze leczący się i praktykujący w Ciechocinku. Była to pierwsza próba zainteresowania sprawami zdrojowiska szerszego ogółu lekarzy. Przedmiotem obrad były — sprawy balneologiczne, sanitarne i tyczące się podniesienia zakładu. Przewodniczył lekarz członek Komitetu, który stał się przez to łącznikiem pomiędzy lekarzami a Komitetem. Pierwsze takie posiedzenie lekarskie odbyło się 26 maja 1901 r. pod przewodnictwem Dr. Lewińskiego, przy udziale prof. Dr. Wolfringa, Dr. Lubowskiego, Dr. Sztokmana, Dr. Roupperta, Dr. Dembickiego, Dr. Arnsztejna, Dr. Asterbluma, Dr. Blumenau, Dr. Gorskiego, Dr. Jezierskiego, Dr. Marcinkowskiego, Dr. Przyrembla, Dr. Tannenbauma, Dr. Ciąglińskiego, Dr. Chwata, prow. farmacji Gębczyńskiego i dyr. zakładu Raczyńskiego. Zostały w głównych zarysach omówione następujące sprawy: Dr. Arsztejn odczytał referat o urządzeniu oddziału sztucznych gazowych kąpieli solankowych, nad którym wywiązała się ożywiona dyskusja, Dr. Ciągliński odczytał referat o inhalatorjum, zachęcając do zaprowadzenia w Ciechocinku aparatów Jahr'a, Dr. Dembicki zalecił połączenie źródła Nr. 8 na Starym Ciechocinku z pijalnią pod galerją. Do końca 1918 r. odbyło się 31 takich posiedzeń, na których podnoszono nowe projekty i pogłębiano stare. Na szczególniejsze wyróżnienie zasługują debaty i drukowane broszury, tyczące się przyrządzania sztucznych kwasowęglanych kąpieli (lata 1906 i 1907), w których główną rolę odegrali Dr. Med. Pyrz i Dr. chemji Majewski. Dr. Pyrz doszedł do wniosku, że przy przyrządzaniu sztucznej gazowej kąpieli należy najpierw napuścić do wanny zimną słodką wodę nasyconą $CO_2$, a następnie dolać gorącej solanki do potrzebnej temperatury. Praktykowało się dotąd odwrotnie zgodnie z opinją chemika Majewskiego; słuszność metody Dr. Majewskiego potwierdziły doświadczenia dokonane przy pomocy aparatu pokazującego stopień nasycenia $CO_2$, sprowadzonego z Kissingen. Dr. Grudziński referował o ulepszeniach koniecznych w oddziale hydropatycznym, którego był kierownikiem, Dr. Kosobudzki referował o urządzeniu zakładu Zanderowskiego (mechanoterapia), o okładach błotnych, o domu izolacyjnym, o reklamie i o ulepszeniach sanitarnych. Dużo poświęcono czasu na przedyskutowanie projektu budowy oddzielnych łazienek dla wydawania gazowych kąpieli na placu Wodzińskiego, który w tym celu nabyto przed samą wojną. 25 sierpnia 1907 r. dyrektor zakładu podniósł kwestję zebrania razem i wydania wszystkich prac o Ciechocinku rozrzuconych w wielu broszurach i artykułach, Projekt przyjęto z uznaniem i dla zrealizowania go powołano komisję redakcyjną w osobach prof. Dr. Brusjanina, Dr. Arsztejna, Dr. Grudzińskiego i Dr. Lorentowicza. Wobec nie zebrania się tej komisji do końca 1910 r. podjął się tej pracy na prośbę zarządu Dr. Dembicki, który wykonał zadanie w nieco zmienionej formie. Książkę wydał zakład zdrojowy.

W sprawozdaniu za rok 1900 figurują następujące ekstra wydatki: na łaz. Nr. 3 — 69.755 rb. 23 kop., na budowę nowego gmachu administracyjnego 10.000 rb. i na zakup materjałów do budowy nowych Nr. 4 łazienek 5038 rb. 36 kop. Budowa łaz. Nr. 3 wyniosła ogółem 174.581 rb. 43 kop., kiedy kosztorys obliczono na 153.070 rb. 80 k. Przewyżka została zatwierdzona. Odtąd stara łaz. Nr. 4 została przeznaczona wyłącznie do wydawania tanich solankowych kąpieli. Plany na remont łaz. Nr. 1 jenerał-gubernator zatwierdził. Skreślił jedynie przeznaczone dla inżenierów 4% od sum mających być wydanych na kupno kotłów, pomp, rur i t. d. bo tem się zajmuje Komitet in corpore, pracujący bezinteresownie.

Wobec tego, że pierwsza połowa pożyczki była podjęta 27 maja 1900 r., a druga 13 listopada 1900 r. umarzanie długów przewiduje się w terminach. (Patrz tablica na następnej stronie).

| W latach | Dług Rb. | Spłata Rb. | Procent Rb. | Razem Rb. | W latach | Dług Rb. | Spłata Rb. | Procent Rb. | Razem Rb. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1901 | 60.000 | 4.000 | 2.980 | 6.980 | 1908 | 32.000 | 4.000 | 1.280 | 5.280 |
| 1902 | 56.000 | 4.000 | 2.240 | 6.200 | — | 36.000 | 4.000 | 1.440 | 5.440 |
| — | 60.000 | 4.000 | 2.400 | 6.400 | 1909 | 28.000 | 4.000 | 1.120 | 5.120 |
| 1903 | 52.000 | 4.000 | 2.080 | 6.080 | — | 32.000 | 4.000 | 1.280 | 5.280 |
| — | 56.000 | 4.000 | 2.240 | 6.240 | 1910 | 24.000 | 4.000 | 960 | 4.960 |
| 1904 | 48.000 | 4.000 | 1.920 | 5.920 | — | 28.000 | 4.000 | 1.120 | 5.120 |
| — | 52.000 | 4.000 | 2.080 | 6.080 | 1911 | 20.000 | 4.000 | 800 | 4.800 |
| 1905 | 44.000 | 4.000 | 1.760 | 5.760 | — | 24.000 | 4.000 | 960 | 4.960 |
| — | 48.000 | 4.000 | 1.920 | 5.920 | 1912 | 16.000 | 4.000 | 640 | 4.640 |
| 1906 | 40.000 | 4.000 | 1.600 | 5.600 | — | 20.000 | 4.000 | 800 | 4.800 |
| — | 44.000 | 4.000 | 1.760 | 5.760 | 1913 | 12.000 | 4.000 | 480 | 4.480 |
| 1907 | 36.000 | 4.000 | 1.440 | 5.440 | — | 16.000 | 4.000 | 640 | 4.640 |
| — | 40.000 | 4.000 | 1.600 | 5.600 | 1914 | 8 000 | 4.000 | 320 | 4.320 |

Wszystkie wymienione raty zostały w swoim czasie zapłacone. Pozostały jeszcze do zapłacenia listopadowa rata za 1914 r — 4480 rb., obydwie raty za 1915 r. —8480 rb. i majowa rata za 1916 r. — 4160 rb., razem 16.000 rb. kapitału i 1120 rb. procentów.

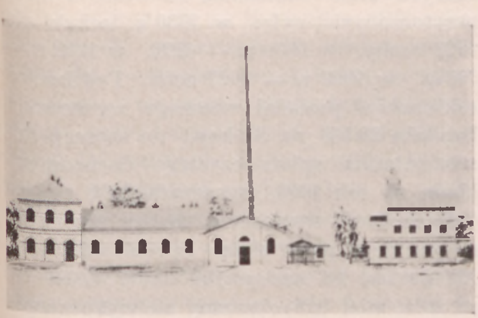
Jesienią 1903 r. został rozebrany stary drewniany rezerwuar (rys. Nr. 41 prawa strona) i rozpoczęto budowę nowego murowanego, dotąd stojącego.

Posiedzenie Komitetu *18 stycznia 1901 r.* Omówiono sprawę obniżenia szluzy na wale ochronnym w pobliżu tężni i zamiany starej szluzy na nową na dodatkowym wale na Brukach Wołuszewskich. Całkowity koszt wynosił 6100 rb. podług projektu inż. Tyszko. Kosztorys obniżono do 4000 rb. Do zapłacenia, na zakład przypadła suma 1100 rb. którą zgodzono się wypłacić w 1902 r. Dano poczcie od 1 lipca 1901 r. na lat 10 domek zakładowy, w którym dotąd mieścił się zarząd zakładu za roczną opłatą po 200 rb. Na wniosek Izby kontroli państwa rozpatrywano popełnione przez dzierżawczynię warzelniów soli błędy i przyczyny niewypłacalności, a na wniosek jenerał-gubernatora — o przejęciu przez Komitet kontraktu dzierżawnego. Na ewentualne objęcie warzelniów Komitet zgodził się. Od 1900 roku przestano wydawać półpłatne kąpiele. Lekarzowi zakładowemu dodano na lato 2-ch sanitarjuszów.

Posiedzenie *3 maja 1901 r.* Z pożyczki pozostało 60.000 rb., które Komitet postanowił nie wydawać na budowę nowej łazienki Nr. 4, pozostawiając starą do użytku, a gotówkę wydać na remont łaz. Nr. 1. Ciechocińskie towarzystwo udziałowe przystąpiło do skanalizowania swojej posiadłości „Warszawiankę" i „Świteziankę" systemem Chambeau. Sklepiki warzelniane wykończono na sezony 1901 r., lecz nie dotrzymano warunków umowy. Komitet rozpatrzył na następnem posiedzeniu, odbytem w czerwcu, protokuł 1-go posiedzenia lekarskiego, przyczem w zupełności zgodził się na wysunięte propozycje, a dla lepszego ich wykonania delegował zagranicę członka Komitetu Dr. Lewińskiego. W 1901 r. Dr. Heryng zajął się urządzeniem inhalatorjum w lewej sali nad błotnemi łazienkami. W 1902 r. było już gotowych 5 gabinetów w łaz. Nr. 1 do wydawania kwasowęglanych kąpieli. Aparat do gazowania systemu Fischer et Kiefer dostarczyła firma Włodarkiewicz i Siekluc ki z Warszawy. Ukazem 8 czerwca 1901 r. zaprowadzono specjalizację dochodów następujących rosyjskich rządowych zakładów zdrojowych: Kaukaskich, Kemernskich, Staroruskich, Lipeckich i Sergiewskich a tak-

że w Busku na wzór Ciechocinka na próbę do dnia 1 stycznia 1912 r.

Posiedzenie *27 czerwca 1901 r.* Wobec konieczności remontu łaz. Nr. 1 delegowano zagranicę członka Komitetu inż. Majewskiego, któremu jednocześnie powierzono sporządzenie kosztorysów. Na zamianę użycia 60.000 rb. na remont łaz. Nr. 1 uzyskano oddzielny ukaz d. 6 lipca 1901 r.

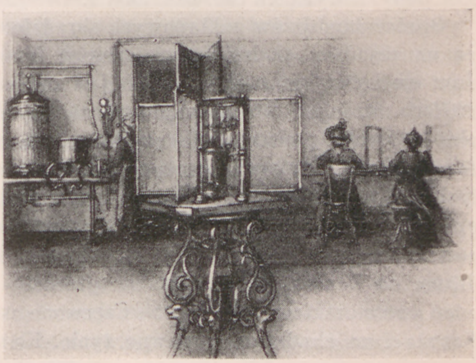


Rys. 41. Stary drewniany rezerwuar dla solanek: słabej i mocnej, przy łazience Nr. 1 (prawa strona).

Posiedzenie *30 sierpnia 1901 r.* Przeczytano 2-gi protokuł posiedzenia lekarzy. Dr. Jezierski proponuje urządzenie domu izolacyjnego. Debatowano nad ulepszeniami w łaz. Nr. 1 w związku z jej remontem, — radzono dorobić barjerki przy wannach, zaprowadzić ogrzewacze dla bielizny, dokonać niektóre zmiany w łaźni,— tuszówkach i t. d.

Posiedzenie *10 października 1901 r.* Ustanowiono ceny nowych zabiegów — w inhalatorjum do godziny 2-giej — 30 kop., po drugiej — 20 kop.; kąpiel gazowa 1 rb. 20 k., tuszówki 50 kop. Asygnowano 5500 rb. na nowy otwór świdrowy Nr. 8 na Starym Ciechocinku. Wykonano w 1902 r. Postanowiono zaprowadzić elektryczne oświetlenie; podjęła się tego firma Simens i Halske z rozpłatą należności na 3 lata. Komitet zgodził się na projekt umowy mającej być zawartej pomiędzy dyrekcją D.-Ż. a hr. Efimowską co do remontu i eksploatacji odnogi D.-Ż. od stacji do warzelniów. Zaproszono Dr. Herynga i Dr. Dobrzyckiego w sprawie rozszerzenia inhalatorjum na 2 oddziały: ogólny i specjalny. Do pierwszego zaproponowano aparaty Heyer'a z Ems a do drugiego Bueling'a, a dla gorących szprejów aparat Jahr'a, ale ten ostatni okazał się niepraktyczny.

Posiedzenie *30 kwietnia 1902 r.* Komisja dla odbioru aparatów do przyrządzania sztucznych gazowych kąpieli w składzie osób urzędowych i lekarzy praktykujących przyszła do wniosku, że najwpierw należy napełnić wannę gorącą do 40° solanki, a potem dopełnić ją zimną saturowaną słodką wodą do wymaganej temperatury i ilości zawartego wolnego gazu $CO_2$. W prawej sali nad łaz. Nr. 3 dano ksilolitowe podłogi i ustawiono 2 aparaty systemu Heyer'a wraz ze zbiornikami zgęszczonego powietrza i kompresorami; dano elektryczną wentylację. Lewą salę przerobiono w 1903 r. i ustawiono pośrodku sali pod ścianami udoskonalone specjalne aparaty Dr. Herynga, tak zwane termoregulatory, do którego doprowadzono parę.



Rys. 42. Pierwszy termoregulator systemu D-ra Herynga.

Po sprawdzeniu konta Komitetu w Banku państwa okazał się znaczny brak gotówki. Pieniądze zabrał na swoją korzyść referent Komitetu K. Karatjejew. Sprawę oddano do sądu. Kancelarję Komitetu przewieziono z wynajętego mieszkania do lekarskiego wydziału warszawskieggo rządu gubernialnego a od wiosny 1903 r. urzędowanie Komitetu przeniesiono do Ciechocinka. Na 2 stycznia 1902 r. w Banku powinno było pozostawać 47.443 rb., a znaleziono 18.577 rb. 54 kop. Sprawa toczy-

ła się następującym trybem. Sędzia śledczy przystąpił do śledztwa 27 maja 1902 r. Wytoczono sprawę o 35.978 rb. 74 kop. Było więcej, lecz Karafjejew zwrócił 23.486 rb. 92 kop. Ze względu na to, że prezes Komitetu Dmitriewski był urzędnikiem IV klasy jako naczelnik zachodniego okręgu górniczego i podlegał sądzeniu w senacie, sprawa jego została przesłaną do 1 departamentu senatu. Osobiście nie był winien i sprawę umorzono. Karatjejewa sądzono w sądzie okręgowym w Warszawie 7 kwietnia 1903 roku—został zasądzony na zesłanie na 1 rok do rot aresztanckich z pozbawieniem praw, ale pieniądze przepadły. Sądzono również członka Komitetu A. Zielenina za niedozór, skazano go na monit służbowy i zapłacenia 10.990 rb. 93 kop., gdyby Karatjejew nie zwrócił całej sumy. Odtąd zamiast w Banku państwa pieniądze zakładowe przechowywano w kasie powiatowej w Nieszawie, na co uzyskano pozwolenie departamentu kas państwowych 21 czerwca 1903 r.

Oprócz funduszów zakładowych skradziono na zasadzie podrobionych czeków fundusz ciechocińskiej straży pożarnej w sumie 2207 rb. 51 kop., który znajdował się również w Banku państwa. Książeczki na złożone w Banku państwa pieniądze znajdowały się w kancelarji jenerał-gubernatora pod opieką głównego buchaltera. Podjęta suma została użyta na kupno tualet, na bale urządzane na Zamku, aranżerowanie przedstawień amatorskich na rzecz Czerwonego Krzyża i na chwilowe wystawne życie. Karatjejew pobierał od Komitetu pensji 800 rb., na mieszkanie dla kancelarji i dla siebie 400 rb., na opał 90 rb., na pisarza 240 rb. i na woźnego 240 rb., oprócz pensji w biurze jenerał-gubernatora. Kradzież ta wpłynęła na zmianę projektowanych przeróbek w łaz. Nr. 1 i wstrzymała ogólny bieg robót. Do wykonania dalszych inwestycji przystępowano jednak w miarę otrzymywanych dochodów z zakładu i już 6 sierpnia 1903 r. przysłano do zatwierdzenia plany i kosztorysy na sumę 15.209 rb. 40 kop. na budowę murowanego rezerwuaru, obecnie służącego, który przeznaczono do obsługi nie tylko łaz. Nr. 1 lecz również i mającego być wzniesionego budynku łaz. Nr. 4, którego plany i kosztorysy były wkrótce przesłane do zatwierdzenia. Kosztorys na łazienki wyniósł 135.417 rubli 45 kop. W tym czasie (1903 roku) zakład posiadał już 112 wanien i wydawał dziennie około 1900 kąpieli, a że łazienki Nr. 2 i stare Nr. 4 odmawiały posłuszeństwa — więc mogło ubyć 48 wanien i to znagliło do niezwłocznej budowy nowych łazienek. Liczba chorych stale wzrastała, co widać z niżej przytoczonych cyfr: w 1900 r. leczyło się 6722 osoby, w 1901 r. — 6298, w 1902 r. — 7937, w 1903 r. — 8727 osób. Pod koniec roku zakład posiadał własnego zapasowego kapitału 28.586 rb. 50 kop., do którego doszła ostatnia wpłata czystego dochodu zakładu za rok 1903, wynosząca 7000 rb., co dało możność wzniesienia murów rezerwuaru pod dach przed zimą. Spodziewany czysty dochód lat następnych około 40.000 rb. rocznie, miał być obracany na wykończenie nowych łaz. Nr. 4.

W 1903 dzierżawczyni warzelniów soli nie uruchomiła tężni co wywołało nieukontentowanie chorych i skargę Komitetu do jenerał-gubernatora. Była to kropla wody, która przyśpieszyła zerwanie kontraktu z sukcesorami jen. Glinki-Mawrina.

W łazienkach Nr. 1 zostały zaprowadzone poraz pierwszy irygatory stosowane w chorobach kobiecych i powstała myśl stosowania fasonowych błotnych zabiegów.

Dotąd budynki Piaskowskiej, położone obok domu administracyjnego nie zostały przeniesione na przeznaczony plac A N[12], wobec czego zostało przesłane ultimatywne żądanie, i to poskutkowało. Pozwolono Lipskiej na urządzenie ogródka dziecięcego za kościołem. Komitet rozpoczął starania o przemianowanie wsi Ciechocinek na osadę. Dr. Dembicki został delegowany do Berlina w celu zapoznania się z inhalatorjum Dr. Immelmana. W 1903 r. powiększono w ogólnej sali ilość aparatów Heyer'a do 6, a w pokoju na piętrze obok schodów zainstalowano 2 aparatury Heyer'a dla aromatycznych wziewań. W łaz. Nr. 1 powiększono ilość gazowych wanien do liczby 11.

Jako przykład nadzwyczajnych wydatków budżetowych, skierowanych ku podniesieniu zdrojowiska, poza stałymi co rok do-

konywanymi wydatkami na zwyczajne prowadzenie zakładu, podaje się niżej wyszczególnione inwestycje dokonane w 1903 r. na ogólną sumę 42.130 rb. 23 kop. Między innymi — zapłacono III terminową ratę zaciągniętej pożyczki: zapłacono II ratę Towarzystwu Siemens i Halske za urządzoną w zdrojowisku instalację elektrycznego oświetlenia (7283 rb. 33 kop.); oddano sukcesorom Iłkowskiego 310 rb. za zwrócony zakładowi kupiony na licytacji w 1841 roku plac Nr. 16: przerobiono w dalszym ciągu w łaz. Nr. 1—6 solankowych kabin na kwasowęglane i ustawiono nowy duży udoskonalony przez zakładowych pracowników aparat do gazowania słodkiej wody, wykonany w warsztatach zakładowych na wzór aparatu sprowadzonego poprzednio z zagranicy (1100 rb.), ale zastosowany do wydawania dużej ilości kąpieli, aparat zaś zagraniczny ustawiono czasowo przy źródle Nr. 8 do gazowania słabej solanki do picia; próby z gazowaniem mocnej solanki nie udały się; przy źródle Nr. 8 zaprowadzono instalację do butelkowania gazowanej solanki do picia (1230 rb. 90 kop.); urządzono w 5 kabinach ogrzewacze dla bielizny (2000 rb.) — próba wypadła pomyślnie; w kotłowni łaz. Nr. 1 ustawiono nowy dodatkowy kocioł o 75 kw. metrów powierzchni ogrzewania (5500 rb.); kupiono 100 ławek do parku (750 rb.); dla alimentacji kotłów w łaz. Nr. 3 kupiono nową pompę Worthingtona (200 rb.); przemalowano drewniane przepierzenia w łaz. Nr. 3 (200 rb.); wydano broszurę o Ciechocinku (500 rb.); wydano plan Ciechocinka na zasadzie poprzednio dokonanych pomiarów (380 rb.); rozszerzono inhalatorjum na piętrze przez postawienie 14 aparatów Dr. Heryngа (termoregulatorów) w lewej sali dla pojedyńczych zabiegów i przez zawieszenie 6 aparatów Heyer'a w prawej sali łaz. Nr. 3 dla ogólnych wziewań (5591 rubli 24 kop.), wyszosowano 1 wiorstę głównych ulic (5000 rb.); sprowadzono z Piszczan karetkę dwukołową do przewożenia chorych z łazienek do domu (500 rb.); zaprowadzono w łaz. Nr. 1 zegary (456 rb.); ogrodzono podwórze w łaz. Nr. 3 (500 rb.); dano w czytelni zakładowej nową posadzkę i odrestaurowano czytelnię gruntownie (2000 rb.) i rozpoczęto przedłużenie parku w stronę warzelniów na 8 morgach. Są to inwestycje jednego roku i to po katastrofie pieniężnej.

Należy zaznaczyć że aparaty Heryngowskie posłużyły jako wzór do wprowadzonych parę lat później aparatów tak zwanych „ciechocińskich" drogą czynionych corocznych ulepszeń na zasadzie otrzymywanych doświadczeń i kompetentnych uwag jak lekarzy tak i techników. Dr. Sinołęcki prowadził inhalatorjum do 1911 r., a po nim do wybuchu wojny Dr. Turkiewicz. Prof. Dr. Heryng zmarł jako kierownik oddziału inhalacyjnego 29 sierpnia 1925 r.

Posiedzenie Komitetu 15 *stycznia 1903 r.* Ciechanowski oddał plac z powrotem za zwrotem mu pieniędzy. Przy opłacie wpisowego, wiek dzieci podniesiono z 12 lat do 14 lat.

Posiedzenie *23 marca 1903 r.* Odczytano odpowiedź Banku, że książeczka Nr. 594 straży pożarnej w Ciechocinku została wydana Karatjejewowi na żądanie Komitetu z dnia 30 grudnia 1900 r., za podpisem inż. Majewskiego i referenta Karatjejewa. Wyznaczono 30.000 bezpłatnych kąpieli, w 1902 wydano 37.623 bezpł. kąpieli. Zawarto akt notarjalny na zamianę gruntów zakładowych na wojskowe w celu rozszerzenia parku sosnowego.

Posiedzenie *17 kwietnia 1903 r.* Na miejsce Dmitrjewskiego prezesem Komitetu został mianowany jenerał-major Narcow, rozporządzeniem jenerał-gub. z dnia 11 kwietnia 1903 r. Na tym ostatnim posiedzeniu w Warszawie omówiono mniej ważne sprawy. Meble kancelarji Komitetu złożono na ulicy Kruczej Nr. 19 — postanowiono je sprzedać po przeniesieniu kancelarji do Ciechocinka.

Posiedzenie *7 maja 1903 r.* pierwsze w Ciechocinku na zasadzie instrukcji z d. 15 stycznia 1903 r. Obecni: Narcow, Dr. Lewiński, inż. Majewski, M. Raczyński i nacz. powiatu Agafonow z głosem doradczym. Rozwiązano radę przy zarządzie, która w ostatniej chwili składała się z honorowego członka Bolesława Raczyńskiego, Dr. Lubowskiego, Dr. Stockmana prow. farm. Gębczyńskiego i dyrektora zakładu.

Dr. Lewiński zmarł nagle 27 sierpnia 1903 r.; na jego miejsce został mianowany członkiem Komitetu prof. Dr. Brusjanin 30 października 1903 r. 20 czerwca 1903 wszedł do składu Komitetu z głosem doradczym pomocnik naczelnika zachodniego okręgu górniczego r. r. s. inż. Bryłkin. Od 21 sierpnia dokonywano przeglądu źródła Nr. 1, z którego dzierżawczyni warzelniów soli nie korzystała; okazało się, że rury łącznikowe zostały wyjęte i zabrane do innych celów; płaszczowe rury zjedzone rdzą, a do wewnętrznych rur dostawała się woda podskórna. Okazała się potrzeba świdrowania nowego źródła. Na zjazd balneologiczny do Piatigorska delegowano z ramienia zakładu M. Raczyńskiego i Dr. Małowa. Do Petersburga w celu obrony interesów zakładu w Senacie, w związku ze sprawą Karatjejewa, został delegowany na koszt zakładu radca prokuratorji Król. Polsk. — 25 sierpnia odbyło się VIII posiedzenie lekarzy w Ciechocinku. Uczestniczyli następujący lekarze: Lubowski, Arsztejn, Blumenay (wojskowy), Rouppert, Dembicki, Jezierski, Grudziński, Ciągliński, Biesiekierski, Gorski, Sinołęcki, Lorentowicz i Polikier. Fontanny za kościołem i przed hotelem Müllera postanowiono znieść dla braku wody. Zmieniono opłatę wpisowego w ten sposób, że za pierwszą osobę w rodzinie naznaczono 5 rb., za następną 3 rb., a dalsi członkowie po 2 rb. Wejście do parku od dorosłych osób nie posiadających biletów sezonowych wyznaczona po 10 kop., a od dzieci po 5 kop. Pozwolono Marji Lipskiej od 1904 r. prowadzić ogródek freblowski na drugiej połowie placu A $N_{12}$ od strony nieszawskiej drogi za 25 rb. rocznej opłaty. Na fundusz kanalizacyjny wpłynęło w roku 1901 — 1754 rb. 70 kop., w 1902 — 1961 rb. 70 kop. i w 1903 r. — 2251 rb. 80 kop.; pieniądze składano w Banku państwa. W końcu 1903 r. z powodu kompletnej ruiny rozebrano rezerwuar solankowy pobudowany przez dzierżawcę warzelniów, położony naprzeciwko domu administracyjnego frontem do kościoła; dotąd służył on dla napełniania solanką ze źródła Nr. 1 przez zarząd warzelniów soli, skąd dopiero zarząd łazienek czerpał solankę do swych rezerwuarów przy łaz. Nr. 1. Pobudowano wrota żelazne na podwórze łaz. Nr. 1. Na prośbę naczelnika poczty Komitet dobudował 2 pokoje do budynku pocztowego dzierżawionego od zakładu i podniesiono tenutę dzierżawną o 25 rb. rocznie. Na 1904 rok postanowiono urządzić wanny świetlną i elektryczną.

31 grudnia 1903 r. minister rolnictwa i dóbr państwa nakazał górnictwu zerwać kontrakt dzierżawny z dn. 5 października 1887 r. na warzelnie soli z sukcesorką jenerał-adjutanta Glinki-Mawrina hr. Efimowską i odebrać cały majątek skarbowy, poczem na resztę lat objętych pierwiastkowym kontraktem oddać je na tych samych warunkach Komitetowi, zarządzającemu zakładem wodoleczniczym. Komitet zgodził się na prowadzenie dalej warzelniów soli i wystąpił do jenerał-gub. z prośbą o pozwolenia na to, nie żądając żadnej pomocy ze strony Skarbu. Pozwolenie uzyskano i zawarto odpowiednią umowę. Przedtem jeszcze jenerałowa ks. Tarchanowa podała prośbę o oddanie jej w dzierżawę salin na resztujące lata i na warunkach pierwiastkowego kontraktu, — odmówiono na podstawie opozycji jenerał-gub.

Odtąd ponownie zaczęto układać 2 etaty, — jeden dla zakładu zdrojowego, a drugi dla warzelniów. Etat na warzelnie przewidziano w przybliżeniu i wykonano w miarę potrzeby i funduszów. W wydatkach przewidziano: na pensję zawiadowcy — 800 rb., pisarza — 480 rb., magazyniera — 480 rb., starszego tężnika — 300 rb., 12 młodszych tężników po 150 rb., 32 robotników przy panwiach po 150 rb. i 4-ch stróży po 150 rb., nie licząc remontów i eksportu. Ogólny kierunek warzelniami powierzono dyrektorowi zakładu zdrojowego.

Dnia 12 kwietnia 1904 r. minister rolnictwa zawiadomił jenerał-gub., że przesłał przychylny wniosek do Komitetu ministrów w sprawie przekazania warzelniów soli Komitetowi zarządzającemu zakładem wodoleczniczym w Ciechocinku na lat 24, za opłatą po 10.000 rb. rocznie z wyjątkiem pierwszych 2-ch lat, wolnych od opłaty dzierżawy. Zanim jednak nadeszła ostateczna decyzja, Komitet przystąpił do uporządkowania warzelniów na swoje ryzyko jeszcze przed sezonami, ażeby nie stracić dogodnego wiosennego czasu do tężenia i mieć gotowe wa-

rzelnie do wyrobu soli i leczniczych produktów. Komitet ministrów postąpił w myśl życzeń Komitetu ciechocińskiego i wyjednał na to ukaz 22 maja 1904 r. Po urzędowem otrzymaniu warzelniów soli, zakład kąpielowy nie mając ani grosza na ich prowadzenie zmuszony był dokonywać przedwstępne roboty na kredyt. W ten sposób doprowadził do należytego porządku 3 pompy, zabezpieczające dopływ solanki do łazienek i tężniów oraz panew Nr. 7, którą puszczono w ruch 21 maja 1901 roku. Po ukazie odreperowano panew Nr. 8 i puszczono ją w ruch 14 czerwca, poczem odreperowano zainstalowane przez poprzedniego dzierżawcę nowe panwie Nr. Nr. 1, 2, 3 i 4, z których 2 ostatnie puszczono w ruch 14 i 29 listopada. Z otrzymanego w 1904 r. dochodu z warzelnów wynoszącego 37.637 rb. 11 kop. zapłacono część zaciągniętych długów. W następnym roku po zapłaceniu wszelkich zaległości otrzymano około 15.000 rb. czystego zysku, a od 1906 r. warzelnie dawały około 30.000 rubli rocznego dochodu, który bywał obracany na podniesienie całego zdrojowiska. Nie liczono procentów.

Osobny budżet rządowy warzelniów soli przedstawiany górnictwu przez inspektora warzelnianego nie zmienił się po przejściu warzelniów w ręce Komitetu i Komitetu nie obowiązywał.

W 1904 r. wygotowano 118.612 pudów soli, w 1905 r. — 224.750 p. s., w 1906 r. — 218.858 pudów, w 1907 r. — 196.109 pudów, w 1908 r. — 215.864 pud. Do 22 listopada 1906 r. sprzedawano sól po 30 kop. za pud, potem po 31 kop., od 1 sierpnia 1907 r. po 35 kop. a od 1 września 1907 po 36,05 kop.

Dawne źródło rozpoczęte przez Prusaków na łąkach byłych proboszczowskich skreślono z inwentarza.

Dla ilustracji wydawanych bezpłatnych kąpieli podaje się spis instytucji korzystających z nich w 1904 r.: główny zarząd Czerwonego Krzyża — 300 sol., warszawski oddział Czerwonego Krzyża 3.000 sol. i 100 bł., komitet pomocy dymisjonowanym wojskowym 3.200 sol. i 140 bł., D. Ż. W. W. — 2000 sol., T-wo kolonji letnich im. Markiewicza — 3200 sol., przytulisko 540 sol., dom „Nazaret" — 300 sol., łódzkie tow. dobroczynności — 500 sol., dozór bóżniczy w Płocku — 150 sol., warszawskie tow. dobroczynności — 1000 sol., tow. Św. Wincentego à Paulo 600 sol., płockie tow. dobroczynności — 1000 sol., opieka dziecięca Zgierza — 1500 sol., kasa literacka — 300 sol., żandarmerja w Aleksandrowie-Kuj. — 500 sol., tow. opieki nad dziećmi prawosławnemi w Siedlcach — 500 sol., urzędnicy magistratu m. Warszawy — 250 sol., Kasa kobiet pracy fizycznej — 150 sol., Kolonje letnie w Łodzi — 600 sol., kolegjum ewangelickie w Warszawie — 230 sol., T-wo subjektów — 180 sol., T-wo hygjeniczne w Kaliszu — 300 sol., kasa kobiet pracujących samodzielnie — 150 sol., szpital Ś-go Tadeusza w Ciech. — 3.000 sol. Oprócz tego pobierali solanki bezpłatnie a błoto półpłatnie rodziny lekarskie (lekarze mieli prawo na kompletne bezpłatne leczenie), urzędnicy miejscowi i pojedyńczy biedni z całego kraju.

Postanowiono wyreperować źródła Nr. 1 i Nr. 6, na solankę mocną i słabą dla łaz. Nr. 1. Zaproszono na sezony 1904 r. dla prowadzenia elektrycznych i świetlnych wanien D-ra Jana Kelchana, który wkrótce zrzekł się pracy. Kąpiele te były urządzone nad łaz. Nr. 3 w wieży przy wejściu z podwórka. Stanisławowi Ignatowskiemu pozwolono korzystać w ciągu 3-ch lat za opłatą 5 rb. rocznie z wolnego placu uformowanego pomiędzy posesją sukcesorów ś. p. Dr. Ignatowskiego a ulicą Komitetową wskutek odsunięcia tej ulicy od posesji na 4 saż. (przy kościele). Przedłużono dzierżawę placu na rynku Oskarowi Adamowi na 3 lata do 1 stycznia 1907 r. za opłatą po 80 rb. rocznie. Pozwolono Marji Lipskiej zamienić miejsce dla gier dziecięcych z placu za Piaskowską na plac za kościołem, położony pomiędzy fontanną a Jedynaczką. W 1904 r. zarząd zakładu zaczął eksploatować źródło Nr. 8 i gazować solankę gazem naturalnym, sprowadzanym we własnych butlach stalowych z Kisłowodzka ze źródła Narzanu. Zaproszono Dr. Grudzińskiego w październiku 1904 r. do prowadzenia oddziału z tuszówkami, będącego zawiązkiem przyszłego oddziału hydropatycznego. Prof. Brusianin wraz z Dr. Grudzińskim zaprojektowali zastąpić solankę słodką wodą; dla sformowania

oddziału zajęto pokoje pod rezerwuarem, do których dodano sąsiadujące przez ścianę kabiny ze solankowemi wannami, w których kiedyś były natryski. Instalacja w maszynowni została odpowiednio do tego dostosowana. W końcu maja 1904 roku na zawiadowcę warzelniów soli zaproszono sztygara St. Gadomskiego, będącego jednocześnie inspektorem warzelniów soli ze strony Skarbu, z płacą 40 rubli miesięcznie. Górnictwo nie oddało Komitetowi wszystkich gruntów zakładowych, przekazanych dzierżawcy w 1887 r., a zatrzymano plac Nr. N26, na którym stały sklepiki. Pozwolono Marji Kraszewskiej na postawienie kiosku na rogu Komitetowej i Słońskiej ulic dla prowadzenia wypożyczalni książek. Dla braku nabywców na sól zniżono jej cenę w hurcie z 32 kop. na 30 kop. za pud. Postanowiono połączyć szynami końcowy punkt D. Ż. na warzelniach soli z magazynami solnymi i węglowymi. Z powodu starań braci Adamów, właścicieli hotelu Müllera pragnących wykupić czynsz dzierżawny, przekonano się, że cały plac ogółem wynosił podług kontraktu 18/30 sierpnia 1851 r. — 50.625 kw. łokci, z których oddano D. Ż. na rozszerzenie stacji 1047 łokci kwadr. i na rozszerzenie ulicy Żelaznej 2853 łokci kwadr. Pozostało zatem 46.735 łokci kwadr. Postanowiono wydawać robotnikom warzelnianym po 7 funtów soli miesięcznie na rodzinę. Od 1 sierpnia wziął cały wywar soli Górnicki z Płocka po 30 kop. za pud na przeciąg 3-ch lat. W celu poprawy źródła Nr. 1 zalano cementem przestrzeń pomiędzy płaszczowemi i głównemi rurami w źródle. Zarząd górniczy zawiadomił Komitet, że pieniądze dla Mosielskiego są złożone w depozycie tego zarządu, lecz wypłacić ich nie może, ze względu na sprzeciw zarządu dóbr państwa, który wytoczył proces o nieprawne posiadanie tak zwanej osady „młyn Kuczek". 25 września 1904 r. wykończono źródło Nr. 9, które dało 2000 wiader słabej solanki na godzinę. Koszt 3101 rb. 37 kop. Komin w łaz. Nr. 1 wysokości 32 metry popękał i pochylił się, oprócz tego jest za nizki przy pracy dużych kotłów; pracował 30 lat. Pobudowano nowy 50 metrów wysoki. Niestety firma Rojańczyka wykończyła na sezony 1905 tylko połowę komina, co naraziło zakład na duże koszta opałowe; komin wykończono na sezony 1906 r. Odbyło się 17 lipca 1904 r. IX posiedzenie lekarskie. Uczestniczyli członkowie Komitetu: prof. Dr. Brusjanin, Raczyński i Agafonow, oraz lekarze Dr. Lubowski, Dr. Arsztajn, Dr. Rouppert, Dr. Porydzaj, Dr. Chwat, Dr. Dembicki, Dr. Ciągliński, Dr. Tannenbaum, Dr. Jezierski, Dr. Polikier, Dr. Lorentowicz, Dr. Biesiekierski, Dr. Sinołęcki, Dr. Kelchen, Dr. Kosobudzki, Dr. Ewdokinow, Dr. Zorin i Dr. Przyrembel.

Została dokonana próba najlepszych zagranicznych wanien, ażeby się przekonać jakie wanny najlepiej będą odpowiadały Ciechocinkowi. Sprowadzono po jednej wannie z większych fabryk angielskich i amerykańskich, porcelanowych, fajansowych, szklanych, kamionkowych i t. d. Najodpowiedniejszą okazała się angielska wanna fajansowa, odtąd stale w zakładzie używana. Szklanne zbyt łatwo pękały. Na wzór Ciechocinka zaczęły korzystać z angielskich wanien inne zakłady zdrojowe.

Przy podpisaniu umowy na dzierżawę warzelniów przez Komitet w dniu 9 lutego 1905 r., Izba kontroli państwowej nakazała zakładowi zapłacić stempel i dopiero wskutek długotrwałych starań został zakład zwolniony przez ministra handlu i przemysłu, reskryptem z dn. 16 stycznia 1906 r. Mieszkańcom domów zakładowych Nr. 11 i Nr. 13 wymówiono lokale z obawy zawalenia się tych domów ze starości. Na fundusz kanalizacyjny zebrano 2014 rb. Dotąd zebrano 8013 rb. 31 kop. 12 listopada 1904 r. został przyjęty na dozorcę tężniów inż. Władysław Gawroński, syn znanego na gruncie ciechocińskim Dr. Gawrońskiego. 18 sierpnia odbyło się X posiedzenie lekarskie, na którem Dr. Grudziński przedstawił plan reorganizacji tuszówek na zakład hydropatyczny. 7 listopada został zatwierdzony etat warzelniany na 1904 r. Wypracowaną instrukcję dla pracowników warzelnianych przedstawiono do zatwierdzenia. Pomocnikiem magazyniera na warzelniach naznaczono wachmistrza Malaronka od dnia 1 listopada 1904 r. Sprzedano w ciągu 1904 r. 50.695 litrów ługu. W inhalatorjum postawiono 2 duże zegary hermetyczne pod

kloszem z rocznem nakręcaniem; zaprowadzono filtry do oczyszczania solanki i wydano przepisy dla chorych, korzystających z inhalatorjum podług wskazówek D-ra Herynga.

W 1905 r. zastosowano w inhalatorjum aparaty systemu ciechocińskiego, ogrzewane zapomocą prądu elektrycznego, gdyż w aparaturach Dr. Herynga, nagrzewanych parą tworzyły się krople gorącej wody, które często parzyły gardła pacjentów. Aparaty te wykonywała fabryka Henryka Neumana w Włocławku, na zasadzie wyników doświadczeń na miejscu. W 1905 r. członek Komitetu inż. Bryłkin wypracował projekt premiowania robotników za spieszny i dokładny wyrób soli. Próba nietylko nie udała się, ale wywołała niezadowolenie robotników i skończyła się podwyższeniem im płacy. Firma Kopel urządziła wiszącą kolejkę nad panwiami dla przewożenia soli na susarnie i do magazynu. Rozszerzono oddział hydropatyczny — między innemi wstawiono szafki parowe. Prof. Brusianin dokonał dokładnej analizy torfu i soli. Od 1 maja przyjęto na warzelnie jako ekspedytora leczniczych produktów Stanisława Serdakowskiego. Na miejsce Dr. Kelchena obowiązki kierownika elektro-leczniczego oddziału objął Dr. Sinołęcki. Połączono telefonem zakład zdrojowy z warzelniami i tężniami. Solanka słaba ze źródła Nr. 5 doprowadzona do pijalni pod galerją okazała się zanieczyszczoną wskutek zepsucia się rur, co spowodowało nieużyteczność solanki i konieczność wyświdrowania nowego źródła po porządku Nr. 10 pod samą galerją, takiej głębokości, ażeby otrzymać 1% solankę zdatną do picia. Nowoczesną pijalnię dla tego źródła z pompami podnoszącemi solankę zapomocą rozrzedzonego powietrze sprowadzono z Elsnitz od Götza. Starą bednarnię na warzelniach przerobiono na 20 mieszkań dla robotników. Dla inspektora policji zamiast mieszkania w naturze Komitet postanowił asygnować na ten cel po 250 rb. rocznie. Naczelnik powiatu nieszawskiego Agafonow zażądał w racji członkostwa w Komitecie zwrotu kosztów przejazdów z Nieszawy do Ciechocinka, na co mu przyznano początkowo 150 rubli rocznie, a następnie 200 rubli. W kwietniu 1905 roku wyjednano pozwolenie na wydatkowanie do 1000 rb. na wynajęcie domu izolacyjnego i zakup lekarstw dla leczenia spodziewanych chorych a to z powodu panującej w cesarstwie cholery; na szczęście epidemja do nas nie doszła.

Corocznie Komitet przedstawiał jenerałgub. raporty o swojej działalności, po za ogólnem sprawozdaniem zarządu z wyników gospodarki zakładowej. Otóż z takiego raportu za rok 1905 widać, oprócz spraw już wyszczególnionych, że Komitet rozpatrywał projekt budowy nowej rzeźni i potrzebę uczestnictwa na wystawie w Spa. W dalszym ciągu Komitet debatował nad wytoczeniem sprawy sądowej przeciwko posesorowi Manasonowi o zajęcie gruntu zakładowego. Omówiono spawę zerwania kontraktu przez dyrektora teatru Myszkowskiego; o zamianie starych parowych instalacji przy pompach warzelnianych w parku i pomiędzy tężniami na gazomotory; o wyreperowaniu odnogi D. Ż. od stacji do warzelniów soli na koszt zakładu, o kupnie nowego kieratu przy łazienkach Nr. 2 do pompowania solanki ze źródła Nr. 5 i o włożeniu na dyrektora zakładu obowiązku odpowiedzialnego zarządcy warzelniami soli. Stary kierat zakład kupił na szmelc i przestał płacić Skarbowi za dzierżawę.

Z końcem 1905 r. były w kasie zakładowej pustki, w kasie powiatowej było odłożonych 152 rb. 91 kop. i w banku państwa 3 premiówki wartości 659 rb. 25 kop. Wobec takiego stanu interesów pozwolono zaciągnąć prywatną pożyczkę do 25.000 rb. Wzięto tylko 15.000 rb., które zostały zwrócone z pierwszych wpływów sezonów 1906 r. Strajk w kopalniach węgla wiosną 1905 r. i strajk kolejowy jesienią 1905 r. odbiły się ujemnie na zakładach ciechocińskich.

W 1906 r. asygnowano 3500 rb. na przykrycie otwartych rowów na Włocławskiej ulicy betonowemi rurami, o średnicy 1 metra. Przedsiębiorca Rasek urządził w parku zakładowym strzelnicę, na co dostał miejsce na lat 12. Dla braku wody w źródłach wodociągowych, niezbędnej dla kotłów, postanowiono wstrzymać wydawanie wody prywatnym odbiorcom od godziny 5-tej rano do godz. 7 wieczorem. Próba wodociągu pokazała, że zdrojowisko otrzymuje z Kuczka

1.208.500 litrów wody na dobę. Dobudowano do domu pocztowego w 1906 r. jeszcze 2 pokoje z drugiego boku budynku i podniesiono dzierżawę.

Dotąd solankę ze źródła Nr. 7 pompowano do rezerwuarów łaz. Nr. 3 przy pomocy pompy Wortingtona, która ciągnęła do pewnego obniżenia się jej lustra, poczem łapała powietrze, bo solanka w źródle sama przez się nie podnosiła się dość prędko w dostatecznej ilości; postanowiono na przyszłość zastosować pompę „Mamut", która ciągnie solankę ze znacznej głębokości i podnosi ją na wysokość rezerwuaru; pompa taka działa za pomocą zgęszczonego powietrza. Z powodu zaprojektowanej w parku budowy kawiarni przez Wandelta (nie wykonał) okazała się potrzeba usunięcia małej estrady, stojącej przed placem przeznaczonym na kawiarnię i usunięcie jej na inne miejsce, co też uskuteczniono, przenosząc ją pomiędzy 1 i 3 tężnie; teraz stoi przy rzeźni, ochraniając wagę. Z powodu projektu zamiany 4-ch parowych kotłów i 3-ch pomp Wortingtonowskich, które doszły do kompletnej ruiny na terenie warzelniów soli, zaszła konieczność zamiany sił parowych na gazomotory z pompami co dałoby możność rozebrania 2-ch szpetnych kominów. Po uzyskania pozwolenia na taką przeróbkę zarządu zachodniego okręgu górniczego wykonano nową instalację—cegłę z kominów i kotłów użyto na fundament pod motory i pompy. 20-o konnego gazometru do maszynowni w parku dostarczyła warszawska fabryka Machczyńskiego.

Dokonano zamiany zakładowego placu Nr. 32 na plac Nr. 25, warszawskiego T-wa dobroczynności; — na koszta przeniesienia budynków dano towarzystwu 500 rb. Nad źródłem Nr. 1 wystawiono żelazną wieżę 82′ wysoką roboty fabryki Makarewicza dla uprzystępnienia remontu źródła, potem przeniesioną nad źródło Nr. 7. Z chwilą wykończenia na sezony 1906 r. nowej łaz. Nr. 4 sprzątnięto znajdującą się przed nią starą łaz. Nr. 4, w celu splantowania i uporządkowania miejsca. Ponieważ licytacja na sprzedaż starej łazienki spełzła na niczem, budynek przeniesiono na górkę pomiędzy tężniami z zamiarem urządzenia w nim izolacyjnego schroniska. Pozwolono połączyć hotel Müllera z magistralną rurą wodociągową.

Dnia 2 maja (19 kwietnia) 1906 r. członek Komitetu inż Majewski złożył memorjał potępiający działalność Komitetu, wskutek czego wynikł spór pomiędzy nim a resztą członków Komitetu. Jenerał-gubernator po otrzymaniu memorjału delegował od siebie architekta Feddersa w celu technicznego zbadania słuszności zarzutów. Memorjał (osoboje mnienie) inż. Majewskiego w pierwszej swej części traktował o przemówieniu się z prezesem Komitetu wynikłem na budowie łaz. Nr. 4, mającem wyłącznie prywatny charakter. W drugiej części zarzucał, że z liczby 6 członków — 5-ciu jako nie techników nie powinni mieć głosu przy budowie łazienek, czemu w pierwszym rzędzie sprzeciwił się inż górniczy Bryłkin i prof. Dr. med. Brusjanin; prezes zaś Komitetu zwrócił uwagę, że w takim razie członek-technik nie powinien podejmować się robót w zakładzie, gdyż przez to Komitet traci swą fachową siłę. Dalej memorjał zarzucał, że żelazne zbiorniki dla solanki w nowym rezerwuarze przy łaz. Nr. 1 powinny być oddane do roboty przedsiębiorcy, a zostały wykonane przez zakładowych ślusarzy pod kierunkiem zakładowego mechanika Muszyńskiego: krytykował sposób pompowania solanki ze źródła Nr. 7, dokonywany zgęszczonem powietrzem zapomocą najnowszej pompy zagranicznej; znalazł obmurowanie panwi i palenisk warzelnianych za nieodpowiednie, chociaż były zaprojektowane przez inż. górniczego Bryłkina i w końcu nie zgadzał się na zamianę zrujnowanych kotłów parowych i maszyn przy źródłach warzelnianych i tężniach na gazomotory. Na uchwałach dokonania wymienionych inwestycji, zapadłych na posiedzeniach Komitetu inż. Majewski uczestniczył i podpisał protokuły. 31 maja 1906 r. architekt Fedders złożył sprawozdanie jenerał-gubernatorowi w którem przyznał rację Komitetowi, oddając jednocześnie należnie uznanie dla jego prac w kierunku rozwoju zdrojowiska. Jen Skałon podzielił zdanie Feddersa, ale prosił inż. Majewskiego o pozostanie nadal na stanowisku członka Komitetu. Dla zbadania ogólnej gospodarki obydwóch zakładów wysłał w lipcu 1906 r. do Ciechocinka dalega-

cję w skład której weszli arch. Fedders i urzędnik kancelarji jen.-gub. Makaliński. Raport tych panów obejmował jak przeszłość (niedokładnie) tak i jego stan teraźniejszy, który wogóle znaleźli dobry. Stwierdzili, że w 1906 r. został wykonany budynek maszynowy w głównym parku z resztek materjałów pozostałych z rozebranych innych budowli i zapasów magazynowych przez szereg lat gromadzonych: że nowe łazienki Nr. 4 zostały już puszczone w ruch, chociaż nie były jeszcze w szczegółach wykończone: na Kuczku w celu zabezpieczenia źródeł słodkiej wody od zanieczyszczań zakład dokupił od sąsiadów: Bolesława Kaniewskiego 14 morgów za 1300 rb., od Drypsa 1 morgę za 100 rb. i od Mosielskiego 1 morgę za 100 rb.; pozostałe wydatki zostały dokonane zgodnie z etatem. Fedders w swym raporcie broni technicznych zarządzeń Komitetu, a w sprawie kupna krajowych gazomotorów z fabryki Machczyńskiego dowodzi, że są są 2 razy tańsze od zagranicznych, więc chociaż prędzej się zużyją, zakład na tem nie straci, a spełni obywatelski obowiązek popierania krajowych fabryk: proponuje 20-o konny motor przenieść z parku pomiędzy tężnie, gdzie jeszcze nie jest dokonana zamiana, a na jego miejsce kupić dla parku nowy 36-o konny.

Wkrótce potem Komitet poprosił inż. Majewskiego o rozpatrzenie projektu inż. Radzikowskiego urządzenia w Ciechocinku kanalizacji, rozszerzania wodociągu, urządzenia centralnej instalacji dla oświetlenia całego zdrojowiska i osuszenia doliny ciechocińskiej. Kosztorys wypadł na sumę 468.970 rb. Inż. Majewski znalazł projekty te za nienadające się dla Ciechocinka, a przytem za kosztowne; wiele szczegółów nie było przewidzianych w projekcie, a wykonanie ich dodatkowo mogło podnieść koszta do 650.000 rb. Projekt upadł.

Dnia 17/30 maja 1906 r. została podpisana umowa z dyrekcją W. W. D. Ż. na korzystanie z odnogi podjazdowej od stacji „Ciechocinek" do warzelniów soli. Kupiono i zmontowano żelazne wrota pomiędzy sklepikami a maszynownią w parku. Dla zwiększenia na tężniach ilości mocnej solanki przełożono i oczyszczono rury komunikacyjne, a głównie urządzono duży rezerwuar przy maszynie pod tężniami, przyczem nad jednym z tamtejszych rezerwuarów ustawiono, przeniesiony od źródła Nr. 1, drewniany rezerwuar; całość służy dotąd do oczyszczenia solanki wapnem — wszystko wykończono wczesną wiosną 1907 r. Wandelt nie wypełnił warunków kontraktu na wybudowanie kawiarni w parku, a natomiast wydzierżawił restaurację w hotelu Müllera i w tym charakterze złożył podanie o pozwolenie urządzenia mu bufetu w pokoju przy czytelni — odmówiono. Inż. Gawroński ustąpił 1 lipca 1906, a na jego miejsce przeszedł Serdakowski od szlamu: ostatnią posadę skasowano. 12 czerwca 1906 r. odbyło się XIV posiedzenie lekarzy. Obecni lekarze: prof. Brusianin, Dr. Arsztein, Dr. Wychowski, Dr. Dembicki, Dr. Gorski, Dr. Jezierski, Dr. Konarzewska, Dr. Lubowski, Dr. Lerentowicz, Dr. Polikier, Dr. Rouppert, Dr. Sinołęcki i Dr. Ciągliński. Omawiając budowę centralnej stacji oświetlenia elektrycznego dla całej osady wybrano miejsce na rogu ulic Nieszawskiej i Włocławskiej. W tym celu postanowiono znieść oberżę i łazienki stare Nr. 2, a obok stojące sklepy szpitalne przenieść na rynek w jakim celu został tam pozostawiony dla nich wolny plac. W tym kierunku pracowano wytrwale i dopiero wojna pokrzyżowała projekty. Okupanci skasowali oświetlenie ulic, a stację elektryczną przy łazienkach Nr. 3 połączyli prowizorycznie z prywatnymi domami, ciągnąc z tego dochód. 31 lipca odbyło się XV posiedzenie lekarzy. 2 sierpnia spaliła się karczma na Starym Ciechocinku, dawny zabytek drewnianego budownictwa z podcieniami. W parku urządzane były przez zakład gry dziecięce pod kierunkiem Cieńskiej. Z powodu reorganizacji straży pożarnej podług nowych przepisów Komitet oddał nowemu zarządowi straży znajdujący się w kasie zakładowej fundusz strażacki w sumie 310 rb. 25 kop. i duplikat książeczki bankowej Nr. 594 z pozostałym po kradzieży wkładem 72 rb. 84 kop., jak również cały nabyty dotąd inwentarz strażacki i szopę przy Nieszawskiej ulicy. Zaszła potrzeba powiększenia liczby kwasowęglowych wanien o 30 (jest 11); postanowiono wybudwać nowy pawilon specjalnie do gazowych kąpieli na placu Wodzińskie-

go, sąsiadującym z łaz. Nr. 1, miary 743½ kw. sąż. (w rzeczywistości posiadał 640 kw. s.), a do czasu kupna placu i zabrania funduszów na budowę projektowanych łazienek przerobić parę kabin solankowych w łaz. Nr. 4 na gazowe. 24 sierpnia odbyło się XVI posiedzenie lekarzy. Postanowiono preliminować w budżecie zakładowym na rok 1907 r. jako subsydjum dla miejscowego tygodnika wydawanego przez lekarzy Dr. Lorentowicza i Dr. Pyrza — 500 rb. W budżecie na rok 1907 podniesiono ceny na zabiegi lecznicze: w łaz. Nr. 1 solankowa kąpiel z 45 kop. na 55 kop., łaźnia z 30 kop. na 40 kop., hydropatja z 30 kop. na 40 kop. kwasowęglowa kąpiel z 1 rb. 20 kop. na 1 rb. 30 kop.; w łaz. Nr. 2 — błotna kąpiel z 1 rb. na 1 rb. 10 kop.; w łaz. Nr. 3 — błotna kąpiel z 1 rb. 50 kop. na 1 rb. 60 kop., okład z 30 kop. na 40 kop., inhalacja specjalna z 30 kop. na 40 kop.; inhalacja ogólna z 15 kop. na 20 kop., wanna elektryczna z 1 rb. na 1rb. 50 kop., szafka elektryna z 1 rb. na 1 rb. 50 kop.; w łazienkach Nr. 4 sol. kąpiel z 60 kop. na 70 kop. i dla większego korzystania z 2-ch wanien w jednym gabinecie wprowadzono rodzinne bilety za obydwie wanny 1 rb. 20 kop. Zaprowadzono wysyłanie okładów borowinowych do domów. Z Wandeltem zerwano kontrakt na budowę kawiarni w parku wobec zwlekania z budową. Komitet wystąpił do władzy z prośbą o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki 100.000 rb. na pobudowanie nowych gazowych kąpieli w stylu czasów Kazimierza Wielkiego. Na parterze projektowano urządzić gazowe kąpiele wraz z techniczną instalacją do drobiazgów opracowanych przez zarząd zakładu zdrojowego; na piętrze projektowano urządzić Zanderowski instytut, a nad nim słoneczne kąpiele. Dyrektor zakładu postawił wniosek sprzedaży z wolnej ręki place zajęte z pozwolenia Glinki-Mawrina przez robotników z gruntu N17 za drugą tężnią i zabudowanych przez nich na zasadzie zawartych umów z b. dzierżawcą. Należało ustalić prawne posiadanie powstałych w ten sposób 34 posiedzicieli, ażeby nie krzywdzić ludzi działających w dobrej wierze. Ogółem zajęto 4643 kw. sąż. Ziemię oceniono po 1 rb. 50 kop. za kwadratowy sażen. Po tej tranzakcji z 15 dziesięcin po zostało do sprzedania 721 k. sąż. Komitet akceptując wniosek zwrócił się do generał-gub. o wyjednanie prawnego zezwolenia. Jakoż uzyskano ukaz, pomierzono grunta i sprzedano zajęte działki na własność. Ukazem z d. 13 lipca 1906 r. pozwolono oddać bezpłatnie plac przy Służewskiej ulicy, 203 kw. sąż. T-wu dobroczynności w Ciechocinku i plac przy Nieszawskiej ulicy, 420 kw. s., konsystorzowi ewangielickiemu na budowę kościoła. Zgodnie z wnioskiem delegatów generał-gub., zamiast kupna dla tężni 20-o konnego gazomotoru postawiono na 1907 r. przenieść tam 20 konny motor z parku, a dla parku obstalować nowy 35-o konny gazomotor. Oddano Ziembińskiemu, za przykładem Ignatowskiego pas gruntu (była droga) od kościoła (4 saż. na 28 saż.) za opłatą 5 rb. rocznie na lat 10 bez prawa stawiania budynków. Ponieważ właściciele hotelu Müllera niespełnili warunków umowy z d. 10 lijca 1889 r. Komitet cofnął uchwałą 9 listopada 1906 r. swoje pozwolenie na nieotwieranie ogródka dla publiczności, zaznaczając przytem, że wszystkie trotuary naokoło hotelu i pas gruntu przed domami przy Włocławskiej ulicy, razem 572 kw. sąż., powinny być oddane na użytek publiczny, stosownie do zawartego pierwotnego kontraktu.

*1907 rok.* Na zaciągnięcie pożyczki w sumie 100.000 rb. na 8% na budowę gazowych łazienek otrzymano pozwolenie 7 lutego 1907 r. Pożyczono tylko 51.000 rb. (od Węglińskiej 6000 rb., od Golda 20.000 i Feldmana 25.000 rb., które użyto na zapłacenie zaległości, powstałych ostatniemi laty przy budowie nowych łazienek Nr. 4, przeróbki hydropatycznego zakładu, kąpieli dziecięcych, komina, zakup kotłów i mechanizmów, odbudowę warzelniów, tężniów i t. d. razem 58.978 rubli 57 kop. Różnicę zapłacono z ogólnych dochodów. W kolejności dalszych inwestycji wzięła górę konieczność budowy rzeźni, na co przeznaczono w pierwszym rzędzie resztę nadwyżki dochodów w 1907 roku i dochody następnych lat. Po zerwaniu umowy z Wandeltem na budowę kawiarni w parku, zawarto kontrakt w dniu 31 sierpnia 1907 r. z L. Sosnowskim z Warszawy na lat 10, licząc od 1 kwietnia 1908 r., na budowę wie-

deńskiej kawiarni „Bristol” w parku głównym, na placu 33 ł. dług., 21 ł. szer., poczem budynek przechodzi na własność zakładu. Kawiarnię projektował arch. Wojciechowski. Lekarze Arsztein i Rubin podjęli się dokonania badań nad działaniem na organizm ludzki przy piciu gazowanej solanki. Wyniki pracy zostały ogłoszone w specjalnej broszurze podpisanej przez Dr. Rubina. Zamiast inż. Majewskiego który poprosił o zwolnienie go z członkowstwa Komitetu został mianowany Akademik architektury Paweł Fedders. Reperacji źródła Nr. 1 podjęła się firma Łempicki i S-ka z Sosnowca za ogólną sumę 850 rb. Wiosną zachorował i zmarł 24.III.1907 r. kasjer Kazimierz Reda. Na stanowisko inspektora policyji został mianowany przez gubernatora Stanisław Kraszewski; na nim zakończył się szereg urzędników policyjnych w Ciechocinku. Stawy folwarczne wydzierżawiono na dalsze 3 lata. 31 marca 1907 r. na warzelniach wybuch strajk z powodu opozycji robotników na skrócony termin waru soli zamiast 60 godzin na 48, jak to dawniej się praktykowało. Podczas strajku starano się popsuć maszyny i pompy warzelniane; atak został odparty. Wkrótce robotnicy wrócili do pracy. Zawiadowca warzelniów soli Gadomski został usunięty. 1-go kwietnia na miejsce Reda nominowano Stefana Thomasa urzędnika warszawskiej kasy gubernialnej.

Na urządzenie chodnika przy stacji D. Ż. w stronę tężni potrzebny był pas gruntu przylegający do ulicy i stanowiący własność dyrekcji D. Ż. W. W. Z tej strony stacji nie było dotąd chodnika. W grudniu 1907 r. stanęła umowa, mocą której Komitet zgodził się urządzić na swój koszt cały chodnik, a za zajęty grunt dać inny przy stacji w kierunku Białych Domów. Do chodnika dołączono jeszcze narożnik naprzeciwko krzyża (część teraźniejszego placu gdańskiego), ażeby mieć łatwy dostęp do 8″ rur, pędzących solankę od pomp w parku do pierwszej tężni. Podług pomiaru jeometry Ejsmunda odeszło od stacji na ten chodnik 161½ kw. saż. wzamian których Komitet odstąpił ze swych gruntów 187 kw. s. od przeciwległej strony stacji; wzięto pod uwagę różnicę cen zamiennych kawałków. Koszta zasypania dołów i wyrównania terenu, wziął na siebie Komitet. Zamiana nastąpiła na przeciąg lat 12, ale po upływie tego terminu, żadna ze stron nie wystąpiła z chęcią dokonania zmiany. Następnie przy pertraktacjach o rozszerzenie chodnika kolejowego na ulicy Toruńskiej, po długich staraniach ze strony Komitetu, dyrekcja wysunęła koncepcję również dokonania zamiany gruntów, ale wobec tego, że jezdnia na ulicy Toruńskiej jest własnością W. W. D. Ż. jak i chodnik, więc do swoich posiadłości wpuszczonoby obcego posiadacza; z tego powodu dyrekcja pozwoliła posunąć płot wgłąb stacji ale na koszt Komitetu. W 1909 roku minister komunikacji zatwierdził zamianę gruntów.

Właściciele hotelu Müllera sądownie zażądali, z pominięciem Komitetu, pozwolenia wykupu czynszu za dzierżawiony od zakładu płac; w pierwszej instancji przegrali, a po przeniesieniu sprawy do drugiej instancji, Izba sądowa orzekła: skasować wyrok sądu okręgowego niedopuszczający wykupu czynszu 16 rb. 87 kop. i skreślić z III oddziału hipoteki p. p. 1 i 2; zarządzić z zarządu dóbr państwa, który stawał jako strona oskarżona na korzyść Adamów i kosztów sądowych w 2-ch instancjach 48 rb. 35 kop. Broniła prokuratorja Królestwa Polskiego. W tym wypadku Komitet zostawał na uboczu. Frankfurt z Warszawy otrzymał pozwolenie na postawienie w parku kiosku z kefirem i wodami mineralnemi. Na licytacji na stawy i łąki folwarczne utrzymał się Juljan Buroff za 182 rb. 50 kop. rocznie na 3 lata. Odbyła się licytacja na odbiór 300.000 pudów soli na czas od 2 lipca 1907 r. do końca 1909 roku. Utrzymali się Sima Rozen i Srul Glatman z Turobina, dając po 34 rb. 45 kop. za pud; po niejakim czasie znalazło się dwóch konkurentów, którzy w piśmie do jen.-gub. podnieśli cenę do 35 kop., wskutek czego polecono ogłosić powtórną licytację, która odbyła się 25 sierpnia 1907 r.; utrzymali się Hersz Ejzyk i Hersz Dobrzyński z Dobrzynia, dając cenę po 36 rb. 05 kop. za pud. Licytację zatwierdzono 28 września 1907 roku. W lipcu i sierpniu 1907 r. odbyła się wystawa balneologiczna w Spa, na której uczestniczył ciechociński zakład zdrojowy, przyczem został wyróżniony. Delegatem od mi-

nisterstwa rolnictwa był znany prof. Dr. St. Zaleski, który szczerze zaopiekował się Ciechocinkiem. W maju Komitet podarował straży pożarnej drewnianą wieżę z nad źródła Nr. 1 Inżenier E. Mirecki objął stanowisko zawiadowcy warzelniów soli 1 czerwca 1907 r. W 1907 r. Dr. Sinołęcki zrzekł się prowadzenia 2-ch oddziałów jednocześnie, pozostał przy inhalatorjum, a oddział elektryczny objął Dr. Ciągliński. Górnictwo zawarło od siebie z pominięciem Komitetu nowy kontrakt na dzierżawę sklepików ze Szkólnikiem, Nowakiem i Rogozińskim, to jest z dotychczasowymi dzierżawcami. Pozwolono rozebrać budynek warzelniany Nr. 1 (od strony magazynów); warzelnia Nr. 2 pracowała jeszcze, a warzelnia Nr. 3 (od strony bednarni) poprzednio zawaliła się. Inwentarzową cenę warzelni Nr. 1 wniesiono do kasy powiatowej na rachunek górnictwa i rozebrano. Pozwolono fryzjerowi Władysławowi Zielińskiemu na postawienie własnego kiosku na prowadzenie fryzjerskiego zakładu naprzeciwko warzelnianych sklepików, pomiędzy kioskiem Kraszewskiej i kioskiem kwiaciarza Olęckiego za 100 rb. rocznie. XVII posiedzenie lekarskie odbyło się 18 lipca 1907 r.: obecni lekarze: prof. Brusjanin, Dr. Arsztein, Dr. Bandrowski, Dr. Biesiekierski, Dr. Wychowski, Dr. Dembicki, Dr. Lorentowicz, Dr. Polikier, Dr. Pyrz, i Dr. Ciągliński. Od 1908 r. postanowiono kupować węgiel wprost z kopalni Czeladź, a nie nabywać z licytacji od dostawców z drugiej ręki. Zwrócono się do jenerał-gub. z prośbą o pozwolenie przystąpienia do świdrowania źródła Nr. 11 przed hotelem Müllera, z tem wyrachowaniem, że przedsiębiorca będzie zapłacony w 1909 r. XVII posiedzenie lekarskie odbyło się 25 sierpnia 1907 r.; ci sami z dodaniem lekarzy wojskowych Gusiewa i Promysłowa oraz gościa Grundzacha. Wobec kwestjonowania w 1904 roku przez zarząd zachodniego okręgu górniczego prawomocności posiadania przez zakład zdrojowy 148 dz., podarowanych mu w 1875 r., na tej zasadzie, że sam fakt oddania nie był zatwierdzony przez wyższe władze górnicze, Komitet wystąpił do ministerstwa przemysłu i handlu o dokonanie tej formalności na co uzyskał zgodę. Jedynie, co do spornego placu $N_{26}$ zastrzeżono, żeby nie był przez zakład zdrojowy oddany komukolwiek bez pozwolenia. Place oddano wraz z budynkami 28 sierpnia 1908 r. i nakazano zarządowi górniczemu zwrócić zakładowi pobrane za dzierżawę 3720 rb. 24 k., należne od czasu wyjścia hr. Efimowskiej. Kupiono dla zakładu 600 broszur o Ciechocinku w opracowaniu Dr. Bandrowskiego.

*1908 rok.* W lutym 1908 r. była delegowana do Ciechocinka komisja w celu zrewidowania gospodarki i rachunkowości zakładu; uczestniczyli w niej: pomocnik referenta kancelarji jen.-gub. Makaliński i młodszy rewizor izby obrachunkowej Mozel. Znaleziono w porządku. Pierwszy projekt na budowę rzeźni wykonany przez inż. Skirgajłło na sumę 22.000 rb. nie został przyjęty. Polecono inż. Nebelskiemu wykonać nowy projekt z kosztorysem po porozumieniu się z miejscowym zarządem. Nowy kosztorys wypadł na 35.000 rb., a wraz z wewnętrznem urządzeniem — 54.015 rb. 16 kop. W rzeczywistości, z powodu dokonania wysokiego nasypu, założenia bardzo głębokich fundamentów, filtrów biologicznych, mieszkań dla stróża i maszynisty, szopy dla bydła, wagi i studni, koszt podniósł się 61.150 rb. 20 kop. Plany uznano za dobre i przesłano do zatwierdzenia jen.-gub., przyczem uzyskano pozwolenie prowadzenia robót systemem gospodarczym. Budową rzeźni podług prawa powinna była się zająć gmina, należało zatem wpierw zwrócić się do niej z propozycją o pobudowanie własnej rzeźni. Na zwołanym w tym celu zebraniu obywateli w dn. 9 września 1908 r. gmina zrzekła się budowy przez siebie rzeźni w Ciechocinku w ciągu lat 20, licząc od 1 stycznia 1909 r., po którym terminie pozostawia sobie prawo wykupienia rzeźni zakładowej lub wybudowania swojej własnej. Postawiono warunek, ażeby cena uboju bydła nie przekraczała cen włocławskich. Uchwałę podpisało 93 obecnych obywateli. Przewodniczył naczelnik powiatu Agafonow w obecności sołtysa Antoniego Muszyńskiego. Rzeźnia została wykończoną na sezony 1910 r. Same roboty kanalizacyjne w rzeźni wyniosły 15.556 rb. 33 kop. Do ostatecznego rozrachunku zabrakło 18.000 rb., które pozwolono pożyczyć z kapitału kanalizacyjnego, wynoszącego wówczas — 19.941 rb. 62 kop. Dług oddano.

Rzeźnia stanęła na miejscu dawnego domu Rejmana, od którego warzelnie soli nabyły osadę w 1843 r. W 1908 r. Dr. Witold Rechlewski z Warszawy zaprojektował założenie w Ciechocinku Zanderowskiego instytutu. Komitet pragnął połączyć instytut ten z budową gazowych łazienek, mieszcząc go na I piętrze:—Wodziński za plac żądał już 28.000 rb. na co Komitet nie mógł się jeszcze zdobyć, a kupił go przed samą wojną z licytacji, Dr. Pyrzowi zapłacono 100 rb. jako zwrot kosztów przy badaniach nad kwasowęglanemi kąpielami. Zaprowadzono tygodniowe bale zakładowe we czwartki w czytelni zakładowej. Odmówiono Oskarowi Adamowi pozostawienia nadal od 1 stycznia 1909 r. jego budynku karczemnego na rynku. Usunięto. Na nową estradę w głównym parku w stylu zakopiańskim, projekt opracował arch. Fedders. Wykonała w 1909 r. z powodzeniem warszawska firma Martens i Daab.

Dnia 7 czerwca 1908 r. odbył się zjazd lekarzy w liczbie około 200 osób pod przewodnictwem D-ra Dunina. Zjazd zwrócił uwagę na konieczność zdrenowania zdrojowiska, budowy kwasowęglanych łazienek, założenia Zanderowskiego instytutu, urządzenia kanalizacji i dokonania naukowych badań nad działaniem ciechocińskich solanek. 14 czerwca 1908 r. odbyło się XIX posiedzenie lekarzy. Obecni: prof. Brusianin, Dr. Autokratow, Dr. Hillarowicz, Dr. Gorski, Dr. Grudziński, Dr. Dembicki, Dr. Margulies, Dr. Rouppert, Dr. Pyrz i Dr. Sinołęcki. 12 sierpnia odbyło się XX posiedzenie lekarzy. Jenerał-gub. zatwierdził warunki zawarte z firmą wiertniczą Billing i Billich na ostateczny remont źródła Nr. 1, zalecając nieprzekraczanie 15.000 rb. Niestety do robót nie doszło z powodu śmierci głównego kierownika Malczewskiego. Z liczby 5 domów robotniczych za tężniami będących w użytkowaniu zakładu, jeden został rozebrany przed zawaleniem się, drugi runął w 1906 r. od wiatru, bez ofiar w ludziach, a 3 pozostałe domy stały bardzo niepewnie — prosi więc dyrektor o zniesienie ich jesienią 1908 r. po zapłaceniu skarbowi inwentarzowej ich ceny 2685 rb. 79 kop. Komitet uzyskał pozwolenie i wyznaczył licytację na dzień 3 listopada 1908 r. Otrzymano 1161 rb. Polecono inż. Nebelskiemu sporządzić plan i kosztorys na budowę dużej szopy dla składu torfu zwożonego do borowinowych kąpieli. Kosztorys wypadł na 10.560 rb. 69 k., a takiego wydatku Komitet ponieść nie był wstanie, sprawę więc odłożono na później. 11 marca 1908 r. Komitet zgodził się zwolnić Burofa z kontraktu zawartego dn. 12 czerwca 1907 r. na dzierżawę osady karczemnej — dzierżawca zapadł na zdrowiu. Oddano na użytek publiczności połowę parku tężniowego, rozplanowanego i urządzonego na 20 morgach; drugą połowę parku tężniowego miano wkrótce wykończyć, czego nie zrobiono, bo były pilniejsze potrzeby. Na urządzonej połowie parku tężniowego w roku następnym postawiono 100 ławek, gimnastykę dla dzieci, wygódkę i połączono park z resztą zdrojowiska ozdobnym mostem żelaznym.

*1909 rok.* Na 1909 rok stawy wraz z łąkami na folwarku „Ciechocinek" zostały wydzierżawione Stefanowi Wentzlowi za 150 rb. W łaz Nr. 3 urządzono centralne ogrzewanie przez firmę inż. Godlewski, Wigura i Ko. Przy budowie rzeźni oddano roboty kanalizycajne, ogrzewanie i wentylację firmie Komarnicki. Miernowski i S-ka. a kolejkę wiszącą firmie Czuprykowskiego za 8311 rb, Felczerowi Witkowskiemu wydano 150 rb. na leczenie. Budowę kręgielni w parku oddano Chuno Lewita za 1900 rb. kontrakt podpisano 29 września 1909 r. Dr. Przyrembel poczynił starania w Komitecie o kupno placu w Ciechocinku na budowę sanatorjum i o danie mu solanki do kąpieli. Plac o który Dr. Przyrembel tentował nie mógł mu być dany na własność, gdyż Komitet sam go dzierżawił od skarbu. Co się tyczy solanki, to Komitet gotów był udzielić pod warunkiem, że senatorjum będzie pobudowane w ciągu 2-ch lat na innym placu i że solanka będzie dawana w ciągu lat 20 od chwili podpisania kontraktu; prawo monopolu może być dane tylko na lat 10, gdyż potem sam zakład pragnie wybudować własne sanatorjum; solankę i to tylko zimną zakład będzie udzielać na 40 kąpieli dziennie, licząc po 12 stóp sześciennych na każdą; w sanatorjum musi być urządzony żelazny zbiornik połączony na koszt Dr. Przyrembla z pompami zakładowymi i so-

lanka będzie użyta tylko dla osób leczących się w sanatorjum; cena wanien w sanatorjum nie powinna być droższą po nad 5 kop. w porównaniu z zakładowemi kąpielami pierwszej klasy; cena dawanej solanki została wyznaczona po 1 kop. za każdą stopę sześcienną. Cały opracowany referat w tym względzie Komitet przedstawił jenerał-gub., który zasadniczo nie zgodził się na udzielanie komukolwiek solanki. Okazała się konieczność postawienia dodatkowej dynamo w maszynowni w parku dla powiększenia ilości lamp na ulicach i przedłużenia czasu oświetlenia do godziny 1-ej w nocy, czego instalacja łazienkowa nie była w stanie wykonać, bo maszyny parowe musiały być gotowe na godzinę 3-cią rano do pracy dla łazienek. Konsystorz ewangielickoreformowany uznał za nieodpowiedni otrzymany plac na rogu ulic Nieszawskiej i Granicznej od zakładu pod budowę kościoła i prosił o zamianę na: — połowę placu $A_{26}$, obok gimnastyki Graffa, albo na plac na rogu ulic Leśnej i Nieszawskiej — Komitet odmówił. Podał się do dymisji magazynier na warzelniach Józef Melaronek, a na jego miejsce został przyjęty starszy syn tegoż Malaronka. XXI posiedzenie lekarzy odbyło się dn. 13 czerwca 1909 r. Byli o obecni: prof. Brusianin, prof. Gurewicz, Dr. Arsztein, Dr. Biesiekierski, Dr. Gorski, Dr. Dembicki, Dr. Kapłan, Dr. Konarzewska, Dr. Chmielewska, Dr. Lubowski, Dr. Polikier, Dr. Pracki, Dr. Pyrz, Dr. Rouppert, Dr. Ciągliński i Dr. Chwat. Roboty reperacyjne otworu świdrowego Nr. 1 ostatecznie powierzone zostały firmie Łempicki i S-ka. W rocznicę 40-o lecia pracy w Ciechocinku D-ra Lubowskiego, Komitet wydał na jego cześć obiad i wręczył mu cenny upominek w formie złotego orła z rubinem w pazurach. XXII posiedzenie lekarzy odbyło się 18 lipca 1909 r.: Fedders przedstawił plany na budowę łaz. Nr. 2 projektowany zamiast takich że starych, przeznaczonych na rozebranie. Kosztorys wypadł na 119.543 rb. 62 kop. Podłogi ksylolitowe w salach inhalacyjnych okazały się niepraktyczne i musiano je zamienić na terakotowe. Fabryka optycznych instrumentów w Włocławku Juljana Neumana w dalszym ciągu udoskonala aparatury inhalacyjne typu ciechocińskiego. Chuna Lewita odstąpił zawarty z zakładem kontrakt na budowę kręgielni w parku Stanisławowi Pobratymowi, który później rościł pretensje do Komitetu o 340 rubli 50 kop. i żądał zwrotu kaucji 100 rb. pomimo że nie wykonał najważniejszej części kręgielni, bo podłogi, Komitet ze swej strony rościł pretensji o zwrot kosztów poniesionych za utrzymanie cieśli sprowadzonych przez Lewitę z Rosji i pozostawionych bez opieki. Z powodu wynikłej wśród tych robotników epidemji tyfusu Komitet zmuszony był ich leczyć, jednego pochował, a resztę odesłał do szpitala w Włocławku. Sprawa ciągnęła się do samego wybuchu wojny i ta dopiero położyła kres pretensji. Dozwoloną pożyczkę 50.000 rb. potrzebnych na świdrowanie źródła Nr. 11 załatwiono w ten sposób, że pożyczono pierwiastkowo 9.000 rb. od Heleny Wojciechowskiej i 14.000 rb. od Marji Timanowskiej na 7½%. Reperacja źródła Nr. 1 po 15 latach nieczynności, dała ten rezultat, że można było z niego czerpać solankę, ale tylko przy pomocy nowoczesnej pompy „Mamut"; solankę wydławiano ze źródła przy pomocy zgęszczonego powietrza do stojącego obok żelaznego okrągłego rezerwuaru, skąd pompa łaz. Nr. 1 zabierała solankę do właściwego rezerwuaru łazienkowego. Niepotrzebną już wieżę żelazną z nad źródła Nr. 1 przeniesiono do źródła Nr. 7. Nadzwyczajne zebranie lekarzy z powodu budowy łaz. Nr. 2 odbyło się 13 sierpnia z udziałem licznych działaczy i prasy; arch. Fedders dawał objaśnienie wykonanych przez siebie planów, poczem odbyła się ożywiona dyskusja. XXIII posiedzenie lekarzy odbyło się 20 sierpnia 1909 r. — uczczono pamięć śp. Dr. Lubowskiego. Rok 1909 w porównaniu z poprzednim dał nadwyżki przeszło o 20.000 rb. Od 1 stycznia 1910 r. do 31 grudnia 1911 r. zabierał sól Leib Sztern z Włocławka po cenie 36½ kop. za pud. Odparto w 1909 r. atak warszawskiej izby skarbowej, która obłożyła warzelnie soli podatkiem przemysłowym i tylko zawdzięczając poparciu jen.-gubernatora udało się uwolnić od tego uciążliwego wydatku. Komitet dowiódł, że dochód z zakładów ciechocin-

skich obracany jest jedynie na podniesienie rządowego majątku, a pośrednio na cele użytkowości publicznej, przez to nie podlega podług prawa podatkowi przemysłowemu.

*1910 rok.* W dalszym ciągu na wiercenie źródła Nr. 11 dopożyczono od Bernera z Sierzchowa 17.000 rb. na 7¾%. W maszynowni w parku postawiono nowy 50- konny gazo-motor z generatorem — usunięto 20-o konny motor i pompę. Sprzedano z wolnej ręki starą rzeźnię i domek po Terleckim na folwarku „Ciechocinek” po nieudanej licytacji. Przeniesiony w 1906 r. pomiędzy tężniami budynek starych łaz. Nr. 4 został w 1910 r. przerobiony na dom izalacyjny kosztem pozabudżetowym 4.200 rb.; przynagliła do tego grasująca szkarlatyna i spodziewana cholera. Zakłady kołomeńskie w sierpniu po raz pierwszy zwróciły się do Komitetu z propozycją podjęcia się z ich strony rozszerzenia wodociągu i urządzania kanalizacji w Ciechocinku; nastąpiły petraktacje z przedstawicielami tych fabryk na posiedzeniu Komitetu 18 września 1910 r. w składzie członków: Narcewa, Brusjanina, Feddersa, Raczyńskiego, Bryłkina i Agafonowa. Na tem posiedzeniu podzielono zdanie jenerał-gubernatora o nieudzielaniu solanki prywatnym osobom dla jakichkolwiek bądź celów na tej zasadzie, że: 1) skład jej może być zmieniony przez dodawanie wody lub innych składników, 2) dozór ze strony zakładu zdrojowego nad przyrządzaniem kąpieli po za zakładem jest bardzo trudny, 3) że przeprowadzenie kosztownej komunikacji rurowej pomiędzy rezerwuarami, a poszczególnemi posesjami zakład na siebie brać nie może bo ma inne ważniejsze zadania przed sobą, i 4) nie należy stwarzać sobie konkurentów. Danie solanki prywatnym osobom byłoby pogrzebaniem całej teraźniejszej gospodarki zakładu; oprócz tego na wypadek jakiegokolwiek wypadku w zakładzie, prywatne sanatorja nie otrzymując solanki będą występować z pretensjami. Żaden kontrakt nie może gwarantować możliwości dokonania nadużyć. Na tej zasadzie wkrótce odmówiono Dr. Rydzykowskiemu, który prosił o doprowadzenie solanki do jego dworku „Kastelanka”. Dr. Sinołęcki zrzekł się prowadzenia inhalatorjum, a jego miejsce w roku następnym objął Dr. Turkiewicz. XXIV posiedzenie lekarzy odbyło się 7 czerwca, XXV 27 sierpnia. Fabryka Rudzkiego i K. w Warszawie stanęła do konkurencji budowy kanalizacji i powiększenia wodociągu w Ciechocinku. Stara kancelarja zakładowa będąca w dzierżawie zarządu pocztowego po wpływie 10-o letniej dzierżawy przeszła z powrotem w posiadanie zakładu. Proces przeciwko Manasonowi i Hertzowi o zajęcie gruntów zakładowych został po 11 latach przegrany. Na zasadzie zapadłego wyroku sądowego w sprawie Müllera o wykup czynszu górnictwo od siebie pozwoliło na taki wykup czynszu Dr. Chwatowi (29 rb. 42 kop.) i Krajewskiemu (4 rb. 86 kop.). W ten sposób zmniejszono zakładowi zdrojowemu płaconą wieczystą dzierżawę z folwarku „Ciechocinek“ o 51 rb. 16 kop., kiedy cały czynsz wynosił 33 rb. 89 kop. Z protokułów posiedzeń Komitetu za rok 1910 należy odnotować jeszcze, że plany na budowę nowych łazienek Nr. 2 mających zastąpić przeznaczone na rozbiórkę stare łaz. Nr. 2, nie zostały zatwierdzone i polecono je przerobić. Nowy kosztorys wyniósł 119.940 rb. 96 kop. Zatwierdzono go 28 października 1910 r. Nowe łazienki budowano sposobem gospodarczym, bo na licytację należałoby prosić o zatwierdzenie planu i kosztorysu ministra handlu i przemysłu, na co nie było już czasu. Stare łazienki Nr. 2 odmówiły posłuszeństwa, a że do budowy nowych dopiero przystąpiono, musiano starą instalację reperować i na samo kupno nowych rur wydano 2500 r. Postanowiono uczestniczyć w 1911 r. na wystakie hygienicznej w Dreznie i zaczęto ku temu przygotowywać eksponaty i pisać broszury. Postanowiono udzielać prywatnym osobom prąd elektryczny; pierwszy otrzymał Dr. Lorentowicz do masażu wibracyjnego. Zawarto kontrakt z Sylberbergiem (5 kwietnia 1910 r.) na budowę kinematografu. Dano mu bezpłatnie 60 kw. saż. gruntu przy ulicy Wysokiej i prąd elektryczny na lat 7, poczem budynek przechodzi na własność zakładu. Dnia 23 listopada 1910 r. zjechała do Ciechocinka komisja rewizyjna w osobach vice-dyrektora kancelarji jen.-gub. Tołmaczowa i starszego rewizora izby obrachun-

kowej Mozela celem sprawozdania preliminarza na 1911 r., dokonania rewizji zakładu i wyjaśnienia przyczyn przekroczenia niektórych pozycji budżetu 1910 r. Znaleziono gospodarkę w należytym porządku i wydano dyrektorowi zakładu 500 rb. nagrody. Od 1 października 1910 r. zaczął funkcjonować w Warszawie na ulicy Berga, teraźniejszej Traugutta, zakładowy sklep na sprzedaż ciechocińskich leczniczych produktów: szlamu, ługu i gazowanej solanki do picia. Na urządzenie sklepu wydano 2504 rb. 03 kop. Dochód do maja 1911 r. wyniósł 722 r. 67 kop., potem stale wzrastał i dawał wbrew ogólnemu mniemaniami znaczny dochód nie licząc wygody dla publiczności i reklamy dla zakładu. Sklep zwinięto z chwilą wybuchu wojny.

*1911 rok.* 12 stycznia 1911 r. Komitet zwrócił się z prośbą do ministerstwa komunikacji o ujednostajnienie taryf kolejowych przy przesyłce gazowanej solanki, leczniczego ługu i leczniczego szlamu, z powodu panującej na drogach żelaznych dowolności, uniemożliwiającej eksport tych produktów. Podanie to ministerstwo komunikacji odesłało na ogólny zjazd taryfowy przedstawicieli dróg żelaznych. W rezultacie Komitet taryfowy pozwolił od 1 stycznia 1912 r. zmniejszyć i ujednostajnić taryfy, odnosząc ciechocińskie produkty do innych kategorji i proponując określenie szlamu leczniczego jako „błoto mineralne dla wanien“, a do ługu leczniego dodawać słowa „mineralne dla wanien“. 24 stycznia Komitet nakazał wstrzymać ściąganie po 30 kop. od gości kąpielowych na rzecz budowy kanalizacji, czemu się jednak sprzeciwił jen.-gub. W 1911 r. wykończono dom izolacyjny, w którym urządzono 6 mieszkań po 2 pokoje każde dla chorych i 5 pokojów dla lekarza, felczera i gospodarstwa.

Dla charakterystyki panujących stosunków politycznych może służyć fakt, że przygodna korespondencja w gazecie „Ruskoje znamia”, wydrukowana w 1911 r., denuncjująca zarząd zakładu, jakoby orkiestra zdrojowa rozpoczyna grę w parku hymnem „Boże coś Polskę”, tak wpłynęło na jeneral-gubernatora, że zabronił grać w parku pieśń wieczorną i poranną, bo o to chodziło. Pieśń ta nie raziła nawet Paskiewicza. 22 sierpnia inspektor lekarski warszawskiego okręgu wojennego radca tajny Sawicki złożył dowódcy wojsk okręgu warszawskiego memorjał o potrzebach Ciechocinka, w którym kładł nacisk na brak kanalizacji i niedostateczną ilość wody słodkiej do picia, krytykował zły stan dróg i chodników, powodujący nadmiar kurzu, atakował Toruńską ulicę, należącą do W. W. D. Ż. za jej fatalne wydrukowanie co przy przejazdach denerwuje chorych mieszkających w hotelu Müllera i t. d.; sądy powinny zasiadać w Ciechocinku a nie w Nieszawie i Aleksandrowie; nalega na urządzanie sanatorjum zakładowego i Zanderowskiego instytutu. Naogół chwali urządzenia lecz przynagla do szybszego inwestowania zdrojowiska. Memorjał mający oficjalny charakter wywarł duże wrażenie na dowódcy wojsk i jednocześnie jenerał-gub., mającym zwierzchni nadzór nad zakładem. Dnia 30 września 1911 r. Komitet zwrócił się do jenerał-gub. z prośbą o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki w sumie 1.500.000 rb. na następujące inwestycje: na kupno własnych torfowisk — 30.000 rb., na kupno placu Wodzińskiego — 20.000 rb., na pobudowanie na nabytem od Wodzińskiego placu łazienek kwasowęglowych w stylu Kazimierzowskich czasów 135.000 rb. w zamiarze urządzenie na piętrze Zandarowskiego instytutu, a na płaskim dachu słonecznych kąpieli; na rozbudowę wodociągu i pobudowanie kanalizacji 500.000 rubli, na rozbudowę istniejącej elektrowni dla prywatnego użytku 50.000 rb., na pobudowanie Domu zdrojowego 500.000 rubli, na pobudowanie domu mieszkalnego dla pracowników zakładowych 65.000 rubli, na budowę hall targowych na rynku zakładowym 80.000 rubli i na budowę zakładu fizyko-leczniczego przy łaz. Nr. 4 od strony Dębowej ulicy 120.000 rubli, w tem na dole oddziału elektrycznego i hydropatycznego dla mężczyzn i kobiet oddzielnie na wzór Marjenbadu, a na górze zainstalowanie nowoczesnego inhalatorjum. Był przedstawiony szczegółowy projekt amortazyjny projektowanej pożyczki na sumę 1.500.000 rb. od 1 stycznia 1914 r. do 1928 r. włącznie, jak również gruntowna motywacja potrzeby dokonania wyżej wspomnianych inwestycji. Jako dowód moż-

liwości spłaty zaciągniętej pożyczki podano zwrastający z roku na rok dochód. otrzymywany z zakładów ciechocińskich, który w 1906 r. wyniósł 209.606 r. 77 kop. brutto, a w 1910 doszedł do 312.669 rb. 70 kop. W poszczególnych latach czysty zysk wynosił: w 1906—67.120 rb. 31 kop., w 1907 — 82.770 rb. 8 kop., w 1908 r. — 102.026 rb. 61 kop., w 1909 r. — 104.551 rb. 35 kop. i w 1910 r. — 128.805 rb. 26 kop. Oprócz stałego podnoszenia się wpływów, powinny również przynieść dochód projektowane inwestycje po ich wykonaniu. Zrealizowanie tego olbrzymiego projektu było już na dobrej drodze. W tym celu została obstalowana w Londynie próbna wanna dla kwasowęglanych kąpieli podług rysunku M. Raczyńskiego, która okazała się bardzo praktyczną. Do mierzenia % gazu używano aparatu Dr. Haertla z Kissigienu. Co się tyczy wodociągów i kanalizacji, to Komitet otrzymał propozycje z fabryki K. Rudzkiego w Warszawie, biura technicznego inżyniera T. Godlewskiego i K. Wigury w Warszawie i ponownie fabryki budowy maszyn w Kołomnie pod Moskwą. Dla rozpatrzenia projektów, jako doradców technicznych Komitet zaprosił inżynierów: E. Szenfelda, K. Obrębowicza, I. Radzikowskiego, T. Godlewskiego i F. Czarnotę-Bojarskiego, którzy w końcu 1911 r. złożyli memorjał, w jakim kierunku roboty powinny być prowadzone. Specjaliści ci uznali, że pól irygacyjnych w Ciechocinku urządzać nie należy; nieczystości muszą być przepompowywane po nad wałem ochronnym i przed wpuszczeniem ich do Wisły powinny być przepuszczone przez odpowiednie filtry; zbiorniki do przepompowywania należy urządzić obok szluzy na wale przy tężniach; nie należy łączyć właściwej kanalizacji z atmosferycznymi opadami i odpływem zużytej w łazienkach solanki, — te ostatnie wrazie podniesienia się wód kujawskich i zamknięcia szluzy należy oddzielnie przepompowywać do Wisły. Żądają sporządzenia planu niwelacyjnego i dokonania badań hydrologicznych, na co, jak również na wykonanie ostatecznych planów, podług ich mniemania wystarczy zebrany kapitał kalizacyjny. Cały wydatek na budowę wodociągów i kanalizacji wyniesie od 500.000 rb. do 700.000 rb. Omawiany operat Komitet przesłał do decyzji jenerał-gubernatora; ten ostatni zwrócił się do prezydenta miasta Warszawy, prosząc go o polecenie wypowiedzenia się w tym względzie miejskich inżynierów — specjalistów. Otóż uproszeni przez prezydenta specjaliści: A. Grotowski, E. Szenfeld i T. Krzyżanowski złożyli 4 grudnia 1911 roku od siebie memorjał, w którym godzą się zasadniczo ze zdaniem poprzedników, nalegają jednak na rozdziale prac przygotowawczych i projektodawczych od prac wykonawczych, to jest ażeby nie łączyć ich w jednem ręku, bo projektodawca nie powinien być jednocześnie wykonawcą. Z nadesłanych szkiców żadnego nie uznają za odpowiedni dla Ciechocika, najlepiej jednak nadaje się do miejscowych warunków podług ich zdania projekt inż. Godlewskiego. Jenerał-gub. zgodził się z ich zdaniem, że do wypracowania samego projektu należy zaprosić osobę, niezainteresowaną w budowie instalacji i zażądał ażeby mu rekomendowano takiego specjalistę. Prezydent miasta wskazał na warszawskie biuro porad technicznych, oraz na inż. Ignacego Radziszewskiego. W takim stanie sprawy jenerał-gubernator przesłał z powrotem do Komitetu 3 projekty wraz z zebranym memorjałem, polecając mu wypowiedzieć ostateczne swoje zdanie.

*1912 rok.* Dnia 12 stycznia 1912 r. Komitet odpowiedział, że stoi nadal na stanowisku oddania do wypracowania planów wodociągu i kanalizacji T-wu zakładów w Kołomnie, motywując swoje stanowisko tem, że uważa za większą gwarancję dokładnego wykonania robót, jeżeli odpowiedzialność za plan i jego wykonaie spadnie na jedną organizację prawną. Komunikuje przytem ostateczne warunki przesłania mu przez Kołomeńskie zakłady budowy maszyn, dające kredyt na lat 10, przez co oprócz dogodności finansowych otrzyma się możność wrazie zauważenia podczas biegu instalacji jakichkolwiek niedokładności zmuszenia fabryki do wykonania poprawek. Projekt wykonany będzie w Sztokholmie, na zasadzie badań dokonanych na miejsce przez szwedzkich inżynierów, za co fabryka liczy sobie wszystkiego 8000 rb. Po zapłaceniu za projekt Komitet będzie miał

rozwiązane ręce i może go zmienić lub oddać roboty komu zechce. Zakańcza, że T-wo podejmuje się wykonanie robót więcej dla reklamy, aniżeli dla zysku. Jenerał-gub. przychylił się do zdania Komitetu i polecił oddać sporządzenie planów zakładom w Kołomnie pod warunkiem starannego obwarowania się w umowie. Zatwierdził umowę 23 sierpnia 1912 r. Do prac niwelacyjnych i badań przedwczesnych zjechał do Ciechocinka szwedzki inżynier Hernell. Gotowy projekt otrzymano w 1914 r. lecz wybuch wojny uniemożliwił skorzystanie z niego, a nawet należna za plan suma 8000 nie została dotąd zapłaconą.

Szczegóły budowy przyszłych łazienek kwasowęglowych zostały wypracowane w ten sposób, że na dole gmachu zaprojektowano pokoje służbowe, poczekalnię, 30 kabin dla wanien, a co 4 kabiny jeden pokój odpoczynkowy z 4 otomanami. Wanny do gazowych kąpieli podług modelu pomysłu dyrektora zakładu, wykonanego w Anglji na specjalne zamówienie przez firmę Szulc i Ko. w Warszawie; wentylacja dolna wyciągowa; olbrzymie aparaty do saturowania słodkiej wody umieszczono w centrum łazienek i połączono je ze wszystkiemi kabinami, ażeby można było kolejno korzystać z dobrze nagazowanej wody. Na piętrze miał być urządzony wzorowy instytut Zanderowski z napędem elektrycznym; motorki elektryczne poruszające aparaty miały być umieszczone na półpiętrze pomiędzy sufitem kwasowęglowych kąpieli a podłogą instytutu. Na górze na płaskim dachu miały być urządzone słoneczne kąpiele ogrodzone attyką właściwą stylowi czasów Kazimierzowskich. Dom zdrojowy miał być pobudowany naprzeciwko hotelu Müllera, gdzie obecnie stoi „wojtówka" bez mieszkań, na wzór zagranicznych kasyn, jedynie w celach rozrywkowych. Bale nie powinny nikomu przeszkadzać w nocnym spoczynku i dla tego dom zdrojowy musi być izolowany od mieszkalnych domów, a przytem nie może być oddalonym od centrum zdrojowiska. Na pewnej odległości połączone krytymi korytarzami mogą być po bokach domu zdrojowego umieszczone z jednej strony łazienki i — z drugiej hotel.

Ze sprawozdania Komitetu za 1912 r. mają znaczenie następujące szczegóły: odbyły się posiedzenia lekarskie; firma budowlana „Czosnowski S-ka" wykonała roboty przy budowie łaz. Nr. 2 za sumę 49.576 rb. 76 kop., z których wypłacono 48.576 rb. 76 kop., pozostawiając 1000 rb. jako gwarancję na wypadek mogących okazać się niedokładności; złożono je w rządowej kasie powiatowej, a tą wywieziono do Rosji; pieniądze musowo złożono w kasie na mocy wydanych 12 maja 1912 r. przez jenerał-gubernatora przepisów o przechowywaniu sum zakładowych i depozytów. Postanowiono wydawać zamiejscowym członkom Komitetu po 200 rubli rocznie na przejazdy do Ciechocinka, a to z powodu skasowania bezpłatnych biletów kolejowych z chwilą przejścia W. W. D. ż. w ręce rządu. Zgodzono się na wzięcie udziału na wystawie hygienicznej w Petersburgu mającej się odbyć od 15 kwietnia do 15 czerwca 1913 r. 12 listopada 1912 r. podkomisarz wystawy hygienicznej w Dreźnie prof. Podwysockij zawiadomił Komitet o przyznaniu ciechocińskiemu zakładowi zdrojowemu honorowego dyplomu za całokształt pracy. Poczta z domu zakładowego (dawny zarząd) przeniesioną została do domu Manasona na Służewskiej ulicy. W 1912 r. Dr. K. Szokalski podniósł konieczność zaprowadzenia w sosnowym parku słonecznych i powietrznych kąpieli. Zaprowadzono je w 1913 r., a na 1914 r. na sezony cała instytucja została wykończona i ogrodzona wysokim płotem. Kierunek objął Dr. Szokalski. Budżet pozwalał wykupić czynsz płacony za wieczystą dzierżawę folwarku „Ciechocinek", co uskuteczniono. Na skutek 3-ch wyroków sądu, mocą których zmniejszono czynsz dzierżawny za folwark na 51 rb. 16 kop. wtenczas kiedy zakład obowiązany był do płacenia 33 rb. 89 kop., na pozostałą różnicę zmniejszono czynsz z oberży i zamiast 120 rb. 39 kop., policzono — 103 rb. 12 kop., a przez pomnożenie przez 25 otrzymaną sumę 2578 rb., wniesiono do skarbu (patrz załącznik Nr. 50).

Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok, mocą którego przyznał rodzinie Mosiełskich prawo własności na młyńską osadę Kuczek, czem ułatwił zapłacenie im za ze-

brany w 1894 r. grunt ze źródłami słodkiej wody, oszacowany w swoim czasie na 832 rb. 20 kop., dotąd leżących jako depozyt. Do pompowania solanki ze źródła Nr. 11 na tężnie i do łazienek postanowiono kupić w Berlinie u Borsiga nową pompę systemu Mamut kosztem 8000 rb., którąby stale pracowała przy tem źródle; nowa pompa będzie ustawiona w maszynowni w parku i musi wydławiać po 4000 wiader na godzinę, stara pompa Mamut czerpiąca solankę ze źródła Nr. 1 do łaz. 1 pozostaje nadal. Dnia 11 sierpnia 1912 r. ogłoszono licytację na odbiór soli kuchennej, po skończeniu kontraktu ze Szternem, z końcem roku; licytacja spełzła na niczem, wskutek zmowy kupców hurtowników; pozwolono zakładowi sprzedawać sól z wolnej ręki rejonami. Pertraktowały o wzięcie hurtowej sprzedaży leczniczych produktów firmy Wołkowa w Moskwie i Kraczkiewicza w Warszawie — lecz do porozumienia nie doszło. Ogrodzono stylowym płotkiem wystawioną pod tężniami w roku zeszłym nowoczesną estradę dla muzyki podług projektu arch. Feddersa. Zawiadowcą warzelniów soli na miejsce ustępującego inż. Mireckiego, który wyjechał do fabryk angielskich został 11 grudnia 1911 naznaczony inż. Dobrowolski, a za zrzeczeniem się tego ostatniego objął posadę od 1 marca 1912 r. sztygar Gustaw Moszczeński; pomocnikiem magazyniera został Stanisław Łebiński. Po dokonanym pomiarze gruntów okazało się, że Wolman posiada o 22 kw. s. więcej, aniżeli pozwalają na to kontrakty na zajmowane 2 place. W celu szybszego zasypywania dołów po wybranym torfie przy ulicy Widok kupiono 600 bieżących metr. szyn i 3 żelazne wagonetki od Koppla; piasek potrzebny do tego zakupiono u sąsiednich właścicieli gruntów osady Raciążek. Zakład wziął udział i przygotowywał się na wszechsłowiańską wystawę w Petersburgu 1913 roku.

21-go czerwca 1912 roku odbyło się XXVIII posiedzenie lekarskie, obecni: prof. Brusianin, Dr. Grudziński, Dr. Dembicki, Dr. Lorentowicz, Dr. Nilson, Dr. Olszewski, Dr. Pyrz, Dr. Polikier, Dr. Promysłow, Dr. Rouppert, Dr. Turkiewicz, Dr. Szokalski, Dr. Ciągliński i Dr. Chwat. Postanowiono zimową porą zamienić rury żeliwne łączące maszynownię w parku z tężnią Nr. 1 na nowe. 31 lipca 1912 roku odbyło się XXIX posiedzenie lekarskie. Naznaczono licytację na sprzedaż łazienek starych Nr. 2 z przyległościami (austerja), na której otrzymano 981 rb. Kapitał zakładowy wyniósł z końcem roku 40.000 rb. Postawiono w maszynowni w parku 60-o konny gazo-motor. W łaz. Nr. 3 postanowiono przebudować maszynownię, zakupić większą maszynę parową, kotły i t. d. na co przeznaczono 37.450 rb. Roboty winny być wykończone na sezony 1913 r. i obsługiwać nie tylko łaz. Nr. 3, ale również nowe łaz. Nr. 2. Nowe łaz. Nr. 2, pobudowane w stylu romańskim, mieściły na dole kąpiele błotne, na piętrze kąpiele solankowe, w pawilonach łaźnie i oddział elektroleczniczy.

*1913 rok.* W początkach 1913 r. rozpadł się syndykat solny, w następstwie czego sól ciechocińska okazała się w Warszawie droższą od soli sławiańskiej; zatem na sprzedaż soli można było liczyć jedynie w okolicy Ciechocinka. Trudności piętrzyły się z tego powodu duże, bo taryfy kolejowe z cesarstwa do królestwa były bardzo niskie, a odwrotnie od nas do Rosji niezmiernie wysokie. Sławiańsk posiadał 30 zakładów warzelnianych, czerpiących czystą nasyconą solą wodę z tamtejszych podziemnych naturalnych basenów i mających w pobliżu antracyt potrzebny do palenisk; niezależnie od tego w bliskości Sławiańska znajdują się niezmierzone pokłady czystej kamiennej soli, ciągnące się od Sławiańska do Bachmutu, co razem wzięte dawało możność rzucenia na rynek dużo i taniej soli, na co Ciechocinek nie mógł sobie pozwolić, mając słabą solankę i do tego z dużą domieszką różnych leczniczych substancji, trudnych do strącenia. Na usilne starania Komitetu o zmianę taryfy na przewóz soli ciechocińskiej chociażby do Warszawy o 3 kop. na pudzie, jak to zrobiono dla Sławiańska i Odesy otrzymał d. 9 grudnia 1913 r. od Komitetu taryfowego w Petersburgu odpowiedź odmowną. Wobec powstałej trudnej sytuacji jen.-gub. pozwolił 10 maja 1913 r. na sprzedaż soli większemi partjami po cenie 36½ kop. za pud, a przy detalicznej sprzedaży o 10% drożej. Na lata 1913, 1914 i 1915 powierzono sprzedaż

soli Wojciechowskiemu, ale na niego nie można było liczyć jako na człowieku mało oznajmionemu z handlem solą. W istocie nie mógł wykonać warunków kontraktu. Dn. 25 sierpnia 1913 r. Komitet otrzymał pozwolenie zaciągnięcia pożyczki w Banku państwa pod zastaw soli na zasadzie prawa z d. 6 września 1895 r., pozwalającego Bankowi państwa na wydawanie takich pożyczek na 6½% rocznie na przeciąg czasu 9 miesięcy pod warunkiem, że warzelnie będę sól w magazynie asekurować i prowadzić jak magazyn tak i książki rachunkowe podług przepisów bankowych. W połowie 1914 r. handel solą był już unormowany. Okupanci znaleźli w magazynach przeszło 120.000 p. soli. Jesienią 1913 r. zwrócono Czosnowskiemu jego kaucję w sumie 2500 rb. złożoną przy budowie łaz. Nr. 2. Tysiąc rubli zatrzymane z rachunku pozostały nadal w rządowej kasie powiatowej. Budowa łaz. Nr. 2 wyniosła 114.609 rb. 59 kop. Sprzedano z wolnej ręki dom Nr. 13 (przy domu administracyjnym) — wyznaczona licytacja od 1500 rb. spełzła na niczem, a kiedy obniżono szacunek do 750 rb. znalzł się nabywca za 800 rb. Na uczyciel gimnastyki Rudolf Graff otrzymał pozwolenie na przedłużenie terminu dzierżawy pierwszej połowy placu A Nr. 26 na 5 lat pod warunkiem ogrodzenia placu i postawienia na czele rozszerzonego zakładu, lekarza specjalistę. Do spółki z Grafem wszedł Edmund Nebel; obydwaj proszą o wydzierżawienie im drugiej połowy placu A Nr. 26; Komitet zmienił swoją poprzednią decyzję i cały plac, przestrzenią 820 kw. sąż., wydzierżawił na dalsze 10 lat do 31 grudnia 1924 r. za opłatą 200 rb. rocznie. Okręgowy zarząd poczt i telegrafów pozbawił zakład prawa korzystania z bezpłatnej korespondencji. W tej sprawie zwrócił się jen.-gub. dn. 8 lipca 1913 r. do ministra spraw wewnętrznych z protestem, dowodząc, że prawo z d. 16 czerwca 1905 r. niewłaściwie zostało zastosowane do ciechocińskich zakładów, — lecz bez skutku. Straż ogniowa wybudowała wieże ćwiczeń na placu zakładowym przy rynku. 15 lipca odbyło się XXX posiedzenie lekarzy: obecni: prof. Brusianin, Dr. Abramowicz, Dr. Grudziński, Dr. Dembicki, Dr. Lorentowicz, Dr. Olszewski, Dr. Próżański, Dr. Pyrz, Dr. Rouppert, Dr. Kapłan, Dr. Szokalski, Dr. Ciągliński, Dr. Turkiewicz i Dr. Erikson. Dnia 17 sierpnia odbyło się XXXI posiedzenie lekarzy, na którem debatowano o przyrządzaniu gazowych kąpieli podług wskazówek Dr. Pyrza, jak również o urządzeniu filtrów na Kuczku, o urządzeniu galerji spacerowej w sosnowym parku i t. d. Dnia 10 października został ostatecznie nabyty na licytacji plac Wodzińskiego A Nr. 10 za sumę 19.976 rb. wraz z budynkami. Stare zabudowania sprzedano za 3005 rb. 50 kop.; nabył Emil Lange. Sprzedano kocioł pozostały po rozbiorze łaz. Nr. 2 — 3 stare kotły usunięto z łaz. Nr. 3 (paukrzowski i 2 bulierowe) wzamian których postanowiono 3 kotły kornwalijskie po 80 k. metrów powierzchni i 10 atm. ciśnienia; sprzedano 20-konny motor pozostały po ustawieniu 60-o konnego gazomotoru z fabryki Kertinga. Dnia 28 września 1913 r. odbyło się w Ciechocinku za inicjatywą inż. K. Osterloffa zebranie obywateli ciechocińskich w zamiarze otworzenia sklepu współdzielnego pod nazwą „swój do swego". W aktach kancelarji jenerał-gub. znajduje się anonimowy list od ludności izraelskiej, sprzeciwiający się powstaniu tej współdzielni i oczerniający działalność pracowników zakładowych, a w szczególności dyrektora, któremu między innemi zarzucono wygłoszenie płomiennej mowy w miejscowym kościele przeciwko istniejącemu porządkowi, co oczywiście nie mogło mieć miejsca.

*1914 rok.* Wobec znacznej rozbudowy instalacji technicznych w zdrojowisku i warsztatu mechanicznego zaszła potrzeba zaangażowania stałego inżeniera-mechanika przy zarządzie; 1 lutego 1914 r. został mianowany na nową posadę inż. Wędrychowski pracownik państwowych kolei żelaznych. Po wojnie inż. W. z powrotem przeszedł na służbę kolejową. Na postawienie kiosku w parku dla sprzedaży gazet otrzymał pozwolenie inż. Warchałowski, zarządzający drukarnią „Gońca porannego i wieczornego" w Warszawie; na postawienie kiosku pozwolono mu za opłatą placówki po 75 rb. rocznie. Bardzo estetyczny kiosk wykonano w Warszawie i gotowy przywieziono do Ciechocinka — niestały nie zdążono go ustawić. Jan Wojciechowski nie zebrał soli przez co za-

kład niemiał czem zapłacić wziętej z Banku państwa pożyczki pod zastaw soli w sumie 29.000 rb. Ażeby się wyzbyć znacznych zapasów soli obniżono cenę do 34 kop. za pud, a straty miano pokryć z kaucji odbiorcy. (5000 rb. w papierach procentów wywiezionych do Rosji). Dla biorących partjami po 10.000 pudów obniżono cenę do 33 kop. za pud.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu zawiadującego zakładem wodoleczniczym w Ciechocinku, odbytem po wybuchu wojny, Komitet złożył swe pełnomocnictwo w ręce dyrektora zakładu, co zostało zaakceptowane przez warszawskiego jenerał-gub.

*Nieco ze statystyki zakładowej* oddzielnie zgrupowano w skrótach dla lepszego zobrazowania rozwoju zakładu zdrojowego. Kąpano się od 1834 r. w prywatnych mieszkaniach. Od 1836 r. w skarbowych łazienkach.

W 1839 r. było 178 osób, wydano 2024 kąpieli. W 1840 r. — 221 osoby — 3400 kąp. W 1841 r. — 237 osób — 3425 kąp. W 1842 roku — 137 osób — 4236 kąp. w tem w łaz. Nr. 2 — 3463 kąp. i w łaz. Nr. 3 — 773 kąp. i 189 parówek.

*W 1847 r.* było 137 chorych; wydano kąpieli 4426; z folwarku uzyskano 41 rs. 79 kop.

*W 1848 r.* oprócz dochodu z łazienek otrzymano dochód z folwarku.

*W 1849 r.* etat przewidywał 758 rb. 71 kop. dochodu, a mianowicie: z propinacji i folwarku 638 rb. 32 kop. z łazienek skarbowych 120 rb. 39 kop. Wydatki preliminowana na 758 rb. 71 kop. Dochód z łazienek od 1847 r. do 1849 r. włącznie wyniósł brutto 2396 rb. 52 kop. Z łazienek komitetowych wpłynęło 156 rb. 30 kop., a wydatki wyniosły 93 rb. 41½ kop., w tem kontroler Izdebski otrzymał 17 rb. 86 kop., maszynista Czech Adolf 11—40, ślusarz przy pompie Bryliński Jan 11—40, ślusarz przy pompie Rychter Michał 11—40, Palacz Frankowski Tomasz 2—40 i numerowa Szczotkowska Ewa 5—70. O ile place na folwarku w liczbie 16 będą oddane w wieczystą dzierżawę, to można będzie z nich otrzymać 95 rb. 28 kop.; również jeżeli łaz. kom. będą wykończone na czas, to dochód z nich obliczono na 900 rb., z których otrzyma pensję pisarz 75 rb. i stróż 54 rb. Przypuszczenia te niesprawdziły się.

*W 1850 r.* etat przewidywał w dochodzie 2534 rb. 89 kop. w tem z dzierżawy austerji i propinacji 1201 rb., z dzierżawy gruntów folwarcznych 33 rb. 89 kop., z opłat za kąpiele w 2-ch budynkach łaziebnych 1000 rb., z opłaty za picie solanki u źródła 150 rb. z opłaty wpisowego 150 rb. Na muzykę zbierano oddzielnie — otrzymano 1226 rb. 7 kop. W wydatkach przewidywano: czynsz za folwark i propinację 758 rb. 71 kop., pensja pisarza łazienek 225 rb., pensja starszego bademajstra 60 rb., pensja stróża 45 rb., pensja sezonowego bademajstra 30 rb., 4-ch sezonowych posługaczy w łaz. 84 rb., pompowanie solanki 20 rb. i dla kancelisty 38 rb. 18 kop. — razem 1260 rb. 89 kop. W rzeczywisto wpłynęło: ze skarbowych łazienek 1056 r. 90 kop., z komitetowych łazienek 678 rb. 90 kop., od sukcesorów Walewskiego za korzystanie z folwarku przez pare dni po wyekspirowaniu kontraktu dzierżawnego 41 rb. 22½ kop., z wpisowego 444 rb., razem 2221 rb. Rozchód 694 rb. 95 kop. W następstwie wpłynęła jeszcze półroczna rata za dzierżawę gruntów folwarcznych 75 rb. 25 kop. i za propinację 600 rb. 50 kop. W rzeczywistości wpłynęło 2345 rb. 19½ kop.

*W 1851 r.* etat przewidywał w dochodzie 5901 rb. 64½ kop. i w rozchodzie 2940 rb. 82½ kop. Ze sprawozdania widać, że rzeczywisty dochód wyniósł 4070 rb. 75 kop., a mianowicie: z wpisowego 707 rb., z łazienek Nr. 1 i Nr. 2 — 3132 rb. 10 kop. z dzierżawionych łaz. Nr. 3 — 231 rb. 65 kop. Rozchód wyniósł 1976 rb. Po zapłaceniu ekstra wydatków pozostało w kasie 405 rb. Kąpało się 477 osób, wydano kąpieli 13.066. Doszedł jeszcze mały dochód z folwarku.

*W 1852 r.* etat przewidywał w dochodach 6363 rb. 1 kop., w tem: z propinacji i austerji 1201 rb., z gruntów folwarcznych 50 rb., z rybołóstwa 15 rb., z placów oddanych pod budowę domów 34 rb. 25 kg., zaległości do uzyskania 102 r. 76 kop., od wpisowego 800 rb. (otrzymano 1114 rb.) i z łazienek 4170 rb. ((otrzymano 4473 rb. 10 kop. W wydatkach 4563 rb. 1 kop., w tem stałych: czynsz Skarbowi 758 rb. 71 kop., dzierżawę łazienek bankowych 450 rb., pi-

sarzowi, felczerowi i 2-m stróżom 437 rb., oraz wydatki przechodnie: muzyka 375 rb., opłata za kierat i pompowanie solanki ze źródła Nr. 5 — 84 rb., służba 849 rb., materjały (opał) i ekstraordynacja 950 rb., wydatki inwestacyjne 1118 rb. 30 kop. i różne 541 rb. Czysty zysk przewidziano na 1800 rb.; w rzeczywistości wyniósł 3510 rb. 15 kop. Ogólna cena majątku wynosiła: nieruchomego 12.299 rb. 95½ kop., nie licząc gruntów, dróg, drzew i t. p. Kąpało się 763 osoby, wydano kąpieli 20.209.

*W 1853 r.* etat przewidywał w dochodach stałych: czynsz z propinacji i austerji 1201 rb., z gruntów folwarcznych 50 rb., z rybołóstwa w stawach folwarcznych 15 rb., z placów oddanych pod budowę dworków 40 rb. 70 kop., zebranych na budowę galerji 26 rb. 25 kop.; w dochodach niestałych (przejściowe): z wpisowego 900 rb. (otrzymano 1274 rb.), z łazienek 4080 rb. (otrzymano 5535 rb.). Razem 6312 rb. 95 kop. (otrzymano 6709 rb.). Wydatki: czynsz Skarbowi 758 rb. 71 kop., dzierżawa bankowych łazienek 450 rb., służba stała 518 rb., służba sezonowa 546 rb., orkiestra 375 rb., eksploatacja 998 rb. i nadzwyczajne wydatki 1000 rb. Razem 4645 rb. 71 kop. Kąpało się 523 osoby dorosłe i 355 dzieci. Wydano kąpieli płatnych 22.239 i bezpłatnych 1575.

*W 1854 r.* etat przewidywał w dochodach: czynsz z propinacji i austerji 1350 rb. 25 kop., z gruntów folwarcznych 50 rb., z rybołóstwa 15 rb., czynsz z wydzierżawionych placów pod budowę dworków 51 rb. 80 kop. (od Sierakowskiej 1.39. Sokołowskiego 1.39, Kwiatkowskiego 2.41, Wolskiego 2.94, Bogusławskiego 5.17, Kupiszeńskiego 3.30, Ignatowskiego 3.82½. Wodzińskiej 3.40, hotelu Müllera 16.87½, Mosielskiego (wiatrak) 5.04 i Bachorskiego (folwark) 6.06), wpisowe 1100 rb., łazienki 5085 rb., razem 7652 rb. 5 kop. Wydatki: czynsz Skarbowi 758 rb. 71 kop., dzierżawa łazienek bankowych 450 rb., za używalność skarbowego kieratu w łaz. Nr. 2 — 4 rb. 8½ kop., pensja ks. kapelana 60 rb., pensja pisarza łazienek 225 rb., felczera 50 rb., 3 stróżów 243 rb., na mieszkanie pisarza łazienek 45 rubli, pensja ogrodnika 15 rubli, płace pracowników sezonowych 1045 rubli, orkiestra 375 rubli, służba policyjna 96 rubli, materjały i ekstraordynarja 998 rb. i nadzwyczajne 1000 rb. Razem 5364 rb. 79 kop. Kąpało się 631 osób, wydano kąpieli 16.734.

W czasie następnych 5-ciu lat czysty zysk wyniósł 20.613 rb. 58½ kop., to jest śerdnio po 4122 rb. 72 kop. rocznie, a na to złożyły się następujące cyfry: w 1854 r. czysty zysk wyniósł 3446 rb. 95½ kop., w 1855 r. — 4945 rb. 61½ kop., w 1856 r. — 3257 rb. 76½ kop., w 1857 r. — 4481 rb. 62½ kop. i w 1858 r. — 4481 rb. 62½ kop. Frekwencja w większych odstępach czasu przedstawiała się następująco: w 1851 r. było chorych 477, w 1861 r. — 638, w 1871 r. — 1390, w 1872 r. — 1872, a w 1887 r. — 4580 chorych.

*W 1855 r.* w etacie poraz pierwszy zostały wstawione jatki rzeźniczo-piekarskie. Dochody przewidziano: z propinacji i austerji 1350 rb. 25 kop., z gruntów folwarcznych 35 rb. 45 kop., z rybołóstwa 15 rb., z placów oddanych pod budowę dworków 75 rb. 20 kop., z jatek 18 rb., z wpisowego 1100 rb., z łazienek 5162 rb. 50 kop. (punkt ciężkości przechodzi na łaz. Nr. 1). Razem 7956 rb. 40 kop. Wydatki: czynsz Skarbowi 758 r. 71 kop., dzierżawa jatek skarbowych 17 rb., dzierżawa łazienek bankowych 450 rb., za używalność kieratu 4 rb. 8½ kop., pensja ks. kapelana 60 rb., pisarza łaz. wraz z mieszkaniem 270 rb., felczera 50 rb., 3 stróżów 243 rb, dodatek ogrodnikowi warzelnianemu 15 rb., służba łazienkowa 768 rb., na muzykę 375 rb., na policyję 96 rb., na materjały i ekstraordynarje 1150 rb., na nadzwyczajne wydatki 1000 rb. Razem 5256 rb. 78½ kop. Postawiono 2 pijalnie kosztem 752 rb. 82 kop., nabyte w fabryce Rudolfa Szteinkellera w Warszawie z gliny berlińskiej wykonane z polewą białą na wewnątrz i pokostowaniem nazewnątrz. Kąpało się 592 osoby, wydano 15209 kąpieli w tem 2090 bezpłatnie, z wpisowego wpłynęło 816 rb., łaz. Nr. 1 dały 2850 rb. 32½ kop., Nr. 2 — 151 rb. 50 kop. i Nr. 3 — 538 rb. 70 kop. Od 1 stycznia, poza budżetem wyznaczono dodatkowe wynagrodzenie dla urzędników warzelniów soli, którzy udzielali się zakładowi zdrojowemu, w wysokości ¼ pensji pobieranej etatowo na warzelniach; do nich należeli naczelnik Kupiszeński, kasjer Sikorski i warycz Baraniecki.

*W 1856 r.* etat przewidywał: dochody stałe 1578 rb. 45 kop., wpisowe 887 rb., łazienki 5475 rb. 68½ kop.. Razem 7911 rb. 13½ kop. Wydatki: stałe, w tem % od pożyczek, 1867 rb. 79½ kop., służba sezonowa 768 rb., orkiestra 375 rb., policja 96 rb., materjały i ekstroordynarja 2000 rb., nadzwyczajne wraz z utrzymaniem Komitetu 1000 rb. Razem 6106 rb. 79½ kop. Ze sprawozdania widać, że łaz. Nr. 2 były nieczynne dla braku chorych, którzy przyjechać nie mogli dla niskiego stanu wody na Wiśle. Kąpało się 662 osoby, wydano kąpieli 18.592 w tem 3400 bezpłatnych. Dochód z wpisowego wyniósł 830 rb. 50 kop., z łazienek 5625 rb. 53½ kop.

*W 1857 r.* etat przewidywał: w dochodach stałych 1585 rb. 42 kop. (propinacja 1350 r. 25 kop., łazienka 120 rb. i różne 115 rb. 17 kop.), wpisowe 857 rb., kąpiele (bez łaz. Nr 2) 5640 rb. Razem 8082 rb. 42 kop. W wydatkach: stałych 2367 rb. 79½ kop. (czynsze, pensje, reperacje, prowadzenie ogrodu i t. d.), sezonowych — służba 858 rb., orkiestra 375 rb., policja 96 rb., materjały i ekstraordynarja 2000 rb. i nadzwyczajne 500 rb. Razem 6196 rb. 79½ kop. Przewidziano wydatek na kupno 2-o konnej parowej machiny. Kąpało się 729 osób. Wydano kąpieli płatnych 16.507 i bezpłatnych 2646. Wpłynęło z wpisowego 897 rb. 50 kop. i z łazienek 5670 rb. 64 kop.

*W 1858 r.* etat przewidywał w dochodach 8061 rb. 77 kop. i rozchodach 5296 rb. 79½ kop. Sprawozdanie wykazało, że łaz. Nr. 2 nie były czynne. Pijalnie popękały. Kąpało się 572 osoby. Wydano 15.289 kąpieli w tem bezpłatnych 2951. Wpłynęło z wpisowego 662 rb. 50 kop. (po 2 rb. i po 1 rb., dla biednych po 50 kop.) i z łazienek 4228 rb. 71 kop. Poza budżetem wypłacono Kupiszeńskiemu 116 rb. 66½ kop.; Sikorskiemu 112 rb., Rejewskiemu 117 rb. 42½ kop., Lemańskiemu 150 rb. i Baranieckiemu (w komitecie) 187 rb. 50 kop.

W *1859 r.* etat przewidywał w dochodach: stałych—z czynszów 1692 rb. 02 kop., od wpisowego 900 rb., ze zbiórki na muzykę 375 rb., z łazienek 5170 rb. Razem 8137 rb. 02 kop. Wydatki: stałe — w tem opłata pożyczek i % — 3042 rb. 79½ kop., pensja pracowników sezonowych 478 rb., na muzykę 375 rb., na policję 96 rb., na eksploatację 540 rb., na kancelarję i różne 1060 rb. Razem 5591 rb. 79½ kop. Kąpało się 546 osób, wydano 15.187 kąpieli, w tem 2000 bezpłatnie. Dochód wyniósł: od wpisowego 957 rb., z łazienek 4182 rb. 29½ kop.

Czystego zysku otrzymano: w 1859 r.— 1524 rb. 67½ kop., w 1860 r. — 1800 rubli, w 1861 r. — 2420 rb. 95 kop., 1862 r. — 2072 rb. 82½ kop., w 1863 r. — 2500 rb., w 1864 roku — 3058 rb. 60 kop., w 1865 r. — 6475 rb. 33½ kop., w 1866 r. — 5044 rb. 60 kop., w 1867 r. — 3950 rb. 72 kop., w 1868 r. — 3975 rb. 76½ kop., w 1869 r. — 4363 rb. 44 kop. i 1870 r. — 5752 rb. 02½ kop.

W *1860 r.* etat przewidywał: dochód z kąpieli 4920 rb., z wpisowego 731 rb., z propinacji i t. d. 1767 rb. 02 kop.; w wydatkach 5403 rb. 29½ kop. Kąpało się 474 osoby, wydano kąpieli 13.679 w tem bezpłatnych 2949, dochód z wpisowego wyniósł 731 rb. 50 kop., z łazienek 3308 rb. 53 kop. (łazienki Nr. 2 były nieczynne).

W *1861 r.* etat przewidywał: dochód z łazienek 4137 rb., z wpisowego 670 rb., na muzykę 250 rb. (po 1 rb. od osoby bez dzieci) i dochody stałe 1695 rb. 23½ kop. Razem 6752 rb. 23½ kop. Wydatki: czynsze, asekuracje i długi — 1889 rb. 79½ kop., stałe place i zapomomogi 1383 rb., pensje sezonowe 429 rb. 50 kop., orkiestra 375 rb., policja 96 rb., kupno materjałów (węgiel, smary i t. d.) i ekstra ordynarja 1460 rb. Razem 5633 rb. Kąpało się 638 osób, wydano kąpieli 18.931, w tem 3761 bezpłatnych, z wpisowego zebrano 1031 rb., z łazienek otrzymano 4497 rb. 54 kop.

W *1862 r.* etat przewidywał w dochodach: stałych — 1695 rb. 23½ kop., z wpisowego 770 rb. (po 2 rb. dorośli i 1 rb. dzieci), na muzykę 270 rb. (1 rb. od dorosłych), z łazienek Nr. 1 i łaz. Nr. 3 po 37½ kop. i z łaz. Nr. 2 po 18 kop. — 4639 rb. 20 kop. Razem 7374 rb. 43½ kop. Wydatki: stałe (czynsze, ciężary, pensje, spłata długów) — 3266 rb. 79½ kop., służba sezonowa 429 rb. 50 kop., orkiestra 375 rb., policja 96 rb., kupno materjałów i ekstraordynarja 1530 rb. Razem 5697 rb. 20 kop. Na przyszłość Komitet polecił ażeby wyszczególniać ekstra wydatki. Osób leczyło się 885, wydano kąpieli 26.316, w tem 5612 bezpłatnych. Wpi-

sowe wyniosło 1397 rb., dochód z łazienek 5963 rb. 55 kop.

W *1863 r.* etat przewidywał: w dochodach stałych 1695 rb. 23 kop., z wpisowego i na muzykę 1397 r., z łazienek 5948 rubli. Razem 9040 rb. 23½ kop. Wydatki: stałe 3266 rb. 79½ kop., wydatki przechodnie (łaz.) 822 rb., policja 96 rb., materjały opałowe 900 rb., ekstraordynarja (gratyfikacja i różne) 1010 rb. Razem 6094 rb. 79½ kop. Na remont osobno wyasygnowano 2945 rb. 44 kop. Kąpało się 312 osób, wydano kąpieli 9264.

W *1864 r.* etat przewidywał w dochodach: za propinację 1500 rb. 50 kop., z gruntów folwarcznych 63 rb., z rybołóstwa 3 rb. 15 kop., z placów pod budowę domów 129 rubli, z jatek 20 rb., z wpisowego i na muzykę 1397 rb., z łazienek 3499 rb. 66½ kop. Razem 6613 rb. 03½ kop. W wydatkach: stałe 3266 rb. 79½ kop., na służbę łazienkową 822 rb., na policję 96 rb., węgiel i smary 855 rb., ekstraordynarja 1010 rb. Razem 6049 rb. 79½ kop. Kąpało się 682 osoby, wydano kąpieli 20291, zebrano z wpisowego 1046 rb., otrzymano z łazienek 5632 rb. 82 kop. Wpisowe wynosiło od osoby dorosłej 3 rb. i od dziecka 1 rb. Sezon trwał od 1 czerwca do 31 sierpnia włącznie.

W *1865 r.* etat przewidywał w dochodach: czynsze dzierżawne — 1718 rb. 97 k., wpisowe 925 rb. 50 kop., na muzykę 326 rb. 50 kop., z łazienek 5833 rb. 75 kop. Razem 8804 rb. 27 kop. Wydatki: stałe — 3266 rb. 79 kop., służba sezonowa 447 rb., na muzykę 375 rb., na policję 96 rb., opał 906 rb. i ekstraordynaryjne 1106 rb. Razem 6100 rb. 79½ kop. Warzelnie soli dostarczyły dla łazienek 185.826 stóp sześciennych solanki, co przedstawiało wartość 557 rb. 78 kop., licząc po 3 kop. za stopę sześcienną. Kąpało się 1189 osób. Wydano kąpieli 34.965. Dochód z wpisowego i łazienek wyniósł 10.269 rb. 55½ kop.

W *1866 r.* etat przewidywał w dochodach 10.413 rb. 39 kop. i w rozchodach 6486 rb. 79½ kop. Kąpało się 1159 osób, wydano kąpieli 34.142. Z wpisowego wpłynęło 1303 rb. 50 kop., na muzykę 469 rb. 50 kop. i z łazienek 8127 rb. 36 kop.

W *1867 r.* etat przewidywał w dochodach: z propinacji i austerji 1530 rb., z gruntów folwarcznych 55 zł. 37 gr., z rybołóstwa 3 rb. 15 kop., z placów pod budowę dworków 135 rb. 57 kop., z jatek 20 rb., z wpisowego 1332 rb. 50 kop., na muzykę 435 rb., z łazienek 8300 rb., razem 11.811 rb. 59 kop. Wydatki — stałe 3349 rb. 79½ kop. (w tem na muzykę 450 rb.), policję 96 rb. opał 1366 rb. 25 kop., kancelarję i ekstraordynarję 1010 rb. Razem 6831 rb. 54½ kop. Podniesiono ceny za kąpiele tuszowe z 15 kop. na 36 kop. i za kąpiele w łaz. Nr. 3 z 18 kop. na 19 kop. Wydatki stałe składały się: czynsz skarbowi 758 rb. 71 kop., za jatki 17 rb., dzierżawa łaz. bankowych 120 rb., za użycie kieratu do łaz. Nr. 2 i pijalni ze słabą solanką 4 rb. 08½ kop., rata pożyczki 600 rb., asekuracja od ognia 60 rb., dotacja kapelanowi 60 rb., pensja pisarzowi łazienek 345 rb., felczerowi 50 rb., 2 stróżom 180 rb., ogrodnikowi 90 rb., kominiarzowi 2 rb., mechanikowi 45 rb., organiście 18 rb., na utrzymanie szpitala cywilnego 200 rb., na utrzymanie ogrodu 400 rb., na remont 400 rb. i t. p. Pozatem wypłacono: prezydującemu Rejewskiemu 300 rb., członkowi-kasjerowi Lemańskiemu 112 rb. 50 k., za czynności kancelaryjne B. Raczyńskiemu 100 rb. i sekretarzowi Komitetu Śliwińskiemu 100 rb. Kąpało się 1066 osób. Wpisowe z łazienek 8218 rb. 65 kop. Kąpieli wydano 28775. Kąpało się 1066 osób.

W *1868 r.* etat przewidywał w dochodach: stałych 1741 rb. 68 kop., z wpisowego 1332 rb. 50 kop., na muzykę 432 rb. 50 kop., z łaz. Nr. 1 — 7584 rb. 30 kop., Nr. 2 — 79 rb. 74 kop., Nr. 3 — 625 rb. 57½ kop., za ług i szlam — 10 rb. 67½ kop. Razem 11806 rb. 97 kop. Wydatki: stałe — 3349 rb. 79½ kop., sezonowe — 1009 rb. 50 kop. (w tem orkiestra 450 rb.), na policję 96 rb., na opał i smary 1366 rb. 25 kop. i kancelarję Komitetu 1386 rb., razem 7207 rb. 54½ kop. Kąpało się 1047 osób, na muzykę i wpisowego wpłynęło 1576 rb., z łazienek 7235 rb. 39½ kop. Kąpieli wydano w łaz. Nr. 1 — 26.555, w łaz. Nr. 2 — 2510 i w łaz. Nr. 3 — 2515.

W *1869 r.* etat przewidywał w dochodach: stałych — 1656 rb. 97 kop. (w tem z placów pod budowę domów 173 rb 90 kop.), z wpisowego 1332 rb. 50 kop., na muzykę 432 rb. 50 kop., z łaz. Nr. 1 — 7584 rb. 30

kop., z łaz. Nr. 2 — 79 rb. 74 kop., z łaz. Nr. 3 — 625 rb. 57½ kop., za ług i szlam 10 rb. 67½ kop. Razem 11.722 rb. 26 kop. Wydatki: stałe — 3349 rb. 79½ kop., służba sezonowa 1159 rb. 50 kop. (w tem 600 rb. na muzykę), policja 96 rb., opał i smary 1366 rb. 25 kop., na materjały pisarskie, remunerację, kancelarję Komitetu — 1385 rb. Razem 7356 rb. 54½ kop. Leczyło się chrześcjan 804 osoby i starozakonnych 243 osoby. Kąpieli wydano 32.941 (24951 + 313 + 486). Z wpisowego i łazienek wpłynęło 9081 rb. 80 kop.

W *1870 r.* etat przewidywał w dochodach: stałych 1677 rb. 07 kop. i niestałych 11.480 rb. 61 kop. (podniesiono ceny kąpielowe o 7½ kop. Razem 13.157 rb. 68 kop. Wydatki ogółem 6829 rb. 67 k. Wydano kąpieli płatnych 30.273, bezpłatnych 8053, w tem: w łaz. Nr. 1 — 31.029, w łaz. Nr. 2 — 3795 i w łaz. Nr. 3 — 3434; dla dorosłych solankowych w drewnnianych wannach 15.421, w porcelanowych 3938, z dodaniem ługu i szlamu 474, błotnych 289, parówek i tuszówek 2402 i dla dzieci solankowych: w wannach drewnianych 14.573 i porcelanowych 2131. Leczących się było 1361 osoba, w tem starozakonnych 240. Płatnych 1107 i bezpłatnych 254, dorosłych 770 (248 m. i 492 kob.) i dzieci 542. Z wpisowego i łazienek wpłynęło 13.157 rb. 68 kop. Z powodu ulewnych deszczów zakład zamknięto 26 sierpnia. 27 osób wzięło 288 błotnych kąpieli po 75 kop. w łaz. Nr. 2 ku czemu podzielono jedną kabinę na 2 części ścianą hiszpańską. Na lata 1869 i 1870 namiestnik pozwolił Komitetowi zatwierdzać etaty samodzielnie.

W dalszym ciągu przytaczane będą etaty zakładu zdrojowego razem z warzelniami soli gdyż wspólnie kierowane będą przez Komitet główny aż do roku 1887.

*W 1871 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w przychodzie 13.310 rb. 72 kop. i w rozchodzie 8970 rb. 47 kop., i warzelniów soli — w przychodzie 14.840 rb. 49½ kop. i w rozchodzie 12.727 rb. 90½ kop. Przybyło na leczenie 1390 osób, wydano 38.469 kąpieli, w tem 9288 bezpłatnych, dochód z łazienek 11.323 rb. 37½ kop. Wywarzono 34.350 pudów soli.

*W 1872 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w przychodzie 14.808 rb. 78 kop. i w rozchodzie 10.116 rb. 58 kop. Etat warzelniów soli wyniósł w dochodach 15.397 rb. 87 kop. i w rozchodzie 13.935 rb. 45 kop. Przewidywany czysty zysk 1462 rb. 42 kop. projektowano obrócić na inwestycje w obydwóch zakładach. Przeznaczono na warzelnie połowę wydatków zakładowych płaconych dotąd na utrzymanie kaplicy i policji co wyniosło 418 rb. 75 kop. Oprócz 40.000 pudów soli wygotowano dodatkowo 1280 pudów, ponieważ tyle ubywa przy ocieku soli i pakowaniu. W tym przejściowym okresie czasu powiększono dochód od szlamu i ługu, za beczki służące do ich opakowania i za worki do soli po 7½ kop. od sztuki przy normie 3200 sztuk. Wydatki powiększyły się z powodu podrożenia węgla, cena którego doszła do 90 kop. za korzec, oraz dużego remontu przyjętych gmachów i mechanizmów. Na rok 1872 poraz pierwszy został przewidziany dochód od 9000 kąpieli solankowych dla żołnierzy po 14 kop. w budynku specjalnie dla nich postawionym obok łaz. Nr. 2. Dla żołnierzy specjalnych błotnych łazienek jeszcze nie było — kąpano ich w osobnych godzinach w błotnym oddziale dla cywilnych po cenie 40 kop., kiedy cywilni płacili po 75 kop. Przybyło na leczenie 1932 osób w tem 216 izlaelitów. Wydano 55.446 kąpieli w tem7542 bezpłatnych — w łaz. Nr. 1 wydano 33.951 kąpieli sol. i 3480 tuszówek, w łaz. Nr. 2 — 2911 sol. 1291 błotnych, wojskowych 8436 i w łaz. Nr. 3 — 4641 sol. Dochód wyniósł 16.973 rb. 40 kop.

*W 1873 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w przychodzie 20.394 rb. 33 kop. i wr ozchodzie 13.391 rb. 83 kop., a etat warzelniów soli w przychodzie 16.589 rb. 12 kop. i w rozchodzie 14.555 rb. 89½ kop. Etaty te były pierwiastkowo rozpatrzone przez Izbę obrachunkową, a potem przesłane na zatwierdzenie namiestnika. Odtąd na muzykę płacić będą również osoby korzystające z ulg i bezpłatnych kąpieli. Leczyło się 1964 osoby. Wydano zabiegów 56.934. Dochód z łazienek wyniósł 17.292 rb. 50 kop. Wywarzono 41.650 pudów soli.

*W 1874 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w przychodzie 25.152 rb. 44½ kop. i w rozchodzie 16.922 rb. 10 kop., a etat warzelniów soli w przychodzie 16.663 rb. 27

kop. i w rozchodzie 15.650 rb. 91 kop. Przy zatwierdzeniu, jenerał-gubernator zmienił etat zakładu zdrojowego w przychodzie do 25.477 rb. 44½ kop. i w rozchodzie do 15.217 rb. 10 kop. Przybyło do Ciechocinka 3408 osób cywilnych i 280 wojskowych, z których leczyło się 2184 osób, w tem 13,5% bezpłatnie. Wydano kąpieli 66.754. Z wpisowego i na muzykę zebrano 4201 rb., z łazienek 18.376 rb. 28 kop. w tem wojsko dało 1450 rb. 88 kop., za okłady otrzymano 85 rb. 52½ kop. Wywarzono 41.280 pudów soli kuchennej, szlamu 8696 garncy i zużyto ługu 808 garncy.

*W 1875 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w przychodzie 30.966 rb. 78 kop. (z samych łazienek spodziewano się otrzymać 22.971 rb. 84 kop.) i w rozchodach 17.735 rb. 7½ kop., a etat warzelniów soli w przychodzie 17.904 rb. 27 kop. i w rozchodzie 16.454 rb. 71 kop., w tem 1185 rb. na przygotowanie 390 pudów soli lekarskiej i 49 rb. 33 kop. na kupno skrzynek do pakowania. Leczyło się 1267 osób cywilnych chrześcijan, 753 izraelitów i 238 wojskowych. Dochód z wpisowego i na muzykę wyniósł 4049 rb. i za wanny 20.728 rb. 92 kop. Kąpieli wydano 72.217, w tem bezpłatnie 11.714. Wywarzono 41.280 pudów soli kuchennej i 390 soli leczniczej.

*W 1876 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w przychodzie 30.742 rb. 72 kop. i w rozchodzie 18.342 rb. 31½ kop., a etat warzelniów soli — w przychodzie 17.567 rb. 27 kop. i w rozchodzie 16.380 rb. 99½ kop. Przybyło do Ciechocinka 3415 osób, z których kąpało się 2365 osób, w tem płatnych dorosłych cywilnych 898 osób, dzieci 658, oficerów 28, żołnierzy 248 i bezpłatnych dorosłych 409 i dzieci 124. Zabiegów wydano: cywilnym 47.988, oficerom 1230, żołnierzom 13.135 i bezpłatnie ogółem 1704 — razem 79.388. Dochód z wpisowego i na muzykę wyniósł 4280 rb., za kąpiele 21.485 rb. 5 kop.

W rozchodach zakładu zdrojowego figurowały między innemi pozycje: na utrzymanie kapelana połowa całego wydatku — 90 rb., na utrzymanie organisty połowa poniesionego wydatku — 33 rb. 75 kop., na utrzymanie policji ½ wydatku 205 rb, składka na utrzymanie wału ochronnego 100 rb., na subsydjum dla szpitala Ś-go Tadeusza 200 rb., na orkiestrę 1800 rb. i t. d. W etacie warzelniów soli w dochodach pomieszczono: za 40.000 pudów soli jadalnej po 36 kop., od zakładu za używalność maszyny do pompowania solanki podczas deszczu 167 rb. 74½ kop.; w wydatkach zaś: na kapelana 90 rb., dla organisty 33 rb. 75 kop., na policję 205 rb. i t. d. Warzelnie są czynne do 130 dni w roku. Oprócz powyższych etatów przesłano jenerał-gubernatorowi do zatwierdzenia 5 kosztorysów na mające być dokonane inwestycje z nagromadzonego zapasowego kapitału, na ogólną sumę 42.027 rb. 90 kop.

*Na 1877 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 31.703 rb. 68 kop. i w rozchodach 21.583 rb. 21½ kop., a etat warzelniów soli — w dochodach 17.567 rb. 27 kop., w rozchodach 16.242 rb. 91 kop. Ze sprawozdania widać, że przybyło 3799 osób. w tej liczbie mężczyzn 1131, kobiet 2212, żołnierzy 456. Kąpało się 2506 osób. Wydano 80.684 kąpieli w tem 12.728 bezpłatnych. Dochód wyniósł 31.130 rb. 69 kop., w tem wpisowe i na muzykę 5104 rb., za kąpiele od cywilnych osób 23.928 rb. 85 kop. za kąpiele żołnierskie 1611 rb. 74 kop. i za szlam i ług do kąpieli 416 rb. 20 kop. W łaz. Nr. 1 znajdowało się 55 dużych wanien i 8 dziecięcych; w łaz. Nr. 2 — 8 dużych; w łaz. Nr. 3 — 8 dużych, pozatem w osobnych pawilonach obok łaz. Nr. 2 — 8 błotnych i 15 żołnierskich. Razem czynnych 100 wanien.

*Na 1878 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 32.839 rb. 6 kop. i w rozchodach 21.196 rb. 27 kop., a etat warzelniów soli — w dochodach 17.444 rb. 27 kop.; w rozchodach 16.692 rb. 29 kop. Ze sprawozdania widać, że kąpało się 2989 osób; wydano kąpieli 98.441; dochód wyniósł 42.695 rb. Z powodu dobudowania nowego pawilonu przy łaz. Nr. 1, a także oddzielnego pawilonu dla błotnych kąpieli liczba wanien podniosła się i wynosiła: w łaz. Nr. 1 dużych 64 i małych 28; w łaz. Nr. 2 dużych 8 i obok w pawilonie dla błotnych kąpieli 8 nieruchomych wanien i w pawilonie dla żołnierzy dużych solankowych 15; w łaz. Nr. 3 dużych 8 wanien i w nowych łaz. Nr. 4 błotnych nieruchomych wanien 11 i solankowych dużych 12. Razem

154 nie licząc ruchomych błotnych wanien na kółkach. Budżet poraz pierwszy zestawiono podług średniej za ostatnie 3 lata.

*Na 1879 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 37.061 rb. 63½ kop. i w rozchodach 25.039 rb. 16 kop., a etat warzelniów soli w dochodach 17.802 rb. 24½ kop. i w rozchodach 17.473 rb. 35% kop. Przybyło 3783 osoby, kąpało się 3516. Wydano 115.059 kąpieli. Dochód zakładu zdrojowego 43.805 rb. 97 kop. Ilość wanien podniosła się do liczby 167.

*Na 1880 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 42.603 rb. 94 kop. i w rozchodach — 37.711 rb. 74 kop., a etat warzelniów soli w dochodach 19.359 rb. 50 kop. i w rozchodach 19.180½ rb. Kąpało się 3542 osoby, wydano 112.632 kąpiele. Dochód z zakładu wyniósł 43.190 rb. 52 kop.

*Na 1881 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 48.479 rb. 20 kop. i w rozchodach 27.638 rb. 29 kop., a etat warzelniów soli w dochodach 18.566 rb. 24½ kop. i w rozchodach 18.386 rb. 62½ kop. W ciągu roku etat zakładu zmieniono, angażując płatnego dyrektora. Kąpało się 3072 osoby, wydano 103.373 kąpieli. Dochód 36.877 rb. 82 kop. Pogoda była niesprzyjająca i zakład został zamknięty w końcu sierpnia. Wybudowano kilka ładnych dworków prywatnych.

*Na 1882 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 46.756 rb. 99½ kop. i w rozchodach 27.688 rb. 45 kop., a etat warzelniów soli — w dochodach 22.886 rb. 24½ kop. i w rozchodach 18.574 rb. 66½ kop. W łaz. Nr. 1 wydawano: kąpiele solankowe, tuszówki i łaźnie; w łaz. Nr. 2 z przybudówkami; kąpiele błotne i solankowe dla cywilnych i żołnierzy; w łaz. Nr. 3 — solankowe i w łaz. Nr. 4 solankowe i błotne. Zakład płacił czynsz i składki: czynsz za folwark, łaz. Nr. 2 i propinację 758 rb. 71 kop., za jatki rzeźniczo-piekarskie 17 rb., za łaz. Nr. 3 — 120 rb., za kierat 4 rb. 8½ kop., składki — na kapelana 90 rb., na organistę 33 rb. 75 kop., na policję 385 rb. 87 kop., na wał ochronny 100 rb., na szpital S-go Tadeusza 200 rb., na orkiestrę 2.500 rb. i t. d. W etacie zakładu zdrojowego w wydatkach figuruje posada dyrektora zakładu z pensją 1000 rb. Członek referent b. zarządu (Turno) otrzymywał od zakładu 165 rb., od warzelniów 360 rb. i za magazyn opałowy 75 rb., razem 600 rb.; na przyszłość pobierać będzie od zakładu 300 rb. i od warzelniów 300 rb. Na warzelniach w dochodach przewidziano cenę soli po 48 kop. za pud; od zakładu saliny pobierały wynagrodzenie za uruchomienie maszyn podczas deszczu 167 rb. 74½ kop. Działają tylko 2 panwie i to latem; jako opał służy drewno i torf. W wydatkach warzelnianych mieści się utrzymanie architekta z pensją 400 rb., referenta 300 rb., pisarza 225 rb., kapelana 90 rb., organisty 33 rb. 75 kop., policji 205 rb. Dopłata ze strony skarbu za worki została skasowana. Przybyło 3833 osoby, kąpało się 3262 osoby. Wydano 107.771 kąpieli. Dochodu i łazienek otrzymano 59.580 rb. 94 kop.

*Na 1883 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 47.055 rb. 29½ kop. i w rozchodach 28.328 rb. 5 kop., a etat warzelniów soli w dochodach 20.886 rb. 24½ kop. i w rozchodach 18.485 rb. 49 kop. Na rok następny wywar soli wyjątkowo powiększono o 20.000 pudów.

*Na 1884 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 46.937 rb. 16½ kop. i w rozchodach 27.802 rb. 56 kop., a etat warzelniów soli przy normie 60.000 pud. soli, w dochodach 26.006 rb. 24½ kop. i w rozchodach 24.776 rb. 41½ kop. Korzystało z łazienek 3554 osób, kąpieli wydano 10.974. Ogólny dochód z zakładu wynosił 39.515 rb. 34 kop.

*Na 1885 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 50.554 rb. 11 kop. i w rozchodach 27.763 rb. 63 kop., a etat warzelniów soli przy 40.000 p. soli w dochodach 17.562 rb. 27 kop. i wydatkach 17.535 rb. 35½ kop. Korzystało z łazienek 3131 osoba, kąpieli wydano 96.640, w tem około 25% bezpłatnych. Dochód z wpisowego i na muzykę wyniósł 8016 rb. 60 kop., za kąpiele 29.271 rb. 42 kop.

*Na 1886 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 50.380 rb. 2½ kop. i w rozchodach 28.288 rb. 57 kop. Dla lepszej orjentacji wyszczególnia się niektóre dochody: z propinacji 1045 rb. 40 kop. z gruntów pofolwarcznych (łąki) 20 rb. 20

kop., z gruntów innych uprawnych 749 rb. 49½ kop., z dzierżawy rzeźni 200 rb., z rybołóstwa stawowego 59 rb. 2 kop., z placów oddanych pod budowę dworków 428 rb. 38 kop., z jatek 84 rb., z postoju na rynku 113 rb., dochód z galerji, z bufetu i miejsc dla sezonowego handlu 170 rb., z dzierżawy wolnych mieszkań 125 rb., z wpisowego 6638 rb. pobierając po 3 rb. od osoby dorosłej, 1 rb. od dziecka i po 2 rb. od oficera, na orkiestrę 4920 rb. 50 kop. pobierając na muzykę dodatkowo od dorosłych cywilnych i oficerów po 2 rb.; dzieci były wolne od opłaty, cała rodzina płaciła po 4 rb. i t. d. W wydatkach figurowały pozycje: czynsz rządowi 758 rb. 71 kop., dzierżawę jatek 17 rb., dzierżawa łaz. Nr. 3 — 120 rb., za korzystanie z kieratu — 4 rb. 8½ kop., asekuracja budynków 1404 rb. 1 kop., ochrona pól i łąk — 120 rb., reperacja mostów 150 rb., dróg 225 rb., pensja kapelana 90 rb., organisty 33 rb. 75 kop., na policję 385 rb., inspektorowi policji na opał 61 rb. 50 kop., składka na wał 100 rb., na szpital Ś-go Tadeusza 200 rb., orkiestra 3500 rb., naczelnikowi powiatu na rozjazdy 50 rb., dozorcy gmachów (Niekresz) 270 rb., oświetlenie 55 lamp naftowych na ulicach 150 rb. i t. d. Na 1886 r. etatu warzelniów soli nie przedstawiono na tej zasadzie, że rząd był w trakcie wydzierżawienia ich w prywatne ręce. Duże zapasy soli pozwalały na czas przerwy w gotowaniu świeżej soli.

*Na 1887 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 49.514 rb. 47 kop. i w rozchodach 31.115 rb. 06 kop. W dochodach stałych następujące pozycje: dochód z propinacji 1273 ruble, dzierżawa sklepików rzeźniczo-piekarskich, od handlujących miejscami na rynku i ulicach i drobne dzierżawy dają 551 rb., czynsz z placów pod budowę domów 428 rb., z reszty gruntów folwarku 20 rb., dochód z pozostałych z 148 dz. — 929 rb., razem 3201 rb., wpisowe i zbiórka na muzykę 8302 rb. z łazienek 34.440 rb. i inne dochody 3571 rb. 47 kop., razem 46.313 rb. 47 kop. Wydatki: czynsz rządowi podług kontraktu 758 rb. 71 kop., późniejsze skarbowe czynsze 144 rb. 35 kop., podatki, składki, opłaty za budynki, z gruntów i asekuracji budynków 2155 rb., utrzymanie policji 651 rb, utrzymanie kapelana i organisty 247 rb., pomoc szpitalowi 200 rb., administracja 6959 rb., kancelarja Komitetu 2500 rb., wszelkie remonty 3000 rb., orkiestra 3500 rb., eksploatacja, oświetlenie 55 lamp i t. d. — 6000 rb., ogrzewanie kotłów 5000 rb. Wszystkiego 31.115 rb. 6 kop. Czysty dochód około 15.000 rb. przeznaczono na dalsze inwestycje. Do wydatków tego roku doszły 2000 rb., które poprzednio Skarb pokrywał z etatu górnictwa, a którą od 1887 r. przyjął na siebie Komitet. *Warzelnie soli odeszły od zakładu* (do 1904 r.). Architek warzelniany pobierał dalej pensję 400 rb., a od 1 stycznia 1888 r. został zwolniony. Warzenie soli od 1887 roku posiadał 2 budżety — jeden układany przez dzierżawcę i o nich nie udało się zebrać żadnych wiadomości, a drugi przez komisarza (od 1 lutego 1888 roku przemianowanego na inspektora warzelnianego). Ten ostatni zestawił pierwszy budżet następująco: dochód z cegielni — 410 rubli, od 19 dzierżawców placów pod budowę domów 113 rubli 47 kop., za dzierżawę b. bankowych łazienek i kieratu 124 rb. 8½ kop., razem 647 rb. 55½ kop. Wydatki: pensja komisarza, a później inspektora 600 rb., na jego kancelarję 300 rb. i emerytury dla robotników wówczas wynosiły 347 rb. 55 kop. razem 1247 rb. Wydatki te przejął na siebie Komitet, wnosząc odpowiednią sumę dla kasy powiatowej. Dzierżawca obowiązany był dać mieszkanie dla inspektora rządowego.

*Na 1888 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 48.042 rb. 22½ kop. i w rozchodach 31.398 rb. 72 kop. Tego roku z łazienek wpłynęło 31.480 rb. 56 kop. i z wpisowego wraz z muzyką 8018 rb. 50 kop.

*Na 1889 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał w dochodach 48.392 rb. 45 kop. i w rozchodach 29.035 rb. 82½ kop., w tem 4000 rb. na ekstra wydatki. W rzeczywistości dochód się zmniejszył, bo wyniósł tylko 44.596 rb. 90½ kop., a wydatki podniosły się do 33.023 rb. 62½ kop. w tem estraordynaryjne przewidziane budżetem 4485 rubli 68½ kop. i nieprzewidziane budżetem 3188 rb. 29 kop. Wpisowego i na muzykę uzyskano 8158 rb. 10 kop. i z kąpieli 32.488 rb. 86 kop., stałych dochodów 2884

rb. 65½ kop. i różnych drobnych wpływów 1065 rb. 29 kop.

*Na 1890 r.* etat przewidywał w dochodach 50.212 rb. 94 op. i w rozchodach 31.204 rb. (zwyczajnych 29.241 rb. 61½ kop. i nadzwyczajnych 1962 rb. 91 kop.). W rzeczywistości dochody wyniosły: z propinacji i czynszów 3000 rb. 44½ kop. Za jatki tylko 20 rb., gdyż doszły do zupełnej ruiny, dzierżawa rzeźni 260 rb. 50 kop., wpisowe i na muzykę 7974 rb. 85 kop., z łazienek 30.192 rb. 82 kop.

*Na 1891 r.* etat przewidywał w dochodach 49.855 rb. 3 kop. i w rozchodach 34.257 rb. 88 kop., w tem nadzwyczajnych 5356 rb. Dochody były podzielone na stałe — 3108 rb. 73 kop. i niestałe: wpisowe 6882 rb. na muzykę 6931 rb. 50 kop., z kąpieli w łaz. Nr. 1, Nr. 2 i Nr. 3 — 32.850 rb. 80 kop. i różne 82 rb. Cena biletów w dalszym ciągu była podwyższoną od rana do godziny 2 popołudniu. Do nadzwyczajnych wydatków weszły: posadzenie 2-ch letniej sosny na 10½ morgach piasków jako początek sosnowego parku, rezszerzono gimnastykę pod tężniami, kupiono dla łazienek termometry karsbadzkie (pływaki), postawiono estradę dla muzyki przy galerji kosztem 1700 rb.,, budowa szos (3000 rb.) i t. d. Poza budżetem wydano 9936 rb. 63 kop. na wewnętrzne urządzenie teatru, na budowę tuszówek, składki na remont wału i t. d.

*Na 1892 r.* etat przewidywał w dochodach 42.301 rb. 1 kop. i w rozchodach 33.749 rb. 71 kop., w tem nadzwyczajnych 2901 rb. 44 kop. W dochodach figurują następujące pozycje: wpływy stałe 3203 rb. 38 kop., wpisowe 4590 rb., na orkiestrę 8297 rb. (po 2 rb. 50 kop. od oficerów i osób dorosłych. albo po 4 rb. 50 kop. od rodziny) łazienek 30.736 rb. 30 kop. (bez łaz. Nr. 3) i różne 64 rb. 33 kop. W wydatkach figurują pozycje: czynsze i podatki 3859 rb. 18 kop, administracja 6206 rb., utrzymanie w Warszawie kancelarji Komitetu 2000 rb., remonty 3000 rb. eksploatacja 8436 rb. 9 kop. orkiestra 3800 rb. i różne 3547 rb. Do nadzwyczajnych wydatków zaliczono szosowanie dróg i zamiana 5 wanien drewnianych na porcelonowe w łaz. Nr. 1. Niezależnie od tego wydatkowano poza budżetem 8261 rb. 73 kop. na remont komina w łaz. Nr. 1, rzeźni, oczyszczenie stawów na folwarku, kupno 10 lamp ulicznych, budowę balkonu i 2 lóż w teatrze i t. d.

W 1883 r. wydano kąpieli i zabiegów — 110.398, w 1884 — 107.974, w 1885 r. — 96.640 w 1886 r. — 94.856, w 1887 r. — 101.875, w 1888 r. — 91.184, w 1889 — 95.225, w 1890 — 97.216, w 1891 — 93.436 i w 1892 — 104.743.

*Na 1893 r.* etat przewidywał w dochodach 41.164 rb. 78 rb. 78 kop. i w rozchodach 33.056 rb. 57 kop., w tem nadzwyczajnych — 2218 rb. Dochody składały się z pozycji wpływów: stałe 3009 rb. 49 kop., wpisowe i na muzykę 7976 rb. 50 kop., z łazienek 30.117 rb. 79 kop. i różne 61 rb.; w wydatkach figurują pozycje: podatki i czynsze 3985 rb. 48 kop., administracja 6436 rb., Komitet 3000 rb., remonty 3000 rb., eksploatacja 8336 rb. 9 kop., orkiestra 4000 rb. i różne 2081 rb. W grudniu 1893 r. kapitał zakładowy złożony w Banku państwa wyniósł 50.000 rb., a że ministerstwo skarbu zmniejszyło % od lokat do połowy, więc Komitet wystąpił do jenerał-gubernatora z prośbą o pozwolenie nabycia za 20.000 rb. papierów procentowych, przez co straty zostałyby zmniejszone — pozwolono. W celu porównania przypuszczalnych cyfr etatowych z otrzymanym rzeczywistym dochodem podaje się ostatnie cyfry. Dochody stałe wyniosły 2743 rb. 25 op., wpisowe 4425 rb. na muzykę 3242 rb. 50 kop., na straż ogniową 309 rb., z łazienek 35.255 rb. 94 kop., różnych 2015 rb. 16 kop. Razem 47.990 rb. 85 kop. Rozchody: podatki i czynsze 4228 rb. 57 kop., administracja 5335 rb. 7½ kop. Komitet 1839 rb. 60 kop., remont 2999 rb. 27 kop., eksploatacja 8094 rb. 17½ kop., orkiestra 3800 rb. różne 2389 rb. 76 kop, drogi 2243 rb. 20½ kop. Razem 30.929 rb. 65½ kop. Wydatki nieprzewidziane w budżecie wyniosły 5403 rb. 35 kop., w tem wystawa w 1893 r. w Petersburgu 2500 rb., zakończenie rachunków przy budowie teatru 1526 rb 46 kop. i inne.

*Na 1894 r.* etat przewidywał w dochodach 42.992 rb. 78 kop. i w rozchodach 30.025 rb. 83 kop. w tem nadzwyczajnych 1184 rb. 50 k. Dochody składały się z pozycji: wpływy stałe 3067 rb. 82 kop., wpisowe i muzykę 8145 rb. 60 kop., łazienki 31.726 rb. i różne 53 rb.;

w wydatkach: czynsze i podatki 4107 rb. 24 kop., administracja 4286 rb. Komitet 3000 rb., remonty i ogród 3000 rb., eksploatacja 8336 rb. 9 kg., orkiestra 4000 rb. i różne 2112 rb. Pozatem wydatkowano na budowę wodociągu. W rzeczywistości otrzymano: dochody stałe 2979 rb. 73½ kop., wpisowe, muzyka i straż ogniwa 8794 rb. 5 kop.; łazienki 34.576 rb. 10 kop., różne 44 rb. — razem 46.393 rb. 88½ kop. Ekstra wpłynęło 2059 rb. 39 kop. i od dozorów bóżniczych należy się 777 rb. 6½ kop. Wydatki rzeczywiste: czynsze i podatki 3965 rb. 91 kop, administracja 4282 rb. 98 kop., Komitet 2703 rb. 27 kop., remont 3001 rb. 88 kop., eksploatacja 8304 rb. 72½ kop., teatr 4000 rb., różne 2066 rb. 89 kop. w tem oświetlenie ulic, bilety do kąpieli, ogłoszenia, kurlista, konie i t. d. Wydatki nadzwyczajne 1139 rb. 99½ kop. Razem 29.463 rb. 55 kop. Oprócz tego wydano jednorazowo znaczne sumy na budowę wodociągu, kupno papierów procentowych za 20.000 rb. wykończenie pawilonu przy łaz. Nr. 1, pensja za ½ roku pomocnika dyrektora i t. d.

*Na 1895 r.* etat przewidywał w dochodach 46.066 rb. 91 kop. i w rozchodach 34.611 r. 33 kop., w tem nadzwyczajnych 4500 rb. Dochody składały się z pozycji: wpływy stałe 2852 rb. 4 kop., wpisowe i na muzykę 8523 rb. 55 kop., łazienki 34.644 rb. 32 kop. i różne 47 rb.; w wydatkach figurują pozycje: czynsze i podatki 4107 rb. 24 kop., administracja 5016 rb., Komitet 3000 rb., remonty i drogi 3000 rb., eksploatacja 8336 rb. 9 kop., orkiestra 4000 rb. i różne 2152 rb. W rzeczywistości otrzymano: dochody stałe wyniosły 3770 rb. 31 kop., wpisowe, na muzykę i straż ogniową 10.311 rb. 15 kop. z łazienek 37.577 rb. 47 kop. i różne 51 rb. 50 kop. — razem 51.690 rb. 43 kop. Nie przewidziane dochody stanowiły: ze sprzedaży placów i drobne wpływy — 3142 rb. 78 kop. Wydatki: czynsze i podatki 4174 rb. 87 kop., administracja 4961 rb. 76 kop., Komitet 2731 rb. 10 kop., remont 3001 rb. 27½ kop., eksploatacja 8519 rb. 32 kop., orkiestra 4500 rb., na łazienki 335 rb. 85 kop. i inne 2159 rb. 35 kop., razem 30.383 rb. 53 kop. Poza budżetem wydano na budowę wodociągu, budowę łazienek, sypanie wału tak zwanego Pankowa, okalającego dworki przy ulicy warzelnianej i t. d. razem 19.623 rb. 23 kop.

*Na 1896 r.* etat przewidywał w dochodach 49.889 rb. 85 kop. i w rozchodach 36.146 rb. w tem nadzwyczajnych 5265 rb., głównie na przygotowanie materjałów do budowy łaz. Nr. 3 (błotnych). Dochody składały się z pozycji: wpływy stałe 3206 rb. 89 kop.; wpisowe i na muzykę 10.062 rb. 15 kop. z łazienek 36.567 rb. 81 kop. i różne 47 rb.; w wydatkach figurują pozycje: czynsze i podatki 4178 rb. 23½ kop., administracja 5236 rb., Komitet 3000 rb., remonty i drogi 3000 rb., eksploatacja 8586 rb. 9 kop., orkiestra 4500 rb. i różne 2372 rb. Wobec odjęcia warzelniów soli zakładowi ten ostatni przyjął na siebie całkowitą pomoc okazywaną dotąd wspólnie dla policji (830 rb. 50 kop.), kapelanowi (180 rb.) i organiście (67 rb. 50 kop.). Pozatem dodatkowo wyjednano pozwolenie na zasypywanie dołów i niskich miejsc jako najskuteczniejszego środka na osuszanie zdrojowiska (5000 rb.) na pobudowanie oranżerji (1000 rb.) i zaangażowanie drugiego ogrodnika (300 rb.).

*Na 1897 r.* etat przewidywał w dochodach: 53.411 rb. 27 kop. i w wydatkach 45.051 rb. 23½ kop. w tem nadzwyczajnych 9045 rb. Dochody składały się z pozycji: wpływy stałe 4876 rb. 1 kop., wpisowe (po 3 rb. 50 kop.), na muzykę (po 2 rb. 50 kop.) i straż ogniową 10.603 rb. 60 kop., z łazienek 37.881 rb. 66 kop. i inne 50 rb. W wydatkach figurują pozycje: czynsze i podatki 4207 rb. 23½ kop., administracja 6308 rb., Komitet 4000 rb., remont i drogi 3350 rb. eksploatacja 8919 rb., orkiestra 5000 rb. i różne 4222 rb. Nadzwyczajne wydatki obejmowały kupno mebli do łazienek Nr. 1, ogrodzenie głównego parku (6000 rb.), kupno koni, łąk torfowych i t. d. Ze sprawozdania widać, że stałe wpływy zmniejszyły się do 2670 rb. 19½ kop., co nastąpiło z powodu wprowadzenia rządowego monopolu spirytusowego, a to spowodowało odpadnięcie propinacji od zakładu; również nie otrzymano spodziewanego nikłego dochodu za używalność przez mieszkańców wodociągu; od wpisowego otrzymano 6389 rb. 50 kop., za muzykę 3828 rb., na straż pożarną 386 rb. 10 kop., łazienki dały 48.947

rb. 81 kop. i drobne 159 rb. 60 kop. Kąpieli zostało wydanych 148.157. Nadzwyczajne wpływy otrzymano ze sprzedaży placów, z urządzanych poraz pierwszy balów zakładowych, % od kipitału w Banku, papierów procentowych, i innych razem — 4026 rb. 26 kop. Razem w rzeczywistości dochód za rok 1897 wyniósł 62.903 rb. 15½ kop., który został pochłonięty przez poszczególne wydatki, a mianowicie: czynsze i podatki 4303 rb. 11½ kop., administracja 6285 rb. 63 kop., Komitet 3901 rb. 55 kop., remont i ogrody 3361 rb. 69 kop., eksploatacja 9149 rb. 12 kop., orkiestra 5000 rb., różne 4201 rb. 88 kop. Nadzwyczajne wydatki pochłonęły 1588 rb. 44 kop., w tem meble dla łaz. Nr. 1 — 1616 rb. 13 kop., ogrodzenie głównego parku 6846 r. 43 kop., kupno pary koni i powozu 1264 rb. 21 kop., kupno 3 morgów torfu 500 rb., budowa oranżerji i podniesienie gruntu pod inspekta 2160 rb. 71 kg., kupno wapna do budowy łazienek Nr. 3 3456 rb. 5 kop., dokończenie wodociągu 3531 rb. 12 kop. i inne drobne wydatki, które pomijam.

*Na 1898 r.* etat przewidywał w dochodach 75.720 rb. 1 kop. i w wydatkach 49.363 rb. 30½ kop., w tem nadzwyczajnych 10.690 rb. W dochodach figurują pozycje: wpisowe — 14.563 rb. 50 kop., z łazienek Nr. Nr. 1, 2 i 4 — 56.459 rb. 40 kop., poboczne wpływy 4697 rb. 11 kop. i t. d. W wydatkach figurują pozycje: czynsze i podatki 3685 rb. 30½ kop., administracja 9116, eksploatacja 12.872 rb., remont 4000 rb., orkiestra 5000 rb. i Komitet 4010 rb. W rzeczywistości wydano: czynsze i podatki 3558 rb. 54 kop., na administrację 9284 rb., na eksploatację 13.576 rb. 69 kop., remont (konserwacje) 5736 rb. 1 kop., na orkiestrę 5000 rb., na Komitet 4000 rb. — razem 41.155 rb. 24 kop. Wydatki nadzwyczajne wyniosły 13.571 rb. 58 kop. W rubryce dochodów daje się zauważyć połączenie razem wpisowego i na muzykę dla zamożniejszych po 6 rb. od osoby dorosłej i 1 rb. 50 kop. od dziecka; od wojskowych po 4 rb. i 1 rb.; biedni kąpiący się w łaz. Nr. 2 płacili wpisowe po 1 rb. 50 kop. od osoby dorosłej i 1 rb. od dziecka; za pobyt w zdrojowisku do 7 dni opłata wynosiła po 1 rb. od osoby. Było wydanych 155.508 kąp.; w łaz. Nr. 1 wanna solankowa kosztowała 60 kop., bez różnicy godzin, łaźnia 25 kop., w łaz. Nr. 2 — solankowa 20 kop., błotna 1 rb., w łaz. Nr. 4 solankowa 45 kop. i błotna 1 rb. 20 kop. Figuruje jeszcze dochód z jatek 30 rb.; dzierżawca teatru miał płacić 400 rb., lecz ich nie zapłacił, za wodę zebrano 200 rb.

*Na 1899 r.* etat w przychodzie wynosił 71.061 rb. 25 kop. i w rozchodzie zwyczajnym 44.004 rb. 6 kop. i nadzwyczajnym 7594 rb., razem 51.598 rb. 6 kop. W dochodach figurują pozycje: dochód z wpisowego 13.153 rb. z łazienek 49.935 rb., zwykłe poboczne dochody 3873 rb. 25 kop. i jednorazowe — 4100 r. W wydatkach figurują pozycje: czynsze i podatki 3785 rb. 6 kop. w tem za używalność kieratu — 4 rb. 8½ kop., kapelan 180 rb. i o organista 100 rb., administracja 10.428 rb. podniesiono pensje lekarzowi zakładowemu z 400 rb. do 700 rb. i lekarzowi weterynarji z 300 do 660 rb. z powodu ich pracy przez cały rok; eksploatacja 14.791 rb., remont bydunków, ogrody i drogi 5000 rb., orkiestra 5000 rb., Komitet 5000 rb. Ekstraordynacyjne wydatki poszły na sanitarja, meble i przeróbki w łazienkach, szczególnie w tuszówkach, kupno ławek parkowych, lamp ulicznych, budowy szos, budowy magazynu dla pomieszczenia inwentarza, placów tennisowych, filtru na Kuczku i zapoczątkowania splantowania miejscowości przeznaczonej na park tężniowy. Ze sprawozdania za rok 1899 widać że wpisowe dało 16.343 rb. 55 kop., łazienki Nr. 1 — 33.603 rb., łaz. Nr. 2 — 12.185 rb. 15 kop. i łaz. Nr. 4 — 16.093 rb., poboczne dochody 3365 rb. 65 kop., jednorazowe (sprzedaż placów i szmelcu) 8159 rb. 75 kop. i kary 150 rb. 17 kop., razem 89.900 rb. 67 kop. Rzeczywiste wydatki wyniosły: na podatki i czynsze 3784 rb. 98 kop., na administrację 10.369 rb. 67 kop., na eksploatację 17.092 rb. 82 kop., remont budynków, drogi i ogrody 6279 r. 87 kop. Orkiestra cywilna 5300, Komitet 5000 rb. wydatki nadzwyczajne wyżej wyszczególnione wyniosły 8732 rb. 94 kop. Razem 56.670 rb. 42 kop. Poza budżetem na budowę łaz. Nr. 3 na zasadzie specjalnego pozwolenia wydano 31.106 rb. 9 kop. i na dodatkowo zaangażowaną na 2 miesiące wojskową orkiestrę 1200 rb. Przystąpiono do wiercenia źródła Nr. 7 dla błotnych ła-

zienek , które wykonano na wiosnę 1900 r. Na 1 stycznia 1900 r. pozostało w Banku 37.749 rb. 81 kop.

*Na 1900 r.* etat w przychodzie wynosił 97.651 r. 99 kop. i w rozchodzie zwyczajnym 57.094 rb. 6 kop., nadzwyczajnym 3280 rb. i podług osobnego kosztorysu na dokończenie łaz. Nr. 3 — 37.277 rb. 93 kop., co razem stanowi 97.651 rb. 99 kop. W dochodach figurują pozycje: wpisowe 16.218 rb. 50 kop., łaz. Nr. 1 — 30.905, łaz. Nr. 2 — 92.240, łaz. Nr. 3 — 17.700 (poraz pierwszy), łaz. Nr. 4 — 8330, poboczne dochody 3738 rb. 49 kop. W wydatkach figurują pozycje: czynsze i podatki 4318 rb. 6 kop., administracja 13.064 rb., eksploatacja 18.712 rb., remont, parki, drogi 6500 rb., dwie orkiestry 8000 rb. i Komitet 7500 rb. Wpisowe w łaz. Nr. 3 po 6 rb., w łaz. Nr. 2 po 2 rb. i w łaz. Nr. 4 — po 4 rb. Solankowa kąpiel pierwszej klasy — 60 kop., błotna — 1 rb. 25 kop. W łaz. Nr. 1 wydawano: solanki, łaźnie, tuszówki seperatki, tuszówki w łaźni i przy wannach; w łaz. Nr. 2, solanki, łaźnie z prysznicami, błotne kąpiele dla biednych (żołnierzy już nie było); w łaz. Nr. 3 — błotne kąpiele i błoto po 1 rb. 20 kop., w łaz. Nr. 4 solankowe kąpiele po 45 k. i poboczne dochody z dzierżaw, za wodę, z rzeźni, z balów, fortepianu i ze stawów. Nadzwyczajny dochód projektowano otrzymać ze sprzedaży placów i szynku. Za jatki zakład przestał płacić dzierżawę, gdyż doszły do tak złego stanu, że już w poprzednim roku pomimo zapłacenia skarbowi czynszu dzierżawnego, nie udało się jatek odnająć; czynsz za kierat przy łaz. Nr. 2—4 rb. 9 k. płacono w dalszym ciągu. W rzeczywistości w 1900 r. otrzymano dochodu: wpisowego 18.396 rb. 70 kop., z łaz. Nr. 1 — 29.805 rb. 80 kop., łaz. Nr. 2 — 13.845 rb. 90 kop.. z łaz. Nr. 3 — 14.884 rb. 10 kop., z łaz. Nr. 4 — 9542 rb., poboczne dochody wyniosły 4102 rb. 71 kop., ze sprzedaży placów 12.038 rb. W wydatkach figurowały między innymi pozycje: na utrzymanie inspektora policyji 600 rb., 2-ch policjantów 240 rb., na kancelarję policyjną 91 rb. 50 kop., naczelnikowi powiatu na rozjazdy 50 rb., kapelanowi 180 rb., organiście 100 rb. i poraz pierwszy lekarzowi powiatowemu na rozjazdy 50 rb. Rzeczywiste wydatki wyniosły: na podatki 5013 rb. 6 kop., na administrację 13.063 rb. 50 kop., na eksploatację 22.004 rb. 41 kop., na remont, parki, drogi 6426 rb. 77 kop.; na orkiestrę 8000 rb. i Komitet 7500 rb. Oświetlenie ulic składało się 55 latarń błyskawicznych i 50 zwyczajnych.

*Na 1901 r.* budżet zakładu, zdrojowego w przychodzie wynosił 110.849 rb. 49 kop., w rozchodzie zwyczajnym 65.822 13 kop. i nadzwyczajnym — 43.483 r. 74 kop., razem 109.305 rb. 87 kop. W dochodach figurowały pozycje: wpisowe 19.936 rb., łaz. Nr. 1 — 31.740 rb., łaz. Nr. 2 — 13.750 rb., łaz. Nr. 3 — 15.915, łaz. Nr. 4 — 9500; poboczne dochody 4718 rb. 49 kop. W wydatkach figurowały pozycje: podatki i czynsze 5108 rb. 13 kop., administracja 15.608 rb., eksploatacja 22.605 rb., remont, drogi i ogrody 7.000 rb., orkiestra 8000 rb., Komitet 7500 rb. i nadzwyczajne 43.483 rb. 74 kop. w tem na budowę szosy 1000 rb., na kupno pompy dla źródła Nr. 7 — 3000 rb., na kupno dla łaz. Nr. 3 — 3500, na osuszenie zdrojowiska 400 rb., % i amortyzacja od pożyczonej sumy 120.000 rb. i t. d. W łaz. Nr. 1 wydawano: kąpiele solankowe, łaźnie, tuszówki przy wannach; w łaz. Nr. 2 — solankowe (po 30 kop.) i łaźnie wraz z tuszówkami. w łaz. Nr. 3 — błotne całkowite i fasony i w łaz. Nr. 4 — solankowe.

*Na 1902 r.* budżet zakładu zdrojowego w przychodzie wynosił 107.513 rb. 30 kop., w wydatkach zwyczajnych 66.520 rb. i nadzwyczajnych 31.933 rb. 49 kop., razem 98.453 rb. 49 kop. Zamiast naftowego oświetlenia zaprowadzono elektryczne; za instalację elektrycznego oświetlenia umówiono się zapłacić firmie Siemens i Halske 22.000 rb., płatnych w 3-ch rocznych ratach począwszy od 1902 r.

Kąpało się 7937 osób. Wydano kąpieli 203.499 w tej liczbie solankowych 156.303., błotnych 20.795, kwasowęglowych 4856, tuszówek 2868, łaźni parowych 3415, inhalacji 15.262; bezpłatnych wydano 37.623 zabiegów.

*Na 1903 r.* budżet zakładu zdrojowego wynosił w dochodach 114.819 rb. 85 kop., w rozchodach zwyczajnych i nadzwyczajnych 108.819 rb. 85 kop. Kąpało się 8721 osób. Wydano kąpieli 234.031, w tej liczbie solankowych 173.126, błotnych 22.568,

kwasowęglowych 8162, tuszówek 3392, łaźni parowych 3038 i inhalacji 23.745.

*Na 1904 r.* etat przewidywał w dochodach 128.376 rb. 39 kop. i w wydatkach 67.943 rb. 62 kop., czysty zysk 60.432 rb 77 kop. obrócono na nadzwyczajne wydatki. Wydatki na warzelnię soli będą pokrywane w miarę możności. Wydano 37.637 rb. 11 kop., bo tyle zarobiono. Podaje się porównanie w wydatkach sumy projektowane i rzeczywiście wydane. Projektowano na Komitet 5500 rb., wydano 5432 rb. 47 kop., mniejsza suma powstała wskutek zajęcia bezpłatnego mieszkania w Ciechocinku; na administrację projektowano 9050 rb., wydano 9079 rb. 58 kop.; na eksploatację 27.895 rb. 08 kop., wydano 28.874 rb. 57 kop.; na remont, parki 6330 rb., wydano 6268 rb. 51 kop., na potrzeby kultury (oświetlenie, drogi i t. d.) 5345 rb., wydano 4943 rb. 58 kop., na prowadzenie rzeźni 935 rb., wydano 921 rb. 56 kop., na kupno 2-ch par koni 1232 rb., wydano 1136 rb. 08 kop., na prowadzenie teatru 684 rb., wydano 679 rb. 09 kop.; na prowadzenie wodociągu 600 rb., wydano 545 rb. 77 kop.; na orkiestrę i zabawy 5360, wydano 4716 rb. 62 kop.; na remonty 1115 rb., wydano 1080 rb. 18 kop.; na czynsze, podatki i t. d. 1347 rb. 54 kop., wydano 1360 rb. 26 kop.; na reklamę 1500 rb., wydano 1469 rb. 32 kop.; na nieprzewidziane 500 rb., wydano 485 rb. 55 kop. Nadzwyczajne rzeczywiste wydatki pokryto z czystego zysku: zapłacono 4-tą ratę pożyczki 12.000 rb. i ostatnią za oświetlenie 7283 rb. 34 kop.; na wydanie broszury 447 rb. 41 kop.; na instalację jednej elektrycznej i jednej świetlnej wanien 1200 rb. (na górze łaz. Nr. 3 od Dębowej ulicy); na budowę nowych łazienek Nr. 4 (stare łazienki działały jeszcze) 40.052 rb. 02 kop. Razem wszystkiego podług etatu projektowano 128.376 rb. 39 kop., w wykonaniu wydano 128.195 rb. 06 kop. Oprócz tego wydano z zapasowego kapitału na zasadzie specjalnych pozwoleń jenerał-gub. 13.956 rb. 11 kop. na następujące cele: reszta na zapłacenie rachunku za pobudowanie murowanego rezerwuaru 6938 rb. 84 kop., na nabycie w Szwecji precyzyjnych aparatów do gazowania solanki do picia 1080 rb. 67 kop., na zapłacenie dokonanej budowy komina do łaz. Nr. 1 — 2252 rb., na rozszerzenie drewnianego budynku o 2 pokoje po dawnej kancelarji zakładowej, oddanej w dzierżawę na lat 10 urzędowi pocztowemu 342 rb. 96 kop.; na kupno wodomierza dla głównej linji wodociągu 240 rb. 27 kop. i rozpoczęcie świdrowania źródła Nr. 9 do 160 stóp głębokości — 3101 rb. 37 kop., Kąpało się 8094 osób, w tem 1938 osób bezpł. Wydano 209.748 zabiegów, mianowicie: solankowych 151.678, tuszówek wraz ze solankową kąpielą 457, solanek wraz z irygatorami 960, błotnych kąpieli 20.213, kwasowęglowych 8627, elektrycznych 27, świetlnych 41, samych tuszówek 4821, parowych łaźni 2870 i inhalacji 20.054. Dochód z łazienek wyniósł 114.641 rb. 50 k., projektowano 121.370 rb.

*Na 1905 r.* etat zakładu zdrojowego przewidywał 128.376 rb. 39 kop., w dochodach i tyleż w rozchodach zwyczajnych i nadzwyczajnych. Od warzelniów soli dochód był przewidywany 129.800 rb., wpłynęło 73.357 rb. 48 kop. Następujące wydatki w zakładzie zdrojowym projektowano: na Komitet 5600 rb., wydano 5521 rb. 27 kop.; na administrację 10.310 rb., wydano 10.185 rb. 10 kop.; na eksploatację — 27.892 rb. 62 kop., wydano 28.254 rb. 22 kop.; na remont, ogrody — 6414 rb., wydano 6386 rb. 13 kop.; na potrzeby kulturalne dla publiczności — 5695 rb., wydano 6053 rb. 35 kop.; na prowadzenie rzeźni — 871 rb. 36 kop., wydano 866 rb. 68 kop.; na kupno następnych 2-ch par koni — 1232 rb., wydano 1289 rb. 40 kop.; na prowadzenie teatru — 604 rb. 09 kop., wydano 545 rb.; na prowadzenie wodociągów — 600 rb., wydano 459 rb. 55 kop.; na uprzyjemnienie pobytu gościom w zdrojowisku (muzyka, gazety, zabawy, sporty i t. d.) 5360 rb., wydano 5159 rb. 13 kop.; na remonty — 1504 rb. 40 kop., wydano 1273 rb. 74 kop.; na czynsze i podatki — 1347 rb. 54 kop., wydano 1338 rb. 95 kop.; na reklamę — 2125 rb., wydano 2131 rb. 32 kop.; Do nadzwyczajnych wydatków zaliczono: spłatę V raty pożyczki, budowę nowych dróg, rozszerzenie oddziału elektroleczniczego, hydropatji i inhalatorjum, a także budowę nowych łaz. Nr. 4 wraz z nieodłącznemi przeróbkami w maszynowni łaz. Nr. 1, na co wszystko razem wyznaczono 95.736 rb. 27 k., a wydano tylko 51.459 rb. 52 kop., a to z tej

przyczyny, że na wykończenie łaz. Nr. 4 wyznaczono 66.946 rb. 27 kop., a było w możności wypłacić tylko 39.277 rb. 25 kop.

Przybyło do Ciechocinka 9419 osób, z których leczyło się 8603 (1837 osób darmo). Wydano 208.379 zabiegów, w tym: solankowych kąpieli 149.443, błotnych 22.565, kwasowęglowych 9377, elektrycznych 31, świetlnych 283, zabiegów hydropatycznych w urządzonym oddziale pod rezerwuarem przy łaz. Nr. 1 — 8018, łaźni parowych 2278, inhalacji 16.384; w tym bezpłatnych zabiegów ogółem 39.091. Dochód od wpisowego wyniósł 27.396 rb., kiedy projektowano 29.329 rubli, z łazienek 8779 rb. 95 kop., projektowano 91.673 rb. i inne dochody 6890 rb. 97 kop. (7395 rb. 02 kop.). Ze sprzedaży placów pod budowę domów otrzymano 5427 rb. i nieprzewidziany dochód z ogrodu wyniósł 672 rb. 56 kop. Oprócz tego pożyczono z funduszu kanalizacyjnego 10.180 rb. 20 kop. dla wyrównania niedoboru.

*Na 1906 r.* etat zakładu zdrojowego wraz z warzelniami przewidywał w dochodach: 264.095 rb. (otrzymano 211.921 rb. 20 kop.), w tym od wpisowego 29.424 rb., w rzeczywistości wpłynęło 28.536 rb.; z łazienek oczekiwano dochodu 91.980 rb., w rzeczywistości wpłynęło 95.302 rb. 80 kop.; z pobocznych wpływów — przewidywano 7266 rb., otrzymano 7189 rb. 18 kop. Warzelnie soli: przewidziano 128.925 rb. 60 kop. Jako nadzwyczajny dochód zakładu zdrojowego otrzymano ze sprzedaży placów pod budowę prywatnych dworków zamiast spodziewanych 4000 rb. — 5166 rb. i za szmelc zamiast spodziewanych 2500 — 1350 rb. Nieprzewidziane dochody dały 335 rb. 90 kop. Wydatki przedstawiały się w 1906 r. następująco: ogółem zwyczajne wydatki zaprojektowano na 167.099 rb. 66 kop., wydano 139.485 rb. 45 kop.; na Komitet przewidywano 5750 rb., wydano 5628 rb. 40 kop.; na administrację 11.112 rb., wydano 10.988 rb. 52 kop.; na eksploatację 30.044 rb., wydano 31.122 rb. 03 kop.; na ogrody, ulice i t. d. 8104 rb., wydano 7474 rb. 12 kop.; na udogodnienia kulturalne dla publiczności (oświetlenie ulic, budowa drogi i t. d.) 5743 rb., wydano 4468 rb. 24 kop.; na prowadzenie rzeźni 901 rb. 36 kop., wydano 845 rb.: na kupno pary koni 1280 rb., wydano 1130 rb. 91 kop.; na prowadzenie teatru 634 rb. 09 kop., wydano 496 rb. 59 kop.; na prowadzenie wodociągu 660 rb., wydano 481 rb. 20 k.; na orkiestrę i zabawy 5480 rb., wydano 6693 rb. 34 kop.; na remonty 1504 rb. 40 kop., wydano 1792 rb. 62 kop.; na opłatę czynszów i podatków 1347 rb. 54 kop., wydano 1828 rb. 37 kop.; na reklamę 3350 rb., wydano 1586 rb. 28 kop.; na utrzymanie tężni 9775 rb., wydano 10.426 rb. 73 kop. i na prowadzenie warzelniów soli 81.415 rb. 27 k., wydano 57.540 rb. 10 kop. Wydatki nadzwyczajne zamiast przewidywanych 167.100 rb. 66 kop., wyniosły ogółem 142.486 rb. 46 kop., w tem 11.360 rb. jako VI rata pożyczki 120.000 rb. i %; przeróbka bednarni na warzelniach na mieszkania dla robotników 1936 rb. 99 kop. (projektowano 3000 rb.), ustawienie gazomotoru z fabryki Machczyńskiego w maszynowni w parku — 3975 rb. 03 kop. (3000 rb.), świdrowanie otworu Nr. 10 na słabą solankę do picia dokonane przez firmę B. Rychłowskiego 1949 rb. 84 kop. (2000 rb.), kupno i montaż 2-ch nowych kotłów dla łaz. Nr. 1 — 7303 rb. 85 kop. (14.000 rb.), kupno i montaż, pompy dla łaz. Nr. 1 — 3210 rb. 15 kop. (3000 rb.), zapłacenie drugiej połowy za kioski w parku z samopiszącymi instrumentami meteorologicznymi 500 rb. (zmontowano 1905 r.); założenie rur cementowych w rowie na Żelaznej ulicy 600 rb. (3500); na budowę szosy 821 rb. (2000); uregulowano ostatnie rachunki za budowę łaz. Nr. 4, otwartej w tym roku; dokonano przeróbki w innych łazienkach, dano zapomogę „Zdrojowi Ciechocińskiemu", kupiono wanny, aparaty i t. d.

W 1906 r. przybyło 10.042 osoby, z których leczyło się 8661, w tem bezpłatnie 1684 osoby. Wydano kąpieli 220.327, w tem bezpłatnie 32.322. Wydano kąpieli solankowych 149.638, błotnych 18.783, okładów 7134 (zaprowadzone poraz pierwszy), kwasowęglowych 11.069, elektrycznych 299, świetlnych 303, hydropatycznych 10.384, parówek 3180, inhalacji 18.638 i irygacji 919.

*Na 1907 r.* etat przewidywał w dochodach: od wpisowego 27.780 rb., w rzeczywistości wpłynęło 31.165 rb. 60 kop.; z łazienek Nr. 1 projektowano 34.295 rb., wpłynęło 56.618 rb. 60 kop.; z łazienek Nr. 2 projektowano 10.000 rb., wpłynęło 13.431 rb. 30

kop.; z łaz. Nr. 3 projektowano 27.070 rb. 60 kop., wpłynęło 33.765 rb. 60 kop.; z łaz. Nr. 4 projektowano 28.398 rb. 20 kop., wpłynęło 21.982 rb. 10 kop.; pobocznych dochodów spodziewano się 7356 rbł 52 kop., wpłynęło 7220 rb. 05 kop.; z warzelniów soli spodziewano się otrzymać 108.920 rb., otrzymano 76.727 rb. 93 kop. Nadzwyczajnych wpływów osiągnięto 1858 rb. 50 kop. Wydatki przedstawiały się jak następuje: na Komitet wydano 5754 rb. 42 kop.; na administrację 11.760 rb., wydano 11.840 rb. 15 k.; na eksploatację 35.539 rb. 10 kop., wydano 38.151 rb. 21 kop.; na parki, drogi aleje i t. d. 7368 r., wydano 7606 rb 40 kop.; na udogodnienie kulturalne dla publiczności 5743 rb., wydano 6820 rb. 35 kop.; na prowadzenie rzeźni 901 rb. 36 kop., wydano 869 rb. 14 kop.; utrzymanie 6 par koni 3280 rb., wydano 3267 rb. 34 kop.; na prowadzenie teatru 634 rb. 09 kop., wydano 573 rb. 88 kop.; na prowadzenie wodociągu 696 rb. wydano 486 rb. 80 kop.; na gazowanie solanki do picia 480 rb., wydano 82 rb. 38 k.; na orkiestrę, bale i t. d. 7280 rb., wydano 6897 rb. 68 kop.; na drobne remonty 1785 rb. 53 kop., wydano 2356 rb. 59 kop.; na czynsze i podatki 1397 rb. 54 kop., wydano 1409 rb. 03 kop.; na reklamę 3350 rb., wydano 3359 rb. 19 kop.; na prowadzenie tężni 10.020 rb., wydano 11.639 rb. 74 kop. i na prowadzenie warzelniów 70.214 rb. 60 kop., wydano 59.348 rb. 80 kop. Nadzwyczajne wydatki: na spłacenie długów, zaległości za warzelnie z 1906 r. (8976 rb. 57 kop.) i na inwestycje projektowano 90.342 rb. 50 kop., wydano 90.965 rb. 92 kop. Razem zaprojektowano do wydania 251.020 rb. 62 kop., wydano 251.129 rb. 02 kop.

W 1907 r. kąpało się 9277 osób. Wydano kąpieli 250.089, w tym bezpłatnych 35.956 Poszczególnie: solankowych 171.892, błotnych 22.756, fosonów i okładów błotnych 4121, kwasowęglowych 13.393, elektrycznych 259, świetlnych 184, hydropatycznych 11.110, łaźni 2431, inhalacji 18.289 i irygacji 654. Dochód z łazienek wyniósł 126.639 rb. 50 kop.

*Na 1908 r.* etat przewidywał w dochodach 266.229 rb. 04 kop. i tyleż w rozchodach, w tem zwyczajnych 169.917 rb. 31 k.; z łazienek Nr. 1 — 44.768 rb. 40 kop.; z łaz. Nr. 2 — 11.770 rb.; z łaz. Nr. 3 — 30.645 rb.; z łaz. Nr. 4 — 22.571 rb. 60 kop., razem z łazienek projektowano 109.753 rb., wpłynęło 135.321 rb. 10 kop. Poboczne dochody 5791 rb. 04 kop., w tem za dzierżawę placów wieczystych 476 rb. 04 kop., za terminową dzierżawę innych placów 1283 rb. 60 kop., za kioski w parku 825 rb., z wodociągu 395 rb., z rzeźni 1040 rb. 30 kop., z gier sportowych 293 rb. 90 kop., za elektryczne oświetlenie pryw. dworków 345 rb., za szlam 100 rb. i inne. Od warzelniów soli — 121.520 rb. (wpłynęło 84.140 rb. 87 kop.); razem 266.229 rb. 04 kop. (wpłynęło 258.632 rb. 64 kop.). Wydatki budżetowe przedstawiały się jak następuje: Komitet — 6250 rb., wydano 6240 rb. 70 kop.; administracja 13.360 rb., wydano 13.263 rb. 81 kop.; eksploatacja 36408 rb., wydano 37.600 rb. 44 kop.; parki, aleje kwietniki 8488 rb., wydano 8296 rb. 22 kop.; oświetlenie ulic, drogi i sanatorja 5743 rb. wydano 5690 rb. 59 kop.; rzeźnia 851 rb. 36 kop., wydano 830 rb.; utrzymanie 6 par koni 3600 rb., wydano 4327 rb.; na teatr 634 rb. 09 kop., wydano 617 rb. 59 kop.; na wodociąg 696 rb., wydano 490 rb.; na gazowanie solanki do picia 430 rb., wydano 428 rb. 91 kop.; na muzykę i uprzyjemnienia pobytu 7480 rb., wydano 7435 rb, 21 kop., na drobny remont 1785 rb. 53 kop., wydano 1712 rb. 96 kop.; na podatki i czynsze 1397 rb. 54 kop., wydano 1394 rb. 22 kop.; na reklamę 3550 rb., wydano 3546 rb. 77 kop.; na utrzymanie tężni 11.760 rb., wydano 12.290 rb. 42 kop.; na prowadzenie warzelniów soli 67.483 rb. 83 kop., wydano 62.283 rb. 83 kop.. Nadzwyczajne wydatki — 96.311 rb. 69 kop., wydano 87.212 rb. 59 kop., w tej liczbie: VIII rata pierwszej pożyczki 10.720 rb., całkowity zwrot drugiej pożyczki wraz z % — 53.116 rb. 56 kop., skarbowi za rozebrany budynek warzelniany — 650, za 4 lampy łukowe dla oświetlenia zdrojowiska 991 rb. 45 kop., na kupno torfu dla kąpieli 4080 rb., inż. Nebelskiemu za projekt olbrzymiej szopy dla składania świeżego torfu do kąpieli borowinowych 101 rb. 54 kop., za czterokomorową wannę dla elektrycznej kąpieli 476 rb. 28 kop., na kupno broszury o Ciechocinku wydanej przez Dr. Bandrowskiego — 400 rb., na kupno broszury o Ciechocinku wydanej przez Dr. Arnsztejna — 300 rb., na

przyjęcie lekarzy podczas wystawy 1000 rb., na remont oddziałów elektrolecznieczego i hydropatycznego 984 rb. 35 kop., na budowę nowej rzeźni 9981 rb. 47 kop., na transmisję w maszynowni łaz. Nr. 9 — 1500 rb., na osadę Ciechocinek (350 rb.), inż. Majewskiemu za prace przy budowie łaz. Nr. 4 (2923 rb. 57 kop.), nagrody dla urzędników 780 rb. i t. d. Poza gotówką, kapitał zapasowy składał się z 3 premiówek po 100 każda.

Wydano ogółem kąpieli solankowych — 176.367, błotnych całkowitych 24.983, okładów i fasonów 8773, kwasowęglowych 15.701, elektrycznych 187, świetlnych 568, zabiegów hydropatycznych 11.057, łaźni 1794 i inhalacji 17.565. Razem 256.995, w tem bezpłatnych 35.026. Przybyło 11.249 osób, z których kąpało się 9932 osoby, w tem 1450 bezpłatnie.

*Na 1909 r.* etat przewidywał w dochodach: 287.249 rb. 74 kop. (wpłynęło 307.681 rb. 22 kop.), a mianowicie: od wpisowego 30.806 rb., wpłynęło 35.078 rb.; z łazienek Nr. 1 — 61.455 rb., wpłynęło 64.583 rb. 70 kop.; z łaz. Nr. 2 — 11.951 rb., wpłynęło 13.877 rb. 25 kop.; z łaz. Nr. 3 — 33.022 rb. 50 kop., wpłynęło 38.353 rb. 60 kop.; z łaz. Nr. 4 — 24.455 rb., wpłynęło 30.573 rb. 30 kop.; poboczne dochody 7655 rb. 89 kop., wpłynęło 8477 rb. 37 kop.; warzelnie soli 113.639 rb. 85 kop., wraz ze sklepikami — wpłynęło 89.864 rb. 29 kop. Wywarzono 180.866 pudów soli. Dochodów nadzwyczajnych przewidywano 4264 rb. 50 kop., wpłynęło zaś 26.873 rb. 71 kop., w tem pożyczka na świdrowanie otworu Nr. 11 — 23.000 rb., otrzymano ze sprzedaży robotnikom placów pod tężniami 828 rb. 41 kop., otrzymano od górnictwa zwrot poprzednio pobranej dzierżawy za sklepiki 2116 rb. 70 kop. i t. d. Pozatem wpłynęło na fundusz kanalizacyjny 2790 rb. Wydatki budżetowe przedstawiały się jak następuje: Na Komitet projektowano 6250 rb., wydano 6226 rb. 15 kop.; na ad- administrację 13.704 rb., wydano 13.623 rb. 59 kop., na eksploatację 44.016 rb., wydano 46.273 rb. 07 kop.; na parki i drogi 9460 rb., wydano 9114 rb. 54 kop.; na oświetlenie i polewanie ulic, utrzymanie policji i sanitarja 6243 rb., wydano 6065 rb. 44 kop.; na utrzymanie rzeźni 1103 rb. 36 kop., wydano 1057 rb. 67 kop.; na utrzymanie 6 par koni 4000 rb., wydano 3916 rb. 30 kop.; na prowadzenie teatru 670 rb. 09 kop., wydano 672 rb. 76 kop.; na eksploatację wodociągu 732 rb., wydano 450 rb. 70 kop.; na gazownie solanki do picia 430 rb., wydano 427 rb. 05 kop.; na uprzyjemnienie chorym pobytu w zdrojowisku 8600 rb., wydano 5502 rb. 94 kop.; na drobny remont 2385 rb. 53 kop., wydano 2368 rb. 75 kop.; na zapłacenie podatków, czynszów i pomoc instytucjom 1765 rb. 64 kop., wydano 1730 rb. 06 kop.; na reklamę 4350 rb., wydano 4308 rb. 13 kop.; na prowadzenie tężni 13.892 rb., wydano 15.481 rb. 40 kop.; na prowadzenie warzelniów soli 66.039 rb. 83 kop., wydano 59.911 rb. 32 kop. Na nadzwyczajne wydatki projektowano 99.343 rb. 79 kop., wydano 132.983 rb. 54 kop., w tej liczbie: IX rata pierwszej pożyczki 10.400 rb., gruntowny remont dachów w łazienkach kosztował 5200 rubli, wykończenie łazienek Nr. 4 — 7690 rb. 32 kop.; rozszerzenie instalacji gazowania solanki do picia 2449 rb. 12 kop.; na zapoczątkowanie założenia parku pod tężniami 4978 rb. 96 kop.; na drenowanie głównego parku 1030 rb. 68 kop., na pobudowanie nowej estrady w głównym parku 5000 rb., na kupno ławek do parków 1800 rb., na urządzenie kortów do gry w tennisa 3987 rb. 13 kop., na zaprowadzenie centralnego ogrzewania w łaz. Nr. 3 wraz z remontem tychże łazienek 8890 rb. 37 kop., na kupno dywaników w łaz. Nr. 1 — 2271 rb. 24 kop., na przeróbkę 12 gabinetów solankowych na kwasowęglowe w łaz. Nr. 1 — 8990 rb. 77 kop., na rozszerzenie oddziałów hydropatycznego 4977 rb. 04 kop., na remont gazomotorów 984 rb. 73 kop., na kupno 2 szaf oszklonych do muzeum zakładowego 491 rb. 21 kop., na budowę szos wspólnie z zarządem osady Ciechocinek, składka ze strony zakładu 3000 rb., remont źródła Nr. 1 i kupno pomp dla niego 14.977 rb. 54 kop.; na przeniesienie rezerwuaru od źródła Nr. 1 do pomp pod tężniami 1824 rb. 86 kop.; na utrzymanie zarządu osady Ciechocinek na zasadzie wspólnego porozumienia 696 rb. 11 kop., na świdrowanie źródła Nr. 11 — 3162 rb. 76 kop. i różne drobne wydatki dokonane na zasadzie poszczególnych zezwoleń jenerał-gubernatora na ogólną sumę 4337 rb.

50 kop. Ogółem podług budżetu wydatki preliminowano licząc w to nadzwyczajne na sumę 282.985 rb. 24 kop., wydano zaś 299.113 rb. 41 kop., w tem na zwyczajne wydatki 166.129 rb. 87 kop. i nadzwyczajne 132.983 rb. 34 kop.

Przyjechało do Ciechocinka 14.960 osób, z których kąpało się 10.615 osób, w tem bezpłatnie 1697 osób. Wydano 278.542 kąpiele z tego bezpłatnie 40.120; poszczególnie wydano: solankowych kąpieli 183.518, błotnych całkowitych i fasonów 31.500, okładów 6475, kwasowęglowych 20.312, elektr. i świetlnych 11.708, hydropatycznych 13.381, łaźni 2149 i inhalacji 19.508.

*Na 1910 r.* etat przewidywał w dochodach i wydatkach po 288.951 rb. 80 kop.; projektowano otrzymać z wpisowego 32.991 rb., wpłynęło 37.024 rb.; z łazienek Nr. 1 — 62.520 rb., wpłynęło 63.429 rb. 30 kop.; z łazienek Nr. 2 (starych) — 11.775 rb., wpłynęło 14.452 rb. 65 kop.; z łazienek Nr. 3 (nowych) — 36.385 rb., wpłynęło 44.804 rb. 40 kop.; z łazienek Nr. 4 (nowych) — 26.920 rb., wpłynęło 38.627 rb. 50 kop.; z pobocznych wpływów — 9625 rb. 95 kop., wpłynęło 8758 rb. 42 kop.; dochód z warzelniów soli — 108.734 rb. 85 kop., wpłynęło 102.535 rb. 85 kop. Wywarzono 237.178 pudów soli Poza budżetem na poczet pożyczki na świdrowanie źródła Nr. 11—wpłynęło 17.000 rb., ze sprzedaży robotnikom placów pod tężniami 853 rb. 09 kop. (wszystkiego do sprzedaży robotnikom wyznaczono 4460 kw. sażenów w cenie 6690 rb., wpłynęło od 1907 do 1910 włącznie 6157 rb. 50 kop. za 4105 kw. saż.); od dzierżawców placów pod tężniami 63 rb., dochód ze sklepu warszawskiego z leczniczymi produktami za czas od 15 października do 31 grudnia 1910 r. — 215 rb. 55 kop., wpłynęła do kasy zakładowej zajęta kaucja teatralna Zelwerowicza — 300 rb., za mieszkania robotników na warzelniach soli 195 rb., 15 kop.; ze sprzedaży starego szlachtuza z szopą i domkiem po dzierżawcy stawów Terleckim — 350 rb.; od Towarzystwa dobroczynności w Ciechocinku za drugą połowę zajmowanego placu przy służewskiej drodze — 203 rb.; za dzierżawę stawów i łąk 190 rb. i drobne wpływy z kar, parków i t. d. 647 rb. 79 kop. Ogółem osiągnięto wpływu — 329.669 rb. 70 kop. Wydatki budżetowe przedstawiały się jak następuje: na Komitet projektowano 6450 rb., wydano 6445 rb. 28 kop.; na administrację 13.724 rb., wydano 13.707 rb. 23 kop.; na eksploatację 46.329 rb. 49 kop., wydano 46.046 rb. 35 k.; na park i t. d. 10.760 rb., wydano 10.639 rb. 23 kop.; oświetlenie ulic i t. d. 4693 rb., wydano 4650 rb.; na prowadzenie rzeźni 1826 rubli, wydano 1752 rb.; na utrzymanie 6 par koni 3765 rb., wydano 3754 rb. 77 kop.; na prowadzenie teatru 673 rb. 36 kop., wydano 668 rb. 44 kop.; na prowadzenie wodociągu 732 rb., wydano 690 rb. 24 kop.; na gazowanie solanki do picia 2100 rb., wydano 2095 rb. 63 kop., w tem na urządzenie sklepu w Warszawie 1499 rb. 77 kop. i na muzykę i uprzyjemnienie pobytu chorym w zdrojowisku 9100 rb., wydano 9008 rb. 64 k.; na drobny remont 2474 rb. 36 kop., wydano 2865 rb. 54 kop.; na zapłacenie czynszów, podatków i zapomóg 6363 rb. 79 kop., wydano 6349 rb. 01 kop., w tem składka na gminę Raciążek i Ciechocinek — 2599 rb. 15 kop.; na szpital Ś-go Tadeusza 200 rb., na kościół 350 rb., na szkołę 300 rb. i t. d.; na reklamę 4550 rb., wydano 4532 rb. 79 kop.: na prowadzenie tężni 11.692 rb., wydano 11.623 rb. 50 kop.; na prowadzenie warzelniów 67.868 rb., wydano 63.434 rb. 51 kop., w tem Skarbowi za dzierżawę 10.000 rb. i za użytkowanie z odnogi warzelnianej D.-Ż. — 100 rb. Ekstra wydatki wyniosły 83.635 rb. 53 kop., w tem X rata pierwszej pożyczki 10.080 rb., na dokończenie nowej rzeźni 32.118 rb. 26 kop.; na drogi 4736 rb. 16 kop.; zapłacono górnictwu za 5 domów robotniczych pod tężniami, przeznaczonych na zburzenie — 2685 rb. 78 kop.; na przeróbkę wejścia frontowego do łaz. Nr. 1 — 986 rb. 17 kop.; na rozszerzenie instalacji elektrycznego oświetlenia 5590 rb. 64 kop.; na zamianę starego gazomotoru na nowy 50-ciokonny i na przeróbki całej instalacji w parkowej maszynowni — 27.438 rb. 52 kop.; na wiercenie źródła Nr. 11 — 38.326 rb. 10 k.; za przygotowanie planów do asekuracji budynków warzelnianych 400 rb., na nagrody dla pracowników zakładowych 1010 rb., na dokończenie domu izolacyjnego, pobudowanego z materjału starej łaz. Nr. 4 — 870 rb.; na poczet wynagrodzenia za plany nowej

łaz. Nr. 2 zapłacono arch. Feddersowi 1000 rb. Wszystkiego razem wydano 313.476 rb. 07 k.

Kąpało się 11.189 osób. Wydano kąpieli 290.616, w tej liczbie solankowych 195.665, błotnych całkowitych 25.473, fasonów i okładów 15.667, kwasowęglowych 18.857, elektrycznych 485, świetlnych 166, fasonowych elektrycznych i świetlnych 1213, hydropatycznych 11.338, łaźni 1954 i inhalacji 19.798.

*Na 1911 r.* etat w dochodach i rozchodach wyniósł 304.879 rb. 70 kop., w tem 107.497 rb. 44 kop. na inwestycję. Wpływy przewidziano: z wpisowego oczekiwano 34.962 rb. (otrzymano 41.256½ rb.), z łazienek, a mianowicie: z łaz. Nr. 1 — 64.355 rb., z łaz. Nr. 2 (stara) 13.220 rb., z łaz. Nr. 3 — 39.530 rb., z łaz. Nr. 4 — 31.590 rb. (wpłynęło razem 173.097 rb.), pobocznych dochodów wpłynęło 14.207 rb. 85 kop., ze sprzedaży soli kuchennej 106.664 rb. 85 kop. i nadzwyczajne dochody 350 rubli, Razem 304.879 rb. 70 kop. Wydatki przewidywano następujące: na utrzymanie Komitetu 6750 rubli, na administrację 14.718 rubli, na eksploatację 44.946 rb. 22 kop., na parki i zadrzewienie zdrojowiska 11.298 rb., na potrzeby kulturalne zdrojowiska 4693 ruble, na prowadzenie rzeźni 1783 rb. 31 kop., na utrzymanie 6 par koni 3885 rb., na prowadzenie teatru 561 rb. 82 kop., na prowadzenie wodociągu 696 rb., na gazowanie i eksport solanki do picia 5036 rb., na rozrywki dla publiczności 10.110 rb., na drobny remont 3246 rb. 57 kop., na zapłacenie czynszów, podatków i udzielanie zapomóg 5784 rb. 34 kop., na reklamę 5050 rb., na prowadzenie tężniów 12.732 rb., na prowadzenie warzelniów soli 66.102 rb. i na inwestycje 107.497 rb. 44 kop. Wszystkiego razem 304.872 rb. 70 kop.

Dla większość przejrzystości podaję niektóre poszczególne pozycje: poboczne dochody składały się: z czynszów od wieczystych dzierżawców — 476 rb. 70 kop., z placówek rocznych od handlujących 1728 rb. 46 kop., z kiosków w parku 825 rb., z dochodu od wodociągu 395 rb., z rzeźni 2075 rb., z wieczorów tanecznych 950 rb., z fortepianów 100 rb., z krokietu 100 rb., z tenisu 400 rb., z kręgelni 50 rb., z wejścia do parku głównego 750 rb., za komorne od zarządu pocztowego 225 rb., od sprzedaży na miejscu gazowanej solanki do picia 1200 rb., zwrot za butelki od gazowanej solanki 1500 rb., dochód ze sklepu w Warszawie 2800 rb., ze sprzedaży torfu leczniczego 125 rb., za udzielenie energji elektrycznej dla 4-ch lekarzy i apteki — 193 rb. 44 kop., ze sprzedaży żelaznego szmelcu 300 rb. i za kupony od 3-ch premiówek 14 rb. 25 kop. Razem jak wyżej 14.207 rb. 85 kop. Nadzwyczajne dochody miały wpłynąć od sprzedaży domu Nr. 11 (obok apteki) pobudowanego w 1828 r. — 300 rb.; od sprzedaży starego domku mieszkalnego pomiędzy tężniami — 50 rb. Pozycje rozchodowe stanowiły: czynsz skarbowi za wieczystą dzierżawę folwarku Ciechocinek 140 rb. 66 kop. (czynsz zmniejszył się wskutek odebrania zakładowi prawa propinacji i pozwolenia skupu 3-ch czynszów z gruntów oddanych zakładowi po za Komitetem); podatki na osadę i na gminę 2599 rb. 15 kop., rządowe podatki i składki ogniowe 1674 rb. 33 kop., szpitalowi Ś-go Tadeusza 200 rb, na kościół 350 rb., na szkołę 300 rb., powiatowemu lekarzowi na rozjazdy 150 rb., naczelnikowi straży ziemskiej na rozjazdy 150 rb., Towarzystwu przyjaciół Ciechocinka zapomoga 200 rb., asekuracja 3 premiówek 20 rb. 20 kop. Razem przewidywane nadzwyczajne wydatki, jak wyżej wynosiły 5784 rb. 34 kop. W liczbie ekstra wydatków preliminowano: 11-ta rata spłaty długu wraz z % — 9760 rb., zwrot całkowitej sumy, pożyczonej na wiercenie źródła Nr. 11, co wyniesie wraz % — 41.220 rb. 63 kop.; na dalsze wiercenie źródła Nr. 11 — 10.000 rb., na urządzenie lekarskiego gabinetu w domu izolacyjnym — 1000 rb., na podniesienie placu targowego 2600 rb.; na plantowanie placu sportowego pomiędzy tężniami — 2000 rb.; na pobudowanie skatingringu pomiędzy tężniami — 2000 rb. (nie zrealizowano wskutek sprzeciwu niektórych lekarzy), na pobudowanie estrady w parku tężniowym 2500 rb., na zapłacenie Skarbowi za służbowy domek pomiędzy tężniami przeznaczony na zniesienie 225 rb. 53 kop. (rysunek Nr. 43); na ogrodzenie parku sosnowego — 3000 rb., na zamianę starych akumulatorów na nowe 5000 rb., na zakup nowego gazomotoru 35-o konnego, na zamianę starego pomiędzy tężniami,

2500 rb., na zakup pompy Wortingtona 2500 rb., na urządzenie na wystawie w Dreźnie działu ciechocińskiego 3000 rb., na ostateczne uregulowanie rachunku za postawioną budkę meteorologiczną w głównym parku 200 rb., na przeróbkę rezerwuaru dla mocnej solanki pomiędzy tężniami 1500 rb. i złożono na kapitał rezerwowy 18.491 rb. 28 kop. Razem 107.497 rb. 44 kop.

Przybyło do Ciechocinka 15.970 osób, z pośród których leczyło się 12.490, a w tem 1973 bezpłatnie. Wydano 316.466 zabiegów wogóle, w tem solankowych kąpieli 212.275, błotnych 2642, fasonów i okładów błotnych 21.248, kwasowęglowych 21.219, elektrycznych 279, świetlnych 180, fasonów elektrycznych i świetlnych 2245, hydropatycznych 11.018, łaźni 1780 i inhalacji 20.180.

*Na 1912 r.* etat przewidywał w dochodach i rozchodach 337.638 rb. 67 kop., a mianowicie: w dochodach: z wpisowego 37.880 rb., wpłynęło 38.235 rb. 50 kop.; z łazienek Nr. 1 — 65.330 rb., wpłynęło 61.223 rb. 30 kop.; z łazienek Nr. 2 — 14.555 rb., wpłynęło — 16.871 rb. 10 kop.; z łaz. Nr. 3 — 44.365 rb. wpłynęło 37.554 rb. 70 kop.; z łaz. Nr. 4 — 37.440 rb., wpłynęło 35.718 rb. 80 kop., z pobocznych wpływów spodziewano się 12.885 rb. 32 kop., otrzymano 15.577 rb. 37 kop. w tem rzeźnia dała 2285 rb., dzierżawa placów na rynku 1529 rb. 55 kop. i t. d.; z warzelniów soli 125.083 rb. 35 kop., otrzymano 93.154 rb. 52 kop. sprzedając po 36½ kop. pud; wywarzono soli 247.835 pudów i otrzymano nadwagi 7382½ puda. Nadzwyczajne dochody preliminowano na 10.780 rb., otrzymano 2903 rb. 67 kop. w tem, ze sprzedaży starej łazienki Nr. 2 — 811 rb., ze sprzedaży oberży 170 rb., od wieczyście dzierżawionych placów przy skupie płaconego zakładowi czynszu 1163 rb. 35 kop. i różnych innych 759 rb. 67 kop.

Wydatki projektowane podług preliminarza: na Komitet 6950 rb., wydano 8340 rb. 12 kop., na administrację projektowano 15.638 rb., wydano 15.000 rb. 47 kop.; na eksploatację 50.409 rb., wydano 48.382 rb. 39 kop.; na parki i t. d. 11.658 rb., wydano 11.619 rb. 53 kop.; na oświetlenie zdrojowiska, zamiatanie i polewanie ulic, sanitarja, wał ochronny i t. d. 4861 rb., wydano



Rys. 43. Domek pomiędzy tężniami — dawne mieszkanie dozorcy tężniów.

4786 rb. 50 kop.; na utrzymanie rzeźni 1849 rb. 6 kop., wydano 1828 rb. 44 kop.; na utrzymanie 6 par koni zakładowych 4020 rb., wydano 3992 rb. 85 kop.; na utrzymanie teatru 563 rb. 8 kop., wydano 537 rb. 96 kop.; na utrzymanie wodociągu 696 rb., wydano 648 rb. 64 kop.; na przedsiębiorstwo gazowania solanki do picia 5036 rb., wydano 4467 rb. 45 kop.; na uprzyjemnienie pobytu w zdrojowisku 10.100 rb. wydano 9782 rb. 57 kop.; na remonty 3977 rb. 34 kop., wydano 3937 rb. 95 kop.; na zapłaceniu podatków, czynszów zapomóg i t. d. 6159 rb. 38 kop., wydano 6914 rb. 70 kop.; na reklamę 5050 rb., wydano 5045 rb. 1 kop.; na prowadzenie tężni 12.732 rb., wydano 12.708 rb. 19 kop.; na prowadzenie warzelniów 75.913 rb., wydano 73.177 rb. 20 kop. Razem projektowano zwyczajnych wydatków 216.072 rb. 31 kop., a wydano 211.160 rb. 17 k. Na nadzwyczajne wydatki inwestycyjne w 1912 r. projektowano: 1) 12-a rata pierwszej pożyczki — 9440 rb., wydano 9440 rb., 2) resztująca należna suma za ogrodzenie parku sosnowego płotem z dartego żelaza długości 540 sąż. i wysokości 0.54 sąż. — 6000 sąż., wydano 6000 rb.; 3) %% od pożyczki 31.000 rb. wziętej pier-

wiastkowo na świdrowanie otworu Nr. 11, a potem prolongowanej na budowę łaz. Nr. 2 — 3100 rb., wypłacono 2402 rb. 50 kop.; 4) na wykup od skarbu czynszu za dzierżawę starej łaz. Nr. 2 wraz z oberżą i folwarkiem „Ciechocinek", wynoszącego ostatniemi czasy 103 rb. 12 kop., przez pomnożenie tej sumy przez 25, co wyniosło 2578 rb., wydano 2578 rb.; 5) na wykończenie nowych łazienek Nr. 2 — 73.425 rb. 53 kop., wydano 66.467 hb. 91 kop.; 6) na urządzenie basenu dla składania zużytego torfu od kąpieli błotnych 1000 rb., wydano 999 rb. 62 kop.; 7) na urządzenie pomostu nad basenem zużytego torfu 3000 rb., wydano 2997 rb. 60 kop.; 8) na kupno 48 drewnianych na kółkach wanien dla błotnych kąpieli 1200 rb., wydano 1239 rb 59 kop.; 9) na kupno 3-ch nowych drejbusów do mechanicznego przygotowywania masy torfowej do kąpieli 2250 rb., wydano 2245 rb. 1 kop.; 10) na kupno mebli do łaz. Nr. 3 — 4000 rb., wydano 3965 rb. 13 kop.; 11) na zaprowadzenie dzwonków elektrycznych w łaz. Nr. 2 — 600 rb., wydano 600 rb.; 12) na kupno nowych aparatów do oddziału elektroleczniczego i przeniesienia tego oddziału do łaz. Nr. 2 — 2500 rb., wydano 2476 rb. 18 kop.; 13) na urządzenie oddziału dla wydawania okładów borowinowych w opróżnionym po elektroleczniczym oddziale lokali w łaz. Nr. 3 — przeznaczono 1000 rb., lecz przeróbki nie dokonano, gdyż oddział elektroleczniczy nie został tego roku przeniesiony; 14) na zasypanie dołów po wybranym torfie przy ulicy Widok 2000 rb., wydano 1170 rb. 38 kop.; 15) całą sumę 4000 rb. na budowę wychodków wyższa władza skreśliła; 16) na zamianę starych maszyn w łaz. Nr. 3 na nowe i remont mechanizmów i źródeł 5000 rb., wydano 4922 rb. 61 kop.; 17) na układanie płyt betonowych na trotuarach i szosowanie ulic 5000 rb., wydano 4999 rb. 89 kop.; 18) na budowę domu dla stróża przy źródle Nr. 8 — 500 rb., nie wykonano; 19) na opatrzenie kadzi na rezerwuarze łaz. Nr. 1 — 1000 rb., nie wykonano; 20) na remont kancelarji zarządu 2000 rb., wydano 1985 rb. 71 kop.; 21) na kupno i zmontowanie zapasowego 60-o kon. gazomotoru w maszynowni w głównym parku 11.500 rb., wydano 11.458 rb.; 22) na kupno ławek i stolików dla parku sosnowego 3000 rb., wydano 2986 rb. 1 kop.; 23) na rozszerzenie parku pod tężniami 3000 rb., wydano 2989 rb. 52 kop.; 24) na budowę składu na węgiel (1000 rb.) na rzeźni, nie wykonano; 25) na kupno taboru do wywożenia gnoju 1000 rb., nie wykonano; 26) na dokonanie pomiarów mierniczych i sporządzenie planu Ciechocinka 400 rb., wydano 398 rb. 9 kop.; 29) na ogrodzenie plantacji przy krzyżu na Warzelnianej ulicy 1200 rb., wydano 1148 rb. 57 kop.; 28) na kupno maszyny do pisania 300 rb., wydano 300 rb.; 29) na zamianę w łaz. Nr. 3 zgniłych drewnianych kadzi w rezerwuarach na żelazne 4500 rb., wydano 4821 rb. 50 kop; 30) na kupno nowych pomp do czerpania solanki ze źródła Nr. 11 5000 r., wydano 1634 rb. 97 kop. i na nagrody dla pracowników 1940 rb. W końcu projektowano odłożyć na kapitał obrotowy 678 rb. 36 kop., odłożono zaś 37.623 rb. 99 kop. Podług budżetu nadzwyczajne wydatki projektowano na 157.171 rb. 89 kop., wyniosły zaś 142.243 rb. 79 kop. W 1912 r. fundusz kanalizacyjny wyniósł 36.331 rb. 62 kop.

Kąpało się 11.991 osób. Kąpieli wydano 289.239 w tem bezpłatnych 36.400. Podług rodzajów wydano: solankowych 192.710, błotnych całkowitych i nasiadówek 24.014, błotnych fasonów i okładów 18.131, kwasowęglowych 20.209, całkowitych elektrycznych i świetlnych 414, fasonowych elektrycznych i świetlnych 2656, hydropatycznych 9745, łaźni parowych 1439 i inhalacji 19.921.

*Na 1913 r.* etat przewidywał: w dochodach ogółem 366.499 rb. 84 kop. i tyleż w wydatkach (zwyczajnych 232.096 rb. 17 kop.). Dochody: z opłaty wpisowego 39.134 rb.; z łazienek Nr. 1 — 65.310 rb.; z łaz. Nr. 2 — 21.180 rb., z łaz. Nr. 3 — 42.445 rb., z łaz. Nr. 4 — 38.915 rb.; z kąpieli powietrznych, urządzonych w parku sosnowym po raz pierwszy 100 rb., z pobocznych dochodów 13.498 rb. 99 kop., z warzelniów soli 144.216 rb. 85 kop. w tem ze sklepów 1058 rb., licząc na wywar 350.000 pudów soli po cenie 36½ kop. i sporadycznych nadzwyczanych dochodów 1700 rb. Poboczne dochody składały się z pozycji: czynsz od wie-

czystych dzierżawców placów zakładowych 374 rb. 62 kop.; czynsz 24-o letnich dzierżawców placów 46 rb. 40 kop.; z placówek na rynku 1583 rb. 72 kop.; z kiosków w parku 825 rb., dochód z wodociągów 395 rb., z elektrowni 750 rb., z rzeźni 2200 rb., z zabaw tanecznych 830 rb., z gry na fortepianie 100 rb., z gry w krokieta 90 rb., z gry w tennisa 510 rb., w kręgle 50 rb., z wejść do parku podczas koncertów od osób nie posiadających kart sozonowych 830 rb., ze sprzedaży gazowej solanki na miejscu 1300 rb., ze sprzedaży leczniczych produktów w sklepie w Warszawie 2800 rb., zwrot za butelki i t. d. 150 rb., ze sprzedaży leczniczego torfu 150 rb.; ze sprzedaży szmelcu żelaznego 500 rb. i za kupony od 3-ch premiówek 14 rb. 25 kop. Razem jak wyżej 13.498 rb. 99 kop.

W wydatkach budżet na 1913 r. przewidywał: na utrzymanie Komitetu 8750 rb.; na administrację 15.800 rb.; na eksploatację 51.844 rb. 27 kop.; na utrzymanie parków i roślinności w zdrojowisku 12.342 rb., licząc w tem pensje ogrodników; na kulturalne potrzeby zdrojowiska 4861 rb., na prowadzenie rzeźni 1849 rb. 6 kop.; na utrzymanie 6 par koni 4220 rb.; na utrzymanie budynku teatru 587 rb. 8 kop.; na wodociąg 720 rb.; na gazowanie solanki do picia i eksport leczniczych produktów 5060 rb.; na uprzyjemnienie pobytu chorym w zdrojowisku 10.020 rb.; na remonty budynków 4077 rb. 14 kop.; na opłacenie czynszów, podatków i zapomóg 4995 rb. 67 kop.; na reklamę 5050 rb.; na prowadzenie tężni 13.750 rb. i na prowadzenie warzelniów soli 87.869 rb. 95 kop. Razem 232.096 rb. 17 kop. Oprócz tego projektowano na inwestycje wszystkiego 134.403 rb. 67 kop., a mianowicie XIII ratę opłaty długu (120.000 rb.) wraz z % — 9120 rb.; spłata całkowitego długu 31.000 rb., wziętego na wiercenie źródła Nr. 11, a potem użytego na budowę łaz. Nr. 2, na zasadzie pozwolenia z d. 23 lipca 1911 r.; opłata % od ostatniej sumy (31.000 rb.) — 1201 rb. 25 kop.; na wykończenie robót rozpoczętych programem budżetu 1912 r. — 5329 rb. 62 kop. w tem na pomieszczenie dla okładów borowinowych na piętrze łaz. Nr. 3 — 1000 rb.); na dalsze zasypanie moczarów przy ulicy Widok 829 rb. 62 kop.; na pobudowanie domku przy źródle Nr. 8 — 500 rb.; na pobudowanie rezerwuaru przy łaz. Nr. 1 — 1000 rb.; na postawienie składu na węgiel przy rzeźni 1000 rb. i urządzenie do wywozu gnoju z rzeźni 1000 rb.; na reorganizację urządzeń mechanicznych w łaz. Nr. 3, z powodu przyłączenia do niej instalacji łaz. Nr. 2 — razem 37.450 rb. — w tem: na pobudowanie nowego komina 45 metrów wysokiego, na kupno 2-ch nowych kotłów konrwalijskich po 80 nut powierzchni i 6 atm.; na kupno 120 konnej parowej maszyny łaz. Nr. 3 do pomocy starej 60-o konnej; na pobudowanie nowej kotłowni, pomieszczenie do nowej parowej maszyny i 2-ch nowych dynamo świeżo sprowadzonych dla rozszerzenia elektrowni i t. d.; następnie postanowiono kupić dla źródła Nr. 11 nową pompę systemu Mamut wraz z kompresorem, na co przeznaczono pozostałą z roku poprzedniego sumę 6365 rb. 3 kop., z wyznaczonych na ten cel 8000 rb. Na zapłacenie 4% za techniczny nadzór nad świdrowaniem źródła Nr. 11 — 1506 rb. 28 kop.; wyznaczono na budowę dróg i układanie płyt betonowych na chodnikach 4000; na wystawienie eksponatów ciechocińskich na wystawie w Petersburgu 3000 rb.; na zamianę starych żeliwnych rur solankowych, prowadzących od maszynowni w parku do tężni Nr. I na nowe 9″ — 6460 rubli; na zamianę starych żeliwnych rur od maszynowni w parku do rezerwuaru łaz. Nr. 1 na nowe 6″ — 1892 rb.; na zamianę zjedzonych rdzą 5″ rur pod korytarzami łaz. Nr. 1 wszystkiego 360 metrów długości — 2000 rb.; na zamianę zepsutych kranów (kurków) na piętrze łaz. Nr. 4 — 1500 rb.; na kupno automatycznej pompy do podawania słodkiej wody, jak zimnej, tak i gorącej. do elektroleczniczego oddziału w łaz. Nr. 2 — 1000 rb.; na zmonotawnie elektroleczniczego oddziału w łaz. Nr. 2 — 2000 rb.; na dalsze plantowanie pola sportowego pomiędzy tężniami — 2000 rb., na kupna 2-ch nowych pomp dla warzelniów soli 13.500 rb.; na urządzenie powietrznych i słonecznych kąpieli w sosnowym parku 3000 rubli i na subsydjum dla dyrektora teatru— 1000 rb. Na kapitał obrotowy pozostaje 1379 rb. 49 kop. Na pierwszego stycznia 1913 r. kapitał wynosił 33.425 rb. 53 kop.

Przybyło do Ciechocinka 12.894 osoby w liczbie których kąpało się 11.826, w tem bezpłatnie 1955. Kąpieli wydano 293.179 w tej liczbie: solankowych 196.973, błotnych całkowitych i nasiadówek 23.535, błotnych fasonów i okładów 15.230, kwasowęglowych 18.084, dużych elektrycznych i świetlnych 750, fasonowych elektrycznych i świetlnych 2949, powietrzno-słonecznych 2024, hydropatycznych 10.683, łaźni parowych 1392 i inhalacji 21.559. Bezpłatnie wydano ogółem 37.024 zabiegów. Otrzymano dochodu od wpisowego 37.252 rb. i za kąpiele 160.400 rb. 15 kop.

*Na 1914 r.* etat przewidywał w przychodzie 365.613 rb. 71 kop., a mianowicie: od opłaty wpisowego — 39.073 rb. i z łazienek Nr. 1 — 64.560 rb., z łaz. Nr. 2 — 24.530 rb.; z łaz. Nr. 3 — 39.320 rb.; z łaz. Nr. 4—39.080; z kąpieli powietrznych urządzonych w parku sosnowym 205 rb. — liczono po 10 kop. za miejsce; z pobocznych dochoów 14.483 rb. 36 kop.; z warzelniów 144.361 rb. 83 kop., sól sprzedano po 36½ kop. Poboczne dochody składały się: z czynszu płaconego przez wieczystych dzierżawców placów 367 rb. 69 kop., czysze krótkoterminowe 71 rb. 40 kop.; placówki z rynku 1345 rb. 52 kop.; placówki z parku głównego 825 rb.; dochod z wodociągu 400 rb.; z rzeźni 2170 rb.; z zabaw tanecznych 725 rb.; z gry na fortepianie 115 rb.; z gry w tennisa 530 rb.; z kręgielni 60 rb.; z wejścia pasantów do parku podczas muzyki 840 rb.; ze sprzedaży na miejscu gazowanej solanki do picia 1650 rb., zwrot za butelki 160 rb.; dochód ze sklepu w Warszawie 4000 rb.; ze sprzedaży leczniczego torfu 135 rb., dochód za udzielenie energji elektrycznej do oświetlenia prywatnych mieszkań 900 rb.; ze sprzedaży szmelcu żelaznego 1000 rb. i za kupony od 3-ch premiówek 14 rb. 25 kop.

W wydatkach budżet na 1914 r. przewidywał: na utrzymanie Komitetu 10.160 rb.; na administrację 20.244 rb. (z powodu drożyzny podniesiono pensję pracownikom o 10%); na eksploatację 56.674 rb. 27 kop.; na utrzymanie parków, roślinności i ogrodników 13.000 rb.; na kulturalne potrzeby zdrojowiska (oświetlenie i zamietanie ulic i t. d.) 5361 rb.; na prowadzenie rzeźni 1901 rb.; na utrzymanie 6 par koni zakładowych 4220 rb.; na utrzymanie stróża przy teatrze i remont budynku teatralnego 587 rb. 8 kop.; na utrzymanie wodociągu 720 rb.; na eksploatację gazowanej solanki 4160 rb.; na orkiestrę i uprzyjemnienie pobytu w zdrojowisku 10.020 rb.; na remonty budynków 4727 rb. 14 kop.; na opłacenie czynszów, podatków i zapomóg 5449 rb. 33 kop.; na reklamę 5150 rb.; na prowadzenie tężni 14.540 r. i na prowadzenie salin 96.393 r. 47 kop. Razem 253.315 rb. 35 kop. Oprócz tego projektowano na dalsze inwestycje 112.298 rb. 36 kop. Z wydatków zwykłych budżetowych dla ilustracji zostaje podany cały paragr. XIII, tyczący się czynszów podatków i zapomóg: 1) na rzecz gminy i osady Ciechocinek — zakład pokrywał w połowie wszystkie ich wydatki, które w 1914 r. wyniosły 3529 rb. 33 kop. Pieniądze te były przeznaczone na utrzymanie inspektoratu policji (1200 rb.); na podatek gruntowny (192 rb. 44 kop.), podatek drogowy (20 rb. 52 kop.), szpitalny (253 rb. 3 kop.), szkolny (424 rb. 90 kop.); na pensje sołtysa i pobory (600 rb.); na najem mieszkań dla straży ziemskiej (570 rb.), na najem mieszkań dla podoficerów żandarmerji (570 rb.); na nowych stróży (360 rb.); na szarwark (129 rb. 12 kop.); na kościół parafialny w Raciążku (39 rb. 8 k.); na utrzymanie kancelarji osady (300 rb.), na podatek gminny (1024 rb. 30 kop.); na wywózkę nieczystości (75 rb.); na straż pożarną (600 rb.) i na badanie mikroskopowe wędlin przywożonych do zdrojowiska (600 rb.). — 2) Na zapłacenie skarbowych podatków przewiduje się sumę 119 rb. 0 kop.; 3) zapomoga szpitalowi Ś-go Tadeusza 200 rb.; 4) dotacja na kościół w Ciechocinku 350 rb.; 5) na szłołę w Ciechocinku 300 rb.; 6) na rozjazdy dla lekarza powiatowego 150 rb.; 7) na rozjazdy dla naczelnika straży ziemskiej 150 rb.; 8) na nagrody dla ziemskich strażników 300 rb.; 9) na nagrody dla podoficerów żandarmerji 100 rb.; 10) na pomoc dla Tow. przyjaciół Ciechocinka 200 rb. i 11) asekuracji 3-ch premiówek 50 rb. 95 kop. Wydatki inwestycyjne przewidywano następujące: 1) 14-a rata pożyczki (120.000 rb.) — 8.800 rb. i przedterminowa spłata reszty tego długu 12.000 rb.; 2) spłata długu ciążącego na łazienkach Nr. 2 — 14.000 rb. ka-

pitału i 7¾% — 813 rb. 75 kop.; 3) zwrot pożyczonych na kupno posesji Wodzińskich w Ciechocinku, z funduszu kanalizacyjnego 16.976 rb.; 4) na połączenie telefonem zarządu zdrojowiska z warzelniami soli 500 rb.; 5) na kupno mikroskopu dla rzeźni 300 rb.; 6) na ułożenie trotuarów na ruchliwszych ulicach 1500 rb.; 7) na ogrodzenie estrady dla muzyki w parku pod tężniami 2262 rb.; 8) na kupno 3-go kotła kornwalijskiego do łaz. Nr. 3 — 7000 rb.; 9) na założenie elektrycznego oświetlenia na warzelniach soli 3000 rb.; 10) na oczyszczenie źródeł słodkiej wody na Kuczku 1000 rb.; 11) na ułożenie terrakotowej podłogi w nowej maszynowni łaz. Nr. 3 — 924 rb.; 12) na dalsze prowadzenie plantowania pola sportowego pomiędzy tężniami 2000 rb.; 13) na kupno 2-ch nowych kompresorów do maszynowni w parku 6000 rb.; 14) na kupno ławek do poczekalni w solankowym oddziele łaz. Nr. 2 — 100 rb.; 15) na remont rezerwuarów w łaz. Nr. 1 — 8000 rb.; 16) na rozszerzenie sieci elektrycznego oświetlenia w zdrojowisku i przeniesienie dynamo-maszyny do maszywni w podwórzu łaz. Nr. 3 — 6500 rb.; 17) na zapłacenie za dokonany przez arch. Feddersa plan domu mieszkalnego dla prezesa Komitetu 500 rb.; 18) na rozszerzenie kąpieli powietrznych w parku sosnowym 500 rb.; 10) na szosowanie ulic w zdrojowisku 3000 rb.; 20) na urządzenie instalacji na wyrób stołowej soli na wzór soli angielskiej 3000 rb. i 21) pozostaje jako zapasowy kapitał na dalsze inwestycje 20.822 rb. 61 kop.

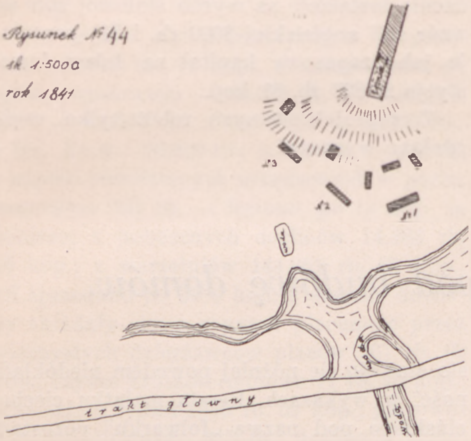
Z zaprojektowanych robót tylko część zdołano wykonać.

## *13. Grunta oddane pod budowę domów.*

Rozdział ten tyczy się przeważnie gruntów zakładu zdrojowego, oddanych pod budowę prywatnych domów i poniekąd jest dopełnienem rozdziału o Komitecie głównym, gdzie również są wzmianki o placach. Nieco wcześniej akcję wydzierżawienia placów rozpoczął Bank polski. Budowa domów w Ciechocinku przez prywatne osoby stała się koniecznością, bo ani Bank polski, ani też Komitet główny budować domów dla publiczności nie był w stanie. Komitet główny, najbardziej zainteresowany w dostarczaniu mieszkań dla przyjeżdżających na leczenie chorych, mógł dopiero po otrzymaniu folwarku „Ciechocinek" rozpocząć akcję ułatwienia budowy dworków prywatnym osobom. Bank polski rozumując potrzebę budowy prywatnych dworków rozpoczął pierwszy czynić ułatwienia w tym względzie. Warzelnie soli otrzymały w dzierżawę od Skarbu 436 morgów 8 prętów kw. z majątków Ciechocinek i Wołuszewo, w tem urodzajnej ziemi 393 m. 181 pr. za którą opłacały czynsz po 228 rb. 65 kop. rocznie. Pomiary gruntów tych z lat 1829 i 1850 wykazały różnicę 89 prętów in minus, co często stawało się później powodem niedokładności w wykazach. Reszta majątku ciechocińskiego pod nazwą „folwarku" pozostała w rękach Skarbu i była wydzierżawianą do 1847 r. z licytacji chętnym nabywcom. Ostatnim był Walenty Kolumna-Walewski za opłatą rocznej dzierżawy po 339 zł. 18 gr. Po nim wszedł w posiadanie Komitet główny. Podług planu z roku 1829 skład gruntów folwarcznych był następujący: ziemi pszennej — 14 m. 13 pr., ziemi żytnej 7 m. 64 pr., łąk przednich 6 m. 27 pr., łąk gorszych 6 m. 46 pr., pod stawami i nieużytkami 8 m. 73 pr. Razem 41 morga 223 pr. Przy przejściu Rosjan przez Ciechocinek zabudowania folwarczne w znacznej mierze zostały spalone, a konstytujący pułk strzelców Litewskich rozebrał sterczące ściany na swój użytek. Na tym folwarku Komitet wyznaczył pierwsze 16 placów pod budowę dworków.

Z korespondencji Banku polskiego z komisją rządową przychodów i Skarbu, począwszy od dnia 12/24 maja 1842 r. widać, że Bank chciał ująć w pewne ramy wydzierżawianie placów, oddawanych pod budowę

prywatnych dworków z ogólnej masy dzierżawionych od Skarbu gruntów, pozostawiając Skarbowi korzystanie z osiąganych w ten sposób dochodów, prosząc jedynie o odpowiednie zmniejszenie płaconego Skarbowi przez Bank czynszu w miarę zmniejszenia się obszaru warzelnianego. Komitet główny, nie mając jeszcze własnych gruntów, był zmuszony prosić Bank polski, za pośrednictwem K. R. P. i S. o udzielenie mu 17 morgów 135 prętów z piasczystego wzgórza na budowę łazienek i wyznaczenia 9 placów pod budowę prywatnych dworków.




Rys. 44. Rozplanowanie pierwszych zabudowań pod tężniami.

Wten sposób proszono o 10 placów. Jak wiadomo z rozdziału XII przestrzeń ta wzrosła do 42 m. 38 pr. i taką w rezultacie Komitet otrzymał na własność bez żadnych opłat.

Na zapytanie Banku, jaki może pobierać czynsz z działek oddawanych od siebie pod budowę dworków i kto ma zatwierdzać plany mających powstawać domów, K. R. P. i S. odpisała pod datą 10/22 sierpnia 1843 r. w następujący sposób: „Ponieważ z woli J. O. X. namiestnika, Komitet powstały do obmyślenia środków ulepszenia zakładu kąpielowego w Ciechocinku głównie zajmuje się tem wszystkiem, cokolwiek do wzniesienia zakładu przyczynić się może i zgodnie z decycją tegoż, Komitet za pośrednictwem komisji Skarbu czynność na gruncie tak co do wyznaczenia placów pod zabudowania jak i obrachowanie czynszów z tychże, poruczona jest asesorowi ekonomicznemu Sierawskiemu, któremu do postępowania przy czynności tejże wydaną została stosowna instrukcja, przeto w takim stanie rzeczy komisja rządowa przychodów i skarbu sądzi, że dalsze działania w tej mierze temuż Komitetowi, do którego członek Banku należy, pozostawić wypada". Jednocześnie Bank polski dostał polecenie, ażeby wstrzymał rozpoczętą akcję wydzierżawienia gruntów warzelnianych położonych przy tężni Nr. 1 swoim urzędnikom, jak to podług załączonego rysunku Nr. 41 wypada: plac Nr. 1 przeznaczono dla zawiadowcy warzelniów Alichniewicza przestrzeni 3 m. 113 prętów, plac Nr. 2 — przeznaczono dla archiwisty tegoż zakładu Ziołowskiego prźestrzeni 2 m. 47 pr. i plac Nr. 3 przeznaczono dla kowala zakładowego Klausa przestrzeni 1 m. 74 pr. i placów Nr. 4, 5, 6 i 7 nie mających jeszcze reflektantów. Razem powierzchni 11 m. 43 pręty, zaprojektowanych przez komisarza ekonomicznego Drake ma prośbę Banku.

Wobec tego Komitet musiał się zastanowić, jak należy rozplanować działki na piaskach oraz wyznaczyć czynsze, które odpowiadałyby przepisom i potrzebom nie tylko na teraz, ale w przyszłości. Raport w tej sprawie brzmiał dosłownie: „Komitet główny wód ciechocińskich po zbadaniu miejscowości przez dodanego mu w pomoc komisarza ekonomicznego Drake uznał, że mu obecnie na tem zależy, ażeby niektóre piasczyste pagórki w blizkości źródeł wody słonej w Ciechocinku istniejące podług projektu pomienionego komisarza mogły być przeznaczone pod budowle przez osoby prywatne stawiać się mające dla umieszczenia chorych na leczenie przybywających — uprasza zatem o spieszno ustanowienie czynszu i oddanie projektowanych placów osobom chcącym wznosić wzmiakowane budowle".

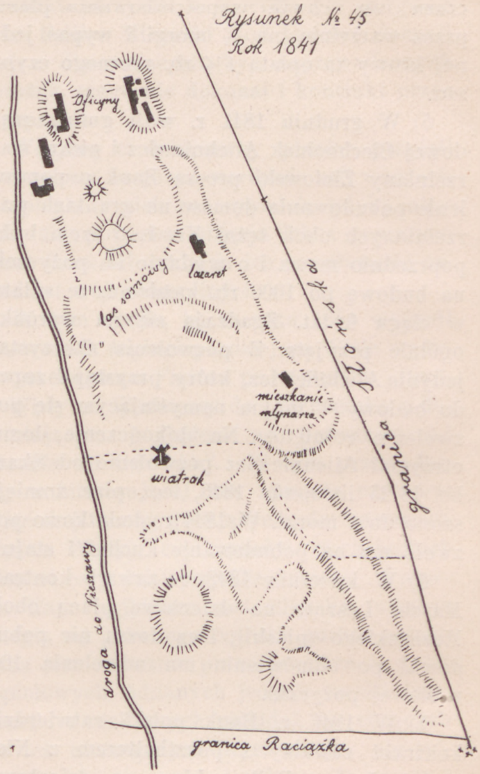
Warunki na budowę prywatnych dworków, proponowane przez Komitet ustanowiony dla obmyślenia sposobów podniesienia Ciechocinka, zostały ostatecznie uzgodnione z Bankiem polskim i zatwierdzone przez K. R. P. i S. w dniu 24 sierpnia st. st. 1843 roku. Odtąd plany dworków obowiązany był zatwierdzać Komi-

tet w imieniu komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych na placach wyznaczonych przez asesora ekonomicznego obwodu kujawskiego. Nabywcy mają płacić czynsz umiarkowany — około 5 rb. z morgi. Skarb nie uznał udzielonych dotąd przez Bank polski pozwoleń na wydzierżawienie gruntów pod budowę domów, pozostawiając to prawo wyłącznie dla siebie i na przyszłość rozkazał, ażeby zawarte za jego pozwoleniem wieczystodzierżawne kontakty były ostatecznie zatwierdzane przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego.

Zanim sprawa wydzierżawienia placów pod budowę dworków i udzielenia pozwoleń na samą budowę została ustalona. Bank polski dał zezwolenie następującym reflektantom:

1) 23 lutego 1841 r. Christjan Rejman prosił o pozwolenie pobudowania domu na własnym gruncie wsi Wołuszewo, przyległym do granicy wsi Słońsk, w odległości 26 prętów od tężni Nr. 1, obok szkółki drzew topolowych, w celu wynajmowania mieszkań chorym. Ponieważ poprzednio wszystkie zabudowania prywatne obok tężnów zostały zniesione w obawie przed pożarem, Rejman był zmuszony prosić o pozwolenie, jakie też uzyskał z pewnemi zastrzeżeniami, między innemi, ażeby dom był pokryty dachówką. W 1842 r. Rejman prosił o udzielenie mu pożyczki 750 rb., której mu odmówiono i przez to domu nie pobudował.

2) 2 marca 1841 r. Xawery Rakoczy prosił o pozwolenie pobudowania piekarni na gruncie warzelnianym na rogu ulic Widok i Włocławskiej „w miejscu gdzie może budować bez ujmy dla tężni". Piekarnia jest koniecznie potrzebną, bo jak raportuje żandarm z komendy włocławskiej Pawelec i wójt rządowej gminy Ciechocinek Alichniewicz „wypiek chleba jest bardzo zły". Kontrakt, z pozwolenia Banku polskiego, zawarł naczelnik warzelniów soli Rost w dniu 15/27 sierpnia 1841 r. Dano plac ½ morgi chełmińskiej miary, do czasu kiedy stanie się potrzebnym warzelniom i wypas 2-ch krów na ogólnem pastwisku warzelnianem. Miał stanąć dom 36 łokci długi i 18 łokci szeroki oraz stodoła 18 łokci na 12 łokci, z materjału rozebranego starego galaru. Dzierżawa roczna wyniosła 5½ rubli, bez prawa odstąpienia innej osobie. Po paru latach Rakoczy ustąpił plac Unierzyckiemu z pozwolenia zarządu warzelniów soli.



Rys. 45. Plan osady młynarza Mosielskiego.

3) Kontraktem w d. 2/14 lipca 1841 r. pozwolono Janowi Mosielskiemu, młynarzowi z Osówki, na postawienie wiatraku ku granicy gruntów m. Raciążka, pod warunkiem przeniesienia go w razie zapotrzebowania placu przez warzelnie na inne miejsce (rys. Nr. 45). Dano 1 morgę miary chełmińskiej na pobudowanie domu mieszkalnego i wystawienie wiatraku, a także paśnik na 2 krowy, a wszystko za opłatą rocznego czynszu w sumie 9 rb. bez prawa odstąpienia dzierżawy innej osobie. Przeciwko postawieniu tego wiatraku zaoponował Józef Borowski właściciel 2-ch młynów w Ciechocinku. Sprawa oparła się o K. R. P. i S., która kontrakt zatwierdziła, 5/12 listopada 1843 r.

wyznaczając kanon 34 rb. 75 kop., zganiła jedynie oddawanie gruntów bez licytacji.

4) Jednocześnie zawarł kontrakt o wynajęcie placu pod budowę domu obok Mosielskiego Piotr Cabel. Kontrakt na dzierżawę podpisano 2/14 lipca 1841 r. na okres czasu do chwili zapotrzebowania placu przez warzelnie, na ½ morgi i wypas jednej krowy za opłatą 1½ rb. rocznego czynszu.

5) W grudniu 1841 r. wójt gminy rządowej Ciechocinek Alichniewicz i pisarz warzelniany Ziołowski proszą Bank o pozwolenie pobudowania domów na gruntach warzelnianych obok tężni Nr. 1, o czem była poprzednio mowa i o wydanie im pożyczek na budowę po 1000 rb. każdemu, ze spłatą w ciągu 6 lat. Zgadzają się na warunki ogólnie przyjęte. Z pozwolenia skorzystał jedynie Alichniewicz, który przystąpił zaraz do budowy, — innym namyślającym się pozwolenie cofnięto. Na dokończenie domu otrzymał Alichniewicz pozwolenie od Skarbu 13/25 listopada 1843, lecz plac zmniejszono do 1 morgi. W 1844 r. dodatkowo pozwolo mu na pobudowanie kuchni i stajni.

6) W kwietniu 1842 r. zawarł kontrak Marcin Leszner na dzierżawę placu obok Mosielskiego (piaski), lecz domu nie pobudował po odmówieniu mu udzielenia 100 rublowej pożyczki.

7) W 1846 r. Bank polski zatwierdził kontrakt zawarty z poczthalterem z Nieszawy Janem Polkowskiem na dzierżawę jednomorgowego placu na budowę domu dla poczty, na Włocławskiej ulicy, naprzeciwko wylotu ulicy Widok (teraźniejszy dom pod lipami), za opłatą rocznego czynszu po 1 rb. 50 k. § 5 kontraktu orzeka: „na wypadek gdyby miejsce, na którem zamierzone jest wzniesienie budowli pocztowych, potrzebnem było dla warzelniów, służyć im będzie prawo odkupu za opłatą za budowle ich wartości przez rządowych budowniczych uskuteczniony w czasie obecnym; służyć także będzie warzelniom pierwszeństwo kupna przy każdej zamierzonej sprzedaży przez emfiteutę". Polkowski domu nie wystawił, pomimo to płacił czynsz z placu do 1851 r. Plac ten został oddany w 1856 r. Wiktorowi Andrychiewiczowi, a ten odstąpił go w 1859 Stanisławowi Zakrzewskiemu z Warszawy i t. d...., place często zmieniały właścicieli.

8) Po drugiej stronie Służewskiej drogi, naukos od Alichniewicza wydzierżawiono jednomorgowy plac Ludwikowi Lochmanowiczowi na ustalonych dotąd warunkach.

9) 7 maja 1851 r. podpisano kontrakt pomiędzy naczelnikiem warzelniów soli, a Józefem Bojanowskim, kontrolerem celnym w Ciechocinka (ojciec 2-ch elewów na warzelniach). Dano mu plac jednomorgowy za Rakoczym (potem Unierzyckim). Tenuta dzierżawna 5 rb. 85 kop. rocznie.

10) Naprzeciwko Lochmanowicza pozwolono w 1852 r. pobudować dom na jednomorgowym placu zwanym „Kocią górką", wójtowi gminy Ciechocinek Franciszkowi Cieńskiemu. Kontrakt podpisano 22 maja 1852 r.

11) 20 stycznia 1853 r. zawarto kontrakt z Franciszką Mierzejewską z Raciążka na jednomorgowy plac położony za Lochmanowiczem przy drodze Służewskiej.

Jednocześnie Komitet główny zachęcał okolicznych obywateli do budowy dworków na gruntach folwarcznych. Z pośród zdeklarowanych kandydatów na te place, odstąpił od chęci budowania (we wrześniu 1849 r.) nauczyciel Sokołowski, gdyż został przeniesiony do Służewa, a miejscowi mieszkańcy— Szymon Umierzycki, mechanik Wilhelm Schier i kowal Leopold Domnik zrzekli się proponowanych im placów, gdyż były dla nich za małe i za drogie.

W latach 1851/2 zawarli umowy na place folwarczne Dominik Kwiatkowski, Fryderyk Bachorski, Leonard Markowski, Józefa Sulimierska i Aleksander Trzciński, lecz domów nie wybudowali i z tej racji Komitet główny wyeksmitował z zajętych placów Kwiatkowskiego i Trzcińskiego, a Markowskiemu i Sulimierskiej prolongował do 23 września 1866, Bachorskiemu do 13 czerwca 1866 r. Po Bachorskim plac objął Ferdynand Rückert.

12 grudnia 1853 roku pozwolono na wydzierżawienie pozostałych folwarcznych placów w ciągu najdalej 2-ch lat, a gdyby się to nieudało nakazano wydzierżawić grunt ryczałtowo na krótkie terminy.

Komitet ciągle akcentował, że wydzierżawia place jedynie na budowę domów mie-

szkalnych i dla tego odrzucił prośbę Dymarskiego, starającemu się o pozwolenie urządzenia olejarni i browaru na dzierżawionym placu folwarcznym.

Dla zobrazowania stanu prywatnych budowli na gruntach warzelnianych wykonanych do 1854 r. włącznie, podaje się raport naczelnika salin, tyczący się tej sprawy, datowany 28 listopada 1854 r. Powiedziano w nim: 1) że wykończenie domu Alichniewicza nastąpiło z zezwolenia władzy, pomimo opozycji asesora ekonomicznego, pod warunkiem spisania z nim umowy na wzór Mosielskiego i Cabla; powstała kwestja co zrobić z budynkami, które okazały się poza granicami wyznaczonego placu. 2) Ziołowski i Klauze nie otrzymali pożyczek na budowę domów i z tego powodu zrzekli się placów wyznaczonych im przez komisarza ekonomicznego. Na tych miejscach później wybudowano 5 domów dla robotników warzelnianych, stosownie do decyzji Banku polskiego z d. 4/16 września 1847 r., Bank się zastrzegł, że wrazie odstąpienia placów Komitetowi głównemu, należyć mu się będzie bonifikacja, gdyż za posiadane od rządu grunta płaci dzierżawę. 3) Na ulicy Widok wydzierżawiono 7 jedno-morgowych placów następującym osobom licząc od ulicy Włocławskiej, a mianowicie: Szymonowi Unierzyckiemu (do 1848 r. piekarnia Rakoczy); Józefowi Bojanowskiemu, Krystynie Rejewskiej, Emilji Gębczyńskiej; następny plac reskryptem z dnia 14/28 października 1852 roku Bank polski pozwolił wydzierżawić Kościelskiej, córce Wodzińskiej ze Służewa, lecz z powodu jej wyjazdu zagranicę i śmierci plenipotenta Karwackiego, burmistrza miasta Służewa, ofiary panującej epidemji — sprawa upadła, a plac omawiany później otrzymał Franciszek Kaczmarski, nauczyciel ludowy; w 1853 roku wydzierżawiono następny plac nadgospodarzowi warzelniów soli Bartłomiejowi Popławskiemu, nakoniec ostatni plac na ulicy Widok Michałowi Izdebskiemu, pisarzowi łazienek. 4) Na Włocławskiej ulicy nabyli place pod budowę domów, licząc od źródła ku teatrowi (Białe Domy) — Wojciech Pieniążek, Leopold Dominik, Fryderyk Haak, Wilhelm Schier mechanik zakładowy, Tadeusz Lewiński, Mieczysław Bojanowski, Jan Polkowski (nie przystąpił do budowy), Edmund Karśnicki i Michał Friedrich. 5) Przy drodze Służewskiej poza Alichniewiczem nabyli place — Ludwik Lochmanowicz, Franciszek Cieński i Franciszka Mierzejewska. 6) Na folwarku otrzymał w dzierżawę 3 morgowy plac Feliks Mikorski pod budowę domu i stajen dla mających być zaprowadzonych dorożek, czego nie dokonał i kontrakt przez to upadł.

Wszyscy ci dzierżawcy placów przyjęli postawiony im przez warzelnie soli warunek ustąpienia z nich na wypadek, gdyby okazała się potrzeba objęcia ich z powrotem przez Bank lub oddania ich na własność zakładowi wód mineralnych.

W tym czasie, bo w roku 1854 wyszedł przewodnik żeglugi parowej po Wiśle wydany przez Oskara Flattau pod tytułem: „Brzegi Wisły od Warszawy do Ciechocinka z dopełniającym poglądem na przestrzeń od Torunia do Gdańska". W tym przewodniku, w interesującej nas sprawie czytamy: „Pięć linji (smug górujących, sformowanych prądem Wisły), czyli pasów równoległych stanowi cały dzisiejszy Ciechocinek". Pierwsza linja najbliższa wsi Słońska, niezbyt odległa od głównego ogniska ruchu, zajmowana jest corocznie przez demokrację gości kąpielowych, oddanych jedynie myśli leczniczej i z rozlicznych pobudek nie chcących lub też niemogących uczestniczyć, nie tylko w wirze rozrywek i zabaw, ale nawet i w samym zgiełku stolicy mineralnego zakładu. Drugą linję najwspanialej zabudowaną zajmuje sam zakład warzelniów soli. Trzecia linja jest ogniskiem ruchu, warunkiem życia; tu źródła, tu łazienki, tu właściwy zakład wód mineralnych. Ośmnaście lat dopiero upływa od epoki utworzenia łazienek, a na ten czas, wyznać należy, Ciechocinek olbrzymie uczynił postępy, które świetną w dalszej kolei rokują mu przyszłość. A dzieje się to pod wpływem osobnego Komitetu, ustanowionego przy komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych dla obmyślenia środków wzniesienia zakładu wód mineralnych w Ciechocinku. Naczelny ten Komitet w działaniach swoich szczerze, gorliwie i z całem poświęceniem dla ogólnego dobra, wspierany przez komi-

tet miejscowych kąpieli, zostający pod kierunkiem znanego naczelnika zakładów. warzelni soli F. Kupiszeńskiego, — wiele już bardzo pożytecznych ździałał w Ciechocinku reform, tak pod względem zewnętrznych ozdób, jak i udogodnień wewnętrznych. Ustanowienie targów, ułatwienie komunikacji przez przeprowadzenie dróg i ustanowienie codziennego ruchu poczty, przeprowadzenie drogi żwirówki pomiędzy łazienkami a dzielnicą fabryczną, wreszcie projektowana szosa przez Ciechocinek i bulwar nad Wisłą; otwarcie nowych łazienek, — oto główny zarys dotychczasowej zaszczytnej działalności Komitetu, w krótkiej tylko lat kolei. W środkowej tej linji, najprzydatniejszym punktem, jakby stolicą, ku której wszystkie zwrócone są myśli i oczy — to nowy hotel Milera. Piękny ten budynek, obszerny, wspaniały, drewniany wprawdzie, ale uderzający za pierwszym zaraz wejrzeniem niepospolitością swoich kształtów. Jest to budowa według planów budowniczego powiatu włocławskiego F. Tournelle. Przebywszy kilkaset kroków po utrapionych piaskach, stajemy w czwartej linji (ul. Widok i Białe Domy), która podobnie jak samotna w dali grupa domów, oddzielną ma nazwę charakterystyczną, uświęconą przez dowcip jednego ze zbytniejszych spostrzegaczy (świńska krzywda, bo te zwierzęta musiały ustępować podczas sezonów swe locum przyjeżdżającej publiczności). Ludność jej stanowią pacjenci średniej klasy, którzy znowu z rozlicznych pobudek nie chcieli lub nie mogli znaleść pomieszczenia w ożywionej trzeciej linji. I ta dzielnica Ciechocinka ma swój poważny czynnik ruchu — to poczta. Piąta nareszcie linja, czyli tak zwany Stary Ciechocinek, rozciąga się długą aleją ku Raciążkowi. Ma ona kilka cech odróżniających ją od linji poprzednich. Najprzód aleja daje pewien cień, a cień to fenomenalne w Ciechocinku dobrodziejstwo; to już pewien warunek zbytku, a w każdym razie niepospolitej wygody. Nadto Stary Ciechocinek osiadły jest mającymi się dobrze czynszownikami, posiadającymi staranne zagospodarowania. Jest to więc dzielnica najzamożniejszej klasy gości kąpielowych — arystokracji ciechocińskiej. Tu można już dostać obszerniejsze i dogodniejsze na lato mieszkanie, a znaczna odległość od źródeł nie trwoży tutejszych gości, przywykłych po większej części mieć z sobą własne powozy".

Z powodu niedotrzymania warunków kontraktów w początku 1854 r. tylko 5 wieczystych dzierżawców na gruntach folwarcznych pobudowali lub solennie obiecali pobudować dworki; 11 zaś placów zostały zwrócone zakładowi zdrojowemu, który przez jakiś czas wydzierżawiał je corocznie na ogrody. Utrzymał się na pierwszej licytacji na takie ogrody Leopold Domnik, ofiarując 35 rb. 45 kop. za rok 1854.

W czerwcu 1854 r. pięciu wieczystych dzierżawców na piaskach obok łazienek A Nr. Nr. 1, 2, 3, 4 i 5 wystąpili o wydzierżawienie im przylegających łąk od strony granicy Słońskiej, wynoszących ogółem 4 m. 120 prętów. Pozwolono i spisano w 1856 r. dodatkowe kontrakty na czas ograniczony bo na 12 lat, ażeby się nie krępować na przyszłość, Sierakowska — $149^{3}/_{10}$ prętów, za opłatą 2 rb. 73 kop., Sokołowski $231^{1}/_{10}$ prętów — za opłatą 2 rb. 50 kop. i t. d.

Pożyczki na budowę domów w Ciechocinku udzielano z funduszów remanentowych kas miejskich lub funduszów kaucyjnych.

Z pożyczki takiej skorzystał w 1854 r. Dr. Ignatowski, dzierżawca placu w piaskach, od zakładu zdrojowego otrzymując na budowę domu 1500 rb. Po spłaceniu 1200 rb. dom spłonął w 1858 r., poczem zaczęto budować nowy dom kosztem 17.000 rb. z otrzymanej nowej pożyczki ze spłatą w ciągu 5 lat na 4%. Rada Administracyjna dała na to swe zezwolenie 20 marca (1 kwietnia) 1859 r. Dla Ciechocinka wszelka taka pożyczka musiała być zatwierdzoną każdorazowo przez R. A., gdyż obowiązująca ustawa z dn. 24 października (5 listopada) 1844 roku. pozwalała wydawać pożyczki jedynie na budowę domów w obrębie miasta.

Jednocześnie z Dr. Ignatowskim Rada Administracyjna pozwoliła na udzielenie pożyczki Franciszkowi Kupiszeńskiemu pierwiastkowo w sumie 2000 rb. również na lat 5 na 4%, a potem dodatkowo jeszcze 1500 rb.

Na lata 1855 i 1856 wydzierżawił Domnik resztę folwarku wraz 11 niezabudowa-

nymi placami i 3 stawami za 120 rb. i opłatą wszelkich podatków.

Dn. 19/31 stycznia 1855 r. został zawarty kontrakt zarządu warzelniów soli z Józefem Szwejkowskim, espedytorem poczty w Ciechocinku na dzierżawę 1 morga gruntu przy Włocławskiej ulicy w pobliżu Unierzyckiego, na warunkach postawionych przez Bank polski.

Dn. 8/20 czerwca 1855 r. oddano Wojciechowi Piaskowskiemu, wójtowi gminy Ciechocinek 86½ prętów kwadratowych przy Nieszawskiej drodze (352½ kw. saż.) w pobliżu Wodzińskiego z gruntów pozostałych w rękach Banku polskiego, za opłatą 6 rb. 42 kop. wkupnego i 1 rb. 60½ kop. rocznej dzierżawy. Jego kuzynka Sawicka wkrótce otrzymała plac obok położony, wynoszący 196 saż. kw., na ogólnie przyjętych warunkach. Dwa te ostatnie place zajął zakład zdrojowy w 1900 roku na swój użytek zgodnie z zastrzeżeniem zrobionym w kontraktach i na nich stanął dom administracyjny (zarząd). Zamiast odebranych placów oddano sukcesorom część placu A Nr. 12 wymiaru równemu powierzchni obydwóch omawianych placów.

W 1855 r. wyjednano zatwierdzenie przez R. A. wieczyście dzierżawnych kontraktów, zawartych z prywatnemi osobami przez naczelnika warzelniów soli z pozwolenia Banku polskiego, a to celem ujawnienia w hipotekach nabytych praw przez poszczególnych wieczystych dzierżawców. Sprawę urzędowego zakładania hipotek zainicjował Michał Izdebski, pisarz łazienek, wzorując się na trybie postępowania Komitetu głównego, a za nim poszła reszta wieczystych dzierżawców placów warzelnianych.

Należy zaznaczyć, że wszyscy wieczyście dzierżawcy placów górniczych po obydwóch stronach b. Włocławskiej ulicy odstąpili z dobrej woli przed 40 laty szerokie przydrożne pasy ze swych gruntów na urządzenie przed ich domami chodników bez żadnego odszkodowania, więc place ich przez to są obecnie mniejsze od płaszczyzn wykazanych w hipotekach.

Zakończam oddawanie placów pod budowę dworków z gruntów warzelnianych przez Bank polski osobom prywatnym, dosłownym wypisem z protokułu posiedzenia Rady Administracyjnej z dnia 3/15 maja 1857 r. jak następuje: ,Dla zakładu warzelniów soli w Ciechocinku wyznaczoną została pewna ilość ornych gruntów rządowych, morgów nowopolskich 393 prętów 181, czyli dziesięcin 201 sażenów 1702 wynosząca, pod obowiązkiem opłacania Skarbowi Królestwa rocznie czynszu rs. 228 kop. 65. Bank polski stawszy się właścicielem zakładu warzelniów soli w celu podniesienia onego, jak niemniej zakładu wód mineralnych tamże, a mianowicie zapewnienia mieszkań dla fabrykantów i lokalów odpowiednich dogodności na leczenie osób przybywających, z gruntów pomienionych, których stał się dzierżawcą na czas nieograniczony, powydzierżawiał rozmaitym osobom pewne przestrzenie, z obowiązkiem wybudowania na nich domów mieszkalnych i innych budowli, to jest: po jednej mordze nowopolskiej, czyli sażenów kwadr. 1229: 1) Józefowi Szwejkowskiemu, 2) Michałowi Fridrich, nabywcy praw od Karśnickiego, 3) Tadeuszowi Lewińskiemu, 4) Mieczysławowi Bojanowskiemu, 5) Frydrychowi Haak, 6) Michałowi Izdebskiemu, 7) Wilhelmowi Schier, 8) Leopoldowi Domnik, 9) Franciszkowi Kaczmarskiemu, 10) Bartłomiejowi Popławskiemu, 11) Franciszkowi Cieńskiemu, 12) Emilji Gębczyńskiej, 13) Krystynie Rejewskiej, 14) Ludwikowi Lochmanowiczowi, 15) Janowi Polkowskiemu, który prawa swe odstąpił Wiktorowi Andrychiewiczowi, 16) Xaweremu Rakoczy, który prawa swe odstąpił Szymonowi Umierzyckiemu i 17) Józefowi Bojanowskiemu. Każden z tych pierwszych czternastu obowiązał się opłacać rocznie po 5 rb. 50 kop. dzierżawy, zapłacić na raz jeden tytułem wkupnego po rs. 22 i takąż kwotę płacić przy każdej zmianie posiadacza tytułem laudemium; pietnasty zaś z rzędu Polkowski zobowiązał się opłacać czynsz roczny po rs. 1 kop. 50, zapłacić zaraz tytułem laudamium rs. 6 i opłacać takąż kwotę przy każdej zmianie właściciela; 16-ty Rakoczy i 17-ty Bojanowski zobowiązali się opłacać tylko rocznie czynsz po 5 rb. 50 kop. bez wkupnego i laudamium. Oprócz tego Bank polski wydzierżawił: 18) Karolowi Dietrych gruntu prętów kw. 135, czyli sażenów 533 pod obowiązkiem opłacania czynszu rocznie rs. 2 kop. 47½, wniesienia wkupnego na raz

jeden rs. 9 kop. 90 i takiejże kwoty tytułem laudamium przy każdej zmianie posiadacza; 19) Wojciechowi Piaskowskiemu gruntu prętów kw. 86½, czyli sażenów kw. 352½, pod obowiązkiem opłacania czynszu rocznie rs. 1 kop. 60½, wniesienie wkupnego na raz jeden rs. 6 kop. 42 i takiejże kwoty tytułem laudamium przy każdej zmianie posiadacza; 20) Emilji Gębczyńskiej (widać na rys. Nr. 12 wdali starą aptekę) prętów kw. 32, czyli sażenów 131 z obowiązkiem płacenia czynszu rocznie kop. 59, zapłacenia tytułem wkupnego rs. 20 kop. 35 i takiejże kwoty tytułem laudamium przy każdej zmianie posiadacza; 21) Feliksowi Mikorskiemu gruntu morgów nowopolskich 3, czyli dziesięcin 1, sażenów kw. 1289, z obowiązkiem płacenia rocznie czynszu rs. 16 kop. 50, opłacenia tytułem wkupnego na raz jeden rs. 66 i płacenia przy każdej zmianie posiadacza tytułem laudamium po rs. 66, wreszcie — 22) Komitetowi budowy szpitala cywilnego w Ciechocinku gruntu prętów kw. 14½, czyli sażenów kw. 57, z obowiązkiem płacenia czynszu rocznie kop. 26, zapłacenia tytułem wkupnego rs. 1 kop. 4 i płacenia tyleż przy każdej zmianie posiadacza. We wszystkich umowach, z powyżej wymienionemi osobami zawartych, Bank polski zastrzegł, że jeżeliby zakłady warzelniane w widokach rozszerzenia swych działań lub innych dziś nieprzewidzianych miał kiedykolwiek potrzebę zająć grunt wydzierżawiony dla własnego użytku, w takim wypadku dzierżawca obowiązany będzie zabudowania swoje przenieść na inne przez zakład solny wskazane miejsce. Z uwagi, że Skarb Królestwa jest właścicielem gruntów wydzierżawionych, a Bank polski tylko ich użytkownikiem na czas nieograniczony, i że z tego powodu nie służy mu prawo do ich aljanacji, a z drugiej strony zważając, że umowy powyższe, lubo mają tytuł na wieczność, jednakże istotnie są tylko długotrwałemi, skoro właściciele budowli na każde żądanie zakładu solnego muszą takowe przenieść na inne wskazane im miejsce, — Komisja rządowa przychodów i skarbu w przedstawieniu z d. 2/14 maja r. b. Nr. 15305 upraszała Radę Administracyjną o stosowne pomienionych umów potwierdzenie, właściwie o zatwierdzenie działań w tym przedmiocie Banku polskiego na czas jego posiadania. Rada przedstawione sobie umowy zatwierdziła z tem zastrzeżeniem, że działania Banku polskiego co do nich obowiązuje tylko do czasu, dopóki wydzierżawione grunta w jego posiadaniu zostawać będą".

Poza wyżej wspomnianymi placami i osobami Bank polski dodatkowo pozwolił na wydzierżawienie prętów kw. 90, czyli saż. kw. 369 na ogród warzywny, na poprzednich warunkach Józefowi Bojanowskiemu, przyległych do pierwotnie nabytego placu. Kontrakt został zatwierdzony przez R. A. 24 lipca (5 sierpnia) 1859 r. R. A. uchwałą z d. 8 stycznia 1858 r. zatwierdziła wydzierżawiony w 1857 r. przez Bank polski Ludwikowi Lehmanowi 1 mórg gruntu za opłatą 5 rb. 50 kop. rocznego czynszu i 22 rb. wkupnego, oraz Juljanowi Feldt, taki sam plac i na takich samych warunkach, na rogu ulic b. Włocławskiej i Żelaznej. Obydwa te kontrakty nie wspominają o przenoszeniu budynków na inne miejsce.

W 1863 r. pozwolono wydzierżawić z gruntów warzelnianych na prawach wieczystej dzierżawy Kazimierzowi Wojciechowskiemu 27.737½ łokci kw. za opłatą rocznego czynszu 9 rb. 7½ kop. i chociaż kontrakt został zatwierdzony przez R. A. 28 czerwca (10 lipca) 1863 r., nabywca jednak ze swych praw nie skorzystał i grunt przeszedł z powrotem w ręce Banku. W 1864 r. pozwolono wydzierżawić Franciszkowi Buskiemu jednomorgowy plac, tak zwaną „Kocią górkę", poprzednio dzierżawioną przez Cieńskiego i zwróconą przez ostatniego Bankowi, za opłatą rocznej dzierżawy 5 rb. 50 kop. i Fryderykowi Szade plac jednomorgowy za opłatą 5 rb. 50 kop. rocznie. Obydwa kontrakty R. A. zatwierdziła 21-go marca (2 kwietnia) 1864 r.

W 1867 r. oddano Wincentemu Mireckiemu, ówczesnemu właścicielowi apteki, na tych samych warunkach plac pomiędzy apteką a granicą Słońska 43 prętów kw., czyli 181 saż. kw. na pobudowanie domu mieszkalnego. W 1871 r. prosił Stanisław Gębczyński o danie mu placu po drugiej stronie apteki, szerokiego na 23½ saż. i głębokiego na 15½ saż., na co Bank się nie zgodził ze względu na rychłe przejście grun-

tów warzelnianych w posiadanie Komitetu głównego.

Co się tyczy oddawania w wieczystą dzierżawę placów pod budowę domów z gruntów zakładu zdrojowego, to Rada Administracyjna na posiedzenie w dniu 6/18 czerwca 1852, przychyliła się do wniosku Komitetu głównego, ażeby górkę piasczystą, na której stanęły łazienki komitetowe podzielić na 9 placów, przeznaczając je na budowę dworków podług zatwierdzonych przez Komitet planów, na prawach wieczystych dzierżaw. O plac Nr. 1 tentowała Józefa Sierakowska (obecnie komisja zdrojowa), o plac Nr. 2 — Henryk Sokołowski (obecnie Zachęta), o plac Nr. 3 Dominik Jaxa-Kwiatkowski; na placu tym w 1831 r. był pobudowany przez Rosjan łazaret choleryczny; nowonabywca zażądał zabrania go; o plac Nr. 4 — Juljan Wolski, o plac Nr. 5 na razie nie było kandydatów (teraz posiadają sukcesorowie Dr. Chwata), o plac Nr. 6 — Wiktoryn Bogusławski (pomorzanka), o plac Nr. 7 — Franciszek Kupiszeński, o plac Nr. 8 —Dr. Roman Ignatowski, na placu Nr. 9 — stały łazienki i o plac Nr. 10 tentowała Teresa Wodzińska. Place Nr. 7, Nr. 8 uległy znacznemu zmniejszeniu przy podpisaniu późniejszych kontraktów z nowymi nabywcami, kiedy dawni posiedziciele zrzekli się swych praw do nich. Wogóle zmiany dzierżawców następowały bardzo często: 3-go maja 1893 r. odcięte od strony Nieszawskiej ulicy ogródki zostały z powrotem przyłączone do swych macierzy, ale na innych warunkach, bo na prawach 24-letniej dzierżawy i jedynie na ogródki. Na tych samych warunkach dodano później do placów Nr. Nr. 7 i 8 skrawki zakładowych gruntów z przeciwnej strony, od kościoła, powstałych przy regulacji i sprostowaniu ulicy.

Na wyżej wspomnianem posiedzeniu Rady Administracyjnej nastąpiło również zatwierdzenie kontraktu zawartego z Karolem Müllerem na wieczystą dzierżawę 3 morgowego placu na budowę hotelu z obowiązkiem zarządzenia na nim ogrodu spacerowego dla chorych. Należy w paru słowach skreślić historję powstania tego hotelu. W dniu 9 sierpnia 1847 r. zwrócił się obywatel włocławski Edward Mohr wprost do członka Komitetu głównego D-ra Czetyrkina z prośbą o oddanie mu wolnego placu, położonego w pobliżu łazienek skarbowych, na którym pragnie pobudować dom zajazdowy na 15 rodzin z salą bawialną, czytelnią, bilardem i teatrem. Proponuje również założyć ogród spacerowy dla chorych na 3 morgach. W celu zrealizowania tego projektu Komitet główny musiał przedewszystkiem wejść w układ z Bankiem polskiem ażeby otrzymać potrzebny na hotel plac, wzamian ofiarowanego mu równowartościowego gruntu na folwarku Ciechocinek. Omawiany plac przedstawiał czworobok objęty drogami: 1) wiodącą od jatek do folwarku, 2) od machiny parowej przy źródle do tężni Nr. 1, 3) od salin do m. Służewa i 4) rowem, przekopanym wzdłuż teraźniejszej ulicy Żelaznej, — wszystkiego obszaru 4 m. 144 pręty. Potrzebne 3 morgi wykrojono z wyżej wskazanego placu. W swoim podaniu Mohr wspomina, że na tym czworoboku stała kiedyś karczma, czego na planie z roku 1801 i późniejszych nie zaznaczono. Naczelnik warzelniów Englert zapytany w tej sprawie poparł podanie Mohra, uważając budowę hotelu za rzecz konieczną i pożyteczną dla zdrojowiska i od siebie dodał, ażeby po dokonanej zamianie gruntów Komitet załatwił interes z Mohrem, a zbywający pasek gruntu przy Służewskiej drodze wraz z narożnikiem 30 prętowym pozostawił na użytek salin; ażeby oprócz zwykłych kontraktowych warunków obciążyć Mohra znaczniejszą sumą na przeprowadzenie ogólnego obwałowania niziny ciechocińskiej od zalewów Wisły i ażeby do 1848 r. włącznie w związku z kontraktem, zawartym z Müllerem na restaurację w teatrze nie urządzał teatru, bilardu i restauracji, a na wypadek sprzedaży hotelu, ażeby zakład zdrojowy miał pierwszeństwo do nabycia budynków hotelowych. W tym czasie Mohr zmarł nagle. Po załatwieniu zamiennych formalności z Bankiem i uzyskaniu placu Komitet główny wydzierżawił go Karolowi Müllerowi z Nieszawy nie w całości, lecz tylko 3 morgi z warunkiem pobudowania hotelu i założenia ogrodu spacerowego, co R. A. zatwierdziła na posiedzeniu w dniu 6/18 czerwca 1852 r. Dalsze 3 kontrakty Komitet zawarł na wydzierżawienie 3 placów

z folwarku, położonych na roku ulic prowadzących do Raciążka. Zatwierdzenie przez R. A. nastąpiło 5/17 października 1854 r. Ostatnie place zostały po wojnie wykupione przez zakład zdrojowy na licytacji odbytej w Włocławku w celu połączenia ogrodu spacerowego przy stawach folwarcznych ze źródłem Nr. 8 i gruntem karczewnem, który jest również przeznaczony na przyszły ogród spacerowy. Dalsze 13 placów wytkniętych na folwark były w krótkim czasie wydzierżawione innem osobom i dotąd pozostały w posiadaniu osób prywatnych. Każdy z omawianych placów posiada po 17.550 łokci kwadratowych i opłaca po 5 rb. 85 kop. rocznego czynszu. Klauzuli o usunięciu się na inne miejsce na wypadek zapotrzebowania placu na potrzeby zakładu, Komitet główny do kontraktu nie wprowadził. 12/24 lipca 1855 r. R. A. zatwierdziła kontrakt zawarty z Ferdynandem Rückertem na plac Nr. 8 na folwarku.

W 1852 r. R. A. zatwierdziła kontrakty zawarte przez Komitet główny na dzierżawę placów folwarcznych z Szymonem Chudzińskim na plac Nr. 4; w 1863 r. zawarte z Filipem Sadowskim na plac Nr. 5, z Stanisławem Świątkowskim na plac Nr. 11 z Józefem Mikołajewskim na plac Nr. 14. W 1864 r. R. A. zatwierdziła kontrakt zawarty z Juljanem Hauke na plac Nr. 6.

Po skasowaniu Rady Administracyjnej, royjski vice-minister finansów reskryptem z d. 2.I.1872 r., tyczącym się skarbowości Królestwa Polskiego nakazał warszawskiej izbie skarbowej, w zawiadywaniu której, znalazły się wszystkie wpływy dochodowe w obrębie warszawskiej gubernji, ażeby kontrakty zawierane z rządowymi instytucjami były przez nią zatwierdzane. Na przychylny wniosek warszawskiej izby skarbowej, zatwierdził minister Skarbu kontrakty zawarte przez Komitet główny z Matyldą Rejewską, Leonardem Markowskim i z zarządem inżynierji wojskowej. Co do wykupu czynszów wogóle, to ukaz z roku 1869 każe mnożyć płacony roczny czynsz przez 25, a Komitet urządzający poleca mnożyć przez 20, co też w praktyce stosowano.

W 1872 r. wieczyście wydzierżawiono następujące place na piaskach: plac Nr. 5 - Dr. Ludwikowi Chwatowi za opłatą rocznej dzierżawy po 29 rb. 50 kop., plac Nr. 12 — Balbinie Sztern — po 13 rb. 72 kop., plac Nr. 29 — Piotrowi Dobronoki — po 12 rb. 71 kop., i plac Nr. 30 — Władysławowi Gumińskiemu — po 13 rb. 83 kop.

O plac po starym targu (Nr. 43) położonym w trójkącie pomiędzy rowem granicznym od hotelu Müllera i dwoma drogami prowadzącemi do stacji D. Ż. przestrzeni 10.175 łokci kwadratowych, na którym znajdowały się jeszcze jatki rzeźniczo-piekarskie, trzy stragany i dom szynkowy należący do dzierżawcy propinacji, zgłosiło się 2-ch kandydatów, a mianowicie — Konstanty Nowicki i Piotr Dobronoki, obydwaj zamieszkali w Warszawie. W warunkach licytacyjnych nabywca obowiązany był szpecące budynki przenieść na miejsce przeznaczone na nowy targ, nazwany rynkiem. Utrzymała się Nowicka, w zastępstwie męża.

W marcu 1873 r. warszawska izba skarbowa zatwierdziła kontrakty zawarte na place położone na piaskach: Nr. 13 — z Bernardem Sommerfeldem, Nr. 14 — z Janem Bohdanowiczem, Nr. 26 — z Magdaleną Dziedzicką, Nr. 27 — z Janem Holcem i Nr. 28 — z Władysławem Wiszniewskim. Kontraktu zawartego z Nowicką na plac Nr. 43 namiestnik nie zaakceptował i zażądał przedstawienia planów na mający powstać budynek. Podług przyjętego zwyczaju każdy ważniejszy akt, tyczący się zakładu zdrojowego winien był wpierw uzyskać aprobatę namiestnika. W końcu 1872 r. zwrócił się do zarządu solnego w K. P. kupiec Wincenty Karwacki z propozycją wybudowania na gruncie warzelnianym hotelu kosztem 20.000 rb. i prosił o 135 kw. prętów na lat 25 za opłatą 5 rb. rocznej dzierżawy. Po upływie terminu dom przechodzi na własność Skarbu. Pomimo otrzymanych wszelkich ułatwień Karwacki do budowy nie przystąpił. Na folwarku wszystkie place budowlane były w tym czasie zajęte — jedynie następowały zmiany właścicieli, co nie pociągało za sobą wielkich formalności. Naprzykład w roku 1873 Tober przyjął prawa na place Nr. Nr. 15 i 16 od Domnika za zgodą jedynie Komitetu głównego.

Wkrótce zgłosili chęć nabycia placów na skrzyżowanie ulic Warzelnianej i Tężnio-

wej — inspektor lekarski Dr. Sewruk i prof. Dr. Girsztowt, — kupno nie doszło do skutku z powodu niskiego położenia placów, co odstraszyło nabywców. Plac ten, mający 220 km. prętów, należał pierwiastkowo do salin, poczem przeszedł do zakładu zdrojowego podczas dokonywanych zamian gruntów przy budowie D. Ż., w końcu powrócił do salin wzamian za zajętą część pastwiska na powiększenie rynku. Wobec chęci zainteresowania Ciechocinkiem tak wybitnego lekarza jakim był prof. Girsztowt, Komitet główny był gotów dokonać jeszcze raz zamianę, ofiarując warzelniom równoznaczny plac przy stawie na folwarku, — czego jednak nie dokonał wobec wszczętych starań o nabycie od warzelniów większej ilości gruntów (otrzymano 148 dziesięcin w tej liczbie omawiany plac).

Na piaskach było zajętych 8 placów i niezajętych 32. Postanowiono na przyszłość oddawać place na mniej dogodnych warunkach, przytem podnieść tenutę dzierżawną do 12 rb. 37½ kop. za morgę, albo odrazu, albo też stopniowo co pewien okres czasu. Nowicka zrzekła się dzierżawy pl. B Nr. 43.

Komitet oddał plac B Nr. 43a z wolnej ręki zawiadowcy stacji D. Ż. Lemanowi, a plac B Nr. 43b również z wolnej ręki Pragelowi, na co nie zgodził się nowomianowany jenerał-gubernator, dając monit prezesowi Komitetu i nakazując oddać place z licytacji, — dopiero wskutek usilnych starań Komitetu, i niemożebności cofnięcia się, bowiem nowonabywcy ponieśli znaczne koszta przy gromadzeniu materjałów, dał pozwolenie 7 października 1874 r. warszawskiej izbie skarbowej na zatwierdzenie zawartych kontraktów.

Wieczysty dzierżawca 3-ch placów Nr.Nr. 1, 2, 3, na folwarku Leonard Markowski ze Straszewa zadeklarował wziąć z wolnej ręki w wieczystą dzierżawę 9 m. 206 kw. prętów z folwarku, stanowiące stawy i grunta dotąd nie zajęte, ofiarując po 5 rb. z morgi rocznej opłaty. Odmówiono. Na licytacji 2 kwietnia 1875 r. wzięli je w dzierżawę na lat 12 małżonkowie Gołost za 60 rb. 45 kop. rocznie, przyczem z obszaru 9 m. 206 pr. wydzielono łączkę D 46 i sadzawkę D 47 razem 1 m. 79 pr. kw., przeznaczając je na potrzeby rzeźni. Pozostałą łąkę 5 m. 253 kw. pręty wziął z licytacji na lat 6 Ludwik Walewski za 70 rb. rocznej opłaty.

Na piaskach zerwane zostały kontrakty na place Nr. Nr. 15, 16, 28, 31 i 32 i na nie ogłoszono nową licytację, lecz nikt nie stanął. Z warzelnianych placów posesja Folkowskiego na Włocławskiej ulicy przeszła w ręce Rozengartowej. U rejenta Noakowskiego w Nieszawie zawarto w dzień 27 czerwca 1878 kontrakt rejentalny pomiędzy rządowym komisarzem magazynu solnego B. Raczyńskim działającym z upoważnienia Skarbu i wdową po Andrzeju Alichniewiczu, Weroniką, wraz z dziećmi — Konstantym, Adamem, Aleksandrem, Władysławem, Heleną zamężną Mirewiczową, o dzierżawę placu przy I tężni; za podstawę wzięto niezatwierdzone kontrakty z roku 1843 i 1868, przyjęto obszar 1343 kw. sąż. Wyznaczono czynsz 5 rb. 90½ kop. rocznie. Postawiono warunek, ażeby budynki i drzewa nie były wyższe po nad 20 stóp.

Ukazem z d. 28 grudnia 1884 r., zwierzchnictwo nad wszystkimi rządowymi majątkami, nie wyłączając dzierżaw, przeszło pod zarząd dóbr państwa. Kiedy Komitet przesłał w 1889 r. do zatwierdzenia 2 kontrakty na oddanie w wieczystą dzierżawę 2 placów, położonych przed posesjami Adama Ziembińskiego i Dr. Ignatowskiego, oddając je w ręce tych ostatnich, to zarząd dóbr państwa odmówił zatwierdzenia zawartych umów, komentując po swojemu § 7 umowy z roku 1848 i uznając zawarte teraz kontrakty za szkodliwe dla Skarbu. Wyraził przytem opinję, że wieczyści dzierżawcy mogą skorzystać z prawa 5 lutego 1869 r., traktującego o wykupie czynszów i uzyskania praw własności — w czem się mylił. Komitet zaś opierał się na tem, że omawiane place uzyskały już pozwolenie na oddanie ich w wieczystą dzierżawę, tylko pierwsi posiadzacze zrzekli się dzierżawy. Wskutek opozycji Komitet znalazł się w położeniu uniemożliwiającym mu wogóle oddawanie placów w wieczystą dzierżawę pod budową domów, do czego miał prawo na zasadzie umowy z r. 1848, oddającej mu folwark Ciechocinek, oraz że ukaz z d. 2 stycznia 1875 r. pozostawił działalność Komitetu na poprzednich warunkach bez żadnych zmian. Takie stanowisko zarządu dóbr pań-

stwa mogło zatamować dalszy rozwój zakładu zdrojowego, bo Komitet w żadnym razie nie był wstanie sam budować domy mieszkalne dla pomieszczenia przyjezdnych chorych. Nie mógł również Komitet pozwolić na wykup czynszu swoim subdzierżawcom, gdyż minister Skarbu pismem z d. 22 stycznia 1877 r. wyjaśnił, że prawo o wykupie tyczy się jedynie wieczystych dzierżawców, jakim jest w tym wypadku Komitet zawiadywający zakładem wodoleczniczym w Ciechocinku; subdzierżawców zaś jakimi byli właściciele dworków nie tyczył się wcale. Jenerał-gubernator podzielił pogląd Komitetu i w swej odezwie do ministra dóbr państwa z d. 30 marca 1890 r. poruszył 2 sprawy: 1) prawo Komitetu do oddawania w dalszym ciągu gruntów w wieczystą dzierżawę poza dozwolonymi do sprzedaży na własność 15 dziesięcinami i 2) jeżeli prawo to pozostaje w mocy nadal, to kto obowiązany jest zatwierdzać zawarte kontrakty. Stojąc na stanowisku bezwzględnego prawa Komitetu do wydzierżawienia gruntów z folwarku Ciechocinek, jenerał-gubernator znajduje wyjście w ramach p. 2, który ministrowi dóbr państwa pozwala przekazać swoje uprawnienia podwładnemu organowi, w tym wypadku miejscowemu okręgowi górniczemu, z którym Komitet wspólnie uzgodniłby wszelkie sprawy gruntowe, a kontrakty mógłby ostatecznie zatwierdzić jenerał-gubernator. Minister dóbr państwa w odpowiedzi z d. 4 lutego 1891 r. zwrócił uwagę, że chociaż Komitet ma prawo oddawania placów na prawach wieczystej dzierżawy, to jednakowoż ze względu na okoliczność, że prawa rosyjskie tej formy nie znają i dotąd podobnych zezwoleń ministerstwo nie udzieliło, zatem zmieniać swego trybu postępowania nie może. Co się tyczy Królestwa Polskiego sprawa ta została załatwioną ukazem 5 lutego 1869 r., a w zachodnich guberniach ukazem 9 czerwca 1886 r. Wobec takiego poglądu rządu Komitet jedynie może, — albo sprzedawać na własność, albo też wydzierżawiać grunta terminowo na określoną ilość lat i taka decyzja nie jest w sprzeczności z pierwiastkową umową, w której powiedziano, że wyższa władza może zatwierdzać lub niezatwierdzać zawartych przez Komitet kontraktów. Właściwie grunta ciechocińskie powinny przejść pod zarząd dóbr państwa w Warszawie, lecz wobec tego, że egzystuje Komitet, który zajmuje się niemi pod kierunkiem jenerał-gubernatora — przeto minister dóbr państwa odstępuje od ostatniego żądania, ale decydujące kierownictwo pozostawia przy sobie. Ostatecznie minister zatweirdził zapadłe uchwały Rady przy ministrze oraz Rady górniczej następującej treści, że: 1) należy pozwolić Komitetowi oddawać z licytacji grunta folwarczne na termin nie wyżej 24 lat, z warunkiem, ażeby licytacja była każdorazowo zatwierdzana przez warszawskiego jenerał-gubernatora; 2) na oddanie gruntów w wieczystą dziarżawę należy każdorazowo wyjednywać przez ministra dóbr państwa ukaz carski i 3) czynsze otrzymane od wieczystych dzierżawców mają wpływać do kasy zakładu zdrojowego, a gotówka otrzymana ze sprzedaży działek — do kas państwowych jako dochód górniczego departamentu, a to do czasu ostatecznego wykupu przez zakład czynszu płaconego skarbowi za dzierżawę folwarku.

Na tej zasadzie dwa wzmiankowane place zostały z pozwolenia jenerał-gubernatora wydzierżawione w kwietniu 1891 r. na 24-letnie okresy czasu sąsiadującym z nimi posiedzicielom. Na tej samej zasadzie Rudolf Graff, właściciel zakładu gimnastycznego wydzierżawił z licytacji również w kwietniu 1891 r., połowę placu A Nr. 26, wszystkiego 5625 kw. łokci na lat 24 za opłatą czynszu 5 rb. 62½ kop. rocznie.

Po zniesieniu młyna Mosielskiego reszta piaszczystej górki została rozplanowana i podzieloną na 29 placów, z numeracją od liczby 11 do 39; place te również często zmieniały swych właścicieli. Baraki wojskowe zajęły 6 placów; park sosnowy 11 placów, przyczem z placu Nr. 25 przeniesiono pozostające w obrębie parku sosnowego zabudowania warszawskiego towarzystwa do broczynności, na plac Nr. 32 i zamieniono ze sobą pomienione place; plebanja zajęła 1 plac, szpital Ś-go Tadeusza 1 plac i t. d. W końcu wolnym pozostał jeden plac cały i 2 resztki — połówki: niepodzielony plac został przeznaczony pod budowę prawosławnej cerkwi (rys. Nr. 46), a pozostałe

dwie resztki z placów Nr. 12 i Nr. 26. użytkowano w sposób dorywczy. Cierkiew nie została pobudowana, pomimo że ukaz z dnia 5 grudnia 1912 roku pozwolił na zbieranie składek w całej Rosji. Dla ciągłości należy wspomnieć, że 2 place należące przed wojną do ciechocińskiej spółki udziałowej, po wojnie nabyło ministerstwo spraw wojskowych, urządzając w pobudowanych domach sanatorjum dla oficerów; również sukcesorowie Graffa wydzierżawili na lat 24 sąsiadującą drugą połowę placu Nr. 26 i dzierżawca części placu Nr. 12 wziął w krótkoterminową dzierżawę resztki placu Nr. 12 od strony Nieszawskiej ulicy (patrz plan Nr. 3).

Wspominając Ciechocińską spółkę udziałową należy dodać, że powstała ona 3 marca 1900 r. z inicjatywy grona lekarzy i inżynierów w celu budowy wzorowych dworków w Ciechocinku. Pobudowane dworki „Warszawianka" i „Świtezianka" oddano do użytku w 1901 r. Zaprowadzono w nich wodociągi i kanalizację systemem Chambaux. W 1904 r. wybudowała spółka udziałowa dworek „Malutka", a w 1913 r. wspaniały pensjonat „Juljanówka" nazwaną tak ku uczczeniu prof. Dr. Kosińskiego, wieloletniego prezesa Spółki i protektora Ciechocinka. Spółka służyła wzorem dla innych właścicieli dworków i oddała duże usługi zdrojowisku. Po wojnie spółka rozwiązała się, a domy zostały sprzedane.

Ukazem carskim z d. 13 lipca 1906 r. pozwolono oddać bezpłatnie 420 kw. sąż. pod budowę kościoła ewangielickiego z liczby 15 dziesięcin. Plac na ten cel wyznaczono na rogu ulic Nieszawskiej i Granicznej. Przedtem jeszcze, bo 16 lutego 1880 r. ewangielicy w liczbie 112 osób prosili o pozwolenie pobudowania kościoła pod tężniami na placu w pobliżu stawu na pamiątkę 25-o lecia panowania Aleksandra II. Odmówiono. Proponowano im plac Nr. 13 na folwarku, a potem plac Nr. 19 na piaskach— nie wzięli. 17 listopada 1880 r. członkowie gminy starozakonnych w Ciechocinku Abram Jelenkiewicz i Ejzyk Prager wnieśli prośbę do jenerał-gubernatora o danie im bezpłatnie ½ morgi gruntu na budowę synagogi i szpitala dla starozakonnych pomiędzy stacją D. Ż. i Aleksandrówką. Odmówiono, na tej zasadzie, że stale zamieszkałych rodzin niema jeszcze dostatecznej ilości, a powinno być 80; powinien wystarczyć teraźniejszy dom modlitwy wraz ze szkołą.



Rys. 46. Elewacja niedoszłej cerkwi prawosławnej w Ciechocinku.

Na odebrane z powrotem place na piaskach (A) NrNr. 12, 13, 14, 27, 28, 29, 30 i 31 z powodu niedotrzymania przez dzierżawców warunków kontraktu została wyznaczona na 8/20 sierpnia 1879 r. ponowna licytacja, która spełzła na niczem. Z wolnej ręki oddano place Nr. 28 i Nr. 29 Janowi Holcowi na znacznie cięższych warunkach w porównaniu z poprzednimi kontraktami. Na pozostałe place ogłoszono nową licytację. Na plac B Nr. 43 po Nowickiej zgłosił się Rudnicki, dla którego naznaczono licytację na 16/28 stycznia 1880 r., również bez rezultatu; plac ostatecznie został w rękach zakładu. Na placu stały jeszcze jatki i karczma. Na folwarku po skończonym terminie dzierżawy łąki przez Ludwika Walewskiego, dalsze wypuszczanie jej nie miało miejsca ze względu na budowę rzeźni, place Nr. 10 i Nr. 13 pod budowę domów były wolne: wkrótce plac Nr. 10 wziął Śliwiński. W kwietniu 1880 r. technik zarządu Luboradzki zrobił plan targowiska — teraźniejszego rynku. Wincenty Mirecki zawarł kontrakt na kupiony plac N. 27, Nr. 2 — 323 kw. sąż. za 174 r. 50 kop. na tyłach wieczyście dzierżawionego przez siebie placu, a w lutym 1881 r. sprzedał go wraz z całością posesji Medardowi Kosa-

kowskiemu. Plac Nr. 13 na piaskach (A) nabył od Lemana (przedtem Somerfeld) Dr. Lewestam. Plac Nr. 27 na piaskach nabył na licytacji Józef Wojewódzki, poczem odstąpił go Wróblewskiemu, a od ostatniego po pożarze objął zakład, plac Nr. 31 po Lemanie wziął Jakóbowski, a potem Olimja Kapuścińska (Samotna).

Wieczyści dzierżawcy doznali pewnego zaniepokojenia z powodu zaciągnięcia przez rząd rosyjski dużej pożyczki w Tow. kredytowym ziemskim pod zastaw majątków rządowych, znajdujących się na obszarze Królestwa Polskiego (1880 r.) — sądzono bowiem, że część pożyczki obciąży place będące w wieczystej dzierżawie od Komitetu; — obawy okazały się płonne. Od roku 1877 do 1882 Holc nie zapłacił tenuty dzierżawnej za place na piaskach (A) Nr. Nr. 12, 14, 27, 28 i 29 w sumie 234 rb. 71 kop.; ostatecznie Holc zbankrutował i wkrótce umarł; Komitet musiał ściągnąć należność od syndykatu upadłości adwokata Dunina, co mu się udało w stosunku do placów Nr. 27, 28 i 29; place Nr. 12 i 14 nie były włączone do masy upadłości, więc rachunek za nie pokryto z kaucji. W październiku 1882 r. prosił kontroler łazienek Nr. 1 Władysław Janicki o danie mu na własność placu na pobudowanie kantoru wynajmowania mieszkań; Komitet zgodził się na danie placu blizko stacji D. Ż. na rogu byłego targu, ale na czas ograniczony — do umowy nie doszło. Nabywca placu $N_{10}$, Nr. 22 Turowicz przekazał go Aleksandrze Wasilewskiej, z którą zawarta została umowa 8/20 stycznia 1883 r. Na 3 maja 1893 r. została ogłoszona licytacja na oddanie w dzierżawę na lat 24 dodatkowo placów Nr. 7a; Nr. 8a przy placach Ziembińskiego i Ignatowskiego obszaru 6463 kw. łokci i 6058 kw. łokci, — utrzymali się Adam Ziembiński i Jadwiga Ignatowska ofiarując po 15 rb. 20 kop. rocznej dzierżawy.

W grudniu 1878 r. Komitet wystąpił do jenerał-gubernatora z prośbą o pozwolenie sprzedaży 15 dziesięcin z gruntów darowanych mu w 1875 r., mając na celu dalszą prywatną rozbudowę. Załączono przytem podania licznych reflektantów, w tej liczbie Stanisława Gębczyńskiego, starającego się ponownie o nabycie na własność 507.2 kw. sąż. (6967,8 kw. łokci), potrzebnych mu na pobudowanie nowej apteki w sąsiedztwie starej, zajmującej zbyt mały kawałek gruntu i do tego na dawnych prawach wieczystej dzierżawy. Jenerał-gubernator przychylił się do prośby Komitetu i wystąpił pismem d. 22 marca 1879 r. do ministra skarbu z umotywowanym wnioskiem. Rezultatem tych zabiegów był ukaz z d. 2 sierpnia 1879 r. podany jako załącznik Nr. 47. Przesyłając go przy liście z d. 13 sierpnia 1879 r. minister skarbu zawiadomił jen.-gub. o pomyślnym rezultacie zabiegów na sprzedaż placów, ogólnej przestrzeni 15 dziesięcin (morgów 29, prętów 80) z licytacji, z tem, ażeby na nich zostały pobudowane mieszkalne domy. Wobec tego Komitet główny dał miejscowemu zarządowi następujące polecenie: działki, które Komitet projektował wydzielić z liczby 148 dziesięcin w celu sprzedaży ich prywatnych osobom pod budowę dworków są oznaczone na planie sporządzonym przez jeometrę Teodora Ziembińskiego literą N i następującymi Nr. Nr. 8, 9, 10 przy drodze, prowadzącej do salin; części Nr. 1, położonej z drugiej strony tejże drogi; Nr. 27 przy źródłach obok apteki; Nr. Nr. 34, 35 na resztce folwarku, która przeszła do warzelniów, Nr. 41 przy drodze prowadzącej przez łąkę do ulicy Widok, za wyjątkiem gruntu potrzebnego dla zakładu; część połaci Nr. 42 na przeciwnej stronie ulicy Widok i część połaci Nr. 42, znajdującej się przy Nieszawskiej ulicy. Dla wszystkich tych gruntów Komitet poleca zarządowi sporządzić plany regulacyjne z podziałem ich na odpowiednie place pod budowę domów, oszacować je, bo będą sprzedawan przez publiczną licytację, ułożyć kondycje sprzedaży i wszystko razem przedstawić Komitetowi do zatwierdzenia. Jest jeszcze aktualny w obecnym czasie § 3 zawartych kontraktów pomiędzy zarządem państwowego zakładu zdrojowego w Ciechocinku, a poszczególnymi nabywcami działek na prawach własności pod budowę dworków, który podaje się w dosłownym brzmieniu, jak następuje: „Nabywca obowiązany jest wybudować na kupionym na licytacji placu

dom mieszkalny nie później jak w ciągu 2-ch lat od daty zawarcia kontraktu podług zatwierdzonego przez Komitet planu. Także i wszystkie inne budynki mogą być wybudowane teraz lub w późniejszym czasie jedynie podług planów, zatwierdzanych przez Komitet. Oprócz tego nabywca obowiązany jest zadrzewić swój plac, a z frontowej części urządzić trotuar i posadzić drzewka podług wskazówek Komitetu. Pozatem nabywca placu obowiązany jest przed domem postawić latarnję i oświetlać podczas sezonów w Ciechocinku, i latem. w czasie suszy, polewać graniczące z placem ulice do połowy z ich szerokości. Gdyby nabywca placu nie urządził trotuaru, nie oświetlał ulicy przed domem i nie posadził drzew, lub nie miał nad niemi należytej pieczy, zarząd wód mineralnych może zrobić to swoim kosztem z prawem wyekzekwowania należności od nabywcy, przewidzianym przez prawo sposobem".

Lista nabywców placów pod budowę domów przeznaczonych na sprzedaż z 15 dz. gruntu.

| L. p. | Data | Plac | Wymiar saż. kw. | Nabywca | Cena rubli |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 8/I 1880 | $N_{27}$ Nr. 1 | 631 | Stanisław Gębczyński | 473 |
| 2 | " | $N_{27}$ Nr. 2 | 325 | Wincenty Mirecki | 174.50 |
| 3 | " | $N_7$ Nr. 12 | 524 | Karol Paszyński | 410.50 |
| 4 | " | $N_7$ Nr. 17 | 434 | Konstanty Antoniewicz | 502 |
| 5 | " | $N_7$ Nr. 21 | 364 | Fryderyk Kusel | 404 |
| 6 | " | $N_7$ Nr. 22 | 364 | Zygmunt Turowicz | 268 |
| 7 | " | $N_7$ Nr. 13 | 524 | Dr. Alfons Pajewski | 545 |
| 8 | 29/XII 1882 | $N_7$ Nr. 20 | 364 | Fryderyk Kusel | 204 |
| 9 | 5/VI 1895 | $N_{42}$ Nr. 1 | 700 | Falk Jelenkiewicz | 500 |
| 10 | " | $N_{42}$ Nr. 2 | 700 | Dr. Maksym. Certowicz | 535 |
| 11 | 4/XII 1895 | $N_{42}$ Nr. 3 | 700 | Bazyli Zacharjewicz | 456 |
| 12 | " | $N_{42}$ Nr. 4 | 799 | Jan Mosielski | 449 |
| 13 | 9/XII 1896 | $N_7$ Nr. 11 | 526 | Wanda Simmler | 553 |
| 14 | " | $N_7$ Nr. 15 | 526 | Bronisław Tyman | 570 |
| 15 | " | $N_7$ Nr. 16 | 437 | Berta Kusel | 576 |
| 16 | " | $N_7$ Nr. 19 | 437 | Józef Maciuszewski | 540 |
| 17 | 29/XI 1898 | $N_7$ Nr. 15b | 104.96 | Bronisław Tylman | 291 |
| 18 | " | $N_7$ Nr. 19b | 87.37 | Józef Maciuszewski | 243 |
| 19 | " | $N_{42}$ Nr. 5 | 700 | Lipszyc i Walfisz | 2350 |
| 20 | " | $N_{42}$ Nr. 6 | 700 | Andrzej Ciechanowski | 2095 |
| 21 | " | $N_{42}$ Nr. 7 | 700 | Izaak Świndziniewicz | 1461 |
| 22 | " | $N_{42}$ Nr. 8 | 700 | Pawła Torczyska | 1602 |
| 23 | 8/I 1900 | $N_7$ Nr. 15c | 63.18 | Bronisław Tylman | 132 |
| 24 | " | $N_7$ Nr. 19c | 48.34 | Józef Maciuszewski | 101 |
| 25 | " | $N_{41}$ Nr. 1 | 700 | Karol Fotygo | 1590 |
| 26 | " | $N_{41}$ Nr. 2 | 680 | Małżonkowie Wielowieyscy | 1615 |
| 27 | " | $N_{41}$ Nr. 3 | 680 | Ciechocińska Spółka Udziałowa | 1610 |
| 28 | " | $N_{41}$ Nr. 4 | 680 | Ciechocińska Spółka Udziałowa | 3970 |
| 29 | " | $N_{41}$ Nr. 5 | 361 | Kazimierz Reda | 803 |
| 30 | " | $N_{41}$ Nr. 6 | 376 | Ciechocińska Spółka Udziałowa | 1002 |
| 31 | " | $N_{41}$ Nr. 7 | 258 | Ciechocińska Spółka Udziałowa | 1215 |
| 32 | 1/VII 1903 | $N_{40}$ Nr. 1 | 312.8 | Walenty Bałajda | 502 |
| 33 | " | $N_{40}$ Nr. 6 | 428.7 | Openchowski i Lochmanowicz | 504 |

| L. p. | Data | Plac | Wymiar saż. kw. | N a b y w c a | Cena rubli |
|---|---|---|---|---|---|
| 34 | 1/VII 1903 | $N_{40}$ Nr. 10 | 308.1 | Robert Pankrac | 505 |
| 35 | 7/VIII 1903 | $N_{40}$ Nr. 2 | 397.3 | Józef Wyrębkiewicz | 554 |
| 36 | " | $N_{40}$ Nr. 3 | 397.6 | Tymoteusz Łuniewski | 701 |
| 37 | " | $N_{40}$ Nr. 4 | 395.9 | Stanisław Płocharski | 1006 |
| 38 | " | $N_{40}$ Nr. 7 | 386.6 | Stanisław Komosiński | 519 |
| 39 | " | $N_{40}$ Nr. 8 | 386.6 | Szymon Suski | 650 |
| 40 | " | $N_{40}$ Nr. 11 | 388.3 | Jan Wiśniewski | 520 |
| 41 | " | $N_{40}$ Nr. 12 | 333.3 | Berek Hildesheim | 826 |
| 42 | " | $N_{40}$ Nr. 14 | 440.5 | Jan Kielman | 620 |
| 43 | " | $N_{40}$ Nr. 15 | 359.5 | Stanisław Płocharski | 710 |
| 44 | 5/XI 1903 | $N_7$ Nr. 23 | 524 | Michał Buczerów | 507 |
| 45 | " | $N_7$ Nr. 24 | 524 | Michał Buczerów | 510 |
| 46 | " | $N_7$ Nr. 25 | 524 | Michał Buczerów | 525 |
| 47 | " | $N_{42}$ Nr. 9 | 592.2 | Aniela Szpakowska | 700 |
| 48 | " | $N_{42}$ Nr. 10 | 592.2 | Jan Wyrębkiewicz | 765 |
| 49 | " | $N_{42}$ Nr. 11 | 592.2 | Erenfried i Zborowski | 550 |
| 50 | " | $N_{42}$ Nr. 12 | 588.7 | Erenfried i Zborowski | 550 |
| 51 | 6/VII 1905 | $N_{42}$ Nr. 13 | 972.5 | Ludwik Loose | 2050 |
| 52 | " | $N_{42}$ Nr. 14 | 972.5 | Florentyna Müller | 1352 |
| 53 | " | $N_{42}$ Nr. 15 | 972.5 | Józef Wyrębkiewicz | 1000 |
| 54 | " | $N_{42}$ Nr. 16 | 972.5 | Piotr Szymanowski | 1025 |
| 55 | 17/VII 1906 | $N_7$ Nr. 26<br>$N_7$ Nr. 27 | 390<br>400 | Karol Kusel | 1785 |
| 56 | " | $N_7$ Nr. 28 | 616 | Dr. Wacław Rydzykowski | 1381 |
| 57 | " | $N_7$ Nr. 29 | 616 | Stanisław Krajewski | 1215 |
| 58 | " | $N_7$ Nr. 30 | 616 | Jan Widiger | 785 |
| | | | 12 dz. 1303.34 | | |

L. p. 59—60. Ukazem z d. 13 lipca 1906 r. pozwolono państwowemu zakładowi zdrojowemu w Ciechocinku oddać bezpłatnie Ciechocińskiemu T-wu dobroczynności plac $N_{40}$ Nr. 5a przestrzeni 203 kw. sąż. i ewangielickiej parafji w Ciechocinku plac (bez numeru) przestrzeń 420 kw. sąż. na budowę ewangielickiego kościoła.

L. p. 61. Ukazem z d. 17 lutego 1910 r. pozwolono sprzedać Ciechocińskiemu T-wu dobroczynności plac $N_{40}$ Nr. 5b przestrzeni 203 kw. sąż., bez licytacji, licząc po 1 rb. za sążeń kwadratowy.

Uwaga: plac na rynku, oddany do użytku Ciechocińskiej Straży pożarnej nie jest liczony, a to dla tego, że stanowi dotąd własność zakładu zdrojowego.

W czasie dzierżawy salin przez jenerała Glinkę-Mawrina, ten ostatni posiadł w użytkowanie grunt zakładowy przy pierwszej tężni oznaczony na planie literą $N_{17}$, na którym dzierżawca z pozwolenia zarządu zachodniego okręgu górniczego powypuszczał pracownikom warzelnianym, za pewną opłatą na swoją korzyść, oddzielne kawałki pod budowę domów mieszkalnych. Po przejściu z powrotu gruntu $N_{17}$ w posiadanie zakładu zdrojowego zaszła konieczność uregulowania powstałej sytuacji w sposób, nie skrzywdzący właścicieli pobudowanych domów. W rezultacie w 1907 r. Komitet na przedstawienie dyrektora wyjednał pozwolenie sprzedaży bez licytacji zajętych pomienionych 34 placów, ogólnej przestrzeni 4543 kw. sąż., licząc po 1 rb. 50 kop. za sążeń kwadratowy. W ten sposób powstali nowi posiedziciele, a mianowicie:

L. p. 62) Bolesław Zacharski — 135 kw. sąż. 63) Karol Zamet — 97 kw. sąż. 64) Józef Kępczyński — 76 k. s. 65) Jędrzej Leduchowski — 133 k. s. 66) Jakób Krużyński — 150 k. s. 67) Michał Dzwonkowski — 125 k. s. 68) Józef Krakowiecki — 151 k. s. 69) Jan Lipiński — 188 k. s. 70) Józef Lisiecki — 128 k. s. 71) Feliks Smoliński — 142 k. s. 72) Marjan Szyller — 115 k. s. 73) Michał Borowski — 99 k. s. 74) Józef Ziółkowski — 161 k. s. 75) Mateusz Przygodziński — 172 k. s. 76) Wacław Nędzusiak — 155 k. s. 77) Konstanty Kępczyński — 97 k. s. 78) Franciszek Iwiński — 140 k. s. 79) Piotr Lewandowski — 187 k. s. 80) Marjanna Lewandowska — 106 k. s. 81) Jan Żak — 113 k. s. 82) Ignacy Różański — 117 k. s. 83) Wojciech Urbański — 156 k. s. 84) Szymon Romanowski (Mosielski) — 187 k. s. 85) Jan Ziemski — 202 k. s. 86) Franciszek Lubowidzki — 187 k. s. 87) Antoni Lewandowski — 241 k. s. 8) Franciszek Kaniewski — 147 k. s. 89) Mateusz Krzemiński — 114 k. s. 9) Franciszek Graczyk — 74 k. s. 91) Konstanty Brzeziński — 68 k. s. 92) Jan Karaśkiewicz — 60 k. s. 93) Jan Polanowski — 40 k. s. 94) Ignacy Maciejewski — 129 k. s. 95) Leon Kupiński — 151 k. s.

W ten sposób z liczby 15 dziesięcin gruntów przenaczonych do sprzedaży działek poszczególnym osobom pod budowę domów zostało sprzedanych 14 dz. 1249 k. s., za które otrzymano 56.247 rb. i oddano na własność bezpłatnie 623 k. s. i plac na rynku w czasową używalność Ciech. straży pożarnej. Pozostało do sprzedania 1150,76 kw. s. = 5236 kw. metr. W 1912 r. płacili jeszcze czynsze zakładowi zdrojowemu następujący wieczyści dzierżawcy: 1) folwarku Ciechocinek: Biernacki z placów Nr. Nr. 1, 2 i 3 — 29 rb. 25 kop. Troczyńska z Nr. 4 — 5 rb. 85 kop., Bonowicz z Nr. 5 — 8 rb. 85 kop. Symon z Nr. 6 — 5 rb. 85 kop,. Zieliński z Nr. 7 — 5 rb. 85 kop., Rajewski z Nr. 8 — 5 rb. 85 kop., Otto z Nr. 9 — 6 rb. 6 kop., Zelnau z Nr. 10 — 36 rb.. Nichterlein z Nr. 11 — 6 r. 6 kop., Korrowski z Nr. 12 — 6 rb. 6 kop., Szmidt z Nr. 13 — 19 rb. 43 kop., Zarębski z Nr. 14 — 6 rb. 13 kop., Tober Adolf z Nr. 15 i z Nr. 16 — 12 rb. 23 kop. 2) Na górkach piaszczystych oznaczonych literą A: domy dochodowe szpitala Ś-go Tadeusza Nr. Nr. 1, 2 — 23 rb. 10 kop., prof. Wolfrnig z Nr. 3 — 24 rb. 20 kop., Wodziński z Nr. 4 — 19 rb. 679 kop., Mejster z Nr. 6 — 5 rb. 17 kop., Ziembiński z Nr. 7 — 3 rb. 30 kop., Ignatowski z Nr. 8 — 5 rb. 53 kop.. Wodziński z Nr. 10 — 3 rb. 40 kop., Lewenstam z Nr. 13 — 19 rb. 96 kop., kolonja dziecięca im. Wawelberga z Nr. 27 — 14 rb. 98 kop., spółka udziałowa (warszawwianka i świtezianka) z Nr. 28 — 22 rb. 46 kop., Bojarski (Jedynaczka) z Nr. 29 — 25 rb. 37 kop., Kalinowska (Samotna) z Nr. 31 — 16 rb. 94 kop., Manason B Nr. 43a — 23 rb. 18 kop., Tykociński B Nr. 43б — 23 rb. 18 kop., 3) z placów które przeszły w 1875 r. od warzelniów soli oznaczone literą N: Grabowski z Nr. 21 — 5 rb. 91 kop., Wolman z Nr. 24 — 3 rb. 1 kop., Miłobęcka (po Piaskowskiej, która za plac N Nr. 32 otrzymała plac A N12) — 2 rb. 49 kop., Manason i Gertz z Nr. 37 — 5 rb. 50 kop., Piper z Nr. 38 — 5 rb. 50 kop., Hermanowski i Paszyński z Nr. 29 — 5 rb. 50 kop. Razem 407 rb. 21 kop. Nie są wymienieni: Adam (hotel Müllera), Chwat (A Nr. 5, i Krajewski A Nr. 11), którzy poprzednio wykupili czynsz wprost od Skarbu po za Komitetem. Oprócz wieczystych dzierżawców płacili jeszcze zakładowi 24-o letni czynszownicy placów, ogółem 46 rb. 40 kop. Dodać należy, że dzierżawcy placów od A Nr. 1 do A Nr. 5 włącznie powiększyli swoje posesje przez dodatkowe kontrakty na dzierżawę łąk, położonych pomiędzy ich pierwiastkowymi piaszczystymi placami i granicą słońską.

T-wo opieki nad dziećmi prosiło w 1907 roku o danie mu 400 k. s., na co Komitet przystał, lecz jenerał-gubernator nie pozwolił, żądając wyjednania odpowiedniego ukazu. Ukazu nie wyjednano.

W 1910 r. Marja Piaskowska wzniosła podanie o wydzierżawienie jej resztującej części placu A Nr. 12 wymiaru 680 kw. sąż. od strony ulicy Nieszawskiej. Zażądano spełnienia wielu formalności i sprawa upadła.

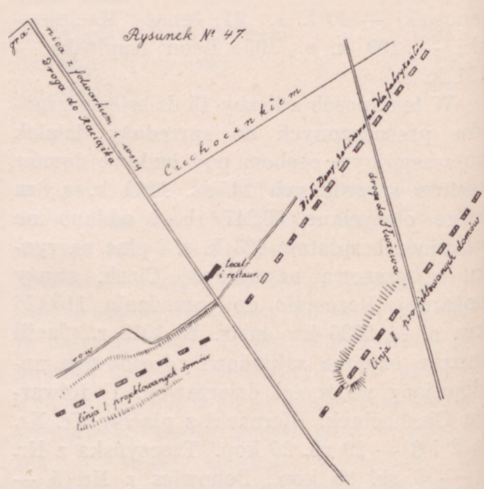
W 1913 warszawskie kolonje letnie kupiły od Krajewskiego z pozwolenia Komi-

tetu plac $N_7$ Nr. 29 i pobudowało kolonję letnią im. Dr. Markiewicza.

Na początku XX wieku zachodni okręg górniczy w Warszawie oddał protokularnie na własność dwóm instytucjom ciechocińskim dwa place, położone przy ulicy Włocławskiej w osadzie Ciechocinek — jeden $I_9$ na budowę szkoły w Ciechocinku i drugi $I_{10}$ — rosyjskiemu czerwonemu krzyżowi na budowę sanatorjum. Na dokonanie obydwóch darowizn uzyskano pozwolenie rady ministrów, zatwierdzone przez cesarza. Korespondencja prowadzona była bezpośrednio pomiędzy zachodnim okręgiem górniczym a ministrem dóbr państwa. Odnośne akta górnicze zostały wywiezione do Rosji i dotąd nie wróciły, więc odpisów tych uchwał nie udało się uzyskać, pomimo skrzętnych dodatkowych poszukiwań w archiwach i w prokuratorji R. P. Ukazy te jako mające charakter zbyt lokalny, nie zostały ogłoszone w zbiorach praw rozporządzeń rządowych. Jedyną drogą do wydobycia tych ukazów jest zwrócenie się przez ambasadę polską w Moskwie do rządu sowieckiego o przysłanie odpisów uchwał rady ministrów z okresu mniej więcej 1912 r.

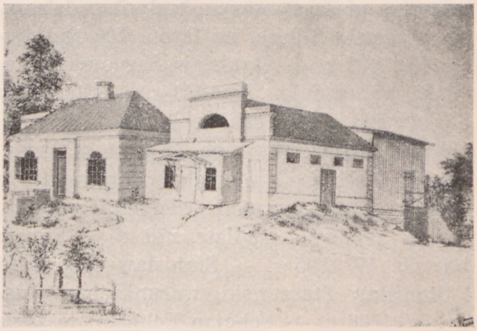
# 14. *Rozrywki.*

*Teatr.* Pierwsza sala teatralna była urządzona przez zarząd warzelniami soli około 1839 r. Przyjeżdżająca na kąpiele publiczność skarżyła się na brak rozrywek, jadłodajni i teatru, bez których obejść się nie można było, co spowodowało przystosowanie osobnego budynku na ruchliwym wówczas szlaku pomiędzy łazienkami a Starym Ciechocinkiem, miejscem zamieszkania zamożniejszych chorych; w budynku umieszczono teatr i restaurację. Patrz rysunek Nr. 47. Można sądzić, że przerobiono stary skład materjałów, pozostałych po wybudowaniu domów dla „fabrykantów". Służąc jedynie podczas lata, teatr składał się ze sceny i 2-ch pokojów garderobianych, — publiczność siedziała na ławkach w ogródku. Scena była oddawana przyjeżdżającym artystom bezpłatnie i służyła również na wieczory taneczne w dniach wolnych od przedstawień teatralnych. Kolejność zmnieniających się corocznie dyrektorów towarzystw teatralnych, nazwiska których zdołano ustalić, była następująca: W 1843 r. w teatrze warzelnianym na Białych Domach grał zespół Nowińskiego. Zdaje się że grał przed tym czasem i potem. Następna wzmianka z roku 1851 zaznacza, że od kilku lat gra towarzystwo Gaweckiego z Włocławka, które organizowało nawet koncerty; od warzelniów otrzymywało jedynie skromne mieszkanie; kontraktów nie zawierano. W początkach 1852 r. zarząd miejscowy donosi Komitetowi głównemu, że od paru lat grająca w Ciechocinku teatralna trupa Gaweckiego z Włocławka z ledwością egzystuje, bo oprócz cholery, dobijają ją koncerty dawane przez różnych przyjezdnych artystów i z tego powodu prosi o danie mu prawa wglądu przy wydawaniu pozwoleń na koncerty i opodatkowania koncertantów przynajmniej po




Rys. 47. Plan rozbudowy zdrojowiska.

7 rb. 50 kop. od wieczoru na rzecz trupy teatralnej, na wzór pobieranej opłaty po 2½ kop. od biletu na korzyść miejscowego szpitala. Komitet odniósł się z tem do wydziału przemysłu i kunsztów, ale bez skutku. W 1853 r. grało w teatrze towarzystwo Gaweckiego. W 1855 r. — Gawecki; po sezonach zarząd miejscowy prosił Komitet o pobudowanie dogodniejszego teatru, gdyż warzelniany doszedł do ostatecznego zniszczenia — odmówiono dla braku pieniędzy. W 1856 r. — Gawecki. 1857 r. — Gawecki; sporządzono kosztorys na urządzenie teatru w stajni przy oberży rządowej i na wybudowanie nowego lokalu na szynk za stajnią po za oberżą; kosztorys wyniósł 3943 rb. 15 kop., został sprawdzony przez Marconiego — brak funduszów i tym razem stanął na przeszkodzie. Można sądzić że J. Gawecki zjeżdżał do Ciechocinka aż do 1872 r. włącznie; chociaż jest wzmianka, że w 1869 r. teatr w Ciechocinku znajdował się pod dyrekcją Carmantrant, a w 1868 r. zjechał teatr Sulikowskiego z Łęczycy. W 1867 r. po porozumieniu się z poddzierżawcą austerji urządzono obok zajazdu czasowy teatr; na postawienie sceny przeznaczono 44 pręty kw. gruntu przyległego do stajni, przerobionej na widownię (rysunek Nr. 48); koszt przebudowy wyniósł 750 rb., pokrytych przez naczelnika salin Rejewskiego, któremu derykcja teatru płaciła za to po 3 rb. od przedstawienia. Wejście urządzono obok restauracji, ułożono stałą podłogę i czasowy pułap, dobudowano z desek dużą szopę na scenę i garderobę i wystawiono fronton na kasę i bufet. J. Gawecki grał w 1871 i 1872 latach. W 1873 r. dawał przedstawienie Paweł Ratajewicz, który zgodził się płacić Rejewskiemu po 60 rb. za lato, zamiast przesyłaniu do Włocławka trzyrublówek po każdem przedstawieniu; Komitet główny nie był wstanie okazać pomocy teatrowi. W 1874 r. wydzierżawił ten prowizoryczny teatr Cybulski z Poznania za opłatą 60 rb. rocznej dzierżawy na korzyść Rejewskiego. W 1875 r. — Mieczysław Krauze z Kielc; stare garderoby przy teatrze powiększone zostały przez W. Mireckiego i dodano 2 nowe kosztem 1000 rb.; odtąd zakład zdrojowy zaczął pobierać po 100 rb. rocznej dzierżawy, jako procent od wyłożonego kapitału. W 1876 r. grał Henryk Modzelewski z Radomia; dodano mu 5 pokojów z oberży i gruntownie wyreperowano budynek kosztem zakładu. W 1877 roku — Juljan Grabiński z Płocka. W 1878 r. — Bolesławy Kremski i Hipolit Wójcicki bezpłatnie, a za 4 pokoje i kuchnię — 150 rb.; orkiestra płatna po 10 rb. za wieczór; oferowali Filleborn z Lublina i Trapno z Kalisza, lecz bez rezultatu. W 1879 roku — Atanazy Trapno;



Rys. 48. Teatr przy oberży przerobiony ze stajni (prawa strona).

z orkiestrą ma nastąpić zobopólne porozumienie i w dnie teatralne mogą być dawane koncerty. W 1880 r. — Atanazy Trapszo bezpłatnie, i bez mieszkania; pozwolono mu na urządzenie amfiteatru i kasy z materjału zakładowego; w tym roku wniósł podanie naczelnik wydziału dyrekcji D. Ż. W. W. Jan Holc o pozwolenie mu pobudowania teatru na jego placu obok hotelu warszawskiego — Komitet nie miał pieniędzy na subsydjum i projekt upadł. W 1881 r. — Juljan Grabiński. Grabiński wraz z Lanckorońskim podali każdy z osobna prośbę o pozwolenie pobudowania teatru letniego w Ciechocinku na okres 15 lat, po upływie których budynek przejdzie na własność zakładu — nie doszło do skutku. W 1882 r. — Bolesław Kremski; w teatrze dodano drugie wejście, a pierwsze rozszerzono; bywały zatargi o dawanie operetek w dnie, kiedy orkiestra grała na balach t. j. w środy i soboty. W 1883 r. — Atanazy Trapszo i Bolesław Kremski. W 1884 r. — Atanazy Trapszo i Bolesław Kremski. W 1885 r. — Juljan Grabiński. W 1886 r. — Stanisław

Sarnowski z Łomży. W 1887 r. — Feliks Batajewicz z Pułtuska. W 1888 r. — Stanisław Sarnowski. W 1889 r. — Stanisław Sarnowski; początek przedstawień o 7 wieczorem. Szukano przedsiębiorcy na budowę. W 1890 r. — Stanisław Sarnowski; przystąpiono do budowy nowego teatru na placu b. targowiska; oddano roboty Gustawowi Kuslowi i Henrykowi Elgiertowi; kosztorys 14.432 rb. podług projektu Szimelfeniga; dozorował technik Jan Mianowski. W 1891 r. — Stanisław Sarnowski; trupa teatralna grała w nowym budynku; dzierżawa wyniosła 270 rb. na lato i 100 rb. kaucji. W 1892 r. — Stanisław Sarnowski; warunki poprzednie. W 1893 r. — Stanisław Sarnowski; płacił orkiestrze po 1 rb. muzykowi za operetkę i po 75 kop. za komedję. W 1894 r. — Stanisław Sarnowski; w dalszym ciągu warunki dzierżawy pozostały bez zmiany — opłata 270 rb. i kaucja 100 r.b. W 1895 r. — Stanisław Sarnowski i Stanisław Staszewski; warunki bez zmiany. W 1896 r. — Felicjan Feliński; te same warunki. W 1897 r. — Felicjan Feliński. W 1898 roku — Felicjan Feliński; Komitet dokupił 2 wagony nowych dekoracji; dzierżawa 400 rb. W 1899 r. — Edmund Rygier z Poznania; bezpłatnie, kaucja 300 rb. W 1900 r. — Edmund Rygier. W 1901 r. — Edmund Rygier. W 1902 r. Juljan Myszkowski z Kalisza — doskonała operetka. W 1903 r. Juljan Myszkoski; bezpłatnie, a za elektryczne oświetlenie 300 rb. W 1904 r. — Juljan Myszkowski. W 1905 r. — Juljan Myszkowski; samowolnie opuścił Ciechocinek udając się na kresy; na jego miejsce zaangażowano Eugeniusza Majdrowicza ze Skierniewic. W 1906 r. — Felicjan Feliński; za oświetlenie elektryczne płacił 300 rb. i obowiązany był mieć własnego elektrotechnika. W 1907 r. — Felicjan Feliński. W 1908 r. — Feliński Feliński. W 1909 r. — Andrzej Lelewicz z Poznania; bezpłatnie; warunek pomalowanie przez niego budynku. W 1910 r. — Henryk Czarnecki z Płocka. W 1911 r. — Henryk Czarnecki; spowodował zajęcie dekoracji zakładowych przez komornika. W 1912 r. — Henryk Klimontowicz z Kalisza również bezpłatnie, a za elektryczne oświetlenie 300 rb. W 1913 r. — Henryk Klimontowicz; po sezonach zmarł. W 1914 r. — Henryk Lipczyński z Poznania; po wybuchu wojny zmarł nagłą śmiercią, a towarzystwo rozjechało się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych.

O nowym budynku teatralnym w pobliżu stacji D. Ż. należy dodać co następuje: 19 lutego 1885 r. Komitet zawiadywający zakładem wodoleczniczym w Ciechocinku złożył jenerał-gubernatorowi Hurce plany i kosztorys, sporządzone przez budowniczego Kozłowskiego, wyróżnione na konkurcie z pośród 7 nadesłanych prac. Kosztorys murowanego budynku wypadł na 24.893 rb. 11 kop., wewnętrzne urządzenie na 5100 rb. i na dozór techniczny 1199 rb. 72 kop. Plany zostały zatwierdzone pod warunkiem oddania robót z licytacji i dokonania wypłat z dochodów zakładowych. Licytacja spełzła na niczem, a że potem powstał projekt sprzedaży lub wydzierżawienia zakładu zdrojowego, wykonanie projektu odłożono na później. Raportem z dnia 14 lutego 1890 r. Komitet prosi o pozwolenie pobudowania teatru letniego z drzewa, a tylko część sceniczna z cegły. Kosztorys w tym wypadku wyniósł znacznie taniej podług projektu architekta Szimelfeniga. Po otrzymaniu pozwolenia stanął w końcu 1890 r. teatr obecnie funkcjonujący. Pierwiastkowo posiadał 240 miejsc siedzących i 6 lóż. W 1901 r. dodatkowo wydano na wewnętrzne urządzenie 4400 rb. i na studnię pod sceną 600 rb. W 1902 roku dodano jeszcze 2 loże i balkon naprzeciwko sceny — kosztem 110 rb. W związku z wykończeniem teatru Komitet skłonił właściciela sąsiadującego hotelu do przeniesienia stojącej obok teatru stodoły na inne miejsce, a to celem zabezpieczenia teatru od pożaru. W 1902 r. warszawskie rządowe teatry ofiarowały Ciechocinkowi duży zapas starych dekoracji, stanowicy piękny nabytek

Oprócz przedstawień teatralnych zakład urządzał koncerty sprowadzając najprzedniejsze siły artystyczne.

Należy jeszcze zaznaczyć trudności, jakie mieli dyrektorzy teatrów z Poznania przy przewożeniu dekoracji przez granicę. Andrzej Lelewicz zapłacił na komorze w Aleksandrowie za dekorację 1408 rb. 61

kop. pod warunkiem że pieniądze będą mu zwrócone przy powrotnym przejeździe; otóż pieniędzy mu nie zwrócono, pomimo starań Komitetu.

*Restauracje.* Przy pierwszym w Ciechocinku teatrze warzelnianym został przeznaczony jeden pokój na restaurację i drugi na cukiernię, dla funkcjonowania których wystawiono oddzielny domek na szpiżarnię i kuchenkę. Restauracja wraz z cukiernią oddawana była z licytacji na warunkach płacenie dzierżawy i obowiązkowego prowadzenia przez lato jak restauracji tak i cukierni; dzierżawca ponosił odpowiedzialność za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych i propinacyjnych.

Od 1840 r. do 1843 r. restaurację na Białych Domach prowadził Bardziński z Włocławka, kucharz i cukiernik w jednej osobie. W 1844 r. wziął w dzierżawę znany nam Wincenty Walewski; Bardziński przeniósł się do domu Alichniewicza pod tężnię i tam założył konkurencyjną restaurację na swoje imię, co wyszło na dobre leczącym się chorym, zamieszkałym w 5 domach fabrukantów obok. W 1845 r. warzelnianą restaurację wziął w dzierżawę Karol Müller, kupiec z Nieszawy i płacił za nią 67 rb. 50 kop. za lato. Müller jako niespecjalista poddzierżawił restaurację Kulesińskiemu z Włocławka. a cukiernię Antosi'emu z Torunia. Sala teatralna stanowiła oddzielną jednostkę administracyjną i do dzierżawcy restauracji nie należała; jak artyści dramatyczni tak i balowicze dostawali ją wprost od zarządu salin bezpłatnie, a osoby żądne zabawy zwracały się do dzierżawcy restauracji o utrzymanie w porządku sceny (zarazem sali), oświetlenia jej, sprowadzenia muzyki za pewnem wynagrodzeniem, na co bufetowy chętnie się zgadzał, mając przez to powiększony ruch w interesie. W 1846 r. zawarł kontrakt z wolnej ręki na 3 lata, tenże sam Müller, bo Kulesiński, chociaż utrzymywał się na odbytej licytacji, dając po 90 rb. rocznej dzierżawy, zmuszony był zrzec się prowadzenia interesu z powodu zbyt ciężkich warunków. Między warunkami zobowiązał się pobudować swoim kosztem widownię przy teatrze, postawić lodownię, piwnicę na trunki, przybudować salę bilardową i zamienić w starym budynku zwykłą kuchnię na angielską, co wszystko razem po 3-ch latach powinno było przejść na własność salin. Po cofnięciu się, dla braku czasu na ogłoszenie powtórnej licytacji, musiano wyszukać chętnego nabywcę z wolnej ręki, a takim okazał się Müller, który wziął na siebie obowiązek płacenia 90 rb. rocznej dzierżawy, zobowiązał się stosować do zatwierdzonego cennika; wyreperować salę tęatralną kosztem 57 rb. 69 kop., dobudować widownię do sceny rozmiarami 31¹×25¹×7½¹ kosztem 270 rb., dobudować pokój do kuchni, rozmiarami 18¹½×18¹×7¹ kosztem 160 rb. i wystawić lodownię przy końcu I tężni od strony granicy słońskiej rozmiarami 18¹×9¹×9¹ kosztem 45 rb. Co się tyczy wystawienia sali bilardowej, to Müller gotów byłby wybudować ją kosztem 150 rb. ale pod warunkiem zwrócenia mu części kosztów w kwocie 50 rb. po skończonej dzierżawie. Na takich warunkach został podpisany kontrakt 13 czerwca 1846 r. Po wyekspirowaniu 3-ch letniego terminu wystąpił Müller na początku 1849 r. do Banku polskiego z prośbą o zwolnienie go z opłaty dzierżawy za 1848 r. na tej zasadzie, że tego roku dzierżawione budynki były zajęte przez wojsko i okazał się mały zjazd gości kąpielowych, dochodzący zaledwie $^1/_7$ zwykłej frekwencji, przez co Müller nie miał dochodu. Bank zmniejszył tenutę dzierżawną za 1848 r. do 36 rb. W 1849 r. licytacja na restaurację i bufet przy teatrze spełzła na niczem. Bank pozwolił na wydzierżawienie tego objektu z wolnej ręki za 100 rb. z warunkiem przedstawienia umowy do zatwierdzenia. Udało się wydzierżawić za 30 rubli Kulesińskiemu, a ten od siebie poddzierżawił cały interes Bardzińskiemu. W 1851 roku wydzierżawił Antoni Czerwiński za 151 rb. 7½ kop. Do zwykłych rygorów kontraktowych dotąd stosowanych dzierżawca miał dodany obowiązek stosowania się do zleceń urzędu konsumpcyjnego i wykupowanie patentu. W 1852 roku dwie po sobie następujące licytację nie powiodły się, a na trzeciej utrzymał się Jan Majstrowski z Nieszawy, dając cenę 102 rb. 10 kop. i z nim zawarto umowę. Majstrowski poddzierżawił od siebie Bardzińskiemu, który wskutek wybuchu w tym roku epidemji cholery poniósł duże straty, bo teatr wraz z re-

stauracją został zamieniony na barak choleryczny. Z tego powodu Bardzińskiemu zmniejszono tenutę dzierżawną do 71 rb. 30 kop. W 1853 r. dwie licytacje spełzły na niczem, poczem oddano z wolnej ręki cały interes z wyjątkiem jednego pokoju Edwardowi Lange, cukiernikowi z Włocławka za 51 rb., a wyodrębniony pokój bez mebli i sprzętów oddano muzykantom orkiestry zakładowej, zaangażowanej przez Komitet, za opłatą 30 rubli na lato, zagwarantowanej przez przewodniczącego miejscowego zarządu. Z korespondencji widać, że po zeszłorocznej cholerze nie można było doprowadzić na czas budynków do jakiegokolwiek porządku, ku czemu stanął jeszcze na przeszkodzie znaczny wylew Wisły, trwający do 9 maja. Budynki przedstawiały wstrętny widok i tylko zupełny brak innego pomieszczenia zmusił artystów dramatycznych do występowania w tak opłakanych warunkach. Na rok 1854 utrzymał się Bogusław Matybowski, dając cenę 81 rb. 10 kop. Za pokój obok bufetu, orkiestra zapłaciła 30 rb. Koszty ogłoszenia wyniosły 6 rb. 80 kop., które pokrył jak zwykle dzierżawca. W 1855 r. dwie licytacje spełzły na niczem z powodu wielkiego wylewu Wisły. Bank pozwolił zawrzeć umowę z wolnej ręki z cukiernikiem Edwardem Lange za cenę 60 rb. W miarę jak instalacja teatralno-restauracyjna rujnowała się, psuły się również interesa towarzystw teatralnych i restauratorów. Ostatni przenieśli się do centrum zdrojowiska i tam pootwierali swe zakłady jako samodzielni przedsiębiorcy i o nich jako nie związanych z zakładem przemilczam. Teatr dalej walczył z nędzą w budynku warzelnianym i dopiero w 1867 r. przeniósł się do zakładowej oberży, o czem była wzmianka. Z chwilą przeniesienia się na inne miejsce teatru upadła sprawa prowadzenia restauracji na Białych Domach; a za trupą teatralną nie mógł podążyć restaurator, gdyż w austerji funkcjonowała inna restauracja.

*Propinacja.* Jak wiadomo, po otrzymaniu od rządu austerji wraz z łazienkami skarbowemi i propinacją, Komitet podzielił te objekty i wydzierżawiał oddzielnie. Propinację związaną z austerją odstąpił na lata 1848 i 1849, Szymanowi Unierzyckiemu, na lata 1850, 1851, 1852 i 1853 oddał za opłatę rocznego czynszu Leopoldowi Zboińskiemu za kontraktem z d. 3/15 czerwca 1850 r., zatwierdzonym przez prezesa Komitetu radcę tajnego hr. Skarbka. Do propinacji należały austerja przy łazienkach skarbowych i karczma z gruntem na Starym Ciechocinku. 30 lipca 1854 r. spaliła się przybudówka przy austerji (oberża) przeznaczona na szynk; postawiona była przez zakład zdrojowy, a po pożarze mająca być przez nowego dzierżawcę propinacji Müllera odbudowaną. Podczas pożaru została uszkodzona stajnia przy oberży. Jednakowoż wobec pragnienia Komitettu urządzenia teatru w oberży, zarząd zakładu wstrzymał się z tą odbudową, a natomiast pozwolił Müllerowi na pomieszczenie jego altany do wody sodowej z pod I tężni na plac targowy i urządzenia w niej czasowego szynku. Za materjał po spalonej przybudówce Müller zapłacił zakładowi 24 rb. 46½ kop. Na lata od 1854 do 1857 włącznie propinację wydzierżawił od zakładu Karol Müller. W tym czasie wynikł konflikt z powodu sprowadzania okowity przez ludność miejscową z innych okolic przeciwko czemu powstał miejscowy zarząd w obronie swych praw. Nawet K. R. P. i S. uważała prawo propinacji za krępujące dla mieszkańców wsi Ciechocinek, gdzie trunki można było nabywać jedynie od dziedziców. Tytułem próby chciała K. R. P. i S. wprowadzić w Ciechocinku, jako wsi rządowej, prawo miejskie tak zwane konsumpcyjne, ażeby każdy mógł sprowadzać trunki skąd zechce, za opłatą od wiadra. Wobec tego dzierżawca propinacji Müller zgłosił propozycję, że gotów jest wziąć nadal z wolnej ręki dzierżawę propinacji z tą zmianą, aby wolno było każdemu mieszkańcowi sprowadzić sobie trunki skąd zechce za opłatą od wiedra na jego korzyść, pod warunkiem, że otrzyma przytem z wolnej ręki dzierżawę dochodów konsumpcyjnych, tudzież, że dotychczasowe 2 szynki i oberża utrzymane zostaną, — w takim razie gotów jest płacić rocznie za dochody konsumpcyjne na rzecz Skarbu 900 rb. i za dochody z wyszynku trunków na rzecz Komitetu 1350 rb. 25 kop. Dla miejscowego zarządu była to propozycja dogodna, bo sam nie był wstanie ściągać opłat

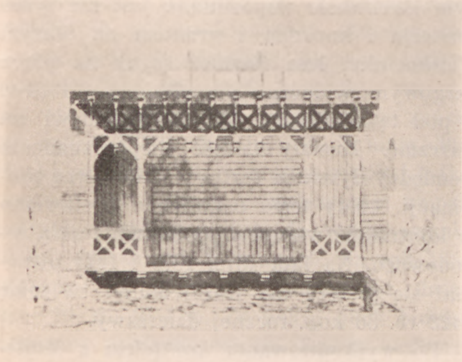
od wiadra, zgodził się więc z żądaniem K. R. P. i S. i poparł propozycję Müllera, ale Komitet oparł się temu i wyjednał cofnięcie zarządzenia Komisji Skarbu. Na następna lata 1858 (od 1 czerwca), 1859 i 1860 (do 1 czerwca 1861 r.) wziął ponownie dzierżawę propinacji wraz z austerją i karczmą na Starym Ciechocinku Karol Müller za opłatą po 1500 rb. 50 kop. rocznie. Z kontraktu została wykluczona na rzecz zakładu stajnia przy oberży, gdyż urządzono w niej widownię dla przedstawień teatralnych. Dla koni wybudowano w podwórzu oberży stajnię drewnianą dla użytku dzierżawcy austerji. Dzierżawca propinacji obowiązany był utrzymywać restaurację; trunków nie wolno mu było wydawać na kredyt. Kontrakt ten został zatwierdzony przez Komitet 6/18 czerwca 1858 r. Na miejscu oddawał Müllerowi inwentarz zakładowy as. ek. Przepiórkowski w obecności członków zarządu Rejewskiego, Dr. Ignatowskiego i Sikorskiego.

W dalszym ciągu projektowano wydzierżawić propinację na dłuższy termin na lat 6. Müller zobowiązywał się postawić karczmę obok jatek na placu targowym (obecnie teatr); karczma mieścić miała w sobie izbę, kuchnię, skład i pomieszczenie dla karczmarza, tudzież oddzielną stajnię zajezdną z wozownią własnym kosztem podług planu i szacunku na 1200 rb., który to kapitał będzie mu zwrócony w ciągu lat 6 z opłaconej tenuty dzierżawnej; szynk i stajnia przy austerji będą zniesione. Komitet nie zgodził się na tą propozycję i polecił zawrzeć kontrakt na 3 lata na poprzednich warunkach. Na lata 1861, 1862 i 1863 ponownie austerję z propinacją wydzierżawił Karol Müller za opłatą 1500 rb. 50 kop. rocznie. Podatki obciążają dzierżawcę. Na 1864 r. dzierżawcą został również Karol Müller za opłatą 1530 rb. rocznie. W 1867 r. powstał bufet na stacji D. Ż. Bufet ten dzierżawił od dyrekcji D. Ż. Ernest François. Musiał on zaopatrywać się w trunki u Müllera, bo Komitet niezgodził się na podział propinacji oddzielnie dla stacji, bojąc się, że licytacja w takich warunkach może dać ujemny rezultat. W marcu 1868 r. złożył François podanie do Banku, ażeby mu pozwolono na pobudowanie pod tężniami, gdzie publiczność spacerowała popołudniu podczas koncertów orkiestry zdrojowej, czasowego namiotu na 70 osób w celu sprzedaży w nim chłodzących napojów. Prosił o plac 750 łokci kw. na lat 10, ofiarując za niego po 75 kop. rocznego czynszu. Bank zgodził się dać plac na lat 5 za opłatą 3 rb. 85 kop. rocznie. Kontrakt zawarto 1 lipca 1868 r.

Na lata 1869, 1870 i 1871 (do 1 czerwca 1872 r.) utrzymał się na licytacji odbytej w kancelarji Komitetu w Warszawie Karol Müller za cenę 1420 rb. 60 kop. W zawartym kontrakcie wspomniana jest nie tylko austerja i karczma z gruntem na Starym Ciechocinku, lecz również szynk na placu targowym; widocznie przeniesioną w 1854 r. z pod tężni altanę, Müller rozbudowł na karczmę. Musiały istnieć nieporozumienia pomiędzy dyrekcją teatru a dzierżawcą propinacji, kiedy temu ostatniemu postawiono w kontrakcie warunek popierania teatru sezonowego. Na lata 1872, 1873 i 1874 utrzymał się jeszcze raz Karol Müller za sumę 1422 rb. 30 kop. rocznej dzierżawy.

Po wyekspirowaniu kontraktu z Müllerem na dzierżawę propinacji, zarząd zakładu zdrojowego postanowił począwszy od 1875 r. rozdzielić teren propinacji na 5 części. W tym celu ustanowiono następujące punkty: 1 w hotelu Müllera, 2) na placu targowym, 3) na ulicy Włocławskiej zamiast skasowanej oberży, 4) na stacji D. Ż. i 5) na Starym Ciechocinku w karczmie zakładowej. Licytacja pokazała że projekt podziału był niefortunny, bo zamiast spodziewanego zwiększenia dochodu, dochodzącego do 1422 rb. 30 kop. otrzymano wszystkiego 1230 rb. Na licytacji utrzymali się: Müller w swoim hotelu za 250 rb., Lisiecki na stacji D. Ż. za 130 rb., Karol Sieradziński za karczmę na St. Ciech. dał 200 rb. i za szynk na placu targowym 40 rb. i Oskar Adam za skład na Włocławskiej ulicy — 250 rb. Wobec takiego rezultatu Komitet licytacji nie zatwierdził i nakazał ogłosić drugą od sum zgóry wyznaczonych, a mianowicie: z hotelu Müllera od 500 rb., z bufetu na stacji D. Ż. od 250 rb., z karczmy na placu targowym od 500 rb., ze składu na Włocławskiej ulicy od 250 rb. i z karczmy wraz z gruntem na St. Ciechocinku od 325 rb.

Razem 1825 rb. Ponowna licytacja nie dała spodziewanego rezultatu i Komitet był zmuszony powrócić do ryczałtowego oddawania propinacji w jedne ręce. Po odbytych zakulicowych pertraktacjach z Karolem Müllerem, ten ostatni zadeklarował dać za całość ogółem 1700 rb. na co się Komitet zgodził, a że przepadła połowa 1875 r. kazał zawrzeć kontrakty do końca 1876 r. na ogólną sumę 2716 r. 51 kop., bo taka wypadła z obrachunku. Punkt na Włocławskiej ulicy dzierżawca skasował, wobec czego



Rys. 49. Druga po porządku estrada w głównym parku.

rządowa austerja została przerobioną na garderoby teatralne. Na rok 1877, po 3-ch nieudanych licytacjach wziął Müller propinację z wolnej ręki za sumę 1400 rb. 30 kop. Na lata 1878, 1879 i 1880 wziął również Müller za opłatą 1050 rb. 60 kop. rocznie.

Na lata 1881, 1882 i 1883 Komitet polecił z powrotem rozdzielić teren propinacyjny na części, znajdując, że oddawanie całości w jedne ręce nie dała spodziewanego rezultatu. Ostatecznie na licatycji utrzymali się: Oskar Andam na starym placu targowym za 358 rb. 50 kop., Stefan Baranowski we wsi Aleksandrówce za 25 rb., Józef Kędzierski przy karczmie na St. Ciechocinku za 450 rb. 25 kop., a kiedy zrzekł się dzierżawy to na powtórnej licytacji utrzymał się Bronisław Tylman za 210 rb., dzierżawca hotelu warszawskiego (dawniej (Holca) u siebie za 150 rb., stacja D. Ż. za 100 rb. i właściciel hotelu Müllera u siebie za 350 rb. Dzierżawca propinacji na starym placu targowym Oskar Adam miał z dniem 1 stycznia 1883 r. przenieść karczmę na nowy plac targowy dotąd istniejący, a że kontrakt na propinację wkrótce mu się kończył, więc przeniesienie budynku na tak krótki termin uważał dla siebie za stratę i zaproponował ażeby mu przedłużono kontrakt na 9 lat, a on za to postawi nową karczmę na rynku nowym, poczem karczma przyjdzie na własność zakładu; Komitet na taką kombinację nie zgodził się. Na lata 1884, 1885 i 1856 utrzymali się na licytacji i na nowym placu targowym (rynek) Oskar Adam za cenę 358 rb. 85 kop. rocznie, na Aleksandrówce — Stefan Baranowski za 25 rb. 25 kop., na Starym Ciechocinku — Bronisław Tylman za 211 rb. 30 kop., w hotelu warszawskim — Józef Śliwiński za 150 rb., w hotelu Müllera — Oskar Adam za 350 rb., bufet na stacji D. Ż. — za 100 rb. Razem 1195 rb. 40 kop. Zamiast przenosić starą karczmę ze starego placu targowego na rynek Oskar Adam pobudował na tym ostatniem domek, usunięty dopiero po wprowadzeniu monopolu spirytusowego w Królestwie Polskiem. Na lata 1887, 1888 i 1889 utrzymali się na licytacji: na rynku — Oskar Adam za 359 rb. 50 kop., w Aleksandrówce — Franciszek Jęcka za 101 rb. 50 kop., w Starym Ciechocinku — Juljan Burow za 212 rb. 50 kop., w hotelu Müllera Oskar Adam za 350 rb., na stacji D. Ż. — za 100 rb. Razem 1123 rb. 50 kop. Na lata 1890, 1891 i 1892 utrzymali się na licytacji: na rynku — Oskar Adam za 362 rb. 25 kop., w Aleksandrówce — Franciszek Jęcka za 400 rb. 30 kop., w Starym Ciechocinku — Juljan Burow za 212 rb. 50 kop., w hotelu Müllera — Oskar Adam za 350 rb., bufet na stacji D. Ż. — za 100 rb. Razem 1525 rb. 5 kop. Na lata 1893, 1894, 1895 utrzymali się na licytacji: na rynku — Oskar Adam za 371 rb. 30 kop., w Aleksandrówce Franciszek Jęcka za 250 rb., w Starym Ciechocinku — Juljan Burow za 180 rb., w hotelu Müllera — Oskar Adam za 350 rb., bufet na stacji D. Ż. za 100 rb. i Stanisław Romanowski płacił zakładowi za prawo sprzedaży w jego sklepie kolonjalnym win rosyjskich po 150 rb. rocznie. Razem 1401 rb. 30 kop. Na lata 1896, 1897 i 1898 utrzymali się na licytacji: na rynku — Oskar Adam za 950 rb., w Aleksandrówce — Franciszek

Jęcka za 290 rb. 50 kop., w Starym Ciechocinku — Jakób Jagielski za 252 rb., w hotelu Müllera — Oskar Adam za 350 rb., bufet na stacji D. Ż. — 100 rb. i z wolnej ręki Stanisław Romanowski za prawo sprzedaży w swym sklepie win rosyjskich 150 rb. Razem 1967 rb. 50 kop.

Z dniem 1 stycznia 1898 r. został wprowadzony w Królestwie Polskiem państwowy monopol spirytusowy, wskutek czego odpadł od zakładu zdrojowego dochód z propinacji. Jednocześnie z tą stratą Komitet przestał płacić Skarbowi czynsz dzierżawny za prawo propinacji w sumie 604 rb. 43 kop. Pozostały jedynie do płacenia czynsze: za dzierżawę folwarku Ciechocinek 33 rb. 89 kop. i za dzierżawę łazienek skarbowych 120 rb. 39 kop., razem 157 rb. 28 kop. rocznie. Trwało tak do 1912 r. kiedy zakład zdrojowy wykupił na własność ostatnie wymienione objekty (patrz załącznik Nr. 49 i Nr. 50).

*Orkiestra.* Muzyka grała przy źródle Nr. 3 wprost starej galerji spacerowej w pobliżu apteki. Po spaleniu się starej galerji spacerowej, a wraz z nią estrady — pobudowano nową estradę obok teraźniejszej czytelni, przedstawioną tu na rysunku Nr. 49. W 1880 r. pobudowano drugą estradę z przeciwnego końca galerji spacerowej w pobliżu pokazanej na rys. Nr. 50. Po jej zniszczeniu pobudowano w 1909 r. estradę w stylu zakopiańskim podług projektu architekta Feddersa. Dla spacerujących pod tężniami została pobudowana pierwiastkowa skromna estrada przysunięta do 1 tężni pomiędzy jej początkiem, a bramę przejazdową; po jej zniszczeniu długi czas nie grała tam żadna orkiestra. Nowa estrada pod tężniami stanęła w 1912 roku podług projektu arch. Feddersa w pośrodku placu dla zabaw dziecięcych.

Bliższych wiadomości o pierwszych orkiestrach grywających w zakładdzie nie znaleziono. Są ślady — że były. 8 czerwca 1847 r. zaprowadzono w zakładzie „księgę ofiar dobrowolnych na utrzymanie muzyki przy zakładzie wód mineralnych w Ciechocinku". Księgę taką nadesłał Komitet główny o 240 stronicach, każda po 10 biletów. W 1848 r. muzyki nie było. Egzystowała również księga sznurowa na dobrowolną zbiórkę na budowę galerji spacerowej po 50 kop. od osób przyjeżdżających na leczenie. Wiadomo że w 1853 r. grała orkiestra Norberta Modlińskiego bez kontraktu, utrzy-



Rys. 50. Stara pijalnia pod galerją spacerową.

mywana drogą składek pomiędzy publicznością i urządzanych przez siebie koncertów i impres, między innemi spotykania zamożniejszych chorych po przejeździe ich do zdrojowiska. W 1854 r. grała orkiestra Jana Przyborowskiego, dyrektora towarzystwa artystów muzyków w Warszawie; 8 muzyków grało od 1 czerwca do 15 września za 375 rb., od godziny 6 do 10 rano i 2 razy tygodniowo pod tężnią Nr. 1 od 6 do 9 po południu; za grę w teatrze płaciło towarzystwo dramatyczne nie wyżej 4 rb. za wieczór. W 1855 r. grał również Jan Przyborowski. W 1856 r. grał po raz pierwszy Edmund Lutoborski, dyrektor orkiestry katedralnej w Włocławku. Była to orkiestra założona w 1695 r. przez kasztelana Andrzeja Mniewskiego. Rys. 51 przedstawia orkiestrę z roku 1860 podczas gry w Ciechocinku: 1 skrypce Józef Domański, altówka Leon Piotrowski, 2 skrzypce dyrektor Lutoborski, flet Friedrychs, kontrabas Marceli Domański, klarnety — Łabiszewski i Za-

ter, trąbki — Franciszek Lanckoroński i Woźniewicz, puzon — Mroczkowski. W 1857 r. również Edmund Lutoborski. W 1858 — orkiestra Domańskiego z Płocka. W 1859 — orkiestra Kordelasa z Kalisza, w 1860 — Edmund Lutoborski. W 1861 — Edmund Lutoborski za płacę 375 rb. W 1862 r. — Edmund Lutoborski. W 1863 r. — Edmund Lutoborski, 12 muzyków, cena 450 rb., od 1 czerwca do 15 września, gra od 6 do 10 rano i wieczorem od 6 do 8 z wyjątkiem dni teatralnych. W 1864, 1865, 1866, 1867, 1869 i 1870 — Edmnud Lutoborski. W 1868



Rys. 51. Skład orkiestry Lutoborskiego z roku 1860.

grała orkiestra „przechodnia" bo za 450 rb. nie można było znaleźć zespołu; w 1869 r. podniesiono płacę do 600 rb. W 1871 — Edmund Lutoborski cena 750 rb. W 1872 — Edmund Lutoborski cena 900 rb. W 1872 — Jakób Lanckoroński i Karol Plater — 12 muzyków za 1500 rb.; grali 4 godziny rano i 2 wieczorem; teatr płacił po 4 rb. 50 kop. za wieczór. Lutoborskiemu odmówiono dalszego angażowania pomimo 20 letniej pracy, jak sam zaznacza, a 14 lat podług znalezionych danych. Lanckoroński podał zażalenie, że kiedy grał na balu u Müllera, to jednocześnie bufetowy stacyjny urządził bal konkurencyjny na stacji D. Ż. i sprowadził obcą orkiestrę. Komitet zażądał interwencji naczelnika powiatu. W 1874 r. — Karol Plater za 12 muzyków 1800 rb. Oprócz kontraktowej sumy zarabiał w teatrze, na powitaniach przyjeżdżających chorych i na fanfarach imieninowych. Od przyjezdnych podniesiono opłatę do 1 rb. 50 kop. od osoby dorosłej, albo po 3 rb. od rodziny; od osób nie kąpiących się po 1 rb., z wyjątkiem służby i dzieci. W 1875 — Karol Plater — 12 osób — 1800 rb. W 1876 r. — Karol Plater — 12 osób — 2000 rb.; 15 lipca Plater zerwał kontrakt; dalej grał Jakób Lanckoroński — grało 15 osób za 1350 rb.; straty wynikłe z tego powodu pokrył zarząd zakładu z należności Platerowi. W 1877 r. grał Sonnenfeld — 12 muzyków oprócz dyrygenta 2000 rb.; czas gry od 20 maja do 20 września. W 1878 — Grzegorz Lanckoroński na poprzednich warunkach. W latach 1879—1880 — Grzegorz Lanckoroński. W 1881 r. — Grzegorz Lanckoroński 12 muzyków za 2500 rb.; zostały skasowane powitania przyjeżdżających chorych; po 12 w nocy zabroniono grać orkiestrze na balach. W 1882 r. — Gorzegorz Lanckoroński. W 1883 r. — Kalkhof i Królikiewicz, 16 muzyków, cena 3000 rb.; estrada dla muzyki okazała się nieodpowiednią, proszą więc o przestawienie na inne miejsca lub zezwolenie na grę pod galerją. Kalkhof uciekł w ciągu sezonów, pozostawiając 5 muzykantów sprowadzonych z Prus bez środków do życia. W latach 1884, 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 grał Iohan Wächter z Łodzi, początkowo na poprzednich warunkach, a od 1886 r. za opłatą 3500 rb. W 1890 r. Jakób Walter, ale bez powodzenia. W latach 1891, 1892, 1893, 1894, 1895 i 1896 grał Feliks Konopasek znany muzyk z Warszawy; pierwszego roku za 18 muzyków pobierał 3500 rb., drugiego 3800 rb. w 1895 r. 19 muzyków za 4500 rb. W 1897 r. grała miejscowa młodociana orkiestra pod dyrekcją Józefa Pomarańskiego składająca się z 24 osób muzyków i uczniów za 5000 rb. Po raz pierwszy zakład urządził wieczory taneczne — wejście 25 kop. od osoby. W 1898 r. grał Józef Pomarański — 15 muzyków i 20 uczniów. W 1899 r. grał Józef Pomarański, 10 muzyków i 18 uczniów za 5300 rb. Dodatkowo grała w ciągu lipca i sierpnia orkistra 14 dragońskiego pułku z Włocławka pod tężniami i na wycieczkach; 30 muzykantów za 1200 rb. W 1900 r. — Józef Pomarański na poprzednich warunkach i dodatkowo 14 pułk dragonów za 2000 rb. W 1901 ci sami. W 1902 ci sami. Teatr miał swoją orkiestrę. Po sezonach zmarł Pomarański. W 1903 r. grały orkiestry wojskowe,

co miesiąc zmieniając się: w I miesiącu 14 pułk dragonów, w II miesiącu 13 pułk dragonów, w III miesiącu 15 pułk dragonów i w IV miesiącu 53 pułk dragonów; cena 4000 rb. Orkiestry cywilnej nie było. W 1904 na wzór poprzedniego roku grały orkiestry wojskowe. W 1905 r. również orkiestry pułków dragońskich w następującym porządku: 14 pułk, 15, 53 i 54. W 1906 r. — grała orkiestra związku artystów-muzyków z Warszawy pod dyrekcją Feliksa Konopaska; 25 osób — 6000 rb.; mniejsza stara estrada została przeniesioną z głównego parku i ustawioną pomiędzy I i III tężniami, jako schron od deszczu dla spacerującej publiczności. W latach 1907 r. 1908, 1909, 1910, 1911 i 1912 grała orkiestra warszawskiej straży pożarnej pod dyrekcją Aleksandra Sielskiego; 30 muzykantów za 6000 rb.; w 1909 rozpoczęto symfoniczne koncerty, w 1911 podniesiono wynagrodzenie do 7000 rubli, a w 1912 do 8000 rb. W 1913 i 1914 — grała orkiestra lejb-gwardji petersburskiego pułku imienia króla pruskiego Friedrycha-Wilhelma.

*Poczta* (pierwsza) mieściła się na Włocławskiej ulicy nie dochodząc do domów robotniczych (fabrykantów). Około 1855 r. przeniesiono ją do domu warzelnianego, położonego w pobliżu źródeł. W 1902 roku przeniesiono ją do wynajętego domu zakładowego po kancelarji, naprzeciwko nowo-wzniesionego domu zarządu. Po upływie 10-cio letniej dzierżawy tego domku od zakładu, dyrekcja poczt przeniosła swój urząd na Służewską ulicę do domu Manasona. W 1913 roku zarząd zdrojowy podjął starania o ustawienie w centralnej części zdrojowiska 2 skrzynek pocztowych do wrzucania listów, gdyż przeniesienie się poczty do zbyt oddalonego punktu okazało się niedogodnem dla chorych. Warszawski okręg pocztowo-telegraficzny odmówił tej prośbie i dopiero nacisk jenerał-gub. wpłynął na zmianę decyzji. W tym roku naczelnik miejscowego oddziału pocztowego Kalinskij zakwestjonował prawo zakładu zdrojowego do bezpłatnej przesyłki korespondencji, z której dotąd korzystał, a wszczęte starania ze strony Komitetu o zmianę decyzji nie odniosły pomyślnego skutku.

*Parki.* Drugim ogrodnikiem zakładowym był Barański, a po nim od 1862 r. do 1870 r. Antoni Suchorzyński. Obydwaj swoją siedzibę oraz szkółki i oranżerji mieli na warzelniach obok mieszkania naczelnika i zarazem przewodniczącego w miejscowym zarządzie, bo sapy i lotne piaski w ogólnem mniemaniu nie nadawały się do hodowania roślin. Dopiero kiedy w 1870 r. przybył z rekomendacji prof. Jerzego Aleksandrowicza Walenty Kaliciński przeniesiono warsztat



Rys. 52. Plantowanie pola sportowego pomiędzy tężniami.

pracy bliżej źródeł i założono szkółkę drzewną i inspekta obok galerji spacerowej. Wtedy zaczęli goście kąpielowi podziwiać wyrosłe na nawiezionej ziemi wspaniałe róże i żadkie gatunki roślin. Udały się nawet winogrona. Zasługi Kalicińskiego pod względem rozwoju kwiaciarstwa są bardzo duże. Z rozwojem parków zakład zaangażował od 1898 r. drugiego ogrodnika Leopolda Grzeleckiego, dobrego planistę i doskonałego administratora. Pomiędzy ogrodnikami nastąpił podział zajęć i każdy z nich pracował w swoim dziale samodzielnie. Na wyróżnienie zasługują również pomocnicy ogrodnika Malinowski i Bronisławski. Trzej ostatni przeszli na polską służbę. Z większych inwentycji — założono w 1875 r. główny park na gruntach otrzymanych od salin, a w 1889 r. posadzono dwuletnią sosnę na terenie teraźniejszego parku sosnowego. Sadzeniem sosny zajmował się podleśny Kozłowski z Włocławka.

Do działu ogrodniczego należały prace, tyczące się nie tylko utrzymania już założonych parków, lecz i stopniowego ich rozszerzania. Dużo energji i pieniędzy włożono przy zasypywaniu licznych moczarów i dołów w zdrojowisku i miejsc z których wydobyto torf dla łazienek borowinowych. Podniesiono poziom terenu zdrojowiska średnio na 1 metr, a w niektórych miejscach więcej, jak naprzykład Włocławską ulicę podniesiono na 1½ metra, sapy przy Nieszawskiej ulicy do 2-ch metrów. Kopa-



Rys. 53. Altana w głównym parku.

nie rowów i podniesienie terenów przyczyniło się w dużej mierze do osuszenia miejscowości. Również ogrodnicy zajęci byli przy wytyczaniu, szosowaniu i niwelowaniu ulic, pogłębianiu i oczyszczaniu rowów, kopaniu nowych rowów i osuszaniu zdrojowiska. Zakładanie i utrzymywanie trawników, oraz sadzenie drzew szlachetnych na wydmach piaszczystych i przy drogach kosztowało wiele pracy. Rysunek Nr. 52 przedstawia plantowanie 20-o hektorowego placu sportowego pomiędzy tężniami.

Wkrótce przekonano się, że oprócz topoli i akacji można hodować z powodzeniem szereg innych roślin. Zaczęto sprowadzać ze słonawisk z pod Odesy drzewa i krzaki przyzwyczajone do soli z tamaryszkiem i oliwnikiem na czele (Tamarix tetranda i Eleagnus argentea). Ozdobne krzaki sprowadzono z Kijowa od prof. Simonienko, który dowiódł że krzaki mogą być również ozdobą parków. Warszawskie firmy Urlich i Hoser były stałemi dostawcami najświeższych okazów dekoracyjnych roślin.

Na wydmach i sapach ciechocińskich zaczęły się przyjmować takie drzewa, jak: Catalpa spinosa, Fagus sylwatica i atropurpurea, *Gleditschia triaconthos,* znane jako jerozolimskie akacje, Gymnocladus canadensis, Liliodendron tulipifera, Morus alba pendula, philodendron amurensis, platauns occidentalis, Prumus cerasus Rhexi, Quercus pedunculata i inne gatunki dębów, Rhamus cathartica, Rodotyphus carricdides, Sorbus americana, i inne gatunki jarzębin, Hippophäc rhamnides, ptelea trifoliate, Syringa lilak, Tilja grandifolja, Ailanthus glandulosa, Ginko biloba, Sophora japonica pendula, Buddecia vritchi, Corylus avelana. Weigela w różnych odmianach, Philadelphus w różnych odmianach, Machonia aquifolum, Cydonja japonica, Aralja pentophylle, Deutzia Vilmorina, Buxus sempervirens. Thuja occidentalis, Taxus bocata, Picea argentea, Picea glauca, Picea pungens, Abies normaniana, Abies Vcitchi, Chamoccyparis larsoniana, Charocyparis pisifern, Juniperus virginiana, Juniperus hibermica, Larix europea, Pinus strobus i t. d. Są to drzewa zaaklimatyzowane, wiele jednak drzew i krzaków nie przyjęło się w Ciechocinku w tej liczbie sprowadzona 10 letnia Magnolia, po 3-ch latach starannej opieki zginęło od silnego mrozu pomimo zabezpieczenia słomą. Z owocowych drzew prywatnem staraniem dały dobre rezultaty brzoskwinie i morele. Drzewa czują się dobrze dopóki korzenie mieszczą się w nawożonej ziemi, po przejściu jej dostają się do dawnej warstwy słonawiskowej i od tego zaczynają cierpieć, a nawet giną.

Pobudowana w Ciechocinku stara oranżerja zakładowa może służyć jako wzór praktycznego ujęcia podobnych budynków. Szprosy do okien sprowadzono z Ameryki północnej, zostały wykonane ze specjalnej sesny „Pitsch — pinca" nie podlegającej gniciu; żelazo jest cięte w w ten sposób ażeby rozszerzanie się i kurczenie nie rujnowało murów.

Rysunek Nr. 53 przedstawia altankę w końcu głównego parku od strony salin,

a rysunek Nr. 54 grupę lekarzy praktykujących w Ciechocinku w 1910 r. (nie wszyscy) sfotografowanych przed pijalnią pod galerją. Od lewej strony siedzą: Dr. Wysocki, Dr. Tannenbaum. Dr. Dembicki, Dr. Arsztein, Dr. Górski, Dr. Polikier; stoją: Dr. Jezierski, Dr. Ciągliński, Dr. Przyrembel i Dr. Lorentowicz.

W 1893 r. ustawiono w parku kiosk meteorologiczny, mieszczący szereg samopiszących aparatów. Całość sprowadzono z Poznania, podług wzoru zagranicznych zdrojowisk.

*Sporty.* Rozwój sportów w Ciechocinku postępował naogół dobrze. Częściowo sport przedstawiony został w dziale o Komitecie głównym. Ciechocinek rozwijał się w kierunku sportów na równi z innemi zdrojowiskami, począwszy od modnego wówczas sersa do wyścigów konnych włącznie, poprzez gimnastykę i fechtunek, prowadzone przez różnych specjalistów z zasłużonym Michałem Majewskim, dyrektorem instytutu gimnastycznego w Warszawie, na czele; lekcjami pływania i sportów wodnych na Wiśle, prowadzonych przez Rudolfa Grafa i zabaw parkowych, prowadzących przez różnych sportowców od samego założenia zakładu, a ostatnio przez sprężystego organizatora Edmunda Nebla i t. d. Majewski nabył w 1866 r. dom w Ciechocinku, a później po spaleniu się galerji spacerowej wybudował własną halę gimnastyczną (rys. Nr. 36). Nie mówię jako o rzeczy znanej, o tenisie wprowadzonym w 1908 r., o piłce nożnej, o nowoczesnej kręgielni i tym podobnych sportach. Odbywały się w Ciechocinku zloty wioślarzy i popisy sokołów.

Zwróciłem się do ciechocińskich sportowców z prośbą o skreślenie swych wspomnień, lecz odpowiedzi nie otrzymałem. Na tem miejscu proszę Kujawsko-Dobrzyńskie towarzystwo wyścigów konnych o podanie, w mającym wyjść w II zeszycie „Materjałów", szkicu o dokonanych zawodach w Ciechocinku; szkoda wielka że konkursy i wyścigi zostały skasowane, bo oprócz walorów czysto sportowych, ściągały do zdrojowiska zamożniejszą publiczność, tak konieczną dla jego rozwoju. Pomiędzy tężniami urządzony był stadion sportowy. W 1902 r. łódzcy nauczyciele tańców St. Zaborowski i Al. Surowiecki urządzali w parku zabawy dziecięce. W 1903 r. prosili o danie im placu przy krzyżu na pewien szereg lat w celu urządzania zabaw, ale do zawarcia umowy nie doszło, pomimo



Rys. 54. Grupa lekarzy praktykujących w Ciechocinku w 1910 roku.

oddanego przez zakład placu na 5 lat. Włocławskie nadleśnictwo pozwoliło chorym korzystać z sosnowego lasku rządowego „Wygoda" bezpłatnie, stawiając jedynie pewne zastrzeżenie co do bezpieczeństwa od ognia.

W 1904 r. pani Lipska otrzymała pozwolenie na urządzanie gier na placu A №12, w następnym roku na placu za kościołem, a od 1905 r. ostatni plac zakontraktowały Lipska i Laskowska na lat 6. W 1906 r. ze strony zakładu zdrojowego prowadziła w głównym parku gry dziecięce Marja Cieńska. W 1909 r. ruchome zabawy w parku głównym prowadziła Helena Kuczalska, znana działaczka sportowa, właścicielka własnego zakładu „Zachęta" w Ciechocinku, czynnego szereg lat.

# 15. *Wodociąg.*

Pierwsza poważniejszea wzmianka o konieczności budowy wodociągu w Ciechocinku znajduje się w aktach b. Banku polskiego, który pismem z d. 10/12 października 1857 r. wezwał do Warszawy budowniczego warzelniów Rejewskiego w celu omówienia wraz z Komitetem głównym sprawy budowy wodociągu w Ciechocinku. Rzecz była bardzo pilna, bo woda w miejscowych studniach zanikała, nie miała smaku i była szkodliwa dla zdrowia, posiadała zarazki chorób i zalążki rozmaitych gatunków glizd, będących utrapieniem miejscowej ludności; — był nawet wypadek z synkiem magazyniera Plewińskiego, którego nie zdołano uratować po rzuceniu się dobrze rozwiniętych glizd do gardła. Wodę czerpano albo z Wisły, albo też przywożono z sąsiednich wiosek, jak to czynił właściciel hotelu Müllera, urządzając dla siebie stałą dostawę wody beczkami z Nowego Ciechocinka ze studni karczemnej osady zwanej „pod gruszką". Na zbiorniki wody do kotłów parowych, do podlewania drzew i kwiatów kopano stawy, — teraz zasypane w walce z komarami. Odtąd sprawa budowy wodociągu nie schodziła z porządku dziennego aż do roku 1894, kiedy ostatecznie przystąpiono do budowy. Pomijam szereg nierealnych projektów, jakie przedstawiono Komitetowi, a zatrzymam się na ostatnim przed wojną, projekcie inż. Majewskiego, wykonanym w ciągu jednej zimy, w międzyczasie od skończenia sezonów 1894 r. i rozpoczęścia sezonów 1895 r.

8-go stycznia 1894 r. Komitet główny złożył jenerał-gubernatorowi raport o bezapelacyjnej potrzebie budowy wodociągu w Ciechocinku, przyczem przedstawił szczegółową motywację i możliwość sprowadzenia wody słodkiej z młyńskiej osady położonej we wsi Kuczek, obfitującej w źródła. Ponieważ źródła położone są o 42 stopy wyżej po nad najniższą dzielnicę zdrojowiska (ulica Żelazna) więc woda tanio i łatwo, bo grawitacyjnie, dochodzić będzie do zdrojowiska. Posiadany kapitał 40.000 rb. wystarczy w zupełności na wykonanie w ten sposób wodociągu, czego nie można byłoby dokonać za te pieniądze przy korzystaniu z wody wiślanej. Wiercenia prowadzone przez rząd i prywatne osoby od 1840 r. do 1862 r. w okolicy Ciechocinka w poszukiwaniu soli kamiennej, przekonały dostatecznie, że słodkiej wody na terenie zdrojowiska otrzymać nie można.

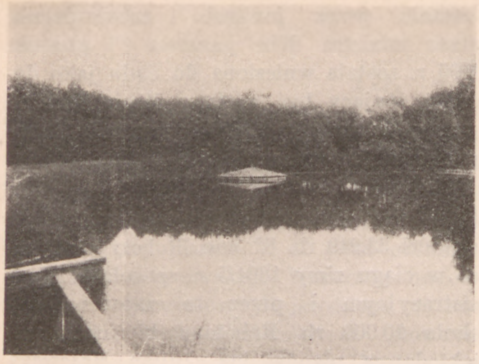
Dla wyjaśnienia prawnej strony nabycia od Mosielskich gruntu pod budowę ciechocińskiego wodociągu podaje się niektóre historyczne szczegóły. Biskup kujawski Józef Rybiński (1778—1806) w liczbie licznych swych włości posiadał wieś Kuczek pod górą kujawską pomiędzy m. Raciążkiem a rzeczką Tążyną. Podług przyjętego zwyczaju biskup wieś rozkolonizował i interesującą nas kolonję, wynoszącą 38 morgów wraz z młynem wodnym, oddał 4 marca 1796 r. w dzierżawę na lat 40, małżonkom Szałwińskim za opłatę rocznego czynszu 60 złp. i bezpłatnego mlewa dla biskupa lub tego, komu tem przywilej będzie przez biskupa przekazany; jakoż wkrótce dostał go dzierżawca majątku biskupiego Ostrowąs. W 1803 roku Szałwińscy prawo swe do osady odstąpili Andrzejowi Dudzińskiemu, i jego sukcesorom. W 1836 r. wystąpiła wdowa Dudzińska do skarbu z prośbą o przedłużenie dzierżawy osady młyńskiej na dalsze 40 lat na tej zasadzie, że wyreperowała młyn i porobiła pewne wkłady. Komisja rządowa przychodów i skarbu przychyliła się do tej prośby i przedłużyła dzierżawę do dnia 4 marca 1876 r. W międzyczasie, bo w 1853 r. nastąpił nowy podział wsi Kuczek na osady, przyczem osada Dudzińskiej została powiększoną do 96 m. 95 prętów i roczny czynsz dzierżawcy wzrósł do 12 rb. 41 kop., a że jednocześnie dzierżawca majątku Ostrowąs zrzekł się korzystania z mlewa na Kuczku, co jako równoważnik obliczono na 28 rubli 11 kop. rocznie, to Dudzińska zabowią-

zała się płacić na rzecz Skarbu tytułem dzierżawy wszystkiego razem 40 rb. 52 kop. rocznie. Przed upływem jednak terminu dzierżawy, Dudzińska wskutek starości, nie mogąc zajmować się gospodarstwem, poprosiła K. R. P. i S. o pozwolenie odstąpienia całej osady swemu zięciowi Franciszkowi Probuckiemu na co się komisja rządowa przychodów i skarbu zgodziła, reskryptem z d. 11/13 października 1863 r., ale pad warunkiem, że Probucki nie będzie dzierżawcą, lecz jedynie administratorem, a osada pozostanie w posiadaniu sukcesorów do końca terminu dzierżawnego. Probucki zlekceważył jednak decyzję Skarbu i zaczął występować jako prawny dzierżawca, a nawet aktem z d. 14/26 października 1863 r. sporządzonym przed wójtem gminy Ciechocinek odstąpił swe urojone prawo Janowi i Franciszce małżonkom Mosielskim, których to władanie osadą, teraz przy nabywaniu źródeł na rzecz zakładu zdrojowego, rząd zakwestjonował, powołując się na to, że Mosielscy w 1876 r. nie odnowili dzierżawy. Wobec tego w 1894 r. zarząd dóbr państwowych wytoczył przez Prokuraturję Królestwa Polskiego sprawę sądową, żądając zwrotu całej osady na rzecz Skarbu, jak również wszczął sprawę sądową przeciwko Probuckiemu, niewiadomo gdzie przebywającemu, za bezprawne odstąpienie Mosielskim osady bez wiedzy i zezwolenia właściwej władzy. Na przewodzie sądowym na korzyść Mosielskich przemawiało jedynie ich trzydziestoletnie bez przeszkód władanie osadą. W toku procesu zaszła śmierć jednego z małżonków Mosielskich i to spowodowało wstrzymanie sprawy na czas dłuższy. Nie mogąc z tego powodu odkładać budowy wodociągu, jenerał-gubernator zgodził się wyjednać u ministra dóbr państwa pozwolenie na zajęcie zaraz potrzebnego gruntu w ilości 2,9 dziesięcin wraz ze źródłami i 0,3 dziesięcin na pas potrzebny do ułożenia rur wodociągowych od źródeł do granicy osady w kierunku zdrojowiska, pozostawiając załatwienie formalności na później. Minister dał odpowiedź przychylną. Ukaz o wywłaszczenie nastąpił 31 maja 1894 r. Komisja szacunkowa oceniła zabrane w ten sposób 3,2 dz. gruntu na 832 rb. 20 kop., a po zaakceptowaniu przez jen.-gub. i zatwierdzeniu przez ministra dóbr państwa 19 grudnia 1895 r. została wniesiona do Sądu jako depozyt, mający być wydany Mosielskim po wygraniu sprawy. Sprawę wygrali, depozyt został im wydany i przyznano im władanie resztą osady.

Główny kosztorys budowy wodociągu wyniósł 33.949 rb. 82 kop. Roboty wykonano w ciągu zimy 1894/5 r. sposobem administracyjnym i przez to zaoszczędzono około 10.000 rb. Robotami kierował projektodawca planów inż. Juljan Majewski, na miejsce zaś prowadził je pomocnik dyrektora zakładu M. Raczyński po przejściu praktyki przy budowie warszawskich wodociągów. Źródło pod górą na Kuczku ujęto szpuntowemi ścianami, a dla zabezpieczenia czystości wody przykryto szopą (rys. Nr. 55). Z Kuczka woda dostawała się grawitacyjnie do Ciechocinka 6″ żeliwnemi rurami, ułożonemi w prostej linji bez syfonów tak że można z nich wypuścić wodę co do kropli; dla przeczyszczenia rur zmontowano na rogu ulic Włocławskiej i Żelaznej specjalne urządzenia. W niskich miejscach rury ułożono na nasypach w celu uniknięcia szkodliwych syfonów, w których z jednej strony mogłyby osiadać męty, a z drugiej gromadzić powietrze. Długość głównej 6″ magistrali do ulicy Żelaznej wyniosła 3 wiorstwy. Od tej magistrali zakończonej w najniższym punkcie zdrojowiska poszły rozgałęzienia 6″, 4″ i 2″ rurami do większych budowli, w tem do ba-



Rys. 55. Szopa nad źródłem słodkiej wody na Kuczku pod górą.



Rys. 56. Staw źródlany na Kuczku z filtrem pośrodku.

raków wojskowych, stacji D. Ż. i t. d., a głównie do zakładowych kotłów parowych. Po całem zdrojowisku ustawiono dla szerszej publiczności 8 wodorozdzielczych żelaznych pompokrytów (pompy).

Kurzawska miejscowa przeszkadzała bardzo przy układaniu rur, ale zdołano ją przeforsować, zawdzięczając jedynie chętnej i ofiarnej pracy miejscowych robotników, z których nie jeden pracę swą przypłacił zdrowiem. Na Włocławskiej ulicy pod pięcio stopową warstwą, przez szereg lat nawożoną ziemią, gruzem, kamieniem, piaskiem i żwirem i t. d. napotkano grząskie cuchnące bagno, grubą warstwą przykrywające kurzawkę, i układanie w niej rur było nie tylko kosztowne ze względu na konieczność umocowywania ich od dołu, ale również wysoce przykre dla pracujących. Nieraz ślusarz po wykonaniu sztamunku łączącego rury, wychodząc z głębi na powierzchnie ulicy zostawiał buty w bagnie. W obowie przed zamarzaniem wody w rurach, opuszczono je na głębokość sześciu stóp angielskich.

Kurzawka dawała się we znaki również i na Kuczku, i jako znamienny objaw jej siły może służyć następujący szczegół: kiedy wymurowano na magistralnej linji, tuż przy somej szopie nad źródłem, studzienkę kontrolną, to wkrótkim czasie została ona podniesioną do góry przez kurzawkę i pochyloną pod kątem 45°. Musiano ją rozebrać i na przyszłość operować szpuntowemi ścianami. Praktyka pokazała, że kuczkowska woda źródlana pod działaniem powietrza i słońca wyzbywała się zawartego w niej żelaza, co powodowało, że po pewnym czasie w karafkach w wodzie pokazywały się jakby żółte obłoki, czyniące bardzo nieprzyjemne wrażenie. Należało zatem takie wydzielenie żelaza urządzić na Kuczku i tam ją filtrować, ażeby woda do zdrojowiska dochodziła zupełnie czysta. W tym celu nad grupą licznych małych źródełek w pobliżu głównego źródła pod górą urządzono staw (rys. Nr. 56) do którego spływały również wszystkie inne źródła i tam pozbywały się żelaza, a po przejściu przez filtr znajdujący się na środku stawu, do zdrojowiska przepływała już czysta woda. Nadmiar jej w stawie odpływał przez szluzę, widoczną na rysunku, do Wisły.

Kosztorys na trzecią serję robót, zawierał również wykonanie 12 fontan, rozrzuconych w parkach i na placach. Jedna z nich znajdowała się za kościołem, przed dworkiem Jedynaczka i jest przedstawiona na rys. Nr. 57. Przy sprowadzeniu z Berlina figur do fontan wagi około 75 pudów, minister finansów wyjątkowo odmówił zwolnienia zakładu od opłaty przypadającego cła.

Od chwili pobudowania wodociągu zaczął się szybki rozwój zdrojowiska. W krótkim czasie dał się odczuwać brak wody w południowych godzinach. Na początek skasowano fontany. Badania wykazały że na Kuczku jest dostateczna ilość wody, lecz 6″ rury nie były wstanie przepuścić jej prędko do Ciechocinka. Zarząd zakładu stanął wobec konieczności pobudowania albo



Rys. 57. Fontanna na skwerze za kościołem.

zbiornika w centrum zdrojowiska, albo też zamiany 6" na 12".

Dla zabezpieczenia źródeł od zanieczyszczania ich przez sąsiadujących gospodarzy, zarząd nabył dodatkowo z wolnej ręki pewną ilość sąsiednich gruntów od Mosielskiego i Drypsa z jednej strony źródeł i 14-o morgową osadę od Kaniewskiego z drugiej strony. Należy w przyszłości nabyć resztę osady Mosielskiego i na nabytych gruntach założyć park spacerowy, bo miejscowość jest malownicza. Koniecznie trzeba urządzić jeszcze dogodną aleje na trasie wodociągowej, ażeby w przyszłości Kuczek mógł się stać miejscem wycieczek.

## *16. Szpital Ś-go Tadeusza.*

Prowizoryczny szpital w Ciechocinku na 6 łóżek założyła w 1836 r. Rada szczegółowa szpitala obwodowego we Włocławku. W 1839 r. — leczyło się 21 chorych.

Myśl uruchomienia stałego szpitala rzucił inspektor warzelniów soli Tomaszewski w roku 1837 i z tym projektem zwrócił się do b. Banku polskiego prosząc o udzielenie miejsca na budowę szpitala na górce znajdującej się pomiędzy źródłami Nr. Nr. 1 i 5 podług teraźniejsze numeracji, lecz na to zgody Banku nie uzyskał. Obrano więc inną drogę.

Do zbierania składek na fundusz budowy szpitala w Ciechocinku powołany został w 1858 r. osobny komitet, w skład którego weszli: jako przewodniczący Piotr Łempicki, sędzia pokoju i dziedzic Krotorzyna oraz członkowie — naczelnik Kupiszeński, Dr. Ignatowski, kasjer warzelniany Józef Sikorski i dziedzic Ośna Konstanty Lipski.

Inicjatorem budowy tego szpitala był opiekun prezydujący w Radzie powiatowej w Włocławku ksiądz Tadeusz Łubieński, brat vice-prezesa Banku polskiego, znany działacz społeczny, późniejszy biskup-sufragan, w uznaniu zasług którego nadano szpitalowi miano Ś-go Tadeusza.

W 1856 r. Komitet powstały dla uruchomienia szpitala wybudował dochodowe sklepiki naprzeciwko hotelu Müllera na placu należącym wówczas do salin za 920 rb. Warzelnie soli kontraktem z d. 10 lipca 1856 r. odstąpiły wyżej wspomnianemu komitetowi na prawach długoterminowej dzierażwy plac 14$^{1}/_{5}$ prętów kwadratowych za opłatą po 26 kop. rocznego czynszu, jak o tem była wzmianka w rozdziale XIII. Kontrakt podpisali: ze strony warzelniów soli Kupiszeński, a ze strony komitetu budoby szpitala przewodniczący sędzia Wolf i członkowie — budowniczy zakładu Rejewski i kasjer Sikorski. Jak wiadomo plac ten przeszedł w 1875 r. wraz z 148 dziesięcinami gruntów na własność zakładu zdrojowego; przedtem na budowę budynku szpitalnego przeznaczono (w 1867 roku) plac A Nr. 26.

W 1860 r. Komitet główny wyznaczył szpitalowi roczny zasiłek w sumie 200 rb. Na 1 stycznia 1860 r. kapitał na budowę szpitala wynosił 5512 rb. 5 kop. Rada opiekuńcza zakładów dobroczynnych powiatu włocławskiego zażądała przelania na korzyść ciechocińskiego szpitala funduszu ofiarowanego w 1852 r. przez znanego skrzypka Apolinarego Kątskiego na budowę kościoła w Ciechocinku w sumie 211 rb. z procentami, — Komitet główny wydania odmówił ponieważ Rada Adm., jako ostateczna instancja orzekła, że fundusz ten może być użyty na budowę kościoła.

Uchwałą komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchowych z dnia 19/31 maja 1860 r. powstała w Ciechocinku Rada szczegółowa szpitala Ś-go Tadeusza na miejsce skasowanego komitetu budowy tego szpitala. Nowa Rada składała się z 8 następujących osób: Karol Grodzicki dzierżawca rządowego majątku Ostrowąs, jako przewodniczący i członkowie, Wiktor Biesiekierski z Biesiekier, zastąpiony wkrótce przez Adolfa Biesiekierskiego z Bodzanowa, Juljusz Berner

z Poczałkowa, Dr. Michał Gawroński z Nieszawy, Dr. Roman Ignatowski, Fryderyk Rejewski, Jan Sikorski i Józef Bokiewicz, adjukt warzelniów soli. W 1865 r. Jana Sikorskiego zmienił nowy kasjer Kazimierz Lemański, w 1866 r. Adolfa Biesiekierskiego zmienił Feliks Mikorski z Włoszczowej, a Leona Wodzińskiego ze Służewa, nominowanego w międzyczasie zmienił Maksymiljan Celiński ze Sędzina, a tego ostatniego w 1869 r. Tadeusz Lewiński ze Słomkowa. Rada miała za zadanie nie tylko dalsze gromadzenie funduszów, lecz również zorganizowanie i prowadzenie sezonowego szpitala na wzór istniejących podobnych zakładów w Busku i Solcu.

Rada szczegółowa została wezwaną do przedstawienia projektu etatu, prowadzić się mającego szpitala, wynajęcia lokalu oraz nabycia potrzebnego inwentarza. Zamiast statutu którym należało się kierować Rada otrzymała obowiązującą ustawę szpitalną, ukaz z d. 2 marca 1842 r. o zarządzie zakładami dobroczynnymi w Królewstwie, instrukcję dla Rad opiekuńczych powiatowych i instrukcję dla dozorów parafjalnych. Sezonowy szpital S-go Tadeusza w Ciechocinku został otwarty przez Radę w dniu 3/15 lipca 1860 r. w domu Lochmanowicza na ulicy Służewskiej za opłatą rocznej dzierżawy 100 rb. Dom był drewniany 10-o pokojowy. Wkrótce dzierżawa została podniesioną do 150 rb., a w końcu do 200 rb.

Kupiono 10 łóżek i wszystko co do nich potrzeba było. Obowiązki felczera pełnił Piotr Went; jego żona zajmowała się gospodarstwem. Lekarzem zamianowano D-ra Gawrońskiego, który w 1867 r. ustąpił na rzecz D-ra Ignatowskiego, a temu w 1871 r. dodano do pomocy Dr. Henryka Lubowskiego. Po nich w 1872 r. objął ordynaturę Dr. Aleksander Sztokman, a ostatnie 20 lat do chwili wybuchu wojny kierował szpitalem Dr. Med. Henryk Rouppert. W Radzie długi czas bezinteresownie sekretarzował Mieczysław Bojanowski.

Zwyczajowo lekarza zaproszono z liczby członków miejscowego zarządu; taki stan uważała warszawska Rada gubernialna za niewłaściwy i dlatego zwróciła się do namiestnika pismem z d. 28 kwietnia 1872 r. prosząc go o pozwolenie mianowania stałego etatowego lekarza z prawami służby państwowej i odpowiedzialnego za stan lekarski szpitala. Po uzyskaniu aprobaty Rada przedstawiła na to miejsce Dr. Aleksandra Sztockmana z płacą 100 rb za lato. Po przyjeździe do Ciechocinka spotkała Dr. Sztockmana przykra niespodzianka, gdyż jego przepisy lekarskie nie były honorowane w łazienkach, bo z tego przywileju mogli korzystać jedynie lekarze-członkowie miejscowego zarządu. Wobec takiego stanu rzeczy Dr. Sztockman zrzekł się stanowiska lekarza szpitalnego. Wówczas Rada poprosiła Komitet główny o naznaczenie Dr. Sztockmana członkiem miejscowego zarządu, na co otrzymała odpowiedź odmowną z motywacją, że w zarządzie zasiada już 5-ciu lekarzy i że zwiększony zarząd działałby mniej sprawnie. Wtedy Rada gubernialna zwróciła się powtórnie do namiestnika prosząc o danie Komitetowi polecenie mianowania Dr. Sztockmana członkiem miejscowego zarządu lub nadania mu prawa z jakiego korzystał sezonowy lekarz wojskowy. Spór został zażegnany przez wydanie w międzyczasie okólnika, nadającego wszystkim lekarzom prawo praktykowania w Ciechocinku.

Pierwiastkowy budżet na lata 1860, 1861 i 1862 wynosił po 700 rb. w przychodzie i wydatkach. W dochodach oczekiwano: z najmu sklepików 10 rb., procenty od wypożyczonego kapitału 290 rb. 80 kop.; stała roczna zapomoga od zakładu zdrojowego 200 rb., opłata od 2-ch chorych za 244 dni po 15 kop., razem 36 rb. 60 kop. (8 osób umieszczono bezpłatnie), ze skarbonek 10 rubli, z balów, koncertów, zabaw — 150 rb. i z kar policyjnych 2 rb. 60 kop. Wydatki przewidywano następujące: na wyżywienie 10 osób chorych 1220 dni po 12 kop. — 146 rb. 40 kop., wyżywienie 4-ch osób służby 488 dni po 18 kop. — 87 rb. 84 kop., pensja dla gospodyni, kucharki, posługaczki i posługacza — 45 rb. pensja felczera i praczki bez życia — 34 rb., na lekarstwa — 24 rb. 40 kop., na opał, światło i pranie 33 rb. 12 kop., na utrzymanie w należytym stanie odzieży, bielizny i pościeli — 4 rb. 50 kop., wynajęcie lokalu — 100 rb., utrzymanie domu w czystości 4 rb., kan-

celarja, reperacja sprzętów i pogrzeby — 11 rb. 10 kop., na powiększenie kapitału budowlanego i nieprzewidziane wydatki — 209 rb. 64 kop.

W 1863 r. zaprojektowano pobudować 2 szpitale jeden cywilny, a drugi wojskowy, w miejscach oznaczonych na planie z tego roku literami C i D po jednej mordze 91 pr. każdy, obok ogrodu spacerowego i oba te place z polecenia Komitetu na ten cel zarezerwowano. Z biegiem czasu uznano je za nieodpowiednie i wyznaczono w zamian inne na piaskach przy granicy słońskiej i tam szpitale pobudowano.

Na dalsze 3 lata budżet wynosił po 850 rb. rocznie; na następne po 1050 i na lata 1869, 1870 i 1871 po 1500 rb.

Do budowy własnego domu nalegała Rada główna opiekuńcza. Nie można było temu na razie zadosyć uczynić, gdyż kapitały były polokowane w różnych miejscach i na uruchomienie ich potrzeba było czasu. Szpital posiadał na dobrach Chromowa Wola — 4680 rb., na domu Kraszewskiego w Włocławku 900 rb. i w kasie oszczędności 240 rb. Rok 1863 niesprzyjał budowie.

W 1870 r. urządzono poraz pierwszy fantową loterję na korzyść szpitala Ś-go Tadeusza, przyczem zebrano 595 rb. 8 kop. Miejsce naokoło sklepików zarząd miejscowy z wielkim trudem i kosztem utrzymywał w porządku, ale z handlującymi, których całe rodziny mieszkały w sklepikach nie mógł dać sobie rady. Postanowił je zatem w 1879 r. przesunąć na inne miejsce tymbardziej, że plac był dany na handel. a nie na mieszkanie. Komitet główny wyjednał na to zgodę gubernatora, jako głównego zwierzchnika zakładów dobroczynnych, który żądał jedynie dobrego miejsca i pomocy przy przenoszeniu budynku. Komitet główny wyznaczył miejsce przy oberży, na co Rada gubernialna nie chciała się zgodzić, żądając miejsca na podwórzu maszyny parowej. Dopiero interwencja jenerał-gubernatora, który kazał spełnić życzenie Komitetu głównego, położyła kres sporom. Na tej zasadzie w 1879 r. sklepiki zostały przez zarząd miejscowy przeniesione na plac obok teatru przy austerji kosztem 322 rb. 31½ kop. W 1884 r. stary budynek sklepików został zastąpiony nowym, mieszczącym 6 ubikacji, na tym samym placu.

Z powodu zaszłych w 1870 r. zmian w administracji szpitala, to jest po skasowaniu polskich instytucji dobroczynnych, powstała rosyjska nieszawska powiatowa Rada dobroczynności powiatowej, która ułożyła nowy etat na lata 1871, 1872 i 1873 wynoszący po 1902 rb. rocznie. Budżety te bywały często przekraczane wskutek stale zwiększające się drożyzny. Na utrzymanie szpitala dawał Bank polski po 100 rb. rocznie, do czasu odebrania salin. Ciechociński szpital nosił odrębny charakter, jak o tem można się przekonać z orzeczenia inspektora głównego służby cywilno-lekarskiej w Królestwie, w którym powiedziano, „że szpital letni w Ciechocinku znajduje się na warunkach różnych od innych szpitali w kraju i że sposób żywienia w kuchni szpitalnej małej liczby chorych, w pomienionym szpitalu zostających, stosowanie do przepisów ustawy szpitalnej przedstawia trudności. zwłaszcza w początkach otwarcia zakładu, zezwala przeto tytułem próby do końca sezonu letniego 1860 r., iżby fundusz przeznaczony na żywienie chorych, mianowicie po 12 kop. dla każdego oddawany był im do ręki i ażeby dozwolonem im było używanie własnej odzieży”. Z orzeczeniem inspektora lekarskiego zgodziła się Rada główna opiekuńcza zakładów dobroczynnych i poleciła je wykonać. Praktyka potwierdziła słuszność wprowadzonej inowacji i system ten utrzymał się na stałe. Do szpitala przyjmowano chorych cierpiących jedynie na skrofuły.

Po zniesieniu Rady głównej opiekuńczej i reorganizacji zakładów dobroczynnych, skład powstałej w 1870 r. nieszawskiej powiatowej Rady dobroczynności publicznej był następujący: przewodniczący — naczelnik powiatu nieszawskiego pułkownik Bergman. członkowie — naczelnik warzelniów soli Rejewski — skarbnik (po nim B. Raczyński), obywatel ziemski Władysław Grodzicki — opiekun inwentarza, referent powiatowy Wójcicki — prowadzenie korespondencji, obywatel ziemski Konstanty Dzierzbicki bez teki i obywatel ziemski Lewiński — kurator szpitala Ś-go Tadeusza. Po nim był do 1908 r. Berner z Sierzchowa, a od

1908 r. do 1914 r. M. Raczyński (poprzednio skarbnik). Na pierwszem posiedzeniu tej rady odbytej w Nieszawie 27 listopada 1870 r. postanowiono wysłać do Włocławka i Ciechocinka Dzierzbickiego i Wójcickiego w celu odebrania od b. włocławskiej powiatowej Rady i b. ciechocińskiej szczegółowej Rady wszystkich aktów, inwentarza i pieniędzy. Rozpoczęte przez b. włocławską powiatową Radę starania tyczące się budowy szpitala w Ciechocinku prowadzono dalej i wystąpiono do warszawskiej Rady gubernialnej dobroczynności publicznej o zatwierdzenie przesłanych w maju 1870 r. planów i kosztorysów przyszłego budynku szpitala, wykonanych przez gubernialnego architekta Tournelle'a. Po zatwierdzeniu ich 10 maja 1871 r. postanowiono przystąpić do budowy, nie przestając nadal prowadzić szpitala w domu wynajętym. Sformowano na miejscu specjalny Komitet budowy szpitala. Kosztorys wyniósł: budynek szpitalny — 14.071 rb. 21½ kop., budynki gospodarcze 2657 rb. 17 kop. oparkanienie placu A Nr. 33 — 793 rb. 20½ kop., zabrukowanie miejsca naokoło budynków, na wykopanie studni i urządzenie ogrodu — 1124 rb. 85 kop. Razem 18.646 rb. 44 kop. Od 1874 r. gubernator starał się o nabycie od zakładu zdrojowego 1064 kw. s. obok miejsca, gdzie wynajmowano lokal na prowadzenie szpitala, wiedział bowiem, że wkrótce zakład miał otrzymać od Skarbu znaczne przestrzenie gruntów będących dotąd w rękach Banku polskiego. Komitet zgodził się nato, lecz jenerał-gub. od siebie wyznaczył plac A Nr. 33, polecając go oddać bezpłatnie. 31 grudnia 1876 sporządzono akt przekazujący ten plac nieszawskiej powiatowej Radzie dobroczynności publicznej. Przy pomiarze okazało się, że był większy aniżeli pokazywał stary plan Ciechocinka, a mianowicie zamiast 1082 kw. s. oddano 1102 kw. sąż. (15.308 kw. ł.). Jako ekwiwalent za wpłacane do kasy szpitalnej po 200 rb. rocznie otrzymał Komitet główny w 1874 r. prawo dysponowania bezpłatnie 2 łóżkami w szpitalu. Zakład zdrojowy otrzymał pozwolenie wydawania szpitalowi po 2000 bezpłatnych biletów na kąpiele solankowe i znaczną ilość biletów na półpłatne zabiegi. W nowym własnym budynku utrzymanie chorego wynosiło po 76 kop. dziennie wraz z lekarstwem i kąpielami. 13 kwietnia 1899 r. na członków powiatowej Rady dobroczyn. bublicznej zostali dodatkowo wybrani: hr. Andrzej Efimowski i Natalja Wolfring; nadal pozostali: M. Raczyński jako skarbnik i Adam Bojerski jako referent.

Fundacja Józefy Sierakowskiej właścicielki dóbr Chełmica powiatu lipnowskiego powstała w następujący sposób: z dwóch posesji stanowiących fundację, jeden plac a mianowicie A Nr. 1 nabyła Sierakowska od zakładu zdrojowego na prawach wieczystej dzierżawy za opłatą rocznego czynszu po 11 rb. 33 kop. Kontrakt spisano 26 lutego (9 marca) 1852 r. zatwierdzony przez Radę Adm. 17/29 listopada 1853 r. Pobudowany przez nią dom zgorzał w 1865 r., poczem stanął nowy w 1863 r., w którym obecnie mieści się komisja zdrojowa i częściowo prowadzony jest pensjonat „Zachęta". Drugi plac A Nr. 2 położony obok pierwszego nabył pierwiastkowo Henryk Sokołowski obywatel z Kujaw również na prawach wieczystej dzierżawy za opłatą rocznego czynszu po 11 rb. 77 kop. Kontrakt spisano w dniu 29 lutego (10 marca) 1852 r., zatwierdzony przez R. A. 17/29 listopada 1853 r. Sokołowski odstąpił swe prawa do tej posesji Sierakowskiej we wrześniu 1858 r. z pozwolenia Komitetu głównego. Na placu tym, ażeby pozornie zadośćuczynić wymaganiom kontraktu o wybudowanie domu, ustanowiono mały budynek z blachy żelaznej cynkowanej, później przeniesiony na plac A Nr. 33, na którym stoi szpital. Testamentem z d. 3 lipca 1875 r. Józefa Sierakowska zapisała obydwie wymienione posesje na rzecz szpitala Ś-go Tadeusza jako fundację, dochody z której mają być obracane na prowadzenie i dalszy rozwój szpitala Ś-go Tadeusza w Ciechocinku, nakładając jednocześnie obowiązek na zarząd szpitala, ażeby corocznie były odprawiane nabożeństwa żałobne w liczbie 8, a mianowicie: w rocznice śmierci — zapisodawczyni Józefy Sierakowskiej, jej syna Wincesława i jej męża, pozatem w dowolnych terminach po raz drugi nabożeństwa na intencję tych samych 3-ch, oraz 2 razy do roku nabożeństwa żałobne za spokój dusz człon-

ków rodziny Rutkowskich. Gdyby szpital Ś-go Tadeusza w Ciechocinku przesłał istnieć lub zmienił swe przeznaczenie to przez to samo sukcesorowie Sierakowskiej mają prawo do przejęcia fundacji na swoją własność.

Józefa z Rutkowskich Sierakowska zmarła w 1877 r., a testament po przeprowadzeniu prawnych formalności zatwierdzony został przez ministra spraw wewnętrznych w części zapisu tyczącego się szpitala. Wykonawca testamentu Artur Rutkowski, właściciel dóbr Górny Szpithal położonych naprzeciwko Włocławka powiatu lipnowskiego, przekazał fundację pod zarząd szpitala Ś-go Tadeusza w dniu 4 marca 1878 r. wydelegowanym w tym celu przez nieszawską Radę powiatową dobroczynności publicznej.

Na żądanie wyższej władzy zarząd zakładu zdrojowego zawarł nowe kontrakty na każdy plac z osobna z nieszawską Radą powiatową dobroczynności publicznej w dniu 16 sierpnia 1882 r. Hipoteka dotąd nie została założona.

Z dochodów omawianej fundacji, po potrąceniu wydatków na prowadzenie szpitala, posiadającego 40 łóżek, wybudowano na placu A Nr. 2 murowany dom, zwany „Zachętą” wraz z kuchniami i gospodarczymi budynkami, a także dobudowano na placu szpitalnym A Nr. 33, dwa oddzielne domy murowane z kuchnią dla chorych i salę operacyjną, oraz postawiono oddzielny domek dla dozorcy.

W chwili wybuchu wojny szpital był bogato wyposażony w bieliznę, pościel, meble, serwisy, naczynia kuchenne i t. d., niestety wszystko zostało doszczętnie zniszczone przez okupantów. Domy fundacji Sierakowskiej były początkowo oddawane poszczególnym gościom, a od 1 maja 1903 r. jako całość zostały wydzierżawione Helenie Kuczalskiej na pensjonat „Zachęta” na lat 10. Po upływie tego terminu kontrakt został przedłużony na następne dziesięć lat od 1913 r. za roczną opłatą po 3436 rb. 40 kop. Złożona przez dzierżawczynię kaucja wynosiła 3436 rb. 40 kop., w tem 3100 rb. w 4% rencie państwowej rosyjskiej i 336 rb. 40 kop. w gotówce, została wniesioną do b. warszawskiej kasy gubernialnej jako depozyt — i jak inne — przepadła. Helena Kuczalska zmarła w Toruniu w 1927 r. Jej meble znajdujące się w „Zachęcie” zostały również przez okupantów zniszczone.

W 1910 r. szpital Ś-go Tadeusza był przygotowany na przyjęcie 60 chorych jednorazowo, pozatem często przystawiano łóżka. Opłata 1 rb. od osoby licząc 60 kopiejek na leczenie i 40 kop. na życie. 3 zmiany chorych przez lato po 40 dni. Zakład kąpielowy dawał bezpłatnie dodatkowo 540 błotnych kąpieli rocznie.

W 1914 r. fundacja przedstawiała się jak następuje: na placu A Nr. 1 przy ulicy Wysokiej dom drewniany jedno piętrowy o 18 pokojach i dom drewniany parterowy o 8 kuchniach — na placu A Nr. 2 dom murowany piętrowy o 19 pokojach i dom murowany parterowy o 10 kuchaniach. Oprócz tego szpital ciągnął zysk ze sklepików przy Włocławskiej ulicy pobudowanych z pruskiego muru, zawierających 6 ubikacji po 2 pokoje każdy, na placu dzierżawnym od państwowego zakładu zdrojowego. Sam szpital pobudowany na własnym placu A Nr. Nr. 33 przy ulicy księcia Józefa Poniatowskiego posiadał dom frontowy parterowy z pruskiego muru — stary szpital i nowopobudowany dom jednopiętrowy murowany jako boczna oficyna z salą operacyjną, urządzeniami gospodarczemi i oddzielnymi pokojami dla chorych; domku murowanego dla dozorcy i blaszanego domku przeniesionego z posesji A Nr. 2, mieszczącego magiel.

# 17. Kościół katolicki.

Do 1851 r. chorzy przybywający na leczenie do Ciechocinka zmuszeni byli chodzić do kościoła w Raciążku, co z uwagi na fatalną komunikację było bardzo uciążliwe. W trosce o wygody jakie należało dać gościom kąpielowym wystąpił zarząd wód mineralnych do administratora diecezji kujawsko-kaliskiej ks. prałata Marszewskiego (późniejszego biskupa) w dniu 18 lipca 1851 r. z prośbą o urządzenie w Ciechocinku kaplicy katolickiej w celu odprawiania Mszy Świętej przynajmniej w dnie świąteczne. Pozwolenie nadeszło bardzo prędko, bo już 30 lipca otrzymał proboszcz w Raciążku ks. Kowakiewicz pozwolenie na urządzenie w Ciechocinku kaplicy i indult na odprawianie Mszy Świętej przez miesiące sierpień i wrzesień; na czas przyszły miało nadejść później dodatkowe pozwolenie. Niezwłocznie urządzono kaplicę w sali galerji spacerowej kosztem zakładu zdrojowego, pod wezwaniem Matki Bożej.

W roku następnym, z powodu panującej cholery, zwrócił się do ks. Kowakiewicza naczelnik warzelniów soli Kupiszeński listem z d. 9 września 1852 r. o „pozwolenie odprawienia w czasowej kaplicy nabożeństw codziennych dla robotników, z głośnem odprawieniem modlitwy Święty Boże lub innych, a to ze względu na ukojenie i danie podczas epidemji cholery pociechy religijnej". Proszono również, ażeby w tej kaplicy mogli się pobożni spowiadać i komunikować i ażeby wyznaczony kapłan udzielał ludowi krótkich religijnych nauk, zachęcając do poddania się Woli Najwyższego i do pracy, która chroni od rozpaczy, oraz do ulegania rozporządzeniom rządu co do postępowania podczas cholery, gdyż niebaczni ludzie opierają się środkom pożytecznym, jak naprzykład zabieraniu chorych do izby lazaretowej, bo przez zatrzymywanie ich u siebie powiększają niebezpieczeństwo zarażenia innych. Z rozkazu rządu urządzane są oddzielne cmentarze choleryczne, zaraz przy wsiach klęską dotkniętych, dlatego w celu uspokojenia ludu i oddania ostatniej posługi byłaby pożądaną obecność kapłana na miejscu". W końcu Kupiszeński prosi o wyjednanie pozwolenia przyjazdu kapłana z klasztoru X. X. Reformatów z Włocławka na koszt zarządu.

Bank polski wspólnie z Komitetem głównym ustanowili pensje dla stałego kapelana, pierwszy po 120 rb. rocznie, a drugi po 180 rb. i mieszkanie w wojtówce. Cmentarz choleryczny wyznaczono na gruntach wołuszewskich w pobliżu drugiej tężni, gdzie od 1918 r., po utworzeniu parafji ciechocińskiej, otwarto cmentarz parafialny. Po skasowaniu parafji słońskiej do tego momentu chowano zmarłych w Raciążku, pomimo że w1867 r. Komitet wyznaczył na cmentarz plac A Nr. 39. Ten ostatni nie był zużytkowany, i dopiero okupanci podczas wojny chowali na nim niemieckich żołnierzy.

Na stanowisko stałego kapelana został naznaczony 30 marca 1854 r. ks. Jan Rutkowski, który oprócz związanych ze swym urzędem obowiązków wykładał naukę religji w miejscowej szkółce elementarnej. Akta stanu cywilnego prowadził nadal proboszcz w Raciążku. Po księdzu Rutkowskim byli kolejno kapłani: od lutego 1863 r. ks. Jacek Jędrzecki, następnie ks. Walenty Kuroch, od 27 września 1871 r. ks. Mateusz Felicjan Lutoborski, który umarł na stanowisku 29 stycznia 1906 r. (ur. 1830), od 1906 do 1910 ks. Franciszek Mirecki i od 1 października 1910 do 1 maja 1916 ks. Wojciech Helbich.

Od 1862 r. robiono starania o przywrócenie zniesionej parafji w Słońsku; w 1866 r. starania te ponowiono, lecz bez skutku. Jednocześnie nie ustawano w zabiegach w celu zebrania funduszu na budowę kościoła w Ciechocinku. W 1852 zebrano 41 rb. 80 kop., poprzednio zebrano 59 rb. 15 kop. i był złożony przez artystę — skrzypka Apolinarego Kątskiego fundusz 211 rb. do których rościł pretensje szpital, mający w

tym czasie zebranych na budowę 466 rb. 74 kop. W 1855 r. fundusz budowy kościoła wynosił 480 rb. 63 kop., w 1856 r. zebrano 12 rb. 20 kop., w 1857 r. 141 rb. 95 kop., w 1858 r. nie zbierano, w 1862 r. zebrano 86 rb. 59½ kop., w 1863 r. i w 1864 r. nie zbierano, ale zabrany fundusz Apolinarego Kątskiego na rzecz buodwy szpitala w sumie 211 rb. został zwrócony kościołowi w listopadzie 1864 r. W 1866 r. zebrano 145 rb. 18 kop.; całkowity fundusz stanowił 955 rb. 60½ kop. Zbiórka w dalszym ciągu trwała. W 1867 r. zebrano 39 rb. Oprócz tego na reperację kaplicy uszkodzonej przez wylew 1867 r. zebrano 181 rb. 75½ kop., w 1872 r. fundusz wyniósł 1629 rb. ½ kop. Pierwiastkowo projektowano pobudować kościół w bliskości galerji spacerowej, lecz z chwilą przecięcia tego placu przez plant odnogi warzelnianej D. Ż. projekt upadł. Miejscowy zarząd wskazał w styczniu 1867 r. na plac bankowy położony przed hotelem Müllera w linji austerji, obok wojtówki, na miejscu niezalewanem przez powódź, lecz Bank odmówił. Wobec tego Komitet przeznaczył na budowę kościoła plac A Nr. 29, a na plebanję plac A Nr. 30. Uznano pierwszy plac za nieodpowiedni i w 1872 r. proszono o inny plac na środku skweru przy łaz. Nr. 1, na co Komitet przystał. To jest powodem oddalenia plebanji od kościoła. Plac A Nr. 29 poprzednio oddano w dzierżawę Piotrowi Dobronokiemu. Na budowę kościoła dał namiestnik swoją zgodę 12 sierpnia 1871 r., a ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora warszawskiego 30 września 1872 roku o zatwierdzeniu tej decyzji, domagając się jednocześnie o przedstawienie stanu finansowego. Plan kościoła zatwierdził minister spraw wewnętrznych 23 maja 1873 roku. Komitet budowy kościoła został zawiązany 30 marca 1873 r. w osobach prezesa Leona Wodzińskiego i członków: Dr. Ignatowskiego, J. Szymańskiego i ks. Lutoborskiego, głównego i niezmordowanego pracownika przy budowie. Księża kapelani początkowo zamieszkiwali w domu wojtówka zwanym, zajmując połowę. W grudniu 1871 r. oddano wojtówkę na użytek urzędników zarządu solnego w Królestwie Polskiem; z tego powodu księdza kapelana i inspektora policji przeniesiono do innych mieszkań. Pierwiastkowo chciano ich pomieścić w mieszkaniu po spadłym z etatu lekarzu warzelniów soli Dr. Ignatowskim, lecz wobec jego zasług i 30 letniej pracy w Ciechocinku pozostawiono go nadal w zajmowanym lokalu z racji jego stanowiska członka miejscowego zarządu. Mieszkanie to powstało jako przybudówka do domu Nr. 11, dokonanego przez administratora Rostu dla siebie. Obok Ignatowskiego ulokowano inspektora policji i jego kancelarję w mieszkaniu po spadłych z etatu urzędnikach warzelnianych Rasiewiczu dozorcy paku i Bojanowskim dozorcy tężenia solanki. Ks. kapelana ulokowano w następnym mieszkaniu, gdzie przebywał do czasu wybudowania stałej plebanji. Na samym końcu tego domu w przybudówce postawionej przez naczelnika Rejewskiego mieściło się biuro zarządu miejscowego po opuszczeniu lokalu przy zarządzie salin, gdzie się do 1871 r. mieściło. W dniu 1 czerwca 1877 r. o godzinie 9½ rano zapaliła się galerja spacerowa, a wraz z nią spłonęła kaplica. Z trudnością uratowano sąsiednie łazienki bankowe, parową maszynę i kiosk z pijalnią. Estrada dla myzyki spłonęła. Asekuracja kaplicy wynosiła 3820 rb. Z uratowanych rzeczy obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus był fundacji Małgorzaty Kupiszeńskiej (obecnie wisi w zakrystji kościoła) i antypedjum — ofiara Zofji Ignatowskiej.

Kamień węgielny pod nowy kościół został poświęcony przez administratora diecezji ks. prałata Florjana Kosińskiego w dniu 5 lipca 1874 r.; podczas pożaru kościół nie był wykończony. Dla potrzeb wiernych staraniem ks. Lutoborskiego wybudowaną została prowizoryczna kaplica (rys. Nr. 58), w pobliżu fundacji Sierakowskiej. Na budowę kościoła płynęły poważne sumy, szczególniej wzmogła się ofiarność po 1872 r. Mieszakańcy okoliczni zadeklarowali sumę 9000 rb. oraz pomoc ręczną i konie do zwózki materjałów. Właściciel dóbr Służewo Wodziński ofiarował potrzebny materjał drzewny. D. Ż. dokonała bezpłatnie zwózkę materjałów. Komitet główny dał ziemię jak pod budowę plebanji 1008½ kw. sąż. i pod budowę kościoła 480 kw. sąż. Place



Rys. 58. Czasowa kaplica katolicka po spaleniu się galerji spacerowej.

zostały oddane pod warunkiem, że znajdować się będą w posiadaniu katolików dopóki stoi kościół na przeznaczonym miejscu, w razie zaś przeniesienia go na inne miejsce plac przechodzi z powrotem do zakładu; parafja niema prawa dzielić placu na części ani też poddzierżawiać w jakiejkolwiek bądź formie. Plac pod budowę kościoła został oddany przez prezesa zarządu A. Ziembińskiego, przyjmował inżynier powiatowy Fiałkowski (30 sąż. na 16 sąż.). Carski ukaz z d. 9 maja 1875 r. zezwalał na zbieranie składek do 15.000 rb. w warszawskiej i płockiej gub.

Dzierżawca placu A Nr. 30 zrzekł się poprzednio budowy na nim domu i ten przeszedł w posiadanie zakładu, który ze swej strony ofiarował go na budowę plebanji. Akt oddania kawałka tego placu 262 k. s. i 480 k. s. nastąpił 30 maja 1881 r. plebanja stanęła pod koniec 1881 r.

Przekazanie placu 262 kw. sąż. pod budowę plebanji dokonał komisarz warszawskiej izby skarbowej Zientkowski, przyjął go ze strony konsystorza włocławskiego prałat Szulc dziekan nieszawski. Po dokonaniu oddania placów prałat Szulc protokularnie stwierdził, że aczkolwiek vice-minister finansów wyznaczył pod budowę plebanji 262 kw. sąż., to miejsce jest zbyt małe i że konsystorz reflektował na cały plac Nr. 30. Komitet główny przyznał rację, ale odpowiedział, że na dekret vice-ministra finansów opozycji podawać nie może, poparł jednak żądanie konsystorza, w następstwie czego d. 27 maja 1884 r. Zientkowski zjechał powtórnie i oddał całkowity plac A Nr. 30, posiadający 1008½ kw. sąż., delegatowi ks. prałatowi Szulcowi.

W 1882 r. uprzątnięto czasową kaplicę pobudowaną obok kościoła i uporządkowano plac kościelny. Ostatecznie kościół wykończono 15 sierpnia 1884 r., poczem Komitet główny oddał kościołowi ciechocińskiemu inwentarz po spalonej kaplicy zakładowej.

Kościół projektował budowniczy Cichocki. W stanie pierwotnym, to jest w takim w jakim został zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych, przedstawia go rys. Nr. 59. Niestety przy wykonaniu planu zaszły niepotrzebne zmiany, tak samo jak to miało miejsce przy zamianie placu pod budowę kościoła, co nie wyszło kościołowi na dobre. Między innemi poprawkami kościół skrócono o jedno okno z każdej strony. Miał wynosić 70 łokci długości, 27½ ł. szerokości i 22 ł. wysokości do gzymsu, a 60 łokci od ziemi do krzyża.

Pod ołtarzem umieszczone są w półkole 3 kapliczki w podziemiach dla stawiania w nich w razie potrzeby ciał zmarłych; nad



Rys. 59. Kościół ciechociński podług pierwotnego projektu.

niemi za ołtarzem są 3 przedziały dla oparatów kościelnych, do spowiedzi podczas zimy i ubierania się księży.

Dla wyrobu cegły założono własną cegielnię pod Raciążkiem, w której wypalono na potrzeby kościoła potrzebną ilość cegły, niestety nie bardzo trwałej.

Ostatnio przewodniczącym Komitetu budowy był Adam Ziembiński, lecz duszą i motorem budowy był w dalszym ciągu i do końca ks. Felicjan Lutoborski.

Wykończenie wewnętrzne świątyni postępowało powoli, lecz stale. Fundusze czerpano nie tylko ze składek, lecz również z fundacji poszczególnych osób lub grup. Prywatne osoby ufundowały okna witrażowe, wykonane w zakładzie Ś-go Łukasza w Warszawie, 2 duże dzwony, 4 figury na froncie kościoła, ambonę i t. d. We wrześniu 1904 r. obchodził ks. Lutoborski jubileusz 50-cio lecia kapłaństwa: na pamiątkę tej uroczystości parafianie ufundowali kielich w stylu zakopiańskim, który przez sukcesorów ks. L. został na zawsze złożony w miejscowym kościele.

Dnia 8 maja 1918 r. powstała parafja ciechocińska. Pierwszym proboszczem był ks. kanonik Jan Sowiński (od 1816 r. kapelan).

Był projekt nadania kościołowi ciechocińskiemu tytułu pod wezwaniem Ś-go Apolinarego, lecz Rada Administracyjna w 1875 r. przeciwko temu postawiła swoje veto. Zachowując dawną tradycję kościołów słońskich, kościół ciechociński jest pod wezwaniem Ś-tych Piotra i Pawła.

## *18. Droga żelazna Aleksandrów — Ciechocinek.*

Sprawa dobrych dróg łącznych Ciechocinek z resztą Kraju stała się palącą od czasu pobudowania salin. Komunikacja wiślana, na którą tak bardzo liczono, okazała się zawodną. Dobre drogi i obwałowanie niziny dominowały w projektach jak Banku polskiego, jak i Komitetu głównego, ale na zrealizowanie ich nie było pieniędzy. Jeszcze w 1865 r. zarząd okręgu komunikacji zaprojektował połączenie Aleksandrowa z Ciechocinkiem drogą bitą kosztem 14.135 rb. 69 kop. z dodatkiem szarwarku w ilości 1526 dni pieszych, lecz Bank polski nie mógł się zdobyć na poniesienie tak znacznego wydatku. Nie zgodził się również na finansowanie bitej drogi z Nieszawy do Ciechocinka, nie będąc pewny jak długo pozostanie w posiadaniu salin. Cały wysiłek w tym kierunku został zwrócony na połączenie Ciechocinka z Aleksandrowem drogą żelazną. Rada Administracyjna przychylna rozwojowi zdrojowiska starała się wpłynąć na zarząd okręgu komunikacji w kierunku polepszenia dróg, połączenia z przystanią na Wiśle i obwałowania niziny, lecz bez skutku. Zarząd komunikacji tłómaczył się, że ma na wszystkie te roboty plany gotowe, lecz wykonać ich niema zaco. Odrzucono również propozycje dziedzica dóbr Słomkowo Tadeusza Lewińskiego urządzania przy jego majątku stacji D. Ż. odległej od zdrojowiska o 3 wiorsty, pomimo że Lewiński zobowiązał się odwozić pasażerów od stacji do Ciechocinka swemi końmi za ustalonem zgóry wynagrodzeniem.

W 1866 r. polecił Bank polski naczelnikowi warzelniów soli nadesłać sobie przybliżony projekt wraz z kosztorysem połączenia Ciechocinka z Aleksandrowem lub z projektowanym Słomkowem czy to drogą żelazną czy też bitą, jak również donieść po czyich gruntach drogi te przechodzić będą i na jakie dochody można będzie liczyć w przyszłości. Jednocześnie zwrócił się Bank polski do T-wa D. Ż. Warszawsko-Bydgoskiej z zapytaniem, czy nie podjęłoby się budowy odnogi z Aleksandrowa do Ciechocinka. W dniu 13 sierpnia 1866 roku Rada zarządzająca T-wa D. Ż. W.-B. odpowiedziała Bankowi, że w zasadzie mogłaby podjąć się pobudowania odnogi do Ciechocinka, lecz o tej odnodze niema wzmianki w otrzymanej poprzednio od rządu koncesji, a bez wyraź-

nego zezwolenia rządu żadnych zobowiązań przyjąć nie siebie nie może. Żąda więc: 1) ażeby budowa tej odnogi została wcieloną do umowy nadawczej drogi głównej W.-B., 2) ażeby dla niej był wyznaczony osobny kapitał budowy w takim samym stosunku jak dla drogi głównej, z zapewnieniem nowym akcjom tych samych przewilejów rządowego poręczenia procentów i amortyzacji, jakie posiadają dawne akcje i 3) ażeby Bank polski podjął się sprzedaży nowych akcyj, a tymczasem ażeby udzielił towarzystwu odpowiedniej zaliczki. Po wzajemnem porozumieniu się, Bank polski i Rada zarządzająca D. Ż. zwrócili się do namiestnika prosząc o poparcie ich starań, co zostało przyrzeczone. W dalszym ciągu wypadło załatwić jeszcze wiele innych formalności, jak zwołanie ogólnego zebrania akcjonarjuszów i t. d.

Do czasu zatwierdzenia przez cesarza budowy odnogi i wypuszczenia akcji, w listopadzie 1866 r. pozwoliła Rada administracyjna Bankowi polskiemu na zaawansowanie D. Ż. 100.000 rb. na pierwsze potrzeby tej budowy.

Przy realizowaniu projektu natrafiono na pewne trudności ze strony właścicieli gruntów, przez które miała przejść trasa odnogi ciechocińskiej. Właściciel dóbr Stawki i Aleksandrowa Weber nie zgodził się na urządzenie plantu D. Ż. po wyznaczonej przez jego gruntu trasie i zażądał zmiany kierunku ku Słomkowowi przez Stawki i Ośno. Propozycję Webera i innych odrzucono, natomiast wyjednano przez namiestnika pozwolenie wywłaszczenia z majątku Ośno na rzecz D. Ż. do 12 morgów gruntu. Na tej zasadzie pozostające w rękach prywatnych grunta wykupiono, a rządowe oddano bezpłatnie. Z gruntów warzelnianych oddano pod budowę odnogi 9 morgów 99 prętów, a z gruntów zakładu zdrojowego 2 m. 33 pręty, razem 11 m. 123 pr. Komitet główny pierwiastkowo zażądał za swoje grunta od dyrekcji D. Ż. płacenia czynszu dzierżawnego po $^1/_{10}$ kop. od zajętego łokcia kwadratnego, co wobec oddanych 35.651 łokci kw. wypadłoby 35 rb. 63 kop. rocznie, ale wskutek opozycji ze strony D. Ż. i orzeczenia ministerstwa — oddał je darmo. Dla orjentacji prawnej podaję dosłowny tekst listu ministra finansów do namiestnika z września 1871 r.: „że potrzebne dla pobudowania odnogi od Aleksandrowa do Ciechocinka grunta stanowiące własność Skarbu oddają się towarzystwu bezpłatnie i że Komitet płacąc Skarbowi czynsz wieczystodzierżawny za folwark Ciechocinek ma prawo żądać wynagrodzenia za zajęty pod budowę D. Ż. grunt, ale zważając na korzyść przynoszoną zakładowi wodoleczniczemu przez powstanie wyżej wspomnianej odnogi, postanowił oddać towarzystwu D. Ż. zajęte grunta bezpłatnie". W liczbie zajętych zakładowych gruntów znajdowało się 293½ sąż. kwadratowych oddanych poprzednio hotelowi Müllera z którym rachunek przeszedł gładko; zmiejszono mu czynsz i zwrócono odpowiednią sumę z laudemium; gorzej było z zajętym gruntem dzierżawionym przez Franciszka Buskiego od warzelniów soli; ten nie chciał oddać gruntu bezpłatnie, bo poprzednio 31 marca 1868 r. zawarł z D. Ż. kontrakt na mocy którego miał otrzymać od D. Ż. za zajęte 440½ kw. sąż. po 1 rb. 96½ kop. rocznie, których D. Ż. nie chciała wypłacić po ogłoszeniu wzmiankowanego listu. Kiedy w 1875 r. posesja Ludwika Buskiego (syna) przeszła w zakres uprawnień zakładu zdrojowego razem z darowiznami 148 dziesięcinami, Komitet główny postąpił pierwiastkowo zgodnie z decyzją Banku polskiego i nie zgodził się na zmniejszenie płaconego czynszu, na tej zasadzie że przejął posesję ze wszystkiemi dotąd egzystującemi korzyściami i obciążeniami. Dopiero 1 stycznia 1880 roku, wobec uporu D. Ż., Komitet główny zmniejszył proporcjonalnie czynsz Buskiemu i zwrócił przypadającą część laudemium — Buski zaś zrzekł się wszelkich pretensji. Buski dostał od Banku w 1864 r. 16.875 łokci kw., z których w 1866 r. zabrano mu pod budowę D. Ż. — 6043½ łokci kw.; za całość Buski płacił po 5 rb. 50 kop. rocznej dzierżawy.

Wszystkie rządowe grunta potrzebne na budowę ciechocińskiej odnogi zostały oddane z polecenia warszawskiej izby skarbowej drodze żelaznej aktem z d. 6 lipca 1876 r. przez komisarza ekonomicznego Zientkowskiego w ręce delegata tejże D. Ż. Samborskiego, któremu oddano: z gruntów wa-

rzelnianych 12.269⁶/₁₀ sąż. kw. i odebrano Buskiemu 440½ sąż. kw., od zakładu zdrojowego 2669 sąż. kw. i odebrano Karolowi Müllerowi 283½ sąż. kw.; oprócz tego z gruntów rządowych, lecz nie tyczących się ciechocińskich instytucji, a mianowicie z tak zwanej osady karczemnej na Nowym Ciechocinku oddano 678½ sąż. kw. Razem 16.341¹/₁₀ sąż. kw. czyli 12 morgów 113,8 prętów. W tem z gruntów zakładu zdrojowego odeszło — 2 morgi z placu targowego i 52 pręty kw. z ogrodu spacerowego przy galerji. Pozostał w rękach zakładu zdrojowego klin wynoszący 240 pr. kw. jako reszta placu targowego, do którego dodano drogą zamiany z gruntów warzelnianych przyległe pastwisko wynoszące 1 m. 243 pr. kw. Jako kompensatę trzeba było oddać warzelniom taką samą ilość gruntu w innem miejscu. Znowóż zaczęły się karkołomne targi. Z początku z bólem serca oddano 145 pr. kw. nabyte niedawno od Banku drogą zamiany w celu rozszerzenia ogrodu spacerowego, a gdy spostrzeżono niestosowność pozbycia się cennego kawałka ogrodu i na plac ten zwrócił uwagę prof. Girsztowt z chęcią pobudowania na nim domu, nastąpiła powtórna zamiana, wskutek której warzelnie otrzymały grunta z folwarku Ciechocinek przy drodze służewskiej, ale nie 145 pr. kw., a 220 pr. kw. biorąc pod uwagę że plac ogrodowy przedstawiał większą wartość i ponowny pomiar wykazał większą ilość prętów. Brakujące 1 m. 98 pr. kw. oddano z folwarku Ciechocinek w innej części, mianowicie z pastwisk położonych przy 2 mniejszych stawach od granicy wsi Aleksandrówki. Stacja D. Ż. miała być wybudowaną nieco wyżej na Białych Domach w oddaleniu ½ wiorsty od placu targowego, lecz zarząd zdrojowy wyjednał zmianę na korzyść pasażerów. Żądanie dyrekcji D. Ż., ażeby Komitet pozwolił na sprzedaż trunków krajowych w bufecie stacyjnym, zostało uchylone ze względu, że propinację dzierżawił Müller. Budynek stacyjny został wykończony w 1869 r., a do tego czasu bufet był prowizorycznie urządzony w szopie.

Sala I klasy na stacji służyła z powodzeniem na prowadzenie balów, zabaw, a w porze południowej do wydawania obiadów.

Na uregulowanie inresów z prywatnymi właścicielami gruntów koniecznych na budowę odnogi ciechocińskiej potrzeba było więcej czasu, a zatem roboty ziemne rozpoczęto najpierw na gruntach zakładowych w październiku 1866 r. przez przysłanych żołnierzy z oddziału jenerała Redena. Ziemię potrzebną na nasypy dały bezpłatnie zakłady salinarny i zdrojowy po uzyskaniu na to pozwolenia cesarskiego z d. 23 września 1866 r. Niestety ziemię brano rabunkowo tak że dotąd jeszcze nie wszystkie doły są zasypane. W aktach bankowych znajduje się raport naczelnika warzelniów, datowany 22 listopada 1866 r., w którym ten ostatni skarży się na złośliwe zabieranie uprawnej i nawiezionej ziemi na nasypy kolejowe, na obnarzanie kurzawki i nato, że żołnierze nietylko nie słuchali się władz miejscowych, lecz również ignorowali polecenia kierującego robotami inż. Lewickiego; władz wojskowych faktycznie nie było. W momencie pisania raportu żołnierze zabierali ziemię z ogrodu spacerowego, który znajdował się wówczas pomiędzy maszynownią, a drogą warzelnianą. Nasyp plantu kolejowego do warzelniów wykonywano w ten sposób, że zasypywano wszystkie napotykane poprzeczne rowy, służące do osuszania miejscowości, bo dyrekcja D. Ż. nie chciała stawiać mostów, a to groziło zerwaniem nasypu na wypadek powodzi. Jakoż woda kujawska nie mając ujścia do Wisły zatapiała łazienki, i cała miejscowość z powrotem uległa zawilgoceniu.

Bank polski i Komitet główny dowiedziawszy się o takiej samowoli wojska i gospodarce dyrekcji D. Ż. wystąpili z energicznymi protestami, które jednak nie poprawiły zrobionych szkód i nie zmieniły nastawienia.

Kiedy roboty ziemne i budowlane posuwały się naprzód w szybkiem tempie, starano się jednocześnie w Petersburgu o nadanie budowie tej kolejki podstaw prawnych. To też na przedstawienie namiestnika uzyskano w dniu 8 listopada 1868 r. cesarskie zatwierdzenie uchwały Komitetu dla spraw Królestwa Polskiego, przy współudziale ministrów komunikacji i skarbu, dodatkowej umowy rządu z towarzystwem D. Ż. W. B. na budowę odnogi treści następ-

pującej: „rząd gwarantuje akcjonarjuszom 4% zysku i ½% na amortyzację rocznie od sumy 45.000 rb. za każdą pobudowaną wiorstę; szyny i inne przedmioty potrzebne do budowy odnogi będą wolne od cła". Dodatkowa ta umowa winna być zawarta pomiędzy towarzystwem D. Ż., a rosyjskimi ministrami komunikacji i skarbu, a nie z naczelnikiem zarządu komunikacji w Królestwie Polskiem, jak to miało miejsce przy podpisaniu pierwotnej umowy na budowę kolei warszawsko-bydgoskiej w dniu 1/13 października 1858 r. W końcu jest wzmianka, że na zasadzie ukazu, wydanego z powodu wystąpienia ogólnego zebrania akcjonarjuszów o budowę odnogi ciechocińskiej, w którym nie jest powiedziane, że Bank polski zostaje zobowiązany przyjąć akcje do zrealizowania, a tylko do dania pożyczki na ziemne roboty w sumie 100.000 rb., nie należy obciążać Banku sprawami dodatkowych akcji.

Świętojański wylew Wisły 16 lipca w 1867 r. wykazał w swych skutkach całe niezrozumienie dyrekcji D. Ż. miejscowych warunków, bo woda wiślana nie mając przepływy przez zasypane rowy, spiętrzyła się przed plantem kolejowym o tyle, że różnica poziomów wody po obydwóch stronach plantu wyniosła 5 stóp, zagrażając źródłom, łazienkom i domom mieszkalnym już zajętych przez chorych. Wylew wstrzymał działanie łazienek; 3 mosty do tężni zostały zniesione; wyżwirowane chodniki pozrywane; 55 dużych drzew -- wyrwanych i uniesionych przez wodę. Taki to był cios dla zdrojowiska w 16 dni po uruchomieniu linji kolejowej. Położenie stawało się groźne i dopiero przerwanie plantu kolejowego na przestrzeni ¾ wiorsty poprawiło sytuację. Gdyby wylew Wisły nastąpił wcześniej, przed ruszeniem lodów, to katastrofa stać by się mogła bardzo wielką. Po takiem doświadczeniu zrobiono 3 otwory w miejscach zasypania rowów, nad którymi postawiono mosty jak to ma miejsce teraz. W rezultacie Bank polski zmuszony był zwrócić się pod opiekę XI okręgu komunikacji, bo taki tytuł otrzymał dawny zarząd komunikacji Królestwa. Z polecenia ministerstwa komunikacji przysłano na miejsce komisję z udziałem przedstawicieli towarzystwa akcyjnego D. Ż. W.-B., która wypracowała szczegółowe plany, zabezpieczające od wylewów i odesłała je w październiku 1867 r. do Petersburga do zatwierdzenia. Do marca 1870 r. nie zostały zatwierdzone w tem przekonaniu, że wkrótce ma powstać wał ochronny dla całej doliny ciechocińskiej. Na początku kursowała jedna para pociągów dziennie.

Stację Odolion otwarto w 1887 r. — czyniono starania od 1882 r.

W 1895 r. dzierżawczyni rządowych salin hr. Marja Efimowska z domu Glinka-Mawrin chcąc korzystać z odnogi salinarnej zawarła układ z dyrekcją D. Ż. następującej treści: Efimowska obowiązuje się płacić za używalność plantu po 100 rb. rocznie; wyrównać i uzupełnić nasypy i pobudować mosty. Podkłady i szyny wypożycza D. Ż., ale układa je dzierżawczyni na swój koszt; na salinach urządza zwotnicę dla lokomotyw i wagonów; zabezpiecza przejazdy i utrzymuje całą drogę wraz z plantem w należytym porządku. Siła pociągowa — konna. Ładować można tylko pełne wagony i za przewóz do stacji płaci podług ogólnej taryfy. Wszelkie koszta rejentalne i skarbowe ponosi Efimowska. Układ 10-o letni od chwili uruchomienia. Wypożyczone szyny i potrzebne do instalacji części po skończeniu umowy, pozostają na plancie i całość przechodzi w posiadanie D. Ż. Umowa ta została ujęta następnie w ramy rejentalnego kontraktu zawartego 12 kwietnia 1900 r., z którego skorzystał zakład zdrojowy w 1904 r. po objęciu salin w dzierżawę.

W 1900 r. zakład zdrojowy dowiedziawszy się o projekcie budowy nowego dworca naprzeciwko teatru zakładowego począł robić starania o pobudowanie go na innem miejscu, a mianowicie naprzeciwko głównego parku, frontem do ulicy Tężniowej, a dwa skrzydła dworca przeznaczyć dla pociągów odchodzących i przychodzących. Chodziło w tym wypadku o dogodność dla publiczności, o uporządkowanie ogródka stacyjnego zbyt nisko położonego i nieprzeszkadzanie teatrowi (operetka) przez gwizdki i skoncentrowany ruch kołowy przy sta-

cji. Na to zakład otrzymał praktyczną radę, ażeby ściany budynku letniego teatru wyłożył korkiem ! Jednocześnie budowę dworca rozpoczęto w 1901 r. naprzeciwko teatru zakładowego.

Nowy dworzec projektował inż. Domaniewski. W 1907 r. odnoga salinarka doszła do rujnacji i należało przystąpić do natychmiastowego remontu. D. Ż. wydała na prośbę Komitetu 1360 podkładów za opłatą i pozwoliła dokonać naprawę również na jego koszt. Długość kolejki wyniosła $520^{8}/_{10}$ sażenów, obszar $5006^{7}/_{10}$ saż. kwadratowych (poza stacją). Rejentalny akt na dzierżawę odnogi do salin na lat 10 został spisany 8/21 lutego 1908 r. u rejenta Wasiuntyńskiego w Warszawie na ciężkich warunkach.

W grudniu 1907 r. nastąpiła zamiana gruntów pomiędzy zakładem zdrojowym a dyrekcją D. Ż., pierwszy otrzymał z gruntów kolejowych ogółem 161½ saż. kw. na urządzenie chodnika przy ulicy Tężniowej, którego dyrekcja dokonać nie chciała, a D. Ż. otrzymała wzamian przylegający do stacji z przeciwnego jej końca kawałek łąki zakładowej 187 saż. kw. Na zamianę dał swe zewolenie najwpierw jenerał-gubernator, a 3 listopada 1909 r. minister komunikacji.

## 19. *Wojenno-sanitarna stacja.*

6-go września Komitet główny przeznaczył na pobudowanie baraków wojskowych plac A Nr. 33. W maju 1869 r. zjechał do Ciechocinka inspektor szpitali jenerał Sobolewski, który wybrał na lazaret place A Nr. 24 i A Nr. 25 zrzekając się ofiarowanego poprzednio placu A Nr. 33. W 1869 r. baraków nie pobudowano i żołnierze na leczenie nie przyjechali. Po niejakim czasie zarząd inżynierji wojskowej okrągu wojennego warszawskiego, po przebieraniu w innych placach, zwrócił się do Komitetu głównego o danie mu na prawach wieczystej dzierżawy place A Nr. 39 — 40.500 łokci kwadratowych (dawniej przeznaczonych na cmentarz) i A Nr. 38 — 19.121 łokci kw., razem miarę urzędową 4325 saż. kw. za opłatą rocznego czynszu po 59 rb. 62 kop. rocznie i zapłacenia wkupnego 238 rb. 48 kop. Komitet główny dał przychylną odpowiedź i obydwa place zostały oddane protokularnie 29 września 1871 r. Umowa została zatwierdzona przez warszawską izbę skarbową.

Licytację na budowę 2-ch baraków ogłoszono w kwietniu 1871 r. od ceny 9824 rb. na pomieszczenie 150 żołnierzy. Jednocześnie zakład zaprojektował budowę łazienek żołnierskich i urządził specjalną dla wojska pijalnię, łącząc ją ze źródłem Nr. 3 i z rezerwuarem przy źródle Nr. 5 dla słabej solanki. Urządzenie łazienek i pijalni w samych barakach, jak o to proszono, okazało się po nad siły Komitetu ze względu na duży koszt połączenia ich ze źródłem. Zanim wykończono łazienki, kąpano żołnierzy w łaz. Nr. 2, licząc za kąpiel po 12 kop. W 1872 r. podniesiono cenę do 14 kop. wskutek zdrożenia węgla. Wkrótce, bo 1872 r. wykończono solankowy żołnierski pawilon na 15 wanien, pomieszczonych w 3-ch salach. Pierwszym lekarzem wojskowym był Dr. Weber, a jego pomocnikiem Dr. Szrejber. Pierwszego roku zjechało 130 żołnierzy. W 1873 r. urządzono dla wojska łaźnię, dla której musiano dodać w maszynowni drugi kocioł. Obok łaźni postawiono 2 wanny dla błotnych kąpieli, naznaczając cenę 40 kop. za kąpiel, to jest 14 kop. za kąpiel solankową plus cena borowiny i jej przygotowania 26 kop. Starszym lekarzem był Dr. Mokrzecki. Dla wojskowego błotnego pawilonu borowinowe wanny przetaczano przez korytarz cywilnego błotnego pawilonu łącząc je z błotnym drajbusem przez przebicie drzwi w ścianie. W 1872 r. wojsko zapłaciło zakładowi za wanny 1181 rb. 4 kop., a w 1873 — 1371 rb. 74 kop. za 9701 solankowych kąpieli i 34 błotne.

W 1874 r. łazienki wojskowe skomunikowano ze źródłem Nr. 3 za pomocą rur podziemnych, korzystając z biegu machiny parowej w parku. Słaba solanka nie odpowiadała potrzebom. Wojskowi domagali się jeszcze postawienia 3-go kotła przy łaz. Nr. 2 ze względu na to, że pragną od 1875 r. posyłać ogółem 300 żołnierzy i 16 oficerów. W 1874 r. wydano 9960 sol. kąpieli i 214 błotnych. Rachunek wynosił 1480 rb.

W 1875 r. zarząd inżynierji wojskowej powtórnie zwrócił się do Komitetu głównego z prośbą o oddanie mu dodatkowo na poprzednich warunkach jeszcze 2-ch placów, a mianowicie A Nr. 37 — 18.000 łokci kw., czynsz roczny 18 rb. i A Nr. 36 — 17.437 ł. k., czynsz 17 rb. 43 kop. Laudemjum razem 141 rb. 72 kop. Miara urzędowa razem wynosiła 2570 saż. kw., na których wojskowość pragnęła pobudować oddzielny barak dla pomieszczenia 16 oficerów. Czynsz dzierżawny określono po dawnemu po $^1/_{10}$ kop. od łokcia. Komitet dał przychylną odpowiedź 13 maja 1875 r., a warszawska izba skarbowa zatwierdziła zawarty kontrakt 25 listopada 1875 roku. W tym roku wydano 10.940 sol. kąpieli i 427 b. kąpieli; — otrzymano dochodu 1702 rb. 40 kop.

Na początku 1875 r. obywatel raciąższki Waśkowski, grunta którego sąsiadowały z gruntami zakładu zdrojowego i z placem wojskowym A Nr. 39 zaproponował Komitetowi głównemu kupno części jego kolonji miary 9 m. 95 pr. (4 dz. 1801 sąż. kw.) pokrytej sosnowym starodrzewiem przedstawiającym pozostałość po dawnym lesie raciąższkim, żądając za tak cenny objekt tylko 900 rb. Ponieważ Komitet nie miał na kupno funduszu, a bał się wycięcia sosny przez właściciela, co mogłoby spowodować podniesienie się lotnych piasków, zwrócił się 2 kwietnia 1875 r. wprost do warszawskiego okręgu wojskowego z zachęcającem przedstawieniem o kupno tego lasu na rzecz wojenno sanitarnej stacji. Starania Komitetu zostały uwieńczone powodzeniem i lasek przeszedł pod zarząd inżynierji wojskowej.

W 1876 r. otwarto oficerski oddział i na początek przysłano 15 oficerów. Naznaczono taksę dla oficerów: wpisowe 2 rb. i na muzykę 1 rb. 50 kop. od osoby; kąpiel solankowa 30 kop., łaźnia ogólna 30 kop., tuszówka 15 kop. i błotna kąpiel 60 kop. (razem z solankową). Dochód z łazienek, z wpisowego i na muzykę od 28 oficerów wyniósł 2400 rb. 10 kop. i od sprzedaży wojsku szlamu, ługu i suchego torfu 115 rb. Wydano 1060 ofic. kąpieli sol., 170 ofic. błotnych, 8 tuszówek, 12.905 żołn. sol. kąpieli i 220 żołn. błot. kąpieli. W 1876 r. zarząd inżynierji wojskowej zażądał skupu płaconego za 4 place czynszu, gdyż pragnie place te posiadać na własność; powoływał się na rozporządzenie Komitetu urządzającego z d. 14/26 lutego 1869 r. Starania w tym kierunku podjęte były przedtem jeszcze w 1873 r., lecz pozostały bez rezultatu. Teraz podobnie jak poprzednio, Komitet poparł chętnie żądanie zarządu inżynierji wojskowej i zwrócił się z odpowiednim wnioskiem do jenerał-gubernatora, motywując rację pozwolenia dokonania wykupu czynszu przez wszystkich subdzierżawców. Minister Skarbu reskryptem z dnia 22 stycznia 1877 roku odmówił dania pozwolenia, żądając po dawnemu, ażeby Komitet wpierw wykupił płacony przez siebie Skarbowi czynsz w całości, a potem postępował jak chce.

Władzom wojskowym nie wyszło to na złe, bo w 1881 r. zostały zwolnione od płacenia czynszy zakładowi zdrojowego i place przeszły na ich własność bezpłatnie, a stało się to na zasadzie ukazu z d. 2 września 1880 r., mocą którego grunta, znajdujące się pod zarządem ministerstwa finansów, a potrzebne ministerstwu wojny kazano oddać temu ostatniemu bezpłatnie. Wówczas Ciechocinek znajdował się właśnie w rękach ministerstwa finansów. Tytuł ukazu brzmiał: „o bezpłatnem przekazaniu gruntów stanowiących własność ministerstwa finansów na własność wojennego zarządu inżynieryjnego, a będących w dzierżawie tego ostatniego". Nastąpiło uroczyste oddanie placów Nr. Nr. 36, 37, 38 i 39 w dniu 25 sierpnia 1882 r. Oddawał komisarz ekonomiczny warszawskiej izby skarbowej (podpis nieczytelny) i dyrektor zakładu Bolesław Raczyński; przyjął wojenny inżynier kapitan Esipow i rządowy jeometra Bogusławski.

W 1877 r. urządzono w żołnierskich łazienkach gorące i zimne tusze. Przybyło jednorazowo 180 żołnierzy i 16 oficerów. Wojsko dało zakładowi 2223 rb. 14 kop. dochodu; wpisowe i na muzykę wpłynęło od 30 oficerów, którym wydano 983 kąpieli solankowych i 242 kąpiele błotne; żołnierzom wydano 10.764 kąp. sol. i 403 kop. błotnych; leczniczych produktów wzięto za 66 rb. 30 kop. W 1878 r. wpłynęło od 30 oficerów i 3 dzieci oficerskich wpisowego za muzykę, za 752 kąp. sol., 144 tuszówki z wannami, 43 tuszówek bez wanien, 147 błotnych kąpieli, dla żołnierzy 12.725 sol. kąp., 414 błotnych i lecznicze produkty — wszystkiego 2461 rb. 59 kop. W tym roku wojskowy zarząd dystansu inżynieryjnego z Piotrkowa wybrukował na koszt własny odcinek drogi od szpitala Ś-go Tadeusza do wojskowych baraków, bo zakład zdrojowy nie był wstanie tego dokonać.

W 1879 r., wpłynęło od 34 oficerów za kąpiele, wpisowe wraz z muzyką (3 rb. 50 kop.), 1080 kąpieli solankowych, 183 tuszówek z wannami, 27 tuszówek bez wanien, 335 kąpieli błotnych, i żołnierskich — 18.733 kąp. sol., 854 kąp. bł. i za produkty lecznicze, razem 3852 rb. 42 kop. W tym roku pozwolono dla wojska sprowadzać bydło stepowe na ubój podczas sezonów, tak jak to miało miejsce w 1869 r.

Na wyrywki podaje się w dalszym ciągu ruch łazienkowy: w 1880 r. przybyło 16 oficerów na 3 zmiany, którzy po zapłaceniu wpisowego wzięli 1353 kąpieli solank., 130 tuszówek z wannami, i 448 kąpieli błotnych. Żołnierze wzięli 17.963 kąp. sol. i 785 kąp. błotnych. Dochód wraz ze sprzedażą leczniczych produktów wyniósł 3807 rb. 77 kop. W następnym roku przybył jako starszy lekarz Dr. Alfons Pojawski, z czasem na stałe osiadły w Ciechocinku, jako właściciel dworku Orion. W tym momencie grunta wojeno-sanitarnej stacji wynosiły 7 dziesięcin 1498 kw. sąż., wraz z laskiem nabytym od Waskowskiego.

Ukaz z d. 22 maja 1882 r. określił prawne stanowisko ciechocińskiej wojenno-sanitarnej stacji, do którego chorych kierowano wyłącznie z warszawskiego ujazdowskiego szpitala po 16 oficerów i 250 żołnierzy na każdy sezon.

Ukazem z d. 8 czerwca 1898 r. stację zmieniono w ten sposób, że oddział żołnierski został skasowany, a budynki żołnierskie zostały przerobione na użytek oficerów.

Ukaz stanowił: 1) zamknąć ciechocińską wojenno-leczniczą stację dla żołnierzy, 2) powiększyć ilość wakansów dla oficerów, 3) okres działalności zamknąć w granicach czasu od 8 maja do 8 września (st. st.), 4) podzielić na 3 sezony po 47 oficerów na sezon i 5) wyznaczyć dziennie diety zamiast 50 kop. po 1 rb., poza bezpłatnem leczeniem i wpisowem.

W kwietniu 1899 r. powstała myśl zamiany kawałka wyżej wspomnianego starego lasku sosnowego, nabytego przez wojenną sanitarną stację od Waśkowskiego, w granicach przyległego do zakładowego sosnowego zagajnika na inny zagajnik zakładowy, posadzony na placach A Nr. 35 i A Nr. 34, znajdujących się pomiędzy szpitalem Ś-go Tadeusza a sanitarną stacją. Przez tą zamianę obydwie instytucje zaokrągliły swe posiadłości. Wojsko dało 2 dz. 1170 k. s., zakład zaś 1 dz. 151 k. s. Ulica porośnięta sosną została przy zakładzie. Pomimo różnicy obszarów i różnicy wieku drzewostanów w laskach podlegających zamianie, wartość ich w oczach porozumiewających się stron była jednakowa, biorąc pod uwagę położenie i konfiguracje zamienianych objektów. Zamianę zatwierdziła z jednej strony Rada wojenna, a z drugiej minister dóbr państwa, do kompetencji którego przeszły ciechocińskie rządowe grunta. W Petersburgu dokonano w układzie pewne zmiany, przeciwko którym zaoponował jenerał-gubernator, a mianowicie nie zgodził się na ogrodzenie nabytego starego lasku przez zakład. Zgodził się jednak, ażeby oficerowie mieli wolny wstęp do powstałego w ten sposób zakładowego sosnowego parku i ażeby zamykając drogę w obrębie parku sosnowego idącą po granicy Ciechocinka i Raciążka, stworzyć inną drogę, łączącą baraki z zdrojowiskiem i ażeby Komitet główny poniósł koszta zamiany. Po uzgodnieniu tych warunków nastąpił ukaz z dnia 10 stycznia 1900 r. pozwalający na zamianę. W ten sposób teren wojenno-sanitarnej stacji zmniejszył się do 6 dziesięcin 479 sąż. kw.

Oficerowie kąpali się w łazienkach I klasy płacąc po 30 kop. za solankową kąpiel i 60 kop. za borowinową kąpiel. W 1899 roku leczyło się 146 oficerów. W ciągu 8 lat wykąpało się 2925 żołnierzy.

Od 1894 r. na terenie wojskowych baraków stała drewniana polowa cerkiew prawosławna, teraz zamieniona na świetlicę dla polskiego żołnierza.

Murowaną stałą cerkiew pod wezwaniem Mikołaja Cudotwórcy projektowano pobudować na zakładowym placu A Nr. 14 przy Nieszawskiej ulicy pomiędzy dworkiem Konstancja i parkiem sosnowym. (Rys. Nr. 46). Projekt cerkwi wykonał akademik architekturay Fedders. Kosztorys wyniósł 44.912 r. Na budowę uzyskano aprobatę cesarza w 1912 r., który skreślił na raporcie: „tiażołoje położenie, katoromu nużno pamocz”. Członkami Komitetu budowy cerkwi byli: przewodniczący — naczelnik powiatu nieszawskiego Agafonow, członkowie Komitetu zawiadywającego zakładem wodoleczniczym Narcow, Bryłkin, Brusjanin i Fedders, komisarz włościański Rostowskij, wojskowy naczelnik z Kutna Rżannikow i protojerej z Aleksandrowa Kiedryński.

Podczas okupacji żołnierze niemieccy rozmyślnie spalili jeden z większych baraków, z powodu odczuwanego w nich zimno, gdyż budynki byli przystosowane tylko na lato. W następstwie tego wypadku przeniesiono żołnierzy do lepszych prywatnych dworków, ku zmartwieniu ich właścicieli.

## 20. *Wydawnictwa perjodyczne i konkursy.*

Potrzeba stworzenia w Ciechocinku własnego organu sezonowego stale dojrzewała. Próba dokonana przez „Echa Płockie i Włocławskie” w 1905 r., w formie wydania zbiorowej pracy o Ciechocinku, bogatej w treść informacyjną, zdecydowała o założeniu własnego pisma. W 1906 r. redaktor Stanisław Cieszkowski z Warszawy wydał 15 zeszytów pisma pod tytułem „Kurjer Ciechociński” począwszy od 3 czerwca do 12 sierpnia włącznie. W 1907 r. powstał „Zdrój Ciechociński”. Jako wydawca — redaktor podpisywał Dr. Leonard Lorentowicz i jako redaktor-kierownik Dr. Juljan Bandrowski przy współudziale licznego grona lekarzy. W dniu otwarcia, 21 maja 1902 r. po nabożeństwie, została zdjęta grupa uczestników (rys. Nr. 60) od lewej strony siedzą: Dr. Wysocki, Stanisław Gębczyński, Dr. Tonnenbaum, Dr. Dembicka, Dr. Lubomirski, ks. kan. Mirecki, Dr. Jezierski. Stoją: Bertold Chwat, Leonard Sosnowski, Dr. Gorski, Dr. Holtz, Dr. Dembicki, Dr. Arnsztejn, dyrektor Raczyński, Dr. Lorentowicz, Dr. Biesiekierski, Dr. Grudziński i Dr. Bandrowski. W ciągu sezonów wydano 18 zeszytów. W 1908 r. zeszłoroczny zespół redakcyjny wydał pierwiastkowo 9 zeszytów „Zdroju Ciechocińskiego”, poczem nastąpiła zmiana jak w tytule, tak i w składzie redakcji. Tygodnik nazwano „Kurjerem Ciechocińskim”, redaktorem-wydawcą został Stanisław Cieszkowski i odpowiedzialnym redaktorem-kierownikiem Dr. Bandrowski. Wyszły tego roku dodatkowo 24 zeszyty „Kurjera Ciechicińskiego. W 1909 r. wychodził „Zdrój Ciechociński”. Podpisywał jako wydawca Antoni Maruszewski i jako redaktor Dr. Bandrowski. Dr. Bandrowski jako obywatel austrjacki był skrępowany w wydawnictwie. Wyszły 32 numery. Rys. Nr. 61. przedstawia odbitki pocztówki wydanej w 1909 roku przez redakcję „Zdroju Ciechocińskiego”. W następnym 1910 roku „Zdrój Ciechociński” podpisywał jako wydawca Antoni Maruszewski i jako redaktor Arnold Barth, w zastępstwie Dr. Bandrowskiego, który wstąpił do redakcji tygodnika „Nasze Zdroje” w Krynicy. Dr. Bandrowski osadzając w Ciechocinku Bartha czuwał zdaleka nad „Zdrojem Ciechocińskim” jak się można o tem przekonać porównywując obydwa

ostatnie wymienione pisma. „Zdrój Ciechociński" wyszedł w 16 tygodniowych zeszytach. „Nasze Zdroje" wyszły w 22 zeszytach. Było to pierwsze całoroczne wydawane w Krynicy pismo ilustrowane. Jednocześnie ze „Zdrojem Ciechocińskim" wychodziły w 1910 r. w Ciechocinku jednodniówki, wydawane i redagowane przez Kazimierza Pollaka z Warszawy w ilości 10 numerów pod kolejnymi tytułami Echo Ciechocińskie, Głos Ciechociński, Kinematograf Ciechociński, Jednodniówka Ciechocińska, Nowy Kinematograf Ciechociński, Zwierciadło Ciechocińskie, Nowa jednodniówka Ciechocińska, Goniec Ciechociński, Kurjer Ciechociński i Ciechociński list otwarty, który zakończył szereg jednodniówek, wychodzących co tydzień, prowadzonych ruchliwie, pisane dobrem piórem lecz napastliwie. Ten ostatni szczegół stał się powodem przykrych zajść i zamknięcia pisma. Zwykle konkurencja dają dobre rezultaty, w tym jednak wypadku zachwiała egzystencją „Zdroju Ciechocińskiego".

W 1911 r. Ciechocinek właściwie nie posiadał własnego pisma, wychodziła blado redagowana jednodniówka „Głos Ciechociński", którą podpisywał jako wydawca i redaktor Witold Kraszewski. Nie mając powodzenia upadła. „Nasze Zdroje" wychodziły w 1911 roku w Krynicy, jako oficjalny organ krajowego związku zdrojowisk i uzdrowisk ze Lwowa pod redakcją Komitetu redakcyjnego przy współudziale Dr. Bandrowskiego. Ciechocinek był tam również reprezentowany. W latach 1912, 1913 i 1914 redaktor „Gazety Kujawskiej" w Włocławku Młodowski wydawał „Nowiny Ciechocińskie". Wyszło wszystkiego 25 zeszytów. W tym czasie nakładem „Dziennika Kujawskiego" wyszedł w Włocławku jeden zeszyt ilustrowany uwzględniający sprawy ciechocińskie. Jako redaktor figurował Wiktor Ambroziewicz. W 1914 r. oprócz „Nowin Ciechocińskich" zaczęły wychodzić w Włocławku „Echa Zdrojowe" organ zdrojowisk polskich. Jako wydawca i redaktor podpisywał Stefan Dzikowski. Wysło 14 numerów.




Rys. 61. Karta pocztowa propagandowa, „Zdroju Ciechocinka" w 1909 r.

W tym rozdziale należy wspomnieć, że poza rozbiorami chemicznymi wód ciechocińskich oraz dzienników robót wiertniczych, omawianych gdzieindziej, wyszły następujące oryginalne prace, tyczące się zdrojowiska: 1) przyczynek do flory wodorostów okolic Ciechocinka przez Władysława Kozłowskiego 1890 roku; 2) o nowych metodach inhalacyjnych Dr. Teodora Herynga; 3) określenie ciepłoprzewodnictwa ciechocińskiego torfu leczniczego przez profesora M. Brusjanina, 1907 roku; 4) o analizie kąpieli kwasowęglowych ciechocińskich przez Dr. Ignacego Majewskiego, 1908 r.; 5) kąpiele kwaso-węglowe w Ciechocinku, ich analiza, sposób przyrządzenia i wskazania do ich stosowania przez Dr. Antoniego Pyrza, 1908 r.; 6) badania doświadczalno-kliniczne nad działaniem źródła wody ciechocińskiej Nr. 8 w cierpieniach przewodu pokarmowego przez Dr. Wilhelma Róbin'a, 1909 r.; 7) zapiski grzyboznawcze z okolic Ciechocinka przez prof. Dr. K. Roupperta.



Rys. 60. Grupa uczestników poświęcenia tygodnika „Zdrój Ciechociński", w 1907 r.

1905 r. i 1911 r.; 8) obrazy roślinności Królestwa Polskiego, zeszyt I, Roślinność niziny ciechocińskiej, przez prof. Zygmunta Wójcickiego, 1912 r. Co do broszur informacyjnych, to pominąwszy liczne pobieżne wydania, zasługuje na uwagę dopiero „pierwszy ilustrowany przewodnik po Ciechocinku" napisany i wydany przez Dr. Bandrowskiego w 1908 roku; następnie — „obszerny informator ciechociński ilustrowany", opracowany i wydany przez F. Makowskiego w 1909 r., w następnych latach uzupełniany. Ostatni oddał duże usługi zdrojowisku.

# *21. Gniazdo dla ratowania dzieci skrofulicznych. Gospoda dla włościan.*

7 sierpnia 1908 r. z inicjatywy ks. Gąsowskiego z Warszawy powstało w Ciechocinku Gniazdo dla ratowania dzieci skrofulicznych, pochodzących ze wsi, jako autonomiczny oddział warszawskiego towarzystwa opieki nad dziećmi. Na inguracyjne zebranie przybyło 76 osób „założycieli", z pośród których wybrano zarząd w osobach: Marjana Raczyńskiego, jako przewodniczącego i członków: doktorowej Sawickiej — opiekunki, Stefana Thomasa — administratora, Stefana Ruprechta — skarbnika, inż. E. Mireckiego — sekretarza, Heleny Kuczalskiej, Dr. J. Bandrowskiego i Bertolda Chwata. Na początek wynajęto mieszkanie w domu Wodzińskich na ulicy Wysokiej.

Załączony rysunek Nr. 62 przedstawia dzieci z roku 1911 umieszczone w domu Cierpisza na ulicy Widok. Liczba dzieci dochodziła do 200 rocznie, podzielonych na 3 zmiany dla chłopców i dziewcząt oddzielnie. Przyjmowano bezpłatnie dzieci włościańskie z całego kraju. W chwili wybuchu wojny zdołano z wielkim trudem odesłać przebywające w Gnieździe dzieci do ich rodziców przy pomocy własnych delegatów i dobrych ludzi. Wielką pomoc okazali przy tem urzędnicy kolejowi.



Rys. 62. Gniazdo dla ratowania wiejskich dzieci skrofulicznych.

Zarząd Gniazda pragnął pobudować własny dom dla pomieszczenia w nim dzieci podczas lata i mieć z niego na zimę użytek jako z domu ludowego dla miejscowych mieszkańców. W tym celu zaczęto ze zdwojoną energją gromadzić potrzebne fundusze, urządzając różne dochodowe imprezy.

Dużą pozycję dochodową stanowił system nazywania na wieczne czasy pojedyńczych łóżek w Gnieździe imionami ofiarodawców, składających jednorazowo po 500 rb. za siebie lub osób im bliskich. Takich ofiarodawców znalazło się 14, ze składek których utworzono 14 fundacji dla upamiętnienia pamięci następujących osób, a mianowicie: 1) Hani Dziechcińskiej, 2) Anielci Strasburgierówny, 3) doktorowej Bronisławy Sieragowskiej, 4) doktorowej Wiktorji Domańskiej, 5) doktora Henryka Lubowskiego, 6) Ani Raczyńskiej, 7) Balbiny Raczyńskiej, 8) Marjana Raczyńskiego, 9) Józefiny z Reszków Kronenbergowej, 10) Adeli i Ludwika Bauerów, 11) Nieszawskiego Kółka ziemianek, 12) Roberta i Alek-

sandry Bernerów, 13) Marjusza Bojemskiego i 14) Stanisława Dunin-Borkowskiego. Te łóżka powinny być zrealizowane przez Komisję Zdrojową w Ciechocinku zgodnie z przyjętem przez nią zobowiązaniem przy przejmowaniu majątku i placu Gniazda.

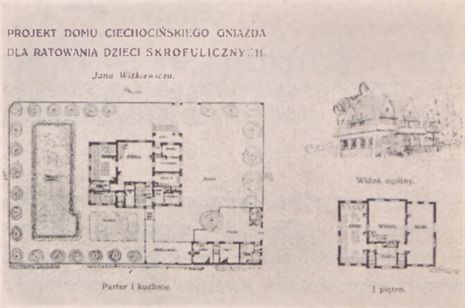
Z zebranego funduszu kupiono plac N7 Nr. 30 powierzchni 2803 kw. metry, nabyty niegdyś od zakładu zdrojowego przez Jana Widigera za 785 rb. ArchitektWitkiewicz wykonał bezinteresownie plan przyszłego budynku Gniazda-Domu ludowego w stylu zakopiańskim, przedstawionego na załączonej fotografji rys. Nr. 63. Na kupno placu ofiarował Edmund Dziechciński 628 rb. Na nabytem placu przygotowano 5 wagonów zlasowanego wapna i 200 metrów sześciennych kamienia na fundamenty. Podczas okupacji, zasobny inwentarz z ulicy Widok, jak również przygotowany materjał na budowę własnego domu — doszczętnie zrabowano.

Po ukończeniu wojny zarząd Gniazda próbował wskrzesić i dalej prowadzić rozpoczęte dzieło, lecz wobec urzędowego przerachowania złożonych funduszów we Wzajemnym Kredycie w Włocławku i pożyczkowo-oszczędnościowej kasie w Ciechocinku z rubli na marki, a te ostatnie na złote, znalazł się w posiadaniu zaledwie paru groszy, których nie podjął. Ofiarność zrujnowanego społeczeństwa zmalała i na nią liczyć nie można było. Zaczęto zbierać na nowo. Stałym dochodem okazała się łączka na zakupionym placu, wydzierżawiana jako paśnik dla krów.

Na posiedzeniu członków Gniazda w dniu 28 września 1925 r., postanowiono połączyć Gniazdo z fundacją Józefy Sierakowskiej, zostającej pod zarządem Komisji zdrojowej i dostatecznie zasobnej, ażeby mogła przejąć na siebie i dalej prowadzić rozpoczęte roboty. Komisja zdrojowa zobowiązała się to wypełnić.

Dokumenty znajdują się w Komisji Zdrojowej.

W wykonaniu uchwały i w myśl przyjętego na siebie zobowiązania Komisji Zdrojowej co do wskrzeszenia placówki filantropijnej dla biednych wiejskich dzieci skrofulicznych, przekazano tejże Komisji jako wykonawczyni zadań fundacji im. Sierakowskiej plac N7 Nr. 30 i książeczki na ulokowane sumy: 1) w Tow. pożyczkowo-oszczędnościowym w Ciechocinku książeczkę udziałową Nr. 283 na 50 rb. udziału, 2) w tymże Towarzystwie wkład na sumę 6624 rb. 83 kop. i 47.532 marki 98 fen., 3) Tow. wzajemnego kredytu w Włocławku na sumę 561 rb. 20 kop., 4) zapis ś. p. Zofji Marceli Klug 10.000 rb. i 5) w pocztowej kasie oszczędności książeczka Nr. 229.804 na 101 zł. 48 gr.




Rys. 63. Projekt domu gniazda dla ratowania dzieci skrofulicznych.

Dla jasności podaję protokół Komisji Zdrojowej Nr. 158 z dnia 17 października 1925 roku, „...W sprawie Gniazda dla ratowania dzieci skrofulicznych przyjęto do zatwierdzającej wiadomości w myśl protokułu zebrania członków tej instytucji, uchwałę o zlikwidowaniu prowadzenia Gniazda i przekazaniu zapisowi ś. p. Józefy Sierakowskiej dla połączenia tych dwuch instytucji w jedną i pobudowania kolonji dziecięcej na placu Gniazda z funduszów zapisu ś. p. Sierakowskiej i dobrowolnych składek..." i protokuł Nr. 220 z dnia 5 września 1927 r. „...W sprawie placu Gniazda dla ratowania dzieci skrofulicznych przewodniczący komunikuje, że zarząd nowopowstałej placówki „Towarzystwo przeciwgruźlicze w Ciechocinku" zwraca się z wnioskiem do Komisji Zdrojowej o przekazanie placu i majątku Gniazda na rzecz Towarzystwa. Po przeprowadzeniu dyskusji i odczytaniu protokułu, na mocy którego Komisja Zdrojowa przejęła prawo własności placu, wobec zastrzeżeń iż prze-

znaczony jest wyłącznie pod budowę kolonji dla leczenia wiejskich dzieci skrofulicznych, propozycji nie przyjęto".

Co się tyczy drugiej instytucji, a mianowicie Gospody dla chorych włościan w Ciechocinku, to inicjatorem i kierownikiem był Dr. Ignacy Dembicki, który w 1911 r., uzyskał pozwolenie na jej otwarcie i tego roku puścił w ruch. Mieszkanie wynajęte na ulicy Widok w domu Gębczyńskiego. Pierwszego roku zjechało 12 włościan. Opłata wynosiła po 50 gr. od osoby dziennie, 20% chorych bezpłatnie.

Gospoda, zarówno jak szpital Ś-go Tadeusza, szpital wojskowy, Stowarzyszenie Ś-go Józefa i inne były przeznaczone wyłącznie dla osób dorosłych. Gniazdo dla ratowania dzieci skrofulicznych, kolonja im. Hipolita Wawelberga, kolonja im. Dr. Markiewicza, kolonja Warsz. T-wa Dobroczynności i inne przeznaczone były tylko dla dzieci.

## *22. Towarzystwo Dobroczynności i Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka.*

I. Towarzystwo Dobroczynności powstało 6 czerwca 1905 r. z inicjatywy Jadwigi Ignatowskiej i Dr. Dembickiego, na zasadzie normalnego statutu dla podobnych instytucji. Zawdzięczając ofiarnej pracy założycieli i poparciu ogółu z Leonem i Stefanem Wodzińskimi ze Służewa na czele, towarzystwo zaczęło świetnie prosperować. Panowie Wodzińscy złożyli duże ofiary w gotówce i materjałach. Pierwszym prezesem był Dr. Dembicki. Wkrótce stanął własny budynek podług planu inż. Nebelskiego, również pracującego bezinteresownie. 1-go listopada 1906 roku otwarto we własnym domu ochronkę dla dzieci przychodnich. Miano na celu nietylko dobroczynną działalność, lecz również sprawy społeczne, a głównie nauczanie dzieci. Prowadzono szkołę pod egidą Macierzy szkolnej wraz kursem wieczorowym dla dorosłych, a gdy ta została przez rząd zamknięta uproszono nauczyciela Gabrjela Snarskiego, ażeby wystarał się o pozwolenie otwarcia na swoje imię prywatnej szkoły, a gdy to doszło do skutku, został jej przełożonym z ramienia towarzystwa na prawach funkcjonarjusza tego ostatniego. Dzieci korzystały ze szkoły z wielkim pożytkiem do chwili wybuchu wojny. Prowadzono również czytelnię. Podczas wojny urządził ks. Helbich w domu towarzystwa kuchnię dla biednych.

Budynek stanął na połowie placu №. Nr. 5, 203 kw. saż. przestrzeni na zasadzie ukazu z d. 13 lipca 1906 r. Robiono starania o nabycie całego placu wynoszącego 406 kw. sąż., ku czemu przychylił się Komitet główny i jenerał-gubernator, lecz ministerstwa petersburskie zaoponowały, uważając plac za duży na ten cel i wyraźnie zastrzegły, że przeznacza się go jedynie na cele Tow. Dobr. w Ciechocinku. Darowizna ta na rzecz Toworzystwa zarejestarowana została przez warszawski rząd gubernialny na posiedzeniu 1 lutego 1907 r. poczem została ogłoszona w urzędowym dzienniku (warszawskie gubernialne wiadomości). Kiedy omawiana połowa placu okazała się za szczupłą, towarzystwo wystąpiło z podaniem o sprzedanie mu drugiej połowy z wolnej ręki. Górniczy departament zgodził się na pozwolenie sprzedaży 203 sąż. kwadr. bez licytacji licząc po 1 rb. za sążeń kw. i wzniósł podanie 19 grudnia 1909 r. z tym wnioskiem na Radę ministrów, której uchwałę cesarz zatwierdził 17 lutego 1910 roku. Towarzystwo powyższą sumę 203 rb. wniosło do kasy zakładu zdrojowego i założyło własną hipotekę. Przy dalszym rozwoju towarzystwa zaszła potrzeba obciążenia hipoteki pożyczką 2000 rb. Towarzystwo utrzymywało ochronkę dla dzieci, oddającą podczas sezonów znakomite usługi. Szczegółowe akta znajdują się na miejscu.

II. Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka powstało w roku 1906 z inicjatywy i staraniem Dr. Lorentowicza. Działał w poczuciu potrzeby stworzenia instytucji, któraby zjednoczyła w sobie wszystkie rozproszone i dorywcze usiłowania pojedyńczych osób, mające na celu gruntowne zaznajomienie ogółu z urządzeniami i walorami leczniczymi zakładu zdrojowego, oraz okazanie gościom udogodnień i uprzyjemnień pobytu w zdrojowisku na wzór istniejących podobnych stowarzyszeń zagranicą. Statut został zatwierdzony w 1907 r. W celu przedyskutowania nabrzmiałych potrzeb, członkowie towarzystwa zbierali się na wspólne narady 3 razy podczas sezonów letnich i uchwały ich były potem przez zarząd zakładu wypełnione w miarę możności, a w każdym razie wpływały na kierunek gospodarki. Znane są słynne wieczory taneczne urządzane przez T. P. C. chętnie uczęszczane przez młodzież. Urządzona przez T. P. C. bibljoteka nowości może być wzorem dla innych, co do prowadzenia i doboru książek. T. P. C. założyło również muzeum, na rzecz którego oprócz składek, przelano jednorazowo czysty dochód z wystawy 1908 r. w sumie 1300 rb. Bliższych szczegółów może udzielić Doc. Dr. Lorentowicz, u którego, jako prezesa, znajdują się akta.

Z innych istniejących instytucji wspomnieć należy: Bratnią pomoc, stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, T-wo pożyczkowo-oszczędnościowe i Komitet budowy szkoły w Ciechocinku.

## *23. Straż pożarna.*

Początek prowadzenia akcji przeciwpożarowej w Ciechocinku datuje się od roku 1878, kiedy zakład zdrojowy urządził 2 krany przy rezerwuarze łazienek Nr. 1, pragnąc w braku wody zalewać ogień solanką. Wtedy technikiem zakładowym był Konrad Luboradzki. Zakład nabył przy tej okazji gumowe węże do gaszenia, 1 pompę, 2 beczki drewniane, 12 kubełków, drabinę, bosaki i topory, wszystko za sumę 728 rb. W 1879 r. urządzono krany pożarne przy rezerwuarze w łazienkach Nr. 2, na co wydano 103 rb. W 1880 r. na posiedzeniu zarządu zakładu wodoleczniczego postawił członek zarządu Adamowicz wniosek o konieczności zorganizowania w Ciechocinku stałej straży pożarnej ochotniczej i prosił o kredyt na cele organizacyjne od 300 do 500 rb. Po przedstawieniu tego wniosku Komitetowi głównemu ten ostatni wyraził zgodę i listem z d. 3/15 lipca 1880 r. polecił zarządowi przedstawić sobie do zaopinjowania projekt statutu przyszłej straży pożarnej w Ciechocinku. Zajął się tem członek zarządu Leman (zawiadowca stacji) przy pomocy mechanika zakładowego Wilhelma Schier'a.

Od 1881 zaczęto pobierać po 15 kop. od każdego gościa kąpielowego na fundusz straży pożarnej. W ten sposób od 1881 roku do 1885 r. włącznie zebrano 1975 rb. 87½ kop. Za te pieniądze kupiono znaczną ilość narzędzi strażackich, które na początek umieszczono w starej szopie warzelnianej, stojącej pomiędzy źródłem Nr. 2 i maszynownią warzelnianą (rys. Nr. 14). Narzędzia dla przyszłej straży pożarnej przyjęto protokularnie w fabryce Tretzera w Warszawie w dniu 3/15 maja 1886 r., w obecności następujących osób: bar. Szteinheila, D. Pankowa, inż. Majewskiego, B. Raczyńskiego i bradmejstra 4-go oddziału warszawskiej straży pożarnej Rupniewskiego. Stacja D. Ż. miała swoje własne sikawki. Statut opracowany w 1886 r. na wzór statutu straży pożarnej w Nieszawie został przez gubernatora odrzucony. Po przejściu szeregu poprawek i dokonania licznych zmian został zatwierdzony przez vice-ministra spraw wewnętrznych 19 listopada 1891 r. Składał się z 18 paragrafów, w których streszczono cel, skład, wiek ochotników nie niżej lat 18 rekrutujących się jedynie z mieszkańców osady Ciechocinek i wsi

Aleksandrówki; kandydaci na strażaków zapisywali się u miejscowego inspektora policji. Członkowie dzielili się na rzeczywistych, biorących udział w akcji ratowniczej i honorowych, opłacających składkę roczną po 3 rb. i jednorazowo wpisowego 1 rb. Strażak uchylający się od pełnienia przyjętych na siebie obowiązków płacił karę na rzecz straży od 15 do 50 kop. Sprawami straży zarządzała Rada, składająca się z 6 członków, wybieranych łącznie z naczelnikiem straży na lat 3. Ten ostatni również należał do Rady. Przewodniczył Radzie ustawowo dyrektor zakładu, którego zastępować mógł tylko członek zarządu zakładu zdrojowego. Wyborom podlegali jeszcze 2 pomocnicy naczelnika, jeden z pośród mieszkańców Ciechocinka, a drugi— Aleksandrówki i dowódzców oddziałów, których było 5. Wybory zatwierdzał warszawski gubernator. Utrzymany został przyjęty poprzednio system zasilania kasy straży pożarnej przez zbierania ofiar od gości kąpielowych po 15 kop. od osoby; pozwolono również urządzać dochodowe imprezy za każdorazowem zezwoleniem władzy administracyjnej. Towarzystwo zaczęło działać 25 czerwca (st. st.) 1893 r. Naczelnikiem straży obrano Oskara Adama, a jego pomocnikiem od Ciechocinka Dawida Szmidta i od Aleksandrówki Feliksa Czakiego; honorowych członków było 23 i zwyczajnych 77 osób: w 1892 r. zebrano od 1983 osób po 15 kop., razem 297 rb. 45 kop. Wydano 97 rb. 90 kop.; w 1893 r. zebrano od 2291 osób po 15 kop., razem 343 rb. 65 kop. Wydano 17 rb. 25 kop.; w 1894 r. zebrano od 2377 osób po 15 kop., razem 356 rb. 55 kop. Wydano 44 rb. 25 kop. W tym roku 8/20 czerwca powstał duży ogień w hotelu Warszawskim, który strawił go doszczętnie; stał na placu zajętym obecnie przez Jedynaczkę, Warszawiankę i Świeteziankę.

W dniu 1 stycznia 1895 r. kapitał straży wynosił 2106 rb. 27 kop., złożonych w Warszawskim kantorze Banku państwa. Kapitał ten powstał jedynie z pobieranych od gości kąpielowych składek, bo członkowie honorowi żadnych składek nie płacili, a dochodowych imprez nie urządzano.

Na zebraniu obywateli ciechocińskich, zwołanym przez inspektora policji w dniu 25 marca 1895 r. wybrano nową Radę i zwierzchność strażacką. Zebrani orzekli przytem że dla ruszenia z miejsca należy wybudować nową szopę w pobliżu kranu wodociągowego; przy szopie urządzić miemieszkanie dla stróża i postawić słup z dzwonem; przejąć od zakładu zdrojowego wszystkie narzędzia i sikawki; zażądać 500 rubli na kupienie brakujących niezbędnych narzędzi, kasków i t. d. i upoważnić członków Rady A. Ziembińskiego i Dr. Pajewskiego do poczynienia zakupów; ściągać składki od członków honorowych i t. d. Protokuł posiedzenia podpisali: członkowie Rady: Dr. Pajewski, Ign. Bartnicki, St. Gębczyński, Dawid Szmidt, Oskar Adam, Feliks Czaki i dowódzcy oddziałów — Jan Nowak, Józef Taff i Aleksander Tarnowski; w końcu protokułu położył swój podpis inspektor policji Adam Bojerski. Komitet nie zgodził się na wypłacenie 500 rb. i oddanie narzędzi, lecz pozwolił pobudować nową szopę 11 saż. długą, 3 szer. i 2 saż wysoką, przy Nieszawskiej ulicy w pobliżu świeżo założonego kranu pożarnego ciechocińskiego wodociągu, obok łaz. Nr. 2 na placu zakładowym. Nową szopę wykończono wczesną wiosną 1896 roku kosztem 1418 rb. 94½ kop., po czem sprzedano za 20 rb. na rozbiórkę starą szopę, stojącą na placu warzelnianym, obok źródła Nr. 2. Po dokupieniu znacznej ilości narzędzi pozostało w kasie na 1 stycznia 1896 roku—156 rb. 28½ kop. Zbierano w dalszym ciągu jedynie od przyjezdnych gości. Instrumenty znajdowały się pod opieką dyrektora zakładu, pieniądze zaś lokowano w Warszawskim oddziale Banku państwa do dyspozycji Komitetu zawiadywającego zakładem wodoleczniczym. Na fundusz straży pożarnej w dalszym ciągu wpłynęło: w 1894 r. od 2505 osób po 15 kop. — 375 rb. 75 kop. i 34 rb. 50 kop. od Towarzystwa asekuracyjnego za zniszczenie narzędzi podczas pożaru w 1894 roku hotelu warszawskiego. Wydano — 381 rb. 98 kop. W 1896 roku — od 2841 osób — 426 rb. 15 kop. W 1897 r. od 3505 osób — 525 rb. 75 kop. i z koncertu urządzonego przez inspektora podatkowego Jordana Kańskiego — 258 rb. 25 kop. Wydano na ubranie — 387 rb. 92 kop. W 1897 roku było czynnych członków 95 i

honorowych 23; straż posiadała 3 duże sikawki, 15 beczek drewnianych, 1 ruchomą pompę do napełniania beczek wodą, 40 kubełków, 3 drabiny składane i ubranie dla strażaków. Prezesem Rady był z urzędu M. Raczyński, członkami Rady: S. Gębczyński, Ign. Barteński, Hersz Wolman, K. Paszyński i K. Reda; naczelnikiem straży Oskar Adam, jego pomocnikami Feliks Czaki i Dawid Szmidt; dowódcą I oddziału Piper, II — Tarnowski, III — Piaskowski IV — Jan Nowak i V — Józef Taff. Inwentarz oceniono na 2876 rb. W 1898 roku od 4569 osób po 15 kop.—wpłynęło 685 rb. 35 kop., wydatek 47 rb. 85 kop. W 1899 roku — od 5597 osób — 839 rb. 55 kop., wydatek — 176 rb. 02 kop. W 1900 roku—od 5438 osób—815 rb. 70 kop., wyratek 717 rb. 28 kop., był to ostatni rok opodatkowania chorych.

W 1901 roku z zasobów straży wydano na kupno 4-tej żelaznej beczki do polewania ulic 203 rb. 50 kop. W 1902 roku wpływu nie było, wydatki wynosiły 91 rb. 28 k. Na 1 stycznia 1902 roku powinno było być w kantorze Banku 2803 rb. 96 kop. nie licząc dopisanych procentów i w kasie podręcznej — 558 rb. 45 kop. Okazało się, że referent Komitetu Karatjejew podniósł na swoją korzyść znaczną sumę pieniędzy z kantoru Banku państwa. W dniu 1 stycznia 1903 roku w kasie podręcznej przewodniczącego pozostało 467 rb. 17 kop. Rachunek Banku państwa zaznacza, że 14 grudnia 1900 roku złożonych było 2259 rb. 69 kop i że w dniu tym podjął Karatjejew 2204 rb. 51 kop., a zatem pozostaje tylko na książeczce Nr. 594 — 55 rb. 18 kop., a z %% 72 rb. 37 kop.

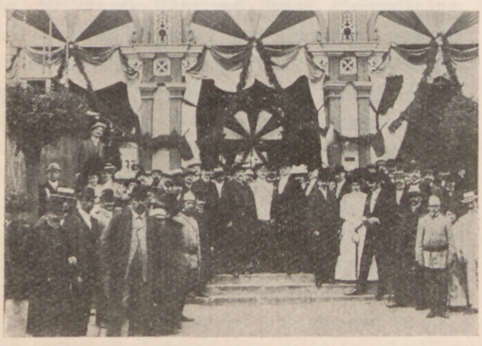
W 1904 roku została wydana normalna ustawa dla wszystkich straży pożarnych w b. Królestwie Polskiem. Do tej ustawy zastosował się Ciechocinek. Dn. 1/13 sierpnia 1906 roku został przekazany cały majątek starego towarzystwa nowemu sformowanemu towarzystwu, w imieniu którego zostali upoważnieni do odbioru inż. Nebelski, naczelnik straży, mechanik Muszyński — gospodarz straży, Oskar Adam — prezes zarządu i Dr. Dembicki — sekretarz zarządu. W dalszym ciągu podczas katastrofy Karatjewowskiej z pieniędzy pozostayeh w kasie miejscowej wydano: w 1903 roku — 28 rb. 05 kop.; w 1904 roku — 62 rb. 40 kop.; w 1905 r. — nie było wydatku, w 1906 r. — 66 rb. 47 kop. Pozostało do przekazania nowemu Towarzystwu 310 rb. 25 kop. Oprócz pieniędzy oddano szopę w dobrym stanie, szafę dębową do aktów, 3 duże sikawki 14 beczek drewnianych, 4 beczki żelazne, 3 drabinki i 37 sztuk różnego rodzaju inwentarza i nową książeczkę bankową na odbiór 72 rb. 84 kop. Komitet główny jako prawny opiekun tego majątku dał na to swoją zgodę.

Dn. 4/16 września 1906 r. na prośbę nowego zarządu straży pożarnej Komitet pozwolił korzystać bezpłatnie z placu №40 Nr. 16 na rynku posiadającego 302 kw. sażeny, zastrzegając, że nie jest to darowizna lecz używalność i pozwolił na przeniesienie szopy z Nieszawskiej ulicy na wyżej spomniany plac. W końcu kwietnia 1907 roku tenże Komitet podarował straży pożarnej wieżę zakładową, pobudowaną nad źródłem Nr. 1 (rys. Nr. 8), w celu przeniesienia jej na plac rynkowy, jako wieżę obserwacyjną straży. W 1910 roku zarząd straży pożarnej prosił Komitet o darowanie placu №40 Nr. 16 na własność lecz otrzymał odpowiedź odmowną, pozwolił jedynie na dalsze użytkowanie dopóki straż istnieje. Od siebie zakład udzielał straży w formie zapomogi po 250 rb. rocznie.

# 24. *Wystawy i konkursy.*

Pierwsza wystawa zdrojowa w Ciechocinku odbyła się w 1908 roku podczas Zielonych Świąt staraniem Ciechocińskiego towarzystwa przyjaciół Ciechocinka. Myśl wystawy była rzucona przez Dr. Bandrowskiego, redaktora „Zdroju Ciechocińskiego" we wrześniu 1907 roku, pragnącego skorzystać z eksponatów zebranych na wystawie we Lwowie, urządzonej tam podczas zjazdu lekarzy i przyrodników polskich; mówiąc nawiasem na której zakład Ciechociński otrzymał dyplom honorowy. Ponieważ eksponaty lwowskie w większości zakładów spóźniły się, trzeba było wystawę w Ciechocinku odłożyć do roku następnego, przez co zyskało się na czasie, i można było rozszerzyć ją przez objęcie całego przemysłu uzdrowiskowego.

Komitet wystawowy składał się z osób: Dr. Henryk Lubowski — przewodniczący, Dr. Kazimierz Ciągliński — vice-przewodniczący, Dr. Leonard Lorentowicz — sekretarz, Dr. Antoni Pysz — skarbnik, Dr. Władysław Biesiekierski, Dr. Zygmunt Grudziński, Dr. Henryk Rouppert, Dr. Feliks Aronsztejn, Dr. Juljusz Bandrowski, inż. Roman Bojarski, inż. Szymon Nebelski, Stanisław Gębczyński i Jakób Wolman. Komisarzem wystawy był Czesław Piątkowski. Członków honorowych Komitetu wystawy było 45, w tej liczbie wszyscy członkowie Komitetu głównego jako to: jenerał Narcow, inż. Bryłkin, prof. Brusjanin, akademik architektury Feders, naczelnik powiatu Agafonow i dyrektor zakładu Raczyński, a z pośród zaproszonych gości prof. Stanisław Zaleski z Petersburga i szereg wybitnych lekarzy, inżenierów i dziennikarzy z Warszawy. W wystawie wzięły udział zdrojowiska: Birsztany, Busk, Czarniecka Góra, Druskieniki, Grodzisk, Nałęczów, Otwock, Połąga, Pohulanka, Solec, Sławuta, Sanatorjum Dr. Dłuskiego, Kosów, Krynica, Pieskowa Skała, Ojców, Sanatorjum D-ra Chramca, Zakopane i Borżom z Kaukazu.



Rys. 64. Otwarcie wystawy zdrojowej w Ciechocinku w 1908 roku.




Rys. 65. Dyplom z wystawy zdrojowej w Ciechocinku.

Załączony rys. Nr. 64 przedstawia wejście na wystawę, urządzoną w galerji spacerowej. W pośrodku w białym kitlu — naczelnik powiatu, po jego prawej stronie jenerał Narcow po cywilnemu, ztyłu dyrektor zakładu, z lewej strony—Dr. Rouppert, Dr. Biesiekierski, Dr. Grudziński, na przodzie doktorostwo Lorentowiczowie i inni.

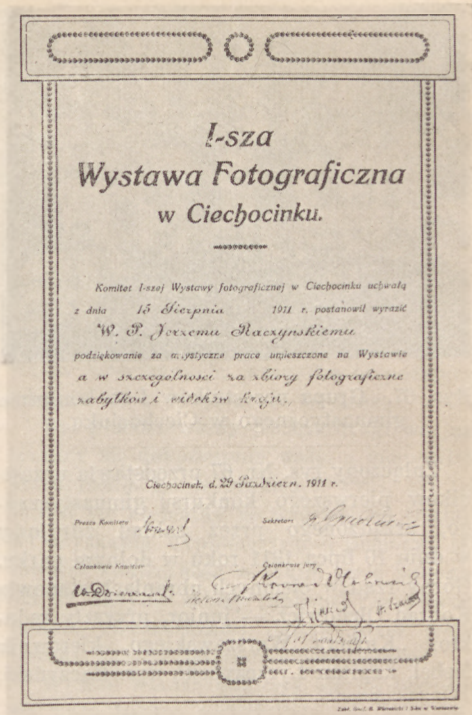
Podczas wystawy odbył się zjazd lekarzy, którzy na naradzie odbytej w sali łazienek Nr. 4, pod przewodnictwem Dr. Teodora Dunina, między innemi, wynieśli następującą rezolucję: „zebrani w d. 8 czerwca 1908 roku na pierwszej krajowej wysta-

wie zdrojowej w Ciechocinku polscy lekarze i hygieniści stwierdzają, że przemysł zdrojowy polski, mimo trudnych warunków, wytrwale kroczy po drodze postępu i zasługuje na jak największe i najszersze poparcie ze strony całego społeczeństwa i wszystkich lekarzy naszych. Zebrani uchwalają, że powinien powstać Związek zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, z przekształceniem się następnie na związek zdrojowisk i uzdrowisk polskich, w celu popierania ich rozwoju i postępu, oraz skutecznej obrony przed eksterminacyjną konkurencję miejscowości leczniczych zagranicznych". Wnioski te sekcja balneo-klimatologiczna Warsz. Tow. Hygien. zatwierdziła.

„Jury" wystawowe składało się z następujących osób: dyr. zakładów żyrardowskich — Żbikowski, dyr. fabr. Jaruszkiewicza — Młodzianowski, dyr. T-wa „Motor"— Rutkowski, dyrektor Lepert, dyrektor Żukowski, dyrektor Raczyński i magister farmacji Karpiński, przewodniczył prof. Dr. Stanisław Zaleski. Zwiedzający wystawę zapisywali się w księdze pamiątkowej, wyłożnej przez D-ra Bandrowskiego w jego kiosku „Zdrój Ciechociński". Ciekawa ta książka znajduje się teraz w rękach rodziny ś. p. D-ra Bandrowskiego. Rys. Nr. 65 przedstawia fotografję jednego z wydawanych dyplomów wystawowych.

W 1911 roku, od dnia 4 do dnia 15 sierpnia, odbyła się wystawa fotograficzna z udziałem jedynie amatorów, urządzona staraniem Dr. Grudzińskiego, w b. sali balowej starej stacji D. Ż. Komitet wystawowy składał się z następujących osób: Dr. Anders z Warszawy — prezes, redaktorowa Helena Olechowiczowa — vice-prezes, Dr. Grudziński — sekretarz, W. Dzierżawski, naczelnik powiatu Agafonow, Helena Kuczalska, Helena Irics-Iwanko, Dr. Chmielewska i dyrektor zakładu. Dochód przeznaczono na cele dobroczynne. Nagrody wydawano w przedmiotach. Załączony rysunek Nr. 66 przedstawia fotografję jednego z wydawanych podziękowań.

Na wystawie były dwa działy — ogólny i ciechociński. Ten drugi po wystawie przeszedł na własność zakładu zdrojowego i uległ zniszczeniu podczas wojny, a szkoda.


I-sza
Wystawa Fotograficzna
w Ciechocinku.

Komitet I-szej Wystawy fotograficznej w Ciechocinku uchwałą z dnia 15 Sierpnia 1911 r. postanowił wyrazić W. P. Jerzemu Raczynskiemu podziękowanie za artystyczne prace umieszczone na Wystawie a w szczególności za zbiory fotograficzne zabytków i widoków kraju.

Ciechocinek, d. 29 Październ. 1911 r.

Prezes Komitetu — Sekretarz

Członkowie Komitetu — Członkowie jury

Rys. 66. Dyplom z I-ej Wystawy Fotograficznej w Ciechocinku.

bo był to bardzo ciekawy zbiór nietylko części reprezentacyjnych lecz również starych zakątków, które uległy rozbiórce i przeróbce.

Na tem miejscu należy wspomnieć, że na wystawie w Spaa w 1907 roku otrzymał zakład zdrojowy złoty medal za udoskonalony w ciągu szeregu lat, stosownie do uwag i wskazówek różnych osób, termoregulator wynalazku D-ra Heryngа, nazwany po przeróbce ciechocińskim aparatem inhalacyjnym, oraz srebrny medal za oprawę typu ciechocińskiego ciepłomierza, związany z osobą ogólnie znanej Lucyny Ćwierczakiewiczowej.

Od 1904 roku stale odbywały się konkursy tenisowe, urządzane przez sportowców. Od 1911 roku konkursy te systematycznie były organizowane przez zarząd zdrojowy w większym zakresie, z nagrodami — prowadzone przez specjalistę Edmunda Nebla, właściciela zakładu gimnastycznego w Ciechocinku.



Rys. 67. Grupa uczestników I-go konkursu gimnastycznego w Ciechocinku.

Załączony rys. Nr. 67 przedstawia uczestników pierwszego konkursu gimnastycznego, urządzonego przez zakład zdrojowy w dniu 10 lipca 1911 roku w dolnym parku. Górny rząd w ciemnych ubraniach stanowią Konrad Olchowicz — junior, przyszły redaktor „Kurjera Warszawskiego, kierownik Nebel, kapitan Łyszczyński, dyr. Raczyński, prof. Zygmunt Wóycicki i inni. Uczestnicy — młodzież gimnazjalna.

Odbywały się również konkursy hipiczne pomiędzy tężniami, urządzane corocznie przez grono obywateli ziemskich z Kujaw i Mazowsza, zorganizowanych w osobne towarzystwo. Z liczby sporadycznych konkursów można wymienić konkurs ogłoszony w 1907 roku na spolszczenie wyrazu „villa", zbyt pretensjonalnego na nasze warunki. Inicjator dyrektor zakładu, przeznaczył jako nagrody 2 dzieła sztuki rzeźbiarza Bębnowskiego z Aleksandrowa - Kujawskiego. Nadesłano 106 rozwiązań od Polaków ze wszystkich zaborów. Sąd konkursowy wybrał z nich 5 określeń, a mianowicie: dworek, wieśnia, letnia, letnianka i letniak. Przy głosowaniu (listownie) ściślejszym, nadesłano 2133 odpowiedzi, w tych na wyraz „dworek" padło 1214 głosów i na wyraz wieśnia 802 głosy. Drogą losowania pierwszą nagrodę uzyskał Dr. Józef Polak, znany hygienista z Warszawy, a drugą M. Górski, sędzia gminny w Włocławku.

## 25. *Wał ochronny.*

W czasie kiedy dolina ciechocińska bezbronnie cierpiała od kaprysów Wisły, podług książki prof. Ludkiewicza „Żuławy w okolicy Grudziądza", już w XVI wieku były one obwałowane nizkimi wałami, obsadzonymi drzewami dla ochrony przed naporem lodów. Wylewy Wisły przerywały je w latach 1565, (po którym sprowadzono Holendrów), w 1635, 1651, 1663, 1708, 1713, 1736, 1765, 1772, 1807, 1813, 1816, 1827, 1839, 1840, 1841, 1845 i 1855, po którym wybudowano wał 24 kilometry długi i o 10 metrów wyższy ponad normalny stan Wisły, podług pala w Grudziądzu wynoszącego 15,9 metr. nad poziomem morza. Naniesione wodą piaski, grubość których dochodziła niekiedy do 1½ metr. misternie przekopywano. Poziom Żuław jest wyższy od 2—3 metry od normalnego poziomu Wisły. Wody Wisły filtrują się przez grunt piasczysty do tak obwałowanej doliny sartowicko-nowskiej, wynoszącej 76¼ kilometra kw. Podobnie woda przesącza się w Ciechocinku. Od 1890 roku działają tam specjalne pompy służące do przepompowywania z powrotem do Wisły zbierających się w dolinie wód.

Ciechociński wał ochronny powstał znacznie później jako zabezpieczenie niziny słońsko-ciechocińskiej od rujnujących wylewów Wisły. Na jednej z bram Torunia widnieje napis, że wylew Wisły w dniu 18 lutego 1570 roku dosięgnął wysokości 8,76 metrów (27 stóp 11 cali a M.), w dniu 17 lutego 1584 roku — 8,58 m. (27′ 4″), w dniu 16 marca 1719 roku — 8,23 m. (26′ 2½″), w dniu 17 lipca 1867 roku—5,90 m., w dniu 1 marca 1876 roku — 7,79 m. (24′ 10″), w dniu 18 lutego 1879 roku — 7,86 metrów, w dniu 13 marca 1891 roku — 7,80 metrów i w dniu 31 marca 1924 roku—7,13 metrów. Ostatni wylew w 1924 r. stał się katastro-

falnym dla zdrojowiska jedynie wskutek niedozoru Komitetu wałowego, który nietylko wału po wojnie nie reperował, ale pozwalał na nim paść krowy. Nadmiar kretów i królików na tyle wał osłabił, że w krytycznym momencie osiadł on w jednem bocznem miejscu, skutkiem czego woda wtargnęła do zdrojowiska, a nie mając wyjścia z doliny spiętrzyła się.

Różnica pomiędzy zerem Wisły pod Ciechocinkiem i zerem morza Bałtyckiego wynosi 38,67 metrów; reper na stacji D. Ż. w Ciechocinku pokazuje 44,84 metry; reper kolejowy w Aleksandrowie pokazuje 73,91 metrów i różnica pomiędzy zerem Wisły a reperem stacyjnym w Ciechocinku wynosi 6,17 metrów.

Po strasznej powodzi w czerwcu 1844 r. przypominającej klęski lat 1809 i 1813. Bank polski zwrócił się 14 sierpnia 1844 r. do inspektora komunikacji lądowej i wodnej pułkownika inżenierji Teodora Urbańskiego, ażeby ten za swą bytnością w Ciechocinku zechciał rozpoznać i Bankowi objawić swą opinję, czyby nie można było zabezpieczyć zakładu solnego od wylewów Wisły bez narażenia Skarbu na zbyt wielkie koszta. Prosił Bank polski przytem o urządzenie dogodnej przystani na Wiśle, czyli tak zwanej bindugi.

Po tej powodzi, koryto Wisły odeszło znacznie od Słońska i warzelniów, kierując się ku prawemu brzegowi; jednocześnie wylew nadsypał słońszczanom do dawnego brzegu znaczne przestrzenie gruntów.

W tym czasie czynił pomiary Wisły, począwszy od granicy pruskiej, inż. Fryderycy, któremu Urbański dał odpowiednie polecenie w myśl żądań Banku. Z obszernego referatu inż. Fryderycego widać, że obwałowanie Ciechocinka nie dałoby się wykonać tanim kosztem i radził nie rozpoczynać robót wcale, aniżeli wykonać je źle, bo woda zniesie nieumiejętne obwałowanie przy pierwszym wylewie Wisły. Projektuje ze swej strony, ażeby obwałowanie salin dokonać jednocześnie ze Słońskiem, Wołuszewem, a nawet Siarzewem. Wał powinien wziąć początek od gór kujawskich, pomiędzy Raciążkiem a Nieszawą, ażeby nie tworzyć wałów, biegnących pod kątem prostem w stosunku do Wisły i powinien dojść do rzeczki Tążyny. Długość wału ochronnego miała wówczas wynieść 11 wiorst i 100 sażenów miary rosyjskiej, przyczem średnia wysokość wypadłaby około 10 stóp, a szerokość korony 14 stóp. Objętość nasypu obliczono na 50.000 sażenów sześciennych. Koszt miał wynieść 22.000 rb. Wał ten miał zabezpieczyć 3000 morgów gruntów; o ile zaś byłby przedłużony po nad brzegiem Tążyny do poblizkiego wzniesienia, to należałoby jeszcze dodać 570 sażenów, przez co objętość wału powiększyłaby się o 7.000 sażenów sześciennych; wszystko to pociągnęłoby za sobą zwiększenie kosztów.

Był przedstawiony jeszcze drugi warjant tyczący się dokończenia wału, a mianowicie przedłużenia go w granicach Prus, ale ten okazał się nierealny ze względu na trudności uzyskania dyplomatycznej pomocy, jak również konieczność w takim razie budowania na Tążynie szluzy (upustu) i możliwość zalania ciechocińskiej doliny przez wody rzeczki Tążyny po zamknięciu szluzy.

Wyższe władze odniosły się do budowania wału bardzo przychylnie, ale brak pieniędzy jak zwykle stanął na przeszkodzie.

Asesor ekonomiczny Sierawski otrzymał nawet od Komisji rządowej przychodów i skarbu polecenie udzielenia pomocy, a Bank polski zwrócił się do niego z prośbą o przeprowadzenie wykupu potrzebnych na to gruntów. Również Komitet główny przez swe wpływy u namiestnika popierał budowę wału, lecz niestety pieniędzy dać niemógł, bo ich nie miał.

Przypuszczalne wydatki na ten cel podług opinji zarządu komunikacji rozłożonoby w ten sposób, że prywatni posiadacze gruntów, ochranianych przez wał mieli zapłacić wszystkiego 8100 rb., resztę zaś kosztów miały ponieść warzelnie soli i możliwie zakład kąpielowy. Wykonanie robót podejmował się zarząd komunikacji tylko na żądanie i na koszt właścicieli gruntów doliny Ciechocińskiej. Niestety nałożonych sum płatniczych nie mógł ponieść ani Bank, ani Komitet, a tymbardziej prywatni właściciele gruntów. Bank polski nie mógł się jeszcze angażował z tego powodu, że w tym czasie losy warzelniów soli zaczęły się chwiać i Bank nie był pewien, czy przy nich pozostanie. Koloniści nie doceniali po-

trzeby wału i przez to okazywali bierny sprzeciw i lekceważyli argumentację Sierawskiego.

W trakcie tych usiłowań Rada Administracyjna wydała 25 maja (6 czerwca) 1845 roku specjalne prawo, tyczące się obwałowania rzek, podług którego należało uzyskać zatwierdzenie planów i kosztorysów przez R. A., a roboty powinny być dokonane na koszt zainteresowanych instytucji i prywatnych osób, w danym wypadku niechętnych kolonistów i biednych właścicieli domów. Prawo to w dużej mierze przyczyniło się do wstrzymania rozpoczętych starań obwałowania ciechocińskiej doliny. Właściciele gruntów odmówili wprost płacenia składek, widząc w tem korzyść jedynie dla Banku i Komitetu, a natomiast swoją szkodę przez pozbawienie ich znakomitego środka użyźniania gleby, jakim jest osiadana podczas wylewów mada.

Trzeba było zaczynać od nowa. Po uzyskaniu zgody Skarbu wzięcia udziału w wydatkach Bank zamówił dokładne plany w zarządzie komunikacji lądowej i wodnej. Miejscowe władze okazywały duże poparcie, a nawet naczelnik włocławskiego powiatu Wojda ofiarował się skierować trakt bity z Włocławka do Torunia przez Ciechocinek w ten sposób, ażeby droga ta została wytrasowaną po wale ochronnym. Zarząd komunikacji polecił podinspektorowi Ostrzykowskiemu sporządzić szczegółowe plany przyszłego wału w myśl postanowień R. A. i życzeń naczelnika powiatu. Przedstawiony przez Ostrzykowskiego w marcu 1846 r. projekt posiadał 2 warjanty; koszty w obydwóch wypadkach zostały przewidziane na sumę 108.980 rb. Pierwszy warjant przewidywał wykonanie drogi bitej od traktu królewskiego po przez zakład zdrojowy do warzelniów soli, a dalej, pobudowanie kolei żelaznej ku brzegowi Wisły dla połączenia warzelniów z żeglugą i jednocześnie przerobienia części traktu królewskiego na przestrzeni 16¾ wiorst pomiędzy Nieszawą a Służewem na drogę bitą. Drugi warjant polegał na przeprowadzeniu traktu bitego z Nieszawy do Służewa, nie drogą królewską lecz po nad Wisłą, korzystając jednocześnie z powierzchni wału, mającego ochraniać nizinę ciechocińską, tudzież połączenia warzelniów z zakładem zdrojowym drogą bitą, i z Wisłą drogą żelazną. Na badanie i sporządzenie planów podług pierwszego warjantu żądano 479 rb. 19 kop., a drugiego — 350 rb. 6 kop. Obydwa projekty były niepraktyczne i drogie i na nie Bank polski zareagował w ten sposób, że w liście do K. R. P. i S. uznał za konieczne śpieszne pobudowanie jedynie wału ochronnego, odkładając do lepszych czasów budowę dróg bitych i kolei żelaznej. Skarb podzielił pogląd Banku i polecił sypać jedynie wał ochronny, pozwalając jednocześnie wypłacić 479 rb. 19 kop. na sporządzenie planu. W rezultacie przedstawiono plan i kosztorys na 54.836 rb. 38½ kop., który obejmował roboty od gór raciążskich do rzeczki Tążyny i dodatkowo 4000 rb. na przedłużenie wału w granicach Prus.

Dla dokonania podziału kosztów została delegowana do Ciechocinka komisja, złożona z Sierawskiego, jako przewodniczącego, inż. Hiża delegata od zarządu komunikacji i Englerta z ramienia Banku. Zanim komisja zdołała się zebrać translokowano Sierawskiego do innego okręgu, na jego miejsce naznaczono na asesora ekonomicznego okręgu kujawskiego Sławińskiego. W nowym składzie został dokonany następujący rozkład: czynszownicy, mieszkańcy Raciążka i folwarku Ciechocinek mieli dać robotnika lub 4557 rb. 87½ kop., Bank polski — 12.569 rb. 62 kop., resztę Skarb i Komitet główny. Uznano potem ten rozkład za nierealny i wyznaczono na Bank 25.092 ruble 84 kop. i na Skarb 25.092 rb. 84 kop. Wtedy Bank zaoponował i sprawa znowóż ugrzęzła.

Dopiero po nowym wylewie we wrześniu 1850 roku, Bank poleca naczelnikowi Kupiszeńskiemu nadesłać sobie raport w sprawie projektu wału ochronnego oraz zabezpieczenia brzegów Wisły. W odpowiedzi Kupiszeński doniósł, że w aktach warzelnianych nie znalazł śladów korespondencji w tym przedmiocie i nie jest pewien czy udział salin w kosztach ma wynosić ⅓ czy ½ ogólnej sumy budowy wału. Wysokość udziału w kosztach ze strony warzelniów oblicza na 9449 rb. 58 kop. na zasadzie następującego rachunku: Koszt wyprodukowania jednego puda soli wyniesie w 1851

roku 17,87 kop., czyli 1 centnar berliński wypadnie po 56 kop. bez kosztów amortyzacji i wydatków nadzwyczajnych, a że Bank pobiera od Skarbu po 82½ kop. przeto zysk brutto wyniesie 26½ kop. Komisja Rządowa P. i S. sprzedaje centnar po 4 rb. 06 kop., więc po zapłaceniu 1 rb. za transport, 82½ kop. za produkcję i 82½ kop. na administrację otrzyma czystego zysku 1 rb. 41 kop. od każdego centnara. Resztę kosztów wałowych powinien ponieść Skarb, bo Komitet główny musi być zwolniony od udziału, ze względu na to, że swój całkowity dochód obraca na podniesienie zdrojowiska. I tym razem zainteresowane strony zaoponowały. Uznano projekt nie tylko za drogi w budowie, lecz również w konserwacji.

Następny wylew 1853 roku przyczynił się do ponownego podjęcia tej palącej sprawy. Woda zniosła przy bindudze Szmidta całą osadę, tak zwany Ostrów i zagroziła przerzuceniem nurtu Wisły wprost na Ciechocinek i zniesieniem wszystkich budynków z wyjątkiem komitetowych łazienek i tężni, stojących na wzniesieniu. Zwrócono się ponownie do zarządu komunikacji z prośbą o sporządzenie tańszych kosztorysów. Został delegowany do Ciechocinka inż. Wł. Witkowski i konduktor Uszyński. Znaleźli oni, że nurt Wisły pod wsią Siarzewo kieruje się prostopadle do lewego brzegu rzeki i zagraża źródłom słonym. Spadek wody w tym kierunku wynosił 12″ na wiorstę, kiedy spadek samej rzeki wynosi tylko 7½″ na wiorstę. Przyjęto inny projekt zabezpieczenia, zgodnie z życzeniem naczelnika Kupiszeńskiego i przystąpiono do natychmiastowego wykonania tam (główek) przy Siarzewie, ażeby nurt rzeki skierować na prawy brzeg.

W 1854 roku nastąpił straszny wylew Wisły, naprawienie spustoszeń którego na warzelniach kosztowało przeszło 20.000 rb. Następne znaczne wylewy były w 1864 r., w 1867 r. (dwa wylewy) i ostatni — przed wybudowaniem wału — w 1870 roku. Mowa tylko o wylewach, które dały się we znaki warzelniom soli i zakładowi zdrojowemu.

W 1854 roku przedstawił inż. Witkowski nowy plan wału ochronnego wraz z kosztorysem na sumę 24.108 rb. 88½ kop. bez kosztów dozoru i drugi na zabezpieczenie brzegów faszyną powyżej wsi Siarzewa na 27.546 rb. 03 kop., również bez kosztów dozoru i nieprzewidzianych wydatków. Wał miał wziąć początek z pod gór raciąższkich na gruntach m. Raciążka, dalej otoczyć wieś Siarzewo i przez Słońsk pójść w kierunku drogi słońskiej do salin, po obejściu których, iść obok rur żelaznych łączących tężnie z warzelniami i dojść do wzgórza tężniowego. Długość wału miała wynieść około 7 wiorst. Wydatki na budowę miały być pokryte przez Skarb i Bank w stosunku do otrzymywanych od wału korzyści. Projekt ten jeszcze długi czas był debatowany i zmieniony, a dopiero w 1872 ostatecznie wykonany.

Co do drugiego warjantu, tyczącego się zabezpieczenia brzegów Wisły pod wsią Siarzewo, to R. A. na posiedzeniu w dniu 27 lipca (8 sierpnia) 1854 roku zgodziła się, ażeby kosztem 23.400 rb. wybudowano na Wiśle 4 tamy naprzeciwko Siarzewa w celu odrzucenia nurtu rzeki na jej prawy brzeg. Jednocześnie R. A. pozwoliła Bankowi użyć na ten cel wyznaczoną sumę ze swego zapasu i poleciła wykonać omawiane roboty przez licytację. Do budowy wału zezwoliła przystąpić dopiero po uregulowaniu i zabezpieczeniu groźnego zakrętu nurtu Wisły pod Siarzewem.

Z warunków licytacyjnych widać, że prace przy główkach powinny były być wykończone w 1854 roku. Cztery tamy 243 sażeny długości i opaski przy nich 60 saż. Objętość 3610 saż. sześciennych, pokrywek łozowych 819 saż. sześć. Ponieważ licytacja spełzła na niczem, a czas naglił, więc roboty oddano z wolnej ręki Pinkusowi Lothe na dokładnie opracowanych warunkach. Dozorowali technicy Potworowski i Tarnowski z VI objazdu II oddziału komunikacji wodnej. W 1855 roku po przejściu lodów, od których ucierpiały głównie opaski należało dokonać poprawek, przyczem zrobiono dodatkowy kosztorys na sumę 852 ruble 51 kop., uwzględniając również potrzebę podwyższenia główek. Pod koniec 1855 roku zrobiono dodatkowy kosztorys na budowę 5-ej tamy na sumę 4515 rb. 17¾ kop. Wiosną 1856 roku stwierdzono, że 5 tam

wytrzymały napór wody i lodów, jedynie podlegała naprawie 5-ta tama.

Podczas komunikacji pasażerskiej parostatkiem pomiędzy Włocławkiem a Ciechocinkiem, zaszła potrzeba w 1854 roku wywieszenia 3-ch sygnałów w pobliżu Ciechocinka, które powiadamiałyby zainteresowane osoby leczące się w Ciechocinku o wyruszanie statku parowego z Nieszawy, lecz namiestnik nie dał na to zezwolenia. Warzelnie wystawiły sygnały na własne ryzyko, ale woda zniosła je tego samego roku. Dopiero na skutek wstawiennictwa żandarmerji, R. A. pozwoliła na podobną sygnalizację uchwałą z dnia 9/21 sierpnia 1860 r.

Komisja rządowa przychodów i skarbu w lipcu 1856 roku zapytała się Bank polski w jakim stanie znajduje się sprawa wału ochronnego. Zapytane z tego powodu władze miejscowe w Ciechocinku zwróciły uwagę przedewszystkiem na konieczność zabezpieczenia brzegów Wisły. Naczelnik warzelniów soli zwrócił się do Banku z prośbą o podjęcie dalszych robót przy tamach wobec otrzymanych dotąd dobrych rezultatów, dających gwarancję, że lewy brzeg Wisły będzie zupełnie zabezpieczony i dopiero wtenczas można będzie bez obawy zająć się budową wału. Prosi przytem o przedłużenie pobudowanych dotąd tam o 108 sażenów, opasek o 60 saż., pokrycie tam na 324 kw. saż. i na opaskach nowych pokrywek na 90 kw. saż. Kosztorys na te roboty wyniósł 1832 rb. 58 kop. w opracowaniu zarządu komunikacji. Roboty te wykonano. Jednocześnie koloniści słońscy założyli własne tamy wpoprzek łachy wiślanej, zbudowane z koszów plecionych, wskutek czego nurt rzeki zagroził warzelniom. Nakazano im rozebrać tamy jako szkodliwe przy ówczesnym kierunku nurtu rzeki.

W 1857 roku pobudowano jeszcze 3 tamy kosztem 5725 rb. 48½ kop. pod dozorem inż. Rudnickiego, gdyż stan poprzednio pobudowanych główek po wiosennej powodzi 1857 roku podług sprawozdania delegata Banku Juljusza Worytko był niepewny wskutek uszkodzeń poczynionych przez tratwy i zmianę nurtu. Szkody te Bank postanowił naprawić na swój koszt, a wynosiły one podług kosztorysu Bronisława Marczewskiego 2796 rb. 29½ kop. Roboty wykonał Pinkus Lothe w grudniu 1857 r.
R. A. pozwoliła Bankowi wypłacić z funduszów Banku po 700 rb. rocznie na utrzymanie wspomnianych tam do dyspozycji naczelnika warzelniów soli. Zatem brzeg Wisły pod Ciechocinkiem został zabezpieczony i można było przystąpić do budowy wału. Niestety w 1858 r. został wydany nakaz sprzedaży warzelniów soli lub oddania ich w administrację prywatną, co zniechęciło Bank do angażowania się do budowy wału, a bez pomocy Banku roboty tej wykonać nie można było.

Reperację główek w dalszym ciągu dokonywał naczelnik warzelniów soli, a że robił to oszczędnie, więc uzyskał pewien zapasowy fundusz, z którego w 1860 r. wzniesiono nową tamę powyżej Ciechocinka kosztem 890 rb. 51 kop. wymiarami: długiej na 20 sąż., głębokiej średnio 7½ stóp w gruncie, szerokość 2 sąż. W latach 1861 i 1862 z tego funduszu wydano na nowe główki 699 rb. 23 kop. W 1866 r. obok starych główek wykona jeszcze 5 nowych krótkich, kosztem 2224 rb. 17¾ kop., nie licząc reperacji starych.

16 lipca 1867 r. nastąpił wylew Wisły, który popsuł groble kolejowe i wstrzymał działalność łazienek. Poziom wody wyniósł o 17 stóp wyżej zera Wisły. Woda zaczęła opadać 18 lipca. 3 mosty do tężni i wyzwirowane chodniki zostały zniesione. W końcu tego roku nastąpiła druga powódź i trzecia w styczniu 1868 r. przy wysokim stanie wody, jako skutek zatoru 3 wiorsty długości pod Siarzewem i odwilży *lody przeszły przez Ciechocinek* i dopiero przed granicą Wisła wróciła do swego łożyska. Szkody na Słońsku i Siarzewie równały się klęsce 1809 roku.

Z polecenia namiestnika w marcu 1868 r. został uformowany Komitet ochrony Ciechocinka od zalewów Wisły pod prezydencją jenerała-lejtenanta Szuberskiego, naczelnika XI okręgu komunikacji i członków: przedstawiciela Banku polskiego, przedstawiciela D. Ż., przedstawiciela Komitetu głównego i przedstawiciela miejscowych obywateli. Jenerał Szuberski jako przewodniczący przesłał 10/22 września plany i kosztorysy na usypanie wału ochronnego na

sumę 41.100 rb. 68½ kop. i na roboty wodne pod Ciechocinkiem, mające być wykonane na koszt Skarbu na sumę 14.578 rb. 92²/₃ kop. na zatwierdzenie do Komitetu urządzającego w Królestwie Polskim. Ten przejął się sprawą gorliwie. Przed wyjednaniem ukazu o budowie wału ochronnego została przeprowadzona korespondencja pomiędzy namiestnikiem i ministrami w Petersburgu, uzgadniająca udział w wydatkach instytucji i osób zainteresowanych w budowie wału. Komitet urządzający zajmował się wałem od 1869 r. do 22 kwietnia 1870 r., poczem cała akcja przeszła wyłącznie w ręce warszawskiego gubernatara. D. Ż. miała zapłacić 12.000 rb. Komitet główny 5.000 rb., Bank polski 14.100 rb. 68½ kop. i okoliczni mieszkańcy 10.000 rb. D. Ż. zgodziła się płacić o ile roboty będą rozpoczęte zaraz.

W maju 1870 r. gubernator zreformował dotychczasowy Komitet i ustanowił nowy Komitet budowy wału. Potrzebną ziemię na budowę wału pozwolono brać z przeznaczonych na to 30 morgów, co źle wpłynęło na osuszanie miejscowości. Komitet budowy na miejscu składał się z prezesa Rejewskiego i członków: Dr. Ignatowskiego, delegata D. Ż., delegata od mieszkańców osady Ciechocinek i inżyniera prowadzącego roboty. Za obywateli ciechocińskich wniósł chwilowo pieniądze gubernator. Namiestnik hrabia Berg zwrócił się do zarządz. kancelarją Komitetu do spraw Królestwa Polskiego Nabokowa z prośbą o wyjednanie ukazu. Doniósł, że ma przychylną opinję odpowiednich władz centralnych, że stworzył specjalny Komitet w celu zbadania warunków na miejscu, ma sporządzony plan i kosztorys na budowę wału i sposób uzyskania na to funduszów. Ukaz został wydany zgodnie z przedstawianiem 10 czerwca 1870 r. zatwierdzający budowę, plany i składki. Pierwsza licytacja na oddanie robót ziemnych w ręce przedsiębiorcy nie udało się. Na ziemne roboty wyznaczono 30.673 rb. 81½ kop., a na szluzę resztę i ta miała być wykonaną sposobem gospodarczym. Na licytacji robót ziemnych utrzymał się Maurycy Brauman z Warszawy, ustępując 25¹/₁₀% od sumy kosztorysowej, a zatem za 23.975 rb. i złożył kaucję. O zatwierdzenie licytacji musiano prosić ministra spraw wewnętrznych, bo namiestnik miał prawo zatwierdzenia licytacji tylko do 10.000 rb.,—wyżej 30.000 rb. zatwierdzał senat. Minister Timaszew przysłał telegraficzne zatwierdzenie z rozkazem zakończenia robót do dnia ¹/₁₃ listopada 1871 r. Brauman zawiódł zupełnie pokładane w nim nadzieje, robót wykonać nie mógł, gdyż podjął się ich za tanio. W celu zaoszczędzenia pieniędzy na wyrównanie rachunku skrócono długość wału, lecz i ta oszczędność została zniweczona przez opieszałość Braumana. W początkach sierpnia namiestnik pozwolił posłać 350 żołnierzy Koływańskiego pułku do pomocy i czynił Braumanowi wszelkie ulgi, ażeby roboty były zakończone w wyznaczonym terminie. Musiano nałożyć na przedsiębiorcę kary za opieszałość, sięgające sumy 6600 rb.; w 1875 r. wyjednał u ministra spraw wewnętrznych zwolnienie od ich płacenia.

Wybudowany w 1872 r. wał ochronny miał 6 wiorst 55 sąż. długości, 10 stóp szerokości w koronie ze spadkami boków—do Wisły 1 : 1½ i do wewnątrz 1 : 1. Wierzch wału był o 2 stopy wyższy od największych stanów wody, jakie wypadły na lata 1813 i 1844. Wał posiadał 1 szluzę murowaną 1 sąż. szeroką i 4,14 sąż. dług., pobudowaną obok tężniów, jedną rurę przy warzelniach odprowadzającą wodę deszczową do Wisły, wymiarów 2½ stopy szerokiej, 3½ stopy wysokiej i 47½ stóp długiej, z wylotem i wlotem murowanymi. Na wale było 12 szlabanów i 6 dużych tablic z przepisami. Obok posadzono od strony Wisły 5635 wierzbowych drzew i 2817 małych wierzbowych sadzonek.

29 listopada 1872 r. wał został oficjalnie przyjęty od przedsiębiorcy. Przyjęli: prezes budowy wału Rejewski wraz z członkami: Dr. Ignatowskim, Piotrem Mielke, kierownikiem robót inż. Waroczewskim i inż. powiatowym Fiałkowskim w obecności naczelnika powiatu nieszawskiego Berkmana i naczelnika dystansu rzeki Wisły inż. Romanowicza. Następnie inż. Romanowicz przyjął wał od Komitetu budowy i oddał go pod tymczasowy zarząd naczelnikowi powiatu.

Gubernator warszawski zwołał na dzień 1/13 czerwca 1872 r. mieszkańców niziny

ciechocińskiej dla wyboru Komitetu dla nadzoru nad wałem. Komitetowi temu w składzie: prezesa Ziembińskiego i członków — przedstawiciela dyrekcji D. Ż. Samborskiego, od zarządu solnego w K. Pol. Bolesława Raczyńskiego, od zakładu zdrojowego Dr. Ignatowskiego, od obywateli ciechocińskich Wincentego Mireckiego, od obywateli wsi Siarzewo Henryka Glezmana, od obywateli wsi Słońska Chrystjana Lange i od osady Raciążek Józefa Stawiszyńskiego — oddał naczelnik powiatu wał pod dalszą opiekę w dniu 31 grudnia 1872 r.

W dalszym ciągu skład Komitetu wałowego uległ następującym zmianom. W 1874 roku na miejsce Stawiszyńskiego z Raciążka wszedł mateusz Iwiński. Od 1889 r. zasiadał w Komitecie naczelnik 4-o wodnego dystansu okręgu komunikacji, a od 1890 — naczelnik powiatu. W 1878 r. na miejsce Mireckiego wybrano Wojciecha Piaskowskiego; od 1879 r. na miejsce Samborskiego wszedł zawiadowca stacji Ciechocinek, a po nim naczelnicy dystansu; 26 czerwca 1882 r. na miejsce Ziembińskiego prezesem Komitetu został Bolesław Raczyński; po wyborach w październiku 1889 r. ustąpili Lange, Glezman i Iwiński, a na ich miejsce weszli nowi delegaci: Piotr Szylman, Iohan Rozynka i Feliks Kostrzewski; po wyborach w dniu 10 sierpnia 1897 r. skład Komitetu by następujący: prezes Marjan Raczyński, delegat od zakładu zdrojowego i członkowie — Dawid Szmidt od Słońska, Oskar Adam od Ciechocinka i Feliks Kostrzewski od Raciążka, pozatem trzej delegaci rządowych instytucji; po wyborach w styczniu 1901 r. członkami Komitetu byli: prezes M. Raczyński i członkowie — naczelnik powiatu nieszawskiego Jan Agafonow od rządu, naczelnik dystansu rz. Wisły inż. Tyszka od Okręgu Komunikacji, Ludwik Dembiński od górnictwa, inż. Henisz od dyrekcji D. Ż., Oskar Adam od Ciechocinka, Dawid Szmidt od Słońska i Feliks Kostrzewski od Raciążka. Od 1902 r. na miejsce inż. Henisza wszedł nowy naczelnik VI dystansu D. Ż. inż. Bobiński, po nim inż. Domański.

Po wojnie skład Komitetu uległ zmianie.

Na budowę wału wydano 39.081 r. 57 kop. z funduszów zainteresowanych instytucji. Do bezpośredniego dozoru nad wałem byli od 1 sierpnia 1872 r. zaangażowani płatni dozorca i 2-ch stróżów, a że nie było jeszcze zatwierdzonego etatu, więc uzyskano pozwolenie namiestnika na zebranie 237 rb. 50 kop. potrzebnych na opłacenie pracowników; od 1 stycznia 1873 r. zaczął działać zatwierdzony przez okręg komunikacji etat na sumę 570 rb. rocznie.

Potrzebny na budowę fundusz uzyskano z wpłaconych udziałów: od D. Ż. — 12.000 rb., od zakładu zdrojowego 5000 rb., od warzelniów soli (Bank) 14.100 rb. i od adjacentów należało się 7981 rb. 57 kop., których jednak od nich nie otrzymano, na razie pożyczono przez gubernatora z kapitału drogowego ziemskiego, a następnie pokryto ze skonfiskowanej kaucji przedsiębiorcy Braumana w sumie 7830 rb. 42 kop., za niedotrzymanie warunków umowy. Pozostało zatem jeszcze do zwrotu kapitałowi drogowemu 151 rb. 15 kop. Niezależnie od tego za zebraną ziemię dopłacono 1269 rb. 57½ kop., gdyż w swoim czasie otrzymali tylko 794 rb. 98½ kop. Sumę tą zebrano potem od adjacentów i zapłacono zainteresowanym stronom w 1876 roku, na skutek skarg podawanych nie tylko do namiestnika i ministrów, lecz i do cesarza. Brakującą sumę 1421 rb. rozłożono na: Raciążek 100 rb., Sianowo 85 rb., Słońsk 236 rb. i Ciechocinek 1000 rb.

Zapłacono za grunta zabrane pod wał następującym obywatelom wsi Siarzewo: Jakóbowi Helwig — 150 rb. 5 kop., Augustowi Tober 86 rb. 69½ kop., Henrykowi Glezman 112 rb. 43 kop., Frydrychowi Dryps 103 rb. 12 kop., Józefowi Zakrzewskiemu 96 rb. 11½ kop., Iohanowi Rodzynka 53 rb. 74½ kop., wsi Słońska: Frydrykowi Mielke 58 rb. 79½ kop., Karolowi Belke 54 rb. 57 kop., Dawidowi Szmidt 86 rb. 3 kop., Piotrowi Szylman 62 rb. 85 kop., Piotrowi Glezman 25 rb. 77 kop., Jakóbowi Cylke 106 rb. 83½ kop., Piotrowi Mielke I — 137 rb. 76½ kop., Gotlibowi Fleming 397 rb. 77½ kop., Piotrowi Mielke II — 214 rb. 26 kop., Christjanowi Lange 36 rb. 13½ kop. i Hermanowi Krieger 47 rb. 53 kop. Razem 2064 rb. 56 kop. Grunta pod wał nabyto aktami rejentalnemi. Zabrane grunta zostały zwolnione od podatków. Bezpłatnie otrzymano z gruntów ogólnych:

Raciążka 208 sąż. długości, Sianowa 294 sąż. i Słońska 267 sąż.

Komitet wałowy działał podług uchwały R. A. z d. 13/25 czerwca 1846 r. i instrukcji postępowania przy robotach około wzniesienia i utrzymania wałów, dla ochrony od zalewów nizin nadbrzeżnych, usypanych.

Na dozorcę wału przyjęto Henryka Kruszyńskiego z pensją 270 rb. i 2 stróżów Pawła Mrożka i Adolfa Wernera z pensją po 100 rb. dla każdego rocznie. W lutym 1901 r. umarł Kruszyński i na jego miejsce przyjęto Józefa Taffa, który w październiku tego roku ustąpił na rzecz swego syna Antoniego Taffa. W maju 1907 r. po śmierci Antoniego Toffa został przyjęty na dozorcę wału Władysław Kościelecki, pełniący swe obowiązki dotychczas. Etat na 1873 r wynosił w wydatkach: dozorca 270 rb., 2 stróże 200 rb. i na remont wału 100 rb. Razem 570 rb. W dochodach: warzelnia soli opłacała 201 rb. 25 kop., zakład zdrojowy 100 rb., D. Ż. 120 rb., osada Raciążek 9 rb. 66 kop., wieś Siarzewo 7 rb. 50 kop., wieś Słońsk 22 rb. 50 kop., osada Ciechocinek 109 rb. 0 kop. Razem 570 rb. Pracownicy wałowi opłacali składkę emerytalną. Pieniądze wnoszono do kasy powiatowej, skąd wypłacono im za asygnacjami okręgu komunikacji. Za zasadę przy nakładaniu wysokości składek przyjęto nie przestrzeń zabezpieczonych gruntów, lecz korzyści płynące dla adjacentów przez zabezpieczenie ich od powodzi. Okazało się, że wzniesiony wał nie zabezpieczał w zupełności ciechocińskiej doliny od zalewów Wisły, gdyż podczas większych powodzi, jak to miało miejsce w 1874 roku woda przedostawała się od pruskiej granicy przez 2 doliny, z których jedna posiadała rów odprowadzający wodę kujawską przez Wołuszewo i Bruki do Tążyny. Należało przeciąć te dolinki 2 poprzecznymi wałami i w jednym z nich pobudować szluzę, zamykaną podczas wysokiego stanu wody na Wiśle.

Na to w 1876 r. wykonano plany i kosztorys na sumę 2979 rb. 70½ kop. na zasadzie uchwały warszawskiego rządu gubernialnego z d. 16 grudnia 1875 r. Jednocześnie zaprojektowano dokonać dodatkowe roboty na egzystującym wale, a mianowicie wybudować przejazdy — kosztem 624 rb. 21 kop. i urządzić bermy u podstaw wału kosztem 2603 rb. 61 kop. Razem postanowiono obciążyć zainteresowanych obywateli i instytucje na dokonanie inwestycji na sumę 6207 rb. 52¼ kop. oraz powiększyć etat na utrzymanie trzeciego stróża na Brukach. Poprzednio na bermy wydano 3228 rb. 82 kop. Powstała opozycja przeciw nowym podatkom, do której przyłączył się zarząd akcyzy, w ręku którego znajdowały się saliny. W 1882 r. przerobiono plany, a w 1886 r. wykonano roboty na skutek usilnych starań Komitetu głównego, który do spółki z dyrekcją D. Ż. podjął się pokryć koszty budowy, przyczem miejscowi obywatele dali pomoc szarwarkową.

Wykonano 2 wały na Brukach Wołuszewskich od pruskiej granicy, jeden długości 265 sąż. i drugi 52½ sąż. W ten sposób długość wszystkich 3-ch wałów doszła 6 wiorst 372½ sąż. Najwyższa wysokość głównego wału wyniosła 12½ stóp, średnia 8 stóp i najmniejsza 2½ stóp; średniego wału odpowiadała 6½', 4' i 1¼'; małego 12', 10½' i 6'. Szerokość u góry dużego i małego wału wynosi po 10', a średniego 14' gdyż służy jednocześnie jako droga; w ostatnim wale wykonano drewnianą szluzę.

Na utrzymanie trzeciego stróża na Brukach Lisowskiego, przeznaczono po 48 rb. rocznie; jednocześnie podniesiono pensję dozorcy o 50 rb., tak że etat wyniósł 668 rb. Od 1889 r. podniesiono etat o 60 rb. na wynajęcie mieszkania dla dozorcy. W 1898 roku podniesiono pensję dozorcy o 20 rb. i mieszkanie włączono do pensji, co powiększyło przyszłę emeryturę. W 1900 r. podniesiono pensję stróżów o 50 rb. każdemu i od 1901 r. podniesiono pensję dozorcy o 20 rb. do 420 rb. rocznie. Etat zatem wyniósł 868 rb. i w tym stanie utrzymał się do wybuchu wojny.

W 1878 r. rząd gubernialny wydał rozporządzenie, ażeby postawić barjery na 4-ch przejazdach i sypać przy wale bermy w dalszym ciągu, co w miarę środków dokonano w różnych odstępach czasu. Zbieranie składek szło opornie, bo adjacenci bronili się postanowieniem R. A. z d. 16/29 listopada 1865 r., jednak rząd gubernialny opozycji nie uwzględnił i nakazał ściąganie skła-

dek. Za potrzebny grunt na bermy zapłacono dodatkowo Jakóbowi Helwigowi 20 rb. 43 kop., Augustowi Toberowi 9 rb. 92½ kop., Frydrychowi Drybsowi 86 rb. 10 kop. i Józefowi Zakrzewskiemu 96 rb. 2½ kop. Razem 212 rb. 48 kop.

28 listopada 1889 r. gubernator warszawski wydał specjalną instrukcję dla wójtów, objaśniającą jak mają postępować na wypadek wylewów Wisły.



Rys. 68. Budowa główek na Wiśle.

Dalsze roboty wykonano: w 1887 roku wzmocniono brzegi Wisły faszyną; w 1888 r. wyreperowano wał po silnym wylewie kosztem 1582 rb. 94 kop.; w 1889 — również — kosztem 799 rb. 5 k.; w 1891 r. po silnym wylewie, podczas którego wał pękł w pobliżu bednarni wzdłuż osi wału i tylko zawdzięczając odwadze przewodniczącego Komitetu i usilnemu ratunkowi przez zakładanie pęknięcia workami z ziemią, zdołano zatamować napór wody; budowa berm i reperacja wyniosła 1598 rb. W 1892 r. pod Nieszawą uformował się zator lodu, co w połączeniu z takim samym zatorem naprzeciwko salin przy niskim poziomie wody, nurt Wisły przeszedł nie przez główne koryto, lecz przez łachę i zagroził wałowi. Skutek był ten, że parę lat można było urządzać przystać dla statków przy samej warzelni.

Niestety zarząd okręgu komunikacji przystąpił do zasypania łachy na koszt obywateli i zakładów, i w tym celu pobudował 2 faszynowe poprzeczne tamy kosztem 2038 rb. 93 kop. W dalszym ciągu w 1893 r. okręg komunikacji zarządził roboty na swój rachunek kosztem 7000 rb. w celu wzmocnienia brzegów Wisły przy Siarzewie. Rys. Nr. 68.

W 1896 r. wybudowano kosztem zakładu zdrojowego wewnętrzny wał, chroniący dzielnicę dworkową przy Warzelnianej ulicy od zalewów wodą kujawską, gromadzącą się na łąkach w zdrojowisku podczas zamknięcia szluzy na wale: ten wał wewnętrzny posiadał 390 sąż. długości, przy średniej wysokości 0,52 sąż. i szerokości u góry 1,715 sąż. — koszt 1530.

W 1898 r. przewodniczący Komitetu wałowego podał projekt prowadzenia prawidłowego gospodarstwa flancunków przy wale, w celu osiągania dochodu przez obcinanie gałęzi wierzb rosnących na gruncie wałowym, posadzonych na długości 2376 sąż. bieżących, oraz sadzenia wierzb, gdzie ich brakowało. Sosna przyjęła się jedynie na długości 454 sąż. Proponowano cięcie gałęzi wierzb co 4 lata. Zebrany na naradę Komitet ochrony wału w osobach: przewodniczącego Marjana Raczyńskiego i członków— naczelnika powiatu Dziediulina, naczelnika 4 dystansu rzeki Wisły inż. Jezierskiego, naczelnika dystansu VI W. B. D. Ż. inż. Wiorogórskiego, delegata od warzelni soli dyrektora Władysława Bancerewicza, delegata od górnictwa inspektora warzelniów soli Ludwika Dembińskiego, delegata od osady Ciechocinek Oskara Adama, delegata od wsi Słońska Dawida Szmidta i delegata od osady Raciążek Feliksa Kostrzewskiego — prowadzenie takiego gospodarstwa zaaprobował. Od wyższej władzy również otrzymano pozwolenie w początkach 1899 roku i na pierwszej licytacji na obcięcie



Rys. 69. Pierwotny projekt bud... warzelni.

gałęzi wierzbowych z ¼ części flancunków odbytej tego samego roku, otrzymano 222 rb. 50 kop., które zostały wniesione do państwowej kasy oszczędności na specjalny fundusz. Niestety został on potem wywieziony do Rosji wraz z innymi funduszami. W 1900 roku otrzymano z tego tytułu 241 rb. 25 kop., w 1901 roku — 115 rb. i w 1902 roku — 105 rb. Po czterech latach powtórzono cięcia z lepszym finansowym skutkiem. Do końca 1910 roku zebrano przeszło 4.000 rb. Z tych pieniędzy wyreperowano gruntownie śluzę na Brukach.

Dnia 18/30 sierpnia 1891 roku odbyło się posiedzenie Komitetu w celu omówienia naglącej potrzeby opuszczenia progu szluzy przy tężniach o 2½ stopy, ażeby ułatwić odpływ wód kujawskich do Wisły i przez to osuszyć zdrojowisko. Opracowanie planu powierzono inż. Tyszko; roboty wykonano w 1902 r. po zatwierdzeniu przez rząd gubernialny i okręg komunikacji. Całkowity kosztorys wynosił 6100 rb. 81 kop. Opuszczenie progu wyniosło 2809 rb. 37 kop. — dokonał tego przedsiębiorca Paruszewski z Włocławka i rowy oczyszczono sposobem gospodarczym za 890 rb. 63 kop.

W 1901 r. powstał projekt pobudowania domu dla dozorcy i 2-ch stróżów na załamaniu wału pomiędzy tężniami i warzelniami soli. Projekt na budynek wykonał inż. Karol Osterloff w stylu zakopiańskim, ale kiedy miano przystąpić do budowy wybuchła wojna.

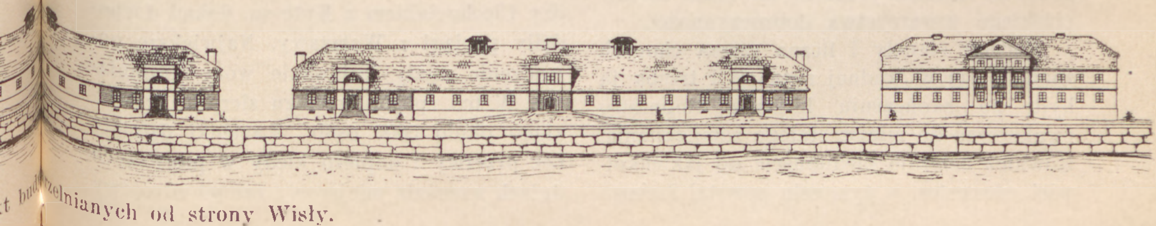
1903 r. powstał projekt założenia stacji ichtiologicznej, który upadł z braku poparcia.

W 1904 r. pobudowano drewnianą wygodną szopę przy szluzie obok tężni, dla chowania narzędzi i zabezpieczenia pracujących podczas powodzi na wale ludzi od deszczu i niepogody. Nabyto łódkę berliniarkę z żaglami potrzebną przy ratowaniu wału. Wszystko kosztem 300 rb. zebranych z 3-ch letnich etatów na remont wału.

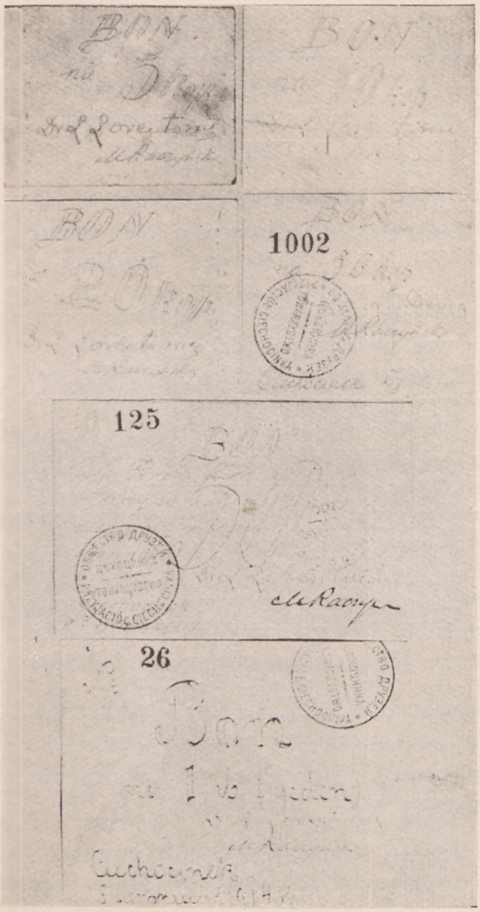
W dniu wybuchu wojny kapitały wałowe powstałe z dochodów prowadzonego gospodarstwa na wierzbę znajdowały w kasach państwowych, a mianowicie: na książeczce Nr. 10 b. państwowej kasy oszczędności w Nieszawie w papierach procentowych 2800 rb. i na książeczkę Nr. 1006 gotówką 1829 rb. 50 kop. Po powrocie z Rosji książeczkę wręczono w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w d. 28 sierpnia 1918 r., dla rejestracji, otrzymane zaś pokwitowanie złożono w aktach wałowych.

# 26. *Pierwsze dni okupacji.*

Po wybuchu wojny kasy skarbowe wywiozły do Rosji całą posiadaną gotówkę. Zapasy gotówki w Ciechocinku były nieznaczne, a drobnych nie było wcale. Działo się to w pełni sezonów. Chcąc zaradzić trudnościom w płaceniu niewielkich rachunków, pod egidą towarzystwa przyjaciół Ciechocinka wypuszczone zostały bony pieniężne wartości 5 kop.; 10 kop., 20 kop., 50 kop. i 1 rb. z podpisami prezesa towarzystwa Dr. L. Lorentowicza i dyrektora zakładu M. Raczyńskiego, opatrzone pieczęcią towarzystwa, wszystkiego na sumę 600 rb. Patrz rys. Nr. 70. Bony te kursowały z powodzeniem w Ciechocinku dopóki marki niemieckie nie wyrugowały ich z obiegu.



...t bu... ...zelnianych od strony Wisły.




Rys. 70. Ciechocińskie bony wojenne.

Całą manipulację prowadziła kancelarja zakładu zdrojowego. Kupcy po zebraniu bon na okrągłą sumę, zamieniali je na gotówkę, a pragnący mieć drobne nabywali na nowo jako pewny znak płatnicy. Po spełnieniu swego zadania bony wracały z powrotem do kasy, a pozostała wskutek zniszczenia bonów lub zatrzymania ich przez zbieraczy gotówka została przelaną na rzecz ciechocińskiego towarzystwa dobroczynności.

Pociągi stanęły i liczna rzesza chorych znalazła się w trudnej sytuacji i trzeba ją było po skończeniu leczenia stopniowo ewakuować do miejsc stałego zamieszkania. Również należało niedopuścić do jakichkolwiek ekscesów, w tym celu powstał 3 sierpnia 1914 r. Tymczasowy Komitet bezpieczeństwa publicznego w Ciechocinku w osobach: Dr. Lorentowicza, jako przewodniczącego i członków: dyrektora Raczyńskiego, właściciela zakładu gimnastyczno-ortopedycznego E. Nebla, prowizora farmacji W. Gębczyńskiego i gości kąpielowych w osobach rzeczywistego radcy stanu W. Grigoriewa z Piotrkowa i dyrektora fabryki „Motor" w Warszawie T. Rutkowskiego. Tymczasowy Komitet bezpieczeństwa niezwłocznie wyznaczył dzienne i nocne dyżury w całem zdrojowisku, a do pełnienia ciężkich obowiązków komendanta zaprosił E. Mebla, członków miejscowej pożarnej straży ochotniczej, właścicieli dworków, a nawet z pośród leczących się osób chętnie pełniących dyżury — sprostał zadaniu. Odezwa Komitetu zaznaczała, że nie wolno zatrzymywać chorych i robić im jakichkolwiek trudności ze strony właścicieli dworków i pensjonatów w razie nagłego opuszczenia Ciechocinka. Zabroniono podnoszenia cen na artykuły spożywcze, nakazano przyjmowania bonów narówni z pieniędzmi, wyszynk spirytualji wzięto w karby (składy monopolowe przestały działać), polecono zamykać restauracje II rzędu o godzinie 8½ wieczorem, a pierwszorzędne o godzinie 10 i t. d. W związku z ogłoszeniem takich rygorów zaprowadzono sądy obywatelskie, które odbywały się w sali konferencyjnej zakładu. Spraw było sporo i na dobro mieszkańców należy zaznaczyć, że wyroki przyjmowano ze spokojem i stosowano się do nich. Dużo pracy włożył przy wymiarze sprawiedliwości zawiadowca salin inż. F. Mirecki. Akta sądowe niestety zaginęły w zawierusze wojennej.

Ewakuacją chorych zajmowała się osobna delegacja, która zorganizowała stałą komunikację kołową i samochodową pomiędzy Ciechocinkiem a Kutnem, dokąd dochodziły pociągi z Warszawy. Największe powodzenie miały kujawskie wozy drabiniaste. W ten sposób w ciągu sierpnia wywieziono około 5000 osób. Łazienki działały bez przerwy i dopiero kiedy w pierwszych dniach września miejscowy zarząd zdrojowy

został usunięty przez komendę wojsk niemieckich — łazienki stanęły. W tym czasie nastąpiły liczne aresztowania. Warzelnie, rzeźnia, elektrownia i wodociąg funkcjonowały dalej pod kierunkiem władz okupacyjnych.

W pierwszych dniach sierpnia w niemieckich gazetach opisane zostaia zdobycie Ciechocinka. W rzeczywistości był to przemarsz oddziału piechoty przez ulice zdrojowiska, a że obawiano się zasadzki, przed wojskiem musiał maszerować dyrektor zakładu.

Materjały tyczące się okupacji nie wchodzą w zakres niniejszej pracy. Należy zaznaczyć że dużą pomoc ludności w tych ciężkich czasach niósł ks. kapelan Helbich, niestrudzony inicjator dochodowych dobroczynnych imprez, zakładania stołówek i pocieszyciel strapionych. Na apel wystosowany do naocznych światków okupacji zdrojowiska, wydrukowany w Nr. 9 „Wiadomości Ciechocińskich" w roku 1924, odpowiedzieli w Nr. 10 tychże Wiadomośći Dr. Ciągliński z Warszawy i Jan Malczewski z Nieszawy.

# ANEKSY.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 1.

***Przedwstępny dekret Sądu Referendarskiego z dnia 16 października 1720 roku w sporze pomiędzy uprzywilejowanym dzierżawcą czyli posesorem folwarku i wsi Słońsk Mikołajem Niemojewskim, a poddzierżawcami tych że dóbr koronnych, tak zwanymi Holendrami.***

August Wtóry z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książe Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czernichowski, a dziedziczny książe Saski i Elektor.

Oznajmujemy tym listem naszym wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy. Iż zapozwany był do nas i sądów naszych Referendarskich koronnych listem pozwu mandatu naszego urodzony Mikołaj Niemojewski [1]), sędzia ziemski Inowrocławski, dóbr naszych Stare Słońsko dzierżawca, z osoby sprawy niżej opisanej, i dóbr jego ogółem wszystkich, na instancję i prawne poparcie urodzonego intygatora koronnego i jego delegatów uczciwych i pracowitych poddanych i całej gromady wsi naszej Słońsko w ziemi Dobrzyńskiej leżącej, powodów oto: Iż urodzony pozwany, nieuważając na kontrakty i zwyczaje starodawne, według których czynsze powodowie płacili, onych do czynszów podwyższonych płacenia przymusza, gocfenik [2]) większy od powodów wyciągu i do wypłacenia onego, i nań pozwolenia, przez zabieranie bydła i inszych inwentarzów niewoli. Grunta kmiece pozajmowawszy i poodbierawszy, z których powodowie podatki opłacać muszą, one do dóbr swoich dziedzicznych [3]) przyłączył, i lubo one poddanym swoim dziedzicznym zasiewać pozwala, i z nich urodzony pozwany pożytki ma, jednak się do podatków, kontrybucji nieprzykłada, ani poddanym swoim dziedzicznym przykładać każe. Z kępy wodnej, albo raczej z pastwiska, które przedtem poddanym wolne było, po 100 tynfów płacić przyniewala i rozkazuje i inne krzywdy i opresje praejudicia powodom czynić waży się, przez co peny pewne popadł. Tudzież do widzenia i przysłuchania się za pomienione krzywdy, opresje, skarania, dalszych czynić pod winami surowemi, zakazania, powodów przykontraktach i zwyczajach dawnych zachowania, ordynacji naszej postanowienia, szkód i nakładów prawnych nadgrodzenia i to co według prawa i słuszności należy postanowienia: Alias jako szerzej w sobie mandat nasz oryginalny i tego relacje przed aktami grodzkimi Inowrocławskimi w poniedziałek po święcie Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marji najbliższy roku teraźniejszego zeznane obmawiają i opiewają. Na dzisiejszym tedy terminie z pomienionego pozwu mandatu naszego przypadającym i dotąd się kończącym, gdy strony: powodowa — urodzony instygator [4]) koronny i jego delatorowie uczciwi i pracowici poddani Holendrowie i cała gromada wsi Słońsko Stare, powodowie przez szlachetnego Franciszka Cyglera umocowanego swego; pozwana zaś — urodzony Mikołaj Niemojewski dzierżawca tej że wsi

[1]) Herbu Szeliga.

[2]) Laudemium równe 4-o letniemu czynszowi przy każdorazowej zmianie dzierżawcy płacone.

[3]) Dobra ciechocińskie z przyległościami.

[4]) Prokurator.

wzwyż pomienionej przez urodzonego Michała Niemojewskiego, syna swego osobiście wespół z szlachetnym Janem Gronkowskim przed nami i sądami naszymi Referendarskimi stawały, terminu attentowały i między sobą kontrawertowały, a osobliwie powodowa strona dilacje ad munimento żądała, My Król i Sąd nasz Referendarski odrzuciwszy afektowaną dilację jako o punkta uczynkowe stronom rozprawiać się nakazaliśmy. In experimento zaś wysłuchawszy stron kontrowersji, potrzebną być komisją i inkwizycją naznaczamy i na jej odprawienie Komisarzów naszych: wielebnego i urodzonych Andrzeja Sokołowskiego, kanonika kujawskiego, proboszcza nieszawskiego, sekretarza naszego, Franciszka Moszczyńskiego podkomorzego inowrocławskiego. Ludwika Borudzkiego podczaszego, Pawła Wolskiego miecznika brzeskokujawskiego. Andrzeja Umińskiego skarbnika. Jakóba Niewieścińskiego podwojewodziego inowrocławskiego i Jakóba Wagnieckiego — zsyłamy i deputujemy. Którym to Komisarzom naszym, aby oni czas sposobny upatrzywszy i między sobą namówiwszy, wydawszy wprzód innotescencję [5]) swoje dwiema niedzielami przed terminem do wsi naszej Słońsko zjechali i tam na miejscu, któreby się im sposobniejsze być w niebytności niektórych, byle ich tylko trzech było, zafundowawszy jurisdikcją swoją komisarską, skarg, krzywd i pretensji stron wysłuchali, prawa, przywileje, kontrakty dawne produkować kazali, one przejrzeli, trutynowali fideliter wszystkie dolegliwości, pretensje i skargi stron konotowali, inkwizycję dostateczną per omnes juris et facti circum stantias z ludzi wiary godnych świadectwa swe przysięgą cielesną [6]) potwierdzających uczynili. Po odprawionej zaś inkwizycji, co się z niej et ex juribus obojej strony pokaże punktatim decydowali sprawę samą rozsądzili i jeżeli strony pogodzić będą mogli, pogodzili, sin secus dekretem swoim finaliter sprawę terminowali, apelacji stronie uciążliwość pretendującej od ostatniego i finalnego dekretu swego do nas i sądów naszych Referendarskich założoną dopuścili, albo swój Komisarski otworzysto, inkwizycję zaś w zawartych rotule [7]) stronom wydali i do nas i sądów naszych odesłali zlecamy i nakazujemy. Po której Komisji odprawieniu, albo nie? stronom obiema przed nami i sądami naszemi Referendarskiemi stawienia się i dalszej decyzji naszej słuchania we dwóch niedzielach termin zachowujemy zawity (?), interiun aby do decyzji sprawy *według przywilei najjaśniejszego Władysława czwartego* antecesora naszego czynszu i powinności powodowie urodzonemu dzierżawcy naszemu płacili. przykazujemy i glejt im od mocy i gwałtu dajemy. Mocą teraźniejszego dekretu naszego do tego wszystkiego srzodkującego (?). Na co dla lepszej wiary pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Działo się w Warszawie we środę nazajutrz po święcie Świętej Jadwigi wybranej wdowy to jest dnia 16 miesiąca octobra roku pańskiego 1720 panowania naszego 24 roku. Na własne króla J. M. rozkazanie (pieczęć). Stefan Potocki referendarz koronny. Michał Nagrodzki. pisarz sądów J. K. M. Referendarskich.

[5]) Wezwanie do sądu.

[6]) Osobiście.

[7]) Opis treści aktów sądowych.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 1-a.

### *Dekret Sądu Referendarskiego z dnia 10 marca 1736 r. w tejże sprawie.*

Między uczciwemi Olendrami wsi Słońska, a urodzonym Stanisławem Kościelskim, Kasztelanem bydgoskim. August III etc. oznajmujemy: I. zaszedł był dekret Sądów Referendarskich najjaśniejszego Augusta II ojca i antecesora naszego między urodzonym Stanisławem Kościelskim, kasztelanem bydgoskim, wsi naszej Słońska dzierżawcą powodem z jednej strony, a uczciwymi i pracowitymi Olendrami i całą Gromadą wsi

Słońska pozwanymi — z drugiej strony, a to w sprawie i akcji względem czynszu z każdej włóki po złotych 30 pruskiej monety przywilejem w Grodnie anni 1726 otrzymane, szarwarków nie robienia, kępy uzurpowania, jeziora wyławiania i innych pretensji w mandacie orginalnym, w dekrecie pomienionym wyrażonych instituowanej, z kontrowersji stron pomienionych w Warszawie we środę przed świętem Wszystkich Świętych najbliższą to jest dnia 29 miesiąca października roku 1732 ferowany, którym to dekretem Sądów Referendarskich najjaśniejszego antecesora naszego ad wulenta mandatu urodzonego powoda i supliki przez pozwolonych Olendrów podanej Komisja, wizyt i inkwizycja uznane i naznaczona była na rozsądzenie pretensji obojej strony salva od ostatniego dekretu apelatione i glejt tymże uczciwym Olendrom od gwałtu tylko i mocy a nie od ekzekucji zwyczajnej dworskiej dany. Która to Komisja że do skutku powtórnie ciż uczciwi i pracowici Olendrzy Słońscy na instancję pomienionego urodzonego Kościelskiego kasztelana bydgoskiego do nas i do Sądu naszego Referendarskiego listem przypozwu naszego zapoznani są oto. Iż oni niesłusznie urodzonego powodu udali, jakoby im miał krzywdę czynić i lubo już lat kilkanaście minęło jak im kontrakt wyszedł, jednak innego ad normam Nowego Słońska Olendrów osiadłych od aktora przyjąć aż dotąd niechcą i gocfeniku który płacić powinni nie wypłacają, szarwarków powinnych urodzonemu dzierżawcy nie robią, kępę pewną sobie uzurpują, na której żeby w szynkowaniu piwa które przedtem w kolei dawali przykrości nie mieli, teraźniejszy aktor browar postawić miał i okrom dwudziesty beczki piwa, karczmarzowi tam roli wydzielił i lubo do robienia piwa drwa sami wozić obligowali się, tego wszystkiego aby im w szarwarku potrącone było nie pełnią, płoty około kempy tej pogrodzone rozgradzają, bydło tam swoje gwałtem uganiają i tą kępę wypasują, jezioro na pół wsi będące zawsze do dzierżawców należące, nie tylko sami wyławiają, ale i inszym łowić pozwalają, gruntów i granic należących nie przestrzegają, główki na Wiśle alias tamy w przywilejach antecesorów naszych do reperacji naznaczonej naprawiać niechcą, dlaczego wielki deces gruntów i podatków dzieje się zgoła wszelką jurysdykcją z siebie złożyć usiłują, czynszu po złotych 30 pruskiej monety z każdej włóki tak jak zawsze płacony był denegają. Przywilej sobie w Grodnie nulitur uprosili, aktora do kosztów wyciągnęli, od sprawy odstąpili i znowu urodzonego aktora inwestują pod pretekstem składki od uboższych sąsiadów znaczne sumy wymogli i one między sobą podzielili. Alias jako szerzej dekret przeszły i mandat nasz oryginalny i jego relacia przed aktami grodzkimi inowrocławskimi, we środę w dzień sam popielcowy zeznana szerzej w sobie opiewają. Na dzisiejszym tedy terminie przez pierwszy dekret zachowanym i z pominionego mandatu naszego przypadającym i dotąd się kończącym. Gdy strony pomienione, to jest urodzony Stanisław Kościelski kasztelan bydgoski, dzierżawca nasz Słońki, przez szlachetnego Franciszka Cyglera umocowanego swojego; uczciwi zaś i pracowici Olendrzy wsi naszej Słońska przez uczciwych Macieja Racza i Daniela Hulca Olendrów osobiście swojemi i całej Gromady imionami wespół z szlachetnym Błażejem Umińskim, terminu pilnowały i raźnie między sobą kontrowertowały, osobliwie uczciwi Olendrzy w suplice nam podanej względem czynszu nie po złotych 30 polskiej monety, według otrzymanego przez nich przywileju, ale pruską monetą od nich wyciągania, kępy ich własnej odebrania, do szarwarków i kwarty płacenia, przymuszania, słodami, piwa robieniem i jego szynkowaniem narzucania, kwartę opłacać nakazami, przywilejów najjaśniejszego antecesora naszego kontrawersji, bicia i egzekucji i innych ciężarów, skargi swe proponowali. My, Król i Sąd nasz Referendarski wysłuchawszy stron kontrowersji; ponieważ przeszłe dekreta najjaśniejszego ojca i antecesora naszego tak z przeszłym dzierżawcą z roku 1721 jako i z teraźniejszym urodzonym powodem w roku 1732 ferowane, naznaczonej komisji, rewizji łanów i inkwizycji na wzajemne aktoraty i pretensje stron skutku swego nie wzięły; więc aby strony tę Komisję gruntownie do skutku przywiodli nakazujemy i na jej odpra-

wienie Komisarzów naszych, to jest urodzonych: Aleksandra Wolskiego podkomorzego inwrocławskiego, Jana Chryzostoma Radojewskiego bydgoskiego, surogatora poznańskiego, Stanisława Sokołowskiego. Kruszwickiego chorążych, Stefana Rafała Radojewskiego podczaszego brzesko-kujawskiego, Michała Balińskiego podsądka Ziemi Dobrzyńskiej, Józefa Nałęcza sędziego grodzkiego bobrownickiego, Antoniego Fińskiego pisarza grodzkiego przedeckiego i Ignacego Gembartha łowczego dobrzyńskiego, naznaczamy zlecając tymże urodzonym komisarzom naszym, aby oni czas sposobny upatrzywszy i między sobą namówiwszy, wydawszy wprzód innotesencję swoje dwiema przed terminem do wsi naszej Słońska zjechali i tam w nieobecności niektórych, byle ich tylko 3 albo 4 było zafundowawszy jurisdykcją swoją komisarską, na miejscu, które im się wygodniejsze zdawało wszystkie pretensje stron w mandatach suplikach i dekretach przeszłych wyrażone wysłuchali, konotowali, wizję kępy i łanów Olendrów Słońskich i wymiar, jeżeli będzie potrzebny według opisu dekretu anni millesimi septingentisium vigintisimi primi, przybrawszy sobie geometrę albo komornika któregokolwiek przysięgłego, odprawili, na mapie gruntu opisali; inkwizycji z ludzi wiary godnych nie interesowanych, etiam z gromady Starego i Nowego Słońska wybranych przez strony akceptowanych, świadectwa swoje przysięgą cielesną potwierdzających wysłuchali i punctatim wszystkie pretensje obojej strony rozsądzili; jeżeli strony pogodzić mogli pogodzili; sinus fidolnie decidowali, apelacji od ostatniego dekretu swego, stronie uciążliwą się być pretendującego do nas i Sądu naszego Referendarskiego nie broniąc. Akt komisarski z wizją otworzystą, inkwizycje zaś w zawartym i opieczętowanym kotule stronom wydali. Termin tymże stronom po odprawionej albo nie, Komisji w Sądach naszych Referendarskich stawienia się we 2-ch niedzielach zachowając zawity. Interim nie wchodząc in cognitionem przywileju 1726 r. w Grodnie przez uczciwych Olendrów Słońskich otrzymanego i on do finalnej sprawy decyzję in suspense zostawiwszy, aby ciż uczciwi Olendrowie Słońscy podług opisu dekrety najjaśniejszego antecesora naszego anni 1722 czynsze pruską monetą urodzonemu powodowi płacili wyjąwszy annos calamitalis millasimum septingentisimum trigesimum quintum, et presentem 1736 r. za które tylko per medium płacić powinni z każdej włóki po zł. 15 pruskiej monety, rozkazujemy i stanowimy: glejt in super od gwałtu i mocy tylko, onym że dajemy a nie od egzekucji zwyczajnej dworskiej względem czynszu płacenia. I aby urodzony powód onych nad opisanie teraźniejszego dekrety naszego i przeszłego anni milesimi septingentisimi vigintisimi primi agragować nie ważył się sub pelmis in legibus vegni descrystis zakazujemy. Mocą teraźniejszego dekretu naszego do tego wszystkiego szrodkującego. Na co dla lepszej wiary (pieczęć). Działo się w Warszawie w sobotę pridie niedzieli środopustnej, to jest dnia dziesiątego miesiąca marca roku szóstego, panowania siedemnastego trzydziestego szóstego, panowania naszego trzeciego roku. Na własne króla Imści rozkazanie.

(podpisy)

---

W tychże aktach Sądów Referendarskich pod datą 8 października 1777 r. opisana jest sprawa Holendrów osiadłych na ziemiach wójtostwa w sąsiednim Silnie należących do starostwa złotoryjskiego, a Damazym Mioduskim sędzią ziemskim dobrzyńskim (pozwany) uprzywilejowanym posesorem tego wójtostwa. Z toku sprawy widać, że Holendrowie byli sprowadzeni przez Stanisława Chomętowskiego, wojewodę mazowieckiego, starostę i wójta złotoryjskiego, a układ został zawarty w Krobi 5 października 1724 r. na lat 50 na warunkach podobnych jak w Słońsku.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 2.

*Wyjątek z dekretu Sądu Referendarskiego z dnia 21 czerwca 1737 r. w sporze o wyszynk i łowienie ryb pomiędzy uprzywilejowanym dzierżawcą dóbr Koronnych Nowego i Starego Słońska Stanisławem Kościelskim, a uczciwymi Holendrami słońskimi.*

...„Dowiedziono jest, że w tych dobrach wyszynk piwa i gorzałki pańskiej kolejno gospodarze zwykli byli odprawiać, za co onych od płacenia czynszu z połóśma morgów uwalniano corocznie, że jednak zwyczej ten wiele za sobą złych pociągał skutków i tak Ichmościów panów dzierżawców jako i gromadę całą zatrudniać przyszło, potem ze ś. p. Ichmością Pan Dąmbrowski stolnik brzesko-kujawski, dóbr tych dzierżawca dom karczemny osobny za pozwoleniem gromady wybudował swoim kosztem i karczmarza osadził i jemu pleskę pewnę na kępie pańskiej względem szynku wyznaczył, zaczym że Sąd niniejszy zwyczaj ten późniejszy im tak aprobowawszy decyduje, ażeby JW. Pan dzierżawca karczmarza swego do szynkowania likworów pańskich obstalował i zrządził i onemu albo pleskę na kępie, (co ma być bez wszelakiego czynszu zupełnego uszczerbku), wydzielił, albo inszym jakim sposobem przez jego nagrodził bez żadnego gromadzie naprzykszenia, co zaś do piwa beczek siedmiu od JW. pana dzierżawcy na szynkowanie do uczciwego Dąmbka obywatela Słońskiego przysłanych ponieważ z tych że inkwizycji pokazuje się, że tenże Dąmbek do szynkowania onego nie był obowiązany, tudzież że podczas lata tak wiele razem beczek przysłano, w którym czasie piwo zwykło się najprędzej psować, a na ostatku, że to piwo bardzo złe było i ani do wyszynkowania, ani na gorzałkę wcale się nie zdało i tak się zepsowało, że Dąmbek na żaden pożytek obrócić go nie mógł; zaczymże Sąd niniejszy od zapłacenia piwa tego beczek siedmiu pracowitego Dąmbka cale uwalnia i szkodę tę własną być JW. Pana dzierżawcy przyznawa cokolwiek by zaś więcej nadto piwo na karbach u tegoż Dąmbka niezapłaconych znalazło się, tudzież i całą beczkę gorzałki niezapłaconą, tedy Sąd teraźniejszy nakazuje i przykazuje, ażeby tenże Dąmbek piwo i gorzałkę porachowawszy się z kwitów z JW. Panem dzierżawcą jako najprędzej zapłacił, a to pod wolną exekucją, względem także słodów na piwo zmelonych do uczciwego Szafryka natenczas sołtysa przed lat dwoma przywiezionych i dotąd u niego się znajdujących korcy w liczbie trzydzieści dwa toruńskich wynoszących, że się z tychże inkwizycji pokazuje, że ani gromada cała, ani z osobna żaden z Holendrów Słońskich do robienia piwa żadnem prawem nie jest obowiązany, ani się browar w tych dobrach znajduje. Dlatego Sąd niniejszy uwolniwszy uczciwego Szafryka od wszełkiej kary, słód pomieniony w mocy swoje JW. Panu dzierżawcy także i chmielu korcy Smolińskich (?) cztery odebrać decyduje, nakazując ażeby uczciwi Holendrzy i cała gromada Słońska słód pomieniony, także chmiel i beczki od piwa i od gorzałki, wozami swojemi tam gdzie wola i rozkaz JW. Pana dzierżawcy będzie, jako najprędzej odwieźli. A ponieważ z tychże inkwizycji oczywiście pokazuje się, że uczciwi Chrystjan Hamermejster, Wanner Hansnaber, Klam i Mandaw Sołtysi i Ławnicy gromady Słońskiej przeciwko JW. Panu kasztelanowi, uprzywiljowanemu dzierżawcy i panu swemu, dawne czynili konspiracje, niektórzy z nich nieprzyzwoitymi terminami JW. pana dzierżawcę urazili i drugich sąsiadów Starego i Nowego Słońska do sprzeciwienia się panu przywodzili, zaczymże Sąd komisarski pomienionych Hamermajstra, Wannera, Hansnebera, Klama i Mandawa pryncypałów, podległych być karze osobistej i pieniężnej uznawa i nakazuje, ażeby ciż wyżej wyrażeni Holendrzy każdy z nich z osobna w kłodzie, to jest w gąsiorze, przez dni dwa

od wschodu rachując, wysiedzeli a przy wyjściu z kłody pieniężnej każdy z nich z osobna po dziesięć talarów pruskich JW. panu kasztelanowi zapłacili, a to za niedziel cztery od aktu dzisiejszego, przez który czas, ażeby gromada Słońska gąsior na znak kary powszechnej postawiła i zbudowała przed sołtysowskim domem rozkazuje; że zaś sołtys teraźniejszy, imieniem Andrzej Holtz, ważył się pisaną do siebie od JW. pana kasztelana kartkę na oczywistą pana swego wzgardę nazad do rąk pańskich odesłać, nic na rekwizycję pańską nie uczyniwszy, i tego sołtysa Holtza za tak znaczną JW. pana kasztelana wzgardę winnego być sądzi rozkazując, ażeby za tak znaczny występek kłodę, czyli gąsior, w tydzień po czasie wyżej wyrażonym przez dni trzy rachując, od wschodu do zachodu, okrom nocy wysiedział, a przy wyjściu z gąsiora winy pieniężnej dziesięć talarów pruskich JW. panu kasztelanowi rzetelnie wyliczył. Tudzież ponieważ z inkwizycji dowiedział się, że gromada obywateli słońskich z jeziorka pańskiego tak karpia, jako i węgorza, do oddechu idące, różnemi czasy i sposobami, okna w płotach na to sporządzając, wyławiać ważyli się, i oneż wozami i miechami do Nieszawy i innych miejsc poblizkich na sprzedaż posyłali, a przez to znaczny uszczerbek w intracie i wygodzie pańskiej uczynili, przeto te z gromady Słońska Sąd Komisarski winom podległą bije, uznaje i nakazuje, aby szkody i swój występek winą pieniężną złotych sto pruskich dworowi pańskiemu za niedziel sześć od aktu dzisiejszego zapłacili, niemniej, że uczciwy Hansnaber, pierwszym w roku 1721 dekretem komisarskim w Słońsku ferowanym o podobny występek skarany, nieupamiętał się, a tym gorzej, że wyprowadziwszy się ze Słońska za Bobrowniki ważył się tu na szkodę dworu umyślnie zjechać i przybrawszy do siebie Dąmbka z synem jego, do łowienia ryb w późną noc sieciami i różnemi statkami zabiera się, przy którym umyśle od sług JW. pana kasztelana złapany, więc Sąd niniejszy tychże uczciwych Hansnabra i Dąmbka z synem, zasłużonych na winę być baczy i aby się drudzy od podobnej śmiałości kajali, rozkazuje, aby Hansnaber jak już przedtem notowany, przez dwa dni okrom nocy, a Dąmbkowie ojciec i syn siedzenie w gąsiorze przez dzień jeden wypełnili, a po wyjściu z gąsiora winy pieniężny Hansnaber talarów pruskich dwa a Dąmbkowie po jednym talarze zapłacili za niedziel sześć od dnia dzisiejszego rachując. A lubo z pomienionych inkwizycji pokazuje się, że gromada słońska po kilka razy ponosiła różne exekucję od dworu zesłane, które znaczne czyniły im szkody, kiedy jednak tak czynszów, chociaż już od ludzi sąsiadów dostatecznie wybranych i w ręku sołtysów natenczas będących zatrzymanych, jako i długów karczemnych wydawać i odwozić nie chcieli w czasie należytym i owszem w tym punkcie wielkim uporem nadrabiali, przeto sąd wyrażone w tych punktach od nich podane szkody z ich krnąbności poczynione, za niewynagrodzone i nieodzyskane być sądzi, JW. pana dzierżawcę uwalnia, z tym jednak dokładem, ażeby JW. pan kasztelan Flintę alias ruśnicę komu i przez kogo wziętą w jednym tygodniu od aktu dzisiejszego powrócić rozkazał, a napotem, jeżeliby do przysłania egzekucji uporem Holendrów był przymuszony, ażeby onych dyskretnie traktował. W pospolitości zaś całej gromadzie Sąd komisarski przykazuje, ażeby zwierzchność i powagę JW. pana kasztelana w większem i należytem poszanowaniu i dekreta jego słusznie ferowane skutecznie pełnili, sąsiadów swoich katolików na Nowym Słońsku osiadłych, których podczas przeszłej rewolucji z nienawiści skrytej i poduszczenia Starego Słońska gromady, obywatelów niektórych większemi nad proporcją osiadłości i na umówioną do składania się wszelkiego kwotę wojsko cudzoziemskie prowiantami obciążało, jako to świadectwami jest dowiedziono, ażeby jako najlepszym sposobem załagodzili i napotem podobnych albo inszych przykrości czynić nie ważyli się Sąd komisarski surowo przykazuje; a teraz że się o imionach tych, którzy nieprzyjaciela na nich podwodzili dowiedzić nie można, osoby ich od kary uwalnia, a co się tyczy indukcji uczciwego Michała Fongettera przeciwko uczciwemu Dangelowi Holtzowi wniesionej — Sąd nakazuje, ażeby uczciwy Dangel Holtz, który ważył się konia uczciwemu Michałowi

Nowego Słońska obywatelowi potajemnie przez niedziel kilkanaście w jednej wsi z nim mieszkający, będąc o niego pytany zatrzymywać i nim pracować, ażeby dekretowi, zwierzchności swojej w tym punkcie dosyć proporcionalnie ferowanemu w czasie czteroniedziel zadosyć uczynił, to wszystko tak gromada cała w pospolitości, jako i niektórzy wyżej wyrażeni obywatele w szczególności wykonać i wypełnić mają i będą powinni pod winą w przypadku przeciwienia się dekretowi temu, siedzenia tyleż drugie w gąsiorze i zapłacenia dwojakiej pieniężnej winy, przez dworską exekucję do windykowania mocą dekretu teraźniejszego pozwolonej"...

## ZAŁĄCZNIK Nr. 2-a.

### *Dekret Sądu Referendarskiego z dnia 14 listopada 1740 roku ze skargi księdza Wyczechowskiego.*

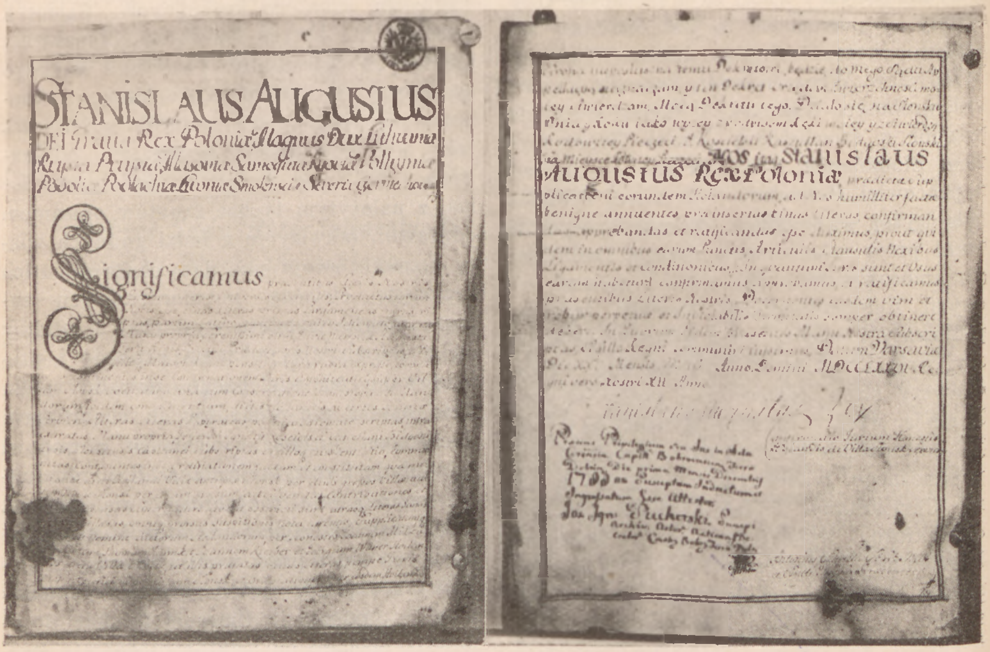
Wypis z akt sądów Refendarskich. Warszawa 14 listopada 1740 r. Między Wielebnym Wyczechowskim, kanonikiem kujawskim, a uczciwymi Holendrami Słońskimi.

August III etc. oznajmuje: iż zapozwani byli do nas i sądu naszego Refendarskiego, listem pozwu mandatu naszego uczciwi i pracowici Man Rade sołtys, Henryk Holtz, Jerzy Hamermejster, Jan Klamer i inni, *wszyscy Holendrzy wsi naszej Słońska Niemieckiego czyli Nowego nazwani,* tudzież Piotr Cynza, Piotr Cytloch i Chrystjan Racz i inni na tej wsi i gruntach Słońskich w województwie Inowrocławskim leżących osiedli Holendrzy z osób sprawy niżej opisanej i dóbr ich, ogółem wszystkich za instygatora koronnego i jego delatora Wielebnego Władysława Wyczechowskiego kanonika kujawskiego proboszcza Raciążskiego i filialis Ecclesie we wsi naszej Słońsku powoda oto: Iż lubo przez dekret Wielebnych i urodzonych komisarzów najjaśniejszego króla Jmsi *Władysława Czwartego* ancesesora naszego z roku 1635 dnia 17 września ferowanym nakazano aby grunta kościoła pomienionego Słońskiego Gąsiorek nazwane z jednej strony podle kąta z drugiej podle ról gromadzkich i przy kościele leżące plebanowi tego kościoła oddane były i dziesięcina wytyczna z pól gromadzkich przez nich na *miejscu katolików osiadłych* i wolne pastwisko na wspólnem pastwisku kępie, i na wsi ryb łowienie przysądzone są, oni jednak sprzeciwiając się dekretowi pomienionemu *będąc przez urodzonego Stanisława Kościelskiego kasztelana bydgoskiego dzierżawcy naszego Słońskiego po rozpędzonych katolikach dla ciężkich egzekucji i czynszów podniesionych na włókach 17 osadzeni;* gruntów kościelnych Gąsiorek nazwanych i gruntów przy kościele Słońskim na wybudowanie domu plebańskiego i innych budynków plebańskich zdawna kościołowi należnego, nie jednokrotnie rekwirowani będąc, oddać nie chcą, one zażywają, dziesięciny także wytycznej z ról przez nich zasianych nie wydawali i nie wydają, pastwiska wolne na wsi i na kępie wielebnemu powodowi i ludziom kościelnym bronią i lubo po wszystkich naszych miastach, miasteczkach i wsiach gdzie dissidentes a religione romana-katholica *na miejscu katolików zasiedli* funeralja i inne Jura Parochialia płacić powinni i płacą, oni zaś płacić wzbraniają się przez co peny popadli. Tudzież do widzenia i przysłuchania się pozwanych za kontrowersję skarania, Wielebnego powoda przy dekrecie pominionym komisarskim prawach kościelnych i gruntach zachowania, z nich ustąpienie, dziesięciny wytycznej i wolnych pastwisk, a także Jurium Parachialium przysądzenia za przeszłe lata za wytyczną dziesięcinę waloru słusznego zapłacenia, szkód i nakładów prawnych nagrodzenia i to co według prawa i słuszności

będzie postanowione, alias jaki szerzej mandat nasz originalny i jego relacja przed aktami grodzkiemi inowrocławskiemi w sobotę w wigilję święta świętego Tomasza Apostoła w roku 1739 zeznana opiewają i obmawiają. Na dziesiejszym tedy terminie z pomienionego mandatu naszego słusznie przypadającym i dotąd się kończącym. Gdy strony — powodowa, to jest urodzony instygator koronny i jego delator Wielebny Władysław Wyczechowski, kanonik kujawski, proboszcz Raciążski i Słoński osobiście wespół z szlachetnym Janem Nepomucynem Słomińskim; pozwana zaś — uczciwi i pracowici Holendrzy wsi naszej Słońska jak wyżej w mandacie naszym specyfikowani przez szlachetnego Błażeja Ilmińskiego umocowanego przed nami i sądami naszymi Referendarskiemi stawały, terminu pilnowały i między sobą kontrowertowały, my, król i sąd nasz Referendarski wysłuchawszy stron kontrowersji potrzebną być komisją, wizją i inkwizycją uznaliśmy i na jej odprawienie komisarzów naszych to jest wielmożnego, wielebnych i urodzonych Jana Chryzostama Radziejowskiego inowrocławskiego, Niemojewskiego bydgoskiego kasztelanów, Pleszczewskiego i Kiełczewskiego kathedralnych kujawskich, Pląskowskiego, Chełmińskiego i Miszeckiego kruszwickiego kanoników, Stanisława Sokołowskiego podkomorzego inowrocławskiego, Chryzostoma Dąbrowskiego sędziego ziemskiego, Rachwała Radojewskiego stolnika brzeskich — kujawskich, Jakóba Kolczyńskiego podczaszego kruświckiego, Prusaka sędziego Mirachowskiego, Moszczyńskiego pisarza grodzkiego Kowalskiego, Jasińskiego sędziego Puckiego, Dyzmana Trzebickiego i Antoniego Krzesińskiego naznaczamy i deputujemy. Zlecając tymże wielmożnemu, wielebnym i urodzonym komisarzom naszym, aby oni czas sposobny między sobą namówiony wydawszy wprzód innotesencje swoje dwiema nielami przed terminem do wsi naszej Słońska zjechali i tam w niebytności niektórych byle ich tylko trzech albo czterech było, zafundowawszy juridykcję swoją komisarską na miejscu, które im się wygodniejsze będzie zdawało, prawa wielebnego powodu osobliwie dekret komisarski w roku 1635 ferowany; także strony pozwanej jeśliby jakie miała— zrewidowali, pretesje wielebnego powodu względem gruntów kościelnych Gąsiorek nazwanych i innych kościołowi Słońskiemu należących dziesięciny, pastwiska wolnego accydencji i Jurium Parochialium skonnotowali, wizję tychże gruntów kościołowi, jako wielebny powód skarży się, odebranych i ról zkąd wytyczna dziesięcina iść ma, z należytym tychże gruntów opisaniem odprawili, inkwizycję z ludzi godnych wiary zeznania swoje cum data causa scientiCi przysięgą cielesną potwierdzających super contentis mandatu wysłuchali i jeżeliby się z inkwizycją pokazała expulsia i pretendowane od wielebnego powodu spolia ante omnia nie wchodząc in coquitionem decisionem jurium, wielebnemu powodowi reindukcję i restytucję nakazali, a reindukcji realnej, nie rozjeżdżając się, ani na długi czas limitując punktatim każdą kategorją co się z praw wizji i inkwizycji pokaże rozsądzili, jeżeli strony pogodzić mogli — pogodzili. Sinsenis finalnie decydowali, apelacji od ostatniego dekretu swego stronie uciążliwą się być pretendującej, do nas i do sądu naszego Referendarskiego nie broniąc; Akt swój komisarski z wizją otworzysto, inkwizycją zaś z zawartym i zapieczętowanym rotale stronom wydali. Po odprawionej zaś albo nie? Komisji termin tymże stronom przed nami, sądami naszymi stawienia i dalszej decyzji słuchania we dwóch niedzielach zachowujemy zawity. Na co dla lepszej wiary pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Działo się w Warszawie w poniedziałek po święcie świętego Marcina biskupa najbliższy, to jest dnia 14 miesiąca listopada roku pańskiego 1740, panowania naszego ósmego roku. Na własne króla Jmści rozkazanie.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 3.

*Królewskie potwierdzenie praw uczciwych Holendrów słońskich przez króla Stanisława Augusta w d. 25 maja 1776 r. dokonane (na pergaminie).*




Rys. 71. Pierwsza i ostatnia karty historycznego przywileju słońskiego z roku 1776.

*Oryginał.*

STANISLAUS AUGUSTUS.

Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazowiae, Samogitiae, Kijowiae, Wolhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czernichoviaeque etc.

Significamus praesentibus Literis Nostris, quorum interest, Universis et Singulis: productas coram Nobis esse binas Literas, primas pergameneas infrascriptas, partium Latino, partium Polonico Idiomate exaratas, Manu propria, Serenissimi olim Divae Memoriae Augusti Tertii Regis Poloniae, Praedecessoris Nostri subscriptas, Sigilloque

*Tłumaczenie.*

STANISŁAW AUGUST.

Z Bożej łaski, Król Polski, Wielki Książe Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflandzki, Smoleński, Siewierski, Czenichowski etc.

Oświadczamy niniejszym listem naszym wszem i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, iż przedstawiono nam dwa pisma, pierwsze pergaminowe, niżej przytoczone, częścią po łacinie, częścią po polsku napisane, ręką własną niegdyś najjaśniejszego świętej pamięci Augusta Trzeciego króla polskiego, poprzednika naszego pod-

Maiore Regni pensili in Cera rubra expresso communitas continentes in se Cofirmationem Iuris Emphiteutici super Villam Słońsk vocitatam, una cum conservatione honestorum Hollandorum ibidem commanentium, dictis Hollendis ad certos Annos servientes. Alteras Literas Papyraceas, Polonico Idiomate scriptas, infra exaratas, Manu propria Generosi Ignati Kościelski Castellani Bidgostiensis, Słonscensis Capitanei subscriptas, Sigilloque eius Gentilitio communitas, continentes in se Ordinationem factam et constitutam, qua mediante dicti Hollandi Villae antiquae Słońsk per duos grossos, Villae autem Novae Słońsk per unum grossum ad solvendas Contributiones et alias expensas supperaddere debent obsicti sunt utrasque Literas Sanas Nota carentes. Supplicatumque Nobis est Nomine dictorum Hollandorum, per Honestos Ioannem Milca Scultetum, Thomam Dumka, Ioannem Kierber, et Georgium Waner Hollandos dictae Villae Słońsk, ut illis praefatas binas Literas nempe Iuris emphiteutici super villam Słońsk, et ordinationes inter Hollandos factas et constitutas, Auctoritate Nostra Regia, confirmare, approbare et ratificare dignaremur. Quarum quidem Literarum primarum fideliter de verbo ad verbum est talis qui sequitur Tenor:

Augustus Tertius Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czernichoviaeque nec non Haereditarius Dux Saxoniae et Princeps Elector.

Significamus praesentibus Literis Nostris quorum interest, Universis et Singulis exhibitas Nobis esse Literas Authenticas ex actis Castrensibus Bobrownicensibus depromptas, Sigilloque eiusdem Castri obsignatas, continentes in se oblatam privilegii Conservationis Hollandis in Villa Słońsk nuncupata locatis servientis, Sanas Salvas et illaesas omnique prorsus Suspitionis Nota carentes. Supplicatumque Nobis est, nomine praedictorum Hollandorum, ut easdem Literas Authoritate Nostra Regia approbare, confirmare et ratificare dignaremur. Quarum quidem Literarum Tenor de verbo ad verbum Sequitur estque Talis: Actum in Ca-

pisane z wyciśnięciem w czerwonym wosku wiszącej pieczęci wielkiej Królestwa, zawierające potwierdzenie prawa emfiteutycznego na wieś zwaną Słońsk, z zachowaniem przy tem prawie uczciwych Holendrów tam zamieszkałych, służące tym Holendrom na pewne lata. Drugie pismo na papierze po polsku napisane niżej przytoczone ręką własną urodzonego Ignacego Kościelskiego, kasztelana bydgoskiego, starosty słońskiego podpisane, pieczęcią jego rodową stwierdzone, zawierające w sobie dokonane i zatwierdzone urządzenie, mocą którego pomienieni Holendrzy obowiązani są do płacenia stałych podatków ze wsi Stary Słońsk po 2 grosze, zaś ze wsi Nowy Słońsk po 1 groszu, oraz muszą dopłacać inne naddatki, i oba te pisma są dobrze zachowane i nieskażone a także wolne od znamion jakiegokolwiek podejrzenia. Proszono nas także w imieniu Holendrów, o których była mowa, przez uczciwych Jana Mielke sołtysa, Tomasza Dumke, Jana Kierbera i Jerzego Wanera Holendrów tejże wsi Słońska, abyśmy im oba pomienione pisma, to jest prawa emfiteutyczne dla wsi Słońska i urządzenia pomiędzy temiż Holendrami poczynione i zdecydowane, autorytetem naszym królewskim raczyli potwierdzić, aprobować i ratyfikować. Tekst zaś tego pierwszego pisma wiernie słowo w słowo jest następujący: My August Trzeci z Bożej łaski Król Polski, Wielki Xiąże Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski, Czernichowski i Dziedziczny Xiąże Saski i Elektor.

Oznajmujemy niniejszym listem naszym wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, iż okazane nam było pismo autentyczne z aktów grodzkich Bobrownickich wydobyte, stwierdzone pieczęcią tegoż grodu, zawierające w sobie oblatę przywileju zachowania służącego Holendrom osadzonym we wsi Słońsku, dobrze zachowane, nie skażone i wolne od znamion jakiegokolwiek podejrzenia, i proszono nas w imieniu wyżej wymienionych Holendrów, ażebyśmy raczyli autorytetem naszym królewskim to pismo aprobować, stwierdzić i ratyfikować. Pisma tego tekst słowo w słowo jest następujący: Działo się w grodzie Bobrownic-

stro Bobrovnicensi, Feria Quarta in Crastino Festi Nativitalis Sancti Joannis Baptistae. Anno Domini Millesimo Septingentesimo Vigesimo Septimo. Ad officium Actaque praesentia Castrensia Capitanealia Bobrovnicensia Terrae Dobronensis personaliter veniens Honestus Martinus Donicka de Villa Słońsk Regali obstituit officio praesenti ad acticandum et Actis hisce adingrossandum porrexit Literas a sacra Regia Maiestate respectu eorundem Bonorum Regalium Słońsk ipsi ac aliis in Bonis eisdem Słońsk Regalibus commanentibus benigne Collatas Subscriptas et Sigillatas Tenoris Sequentis:

kim w środę nazajutrz po święcie narodzin S-go Jana Chrzciciela roku pańskiego 1727. Do urzędu i akt grodzkich Bobrownickich starościńskich ziemi Dobrzyńskiej osobiście przybyli uczciwy Marcin Donicka ze wsi królewskiej Słońska i okazał urzędowi dla ujawnienia i wciągnięcia do aktów tychże pismo dotyczące dóbr królewskich Słońsk łaskawie nadane jemu i innym zamieszkałym w tychże dobrach przez jego królewską mość i opatrzone pieczęcią, treści następującej:

August Wtóry z Bożej łaski, Król Polski, Wielki Xiąże Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski, Czernichowski, a dziedziczny Xiąże Saski i Elektor. Oznajmujemy niniejszym listem naszym wszem wobec i każdego z osobna, komu o tem wiedzieć należy. Przełożono nam jest przez panów Rad naszych, przy boku naszym zostających imieniem uczciwych Olendrów dóbr naszych królewskich wsi Słońska w województwie Inowrocławskiem ziemi Dobrzyńskiej leżącej. Jako Antecessorowie onych już od wieku blisko tejże wsi naszej Słońska zdawna w polach i rolach kmiecych zaległej i pustej, prawem emphiteutycznem na łanach kmiecych pustoleżących dwudziestu pięciu do wyprawienia i wyorania, tymże Olendrom wymierzonych i z płaceniem czynszu z każdej włóki po złotych polskich trzydzieści corocznie przez urodzonego niegdy Adama Wielżeńskiego, tych dóbr naszych dzierżawcę, od pewnych lat pozwolonych lokowani, nie tylko role kmiece nieurodzajne z gruntu wyrobili i sprawili, ale też z niemałym swym kosztem budynki postawili i one i sukcesorowie ich teraźniejsi Olendry niektórzy znacznie reperowali inne przez wojenne czasy zrujnowane i wniwecz obrócone, z gruntu wybudowali i kondycją tychże dóbr naszych lepszą uczynili, suplikowano nam przeto imieniem tychże Olędrów abyśmy onych w protekcję naszą królewską wziąć i przy posesji dawnej tych

łanów dwudziestu pięciu kmiecych z płaceniem corocznie podobnegoż czynszu dzierżawcy naszemu konserwować i utrzymywać raczyli. My tedy do suppliki wzwyż pomienionej jako słusznej łaskawie się nakłoniwszy i to uważywszy, że przez takową lokację tych Olędrów dobra wzwyż pomienione nasze w lepszej znajdują się kondycji i oniż sami nie tylko czynsz zdawna postanowiony urodzonemu dzierżawcy naszemu płacą, ale też ciężary publiczne ponoszą, wzwyż pomienionych Olędrów i ich sukcesorów przy posesji dawnej emphiteutycznej tych łanów kmiecych z kępmą na pastwisko wiecznymi czasy konserwować i utrzymywać umyśliliśmy, jakoż tym listem naszym konserwujemy i utrzymujemy, prawa nasze królewskie Rzeczypospolitej i Kościoła katolickiego, tudzież płacenie czynszu dzierżawcom naszym wcale zachowując, na co się dla lepszej wiary ręką naszą podpisawszy, pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Grodnie, dnia dwudziestego trzeciego miesięca listopada roku pańskiego *tysiącznego siedemsetnego dwudziestego szóstego,* panowania naszego trzydziestego roku. *Augustus Rex.*

Locus Sigilli. Konserwacje Olędrów we wsi Słońsk przy posesji emphiteutycznej łanów kmiecych. Michał Maurycy Suski, Łowczy ziemi Łomżyńskiej, jego królewskiej mości sekretarz, manu propria.

Originale vero idem offerens denuo ad se recepit, et de recepto officium praesens et eius cancelariam quietavit quietatque. Locus Sigilli. Ex Actis Castrensibus Capitaneatibus Bobrovnicensibus rescriptum, Starorypin m. p. p. Nos itaque Augustus Rex praedictae Supplicationi ad Nos factae benigne annuentes, praeinsertas Literas approbandas, confirmandas et ratificandas esse duximus, prout quidem in omnibus earum Punktis, Articulis, Clausulis, Nexibus, Ligamentis et Conditionibus (In quantum Juris sunt, et Usus earum habetur) approbamus, confirmamus, et ratificamus, praesentibus hisce Literis Nostris. Decernentes easdem Vim et Robur perpetuae et inviolabilis firmitatis semper obtinere debere. In quorum Fidem praesentes Manu Nostra subscriptas Sigillo Regni communiri iussimus.

Oryginał zaś tenże składający zabrał do siebie z powrotem i pokwitował z jego odbioru niniejszy urząd i kancelarję. Miejsce pieczęci, odpis z akt grodzkich starościńskich Bobrownickich, Starorypiński własną ręką. My więc August król łaskawie przychylając się do wymienionej a nam zgłoszonej prośby, uważamy, iż należy wyszczególnione pismo aprobować, potwierdzić i ratyfikować, jakoż we wszystkich jego punktach, artykułach, klauzulach, zobowiązaniach, zastrzeżeniach i warunkach (o ile są one zgodne z prawem i zwyczajem) potwierdzamy, konfirmujemy i ratyfikujemy tym oto pismem naszym. Postanawiając, że winno ono mieć, zawsze moc i siłę wieczystej nienaruszalnej stałości. Na wiary dowód pismo to ręką naszą podpisane nakazujemy wzmocnić pieczęcią Króle-

Dat. Varsaviae, Die prima Mensis Martii Anno Domini 1736, Regni vero Nostri III Anno. *Augustus Rex.* Locus Sigilli pensilis Maioris Cancellariae Regni in cera rubra expressi. Confirmatio Iurium Hollandis de Villa Słońsk serviens. Theodorus de Howel, Canonicus Catedralis Livoniae, Praeceptus Będzin Sac. Reg. M. Secretarius. Alterarum vero Literarum Polonico Idiomate scriptarum, fideliter de verbo ad verbum est Talis qui Sequitur Tenor:

Działo się w Starym Słońsku w domostwie uczciwego Jędrzeja Klamra, dnia 26 sierpnia 1773 roku przy prezencji W. Imci Xiędza Krystiana Byttnera, proboszcza Słońskiego i pisarza apostolskiego i uczciwych obywatelów, sołtysów i ławników i całej gromady jak Starego tak i Nowego Słońska, jako to Marcina Mielki sołtysa, Jurgi Wernera, Krystiana Mandocha ławników, tudzież Marcina Renholta sołtysa, Jana Rogalskiego, Jędrzeja Kropaca Nowosłońszczanych i innych Uczciwych Obywatelach przy tym akcie będących. Gdy obiedwie gromady wiele między sobą rozterek i niezgody mieli względem jak podatków publicznych, tak wydatków domowych na stacje, przechody i egzekucje żołnierskie, w których się do rozsądzenia mego pańskiego udając, żądają sprawiedliwego rozporządzenia między sobą, więc przychylając się te obydwie strony po różnych kontrowersiach między sobą do przyzwoitej ustawy wszelkich ciężarów i expensji na żołnierza na taką im decyzję dekretu mego piszę zwierzchności mojej sentencję. Ponieważ zaszedł dekret dnia 30 marca 1743, ś p. ojca mojego aby względem żołnierskich stacji corocznie na Ś-ty Michał płacili Nowosłońscy Starosłońskim Holendrom po złotych 30 dobrej monety, a że teraźniejszych czasów niezmiernie i daleko większe wydatki znajdują się aniżeli czasów spokojniejszych więc Starosłońszczanie uwalniają Nowosłońską gromadę od tej daniny tylko według sprawiedliwości trzeciego grosza pretendują za trunki, i ja niniejszym moim przysądzam dekretem, aby gdy żołnierz przez stanowisko swoje siła ekspensji uczyni gromadzie której, aby sołtys z dwoma ławnikami i jednym gospodarzem

stwa. Dan w Warszawie dnia 1 miesiąca marca r. p. 1736, panowania zaś naszego roku III. *August Król.* Miejsce pieczęci wiszącej większej Kancelarji Królewskiej wytłoczonej na wosku czerwonym. Potwierdzenie praw Holendrom służące ze wsi Słońsk, Teodor de Howel kanonik katedralny Inflancki, proboszcz będziński, sekretarz jego królewskiej mości. Tekst zaś drugiego pisma napisanego po polsku wiernie od słowa do słowa jest taki, jak następuje:

jak z tej wsi, tak i z drugiej umówiwszy między sobą czas, uczynili między sobą rachunki, ale jedni bez drugich nieprzystępując do nich: wylikwidowawszy sumę (jaka się pokaże), z tej dopiero Starej wsi gromada dwa grosze przyjąć na siebie powinna będzie, a trzeci grosz Nowej wsi należało będzie wypłacić. A że się przez przechód i stanowisko komendy pruskiej, do miasta koło idącej, i exekucje po 2 razy stojące na trunki pokazuje jeszcze niewypłacona suma na Starym Słońsku, zaczym moim niniejszym dekretem naznaczam, aby Nowosłońska gromada wypisawszy rejestr swoich wydatków komu i kiedy jak wiele expensowała według sumienia, Boga i sprawiedliwości podali sąsiadom swoim. A ciż Starosłońszczanie wzajemnie im znowu sumiennie wypisawszy wydatki niepretendując krzywdy sąsiadów swoich, złożywszy te obedwie sumy w jedną i siła ta wyniesie kwoty, dopiero trzecim groszem Nowosłońscy, a dwoma Starosłońscy zaspokojenia między sobą uczynić powinni będą. Co pod rygorem sądu mojego nakazuję pod sztrafem wielkim, aby ta ustawa swój skutek wzięła. Która zaś strona nieposłuszna temu dekretowi będzie, do mego sądu apelację naznaczam i ten dekret urzędem zwierzchności mojej stwierdzam, mocą dekretu tego. Działo się na Słońsku dnia i roku jak wyżej, z podpisem ręki mojej i z twierdzą rodowitej pieczęci. *J. Kościelski, kasztelan bydgoski, słoński starosta.*

(Miejsce rodowej pieczęci).

Nos itaque, Stanislaus Augustus Rex Poloniae praedictae Supplicationi eorundem Hollandorum ad Nos humilliter factae benigne annuentes, praeinsertas binas Literas, confirmandas approbandas et ratificandas esse duximus, prout quidem in omnibus earum Punktis, Articulis, Clausulis, Nexibus, Ligamentis et Conditionibus (In quantum Juris sunt et Usus earum habetur) confirmamus approbamus et ratificamus praesentibus Literis Nostris. Decernentes eandem Vim et Robur perpetuae et inviolabilis Firmitatis semper obtinere debere. In quorum Fidem praesentes Manu Nostra Subscriptas Sigillo Regni communiri iussimus. Datum

My zatem Stanisław August Król Polski przychylając się łaskawie do wyż wymienionej prośby tychże Holendrów nam uniżenie złożonej uznaliśmy, że oba wyżej przytoczone pismo winny być potwierdzone, aprobowane i ratyfikowane, zaczem we wszystkich ich punktach klauzulach, zastrzeżeniach i warunkach (o ile są prawne i zgodne ze zwyczajem) zatwierdzamy, aprobujemy i ratyfikujemy niniejszem oto pismem naszem. Postanawiając, że roztrzygnięta tak sprawa powinna mieć zawsze siłę i moc wieczystej nienaruszalnej trwałości. Na wiarę czego niniejsze ręką naszą podpisane nakazaliśmy opatrzeć pieczęcią

Varsaviae, Die XXV Mensis, Maji, Anno Domini MDCCLXXVI Regni vero Nostri XII Anno. *Stanislaus Augustus Rex.*

— Confirmatio Iurium Honestis Hollandis de Villa Słońsk serviens Antonius Siturski Sac. Reg. M. et Sigilli Maioris Regni Secretarius.

Praesens Privilegium est in Acta Castrensia Capitanealia Radziejoviensia Feria tertia ante Festum Sanctorum Fabiani et Sebastiani Martyrorum nempe Die Decima Quarta Mensis Ianuarii Anno Domini Millesimo Septingentesimo Septuagesimo Septimo ad personalem Honesti Martini Peter Oblationem modo Oblatae Inductum et Ingrossatum quid attestor. Gabriel Gzowski V. R. C. R. m. p. p.

Praesens Privilegium seu Ius in Acta Castrensia Capitanealia Bobrovnicensia Terrae Dobrin Die prima Mensis Decembris 1788 Susceptum Inductum et Ingrossatum esse attestor. Ios. Ign. Suchorski, Suscep. Archiv. Aeter. Acticans Decretos Castrenses. Bobrovn. Terrae Dobrin.

Królestwa. Dan w Warszawie, dnia 25 miesiąca maja r. p. 1776, a panowania naszego 12-go. *Stanisław August Król.*

Potwierdzenie praw uczciwym Holendrom wsi Słońsk czynszownikom, Antoni Siturski, jego królewskiej mości i pieczęci większej Królestwa sekretarz.

Niniejszy przywilej został do aktów grodzkich starościńskich Radziejowskich we wtorek przed Świętem Ś. Ś. męczenników Fabiana i Sebastiana czyli dnia 14 miesiąca stycznia r. p. 1777 za zgłoszeniem osobistym uczciwego Marcina Peter zostało oblatowane i wciągnięte co zaświadczam. Gabriel Gzowski vice-rejent kancelarji radziejewskiej własną ręką.

Niniejszy przywilej został wniesiony i zapisany do aktów grodzkich starościńskich bobrownickich ziemi Dobrzyńskiej dnia 1 miesiąca grudnia r. p. 1788, co stwierdzam: Józef Ignacy Suchorski, archiwista i przyjmujący do akt dekrety grodzkie bobrownickie, ziemi dobrzyńskiej.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 4.

### *List glejtu z dnia 8 listopada 1776 r. wydany uczciwym Holedrom wsi królewskiej Słońsk przez Sąd Referendarski na wypadek przemocy i uciążliwości ze strony Ignacego Kościelskiego uprzywilejowanego dzierżawcy i posesora tychże dóbr królewskich.*

Stanisław August z Bożej łaski Król Polski, Wielki Xiąże Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czernichowski.

Oznajmujemy niniejszym listem naszym wszem wobec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy. Iż przełożono nam jest przez panów Rad Naszych, przy boku naszym będących, i pokorną suplikę imieniem uczciwych Jana Mielke, Jana Rynosa sołtysów, Tomasza Damkę, Jana Kierbera, Jerzego Wanera i Jerzego Dawida wszystkiego gminu Holendrów wsi naszej całej Słońska. Jakoby onych urodzony Ignacy Kościelski kasztelan bydgoski tychże dóbr uprzywilejowany posesor ucięźał, i nowego pomiaru włók pozwolić nie dopuszcza, o które to krzywdy i uciążliwości, tudzież o nowy pomiar tychże włók ciż Holendrzy urodzonego Kasztelana Bydgoskiego, mandata do Sądów naszych Referendarskich koronnych zapozwać zamyślają, a obawiając się z okazji zaczęcia tej sprawy nowych ztąd przez urodzonego kasztelana bydgoskiego dla siebie większych uciążliwości, suplikowano nam jest abyśmy tychże uczciwych Holendrów w protekcję naszą królewską wziąć i listem glejtu naszego od przemocy tegoż urodzonego kasztelana lub jego dzierżawcy i innych wszelkich osób subordynowanych ubezpieczyć raczyli. Do

której to supliki przychyliwszy się przez rzeczonych Holendrów dóbr naszych całego Słońska w protekcją naszą królewską bierzemy i przyjmujemy, onymże list glejtu naszego do zakończenia sprawy tej w Sądach naszych Referendarskich koronnych z tymże urodzonym kasztelanem bydgoskim trwać mający dajemy i pozwalamy niniejszym listem naszym. Którym to glejtem naszym ubezpieczeni będąc, wolnie, cierpliwie we wsi naszej Słońsk i na każdem miejscu zostawać, mieszkać i wszelkie sprawy swoje przystojnie odprawować, promowować w Sądach naszych Referendarskich koronnych stawać będą mogli. Osoby ich z żonami, dziećmi i ze wszystkiemi onychże dobrami w protekcji naszej królewskiej wcale zachowując. Tak jednak aby się i oni skromnie i przystojnie zachowując za zwierzchność urodzonego kasztelana bydgoskiego uznawając, onejże posłusznemi byli, czynsze płacili i tej protekcji naszej królewskiej na złe nie używali, ani innych do siebie przyjmować, ani kroków żadnych zuchwałość jakową lub myśl buntowniczą ukazujących czynić się nie ważyli. Co do wiadomości wszystkich,, a mianowicie jednak urodzonego Kościelskiego kasztelana bydgoskiego dóbr naszych Słońska uprzywilejowanego posesora lub jego dzierżawcy, tudzież urzędów grodzkich starościńskich albo ich namiestników podając i donosząc, onymże zlecamy i rozkazujemy, aby ten list glejtu naszego do ksiąg grodzkich starościńskich powiatu przyjąwszy onże sami oblatowali, i aby od wszystkich innych był obserwowany i zachowany oto się starali dla łaski naszej Królewskiej i pod winami na gwałcicielów i sprzeciwiających się glejtom naszym w prawie koronnym opisanemi. Na to się dla lepszej wiary i wagi ręką naszą podpisawszy, pieczęć referendarji koronnej przycisnąć rozkazaliśmy.

Dan w Warszawie dnia 8 miesiąca listopada roku pańskiego 1776, panowania Naszego 12 roku. Pieczeń i podpisy: Hyacynt Małachowski, referendarz koronny, Ignacy Janiszewski, pieczęci referend. koronnej sekretarz m. p.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 5.

### *Reskrypt Sądu Referendarskiego do Komisarzy Kujawskich z dnia 23 czerwca 1778 r. polecający im wykonanie czynności sądowych w sprawie pomiarów gruntów Nowego i Starego Słońska.*

Stanisław August z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Książe Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński i Czernichowski.

Urodzonym Wincentemu Modlińskiemu Brzeskiemu Kujawskiemu, Ianowi Biesiekierskiemu Inowrocławskiemu, Adamowi Sumińskiemu Dobrzyńskiemu Podkomorzym, Antoniemu Biesiekierskiemu chorążemu Inowrocławskiemu, Teodorowi Sokołowskiemu Stolnikowi Kowalskiemu, Janowi Paruszewskiemu podsądkowi Inowrocławskiemu, Kazimierzowi Rokitnickiemu Kasztelanowiczowi Rypińskiemu, Bonawenturze Markowskiemu Komornikowi Granicznemu Brzeskiemu-Kujawskiemu, Melchiorowi Chlebowskiemu, Franciszkowi Machczyńskiemu, Wojciechowi Kolczyńskiemu, Komornikom Ziemskim Dobrzyńskim i Janowi Ostrowskiemu Vice Regentowi Grodzkiemu Bobrownickiemu, wiernie nam miłym łaską naszą królewską. Urodzeni wiernie nam mili. Zapadł w Sądach naszych Referendarskich koronnych między obywatelami Holendrami dóbr Starego i Nowego Słońska z jednej, a W. Ignacym Kasztelanem Bydgoskim, ojcem przeszłym, i Antonim synem teraźniejszym przerzeczonych dóbr uprzywilejowanymi posesorami Kościelskiemi z drugiej strony. Dekret pod dniem 23 miesiąca maja roku blisko zeszłego 1777 Komisją na grunt dóbr Słońska wyznaczający, którym praw obojej strony zrewidowanie,

gruntów obaczenie, opisanie i pomiar, tudzież na okoliczności sprawy inkwizycje są nakazne, i do wypełnienia tego Wierności Wasze wyznaczyliśmy; z mocy którego dekretu Wierności Wasze za wydanym wprzód obwieszczeniem, na grunt dóbr Słońska pod dniem 1 grudnia roku tegoż 1777 zjechawszy i prawa od obojej strony pokładane w dziale swym komisarskim zakonotowawszy, tudzież pomiar gruntów urodzonemu geometrze nakazawszy dzieło swe do dnia 25 maja roku tegoż bieżącego odłożyliście. A że na ten czas z limity przypadającej dla trudności Wierności Waszych zaszłych, zjechanie nie nastąpiło i termin komisji wyznaczonej upadł, przełożono nam więc jest przez panów Rad Naszych przy boku naszym będących imieniem obywatelów Holendrów rzeczywych dóbr Starego i Nowego Słońska, abyśmy przespieszając sprawiedliwość od obojej strony pożądaną i uskutecznie przeszłego dekretu Sądów naszych Referendarskich koronnych wyżej wzmiankowanego, przychylając się oraz do prośby często wspomnionych Starego i Nowego Słońska wsiów Naszych obywatelów, po Wierności Waszej mieć chcemy, do których urodzonych Stanisława Dąbskiego starostę Kowalskiego, Józefa Dąbrowskiego Wojskiego Inowrocławskiego i Albina Kowalewskiego Chorążyca Dobrzyńskiego jeszcze przydajemy. Ażebyście za pokazaniem tego naszego reskryptu zniosłszy się z sobą i przydanymi teraz Komisarzami i wydawszy stronom obwieszczenie na dwie niedziele przed terminem przyszłej komisji wydać miane, na grunt wzwyż wzmiakowanych dóbr Starego i Nowego Słońska nieodwłocznie zjechali i tam ponowiwszy i zafundowawszy Iurydykcję swoją komisarską, przywoławszy strony obydwie przed siebie, na niebytność z pomiędzy siebie niektórych, aby Wierności Wasze tylko trzech było, tudzież na niestosowanie którejkolwiek strony nie zważając, dekret wyżej wyrażony do skutku przywiedli i dalsze dzieło swoje kontynuowali, zupełnie i ostatecznie (apelacją tylko od ostatniej decyzji swej do nas i Sądów naszych Referendarskich koronnych stronie uciążoną być się widzącej zachowując) rozsądzili, skargi wszelkie stron aż do Aktu tego zachodzące rozpoznali i zadecydowali. Macie to uczynić Wierności Wasze dla łaski naszej królewskiej i urzędów swych bowiązku i powinności. Na co dla lepszej wiary pieczęć Referendaryi Koronnej przycisnąć rozkazaliśmy. Działo się w Warszawie dnia 23 miesiąca czerwca roku pańskiego 1778, panowanie naszego 14 roku. Na własne Króla Jmści rozkazanie (podpisany) X. Maciej Garnysz, biskup sufragan gdański i pomorski, Referendarz koronny manu propr. Pieczęć i podpis: Ignacy Janiszewski pieczęci Referendaryi koronnej sekretarz manu propria.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 6.

***List Antoniego Kościelskiego uprzywilejowanego dzierżawcy i posesora dóbr królewskich Słońsk, wydany w dniu 1 września 1782 r. ogłaszający uczciwym Holendrom słońskim wyznania ausburskiego o daniu im gruntu na szkołę, dom modlitwy i na cmentarz zgodnie z uchwałą Sejmu z roku 1768 o dysydentach.***

*Antoni Kościelski Starosta Słoński.*

Oznajmuję niniejszym listem-konsensem moim wszem wobec i każdemu z osobna, mianowicie jednak Komisarzom, Ekonomom i wszystkim Rządcom, tudzież uczciwym Sołtysom i obywatelom wsiów J. K. Mości Starego i Nowego Słońska, posesji mojej uprzywilejowanej podległych. Iż Ja, najprzód polegając na prawie traktatowym roku 1768, porównywającym zupełnie dysydentów z katolikami rzymskiemi i pozwalającym erygowania kościołów, szkół, szpi-

talów, ile tylko do ich ściągać się może religji. Przeto widząc, że we wsiach J. K. Mości Starym i Nowym Słońsku, posesji mojej podległych sami właśnie zasiedli dysydenci wyznania Ausburskiego, którzy dotąd ani kościoła, ani szkoły nie mają, bez tego zaś obejść im się trudno, i tymczasem swoim własnym kosztem szkołę wystawić usiłują, czego że bez pozwolenia mojego uczynićby nie mogli jak pomienione prawo roku 1768 w artykule 2-m § 4-tym nakazuje, ażeby w starostwach za konsensem starosty a konfirmacją królewską wolność budowania kościołów, szpitalów, szkół i to co im jest w religji potrzebnego następowało, więc stosując się i do nadmienionego prawa i komplanacji między JW. Ignacym, kasztelanem bydgoskim, ojcem moim i mną z jednej, a uczciwymi sołtysami i całemi gromadami wsiów Starego i Nowego Słońska z drugiej strony, na dzień 14 miesiąca września w r. 1778 nastąpiony i dekretem komisji J. K. Mości na mocy dekretu Sądów J. K. Mości Referendarji koronnej w Warszawie d. 23 miesiąca maja w r. 1777 między nami i temiż gromadami zapadłego na gruncie dóbr Starego i Nowego Słońska d. 9 miesiąca września r. 1778, zaczętej i utwierdzonej, do ksiąg grodzkich Bobrownickich pod d. 3 miesiąca listopada roku tegoż podanym, którą komplanacją zobowiązałem się, wyłączając od opłaty nieużyteczne piaski, na których plac na wystawienie szkoły przyrzekłem, co i po części uskuteczniłem, gdy onym dałem pozwolenie aby szkołę sobie na rzeczowych piaskach wybudowali, które już ciż obywatele słońscy budować zaczęli. Że atoli jeszcze fundamentalnego odemnie konsensu nie mają, przeto niniejszym pismem moim wiadomo czynię, iż pozwalam onym wybudować szkołę na miejscu do tego najsposobniejszym, które miejsce aby w sobie zawierało morg jeden miary chełmińskiej wzdłuż i tyleż wszerz, podobnie na cmentarz również miejsce nieużyteczne, które ma mieć morgów dwa miary chełmińskiej wzdłuż i tyleż na szerokość, takowe tedy place dwa na szkołę i cmentarz, gdyż w swojej cyrkumferencji oparkanione będą, mają być wiecznie należne do gromad wsiów Starego i Nowego Słońska bez najmniejszej nigdy do dworu opłaty i jakiego bądź nazwiska daniny. Co za siebie i za następców moich starostów Słońskich zaręczam i dotrzymać wieczyście przyrzekam na to dla lepszej wiary przy rodowitej pieczęci mojej ręką własną podpisuję. Dnia 1 miesiąca września roku 1782 (pieczęć i podpis Antoniego Kościelskiego).

## ZAŁĄCZNIK Nr. 7.

### *List Antoniego Kościelskiego z dnia 26 października 1788 r. nakazujący uczciwym Holendrom Nowego i Starego Słońska okazać mu posiadane dokumenty i przywileje w celu ich potwierdzenia.*

*Antoni od wsi Kościoła Kościelski, Starego i Nowego Słońska Starosta.*

Wam obywatelom mieszkańcom sołtysom gburom i całej gromadzie miasteczka J. K. Mości Starego i Nowego Słońska wiadomo czynię, iż na fundamencie przywileju mego łaskawie od najjaśniejszego pana naszego miłościwego mnie Staroście Słońskiemu nadanego. Pragnąc ażeby prawa nasze przez nikogo nie były przestępowane i owszem po uwiadomieniu onegoż całkowicie były zachowane nakazuję aby na czas przyszłego zjechania mego wspomniane prawa wasze otrzymane i potwierdzone przy zejściu gromady waszej okazaliście; także prawo sąsiedzkie Vilkierz [1]) nazwane abyście także komportowali [2]); dla wiadomości i nieprzestąpienia onegoż uczynionej do

[1]) Uchwała magistratu w miastach na prawie magdeburskiem będących.

[2]) Zgadzać się wzajemnie ze sobą.

zwierzchności starościńskiej przez pokrzywdzonych apelacji. Co że ku pożytkowi całej gromady i dobrego między wami porządku dzieje się, macie niesprzecznie tąż komportację dopełnić i uskutecznić w przypadku sprzeciwnienia się pod karą od zwierzchności mojej na was o nieposłuszeństwo włożyć mianą. Bądźcież tego pewni i gotowi. Na co się dla tym większej wagi podpisuję własną ręką i rodowitą pieczęcią stwierdzam. Działo się na gruncie Starego i Nowego Słońska dnia 26 miesiąca października roku pańskiego 1788. (podpisał) A. Kościelski starosta mp. p. „Pieczęć".

## ZAŁĄCZNIK Nr. 8.

### *Protokuł oddania dóbr należących poprzednio do Amtu Raciążskiego, dokonanego przez rząd Księstwa Warszawskiego z rozkazu Napoleona na rzecz marszałka Soult'a, księcia Dalmacji, dziedzica Ostrowąsa, w dn. 23 września 1807 r.*

Działo się w Ostrowąsie w dworze Amtu Raciążskiego dnia 23 września 1807 roku.

Na mocy udzielonego komisorjum deputowanemu asesorowi od Sądu Apelacyjnego departamentu poznańskiego na dniu 14-tym września r. b. zjechał tenże i zastał: 1) Ur. Brun, kapitana i adjutanta pełnomocnika j. w. Soult marzałka wojsk francuskich; 2) Ur. Sławińskiego, asesora Izby administracyjnej publicznej Departamentu Poznańskiego końcem uskutecznienia tradycji dóbr czyli Amtu Raciążskiego z przyległościami, wyrokiem najjaśniejszego Napoleona, cesarza Francuzów i króla Włoskiego, pod datą w Tylży dnia 30 czerwca r. b. wydanym temuż j. w. marszałkowi Soult, jego potomkom i następcom w prawo własności i zupełnego dziedzictwa oddanych i ustąpionych w powiecie radziejowskim, departamencie poznańskim sytuowanych, na ręce i osobę j. w. marszałka Soult nastąpić mający. Ur. Brun pełnomocnik j. w. marszałka Soult do odbycia niniejszej czynności złożył in copia vidimata plenipotencję daną w Elblągu dnia 23 lipca r. b. od pryncypała swego j. w. marszałka Soult dla legitymowania się ad acta. Oryginał zaś złożył tenże pełnomocnie w archiwum prześwietnej Izby administracyi publicznej departamentu poznańskiego. Ur. asesor Sławiński delegowany od rzeczowej Izby produkował od tejże Izby rezolucją i dla legitymowania się ze strony wspomnianej magistratury złożył informację, daną 12 września r. b. in copia vidimata; oryginał powrócony został ur. Sławińskiemu. Dobra oddać się mające w posesję j. w. marszałkowi Soult są następujące: a) *w posesji ur. Sydow dzierżawcy jeneralnego:* 1) Ostrowąs folwark i wieś, 2) Straszewo, folwark, wieś z kol. Neselthal i Czajką gościńcem, 3) Plebanka, należąca do Ostrowąsa, 4) Brzeżno wieś z drugą częścią i folwark, 5) Lubanie folwark i wieś, Owczania, młyn Piekut i Piaski, 6) Mikanowo wieś, 7) Kocerz F. i W. 8) Gąbinek fol., wieś, i młyn Kawka. *Wsie czynszowe,* 9) *Siarzewo* wieś, 10) Turzno wieś, 11) Niestuszewo wieś, 12) Brzoza wieś, Wydrzygrosz gościniec, 13) Turzenko wieś, 19) Otłoczyn wieś, 15) Młyn Kuth z karczmą W., 16) Kuczek wieś z młynem. 17) Wilcza Kempa wieś, 18 Wielka Ujma wieś, 19) Mała Ujma wieś z propinacją. 20) *Miasto Raciążek,* 21) Dwa młyny: Folusz z jednej, Przewóz z drugiej strony, przy mieście Nieszawie, 22) *Słońsk wieś z propinacją i rybołóstwem na Wiśle,* 6) *W posesji Ur. Dobrskiego,* 23) Sędzin folwark i wieś, 24) Kuczkowo wieś, 25) Ułomie wieś: c) *W posesji ur. Rembielińskiego,* 26) Gęsin folwark i wieś: d) *w posesji ur. Loga,* 27) Zbrachlin folwark i wieś, 28) Siutkowo folwark i wieś: e) *w posesji ur. Jagodzińskiego,* 29) *Podzamcze folwark i wieś:* f) *w posesji ur. Szczytnickiej, zamężnej Reibnitz,* 30) Dąmbrówka, 31) Otłoczy-

nek, ten należy do wsiów czynszowych, które od Nr. 9 do 26 umieszczone być powinny.

Tu wezwani zostali tak jeneralny dzierżawca ur. Sydow, jak i poddzierżawcy ur. Jan Dobrski imieniem ojca swego pułkownika wojsk polskich, ur. ur. Rembieliński, Loge, Jagodziński i Daniel Geszka w imieniu posesorki ur. Szczytnickiej, zamężnej Reibnitz, którym gdy przedmiot dzieła niniejszego oznajmionym został z oświadczeniem, że wszelkie stosunki i obowiązki ich jako dzierżawców dóbr wyżej pomienionych z Izbą administracji publicznej ustają, gdyż te dobra na mocy dekretu jego cesarskiej mości, dniem 30 czerwca r. b. zapadłego, j. w. marszałkowi Soult prawem własności darowane zostały. Oświadczyli co następuje: Na mocy kontraktu dnia 16 Octobris 1801, między byłą kamerą pruską departamentu poznańskiego i stawającemi, nasamprzód: 1) z ur. Sydow, dzierżawcą jeneralnym względem wyżej wymienionych dóbr zawartego ma sobie rzeczony też dobra jako jeneralny dzierżawca Amtu Raciążskiego w dzierżawę dwunastoletnią wypuszczone, które od Ś-tej Trójcy r. 1801 zaczęła się, a kończy się na tegoż dnia w roku 1813. 2) Z ur. Dobrskim pułkownikiem wojsk polskich, poddzierżawcą także na mocy kontraktu dnia 1 czerwca 1802 względem wyżej wyrażonych dóbr zawartego w jedynastoletnią dzierżawę wypuszczone, zaczynającą się w r. 1802, a kończącą się w r. 1813. 3) Stosownie z ur. Rembielińskim zawarty kontrakt 1 czerwca 1803 kończący się tego samego dnia w r. 1813, zatem tylko na lat dziesięć. 4) Podobnież z ur. Logą. 5) Z ur. Jagodzińskim podobnież jak 6) z ur. Szczytnicką, zamężną Reibnitz.

Ur. Dobrski i zamężna Reibnitz mają nieaprobowane kontrakty od byłej kamery pruskiej, urodzeni zaś Rembieliński, Loga i Jagodziński nie mają kontraktów aprobowanych, jednakowoż na mocy byłej kamery pruskiej z dnia 19 października 1802 zalecone tymże poddzierżawcom i jeneralnemu dzierżawcy, ażeby pierwsi w posesję weszli. Ciż posesorowie fundują się na kontraktach rzeczowych, a mianowicie na troskliwość Rządu, mając nadzieję, że utrzymanemi w posesji zostaną. Plenipotent zaś, ur. Brun, odwołuje się do artykułu 5-o uchwały Komisji Rządzącej z dnia 26 sierpnia, w którym mowa: „Nowi dóbr właściciele mogą uchylić w nich kontrakty dzierżawne, jeżeli im to zdawać się będzie, za poprzedzającym jednak przyjacielskim oto z dzierżawcami umówieniem się". Dopraszają się tak naddzierżawca jako i poddzierżawcy o restytucję tak na budowle, melorację gruntów, jako i za expensa na wojska cesarskie francuskie przez ciąg wojny podjęte, na ten koniec podają swe pretensje w specyfikacjach, przyłączonych od *a* aż do *f*. Ur. Sławiński, delegowany podług artykułu IV uchwały Komisji Rządzącej rzeczonej za budowle melioracje czynionych pretensji przyjąć nie chciał, lecz te podług wyżej wymienionego artykułu do decyzji najjaśniejszego Napoleona zostawia. Co się tyczy fuzażów, te przyjmuje tylko do 25 lipca r. b. jako dnia normalnego wejścia donatarjusza w posesję, jednak zostawia to decyzji Izby swej, z któremi to pretensjami powinni się byli już dawniej zgłosić przed wyznaczoną komisją. Co do 1-o artykułu plenipotent j. w. Soult daje takową odpowiedź, że jego mandatarjusz za meloracje i budowle aż do wejścia w posesję wynagrodzić nie widzi się być obowiązanym, lecz tenże zostawia to dalszej decyzji Napoleona. Co do 2-o artykułu, widzi się być obowiązanym do wynagrodzenia, lecz tylko to co nakazane jest do dania, od dnia wejścia w posesję donatarjusza i to na fundamencie Publicandum d. d. Berlin 4 lipca 1800 Nr. 4 przyłączonego do kontraktów znantem (?) zaś wynagrodzenia, które posesorowie podali, te arbitrom lub sędziom pod decyzję oddaje. Naddzierżawca i poddzierżawcy spodziewają się swej prośby niemieć uchylonej. Nadto żądając plenipotent, aby delegowani do tradycji dóbr rzeczonego amtu przystąpili, zaczym przychylając się urodzeni delegowani do żądania ur. Brun czynią tradycję w następujący sposób. Nasamprzód oświadczył ur. asesor prześwietnej Izby administracyjnej stawającym dzierżawcom, że intrata z dóbr tutejszych idzie na rzecz j. w. marszałka Soult od dnia 25 lipca 1807 r. jako od dnia normalnego podług ustawy Komisji Rządzącej d. d. 26 sierpnia, w arty-

kule 10-tym. Na dalsze zapytania urodzonych delegowanych oświadczył jeneralny dzierżawca ur. Sydow, że podług kontraktu dnia 30 7-bnis 1801 r. zawartego, a 16, 8-bnis aprobowanego i podług anszlagów zrobionych szczególniej podług osnowy protokułów przy nich znajdujących się, posiadał jako jeneralny dzierżawca wsi do Amtu Raciąskiego należące, od rzeczonej daty kontraktu aż do tego czasu, sytuowane w powiecie Radziejowskim, depertamencie poznańskim wraz z przyległościami jak następuje: 1) Ostrowąs folwark i wieś, 2) Straszewo i kolonja Neselthal z Czajką gościńcem, 3) Plebanka należąca do Ostrowąsa, 4) Brzeźno jako i druga część f. i w., 5) Lubanie folwark i wieś i Osla młyn, 6) Mikanowo wieś Piekut i Piaski, 7) Kocerz folwark i wieś, 8) Gąbinek wieś i Kawka młyn. *Czynszowe wsie.* 9) Siarzewo wieś, 10) Turzno wieś, 11) Niestuszewo wieś, 12) Brzoza wieś, Wydrzygrosz gościniec, 13) Turzenko wieś, 14) Otłoczyn wieś, 15) Młyn Kuth z karczmą, 16) Otłoczynek, 17) Wilcza Kępa wieś, 18) Ujma Wielka wieś, 19) Ujma Mała z propinacją wieś, 20) Kuczek wieś z młynem, 21) Miasto Raciążek, 22) przy mieście Nieszawie dwa młyny Folusz i Przewóz, 23) *Słońsk z propinacją i rybołóstwem,* 24) Sędzin folwark i wieś, 25) Kuczkowo wieś, 26) Ułomie wieś, 27) Gęsin wieś i fowark, 28) Zbrachlin wieś i folwark, 29) Siutkowo wieś i folwark, 30) Podzamcze wieś i folwark, 31) Dąbrówka wieś wieś i folwark.

Z powyżej wyrażonych kontraktów znajdujących się przy aktach Izby administracyjnej departamentu poznańskiego płacił z dóbr wyżej wymienionych z przyległościami jeneralny dzierżawca roczną dzierżawę 12.572 talary 3 srebr. groszy, 10 denarów. Pronumerando inartaliter do byłej Kamery, a teraz do Izby administracyjnej bublicznej, już to odtrąciwszy salarji urzędników szkolnych, dziesięcin dla księży, które się z tych dóbr zawsze im należą i jak podług etatu przyłączonego dało w Berlinie d. 14 januarji 1806 r. w Tit II, III, IV sumę 494 tal. 22 sgr. 5 din., które to kamera pruska, poznańska jeneralnemu dzierżawcy po zapłaceniu rocznej dzierżawy 13.087 tal. 2 s. gr. 3 din. w gotowiznie powracała. Chcąc delegowany Sądu apelacyjnego umieścić i wyszczególnić stosownie do komisorjum danego w niniejszym protokule, jakie czynsze, daniny i robocizny, gminy wsiów do tego Amtu należących w gotowych pieniądzach płacić muszą dla tym łatwiejszego regulowania hipoteki tegoż Amtu żądał od ur. Sławińskiego etatu i tabelów prestacyjnych, do czego się ur. Sławiński przychylił i zdał wszystkie anszlagi i tabele prestacyjne numerowane, jako to: 1) akta Klucza Raciążskiego z prestacyjnemi specyficznemi tabelami w jednym voluminie sub. Lit. A. A. 2) Anszlag Ostrowąsa Lit. B. B. 3) Anszlag Straszewa Lit. C. C. 4) Brzeźna folwarku D. D. 5) Probostwa do Brzeźna E. E. 6) Lubania wieś i folwark Mikanowa Lit. F. F. 7) Kuczkowo i Gąbinek Lit. G. G. 8) Zbrachlin i Sintkow Lit. H. H. 9) Gęsin Lit. J. J. 10) Klasztoru do Gęsina w Zakrzewie — K. K. 11) Wsi Mikanowa — L. L. 12) *Wsi Słońska M. M.* Z wyżej wyrażonych anszlagów i przyłączonego etatu pod Lit. X. X. d. d. Berlin jak wyżej, dochodzą się sumy szczególnie rocznych dzierżaw, jako i potocznych dochodów, które in suma połączone zostawszy wynoszą sumę ogólną, jako wyżej 13.087 talarów 2 sr. gr. 5 dinarów. Podług orzeczonych anszlagów i etatu ułożone są także wszystkie podatki płacone do publicznego skarbu z innego Amtu. Co do inwentarza gruntowego, ten się znajduje podług aktów tradycyjnych 1801 Vol. 1. Lit. N. N. Podobnież akta tradycji taxy i opisu w r. 1799 aż do 1804 Lit. O. O. urzędownie nastąpionej, które się także przyłączają w Voluminie I. Generalny dzierżawca i poddzierżawcy uznają takowy opis i taką onegoż w przyłączonych tabelach objęte za prawdziwą, i takowe Amt tutejszy miał sobie oddane. Opis stanu dóbr tutejszych co do budynków, gruntu i ogrodów objęty jest także w anszlagach, podług których jeneralny dzierżawca Sydow i poddzierżawcy, wychodząc z posesji regulować się winni. Tu delegowani chcąc przyspieszyć tradycję, przystąpili w ten sposób i stosując się do danych im komisorjów z dnia 14 września, jako też do instrukcji ur. Sławińskiego, delegowanego d. d. 30 lipca, zasadzającej się na ustawie Komisji Rządzącej d. d. 22 lipca r. b. w

Dreźnie datowanej, oświadczyli j. w. donatarjuszowi, iż dobra tutejsze od najjaśniejszego cesarza Francuzów i króla Włoskiego, jemu i jego potomkom i następcom prawem zupełnego dziedzictwa wyrokiem w Tylży w dniu 30 czerwca 1807 r. darowane, jako już na karcie wymienione są, tradują się (salvo jura testy) ze wszystkiemi przyległościami, użytkami, rolami, łąkami, ogrodami, jeziorami, wodami, rzekami, mieszkańcami do tych dóbr należącemi z ich czynszami pieniężnymi i naturalnymi, robociznami z wszelkiemi powinnościami posłuszeństwa tak jak dotąd pod władzą i dyspozycją Rządu Narodowego zostawały, i w tej objętości okręgu i stanie w jakim oną tymczasowi dzierżawcy od byłej Kamery departamentu poznańskiego mieli sobie wypuszczone i dotychczas od prześwietnej Izby administracji publicznej departamentu poznańskiego trzymali i jakie przez delegowanego tejże Izby ur. Sławińskiego podane zostały z wszelkiemi prawami cum jurisdictione et jure patronatus— z pretensjami bądź z dóbr wyżej wyrażonych do kogokolwiek regulującemi są temuż j. w. marszałkowi Soult i jego sukcesorom w realną i aktualną oddaje posesję nic nie rezerwując z tychże dóbr dla Rządu. Zastrzega zaś sobie ur. Brun plenipotent j. w. marszałka stosownie do uchwały Komisji Rządzącej artykułu 9-go d. d. 26 sierpnia r. b. „iż przez odebranie dóbr w posesji nie zrzeka się donatarjusz tych części własnościów o których wiadomość jemu nie była dana". Podług artykułu 6-go ustawy rzeczowej „Bory i lasy do nich należące, czyli własności tychże krajowi, czyli dziedzicowi należy? rzecz ta zawieszoną zostaje do decyzji najjaśniejszego Napoleona cesarza i króla. Używanie zaś tych lasów, w nich wygonu i pastwiska, jakie mieli arendowni tych dóbr posesorowie w lasach królewskich Amtowi przyległych zachowuje się i dla teraźniejszych tychże dóbr dziedziców": 1) Co się zaś tyczy opłacania podatków publicznych skarbowi należących; 2) kompetencjów z każdych dóbr także skarbowi krajowemu na rzecz dawnych ich posesjów przypadających. Tak plenipotent donatarjusza, jako i delegowani Izby administracyi stosownie z sobą ułożyli się, iż co do pierwszego Nr. odwołują się do artykułu 2-go uchwały Komisji Rządzącej, gdzie dokładnie wyrażone: „że dobra darem przeznaczone opłacać będą podatki publiczne w tej samej proporcji i sposobie jak inne dobra ziemiańskie". Co do drugiego inaczej plenipotent j. w. marszałka przyjąć niechce jak podług artykułu 1-o uchwały wyżej rzeczowej: „ustanowienie ich zawiesza się do decyzji najjaśniejszego cesarza i króla". Uskuteczniając dalej akt niniejszej tradycji przedstawieni zostali pełnomocnikowi j. w. Soult gminy wyżej opisanych wsiów i miasta Raciążka, którym tak ze strony delegowanego ur. Baruszewskiego asesora Sądu Apelacyjnego departamentu poznańskiego, jako też ze strony delegowanego ur. Sławińskiego asesora przeświętnej Izby administracji publicznej oświadczono, iż odtąd powinności i stosunki ich z prześwietną Izbą administracji ustają, a takowe j. w. marszałkowi Soult dawać i odbywać obowiązani są. Na dowód dopełnienia przyrzeczeń wzmiankowanych, podali sołtysi z każdej gminy rękę asesorowi Sądu Apelacyjnego równie i pełnomocnikowi j. w. marszałka Soult ur. Brun, który ze swej strony zapewnił przedstawione sobie gminy, iż im przyzwoitą protekcję dawać i o dobro ich starać się będzie. Podobnież przyrzekł tenże pełnomocnik imieniem j. w. marszałka, iż okupników przy ich prawach, przywilejach, jako też wszystkich włościan przy ich włościach, powinnościach pozostawi. Inwentarze dworskie ur. ur. delegowani takie, jakie tymczasowi posesorowie od byłej Kamery w dobrach tutejszych mieli sobie oddane podług wyżej przytoczonych tabeli znajdujących się w aktach tradycyjnych Amtu niniejszego pełnomocnikowi oddają. Podobnież jak wyżej wzmiankowało się już, intrata z dóbr wyżej opisanych od dnia 25 lipca 1807 r. na rzecz j. w. marszałka Soult iść zaczęła. Dopraszał się ur. Brun pełnomocnik donatarjusza o oddanie aktów, map i wszelkich do dóbr tutejszych ściągających się dokumentów, gdy jednak ur. Sławiński tylko mapy wsi Kocerza, Gembinka, Owczani pod Lubaniem, wsi Turzna, folwarku Brzoza ma ze sobą, przeto te tylko teraz ur. Brun pełnomocnikowi donatarjusza na ręce oddaje. Akta zaś i

wszelkie dokumenta do dóbr tutejszych należące (aby rzeczonemu pełnomocnikowi tu do Raciąskiego Amtu oddane zostały) i prześwietnej Izby administracji publicznej departamentu poznańskiego wystarać się przyrzekli. Niniejszą tradycję przyjmuje ur. Brun pełnomocnik w całej jej osnowie za ważną. Uskuteczniwszy tym sposobem tradycję i wprowadziwszy j. w. donotarjusza do posesji dóbr pomienionych i intrat, dopraszał się ur. Sławiński delegowany, aby (ponieważ dla krótkości czasu protokuł niniejszy na drugą rękę przepisanym być nie mógł) tenże od prześwietnego Sądu Apelacyjnego Izbie administracji w kopji urzędowej wygotowany komunikowanym został. Podobnież dopraszał się pełnomocnik donotarjusza ur. Brun o przetłómaczenie na język francuski i o komunikowanie sobie niniejszego protokułu wraz z pomienionymi do tego anexami. Protokuł niniejszy pełnomocnikowi j. w. marszałka Soult ur. Brun przez ur. ur. delegowanych ustnie w języku francuskim przetłomaczony i objaśniony został i gdy rzeczony na kikakrotne zapytanie oświadczył, iż nic przeciw temu nie zaprzecza i widząc, że nic więcej nie jest potrzebnego do dokładniejszego przełożenia. Zatem na zupełny znak ratyfikacji strony do tego wpływające własnoręcznie podpisali.

Ostrowąs Dat ut Supra. — Brun fonde de pouvoir de S. E. Monseignens le Marischal Soult. — Sławiński asseseur et delegue de la Chambro Administrativ, — Sydow dom. Beamter. Actum ut Supra, Perledum ratification et subse... — Baruszewski asesor Sądu Apelacyjnego departamentu poznańskiego qua Commissarium.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 9.

### *Dekret księcia Warszawskiego z dnia 15 grudnia 1807 r. nadający marszałkowi Sault'owi wyłączne prawo budowy warzelni soli w Słońsku i okolicy.*

*Wypis z protokólu sekretarjatu stanu.*

W pałacu naszym w Warszawie dnia 15 grudnia roku 1807. Frederyk August z Bożej łaski król Saski, Xsiąże Warszawski etc. etc. Na uczynione nam przedstawienie, iż kuzyn nasz marszałek państwa Francuskiego Soult życzy sobie w dobrach swych dziedzicznych Raciążek zwanych, a mianowicie w Słońsku, fabrykę soli warzonej założyć, zważając na korzyść dla kraju z założenia takiej fabryki wynikającą, gdy poddani nasi dla niedostatku w kraju soli z zagranicy sprowadzać ją muszą, tudzież pragnąc naszemu kuzynowi marszałkowi Soult znakomity dać wdzięczności naszej ku niemu dowód za tak znaczne nam i państwom naszym przez niego uczynione zasługi, — postanowiliśmy i postanawiamy co następuje. Artykuł 1-szy. W okręgu pół koła, którego promień 750 prętów reńskich [1]) od kościoła w Słońsku ma wynosić, a którego cięciwy obydwa końce do Wisły przypierać będą, nikt prócz kuzyna naszego marszałka Soult nie będzie miał prawa soli wydobywać. Gdyby w tej przestrzeni inne jakie prywatne posesje marszałkowi Soult do wydobywania lub wyrabiania soli potrzebne się znajdowały, na ów czas, jeżeli właściciele tychże posesjów polubownym sposobem z marszałkiem Soult zgodzić się nie zechcą, urzędowa gruntów detaracja nastąpi i takowe wynagrodzenie przyjąć będą obowiązani, jakie przysądzone im zostanie. Artykuł 2-gi. Takowa w Słońsku założyć się mająca fabryka wydobywania i wyra-

[1]) Około 4 kilometrów przez co wyznaczone półkole zajmowało prawie całą dolinę ciechocińską

biania soli warzonej wiecznymi czasy od wszelkiej opłaty będzie wolna. Artykuł 3-ci. Sól w Słońsku wyrabiać się mająca, w kraju nikomu, prócz naszej administracji solnej nie będzie mogła być sprzedawaną. W przypadku zaś, gdyby kuzyn nasz, marszałek Soult, ułożył się z tąż naszą administracją o cenę nie mógł, wolno mu będzie i jego potomkom sól zagranicę Xięstwa Warszawskiego, bez żadnej do Skarbu publicznego opłaty, wyprowadzać. Artykuł 4-ty. Gdyby marszałek Soult, lub na budowle do tejże fabryki, lub też do warzenia soli, drzewa potrzebował, zezwalamy niniejszym naszym dekretem na wydanie mu onego w ilości potrzebnej i za cenę średnią z lasów narodowych. Końcem oznaczenia ilości, gatunku i ceny takowego drzewa, wyznaczeni będą tak od naszego ministra spraw wewnętrznych, jako też od marszałka Soult osobni do tej czynności komisarze. Formalność ta co 10 lat nastąpi stosownie do potrzeb tejże fabryki. Uskutecznienie niniejszego dekretu naszemu ministrowi spraw wewnętrznych polecamy. (Na oryginale podpisali) Frederyk August, przez króla minister sekretarz stanu Stanisław Breza. Zgodnie z orginałem minister sekretarz stanu (podpisał własną ręką) Stanisław Breza. Pieczęć wielka Księstwa Warszawskiego.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 10.

### *Dekret księcia Warszawskiego z dnia. 29 stycznia 1808 r. ustanawiający prorogatywy donatarjuszów francuskich, obdarzanych dobrami narodowymi.*

W pałacu naszym w Dreźnie dnia 29-go miesiąca stycznia 1808 r. Frederyk August z Bożej łaski, król Saski, Xiąże Warszawski etc. etc. Odebrawszy przez notę w kopji tu załączoną, decyzję najjaśniejszego cesarza Francuzów, króla włoskiego i protektora Konfederacji Reńskiej pod datą dnia 18 grudnia r. p. tyczącą się dóbr w nagrodę generałów francuskich rozdanych, stosownie do tej — postanowiliśmy i stanowimy, jak następuje: art. 1. Dobra rozdane darem generałom francuskim przez najjaśniejszego cesarza i króla w Xięstwie Warszawskim, będą miały naturę dóbr szlachty krajowej. Art. 2. Dobra pomienionych donatarjuszów nigdy nie będą obowiązane do innych podatków i ciężarów, tylko do takich jak dobra szlacheckie w kraju. Art. 3. *Lasy,* składające część dóbr donatarjuszów będą im oddane na własność przez komisarzów na to wyznaczonych. Art. 4. Duchowni zachowani są do tychże lasów, przy tych samych prawach, jakich używali wprzód nim zostały rozdawane. Ministrom naszym sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, wojny, skarbu i policji w czem do którego należy, dopełnienie niniejszej naszej ustawy zalecamy. (podp.). *Frederyk August,* przez króla minister sekretarz stanu (podp.) Stanisław Breza.

Uwaga. Dekret ten wpłynął dodatnio na ówczesne stosunki, gdyż donatarjusze nie chcieli płacić podatków i ponosić ciężarów.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 11.

*Akt rejentalny dokonany w d. 20 maja 1823 r. na prowizoryczne kupno przez Konstantego Wolickiego od Józefa Zawadzkiego 2-ch włók z dóbr Ciechocińskich i Wołuszewskich, przeznaczonych na budowę warzelni soli, celem przyśpieszenia robót.*

Działo się w mieście stołecznem Warszawie w kamienicy przy ulicy Podwale pod liczbą 523 litera B stojącej, dnia 20 miesiąca maja roku 1823. Przed nami Tomaszem Rudnickim, rejentem kancelarji ziemiańskiej województwa Mazowieckiego, prawem do przyjmowania wszelkich dzieł dobrej woli upoważnionym, w kamienicy wyżej w akcie wyrażonej swe zamieszkanie i kancelarję mającym osobiście stawili się: 1) W-ny Józef Zawadzki, radca wojewódzki, dziedzic dóbr Ciechocinka w powiecie Radziejowskim, województwie Mazowieckim położonych, w tychże dobrach zamieszkały i tamże zamieszkanie prawne co do aktu tego sobie obierający z jednej i 2) W-ny Konstanty Wolicki, dóbr Kwaśniewa, w województwie Krakowskim leżących dziedzic, tamże ciągle zamieszkały, tu zaś w Warszawie tymczasowo przy ulicy Koszyki pod liczbą 1753 mieszkający i wtemże mieście prawne zamieszkanie co do tej czynności sobie oznaczający z drugiej strony. Obadwa stawający, pełnoletni, zdrowi na ciele i umyśle, będący do działania urzędowego zdolni podpisanemu Rejentowi z osób znani, którzy jawnie, dobrowolnie i wyraźnie, w obecności niżej wyrażonych z mieszkań podpisanych świadków wezwanych obywateli wyłączeniu żadnemu prawnemu niepodległych, podpisanemu rejentowi z osób znanych zeznali i zeznają: iż gdy W-ny Konstanty Wolicki życzy sobie zatrudnić się fabryką warzonki soli w miejscu odkrytego w dobrach Ciechocinka źródła i na mapach przez W-go Graffa, nadinżeniera oznaczonym, następujące przeto i pod poniższymi warunkami zawarli pomiędzy sobą ugodę przedstanowczą. Art. 1. W-ny Józef Zawadzki, dziedzic dóbr Ciechocinka dozwala, aby w dobrach jego wyłącznie staraniem i kosztem W-go Konstantego Wolickiego rozszerzonem zostało źródło wody słonej już znane i odkryć się mogące. Art. 2. Jeżeli by czynione na rozszerzenie źródła wydatki odkryły dogodność i możność założenia fabryki warzonki soli, właściciel za poprzedzającą opłatą tysiąca talarów w monecie srebrnej, kurs w kraju mającej i za opłatą czynszu rocznego po złotych polskich siedem groszy piętnaście, podobnie w monecie grubej srebrnej, wyłączając bieg papierowych, chociażby i bieg przymuszalny miały, od morgi chełmińskiej winien będzie oddzielić włókę jedną lub dwie chełmińskiej miary na których wszelkie budowle własnym kosztem W-ny Konstanty Wolicki stawiać jest mocen. Prawo to emfiteutyczne służyć ma na lat 40, po których upłynięciu przedłuża się pod temiż warunkami, tak, co do kupna jak czynszu. Art. 3. Zarząd ludźmi do pracy użytemi należyć będzie do przedsiębiorcy, który to zarząd nie ma się rozciągać w niczem do interesów gminy Ciechocinka. Art. 4. Gdyby w czasie kopania inne jakie kruszce lub minerały odkrytemi były, te do dziedzica wyłącznie należą. Art. 5. Opłata dziesiątego grosza ze źródła opłacona będzie Rządowi przez W-go Konstantego Wolickiego. Art. 6. Wszelka propinacja należy wyłącznie do W-go dziedzica Ciechocinka. Art. 7. Do wszelkiego rodzaju dostarczeń i transportów, właściciel po tej samej cenie co inni ofiarują, pierwszeństwo mieć będzie. Art. 8. Jeżeliby przez rozszerzenie źródła napływ wody słodkiej, lub inny jaki nieprzewidziany przypadek zniszczył solne źródło i stąd zakład fabryki warzonki soli nie mógł mieć miejsca, natenczas W-my Konstanty Wolicki wynagradzając to dziedzicowi złotych polskich 13.000 w monecie grubej srebrnej natychmiast pod gotową exekucją zapłacić będzie

obowiązany. Art. 9. Od momentu i przez cały czas przysposobienia robót do rozszerzenia dobytego już źródła lub wynagrodzenia innego na gruntach dziedzicowi przynależnych, aż do przekonania się, czyli utworzenia fabryki warzonki może mieć miejsce lub nie, — opłacać będzie W-ny Konstanty Wolicki na rzecz dziedzica co miesiąc 583 złp. 10 gr. w monecie rublach srebrnych. Jeżeliby niedostateczność wody słonej spowodowała zaniechanie fabryki warzonki, natenczas zasypanie poczynionych dołów i zrównanie ziemi własnym kosztem W-go Konstantego Wolickiego bez żadnej o to do dziedzica pretensji spełnionym będzie, oraz za użytek z gruntu, przez świdrowanie i kopanie zepsutego winien będzie dziedzicowi przedsiębiorca wynagrodzić stosownie do korzyści, jakąby dziedzic z niego mógł odnieść. Na przypadek wątpliwości o sposobie wynagrodzenia — znawcy z obydwóch stron użyci rozstrzygają stosownie do słuszności. Art. 10. Jeżeliby zaś po czynionych doświadczeniach założenie fabryki warzonki soli okazało się być korzystnem i przedsięwziętem zostało. natenczas w stosunku do art. 2. talarów tysiąc od włóki opłaconym na lat 40 zostanie i po złotych 7 groszy 15 od morgi chełmińskiej corocznie z góry zaliczonym będzie; zaś za użytek ze źródła przez cały ciąg trwania fabryki warzonki po złotych polskich 7.000 rocznie płacić W-ny Konstanty Wolicki obowiązany będzie w rublach srebrnych i zgóry, wyłączając papiery wszelkie, chociażby te bieg przymusowy miały. Opłata w ten sposób tych 7.000 złotych polskich rachować się ma od zaczęcia fabryki warzonki soli. Art. 11. Po upłynionych 40 latach winien właściciel następnie zawsze na lat 40 przedłużać prawo pod jakiemi warunkami tak co do opłaty wkupnego, jak i rocznego czynszu; o pewności regularnej wypłaty zaręcza W-ny Wolicki na zakładzie w ten sposób: iż w razie gdyby w regularnym opłacaniu rat uchybił, to W-ny Zawadzki mocen jest powrócić do swych praw własności i użytku źródła, oraz poszukiwać w drodze exekucji swej zaległej zależności, aż do wyczerpania jej z całego zakładu fabryki warzonki soli, a tym samym moc cała niniejszego kontraktu w zupełności ustaje i obydwóch stron na dalej obowiązywać nie będzie. Art. 12. Wolno jest W-mu Konstantemu Wolickiemu w ciągu lat 2 od daty dziesiejszej w miejscu opłat powyższym artykułem przepisanych że źródła odkryte lub odkryć się mające, gdyby fabryka rozpoczętą być miała sumę złotych polskich 150.000, w ratach srebrnych, wyłączając papiery, chociażby bieg przymuszalny miały, zapłacić, osobno zaś za każdą włókę chełmińską, do zakresu warzelni oddzielić się wskutek artykułu drugiego mającą, po złotych polskich 12.000 natychmiast a zwyż wyrażoną monetę opłacić i w tym ostatnim wypadku zostanie dziedzicem tak źródła jako i zapłaconej ziemi i wszystkie powyżej wymienione kondycje tym samym ustaną, a do opłaty tak z użytku źródła jak i gruntów, oprócz ciężarów publicznych, które nowy nabywca, w miarę udzielonej sobie ziemi, ponosić będzie. Po wyliczeniu sumy złotych polskich 150.000 i 24.000 za dwie włóki W-mu Konstantemu prawem dziedzictwa sprzedać się mających, właściciel pozwala przedsiębiorcy prawo na dziedzictwo przez niego kawałka, to pozwolenie nie ma ścieśniać w żadnym względzie praw do propinacji właścicielowi Ciechocinka służyć mających. Art. 13. Jeżeliby W-ny Konstanty Wolicki fabrykę swoją sprzedać lub praw swoich komu ustąpić zamierzał, natenczas dziedzic dóbr Ciechocinka ma mieć pierwszeństwo, prócz gdyby sprzedanie lub odstąpienie dla Rządu Królestwa Polskiego nastąpić miało. Art. 14. Podatki z budynków należą do przedsiębiorcy zakładu, jako właściciela tychże, jak również ciężary publiczne. Art. 15. Właściciel zastrzega sobie 100 beczek wody słonej dla inwentarza rocznie albo w zamian tego tyle dingsaltzu ile dla własnego inwentarza dziedzica i jego następców będzie potrzeba. Art. 16. Obiedwie strony działające zrzekają się wszystkich excepcji i wybiegów prawnych na uszkodzenie aktu tego służyć mogących, niemniej zastrzegają sobie, aby im dwa wyciągi autentyczne aktu tego z formą do wykonania obowiązującą, wydane były. Art. 17. Nakoniec skoro W-ny Wolicki wszystkich warunków niniejszym kontraktem zastrzeżonych dopełni i fabryka

założoną po przekonaniu się o zdolności źródła zostanie — W-ny Zawadzki, dziedzic dóbr Ciechocinka, obowiązany będzie kontrakt oddzielny lub na emhiteutyczny lub na dziedzictwa pomienionych tak źródła jak i gruntów, względem czego wybór od W-go Wolickiego zależyć będzie, wydać i hipotekę w tym względzie na jego imię za opłaceniem przez W-go Wolickiego kosztów tranzakcji i stempla dozwolić. Poczem akt niniejszy po ukończeniu stawającym, mając zwolna i wyrozumiale przeczytany, we wszystkiem przyznali, potwierdzili i wraz ze świadkami przytomnymi, jako to, Wincentym Ulaneckim pod Nr. 16 i Józefem Galińskim pod Nr. 192 tu w Warszawie zamieszkałym oraz przyjmującym rejentem własnoręcznie podpisali. (podpisano): Józef Zawadzki, Konstanty Wolicki, Wincenty Ulanecki świadek, Józef Galiński świadek, Tomasz Rudnicki rejent kancelarji ziemiańskiej, województwa mazowieckiego.

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim komornikom sądowym, od którychby się tego domagano, aby akt niniejszy wyexekwowali, Prokuratorom Generalnym i Prokuratorom przy Trybunałach Cywilnych, aby tego dopilnowali, komendantom i urzędnikom siły zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej gdy o to prawna do nich zajdzie rekwizycja. Dla tem większej wiary takowego przeto aktu, wyciąg pierwszy autentyczny co do słowa z akt orginalnych wypisać i stronie interesowanej z podpisem wyż mianowanego urzędnika naszego i pod pieczęcią urzędową w dniu w akcie wyrażonym wydać rozkazaliśmy.

Podpisano: *Rudnicki*
rejent kancelarji ziemiańskiej.

(Akta Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego Nr. vol. 762a).

## ZAŁĄCZNIK Nr. 12.

***Raport Graffa i Wolickiego z d. 23 września 1823 r. złożony ks. Lubeckiemu o postępie robót doświadczalnych przy pogłębianiu źródeł słonych w Ciechocinku.***

(Tłumaczenie z niemieckiego).

Jak dalece posunięto prace do dnia dzisiejszego nad doświadczeniami solnemi, raczy Wasza Xiążęca Mość z załączonych tu wykazów [1]) przekonać się, a zarazem pozwoli nad dziełem tym następujące uczynić uwagi: 1) Zgłębienie szybu założonego w blizkości wywierconego przez Prusaków źródła słonego, mającego za cel dobywanie zapomocą pomp takiej ilości wody słonej, jaka jest potrzebną do utrzymania 100.000 centnarów soli rocznie — przyniosła taki zaspokający rezultat, że chociaż szyb ten dopiero czwartą część głębokości obejmuje, jaką istotnie do przebicia źródła potrzeba— przecież obok niego tyle otworzyło się źródeł słonych, że gwałtowne przybywanie wody, która po wymierzeniu najmniej 14 stóp sześciennych na minutę wynosi — nieco mniej są słone nad te, które wypływają z otworu świdrowego przez Prusaków w głównym źródle dobyte. Waga solna, która używaną była w dawniejszej salinie w Busku, okazuje moc wody słonej z tutejszego głównego źródła do 9, a woda w nowej studni do 7½ stopni. Gdy zatem podług powtórzonych chemicznych rozbiorów pierwsze 3½% soli zawiera, przeto woda w studni się znajdująca trzymać powinnaby 2,9%. Zważając zaś, że woda w studni jest w jednej części słodką i porównawszy takową ze słonością, jaką ma główne źródło — okazuje się, że woda ze studni obejmuje 3,5—2,9=0,6 więcej słodkiej, aniżeli woda z głównego źródła, i że tym samem obecnie w studni znajdujące się 14 stóp sześciennych wody na minutę równa się

[1]) Dzienniki prowadzonych robót wiertniczych.

tylko $14 - \frac{14.6}{10} = 5,6$ stopom sześciennym słoności wody z głównego źródła. Gdy do tego quantum dorachujemy 5,6 stóp sześciennych i owe 2,0 stóp sześciennych, które z otworu świdrowego źródła głównego na minutę uchodzą, stąd tedy wynika, że obecnie już posiadamy 7,6 stóp sześcienych wody na minutę, posiadającej 3½% soli i że podług poprzedniego w Jeneralnej Dyrekcji Górniczej wyrachowania z 2 stóp sześciennych 3½% zawierającej wody — rocznie około 15.000 centnarów soli mogły być wywarzone, teraz zaś 15.000 × 7,6 = 57.000 cent. soli rocznie da się wyprodukować. Gdy w dalszem prowadzeniu robót około szybu, nietylko stosunkowego przybierania górnych źródeł słonych z pewnością spodziewać się można, ale nadto przy dosięganiu głównego źródła znaczny napływ — przez dobywanie się z wielką siłą górnych źródeł jest dowiedziony, przeto nietylko jako za przekonywające to przyjąć należy, że bez obawy 100.000 cent. soli rocznie wyprodukować będzie można, ale i większe quantum, byleby szyb zgłębionym został. Co się tyczy systemu robót przy studni, dla zapobieżenia zbyt obszernemu opisowi, załączamy rysunek ujęcia, z którego przekonać się można, w jakim stanie studnia ta obecnie się znajduje; nadmieniamy tylko, że roboty znacznie trudniejszemi się stają w miarę większej głębokości, gdzie przez gwałtowne przybywanie wody, która przez dobycie się źródeł w połączeniu z tak zwaną kurzawką (schwiemende sand) wokoło studni się ciśnie i postęp jej tamuje. Celem zwalczenia wielkich trudności, tudzież dla nieodstępnego kontynowania robót około rzeczonej studni jest koniecznem, aby cztery większe i dzielniejsze pompy nad te, które teraz mamy nabyto, jako też zajęto się ich postawieniem. Skoro zaś ukończone będą, należy się psodziewać, że przez pomienioną kurzawkę, szyb aż do warstw iłowych (jeżeli inne nieprzewidziane przeszkody nie zajdą) będzie mógł być dociągnięty. Jak się z rysunku okazuje, dla wstrzymania gwałtowności dobywającej się kurzawki zanim się dojdzie do iłu, kilka skrzyń szpuntowych wbitych być musi. a przeto obwód, który dla mocy nie mógł być wielkim, bardziej się jeszcze zmniejsza, z czego wynika potrzeba, aby zawczasu zwrócić uwagę na zrobienie obok teraźniejszego jeszcze i drugiego szybu który z łatwością będzie mógł być tak zaopatrzony, iżby jako trwały szyb solankowy do zakładu warzelni soli zawsze posłużył. 2) Co się tyczy przedsięwziętych doświadczeń świdrem, to kontynuacja otworu świdrowego pod Nr. 2 przez Prusaków robionego, ten ważny przyniosła rezultat, że gdy do 192 stóp głębokości wywierconą została, nie natrafiono jeszcze na wapniak, który został znaleziony w otworze Nr. 1 na 61 stóp głębokości, a na 84 stopach odkryto główne źródło słone, natenczas spodziewać się należy, że z powodu wielkiej głębokości będzie bardzo obfite w sól i z niezmierną mocą dobywać się będzie. Dalsze więc pogłębienie tego otworu świdrowego. które teraz dla braku machiny zwanej Rammaschine, zawieszone być musiało, byłoby wielkiej wagi, należało takowe przyspieszyc, ponieważ rezultat stąd wynikający wpływ mieć będzie na wybór miejsca dla głównego szybu solankowego. Również wypadałoby zapuścić świder w stronę ku Raciążkowi, dokąd tutejsze źródła solankowe ciągnąć się zdają, a podług głębokości otworu świdrowego Nr. 2 okazujący spadek pokładu wapniaka solankowego, spodziewać się można, iż w okolicy Raciążka w małej głębokości na źródło solne natrafić by można. W następnym raporcie będziemy wstanie przedstawić W. X. Mości mapę sytuacyjną z projektem do wystawienia saliny. Pochlebiamy sobie uzyskać od W. K. Mości upoważnienie do przysposobienia materjałów potrzebnych do budowy i sprowadzenia ich miejsca podczas zbliżającej się zimy, jako też do robienia potrzebnych przygotowań do wzniesienia zakładu solnego w przyszłej porze wiosennej, ponieważ podług rezultatów, jakie się okazały, otrzymanie potrzebnej ilości wody słonej, jako do wywarzenia 100.000 cent. soli jest konieczne, żadnej wątpliwości nie ulega (podpisali Graff i Wolicki.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 13.

*Raport ks. Lubeckiego z d. 13 marca 1824 r. do księcia namiestnika o rezultatach badań nad źródłami ciechocińskiemi i o potrzebie budowy warzelni soli.*

W raporcie moim zdanym Waszej Xiążęcej Mości pod dniem 25 listopada 1823 r. Nr. 55902, miałem zaszczyt donieść o wyznaczonej delegacji do sprawdzenia na miejscu w Ciechocinku obfitości wody słonej wytryskującej ze źródła tamże odkrytego. W dniach 1, 4, 5 i 6 grudnia wysłani komisarze zatrudnili się z najściślejszą skrupulatnością poruczonym im dziełem, a skutek, protokularnie opisany z trzykrotnie powtarzanych prób, okazał jednozgodnie iż najmniej 13 stóp kubicznych wody słonej na jedną minutę wydobywa się ze źródła. i że wszelkie jest do prawdy podobieństwo, iż za głębszem przyrznięciem rury, przez którą woda ze źródła przechodzi, wytrysk jej będzie obfitszym. Z każdej 3-ch prób zaczerpniętą w dole samym wodą napełnione naczynia szklanne, które przez delegowanych opieczętowane i tu przywiezione, oddane zostały trzem chemikom oddzielnie, to jest profesorom Kitajewskiemu i Celińskiemu i Aptekarzowi Heinrych dla dokonania rozbioru chemicznego, który już dawniej z tejże samej wody był robiony. Prof. Kitajewski w swem sprawozdaniu twierdzi, iż 100 kwart wody słonej daje w przecięciu 9 funtów $23^2/_3$ łuta soli kuchennej, ilość ta równa się na miarę $3^{56}/_{85}$ kwartom soli, licząc po funtów 2 łutów 21 na kwartę. Prof. Celiński skutkiem odbytych działań, dowodzi iż 19 kwart wody słonej dadzą 1 kwartę soli kuchennej, która w... zawierając ma te cząstki siarkanu magnezji, solanu wapnia z solanem magneziowem w użyciu gospodarskim, nierównie jest pożyteczniejsza, jak oczyszczony sam solan sody. Rachunkowy rezultat wynika stąd, iż 100 kwart wody słonej wyparowanej dadzą $5^5/_{19}$ kwart soli kuchennej. Nakoniec aptekarz Heinrich utrzymuje, że 100 kwart wody słonej daje 8 funtów 19 łutów soli czystej. co na miarę równa się $3^{20}/_{85}$ kwartom. Ze wszystkich razem wziętych badań dopuścić można z wszelką pewnością iż woda słona w teraźniejszym jej stopniu słoności daje 4% soli czystej, obfitość zaś źródła dostatecznie przekonywa, iż 100.000 centnarów soli rocznie wyprodukować można. Po takiem wydaniu obfitości i stopnia słoności wody, już nie pozostaje wątpliwości, że sól krajowa warzoną być może — zastanowić się tylko należało nad środkiem do założenia zakładu warzelnianego. Radca górniczy Graff wypracował umiejętnie plany i anszlagi budowli, machin, a które za pośrednictwem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, do ocenienia i zaopinjowania posłane zostały członkom Dyrekcji Górniczej. Zdania p. p. Ulman i Bekier pod względem wydatków na pierwsze założenie warzelni zgadzają się w tem w ogólności, iż wydatki obrachowane są nader skromnie i że z trudnością onemi wystarczyć będzie można. Nie tracąc czasu i niewystawiając przedsięwzięcia za niedokładność budowy uznałem za słuszne zatrudnić się postawieniem zakładu w drodze administracyjnej rządowej bez ryzykowania aby koszta (jak często bywa) przeniosły zamierzenie anszlagów samych. Zrobiony został układ z p. Konstantym Wolickim, mocą którego tenże wziął na siebie obowiązek zatrudnić się budową i wystawieniu wszystkich gmachów i machin wodnych, dawszy zapewnienie iż fabryka ta nie zrządzi skarbowi większych kosztów nad objęte anszlagami; za całe zaś trudy i staranie zapewnioną mu jest ¼ część od oszczędności, jaka na wydatkach pozyskaną będzie. Expens na ścięcie i zwózkę drzewa bezpłatnie z lasów narodowych dostarczyć się mającego jako w anszlagach widocznie za nisko w miarę odległości lasów ocenione nie wchodzi w powyższe zaręczenie. Skutkiem takiego kontraktu, który

wszelkie potrzebne zawiera warunki jest Skarb od wyższego kosztu zabezpieczony i ma widoki pozyskania oszczędności, poważam przeto takowy tu załączyć, prosząc o upoważnienie do zawarcia i podpisania go. Zajmuje się p. Wolicki już wywózkę drzewa i sprawdzeniem potrzebnych materjałów, aby cała czynność z pośpiechem poruszoną i przed terminem w kontrakcie zawarowanym ukończoną być mogła. Zdecydowanie się na rozpoczęcie budowania zakładu tak znacznego funduszu wymagającego, musiało być naturalnie poprzedzone dojrzałem rozważeniem po jakiej cenie możemy produkować sól w Ciechocinku; wyrachowanie w tej mierze przez radcę górniczego Graffa, razem z planami i anszlagami podane i na doświadczeniu w salinach zagranicznych oparte, do kosztów na robotników i materjały palne w kraju istniejących zastosowane okazało, że warzenie centnara wagi polskiej to jest 100 funtów polskich soli kosztować będzie złp. 6. Rachuba ta jak się już wyżej powiedziało do sprawdzenia i zaopinjowania przesłaną była p. p. Ulman i Bekier, z których pierwszy w zdaniu swem przysłanem przy odezwie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z dnia 16 stycznia r. b. twierdzi, iż koszta produkcji 100.000 centnarów wagi polskiej soli powinny nie więcej jak 534.000 złp. wynieść. Drugi zaś, to jest p. Bekier. rozumie, że przystosowanie przez p. Graff cen zagranicznych do produkcji soli w Ciechocinku jest bardzo niepewne, tam, mniema on, skutkiem długoletnich doświadczeń, przyszło się ledwie do możności warzenia soli po 6 złp. centnar, tu zaś wprawa i doświadczenie w pierwszych latach nowo zaprowadzonego zakładu nierównie większej expensy wymagać będzie, tak iż jest do życzenia, aby ledwie po 5 lub 6 leciach nauki praktycznej reprodukowanie jednego centnara za 6 złp. dopiętym zostało. Takie odebrawszy wnioski od znawców nie pozostało mi jak szczegóły przez p. Graff wypisane, nietylko porównać z dopiero przytoczonemi opinjami techników, ale nadto ubocznie zaciągnąć światła ludzi posiadających w tej mierze naukowe wiadomości lub pewne o kosztach materjałów palnych i robotników wyobrażenia. Z licznych badań przedsięwziętych, powziąłem przekonanie, iż tak z jednej strony zupełnie polegać nie można na zapewnieniu, iż koszt reprodukcji jednego centnara nie będzie droższym nad 6 złp., bo ileż to zwykłe doświadczenie okazuje zawodnem zamierzenie tam zwłaszcza, gdzie prób wykonanych mieć nie można, tak z drugiej strony wiedziałem iż wydatek na kupno i spławienie materjałów palnych, ważną część kosztów stanowiący, po dobrym gospodarstwie, zniżonym być może. Kilkanaście narad, ważnemu przedmiotowi temu poświęconych, przyniosły w rezultacie: a) że do kosztów, powyżej przez p. Graff na 6 złp. ustanowionych, a przez p. Ulman do złp. 5 gr. 10 zniżony, niepoliczony jest wydatek na sprawienie beczek, bez których sól warzona po magazynach rozwożoną być nie może; b) że reprodukcyjne expensa zastosowane zostały do centnara wagi polskiej, za sto funtów takiejże wagi składającego się, wtenczas gdy w magazynach rządowych dotąd wszelka sól na wagę berlińską jest sprzedawana, a centnar berliński zawiera w sobie funtów 126, łut. 27 polskich; c) że nie wchodzą do rachunku tantjemy, które w oddzielnem piśmie z dnia 17 stycznia r. b. Ulman pragnął mieć zabezpieczone dla urzędników górniczych fabryką soli zatrudniać się mających po 4½ gr. od centnara, z warunkiem aby nagroda ta po zejściu urzędników w połowie ich wdowom i dorosłym dzieciom tytułem pensji dostawała się. Wszystkie te uwagi należało połączyć i obrachowawszy prawdziwy stąd koszt na warzenie jednego centnara wagi berlińskiej, porównać z wydatkami dotychczasowymi na kupno soli liwerpolskiej łożonymi, dla powzięcia wiadomości, o ile własna sól nad zagraniczną droższa się być okaże, a następnie czyli wyższe względy, niezawisłości od obcych posiadaczów pierwszej potrzeby artykułu i zatrzymania gotowizny w kraju, z niego dotąd wychodzącej, wyższość wydatku usprawiedliwić pozwolą, i tak: 1) centnar polski, zawierający funtów sto, w Ciechocinku wywarzony, ma kosztować złp. 5 gr. 10, w tym stosunku centnar berliński, składający się z $126^{27}/_{32}$ funtów polskich kosztowałby złp.

6 gr. 23; 2) tantjema żądana od centnara polskiego po gr. 4½ zastosowana do centnara berlińskiego wyniesie gr. 5²/₃; 3) sprawienie beczki na 1 centnar soli kosztować może gr. 10. Soli własnej centnar wymagałby wydatku złp. 7 gr. 8²/₃. W portach pruskich zakupujemy, dotąd centnar berliński soli liwerpolskiej po złp. 6 gr. 15, doliczając do tego agio na monecie pruskiej, w której opłatę uiszczamy, wynoszące gr. 8, kosztuje nas rzeczywiście sól od Prus zakupowana po złp. 6 gr. 23, co wyniesie za 3 centnary złp. 20 gr. 9; własne więc byłoby droższe o gr. 15²/₃. Nie wchodzą tu wydatki na transport, które do obydwóch pozycji porównania zarachowane nie są. Aby twierdzić, iż korzystniejszem rzeczywiście jest dla kraju warzenie i posiadanie własnej soli, chociaż o mało co po droższej cenie, aniżeli zakupywanie jej w obcych krajach, potrzeba do tego mieć pewność, iż mimo uwag p. Bekier będziemy ją mieć niezawodnie za cenę, która tu za podstawę przyjętą została, a czego Rządom żaden z urzędników górniczych zaręczyć i kaucją zabezpieczyć nie może, wszystkie zaś dotychczasowe podobnie fabrycznie w rękach Rządu będące operacje, przekonały iż skutek nierównie drożej opłacić wypadło, aniżeli przewidywano. Lecz ponieważ nie mamy jeszcze w kraju doświadczeniem popartych wiadomości o rzeczywiście potrzebnej expensie na wywarzenie pewnej ilości soli, niepowinniśmy w obawie wyższego kosztu, gdyby Rząd reprodukcją sam zatrudnić się miał, pozbawiać się korzyści pozyskać się mogących na oszczędzeniu wydatków, czego z czasem jak cała fabryka uruchomioną zostanie spodziewać się należy, wypadło zatem znaleść środek ochraniający Rząd od wyższego wydaktu i zabezpieczający mu należny udział w oszczędnościach. Punktacje do umowy z p. Wolickim zawarte, przez tegoż przyjęte, a tu na rozważanie wyższe załączająca się, mojem zdaniem łączy zobopólne korzyści. Najprzód będziemy mieli 3 centnary berlińskie soli nie za złp. 21 gr. 26, jak anszlagi pokazują, lecz po złp. 18 gr. 8, a zatem taniej o złp. 3 gr. 18, jeżeli beczki będą 3 centnarowe. Gdyby zaś na każdy centnar osobna beczka wymaganą była, wówczas kosztować będą 3 centnary, w osobnych beczkach upakowane, złp. 18 gr. 29, taniej więc o złp. 2 gr. 27. — czyli w pierwszym wypadku o złp. 2 gr. 1, a w drugim o złp. 1 gr. 10 taniej od dotychczasowej soli liwerpolskiej od Prus kupowanej; — te zniżenie zapewnia nam majątkiem własnym przedsiębiorca wedle art. 6 punktacji; nie dość na tem— na wypadek niższego wydatku na produkcję po zaręczeniu 9 groszy od każdego centnara tytułem wynagrodzenia dla antreprenera i technika, reszta oszczędności w ¾ częściach dla Skarbu jest zabezpieczona. Wszystkie inne warunki umowy są naturalnym wypływem założenia, czynność cała warzenia soli przybiera postać administracji skarbowej bez żadnego dla Rządu ryzyka jest dla niego jawną, bo przez urzędników przysięgłych kontrolowaną i rachunkami usprawiedliwioną. Dwudziestoletni przeciąg trwania umowy nie może zastanawiać, kiedy oprócz natury antrepryzy zważymy iż przedsiębiorca przez pierwszych lat kilku opłaci szkołę doświadczenia, musi wyłożyć znaczne koszta na budowanie statków w nowym rodzaju, któreby przywożąc Wisłą z góry materjały palne niepotrzebowały być tak niszczone jak dotychczasowe galary, lecz dały się użyć do transportu w górę pod wodę — że na odzyskanie użytku z kapitałów w naczynie i sprzęty, niemniej w zapasy materjałów palnych włożyć się mającego przydłuższego potrzeba czasu, — słowem przekonany jestem o korzyściach dla Rządu, z całej umowy spłynąć mających, która przez sam czyn warzenia w kraju soli nierównie znaczniejszemi być się okażą, albowiem wrażenie, jakie to sprawić na sprzedających nam sól dotąd, spowoduje obniżenie ceny jej, nie może być wątpliwym. Zostawiając wyższemu Waszej Xiążecej Mości uznaniu, czyli pod takimi warunkami układ o warzeniu soli zawrzeć upoważnić mnie raczysz — mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę, iż całej dotychczasowej czynności wydobycia ze źródła wody słonej, zbadania obfitości, wzięcia onego w dzierżawę emfiteutyczną, słowem w całorocznem oddaniu się tej ważnej pracy przez W-go Wolickiego, powziąłem dowodne przekonanie o rzadkiej gorliwości i bezinteresowności jego, — a

nie chcąc tak ważny dla kraju zakład narazić na przeszkody, które emfiteutyczne posiadnie samego źródła i szczupłość miejsca pod warzelnie dotąd zamówionego nasunąć być mogło, — pragnąc ażeby tak pożyteczny dla ogółu majątek stał się własnością publiczną, upoważniłem W-go Wolickiego do traktowania z właścicielem o zamianę Ciechocinka na inne dobra rządowe, mniemam, że w tej drodze prędzej i korzystniej nabycie przyjdzie do skutku, — skoro albowiem równe zasady do oceniania Ciechocinka i dóbr na zamianę wybranych przyjęte zostaną, wówczas prawdziwa i nieurażona wartość wynalezioną będzie i Rząd, na zamianie taką podstawę mający, stratnym być nie może. Wszakże właściciel Ciechocinka w kontrakcie o dzierżawę emfiteutyczną urzędownie z W-ym Wolickim zawartym, a przez tegoż Rządowi ustępionym, którego się tu kopja dołącza, już pierwsze położył zarysy do przyszłej o zamianę umowy, która że do skutku dojdzie po gorliwości znanej W-go Wolickiego, spodziewać się mamy wszelkie prawo. Oddając cały ten ważny przedmiot pod decyzję Waszej Xiążęcej Mości oczekiwać będę dalszych Jego rozkazów. (podpisano) X. X. Lubecki. Za Sekretarza Jeneralnego (podpisano) Łapiński.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 14.

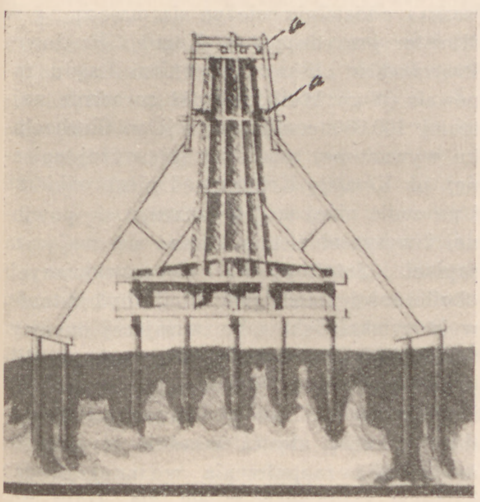
*Kontrakt zawarty pomiędzy ks. Lubeckim i Konstantym Wolickim w dn. 10 czerwca 1824 r. o wystawienie budynków i urządzeń zakładu warzelnianego w Ciechocinku.*

Między Ministrem przewodniczącym w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z mocy upoważnienia Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 22 marca 1824 r. Nr. 17274, tu w odpisie wierzytelnym załączonego, działającym z jednej a W-ym Konstantym Wolickim obywatelem Królestwa Polskiego, dziedzicem dóbr Kwaśniewo, w województwie Krakowskim leżących z drugiej strony, staje niniejszy dobrowolny kontrakt *o budowę i urządzenie zakładu warzelni soli w Ciechocinku,* pod warunkami, jakie już w punktach przedugodowych dnia 14 lutego b. r. spisanych i przez Xięcia Namiestnika Królewskiego reskryptem powyżej rzeczonym zatwierdzonych objęte zostały a mianowicie: art. I. W-ny Konstanty Wolicki mając sobie okazane anszlagi i plany założenia warzelni solnej w Ciechocinku, jakie przez radcę górniczego Graffa Rządowi podanymi były i przekonawszy się z nich, w szczególności zaś: z anszlagu pod lit. B, że wystawienie gradierni pierwszej o 280 wiązaniach kosztować ma złp. 143.080, wyraźnie złotych polskich sto czterdzieści trzy tysiące osiemdziesiąt; że wybudowanie drugiej o 207 wiązaniach połączonej z rezerwuarem sprawi kosztu złp. 145.728, wyraźnie złotych polskich sto czterdzieści pięć tysięcy siedemset dwadzieścia osiem. Z anszlagu pod lit. C, że postawienie 2-ch machin wietrznych do dźwigania wody słonej wymagać będzie funduszu złp. 24.532, wyraźnie złotych polskich dwadzieścia cztery tysiące pięćset trzydzieści dwa. Z anszlagu pod lit. D. za wystawienie 6 domów na warzelni, suszenie i zachowanie soli, z których każdy kosztować ma złp. 37.385, wyraźnie złotych polskich trzydzieści siedem tysięcy trzysta osiemdziesiąt pięć, potrzeba będzie złp. 224.310, wyraźnie złotych polskich dwa kroć dwadzieścia cztery tysiące trzysta dziesięć. Nakoniec z anszlagu pod lit. E, że wystawienie rezerwuaru na surowicę kosztować ma złp. 14.600 gr. 10, wyraźnie złotych polskich czternaście tysięcy sześćset groszy dziesięć. Słowem, że wszystkie te budowle razem, nie licząc wartości drzewa do nich potrzebnego, które (jak się to niżej opisze) z lasów rządowych wydawanem zostanie, kosztować mają wogóle złp. 552.250 gr. 10, wyraźnie złotych polskich pięć kroć pięćdziesiąt dwa tysiące dwieście

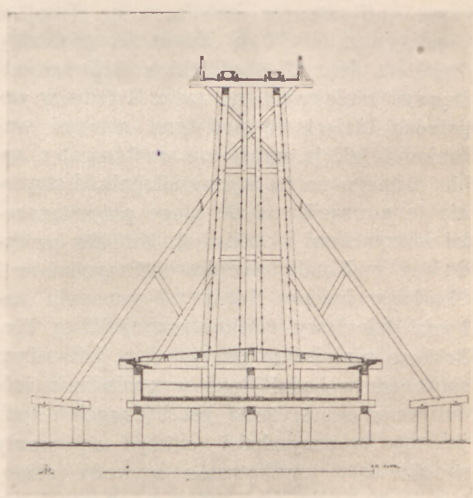
pięćdziesiąt groszy dziesięć. Przyjmuje na siebie obowiązek zatrudnić się tą budową i wystawieniem wszystkich wyżej wyrażonych gmachów i machin wodnych, podług rysunków i anszlagów przez siebie przejrzanych, a tu załączonych z materjałów najlepszych w sposobie najdokładniejszym i z zachowaniem w kosztach największej oszczędności. Art. II. Poniewaz wartość drzewa na budowle powyżej rzeczone użyć się mianego w obrachunkach ich kosztu nie wchodzi i tylko koszta ścięcia, wywózki i transportu onego są policzone, przeto Minister Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu W-go Wolickiego niniejszym zapewnia, że drzewo to w ilościach i gatunku szczegółowymi anszlagami oznaczonych z lasów rządowych najbliżej Ciechocinka położonych bezpłatnie wydawanem mu będzie, antrepryzę zaś ścięcia tego drzewa, wywózki z lasów i dostawy na miejsce W-ny Wolicki przyjmuje na siebie. Art. III. Gdyby koszta ścięcia, wywózki i transportu połączone z wartością drzewa z lasów rządowych podług taksy leśnej wydać się mianego przewyższały znacznie cenę po jakiejby je w lasach prywatnych zakupić i do Ciechocinka dostawić się dało, nadewszystko zaś, gdyby bliżkość transportu z lasów prywatnych przekonywała, że budulcowe drzewo z tychże lasów w Ciechocinku prędzejby mieć można i przez to przyspieszyć rozpoczęcie, a zatem i skończenie budowli, w takim razie za udowodnieniem tego Minister Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu przyrzeka, że danem będzie W-mu Wolickiemu upoważnienie do nabycia pewnej części drzewa w gatunku rzeczonym z lasów prywatnych. Art. IV. W-ny K. Wolicki obowiązuje się wszelkich ze swej strony możliwości i starań dołożyć, aby budowle wyżej w art. 1, wymienione podług rysunków ściśle wykonane, nie zrządziły Skarbowi większego nad anszlag kosztu, zapewnia i owszem że koszta tego w żadnym względzie przekroczyć nie mogą — wyłącza atoli od obowiązku tego cenę ścięcia i transportu drzewa, które zdaniem jego za nisko w anszlagach ma być obliczone zawsze przecież obowiązani są żadnej pozycji anszlagowych kosztów nie przestąpić bez poprzedniego udowodnienia koniecznej tego potrzeby i pozyskania na to w zdarzeniu szczególnem upoważnienia od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Art. V. W nagrodę tych starań i dla większego zapewnienia się, że budynki i machiny obok trwałości z należytą oszczędnością wystawione będą, przeznacza Książe Minister W-mu Wolickiemu ¼ część sumy jaka skutkiem jego zabiegów na poszczególnych pozycjach anszlagowych oszczędzoną wogóle zostanie; ¾ zaś części tejże oszczędności będą własnością skarbową; kupno zatem i transport materjałów, ugody z majstrami i robotnikami, słowem cała czynność około w mowie będących budowli dziać się będzie w drodze administracyjnej na rzecz i rachunek Rządu kosztem funduszów publicznych, które na żądanie W-go Wolickiego do kas przez niego wskazać się mających w miarę potrzeby będą asygnowanymi. Art. VI. Ponieważ do kierowania stawieniem budowli i machin, tudzież do dozoru technicznego przeznaczony będzie ze strony Rządu radca górniczy inż. Graff, jako autor rysunków i anszlagów na wszystkie te budowle i z obowiązkiem docierać ma dobroci materjałów, trwałości budynków i dokładności machin, zarządzeniom więc w tem wszystkiem tegoż p. Graff lub urzędnika jego wyręczającego, W-ny Wolicki co do całej budowli poddać się i powolnym będzie, gdyż inaczej za wszystkie nieupoważnione odstąpienia od rysunków lub za niedokładność roboty stałby się nieodpowiedzialnym. Art. VII. Na przedstawienie W-go Wolickiego będzie zamianowany kasjer i kontroler do zakładu fabrycznego w Ciechocinku z obowiązkiem zachowywania funduszów i trudnienia się rachunkowością fabryki według istniejących przepisów kasowych. Wszyscy urzędnicy do dozoru samej budowli jako i funduszów przeznaczyć się mający będą przez Skarb opłacani, aż do ukończenia budowli i machin. Art. VIII. W-ny Wolicki bierze na siebie odpowiedzialność za niezawodne w ciągu najpóźniej lat dwóch wystawienie, porządne i trwałe wszystkich budowli, a to z materjałów najlepszych, oraz chce być odpowiedzialnym za całość funduszów na fabrykę asygnować się mających. Na zabezpieczenie zaś tego wszyst-

kiego obowiązuje się natychmiast wystawić Rządowi kaucję fidejusoryczną na sumę złp. 50.000, wyraźnie złotych polskich pięćdziesiąt tysięcy. Art. IX. Ponieważ jak się wyżej rzekło, cała fabryka prowadzić się będzie funduszami skarbowymi i na rzecz Rządu, przeto W-ny Wolicki w czynnościach przedmiotu tego dotyczących wolny być ma od używania papieru stemplowego dla uniknięcia kosztów, któreby powiększyły wydatek zamierzony na budowle i niepotrzebne pozycje w rachunkach stanowiły. Art. X. Wolno będzie Rządowi po ukończeniu budowli powyżej rzeczonych zesłać na miejsce oddzielnych znawców do rewizji i przekonania się, czy odpowiednio anszlagom i rysunkom uskutecznione zostały. Art. XI. Na przypadek, gdyby z niniejszego dobrowolnego kontraktu spór jaki wyniknął, rozpoznanie onego i zadecydowanie w drodze administracyjnej Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu zostawionym będzie. W-ny Wolicki poddaje się w tej mierze wszelkim jej rozporządzeniom, jak i środkom przynaglenia, jeżeliby przez uchybienie w czemkolwiek obowiązkom tym kontraktem przyjętym dał do tego powód. Art. XII. Kontrakt niniejszy na zasadzie punktów przedugodnych przez W-go Wolickiego w dniu 14 lutego bieżącego roku podpisanych i przez Xięcia Namiestnika Królewskiego w dniu 22 marca tegoż roku zatwierdzonych, w 2-ch jednobrzmiących egzemplarzach spisany, po wyraźnem i zrozumiałem onego odczytaniu strony umawiające się we wszystkiem przyjęły, na znak czego własnoręcznie w obecności niżej podpisanych świadków podpisały i w dowód zupełnego onemu poddania się po jednym egzemplarzu z podpisami oryginalnymi przy sobie zatrzymały. Działo się w Warszawie w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu dnia 10 czerwca 1824 roku. (Podpisali) — X. X. D. Lubecki, — Konstanty Wolicki. Świadkowie (podpisali) — Jan Sumiński, — Domżalski.

Dla porównania podaje się przekrój tężni w projekcie i przekrój wykonanych tężni Rzucają się w oczy w pierwszym profilu żłoby na solanki na wysokości $^2/_3$ tężni po obydwóch stronach tężni.



Rys. 72. Przecięcie tężni podług pierwotnego projektu.



Rys. 73. Przecięcie tężni po wybudowaniu.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 15.

### *Kontrakt zawarty pomiędzy ks. Lubeckim i Konstantym Wolickim w dn. 10 czerwca 1824 r. o gotowanie soli i jej wysyłce.*

Między Ministrem przewodniczącym w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z mocy załączonego tu upoważnienia Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 22 marca 1824 r. działającym z jednej strony a W-ym Konstantym Wolickim, obywatelem Królestwa Polskiego, dziedzicem dóbr Kwaśniewo, w województwie Krakowskiem położonych z drugiej strony, staje niniejszy dobrowolny kontrakt *o warzenie soli z wody słonej* ze źródeł w Ciechocinku i Słońsku wytryskującej pod tymi samymi warunkami, jakie w punktach przedugodnych pod dniem 3 marca 1824 roku, obustronnie przyjęte, przez W-go Wolickiego podpisane, a ze strony Rządu przez reskrypt Xięcia Namiestnika Królewskiego wyżej przytoczony, zatwierdzone zostały. § 1. W-ny Konstanty Wolicki nabywszy z mocy aktu żdziałanego w dniu 9 maja 1823 r. przed Rudnickim, Rejentem kancelarji ziemiańskiej Województwa Mazowieckiego, dzierżawy emfiteutycznej źródła wody słonej w Ciechocinku od W-go Józefa Zawadzkiego, dziedzica dóbr Ciechocińskich, takowe odstępuje niniejszym na rzecz Rządu w zupełności dzierżawę pod tymi samymi warunkami jak ją nabył, nie zastrzegając sobie żadnego za to wynagrodzenia. Ustąpienie to z wszelkiemi do niego przywiązanemi korzyściami i ciężarami, Minister prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w imieniu Rządu od momentu nabycia dzierżawy emfiteutycznej W-go Wolickiego niniejszym przyjmuje. § 2. Tym sposobem wchodzi Rząd w posiadanie źródeł wody słonej teraz już będących i tych jakieby w przyszłości odkryć się mogły w zamiarze użytkowania z wody słonej z nich wytryskającej przez jej warzenie na sól i zawarłszy już z W-ym Konstantym Wolickim w dniu dzisiejszym oddzielny układ o postawienie potrzebnych budowli, gradierniów, machin etc. do zupełnego urządzenia zakładu warzelni solnej wypuszcza niniejszym W-mu Konstantemu Wolickiemu, w antrepryzę warzenia soli przez przeciąg lat dwudziestu od dnia w którym toż warzenie rozpoczęte będzie liczyć się mających. § 3. Sól przez W-go Wolickiego warzyć się mająca, powinna być biała, czysta i zupełnie sucha, opakowana, w miarę uznania Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w beczki jedno lub trzycentnarowe wagi berlińskiej, licząc po 126 funtów 27 łutów polskich na jeden centnar berliński. § 4. Beczki w których sól wywarzona w Ciechocinku pakowaną będzie, powinny mieć klepki grube na pół cala z obydwóch końców, dna grubsze jak same klepki i być opatrzone każde w dziesięć obręczy trwałych. Beczki robione będą nakładem W-go Wolickiego, aby zaś klepki, dna i obręcze z lasów narodowych brać się mogące, w jaknajtańszej dla warzelni były cenie, strony obydwie zachowują sobie o taksę onych najumiarkowańszą oddzielnie ułożyć się mającą. § 5. Minister prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu imieniem Rządu zapewnia W-go Wolickiego, iż corocznie najmniej 100.000 centnarów soli w Ciechocinku wywarzonej podług wagi wyżej opisanej, na Komisję Krajową od niego odbierze i po cenie niżej w § 6 oznaczyć się powinnej i w sposobie tam opisać się mającym zapłaci. Jeżeliby dla nieprzewidzianych okoliczności przedsiębiorca nie był wstanie, w którymkolwiek roku trwającej umowy, takiej ilości wywarzyć, przy usprawiedliwieniu przeszkód, winien o tem na pół roku uprzedzić Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, aby ta wcześnie użyć mogła środki dla zaopatrzenia w innej drodze składów rządowych w sól dla kraju potrzebną[1]) Nawzajem, jeżeliby Komisja Rzą-

[1]) Olbrzymi magazyn solny znajdował się w Włocławku, na Zazamczu, zburzony w 1882 r.

dowa Przychodów i Skarbu powzięła przekonanie, iż w którymkolwiek roku większej ilości soli nad stotysięcy centnarów z Ciechocinka potrzebować może, obowiązaną jest wcześnie, a najpóźniej na miesięcy sześć uprzedzić o tem przedsiębiorcę. § 6. W-ny Wolicki bierze na siebie obowiązek dostarczenia na brzeg Wisły przy Ciechocinku całorocznej ilości w miesiącach do spławu sposobnych t. j. w kwietniu, czerwcu i wrześniu zaręcza Rządowi, iż centnar jeden wagi berlińskiej soli w Ciechocinku wywarzonej, a gatunku i sposobie powyżej w § 3 opisanych i upakowanej, na brzeg Wisły dostawionej, będzie kosztował najwyżej złp. 6 gr. $2^{3}/_{3}$, jeżeli sól pakowaną będzie w beczki trzycentnarowe. Gdyby zaś na każdy centnar osobna beczka przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu żądaną być miała, w takim razie koszt złp. 6 gr. $2^{2}/_{3}$ powiększy się o groszy 7 na centnarze, tak iż 3 centnary soli w jednej beczki liczone będą razem złp. 18 gr. 8, zaś 3 centnary w 3-ch oddzielnych beczkach rachowane będą razem złp. 18 gr. 29. Do ustanowionego tego maximum rachowane są już wszelkie koszta reprodukcji, opłata urzędników, kupno materjałów palnych, utrzymanie zabudowań, machin i narzędzi w najlepszym stanie, zgoła opędzenie wszelkich wydatków, tak na samo warzenie, upakowanie, jak i na zachowanie w całości wszelkich do zakładu należących nieruchomości kapitałem rządowym zaprowadzonych. § 7. Zaręczenie dopiero wspomniane co do wysokości kosztu, rozciągać się ma tak, iż W-ny Wolicki wszelki wydatek, któryby kwoty paragrafem poprzednim ustanowione na jednym centnarze soli wagi berlińskiej przewyższał, z własnego zastąpi majątku bez żądania jakiegokolwiek wynagrodzenia i nawzajem Minister prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w imieniu Rządu zapewnia W-go Wolickiego, że jeżeli jak się spodziewać należy, skutkiem starań i usilności koszta jego powyższe mniejszymi być się okażą, w takim razie W-ny Wolicki mieć będzie tytułem nagrody opłacone sobie gr. 9, od każdego centnara, lecz to o tyle, o ile zmniejszony koszt fabrykacji i innych wydatków w artykule 6 opisanych na podobne wynagrodzenie wystarczy. Gdyby zaś zniżenie tych wszystkich wydatków doprowadzone było do takiego stopnia iżby pokryło wynagrodzenie dopiero rzeczone i jeszcze zysk zabezpieczało, w takim razie z sumy w wyż nad 10 gr. w zysku otrzymanej W-ny Wolicki ¼, a Skarb publiczny ¾ części otrzyma. § 8. Z takiego wzajemnego i dobrowolnego umówienia się wynika, iż warzenie soli w Ciechocinku pod względem rachunkowości ściśle będzie przez Rząd kontrolowane, każdy wydatek przez przysięgłych urzędników skarbowych zapisany, aby z końcem roku każdego z rachunku Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu zdać się mającego i legalnymi dowodami według przepisów kasowych wesprzyć się powinnego, wiedziec można było: a) wiele centnarów berlińskich rzeczywiście soli wywarzono; b) wiele i jakich wydatków wywarzenie to łącznie z kosztami utrzymania zakładu i innymi podług § 6 wymagało; c) jaki stąd koszt wypadł na jeden centnar; d) jaka następnie zaszła różnica in minus w stosunku do zabezpieczonej artykułem powyższym kwoty zł. 6, gr. $2^{2}/_{3}$, lub zł. 6 gr. $9^{2}/_{3}$ dla ustanowienia czyli wynagrodzenie po gr. 9 od centnara ma miejsce lub nie? jak również czyli jako pozostałość po potrąceniu wynagrodzenia do podziału między Skarb i W-go Wolickiego pozyskana została. § 9. Radca górniczy Graff, lub inny w jego miejsce ze strony Rządu urzędnik trudnić się będzie w imieniu Rządu kierunkiem i dozorem całej warzelni przestrzegać, oraz aby sól biała i czysta była wyrabianą i aby ją nie inaczej jak zupełnie suchą pakowano, kasjer i kontroler przez Rząd na przedstawienie W-go Wolickiego mianowani, powierzone mieć będą fundusze i uskuteczniać sami tylko wszelkie wydatki za upoważnieniem na piśmie W-go Wolickiego, takowe po szczególe w księgi zapisywać i całą prowadzić rachunkowość. Płaca roczna Radcy górniczego Graffa wynosić ma zł. 10.000, uiszczana będzie z funduszów warzelni, wydatek tego rodzaju wszakże wchodzi na mocy osnowy § 6 do kosztów eksploatacyjnych. Oprócz tego pomieniony urzędnik mieć będzie pomieszkanie z opałem bezpłatnie i udział $^{1}/_{3}$ wynagrodzenia od każdego centnara wywarzonej w Ciechocinku soli

z tej sumy, jaka z dziewięciogroszowej bonifikacji na rzecz W-go Wolickiego warunkowo zapewnioną została. Kasjer i kontroler, tudzież inni oficialiści administracyjni lub techniczni płaceni będą z funduszów w ogół kosztów na warzenie soli wyłożonych w stosunku do pensji, jaką w innych częściach służby publicznej podobnego rodzaju oficjaliści pobierają. Tym końcem obydwie strony umówią oddzielny etat, który zatwierdzony przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu będzie dowodem usprawiedliwiającym prawo do wydatkowania. § 10. Ponieważ cała fabryka warzenia soli według osnowy punktów poprzedzających prowadzoną będzie w sposobie administracyjnym-rządowym na risico W-go Wolickiego i funduszem jego prywatnym, za dostawione przeto na brzeg Wisły każde 10.000 centnarów soli Rząd przypadającą ilość sposobem forszusu, zawsze w monecie srebrnej brzęczącej, a nie w papierach, w stosunku do ceny wyżej w § 6 umówionej wypłacał tak będzie, iż należność za 90.000 centnarów w ciągu roku odstawionych w tym że czasie w miarę odstawy opłaconą zostanie. Wypłata zaś za resztujące 10.000 centnarów dopóty będzie wstrzymaną, aż złożone w rocznej administracji warzelnianej przez W-go Wolickiego rachunki po ich zrewidowaniu i zatwierdzeniu i wszelką pewnością wykażą rzetelny rezultat kosztów reprodukcyjnych, o jakich jest wyżej mowa. Takież same stosunkowo wstrzymanie wypłaty nastąpi w wypadku większej lub mniejszej dostawy jak 100.000 centnarów soli. § 11. W zamiarze dopomożenia W-mu Wolickiemu ku zaopatrzeniu zakładu warzelni soli w dostatecznej, a najmniej jednorocznej potrzebie odpowiadającej, zapas materjałów palnych, to jest drzewa i węgla kamiennego Minister prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu zapewnia mu niniejszym udzielenie ze Skarbu publicznego pożyczkę w sumie zł. 200.000 bez żądania procentów; z obowiązkiem tylko zwrócenia kapitału w czterech ostatnich latach niniejszej umowy, każdorocznie w dniu 1 stycznia po zł. 50.000. Pożyczka atoli ta nie prędzej W-mu Wolickiemu wyliczoną zostanie, aż odpowiadające onej bezpieczeństwo na czystej i pewnej hipotece na rzecz Rządu wystawi. § 12. W dostawie materjałów palnych, jako to: drzewa i węgla kamiennego, lasy i kopalnie rządowe mieć będą pierwszeństwo, a to podług taksy leśnej i ceny w kopalniach ustanowionej, zawsze jednak zachowując wzgląd aby przez udział takowego pierwszeństwa warzelnia niepotrzebnych wydatków nie ponosiła, jeżeliby artykułów tych w lasach lub kopalniach prywatnych po znacznie tańszej cenie nabyć można było. Wszelkie zaś przedmioty, sprzęty i narzędzia do w mowie będącej warzelni potrzebne, które by się w kraju nie znalazły, wolno będzie przedsiębiorcy sprowadzić z zagranicy bez opłaty celnej. Przyrzeka także Minister Prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu wnieść gdzie należy swe interesowanie, aby ludzie do warzelni soli użyci, o ile będą popisowymi (wyjąwszy zwyczajnych najemników i posługaczy) *od tegoż wyłączni byli.* § 13. W-ny Wolicki zaręcza, iż oprócz dostawy Rządowi umówionej ilości soli, żadnej chociażby najmniejszej części na bok komukolwiek pod żadnym pozorem nie wyda i wydać nie dopuści, przyjmując w tej mierze za swych do warzelni użytych ludzi odpowiedzialność wyłącznie na siebie, a wrazie dostrzeżonego przekroczenia tego zaręczenia obowiązuje się Rządowi za każdy funt soli obrócony na obcy a nie na skarbowy użytek zapłacić zł. 6 kary z własnego majątku pod rygorem exekucji administracyjnej i w tym celu poddaje się jawnemu lub tajemnemu nadzorowi, jaki Rząd zaprowadzić uzna za potrzebę. Dyngsaltz czyli fusy solne dla bydła potrzebne, mogą być sprzedawane na korzyść warzelni po cenie jaką Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu później ustanowi, a dochód stąd do ksiąg zapisany, przy zamknięciu rocznych rachunków posłuży na zmniejszenie kosztów produkcji samejże warzelni. Sprzedaż wody słonej zabrania się pod karą zł. 6 za każdy garniec. § 14. Na dotrzymanie warunków umowy niniejszej tudzież na zabezpieczenie całości zakładu kosztem rządowym zaprowadzonego i oddzielnym inwentarzem obustronnie spisać i oszacować się mającego. W-ny Wolicki obowiązuje się złożyć kaucję na 100.000 zł., z której Rząd w drodze admi-

nistracyjnej mocen będzie poszukiwać wszelkich strat i szkód, na jakieby bądź to z niedotrzymania którego z warunków niniejszej umowy, bądź też z uszkodzenia budynków i machin kosztem publicznym sprawić się mających został narażonym. § 15. W-ny Wolicki przyjmuje na siebie obowiązek zabezpieczenia całego zakładu w jednem z Towarzystw zagranicznych i to w wartości jaką koszta na budowle wyłożone wskażą. Na wypadek pogorzeli, suma z Towarzystwa pozyskać się mająca użytą zostanie na odbudowanie budynków lub machin zgorzałych. Koszta tej asekuracji wliczają się do ogółu wydatków na produkcję soli. § 16. Ponieważ stosownie do kontraktu z W-nym Józefem Zawadzkim dziedzicem Dóbr Ciechocinka zawartego za źródło wody słonej płacić się ma rocznie 7000 zł. i ten więc wydatek wogół kosztów na reprodukcję soli przeznaczanych, rachowanym będzie. § 17. Zapewnia się W-mu Wolickiemu wolność bezpłatnego użytkowania ze źródeł słonych jakieby w dobrach rządowych Słońska, przyległych Ciechocinkowi i wykryte być mogły, o tyle jednakże, o ile użytkowanie to, na wypełnienie warunków niniejszego kontraktu obróconym zostanie. Pod tymże samym zastrzeżeniem wolno będzie W-mu Wolickiemu odkryć kopalnię węgla brunatnego w Dobrzyniu. Kopalnie węgla kamiennego w Sławkowie i Bendzinie, a o ile węgli ztamtąd na potrzeby warzelni za samę cenę reprodukcyjną weźmie i użyje, od tej ilości nie będzie miał obowiązku dawać Rządowi olbory. § 18. Gdyby Rząd majętność Ciechocińską nabył na własność publiczną, w takim razie wejdzie z W-nym Wolickim w te same stosunki, jakie dziś W-mu Zawadzkiemu służą co do poboru opłaty za źródło, użytku gospodarstwa rolniczego, propinacji i t. p., to jest że Rząd wejdzie w używanie wszystkich praw W-mu Zawadzkiemu służących. § 19. Na rok jeden przed ekspiracją niniejszego kontraktu strony obydwie porozumieją się względem przedłużenia lub skończenia wzajemnych zobowiązań; w ostatecznym wypadku sprzęty i to wszystko co do zakładu kosztem wyłącznym W-go Wolickiego sprawione i za pożyteczne do warzelni uznanem zostanie, będzie przez obustronnie wyznaczyć się mających znawców ocenionym i przez Skarb przedsiębiorcy wynagrodzonym. § 20. Gdyby W-ny Wolicki pragnął mieć sobie wypuszczoną dzierżawę transportu soli w Ciechocinku wywarzonej, do składów rządowych, a to przez oddzielną umowę w swoim czasie postarać się może. § 21. Wszelkie spory lub nieporozumienia z niniejszego układu wyniknąć mogące, wyjaśniane i rozstrzygane będą w drodze zwyczajnej administracyjnej. § 22. Czynności wszelkie przez W-go Wolickiego lub jego pełnomocnika na piśmie odbywane, a do soli warzenia ściągające się, wolne będą od używania papieru stemplowego, również jak i niniejszy kontrakt.

Kontrakt ten jak tu na samym wstępie wyrażono stosownie do umowy w punktach przedugodnych w dwóch jednobrzących exemplarzach spisany, po wyraźnem i zrozumiałem onego odczytaniu, strony obie we wszystkiem przyjąwszy, w dowód tego własnoręcznie w obecności niżej wymienionych świadków podpisały i na znak zupełnego onemu poddania po jednym egzemplarzu z podpisami oryginalnemi przy sobie zachowały.

Działo się w Warszawie, w Biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, dnia 10 czerwca 1824 roku.

Podpisali: (—) X. X. Lubecki.
(—) Konstanty Wolicki.
Świadkowie: (—) Jan Sumiński.
(—) Domżalski.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 16.

### *Reskrypt ks. Lubeckiego do radcy górniczego Graffa wskazujący obowiązki tego ostatniego podczas pracy w Ciechocinku.*

Przez odezwę Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z dniem 26 kwietnia r. b. tudzież raport W-go Pana z dnia 15 maja r. b., uwiadomiony będąc, że od obowiązków dotąd w Dyrekcji Górniczej sprawowanych uwolniony zostałeś dla zatrudnienia się kierunkiem budowli zakładu warzelnianego w Ciechocinku, a następnie warzeniem soli tamże, uznaję być potrzebą wskazać W. Panu główniejsze obowiązki jakie w tym nowym zawodozie wykonać powołanym jesteś, tudzież jednocześnie zawiadomić go, że zmieniając dotychczasową swą posadę z woli Rządu w dochodach i emolumentach żadnej nie poniesiesz straty, i owszem polepszenia doznasz jak się to niżej okaże. Z kontraktów między Komisją Rządową Przychodów i Skarbu, w imieniu Rządu, a W-m Wolickim przedsiębiorcą zawartych (które W. Panu przy oddzielnej odezwie pod Nr. 17417 w kopiach zakomunikowane będą) poweźmiesz wiadomość: 1°, że cała budowa wykonywać się ma na podstawie planów i projektów przez W-go Pana Rządowi podanych. Kierunek więc stawianiem wszelkich budowli i machin, dozór nad doborem zdrowego materjału, trwałość i dokładność roboty wszelkiej, słowem nadzór techniczny W-mu Panu jako znawcy zostanie powierzony w niemylnem przekonaniu, iż doświadczona Jego gorliwość w wypracowaniu projektów, które wykonać powołany jesteś, w każdem postępowaniu przewodniczyć W. Panu będzie. Wszakże W. Wolicki wziąwszy odpowiedzialność na siebie za wysokość wydatków, takowe do W. Pana bynajmniej rozciągać się nie może. Jego tylko troskliwości powierzoną zostaje, dokładność i trwałość budowli machin, wszelkim więc zarządzeniom podtym względem za potrzebne uznanym, W-ny Wolicki jako przedsiębiorca, powolnym będzie. 2°. Z kontraktu na lat 20 z W-ym Wolickim zawartego, dowiesz się W-ny Pan, iż warzenie soli, po ukończeniu potrzebnych zabudowań i machin, ma się odbywać w sposobie administracji skarbowej. Kierunek warzelnią i dozór całej fabrykacji będzie W-mu Panu powierzony, z obowiązkiem przestrzegania, aby sól była biała i czysto była wyrobiona i aby ją nie inaczej jak zupełnie suchą pakowano. Słowem dozór rządowy nad spełnieniem literalnem kontraktu osobie W-go Pana zostaje poruczony: talentu albowiem Jego, przywiązane dla dobra kraju i celująca gorliwość są dostatecznie znajome i na tych celujących przymiotach Rząd z ufnością polega, zostawiając W-mu Panu wybór osób, które do wykonania robót technicznych okażą się być potrzebnemi. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu przybierając sobie W. Pana w stopniu właściwym, jako radcę górniczego, pragnie korzystać ze światłych Jego wiadomości nie tylko w powierzonej czynności przy warzelni ciechocińskiej, lecz we wszystkich takich przedmiotach, w którychby talentu W. Pana upożytecznić dla służby uznała potrzebę, w przedmiotach zatem technicznych zasięgać zdania Jego i korzystać z rad nieomieszka. Abyś atoli W. Pan ze spokojnością umysłu był wstanie poświęcić się wyłącznie pracom i pod względem swych i familji potrzeb niedoświadczał niedostatku, zapewniam W-u Panu niniejszym pensji stałej rocznie 10.000 złp., bezpłatne mieszkanie z opałem od dnia ustania płacy w Dyrekcji Górniczej pobieranej tudzież udział $^1/_3$ części wynagrodzenia od każdego centnara soli w Ciechocinku wywarzonej, a to z funduszu oszczędzeń na fabrykacji soli, a mianowicie z tej sumy, jaka w dziewięciogroszowej bonifikacji § 7 kontraktu o warzelnię na rzecz W-go Wolickiego jest zapewniona. Dopóki atoli fabrykacja nie rozpocznie się, a później nawet nie dojdzie do stopnia takiego, aby wynagrodzenie dopiero wspomniane, po 3 grosze od centnara, dochodziło W. Pana Graff, będzie tenże pobierał rocznie pod tytułem

dodatku sumę 4800 złp. na zastąpienie kosztów utrzymania koni do służby potrzebnych, najem pomieszkania dla licznej familji etc. Dodatek ten wypłacony będzie w części lub całości w miarę jak suma bonifikacji zapewnionej okaże się być temu nie odpowiadająca. Ustanie zaś zupełnie, gdy bonifikacyjny dochód sumę 4800 złp. przeniesie. Na koszta zaś przeprowadzenia się z familją z Kielc do Ciechocinka asygnowana zostaje na raz jeden suma 4000 złp. i takowa wypłaconą będzie W. Panu z Kasy Jeneralnej za załączającą się tu asygnatą. W zapewnieniu się wszystkich powyższych emolumentów, które pod zatwierdzenie Xięciu Namiestnikowi Królewskiemu poniosę, znajdzie W-ny radca górniczy Graff jawny dowód, iż Rząd za pracę i wyłączne poświęcenie się jego służbie publicznej przyzwoicie wynagrodzić go pragnie, albowiem na wszystkie żądania, wymienione w przełożeniu z dnia 22 z. m. tym sposobem zgodził się, wyjąwszy życzenia, aby wrazie śmierci W-ny Graff, familja Jego miała prawo do poboru wynagrodzenia $^{1}/_{3}$ części z bonifikacji § 7 kontraktu warunkowo zapewnionej, które na teraz przyjąć nie znalazłem się być mocnym, z powodu iż gdy wątpić nie można, że Pan radca górniczy Graff do położonych już w kraju zasług w nowym zawodzie służby publicznej szereg ich zwiększyć starać się będzie, przeto w razie śmierci, familja z tytułu należenia do stowarzyszenia emerytalnego, lub też z funduszy szczególnych nagród, zawsze mieć będzie prawo do względów Rządu, których potomkom zasłużonych urzędników nie zwykł odmawiać. Łaska Monarchy, na której z ufnością polegać należy, będzie w takim przypadku dla familji pana Graff pewniejszem wsparciem, jak zawodne z różnych przyczyn bonifikacje, które następcy zapewnioną być musi. Wskazawszy ogólne obowiązki i prawa W-go Graff radcy górniczego, nie pozostaje mi, jak wezwać Go, abyć się niebawnie do Ciechocinka udał i tam zatrudniwszy się poruszonemi pracami o postępie zakładu co dni 15 raportami nadsyłał, (podpis) X. X. Lubecki, (podpis) Kruszyński, sekretarz jeneralny.

Warszawa 12 czerwca 1824 roku.

Książe Namiestnik Królewski, pismem z dnia 27 czerwca 1824 r. do Ministra Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu warunki powyższe zatwierdził.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 17.

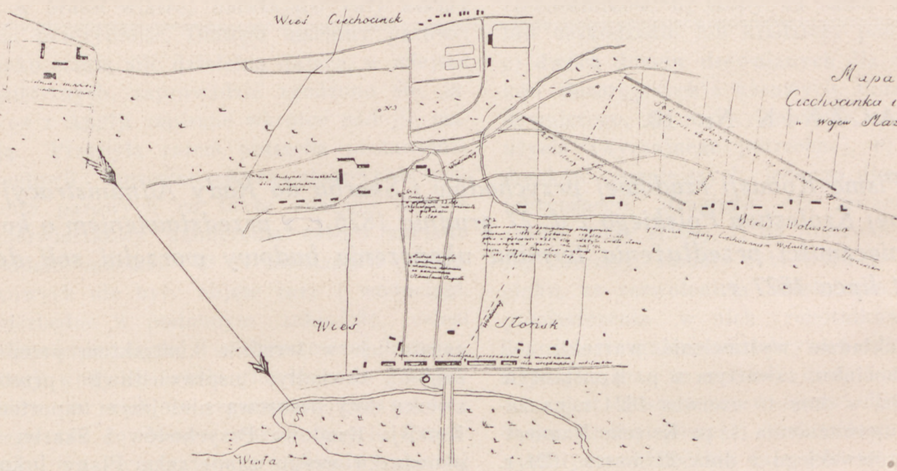
### *Notatka historyczna, tycząca się źródeł słonych w Ciechocinku i Słońsku oraz rozpoczętej budowy warzelniów soli podana cesarzowi Aleksandrowi I przez Konstantego Wolickiego podczas przejazdu przez Włocławek 5 czerwca 1828 r.*

(Tłumaczenie z francuskiego).

Z uznaniem głębokiej radości niżej podpisany ośmiela się, korzystając z upragnionej w tych stronach bytności Jego Cesarskiego Mości złożyć u stóp Cesarskiego i Królewskiego Majestatu notatkę historyczną, dotyczącą źródeł słonych w Ciechocinku i Słońsku oraz robót tam rozpoczętych. Art. I. *Odkrycie źródeł słonych w Ciechocinku i Słońsku i ich stan obecny.* Okazuje się, że nawet w starożytności domyślano się tu istnienia źródeł słonych, czego dowodem nazwa własności rządowej Słońsk, jak również od niepamiętnych czasów przyjęte określenie łąk otaczających Ciechocinek pod nazwą słonawy. Pomimo to pierwsze konkretne wiadomości o egzystencji tych źródeł mamy dopiero z czasów panowania Stanisława Augusta. Górnicy, których tu w tej epoce sprowadzono, znaleźli drogą świdrowania próbnego na głębokości 190 stóp wodę słoną, zawierającą 1½ części soli na 100 części wody, która nie biła nad po-

wierzchnią ziemi, — rezultaty te więc nie mogły dać najlżejszego wyobrażenia o obfitości źródeł. Pomimo nieznacznego procentu soli i niepewności co do bogactwa źródeł, zrobiono jednak wszystko co narazie było możliwe dla wyzyskania tych darów natury. W tym celu zaczęto budowę szybu (czyli studni) okrągłego murowanego, tężni do tężenia wody, sprowadzono panwie, mające służyć do wygotowywania stężonej solanki, w celu warzenia soli. Wypadki polityczne, które zaszły pod koniec panowania Stanisława Augusta, unicestwiły te zamierzenia. Rząd Pruski, zawsze baczny o wszystko co może przyczynić się do dobrobytu swoich poddanych, a w szczególności szlachetny i ze wszech miar godzien szacunku minister Reden przysłał w 1806 roku górników do Ciechocinka z rozkazem robienia nowych badań. Zaczęto wiercić w 3 miejscach i otrzymano następujące rezultaty. We wsi Słońsk w miejscu oznaczonem na planie Nr. 2 znaleziono na głębokości 50 stóp 1½ cala, wodę słoną, niewytryskającą po nad powierzchnią terenu, która zawierała tylko 1$^{8}/_{10}$ części soli na 100 części wody. We wsi Ciechocinek w miejscu oznaczonem Nr. 3, znaleziono na głębokości 50 stóp 1½ cala, wodę słoną zawierającą tylko $^{6}/_{10}$ soli na 100 części wody, również nie wytryskającą po nad powierzchnię terenu. Nareszcie w miejscu oznaczonem na planie Nr. 1 na terenie Ciechocinka znaleziono 20 października 1806 r. na głębokości 50 stóp 1½ cala źródło słone wytryskujące leciutko po nad powierzchnię terenu, którego wody zawierały 3$^{8}/_{10}$ części soli na 100 części wody. Trudno opisać radość jaką ten szczęśliwy wynik poszukiwań sprawił ministrowi Redenowi, który byłby niezawodnie postarał się o wzniesienie gmachów godnych Rządu, gdyby temu nie przeszkodziła wojna, która wybuchła w 1806 r. między Prusami a Francją. Od tej epoki, źródło to, które dawało ½ stopy kubicznej solanki na minutę, zostało zaniedbane i pogrążone w zapomnieniu. Dopiero w 1823 r. niżej podpisany, dowiedziawszy się o egzystencji tego źródła, nabył je od ówczesnego właściciela w tem przekonaniu, że ten cenny dar Niebios, dostarczając z jednej strony tańszą sól dla ludności, zmniejszałby naszą zależność od sąsiadów, związaną z koniecznością nabywania tak koniecznego dla ludzi i zwierząt domowych, jaką jest sól kuchenna. Z uwagi na to, że objekt ten należący wyłącznie do Rządu, przedstawia pokaźną gałęź dochodu publicznego, niżej podpisany nieczuł się w możności wywarzania soli na swój własny rachunek, zwrócił się więc do Jego Ekscelencji księcia Lubeckiego, ministra Finansów Królestwa, proponując mu nabycie dla Rządu źródeł słonych w Ciechocinku na tych samych warunkach, na jakich były nabyte od ich poprzedniego właściciela. Ten wybitny mąż stanu, równie światły, jak gorliwy w tem wszystkiem, co dotyczy dobra kraju i chwały Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości, nie tylko bez wahania przyjął moją propozycję, ale dostarczył też funduszów na dokonanie dalszych badań źródeł słonych w Ciechocinku i na kontynuowanie wierceń, mogących doprowadzić do znalezienia źródeł jeszcze bogatszych, a nawet soli „gême". Otrzymane rezultaty są jak dotąd dosyć zadawalające: wykonano studnię prowizoryczną, okalającą źródło oznaczone na planie Nr. 1, głębokości 14 stóp 14 stóp, przez co otrzymano 22 stopy kubiczne solanki na minutę. Solanka ta początkowo wytryskiwała nad powierzchnię terenu tylko na ½ stopy — w jednakowych interwałach. Niżej podpisany pospieszył podać do wiadomości księcia Lubeckiego ten nieoczekiwany wynik poszukiwań. Książe Lubecki bez zwłoki przysłał na miejsce komisję, w skład której wchodził Wojewoda Mazowiecki. Próby powtarzane kilkakrotnie przez wyżej wymienioną deputację zaprzeczyły treści raportu niżej podpisanego, co zostało zaprotokułowane. Późniejsze dokładne obliczenia stwierdziły, że źródło to może dostarczyć conajmniej 315.000 pudów soli rocznie, czego konsekwencją było nakazanie przez pana Ministra sporządzenia planów na budowle, służące do tężenia solanki i do fabrykacji soli. Niżej podpisany podjął się nietylko poprowadzenia budowli, ale i produkcji soli na przeciąg lat 20, po cenach niezrównanie niższych, aniżeli ją nabywa Państwo z zagranicy. W miejscu oznaczonem na planie Nr. 2, gdzie wierzenie górników pruskich doszło do głębokości

119 stóp 3 cale, kontynuowano wiercenie od 15 lipca 1823 r. bez przerwy do obecnej chwili. 20 listopada 1824 roku natrafiono na głębokości 452½ stopy na wodę słoną nie wytryskającą po nad powierzchnię, ale zawierającą 5 części soli na 100 części wody. Od tego czasu do 21 maja 1825 r. wiercenie doszło do 500 stóp, nie otrzymując nowych rezultatów, jednak bogaty procent soli w tem źródle pozwala przewidywać możność produkowania soli więcej niż 315.000 pudów rocznie. Ostatnie odkrycie soli (gême) poczynione we Francji, w Wielrokości 32 stopy, a wysokości 46 stóp. Każde z tych tężni ma być zapotrzone w specjalny rezerwuar i wypełnione faszynę z cierni. B. Trzy warzelnie murowane, kryte dachówką, pobudowane na jednej linji, każda po 264 stóp długości 50½ stóp szerokości i 58 wysokości, zawierające panwie i paleniska, miejsca do suszenia soli oraz magazyny na sól. C. Dwa budynki murowane, kryte dachówką na mieszkania dla urzędników i robotników, położone na dwóch końcach linji, na której wznoszą się warzelnie, mające mieć po 126 stóp długości, 44 stopy




Rys. 74. Plan warzelniów soli z roku 1825.

kiem Księstwie Badeńskiem i w Bawarji w bliskości źródeł słonych, napawa nas nadzieją, iż dalsze badania doprowadzą nas do odkrycia źródeł jeszcze bogatszych lub nawet soli (gême). Ostrzeżenie pokładów gipsu, napotykanych w różnych miejscach przy wiercenach, usprawiedliwia ten domysł. Art. 2. *Budowle projektowane i w części już wykonane.* Niżej wymienione budowle są potrzebne dla fabrykacji soli warzonki w Ciechocinku: A. Dwie tężnie z drzewa, mające służyć do tężenia solanki zapomocą wyparowywania powietrznego, mają być postawione na 7000 słupach dębowych, wbijanych w ziemię maszynami specjalnie do tego zrobionemi. Pierwsza z tych tężni ma mieć długości 2240 stóp, szeszerokości i 13 stóp wysokości. Załączony rysunek wskazuje formę tych budynków a plan topograficzny Ciechocinka i Słońska—ich umiejscowienie. D. Dwie maszyny parowe o sile odpowiedniej, umieszczone w specjalnych wieżach służące do podnoszenia wody ze źródła na tężnie. E. Jeden duży rezerwuar drewniany postawiony na palach dla solanki stężonej na tężniach. F. Trzy rurociągi odprowadzające wodę ze źródła na tężnie, z tężni do rezerwuaru i z rezerwuaru na warzelnie. Wszystkie te gmachy zostaną wykończone w przeciągu jednego roku. W tym celu postawiono cegielnię i fabrykę dachówki, ażeby dostarczyły materjału na budowle bieżące i na mające być jeszcze projektowane. Nakoniec

zakupiono 50000 klaftrów drzewa opałowego, które starczą w ciągu 5 lat na potrzeby warzelni. Kopalnie węgla brunatnego w Dobrzyniu nad Wisłą, niewyczerpane kopalnie węgla kamiennego w Dąbrowie, rozległe lasy państwowe na Bugu i na Narwi, a przedewszystkiem blizkość Wisły, której brzegi są 1204 stóp od budynków warzelnianych, są wystarczającą gwarancją, że zakład w Ciechocinku stanie się jednym z piękniejszych i pożyteczniejszych w tym rodzaju. Powiększy on liczbę dobrodziejstw, które ukochany nasz Władca zlewa nieustannie na Królestwo Polskie. Włościanie czerpiąc wodę słoną za małą opłatą — w oczekiwaniu upadku cen na sól — do czego przyczyni się przyszła fabrykacja, nieprzestaną nazywać Waszą Cesarską i Królewską Mość swoim ojcem dobroczynnym, jak niegdyś nazywali Króla Polskiego Kazimierza Wielkiego. Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości bardzo uniżony i wierny poddany (podpisany) Konstanty Wolicki.

Warszawa 22 maja (5 czerwca) 1825 r.

Z aktów Sekretarjatu Stanu do Spraw Królestwa Polskiego.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 18.

*Pismo Komisji rządowej przychodów i Skarbu do Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 27 grudnia 1826 r. z przedstawieniem o konieczności przedłużenia terminu ukończenia budowy warzelni soli do 1 lipca 1827 r.*

W układzie wystawienia warzelni soli w Ciechocinku, zawartym z p. Konstantym Wolickim w dniu 10 czerwca 1824 r. na zasadzie upoważnienia ś. p. Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 22 marca 1824 r. Nr. 17274, a mianowicie w artykule 8 zastrzeżonem zostało wykończenie zupełne w ciągu najpóźniej lat dwóch wszystkich budowli do zakładu tego należących i układem objętych, to jest, że warzelnia cała na dzień 10 czerwca 1826 r. miała być zupełnie ukończona. Ażeby tak warunek ten, jako i wszelkie inne w układzie wzmiankowanym wyrażone, ściśle były wykonane, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu od rozpoczęcia robót, około budowl tamże bieg całej fabryki troskliwie nadzierała, już to przez sprawdzenie zdawanych sobie raportów periodycznych przez radcę górniczego Graffa; już to przez wysyłanie od siebie w celu przekonywania się o postępie tegoż zakładu urzędników; już nareszcie przez zasilanie kasy tegoż zakładu funduszami w miarę udowodnionego posuwania się robót. Jednakże postęp roboty około budowl doznał rozmaitych przeszkód które wykończenie ich w terminie kontraktem przepisanym zawiodły, usprawiedliwić przeto zwłokę dotychczasową niniejszym raportem Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu z obowiązku swego zamierzyła. Plany i kosztorysy, na których podstawie układy z p. Konstantym Wolickim, co do wystawienia wszelkich budowli i warzenia samej że soli zawarto, oparte były na wiadomościach teoretycznych i praktycznych, jednakże w tak ważnem dla kraju przedsięwzięciu nie można było nie korzystać z światła jakieby otrzymać się dało z naocznego widzenia postępu obecnego podobnych zakładów w Niemczech, tych zwłaszcza, które z oszczędnego warzenia i innych pożytków zalecają się, jakie w tym widoku kosztem Rządu radca górniczy Graff odbył podróż. Nieobecność jego zwolniła wprawdzie postęp budowli, lecz z powrotem, wykonanie ich znacznie zyskało. 1°. Trzy domy warzelniane długie każdy stóp reńskich 264 szerokie po stóp 46½ — które podług planu miały być budowane z drzewa, zamienione zostały na murowane. Tę zmianę zarządzić doradzało bezpieczeństwo od ognia i gruntow

niejsza o budowlach trwałość, a lubo postępowanie to zyskało zatwierdzenie ś. p. Księcia Namiestnika Królewskiego przez reskrypt jego z dnia 17 sierpnia 1824 roku Nr. 21398 przyznać jednak należy, że zmiana ta pociągająca za sobą przerobienie kosztorysów i przygotowanie w znacznej ilości materjałów murowych, ważny stanowiła powód do zwłoki. 2°. Dwie machiny wietrzne, podług pierwszego planu mające dźwigać wodę słoną (surowicę) i pędzić ją przez dwie gradjernie dla stężenia, uznano mniej dogodnemi, jako zawisłe od powietrza i w braku wiatru, narażające cały zakład na bezczynność. Dlatego machiny parowe, jako ciągłą siłę działalną dające, w miejsce wietrznych, zaprowadzić zgodzono się, jakoż z Anglji zapisane wkrótce nadejść mają. Przybyła zatem potrzeba postawienia budowli murowanych na ulokowanie machin parowych co także znacznie termin pierwiastkowy ukończenia całego zakładu oddalić musiało. 3° W anszlagach początkowych nie były objęte rury i wodociągi, niezbędne w podobnym zakładzie, celem ułatwienia ciągłej i niekosztownej komunikacji wody od źródła głównego do gradjerniów, od nich do rezerwuaru głównego, z tego zaś do domów warzelnianych. Przedmiot ten wymagający wyrobienia znacznej ilości drzewa, bo kloców sztuk 768, długich po stóp reńskich 15, i przyrządzenia rur potrzebnych, musiał w skutku przyczynić opóźnienie, przy układzie nieprzewidziane. 4°. Do użyteczności niezbędnej fabryki należy kuźnia, ażeby czy to nowe panwie do warzelniów na niej przygotowywane, czy też zepsuciu uległe, naprawione być mogły, inaczej bowiem z uszczerbków dla zakładu, musianoby w innych fabrykach szukać pomocy i wyręczenia. Kuźnię przeto potrzebną dodać Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu znajdowała być pożytecznem, która że do przewłoki w wykończeniu zakładu dała powód, nie można zaprzeczyć. 5°. Cały zakład obejmował w sobie, podług pierwiastkowego planu, tylko dwie gradjernie, trzy domy warzelniane i rezerwuar do ściągania surowicy i wystawionym być miał w miejscu bliskim źródła, dającego wodę słona, lecz z zabudowań ogołoconego, a zatem niedającego schronienia dla rzemieślników w liczbie około 300 ciągle od początku wiosny do późnej jesieni pracujących, i dla urządników tudzież oficjalistów przeznaczonych do dozoru budowy i materjałów przysposobionych. Nim przeto przystąpiono do budowy samego zakładu, zwróconą być musiała cała usilność na to, aby przedewszystkiem zapewnić najgłówniejsze potrzeby, to jest mieszkania nieuchronne i dozór, i dla tego Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu zezwoliła na wystawienie lub przysposobienie następujących przedmiotów: a) na wystawienie baraków tymczasowych dla rzemieślników, b) szopy na skład materjałów uszkodzeniu lub kradzieży podległych, c) dwóch domów drewnianych dla urzędników dozorujących i kasowych, tudzież budowniczego, d) na wystawienie studni do użycia zwyczajnego potrzebnej, e) dwóch domków pomniejszych, jednego dla pisarza fabrycznego, drugiego dla pisarza przy źródle wody słonej, f) na przerobienie starej karczmy, stodoły i browaru w Ciechocinku, za zezwoleniem właściciela, celem pomieszczenia w nich robotników. Tak znacznie rozgałęziona fabryka i tyle zmian napotykająca, że musiała doznać opóźnienia, jest dostatecznie usprawiedliwionem. Prócz zmian powyżej szczegółowo opisanych, przewidzieć się dają jeszcze następujące: danie mostu od domów warzelnianych przez odnogę Wisły aż do zwyczajnego tej rzeki biegu, dla ułatwienia transportu czyli wywózki soli z warzelniów do statków wodnych; niemniej przysposobienia dla drugiej gradjerni rezerwuaru, którego pierwotny plan nie obejmuje i tylko dla jednej go zapewniał, a który przydać potrzeba, żeby z posiadania surowicy w ilości jak tylko można najobfiszej, w wywarzeniu soli korzyść odnoszoną była, i nareszcie wystawienie stajen dla koni tych urzędników, którzy je z obowiązków służbowych utrzymywać są obowiązani. Anszlagi do tych trzech dodatków przewidzianych, są nakazane Oprócz przewidzianych wyżej głównych powodów, na spóźnienie wykończenia zakładu działających, podrzędne przeszkody następujące takoż się do zwłoki przyczyniły — i tak: a) trudność nabycia za umiarkowaną cenę materjałów murowanych w obwodzie kujawskim, gdzie Ciechocinek położo-

jaknajprędzej wymazał. Art. VI. Wykonanie niniejszego postanowienia polecamy naszemu Ministrowi Przychodów i Skarbu. Dan w Petersburgu dnia 28 września (10 października) R. P. 1827. a panowania naszego 2-go. (na oryginale podpisano) Mikołaj, przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu Stefan hr. Grabowski; Minister Przychodów i Skarbu w zastępstwie Radca Stanu (podp.) Plater.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 20.

*Pismo Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 29 grudnia 1831 r. do prezesa Tymczasowego Rządu Królestwa Polskiego z prośbą o usunięcie z warzelniów soli wojsk rosyjskich wraz z lazaretami.*

Zakład warzelniów soli w Ciechocinku w obwodzie Kujawskim, Województwie Mazowieckiem położony, składający się: z 2 wielkich gradjerniów, z 3 warzelni o 6 panwiach, z 2 maszyn parowych, z głównego rezerwuaru, z kuźni fabrycznej, z 2 domów mieszkalnych i innych szczegółowych zabudowań, funduszem Skarbu wybudowany, przeszło złp. 1.500.000 kosztuje. Oprócz tego przysposobione do warzenia soli znaczne zapasy drewna opałowego około 26.298 sążni kubicznych wynoszące, tak przy pomienionym zakładzie, jak i w poblizkich lasach znajdowały się, których wartość przeszło złp. 356.000 wynosiła. Tak kosztowny Zakład, przy przeprawie w dniu 13 i następnych, miesiąca lipca r. b., wojsk Rosyjskich przez Wisłę pod Słońskiem na znaczne szkody wystawiony został, tak przez użycie drewna budowlanego do mostów, przez rozebranie z niektórych budowli cegły do pieców piekarskich, przez zabieranie drewna opałowego do wypiekania chleba w piekarniach, tudzież przez wypotrzebowanie onegoż do lazaretów i obozów na użytek wojska konsystującego, — jako też przez zajęcie budowli na kwaterunki i lazarety i inne wypadki, z powodu ciągłego przechodu wojska wynikłe; których to szkód wykazanie w szczególności i oszacowanie, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu później w oddzielnej drodze przedstawić nie omieszka. Odebrawszy teraz Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu świeże doniesienie od rzeczonego zakładu, że wojsko rosyjskie dotąd jeszcze tamże konsystujące i że przez to szkody w domach, wszelkich budowlach i w materjałach drewnianych codziennie się pomnażają, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu obowiązana się widzi przedstawić tę okoliczność JW-mu Prezesowi Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego z prośbą aby u władz wojskowych wyjednać raczył: iżby wojsko tam konsystujące i lazarety w inne miejsce przeniesione zostały; nadto iżby w Ciechocinku pozostawioną została z wojska stosowna załoga, w celu utrzymania porządku i zabezpieczenia zakładu od dalszych uszkodzeń tak w budowlach jakoteż materjałach i innych rekwizytach zakładowych. Przez ten bowiem jedyny środek Zakład warzelni solnej w Ciechocinku od dalszych szkód ochroniony być może i Skarb publiczny na większe koszta wystawiony nie będzie.

Radca Stanu
Dyrektor Jeneralny Prezydujący:
(podpisano) A. Brochocki.

Naczelnik Wydziału:
(podpisano) Marszałowski.

Sekretarz Jeneralny:
(podpisano) Miniewski.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 21.

### *Protokół przejścia warzelniów soli w Ciechocinku z pod zarządu jeneralnej dyrekcji dochodów niesałych w ręce wydziału górnictwa krajowego, rozpoczęty 6 kwietnia i zakończony 6 maja 1932 r.*

Działo się w Zakładzie warzelni solnej w Ciechocinku dnia 6 kwietnia 1832 r. Wskutek udzielonych sobie przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu pod dniem 10 i 27 marca r. b. Nr. Nr. 19688 i 19688 komisorjów w przedmiocie odebrania i oddania pod zarządzenie Wydziału Górnictwa Krajowego. Zakładu warzelni solnej Ciechocinek, przybyli w dniu dzisiejszym na miejsce przeznaczenia do Ciechocinka ze strony Dyrekcji jeneralnej dochodów niestałych, jako oddający, W-ny Schütz. radca budowniczy, wraz z W-nym Witkowskim, budowniczym wojewódzkim, pod dniem 20 tegoż miesiąca i roku Nr. 19547 przez Komisję Województwa Mazowieckiego przeznaczonym i W-ny Zugajewicz buchalter Wydziału Solnego. Ze strony Wydziału Górnictwa Krajowego stosownie do oddzielnego komisorjum pod dniem 30 marca r. b. Nr. 23831 przez tenże Wydział wydanego, jako odbierający W-ny Lempe, radca górniczy, naczelnik oddziału machin i budowli i W-ny Schön nadrewizor rachuby wspomnianego wydziału. Gdzie zastawszy obecnych W-go Sumińskiego, pełnomocnika W-go Konstantego Wolickiego, przedsiębiorcy zakładu warzelni solnej w Ciechocinku i W-go Graffa, radcę górniczego, naczelnika oddziału kopalni, główny kierunek i nadzor nad rzeczonym zakładem mającego, który do attentowania całej tej czynności również przybył, a okazawszy swoje komisorja, po wspólnem zniesieniu się, przedsięwzięli delegowani poruczone sobie czynności. Gdy zaś W-ny Sumiński oświadczył, że ciągle obecnym przy pomienionych czynnościach byc nie może, lecz deklaruje się w miarę ich uskutecznienia lub w razie potrzebnych wyjaśnień na każde żądanie delegowanych przybywać, czynności te przeglądać i uwagi nad niemi dawać, niemniej akt zdziałany podpisać; przeto protokuł niniejszy z powodu tej okoliczności na dzień dzisiejszy spisany i przez obecnych delegowanych i wszystkie osoby do attentowania wezwane podpisany został. Delegaci ze strony Dyrekcji jeneralnej dochodów niestałych (podpisali) — A. Szütz R. B. — B. Witkowski budowniczy, — J. Zugajewicz B. W. S. Delegowani ze strony Wydziału górnicawa krajowego (podpisali) — Lempe, Schön. Graff i za Konstantego Wolickiego — Jan Sumiński.

Działo się w dalszym ciągu dnia 7 kwietnia i dni następnych roku 1832. Po wspólnem na dniu wczorajszem naradzeniu się delegowani za przybraniem respektive osób do zakładu należących przystąpili do właściwych sobie czynności. I tak: 1) sporządzony został opis całego zakładu warzelni solnej w Ciechocinku ze wszystkiemi do niego należącemi budowlami i machinami, znajdującemi się w teraźniejszym stanie. który pod literą A tu się załącza. 2) Inwentarz ogólny nieruchomości rzeczonego zakładu na dzień 5 maja r. b. spisany z oznaczeniem wartości wszystkich budowli pod lit. B. dołączony; szczegółowy zaś inwentarz w takim sposobie, w jakim dla Wydziału górnictwa krajowego jest potrzebny, w ciągu niniejszego komisorjum, jako wymagający z powodu swojej obszerności znacznego czasu, nie mógł być wygotowany. Dla tego delegowani zobowiązali konduktora budowniczego p. Knake, żeby ten rzeczony inwentarz, w sposobie onemuż wskazany, w przeciągu 3 miesięcy sporządził i delegowanym do teraźniejszej tradycji na ręce W-go Lempe, radcy górniczego, przesłał w celu sprawdzenia go i podpisania przez delegowanych. Porównanie inwentarza nieruchomości z inwentarzem przed przejściem wojska rosyjskiego przez Wisłę z rozporządzenia Wydziału górnictwa krajowego spi-

sanym, nie mogło nastąpić z przyczyny, że inwentarz ten obejmuje tylko zbyt ogółowy i krótki opis budowli, z odwołaniem się do anszlagów i protokułów odbiorczych, jakie natenczas znajdowały się w zakładzie. Wszakże porównanie takie z większą dokładnością i szczegółowiej uskutecznić się dało przez wzięcie za podstawę protokułu rewizyjno-odbiorczych dawniejszych, z takiemiż protokułami teraźniejszy stan budowli obejmującemi i stosowny użytek, jak się okaże niżej z tego zrobiony został. 3) Wziąwszy za zasadę protokuły rewizyjno-odbiorcze ukończonych i przyjętych budowli, z kasy zakładowej na ten użytek zażądane, porównano je z teraźniejszym ich stanem: wygotowane protokuły porównawcze i tu przyłączające się obejmują w szczególności opis: a) dwóch domów drewnianych na pomieszczenie kasy, kancelarji, oficialistów, tudzież opis otynkowania tychże domów (C), b) studni przy stajniach fabrycznych (D), c) Budy dla pisarza sprzedającego wodę słoną przerobionej na kuchnię (E), d) domu mieszkalnego przy cegielni (F), e) dwuch szop cegielnianych (G), f) trzeciej szopy cegielnianej (H), g) studni przy cegielni (I), h) szopy czwartej przy cegielni (K), i) szopy na skład materiałów fabrycznych (L), k) stajni i wozowni (M), l) baraku na mieszkanie robotników (N), m) kuźni fabrycznej przerobionej na mieszkanie (O), n) szopy przy tężniach na skład materjałów przeznaczonej (P), o) kuźni fabrycznej ze stajnią i wozownią z oparkanieniem, tudzież studnią na Słońsku (R), p) czterech wielkich sikawek (S). — 4) Protokularnie odebrano budowle tak wykończone jak i niewykończone, przy wzięciu za podstawę anszlagów pierwotnych i dodatkowych. Spisane w tej mierze protokuły rewizyjno-odbiorcze i tu dołączone zawierają w sobie: *Najprzód budowle wykończone, lecz poprzednio nie odebrane, jako to:* a) Zrąb główny (T), wodociąg i rury drewniane (U), c) dom murowany na pomieszczenie machiny parowej nad głównym źródłem wraz z całą machiną o sile 8 koni i jej ukompletowaniem (W), d) dom murowany pomiędzy tężniami na pomieszczenie machiny parowej spadku drugiego i sama machina o sile 4-ch koni (X), e) rezerwuar przy machinie parowej (Z), f) dwie szopy drewniane na pomieszczenie sikawek i narzędzi ogniowych (A, a), g) dwie szopy murowane na takiż użytek (B, b), h) dwie studnie drewniane z pompami (C, c), i) dwie studnie murowane z pompami (D, d), k) studnia na placu pomiędzy domami mieszkalnymi (E, e), l) most z grobelką przy szluzie na rzeczce idącej obok rur warzelnianych (F, f), m) most na drodze nowowyprowadzonej do warzelni (G, g), n) kuźnia drewniana przerobiona na mieszkanie (H, h). *Powtóre budowle nie wykończone, to jest:* a) dwie tężnie (I, i), b) trzy domy warzelniane (K, k), c) rezerwuar przy machinie parowej u głównego źródła (L, l). *Po trzecie inne przedmioty z anszlagów uskutecznione,* jako to: a) narzędzia ogniowe (M, m), b) splantowanie dziedzińca przy domach warzelnianych i placów około domów machiny parowych, na skład drzewa opałowego (N, n), c) uregulowanie takiego drzewa (O, o). Nakoniec sporządzone zostało oszacowanie pomniejszych budowli przez W-go Konstantego Wolickiego bez upoważnienia Rządu wystawionych, podług teraźniejszego ich stanu. Wyszczególnienie tych budowli znajduje się w tymże oszacowaniu, które również tu się załącza (P, p). W-ny Sumiński, jako pełnomocnik W-go Konstantego Wolickiego przy przejrzeniu uzupełnionych przez delegowanych czynności, punktem niniejszym co do budowli objętych, osądził być rzeczą potrzebną, te tylko budowle podpisem swoim stwierdzić, na które koszta potrzebne do zarządzenia W-go Wolickiego, lub do niego samego, jako pełnomocnika tegoż należały. Dla tego protokuł porównawczy z odbioru 4-ch sikawek wężowych i protokuły rewizyjno-od odbiorcze z udokładnienia i dokończenia w części komunikacyjnych rur i wodociągów, — ukompletowanie machiny parowej o sile 8 koni, z odbudowaniem spalonego domu machiny parowej o tejże sile — rezerwuaru przy machinie parowej około tężni — z 2-ch szop drewnianych i tyluż murowanych na pomieszczenie sikawek, — dwuch studni drewnianych i tyluż murowanych z pompami, — mostu z grobelką przy szluzie na rzeczce Wołuszewskiej, — rezerwuaru obok machiny parowej przy źródle, —

narzędzi ogniowych, — splantowania dziedzińca przy warzelniach i placów przy domach machin parowych, na skład drzewa opałowego i z uregulowania tegoż drzewa, — tylko przez samego W-go Graffa Radcy Górniczego, jak z budowli i innych przedmiotów pochodzące, na które fundusze przeznaczone do jego rozporządzenia są oddane, podpisanemi zostały. 5) Inwentarz teraźniejszy wszelkich ruchomości, jako to: materjałów budowlanych, narzędzi, maszyn i innych rekwizytów, tak pod dozorem magazyniera miejscowego, jako też konduktora budowniczego i mechanika będących, przejrzano i spisano. Cztery szczegółowe wykazy tu dołączone i protokuł z powodu tej czynności oddzielnie spisany objaśniają stan rzeczonego inwentarza. Porównanie tego inwentarza z dawniejszym, ze wszelką dokładnością uzupełnione być nie mogło, albowiem dawniejszy inwentarz, który wskutek zarządzenia Wydziału górnictwa krajowego oficjaliści zakładowi sporządzili, nie obejmuje takich szczegółów i nazwisk przedmiotów jakich — do porównania tego potrzeba było, nadto nowy przychód i rozchód materjałów i rekwizytów zmienił stan dawniejszego inwentarza, co również do uzupełnienia dokładnego porównania stawało na przeszkodzie. Obliczono także i zapasy drzewa opałowego tak w lasach osińskich jak i przy zakładzie warzelni solnej w Ciechocinku znajdujece się (R, r). Dwa protokuły przy tej czynności spisane (S, s) i dwa wykazy szczegółowe do nich należące (T, t) wyjaśniają cały stan teraźniejszy rzeczonego drzewa. Nadmienia się przy tem, że lubo drzewo opałowe, które w lasach Grabskich, za granicą pruską w ilości 5000 sążni kubicznych podług protokułu przez W-go Toszewskiego, byłego naczelnika komory celnej w Nieszawie na dzień 9 stycznia 1829 roku spisanego ma się znajdować, nie jest objęte w udzielaniu komisorjum do oddania pod zarządzenie Wydziału górnictwa krajowego, osądzono jednak za rzecz potrzebną, ażeby i o tem, jako do zakładu należącem tenże Wydział niniejszym zawiadomiony został. 6) Po załatwieniu powyższych czynności przystąpiono do wykazania szkód poczynionych przez wojsko rosyjskie, przy przejściu przez niego przez Wisłę i ciągłej konsystencji w Zakładzie i okolicach tamtejszych. Podług załączonych tu wykazów usprawiedliwionych wywodami stosownemi, spisanemi z osób posiadających tej okoliczności wiadomości, szkody poniesione wynoszą: a) w budowlach zakładowych i machinach podług oszacowania stosownie do anszlagów — złp. 68.828 gr. 21 (N, n), b) w materjałach budowlanych i rekwizytach podług ówczesnego rachunku złp. 63.811 gr. 6 (W, w), c) w drzewie opałowym w lasach Osińskich podług ceny kontraktowej złp. 53.018 gr. 24 (Z, z), d) w drzewie opałowym przy zakładzie warzelniów soli Ciechocinek, stosownie do ceny kontraktowej drzewa i zwózki złp. 48.052 gr. 14 (A, a, a). Ogółem złp. 233.711 gr. 5. — 7) Nakoniec sprawdzony został stan dochodów i wydatków wszelkich funduszów, jakie na zakład warzelni solnej w Ciechocinku do dnia tradycji jego pod zarząd Wydziału górnictwa krajowego przez kasę tegoż zakładu odebrane były, tudzież stan przychodów i rozchodów depozytów w tej kasie będących. Stan ten dochodów i wydatków obejmują i wyjaśniają dołączające się obrachunki z wykazami do nich należącymi i protokuł spisany przy rewizji kasy zakładowej; po przeliczeniu znalezionej po zamknięciu książek kasowych gotowizny (B, b, b) podług obrachunku pierwszego z funduszów zakładowych znajdowało się w kasie gotowizną złp. 80 gr. 7, podług drugiego z depozytów było gotowizną złp. 2541 gr. 27 i w dowodach hipotecznych złp. 10.000, co razem stanowiło depozytów złp. 12.541 gr. 27. Wreszcie spisano inwentarz znajdujących się sprzętów i utensyljów przy kasie zakładowej, tudzież akta do niej należące. Po ukończeniu więc powyżej wymienionej czynności, gdy więcej do załatwienia z niniejszego komisorjum nie pozostawało, delegowani ze strony Dyrekcji jeneralnej dochodów niestałych cały zakład warzelni solnej w Ciechocinku, ze wszystkimi do niego należącymi przedmiotami, w takim stanie, w jakim podług aktu tego znajduje się — delegowanym z Wydziału górnictwa krajowego w obecności W-go Jana Sumińskiego i W-go Graffa radcy górniczego oddali, który od dnia dzisiejszego, to jest dnia 6 maja 1832

roku pod wyłączną administrację tegoż Wydziału przechodzi. Protokuł niniejszy w 3 egzemplarzach sporządzony, z których jeden dla zakładu, drugi dla Dyrekcji jeneralnej dochodów niestałych, a trzeci dla Wydziału górnictwa krajowego przeznaczono. Po przeczytaniu przez delegowanych i osoby obecne, własnoręcznie podpisany został. Oddający: (podpisali) — A. Szütz R. B.,— J. Zugajewicz del. D. J. D. N.,— Witkowski budowniczy, Odbierający: (podpisali) — Lempe,— Schön. Obecni (podpisali: Graff,— za Konstantyna Wolickiego Jan Sumiński. K. Knake, Łazowski kasjer, Ławiński kontroler, Lochmanowicz magazynier.

[1]) Anexy znajdują się w oddzielnym voluminie dowodów należących do Wydziału dyrekcji jeneralnej 41833, z roku 1832. w aktach oddania warzelniów soli w Ciechocinku pod zarząd Wydziału górn. kraj. T. G. 53. Przytaczać je jest nie sposób; budowle są zresztą widoczne na miejscu w Ciechocinku. Dla orjentacji wystarczy protokół.

***Drugi protokół spisany w tym samym czasie, tyczący się gruntów folwarcznych i czynszowych na uposażenie warzelniów soli w Ciechocinku w dniu 22 sierpnia 1829 r. przeznaczonych, brzmi jak następuje:***

*Granica plantacji ciernia* — A, B, C, D, E, F, G, H, I, K, L, M, O, P. Od strony południowej graniczy z miastem Raciążkiem, począwszy 2 kopcami wprost linji do karczmy we wsi Ciechocinku. Ztąd linja ograniczenia zwraca się ku północy i oznaczona jest 2 kopcami. W punkcie drugiego z tych kopców zwraca się linja pod kątem prostym ku zachodowi i w pastwisku folwarcznym oznaczona jest trzema kopcami w prostej linji usypanymi. Od ostatniego z nich linja graniczna pod kątem prostym do północy zwraca się i ciągnie do nowej drogi nad błotami Bruki wyznaczonej, trzy kopce oznaczają to ograniczenie — ztąd droga na wschód pod kątem rozwartym, prowadząca do odgraniczenia plantacji od tężni, na której są 2 kopce. Od drugiego z nich linja graniczna ku północy ciągnie się aż do narożnika osady Piotra Fläminga i oznaczona 2 kopcami; następnie oznaczają ograniczenie 2 kopce na linji osady Piotra Fläminga usypane i tu się kończy ograniczenie plantacji od zachodu. Od północy zaś ogranicza plantacje rów przechodzący poprzecznie osadę Piotra Fläminga, probostwo Słońskie i osadę Jakóba Milkę. Od wschodu ograniczają 3 kopce na granicy osad Jakóba Milke i Jana Kriegera usypane,— od granicy zaś kolonji Słońska ograniczenie plantacji przechodzi przez osadę dawniej Rodzynki vel Tomasza Miruskiego w prostej linji do dróżki nad osadą wdowy Morawskiej egzystującą. W tem miejscu projektowana jest osada karczemna w figurze L, M, O, W. Następnie od północy odgranicza plantację droga egzystująca między dotychczasową osadą wdowy Morawskiej z gruntem Wołuszewa, na którym budowle zakładu znajdują się. Nakoniec od wschodu odgranicza plantacje miedza granicząca między Ciechocinkiem a miastem Raciążkiem.

*Granice tężni*, Z b, Z a, Z, U, G, F. Od południa oznacza granicę nowa droga i 3 kopce przy niej usypane. Od zachodu oznaczają ograniczenia 6 kopców za drugą tężnią w prostej linji usypanych. Dalej zwraca się ograniczenie wprawo do nowej drogi wołuszewskiej, przy której usypany jest kopiec. Na północ odgranicza taż nowa droga oprócz powyższego 3 kopce usypane w punkcie ostatniego z nich zwraca się ograniczenie ku południowi — dla czego od strony wschodu oznacza granicę taż sama o 3 kopce od U do G wysypana, a z punktu G ograniczenie bardziej jeszcze ma zmieniony ku południowy kierunek i oznaczone jest kopcami już cytowanymi, które asystują w punktach G i F.

*Granica warzelni.* 7, X, Xa, W, T, S, Ra, K. — Od strony zachodu, począwszy od rowu głównego osady kolonistów i probostwa poprzednio przechodzącego na granicy osady Piotra Fläminga ku Wiśle, usypane są 3 kopce, od ostatniego z nich zwraca się linja odgraniczenia na wschód i dochodzi do początku drogi nowej zakładu, gdzie jest wbity pal dębowy, dalej odgraniczenie ciągnie się nad samą tąż drogą, aż na grun-

cie, oznaczonym na planie Ea 1a, należącym do huby Milkiego wbite są znowóż do Wisły 2 pale odgraniczające grunt Abrahama Rynas od tejże drogi. Od północy odgranicza rzeka Wisła. Od strony wschodu zakład zajmuje pluski — Da, 1, Ba, 5, Ca, 4, które odgraniczone są 3 palami nad Wisłą w środku długości tych plusek pod górą w prostej linji wbitemi. Od ostatniego z tych pali ograniczenie bierze kierunek w prostej linji od zachodu do wschodu i dochodzi do kopca usypanego przy osadzie Jana Kriegera; ztąd zaś linja graniczna zwraca się na południe i w prostej linji oznaczona jest przy osadzie Jana Kriegera 2 kopcami do poprzedniego rowu licząc usypanymi.

*Co do budowli zakładu,* te zajmują powierzchnię, oznaczoną na planie w figurze N, Q, P, O, która jest następująco ograniczona. Na północ od kolonji Słońska odgraniczają dawne kopce i narożniki z miastem Raciążkiem. Na wschód odgraniczają dawne znaki graniczne z temże miastem egzystujące. Na południu — odgranicza droga nad osadą wdowy Morawskiej egzystująca. Na zachód zaś powierzchnia ta odgraniczona będzie osadą karczemną w figurze L, M, O, N, projektowany lub do teritorjum plantacji ciernia dojdzie, jeżeli względem osady karczemnej zajdzie jaka zmiana, która oddzielnym protokułem opisze się.

Następują podpisy jak wyżej.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 22.

### *Wniosek dyrektora głównego przewodniczącego w komisji rządowej przychodów i skarbu z dnia 28 maja 1833 r. do R. A. o wynagrodzenie inż. Jakóba Graffa za pracę przy budowie warzelniów soli.*

Na skutek przyłączenia Departamentu Górniczego rządowego do Banku Polskiego, dokonanego z rozkazu Rady Administracyjnej z dnia 10/22 stycznia r. b. Nr. 13083, znalazł się bez miejsca Jakób Graff, były radca naczelny sekcji górniczej, który obecnie zwrócił się do mnie, przedstawiając smutne położenie w jakiem znajduje się wraz ze swą liczną rodziną. Urzędnik ten prosi mnie o wyrobienie mu w drodze łaski pensji emerytalnej w uznaniu zasług, jakie oddał Krajowi, a także, iżby pensja, jaką dotąd otrzymuje, była mu wypłacaną nadal do czasu otrzymania reklamowanej emerytury: a) Indemnizacja w sumie 200.000 złp. za urząd inspektora przy fabrykacji soli w Ciechocinku, licząc za przeciąg lat 20 po 10.000 złp. rocznie; b) drugą indemnizację w sumie 200.000 złp. pochodzącą z renumeracji 3 groszy z każdego kwintala soli — biorąc za podstawę do obliczeń 100.000 kwintali rocznie, w przeciągu lat 20. Zaznacza on, że indemnizacje te były przyznane reskryptem Komisji Finansów z dnia 12 czerwca 1824 r. Nr. 24828 za otwarcie i puszczenie w ruch warzelni; reskrypt ten miał jakoby być potwierdzony przez Namiestnika pod datą 27 czerwca tegoż roku. Odpowiednie akta stwierdzają, że urzędnik ten pochlebnie rekomendowany za znajomość sztuki inżenieryjnej i górniczej (Marckscheidenkunst) został powołany ze służby saskiej na służbę Jego Królewskiej Mości w Królestwie Polskiem. Po przyjeździe swoim do Polski został naznaczony w myśl swej nominacji z rozkazu Namiestnika z dniem 3 września 1816 r. na urząd naczelnego inżyniera kopalni (ober-marckscheider), jednocześnie na profesora Akademji górniczej w Kielcach. W uznaniu zasług i gorliwości, z jaką spełniał swe obowiązki, otrzymuje on w 1818 r. order Ś-go Stanisława 3 klasy, następnie 11 września 1823 r. tytuł Radcy Górniczego. W roku 1824 p. Graff przedstawia projekt i plany warzelni soli w Ciechocinku, a 12 czerwca 1824 r. Nr. 24828 minister przewodniczący wówczas Komisyi Finansów, z uwagi na jego talenta, przywiązanie do kraju i wzorową gorliwość powierza mu dyrekcję robót, związanych z budową gmachów, ustawieniem maszyn i wogóle instalację zakła-

du. Nareszcie Rada Administracyjna Królestwa rozkazem z dnia 19 czerwca 1827 r. nominuje go szefem sekcji w Departamencie Górniczym, które to funkcje spełniał do 1 marca bieżącego roku, nieprzestając dyrygować robotami w zakładzie Ciechocińskim. Wprawdzie p. Graff, licząc służby w kraju tylko lat 16 miesięcy 4 niema praw dostatecznych do otrzymania emerytury, gdyż w myśl dekretu królewskiego z dnia 13/24 lutego 1824 r. ustawy emerytalnej dla osób cywilnych potrzeba mieć conajmniej 20 lat służby dla otrzymania emerytury, to jednak z uwagi iż p. Graff, chąc ofiarować usługi temu krajowi, porzucił stałą posadę jaką zajmował w Saksonji, że położył duże zasługi o czem świadczą oceny jego zwierzchników, wysokie względy Jego Królewskiej Mości dla niego i jego rodziny, uznanie Księcia Lubeckiego, ministra prezydującego w komisji finansów i skarbu. Biorąc zresztą na uwagę, że Komisja Spraw Wewnętrznych i Policji odezwą z dnia 28 maja 1818 r. (kopję się dołącza) zagwarantowała wszystkim funkcjonarjuszom i urzędnikom górniczym, zatrudnionym w górnictwie, sprowadzonym z zagranicy do tego kraju — że zaliczone im zostaną do emerytury ich lata służby we własnej ojczyźnie do chwili sprowadzenia ich do Polski, — jako, że petent od 8 września 1801 r. do 8 września 1816 r. urzędował jako pod-inżynier górniczy i profesor tejże sztuki w instytucie górniczym we Freibergu w Królestwie Saskim liczy za sobą 15 lat służby tego rodzaju, — co wszystko razem zważywszy — ośmielam się w imieniu petenta prosić:

1) Ażeby Rada Administracyjna, swojem życzliwem pośrednictwem uprosiła u Tronu w drodze łaski przyznania p. Graffowi z tytułem specjalnej nagrody z art. 40 dekretu królewskiego z d. 12/24 lutego 1824 roku pensję emerytalną w wysokości 6600 florenów rocznie zgodnie z brzmieniem art. 14 i 15, proporcjonalnie do najwyższej przez niego pensji 12.000 zł., oraz

2) Wobec ciężkiego położenia tego urzędnika, który znajduje się wraz ze swoją liczną rodziną bez środków do życia, — upraszam Radę Administracyjną iżby raczyła za specjalnem upoważnieniem pozwolić Komisji Finansowej na wypłacenie prowizorycznie p. Grafowi pod koniec każdego kwartału sumy 1650 złp. obliczonych proporcjonalnie do należącej się mu emerytury, dokąd ta nie zostanie mu przyznana. Wydatek ten mógłby być zaczerpnięty z funduszu rezerwowego. Co się tyczy indemnizacji, o którą prosi p. Graff, to z uwagi iż urzędnik, któremu powierzono inspekcję warzelni w Ciechocinku otrzymał na zasadzie art. 9 kontraktu z p. Wolickim za fabrykację soli wynagrodzenie w sumie 10.000 zł. rocznie i proporcjonalnie $^1/_3$ z 9 groszy zapewnionych warunkowo p. Wolickiemu za każdy kwintal soli, które jednak w myśl tegoż artykułu mogłyby być pobierane przez innego funkcjonarjusza powołanego do tych czynności.

Zważywszy, że petent został wynagrodzony za oddane usługi otrzymując wyższy stopień służbowy i podwyżkę pensji do 12.000 zł., co stwierdza nominacja z dnia 19 czerwca 1827 r. z warunkiem zarządzenia nadal warzelnią w Ciechocinku aż do nowego rozkazu, za zwrotem kosztów przejazdów, pan Graff po objęciu posady szefa sekcji w górnictwie nie miał prawa do pobierania osobnej pensji w sumie 10.000 zł. rocznie, które reklamuje, co jest wyraźnie zaznaczona w reskrypcie. Co się tyczy $^1/_3$ bonifikacji wyżej wymienionej, to wobec tego, że artykułem 9-tym kontraktu zarezerwowano sobie prawo powierzenia czynności inspektora warzelni w Ciechocinku innemu funkcjonarjuszowi — bonifikacja ta może być regulowaną tylko „ulterieurement".

Ponieważ p. Graff nie zajmował się wcale wywarzaniem soli w Ciechocinku w czasie pełnienia tam swego urzędowania, a do tego był wyznaczony inny funkcjonarjusz i że taka indemnizacja tylko jemu mogłaby być przyznana w myśl reskryptu ks. Lubeckiego z dnia 26 czerwca 1827 r., chyba że później inna decyzja zapadłaby w tym względzie.

Wobec takiego stanu rzeczy, żądanie pana Graffa jest bezpodstawne, jak to postaraliśmy się dowieść.

Oto są propozycje jakie mam honor przedłożyć wysokiej decyzji Rady Administracyjnej.

Radca Tajny (—) R. Fuhrman.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 23.

*Wniosek dyrektora głównego przewodniczącego w komisji rządowej przychodów i skarbu z d. 28 stycznia 1834 r. do R. A. o rozwiązanie obydwóch kontraktów zawartych 10 czerwca 1824 r. z Konstantym Wolickim.*

Warszawa, 16/18 stycznia 1834 r.

Postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 22 marca 1824 r. upoważnionym został Minister Przychodów i Skarbu do zawarcia z p. Konstantym Wolickim dwóch kontraktów, które też w istocie w dniu 10 czerwca podpisane zostały. Pierwszym z tych kontraktów zobowiązał się był p. Wolicki do urządzenia w przeciągu 2-ch lat zakładu warzelni soli w Ciechocinku za sumę zł. 552.250 gr. 10. W nagrodę starań, miał sobie przyznaną czwartą część oszczędności, jakąby na powyższej sumie osiągnąć potrafił. Zmiany poczynione w planie, w ciągu tej pracy, i rozmaite inne okoliczności, były przyczyną, że Skarb zamiast rzeczonej sumy 552.250 zł. 10 gr. wydać musiał złp. 1.542.052 gr. 17 na zakład, który prócz tego, nie tylko w przeciągu dwóch lat ukończony nie został, lecz nawet po upływie lat siedmiu, nie był jeszcze w ruchu; a p. Wolicki, opuszczając kraj w roku 1831 zostawił warzelnie w takim stanie, iż Skarb musiał się sam zająć jej dokończeniem, co dopiero w roku 1833 nastąpić mogło [1]); pomimo to jednak Zakład daleki jest jeszcze od wywarzania rocznie 100.000 cent. soli, do czego się p. Wolicki zobowiązał. Z tego przykładu pokazuje się widocznie, że p. Wolicki nie dopełnił swych zobowiązań względem Rządu, co do zaprowadzenia warzelni soli w Ciechocinku; — a tem samem nie tylko żadnego nie miałby prawa do jakiejkolwiek korzyści, choćby nawet na anszlagach jakie oszczędności osiągnięte były: — lecz nawet słusznie możnaby żądać od niego wynagrodzenia strat, jakie Rząd poniósł z powodu opóźnionego dokończenia zakładu; — mając nadewszystko na względzie, że nie masz ani jednego budynku lub machiny przez p. Wolickiego w Ciechocinku zaprowadzonych, któreby później nie wymagały ze strony Skarbu wielkich napraw, które od pierwszego zaraz roku, spowodowały około 40.000 złp. wydatków. Drugi kontrakt dany był p. Wolickiemu na wynagrodzenie mu prac, podjętych w dokonaniu zobowiązań pierwszym kontraktem podjętych. Tym drugim kontraktem produkcja soli powierzoną została p. Wolickiemu na lat 20. Zobowiązał się dostarczać ją Rządowi po zł. 6 gr. $9^2/_3$ za centnar, na czem zapewnioną mu była bonifikacja po 9 groszy od centnara i czwarta część korzyści otrzymanych z dostarczenia soli niżej tej ceny. Ponieważ p. Wolicki rzucając kraj, opuścił zupełnie zakład, nie obmyśliwszy żadnego środka dla zapewnienia mu ruchu, przeto sam się zrzekł tym sposobem zapewnionych sobie korzyści. Wskutku tego Rząd tymczasowy widział się obowiązanym rozrządzić w inny sposób swoją własnością, jakoż postanowieniem swojem z d. 15/27 stycznia 1832 r. upoważnił członka dyrygującego Wydziałem Skarbowym do oddania zakładu towarzystwu akcjonarjuszów, które się oto zgłaszało. Tymczasem zaś polecono Wydziałowi Górnictwa, aby puścił w ruch warzelnię, a w czasie reformy tego Wydziału, zarząd jego oddany został Bankowi polskiemu, który dokończył budowę zakładu i rozpoczął produkcję soli. Stąd wypływa, że p. Wolicki nie dopełniwszy zobowiązań z pierwszego kontraktu wypływających, nie rozpocząwszy nawet wykonania drugiego, i nie znajdując się w kraju przeszło od lat dwóch, licząc od chwili przywróconego porządku, nie może rościć żadnego prawa do korzyści z kontraktu, którego nawet nie zaczął i co byłoby zupełnie ze szkodą Skarbu: doświadczenie bowiem nauczyło, że sól przyjdzie Rządowi najwyżej po 5 zł. cent-

[1]) W 1833 r. wywarzono 50.701 cent. berlińskich, a już od 1834 po 105.000 cent. berl. rocznie.

nar: a według kontraktu p. Wolickiego, gdyby produkcja jednego centnara soli tyle kosztowała, miałby prawo do wynagrodzenia $16^2/_3$ groszy na centnarze, co na 100.000 cent. rocznej produkcji, wyniosłaby zł. 55.833 gr. 10, czyli przez lat 20, to jest przez czas trwania kontraktu, sumę zł. 1.116.666 gr. 20. Nie uważając nic takiego, coby na korzyść p. Wolickiego tak znakomite wynagrodzenie usprawiedliwić mogło, mam sobie za obowiązek przedstawić Radzie Administracyjnej potrzebę rozwiązania rzeczowych kontraktów, co jest dostatecznie usprawiedliwione powyższym wykładem interesu i całkowitego jego ze strony p. Wolickiego opuszczeniem.

Radca Tajny (—) R. Fuhrmann.

Rada Administracyjna wniosek Kom. Rząd. Prz. i Sk. zaakceptowała.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 24.

### *Protokuł posiedzenia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dn. 8/20 marca 1840 r. w sprawie uregulowania należności za zajęte grunta b. probostwa słońskiego pod budowę warzelniów soli w Ciechocinku.*

Zajęte pod zakład warzelni soli w Ciechocinku grunta do probostwa w Słońsku należące, morgów 45 i prętów 166 obejmujące[1]), Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu przyznała stosownie do zasad ogólnych proboszczowi parafji Raciążek, do której parafja Słońsk wcieloną została, kompetencją w ilości zł. 389 gr. 4, czyli z morga po 8½, a za budowle proboszczowskie, po wyłączeniu z nich stodoły i obory na złp. 198 oszacowanych, które jako budowle ekonomiczne według zasad do stanowienia kompetencji przepisanych, do wynagrodzenia nie kwalifikują się, — ustanowiła bonifikację w kwocie złp. 360.

Władza diecezjalna nie przyjąwszy tej propozycji domagała się jeszcze w 1834 r. przez pośrednictwo Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych u Rady Administracyjnej, aby w celu postawienia proboszcza w Raciążku w możności utrzymania wikarjusza, do pomocy w wykonywaniu obowiązków religijnych, kompetencja z gruntów powyższych w ilości złp. 1093 gr. 6, czyli z morga po złp. 24, ustanowioną być mogła i aby wszystkie budowle plebańskie w Słońsku na złp. 558 ocenione wynagrodzone zostały.

Rada Administracyjna przed ostatecznem w tej mierze wyrzeczeniem, zażądała jeszcze od Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych wiadomości: czyli ofiarowana przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu proboszczowi kompetencja stanowi jego jedyny dochód; i czyli ten przez przyłączenie parafji Słońsk do parafji w Raciążku nieosięgnął przez to nowych dochodów i ile takowe wynoszą? Wskutek tego Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych doniosła Radzie Administracyjnej pod d. 5/17 b. m. Nr. 751, po: 1) że probostwo w Słońsku z gruntów, łąk, inwentarza, rybołóstwa i dziesięcin przynosiło dochodu rocznie złp. 1810 gr. 13, że zaś z powodu zajęcia gruntów kościelnych pod warzelnię soli pozostał się tylko dochód z dziesięciny wynoszącej złp. 185 gr. 1; przeto probostwo utraciło złp. 1625 gr. 12; 2) że przez przyłączenie parafji Słońskiej do parafji w Raciążku, spadł na proboszcza ciężar utrzymania Wikarjusza, gdy tymczasem korzyść z takowego przyłączenia parafji wynosi tylko: a) z dziesięciny złp. 185 gr. 1, b) z kompetencji złp. 389 gr. 4. — łącznie złp. 574 gr. 5, która to kwota zaledwie jest wystarczającą na utrzymanie wikarjusza i proboszcza, nie mając z niej żadnego udziału, nie jest wstanie utrzymać w dobrym stanie budynków ple-

[1]) Podług planu z roku 1830, grunta te obejmowały 44 m. 201 prętów.

bańskich, na co nawet zaciągnął już znaczne długi.

Z tych powodów, jak niemniej z uwagi, że Skarb znaczne ciągnie korzyści z zakładu warzelni soli na gruntach plebańskich urządzonego, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych domieściła wniosek: aby Rada zgodnie z przełożeniem biskupa diecezji Kujawsko-Kaliskiej kompetencją z gruntów przez Skarb zajętych w ilości złp. 1093 gr. 6, licząc od morga po złp. 24, a za budowle złp. 558 kościołowi w Raciążku przyznać raczyła.

Po rozważeniu przedstawienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, niemniej złożonych przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu Rada uznała, że nie znajduje dostatecznych pobudek do włożenia na Skarb obowiązku opłacania proboszczowi w Słońsku kompetencji rocznej w sumie złp. 1093 gr. 6 przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zaproponowanej, już to z powodu że niemasz słusznej zasady do stanowienia dochodu z jednego morga pól ornych po złp. 24 wtedy kiedy podług zasad ogólnych obowiązujących dochód ten czyni z morga tylko po złp. 8½, już też dla tego, że wyrachowanie dochodu utraconego przez probostwo z pól ornych i ustanowionego przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych na złp. 1625 gr. 12 ulega niejakiej wątpliwości, pomnąc, że tenże sam dochód podług spisu funduszów kościoła w Słońsku w r. 1820 dopełnionego przez samą Komisję Rządową oznaczony został tylko na złp. 205 gr. 10. Z tego powodu wynikła Rada, że Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu winna być jedynie obowiązaną do zapewnienia z swej strony proboszczowi w Słońsku kompetencji rocznej w sumie złp. 389 gr. 4 pierwiastkowo na zasadzie przepisów ogólnych co do oszacowania gruntów ustanowionych, i że jeżeli takowa okazuje się być niedostateczną, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych mocną jest podwyższyć ją do sumy złp. 1093 gr. 6, z funduszów duchowieństwa zuprymowanego.

Co do budowli proboszczowskich, oszacowanych na złp. 558, lubo Rada przyznała, że potrącenie z nich wartości budowl do gospodarstwa potrzebnych, jako to stodoły i obory wartości złp. 198 nastąpiło stosownie do zasad do stanowienia kompetencji przepisanych, przecież znalazła się niemniej skłonną do przyjścia w pomoc proboszczowi przez uwolnienie go od ponoszenia wydatku na ich wystawienie i wskutek tego upoważniła Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu do uiszczenia całkowitej sumy złp. 558 za budowle poboszczowskie w Słońsku w ogólności ustanowionej.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 25.

### *Memorjał p. o. dyrektora prezydującego w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchowych do namiestnika w Królestwie Polskiem z dnia 10/23 października 1842 r. o potrzebach zdrojowiska Ciechocińskiego oraz o wnioskach o powołaniu osobnego komitetu dla obmyślenia sposobów wzniesienia zakładu wód mineralnych w Ciechocinku.*

Po rewizji dokonaej w r. b. przez Głównego Inspektora Służby Zdrowia w Królestwie Polskiem szpitali, aptek i innych leczniczych zakładów, w raporcie złożonym mi z tego powodu, znajduje się szczegółowe sprawozdanie lekarskie o zakładzie warzelni soli w Ciechocinku. Powaga tego przedmiotu skłoniła mnie do zakomunikowania Waszej Xiążęcej Mości referatu Radcy Stanu Czetyrkina. W Ciechocinku, znanym ze swych źródeł słonych, wywarza się rocznie przeszło po 110.000 centnarów soli. Wody tych źródeł oprócz soli kuchennej zawierają w sobie w znacznych ilościach brom, nieco jodu i trochę siarkowodoru i przez to korzystnie działają w licznych cho-

robach, a w szczególności i w cierpieniach hemoroidalnych, reumatycznych, skrofulicznych, zatwardzeniach i innych. Wiele osób, dotkniętych temi cierpieniami przybywa nawet z dalszych okolic Królestwa Polskiego oraz z Prus i doznają znacznej ulgi. W roku bieżącym przybyło w tym celu do Ciechocinka 70 rodzin pomimo narażania się na wielkie braki i niedogodności tam panujące. Chorzy muszą gnieździć się albo w lichych domkach biednej okolicznej ludności, oddalonych od źródeł, albo też w ciasnej i niedogodnej oberży znajdującej się przy źródłach, mogącej pomieścić bardzo mało osób. W tej oberży znajdują się wanny, oddane w dzierżawę wolnopraktykującemu lekarzowi z Włocławka [1]). Oprócz tego Bank polski urządził w roku bieżącym łazienki z kilku wannami, które okazały się bardzo pożyteczne. Droga do osady piaszczysta i górzysta, a wobec tego, że nie niema tam ani targów, gdzie możnaby było zaopatrzyć się w produkty spożywcze, ani rzeźników, lub piekarzy, to przyjezdni albo cierpią na brak tych artykułów, albo narażeni są na płacenie wysokich za nie cen, brak poczty i odległość do traktu pocztowego pozbawia ich możności komunikowania się z rodzinami. Kilku miejscowych urzędników pragnęło wybudować domy mieszkalne i łazienki z wannami dla gości kąpielowych, lecz na to nie uzyskali pozwolenia ze strony Rządowej Komisji Przychodów i Skarbu. Naczelnik warzelni soli rozpoczął zakładanie parku spacerowego, lecz niestety ku temu zaszła przeszkoda ze strony Skarbu, gdyż park ten zająłby rządowe grunta, dotąd jeszcze nie przekazane Bankowi. Wszystkie te niedogodności wypływają z tego, że grunta osady Ciechocinek jako własność rządowa i znajdujące się w zawiadywaniu Rządowej Komisji Przychodów i Skarbu, zostały wydzierżawione obywatelowi ziemskiemu Walewskiemu, źródła zaś solankowe i produkowanie soli wraz z placami na których zostały wybudowane warzelnie soli — oddano Bankowi. Wobec wynikających kolizji właścicieli tych gruntów wszelkie próby skierowane ku rozwojowi zdrojowiska natrafiają na wielkie trudności. Wobec powyższego, w celu podtrzymania coraz bardziej rozpowszechniającego rozgłosu o skuteczności Ciechocińskich wód mineralnych oraz danie gościom kąpielowym koniecznych wygór. Główny Inspektor Służby Zdrowia ze swej strony uważa za konieczne: 1) przeprowadzić przez Ciechocinek trakt pocztowy, 2) zaprowadzić w osadzie targi tygodniowe, 3) rozkazać straży ziemskiej wystarać się na lato o pomieszczenie dla rzeźnika i piekarzy, 4) otworzyć w Ciechocinku podczas sezonów mały oddział pocztowy, 5) ułatwić miejscowym urzędnikom budowanie domów mieszkalnych, ku czemu niektórzy przygotowali już materjały, 6) pobudować łazienki z wannami, 7) pozwolić założyć park, 8) dołożyć starań w celu otwarcia restauracji i 9) zastrzec Głównej Radzie Opiekuńczej, ażeby wspólnie z gubernatorem cywilnym Mazowieckim wyjednała środki na pobudowanie szpitala dla biednych w Ciechocinku. Znajdując ze swej strony Zakład Wód Mineralnych w Ciechocinku, który już uzyskał dużą sławę, jako miejscowość lecznicza, zasługującym opieki ze strony Rządu, uważam za swój obowiązek przedstawić do decyzji Waszej Książęcej Mości wniosek, ażeby powołać osobny Komitet, w celu bliższego omówienia wyżej podanych projektów, jak również całokształtu rozwoju tego zakładu, składającego się z członków: trzech delegatów podległej im Rządowej Komisji — Głównego Inspektora Lekarskiego Królestwa Polskiego Radcę Stanu Czetyrkina, Rzeczywistego Radcę Stanu Biernackiego i Radcę Stanu Hr. Skarbka, jednego delegata ze strony Rządowej Komisji Przychodów i Skarbu i jednego delegata ze strony Banku polskiego, z warunkiem, ażeby ten Komitet, po przedyskutowaniu na plenum Rządowej Komisji, był przedstawiony do decyzji Waszej Książęcej Mości (podpisali) jenerał-lejtenant Pisarew, Główny inspektor lekarski Czetyrkin, naczelnik kancelarji Komisji Starynkiewicz.

[1]) Dzierżawca Walewski poddzierżawił Dr. Nowackiemu.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 26.

### *Zatwierdzenie Komitetu głównego zarządzającego ciechocińskim zakładem wód mineralnych 29 października (10 listopada) 1842 r.*

Kopja pisma sekretarza stanu przy Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego do Jenerała Pisarewa p. o. Dyrektora Głównego Kom. Rząd. Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

„J. O. Książe Namiestnik Królestwa mając sobie przedstawiony raport J. W. Pana z dnia 10/22 października 1842 r. Nr. $\frac{3716}{41088}$ obejmujący doniesienie o niedogodnościach jakich doznają chorzy, szukający ratunku u wód słonych w Ciechocinku, z powodu braku odpowiednich tamże budowli na mieszkanie i kąpieli, niedostatku żywności, nieexystencji poczty, złych dróg i t. p., tudzież podane przez Głównego Inspektora Służby Zdrowia w Królestwie środki, jakie dla usunięcia tych niedogodności przedsięwzięć wypadało, oświadczyć raczył: iż zgadza się, ażeby tak dla bliższego rozpoznania środków rzeczowych jako też obmyślenia sposobów Zakład ten ulepszyć mogących, utworzony został oddzielny Komitet z Członków Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Głównego Inspektora Służby Zdrowia Radcy Stanu Czetyrkina, Rzeczywistego Radcy Stanu Biernackiego, Radcy Stanu Hr. Skarbka, oraz urzędników po jednym, przez Komisję Rządową Przychodu i Skarbu i Bank polski wyznaczyć się mających. Przytem J. X. Mość zastrzec raczył, ażeby projekt w tej mierze przez Komitet ułożyć się mający, po rozpatrzeniu go na ogólnem posiedzeniu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych wniesionym był na sesję Rady Administracyjnej. O decyzji tej (o której Dyrektor Główny Przychodów i Skarbu jest uprzedzony) mam honor uwiadomić Waszą Ekscelencję dla stosownego jej wykonania.

(podpisał) Le Brunn.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 27.

### *Uchwała R. A. z d. 4/16 czerwca 1843 r. pozwalająca na otwarcie luki Wygoda na granicy pruskiej dla transportu drewna opałowego z lasów grabskich do warzelniów soli.*

*Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu do Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej Królestwa w sprawie przewozu drewna dla warzelni.*

Warszawa 26 maja (7 czerwca) 1843 r.

Bank polski po zakontraktowaniu w lasach Grabskich w W. Księstwie Poznańskiem położonych, pod koniec roku 1844, drzewo opałowe dla zakładu warzelni soli w Ciechocinku przeznaczone, wystąpił do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z żądaniem, ażeby dla transportu tego drewna otwartą być mogła luka Wygoda naprzeciw Ciechocinka leżąca, z przyczyny bowiem, że fury wiozące drewno nadkładają przez to półtory mili drogi; zachodzi trudność w wynajęciu furmanek i zwiększają się znacznie koszta transportu. Wchodząc Komisja Rządowa w powody przez Bank polski wymienione i pragnąc poczynić wszelkie ułatwienia Zakładowi rządowemu w Ciechocinku, po otrzymaniu od Banku polskiego zapewnienia, że będzie składał corocznie do kas skarbowych kwoty rbs. 225 na opłatę pensji dla dozorcy rogatkowego, umyślnie ustanowić się mającego w punkcie Wygoda do kontrolowania

drzewa z Prus sprowadzonego i dopełnienia tego wszystkiego, co z przepisów celnych i policyjnych wynika, niemniej, że własnym kosztem wystawić rogatkę zamykaną w miejscu którędy transport drewna z Prus przechodzić będzie; — wydała w dniu dzisiejszym stosowne zarządzenia względem otwarcie luki Wygoda dla transportu drewna przez Bank polski w Prusach zakupionego; ustanowienia w tem miejscu rogatki i oddzielnego dozorcy rogatkowego, który wyłączne prowadzenie kontroli i ekspedjowaniem drewna zajmować się będzie, a nadto nad wykonaniem obowiązujących przepisów celnych i policyjnych czuwać będzie miał obowiązek, nakoniec przepisała sposób, w jakim pobór opłaty drogowej od transportowego z Prus drewna ma następować, — o czem ma honor Radzie Administracyjnej Królestwa przez pośrednictwo JW. Pana donieść, z prośbą, ażeby Rada Administracyjna postępowanie to Komisji Rządowej potwierdzić raczyła. Dyrektor Główny prezydujący (podpisał) Fuhrmann. Dyrektor kancelarji (podpisał) Ciechanowiecki.

Rada Administracyjna na posiedzeniu 4/16 czerwca 1843 roku postępowanie to Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu podtwierdziła. Za zgodność z protokułem. Sekretarz Stanu (podpisał) Le Brun.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 28.

(1843 r.)

### *Instrukcja z d. 3/15 lipca dla delegowanego do Ciechocinka asesora ekonomicznego okręgu kujawskiego Sierawskiego dla dysponowania funduszem 900 rb. asygnowanym na pierwsze najpilniejsze potrzeby zdrojowiska.*

*Komisja Rządowa Przychodu i Skarbu do p. Sierawskiego assesora ekonomicznego przy rządzie cywilnym Mazowieckim.*

Warszawa 3/15 lipca 1843 r.

J. O. Xiąże namiestnik Królestwa mając sobie uczynione przedstawienie przez p. o. dyrektora głównego Spraw Wewnętrznych i Duchowych o niedogodnościach, jakich doznają chorzy, szukający ratunku u wód słonych w Ciechocinku, — z powodu braku odpowiednich tamże budowli na mieszkanie i kąpiele, niedostatki żywności, złych dróg i braku wielu innych potrzeb; — tudzież mając podane przez głównego inspektora służby zdrowia w Królestwie, środki, jakieby dla usunięcia tych niedogodności przedsięwzięć wypadało, zgodzić się raczył — ażeby tak dla bliższego rozpoznania środków rzeczonych, jako też obmyślenia sposobów, zakład ten ulepszyć mogących, ustanowiony był osobny do tego Komitet.

Gdy w tej mierze woli J. X-cej Mości zadość się stało, Komitet ustanowiony z członków Komisjów Rządowych Spraw Wewnętrznych i Duchownych oraz Przychodów i Skarbu, niemniej Banku polskiego, zażądał najprzód wysłania na miejsce komisarza ekonomicznego Drake, wraz z budowniczymi dla zaprojektowania planu, miejsca, gdzie budowle wzniesione być mogą, niemniej budowli, których tam nieodzownie potrzeba, oraz dla podania myśli co dla spieszniejszego i skuteczniejszego rozwinięcia zamierzonego planu uczynićby wypadało, i jakich na to potrzeba funduszów. Raport Komisarza Drake i złożone przez budowniczych plany, pouczyły rzeczony Komitet, że niektóre budowle Rząd wystawić musi, a do wystawienia innych mogą się znaleść konkurenci; że najgłówniej potrzebnemi budowlami są łazienki dogodniejsze jak są dotąd, dom zajezdny i oberża dla podróżnych, niemniej jatki dla piekarzy, rzeźników i kloaki, oraz dla pośpiechu tymczasowe opatrzenie i uporządkowanie domków, do których dotąd goście zajeżdżali. Fundusz przez przybliżenie wyrachowany

na te główniejsze wstępne przedmioty wyniósł rs. 900, — i te J. O. Książe namiestnik użyć podług projektu upoważnił.

Rozporządzenie Asesorowi wydane pod dniem 18/30 maja r. b. Nr. 40971/13009, którym upoważniony został do podniesienia z Banku polskiego wymienionej sumy rs. 900 i użycia jej na przedmioty zakomunikowanym mu w kopji wykazem objęte — jest dowodem, że Komisja Przych. i Skarb. wskutek zniesienia się z Komitetem, zamierzyła dalsze rozwijanie zakładu kąpieli w Ciechocinku i wykonywanie zamiarów tego Komitetu powierzyć Asesorowi, jako miejscowemu w okręgu gospodarzowi, aby zaś miał pewną wskazówkę w swojem działaniu, udziela mu następujące przepisy.

*A. W ogólności.* 1°. Zakład kąpieli w Ciechocinku w dalszem swojem rozwinięciu, ma mieć miejsce na wzgórzach piaszczystych blisko słonego źródła, — plan lokacyjny udzielony już został Asesorowi, podług niego więc postępując, miejsca na zabudowania na planie tym wskazane zmianie ulegać nie mogą i do nich stosować się przy układach wszelkich wypada.

2°. Na planie tym dwie są części zabudowań zaprojektowanych, które oznaczone są jedna cynobrem, a druga karminem. Na pierwszej Komitet chce mieć wystawione budowle podług planu jak zaprojektował lub zaprojektuje, dlatego, że to są budowle najważniejsze na placu głównym zakładu i że między niemi założony zostanie ogród, który one przyozdabiać powinny; drugą część mają składać budowle podług możności i upodobanie tych, którzy je stawiać zechcą, a zatem dla nich nie będzie koniecznego rysunku, lecz zawsze pretendenci rysunek swój do zatwierdzenia przedstawić będą musieli, aby niedopuszczać nieodpowiednich celowi i miejscu budowli.

3°. Dotąd zamiarem jest Komitetu, ażeby łazienki na planie oznaczone literą *b* wystawione zostały kosztem Rządu; gdyby jednak znalazł się pretendent do budowania ich własnym kosztem podług wzoru, jaki wydany będzie i pod warunkami przystępnemi i zakładowi nieszkodliwemi, wtenczas propozycję podaną Asesor Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu przedstawi. W ogólności korzystne byłoby dla zakładu, gdyby osoby prywatne chciały się budować w Ciechocinku, interesem bowiem własnym prowadzeni, z pośpiechem wykonaliby budowle, a raz porządek i wygoda zaprowadzone wzbudziłyby większy zjazd kąpiących się, a przez to i większe nagromadzenie się spekulantów, chcących się budować i do wygody publicznej przykładać.

4°. Ponieważ Bank polski ma w swojej administracji warzelnię soli w Ciechocinku i głównie jest interesowany co do zakładu kąpieli. Asesor przeto we wszystkich punktach znosić się nieomieszka z administratorem warzelni dla usunięcia sprzeczności, jakieby przez pominięcie tej drogi wyrodzić się mogły.

*B. W szczególności.* 5°. Komitet przekonawszy się że przybywającym do kąpieli w Ciechocinku brakuje na najgłówniejszych przedmiotach życia, to jest mięsa i chleba, przedsięwziął środki, któreby temu zaradzić mogły, i jak się Asesor z wykazu komisarza Drake (który mu został komunikowany) przekonał, wyznaczono na wystawienie pieca piekarskiego w domu Karola Klaus w Ciechocinku sumę rs. 18; niemniej na wystawienie trzech jatek piekarskich i dwóch rzeźniczych rs. 96. Nadto Komitet rzeczony wyrobił sobie w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu iż ta pod dniem 22 kwietnia (4 maja) r. b. wydała polecenie rządowi gubernialnemu, aby dzierżawcy dochodów konsumpcyjnych miasta Raciążka udzielali pozwolenie na zaprowadzenie rzezi bydła w Ciechocinku do końca r. b., a to pod warunkiem iż z ramienia swego ustanowi w Ciechocinku dwóch rzeźników dla ciągłego dostarczania wszelkiego rodzaju mięsa stosowanie do pory roku i sprzedawania takowego publicznie w jatkach podług ceny policyjnej miasta Raciążka. Szczególnym obowiązkiem Asesora będzie, aby poleceniom tym zadość się stało i w razie dostrzeżeń zwłoki lub nadużyć odwoła się gdzie z porządku wypada i natychmiast o tym doniesie gubernatorowi cywilnemu gubernji Mazowieckiej i Komitetowi. Co zaś do samych jatek te powinny być jak najmniej kosztowne i wykwintne byle tylko celowi i wygodzie odpowiadały. Po wystawieniu wypadałoby je zaraz rzeźnikom i piekarzom wydzierżawić, którzy, że

w nich sprzedaż mięsa i chleba wykonywać będą i z tego otwarty dla nich będzie zarobek, winni będą wydany na nie kapitał, jeśli nie w całości to w części powrócić. Co do pieca piekarskiego ten powinien takiż dochód przynosić, kto go więc używać będzie, ponieważ otwarte ma korzyści z pieczywa, obowiązany będzie dochód skarbowi uiszczać. Asesor starać się będzie, aby przedmiot ten był załatwiony, iżby i cel dopięty i wydatek mógł się powrócić, warując jednak, aby nie w późniejszym terminie jak we dwóch latach, to jest do 1 lipca 1845 r. Podług uznania komisarza ekonomicznego Drake jatek piekarskich ma być potrzeba trzy, a rzeźniczych ze sklepikami dla konserwy mięsa dwie; wypada przekonać się, czy taka jest miejscowa potrzeba i do niej się zastosować, nie przechodząc jednak liczby przez komisarza Drake wskazanej.

Obok powyż wyrażonych przedmiotów pierwsze potrzeby życia przybywających do Ciechocinka gości zaspokoić mających, są jeszcze inne niemniej potrzebne pod względem zdrowia, to jest miejsce wygody naturalnej czyli kloaki. I tego nie spuścił z uwagi Komitet i zamierzył wystawienie takowych przy wodach mineralnych w ilości dwóch sztuk podwójnych, jedna dla płci męzkiej, a druga dla żeńskiej, niemniej jedną kloakę pojedyńczą przy domie zabawy teatr zwanym. Fundusz na to wyznaczony rs. 39, które już Asesor podniósł, zdaje się iż będzie aż nadto dostatecznym, wypada tylko, ażeby Asesor zajął się przyśpieszeniem wykonania tego zamiaru. Czyli kapitał na to wydany będzie się mógł powrócić i w jaki sposób, Asesor doniesie.

6⁰. Najważniejszym przedmiotem a zarazem najkorzystniejszym w zakładzie wód mineralnych ciechocińskich są budowle mieszkalne i kąpiele. Dotąd osoby przybywające tam na leczenie mieszczą się w domkach, jakie są w miejscu i kąpią się w łaźniach na prędce choć niewygodnie przysposobionych. Temu zaradzić ma zamiar Komitet, lecz na to trzeba czasu i znacznych funduszów, lub też konkurentów, którzyby w widokach przyszłego zysku, gmachy na ten cel potrzebne wystawili. Obecnie ograniczając się tylko na środkach pomocniczych wyznaczony został fundusz na sporządzenie okien i okienic w komorach trzynastu domów fabrycznych w sumie 182 rs. i fundusz na pożyczkę właścicielom domów prywatnych, gdzie zwykle goście się mieszczą, tak na wystawienie małych stajen i wozowni, jak nie mniej na sprawienie mebli najgwałtowniej potrzebnych. Fundusz ten w ilości rs. 565 już Asesor podniósł, wypada tylko trafnie nim zarządzić i dopilnować skutku, a nadto wydatek ten tak zabezpieczyć, aby w ciągu lat dwóch niezawodnie Skarbowi mógł być powrócony. Na jakich zasadach komisarz Drake wyrachował, że podobnego tylko potrzeba funduszu na opędzenie pierwszych potrzeb dotyczących wygody kąpiących się w Ciechocinku — niewiadomo; to jednak musiała wskazać potrzeba z miejscowości powzięta, i porozumienie się z właścicielami domów; w tej przeto drodze i Asesor znajdzie zasadę jak, ile i komu zasiłek ma być udzielony, niemniej jak może być dla Skarbu zabezpieczony. Przytem Asesor postara się dowiedzieć, czyli są jacy pretendenci zamożni, którzyby chcieli w miejscach wskazanych i podług planów przez Komitet zatwierdzonych, stawiać domy mieszkalne z własnych funduszów, mianowicie zaś, czyliby kto nie znalazł się skłonny do wystawienia tamże oberży lub też łazienek, do czego mu plan władza rządowa udzieli. Warunki dla podobnych konkurentów będą jak najkorzystniejsze, ułatwienia udzielane wszakże, zgoła Rząd chcąc ten zakład tak korzystny pod względem lekarskim i tak pomocny dla cierpiących postawić w stanie odpowiednim, starać się będzie aby ci wszyscy, którzy osiedlą się przy warzelni, mieli udzieloną sobie opiekę i pomoc ze strony władz; uczęszczanie zaś gości do tego miejsca i ustalenie się coraz większej sławy wód ciechocińskich, będzie im niezawodną rękojmią korzyści, jakie w czasie pory letniej osiągnąć mogą. Gdyby taki pretendent znalazł się, zasięgnie od niego Asesor dokładnej wiadomości, gdzie i pod jakiemi warunkami budować się pragnie i natychfiast o wszystkiem Komitet zawiadomi.

Z pomiędzy pretendentów, którzy się już zgłosili są:

*a)* Pan Tadeusz Lewiński, właściciel dóbr ziemskich Słomkowo w powiecie Kujawskim zamieszkały, który jeszcze w listopadzie r. z. zgłaszał się do p. Rost, naczelnika warzelni soli, żądając aby wypuszczony był na czynsz wieczysty kawałek gruntu w teritorjum warzelni na wystawienie domu mieszkalnego drewnianego z ogrodem.

*b)* Pan August Rost naczelnik zakładu warzelni soli, który żądał przestrzeni morgów 6 prętów 92 gruntu na postawienie domu 40 łokci długiego w mur pruski, a do tego kuchnię, stajnię i wozownię, wraz z ogrodem warzywnym i owocowem.

*c)* Karol Klaus z profesji piwowar we wsi Ciechocinek osiadły, który chciał mieć gruntu prętów 91, lecz jeszcze nie oświadczył co na nim zabudować zamierza.

*d)* Oprócz tego p. p. Alichniewicz zawiadowca i Ziołowski archiwista byli pretendentami budowania się przy warzelni i już mieli sobie na ten cel wyznaczony grunt w ilości morgów 3 prętów 113, z którego były asesor okręgowy czynsz wyrachował i rządowi gubernialnemu przy raporcie z dnia 18/30 grudnia 1842 r. przesłał.

Ponieważ z tego okazuje się, iż jest konkurencja do budowania się w Ciechocinku i komisarz Drake w swoich raportach zapewniał, że konkurencja ta jest nawet bardzo wielka i potrzebuje tylko popędu i opieki Rządu; Asesor przeto starać się będzie, aby nie tylko z niej korzystać, ale ją nawet obudzić. Z tymi zaś, którzy się już zgłosili wypadałoby wejść w pewne układy przedwstępne, trzymając się planu miejsc jak są wyznaczone.

7°. Ponieważ wiele na tym Rządowi zależy, aby budowle mogły już w tym roku być zaczynane, przeto delegowany chcącym się budować, okaże do wyboru plany budowli w liczbie sztuk 6 jemu zakomunikowane i deklaracje ich przedstawi. Jeśliby pretendenci życzyli sobie wystawić domy zupełnie innej formy, powinni plany swoje do zatwierdzenia nadesłać.

8°. Wszelkie przedwstępne umowy o stawianie budowli, o place i inne, mocen jest Asesor zawierać, lecz takowe umowy pod zatwierdzenie Komitetu za pośrednictwem rządu gubernialnego przedstawiać ma.

9°. Tak z gruntów pod domy mieszkalne jako też i ogrody zająć się mające Asesor ustanowi czynsz według zasad skarbowych i takowy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu przedstawi do decyzji. Sporządzone zaś już przez komisarza Drake podobne wyrachowanie z przestrzeni pod osady zajętych komunikuje Asesorowi do stosownego użytku.

10°. Staraniem będzie delegowanego za porozumieniem się z władzą miejscową osiedlić w Ciechocinku dobrego piekarza i zapewnić mu odpowiednie, wszelako pod pewnemi warunkami, korzyści.

11°. Ponieważ porządna traktjernia w Ciechocinku jest wiele pożądaną, Asesor zaprojektuje przywiedzenie jej do skutku i poda sposoby urządzenia takowej. Co się zaś tyczy traktjerni żydowskiej wydaną w tym celu odezwę Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, zabraniającą starozakonnym Józefowi Waserzug założenie tejże, Komisja Rządowa komunikuje Asesorowi w kopji dla wiadomości i stosownego użytku [1]).

12°. Zamiarem było, aby przy projektowanej budowie szosy do Służewa poprowadzić takową przez Ciechocinek, Asesor przekona się czyli w tym względzie już jest coś przedsięwziętem — jakie względem tego u miejscowej władzy znajdują się rozkazy — w każdym razie uczyni swe spostrzeżenie względem łatwości lub trudności przyprowadzenie zamiaru tego do skutku, iżby Komitet wiedział czyli i jak mu w tej mierze znosić się z dyrekcją komunikacji lądowych i wodnych.

13°. Asesor przekona się w jaki sposób praktykowana jest komunikacja pocztowa między Ciechocinkiem a Nieszawą i jeżeli znajdzie w dotychczasowym sposobie niedogodności lub trudności, zaprojektuje środki usunięcia ich ze względem na miejscowe okoliczności i jak z rzeczy wypadnie.

14°. Wszelkie rachunki z wydatków na wyż wyszczególnione potrzeby legalne usprawiedliwione, równie wszelkie projekta i raporta o postępie tej czynności, Asesor składać będzie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu na ręce członka Komitetu Referendarza Stanu Gumińskiego.

15[0]. Gdyby w ciągu czynności delegowanego odkryła mu się nowa w powyższych punktach nieprzewidziana okoliczność, któraby na ulepszenie zakładu wód mineralnych w Ciechocinku w jaki bądź sposób wpłynęła, Asesor będzie miał obowiązek rozpoznania jej i przedstawienia Komitetowi.

16[0]. We wszystkich okolicznościach, któreby w przedmiocie powyższych punktów wymagały jakowej pomocy, Delegowany może się udawać do naczelnika tamecznego powiatu, któren od Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych odebrał w tej mierze stosowne polecenie.

Wogóle Asesor czuwając nad rychłem wykonaniem tego co mu obecnem rozporządzeniem poleconem zostaje, — nie spuści z uwagi niczego, coby na ulepszenie zakładu pod każdym względem wpływać mogło. Nadto o wszystkiem niezaniedba donosić przełożonemu swemu gubernatorowi, — a w razie potrzebnej pomocy lub rady do niego się najprzód odwołać się nieomieszka.

Rzeczywisty Radca Stanu Dyrektor Wydziału Dóbr i Lasów rządowych (podpisano) Łęski, Naczelnik Sekcji Technicznej (podpisano) Mazaraki.

---

[1]) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu 22 kwietnia (4 maja) 1843 r., do Komitetu ustanowionego dla obmyślenia środków ulepszenia Zakładu Wód w Ciechocinku.*

Odpowiadając na objęte w odezwie Komitetu z d. 26 marca (7 kwietnia) 1843 roku pomiędzy innemi żądanie aby starozakonnemu Józefowi Waserzug, zamieszkałemu w mieście Włocławku, przeniesienie się ztamtąd do Ciechocinka, celem założenia potrzebnej dla tamecznego zakładu wód, traktjerni żydowskiej, dozwolonem było; Komisja Rządowa przy zwrocie komunikatów ma honor oświadczyć: że postanowienie Rady Administracyjnej z d. 8/20 grudnia 1833 r. zabrania bezwarunkowo udzielanie pozwoleń do mieszkania w obrębie 3 milowym nadgranicznym tym starozakonnym, którzy nie mieszkali w pomienionym obrębie w chwili ogłoszenia postanowienia Xięcia namiestnika Królewskiego z d. 23 stycznia 1823 r. i nieudowodnili, że są wolni od zarzutu popełnienia defraudacji podatku skarbowego; ponieważ zaś Waserzug, dotąd jest mieszkańcem miasta po za obrębem 3 milowym nadgranicznym wewnątrz kraju położonego, a nadto jak adnotacja zrobiona pod d. 27 lutego (11 marca) r. b. przez urząd skarbowy w Włocławku, na prośbie przez tegoż starozakonnego do pomienionego urzędu wzniesionej, a przy powołanej na wstępie odezwie Komitetu sobie zakomunikowanej, przekonywa, podlegał on procesowi fiskalnemu o defraudacji 33 łokci multanu, z tego powodu nie posiadając kwalifikacji powołanem postanowieniem Rady Administracyjnej przepisanej, nie ma prawa do zamieszkania we wsi Ciechocinku, jako w obrębie 3 milowym nad granicą położonej — i Komisja Rządowa jako obowiązana przestrzegać ścisłego wykonywania przepisów całości dochodów skarbowych zabezpieczających, na wybór tegoż starozakonnego, jako i innego, któryby już miał proces defraudacyjny, zgodzić się nie może.

Wszakże w okolicach Ciechocinka, niepodobna aby znaleść się nie mógł inny starozakonny, według powołanych wyżej postanowień ukwalifikowany, a szczególniej wolny od zarzutu popełnienia defraudacji, a skoro dla takiego zażądanem będzie pozwolenie do osiedlenia się w Ciechocinku, w celu iżby tamże utrzymywał traktjernię żydowską, Komisja Rządowa spełnić żądania Komitetu nie omieszka.

Z polecenia Dyrektora Głównego prezydującego, Rzeczywisty Radca Stanu (podpisano) Łęski. Referendarz Stanu, dyrektor kancelarji (podpisano) Ciechanowiecki.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 29.

### *Warunki licytacji na budowę przez prywatnych przedsiębiorców łazienek w obrębie Ciechocinka ogłoszone 21 sierpnia (2 września) 1843 r.*

*OBWIESZCZENIE.*

*Asesor Ekonomiczny okręgu III guberni Mazowieckiej.*

Upoważniony reskryptem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 21 sierpnia (2 września) r. b. Nr. 66616/21360, podaję do powszechnej wiadomości:

Rząd Królestwa Polskiego zamierzywszy przyjść w pomoc cierpiącej ludzkości przez podniesienie zakładu wód mineralnych we wsi Ciechocinku, Ekonomji Rządowej Raciążek, w powiecie Kujawskim, gubernii Mazowieckiej znajdującego się, dozwala zgłosić się mogącym, w tym celu konkurentom, wybudować na gruncie skarbowym, celowi temu odpowiednim i już obranym we wsi Ciechocinek, łazienki i oberżę dla wygody zdrowia szukających.

Anszlagi i plany Komisja Rządowa spraw wewnętrznych i duchownych już zatwierdziła; te zaś wynoszą:

*Projekt I.* Łazienki masiv murowane o 20 wannach marmurowych rubli sr. 20.143 kop. 93 Koszta urządzenia aparatu do kąpieli, to jest: wodociągów, pomp, kotłów, wanien, umeblowania i t. p. rubli sr. 7294 kop. 26¾. *Projekt II.* Łazienki masiv murowane o 14 wannach marmurowych rubli sr. 14.774 kop. 28¾. Koszta urządzenia aparatu i szczegółów jak wyżej rubli sr. 6970 kop. 26¾.

*Projekt I.* Oberża masiv murowana o piętrze rubli sr. 17.163 kop. 64¾. *Projekt II.* Oberża masiv murowana bez piętra rubli sr. 13.002 kop. 37.

Nadto ponieważ jest zamiarem Rządu dozwolić interesantom, w tym celu zgłaszać się mogącym, wznosić budynki mieszkalne, opatrzone stajniami i wozowniami, dla najęcia ich przybywającym na kurację, i w tym celu place na planie sytuacyjnym w rozmaitych przestrzeniach wydzielone, oczekują tylko wyboru konkurentów osiedlenia się w widokach spekulacyjnych w Ciechocinku; warunki przeto dla chcących się budować przy kąpielach w Ciechocinku są następujące:

Art. 1. Każdy, kto chce się budować w Ciechocinku na placach na ten cel przeznaczonych, otrzyma 6 lat wolnych od opłaty czynszu, gdy budowlę wystawi drewnianą, a lat 12 jeśli będzie murowaną. Czynsz następnie opłacać się mający będzie jak najumiarkowańszy; prawa przez budującego się nabyte, objawione zostaną w hipotece dóbr, a nawet i na imię właściciela uregulowane być mogą w hipotece okręgowej.

Art. 2. Objawienie zamiaru budowania się ma nastąpić przed podpisanym; przyczem złożony być winien plan wystawić się mających budowli, jeżeli komparent z planów rządowych na ten cel przygotowanych korzystać nie zechce.

Komisja Rządowa spraw wewnętrznych i duchownych zatwierdza podobne plany; bez tego budowa rozpoczętą być nie może.

Art. 3. Ktoby sobie życzył wystawić łazienki podług planu rządowego, w ręku podpisanego znajdującego się, ten oprócz powyższych artykułem 1 wskazanych korzyści, otrzyma: a) prawo brania przez lat 12 bezpłatnie wody słonej, ługu i szlamu solnego do takiej ilości łazienek, jaką zbuduje; b) zapomogę w pieniądzach jeśli jej zapotrzebuje w takiej ilości, jaką Komisja Rządowa spraw wewnętrznych i duchownych uzna właściwą. Przytem jednak poddać się będzie musiał następującym warunkom: ad a) że wody słonej ani też mułu i ługu na inny cel nie użyje, jak dla gości kąpieli, a to pod karą konwencyjną rubli sr. 15 za każde przewinienie; ad b) że na pewność pożyczonych funduszów, wystawi dostateczną prawną rękojmię.

Art. 4. Życzący sobie wystawić oberżę podług planu rządowego, oprócz korzyści objętej art. 1 może otrzymać i pożyczkę w pieniądzach, z obowiązkiem art. 3 ad a wskazanym.

Art. 5. Stawiający łazienki i oberżę, poddać się oprócz tego muszą nadzorowi ze strony Rządu, pod względem budowy i urządzenia wygód publicznych; zaś gdyby obowiązkowi zwrócenia pożyczki, lub też uiszczenia przypadających procentów, uchybili, Rząd będzie miał prawo w prostej drodze administracyjnej wystosować rygor exekucji, który gdyby nieskutkował, realność na zabezpieczenie pożyczki wystawiona tudzież własność dłużnika sprzedana zostanie w drodze publicznej licytacji, na satysfakcję długu.

Art. 6. Dopóki ilość kąpieli w wybudować się mających łazienkach, wystarczać będzie na potrzeby przybywających gości, Rząd niedozwoli utrzymywania innych łazienek, nadal jednakże zostawia sobie wyłączne tego uznanie.

Art. 7. Propozycje przez konkurentów robione, mają być do protokułu podpisanego podawane, rozwiązanie zaś ich zawisło od Kom. Rząd. spraw wewn. i duch., do której to władzy decyzja, interesantom również przez podpisanego doręczoną będzie.

Brześć-Kujawski
dnia 13/25 września 1843 r.

podpisano — *N. Sierawski.*

## ZAŁĄCZNIK Nr. 30.

***Wniosek dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej przychodu i skarbu z dn. 29 marca (10 kwietnia) 1845 r. do R. A. o pozwolenie nabycia drewna opałowego dla warzelników soli w Ciechocinku od Wincentego Wodzińskiego ze Służewa.***

Warszawa, 29 marca (10 kwietnia) 1845 r.

Główną potrzebą zakładu warzelniów soli w Ciechocinku stanowi drewno opałowe. Bank polski, któremu administracja tego zakładu od roku 1833 poruczoną została, potrzebę tą zaspokajał dotąd z lasów prywatnych; lecz kiedy brak tego artykułu w okolicach Ciechocinka dawał się coraz więcej uczuwać i znacznem pomnożeniem kosztów wywarzania soli zagrażał, Bank ujrzał się w potrzebie zajęcia się obmyśleniem środków zdolnych zapewnić rzeczonej 'warzelni paliwa na czas nieograniczony. W tym celu uczynił był w roku ubiegłym wniosek o dostawienie z lasów rządowych do Ciechocinka corocznie 6000 sążni kubicznych drewna opałowego za pośrednictwem Administracji Leśnej. Atoli gdy po wszechstronnem rozważeniu tego wniosku, na który Jego Xiążęca Mość Namiestnik Królestwa w reskrypcie z dnia 31 sierpnia (12 września) 1844 r. raczył zwrócić uwagę, okazało się, że dostawa drewna z lasów rządowych nie może w żadnym wypadku przedstawiać korzyści dla zakładu warzelni soli w Ciechocinku, albowiem same koszta dostawy drewna z tychże lasów do warzelni, nie licząc nawet wartości drewna, nierównie byłyby wyższe od ceny za jaką Bank dotąd otrzymywał drewno i za jaką takowez pobliskich lasów prywatnych nabyć może; nadto gdy obowiązek dostarczania drewna opałowego dla warzelni, pozbawiłby Administrację Leśną możności utrzymania nowo zaprowadzonego sposobu ryczałtowej sprzedaży cięć w lasach rządowych, który dla skarbu korzystne w roku ubiegłym okazał rezultaty; przeto z tych powodów Komisja Skarbu nie upatrując w żądaniu Banku korzyści, ani dla warzelni soli, ani dla dochodów leśnych, pozostawiła mu wolność zaopatrywania potrzeb opałowych warzelni drewnem, gdzie takowe najtaniej zakupić zdoła. Na skutek czego, teraz Bank donosi, że pan Wincenty Wodziński właściciel dóbr Służewa i zamożnych lasów blizkich Ciechocinka, pragnąc zaciągnąć w Banku na dobra swoje kapitał 45.000 rb. sr., zaproponował mu sprzedaż drewna opałowego sążni kubicznych 30.000;

i deklarował drewno to dostawić w ciągu lat sześciu lub więcej w 5/6 miększego po rb. sr. 3 kop. 30, a w 1/6 twardego po rb. sr. 4 kop. 20 wraz z dostawą do warzelni: że kapitał ten chce zabezpieczyć na dobrach Służewo zaraz po Towarzystwie Kredytowem i obowiązuje się zwracać go z procentem 5% drewnem dla Zakładu. Bank, uznając propozycje tę dla swoich widoków korzystną, zażądał upoważnienia do jej akceptacji; gdy gruntowny rozbiór tego przedmiotu okazał, że przedstawienie Banku jest korzystnem dla warzelni, upoważniła Bank do zawarcia układu z p. Wincentym Wodzińskim. O czem donosząc Radzie Administracyjnej, mam honor upraszać, aby postąpienie to zatwierdzić raczyła. W zastępstwie Tajny Radca (podpisano) J. Morawski.

Rada Administracyjna na posiedzeniu w dniu 30 marca (11 kwietnia) 1845 r. zarząrządzenie to zatwierdziła.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 31.

### *Odezwa dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych z d. 13/25 kwietnia 1847 r. do sekretarza stanu przy R. A. w sprawie oddania rządowego folwarku Ciechocinek obszaru około 44 morgi 195 prętów kw. w wieczystą dzierżawę komitetowi głównemu ustanowionemu dla obmyślenia środków wzniesienia zakładu wód mineralnych w Ciechocinku.*

Warszawa 13/25 kwietnia 1847 r.

Ustanowiony z rozkazu J. O. Księcia Namiestnika Królestwa przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Komitet dla obmyślenia środków wzniesienia Zakładu wód mineralnych w Ciechocinku, wykonywując powierzoną sobie czynność przystąpił naprzód do wyboru miejsca pod budowle mieszkalne i łaziebne, dla tego zakładu najpotrzebniejsze: że jednak oprócz gór piaszczystych, przyległych warzelniom soli,—nie byłoby wówczas innego miejsca na podobny zakład, poprzestać więc musiał na tem, co było do dyspozycji. Czas i doświadczenie przekonały, że miejsce to, jakkolwiek blizkie źródeł odstręcza konkurentów od budowania się i goście nie mają i nie mogą mieć miejsca przechadzki, gdyż piaski są temu na przeszkodzie, ogrodu założyć tam niepodobna, zgoła, że dążenia Komitetu doznają przeszkody, a między innemi ze strony dzierżawcy miejscowej propinacji, który własny jedynie interes mając na celu, utrudnia rozwiązanie zamierzonych udogodnień. Z tych przeto powodów Komitet uczynił wniosek: że dla pomyślności tego Zakładu, konieczna jest zmiana dotychczasowych jego stosunków i roszczenia miejsca na Zakład. W dobrach Ciechocinek, gdzie się znajdują kąpiele, jest mały folwark tegoż nazwiska, mający obszaru 44 morg. 195 prętów i stykający się z piaskami na Zakład kąpieli oddanymi. Folwark ten, wraz z propinacją młynami, osepami, wydzierżawiony był przez Skarb do roku 1847, od tej przeto chwili jest wolny do dyspozycji. Wedle powziętych wiadomości, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu zamierzyła przedłużyć jeszcze na rok jeden dotychczasowy kontrakt z teraźniejszym dzierżawcą; z tego więc powodu Komitet żąda, aby folwark Ciechocinek i miejscowa propinacja przy kąpielach, z wyłączeniem wsi, wiatraków i propinacji, które dotąd do folwarku należały, przyłączone być mogły do zakładu kąpielowego od dnia 1 czerwca r. b. i ażeby Komitet upoważniony był do zarządzenia niemi wedle własnego uznania, z zapewnieniem Skarbowi tego dochodu, jaki obecnie pobiera, to jest rbs. 494 kop. 50½. Dochód ten jest wprawdzie niższy od sumy anszlagowej, która wynosi rbs. 801 kop.

6½, a mianowicie: 1) z folwarku mającego przestrzeni morgów 44 prętów 195 — rbs. 44 kop. 4; 2) z propinacji — rbs. 604 kop. 38; 3) za wolne mlewo rbs. 12 kop. ½; 4) za jatki rzeźnicze i piekarskie rbs. 20 kop. 25 i 5) za łazienki przy Austerji rbs. 120 kop. 39,—razem jak wyżej rbs. 801 kop. 6½. Kiedy jednak dla braku konkurencji prywatny dzierżawca przez lat 12 opłacał tylko z tej części rbs. 494 kop. 50½ i miał jeszcze nadal przy tej dzierżawie pozostać za tą samą opłatą, nie wypadałoby zatem i od Komitetu wymagać podwyższenia sumy dzierżawnej, tem bardziej, że wszelki zysk, jakiby mógł być odniesiony z korzystania temi realnościami, na podniesienie i ulepszenie zakładu obrócony będzie. Korzyści z tego dodatku ziemi będą następujące: a) ponieważ na wydmach piaszczystych, dotąd do zakładu kąpieli należących, nie można założyć ogrodu, może być założony na gruntach Ciechocinka najdalej o 700 kroków od łazienek, kosztem Rządu postawionych; b) zamieszkania folwarczne będą mogły być obrócone dla przybywających gości którym na pomieszkaniach brakuje; c) na lepszem i dogodniejszem miejscu folwarku Ciechocinka, gdzie i ogrody warzywne mieć można, znajdą się łatwiej konkurenci do stawiania budowli; d) Komitet i zakład kąpielowy wyjdzie ze wszystkich stosunków i nieprzyjemności z dzierżawcą; e) ponieważ zakład warzelniów soli może być powiększony z czasem, zatem w dalszym ciągu obecnych swoich zabudowań, będzie mógł bez nadwężenia zakładu kąpieli, zająć góry piaszczyste, jakie są na łazienki przeznaczone, a kąpiele lepiej będą ulokowane na Ciechocinku; f) nareszcie Skarb nic nie straci, skoro zakład kąpieli dochody należne płacić mu będzie. Powody te przemawiają przeważnie za żądaniem Komitetu, który obok tego wniósł jeszcze ważną dla Ciechocinka kwestję, co do zniesienia tamże opłaty konsumcyjnej. Przedmiot ten był już przedstawiony J. O. księciu namiestnikowi w sprawozdaniu Komitetu, złożonemu przy raporcie mojego poprzednika 1/13 kwietnia 1844 r. Nr. 1099, w którem wyjaśniono: że gdy z ustawieniem w Ciecocinku targów, dla zapewnienia artykułów żywności i innych potrzeb życia, zaprowadzono jednocześnie i opłatę konsumcyjną, targi te, zamiast przyniesienia Ciechocinkowi spodziewanych korzyści, nowym dla niego stały się ciężarem. Mieszkańcy okoliczni dotąd jeszcze nie nawykli do sprzedaży swoich produktów w Ciechocinku, którzy wreszcie latem tylko kupujących znaleść mogą; brak dowozu ciągle jest bardzo dotkliwy, a zaprowadzona opłata konsumcyjna podwyższa ceny mięsa i napojów, co powiększa liczne i tak niedogodności, na jakie przybywający do Ciechocinka dla kuracji narażeni bywają. Konsumcja w Ciechocinku wydzierżawiona jest razem z konsumcją w mieście Raciążku do roku 1849, za sumę rbs. 782, z których na sam Ciechocinek przypada rbs. 359 kop. 84. Dochód ten tak jest mało znaczący, że dla dobra zakładu kąpielowego w Ciechocinku, który w przyszłości nierównie więcej przynieść może Skarbowi korzyści, możnaby go poświęcić i dlatego Komitet wnosi, aby po ekspiracji dotychczasowego kontraktu o dzierżawę konsumcji, opłatę tę sposobem wyjątkowym znieść zupełnie, albo zawiesić przynajmniej do czasu, kiedy się Ciechocinek więcej wzniesie i kiedy zaprowadzone tam targi więcej będą uczęszczane. Lub jeżeli i to, ze względu na korzyść Skarbu, nastąpićby nie mogło, aby konsumcja w Ciechocinku po ekspiracji obecnego kontraktu, odstąpioną była na rzecz zakładu kąpielowego za dotychczasową opłatą, to jest za sumę rbs. 359 kop. 84. Powyższe wnioski Komitetu mam zaszczyt za pośrednictwem J. W. pana ponieść do decyzji J. O. księcia namiestnika Królestwa, która tem rychlej jest pożądana, że komisja rządowa przychodów i skarbu, wzywana o wstrzymanie kroków wydzierżawienia nadal folwarku Ciechocinek, oświadczyła, iż wydzierżawienie to najdłużej do końca bieżącego miesiąca wstrzymać może, a to z obawy, aby później dla braku dzierżawców, Skarb dochodu nieutracił. Radca Tajny, Senator (podpisał) A. Storożenko. Dyrektor kancelarji, Radca Stanu (podpisał) Starynkiewicz.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 32.

*Odezwa dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych z d. 19 kwietnia (1 maja) 1847 r. do sekretarza stanu przy R. A. w sprawie warunków oddania w dzierżawę folwarku Ciechocinek Komitetowi głównemu.*

Na zakomunikowane mi od ręki przedstawienie Dyrektora Głównego prezydującego w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych z dnia 13/25 kwietnia r. b. Nr. 1701/16940 względem oddania Komitetowi zakładu kąpieli w Ciechocinku folwarku tegoż nazwiska z propinacją, wolnem mlewem, jatkami i łazienkami, — mam honor oświadczyć, że ze względu na powody w piśmie tem przywiedzione możnaby oddać temuż Komitetowi: 1) folwark Ciechocinek za opłatę rocznego czynszu jak wskazuje anszlag — rbs. 33 kop. 89; 2) Austerję w Ciechocinku razem z łazienkami, które są pod jednym dachem, za opłatą: a) z Austerji podług anszlagu rbs. 640 kop. 43; b) łazienki podług kontraktu— rbs. 120 kop. 39. Razem obie realności za rbs. 758 kop. 71. Co się zaś tyczy innych dochodów, jako to: a) wolnego mlewa na wiatraku, ten Komitetowi przydać się nie może, bo rolnego gospodarstwa na folwarku prowadzić nie będzie, przeznaczając go na zakład kąpieli; b) jatek rzeźniczych i piekarskich, bo te zwykle osobno właściwej profesji ludziom bywają wydzierżawione; c) propinacji we wsi Wołuszewie, Wygodzie, Turznie, Kuczkach i Słońsku, niemniej osepów z miasta Raciążka, co razem według anszlagu czyni dochodu rbs. 1147 kop. 14½, zarząd takowym dochodem przy Skarbie należy zostawić i oddzielnie przez licytację wydzierżawiać. Podług rachuby Komitetu dochód z realności pod 1-m i 2-m obliczony przezeń został w stosunku do teraźniejszej dzierżawy rocznie na rbs. 462 kop. 25, lecz dochód ten podług anszlagu czynić powinien rbs. 758 kop. 71, czyli więcej rbs. 296 kop. 46; zmniejszenia tego Skarb dopuścić nie może, bo sam Ciechocinek jest głównym i najpowabniejszym przedmiotem dochodów, a że teraźniejszy dzierżawca za wszystkie źródła płacił niżej anszlagu, to nie jest dowodem, że ta mniejszość spada wyłącznie na Ciechocinek, bo postąpiona przez niego suma jest ryczałtem i dochody jakie przy Skarbie zostaną mniej będą powabne po odłączeniu folwarku Ciechocinek i Austrji z łazienkami tamże, a że Komitet pragnie mieć folwark Ciechocinek z Austerją i łazienkami, przeznaczony na stałe uposarzenie kąpieli, pozbawiłby przez to Skarb możności osiągnięcia dochodu anszlagowego i mienia procentu od kapitału, wyłożonego na budowle folwarczne i na Austerję z łazienkami. Co do dzierżawy podatku konsumcyjnego, ten w roku bieżącym wydzierżawiony został na lat 3, do końca 1849 r., przed upływem terminu tego nie istnieje możność dysponowania tą dzierżawą, jeśli warunki kontraktu dopełnione będą [1]). Radca Tajny, Senator (podp.) J. Morawski.

---

[1]) W tej sprawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej w dniu 24 kwietnia (6 maja) 1847 r. zapadła uchwała przychylająca się do wniosku Dyrektora Głównego, prezydującego w komisji rządowej przychodów i skarbu i zezwalającego jedynie na oddanie Komitetowi folwarku Ciechocinek tudzież Austerji z łazienkami lecz nie inaczej, jak gdy pomieniony Komitet zobowiąże się płacić rocznie z tych realności rbs. 758 kop. 71, to jest dochód anszlagiem ustanowiony, albowiem Rada wyznaczywszy już z funduszów swych na wzniesienie tego zakładu rbs. 12.000, na dalsze uszczuplenie na jego korzyść dochodów Skarbu zgodzić się nie może. Dla tejże przyczyny nie pozwoliła także Rada na zniesienie w Ciechocinku opłaty konsumcyjnej z nadmienieniem, że skoro z końcem roku 1849 dotychczasowa dzierżawa tego podatku skończy się, zarząd kąpieli mocen będzie ubiegać się o nią na publicznej licytacji, a skoro się na takowej utrzyma, będzie mógł uczynić dla używających kąpieli, pod względem opłaty tego podatku dogodności, jakie za najstosowniejsze uzna.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 33.

### *Odezwa namiestnika królewskiego z d. 12/24 czerwca 1847 r. do ministra sekretarza stanu tycząca się dwóch próśb Konstantego Wolickiego i jednej prośby Jakóba Graffa, podanych cesarzowi w sprawie dodatkowego ich wynagrodzenia za poprzednią pracę w Ciechocinku.*

(przekład z rosyjskiego).

*Książę Namiestnik Królestwa Polskiego do Ministra Sekretarza Stanu* [1]).

Warszawa 12/24 czerwca 1847 r.

Szanowny Ignacy Wawrzyńcewiczu! Przy odezwach J. W. Ministra Sekretarza Stanu z d. 16/28 listopada r. z. Nr. 1579 i z dnia 7/19 grudnia tegoż roku Nr. 2588 otrzymałem z woli najjaśniejszego pana do opinji trzy memorjały, u stóp tronu złożone, to jest dwa Konstantego Wolickiego, o zwrócenie mu nakładów na budowę warzelni soli w Ciechocinku jakoby przezeń wyłożonych i o przywrócenie go do praw przez kontrakty z b. Ministrem Skarbu Księciem Lubeckim w roku 1824 zawarte nabytych, i jeden p. Graffa, b. radcy górniczego, obecnie emeryta,—o powtórne rozpoznanie jego pretensji z tytułu zapewnionego mu wynagrodzenia za podanie projektu założenia rzeczowej warzelni i za kierunek jej budową, w ostateczności o oddaniu mu wzamian za te pretensje folwarku rządowego Gródków, należącego do klucza Bobrowniki. Spełniając takowe najwyższą wolę, mam zaszczyt oznajmić: co do p. Wolickiego. W r. 1824 poruczoną została p. Wolickiemu, przez b. Ministra Skarbu Księcia Lubeckiego, budowa zakładu warzelni soli w Ciechocinku sposobem gospodarczym. Kontraktowo zapewniono mu jako wynagrodzenie, ¼ części oszczędności, jaką zdoła osiągnąć na anszlagowych kosztach budowy, — 4½ kopiejek od centnara soli, jeżeli ją zdoła warzyć o tyle taniej, aniże i anszlagiem wykazano, — a gdyby jeszcze większą oszczędność osiągnąć zdołał, zapewniono mu z niej ¼ części: ponadto przyrzeczono mu prawo warzenia soli przez lat 20 i zamierzono poruczyć jej transport do magazynów rządowych, lecz to miało być przedmiotem późniejszego układu. Po ukończeniu przez p. Wolickiego budowy zakładu, okazało się, że koszta jej blisko trzykrotnie przewyższyły sumę anszlagową, bo zamiast rs. 82.837 kop. 35 wyniosły rs. 231.307 kop. 88½, i że tem samem z tytułu oszczędności na kosztach budowy, nic dla niego nie przypadło. Pozostały mu więc przypuszczalne korzyści z warzenia soli przez lat 20, gdyby się był tem zajmował. Lecz p. Wolicki po wybuchu rewolucji przyjął w niej nader czynny udział, — albowiem mianowany został przez ówczesnego Dyktatora głównym intendentem wojsk polskich, — wzniecił powstanie w b. powiatach kowalskim i brzeskim, — ogłosił w gazetach rozmowę mianą jakoby ze śp. Jego Cesarzewiczowską Wysokością Konstantym Pawłowiczem, i nakoniec był wysłany przez Rząd rewolucyjny do Francji w celu popierania sprawy powstańców. Lękając się zasłużonej kary, nie skorzystał z najłaskawiej udzielonej amnestji i dla tego majątek jego uległ konfiskacie, — a chociaż później prosił o najmiłościwsze przebaczenie i takowe uzyskał, przecież do majątku, ani do praw kontraktami wyż rzeczonymi nabytych, przywrócony nie został, a jakoż kontrakty te, jeszcze w r. 1834 z polecenia Rady Administracyjnej rozwiązane zostały, a administracja warzelni soli w ten sposób jest zorganizowaną, że obecnie, ani warzenie soli, ani jej transport, nie mogłyby być p. Wolickiemu poruczone. Gdy więc petent, biorąc tak czynny udział w rewolucji, jedynie w drodze szczególnej łaski

[1]) Do Turkuła, Sekretarza Stanu do spaw Król. Pol. w Petersburgu.

udarowany został amnestją, bez uwolnienia jego majątku od konfiskaty, — przeto niema żadnej podstawy do roszczenia jakiego bądź prawa do wynagrodzenia z tytułu warzelni soli w Ciechocinku. Nie nadają mu także do tego prawa i inne okoliczności, przewidziane w odezwie J. W. Pana na wstępie powołanej, — jakoby zasłużył się rządowi przez zawarcie korzystnych układów z Austrją o kupno soli, — jakoby licznemi przedsięwzięciami wiele się przyczynił do ożywienia w kraju żeglugi i handlu, — jakoby w handlu zbożowym poniósł znaczne straty i jakoby znowu używany był przez Dyrektora Gównego Przychodów i Skarbu w interesach służbowych, — albowiem za zawarcie korzystnych z Austrją układów o kupno soli sowicie wynagrodzony został powierzeniem mu transportu tejże soli z wolnej ręki na lat 10, — co do spekulacyj handlowych, takowe prowadził na własny rachunek i jak każdy spekulant handlowy, mógł z nich ciągnąć korzyści lub ponosić straty, co mu nie nadaje żadnego tytułu do wynagrodzenia, a nadto zupełnie z prawdą się nie zgadza, jakoby Dyrektor Główny Przychodów i Skarbu pośrednictwa jego w interesach służbowych używał, gdyż raz tylko jako przedsiębiorca prywatny miał sobie powierzony transport zboża do gubernii Augustowskiej dotkniętej nieurodzajem, za co został zapłacony, a tem samem żadnych zasług nie położył. Nadmienić tu nadto trzeba, że p. Wolicki pomimo że otrzymał amnestję bez uwolnienia od skutków konfiskaty, doznał już znakomitej łaski monarszej, gdyż podług odezwy J. W. Ministra Sekretarza Stanu z d. 21 marca (2 kwietnia) 1844 r. Nr. 673, najjaśniejszy pan raczył zezwolić na wynagrodzenie córce jego p. Wodzińskiej pretensji ojca w sumie rs. 15.159 kop. 15 za drzewo, które on przed rewolucją dla warzelni przysposobił, a które w czasie przemarszu wojsk rosyjskich na potrzeby tego wojska użyte zostało, a za które ściśle biorąc, jako za przedmiot konfiskacie podległy, żadne wynagrodzenie mu nie należało. Te wszystkie okoliczności są mi powodem do zaopinjowania, że należy udzielić p. Wolickiemu na jego prośbę stanowczo odmownej odpowiedzi. — Co do p. Graffa, ten jako radca górniczy zajmował się najwpierw poszukiwaniem soli kamienej w okolicy Ciechocinka, lecz widząc bezskuteczność poszukiwań, radził w 1821 r. budowę zakładu warzelni soli, kosztem akcjonarjuszów, i w tym celu wypracował pierwsze projekta i anszlagi. Kiedy Rząd przejął budowę zakładu na swój rachunek za pośrednictwem p. Wolickiego, p. Graffowi poruczono kierunek tąż budową i nadzór warzelni, z zapewnieniem stałej płacy po rs. 1500 rocznie i po 1½ kop. od centnara wywarzonej soli, z funduszu kop. 4½ p. Wolickiemu zapewnionego, a nim to nastąpi po rs. 720 rocznie na konie i mieszkanie. W r. 1833 całe górnictwo wraz z warzelnią soli przeszło pod zarząd Banku. W tym czasie p. Graff zajmował głównie posadę naczelnika oddziału kopalni w Wydziale Górnictwa z płacą rs. 1800 rocznie, do warzelni zaś czasowo tylko dojeżdżał, — że zaś Bank wydział ten zwinął, a w kontrakcie z p. Wolickim zawartym powiedziano warunkowo, że kierunek całej warzelni obejmuje Graff lub inny urzędnik, przeto Bank urządził warzelnię inaczej, a Graff, jako zasłużony, nie pozostał bez wynagrodzenia, gdyż pozyskał pensję emerytalną za lata służby krajowej i zagranicznej w sumie rs. 990 rocznie. Gdy on przez zaprojektowanie warzelni soli i kierowanie budową jej położył istotnie niejakie zasługi, a obecnie jego żądanie co do folwarku Gródków jest dosyć umiarkowane, gdyż folwark ten obejmuje tylko morgów 144 pręt. 92 i przynosi skarbowi rocznego dochodu rs. 89 kop. 17, przeto wnoszę, że takowy mógłby mu być oddany w 25-letnią dzierżawę z wolnej ręki od 1 czerwca r. b. Memorjały p. p. Wolickiego i Graffa zwracam, i dołączam w kopji raport Dyrektora Głównego Przychodów i Skarbu z d. 31 marca (12 kwietnia) r. b. Nr. 113307 szczegółowo ich reklamację objaśniający. (podpisano) Książe Warszawski.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 34.

### *Zatwierdzenie pierwszego etatu warzelniów soli na rok 1848 przez R. A. w dniu 6/18 czerwca 1848 r.*

*Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu do Rady Administracyjnej Królestwa Poskiego.*

Warszawa 12/24 lutego 1848 r.

Warzelnie soli w Ciechocinku, po rozwiązaniu decyzją Rady Administracyjnej z dnia 16/28 stycznia 1834 r. Nr. 1111 kontraktu, zawartego z p. Konstantym Wolickim o produkcję w niej przez lat 20 soli, oddaną została przez Komisję Skarbu w posiadanie Banku polskiego układem zawartym w dniu 18/30 grudnia 1834 r. Zakład ten zarządzany odtąd na rachunek Banku polskiego niema zatwierdzonego przez Władzę Wyższą etatu. Pragnąc nadal oznaczyć stałe granice wydatków, a z porównania ich ze spodziewanymi dochodami przekonać się, czy zakład ten z własnych funduszów utrzymywać się może, poruczyłem Bankowi polskiemu iżby przedstawił mi projekt do etatu dochodów i wydatków zakładu warzelni soli na rok 1848, sporządzony na podstawie nabytego doświadczenia i będących w wykonaniu dotychczasowych etatów. Przedstawiony przez Bank polski projekt do etatu dochodów i wydatków warzelni soli na rok 1848 obejmuje: *Dochodu:* 1) z produkcji rs. 82.500, 2) z gruntów, ogrodów, łąk, pastwisk i łazienek[1]) rs. 1432 kop. 17, 3) z cegielni — rbs. 1905 — łącznie rs. 85.837 kop. 17. *Wydatki:* 1) na produkcję soli rs. 51.443 kop. 35½, 2) na administrację, podatki i inne wydatki ogólne rs. 10.565 kop. 64½, 3) na procent od kapitału zakładowego rs. 18.586 kop. 35 i 4) na deterjorację machin i narzędzi rs. 3486 kop. 70. — łącznie rs. 84.082 kop. 5. Dochody więc przewyższają wydatki o sumę rs. 1755 kop. 12. W wyjaśnieniu powyższego projektu do etatu znajduję potrzebę nadmienić co następuje: co do dochodów: Produkcja roczna soli kuchennej jest na 100.000 centnarów berlińskich czyli 127.000 centnarów polskich[2]); ilość ta, jakkolwiek zastosowana do obszerności zakładu i zamożności wody słonej (solanki) zależy wszelako od stanu atmosfery w ciągu roku, sprzyjającej parowaniu solanki, jakoż w roku 1846 produkcja doszła do centnarów 105.242. Ustawienie ceny jednego centnara po kop. 82½ opiera się na powołanym na początku układzie Banku, zawartym z Komisją Skarbu w roku 1834, który ciągle jest obowiązującym. Inne dochody, jako to: z gruntów ,ogrodów, łąk, pastwisk i łazienek, podane są na podstawie dochodów osiągniętych w latach poprzednich; dochód zaś z cegielni[3]), zastosowany jest do zamierzonej w roku 1848 produkcji cegły i dachówki. Co do wydatków: a) wydatki na produkcję dzielą się: 1) na utrzymanie w biegu machin parowych przy czerpaniu solanki, 2) na tężenie solanki przez wyparowanie na powietrzu do stopnia, aby mogła być wywarzoną, 3) na warzenie soli i 4) na jej pakowanie. Każdy z tych oddziałów wydatków, zawiera w sobie następujące podziały: a) na pensje i wynagrodzenie dla majstrów, pomocników, dozorców i posługiwaczy stale utrzymywanych, b) na opłacenie robotników wynajmowanych dziennie, c) na drzewo, materjały i rekwizyta i d) na różne inne wydatki. Proponowana na powyższe wydatki a) suma rs. 51.443 kop. 35½ wyrachowaną jest na podstawie nabytego w latach zeszłych doświadczenia o potrzebie i istotnej mierze każdego wydatku, oraz

[1]) Tak zwane bankowe łazienki pobudowane w głównym parku na placu pomiędzy teraźniejszą pijalnią źródła Nr. 8, a maszynownią.

[2]) 6.177.350 kg.

[3]) Na gruntach za Raciążkiem, zwanych Podzamcze, obecnie znajdujące się pod zarządem Ministerstwa Rolnictwa.

na zasadzie kontraktów i umów poczynionych o dostawę drewna opałowego i innych materjałów; b) wydatki na administrację zastosowane są do istotnej potrzeby utrzymania urzędników, opłaty podatków, kształcenia elewów, utrzymanie cegielni, na materjały pisarskie i extraordynarja; c) prowizja od kapitału zakładowego, obliczona jest w stosunku 5% procentu od sumy rs. 371.727, składającej się: 1) z wartości budowli, machin i drewna oddanego przez Skarb Bankowi za sumę rs. 133.772 kop. 4. 2) wartości źródła słonego, odstąpionego również Bankowi za sumę rs. 21.150 i 3) z zaliczeń przez Bank na zakład ten poczynionych rs. 216.814 kop. 96. Jak wyżej 371.727. Ponieważ nie jest ukończone szczegółowe oszacowanie całego zakładu warzelni, nie można więc powziąć pewnego przekonania, czy wartość istotna onego pokrywa wysokość okazanego wyżej zakładowego kapitału; d) procent na deterjorację machin i narzędzi zamieszcza się od sumy rs. 55.787 kop. 23 w stosunku 6¼% w ilości 3486 kop. 70 posłuży zaś wraz z przewyżką dochodów nad wydatki, na nadzwyczajne reperacje machin, sprawienie nowych narzędzi i t. p. wydatki, wpływające na ulepszenie lub powiększenie zakładu. Ogólny bilans proponowanego etatu, okazuje (jak się wyżej powiedziało) przewyżki dochodów nad wydatki rs. 1755 kop. 12, jeżeliby zaś w roku bieżącym powietrze sprzyjało tężeniu solanki i produkcja dojść mogła tak jak w roku 1846 do przeszło 105.000 centnarów soli, przybyćby mogło przeszło rs. 4000 dochodu, kosztem jednych i tychże samych nakładów. Przewyżka ta, jako czysty dochód z zakładu, łącznie z oszczędnościami, osiągniętemi na wydatkach etatowych posłużyćby powinna na zmniejszenie zaliczeń przez Bank na warzelnie poczynionych, wynoszących jak wyżej rs. 216.814 kop. 96; lecz że zachodzi potrzeba poczynienia w roku bieżącym różnych nadzwyczajnych nakładów na powiększenie i ulepszenie zakładu, jako to: 1) na urządzenie przy otworze pomiędzy tężniami [4]) pompy wraz z komunikacjami do machiny parowej, z balansierem, rezerwuarem, kotłem, wodociągiem i t. d., co kosztować będzie do rs. 5500, 2) na odnowienie części tężni, zakupienie na ten cel ciernia, łat i t. d. — rs. 3006 kop. 75, 2) na wybudowanie 3-ch domków na pomieszczenie fabrykantów — rs. 3440 kop. 1, 4) na wystawienie szopy na skład materjałów bednarskich — rs. 2000. 5) na budowę nowych i restaurację dotychczasowych parników przy warzelniach, reperację zabudowań i łazienek — rs. 3250, 6) na urządzenie dyszli pociągowych do czerpania solanki — rs. 1000, i 7) na przełożenie dachów, reperację budowl, kupno odlewów żelaznych, sprawienie wag i t. p.— rs. 1982 kop. 50. Wogóle rs. 20.179 kop. 26. Na pokrycie przeto części tych wydatków użyje Bank polski tak fundusz na deterjorację machin i narzędzi wyrachowany, jak niemniej przewyżkę dochodów nad wydatki, jaka się z końcem roku okaże, resztę zaś brakującą zaliczy z własnych funduszów na rachunek zakładu. Przedstawiając Radzie Administracyjnej powyższy projekt do etatu warzelni poważam się upraszać o jego zatwierdzenie na rok 1848 i o dozwolenie iżby Bank polski mocen był czynić okazane wyżej nadzwyczajne wydatki do wysokości sumy ogólnej rs. 20.000. Radca Tajny, Senator (podp.) J. Morawski.

Rada Administracyjna na posiedzeniu w dniu 6/18 marca 1848 roku przychyliła się do omawianego przedstawienia Dyrektora Głównego Przychodów i Skarbu i etat warzelni soli na rok 1848 zatwierdziła.

---

[4]) Nieczynne źródło Nr. 4.

# ZAŁĄCZNIK Nr. 35.

*Umowa o wieczystą dzierżawę rządowego folwarku Ciechocinek wraz z austerją, łazienkami skarbowemi i propinacją pomiędzy Skarbem, a Komitetem głównym podpisana przez obydwie strony 6/18 maja 1848 roku.*

Między Rządem Gubernialnym Warszawskim z jednej strony i Delegowanym ze strony Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych na rzecz zakładu wód mineralnych w Ciechocinku działającym, zawarta została o folwark Ciechocinek wraz austerją, łazienkami i propinacją umowa pod następującemi warunkami: § 1 Rząd Gubernialny na mocy postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 24 kwietnia (6 maja) 1847 r. Nr. 1248 i rozporządzenia komisji rządowej przychodów i skarbu z dnia 9/21 maja r. b. Nr. 44597/12532 oddaje zakładowi wód mineralnych w Ciechocinku na czas nieograniczony, poczynając od dnia 20 maja (1 czerwca) 1847 r. folwark Ciechocinek w powiecie włocławskim, gubernji warszawskiej położony, a mianowicie: a) grunta tegoż folwarku wraz z budynkami na nim znajdującymi się; b) austerją skarbową z umieszczonemi przy niej łazienkami wód mineralnych słonych i przybudowanym czasowo domem szynkowym na kolonji Stary Ciechocinek, niemniej łącznie z prawem propinowania, to jest z prawem wyrabiania i sprzedawania trunków, a to za sumę rs. 758 kop. 71, wyraźnie rubli srebrem siedemset pięćdziesiąt ośm kopiejek siedemdziesiąt jedna, którą obowiązuje się zakład w dwóch półrocznych ratach zgóry, mianowicie: w miesiącu czerwcu nowego kalendarza rs. 379 kop. 35½ i w miesiącu grudniu rs. 379 kop. 35½; razem jak wyżej rs. 758 kop. 71, każdego roku w monecie kurs kasowy mającej do Kasy Powiatowej lub innej jaką Rząd Gubernialny wskaże, regularnie opłacać. § 2. Wyłączają się na rzecz Skarbu wszelkiego rodzaju minerały, niemniej źródła wody słonej, gdyby te w terytorjum, na zakład kąpielowy oddanym, gdzie odkryć się miały. Glinę jednak, piasek, żwir i kamienie wolne będą do użycia do budowl, ulepszeń i robót na gruncie potrzebnych. § 3. Zakład kąpieli, na którego użytek folwark Ciechocinek jest oddany, nie może rościć żadnej pretensji do Skarbu bądź za zmniejszenie się dochodu, lub za jakikolwiekbądź użytek źródeł dochód dający. Władza skarbowa bowiem, oddając ryczałtem dobra nie daje rękojmi za szczegóły jak nawzajem znowu z utworzonych źródeł intraty żadnej dodatkowej opłaty żądać nigdy nie będzie. § 4. Oprócz sumy dzierżawnej obowiązany jest zakład kąpieli opłacić i ponosić z własnych funduszów bez odwołania się do Skarbu Królestwa wszelkie podatki, składki i inne ciężary skarbowe, kościelne, szkolne, gminne z przepisów administracyjnych i policyjnych wypływające, zwyczajne i nadzwyczajne, teraźniejsze i przybyć mogące, do których Skarb Królestwa jako właściciel dóbr i wydzierżawionych użytków, jest i mógł być obowiązany. Nadto obowiązany jest zakład brakujące budowle, potrzebne ulepszenia i roboty dla pomnożenia użytków i zachowania dóbr w stanie użytecznym, jak naprzykład: mosty, ogrodzenia, rowy i t. p. własnym nakładem stawiać i dopełniać oddane sobie przy objęciu budowle restaurować i ciągle utrzymywać w dobrym stanie porządku, a w razie upadku, czyli to wskutek starości lub przypadku losowego na nowo odbudować. Wynagrodzenie z Dyrekcji Ubezpieczeń za spalone w ciągu dzierżawy budowle należyć będzie do zakładu jako fundusz na ich odbudowanie. Przy stawianiu budowli zakład stosować się do własnych widoków może, w każdym jednak razie budowle stawiane być powinny albo murowane z kamienia lub cegły na wapno, albo drewniane w węgieł na podmurowaniu. § 5. Zakład kąpieli nie może zabraniać mieszkańcom, w obrębie

dóbr wydzierżawionych zamieszkałym, brania z obcych miejsc na własną potrzebę trunków, do których jednak należy okowita, lecz ma prawo i obowiązany jest przestrzegać, ażeby nikt obcych trunków nie szynkował, ani żadnego handlu niemi nie prowadził, nie może także zakład bronić ani wymagać jakichkolwiek obowiązków przymusowych, wreszcie niema prawa prowadzić przeciw nim procesu bez zezwolenia Rządu Gubernialnego § 6. Obowiązkiem będzie zakładu kąpieli przestrzegać całości dóbr i szczególnych użytków w bezpośrednie posiadanie mu oddanych, a to pod odpowiedzialnością za szkody z utraty posiadania wyniknąć mogących. O każdem naruszeniu granic lub praw innych własności natychmiast Rządowi Gubernialnemu donosić, a pod względem dozoru i obrony do jego rozporządzeń i wydawanej w tym przedmiocie instrukcji stosować się powinien § 7. Niewolno jest Zakładowi bez wiedzy i zezwolenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu oddane mu dobra komu innemu przeddzierżawiać albo w poddzierżawę wypuszczać, a to pod nieważnością i exmisją w każdym czasie nieupoważnionych posiadaczy, szczegółowymi jednak użytkami zarządzać jest mocen podług własnych widoków, a nawet wydzierżawiać je wieczyście, jeżeli tego potrzebę uzna, lecz w takim razie umowy o podobną dzierżawę powinny za pośrednictwem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu uzyskać zatwierdzenie Rady Administracyjnej. Skarb, jako właściciel dóbr zachowuje sobie prawo nie przedstawiać takich kontraktów do zatwierdzenia Rady Administracyjnej, ktoraby za szkodliwe dla dóbr i niekorzystne dla Skarbu uznała § 8. Na wypadek ustania zakładu kąpieli, takowy obowiązany będzie o zamiarze swoim zawiadomić Rząd Gubernialny przynajmniej na trzy miesiące przed końcem roku gospodarskiego, a mianowicie przed 1 marca nowego kolendarza od 1 czerwca zaś oddać dobra na rzecz Skarbu ze wszystkiemi budowlami, zakładami, polepszeniami, prawami i użytkami, jakie od Skarbu otrzymał i jakie w ciągu swej posesji pomnożył, a to bez wszelkiej pretensji do Skarbu z jakichbądźkolwiek powodów wyniknąć mogących. § 9. Zakład bierze na siebie wszelkie wypadki, losowe, zwyczajne i nadzwyczajne, przewidziane i nieprzewidziane i w żadnym wypadku nie może się uwolnić od spełnienia obowiązków umową przyjętych. § 10. Na przypadek nie wypełnienia któregokolwiek z obowiązków niniejszą umową przyjętych, zakład ulegać będzie exekucji administracyjnej z wszelkiemi jej skutkami. § 11. Po zatwierdzeniu umowy niniejszej w 3 egzemplarzach zawartej, spisany będzie na gruncie akt podawczy, opisujący stan dóbr, granic i stan znaków granicznych, tudzież rodzaj i stan zabudowań, niemniej innych przedmiotów do dzierażwy należących. W Warszawie, dnia 6/18 maja 1848 r. (podp.) Augustynowicz, del. Rządowej Kom. Spr. Wewn. i Duch. (podp.) Łaszczyński, za Rząd Gubernialny Warszawski, Gubernator cywilny, Rzeczywisty Radca Stanu (podp.) Stróżycki Naczelnik Kancelarji i podpis nieczytelny Naczelnika Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych.

Umowa ta została we wszystkich warunkach zatwierdzona przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu w dniu 11/23 czerwca 1848 r. na mocy art. 5 Postanowienia Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego z dnia 7 kwietnia 1818 r.

*Uwaga.* W inych dokumentach znaleziono, że oberża wraz z łazienkami i obok stojącą budą tymczasowo na szynk prostych trunków służącą, posiada gruntu 1 morg 28 pręt. powierzchni (1344 kw. saż.) i miejsce obok gdzie stał stary teatr, drugi w kolejności — 2475 ł. kł (181 kw. saż.), które to place należały do zakładu (na prawach wieczystej dzierżawy) również na zasadzie niniejszego kontraktu, a w 1912 r. wykupione na własność przy spłacie ogólnej sumy dzierżawnej. Podług pierwotnej nomenklatury folwark posiadał 44 m. 195 pręt., a podług pomiaru w 1875 r. wypadło 48 m. 19 pręt.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 36.

*Raport Banku polskiego z d. 2 czerwca (3 lipiec) 1848 r. do namiestnika w Królestwie Polskiem, objaśniający faktyczny stan sprzedaży solanki, szlamu i ługu przez warzelnie soli w Ciechocinku.*

*Bank Polski do Kancelarji J. O. Księcia Namiestnika Jego Cesarsko-Królewskiej Mości w Królestwie Polskiem.*

Warszawa 21 czerwca (3 lipca) 1848 r.

Odezwą z d. 10/22 czerwca r. b. Nr. 3461 wezwany został Bank polski do udzielenia wiadomości: 1) jaki był dochód w każdym z 3 lat ostatnich ze sprzedaży solanki, ługu i szlamu solnego dla zakładu wód mineralnych w Ciechocinku?; 2) czy Bank dla zmniejszenia kosztów leczenia osób przybywających do Ciechocinka i zachęcenia do udawania się tamże, nie będzie mógł wydawać zakładowi któregokolwiek z wyżej wspomnianych artykułów bezpłatnie? W odpowiedzi na tą odezwę Bank ma honor oświadczyć: co do 1-go. Warzelnie Soli w Ciechocinku miały w 3 latach ostatnich ze sprzedaży solanki, ługu i szlamu solnego dochód następujący: W roku 1845 — za solankę rs. 16 kop. 75, ług rs. 22 kop. 75; szlam rs. 126 kop. 7½, razem rs. 165 kop. 57½. W roku 1846 — za solankę rs. 4 kop. 34½, ług rs. 22 kop. 45 i szlam rs. 174 kop. 99 — razem 201 kop. 78½. W roku 1847 — za solankę rs. 4 kop. 34½, ług rs. 10 kop. 64 i szlam rs. 161 kop. 4½ — razem rs. 176 kop. 3. Dodać tu należy, że dochód powyższy, osiągnięty został wyłącznie ze szczegółowej sprzedaży wspomnianych artykułów w Ciechocinku, bądź to do mieszkań osób chorych bądź ze sprzedaży ługu i szlamu do łazienek, lecz prócz tego, pobiera się opłatę ryczałtem za solankę, dostarczaną do łazienek dawnych, będących własnością skarbu, do łazienek nowych, wybudowanych przez Komitet, wreszcie do łazienek trzecich, będących własnością Banku. Nadto powiększa się dochód wpływami za sprzedane po za obręb Ciechocinka solankę, ług i szlam na użytek lekarski. Cały ten dochód ustanowiony jest na rok bieżący etatem warzelni soli, przez Radę Administracyjną zatwierdzonym, w sumie rs. 1103. Co do 2-o. Co do wydawania tych artykułów bezpłatnie dla zakładu kąpielowego, Bank ma honor oświadczyć, że ta pomoc z jego strony nie przyniosłaby rzeczywistej ulgi dla chorych, ale byłaby tylko dogodnością dla dzierżawcy łazienek komitetowych, lub dla pobierającego z nich dochody. Opłata za kąpiele jest najmniejszym ciężarem dla chorych w Ciechocinku: nierównie większe wydatki pociąga drożyzna mieszkań i żywności. Cena zwyczajnej kąpieli w Ciechocinku wynosząca teraz kop. 30, przez bezpłatne oddanie solanki, mogłaby się zmniejszyć najwięcej o kop. 4 lub 6; kąpiele z ługu są mało co droższe, bo do zwykłej opłaty kop. 30 przybywa tylko wartość kilku garncy ługu po kop. 1½ za garniec. Droższe zaś kąpiele z dodaniem szlamu po kop. 7½ za garniec rzadko się używają z powodu wielkiej ich siły. Dla osób zamożniejszych, a takich jest najwięcej pomiędzy przybywającymi do Ciechocinka, ulga ze zniżenia ceny kąpieli wypływająca. będzie mało znacząca. Co do ludzi ubogich, dla tych Bank w swoich łazienkach daje zawsze kąpiele bezpłatne. Skoro zatem dzierżawca łazienek bankowych obok opłaty czynszu, do której wliczona jest także wartość solanki, może dawać kąpiele bezpłatne dla ubogich, może być taka sama dogodność dozwolona i w łazienkach komitetowych. Solanka, ług i szlam solny, nie przychodzą warzelni bez kosztu. Oprócz zapłaconej wartości źródeł słonych i wydatków poniesionych na urządzenie tychże i sprawienie machin, ponoszą jeszcze warzelnie corocznie znakomite koszta na samo czerpanie solanki, której ilość do łazienek użyta, zmniejszając zapasy potrzebnej do prodkucji soli, musi być zastąpiona nową, ze źródeł czerpaną. Szlam

zaś solny mieszcząc w sobie około 60% soli kuchennej, służy do jej produkcji nierównie mniejszym kosztem, jak z samej solanki. Wydawanie bezpłatne solanki, ługu i szlamu do łazienek komitetowych pociągnęłoby za sobą takież postąpienie względem innych łazienek w Ciechocinku, tem samem dochody z tego tytułu na etacie warzelni soli zamieszczone, nie mogłyby być osiągnięte. Gdy zatem, jak wyżej wykazano, bezpłatne wydawanie solanki, ługu i szlamu do łazienek w Ciechocinku powiększyłoby tylko zyski dzierżawcy łazienek lub pobierającego z nich dochody, a nie byłoby znakomitą ulgą dla chorych zamożniejszych, dla ubogich zaś mogą być kąpiele bezpłatnie dawane, gdyż przez to warzelnie miałyby uszczuplone dochody ze sprzedaży tych artykułów, nie widzi Bank dostatecznej zasady do udzielania ich bezpłatnie lub zniżenia ceny już bardzo umiarkowanej i ledwie kosztom odpowiadającej. Prezes, Radca Tajny (podp.) Tymowski, za Naczelnika Kancelarji (podp.) Kupiszeński.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 37.

*Odezwa komisji rządowej przychodu i skarbu z d. 22 stycznia (3 lutego) 1849 r. do sekretarza stanu przy R. A. w sprawie prośby podanej przez Antoninę Walewską, wdowę po byłym dzierżawcy folwarku Ciechocinek w latach 1836—1847 r. o zwolnienie jej od zapłacenia kwoty rb. 1324 kop. 29 za używalność łazienek skarbowych.*

Zwracając w załączeniu wraz z anexami nadesłane do opinji przy odezwie J. W. Sekretarza Stanu z dnia 7/20 listopada 1848 r. Nr. 26444 próbę pani Antoniny Walewskiej, wdowy po byłym w latach 1835—47 dzierżawcy folwarku Ciechocnnek, do Rady Administracyjnej Królestwa zaniesioną, „o zwolnienie jej od zapłacenia kwoty rb. 1324 kop. 29 za używalność łazienek w Ciechocinku przez lata 1836—47", Komisja Rządowa ma honor oświadczyć: Folwark Ciechocinek wydzierżawiony był Wincentemu Walewskiemu już nieżyjącemu [1]) mężowi obecnie podającej, na lat 12 pro: 1836—47. Ponieważ dzierżawca ten niewłaściwie użytkował bezpłatnie z łazienek kosztem Skarbu w tychże dobrach wystawionych, a jeszcze niewydzierżawionych, począwszy od włącznie roku 1836 do expiracji kontraktu, gdyż dochód z nich w wykazie intraty przy kontrakcie będącym nie mieścił się, przeto Komisja Rządowa skazała go na zapłacenie czynszu wyrównywającego 5% procentowi od kapitału rs. 2407 kop. 84½, jaki Skarb na budowę tychże łazienek wyłożył, to jest rocznie w ilości rs. 120 kop. 39 i w tym stosunku poleciła odzyskać od SS-rów Walewskich za lata 1836—47 kwotę rs. 1324 kop. 29; przeciwko tej decyzji pani Walewska wystąpiła już w miesiącu listopadzie 1847 r. do Komisji Rządowej z reklamacją, przywodząc, iż mąż jej zadzierżawił od Skarbu w r. 1835 folwark Ciechocinek ryczałtem wraz z propinacją do której należała Austerja wówczas jeszcze nieukończona i dopiero w roku 1836 wraz z 4 wannami na próbę przystawionemi uzupełniono, bez żadnego zastrzeżenia z niej opłaty, i że przez pobieranie do kąpieli wody z Zakładu warzelni soli za opłatą roczną rs. 150 przez lat 10 pro: 1838—47 Skarb zyskał dochodu rs. 1500, dla których to powodów żądała uwolnienia jej od zapłacenia rs. 1324 kop. 29. Komisja Rządowa jednak wydała jej odmowną odpowiedź z zasad, że łazienki o które idzie, jak już powiedziano, nie były wcale Walewskiemu wydzierżawione, a pomimo to ciągnął on z nich znakomite użytki, skoro za samą wodę do kąpieli potrzebną płacił

[1]) Zmarł w 1845 r.

rocznie czynszu po rs. 150 i że Skarb nie miał żadnego obowiązku oddawać w bezpłatną używalność łazienek, na budowę których znaczny wydał kapitał, a wreszcie, że Walewscy prócz korzyści z tychże łazienek z powodu ich exystencji i odbywanych w nich kąpieli zyskali jeszcze na powiększeniu się dochodu z propinacji. Od tej więc odpowiedzi Walewska zaniosła do Rady Administracyjnej Królestwa wspomniany na początku rekurs, lecz że w tym niema żadnych nowych okoliczności, któreby na zmianę wydanej przez Komisję Rządową w tym przedmiocie decyzji wpływać mogły, przeto z tego powodu, jak niemniej z uwagi, że zaległość o którą tu idzie z lat 10-iu pro: 1838—47 wynoszącą rs. 1203 kop. 90, na zasadzie ukazu najjaśniejszego pana z dnia 24 sierpnia (5 września) 1848 r., może być zaspokojona dowodami Centralnej Komisji Likwidacyjnej, co także stanowi nie małe dla pani Walewskiej dobrodziejstwo,— Komisja Rządowa wnosi za udzieleniem na jej prośbę odmownej odpowiedzi. Dyrektor Główny prezydujący, Radca Tajny, Senator (podp.) J. Morawski. Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu (podp.) Ciechanowiecki.

Namiestnik Królewski podzielił stanowisko Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu rezolucją z dnia 28 stycznia (9 lutego) 1849 roku; pani Walewska na jej rekurs z dnia 3/15 listopada 1848 r. otrzymała odpowiedź odmowną przez Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej z dnia 2/14 lutego 1849 r.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 38.

### *Uchwała R. A. z d. 24 maja (5 czerwca) 1849 r. nakazująca Bankowi polskiemu bezpłatne wydawanie ługu, szlamu i solanki z warzelniów soli na użytek łazienek w Ciechocinku.*

(tłumaczenie z rosyjskiego).

*Kancelarja Księcia Namiestnika Jego Cesarsko - Królewskiej Mości w Królestwie Polskiem do Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej.*

Warszawa d. 19/31 maja 1849 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Tomaszu Tomaszewiczu! (Lebrun) Inspektor główny zdrowia w Królestwie Polskiem rzeczywisty radca stanu Czetyrkin złożył Jaśnie Oświeconemu Księciu Namiestnikowi memorjał z dnia 29 kwietnia (11 maja) 1848 r. Nr. 22, w którym udowodnił, że pomimo wszelkich wysiłków, dokonanych ze strony Komitetu głównego, ustanowionego dla urządzenia zakładu wód mineralnych w Ciechocinku, nie udało mu się dotąd ulepszyć, a tem bardziej postawić go na poziomie takich samych zakładów zagranicznych, bo temu na przeszkodzie stoi: po 1⁰, że z gruntów forwarku Ciechocinek, niedawno otrzymanego przez zakład, nie można poddzierżawiać działek pod budowę domów, przez co Komitet pozbawiony jest dochodu z niego, a publiczność mieszkań, i po 2⁰, że Zakład opłacając Bankowi polskiemu, za dostarczone mu do kąpieli i okładów solankę, ług i szlam leczniczy, zmuszony jest do podniesienia cen za te zabiegi i przez to do reszty odstraszy chorych już i tak zniechęconych brakiem odpowiednich lokali i niezbędnych dogodności. Rzeczywisty radca stanu Czetyrkin uprasza o pozwolenie udzielania solanki, ługu i szlamu bezpłatnie. Stosownie do życzenia Jego Książęcej Mości przesyłam Waszej Ekscellencji omawiany memorjał[1]), razem z całą powstałą z tego powodu korespondencją w celu skierowania zebranego materjału na posiedzenie Rady Administracyjnej i o zapadłej uchwale raczy powiadomić Komitet główny Ciechociński. Łączy wyrazy prawdziwego szacunku i poważania dla Jaśnie Wielmożnego Pana (podp.) Piotr Eljaszewicz.

[1]) Oryginału memorjału Dr. Czetyrkina nie znaleziono.

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej w dniu 24 maja (5 czerwca) 1849 r. Namiestnik przychylił się do zdania r. r. s. Czetyrkina, poczem zapadła uchwała nakazująca Bankowi oddawać solankę, ług i szlam przez warzelnię soli na użytek łazienek w zakładzie — bezpłatnie. O powyższej decyzji zostały powiadomione następujące instytucje: Komitet Główny Ciechociński, Dyrektor Główny prezydujący w Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu, Dyrektor Główny prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, oraz przyboczna Kancelarja Namiestnika — wszystkiem pod datą 9/21 czerwca 1849 roku.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 39.

*Skarga Komitetu głównego złożona dyrektorowi głównemu w komisji rządowej przychodów i skarbu z d. 24 lipca (5 sierpnia) 1850 r. w sprawie trudności doznawanych na terenie zdrojowiska ze strony zwierzchności warzelnianej.*

J. O. Xiąże Namiestnik Królestwa na skutek przedstawienia J. W. Dyrektora Głównego Spraw Wewnętrznych i Inspektora Głównego Służby Zdrowia zwróciwszy szczególną swą uwagę na użyteczność wód mineralnych ciechocińskich i potrzebę ulepszenia tamże zakładu kąpieli, w 1842 r. zezwolić raczył, aby w tym celu utworzony został przy komisji rządowej spraw wewnętrznych oddzielny Komitet główny ulepszenia wód ciechocińskich, składać się mający także z członków po jednym od Komisji Skarbu i Banku polskiego.

Komitet ten przy ciągłych usiłowaniach i napotykanych trudnościach po wyjednaniu funduszu na nowe łazienki, otrzymaniu od Komisji Skarbu gruntów na place pod zabudowania i inne dogodności dla zakładu i przybywających na leczenie, — po wzniesieniu łazienek i budowli niektórych, wreszcie po wyjednaniu decyzji Jego Xiążącej Mości, aby woda słona i szlam zostające w administracji warzelniów soli, tamże do Banku należącej, wydawane były bezpłatnie dla łazienek rządowych, doprowadził obecnie zakład pomieniony do tego stanu, że od lat kilku corocznie znakomita liczba chorych szuka u wód tych ulgi w cierpieniach i nabiera tej wziętości co do skutków uzdrawiających jaką ma podobny zakład kąpieli w Ischli. Lecz Komitet główny od samego początku zawiązania się, aż dotąd bezprzestannie doznaje paraliżowania swych działań, ciągłych niechęci i przeszkód ze strony administracji warzelni soli, a szczególniej Naczelnika tejże warzelni, a w dniu 8/20 lipca r. b. otrzymał doniesienie od dyrekcji miejscowej wód, że dzierżawca łazienek bankowych do przepisów wydanych przez Komitet główny nieprzyjmowania do kąpieli osób, które nie okażą świadectwa lekarza i kwitu z uiszczonej opłaty wpisu w kasie dyrekcji, nie stosuje się. Takie postępowanie zmniejsza dochód zakładu, osłabia wziętość łazienek rządowych, udaremnia usiłowania Komitetu w podniesieniu tegoż zakładu, wywiązuje te nieporozumienia jakie pomiędzy zakładami dla dobra cierpiącej ludzkości wzniesionemi pod jedną opieką i sterem Rządu zostającemi miejsca by mieć nie powinny, zwłaszcza że jedność przepisów jest tu konieczna, a ze stanowiska lekarskiego pod względem hygjeny i potrzeby ostrożności, aby użyta kąpiel bez rady lekarza nie stała się szkodliwą, przepisy zachowane być muszą. Przytoczone więc powody, zniewalają Komitet główny odnieść się do J. W. Dyrektora Głównego, jako kierującego działalnością Banku z prośbą: aby ze swej strony raczył zwrócić uwagę tegoż Banku na szkodliwe skutki dla podniesienia zakładu wód z niestosowania się jego administracji warzelni do przepisów Komitetu i zalecił załatwienie wynik-

nąć mogących ze strony administracji bankowej kwestji, drogą wzajemnych porozumień z komitetem głównym, lub dyrekcją wód mineralnych w Ciechocinku; a co do łazienek bankowych, czyby J. W. Pan nie uznał właściwem, iżby takowe zupełnie pod kierunek i administrację Komitetu głównego oddane zostały. Prezes Komitetu głównego, Tajny Radca, (podpisano) Hr. Skarbek.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 40.

### *Protokuł odgraniczenia piasczystych gruntów zajętych przez zakład wód mineralnych w Ciechocinku pod budowę łazienek komitetowych od reszty gruntów pozostałych w posiadaniu warzelniów soli, spisany w dniu 13/25 września 1850 r.*

Działo się w Ciechocinku dnia 13/25 września 1850 r. Grunta stanowiące uposażenie zakładu wód mineralnych w Ciechocinku, ponieważ pomięszane są z gruntami tutejszego zakładu warzelniów soli, przeto Komitet główny, ustanowiony do obmyślenia środków wzniesienia zakładu wód mineralnych w Ciechocinku powodowany przyzwoleniem Banku polskiego, jako właściciela zakładu warzelni soli, postanowił przestrzeń swych gruntów stale odgraniczyć od gruntów zakładu warzelniów soli dla uniknięcia sporów, jakieby w przyszłości między obu zakładami zajść mogły. Do wykonania tej czynności podpisany członek Komitetu miejscowego wód mineralnych asesor ekonomiczny Okręgu kujawskiego, upoważniony będąc reskryptem Komitetu głównego z dnia 16/28 lutego r. b. Nr. 8, zjechał na grunt dóbr Ciechocinka, a zaprosiwszy do współdziałania W-go naczelnika zakładu warzelniów soli, czynność takową wspólnie z wyznaczonym na ten cel przez komisję rządową przychodów i skarbu jeometrą rządowym p. Grzegoszewskim w następujący sposób wykonał. *W ogólności.* Dotychczasowa przestrzeń gruntów zakładu wód mineralnych składa się z 3-ch części. Z tych: część 1-a obejmuje plac, na którym stoją nowe łazienki mineralne, jako też mieści w sobie ogród spacerowy i przyszłe place budowlane, rozciągające się pomiędzy granicami kolonji rządowej Słońsk i miasta Raciążka. Część 2-ga, stykająca się z poprzednią, zawiera w sobie plac, na którym stoi austerja skarbowa z zajazdem i łazienkami starymi; wreszcie część 3-cia, oddzielona od 2-ch pierwszych składa się z gruntów po zniesionym folwarku Ciechocinek. Ponieważ do części 2-giej przytyka plac zakładu warzelni soli, stanowiący dziś pastwiska, które reskryptem Komitetu głównego z dnia 13/25 stycznia 1848 r. za Nr. 5 pierwotnie przyznany został niegdyś Edwardowi Mohr, kupcowi m. Włocławka, a który następnie po śmierci Mohra i zrzeczeniu się jego spadkobierców otrzymał pod zabudowanie z mocy reskryptu Komitetu głównego daty 28 kwietnia (10 maja) r. b. za Nr. 1/747 p. Karol Müller, kupiec m. Nieszawy z zastrzeżeniem przez Bank polski przyjętem, aby wzamian za plac powyższy oddać zakładowi warzelni, takąż samą przestrzeń z gruntów przyległych do folwarku Ciechocinek; gdy nadto dla uczynienia foremnejszą granicę części 1-ej okazała się potrzeba zająć od samej granicy kolonji Słońsk, kliniasty skrawek pastwiska i ogrodu warzywnego do zakładu warzelni należącego a oznaczony na planie pomiarowym dóbr Ciechocinek odsyłaczem A f/2; po naradzeniu się więc w tym względzie z naczelnikiem zakładu warzelni, zgodzono się, iżby w zamian obu powyższych powierzchni, a mianowicie: za plac wyżej wzmiankowany, wynoszący według rejestru pomiarowego morg 6 i za część powierzchni A f/2 wynoszącą morg 3 prętów 60 czyli razem za morgów 9 prętów 60, od-

ciętą została z gruntów zniesionego folwarku Ciechocinek, a mianowicie z przestrzeni folwarcznej B f/4 i B f/5 takąż samą ilość gruntu użytkowego, jako przyległa pastwisku zakładu warzelni. Jakoż zgodnie z życzeniem naczelnika zakładu warzelni oddzielono z przestrzeni folwarcznej morgów 9 prętów 153, to jest od wykazanych wyżej m. 9 pr. 60 więcej prętów 93, które zajmuje droga z miasta Służewa do warzelni wiodąca. Tym sposobem po zajęciu wzmiankowanego placu skrawka pastwiska z ogrodem, oraz po oddaniu wzamian części gruntów folwarcznych, zakład wód mineralnych posiadać będzie swe grunta, podobnie jak dawniej w 3-ch częściach, a mianowicie: w części I mieć będzie place budowlane z nowemi łazienkami obszaru m. 45 pr. 98[1]); w części II — austerją, zajazd ze staremi łazienkami i placem budowlanym przyznanem p. Müllerowi, razem obszaru m. 6 pr. —; w części III pozostała od zamiany ilość gruntów folwarcznych obszaru m. 35 pr. 42, czyli ogółem m. 86 pr. 140 miary nowopolskiej. *W szczególności.* Przystępując do opisania szczegółowych granic każdej części nadmienić wypada co następuje: *Część I.* Granice w tej części zamknięte są: od wschodu ścianą bezsporną gruntu kolonji rządowej Słońsk; od południa z gruntami miasta rządowego Raciążka; od zachodu drogą prowadzącą od austerji skarbowej do nowych łazienek i miasta Nieszawy; od północy nowowyprowadzoną ścianą w jednym kierunku prostym pod kątem busolowym 308⁰/128⁰, która oddziela grunta zakładu warzelni soli na której usypano 3 kopce, to jest 1-szy w odległości 6-ciu pręcików od środka rowu przy drodze Nieszawskiej, 2-gi w odległości od pierwszego prętów 37; 3-ci zaś odległy od poprzedniego pręt. 30: na samej granicy gruntów kolonji Słońsk. Długość tej ściany wynosi prętów 67, pręcików 6. *Część II.* Część tę, stykającą się z częścią 1-szą, zamykają następujące granice: począwszy od opisanej dopiero ściany północnej w części 1-ej, dalsza granica na przedłużeniu tejże ściany przez drogę Nieszawską, ciągnie się od wschodu na zachód rowem, wpadającym do rowu głównego, dalej nieco ku północy tymże rowem głównym aż do drogi prowadzącej z kolonji rządowej Stary Ciechocinek do austerji skarbowej, — następnie w kierunku wschodnio-północnym ciągnie się rzeczoną drogą aż do mostu. Od mostu zaś tego„ aż do mostu drugiego, na drodze Służewskiej, stanowi w kierunku zachodnio-północnym naturalną granicę, rów obecnie skrzywiony, lecz zaprojektowany do sprostowania wspólnym kosztem stron. Dalej od mostu 2-go, granica ciągnie się w kierunku wschodnio-północnym, drogą ze Służewa do warzelni prowadzącą; zwracając się zaś w kierunku południowo-wschodnim stanowi granicę droga, idąca od drogi warzelnianej i tężniów do jatek rzeźniczo-piekarskich; następnie w kierunku zachodnio-południowym drogą od jatek do austerji, stykająca się z poprzednią; a nakoniec od austerji droga Nieszawska, dotykająca rowu, od którego opis granic tej części rozpoczęto. Część ta nie wymaga wcale okopcowania, gdyż okopane rowy i drogi stanowią ze wszech stron naturalne i nader widoczne granice. *Część 3-a.* Część ta, składająca się z gruntów folwarcznych, ma następujące granice: Idąc od granicy gruntów kolonji rządowej Wołuszewo, w kierunku południowo-wschodnim granicę zamyka nowoporowadzona ściana prosta pod kątem busolowym 223¼—43¼, ciągnąca się aż do drogi od kolonji Stary Ciechocinek i zniesionego folwarku tegoż nazwiska do domów robotników warzelnianych idącej. W ścianie tej usypano 3 kopce, z których pierwszy w samej granicy Wołuszewa, drugi w odległości od poprzedniego prętów 30; — 3-ci w odległości od 2-go prętów 44½, poczynając od 3-go kopca dalej granica ciągnie sę w kierunku północno-wschodnim wzmiankowaną wyżej drogą folwarczną; poczem załamuje się w kierunku południowo-wschodnim, gdzie w samem załamaniu, czyli narożniku, usypano 4-ty kopiec, odległy od poprzedniego prętów 38. Począwszy od 4-go kopca, załamana granica idzie rowem aż do drogi od austerji teatru do Starego Ciechocinka wiodącej, gdzie przy samej drodze usy-

---

[1]) 42 m. 38 pr. po + 3 m. 60 pr. (zamienione łąki przy granicy Słońskiej).

pano 5-ty kopiec. Dalsze granice tej części pozostają bez zmiany. I tak: idąc od 5-go kopca w kierunku południowo zachodnim stanowi granicę okopaną rowami, droga siedzib na kolonji Stary Ciechocinek; nakoniec w kierunku północno-wschodnim, miedza graniczna gruntów kolonji rządowej NowyCiechocinek i Wołuszewo, która styka się z opisanym wyżej kopcem 1-szym. Na tem miejscu protokół odgraniczenia, w trzech jednobrzmiących exemplarzach zdziałany i tyluż planami pomiarowymi zaopatrzony zamknięto i wspólnie z działającymi podpisano. Członek komitetu wód mineralnych (podp.) Sławiński. Naczelnik zakładu warzelniów soli — niniejszy protokół rozgraniczenia podpisuję z tem zastrzeżeniem: 1o, że domek stary na gruntach piasczystych, teraz zakładowi kąpielowemu oddanych, naprzeciwko naszych łazienek stojący, pozostaje własnością zakładu warzelniów soli, aż do chwili, kiedy plac, na którym ten domek stoi, inne otrzyma przeznaczenie, i że w takim razie domek ten zakład warzelnów soli, jako swoją własność zabierze, 2o, że drzewa na odstąpionych gruntach piasczystych stojące, pozostają zawsze własnością zakładu warzelniów soli, i przez tenże na własny użytek mogą być zajęte; 3o z zastrzeżeniem wreszcie zatwierdzenia Banku polskiego. (podp.) Kupiszeński. Jeometra rządowy odgraniczenia dokonywujący (podpisano) Grzegorzewski.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 41.

### *Uchwała R. A. z d. 8/20 maja 1853 r. zezwalająca Komitetowi głównemu na zaciągnięcie pożyczki 10,000 rb. na potrzeby rozbudowy zakładu wód mineralnych w Ciechocinku.*

„Wskutek przedstawionego sobie w roku 1844 przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych żądania Komitetu, ustanowionego do ulepszenia zakładu wód mineralnych w Ciechocinku o wyznaczenie na budowę przy tymże zakładzie hotelu rs. 13.002 i łazienek rs. 22.068, razem rs. 35.070, — J. O. Książe Namiestnik Królewski, znajdując, że w Ciechocinku hotel nie jest koniecznie potrzebny i dlatego wniosek o fundusz na takowy pomijając, a obok tego mając na uwadze niezamożność skarbu, decyzją z dn. 19 kwietnia (1 maja) t. r. Nr. 12862 rozkazać raczył, ażeby zaprojektowane łazienki wystawione zostały na mniejszą skalę i ażeby na ich budowę wypłacona została z funduszu do dyspozycji Rady Administracyjnej zachowanego, jedynie kwota rs. 12.000. Gdyby zaś w przyszłości okazać się miało, że łazienki nie odpowiadają liczbie chorych w Ciechocinku leczyć się pragnących, a to, ażeby Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych uczyniła nowe przedstawienie o wyznaczenie dodatkowego funduszu na rozprzestrzenienie wystawionej budowli. W spełnieniu takowej woli J. X. Mości, przerobiono anszlagi i plany budowy łazienek w Ciechocinku, wystawiono zabudowanie murowane, zawierające w sobie 12 kabin oddzielnych i parową łaźnię, oraz przyprowadzono do porządku dawniejsze wanny w zabudowaniu starego domu zajezdnego znajdujące się. Dopóki wody ciechocińskie nie były jeszcze tak jak dziś znane, liczba wanien była dostateczna, lecz obecnie kiedy zbawienne działanie tych wód stało się głośnem, tylu przyjeżdża do Ciechocinka chorych, że chociaż wszystkie wanny od godziny 5 rano do 8 wieczór są ciągle zajęte, jak to było w roku zeszłym, zarząd miejscowy jest przymuszony takowych dla ich braku, wielu chorym odmawiać a innym dawać je tylko co drugi dzień, co było powodem powszechnego nieukontentowania, nie można zaś było w żaden sposób uniknąć takich niedogodności z przyczyny szczupłości docho-

dów zakładu, które obracane są całkowicie na ciągłe i niezbędne ulepszenia. Z tego powodu wzmiankowany na wstępie Komitet, przedstawiając obecnie za pośrednictwem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych tak kłopotliwe położenie Zakładu Ciechocińskiego przy załączeniu wykazu tak obrotu powyższej sumy rs. 12.000, przez J. O. Księcia Namiestnika Królewskiego wyznaczonej jako też wszelkich dochodów i wydatków zakładu po rok 1853, który to wykaz przekonywa, że Komitet nie jest jeszcze w stanie własnemi swemi siłami doprowadzić zakład do takiego porządku jaki wymaganym być winien, ażeby tenże zakład w zupełności odpowiadał swemu przeznaczeniu, — upraszał o wydzielenie na rozszerzenie zakładu kąpieli w Ciechocinku rs. 10.000. Suma ta jest potrzebną nietylko na wystawienie nowych łazienek, ale i na powiększenie ogrodu, tyle pożądanego w stronie piasczystej i całkiem nie mającej drzew, a tem samem i cieniu, który w gorącej porze roku jest koniecznym dla przechodzących się chorych. Dyrektor Główny w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych odnosząc powyższy stan rzeczy na dzień 1/13 maja r. b. Nr. 14151—18587 do decyzji Rady Administracyjnej, oświadczył, że taż Komisja Rządowa uznała przywiedzione przez Komitet na poparcie obecnego żądania okoliczności, zasługującemi na uwagę. Rada przekonawszy się, że dochody zakładu wód mineralnych ciechocińskich corocznie powiększają się i z powodu głośności jakiej pomienione wody nabierają i zbawiennych swych skutków dla używających tychże zapewne powiększać się będą, zważając niemniej, że w tym stanie rzeczy zakład pomieniony własnymi środkami może stopniowo dojść do zupełnego swego rozwinięcia i że w miejsce wyznaczenia na ten cel żądanego funduszu w kwocie rs. 10.000 upoważnia Bank polski do udzielenia zakładowi ciechocińskiemu za poręczeniem Rządu, pożyczki w tejże wysokości rs. 10.000 przez przeciąg lat 28, sposobem amortyzacji spłacić się mającej".

## ZAŁĄCZNIK Nr. 42.

### *Uchwała K. R. P. i S. z d. 18/30 listopada 1860 r. zakańczająca spór słońszczan ze Skarbem o bezpłatną używalność nowopowstałych kęp na Wiśle.*

*Komisja Rządowa przychodów i Skarbu do Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej Królestwa.*

Warszawa 8/20 listopada 1860 r.

Na rzece Wiśle pod wsią rządową Słońskiem, osiedloną kolonistami czynszowymi, na której jest zakład bankowy warzelniów soli, utworzyło się w ostatnich kilkunastu latach sześć kęp, które z mocy art. 556 Kodeksu Cywilnego, jako własność rządową, Skarb zajął, lecz zarazem dozwolił czasowo wspomnianym kolonistom i zakładowi niektórych użytków na tych kępach, a mianowicie pasenia inwentarzy za przepisaną opłatą. Z powodu takiego zarządzenia koloniści wnieśli prośbę, aby ich uwolnić od opłaty za pastwisko na jednej z tych kęp, najbliżej lądu położonej, a to dlatego, że ona powstała z zarwanych wodą ich gruntów, jakie przywilejem z roku 1726 [1]) nadane im zostały. Gdy okoliczność ta nie była dostatecznie stwierdzoną i Komisja Rządowa udzieliła kolonistom odpowiedź odmowną, — odwołali się oni do Rady Administracyjnej pięciu podaniami, które przy odezwach J. W. Pana z dnia 5/17 lipca 1858 r., z dnia 1/13 października 1858 r., z dnia 30 czerwca (12 lipca) 1859 r., z dnia 31 stycznia (12 lutego) 1860 r. i dnia 25 maja (6 czerwca)

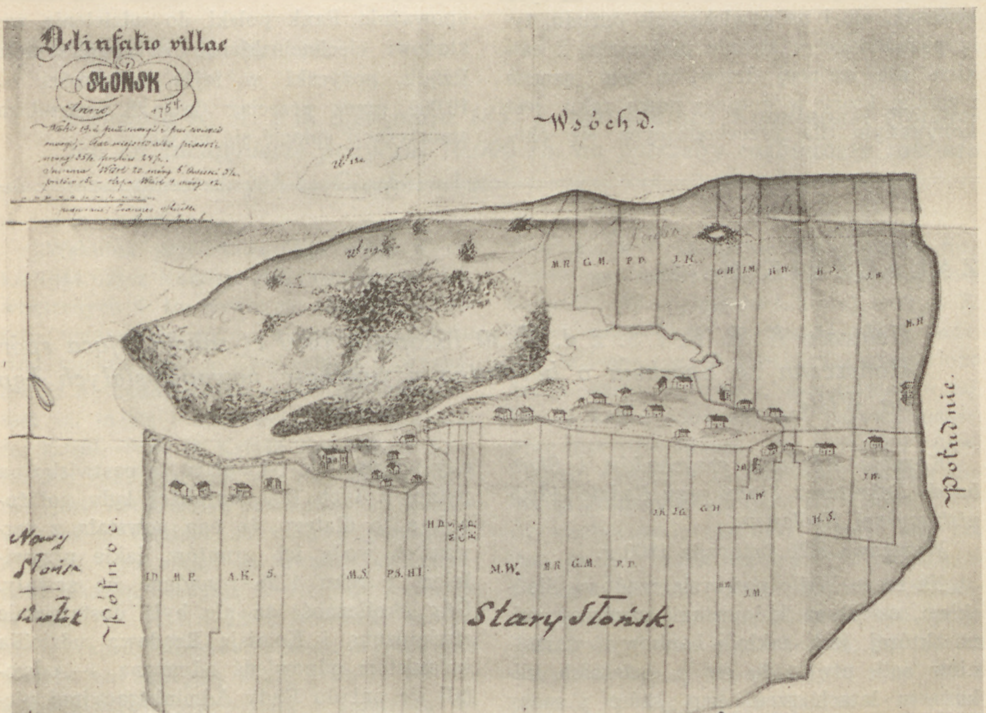
---

[1]) Patrz anex Nr. 3.

1860 r.[2]) nadesłane zostały Komisji Rządowej do opinji. Po zebraniu na miejscu potrzebnych objaśnień, zwracając wspomniane podanie, ze złożeniem przez nich dwoma ankietami i kopji mapy kolonji Słońsk *z roku 1754,* Komisja Rządowa ma honor oświadczyć, że gdy z porównania tej mapy z położeniem miejscowości oraz planem brzegów Wisły pod Słońskiem, świeżo sporządzonym pokazuje się, że kępa, na której koloniści żądają bezpłatnego pastwiska, położona w miejscu, oznaczonem na tej mapie lit. Uf219, mogła rzeczywiście powstać z zerwanych przez wodę gruntów, jakie przywilejem z roku 1726 bezpłatnie na pastwisko nadane im były, przeto Komisja Rządowa wydała Rządowi Gubernjalnemu Warszawskiemu polecenie, żeby kolonistów do opłaty z pastwiska na rzeczonej kępie, rocznie 2 rs. 27 kop. wynoszącej nie pociągał i takową o ile za czas przeszły wniesiona przez nich została, zwrócił. Tym sposobem żądanie podających załatwione już zostało. Dyrektor Główny prezydujący Radca Tajny (podp.) Łącki. Dyrektor Kancelarji Radca Stanu (podp.) Porzelski.

Raport ten Rada Administracyjna przyjęła do „zatwierdzającej” wiadomości.

[2]) Podpisane przez sołtysów: w 1858 przez Piotra Kerbera, w 1859 przez Jakóba Klingera i w 1860 przez Krystjana Lange.




Rys. 75. Plan Słońska z roku 1754.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 43.

*Ukaz z dnia 18 września 1866 r. pozwalający na budowę odnogi Drogi Żelaznej z Aleksandrowa do Ciechocinka.*

Komitet do spraw Królestwa Polskiego na posiedzeniu w dniu 13 września 1866 r. rozpatrzył memorjał namiestnika królewskiego, z dnia 15/19 sierpnia 1866 r., tyczący się przyszłej odnogi drogi żelaznej od Aleksandrowa do Ciechocinka, 7 wiorst długiej, w obecności ministra finansów i vice-ministra komunikacji, przyczem uznał, że warunki, na jakich jenerał-adjutant hr. Berg pragnie oddać budowę tej odnogi, łączącej Ciechocinek z warszawsko-bydgoską magistralą, Towarzystwa warszawsko-bydgoskiej drogi żelaznej, odpowiadają celowi. Komitet nie znajduje przeszkód, zgadza się na przyjęcie przedstawionych warunków, a w tej liczbie na rządową gwarancję po 4% dochodu od kapitału i ½% na amortyzację, licząc po 45.000 rb. od każdej pobudowanej wiorsty, przyczem Komitet ze swej strony zauważył jedynie, że wobec małej długości odnogi, wynoszącej wszystkiego 7 wiorst, nie może ona mieć samoistnego znaczenia, niezależnego od warszawsko-bydgoskiej d. ż. i dlatego w celu zabezpieczenia interesu skarbu, należy wyraźnie zaznaczyć, że wspomniana gwarancja powinna wejść do ogólnego gwarancyjnego rachunku całej warsz.-bydgoksk. d. ż. Na tej zasadzie, godząc się na przedstawienie namiestnika królewskiego w tej sprawie, Komitet do spraw Królestwa Polskiego stawia wniosek: 1) pozwolić namiestnikowi zawrzeć dodatkową umowę z warszawsko-bydgoską drogą żelazną na budowę odnogi drogi żelaznej od Aleksandrowa do Ciechocinka, zgodnie z warunkami umowy i ustawą z dn. 28 września (11 października) 1857 r. z temi jedynie zmianami, jakie dozwolono wprowadzić do ustawy na zasadzie ukazu z d. 10/22 czerwca 1865 r. i z tem zastrzeżeniem, ażeby gwarancja za ciechocińską drogę po 4% dochodu i ½% na amortyzację kapitału, licząc za każdą wiorstę po 45.000 rb., została włączona do ogólnego rozrachunku gwarancji całej linji warszawsko-bydgoskiej d. ż. i ażeby dodatkowa ta umowa została przedstawiona na zatwierdzenie cesarskie w porządku przez prawo przewidzianym; 2) pozwala się otworzyć w Banku polskim kredyt pożyczkowy dla zaspokojenia robotników, pracujących przy wykonianiu ziemnych robót na ciechocińskiej odnodze d. ż. do czasu zatwierdzenia przez cesarza ostatecznej umowy na budowę i puszczenia w obieg akcyj. Na uchwale tej Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, cesarz w dniu 18 września 1866 r. własnoręcznie napisał „spełnić". Za zarządzającego sprawami Komitetu podpisał A. Hilferding, pomocnik sekretarza stanu.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 44.

*Ukaz z dnia 18 kwietnia 1867 r. o wprowadzenie zmian do projektu dodatkowej umowy na budowę odnogi D. Ż. z Aleksandrowa do Ciechocinka.*

Komitet do spraw Królestwa Polskiego na posiedzeniu w dniu 10 kwietnia 1867 r. rozpatrywał: 1) wniesiony na sesję przez własną jego cesarskiej mości kancelarję raport namiestnika królewskiego z d. 15/17 lutego 1867 r. wraz z projektem nowej umowy z Towarzystwem warszawsko-bydgoskiej d. ż. na budowę odnogi od stacji Aleksandrowo do wsi Ciechocinka i 2) opinje w tym względzie ministrów komunikacji z d. 24 marca i finansów z d. 7 kwietnia. Komitet do spraw Królestwa Polskiego po rozpatrzeniu projektu namiestnika w obecności wspomnianych ministrów

przyszedł do następującego wniosku: 1) W § 4 tej umowy jest powiedziane, że rząd gwarantuje Towarzystwu czystego zysku i na amortyzację kapitału 4½% rocznie od sumy jaka wypadnie po obliczeniu w stosunku 45.000 rb. za każdą wiorstę nowej odnogi. Komitet mając na względzie, że najwyżej zatwierdzona w d. 18 września 1866 r. uchwała Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, tycząca się gwarancji wyraźnie zastrzega po 4% dochodu i ½% na amortyzację kapitału po 45.000 rb. od każdej pobudowanej wiorsty, przyznał, że zgodnie z omawianym § 4, powinno być w umowie powiedziane, że rząd gwarantuje Towarzystwu 4% czystego zysku i ½% na amortyzację kapitału; 2) W § 7 projektu dodatkowej umowy powiedziano, że Towarzystwo zostaje zwolnione od wszelkich celnych i *innych* opłat za szyny i przedmioty potrzebne do budowy nowej drogi. Zgodnie ze zrobioną uwagą przez ministra finansów, dla uniknięcia nieporozumień, Komitet uznał za konieczne słowo „innych" skreślić lub wymienić szczegółowo przedmioty, do których ulgi celne mogą być stosowane. 3) W projekcie umowy jest powiedziane, że podpisana ma ona być ze strony rządu Królestwa Polskiego przez naczelnika zarządu komunikacji w Królestwie, Komitet uznał to za niemożliwe, na zasadzie wyrażonej woli cesarza, ażeby Królestwo Polskie zostało złączone z Cesarstwem, przeto w umowie nie może być wzmianki o odrębnym rządzie Królestwa, przytem biorąc na uwagę, że ukazem z dn. 25 lutego r. b. zarząd komunikacji i dróg żelaznych w Królestwie został w zupełności podporządkowany ministerstwu komunikacji cesarstwa, uważa przeto, że w konsekwencji tego i zgodnie z obowiązującem prawem w Ciechocinku, umowa powinna być podpisana przez ministrów komunikacji. Niezależnie od przytoczonych uwag tyczących się projektu umowy, Komitet zwraca jeszcze uwagę, w związku z dołączonym do projektu protokółem ogólnego zebrania. akcjonarjuszów Towarzystwa warszawsko-bydgoskiej d. ż. co do ciechocińskiej odnogi, na ten szczegół, że prezes rady zarządu Towarzystwa, komunikując zebranym warunki budowy tej drogi, zatwierdzonych poprzednio przez cesarza nadmienił między innemi, że po wydrukowaniu akcji, potrzebnych na zebranie funduszu budowy nowej drogi, będą one przyjęte przez Bank polski po kursie dnia i że Bank udzieli Towarzystwu pożyczki 100.000 rb. na rozpoczęcie robót, nie czekając na wydrukowanie akcji. Chociaż w przedstawionym projekcie umowy nie jest powiedziane o składaniu akcji do Banku polskiego, jednakowoż okoliczność ta podług mniemania Komitetu potrzebuje wyjaśnienia, gdyż zatwierdzona przez cesarza w d. 18 września 1866 r. uchwała Komitetu tyczyła się tylko otwarcia pożyczkowego kredytu w Banku polskim na wypłacenie robotnikom za ziemne roboty przy budowie ciechocińskiej drogi, do czasu zatwierdzenia umowy i wypuszczenia akcyj, przyczem nie było mowy o obowiązującem dla Banku przyjmowaniu nowych akcji Towarzystwa, co byłoby równoznacznem z pobudowaniem odnogi na koszt i ryzyko Banku. Na zasadzie wyżej podanych wątpliwości, Komitet do spraw Królestwa Polskiego sądzi: 1) Dodatkowy projekt umowy na budowę ciechocińskiej d. ż., przedstawiony przez jenerał-feldmarszałka hr. Berga wraz z dołączonym do niego protokółem przesłać ministrowi komunikacji, ażeby tenże polecił poprawić omawiany projekt zgodnie z wypowiedzianemi uwagami Komitetu, a następnie przedstawił go do ostatecznego najwyższego zatwierdzenia w trybie ustalonym; 2) przesłać zarządzającemu kancelarją własną jego cesarskiej mości do spraw Królestwa Polskiego dla zakomunikowania namiestnikowi królewskiemu, że na zasadzie najwyżej zatwierdzonej w dn. 18 września 1866 r. uchwały Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, tyczącej się budowy odnogi d. ż. od Aleksandrowa do Ciechocinka nie może być obowiązującem dla Banku polskiego przyjmowanie nowych akcyj warszawsko-bydgoskiej d. ż., wypuszczanych na budowę ciechocińskiej odnogi. W dniu 18 kwietnia 1867 r. cesarz własnoręcznie napisał na uchwale Komitetu „spełnić". Zarządzający sprawami Komitetu, sekretarz stanu (podpisał) Żukowskij.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 45.

### *Reorganizacja miejscowego zarządu w Ciechocinku dokonana reskryptem Komitetu głównego z d. 8/20 kwietnia 1872 r.*

(tłumaczenie z rosyjskiego).

*Komitet Główny zawiadujący zakładem wód mineralnych w Ciechocinku do J. W. Rzeczywistego Radcy Stanu Ziembińskiego, prezesa zarządu wód mineralnych w Ciechocinku.* Warszawa 8/20 kwietnia 1872 r.

W dniu dzisiejszym jednocześnie wydanem zostaje polecenie do zarządu wód mineralnych w Ciechocinku z zawiadomieniem go o odnowieniu składu jego i powołaniu J. W. Pana na prezesa oraz p. Rejewskiego na vice-prezesa, p. Lebiediewa na członka, lekarza wojskowego, który znajdować się będzie przy chorych wojskowych na członka czasowego, p. Dr. Ignatowskiego, p. Dr. Lubowskiego, p. Dr. Ostrowskiego i p. Dr. Filipowicza na członków lekarzy zdrojowych.

Jednocześnie poleconem zostało zarządowi, aby w tym składzie zainstalował się i zaraz na pierwszem posiedzeniu podzielił pomiędzy członków swoich prace, wskazawszy każdemu z nich, czem który zajmować się ma w szczególności, a nadto odczytał dotychczasową instrukcję i zaprojektował zmiany, jakie w niej stosownie do obecnych okoliczności poczynićby należało.

Zawiadamiając o tem J. W. Pana, Komitet ze swojej strony ma honor do użytku jego zakomunikować zebrane materjały do zmian instrukcji posłużyć mogące.

Nadto do uznania J. W. Pana komunikują się 2 raporty prezydującego w zarządzie, a mianowicie Nr. 131 względem zamianowania p. Węglińskiego kierownikiem warzelniów soli w Ciechocinku z płacą rubli 360 i za Nr. 145 objaśniający odmowę prośbie o tę posadę p. Krajewskiego, spadłego z etatu urzędnika warzelniów soli.

Prezes Komitetu Rzeczywisty Radca Stanu (podp.) F. Gumiński. Prowadzący korespondencję (—) Chawłowski.

---

## ZAŁĄCZNIK Nr. 46.

### *Ukaz z d. 2 stycznia 1875 r. nadania zakładowi zdrojowemu 148 dziesięcin gruntu z ziem warzelnianych wraz z zatwierdzeniem powstałego z rozkazu namiestnika Komitetu głównego.*

(tłumaczenie z rosyjskiego).

*Ministerstwo Skarbu — Departament dochodów niestałych do Warszawskiego jenerał-gubernatora.*

Petersburg, 18 stycznia 1875 r.

Na skutek odezwy pańskiej z d. 30 października roku ubiegłego o potrzebach Ciechocińskiego zakładu wodoleczniczego p. minister skarbu wszedł z odnośnem przedstawieniem do Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, którego wniosek niżej podany uzyskał w d. 2 stycznia 1875 r. sankcję cesarską. § 1. Pozostawić na przyszłość Ciechociński zakład wodoleczniczy do czasu kiedy rząd uzna za możliwe sprzedać go prywatnym osobom, pod zarządem obecnie zawiadującego nim Komitetu na poprzednich zasadach z tem, ażeby Komitet składał się z 4-ch członków od różnych dykasterji nominowanych przez Warszawskiego jenerał-gubernatora i pod głównym jego zwierzchnictwem. § 2. W celu podniesienia zakładu i wzniesienia niezbędnych gmachów asygnować do dyspozycji Komitetu z kasy państwowej jednorazowo 15.000 rb. § 3. Oddać do dyspozycji Komitetu z gruntów Ciechocińskich warzelniów soli 148 dziesięcin na potrzeby zakładu wodoleczniczego bez prawa oddawania

placów na wieczystą dzierżawę oraz na własność prywatnym osobom. § 4. Pozwolić Komitetowi wyrabiać na ciechocińskich warzelniach soli szlam leczniczy, nie więcej ponad 2.000 pudów rocznie jak to dla leczenia chorych tak i na sprzedaż bez opłaty akcyzy. O powyższym ukazie zawiadamiam Waszą Ekscelencję w celu wydania potrzebnych zarządzeń, dodając, że o powyższem dano znać prezesowi okręgu Akcyzy w Warszawie i że o pozwolenie wyasygnowania 15.000 rb. do dyspozycji Ciechicińskiego Komitetu na potrzeby Ciechocińskiego zakładu wodoleczniczego jednocześnie zwrócono się do Rady Państwa.

Za ministra Skarbu, vice-minister — P. Szamszin, dyrektor departamentu — Rozen.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 47.

### *Ukaz z dnia 2 sierpnia 1879 r. pozwalający na sprzedaż 15 dziesięcin gruntu na budowę prywatnych dworków dla pomieszczenia przyjezdnych chorych.*

(tłumaczenie z rosyjskiego).

*Ministerstwo Skarbu do pana Warszawskiego jenerał-gubernatora.*

Petersburg 13 sierpnia 1879 r.

Listem z dnia 26 czerwca r. b. za Nr. 5110 Wasza Ekscelencja raczył zwrócić się do ministerstwa Skarbu o pozwolenie Komitetowi zawiadującemu Ciechocińskim zakładem wodoleczniczym sprzedania z publicznej licytacji na prywatną własność 15 dziesięcin gruntu z liczby 148 dziesięcin przejętych od warzelniów soli w Ciechocinku i oznaczonych na załączonym przy tem planie. Na skutek tego minister Skarbu wszedł z przedstawieniem do Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z przychylnym wnioskiem, prosząc o udzielenie Komitetowi zawiadywającemu Ciechocińskim zakładem wodoleczniczym pozwolenia sprzedaży z publicznej licytacji 15 dziesięcin gruntu oznaczonych na planie z liczby 148 dziesięcin przekazanych temuż zakładowi z warunkiem, ażeby każdorazowy nabywca poszczególnych placów musiał pobudować na nim dom mieszkalny. Komitet do spraw Królestwa Polskiego wniosek ministra Skarbu zatwierdził, a cesarz na uchwale Komiteu 2 sierpnia 1879 r. własnoręcznie napisał „spełnić”. O ukazie tym mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, prosząc o wykonanie. Zarządzający ministerstwem Skarbu, Senator — P. Szamszin, dyrektor kancelarji — bar. Rozen.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 48.

### *Naznaczenie pierwszego płatnego dyrektora zakładu wodoleczniczego i przejęcie przez niego urzędowania od ostatniego przewodniczącego miejscowego zarządu.*

(tłumaczenie z rosyjskiego).

PROTOKUŁ.

Roku 1881, maja dnia 19/31, na skutek reskryptu Komitetu zawiadywającego zakładem wód wodoleczniczym w Ciechocinku z dnia 15/29 maja r. b. Nr. 221 nowomianowany p. o. dyrektora tegoż zakładu i członek miejscowego zarządu Bolesław Raczyński, zakomunikował p. p. członkom zarządu i urzędnikom zakładowym, że na zasadzie wyżej wspomnianego reskryptu Komitetu przejął w dniu dzisiejszym urzędowanie od ustępującego na własne żądanie prezesa miejscowego zarządu rzeczywistego radcy stanu Adama Ziembińskiego, zarówno w za-

kładzie wód mineralnych jak i warzelniów soli; wskutek tego cały ruchomy i nieruchomy majątek zakładu wód mineralnych i warzelniów soli, jak również gotówka kasowa zgodnie z książkami kasowemi i dokumentami przychodo-rozchodowymi zostały przyjęte przez niego, Raczyńskiego, od rzeczywistego stanu Ziembińskiego. Na tem protokuł skończono i podpisano:

Oddający: rzeczywisty radca stanu (—) A. Ziembiński; przyjmujący: p. o. dyrektora i członek zarządu (—) Raczyński. Obecni członkowie zarządu podpisali: Dr. Ignatowski, Dr. Lubowski, Dr. Mieczkowski, Dr. Stockman i Leman.

Urzędnicy: Niekrasz, Izdebski, Kaliciński, Witkowski i E. Schier.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 49.

***Warunki na dzierżawę warzelniów soli w Ciechocinku przez Ciechociński zakład wodoleczniczy, zatwierdzone przez ministra rolnictwa i dóbr państwa, na zasadzie których zawarto kontrakt 9 lutego 1905 r. pomiędzy zachodnim okręgiem górniczym i Komitetem głównym.***

(tłumaczenie z rosyjskiego).

§ 1. Na zasadzie najwyżej zatwierdzonej 22 maja 1904 r. decyzji Komitetu Ministrów, zarząd Zachodniego Okręgu Górniczego oddaje, znajdujące się w warszawskiej gub. w nieszawskim powiecie rządowe ciechocińskie warzelnie soli w dzierżawę na lat 24 Ciechocińskiemu zakładowi wodoleczniczemu, w osobie obecnie zawiadującego nim osobnego Komitetu, albo instytucji, jaką tenże Komitet może być w przyszłości zastąpiony. § 2. Wraz z warzelniami soli, wyżej wspomnianemu zakładowi wodoleczniczemu oddaje się: po pierwsze, należące do warzelniów 3 źródła solankowe, wyświdrowane na gruntach oznaczonych literami $N_{23}$ $N_{26}$ $N_{27}$ na planie, sporządzonym w 1875 roku, przez jeometrę Ziembińskiego; po drugie — grunta oznaczone na tymże planie literami $l_1$ $l_2$ $N_6$[1]) i po trzecie — wszystkie znajdujące się na przekazywanych gruntach budynki, maszyny, mechanizmy, urządzenia, tężnie i cały system rur solankowych, łączący źródła, tężnie i warzelnie. § 3. Warzelnie, domy mieszkalne, budynki gospodarcze, mechanizmy i urządzenia, oddaje się wspomnianemu w § 1 Komitetowi podług szczegółowych planów i inwentarzy z podaniem cen. Jak plany tak i inwentarz podpisują: naczelnik Zachodniego Okręgu Górniczego i prezes Komitetu. Grunta wyszczególnione w § 2 oddaje się podług planów i granic w naturze, przyczem plany i opisy tych gruntów także podpisane być winny przez wspomniane osoby. § 4. Za prawo korzystania z warzelniów soli, Komitet wpłaca na rzecz Skarbu (budżet Górniczego Departamentu) począwszy od trzeciego roku dzierżawy, to jest od 22 maja 1906 r. po dziesięć tysięcy rubli rocznie naprzód, a mianowicie: za pierwszą połowę roku w styczniu, a za drugą — w lipcu. § 5. Podczas trwania dzierżawy, maszyny, mechanizmy i urządzenia, przejęte od rządu, jak również nowowzniesione, winny być przez Komitet utrzymane w porządku, ażeby nie traciły na swej wartości w porównaniu z cenami, podanemi w inwentarzu. Komitet ma prawo czynić wszelkie przeróbki i zmiany w urządzeniach i mechanizmach pod warunkiem, ażeby zmiany, tyczące się urządzeń i mechanizmów do pompowania solanki ze źródeł były wykonywane podług uzgodnienia, dokonanego pomiędzy Komitetem i zachodnim Okręgiem Górniczym i zatwierdzonego przez Warszawskiego Jenerał-Guberna-

[1]) 16 dziesięcin 917 sążni kw.

tora. Komitet może, podług swego uznania i na warunkach wyżej wspomnianych, rozebrać albo przebudować przejęte budynki, urządzenia i mechanizmy, lub części ich, lecz nie inaczej, jak po uzyskaniu na to pozwolenia od zarządu Zachodniego Okręgu Górniczego i pobudowania natomiast nowego budynku, lub nowej instalacyi kosztem nie mniejszym niż wyniesie wartość zniesionego. Wrazie rozebrania niepotrzebnych budynków lub instalacyi, należy pieniądze odpowiadające wartości zniesionego dobra wnieść do kasy rządowej na rachunek Górniczego Departamentu. § 6. Komitet niema prawa: 1) niszczyć egzystujących źródeł i 2) zamienić warzelnie soli na inną fabrykę. Wszelkie zaś dobudowy i wznoszenie gmachów, służące do pierwotnego celu są dozwolone, jak również daje się wyłącznie prawo do robienia geologicznych badań, świdrowania nowych solankowych źródeł i poszukiwania kamiennej soli. Wrazie znalezienia pokładów ostatniej, daje się Komitetowi koncesję na eksploatację soli kamiennej, pod warunkiem wypełnienia obowiązujących w tym względzie praw i przepisów. Wspomniane badania mogą być wykonywane każdorazowo za zgodą Górnictwa pod jego kierunkiem, a to w celu zabezpieczenia od możliwego popsucia istniejących źródeł. § 7. Wszystkie gmachy i instalacje, czy to teraz oddane Komitetowi, czy to na nowo przez niego pobudowane, muszą być przez tenże Komitet asekurowane od ognia w całej wartości. Wrazie pożaru, całkowite premium winne być wniesione jako depozyt do zarządu Zachodniego Okręgu Górniczego, z którego dopiero Komitet może czerpać w miarę rzeczywistej potrzeby na odbudowę spalonych gmachów i instalacyi. Polisy asekuracyjne winny się znajdować w Zachodnim Zarządzie Górniczym; nowe polisy należy przedstawiać na miesiąc naprzód przed wyekspirowaniem starych. § 8. Niezależnie od tenuty dzierżawnej, płaconej za warzelnie soli (§ 4) Komitet obowiązany jest płacić wszelkie podatki, składki i ciężary, wynikające z posiadania warzelni soli i przejętych gruntów i podlega ogólnemu prawu nie tylko obowiązującemu górnicze zakłady i warzelnie soli w obecnej chwili, ale i mogącemu być wydanemu w przyszłości. § 9. W celu dogodniejszego lokowania przyjeżdżających do Ciechocinka chorych, Komitet ma prawo, z przestrzeni gruntów wziętych w dzierżawę, a niepotrzebnych dla fabrykacji soli, poddzierżawiać działki, nie większe ponad 600 kw. sażenów każdy, prywatnym osobom pod budowę domów na czas nie dłuższy ponad termin mocy tego kontraktu i na warunkach ustanowionych po porozumieniu się Komitetu z Zarządem Górniczym i sankcjonowanych przez Warszawskiego jenerał-gubernatora. § 10. Po upływie wskazanego w § 2 terminu dzierżawy warzelni soli, Komitet obowiązany jest oddać Zachodniemu Zarządowi Górniczemu w dobrym stanie wszystkie będące w tym czasie fabryczne, gospodarcze i mieszkalne budynki z całem urządzeniem i mechanizmami, jak otrzymanymi przy podpisaniu kontraktu, tak i nowowzniesionymi. Należące zaś do Komitetu ruchomości, o ile są wciągnięte do pierwiastkowego inwentarza instrumentów, materjałów, zapasów i innych sprzętów i o ile nie będą nabyte przez Ministerjum Rolnictwa i Dóbr państwa po porozumieniu się z Komitetem, ten ostatni ma prawo zabrać i wywieść. Ciechocinek 9 lutego 1905 r. Podpisali (—) Jenerał-major Narcow, prezes Komitetu zawiadującego Ciechocińskim zakładem wodoleczniczym (—) Rzeczywisty Radca Stanu Dmitrewski, naczelnik zachodniego Okręgu Górniczego.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 50.

### *Opinja prokuratorji Królestwa Polskiego z d. 3 stycznia 1912 r., tycząca się wykupu czynszu płaconego przez zakład wodoleczniczy za dzierżawę folwarku Ciechocinek.*

(tłumaczenie z rosyjskiego).

Na skutek odezwy III wydziału kancelarji jen.-gub. z dn. 2 września 1909 roku za Nr. 18179, z dnia 30 czerwca 1910 r. za Nr. 13780 i z dnia 30 czerwca 1910 r. za Nr. 13781, prokuratorja ma zaszczyt zakomunikować co następuje: Podług umowy, zawartej w dniu 6/18 maja 1848 r. między Warszawskim rządem gubernialnym i Rządową Komisją Spraw Wewnętrznych i Duchownych, działającą na rzecz zakładu wód mineralnych w Ciechocinku, pierwszy oddał zakładowi wód mineralnych w wieczystą dzierżawą folwark „Ciechocinek" z warunkiem płacenia przez zakład skarbowi państwa 758 rs. 71 kop. rocznego czynszu i z prawem poddzierżawiania prywatnym osobom pojedyńczych placów na prawach wieczystej dzierżawy. — Niezależnie od tego, na zasadzie najwyższego ukazu z dnia 2 stycznia 1875 r. oddane zostały na własność Ciechocińskiemu zakładowi wód mineralnych od rządu grunta w ilości 148 dziesięcin. W ten sposób, o ile można sądzić z zebranych przez prokuratorję danych, oraz otrzymanych z hipoteki wyciągów, pozostają we władaniu Ciechocińskiego zakładu grunta, należące do niego na prawach wieczystej dzierżawy i na prawach własności. Po zawarciu z rządem umowy w roku 1848, zakład wód mineralnych skorzystał z danego mu prawa oddawania pojedyńczych placów z folwarku „Ciechocinek" w wieczystą dzierżawę osobom prywatnym; podobnie w skład gruntów darowanych zakładowi w 1875 r. znalazły się place, oddane przez rząd w wieczystą dzierżawę prywatnym osobom. — W obecnej chwili, jak zakład wodoleczniczy w stosunku do wieczyście wydzierżawionego mu przez rząd folwarku „Ciechocinek", tak i wieczyśćі dzierżawcy placów, włączonych do gruntów danych zakładowi w 1875 r., czynią starania o wykup czynszu dzierżawnego. — Z treści kontraktu z roku 1848 wynika, że w nim Ciechociński zakład wodoleczniczy figuruje jako jedna ze stron przeciwpostawiona rządowi jako drugiej stronie. — Najwyższym ukazem z dnia 2 stycznia 1875 r. wyżej wspomniany zakład obdarzony został przez rząd majątkiem, nakoniec najwyższym rozkazem z dnia 22 maja 1904 r., Ciechocińskiemu zakładowi kąpielowo-zdrojowemu oddane zostały w dzierżawę na lat 24 rządowe Ciechocińskie warzelnie soli. — Dane te doprowadzają do wniosku, że Ciechociński zakład wodoleczniczy włada majątkiem oddzielnym od rządowego, a ponieważ wspomniany zakład ma określone zadanie i funkcjonuje na prawnych podstawach, to należy uznać, że posiada wszystkie warunki prawnej jednostki. — Artykuły 341 i 342, wraz z uwagami, Statutu Lekarskiego (tom XIII zbioru praw), włączające Ciechocińskie wody mineralne do liczby źródeł mineralnych, uznanych za mające społeczne znaczenie, nie zawierają wzmianki o sposobie ich zarządu. — Sprawa ta została uregulowana przez najwyższy ukaz z dnia 2 stycznia 1875 r., na mocy którego Ciechociński zakład wodoleczniczy, aż do czasu, kiedy władza uzna za możebne sprzedać go prywatnym osobom, powinien pozostawać pod kierunkiem zawiadywającego nim Komitetu, składającego się z członków, mianowanych przez Warszawskiego Jen.-Gubern. i pozostającego pod głównym nadzorem ostatniego. — Wskutek tego, o ile w aktach Ciechocińskiego Komitetu niema innych danych, zbijających powyższe, to należy uważać Ciechociński zakład wodoleczniczy, jako osobną instytucję, znajdującą się pod wyższym zawiadywaniem głównego naczelnika Kraju. — Wpływające do Skarbu od Zakładu wodoleczniczego dochody, jak również rządowe grunta zakładu (t. j. które nie weszły do składu oddanych zakładowi w wieczystą dzierżawę i gruntów temuż zakładowi darowanych) znajdowały się do

1892 r. w ewidencji zarządu dóbr państwa; od tego czasu, zgodnie z reskryptem Leśnego departamentu z dnia 31 sierpnia i 16 października 1892 r. za Nr. Nr. 20851 i 24326 grunta i wpływy od Ciechocińskiego zakładu wodoleczniczego przeszły od zarządu Dóbr Państwa do Zachodniego Okręgu Górniczego. — Z powodu braku wyjaśnienia o jakich dochodach i gruntach zakładu jest mowa w wyżej wspomnianych rozporządzeniach Leśnego departamentu, Prokuratorja, na zasadzie wyłuszczonych danych, znajduje, że rozporządzenia te mogą się tyczyć tylko dochodowych wpływów, należnych rządowi, a nie tych, które przeszły na rzecz Ciehocińskiego Komitetu. — Na zasadzie wymienionych danych, Prokuratorja przyszła do wniosku, że *umowa o wykupie czynszu z folwarku, znajdującego się w wieczystej dzierżawie Ciechocińskiego zakładu kąpielowo-zdrojowego, podlega zawarciu pomiędzy zachodnim zarządem Górniczym, jako przedstawicielem dominium directum, a Komitetem zawiadującym zakładem wodoleczniczym*, działającym z upoważnienia Warszawskiego Jenerał-Gubernatora, jako przedstawiciela wieczystego dzierżawcy. — Po uskutecznieniu wykuku czynszu od rządu, dalsze wykupy przez wieczystych subdzierżawców placów, wchodzących w skład wymienionego folwarku, będą podlegać decyzji Ciechocińskiego Komitetu. — Komitet również będzie udzielać pozwolenia na wykup czynszów tych placów, które zostały darowane zakładowi wodoleczniczemu na mocy ukazu z roku 1875. Przy decydowaniu spraw wykupu czynszu w każdym poszczególnym wypadku należy rozpatrywać warunki pierwotnego kontraktu, na mocy którego plac przeszedł na wieczystą dzierżawę do pierwszego dzierżawcy. — Ponieważ prawa, zarówno tyczące się wieczyście dzierżawnego folwarku „Ciechocinek", jak i gruntów, o których mowa w ukazie 1875 r. są nabyte od rządu, zatem projektowany wykup czynszów powinien być uskuteczniony w myśl przepisów 14 lutego 1869 r. o wykupie czynszów z rządowych majątków. — W umowie rządu z zakładem wód mineralnych w roku 1848, a także w licznych dokumentach, zawartych z prywatnemi osobami na wieczytsą dzierżawę placów, postawiony jest między innemi warunek, że wieczyści dzierżawcy nie mają prawa na dzierżawionych gruntach do eksploatacji rud, pokładów soli i źródeł solanki. — To ograniczenie na rzecz Skarbu, a gruntów darowanych zakładowi wodoleczniczemu na własność bez tych rygorów, na rzecz Ciechocińskiego zakładu wodoleczniczego należy wnieść do III oddziału właściwych hipotek nieruchomości z prawem pierwszeństwa przed innymi hipotecznymi numerami oddziałów III i IV do czasu skupu. — (Podpisali) D. Prozorowski i naczelnik kancelarji Sokolewicz.

## ZAŁĄCZNIK Nr. 51.

### *Akt rejentalny spisany w Warszawie w dniu 18/31 maja 1912 r., mocą którego Ciechocinek przeszedł na własność zakładu wodoleczniczego.*

Do mnie Mieczysława, syna Apolinarjusza, Dęmbskiego, rejenta przy Wydziałach Hipotecznych Warszawskiego Sądu Okręgowego, do kancelarji mojej w mieście Warszawie pod Nr. 493 w gmachu tegoż sądu, stawili się osobiście mi znani i prawomocni: 1) sekretarz kolegjalny Ignacy, syn Walentego, Marchwicki, działający w imieniu i na rzecz zachodniego okręgu Górniczego na zasadzie plenipotencji z dnia 26 kwietnia r. b. Nr. 1232, dołączonej pod Nr. 14 dokumentów tej księgi, zamieszkały w Warszawie na ulicy Natolińskiej Nr. 7 i 2) Asesor kolegjalny Marjan, syn Bolesława, Raczyński, działający z ramienia i na rzecz Komitetu zawiadującego zakładem wodoleczniczym w Ciechocinku na zasadzie plenipotencji z dnia 12 kwietnia r. b. Nr. 317, dołączonej pod Nr. 15 dokumentów tej księgi, w Ciechocinku, powiatu Nieszawskiego mieszkający i miejsce prawne obierający, i w obecności świadków osobiście mi zna-

nych i prawomocnych obywateli w mieście Warszawie, Tomasza, syna Tomasza, Jeżyckiego, na Pradze pod Nr. 752; Stefana, syna Wincentego, Gujskiego pod Nr. 459, sporządzili akt następujący: § 1. Strony zeznały, że na zasadzie decyzji Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 24 kwietnia (6 maja) 1847 r. na Nr. 12480 i reskryptu Rządowej Komisji Finansowej z dn. 9/21 maja tego roku Nr. 44597/12532, oddany został ze strony Rządu zakładowi wód mineralnych w Ciechocinku na czas nieograniczony folwark „Ciechocinek", położony we włocławskim, obecnie nieszawskim, powiecie, warszawskiej guberni, a mianowicie: a) ziemie tego folwarku razem ze znajdującymi się na nich budynkami, b) Austerja skarbowa z umieszczonymi przy niej łazienkami wód mineralnych słonych i osobno przybudowanym domem szynkowym na kolonji Stary Ciechocinek. Granice omawianych gruntów szczegółowo wymienione zostały w odbiorczym akcie z dnia 7/19 sierpnia 1847 r. — Komitet zawiadywający Ciechocińskim zakładem kąpielowo-zdrojowym wystąpił do Warszawskiego jenerał-gubernatora z podaniem *o pozwolenie wykupu od rządu na własność czynszu obciążającego omawianą wieczystą dzierżawę*, na co otrzymał zgodę Warszawskiego jenerał-gubernatora reskryptem na imię Komitetu z dnia 11 marca r. b. Nr. 4708. Na zasadzie powyższego, Komitet zwrócił się do zarządu zachodniego okręgu Górniczego z prośbą o pozwolenie wykupu omawianego czynszu. Zarząd zachodniego okręgu Górniczego dał swoją aprobatę na dokonanie żądanego wykupu za dwa tysiące pięćset siedemdziesiąt ośm rubli (2578 rb.). Suma ta została wpłacona jako dochód skarbu państwa do kasy powiatowej w Nieszawie w dniu 17 marca r. b., kwit Nr. 1611. — Po wyłuszczeniu powyższego, Marchwicki w imieniu zachodniego zarządu Górniczego oznajmił: 1) że oddaje tym aktem Ciechocińskiemu zakładowi wodoleczniczemu w pełne posiadanie, jako własność: a) grunta folwarku „Ciechocinek" wraz zabudowaniami, b) rządową oberżę wraz z łazienkami solankowymi i czasową przybudówkę dla szynku, a także oddzielną karczmę we wsi Stary Ciechocinek za wyżej wspomnianą wykupową sumę 2578 (dwa tysiące pięćset siedemdziesiąt ośm rubli); 2) stwierdza, że powyższa suma została wpłacona na rzecz skarbu; 3) zwalnia Ciechociński zakład wodoleczniczy na zawsze od opłaty czynszu i od wszelkich ograniczeń, wypływających z pierwotnego kontraktu, za wyjątkiem jednakże ograniczenia tyczącego się wszelkiego rodzaju minerałów i źródeł solankowych ,prawo na które rząd pozostawia przy sobie; 4) pozostawia Komitetowi *prawo nieograniczonej własności na omówione nieruchomości* z zapisaniem do księgi hipotecznej na imie Ciechocińskiego Zakładu wodoleczniczego na jednostronny wniosek tego ostatniego bez udziału zachodniego okręgu Górniczego lub jego pełnomocnictwa. — Raczyński, w imieniu Komitetu zawiadywającego Ciechocińskiem zakładem wodoleczniczym oznajmił, że akt ten przyjmuje i aprobuje, oraz prosi o potwierdzenie prawa własności na ten majątek, zgodnie z prawem wykupu czynszu na własność wyżej wspomnianego folwarku „Ciechocinek" z przynależnościami, w jakim to celu powołuje się na wyżej wspomniane dokumenta, a oprócz tego załącza pod Nr 16 dokumentów tej księgi, kopję odezwy Prokuratorji Królestwa Polskiego z dnia 3 stycznia r. b. Nr. 35630 Wypisy tego aktu doręczyć: jeden zachodniemu okręgowi Górniczemu i jeden Komitetowi zawiadywującemu Ciechocińskim zakładem wodoleczniczym. Akt ten w obecności wyżej wspomnianych świadków został stronom przeczytany, przez nich przyjęty, zrozumiany i jako zawarty z dobrej woli — podpisany. Nakoniec Raczyński nadmienił, że stemple i pobory od tego aktu opłacie nie podlegają, jako sporządzone w sprawach rządowych. Dodatek ten wraz z aktem został przeczytany, przyjęty i podpisany.

(Podpisali) Ignacy Marchwicki, Marjan Raczyński, Tomasz syn Tomasza Jeżycki, Stefan syn Wincentego Gujski. rejent Dembski. Nr. 8097.

## RYSUNKI.

str.



## ZAŁĄCZNIKI.

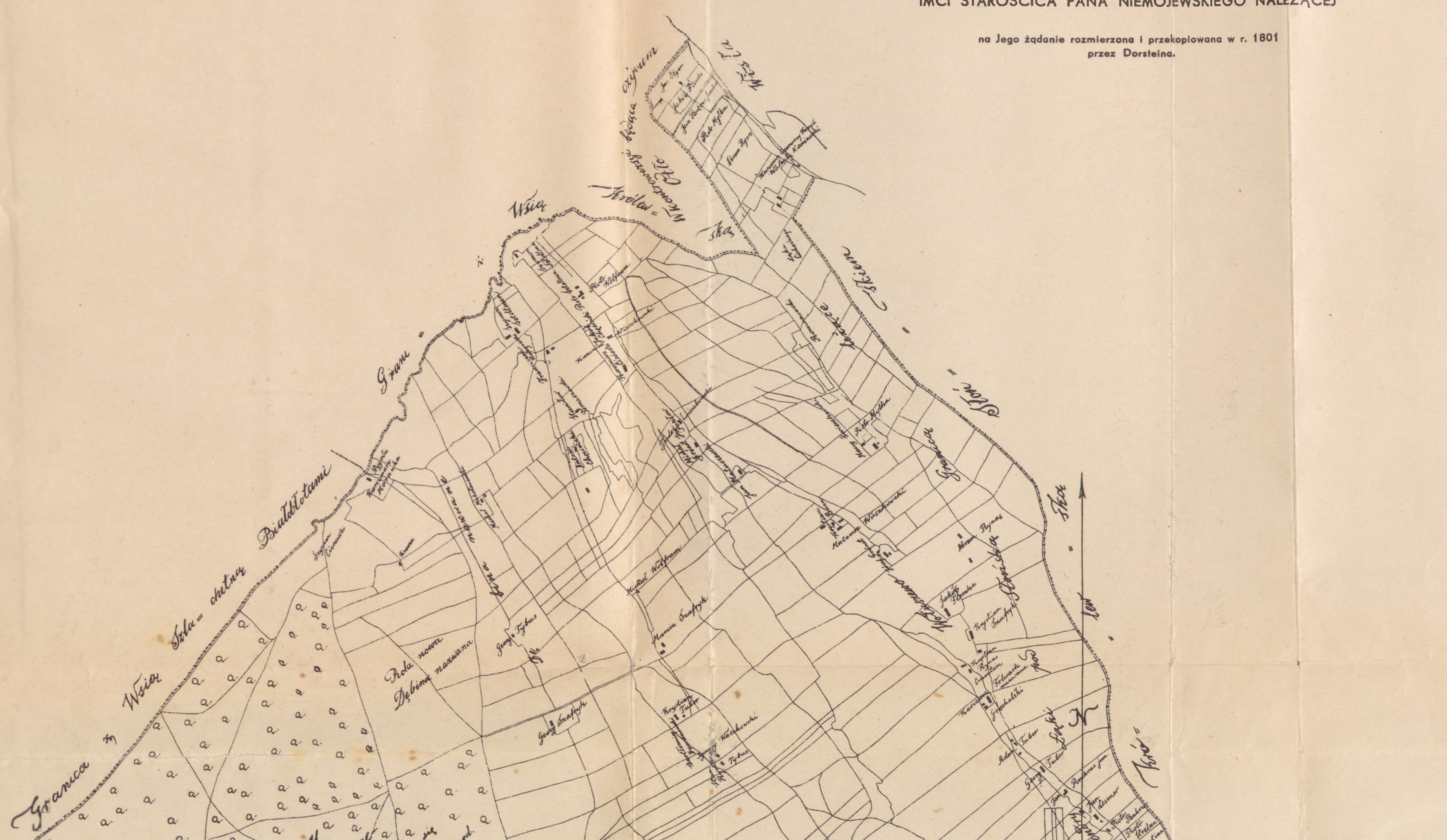
znik plan Nr. 1
według oryginału

Załącznik plan Nr. 1
według oryginału

# PLAN
## WSI CIECHOCINKA

DO W-go
IMCI STAROŚCICA PANA NIEMOJEWSKIEGO NALEŻĄCEJ

na Jego żądanie rozmierzona i przekopiowana w r. 1801
przez Dorsteina.



[illegible]

Załącznik plan Nr. 2
według oryginału

# PLAN
## OGRANICZENIA ZAKŁADU WARZELNI SOLI
## W CIECHOCINKU
### i Urządzenia części Dóbr Ciechocinek

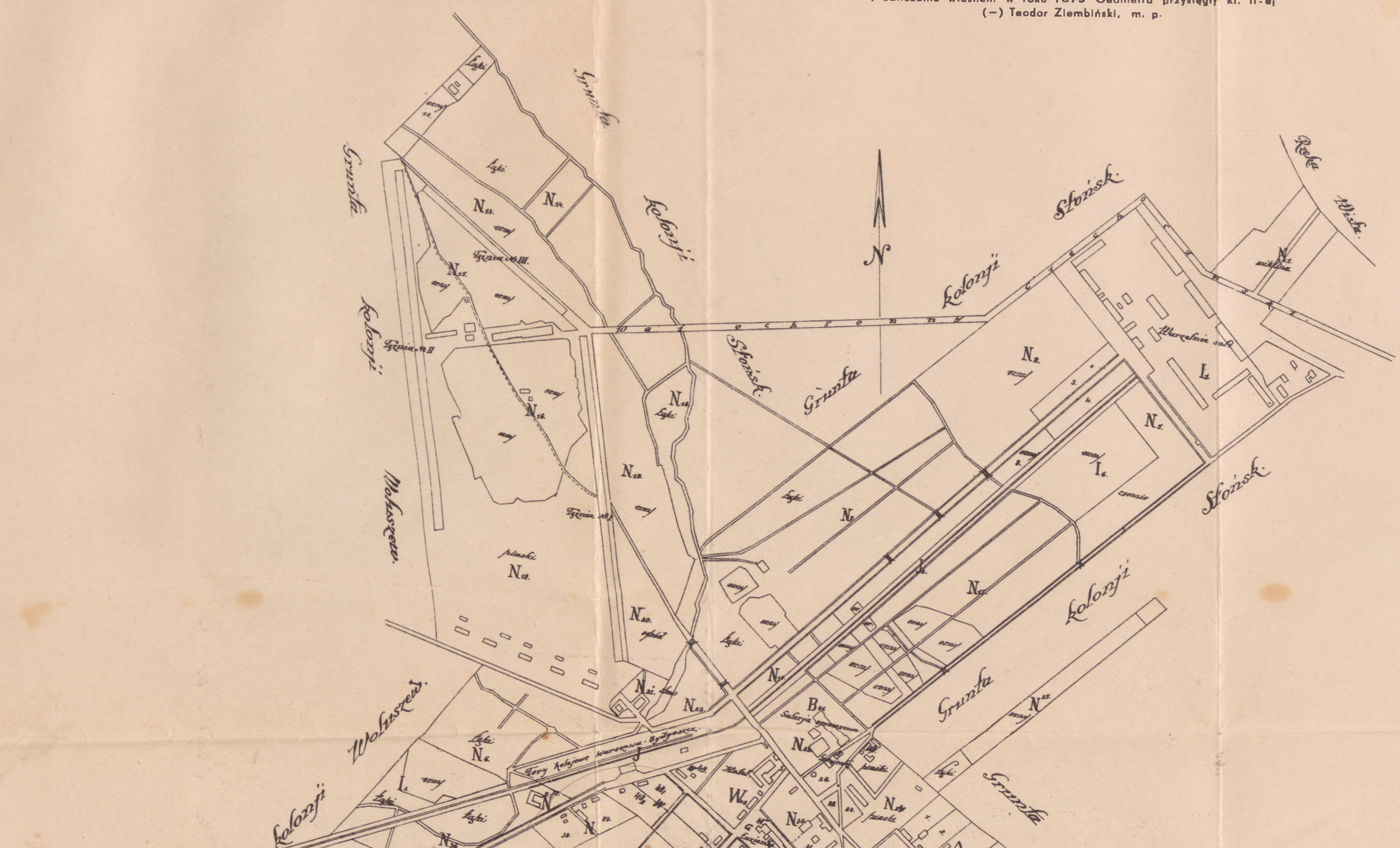
Sporządzony w roku 1828 przez Karczewskiego a w roku 1830
zrysowany przez Bagniewskiego Jeometrów.



Załącznik plan Nr. 3

# PLAN
## GRUNTÓW ZAKŁADU LECZNICZEGO
## W CIECHOCINKU
wojew. Warszawskiego, pow. Nieszawskiego

Skopjował z planu geometry Kosińskiego z 1870 r., po uzupełnieniu i obliczeniu własnem w roku 1875 Geometra przysięgły kl. II-ej (—) Teodor Ziembiński, m. p.




Podziałka miary nowopolskiej 1:5000.

